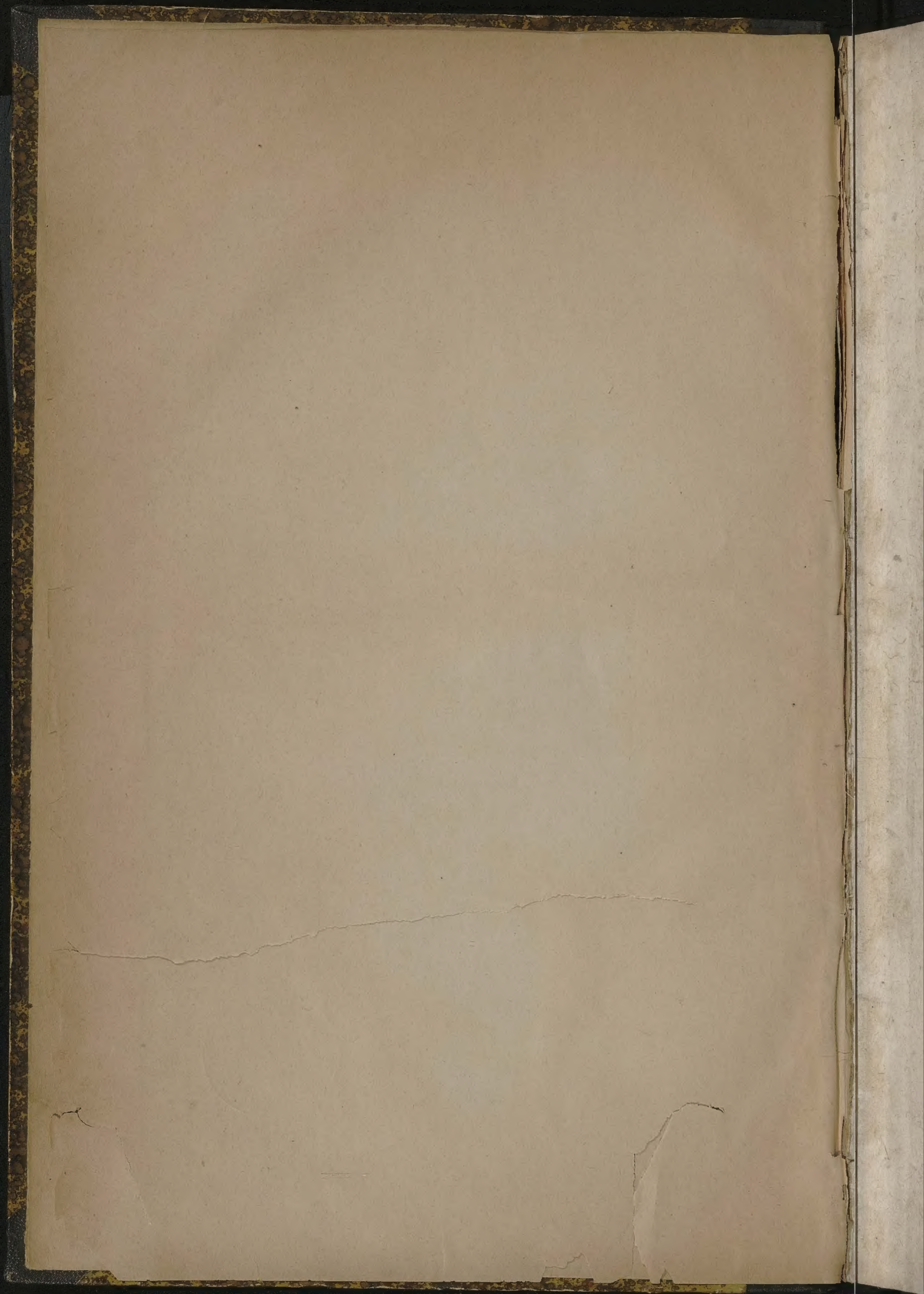






AUG. 9243





Z Y C I E
C U D A Y D Z I E I E
K A N O N I Z A C Y I
S. J A N A K A N T E G O

KAPŁANA SWIECKIEGO, w AKADEMII KRAKOWSKIEY

PISMA BOZEGO DOKTORA y PROFESSORA.

UROCZYSTYM OSMIODNIEM

W STOLICY KROLESTWA MIESCIE KRAKOWIE

ROKU ZBAWIENIA NASZEGO MDCCCLXXV

U W I E L B I O N E.

PRZEZ

X. M. JOZEFA ALOYZEGO PUTANOWICZA

PISMA SWIETEGO DOKTORA y PROFESSORA, KANONIKA KATEDRALNEGO

PŁOCKIEGO, KOLLEGIATY WW. SS. PROBOSZCZA, XIĄG W DYECEZYI

KRAKOWSKIEY CENZORA.

ZA DOZWOLENIEM ZWIERZCHNOSCI DUCHOWNEY

WIEKOPOMNEY PAMIĘCI

P O D A N E.

1780.

W DRUKARNI AKADEMII KRAKOWSKIEY.

LAUDEMUS VIROS GLoriosos, ET PARENTES NOSTROS, IN GENERA-
TIONE SUA, MULTAM GLORIAM FECIT DOMINUS, MAGNIFICENTIA SUA
A SÆCULO. --- SAPIENTIAM IPSORUM NARRENT POPULI, ET LAUDEM
EORUM NUNTIET ECCLESIA.

WYŚLAWIAMY MEZE CHWALEBNE, Y OYCE NASZE W RODZAJU
SWOIM, WIELKĄ CHWAŁĘ UCZYNIŁ PAN WIELMOŻNOSCIĄ SWOJĄ OD
WIEKU. ---- MADROSC ICH NIECH POWIADAIA NARODOWIE, A CHWAŁĘ
ICH NIECH OPOWIADA KOSCIOL. *Eccles. c. 44.*

ACADEMIA CRACOVIENSIS IN HUNC OLIM ALUMNUM, NUNC PA-
TRONUM SUUM, QUOTIES OCULOS DEFIGET, (DEFIGET AUTEM QUOTI-
DIE) PROPOSITUM SIBI PRÆCLARISSIMUM VIDEBIT EXEMPLAR, UNDE
ILLIUS MAGISTRI ET DOCTORES, ET BENE DOCERE, ET RECTE FA-
CERE DISCANT; DUM JOANNES DEFUNCTUS ADHUC LOQUITUR, ATQUE
AD OMNE VIRTUTIS OFFICIUM HORTATUR.

AKADEMIA KRAKOWSKA NA TEGO NIEGDYS WYCHOWANCA, A
TERAZ PATRONA SWEGO ILEKROC ZAPATRYWAC SIE BEDZIE, (NIGDY
GO ZAS NIESPUSCI Z OKA) WIDZIEC BEDZIE WYSTAWIONY SOBIE,
NAYDOSKONALSZY WIZERUNEK, Z KTOREGO NAUCZYCIELE JEY Y DO-
KTORY UCZYC, Y DOBRZE CZYNIC BRAC MAJĄ POCHOP; ALBOWIEM
JAN ACZ PO SMIERCI DOTĄD NIE ZAMILKŁ, Y DO WSZELKIEGO CNOT
OBOWIAZKU UPOMINA. CLEMENS XIII. P. P. in Bulla Canoniz:

IMPRIMATUR.

Datt: in Palatio Episcopali Annō Domini 1777. Die 24. Septembris.

JOSEPHUS OLECHOWSKI
ARCHI-DIACONUS ECCLESIE CATHEDRALIS CRACOVIENSIS,
AUDITOR ET JUDEX GENERALIS.

mpp.

Aug. 9243

DO.

JASNIE. OSWIECONYCH. Y. NAYPRZEWIELEBNIĘSZYCH. XIAŻĄT.

**KAJETANA IGNACEGO
SOŁTYKA,**

BISKUPA. KRAKOWSKIEGO. XIAŻĘCIA. SIEWIERSKIEGO.

KAWALERA. ORDERU. ORŁA. BIAŁEGO. KANCLERZA.

KRAKOWSKIEY. AKADEMII.

Y

MICHAŁA JERZEGO

CIOŁEK

XIAŻĘCIA

PONIATOWSKIEGO,

BISKUPA. PŁOCKIEGO. XIAŻĘCIA. PUŁTUSKIEGO. KOADJUTORA.

BISKUPSTWA. KRAKOWSKIEGO. Y. XIĘSTWA. SIEWIERSKIEGO.

KAWALERA. ORDEROW. ORŁA. BIAŁEGO. Y. S. STANISŁAWA.

OPATA. CZERWINSKIEGO.

PANOW. WIELCE. MIŁOSCIWYCH.

*Oczekiwane trzema Wiekami dzieło policzenia nieomylnym Kościoła
wyrokiem w poczet Świętych Niebian JANA KANTEGO,
gdy już z rządzenia Opatrzności Należytejszej, powsze-
chne Narodu zaspokoilo upagnienia; komuż bydź może
sprawiedliwiey poświęcone, ieżeli nie iedynie Wysokiemu
JASNIE OSWIECONYCH WASZYCH XIAŻĘCYCH MCI
Dostoieństwu?*

KANTY był Synem, y Kapłanem Dycezyi WASZEY, był Doktorem y Profesorem Pisma Bożego w Akademi WASZEY, był Obywatelem Miasta Krakowa, które Namieśtniczey Boskiej w Rządach Duchownych Władzy, jest Stolicą WASZA.

Gdy z tylu miar JASNIE OSWIECENI XIAZETA! KANTY jest WAM właściwy; Akademii najistotniejszy Obowiązek kazali, ażeby KANTEGO z uwielbieniem Kościoła Wotującego, z poświęceniem Dycezyi WASZEY, z chwałą pierwiejałkowej Narodowej Szkoły, po ogłoszonej na Watykanie Kanonizacyi, w Krakowie, Świętym Ośmiodniem uroczystującego, jako najdroższy podarek, jako wypłatę nieśmiertelnej wdzięczności swojej w ICH XIAZETACH złożyła Ręce.

Składa z najwinniejszym BISKUPOW y KANCLERZOW swoich uszanowaniem, będąc pewna; iż niniejsze dzieło, tak WIELKICH IMION zaszczycone powagą, tym chętniej oko do czytania, serce do naśladowania Cnot KANTEGO pociągnie.

Pokąd Imię KANTEGO trwać będzie, (zaświeże zaś aż do kresu wieków) tak ciągłym czasu tokiem, Imię y Stawę WASZE, JASNIE OSWIECENI XIAZETA, przyszła zawielbi potomność. Tak życzy, tak wiejszczy.

JASNIE OSWIECONYM y NAYPRZEWIELEBNIEYSZYM
WASZYM XIAZĘCYM MOSCIOM

NAYOBOWIĄZANSZA AKADEMIA.

AD DIVUM
JOANNEM CANTIUM,
 RECENS IN ALBUM SANCTORUM
 SOLEMNI RITU RELATUM,
 IGNATII WILCZEK
 SECULARIS PRESBYTERI, CULTORIS PERPETUI
C A R M E N.

Immortale decus, REGNI nova Stella Poloni,
 CANTI! Sarmaticæ gloria magna SCHOLÆ.
 Usque coruscabas duntaxat in axe Lechæo,
 Nunc latè tota clarus in Orbe nites.

* * * *

*Nieśmiertelny zaszczycie, w POLSZCZE Gwiazdo nowa,
 KANTY! Sarmackiey SZKOŁY ozdobo domowa.
 Dotąd iasniałeś tylko na Lecheyjskim Niebie,
 Dzisiaj, iak iest ogromny Swiat, wielbić będzie Ciebie.*

* * * *

Quos Tibi SANCTA PETRI SEDES decrevit honores,
 Reddit; & esse omni mandat in Orbe ratos.
 Accipiunt populi confestim, & iussa facefsunt,
 Atque novum Cæli te jubar esse canunt.

* * * *

*SWIĘTA STOLICA PIOTRA, którą uchwalila
 Cześć, oddaie; w Swiat cały Imię twe wstawila,
 Posłuszne wszę Narody, PIOTRÓWE wyroki
 Pełnią, y nowe Światło wznoszą pod obłoki.*

* * * *

Quà patet EUROPÆ fortunatissima tellus,
 Artibus ingeniū, inclyta pace, sagō:
 Quà sese fundunt ASIÆ vastissima Regna,
 Monstrorum genitrix AFRICA quæve patet,
 Quæve jacet terrarum Orbis, PARS QUARTA, resecta
 Solerti ingeniō! MAGNE COLUMBE, tuo:
 Jam CANTI! tua fama volat, tua vita refulget,
 Jam clarent meritīs tot bona parta tuis.
 Nam tua, CLEMENTIS decretō facta stupenda,
 Confirmata, sonant, quā patet alma fides

* * * *

*Jak obszerna EUROPA Kray uszczęśliwiony,
 Ze rozumem, orężem nad inne wstawiony:
 AZJA ile Królestw rozległych dziedziczy,
 I w żywotwory płodna AFRYKA Państw liczy,
 I iak CZĘŚĆ ŚWIATA CZWARTA z pod nog wydobyta,
 Twoim KOLUMBIE Wielki! przemysłem odkryta,
 Cześć twa tam KANTY słynie, twe życie iasnieie,
 Tam twe zasługi, cuda, święte liczą dzieie.
 Bowiem: wyrok KLEMENSA podał do wierzenia,
 Ze Imię twe z Niebiany iest godne uczczenia.*

b

Sed

* * * *

Sed tua cumprimis genitrix Academia, cultus
Atque Patrocinii perstudiosa Tui:
Applaudit Soboli, Sanctos gratatur honores,
Inque sinu gaudet luce nitere nova.

* * * *

*Lecz tyja, coć rozum data, Matka z nauk stawiona,
O Syna swego chwałę troszcząca się zdawna,
Raduje się nad zamiar, Czci winney winszuie,
Gdy nowe Światło Świata w swym łonie piastuie.*

* * * *

Nec premit illa suo tantummodo gaudia corde,
Lætitiæ & plausus dat documenta palam:
In partem plausus totam simul evocat Urbem:
Plebem ex vicinis undique cogit agris.

* * * *

*Serce nie mogąc strzymać radości wyssoku,
Wymrzyja ją, y stawia w powszechnym widoku:
Zbiega się cały Krakow, zbiegaia Przedmieścia
Na tak pożądanego od trzech wieków wieścia.*

* * * *

Confluit ingens vis populi, Urbs effunditur omnis,
Et ruit in cultus obsequiosa tuos.
Illico & explentur plateæ, quantumlibet amplæ,
Nec turbam capiunt, quæ Tibi plaudit ovans.

* * * *

*Tłoczy się mnóstwo ludu, każdy na wybiegi,
Ktożby zliczył, o KANTTI! ług twoich szeregi?
Ciasny był Rynek Miasta, ciasniejszy ulice,
Gdy stanęły z okrzykiem liczne okolice.*

* * * *

Torquibus insignis, trabeisque Amplissimus Ordo
Omnibus obsequii dat documenta pii,
Augusto cultu, pompæque profectus ab Arce,
Per medium tua fert Lipfana sacra forum.

* * * *

*W złoty łańcuch Pralaci, Biskupi w Infuły
Przybrani, dają dowód pobożności czuły,
Gdy uroczyscie z Zamku Twoie Święte Zwłoki
Niosą szrod Miastem idąc poważnemi kroki.*

Huncce

* * * *

Huncce Sacerdotum præcedit pulchra caterva
Magnifico ritu Lipsana & ipsa ferens.
Ponè ingens hominum sequitur promiscua turba:
Quisque triumphalis pars cupit esse chori.
Ante Sacerdotum seriem, perquam agmine multa
Illustris Pubes sub tua signa venit.

* * * *

*Przed nimi liczni nader wciąż idą Kapłani,
Do dzwigania Świętości. Twych także dobrani:
Z przodu, z tyłu, pobocznie gmin się liczny smie,
Bo w powszechnym tryumfie częśćkę swoją czuie.
Szlachetna Młodź, co nauk czerpa w Akademie
Zrodło; toruje drogę, zacne Lecha plemię.*

* * * *

Erumpunt Hymni Sacri, totisque canentium
Ordinibus, gratum fertur ad astra melos.
Parte alia litui resonant, clangorque tubarum,
Hinc citharæ cœunt, perfonat inde lyra,
Illinc dulcè sonant cannæ, & vocalis arundo:
Cum suo Apollo omni est visus adesse choro.

* * * *

*Tuż słyszec Święte pienia dzielone na głosy,
Których wdzięk zafagały pod same Niebiosy;
Tuż krzyweły, tuż trąby, tuż strony pieśzczone,
Tuż trzciny nader słodkim duchem wyprężone,
Słyszec po całym Mieście, zgodnym z wszelki miar tonem:
Zdało się, iż tam przybył z siwym Apollo gronem.*

* * * *

Flammivomum tonitru furdas everberat aures:
Quosque damus plausus, spargit in omne latus.

* * * *

*Błysko-grzmotna Armata głośzy: pod działami
Drży ziemia; odgłos leci wszystkimi stronami.*

* * * *

Audiit hæc nostros allambens Vistula muros,
Et gaudens inquit: me quoque ovare juvat.
Illico vorticibus plenis, & supplice fluctu,
Lætitiæ & plausus plurima signa dedit.
Mox abiens dixit: propero Venerabile Cantil.
Nomen in extremo magnificare Mari.

* * * *

*Usłyszała to Wista, z tad zwołana, że z gory
Zwierzeszszy kark, Krakowa liże nurtem mury.
I mowi: gdy się Niebo, gdy się Ziemia cieszy,
Czem ja Woda należeć nie mam do tej rzeszy?
To wyrzekłszy z ukłonem: pędzę S. JANIE!
Imię Twe w Ziemiokrągłym wielbić Oceanie.*

b 2

Ipsæ

* * * *

Ipse etiam Silvæ, submisso vertice pronæ,
Montibus excedunt, ac sua dona ferunt,
Et visæ nostram migrasse frequenter in Urbem,
Testificaturæ gaudia parta sibi.
Arboreus stetit ordo duplex; Divæ platea ANNÆ
Horti dat speciem, totaque odore fragrat.
Mutatam cuncti plateam mirantur in hortum,
In mediaque stupent Urbe virere nemus.
Hinc passim paramæna inter viridaria, CANTI!
Inclyta Virtutis stant monumenta tuæ.

* * * *

*Lasy same skloniwszy głowy swe ku ziemi,
Z gor zstępują w darunku z gałązkami swemi.
Tak iż się zdało w gait Miasto zamienione,
Będąc na znak radości tłścioem wieńczone.
W dwa rzędy szpaler z hoyny stat; ulica ANNY
Wydała z siebie widok y zapach wiosanny.
Dziwi się Świat, iż mury przemienione w maje,
I w poszrod Miasta patrzy na zielone gaje.
Tam były Twoje Kanty; między gałęziami
Życie, cnoty, z pod pędzla mieszczone z cudami.*

* * * *

Octo dies solidos Festum tenet; octo diebus
Expiat, & Cæli-se dape plebs reficit.
Bis recitant in luce tuas Sacra pulpita laudes;
Ac Magni gaudent Te celebrare Viri.
Nec tua nocturnæ tenebræ Sollennia rumpunt:
Et noctes dantur plaufibus octo tuis.

* * * *

*Ośm dni całe trwa Święto: ośmiodniowa chwila
Lud kruszy, Chlebem z Nieba Anielskim zasila.
Wielcy Mężowie dwakroć w dzień Twe czyny głoszą;
I o pomoc przed Bogiem niezawodną proszą.
Ani ciemności nocne nie rwa twojej chwila,
Ośm nocy w dzień zamienik ogień okazały.*

* * * *

Undique lætificis flammis Urbs fulget & ardet,
Divæ ANNÆ moles igne frequente nitet.
Quique tuas super exuvias, tholus eminet altus:
Siderei speciem dat, retinetque globi.
Et medium complexa forum micat undique turris,
Itque suas stellis adnumerare faces.

Zerw/zqd

* * * *

*Zewsząd w radosny płomień Miasto tle, y płonie,
Świątynia S. ANNY z Wieżmi w świetle tonie.
I która nad twym Grobem niknie bania w gorze,
Śwemi lampy Słoneczne zastąpiła zorze.
I Wieża, co wśrzed Miasta, Królestwa koronę
Dzwiga, po między gwiazdy zaślata swą tonę.*

* * * *

Artifices volitant flammæ, saliuntque Cometæ,
Hic caudam, is barbam porrigit, ille comam.
Stelliferi pars iusta poli descendere visa,
Atque suas Urbi commodatasse faces.

* * * *

*Sztucznie proch zapalony, by Komet igrzyska,
Ow ogonem, ow brodą, ow czupryną pryska.
Zdało się, iż znaczna część gwiazd z Nieba zstępuje,
Gdy na tak świątyni widok Kraków się wpatruje.*

* * * *

Hos Urbs cara tibi: cara hos Academia plausus
Reddit: grati animi sint documenta sui,
Sint cultus, sint officii, sint pignus amoris,
Quo te prosequitur Patria tota tua.

* * * *

*Ten miła Tobie Miasto, ten Akademia
Miła hold czyni: niechaj z wiekami nie miła.
Przajimij za czci, usługi, y miłości dary,
Ktoreć cała Ojczyzna złożyła offiary.*

* * * *

At tu Sancte Pater! nostris pius annue votis:
Nosque patrociniô perge fovere tuo!

* * * *

*Lecz y ty Ojczy! Korony y Litwy
Aliej w pieczy, ktoreć składa, pokorne modlitwy.*

* * * *

Tu potes æternæ pœnas avertere mortis,
Et prece, cœli aditum tu referare potes.
Tu pestem scelerum, & fœdos depellere morbos
Mentibus ex nostris, corporibusque potes.
Tu potes à Patria duras arcere procellas:
Et nos optata pacē beare potes.

* * * *

*Ty możesz śmierci wieczney odierocić karanie,
Ty nam wyjednać możesz w Niebie królowanie.
Ty choroby śmiertelne, Ty grzechu zarazę
Zleczyć, z ciał y z dusz spędzić możesz wszelką zmagę.
Ty zratować Ojczyznę możesz w krwawym boju,
Ty nas złotego możesz domieścić pokoiu.*

Ergo

* * * *

Ergo age Sancte Pater, decus & tutela tuorum,
Quam nulli renius, Patria noscat opem.
Heu nimium fessis rebus succurre Polonis!
Civibus afflictis aurea secla refer!

* * * *

Nuż Oycze Święty, Ziomków obroń, zaszczycie,
Niech twę pomocy Narod doznawa siewicie.
Przebog! nie spuszczaż z losów Polskich twę powieki
Strapionym twym Redakom przywróć złote wieki,

* * * *

Ne patiare unquam Civile resurgens bellum,
Quod nuper plausus distulit usque tuos.
Quod nuper Patriam laceravit clade cruenta;
Quam super usque hodie plorat, & usque gemit.

* * * *

Nie day, by miały powstać domowe rozruchy,
Ktore z zwłoką Czei Twoiej wszczęły wasne duchy.
Które rozszarpały z stratą nieodwetowaną,
Na co bolemy wiecznie, Ojczyznę kochaną.

* * * *

O! Te nostra salus! o! turgent commoda nostra!
Et Patriae flagrans, & Genitricis amor!
Sic Tibi per Regnum surgent Altaria passim,
Debitus inque dies, sic tibi crescet honos.
Sic omnes lato concorditer ore canemus:
CANTIUS est cunctis certa medela malis.

* * * *

Niechże potrzeby nasze twoie serce wzruszą!
Wszak nam to miłość Matki y Ojczyzny tuśż.
Tak, liczne w Polsce na Twą Cześć wstana Ołtarze,
I codzień wzrastać będzie Twa chwala w Ofiarze.
Tak, gdy nas twą opieką przed Bogiem zasłoni,
Stawieć będziemy, żeś KANTY, ratunek w zły toni.





Z Y C I E

S. JANA KANTEGO

ROZDZIAŁ I.

Narodzenie y wychowanie JANA.



JAN nazwany KANTYM od Miasta Kęt Oycyzny swoiey, w Dyecezyi Krakowskiej, zrodzony z Oyca Stanisława Męża Radnego, Matki Anny, oboygą wielkiey pobożności, w sam dzień poświęcony pamiętce Narodzenia S. Jana Chrzciciela, szczęściem wziąwszy ná Chrście toż Jmię, dał z siebie zaraz rokować; iż ná podobieństwo tego wielkiego Poprzednika Chrystusowego miał się wygorować ná wielki stopień doskonałości przed Bogiem. Rachowano ná ow czas Rok naszego Zbawienia 1397. lubo Piotr Skarga 1412. á Adam Opatowiusz 1390. wzmiankuia. Nikt się nie zawiedzie ná tym mniemaniu, gdy zechce zważyć zdanie pewnego Pisarza twierdzącego; iż Jan przyszedł do Szkół Akademii Krakowskiej w szesnastym roku wieku swego, á w dwudziestym został Doktorem Filozofii. To się zaś zgadza z Metryką teyże Akademii, że Jan w niąż wpisanym iest w roku trzynastym od iey założenia, á w piętnastym pierwszy stopień w Filozofii otrzymał. A iako pewna iest, iż w Roku 1400. początek swoy wzięła Krakowska Akademia: w trzynastym

zaś Roku od Jey założenia zaczął w niey nauki swe Kanty, ztąd się oczywiście wnosi, iż się Jan urodził w Roku 1397. od którego aż do Roku 1413. rzetelnie wychodzi lat szesnaście. Takowym Synackiem obdarzeni od Boga Rodzice, żądając, áżeby od pierwszey młodości w pobożności Chrześciańskiej wychowany, w przyszłym czasie wydał owe owoce, ktorych po wyborney winnicy Kościoła swego Bog oczekiwá, wszelką w tey mierze staranność swoię łożyli. Naypierwszym Jego ćwiczeniem była boiaźń Naywyższego Stworcy Nieba y Ziemie, wraz z nią wysłał z Macierzyńskich pierśi świątobliwość y nabożeństwo, szczegulniey ku Nayświętszey Maryi Pannie, ktorey pozdrowienia z niektórymi modlitwami nauczali Rodzice Jana, iak tylko mówić zaczął. Gdy rośł w dalsze lata, w Rodzicach Jego rośła pilność w nauczaniu go celnieyszych tajemnic Składu naszey Wiary, Modlitwy Pańskiej, y cokolwiek umieć powinien Chrześcianin pod utratą zbawienia. Wiedzieli oni dobrze, że wiek młody iest niby wosk, ktoren przyimuie wszelkie piątno; niby gałazka, ktora niżeli zatwardnieie, da się nagiąć według

dług upodobania. Przetoż wszelkie siłyłożył na udoskonalenie Jana, na wzor wiernych pierwiastkowego Kościoła, sposobiąc Go w owe chwalebne obyczaje, które są zaszczytem niemniej towarzystwa ludzkiego, Ojczyzny, iako y Katolickiej Religii. Uskuteczniał uprzejme Rodziców staranności Jan; mając bowiem od Boga dużą niewinną, naturę skłonną do dobrego, we wszelkich czynach swych okazywał czystość obyczajów y pobożność, które były owocem cnotliwego ćwiczenia. Młodociany wiek, którego za zwyczaj trawion bywa z rówieśnikami na próżnych igrzyskach, Janłożył na męskie czynności, nie po dziecinemu nie czyniąc; niebożytał się lat uprzedzał, statkiem rozumu, zachowując milczenie y osobność. Z tak rzadką w młodych skromnością łącząc wielkie ufzanie swych starszych, chętnie słuchał ich napełniania, ani się marzył bynajmniej, gdy go krosowano, albo łaiano.

Rzecz trudna do wierzenia, z

iaką On ukladnością obcował między ludźmi, osobliwie w Kościołach Boga poświęconych, już znaydując się na Kościelnych Obrządkach, już wlewając swe modły przy Boskich Ołtarzach, już usługując Kapłanom sprawującym Najswiętszą Ofiarę; widzian On był iak drugi Serafin uniżający się przed Tronem Boskim, tak nadzwyczajna była Jego skromność y podniesienie ducha. Równie innymi cnotom było w Nim umartwienie ciała. Nań to, niżeli wiek pozwalał, zabraniał snu swym oczom, a to dla wprowadzenia się w ćwiczenia Ewangelicznej doskonałości. Z samej tylko potrzeby żałował pokarmu, podbiłając zawczasu ciało w posłuszeństwo duchowi. To, co piszę; jest istną prawdą, zaręczamnie W. Skarga, którego o młodocianym wieku Jana takie dane świadectwo. „ W młodości karmiąc się „ przykładami domowej pobożności, „ ści, na ienia wielkich cnot w sobie „ okazywał. „ (1)

ROZDZIAŁ II.

Z Stanisława Ojca powodu udzie się JAN do Akademii Krakowskiej.

Gdy tak Stanisław y Anna Rodzice pracują około zaszczerpienia w Duszy Jana pobożności Chrześcijańskiej, nie zaniedbali oraz doskonalić przyrodzonych jego rozumu talentów. Zaledwo poznali go bydz zdążył do brania początkowych nauk, zaraz go do nich sposobili w Rodzeńskiej Szkole; a Jan dogadzając starannościom Rodzicielskim, tak mocno chwycił się nauk; że w prędkim czasie zaślazł sobie na pochwałę y podziwienie u ludzi. Nie potrzebował On bodźca, iak się traia innym nieswornym działkom, lecz równie powołał na słowa y rozkazy nauczyciela swego okazywał, iż go raczy wstrzymać potrzeba było od zbytnej Nauki, y poynowa-

nia na pamięć tego wszystkiego, co czytał, albo czego był nauczan. Z taką pilnością wyćwiczony w wyzwolonych naukach szukając otworzystego pola rozumowi, zamyslał przenieść się do Krakowa, dla nabycia wyższych umiejętności w tamtejszej Akademii. Rostropni Rodzice postrzegłszy w Nim żywe peymowanie, rozsadek gruntowny, pamięć rydliwą y trwałą, uskuteczнили natychmiast Jego żądania. Nim jednak to Kantego do Krakowa przybycie opisywać zaczę, muszę namienić niektóre rzeczy do terażniejszej Historii wielce służące. Polska, która za naszych czasów jest jedaym z najmocniejszych Krolestw Europy, od Wschodu rozciągająca granice ku

Tartar

(1) *In Juventute nutrienda se exemplis domesticis pietatis, semina magnarum virtutum in se demonstrabat.*

Tartaryi Przekopskiej y Moskwie; od Południa ku Węgrom, Moldawie y Transylwanii; od Zachodu ku Niemcom, od Północy aż do Morza Bałtyckiego; nie była tak obszerna w pierwiastkach swych Krainą; gdy z tytułem Xiążęcym zaczął nią rządzić Lech I. około Roku P. 550. Ten wystawił Gniezno y inne Miasta z Zamkami dla zaślony Narodu swego przeciw napaściom sąsiedzkim. Rzecz niewiadoma jest, iak długo Lech y Następcy Jego rządzili tym Państwem. To tylko Pisarze pamięci wieków potomnych podali, że gdy ustała Familia Lecha, Polska była podzielona na 12. Prowincyi, z wyznaczeniem dla każdej iednego Woiewody, któryby w swojej Prowincyi czynił sprawiedliwość, y czuwał nad bezpieczeństwem Rzeczypospolitey. Ci Woiewodowie z początku rządzili Narodem z powściągliwym ukontentowaniem, przeto; iż byli omiarni, sprawiedliwi, y zupełnie szukający pospolitego uszczęśliwienia; lecz gdy panowanie swoje zamienili w tyrannią, na Seymie Gnieźnieńskim wrocili się Polacy do Jedynowładztwa; a lubo y to za czasy różny u podpadało zamianom, iednak na koniec Tron Krolom działem się dostał. Krakus z Xiążat wtory, a osmnaasty między Krolmi Władysław, ci do mego przedsięwzięcia należą. Krakus ledwo co obiał rządy Państwa, wyszedł natychmiast w pole z licznym Woykiem, ani dotąd broni nie złożył, pokąd nie zwyciężył najmocniejszych nieprzyjaciół następujących na Jego Kray; a innych uiawłszy takimi, przyiaznią, darani y różnemi dobrodzieystwy, cieszył się poddany lud w Kraiu własnym bezpieczeństwem y pokoiem. Staranie potym swojełożył, na wystawienie gnychow wspaniałych y Miast; między ktorymi pierwsze ma miejsce Miasto położone nad rzeką Wisłą, od Jego imienia nazwane Krakow, gdzie z Gniezna przeniosłszy mieszkanie, uczynił go Stolicą Polski. Do uwspanialenia Miasta tego wszelkimi sposobami przykładali się Monar-

chowie następcy Krakusa, tak dalece; że Krakow stał się iednym z nayokazalszych Miast w pułnocnych Krajach. Lecz naywiększy zaszczyt winien Władysławowi Jagellonowi, który iak wiele potęgi przydał Krolstwu przyłączeniem dziedzicznego Xięstwa Litewskiego, tak wiele toż Miasto Krakow przyozdobił założeniem Akademii, płodney Matki wielu Synow sławnych rownie światobliwością y nauką. Też Akademią opatrzył wybornemi Nauczycielami, z ktorych iednych znalazł w swoim Kraiu, drugich sprowadził z obcych Państw, gdzie sobie zasłużyli byli na sławę ludzi mądrych. Wiele on złotałożył na wystawienie teyże Akademii, y choyne płace wyznaczył Professorom Nauk; wiedząc dobrze, iak wielce pomocne Nauki do uszczęśliwienia ludu y do powiększenia Rzeczypospolitey. Jadwiga Krolowa, Zona Władysława Jagelły, Corka owego KAZIMIERZA, który sam tylko pomiędzy Krolmi Polskimi zasłużył sobie na imię WIELKIEGO, była powodem, iż Władysław dokończył tak wielkie dzieło, ktore Oyciec Jey, rozpoczynawszy w Mieście Krakowowi przyległym Kazimierz. R. P. i 364. uprzedzony śmiercią, zostawił niedokończone. Nie więcej nad 13. lat, iako się namieniło w przeszłym Rozdziale, liczyła wrażliwa dopiero Akademia na ten czas, gdy do niey od Stanisława Oyca przyprowadzony Jan; lecz któż dostatecznie wyrazi, iak wielkie On miał ukontentowanie. widząc się być przypuszczonym do owych Nauk, ktore były celem żądań Jego? Roz nierzał myślą ow zawod, w ktorym wielkimi krokami miał postępować; a błogosławiąc Pana, iż mu otworzył obszerne pole do gorętszego kochania Go, y gorliwszey służby Jemu, dziękował Stanisławowi za tak okazałe dowody pieczołowitości Oycowskiej.



R O Z D Z I A Ł III.

Jan przypuszczony do Akademii daie dowody swiego w naukach y pobożności postępku, zostaje nayprzod Baktarzem, a potym Doktorem Filozofii, w niej dwakroć obrany Dziekanem.

Naycelniejszy y naypewniejszy szrodkiem do nabycia nauk ziemskich iest prośzenie Boga o owę mądrość, którą daie podług swego upodobania; y która stoi przy Boskiej Jego Stolicy. (1) O tę Paweł Doktor Narodów prosił dla Kolosseńczyków, iako się sam z tym oświadcza, pisząc do nich: nie prze-
 „ stawamy za was się modlić, y pro-
 „ śić, abyście byli napelnieni znaio-
 „ mością Woli Jego, we wszelakiej
 „ mądrości y wyrozumieniu ducht-
 „ wnym, abyście chodzili godnie,
 „ Bogu we wszystkim się podobając,
 „ w każdym uczynku dobrym owoc
 „ przynosząc, y rosnąc w znajomo-
 „ ści Bożej. (2) Jan więc wia-
 domy tey prawdy wszelkimi siłami
 starał się nayprzod o poięcie Boskiej,
 a potym o nabycie ludzkiej nauki,
 która gdy nie iest z pierwszą złączona,
 na nic się więcej nie przyda, tylko
 na obalenie budowa cnot. (3) Prze-
 toż lepszy byłaby, nie raczy nie u-
 mieć, a niżeli z nauką żyć bezbo-
 żnie. (4) Powiększało się w Janie
 światło nauki, wraz z dobremi oby-
 czajami, tak dalece; że obcowanie
 Jego było wszystkim miłe y przyie-
 mne. (5) We dwa lata odkąd do
 Akademii był wpisany, za powsze-

chnym zezwoleniem swoich Nauczycielow, którzy iednostaynie chwalili w Nim rozum, y głębokość nauki, był uznany godnym pierwszego stopnia Filozofii, który bezwłocznie odebrał w R. P. 1415. będąc potym przypuszczonym do Doktorstwa w teyże Nauce w R. P. 1417. Zosta-
 wało Mu ieszcze otrzymanie stopnia w Teologii, ale że wprzod niżeli go mógł odebrać, musiał kilka lat strawić w nauczaniu Filozoficznych nauk, y na Szkolnych ćwiczeniach, które są przepisane ustawami Akademii: przetoż tak się pilnie do nich przy-
 kładał; że żaden z iego towarzyszwow nie mógł go nie tylko przewyższyć, ale nawet ani mu wyrownać. Nie zostały iednak bez nagrody trudy iego, ponieważ mu dano Dziekania Filozofii, urząd, który powierzony bywa samym tylko wybornie uczo-
 nym y chwalebnie obyczajnym. Ten ma prawo wyznaczać uczone zaga-
 dnienia y ułatwiać trudności według przepisu prawdy. Jak się chwalebnie sprawił na tym urzędzie Jan, ztąd oczywiście poznawać można, iż na tę pracowitą godność powtor-
 nie powłócznym głosem był wynie-
 sion.

RO-

(1) *Da mihi Sedem Tuarum assistentem Sapientiam. Sap. 9.*

(2) *Non cessamus pro vobis orantes, & postulantes, ut impleamini agnitione Voluntatis Ejus in omni Sapientia & intellectu spirituali, ut ambuletis dignè Deo per omnia placentes & in omni opere bono fructificantes, & crescentes in Scientia Dei. Coloss. 1.*

(3) *Scientia inflat, charitas edificat. 1. Cor. 8.*

(4) *Melius est, nihil omnino scientem perseverare in Dei dilectione, quæ hominem vivificat, nec aliud inquirere ad Scientiam, nisi Jesum Christum Filium Dei, qui pro nobis crucifixus est; quàm per questionum subtilitates & multiloquium in impietatem cadere. S. Iren: P. 2. C. 45.*

(5) *Semina magnarum virtutum in se demonstrabat, datusq; causâ studiorum ad Academiam Cracoviensem velociter non tantum in doctrina, sed etiam in honestis moribus succrescebat, omnibusq; suis jucundus & gratus. P. Petrus Skarga.*

ROZDZIAŁ IV.

Uczy się JAN Teologii, zostaje Doktorem Pisma Bożego.

Jm więcej do poznania prawdziwego Boga pomagała Kantemu Święta Teologia, tym się on uślańey do tey Nauki przykładat. Łęczył posty z modlitwą, do tych przyczyniał wylewy łez, aby był nabył owej Niebieskiej wiadomości, przez którą rozumieć się ma taż sama, którą Pismo Boże zowie Nauką Świętą. Pomocą mu do nabycia tey umiejętności była Najsświętsza Krolowa Nieba, którą w każdej swojej potrzebie znajdował dla siebie łaskawą. Świadectwem tey prawdy iest owo głębokie nadprzyrodzonych prawd przenikanie, które mu z wysoka udzielone było, przetoż za czasów swoich nie miał równych sobie w dochodzeniu najwyższych Tajemnic, y w tłumaczeniu skrytości Boskich. (1) Lubo zaś on z osobliwszej Łaski uznawał pozwolone sobie najwyższe poznanie, przecież nigdy nie wchodził w rozstrząsanie rzeczy tych, które nie stworzona Mądrość przed wiadomością ludzką chciała mieć ukryte: ale też nie zaniedbywał dociekać

tych, które Bog raczył poddać naszemu zrozumieniu: aby w pierwszym nie był winnym zbytney ciekawości, w drugim niewdzięcznym w odrzuceniu światła Boskiego. (2) Tym sposobem zarobił sobie na uszanowanie y miłość niemniej u Nauczycielow, iako y u swoich współuczniow w owej rodzącej się Akademii; lubo ile mógł, starał się ukrywać wyborne doskonałości rozumu y talentu swojego. (3) Lecz iako mgły nigdy tak dokładnie nie zasnaniają, Słońca aby się przez nie iakowy nie przedarł promień; tak światłość nauki tego Świętego Mędrca, acz utajenia swego szukała, nie mogła się jednak schronić przed należytą sobie nadgodą, y zasłużoną chwałą. Skończywszy Jan Święte Nauki, gdy mu już nic więcej nie zostawało, tylko odebranie Doktorskiego wieńca, po długim z pokorą walczeniu musiał na koniec ustąpić powszechnym żądaniom Akademii, a tym samym wykonać Boskie okolo siebie rozrządzenie.

ROZDZIAŁ V.

JAN Professor Pisma Bożego w Akademii, naucza z wielkim iey y Krolestwa pożytkiem.

Nikt według wyroku Boga Odkupiciela naszego, nie zapala świece, y nie stawia iey w skrytości, ani pod korzec, ale na świecznik, aby którzy wchodzą, widzieli światło. (4)

Z tey przyczyny Rządzący Akademii Krakowskiej nie zezwolili na to, aby Nauka Jana utajona w pokorze swojej światu zostawała, lecz iak tylko pierwsza Teologiczna Katedra za-

B

wako-

(1) *Illos, sanè ea tempestate Doctrinam Sacram nemo aut in Scholis doctius interpretatus est, aut copiosius in Concionibus, addam, et efficacius enarravit. Ex MM. SS. Simonis Starowolskii.*

(2) *Non scrutanda, quæ Deus occulta esse voluit, quæ autem manifesta fecit, non sunt negligenda, ne et in illis illicitè curiosi, et in his damnabiliter inveniamur ingrati. S. Prosper L. de Vocat.*

(3) *Et quavis profectus Iplius in Studiis, et acumen defecati et excitati ingenui, internus contemptus, et appetitus Illius in affectu exteriori, humiliabat, et obumbrabat eas, nihilominus eas abscondere non potuit, sed in debitis exercitiis Scholasticis, quandoq; prout scintille ignis, aliquando sicut radii similes fulguri corrumpenti ex innata vi sese prodebant. Adam. Opatov.*

(4) *Nemo lucernam accendit, et in abscondito ponit, neq; sub modio, sed supra candelabrum, ut, qui ingrediuntur, lumen videant. Luc: 11.*

wikowała, oddaliła Kantemu; a on mając wzgląd na większą Bogachwałę, która z tey pracy pochodzić mogła, nie mógł się wymówić od tey Profesyi. Jako w nabywaniu nauk trzymał się przestrogi S. Bernarda piszącego: iż w większym poważaniu być powinny te rzeczy, które nas bardziej zbliżają do zbawienia, że uślnieysza ta być powinna pilność, z kąd zabierać możemy żywsze pobudki do kochania Boga, że nie mamy się uczyć dla ciekawości, lub dumy, lub dla innego względu doczesnego, lecz dla naszego y bliżnich naszych pożytku; (1) tak się też samemu przestrogał w nauczaniu Jan rzadził.

Jakoż mu była w sercu rada S. Pawła w Liście I. do Tym: w Ro: 6. „Srzeż tego, coć powierzone, wa-
„rując się niezdolnych nowości
„flow, y odporności fałszywie na-
„zwanej umiętności: (2) tak po-
stępować sobie był powinien, ile w
bwych czasach, gdy kacerstwo y od-
szczępiństwo nie tylko w Hollandyi,
y w Anglii, ale y w Niemczech, kra-
ju przyległym Polscze swoje zara-

zę rozfięwało. Przetoż którzy mą-
dre Akademii ustawy przepisali, w
nich świątobliwie opatrzyli nie tylko
to, co się tycze Nauki, ale y co się
ściąga do pobożności, do chwały Bo-
skiej, do zachowania przykazań Nay-
wyższego, do podwyższenia Kościo-
ła, do rządzenia samego siebie, y do
pożytku Rzeczypospolitey. (3)

Z iak wielką uślnością wyko-
nywał Kanty tak sprawiedliwe prawa,
świadczy o tym samaż Akademia,
ponieważ on nie tylko utrzymywał
czystość Katolickiey Religii ucząc z
Katedry, ale nawet y po śmierci był
tarczą do zaślonyienia iey od napaści
Kalwinow, Husytow, Lutrow, o-
wych wilkow drapieżnych, którzy
wypadłszy z piekła, na pułnocy y w
innych nayprzednieyszych Prowin-
cyach Europy pożerali naylepszą cza-
stkę Owczarni Zbawiciela. (4) Nie-
mniey szczęśliwą była ukochana Jana
Oczyzna, która lubo naybliższą jest
Szląska, z dawien obrzydliwemi ka-
cerstwami zarażonego, przecież dla
zasług Kantego już w wiecznych kro-
lującego z Bogiem przybytkach od
nich do tąd nienaruszenie zachowa-
na.

(1) *Quid nisi scias quo ordine, quo studio, quo fine quæd; nosse oporteat? Quo ordine ut id prius, quod maturius ad salutem. Quo studio ut id ardentius, quod vehementius ad amorem. Quo fine? ut non ad inanem gloriam, aut curiositatem, aut aliquid simile, sed tantum ad edificationem tuam vel proximi. S. Bernardus Ser. 36. in Cant.*

(2) *Depositum custodis, devitans profanas vocum novitates, & oppositiones falsi nomi-
nis Scientie. I. Tim: 6.*

(3) *Officium Academicum est docere, hoc est: aliis ad notitiam præsertim ingenii juve-
nibus honesta studia, pietateq; ornata tradere, exultans illorum intellectu in Scien-
tia istarum rerum, quæ ad regimen personarum suarum, & ad obsequium Reipublicæ
pertinent, postea ad cognitionem Dei, Sanctorumq; mandatorum ipsius, & ad profunda
mysteria salutis nostræ inducere, quatenus sit per illos, & obsequium Ecclesiæ Dei ut
augmentum gloriæ ipsius in animabus hominum esse possit. Et quod maximum est, ut
per istam Cælestem Sapientiam salutem animarum suarum comparare possint. Adam
Opatov.*

(4) *O felix Academia Cracoviensis! quæ illa tempestate, quæ ceteræ Scholæ per Bri-
tanniam, Germaniam, Hollandiam, nefario schismate & hæresi pervertebantur, quando
tot adolescentiæ infernarum luparum uberibus enutriebantur; tu in Septentrione Sedem
Petri, doctrinam Petri attendebas; nil morata Hussum, quem in primo ingressu ab-
juras, nil Lutherum, nil Calvinum, nil alios tenebriones, vespertilionum sobolem, quos
si quando videris, statim expulisti. Veniebant enim, ut vastarent Poloniam, & in
Academiæ atria, ac cum Lydium lapidem Professionis Catholicæ intuerentur, quasi
leone viso, cuncti lepasculi latebras solitas petierunt. Viri Academici habetis in Syn-
thesi vestra togam Beati Joannis Cantii, hanc novos Philosophiæ Decanos inautis,
hæc vobis id proferunt, non aliam Philosophiam vos velle complecti, nisi quam am-
plexus est Cantius Vester, illam sciret, quæ cum Theologia Romana conveniret. P.
Fabianus Bircovlus in Orat. B. Johan. Cantii edit. 1622.*

na. (1) Czyli to Religia, czyli Naukę
zważać będziemy, wszystko swoje
oświecenie Kraków winien Kante-
mu, a cześć, którą mu oddaie, jest to

według Ducha S. świadectwem owej
wdzięczności, którą w sercach Ludu
odświeża pamięć mądrego y Święte-
go niegdyś swego Obywatela. (2)

ROZDZIAŁ VI.

*Zabiera się JAN do Stanu Duchownego, zostaje Kapła-
nem y Plebanem Olkuskim, oraz y Kantorem Kollegiaty
S. Floryana.*

Zawsze Jan żądał zupełnie się
poświęcić na służbę Boską, y lubo
to prawo całym życiem ściśle zachow-
wał, zważając jednak, iż Kapłaństwo
było jedynym środkiem, którenby
go mógł być doprowadzić do zupeł-
nego swych żądań uskutecznienia,
przetoż, iak prędko mu się tylko spo-
sobna zdarzyła pora, natychmiast nie
omieszkął bydź policzonym w poczet
żołnierzy Chrystusowych. Przyspo-
sobił się w te wszystkie cnoty, któ-
rych tak wysoki urząd Pana Boga. Za-
stępów wyciąga, a odebrawszy mnię-
sze Święcenia, które wstęp czynią do
Kapłaństwa, rozważając, z iak wiel-
kim przygotowaniem ten stopień
przyjmować należy, starał się modl-
twą y postem, acz niewinną duszą od
wszelkiey zmazy ziemskich affektów
oczyszczać, przez co stał się godnym y
przyjemnym przybytkiem swiego
Boga. Zostawszy na koniec (Kapła-
nem, pokornym dziękczynieniem
wielbił Dobroć Boską, a gdy już nad-
szedł ow pożądaný dzień, w którym
miał sprawować pierwszą bezkrwa-
wą Ofiarę, stanął przy Świętym Oł-
tarzu w osobie raczey Serafina, niż
człowieka. Nie można tu dostate-
cznie wyrazić owych ognistych mi-
łości płomieni, któremi Jan cały pa-

tał, widząc w swych rękach Tego,
którego Niebo y ziemia ogarnąć nie
zdola.

A że Profesorowie Kollegium
Większego powinni byli obmyślić
Plebana Kościołowi Miasta Olkusza,
które procz znakomitey Obywatelów
pobożności sławne jest z bogatych
srebra kruszczów, (3) chętnie zgo-
dził się na Jana, ażeby miejsce zmar-
łego Pasterza zastąpił. Upatruiąc Jan
w obraniu Kollegów swoich Wolę
Boską, która go do rządów Ludu o-
wego przeznaczyła, natychmiast prze-
niósł się do swej Owczarni. Z Jego
przybycia cieszyli się Mieszczanie;
wiedząc dobrze, iak wielką korzyść
odebrać mieli z nowego Pasterza; a
przyjąwszy go z najwyższym rado-
ści y uszanowania okazaniem, słu-
chali pilnie słów wiecznego żywota,
które z ust Jego wychodziły. Nay-
troskliwszą Jego starannością było
badać się, czyli w Jego Owczarni nie
było iakowey skrytey trucizny bez-
bożnych kacérstw, których się iad w
poblizszych szczył okolicach z zni-
szczeniem Wiary Katolickiey, utrzy-
mywać nienaruszoną Religii czy-
stość, tłumaczyć prawdy Ewangelii-
czne z tym namaszczeniem ducha,
które odebrał od Pana: pomnażać

B2

cześć

(1) Oppidum vulgo Kęty nuncupatum in Districu Oświęcimensi licet Silesia dudum
Heresibus infecta, quoniam Cracoviae, Poloniae Metropoli, multo sit vicinior, Dei tamen
singulari providentia sicut ab Heresibus antea seculi, ita a Lutheranis in Polo-
niam & Germaniam sese effundentibus est preservatum. Ex Lib. edit: cum
appr. Rectoris Univ. Academ: Cracov.

(2) Sapiens in Populo hereditabit honorem, & nomen illius erit vivens in eternum.
Eccles: 37.

(3) Civitas vulgo dicta Olkusz, metallo argenteo, & primo Incolarum devotione &
pietate insignis perdiderat Pastorem, postulat a Professoribus Majoris Collegii, ad
quos Collatio pertinebat, quatenus de medio sui praestantem sibi & idoneum Presby-
terum providerent. Adam Opatov.

część Boską, mając zawsze w pamięci owe słowa, które mi Bóg powiedział u Proroka na Pasterze o całość Owczarni swojej niedbałe, „Błądziły „trzody moje po wszystkich gorach „y każdym pagorku wysokim, y po „wszem obliczu ziemi rozptoczyły „się trzody moje, a nie był ktoby „ich szukał, nie było, mówię, ktoby „ich szukał, *Ezech. 34. (1)* Ale że przykład jest najskuteczniejszym zachęceniem do cnoty, (2) bo y Zbawiciel zaczynał wprzód uczynkami, a potem słowy nauczać drog zaawienia; (3) przetoż Jan życiem swym, które wydawało z siebie wdzięczną wonią Chrystusową, (4) stawiał się kształtem owieczek swoich, cieszył się, widząc w nich zupełnie wyrażony obraz doskonałości Ewangelicznej. Miły był zaprawdę dla Jana widok, ow chwałebny swych owieczek przepych, ktorem każdego unosił do podobania się Bogu, do błagania zagniewanego Pana już to przez

wyrzeczenie się grzechów u Trybunału Sakramentalnej Pokuty, już to przez martwienie własnego ciała. (5) Atoli zważając iak ciężkie są obowiązki Pastorskiego Urzędu, prosił swoich Kolegów, by mogli być nazad wezwani do przerwanych nieco prac Szkolnej Katedry. A ci zdawien dawna żądając Jego powrotu, iak zgodnie go wyśłali byli na Plebanię Oikuską, tak chętnie ieszcze obmyśliwszy Następcę, przyjęli go na łono swoje. Rozstanie się Jana z Obywatelami Oikusza, podobne było do Pawła oddalającego się z Miletu. Przy serdecznych ucałowaniach wyprowadzony za Miasto, tzy tylko y wzdychania w owieczkach swych zostawił; żegnali go błogosławiąc, po kąd z ich oczu nie zniknął, oplakując oraz niedolę swoją w postradaniu tak dobrego Pasterza, który ich wyprowadzał na paszę wiecznego żywota.

ROZDZIAŁ VII.

O Cnotach Teologicznych JANA.

Do tąd się w powszechności mówiło o Cnotach zdobiących duszę Jana, lecz ażeby te w całym swym stanęły świetle, pojedynczo o nich mówić się będzie. Ze zaś Wiara nie tylko między Teologicznymi cnotami, ale y między wszelkimi innymi, iakiegokolwiek rodzaju być mogą, pierwszeństwo trzyma, będąc cnotą wszystkich gruntem y twierdzą; od

niej więc przynależy zaczynać, ile że bez niej nie można podobać się Bogu. (6) Ta lubo od Boga nam bywa dana według Apostoła, (7) nie tylko gdy ją posiadamy w całej swej doskonałości, ale nawet w pierwszych zarankach swoich y niby w pierwszym zaranku; (8) przecież ona sprawuje, iż w mocy Jej odbieramy ow wieniec, który nam jest zgotowany,

- (1) *Erraverunt greges mei in cunctis montibus, & in universo colle excelso, & super omnem faciem terrae dispersi sunt greges mei, & non erat, qui requireret, non erat, inquam, qui requireret. Ezech. 34.*
- (2) *Sic Rector operationi precipuus, ut vita viam subditis bene vivendo denuntiet, ut grex, qui Pastoris vocem & mores sequitur, per exempla magis, quam per verba gradiatur. S. Greg. 2. part. Past. Cap. 3.*
- (3) *Capit Jhesus facere & docere. Act. 1.*
- (4) *Christi bonus odor sumus. 2. Cor. 2.*
- (5) *Fuit illo tempore res visu gratissima, quando plurimi ejurabant peccata sua, alii benevolē varias mortificationes in corpore suo sustinebant, alii per Sacramenta penitentiae maculas peccatorum abstergebant, ipsimet varias penas pro peccatis sibi imponentes, & procurabant, quatenus exemplum perfectae pietatis expositum in vita Pastoris sui in suis actionibus exprimerent. Adam. Opatovius.*
- (6) *Sine Fide impossibile est placere Deo. Hebr. 11.*
- (7) *Gratis enim salvati estis per fidem, & hoc non ex vobis, Dei enim Donum est. Ephes 2.*
- (8) *Fides & inchoata & perfecta Donum Dei est. S. Aug. Lib: de prxd. Cap. 8.*

wany w przyszłym żywocie. (1) Uwierzył Abrahą Bogu, y poczytano mu za sprawiedliwość, (2) ktorey owocem były błogosławieństwa nań złane od Boga, tak na własną Jego Osobę, iako y na wszystkie Narody potomne. (3) Kto zważy, że Jan nie tylko z wielkim ducha upokorzeniem szanował Tajemnice naszej Religii, ktore wysłał razem z mlekiem macierzyńskim, przyzna, iż z tego źródła wypływała owa gorliwość, z którą, nie zważając na zaiadłość Machometanów, opowiadał poganom Ewangeliczne prawdy: iż skutkiem wielkiej Jego Wiary były owe znakomite cuda, których mocą już wskrzeszał nie raz umarłych, już rozkazywał żywiołom, a nawet na Chrzcie S. zabraną niewinność, całym życiem niezmazaną zachował. Atoli ktoż nie widzi iż najszlachetniejszym Wiary owocem jest Nadzieja. (4) Te dwie cnoty tak ściśle są złączone, iak promień od Słońca nie może być oddzielony. Nie byłby się Abrahą nigdy spodziewał, aby z owego Izaaka, ktorego z woli Najwyższego poświęcił na Ofiarę, miało mu się narodzić tak liczne potomstwo, iak liczne są gwiazdy na Niebie, piaski w morzu, gdyby do tej nadziei nie była mu Wiara powodem. (5) Jak pełnym Wiary, tak bogatym w Nadzieję Kandy, tak dalece; iż spuściwszy się zupełnie na Pana, niczego nie oczekiwał od Świata, idąc za radą Apostoła, który pisząc do

ulubionego Tymoteusza, zachęcał go, aby upominał bogacze, by iedynie ufali w Boga, a nie w ludzkiej potęgę, lub w swoich bogactwach. (6) Jan więc od lat dziecinnych położywszy swoją nadzieję w Panu, nie obawiając się nigdy żadnej przeciwności, po odprawionej żegludze, bezpiecznie na burzliwym morzu życia niniejszego przybił do lądu wiecznego zbawienia. (7) Niepracowany w zapędzie cnoty dotąd nie wytchnął, pokąd nie doszedł pożądanego kresu, idąc za Wodzem Chrystusem, ktorego przykładem chętnie wszelkie umartwienia ponosił, aby ie zamienił w radość owych Niebieskich przybytków, w których Lud Boży weseli się w piękności pokoju, ufności, y w odpocznieniu bogatym. (8)

Do tak pięknych Towarzyszek przyłączył Jan Miłość, która jest związkiem doskonałości, (9) y zaśladza się na dwóch Przykazaniach, z których iedno do Boga, drugie do bliźniego się ściąga. (10) Wykonywając pierwsze Przykazanie, kochał On tak wielce Stworcę swojego, iż w całym życiu swoim tego iedynie żądał, szukał, aby Bog był wielbiony, czczony, y miłowan, nie tylko od niego samego, ale od wszelkiego rozumnego stworzenia. Wszystkie swe myśli, słowa, y uczynki kierował na chwałę Boską z tak zupełną dokładnością; iż żadna roskosz ziemska nie mogła chęci Jego do siebie skłonić.

(1) *Fidem servavi, in reliquo reposita est mihi Corona Justitiae. Galat. 2.*

(2) *Credidit Abraham Deo, et reputatum est illi ad justitiam. Gen. 15.*

(3) *Providens autem Scriptura, quia ex Fide justificat Gentes Deus, praenuntiavit Abraham, quia benedicentur in Te omnes Gentes. Ignitur, qui ex fide sunt, benedicentur cum fidei Abraham. Ibidem.*

(4) *In Christo Jesu Domino nostro habemus fiduciam et accessum, et confidentiam per fidem Ejus. Ephes. 3.*

(5) *Qui contra spem in spem credidit, ut fieret Pater multarum Gentium. Rom. 4.*

(6) *Divitisbus hujus saeculi praecepe non sperare in incerto dinariarum, sed in Deo, qui praestat nobis omnia. 1. Tim. 6.*

(7) *Qui confugimus ad tenendam propositam spem, quam sicut anchoram habemus animae tutam et firmam. Hebr. 6.*

(8) *Sedebit Populus meus in pulchritudine Pacis, et in Tabernaculis fiduciae, et in requie opulenta. Is. 22.*

(9) *Super omnia autem haec charitatem habete, quod est vinculum perfectionis. Coloss. 3.*

(10) *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, et in tota anima tua, et in tota mente tua, hoc est maximum et primum Mandatum, secundum autem simile est huic: Diliges proximum tuum sicut te ipsum. Matt. 22.*

nić. Nader często zatapiał się w rozmyślaniu Boskich przymiotów, a rozważając zbytek owej niezmiernej miłości, ubolewał, iż procz niewdzięczności nic więcej w sercu ludzkim nie znajdował. powiększały żal Jego owe zniewagi, które ponosił Boski Majestat od zuchwałych swych synów. Przetoż: chcąc ie nieiako nadgrozić, chętnieby się był podał nie tylko na najfroźsze męki, ale nawet śmierci samej bynajmniej się nie wzdrygał. Starał się on tak w publicznych, iako y w prywatnych rozmowach stawiać przed oczy ową nienadgrodzoną krzywdę, która się działa nayukochańszemu Panu całego świata, przeto, że Go nie miłowali, y dusz Mu swoich nie poświęcali ludzie, acz odkupieni drogą Krwią Jednorodzonego Syna Jego; iakoż: wāt-

pieć nie można, iż nieniało dusz już to słowy, już to przykładem w służbę Boską pozyskał.

A ponieważ Miłość Boga jest takowym przykazaniem, że wypełnić go nie można bez wypełnienia oraz drugiego, to jest: Miłości bliźniego; przetoż: iak wielce wytwornym był w tej miłości Jan, ztąd można dochodzić, że nie zważał ani na niewczasy, ani na niebezpieczeństwa, ani na żadne trudy, by tylko mógł być świadczycielem bliźniemu duchowne przysługi. Dodawał On rady w zaślubiach, ratunku w uciskach, pociechy w smutkach, tak dalece: że radby był stać się wszystko dla wszystkich y w każdym mieyscu, (1) już ciesząc, już ubolewając, już prosząc, już strosząc na wzór miłosnych Matek. (2)

ROZDZIAŁ VIII.

O Cnotach Kardynałnych.

Te cnoty, o których się w tym Rozdziale mówić będzie, należą do przymiotów duszy, ile: że one nie tylko wstrzymują namiętności w obrębach praw pewnych, ale też są początkami wewnętrznych dobrych czynności. Między niemi pierwszeństwo trzyma *Rostropność*, która oświeca duszę, kieruje myśli, naucza, co jest rzeczą chwalebną y uczciwą. (3) Tym światłem oświecony Jan poznawał na czym zależy życia doskonałość Chrześcijańska, y wypełnienie przepisów Ewangelicznego Prawa; co za istota nauki, którą miał zaprzętać swe myśli, co za koniec, do którego Bog wszystko stworzył, iakowe środki, które do wypełnienia Woli Boskiej prowadzą? Poddawszy się zupełnie rządowi tej cnoty, iedynie myślał o chwale Boskiej, o nabyciu Dobrych wiecznych, o podwyższeniu Świętego Kościoła y o nawracaniu dusz ludz-

kich. Obrał ią sobie za Mistrzynią w nauczaniu się prawideł dobrego y cnotliwego życia; ofiarny, aby nie wykroczył w czym przeciwko Prawu Boskiemu, dalekim był od wszelkiej, nawet godziwej uciechy, każdą swę czynność ściśle roztrząsając; a mając doskonałe rozeznanie duchow, nie dał się uwieść ani własnej miłości, ani pochwałom ludzkim, ani chciwości sławy, ani powabom świata.

Niemniej Jan był *Sprawiedliwym*, iako rostropnym, przetoż mówić można, że ta Cnota wydawała się w Nim na podobieństwo Nauczyciela Narodów, ktorem żyjąc według przepisów Prawa Boskiego, obcował z ludźmi beznagannie. (4) Nade wszystko wypłacał się Bogu miłością za miłość, wdzięcznością za dobrodzieystwa, poddaniem się zupełnym Jego Panowaniu, posłuszeństwem Jego rozkazom, powolnością Jego nayo-

(1) *Vellem autem esse apud Vos.* Galat. 4.

(2) *Nunc blandirer, nunc generem, nunc obsecrarem, nunc objurgarem Vos, uti solebat Matres.* S. Joan: Chrisost: sup Ep. ad Galat.

(3) *Prudentia lucernam Animae praefert; Regina est cogitationum, magistra eorum, quae bona sunt, et honesta.* Joan: Chris: in Psal. 13.

(4) *Secundum iustitiam, quae in lege est, conversatus sine querela.* Philipp: 3.

wyższej woli. Obowiązany ścisłemi Prawami Professora Akademii, nigdy z własnej winy nie opuścił Szkoły, y tey tylko uczył nauki, która się zgadza z Ewangelią. Obiawszy rząd dusz ludzkich nic nie opuścił, co się ścierało do Jego powinności. Będąc dla wszystkich choynym, łaskawym, przyjemnym, nikogo nie ukrzywdził, nikogo nie oszukał. (1) Ze zaś żaden sprawiedliwym nazwać się nie może, jeżeli nie ma tyle siły, aby mógł dać odpor wszelkim szturmom, któreby uśiłowały nadwzględnie sprawiedliwość, cnotę tak potrzebną w każdym stanie y w każdym ludzi rodzaju; przetoż: Jan uzbroił się puklerzem *Męstwa*. Rostęził on własną naturę, pilnie zważając, do czego więcej skłonności miała lub wstrętu; pułczał iey wodze, gdy widział iey za-

pędy na drogę cnoty; hamował, by z prostego nie zdrożyła gościnka, y dotąd nie spoczął, póki ją nie uczynił powolną na wszelkie skłaniania rozumu. Tym końcem ciało podbił pod posłuszeństwo ducha, y aby to nie ważyło się zrzucić z siebie iarma, nie tylko ie trapił postami, y wszelkimi pokutnymi umartwieniami, ale mu nawet zabraniał owych wygod, których używania cnota naysurowiejsza pozwala. Słowem: zwyciężca nad sobą samym, nie dał się uwieść podchlebstwu, nie wynosił się w pomysłnych powodzeniach, nie tracił serca w przeciwnościach, nie dał się unosić gniewem, (2) ktoreby tym bardziey pokromił, często powtarzał y na widoczniejszych miejscach wypisywał następujące słowa:

Strzeż się cudzey czernić sławy:

Bo ciężka rzecz do naprawy.

Strzeż się wchodzić z bliźnim w zwady:

Przykre iednania przykłady.

Podobne cnoty posiadający duszy nie może zbywać na *Wstrzemięzliwości*, która bez wątpienia jest dopełnieniem cnot innych. Miał tę cnotę Jan Kanty osobliwie dla ukroczenia zmysłów, które na podobieństwo głogu lub cierni tłumią wzrost wybornego ziarna czystości y miłości. Wie każdy o tym, jak cudnym blaskiem te drogie perły iaśniały w Janie. O miłości już się mówiło wyżej; co się tyczy czystości, nakształt Joba uczynił przymierze z własnymi oczyma, aby był ani współzrzał na twarz

naywstydlivszej nawet Niewiasty, by snadź myśli Jego obca nie skaziła uroda, (3) a tym samym ciekawe oko śmierci nie zadało duchowi. (4)

Zupełnie znowu słuchając przestrogi S. Jana Chryzostoma w przyodzianiu nie więcej nie szukał nad okrycie nagości ciała, y tyle tylko pokarmu pożywał, ile starczyło do odpędzenia głodu, (5) y to z takową ostrożnością, aby według zwyczaju dawnych Chrześcian zbytek w iedzeniu nie był przeszkodą do nocnej modlitwy. (6) Tym kształtem ściśle

C2

trzy-

(1) *Neminem laesimus, neminem corrupimus, neminem circumvenimus.* 2. Corin. 7.

(2) *Fure ea fortitudo vocatur, quando unusquisque seipsum vincit, iram continet, nullis illecebris emollitur, atque inflectitur, in adversis non perturbatur, non extollitur secundis, et quasi quadam variarum rerum mutatione circumfertur.* S. Ambros: Lib. 3. de Offic.

(3) *Paxigi fœdus cum oculis meis, ut ne cogitarem quidem de Virgine.* Job: 3.

(4) *Quia ascendit mors per fenestras nostras, ingressa est Domus nostras.* Jerem: 9.

(5) *Tantum comede, quantum ad tollendam famem sit satis, ita induere, ut nihil queras, quàm tegumentum.* S. Joan: Chris: hom. 25.

(6) *Temperantia facit hominem abstinentem. Hac virtus, si in anima habitat, cupiditates frœnat, affectus temperat, desideria sancta multiplicat, vitiosa castigat, omnia intra nos confusa ordinat, ordinata corroborat, cogitationes malas removet, ingerit sanctas; libidinosas voluptates extinguit, animi teporem desiderio futura remunerationis ascendit, mentem tacita tranquillitate componit, et totam semper ab omni vitiorum tempestate defendit.* Sanctus Prosper Lib. 3. de Vit: Contempl. Cap. 19.

trzymając na wodzy swe chuci, po-
nawiając święte żądania, dobrze ro-
zrządzając ducha mocy, zagrzewając
oziębłość nadzieją przyszłej nadgro-

dy, mając myśl wolną od nagabania
nierządných áffektów, okazał Jan iak
głęboko w swym sercu wŕżemien-
liwość była wkorzeniona.

ROZDZIAŁ IX.

O Miłosierdziu.

Miłosierdziem, które według uko-
ronowanego Proroka przewyższa
wszystkie dzieła Boskie, (1) równie
iak innemi cnotami ozdobił Jan swą
dufzę. Nauczywszy się od Zbawi-
ciela, który w swojej Ewangelii zo-
stał napisano: *Błogosławieni miło-
sierni, albowiem oni miłosierdzia do-
stąpią*, (2) cały się dał na dobroczy-
nienie bliźnim, a z większą staran-
nością tam się przykładał, gdzie go
duchowne potrzeby wzywały. Prze-
toż: postrzegłszy, iż za poduszcze-
niem czarta kacerstwo tak wiele dusz
oderwało od Kościoła Bożego, lito-
wał się nad ich upadkiem, nie prześta-
jąc nigdy napominać ich prozbami, y
łzami, aby się powrocili na prosta
drogę prawdy. Słyszeć go było ka-
żącego po Rynkach publicznych, stro-
fującego z Świętych Kazalnicy z taką
odwagą, iż go nic nie mogło ustra-
fzyć, gdy szło o zbawienie dusz od-
kupionych Krwią Syna Boskiego: (3)
Każdego dnia przy Pańskich Ołtar-
zach sprawował bezkrwawą Ofiarę
na przebłaganie Ojca Przedwieczne-
go za grzechy, a obfitemi łzami sta-
rał się zatrzymywać Prawicę Nay-
wyższego mśczonego się za ciężkie
Maieftatu swego zniewagi. Z teyże
samey miłosierdzia pobudki krayły się
w nim wnętrzności na widok iako-

wego nędzarza przyciśnionego ubo-
stwem, lub innym nieszczęściem. Z
pomiędzy wielu znacznych dowo-
dów, o których Pifarze w tey mate-
ryi wzmiankują, ieden tylko tu się
kładać, ile złączony z cudem. Była
prawie godzina, w którą według swo-
iego zwyczaju Jan chodził do Ko-
ścioła S. Anny: w tym kupiwszy mle-
ka pewna służebna, wracała się do
domu z rynku, a zbliżając się ku Kan-
temu, trafunkiem upadła na ziemię.
Niespodziewany przypadek sprawił,
że naczynie z mlekiem słuła, czym
ona firwożona, y rzesistemi zalana
łzami, zaczęła narzekać, wiedząc,
że od Pani swojej, niewiaŕy równie
ofrey, iako y gniewliwej ciężkiej
nie ujdzie kary. Przybył pełen po-
litowania Jan, a kazawszy pozbierać
porórzucane skorupy, natychmiast
zroŕy się w całkowy dzban, bez nay-
mniejszego służenia znaku. Nad to
dla zupełnego pocieszenia strapioney
służebnicy z bliskiey rzeki Rudawy
napelniwszy naczynie wodą, nad-
przyrodzoną mocą, ow żywił w
mleko zamienił. Kto to czyta wy-
dziwić się nie zdoła tak znakomite-
mu Cudowi, ia kończąc ninieyszy Ro-
zdział, na wychwalenie miłosierdzia
Kantego, kładę słowa S. Jana Chry-
zostoma:

*Byś mi słami wyliczał cuda, nie przytoczyś mi takiego,
ktarenby wyrównał litości nad ucisnieniem bliźniego. (4)*

RO-

- (1) *Servis Dominus universis, et miserationes Ejus super omnia opera Ejus.* Psal: 144.
(2) *Beati misericordes, quoniam ipsi misericordiam consequentur.* Matt. 5.
(3) *Omnia sustineo propter electos, ut ipsi salutem consequantur.* 2. Tim. 9.
(4) *Sexcenta mihi miracula narra, nihil huic equiparandum adduces, quod cendo-
leat oppressis.* S. Joan: Chris: sup. illa verba Sancti Pauli: *Quis infirmatur?*

ROZDZIAŁ X.

O Jałmużnie.

Jałmużny cnotę, która jest płodem miłosierdzia, Święty Jan Chryzostom w większym szacunku kładzie, a niżeli łaskę wkrzeszania umarłych: z przyczyny; iż kto umarłemu przywraca życie, zostaje dłużnym Bogu za ten dar sobie użyczony, a kto jałmużnę daie, Bog nieiako dług na siebie zaciąga. (1) Acz Kanty torem doskonałości z cnoty w cnotę postępował, jednak zdaie się, iż się cnotą Jałmużny najbardziej ozdobił. Ztąd lubo do tey cnoty miał wrodzoną skłonność, przecież tym bardziej się do niey przyuczaiać, często sobie przywoził na pamięć, że czynić Jałmużnę jest rozkazem Boskiego Prawodawcy; że tę dając nie tylko żywicy okazujemy naszą miłość ku Bogu, y z wielką lichwą spodziewać się mamy wieczney odpłaty: ale też wydzieramy miecz z ręki Bogu, którym go uzbroiła ludzka nieprawość. (2) Jan tedy z owych dochodów, które za uczenie w Akademii mu należały, zostawiwszy małą część, którą na szczupłe siebie wyżywienie wystarczała, resztę na poratowanie ubośwałożył. A nie przestając na tey swojej chętności, ilekroć potkał iakowego nędzarza bosego, zdeymował własne obuwie, płaszczem nogi pokrywając, pokąd do swojego mieszkania nie powrócił. W porze najeższej zimy idąc przez rynek Miasta Krakowa, postrzegł nędzarza, wskroś przeiętego mrozem. Przyśzedł natychmiast Jan, a ostrożnie zważając aby nie był widzianym, pokrył nagość jego swym płaszczem. Za tym udawszy się na modlitwę, ura-

D

czon był widzeniem Matki miłosierdzia, z pełną chwałą y ukontentowaniem twarzą, która pochwaliwszy Jego miłofierny uczynek wyświadczony ubogiemu, na zwrot oddała płaszcz z upewnieniem wielkiej za to zgutowaney sobie w Niebieśiach nadgrody.

Nie ieden tylko raz oświadczyło Niebo Janowi, iak wielce było przyjemne Jego nad bliźnim politowanie. Obiadując pewnego czasu z innemi Współnauczycielami Akademii, y Uczniami Ich ćwiczenia powierzonemi, widział z powszechnym wszytkich podziwieniem, iako niewidzialna Ręka położyła na jego talerzu tylą sztukę mięsa, ił on kazał dać ubogiemu, którego na pobliskiej ulicy o jałmużnę zebrzącego słyszał. Z tego przypadku wziął początek w Kollegium większym Akademii chwalbny zwyczaj, iż wraz z Kollegami codziennie do wspólnego stoła przypuszczon bywa ubogi, w którego osobie oni wystawiają famegoż Chrystusa. A gdy ten ubogi za daniem znaku do izby wchodzi, od najpierwszego z Professorow postrzeżon, witan bywa owemi słowy: *Ubogi przyśedł!* a Prezydent stołu odpowiada: *Chrystus przyśedł!* Tym sposobem Jan nie tylko okazał, że sam cnotę Jałmużny w stopniu wysokim y doskonałym posiadał, ale ią nawet wkorzenił w owych wybornych Nauczycielow, między którymi wielu było, którzy y za żywota swojego chętną ręką wspomagali nędznych, y ostatnią wolą swoją poczynili wieczne fundusze na zastąpienie potrzeb, osobliwie ubogiej uczącej się Młodzieży.

RO-

(1) *Major gratia est elemosynam facere, quàm mortuos suscitare: Christum enim fame laborantem alere, majus est, quàm in nomine Jesu mortuum suscitare, illuc enim, quia tu beneficium Deo das, tu Deum obstrictum habes: hic vero: quia tibi das, tu es debitor Dei.* S. Chrys. Homil: 16. in Corin. 7.

(2) *Ad faciendâ opera misericordie, & ad subveniendum necessitatibus, & defectibus pauperum proximorum hæc monita habuit, quæ ipsum excitabant: quia sunt præcepta mandatâ Dei, & quia in ipsis, qui illa faciunt, notabiliter augent & fundant amorem Dei, atq; apud terribilem Judicem, gravitatem & turpitudinem peccatorum cõspiciendo, mercedem æternam conciliant.* Adam Opatov.

ROZDZIAŁ XI.

O Pokorze y przedziwney Prośbie JANA

Błogosławieństwa Boskie nie zlewają się, mawiał S. Augustyn, na góry, przez które wyniosłych ludzi rozumie; lecz na doliny, które wyrażają pokornych. (1) A ztąd wiedząc każdy iawnie, iak obfitemi łaskami dusza Jana od Nieba była obdarzona, łatwo się dorozumie, iak głęboka musiała być Jego Pokora. Już się wyżej namieniło, iako on starał się zawsze ukrywać wyborne doskonałości tak duży iako y dowcipu swego, iże nie dał się uwodzić ani publicznym okrzykom, ani godnościom, zasługom swym, sprawiedliwie ofiarowanym: wiedząc z przestrogi S. Hieronima, że naywiększą doskonałością, która u ludzi sprawuje wzięcie, iest podłe o sobie samym rozumienie. (2) Mniemanie takowe ażebym w sobie tym bardziey powiększył, nie opuścił żadney okoliczności pogardy y upodlenia własnego; w ten czas naywięcey wesoł, gdy odbierał potwarze. Jakoż miał częste do tego sposobności w samey nawet Akademii pomiędzy swoimi Kollegami, ale się bynajmniey nie gniewał, lubo mu inni zazdrościli, inni z niego szydzili, lub urągali, y owszem; iakoby takowe wzgardy z własney odbierał przyczyny, upadał im do nog, przeproszał je z tym oświadczeniem: że tego dnia, gdyby mu nie darowano winy, nie przystąpiłby do Nayświętszey Ołtarza Tajemnicy. Nie mógł się iednak długo cieszyć wyrządzanemi pośmiewiskami, ponieważ Professo-

wie postrzegłszy, że go niewinnie potwarzali, zaczęli w nim szanować ową świątobliwość, która po nich wszelkiego uczczenia wyciągała. A tu żałując Jan, że już utracił sposobność ćwiczenia się w Chrześciańskiej pogardzie, inny wynalazł szrodek, gdy w codziennych dysputach, wmawiając w siebie, że utrzymując prawo prawdy, mógł kogo lub słowem urazić, lub inne nieupodobanie sprawić, szedł natychmiast, prosząc o odpuszczenie, aby pojednawszy się z Bratem, mógł bezpiecznie złożyć Ołtary swoje na Tajemnym Ołtarzu. Tym sposobem, będąc dzieckim od przykrego strofowania, od posiadania, będąc pokornym, przyziemnym, miłym, na sercu skruszonym, litosnym, a nadewszystko spokojnym y wesołym, posłusznym, wstrzemięczliwym, czułym, pilnym y szczęśliwym z nilego duży pokoiu, (3) dał w siebie widzieć nieoszacowany skarb owych Bogaństw, które w nim złożył Król chwwały. (4) A iako nayświętniejszą pokory ozdobą iest pokonanie gniewu; (5) tak dla okazania tey cnoty w Janie dosyć są słowa Opatowiusza, który o nim napisał; iż przeciwko tym miłość swą tym filniey nateczał, którzy go wiecey nie nawidzili. (6) Świętą prośbę Jana w pięknym nam stawia widoku powny traktunek, ktorem mu odwiedza; czemu kilkakroć SS. Apostołow progi, raz zdarzył się był w podróży. Obko-
czon był od kilku zboycow, którzy w
miej-

- (1) *Imple vallem, suscipe imbrem: gratia pluvia est, non in montes, sed in valles, idest: humiles descendit.* S. Augustinus Ser: de Verb. Ap.
 (2) *Hec una presentis vite perfectio est, ut te imperfectum cognoscas.* S. Hieron.
 (3) *Humilis non increpat, non judicat, non appetit dominari, est mitis, placidus, ad compunctionem facilis, misericors, super omnia autem tranquillus, serenus, obtemperans, fratri patiens, hilaris, vigil, impiger, placida animi tranquillitate beatus.* Ex Joan: Climac. relat. per Cornel: à Lap. in Com. in Ep. ad Rom. pag. 164.
 (4) *Humilitatem alius dicebat &c. ego vero eam ineffabilem divitiarum thesaurum esse dico.* Ibid.
 (5) *Est omnis iracundia victoria.* Ibid.
 (6) *Eò magis erga istos, qui ipsum persequabantur, majorem charitatis ignem excitabat.* Adam Opatovius.

miejskach skrytych czynią zafadki, czuwając na zapienie podróżnych: ci bezmitotnie wydarli, coś wiek- nieśli z sobą w tłumoczku, już dla po- żywienia, już dla innych potrzeb po- droży. Nie przestając na tym, utłu- kli go okrutnie, grożąc nawet y śmier- cią, gdyby dobre wolnie nie oddał, co- koiwiek mógł mieć ukrytego podług zwyczaju pielgrzymujących. Jak się trafiać zwykło w podobnych przypad- kach, Jan zmieszany niespodziewaną napaścią zapomniał, iż kilka czerw- nych zaśzył w fałdy u sukni; przetoż śmieje się wymawiał, że już więcej nic mu nie zostawało. Lecz ledwo co lotrzyki owe na kilka kroków od niego odeszli, przypomniał sobie Jan o owym zaśzonym złocie: a tak ści- gał ich y zaklinał, aby się nazad wrocili, y odebrali owe mimo woli je-

goutaione pieniądze, przeproszał nay- przod Boga, a potym ichże samych za nieostrożne przed niemi skłama- nie. Ci złośliwi ludzie zadziwieni przykładem tak nadwyzczayney y nie- słychaney prośbity, wipoglądali wza- jem na siebie, a żałując za swą bez- bożność, wszyscy mu razem do nog upadli, żetżąc odpuszczenia krzywd wyrządzonych, y niegodziwą zdo- bycz wrocili Świętemu.

Nie dał się długo przeproszać Jan, ktoron z otwartego Boku Bo- skiego swego Mistrza wysłał był go- racey zdroie miłości. Bezwłocznie darował złość winowaycom, y kto- rzy w pierwszym spotkaniu przyszli w postaci drapieżnych wilków, wnet w ciche zamienieni baranki, ucało- wawszy Świętego nogi w pokoju o- deszli.

ROZDZIAŁ XII. O Bogomyślności y Modlitwie.

Człowiek w życiu swoim naybar- dziey powinien się starać o naby- cie modlitwy, iako tey, która jest wiernym strożem wstrzemięzliwości, mocnym chamulcem gniewu y py- chy, obroną pokoju, pieczęcią pa- nieństwa, orędowniczką grzeszników, pociechą siąpiionych, pogrzebem u- mierających. (1) Kto tak drogie du- szy ozdoby zważa w Janie, niechay się im bynajmniej nie dziwi, po- mniąc: że życie Jego było nieprzer- wana csnowa bogomyślności y mo- dlitwy, fianowicielką wszelkiey spra- wiedliwości; pielgrzymując iśćczo- na ziemi mógł się z tym szczycić, iż obcowanie Jego było wcale niebie- skie: bo on zrzuciwszy z siebie po- stać ziemskiego człowieka, stał się podobnym obywatelom Niebieskim;

y lubo ciężar ciała tłoczył go ku zie- mi, wznosił myślą do owey błogo- sławiey Ojczyzny, w ktorey skarb Jego był złożony. (2) Od pierwfzey zaraz młodości okazywał on, że dusza Jego oderwana od rzeczy ziemskich zatopiona była w słodyczach wie- cznych przybytków: (3) atoli rosnąc w lata, a ośobliwie, gdy już w poczet Nauczycielow-Akademii został poli- czon, wszelkim usiłowaniem starał się o to, aby myśl Jego zawżde była złączona z Bogiem. Jak predko tylko zakończył obowiązki szkoły swoiey, tak zaraz biegł do Kościoła na zafi- lenie się zrzodłem Niebieskich po- ciech: a ukleknawszy już to przed Nayświętszym Sakramentem, już to przed Oltarzem Matki miłosierdzia, już to przed Obrazami swoich Bło-

D 2

go-

- (1) *Oratio est temperantie custodia, iracundiae frenum, animi elati repressio, recta legum, jurisq; constitutio, tutela pacis, Virginitatis sigillum, reorum parrona, mo- numentum sepultura. Nulla est alia in tota vita humana pretiosior oratione possessio.* S. Ephrem. Tract. de Orat.
- (2) *Non sumus de hoc mundo, sed deposita imagine terrena, portamus imaginem super- caelestem, in carne non vivimus, sed in spiritu. & thesaurizamus nobis in Calis, ubi & cor habemus.* S. Hieronymus.
- (3) *Statim in prima etate cupiditatibus terrenorum per mortificationem extinctis, ut jam in Calis per desiderium animae suae videretur conversari.* Adam. Opatovius.

gostawionych Obrońców, zalewał się słodkimi łzami. Ztąd jeden z Pisarzów życia Jego napisał, że częściej On w Kościele, iak w Kollegium prze-mieszkał, y że nie tylko dni, ale całe nawet nocy trawił na wielbieniu Boskiej dobroci. (1) Każdey nocy, gdy świat najgłębszym milczeniem był pokryty, chodził do drzwi Kollegium Większego, gdzie się daie widzieć Obraz Zbawiciela przez połowę wychodzącego z grobu, y z Rany Boku toczącego obfitą Krew, z swoją Najświętszą Matką całą smutną y płaczącą. Przed tym Obrazem leżąc na ziemi, zatapiał się w rozmyślaniu

owych nieznośnych mąk, które dla człowieka Bog ponioś; zatym zalany łzami przy serdecznym wzdychaniu oskarżał wielkość win swoich, nie mogąc się wydziwić zbyt kom miłości Boskiej, tak łatwey do odpuszczenia urazy.

Wielekroć mu się przytrafiło, iż w owych serdecznych smutkach odchodził od zmysłów, mając iednak zawsze przytomne na ratunek Niebo, które słodkimi głosami pokrzepiało zdrewnione swe ferce. Tak to jest prawda: iż sprawiedliwi w swych uciskaniach, znajduią zawsze Boską dla siebie pomoc.

ROZDZIAŁ XIII.

O Umartwieniu y Pokucie.

Prawdziwe piątno Sługi Chrystusowego jest Umartwienie y Pokuta, ktoremi krzyżuje on ciało swoje, walcząc nieprzeftannie z chuciami zepsowaney natury. (2) W tak chwalebnym boiu chcąc mieć swą sławę Jan, tak ostro swe zmyśły pokramiał; iż mowić można, że całe życie Jego było przedłużonym Męczeństwem: zawsze nosił na gołym ciele włosiennicę, pośt był Jego pokarmem, całe nocy bezsenne trawiąc, zastępował ten czas modlitwą y rozmyślaniem rzeczy Niebieskich. Łóżkiem Jego była goła ziemia, nakryciem, y to w ostatniey starości, w porze najeźszych mrozow, skora niedzwiedzia. Zostawszy Doktorem Pisma Świętego, nie skosztował nigdy mięsa, w naydalszych nawet y w nayprzykrzeyszych na miejscu święte podrożach.

W tak świętym przedsięwzięciu nienaruszenie trwając, uczuł w sobie wznieconą od nieprzyjaciela narodu ludzkiego chęć iedzenia miesa. Postrzegł Człowiek Boży, zdradę chytrego kuficiela: przetoż na zawsty-

dzenie iego kazał, by mu natychmiast przyniesiono wrzącą z rożna pieczeńią, którą parząc obnażone ciało, świętym nań uniesiony gniewem, sam siebie srofował, mowiąc godne pamięci słowa: *Mieso! chciałoś sie mie-sa, iedzże ie.* Tym sposobem zwyciężywszy swoy buntowniczy appetyt y piekło, upadł na ziemię, prosząc Boga z serdecznym wzdychaniem, aby na potym nie raczył nań przepuszczać cielesnych pokus. Na modły Jana przyspieszyła łaskawa Marya, która pokazawszy się mu wraz z Synem swoim Jezusem, upewniła go, że wysłuchany został, y że w uwitym z roż białych wieńcu, którym mu na ten czas ozdobiła skronie, odbierał za datkę tey Chwały, która panieńskiemu Jego wstydowni w Niebie była zgotowana.

A lubo On widział, że ciało Jego tak władzom ducha powolne było, iż się już więcej obruszać nie ważyło: przecież nie przeftawał nigdy trapić go różnemi umartwieniami, między ktoremi mieścić należy pielgrzymowanie Jego do Ziemi Świętey.

(1) *Tantopere cor ejus inflammavit, quod potius Ecclesiam pro domo habuerit. ad residendum, & non Collegium; positum habuit in more Vir Sanctus, vix non quotidie noctes integras consumpsisse in recedendo cultu & oratione Domino Deo. Idem Opatovius.*

(2) *Qui enim sunt Christi, carnem suam crucifixerunt cum vitis, & concupiscentiis. Galat. 3.*

tey. Pracami Szkolnemi, y głodem wycieńczony, że się zdawał złożonym z samey skóry y z kości, przecież ową długą podróż, która między Polską a obfzerną Azją Krainą zachodzi, zbiegł pieszo, dzwigając na sobie tłumoczek z rzeczka, równie nieczuły na przykrości wiatrow zimna, upałow, głodu, y pragnienia, iako y na napasci okrutnych Machometanów, którym nie wzdrygał się opowiadać Imienia Jezusowego, żądając przelać krew na obronę niebieskiej Jego nauki. Tam zaszedłszy bez żadnego wypocznienia, wszystek topniejąc w łzach y pocie, iaż to Grob Pański, już gorę Kalwaryą odwiedzał z nabożnym ucałowaniem miejsc poświęconych Krwią Chrystusa. Odwiedził takż Nazareth, y wielbił Naywyższą Mądrość w wykonaniu Tajemnicy Wcielenia Słowa niestworzonego w Panieńskim MARYI Żywocie. Odwiedził y Betleem, a tam pełen zadumienia wielbił upokorzenie się Krola chwały, ktorem się w

bydłecy stajence narodzić raczył. Tak zadofyc uczyniwszy nabożeństwu swojemu, y powrociwszy do Krakowa, lubo był upadłym na ślacz, przecież nową przedsięwziął podróż do odwiedzenia miejsc Świętych w Rzymie, a to dla uszanowania owej niezawodney w swych wyrokach Stolicy Katolickiej Religii, y owych rynkow zbuczonych Krwią tyłu Bohatyrow Chrystusa, ile było Męczenników, ofiar wściekłości Rzymskich Cesarzów, w owych czasach bezbożnych obrońców obmierzłego bałwochwalstwa. Nie miał dofyc raz ieden te miejsca Święte odwiedzić, po trzykroć tę podróż odbył, z podjęciem tym większych trudów, im więcej Go lata przyciskały, a to ieszcze boszymi nogami, lubo dla oka ludzkiego y uniknienia próżney chwały zażywał trzewikow bez podefzew; co miał takż w zwyczaju, gdy obchodził Święte Kościoły w Krakowie, bynajmniej nie zważając na śniegi y lody.

ROZDZIAŁ XIV.

O Darach nadprzyrodzonych.

Gdy dusza przed swym Naywyższym Panem stanie w Krolewskiej szacie, to jest przybrana tyle drogiemi y świętymi perły, ile mcnof ozdobiących siebie: (1) Nayukochańszy Niebieski Oblubieniec w posród radosnych okrzykow wprowadza ją do łóża, (2) gdzie złożone są skarby Bosiwa, y zkład wytryfkuie zrzodło nacyfiszey rofkozy y dopełnionego wesela. (3) Za okazaniem tak wielkiej miłości odbiera dusza owe łaski, które S. Paweł

Apostoł pod nazwiskiem darow Ducha wylicza. (4) Nie wszystkie jednak te dary wszystkim zarownie bywają udzielane, lecz podług miary każdemu, iako zasługi y urząd osoby wyciągają, co jednak przypisać należy wolney woli y upodobaniu użyczającego Dawcy. (5)

Iż Jan stanawszy na naywyższym stopniu światobliwości godney podziwienią Niebu y Ziemi, wszystkie te wzmiankowane od Apostoła dary Boskie odebrał, śmieie twierdząc; ile

E

- (1) *Astitit Regina ad dextristuis in vestitu deaurato, circumdata varietate. Psal. 44.*
- (2) *Introduxit me in thalamum. Text: Syr.*
- (3) *Igitur sponsa hic significat se gazarum et thesaurorum ejus fuisse inspectricem, eorumq; factam esse consortem, ideq; mira frui voluptate, summisq; deliciis. Cornel. à Lap. in 1. Cant. pag. 35.*
- (4) *Alii quidem per spiritum datur sermo sapientiae, alii autem sermo scientiae per eundem spiritum. Alteri fides, alii gratia sanctorum in uno spiritu, alii operatio virtutum, alii Prophetia, alii discretio spirituum, alii genera linguarum, alii interpretatio sermonum. 1. Cor. 12.*
- (5) *Hec autem omnia operatur unus atq; idem spiritus, dividens singulis, prout vult. Ibidem.*

gdy zważam w nim złożone skarby mądrości y umiejętności Boskiej. Ze jednak uzdrowienia chorych, proroctwa, y inne nadprzyrodzone, czyny najbardziej zwykły zadziwiać ludzi, przetoż minawszy inne dary, nad temi szczególnie myśl naszą nieco zastanowmy. O uzdrowieniu y mocy cudow. czynienia niżej się mówić będzie, tu ma miejsce duch proroctwa, którym przepowiadał lub rzeczy w odległym czasie nastąpić mające, lub przenikał serc ludzkich skrytości. (1) Różniwał Kanty w duchu zapach lilii, w pośród których pasie się Baranek niepokalany, a kto trąci kielichem obrzydliwości Babilonu, co się stało w spotkaniu jednego nieczystego Młodziana.

Gdy na ulicy S. Anny wstąpił się był tak wielki pożar; iż spaliwszy pobliskie domy gwałtownemi płomieniami groził całemu Miastu, Kanty wzruszony politowaniem udał się na modlitwę, iakoż Niebo nie odmówiło mu swej łaski, iż jego załaty ogień. Tuż obrociwszy się do ludu zgromadzonego, upominał ie, aby błagali zagniewanego Boga, a nowemi grzechy nie łatrzyli sprawiedliwości Jego, inaczej, iako mu był objawił Święty Biskup y Obrońca Stanisław, frożfzey nad sobą doznają kary. Widzieli wkrótce skutek przepowiedzenia swej zguby Obywatele Krakowa, gdy nie przestając swych złości, nowy wstąpił ogień, mściciel zniewagi Naywyższego Maiestatu, większą y nayozdobniejszą część Miasta w perzynę obrocił.

Wyrazić nie można z jaką gorącością nabożeństwa, z iak wielkim duchownym pożytkiem zgromadzał

się lud do Przybytku Pańskiego, gdy Kanty przy Świętych Ołtarzach sprawował Nayświętszą Ofiarę? Czart przeklęty, nieprzyjaciel czci Boskiej, y zbawienia dusz ludzkich przenysliwał, iakoby w ludzie zatopionym w rozważaniu Tajemnic Boskich roztargnienie myśli uczynić. Jednego czasu gdy ten Mąż Boży, mając Mszę Świętą już się zbliżał do Konsekracyi, czart wziął na siebie postać iaskółki, a latając y świegotając nad spodziwanie po Kościele, obrocił na siebie oczy wszystkich tym ciekawiey, im rzeczą dziwnieyszą bydz się zdawało, iako w pośród zimy mroźney takowa ptaszyna nader lubiąca ciepło, mogła się znajdować. Poznał natychmiast złościwą zradę szatana Jan, a skończywszy Boską Ofiarę, schwytałszy ulatującą ptaszka z Kościoła, wyniósł w górę rękę, aby był z większym impetem o ziemię uderzył; lecz patrzącym na to że się rzecz niemiłosierna zdawała, profilili Jana o darowanie życia, y uwolnieniem owej niewinnej iaskółeczki. Ah! ludzie niebaczni, rzekł Jan: Tuż poznacie, co za dziwotwor ukrywa się w tych piorkach, to mówiąc: uderzył o ziemię iaskółkę, która w srogiego smoka zamieniona, wyrzucając z brzydkiej paszczy czarne płomienie, z strasznym wrzaskiem zniknęła z oczu. Między wielu rzeczami, które przed Jego wiadomością nie były ukryte, acz w późnym czasie uiszc się miały, przewiedział On dzień swej śmierci, y objawił swoim zaufanym przyjaciółom, ile że y ci równie z Kantym byli świętego życia, y nieskażonych obyczajów.

ROZDZIAŁ XV.

O Śmierci, Pochowaniu, y Przeniesieniu Ciała.

Poznając Jan, że już blisko nadchodzi tak wielce od niego pożądany dzień, który go miał złączyć z nieśmiertelnym swym Stwórcą, rozdałszy pomiędzy ubogich wszystkie swą

szczerłą ruchomość, całą myśl obrocił, aby iak najlepiey w tak daleką podróż opatrzył się. Nie powinien się On być wiele troszczyć, iakoby oczyścić duszę, która mieszkała w ciele wyschłym

(1) *Extenditur tamen à pari nomen Prophetae, ut significet eum, qui arcana cordis, aut alia secreta revelat.* Cornel: à Lap: in 1. Cor: 14. pag. 223. vers. 85.

wyschłym od codziennego postu, zniesczonym wszelkim umartwienia rodzaiem. Wiedział On dobrze, iż niewinność na Chrście Świętym odzyskaną niofi z sobą do grobu, a lekkie winy, od których nawet naydoskonalsi w cnocie wolnemi nie są, (1) zgładził pielgrzymowaniem do Ziemi Świętey, y do Rzymu. (2) Jednakże z iak naygorętszą Chrześcianką pobożnością stawiał się u nog Kapłana sprawującego Sakrament Pokuty, aby z tym większą zasługą mógł być przyjąć Chleb Anielski, iedyne zasilenie wybierającym się do domu wieczności. Zatem przyjął Ostatnie Pomazanie, by się uzbroił przeciw napaściom czarta, ktorem w ostatnich życia godzinach wszelkie siły swoje wywiera, krążąc kogoby pożarł. Wszyfkie myśli swoia nateżał, iakoby nayrychley zwiączył się z Bogiem swoim, już rozważając dobrodziejstwo stworzenia, już miłość, która dla odkupienia człowieka z niewoli grzechu zniewoliła Boga, by poniofi śmierć sromotną Krzyża, już rozmyślając nieskończone łaski, ktoremi Bog raczył go tak obficie obdarzyć. W takowych uwagach poleciał duchu Bogu w Trejcy S. Jedynemu, Pannie y Matce Zbawiciela, Aniołowi Świętemu Strożowi,

y Błogosławionym Niebianom, swym Opiekunom, iako dobry Zolnierz Chrystusa, nieustraszony czekał na placu śmierci. Ale widząc iż ta nie była porywcza: Ah Panie! żalił się, pokądże mnie trzymać, będziez w więzach ciała mego? Niesfetyż mnie! że się mieszkanie moje przedłuża. (3) Widząc nakoniec już bliski zgon życia, pełen wesela na twarzy, zachęciwszy swych współ Towarzyszów do wzajemney miłości, do pobożności, do zachowania czystości, która człowieka z Anioły równa, do trwania w Wierze Świętey Rzymskiej Katolickiey, wpoł martwemi usty wzywając nayśłodzych Imion JEZUSA y MARYI, oddał ducha Stworcy swojemu w Wigilię Narodzenia Boga Syna, Roku naszego Odkupienia MCCCCLXXIII. Wieku swego 76. Tak droga Kantego Śmierć przypadła, gdy Akademią powtornie rządził M. MATTHIAS DE COSTEN Doktor SS. Kanonow, Proboszcz Kościoła S. Anny. *

Śmiutnym śmierci Jana odgłosem cały przerażony Krakow we łzach się topił. Gmin ludu zgromadzony do Wielkiego Akademii Kollegium, odwiedzając podług obrządku Katolickiey Religii błogosławione Ja-

E2

na

* SONT HEC PRIMA TUI LETISSIMA TEMPORA SCEPTI;
SED FASCES ALIOS TEMPORA MESTA NOTANT.
NAMQUE ILLUD TERRÆ COLUMEN, SUPERUMQUE VOLUPTAS
CANTIUS ET VITA, CANDIDUS & SENIO,
NUNCIUS È TERRIS VENIENS NASCENTIS IESU,
ANGELICIS SUBIIT SYDERA CELSA CNORIS.
SANCTA DEINDE DUO RAPIUNTUR LUMINA CÆLO.
GIEDROCIUS LITAUM; LECHADUMQUE SIMON,
LIPNICIÆ IUBAR, SEDES RETIERE BEATAS.
PARUIT IMPERIIS DUM SCHOLA NOSTRA TUIS.
SIC TRIA SARMATICI SUBTRACTA MONILIA SCEPTI,
FACTAQUE SUNT SUPERIS GAUDIA, DAMNA SOLO.
NON HEC DAMNA TAMEN, MIHI TRISTIA DAMNA VIDENTUR,
TUTIUS IN CÆLO CONDITUR OMNE BONUM.
AUXILIUM CÆLI PROPILS, LICET ALTIUS ILLINC
PERUS AMOR PENNA LIBERIORE VOLAT.
M. Radiminscius in Elogio M. Matthiæ de Costen Rectoris Academiæ. Fastorum
Acad. T. II.

(1) Septies enim cadet iustus, & resurget. Prov: 24.

(2) Et quando homines ejusdem rationis quaesierunt ex Ipso, quid causa sit, quare tam frequentes peregrinationes Romam facit? Respondit: iter Romam est meum Purgatorium. - Adam Opatovius.

(3) Heu mihi! quia incolatus meus prolongatus est. Psal: 110.

na Zwłoki, odprowadził do Kościoła
bliskiego S. Anny w radosnych pie-
niach: to Święte Ciało. Skrapiaty
Ołtarze serdeczne łzy, winszując
Niebu nowego Obywatela, Ziemka
śwego, a przetoż u Boga w potrzebach
swych Zastępcę.

Ciało bez żadnych okazałości
świata oddane ziemi, wstawiało Nie-
bo. Natychmiast zaczęli uznawać
udawający się do Grobu Kantego za
Jego przyczyną dobrodziejstw Bo-
skich. Sława świątobliwości y cu-
dów Jana codziennie wzrosła, brała,
Rodacy y obcy doznawali łask przez
Kantego wyjednanych. Przetoż dla
pomnożenia chwały Boga w swych
Świetych cudownego, w R. LXXVI.
od chwalebne go, zeyścia, za zezwolen-
iem Zwierzchności Duchowney pod-
niosł z ziemi dotąd nieskażytelne
ciało Kantego w Trunnie Cynowej
złożone, na okazałsze w tymże Ko-
ściele S. Anny mieysce. JAKOB Z KLE-
PARZA, S. T. D. Kanonik Katedralny
Krakowski, y wspaniały tamże z prze-

dniego marmuru grobsztyn wystawił.
** Ktorem gdy w Roku Zbawienia
naszego 1603, był otworzon, nad-
zwyczajnym zapachem cały Kościół
nappełnił.

Był temu w ow czas przytomny
Bernard Naciewiczski Biskup Krako-
wski, następnie Kardynał S. Kościoła
Rzymskiego. Ten stał na zdrowiu
wezwał ratunku Sługi Pożego, pełen
nadziei odzyskania pierwszej czer-
stwości. Jakoż: nie dokonczywszy
swych modłów, uczynił dzięki Świę-
temu za skutek swej proźby, wiel-
biąc y wyśławiając potęgę Najwyż-
szego. Na okazanie więc wdzię-
czności, procz wielu bogatych darów
zawiesił na Grobie Tablicę z opisa-
niem Cudu odzyskanego zdrowia, za
przyczyną tego Wielkiego Boskiego
Sługi. Nie od rzeczy sądzę poło-
żyć tu dla nabożeństwa Wiernych
Chrystusowych pierwiastkowy napis
na Trunnie Kantego złotemi litera-
mi wryty.

DEPO-

** NAMQUE SACROS CINERES DIVI PATRIS, HACTENUS IMIS
TERRENI TUMULI QUI LATUERE LOCIS,
PRIMUS IN ASPECTUM POPULI SUSTOLLIS, & ALTÆ
IN RADIOS LUCIS LUCIDA MEMBRA REFERS.
DULCIA CÆLITUM QUE DUM THYMIAMATA SPIRANT,
MIRAQUE IN EMPYREO CYNNA NATA SOLO:
INNUMERAS HOMINUM SUBITO TRAXERE PHALANGES,
AD TUMULUM TOTA CURRITUR URBE CRACI.
OSSAQUE MARMOREA PER TE CONDUNTUR IN URNA,
SARCOPHAGIQUE LOCO SPLENDIDIORE MICANT.
EST TIBI, QUOD TOTIS CONGRATULER INDE MEDULLIS,
EST, QUOD DEM MANIBUS OSCULA MILLE TUIS.
GRATULOR, ATQUE ILLIS SACRA DULCITER OSCULA FIGO,
TANGERE ODORATAS QUE POTUERE SACRI
CORPORIS EXUVIAS PRIMÆ, TUMULOQUE LOCARE, ET
ANGELICO IN TERRIS FUNGIER OFFICIO.
MAGNUS ES IN SCEPTIS, GEMINO QUOQUE MAGNUS HONORE,
SED MIHI TAM SANCTO ES MAJOR AB OBSEQUIO.
THESAUROS ALIIS SACRET FORTUNA LEVANDOS,
THESAURUM POTERIT NEMO LEVARE PAREM.

Rodmínscius in Elogio Jacobi de Kleparz Rectoris ad A. D. 1549. Fastorum Aca-
demie Tom. II.

DEPOSITUM
JOHANNIS CANTII .

THEOLOGIE DOCTORIS.

QUEM IN BEATORUM NUMERUM RELATUM
ET VITA SANCTISSIME FUNCTA
ET POST MORTEM EDITA MIRACULA TESTANTUR.
SATIS COLUERIS SI FUERIS IMITATUS.

Co tak po Polsku.

TU ZŁOŻYŁ KANTY ŚMIERTELNOŚCI ZWŁOKI,
DUCH ZAS WIEKUIE W CHWALE NAD OBŁOKI.
NAUCZAŁ ŻYJĄC ZNAC BOGA Y WIARĘ;
UCZYNIŁ NIEBU SAM Z SIEBIE OFIARĘ.
PRZY JEGO GROBIE BOG ZASWIADCZA CUDY,
ZE KANTY NIE ZNAŁ ŚWIATOWEY OBLUDY.
CHCESZLI WYRZĄDZIC CZESC WINNĄ KANTEMU?
ŻYJ IAK ŻYŁ KANTY! BĄDZ PODOBIEN JEMU!

R O Z D Z I A Ł XVI.

*O sławie Cnot y Świątobliwości, która zaszczycała JA-
NA tak w życiu, iako y po śmierci, y o czci nie zapamię-
taney, którą odbierał.*

ZA czasow żyjącego na ziemi
Kantego mieszkali w Krakowie
ŚWIĘTOSŁAW świecki Kapłan,
STANISŁAW Kaźmierczyk Kano-
nik Regularny Lateraneński, MI-
CHAŁ Giedroic z Litewskich Xiążąt
Kanonik także Regularny S. Maryi
de Metro, IZAIASZ Boner Augu-
stynian, SZYMON z Lipnicy Ber-
nardyń, Mężowie sławni swą wielką

świętobliwością, y godni powsze-
chnym zdaniem, aby wyrokiem Ko-
ściół w poczet Świętych byli poli-
czeni. — O iakoż to był złoty ow
wiek, gdy iedno Miasto Krakow
fześciu razem Błogosławionych cū-
dami płynących ludzi w sobie liczyło!
Zręcznie go pewien pobożny opi-
sał wierszem:

CAN-

na Zwłoki, odprowadził do Kościoła
bliskiego S. Anny w radosnych pie-
niach to Święte Ciało. Skrapiał
Ołtarze serdeczne łzy, winszując
Niebu nowego Obywatela, Ziemka
śwego, a przetoż u Boga w potrzebach
swych Zastępcę.

Ciało bez żadnych okazałości
świata oddane ziemi, wstawiało Nie-
bo. Natychmiast zaczęli uznawać
udawający się do Grobu Kantego za
Jego przyczyną dobrodziejstw Bo-
skich. Sława świątobliwości y cu-
dow Jana codziennie wzrosła brała,
Rodacy y obcy doznawali łask przez
Kantego wyjednanych. Przetoż dla
pomnożenia chwały Boga w swych
Świtych cudownego, w R. LXXVI.
od chwalebnego zeyścia, za zezwolen-
nem Zwierzchności Duchowney pod-
niósł z ziemi dotąd nieskażytelne
ciało Kantego w Trunnie Cynowej
złożone, na okazalsze w tymże Ko-
ściele S. Anny mieysce. JAKOB Z KLE-
PARZA, S. T. D. Kanonik Katedralny
Krakowski, y wspaniał tamże z prze-

dniego marmuru grobsztyn wystawił.
** Ktorem gdy w Roku Zbawienia
naszego 1603. był otworzon, nad-
zwyczajnym zapachem cały Kościół
napenił.

Był temu w ow czas przytomny
Bernard Maciejowski Biskup Krako-
wski, następnie Kardynał S. Kościoła
Rzymskiego. Ten stał na zdrowiu
wezwał ratunku Sługi Bożego, pełen
nadziei odzyskania pierwszej czer-
stwości. Jakoż: nie dokonczywszy
swych modłów, uczynił dzięki Świę-
temu za skutek swej proźby, wiel-
biąc y wystawiając potęgę Najwyż-
szego. Na okazanie więc wdzię-
czności, procz wielu bogatych darów
zawiesił na Grobie Tablicę z opisa-
niem Cudu odzyskanego zdrowia, za
przyczyną tego Wielkiego Boskiego
Sługi. Nie od rzeczy sądzę poło-
żyć tu dla nabożeństwa Wiernych
Chrystusowych pierwiastkowy napis
na Trunnie Kantego złotemi litera-
mi wyryty.

DEPO-

** NAMQUE SACROS CINERES DIVI PATRIS, HACTENUS IMIS
TERRENI TUMULI QUI LATUERE LOCIS,
PRIMUS IN ASPECTUM POPULI SUSTOLLIS, & ALTÆ
IN RADIOS LUCIS LUCIDA MEMBRA REFERS.
DULCIA CÆLITUM QUÆ DUM THYMIAMATA SPIRANT,
MIRAEQUE IN EMPYREO CYNNA NATA SOLO:
INNUMERAS HOMINUM SUBITO TRAXERE PHALANGES,
Ad TUMULUM TOTA CURRITUR URBE CRACI.
OSSAEQUE MARMOREA PER TE CONDUNTUR IN URNA,
SARCOPHAGIQUE LOCO SPLENDIDIORE MICANT.
EST TIBI, QUOD TOTIS CONGRATULER INDE MEDULLIS,
EST, QUOD DEM MANIBUS OSCULA MILLE TUIS.
GRATULOR, ATQUE ILLIS SACRA DULCITER OSCULA FIGO,
TANGERE ODORATAS QUÆ POTUERE SACRI
CORPORIS EXUVIAS PRIMÆ, TUMULOQUE LOCARE, ET
ANGELICO IN TERRIS FUNGIER OFFICIO.
MAGNUS ES IN SCEPTIS, GEMINO QUOQUE MAGNUS HONORE,
SED MIHI TAM SANCTO ES MAJOR AB OBSEQUIO.
THESAURUS ALIIS SACRET FORTUNA LEVANDOS,
THESAURUM POTERIT NEMO LEVARE PAREM.

Radwinskius in Elogio Jacobi de Kleparz Rectoris ad A. D. 1549. Fastorum Acade-
miæ Tom. II.

DEPOSITUM
JOHANNIS CANTII .

THEOLOGIE DOCTORIS

QUEM IN BEATORUM NUMERUM RELATUM
ET VITA SANCTISSIME FUNCTA
ET POST MORTEM EDITA MIRACULA TESTANTUR.
SATIS COLUERIS SI FUERIS IMITATUS.

Co tak po Polsku.

TU ZŁOŻYŁ KANTY ŚMIERTELNOŚCI ZWŁOKI,
DUCH ZAS WIEKUJE W CHWALE NAD OBŁOKI.
NAUCZAŁ ŻYJĄC ZNAC BOGA Y WIARĘ;
UCZYNIŁ NIEBU SAM Z SIEBIE OFIARĘ.
PRZY JEGO GROBIE BOG ZASWIADCZA CUDY,
ZE KANTY NIE ZNAŁ ŚWIATOWEY OBLUDY.
CHCESZLI WYRZĄDZIC CZESC WINNĄ KANTEMU?
ŻYJ IAK ŻYŁ KANTY! BĄDZ PODOBIEN JEMU!

R O Z D Z I A Ł XVI.

*O sławie Cnot y Świątobliwości, która zaśczycała FA-
NA tak w życiu, iako y po śmierci, y o czci nie zapomig-
taney, którą odbierał.*

ZA czasow żyjącego na ziemi
Kantego mieszkali w Krakowie
ŚWIĘTOSŁAW świecki Kapłan,
STANISŁAW Kaźmierczyk Kano-
nik Regularny Lateraneński, MI-
CHAŁ Giedroic z Litewskich Xiążąt
Kanonik także Regularny S. Maryi
de Metro, IZAIASZ Boner Augu-
stynian, SZYMON z Lipnice Ber-
nardyn, Mężowie sławni swą wielką

świętobliwością, y godni powsze-
chnym zdaniem, aby wyrokiem Ko-
ścioła w poczet Świętych byli poli-
czeni. — O iakoż to był złoty ow
wiek, gdy iedno Miasto Krakow
fześciu razem Błogosławionych cu-
dami płynących ludzi w sobie liczyło!
Zręcznie go pewien pobożny opi-
sał wierszem:

F

CAN-

CANTIUS, ATQUE SIMON, GEDROYC, STANESILAU,
 BONER, SVENTOSLAUS INSIMUL URBE CRACI
 CÆLESTES VIVUNT ANIMÆ: FELICIOR ÆTAS,
 ET SORS VIX ALII CONTIGIT ISTA LOCO.
 URBS ALUIT CIVES, DOCTOS ACADEMIA FECIT,
 UT FIERENT SANCTI; GLORIA CUI POTIOR?

Co tak po Polsku.

KANTY, SWIĘTOSŁAW, BONER, SZYMON, CUDNE PARY
 STANISŁAW, MICHAŁ, GODNI OŁTARZOW OFIARY,
 ANIELSKI ŻYWOT WSPÓLNIE PROWADZĄ W KRAKOWIE:
 O ROWNYM WIEKU, SZCZĘSCIU, W SWIECIE KTOŻ SIĘ DOWIE?
 AKADEM DAŁ IM MĄDROSC, MIASTO SWE MIESZKANIE,
 SA SWIECI! PIERWSZA SŁAWA KOMU SIĘ DOSTANIE?

Podobała się Janowi iasność ofo-
 bliwzych Ich cnot, przetoż iako ich
 odwiedzał często, tak z niemi za-
 brał ściśłą poufalsć; áżeby zaś mógł
 być lepiej się przypatrować życiu
 Ich, á nawet nayskrytszym y naye-
 mnieyszym Ich czynnościom, á tak
 áby był mógł według możności swo-
 iej Ich naśladować, zwykł był za-
 wsze z tym lub owym trawić
 ostatki czasu, które mu od skończo-
 nych zwyczajnego ćwiczenia Chrze-
 ściańskiej pobożności y obowiązku
 publiczney Szkoły zbywały. Tym
 Mężom powierzył Kanty własnego
 sumnienia, z niemi wzajemnie ro-
 zumował o rzeczach Niebieskich, sta-
 nowiąc nic nie czynić bez ich pora-
 dy. Z sprawiedliwym rozumieniem,
 które o każdym z nich miał y oświad-
 czał Jan, zgadzał się szacunek, w
 którym oni mieli wzajemnie Jana, á
 iako się ferdecznie między sobą ko-
 chali, tak wzbudzali się naygorętszą
 miłością ku Bogu y bliżniemu, wza-
 iemnie się zachęcali do bronięcia Ka-
 tolickiej Wiary, y do ponoszenia
 naytrudniejszych prac dla zbawienia

Dusz. Ze zaś Kanty innych celo-
 wał nauką, przetoż osądzon był nay-
 zdolnieyszym do wykonywania przed-
 sięwziętych zamyślow, zlecając mu,
 áby on był wyszedł na plac obrony
 Katolickiej Wiary naprzeciw Kace-
 rzom, którzy błędy swoje w pobliz-
 szych rozfiękając okolicach, usiłowali
 swym iadem zarażić Prawowiernie
 Krolestwo Polskie. Wszytek gorli-
 wością pałający Jan, widząc iak wiel-
 kie szkody ponosiło Chrześcijaństwo,
 opłakiwał je, á wzdychając do Boga,
 áby raczył ubić tamę co raz bardziey
 szerzącemu się wylewu błędow y
 grzechowi, podobną klęskę od uko-
 chaney Jego Ojczyzny odwrócić. A
 zachęcony tym więcej namowy
 swych Świętych Współtowarzyszow,
 których radę poczytywał za oczywi-
 ste oświadczenie woli Boskiej, wy-
 mowić nie można, z iaką usilnością
 poświęcił się cały na urząd Apostol-
 ski; iakowe trudy ponosił, y na iako-
 we wystawiał się niebezpieczeństwa,
 by tylko zachował być od grożącego
 niebezpieczeństwa Katolicką Trzodę,
 y zwrócił do Owczarni Chrystuso-
 wey

wę Owieczki, których nie mała liczba od niey była się odbłąkała. Takowa pieczołowitość wszystkich Narod napęłniła powszechnym podziwieniem, u wszystkich zostawała w kochaniu, czci y uszanowaniu. W Polszcze y w obcych Kraiach rozeszła się sława Jego nauki, y wdzięczny zapach Chrześciańskich cnot Jego, tak dalece; że u wszystkich w ustach brzmiał Kanty, poczytany za wybor-nego Nauczyciela, za bicz Kacerzow, za wiernego Opowiadacza Słowa Bo-żego, niezwyciężonego Obrońcę Ka-tolickiey Prawdy, prawdziwy y nay-doskonalszy wizerunek wygorowa-ney świątobliwości. Umarł Jan, lecz Jego słodka pamięć nie zaginęła, Je-go pomiędzy ludźmi uszanowanie nie ustało, statecznie trwa dotąd, a idąc z pokolenia w pokolenie, bezprzer-wanie aż do naszych czasow wieku-ie. Z okazaniem wielkiego nabo-żeństwa nie tylko nasi, ale y Cudzo-ziemcy różnego stanu przybywali z uszanowaniem odwiedzić Grob Jana w tak wielkiej liczbie; że Naywyższy Pasterz Grzegorz XIII. w Roku 1581. dał nam przywilej wybawienia duszy, a w krotkim czasie Ołtarz ten został bogatym y ozdobnym drogiemi, ofia-rami, y wotami, z tych dawnieysze

które się w całości chowają w skarbcu Kolegiaty S. Anny, iakoby rzecz bardzo długa była opisywać; tak za-milczeń nie można o dwóch Chorąg-wiach odebranych Turkom pod Wie-dniem w Austryi, przez walecznego Krola Polskiego Jana III. y od niego zawieszonych nad Ołtarzem Kantego, ktorego pomocy Krol gorącemi mo-dlitwami wzywał wprzod, niżeli za-czął wojnę z Turkami, Jego przy-czynie odnosząc otrzymane zwycię-stwo. Rownie iak Grobowi tak y Obrazom Jana cześć oddawano, z tych a wszystkich starożytnych, ktore się y podziś dzień widzieć daia wy-rażające w różnych kształtach Jego świątobliwość y Cuda za Jego wsta-wianiem się do Boga czynione, wno-sić można: iakowa y iak wielka ka-żdego czasu była w sercach wiernych ku Kantemu pobożność, albowiem ci składali niektore modlitwy y Li-tanie, ktore aż dotąd bywają odma-wiane. Nakoniec zamilczając wie-lorakie inne dowody, ktoreby tu można przywieść na okazanie nie-przerwaney, y niezapamiętaney czci ku Kantemu, na Jego uszanowanie są złożone, y do druku podane Go-dzinki w ięzyku Polskim.

ROZDZIAŁ XVII.

O Cudach.

Cuda lubo nie są cnotami zdobiącemi duszę, atoli mają bydzbrane za cnoty owoce; ile że z nich dochodziemy, w iak wysokim stopniu świątobliwości staneli ci, ktor-ych mocą są działane, osobliwie gdy ich skinieniu śmierć nawet staie się posłuszna. Ta bywa chwała udzie-lana od Pana swym Sługom wier-nym, niżeli Ich umieszcza w swym wiekuistym weselu, tego zaś stawszy się dziedzicami, użycza im swej Wszechmocności, ażeby udaiący się do ich przyczyny, doznawali niezawodnego skutku swej proźby. Miał tę chwałę tak za życia, iako y po śmierci Jan, o którym twierdzić śmieie można, iż w ręku Jego zło-

żył Naywyższy wszelkowiedność do-broci swoiey, co Historya czynow Kantego zaświadcza. Ogromnych trzebaby Xiąg, ktoby chciał wszy-skie pojedynczo wyliczać cuda. Nie masz takowego chorob rodzaju, smutny owoc pierworodnego grzechu! ktor-ychby Kanty nie uleczył. Tych, ktorzy doznali wczesney pomocy w boleściach, gorączkach, w konwul-syach, w ciężkościach porodzenia, w rzek toni, w spadnięciach z wysoko-ści, ogromną liczbę zapisali Pro-boszczowie Kościoła S. Anny. Kanty uzdrowił wielu ślepych, głuchych, szalonych, kulawych, przeziębio-nych, nieskończone łaski uprosił u Boga dla nabożnych do siebie, a Mar-

cin Bzowiusz zowie Go bydź dwu-
dziestu sześciu umarłych cudownym
wskrzesicielem. (1). Wiedząc iednak
doskonale, że y za ieden cud nie mo-
żna dostatecznie wystawić Sprawcy
łaski, a orędownictwa przed Bogiem
Jana; dosyć mam w tym Rozdziale
niektóre wspomnieć cuda: następu-
jącemu zostawiam te, które ostate-
cznie podane Zgromadzeniu Świę-
tych Obrządkow, po mocnym roz-
trząśnieniu są potwierdzone od
Naywyższego Pasterza Kościoła
KLEMENSA XIII.

Tomasz Szreniawski iadąc kon-
no przez Miasto Krakow, na Bra-
ckiey ulicy ustępując wielości wo-
zow, które się tam wraz ziachały by-
ły, wiechał na kopę ludu, na ktorey
w zapędzie swym koń szwankował
wywrociwszy z sobą Tomasza, tak
dalece; że Tomasz leżąc pod koniem
na trzy części złamał lewą nogę.
Chciał się porwać koń na nogi, lecz
na większe Tomasz niebezpieczeń-
stwo leżąc na ziemi, bo koń nie mogąc
utrzymać się na lodzie, wywrocił się
powtórnie przednimi kopytami tre-
tując pierś leżącego. W oczywi-
stym niebezpieczeństwie życia wi-
dział się Tomasz, ponieważ chcąc się
znowu z ziemi koń porwać, albowy
mu zgniotł był pierś, lub iako rączy y
nieugłaskany uciekając, byłby mu
wyrwał nogę zadziernioną w strze-
mieniu. Z naygorętszymi więc mo-
dłami wezwał Tomasz pomocy Jana,
ten bynajmniej nie zpoznił ratować
go, bo natychmiast koń zerwawszy
zwolna nogi z pierś Tomasz, by-
najmniej mu nie szkodząc, stał do-
tąd spokojnie, pokąd Tomasz od
żołnierzy na ow czas tam przybie-
głych nie był z ziemi podniesion. Gdy
go zatym zawieziono do domu, za-
wołano Cyrulika, który zobaczył, że
lewa noga Tomasz we trzy części
złamana była, a naybardziej w sto-
pie, gdzie naywięcej były kości z
ciała wyprężły. Cyrulik przyłożył
zaraz plastry pomocne, lecz chory

żadnego z nich polepszenia nie czuł,
stękając przez dwa dni dla niezno-
śnego bólu. W tak opłakanym sta-
nie będącemu aż do nocy drugiego
dnia Tomaszowi pokazał się Jan w
ubiorze takowym, iakowego zaży-
wać zwykli Nauczyciele Akademii
Krakowskiey, a pocieszywszy go te-
mi słowy: Nie boy się, będziesz
zdrow: zniknął, zostawiwszy go w
miłym uspokoieniu, y uśmierzeniu
bólu. Z rana nadzedł Cyrulik, a
widząc go wesołego na twarzy, bez
żadnego utyskiwania, pełen zadziwie-
nia oglądał strząskaną nogę. Bardziej
się zaś zadziwił, nie widząc żadnego
zaognienia, iako się zwykle dzieje w
strząskanych kościach, iako on sam
tego na innych chorych doświadczał.
Przyłożył znowu toż lekarstwo, kto-
rego pomocą rozumiał bydź nogi
polepszenie, a uczyniwszy mu dobrą
nadzieję o swym staraniu, odszedł ro-
zmyślając w sobie szczęśliwy skutek
lekarstwa, które według iego mnię-
mania tak było pomagające. Lecz
Tomasz uznając łaskę Jana, kaza-
wszy sobie podać Obraz Sługi Boże-
go, tym goręcej polecał się Jego o-
piece z przyrzeczeniem, iż pokąd żyć
będzie, w każde Święta przed Gro-
bem Jego swoim kosztem każe zapa-
lać świece woskowe, y że na cześć
Jego wystawi Ołtarz w Kościele S.
Piotra, w którym był Obraz Jego w
tymże ubiorze w iakowym się poka-
zał był w czasie naydolegliwszych
boleści. Chciał procz tego odebrać
błogosławieństwo od godney czci Do-
ktorskiey Togi Świętego, a tym bar-
dziej skarbiąc sobie Jego opiekę, te-
goż samego dnia zakupił dwie Msze
Święte, aby się były na Jego uszano-
wanie odprawiły. Atoli iednak To-
masz właśnie przez cały miesiąc w
tymże samym choroby stanie znay-
dował się, a lubo żadney boleści nie
czuł, procz przykrego do łóżka przy-
wiązania, przecież nie było żadnego
znaku, zkadby mu można było tpszyć
doskonale uzdrowienie, sam nawet

Cyru-

(1) Beatus Joannes Cantius, Academiae Cracoviensis Professor, ac Sacrosanctae Theo-
logiae Doctor, viginti sex mortuorum resuscitator Magnus, apud S. Annam Aca-
demiae Templum decenter satis tumulatus. Martinus Bzovius in vita B. Sta-
nisl. Casim.

Cyrulik twierdził, że Tomasz żaden ziemski lekarz nie uzdrowi. Cnory z swej strony nie traci nadziei, ale tę położył zupełnie w janie. A więc iak tylko mógł, podpierając się kulaniami, wsparty na służących swoich poszedł do Kościoła S. Piotra słuchać Mszy, którą był zakupił na uszanowanie Świętego. Tam się gorąco modląc, stojący oparty na służących swoich słuchał Mszy S. pobożnie Kantego o uzdrowienie prosząc, a gdy Kapłan zbliżał się ku podniesieniu, uczyniwszy sobie samemu gwałt, chciał klęknąć przez uszanowanie. Jakoż klękawszy z lekka trwał na kolanach aż do końca Mszy S. bez uczucia najmniejszej przykrości, a tu już pełen świętej ufności, y przeświadczony o wysłuchaniu proźby swojej, bez kuli pomocy wstał, a oddawszy dzięki swojemu Błogosławionemu Dobroczynicy, zupełnie uleczony na firzaską nogę wrocił się do domu z wesłem.

Owocem łoża Małżeńskiego Szlachetnych Małżonków Jana y Zofii Jankiewiczów była Coreczka, która urodziwszy się zupełnie zdrową y czerstwą na wszystkich członkach, na Chrzcie S. odebrała Imię Barbary. Aliści w dni ośm po wyjściu na świat, pod okiem prawym przy nosie pokazał się bombelek wielkości soczowicy z początku nieco bładny, dalek szary, nakoniec czarny, szersząc się co raz, wyrośł iak orzech laskowy. Rodzice tróskliwi o kochaną dziecinę, wszelką staranność łożyli, obawiając się, aby z tej przyczyny nie była utraciła oka. Chcąc ją tedy od tego kalesstwa zachować, umyśliłi wezwać Cyrulika; zważając jednak Matka, iżby podobno przytliło zażyć lancetu, zdięta wroczoną miłością, prosiła Oyca, aby się jeszcze wstrzymano od użycia ręki Cyrulicznejey. A gdy wzrośł brata puchlina, rosło wraz niebezpieczeństwo, przetoż na koniec wezwano doskonałego Cyrulika. Ten widząc czego wyciągała nauka lekarska, przyobiecał przysić nazajutrz rano do uczynienia operacyi. Gdy tak rzecz umówiona była, sirapiona Matka z miłości ku corecz-

ce rozważała już to ciężkość boleści, którą w czasie rżnięcia chora dziecina cierpieć będzie, już to boiaźń, aby zamiast pomocy większego nieszczęścia nie popadło dziecko, y nie fraciło oka. Skłócona smutnymi myślami, położyła się dla dania sobie cokolwiek spoczynku, ale ani w naygłębszym nocnym uciszeniu znaleźć go nie mogła, łezczęciem przytliło iey na pamięć, iak wielkie na ow czas było Imię Błogosławionego Jana Kantego, a to z wstawienia się ustawicznymi łaskami użyconemi każdemu, kto Go tylko w swoich potrzebach wzywał. A tak zaraz bezwłocznie modlitwy swoje do Kantego obrocila, a poleciwszy Mu się z iak naywiększą gorącością, zawołała siostry Meza swojego, prosząc, aby iak się tylko dzień zrobi, zaniośła chore dziecko przed Grob Błogosławionego Jana Kantego. y postarała się, by przed Jego Ołtarzem odprawiła się Msza S. będąc w sobie zautana, że tym sposobem uzdrowiona zobaczy Coreczkę swoją. Wziyśko uczynić przyrzekłszy Siostra, odeszła do swej izby, a Zofia resztę nocy strawiła w głębokim śnie. Gdy się dzień zrobił, domowi aby wykonali rozkaz Rodziców, poćnieśli z kolebki dziecko, które wziąwszy na łono Mamka, gdy nie widzą nie tylko puchliny, ale nawet ani najmniejszego znaku, zdziwili się nayprzod, a potem z wielką radością zanieśli owo dziecko do Rodziców, a ci uznając cud oczywisty, dzięki czynili Panu, iż przez zasługi Sługi swojego Jana raczył im uzdrowić coreczkę, wysłali ją natychmiast do Grobu tak cudownego Dobroczynicy, czyniąc za-dosyc swym słubom.

Wpadłszy w ciężką puchlinę Łukasz Sekulant, starał się o wszelkie, a te nayskuteczniejsze uleczenia siebie sposoby, iakowe tylko sztuka Lekarska wymyślić może: ale zamiast uczucia pomocy puchlina tak daleko się wzmogła, iż ją Lekarze za nieuleczoną osądziłi. Chory więc fraciwszy wszelką o zdrowiu nadzieję, nioczym więcej nie myślał, tylko o nieuchronnie bliskiej śmierci, a

choć

chcąc po Chrześcijańsku umierać, z łzami y wzdychaniem prosił Boga o skuteczną łaskę w czasie ostatecznego zgonu. W tym jednego dnia niespodziewanie pokazał mu się Człowiek z twarzą wielce poważną, który głosem miłym y prawdziwie niebieskim rzekł do niego: Nie troszcz się Łukaszu! Ja jestem Jan Kanty; co wyrzekłszy natychmiast zniknął. Na takowe widzenie iako cały zdziwionym zosił chory, tak z niewymownego ukontentowania uczuł pomoc w śmiertelney chorobie do tąd go trapiącej, z ktorey potym zupełnie wyszedłszy, zdziwił nie mniej Lekarzów, iako y tych wszystkich, którzy się na przeszły stan jego oplakany zapatrywali. Wzniesiwszy w sobie Sekulant naypobożniejszy y nayżywszą wdzięczność, przyznawał, iako był powinien, łaskę Kantego przywroczone zdrowie, a ziachwawszy zaraz do Krakowa na uczczenie Grobu Jego, utwierdził się w swoim rozumieniu, widząc, że Obraz Błogosławionego odmalowany na Ołtarzu, ze wszystkim był podobien owej Osobie, która się mu leżącemu na łożu boleści, a prawie już konającemu dla uzdrowienia jego była pokazała.

A lubo częste okazały były cuda, które za przyczyną dobrego Sługi swojego Jana czynił Pan, tak; iż w ustach wszech wiernych brzmiała ich sława: przecież Niewiasta imieniem Regina Barantonikowska poduszczona nie wiedzieć jakim duchem, do tego głupstwa przyszła, iż ważyła się sztydzić z Błogosławionego. Zuchwałość Niewiasty nie uszła kary, bo natychmiast niewidzialną ręką uderzona w twarz kamieniem, kilku zębów postradała, procz tego, ciężko w ustach y na nosie zraniona. Zażywali Lekarze wszelkich sposobów do uleczenia iey ran, ale starania ich daremne były. Widząc zaś Regina, że próżnemi były wszystkie ludzkie pomocy, przyszedłszy do siebie w tak oplakany stan, uznawała sprawiedliwe ukaranie popełnionej winy, a żałując za nią, głośno się oświadczyła, że wzywać nie

prześlanie pomocy tegoż samego, przeciwko ktoremu przedtym odważyła się bluźnić, mając mocną nadzieję, że iak prędkie y ciężkie było ukaranie, tak prędzey ieszcze ratunek nastąpi. Jakoż nie była bezskuteczną powzieta ufność, bo ledwo co wezwała Błogosławionego, y uczyniła postanowienie nawiedzić Jego Grob, tak zaraz uzdrowioną zosiła, że ani znaku nie było nie dawno zadanej rany. Przykład ten przypomina nam uszanowanie, które chce Bog, abyśmy Sługom Jego wyrządzali.

Poszło było kilkoro dzieci do ogrodu, a gdy według właściwej latom swoim płochości wzajem igrali, trafiło się, że iedno z nich od drugiego tak mocno o bliskie drzewo pchnięte zostało, że padłszy na ostrą pniak, przebiło sobie twarz. Na straszny wrzask skałeczonego dziecięcia zbiegli się z pobliska ludzie, a oderwawszy go od pniaka, na którym było mocno utchnięto, nie mogli się utrzymać od łez, widząc nie tylko twarz jego wszystkie finą y spuchłą, ale nad to zważając, że mu iedno oko wyszło z mieysca swego, a z drugiego krew się lała, podobnie, iako y z nosa, uszów, y gęby. Zaniesione z mieysca do domu Oycowskiego, acz przez mocne przywiązanie które Rodzice do tego dziecięcia mieli, wszelka pilność około niego łożona była, leżało iednak blisko przez trzy dni bez zmysłów, nie mówiąc y słowa. Widząc tak niebezpieczny stan życia iego, bliskiey wszyscy oczekiwali śmierci, y już za stracone osądzili. W tymże razie smętni Rodzice udali się do Błogosławionego Jana, a gorącemi modłami wzywając mocney Jego pomocy, polecili opiece Świętego już prawie konające dziecię, pełni nadziei pocieszenia w swych żalach, które, zapatrując się na dziecię, na sercu ponosili, iakoż nie zawiedli się w swych prośbach. Albowiem po wyfluchaney przed Ołtarzem Błogosławionego Jana, a przez siebie zakupioney Mszy S. zamiast żalów y łez cieszyli się y dziwili, zobaczywszy owego niedawno oplakanego

nego synaczka czerstwym, wesołym, y w momencie przywroconym do pierwszego zdrowia.

Powracając z drogi do własnego domu Jakob Barnasiewicz, zgubiwszy pewną kwotę pieniędzy, tym bardziej był z tego nieszczęścia zmartwionym, im mniejszą nadzieję miał ich odzyskania. Gdy mu jednak przysła myśl, aby się udał do przyczyny Błogosławionego Jana, kazał na Jego uszanowanie odprawić Mszę S. w krótkim czasie pocieszony został. Bo nocy następującej we śnie widział miejsce to, na którym zgubił pieniądze, y osobę, która je znalazła. A więc nazajutrz pośzedłszy do owej osoby, z radością odebrał swą zgubę.

Zagłębiła się była w R. P. 1751. pomiędzy Obywatelami Wsi Łużny tak wielka dysenterya, że w tej chorobie nie tylko w krótkim czasie wiele ludzi umierało, ale stawała się powszechną y zarazliwą, groziła śmiercią wszystkim tamiecznym mieszkańcom. Im więcej lekarstw na uśmierzenie owej choroby używano, tym się bardziej szerzyła, tak dalece; że nawet dnia jednego nie było, w ktoremby z tej przyczyny kilku ludzi ze świata nie zeszło. Lecz iak tylko z rady tamiecznego Plebana owi mieszkańcy wezwali pomocy Kantego, natychmiast ustała owa zaraza. Dwa tysiące osób, które jeszcze dotąd zdrowi byli, z owych Obywatelów przyszło z Procesją do Ołtarza Błogosławionego, a przez ręce swego Plebana, który tam miał Mszę S. zawieszony na Obrazie Votum srebrne, tej łaski doznali, że na potym żaden nie cierpiał owej śmiertelnej dysenteryi, a dawniej chorujący zupełnie ozdrowieli.

Ledwo z krost wstała Elżbieta Ofuska, Panienska lat czteryma, zapadła na febrę, cierpiąc oraz nadzwyczajny ból głowy, a co większa: w tej chorobie straciła zupełnie wzrok, A lubo za usilnym Lekarzów staraniem pozbyła febrę y ból głowy, przecież żadne leki nie mogły iey pozbawić ślepoty, a tak przez całe cztery miesiące była ciemną, nic a

nic nie widząc. W tym opłakanym stanie nie wiedząc strapieni iey Rodzice, iakowegoby się sposobu chwycić mieli do poratowania iey, przypomniałszy sobie wielkie łaski, które codziennie czynił Bog przez Kantego, zanieśli ją do Kościoła przed Jego Ołtarz, którą iak pręko ofiarowali Kantemu, w tymże samym momencie owa Panienska przeżyła, ciesząc się doskonałym wzrokiem, pokąd w trzy lata potym w innej chorobie śmiertelnych powiek nie zawarła.

Jadąc na koniu pewnego dnia Xiądz Woyciech Stefanowski Pleban Szalowski, tak ciężko szwankował z konia, iż złamałszy prawą nogę, kości strząskane wychodziły mu z ciała. Gdy tego nieszczęśliwego Kapłana podnieśli z ziemi niektorzy ludzie, którzy na iego szczęście szli tą samą drogą, włożywszy go na wóz, zawieźli do własnego iego domu, gdzie przybywszy myślał wraz o iakowym Cyruliku, któryby go uleczył. Nie chciał jednak, aby mu zawołano było Cyrulika z profesyi, ale oświadczając się, że do S. Kantego należało, by go uzdrowił, gorąco mu się polecił. Jakoż w krótkim czasie spoiwszy się owe pogruchotane kości, y zagoiwszy się rany, tak zupełnie ozdrowiał, że zaraz tak zręcznie mógł iezdzić na koniu, iakby nigdy nie miał złamaney nogi. Nie na tym się jednak ten Cud zakończył. Od Niedzieli, aż do blisko następującego czwartku, to jest: od owego czasu, gdy Pleban ze swego szwanku zachorowawszy, położył się na łożku, w Kościele nieustannie gorzała lampa, którą on zwykł był świecić przed Obrazem Błogosławionego, a przecież w tej lampie ani się na kroplę iedną oliwy nie upaliło. O czym uwiadomiony Woyciech, kazał się w tym momencie zanieść do Kościoła, a sam na swoje oczy ten cud zobaczywszy, na większe prawdy doświadczenie nie tylko tę ofróżność uczynił, iż na lampie porobił niektóre znaki, dla tym prędszego na potym poznania, czyli się w lampie upaliło co oliwy, albo nie? ale

nadto zamknawszy Kościół zostawił przy sobie klucze, chcąc być doskonale upewnionym, iż tam nikt nie wchodził. W następującą znowu Niedzielę kazał się zanieść do Kościoła dla zobaczenia, iak się rzecz ma? cały jednak zadziwionym został, zobaczywszy, że wspomniona lampa gorzała, bez najmniejszego ubywania oliwy, y po trzeci raz Pleban widział tenże sam oświeceni, który nieustannie trwał aż do następującego czwartku, którego dnia od jednego kościelnego niewiedzącego, co się działo, lampa ta trefunkiem zgaszona była.

Przez pięć zupełne lat tak wielce na oczy chorował Paweł Woytas, że procz strasznych boleści, które w tej naydelikatniejszej ciała części nieustannie cierpiał, nie mógł jednego koloru od drugiego rozróżnić, bo cokolwiek mu tylko przyśfiono przed oczy, wszystko mu się czerwone bydl zdawało. Aby był nie tak uleczył, iak przynajmniej nieco usmierzył wielki ból, który go bezprzeftannie dręczył, przyłożył na głowę iakiś plafter, sobie niby z doświadczonego skutku zalecony, lecz żadney ulgi nie doznał. A gdy Pawłowi sposoby ludzkie nie pomagały, znalazł on na koniec ratunek dla siebie w wezwaniu naszego Świętego. Jednego rana kazał się pod rękę zaprowadzić do Kościoła, y dawszy iakmużnę na Mszę S. ażebym się

była natychmiast przed Ołtarzem Kantego odprawiła, z wielkim nabożeństwem iey słuchał, zalecając się opiece Świętego, z tak wielkim ducha nateżeniem, iak mu wielce dokuczał stan ow, w którym od tak dawnego czasu zostawał. A lubo bezskutecznie z Kościoła powrócił do domu, atoli pełen żywey ufności nie przestał obiecywać sobie od Kantego owego uleczenia, które w samej rzeczy otrzymał. Ponieważ: za nocy nadeysciem gdy chory zasnął, pokazał mu się we śnie Kapłan, ze wszystkim podobny Obrazowi Jana czczonemu na publicznym Ołtarzu, który ledwo co zwolna wodą pokropił ow bezskuteczny plafter, który Paweł miał na głowie, tak zaraz zdało się choremu, że mu wszystkie boleści ustąpiły z oczow; a obudziwszy się potym wcześniej z rana, uznał sprawdzenie snu na jawie, czując się bydl uwolnionym od dawney choroby, y mając sobie przwrocony pierwiastkowy wzrok. Gdy się o tym rozefsza głośna wieść pomiędzy jego znajomemi, przyszło go nawiedzić, a im bardziey wiadomi byli wielkich boleści, które aż do poprzedzającego wieczora cierpiał był Paweł, tym wiecey zadziwieni zostali z niespodziewanego, y w jednym momencie nastąpionego uleczenia, ciesząc się ztąd niewynownie, y wielbiąc chwałę naszego Świętego.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Cudach ostatecznie podanych do Świętego Zgromadzenia Cbrządkow, y potwierdzonych od Klemensa XIII. Papieża.

Pierwszy.

Nayniebezpiecznieysze, y do uleczenia naytrudnieysze, bywają choroby, które z Rodzicow zlewają się na dzieci. Doznał tej niedoli Sebastyan Luzarek, spłodzony z Oycy suchotnika. Ten ledwo co skończył trzeci rok życia swojego, tak zaraz zadziedziczona choroba poka-

zała się w nim przez różne zewnętrzne znaki, iako to: w gwałtownym kaszlu, oddawaniem zgniłych płwocin, y w smrodliwym oddechu. Im bardziey podraszał w lata, tym się bardziey w nim szerzyła ta zaraza, która zwolna zamieniła się w puchlinę, tak dalece, że Sebastyan spu-

chną-

chnawszy cały od nog, a wysychszy od głowy, zaczynając dziewiąty rok życia swojego, był bardzo bliskim śmierci. Na ten czas w wielkim niebezpieczeństwie widząc go bywał Lekarze, poprzestawszy dawniej używanych w uleczeniu sposobów, skuteczniejszych używali. Lecz gdy choroba bynajmniej się nie zmniejszała, ponieważ częściej z większą gwałtownością trapił go kašel, szczerą rops odchodziła usty, oddech stał się trudniejszym, y ustawicznie poty były na niego, wszyscy Lekarze zgodnie mówili, że żyć nie może.

Matka serdecznie go kochająca, słysząc niepomysłną zapowiedź, trętwiała cała, a przedsięwziawszy szukać wszelkich sposobów do ratowania, pokładła y najniejszy nawet znak życia w nim widzieć się dał, oraz przypomniałszy sobie, że w Krakowskim Kollegium S. Piotra był pewien Zakonnik Towarzystwa Jezusowego, dosyć biegły w sztuce Lekarskiej, bardzo śpieszno do niego posłała, a opowiedziawszy mu nieszczęśliwy stan Sebastjana naukochaniejszego Synaczka, prosiła go, aby go ratować chciał, ponieważ już był od innych Lekarzów opuszczonym. Pełen miłości Zakonnik bezwłocznie przyszedł nawiedzić chorego, lecz zważając, że już to dla wielkiego wyschnienia, już to dla zepsucia humorów, już to dla ustawicznych konwulsyi Synaczek ow ledwo do trzech dni mógł życie przeciągnąć, rzekł do Matki „Prożno, nieszczęśliwa „niewiaśto! dla Syna twoiego od „nauki ludzkiej szukasz pomocy, „żadney już więc mieć nie powinnaś nadziei, znoś to, zmartwie nie w pokoiu, gdyż takowa jest „wola Najwyższego Pana. „

W iak wielką rozpacz wpadła

nieszczęśliwa niewiaśta, ten sam tylko poiać może, komu jest wiadomo, iak mocną jest miłość Macierzyńska. Płakała, wzdychała, od zmyśłow odchodziła, widząc, że musi utracić największą y najmilszą część kochania swojego. Różnych się środków chwytala, różne śluby Niebu czyniła, prosiła Boga o uzdrowienie umierającego już prawie dziecięcia. Lecz coż się stało? Słyszac iey płacz, nadziedzł Alexander Janicki, chcąc ją iakożkolwiek pocieszyć, a posirzegłszy, że w izbie umierającego dziecięcia wisiał Obraz Biogostawionego Jana Kantego, rzekł do niey „Niewiaśto! nie płacz, bo Syn twoy żyć będzie, oto jest ten, od ktoregoś się ty łaski tej spodziewać powinna, gdy twoich wzdychań nie chce wysłuchać Niebo. Zaśluga Jana wielką jest u Krola chwala, y wielkie są cuda, ktore on czyni w wszystkich Prowincjach naszej Polski „Niczego więc nie potrzeba było do ożywienia w niey nadziei, y uspokojenia po niejakiej części żalu iey. Przed owym chwalebny Obrazem rzuciwszy się na ziemię wola „O wielki Shgo Boży! y iaz to tylko sama będę, która nie doznam łaski Twoiej? Ah! uzdrow mi Syna, dam świece przed Twoy Grob, poszlę, aby się na Twoją część przed Twym Świętym Ołtarzem odprawiła Msza S., A tak Kantego prosiła, trwała dłużej na modlitwie. A potym powstałszy z ziemi w mocney ufności, iż Sebastian żyje, nazajutrz wykonawszy to, co była przyobiecala, w momencie uspokoiły się Sebastianowi owe okrutne boleści, spadła puchlina z żołądka, słowem: Sebastian zupełnie wolnym od suchot, pierwiastkowe odzyskał wraz z życiem zdrowie.

Drugi.

Bardzo częsty zawrot głowy, utracenie snu, oddech nader ciężki, spalenie ięzyka, wyschłe, y tak od gorączki ściśnione usta, że czyniły

H

przeszkodę do wszelkiego przeknięcia, były skutkiem ostrej glistnicy febrj, którą zdięta w Roku osmiastym Jadwiga Paskowna ciężko trapiąca była,

była, tak zaś bardzo z sił była spadała, iż powszechnie mowiono, że w krótkim czasie umierać musi. Przez zupełne dwa tygodnie dręczyły boleści tę nieszczęśliwą Panienkę, tak frodząc, że iey wszystkie włosy z głowy opadły, czym Rodzice niezmiernie zmartwieni, tym więcej się o iey życie troszczyli, widząc ją bytć w potężnym letargu y niewymownie wyschłą.

Jedna Panna z tych, które się nazywaia Siostrami Miłosierdzia, y które według zwyczaju kraju zwykły usługiwać chorym, sprowadzoną na ten czas była dla dania ratunku Jadwidze; lecz ta zważając, iż tey choroby żadne lekarstwo uleczyć nie może, tyle tylko powiedziałszy, że Jadwiga w krotce umrze, natychmiast odeszła.

Nakształt owych, których blisko niespodziewanie błyśnie, y uderzy piorun, przez nieiaki czas po-

mieśzaną została Matka, lecz wzburzona potym Macierzyńską miłością, z żywą wiarą pobiegła do Grobu Błogosławionego Kantego. Dawszy iakmużnę na oddanie Przedwiecznemu Oycu bezkrwawey Ofiary na uczczenie Jana, położyła się na ziemi przed Jego Świętymi Zwłokami, prosząc za umierającą już Cerką swoją. Tak skutecznemi były iey proźby, że ledwo co Kapłan mający Mszę S. odprawiać przyszedł do Ołtarza, tak zaraz ustała gorączka, ustał zawrót głowy, powstała czerstwa z łóżka, y tak się piękną y wdzięczną na twarzy pokazała, iakoby nigdy nie tylko tak wielkich boleści, ale nawet najmniejszego głowy bolenia nie cierpiała. Prosiła o iaki posiłek, siadła przy stole, iadła z wielkim apetytem, a powracającej z Kościoła do domu Matce zaszła drogę z naysłodczniejszym iey ucałowaniem.

Trzeci.

W Szalowy wsi, leżący w Diecezji Krakowskiej był row, w który wpływały wszystkie kały, pędem wody deszczowej z drog tam spadające, takż wrzucano weń gnoy koniski z pobliskiej Karczmy; z tego rowu że zarazliwy smród wychodził, przetoż przed Panem mieysca zanieśli swe o to skargi tameczni Mieszkańcy. Na sprawiedliwe żądania kazano ow row czyścić y chętność, do tey roboty między innemi pracownikami gdy Maryanna Gawlicka, y nieiaki człowiek imieniem Sebastyan użyci byli, od owych zgniłych waporów oboje nader się zarazili. Sebastyan cierpiąc przez 25. y więcej dni bardzo wielką gorączkę, nakoniec iey pozbył, lubo przez długi czas do dawnych sił przyść nie mógł. Gorzeć się zaś stało z Maryanną, bo ta w tymże momencie ciężki bol głowy zaczęła czuć, a przez trzy dni złęczone obficie ciekła iey krew z nosa. Do takowych boleści przystąpiło wielkie zimno, suchość w ustach, y na ięzyku, spa-

dnienie z sił z rozpaleniem ciała, niewymowne pragnienie, zupełne snu utracenie, a twarz niby płomieńmi gorzała.

Nie mniej strapiiony iako staranny o zdrowie Maryanny Małżonek, gdy dla niedostatku nie można było sprowadzić Lekarza, chcąc jednak iakimkolwiek sposobem uczynić ulgę tak wielkim boleściom, udał się do pewney Pani Szlachetney, od ktorey dostałszy trochę wina, zafilił nim swą chorą żonę. Zadnego jednak zdrowia polepszenia ztąd chorą nie uczuła, y owżem: przyciśniona większemi boleściami, a zupełnie straciwszy zmysły, zdawała się bytć tym bliższą grobu. Przyzwano więc Plebana, aby ią był Świętymi Sakramentami na drogę wieczności opatrzył. Ten w czasie, gdy Maryanna miała zdrowe rozumu używanie, wysłuchawszy iey Sakramentalney Spowiedzi, dał iey Najswiętszą Eucharystyą, lecz tey inaczej pojąć nie mogła, tylko przepuszczając po kroppli zeschłemi ustami wodę. Gdy w
tak

tak strasznych boleściach ośm tygodni strawiła, zaczynał się dziewiąty, w którym Maryanna zupełnie straciła mowę, uřyna y inne natury potrzeby zatrzymane, członkiem żadnym władać nie mogła, tak zmieniona na twarzy, iż w iey postawie innego ęcia znaku nie upatrzyłbyś był, gdyby ią kroplą piwa czasami nie zafilano.

Przytomni więc osadzili ią już za konającą, przetoż śpiesznie wezwali Plebana, aby ią był namazał Oleiem S. który odbywszy Kościelny Obrządek, y duę umierającej Maryanny zwyczajnemi modlitwami poleciwszy Stworcy, wychodząc nie mógł w sobie utaić ęalu, który się wszczął w sercu, widząc strapionego Małżonka, ztąd rzekł do niego te słowa „ O nieszczęśliwy! utracisz Towarzystwę ęcia twoiego, „ Aby zaś zachowano zadawniony krajowy zwyczaj, zdiwwszy Maryannę z łóżka, położono ią na ziemi na równiatę ęłomie, a zaświeciwszy Gromnicę, dano iey ią wlewać rękę, a w prawą Ukrzyżowanego JEZUSA, ale gdy chora rękami władać nie mogła, trzymał ie na współ umarły Małżonek.

Ten gdy czyni ostatnią usługę Chrześcijańskiej pobożności Mał-

żonce swojej, wspomniał sobie o łaskach, które Bog ęprawował przez Błogosławionego Janę Kantego, więc nie tracąc czasu, poszedł do Plebana, y dał mu iakmużnę na Mszę S. mającą być odprawioną przed Ołtarzem wielkiego Sługi Bożego, aby On raczył być Opiekunem przed Naywyższym Panem ęcia y zgonu umierającej swej żony. A że Kapłan już nie był naczcz, przeto Msza S. odłożona była do następnego poranku, Mąż jednak bynajmniej nie powątpiewając o otrzymaniu łaski, powrócił się do usług ulubionej Małżonki, niecierpliwie wyglądając nowego zorza. Ledwo co się dzień zrobił, poszedł do Kościoła Pleban, a gdy kazał zadzwonić na Mszę S. pobiegł Mąż Maryanny, w gorącości ducha wzywając pomocy Boga y Janę. Nie były bezskuteczne modlitwy, albowiem wprzódo iefzcze, niżeli się Msza S. skończyła, Maryanna nabrawszy sił, podniosła się y siadła na ęłomie, iadła dość smaczne, nie czując naymnieyszego bólu, ani trudności w przełykaniu, a potym zafilona pokarmem, przechodziła się po domu, a naza jutrz Gospodarkie zwykłe prace odbywała.

Czwarty.

Antoni Olexowicz Garbarz powracając z pewnego iarmarku nie daleko Szalowy, znużony upałem ęłońca dla wypocznienia usiadł pod drzewa cieniem, a strudzony podróżą zasnął. Ocknąwszy, uczuł się być tak słabym na siłach, że o ęciu swym zwątpiał, ile że lubo przez gwałt chciał wstać na nogi, przecieę tego dokazać nie mógł, a postrzegłszy, iż z obudwoch stron sżyi po niżej uszów zrobiły mu się dwa wrzody, tym większą był zdięty boiaźnią. Jako szkodliwe te wrzody być miały, ztąd można było dochodzić, że Antoni cierpiał boleść wielką, y zapalenie w tych częściach ciała, które osiadły; te coraz

szersząc się, wypłyły iak gęsie inio. Za radą jednego przyjaciela przyłożył plaster do przepuknienia służący: iakoż w krotce się rzuciła ropa z iakąkolwiek ulgą choremu.

Lecz gdy wrzody zamieniły się w fistulę, okazały się około gardziela inne bombelki, które rozpekły się w czasie dni czterech. Od szyi y gardła przeniosł się ziadliwy humor do karku, wyrzucając 23. meatami smrodliwą ropę, bez żadney zagoienia się nadziei. Jedna z tych bolączek zdiurawiwszy całe podgardle, przegnoła nawet sam krztoń, tak dalece; że chory cokolwiek iadł, lub pił, wszystko krztoniem oddawał, przetoż aby był

był mógł pokarm lub napoy prze-
tykać, potrzeba mu było szyię ściąg-
gać chustami.

Trzy lata w tak nędznym sta-
nie przepędził Antoni, nakoniec
własnym nawet domowym obmier-
zły, uszedł ze wsi, na te swoje
rany nie więcej nie przykładając,
tylko liście di Consolida. Trafiło się,
że potkał Jana Szwykowskiego Sza-
lachetnie urodzonego Pana, ten wzdy-
gnął się na tak okropny widok,
a oraz bolejąc nad nieszczęściem
drugiego, zawiośł go z sobą do Tar-
nowa, aby tam mógł być leczony.
Wezwał tym końcem Cyrulika, obie-
cując przyzwoitą nadgodę, lecz
ten bardziey ćwiczony w sztuce na-
bywania złota, wyciągał zapłaty nad-
zbyteczney, a więc nie mogąc się
ugodzić o zapłatę, prosił Cyrulika ow
Mąż Szlachetny, by choremu chciał
przynajmniej na rany iakowy plafter
przyłożyć, y w tey mierze dziki czło-
wiek prośaczemu odmówił. Naten czas
Antoni podziękowawszy za łaskę Do-
broczyńcy swemu, ktorego choyną
iałmużną był opatrzył, obrociwszy
się do chciwego y niehumanego Cy-
rulika, rzekł mu, „ Bądź w pokoju,

znaydę ia sobie Lekarza nierownie
doskonalszego nad ciebie, B. Jan Kan-
ty, będzie myślał o uleczeniu moim,
gdy mnie ty ratować nie chcesz, W
tey ufności pożegnawszy owego Pa-
na, następującego dnia prosił Kapła-
na, aby za niego na część Jana odpra-
wił Mszą S. którą zakupił wziętą od
wzmiankowanego Kawalera iałmu-
żną: wylewając upokorzonym ser-
cem swe modły przed Bogiem. Od
owego czasu, gdy go zaczęły drę-
czyć straszne boleści, nie mógł na-
wet ukłknąć, tu chciał doświadczyć,
czyliby tego mógł dokazać, y lubo
mu to z wielką boleścią przyszło,
atoli iednak ukłknął. Mus ten so-
wicie mu Niebo nadgrodziło, albo-
wiem upadłszy na kolana przy Świę-
tym Ołtarzu, rozptywając się we łzy
pokorne, wprzod, niżeli się Msza S.
skończyła, ustał bol wszelki, ustała
łączyć się ropa, zagoiły się rany, a
na tych miejscu małe tylko blizny
widzieć się dały, do dnia drugiego
zrośł się zdziurawiony krztoń, tak
dalece, że nymniejszego znaku nie
zostało owych gardło toczących
wrzodów.

Piaty.

Przybywszy do Skarcow Wioski
Terefa Chylińska, postrzegła, iż
rzeka Soła z rozpuszczonych śnie-
gow y lodow znacznie wężbrała,
przeżoż widząc niepodobną przepra-
wę do Żywca Oycyzny swojej, a
mając za przykro bawić się w dro-
dze, umyśliła przebrać się przez ście-
szki gorzyfte. Tym końcem kazała
zdiać z wozu towary, ktorych nie
mogła była przedać w Kętach na
iarmarku, a złożywszy ie w kosze,
wiozła ie dwoma końmi. Udawszy
się więc w tak niebezpieczną podróż,
prowadzili za sobą konie przewo-
dnicy, upatruiąc ściezki po nad prze-
paścistym nadbrzeziu. Jakoż iuż
byli z nieskończonym trudem prze-
byli gorę, gdy spuszczaiąc się na doł,
upadł w tył koń ieden tak ciężko;
iż zaledwie wsiyską siłą mógł byż

od przewodnika swego zratowan.
Atoli kosze z towarami, które na
sobie dzwigał, gdy z niego spadły
do przyległej rzeki, w momencie
aż na samo dno zostały pograżone,
z tamtąd wyrzucone na wierzch,
płynęły na doł uniesione gwałto-
wnym rozbuiatey Soły zapędem.

Strwożona Terefa nadspodzie-
wanym nieszczęściem, rozpaczając
po nad brzegiem ścigając bezyma
swe wraz z wodą upływające to-
wary, które gdy z iey zniknęły wzro-
ku, nie wiedząc iakowegoby się spo-
sobu chwycić mogła do odzyskania
ich, zaledwie sama nie wskoczyła
do rzeki, tak wielce żałowała nie
tylko towarow swoich, lecz nad to
pieniędzy na iarmarku utargowa-
nych, a w owe kosze włożonych.
Prosiła o pomoc Pasterzow na owej
gorze

gorze paszających trzode, lecz gdy nie chcieli się podawać na oczywiste utraty życia niebezpieczeństwo, lubo ich do ratunku Terefsa zachęcała obiecaniem znakomitej nadgrody. Tchnięta więc w duchu zawoła: O Błogosławiony Kanty! Tobie ja polecam moje towary, w Tobie ja ufam że mi się powrócą: uklękawszy więc nabożnie na kolana, polecała swą stratę opiece Jana, czyniąc dobrą nadzieją swym żalom ulgę.

W tym nadchodzi zdyszana od radości służebna, która z Terefsą razem w drodze była, donosząc iey pomysły nowinę; iż kofce z towarami nazad się całały przeciw biegowi rzeki, powątpiewała jednak tej prawdziwości Terefsa, ale gdy ieden z przewodników nadszedł z potwierdzeniem rzeczywistości cudownego przypadku, natychmiast powstawszy doznała własnymi oczyma, że wieść nie była płożna. Jakoż przytłynawszy na toż samo miejsce, z którego były spadły, szczęśliwie je odzyskała Terefsa. Za co z współtowarzyszami swemi błogosławiła Panu, iż raczył okazać iak mocne jest przed nim wstawianie się Sługi Jego Jana.

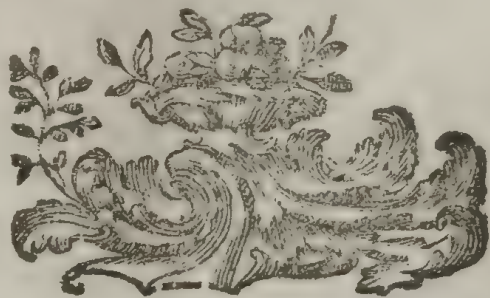
Nie mniemay Czytelniku ażeby już wszystkie bydy miały cudowne dzieła Kantego aż dotąd przytoczone, ktoremi Naywyższy świątobliwość Jego zaświadczył. Są one wszystkie prawdziwe, wszystkie z go-

dnych wiary Pisarzów wyjęte, wszystkie autentycznemi świadectwy stwierdzone, wszystkie długimi Processami za rozkazem Świętej Stolicy Apostolskiej zapoważnione; lecz co do liczby swej z wielu innych tysiącznych wybrane. Co się znowu tyczy cnot y doskonałości życia Janowego, przyznać należy; iż te w niedostarczających wyrazach są zamknięte. Lecz któż dostatecznie wychwali Męża, ktorego Bog wylaniem nań swych nieskończonych łask y dobrodzieństw podniósł nad pospolity stan ludzi, y z samemi zrownał Anioły? (1) Pisarz Historii życia Kantego, jeżeli miernością stylu powzięchnemu nie wyrównał oczekiwaniu, tę jednakłożonej pracy odnosi korzyść, iż ilekroć wspomni sobie na cnoty Jana, uczuwa ówe słodkie poruszenia ducha, ktorych doznawał S. Jan Chryzostom gdy stanął mu na myśli niewyflowiony Doktor Narodow Paweł. Pałam, mówił, On „ miłością tego Męża, przetoż nieustannie w mych słynie ustach, a „ niby w oryginalny iakowy wizerunek w duszę Jego wpatrując się, „ widzę pełen zadziwienia w tym „ Mężu cudowne zmyślow poskromienie, nieprzełamane męstwo, „ gorącość miłości Boskiej, y tak „ śadze; iż ieden człowiek wszystkie „ w sobie ziednoczył y wydoskonalił „ cnoty. (2)

OPISA-

(1) *Quum omnia quae sunt in hominibus bona, una anima possideat, & ea cuncta planè, atq; cumulatè, quae non solum hominum sunt, sed quod amplius est, Angelorum, nequaquam possumus ejus explicare praconia.* S. Joana Chryzost: de laud. D. Pauli.

(2) *Flagro amore hujus Viri, propterea continuò versatur in ore meo, & quasi in archetypum aliquod exemplar, ita in illius animam respiciens, obstupesco in hoc Viro miram affectionum proculcationem, fortitudinis excellentiam, amoris in DEUM fervorem, & arbitror quòd unus homo omnes virtutes congregarit & perfecrit.* Id: Ibid.



OPISANIE

Tego wszystkiego, co się działo począwszy od śmierci JANA, aż do Jego w poczet Świętych policzenia.

Gdy się zerwie ow związek, który łączy duszę sprawiedliwego z ciałem, tamta wzywana bywa po nieśmiertelny wieniec chwały; to bywa oddane ziemi oczekując wyroku wiekuiściego Pana, aby z mieysca od odpocznienia swojego znowu wyszła kości zakwitły. (1) Wiemy iż wielorakimi sposoby Bog wstawia nawet śmiertelne prochy swych Świętych, nie zbywa na dowodach, już w Piśmie Bożym, już z przeświadczeń każdego wieku. Tym kształtem wstawiony był Jozef Patryarcha w swych popiołach. (2) Tym kształtem martwe Elizeusza prorokowało ciało. (3) Tym sposobem umarłe Świętych ciała, pokąd nie będą wskrzeszone na żywot wieczny, zostawione są czci y wielbieniu ludu prawowierne go po wszystkie wieki. Ażeby na tey nawet przypadkowej chwale nie zbywało Kan temu, zaszczycił grob Jego tylą prorocztwy, ile przy nim cudow doznano, y doznawać będą, dokąd nie da się słyścić trąbą Anielską. Świadkiem jest tego wszystkiego gorące nabożeństwo Obywatelow, Miasta Krakowa ku temu Świętemu zaraz w początkach wszczęte, zawieszane srebrne tabliczki przy grobie, na pamiątkę odebranych łask w nieprzeliczonych potrzebach y przypadkach. A gdy sława cudow y świętobliwości Jana codziennie wzrost biorąc, szerzyła się tak w Polszcze iako na pograniczu, z tey pobudki Biskup Krakowski mocą Jurysdykcji swej Ordynaryiney wyprowadził Proces o Heroicznych cnotach, życiu przykładnym, y doznanych cudach Kantego, y tenże do Rzymu posłał. Urban VIII. Papież na ow czas na Stolicy Piotra siedzący zlecił roztrząśnienie wzmiankowanego Procesu Zgromadzeniu Kardynałów Świętych Obrządkow, którzy przez List swoy Remissoryalny w Roku 1629. datowany, nakazali Biskupowi nowy inny formować Proces szczegulney Inkwizycji tego wszystkiego, co w pierwszym zamknięte było. Czego wykonanie dla różnych czasu przygod nie doszło, tak; iż sprawa całkiem zawieszona była aż do Roku 1666.

Ponieważ jednak Dekreta generalne Urbana VIII. datowane dnia 23. Marca wspomnionego roku już były publikowane, przetoż uczyniono prozbę o odnowienie sprawy do Alexandra VII. Papieża, ktorem wysłuchawszy zdania S. Zgromadzenia Obrządkow, własną ręką podpisał toż samo zlecenie, ażeby sprawa była roztrząśniona w tym stanie y terminach, w których na ow czas się znajdowała. Następnie dnia 26. Czerwca tegoż samego Roku był ułożony y podpisany List Remissoryalny, nakazujący wyprowadzenie Procesu w szczegulności względem Czci pamięć ludzką przechodzącej, którą odbierał Błogosławiony, co iedno jest względem kasusu wyłączonego wspomnionemi Dekretami Urbana VIII. w materji Kanonizacji Świętych. Ten Proces w przytomności Biskupa Laodycejskiego, Delegata S. Stolicy Apostolskiej skończony, y przesłany do Rzymu z zwykłemi obrządkami był odpieczętowany, za doniesieniem Kardynała Vidoni, zastępującego mieysce Kardynała Celsi, który nastąpił po Kardynale Bandinelli dawniejszym Relatorze sprawy, gdy była podana y roztrząśniona wątpliwość względem

(1) *Sanctorum ossa pullulent de loco suo.* Eccli: 49.

(2) *Ossa ipsius visitata sunt, & post mortem prophetaverunt.* Eccli: Cap. 49.

(3) *Et mortuum prophetavit corpus ejus.* Eccli: Cap. 48.

dem czci Błogosławionego pamięć ludzką przechodzący, wypadła pomyslna odpowiedź dnia 21. Marca 1676. którą Swa Świątobliwość potwierdzić raczył, dnia 28. tegoż samego Miesiąca y Roku. Dekretu na ow czas wypadłego była treść następująca.

In causa Canonizationis prædicti Beati per Eminentissimum, & Reverendissimum Dominum Cardinalem Vidonum Ponentem, proposito & discusso Dubio in sacra Rituum Congregatione. „ An sententia Reverendiss. Episcopi „ Laodicensis Judicis Subdelegati lata, super cultu immemorabili eidem Beato „ exhibito, & casu excepto à Decretis fel. record. Urbani VIII., in Congregatione Sanctissimæ Inquisitionis editis, sit confirmanda, in casu, & ad „ effectum de quo agitur. „ Eminentissimi, & Reverendissimi Domini Cardinales eidem sacra Congregationi Præpositi, audito pariter Reverendissimo Domino Fidei Promotore in voce, & in scriptis, censuerunt constare &c., & prædictam sententiam esse confirmandam, si Sanctissimo Domino nostro placuerit.

Hac die 21. Martii 1676.

Et facta de prædd. Sanctissimo relatione per me Secretarium, Sanctitas sua benignè annuit.

Die 28. ejusdem Mensis Martii 1676.

Innym listem Compulsoryalnym był potym nakazany Proceśs względem cnot y cudow w szczególności uczynionych przez przyczynę B. Jana, który gdy wyprowadzali Sędziowie do tego wyznaczeni, nadeszły Listy Najjaśniejszego JANA III. Krola Polskiego, dopraszające się o pozwolenie Mszy y Pacierzy Kapłańskich na cześć Sługi Bożego. Tym końcem zlecono J. X. Bottini, na ow czas Promotorowi Wiary weyzrenie, czyli cnoty, y cuda wyrażone w Lekcyach zgadzały się z Proceśsem, który na ten

czas formowano? za Jego doniesieniem Innocenty XI. Papież łaskawie pozwolić raczył, aby w Mieście Krakowie, y w całym Kroleſtwie Polskim *sub ritu duplicis Minoris* Msza y Pacierze Kapłańskie odmawiane były, w doroczny dzień Zeyścia Jego, a dopiero następnie za dozwoleństwem Świętego Zgromadzenia obrządkow, Uroczystość jego przeniesiona była na dzień 19. Pazdziernika dla sprawiedliwych przyczyn, iako się to widzieć daie z następującego Dekretu:

Cum Sacra Rituum Congregatio habita die 21. Martii 1676., annuente etiam Sanctissimo die 28. ejusdem Mensis & anni, proposito per Eminen. D. Card. Vidonum ac discusso Dubio. „ An sententia Reverendissimi „ Episcopi Laodicensis Judicis subdelegati, lata super cultu immemorabili „ prædicto Beato JOHANNI CANTIO exhibito, & casu excepto à Decretis „ fel. record. Urbani VIII., in Congregatione Sanctissimæ Inquisitionis, su „ per non culto editis sit confirmanda. „ censuerit constare de cultu immemorabili, & prædictam Sententiam esse confirmandam. Nunc verò Sanctissimus Dominus noster Innocentius XI. suis precibus sibi porrectis à Domino Duce, Michaële Radziwił, Serenissimi Joannis III. Regis Polonia, apud Sanctitatem suam Oratorem obedientiæ, nomine præfati Serenissimi Regis, benignè annuendo indulſit, ut in posterum quolibet anno die anniversario obitus dicti Beati possit recitari Officium, & celebrari Missa de communi Confessorum non Pontificum, in Civitate Cracoviæ, & in toto Regno Polonia sub ritu duplici, juxta rubricas Breviarii, & Missalis Romani, ab omnibus Christi fidelibus utriusque sexus tam Sæcularibus, quàm Regularibus, qui ad horas Canonicas tenentur, quibuscunque in contrarium non obstantibus, & literas in forma Brevis expediri mandavit.

Hac die 17. Septembris. 1680.

Lecz gdy umarł Kardynał Vido-
ni, a po nim nastąpił Kardynał Az-
zolini, z doniesienia Jegoż Święte
Zgromadzenie zapatrzwszy się na
dyspensę Procesu w powszechno-
ści podpisanego na dwóch Kom-
missyach w tej sprawie, od dwóch
Papieżów Urbana VIII. y Alexandra
VII. dnia 22. Listopada wzwyż
wyrażonego Roku, wydało List Re-
missoryalny y Compulsoryalny do
dokończenia Procesu względem
cnot y cudów, jeżeli już był za-
częty; albo też do zaczęcia nowego,
jeżeli jeszcze zaczęty nie był.

W pośród tej roboty, dnia
16. Lipca R. P. 1686. gdy się za-
bierano do wystawienia nowego
Kościoła S. Anny, ile że upadkiem
stary groził, Święte wiec Zgroma-
dzenie za wiadomością Oyca S.
dnia 7. Sierpnia wspomnianego Ro-
ku dało pozwolenie dobyć z grobu
Ciało Błogosławionego, y przenieść
je z rzeczonego Kościoła, w kto-
rym spoczywał od dnia śmierci
swojej, do Kaplicy Akademickiej,
albo na inne przystoynne miejsce,
od Biskupa Krakowskiego mające
bydź wyznaczne.

Nadto tegoż samego dnia Świę-
te Zgromadzenie wyznaczyło in-
nych Biskupów na miejsce zmar-
łych Delegowanych, y tych, kto-
rymby przyszło oddalić się od Kra-
kowa; chcąc, aby bezwłocznie był
prowadzony Proces względem cnot,
a nayszczegulnięj względem cudów,
y przeciągnęto do drugiego Roku
czas na dokończenie jegoż: te zaś
dwa dekreta potwierdzone były od
Oyca S. pierwszy dnia 7. Sierpnia
1686. drugi dnia 29 Marca 1688.
Na podobneż przeciągnięcie czasu
po kilkakroć zezwalało Święte Zgro-
madzenie z potwierdzeniem Nay-
wyższej Kościoła Głowy nastąpio-
nym dnia 12. Marca 1689. dnia
11. Lutego 1690. dnia 11. Sierpnia
1691. y dnia 13. Września 1692.

Gdy wspomniony Proces był
skończony y przesłany do Rzymu,
dnia 15. Maja 1694. Święte Zgro-
madzenie, za zezwoleniem Oyca S.
dnia 19. wspomnianego Miesiąca,

kazało go odpieczętować, a dnia 30
Marca 1697. raczyło pozwolić, aby
w Świętym Zgromadzeniu mogła
bydź proponowana y roztrząśniona
wątpliwość względem ważności te-
goż Procesu, bez wezwania ie-
dnak na tę Sessyą Konsultorów.
Potym Oyciec S. dnia 3. następu-
jącego Miesiąca Kwietnia potwier-
dził to wszystko, cokolwiek Święte
Zgromadzenie na ow czas ułożyło.

Dla zaśzłej po śmierci Kardy-
nała Azzolini, Kardynał Colloredo
iego Następca proponował wątpli-
wość względem ważności wspo-
mnionego Procesu na Zgromadze-
niu ordynaryjnym dnia 5. Pazdzier-
nika, y wyszła łaskawa odpowiedź
na piśmie, którą potwierdził Oyciec
S. dnia 19. tegoż samego Miesiąca
1697.

Ze zaś zaginęła była Kopia
Procesu wyprowadzonego przez Bi-
skupa Krakowskiego w mocy swej
Jurysdykcji Ordynaryjnej, a dawniej
przesłanego do Rzymu, Święte Zgro-
madzenie za zezwoleniem Oyca S.
dnia 5. Czerwca 1698. wydało List
Compulsoryalny, w którym nakazuje
aby wyięto nową Kopią z Archiwum
Biskupiego wspomnianego Miesiąca R.
P. 1699. Nad to za potwierdze-
niem tegoż samego Papieża, zezwo-
liło, aby Ciało Sługi Bożego wyięte
z dawnej trumny złożone było w no-
wym Grobie wspaniale wystawionym.
A w R. P. 1716. gdy nadeszła do Rzy-
mu powtorna Kopia Procesu czy-
nionego przez Biskupa, odpieczęto-
wano ją dnia 16. Czerwca. Nastę-
pnie proponowana była wątpliwość
w Ordynaryjnym Zgromadzeniu
względem ważności tegoż Procesu,
nie będąc na tę Sessyą wezwanemi
Konsultorowie, y wyszła łaskawa od-
powiedź na piśmie, potwierdzona od
Oyca S. dnia 12. Czerwca. 1717.

Dnia 14. Sierpnia 1732. Kle-
mens XII. Papież był ławym w po-
zwoleniu, aby była podana wąpli-
wość względem cnot w stopniu he-
roicznym w Ordynaryjnym Zgroma-
dzeniu bez wezwania Konsultorów:
ta wątpliwość gdy na koniee propo-
nowana była dnia 4. Czerwca 1733.
odpo-

odpowiedziano: Tak oczywiste są cnoty, że można przystąpić do roztrząśnienia Cudów. Odpowiedź ta

dnia 7. tegoż samego Miesiąca była potwierdzona od Oyca S. iako się to widzieć daie z następującego Dekretu.

Cum in causa Canonizationis B. JOHANNIS CANTII Presbyteri Sæcularis, & in Universitate Academia Cracov. Professoris, post approbatam à Sac. Rit. Cong. die 21. Martii 1666. cum subsecuto Summi Pont. benigno assensu sententiam, ab Episcopo Laodicen. Judice subdelegato latam, super cultu immemorabili ipsi Beato exhibito, sive casu excepto à Decretis san. mem. Urbani VIII. nec non etiam post concessionem illius dici Festi cum officio, & Missa de Com. Conf. non Pont. sub ritu dupl. pro Civitate Cracovien., ac universo Regno Polonia sub die 17. Septembris a san. mem. Innocentio Papa XI. factam, constructi fuerint Processus Apostolici super virtutibus, & miraculis in specie, dicti Beati. Quare examinata subinde validitate eadem, à Sac. Rituum Congregatione die 5. Octobris 1697., annuente quoque Summo Pontifice fuit approbata; his itaque peractis ad instantiam Canonici Robertson, hujusmodi causæ Postulatoris, nomine etiam Universitatis Academia Cracovien. ex dispensatione Apostolica per Eminentissimum & Reverendissimum Dominum Cardinalem Pico Pononem, in Sac. Rituum Congregatione ordinaria absque interventu Consultorum infra scripto Dubio propositò, nempe. „ An constet de virtutibus „ Theologalibus, & Cardinalibus, nempe Fide, Spè, & Caritate in Deum & pro- „ ximum; & de Cardinalibus, Prudentia, Justitia, Fortitudine, & Temperantia, „ earumque annexis in gradu heroico, in casu, & ad effectum, de quo agitur. Sacra eadem Rituum Congregatio, in scriptis, & in voce Reverendissimo Cavalchini Archiepiscopo Philippen. Fidei Promotore prius audito, rescribendum censuit. Ita constare de virtutibus, ut possit procedi ad discussionem miraculorum, si Sanctissimo Domino Nostra visum fuerit.

Die 4. Julii 1733.

Factaque deinde per me Secretarium de prædictis Sanctissimo Domino No- stro relatione, Sanctitas sua præfatum Sacra Congregationis Decretum adproba- vit; & benigne confirmavit.

Die 7. ejusdem Mensis, & Anni 1733.

A. F. Zondadari Pro-Prefectus.

Loco ✠ Sigilli.

N. M. Tedeschi Archiepiscopus Apamenus.

S. R. C. Secretarius.

Ze zaś wprzod niżeli dopiero wspomniony Dekret był ogłoszony, dnia 21. Marca był poſtany Liſt Re- miſſoryalny na prowadzenie Pro- ceſſu Apoſtolskiego względem Cu- dow czynionych od Boga za przy- czyną Błogoſławionego, przetoż aby tenże Apoſtolski Proceſſ z większą uſilnością był dokończony, dnia 17. Czerwca 1734. Święte Zgromadze- nie Generalnemu Konſyſtorzowi Krakowskiemu dało pozwolenie, aby tenże Urząd według wyciągającej tego potrzeby mógł być wyznaczać innych Prałatow, lub Kanonikow Ka-

tedralnych za Sedz iow, na mieyſce Prałatow y Kanonikow nieprzyto- mnych, a dawniey wyznaczonych od Biſkupa Krakowskiego na zrobienie- wspomnionego Proceſſu, względem- Cudow ſwieżo uczynionych, to zaś pozwolenie było od Oyca S. dnia 20. przerzeczonego Miesiąca. Na ko- niec dnia 16. Sierpnia dla zabie- żenia wszelkiej zwłoce, przeciągło czas dawniey pozwolony, y dało zezwolenie Sędziom wyznaczonym ſuchać ſwiadeſtw tak względem Cudow wyrażonych w Liſcie Re- miſſoryalnym, iako względem y tych Cudow,

K

Cudow, które się stały już po prze-
staniu rzeczonoego Listu; te obydwie
pozwolenia potwierdzone były dnia
10. wspomnionego Miesiąca.

Gdy się te rzeczy działy, Kanty
był obrany Współpatronem całego
Krolestwa, y W. X. L. Obranie to

potwierdziło. Zgromadzenie Świę-
tych Obrządkow, które ad ritum Du-
plicis Majoris raczyło wynieść Pa-
cierze Kapłańskie dawniej pozwo-
lone z wyznaczeniem Oktawy. De-
kret na to jest następujący.

*Ad pias. Serenissimi AUGUSTI III. Regni Poloniae instantias, nec non sup-
plices Reverendissimi Adami Stanislai GRABOWSKI Episcopi Culmensis, nomine
etiam Reverendissimorum Archiepiscoporum, Episcoporum, Cleri, & Populi to-
tius Regni Poloniae, & Magni Ducatus Lithuaniae preces, SS. D. N. CLEMENTI
Papae XII. porrectas; & a Sanctitate sua ad Sacrorum Rituum Congregationem
remissas, quibus pro confirmatione electionis B. JOANNIS CANTII in Com-
protectorem Principalem dicti Regni, & Magni Ducatus Lithuaniae, ac etiam pro
elevatione Officii ipsius Beati a ritu duplici minori, ad duplicem primae Classis
cum octava, supplicatum fuit. Sac. eadem Rituum Congregatio ad relationem
Eminentissimi, & Reuerendissimi D. Cardinalis S. Clementis, praefatam electionem
adprobavit, & confirmavit, ac praedicto B. JOANNI CANTIO praerogativas
Sanctis Protectoribus Principalibus competentes attribuit, supradictamque eleva-
tionem Officii cum octava juxta petita benigne concessit. si SS. D. N. visum fuerit.*

Die 16. Februarii 1737.

*Factaque deinde de praedictis per me Secretarium SS. D. N. relatione, San-
ctitas sua benigne annuit.*

Die 20. ejusdem Mensis, & Anni 1737.

Ita Reperitur &c.

T. Patriarcha Hierosolymitanus Secretarius.

Po zakończonym delegowanym tenże Oyciec S. aby można było
Processe, y roztrząśnionych Cudach przyystąpić do Kanonizacyi. Dla
w nim opisanych, Proces był u- tego musiano prowadzić inny Pro-
znany za ważny, ale względem Cu- cesz względem Cudow późniefy uczy-
dow żadnego Dekretu nie wydał Be- nionych, na których potwierdzenie
nedykt XIV. z przyczyny; że ich Klemens XIII. ogłosił następujący
nie było tyle, ile ich chciał mieć Dekret:

CRACOVIEŃ. CANONIZATIONIS.

B. JOHANNIS CANTII &c.

Tametſi S. Sedes Apostolica Divini Spiritus opem numquam non ſibi adſutu-
ram jure meritoque conſidat; non idcirco tamen in eis praſertim, quae gra-
vioris momenti ſunt, quidquam eorum praetermittit, quae ad bene ſapienterque
deliberandum ex uſitatis prudentiae legibus requiruntur. Atque ita quidem in
Cauiſſa B. JOHANNIS CANTII Presbyteri Saecularis, & in Univerſitate Aca-
demiae Cracovien. Sac. Theologiae Doctoris, & Profeſſoris faciendum duxit:
Rurſus namque ad trutinam revocatis duobus Miraculis, quae deprecante ipſo di-
vinitus patrata ferebantur, primum quidem in Congregatione Generali habita, die
3. Auguſti 1745. coram ſan. mem. Benedicte XIV., deinde in Particulari quinque
Keve-

Reverendissimorum Cardinalium, & quatuor Consultorum coram CLEMENTE XIII. feliciter regnante die 22. Aprilis Anni superioris. Quomodo in hac omnium suffragantium vota in adfirmantem sententiam abiissent, nihil dum tamen statueret SANCTISSIMO PONTIFICI visum est, donec super aliis Miraculis in Congregatione Generali coram se examinandis quid Reverendissimorum Cardinalium, & Consultorum quisque sensurus esset, audiret. Quum igitur die secunda proxime elapsi Mensis super novis Miraculis Generalis Congregatio coacta fuisset, & cunctis pene suffragiis digna omnino visa essent, quae probarentur; adhaec tamen SANCTITAS SUA protelandum tam grave negotium existimavit, usque dum scilicet Patrem luminum suis, atque aliorum precibus exoraret. His abunde peractis, accitis coram se, infra scripta die Reverendissimis Cardinalibus Johanne Francisco Albani Episcopo Sabinen. Causae Ponente, ac Josepho Maria Feroni Sac. hujus Congregationis Rituum Praefecto, necnon R.P. Carolo Alexio Pijani Fidei Promotore, neque infra scripto Secretario, duo repropofita, & discussa Miracula in praedicta Congregatione Particulari adprobavit in tertio genere, nempe „ instantia sanationis Pueri SEBASTIANI LUZAREK ab heretitia-
 „ ria & confirmata Pudi; & subita sanationis Puella HEDWIGIS PASKO-
 „ WNA ab acuta febre cum integra, & absoluta virium omnium restitutione;
 „ atque alia tria in Congregatione Generali examinata Miracula pariter ad-
 „ probavit: primum in secundo, secundum verò, & tertium in tertio genere, &
 „ sunt „ I. Regressus Mercurii in Flumen SOEA prolapsarum, & praeterfluentium
 „ aquarum impetu procul raptarum adverso flumine ad locum demersionis. II.
 „ Instantanea sanationis MARIANNAE GHALICKA a gravi perniciofa febre
 „ in motu agonem adducta cum subita, & perfecta virium reintegratione; ac
 „ III. demum instantanea, & integra sanationis magni, profundi ulceris, à ju-
 „ gulo ad fauces usque fere omnia praeter tendinis, & majora vasa depasti, for-
 „ didi, & fatidissima tabe scatentis cum alimentorum per ejusdem ostium lapsu
 „ in persona ANTONII OLEXOWICZ. Divino autem consilio factum videtur,
 „ ut hoc de praedictorum quinque Miraculorum Beati JOHANNIS CANTII ad-
 „ probatione Decretum ea potissimum die prodeat, qua ADMIRABILIS JESU
 „ NOMINIS jucunda memoria recolitur; quum universa, quae de omnibus Servis
 „ mira perhibentur, JESU IPSIUS NOMINIS virtute patrata esse, divinis Libris
 „ doceamur. Profecto si usquam ubi MARIAE NOMEN, apud Polonos certe
 „ singularem habet venerationem; atque id ipsum multò magis de SANCTISSIMO
 „ JESU NOMINE apud eosdem factum iri. sondet excellens illorum Edigio;
 „ Nonmodò propter ineffabilem tanti NOMINIS dignitatem, sed etiam quia Sacra
 „ huic augustissimo NOMINI die memorati BEATI Miracula probata fuerint.
 „ Ita sane, fervidis, atque iteratis Nationis illius nobilissima votis satis fiet, &
 „ avita ejusdem pietati novum incitamentum, & calcar addelet. Hoc autem De-
 „ cretum SANCTITAS SUA in Acta Sacrae Congregationis Rituum referri & pu-
 „ blicari mandavit.

Hac die prima Januarii 1767.

Joseph Maria Card. Feroni Praefectus.

Loco  Sigilli.

V. Macedonius Sac. Rit. Cong. Secretarius.

Już więcej niczego nie bra- dnia Kościół Boży obchodzi Uro-
 kowało, tylko aby był publikowany czystość Oczyszczenia Matki Bo-
 Dekret Kanonizacyi, ktory wezwa- skiej, zostawiwszy sobie usłano-
 wwszy wprzód Boga na pomoc, na wienie dnia sameyże Kanonizacyi.
 koniec ogłosił Namieśnik Chrystusow Ta jest treść Dekretu.
 dnia 2. Lutego R. P. 1767. ktorego

K2

CRA-

B. JOHANNIS CANTII &c.

Vitæ celebritatem BEATI JOHANNIS CANTII sancte peractis eximiis in gradu heroico Virtutibus conjuncta, quamobrem maxime Polonæ Nationi admirationi fuit, quàm D. O. M. ut lux Ecclesiæ nitidior resplenderet, famulique sui gressus non tantum Poloni sui Cives, verum etiam universi fideles imitarentur, confirmare voluerit vehementius ob quinque Miraculorum concessione dicto BEATO intercedente patratorum, quæ post maturas discussiones SANCTISSIMUS DOMINUS NOSTER PAPA CLEMENS XIII. die prima Januarii currentis anni Apostolico auctoritatis suæ robore firmavit, propositum exinde fuit dubium in Congregatione Generali coacta die 27. elapsi mensis coram SANCTISSIMO: „An stante approbatione prædictorum Miraculorum tuto procedi possit ad solennem dicti BEATI Canonizationem: „cui Patribus unanimi sensu, collatis suffragiis, affirmativè respondentibus, non ante tamen SANCTISSIMUS DOMINUS NOSTER hoc Divini potius, quam humani judicii opus absolvere percohesuit, quam os Domini consuleret. Hinc jam recurrente in universa Ecclesia VIRGINIS Mariæ PURIFICATIONIS die, quo Sacratissima Mater Templo excelsior in templum ascendit, duplicem induta gloriam intemeratæ Virginitatis, & ineffabilis fecunditatis, ipso aspirante Numine, factum est ut SANCTITAS SUA, Sacro expleto, accersitis Reverendissimis Cardinalibus Joanne Francisco Albani Episcopo Sabinen. Causæ Relatore, & Feroni Sac. Rituum Congregationi Præfecto, nec non R. P. Carolo Alexio Pisani Fidei Promotore, meque infrascripto Secretario, præsens Canonizationis BEATI JOHANNIS CANTII quandoque faciendæ Decretum ediderit, & in Acta Sac. Rituum Congregationis redigi mandaverit.

Hac die 2. Februarii 1767.

Joseph Maria Card. Feroni Præfectus.

Loco ✠ Sigilli.

V. Macedonius Sac. Rit. Congreg. Secretarius.

Za nadejściem do Krakowa tak pożądaney Nowiny, widzieć było powiżeczne wesele we wszystkich Stanach Obywatelów tuteyszey Królestwa Stolicy. Akademia, która w R. 1473. Doktora y Profesora swego po przepędzonych lat 76. biegu życia doczesnego, żałośnie opłakiwała; ostarfzy zrzenice przy podniesieniu Świętych Kaniego zwłoków w lat 76. od szczęśliwego Zeyścia, przez które leżało w Ziemi z Naywyższych Wyroków, nadgradzając niby dni na Swiecie acz światobliwie strawione upokorzone Ciało, (a) to jest w Roku 1549. iakę się wyżej namieniło: widząc wzdychnia, modły, prace, y kószty swe dwiema z

gorą wiekami nieprzerwanie łożone na pomnożenie Czci y Chwały Świętego swego uskutecznione, a nie mogąc w fercu umieścić pociechy swej, w radosnych na nowo tonela łzach. Nie zawsze bowiem żal iest musem płaczu, ma y radość łzy swojej. (b) Był pod te dni Rektorem Akademii ś.p. W. JMC X. JAKOB MARCISZOWSKI Obojga Prawa DOKTOR y PROFESSOR Kanonik Katedralny Krakowski, Mąż dla wybornych swych talentów, prac w Szkolnych Katedrach uczonych, łagodnych y rostopnych po kilkakroć Rządów miłego godzien wspomina-
nia. Ten gdy Zgromadżonym Akademii Stanom doniośł wyrok S. Stolicy,

(a) Exultabunt Domino Ossa humiliata. Psal. 50.

(b) Non solus dolor lachrymas habet, habet & latitia lachrymas suas. Ambrosius Orat. de excessu fratris sui Satyri.

licy Apostolskiej, o zasławnym policzeniu S. JANA w poczet SS. Niebianow, y o Czci, która mu w powszechnym S. Kościele Katolickim powinna być wyrządzana: natychmiast iednomyślnie ustanowiono, ażeby tak długo oczekiwany moment iak nayuroczyściey był obchodzony. (a) Obrany był więc dzień Czwartkowy; dzień błogosławioną śmiercią KANTEGO w pobożnych Chrześcijańskich sercach, zwłaszcza Obywatelów Miasta, zawieczniony, a osobliwym ku Świętemu Nabożeństwu zawsze czczony; dzień, którego SWA SWIĄBLIWOSC, KLEMENS Papież XIII. stwierdził Cuda za przyczyną Świętego mocą Boską działane, do Dekretu Kanonizacyi Jego należące; ktoremu zanim nadszedł, poprzednie dały się słyszeć wszystkich tuteyszey Stolicy bardzo licznych Kościołów dzwony, tudzież Arsenał cały na walach rozstawiony stokrotnym ognia wydaniem. Mszą Świętą, y Te Deum śpiewał Biskupim obrządkiem Jaśnie Wielmożny y Nayprzewielebniejszy s. p. JMC X. DOMINIK KIEŁCZEWSKI Biskup Hermopolitański, Suffragan Chełmski, Kanonik Katedralny Krakowski, w przytomności Przeswiętney Katedry Krakowskiej, znajdującego się na ow czas Państwa, Szlachetnego Magistratu, Akademii, y nieprzeliczonego ludu, którzy wszyscy przy nieustannym Armat odgłosie oddawali pokorne dziękczynienia Naywyższemu, iż w tych ostatnich czasach raczył wstawić nową przypadkową w swym Kościele chwałę JANA swojego wiernego Sługę.

Dla przyspieszenia zaś przy prowadzenia do skutku wspomnionego Dekretu, do dawnych prozb, ktore od samego zaczęcia sprawy były czynione Świętę Stolicę, iuż to od Królów, iuż to od innych Xiążąt Chrześcijańskich, gdy prozby swoje przytaczał tak STANISŁAW AUGUST, teraz szczęśliwie w Polszcze Pa-

nujący, iako y Biskupi wspomnionego Królestwa, Miasto y Akademia Krakowa, na koniec na tak godną pamięci wspaniałość był wyznaczony dzień 16. Miesiąca Lipca Roku wspomnionego 1767. poświęcony czci Nayświętszey Maryi Panny z gory Karmelu.

Rzecz godna uwagi! iż iako S. JAN KANTY w towarzystwie pięciu Błogosławionych Mężów Anielskich w Krakowie Stolicy Królestwa Polskiego prowadził życie; tak chciał Naywyższy, ażeby uroczyste Jego policzenie w poczet SS. Niebianow w Rzymie Stolicy całego Świata nie było samotne. Przybrało mu Niebo współczynnika teyże przypadkowej w Kościele chwały pięciu takż Błogosławionych, to jest: JOZEFĄ KALASANTEGO Fundatora Szkół Pobożnych, JOZEFĄ z KOPERTYNU Kapłana Zakonu S. Franciszka Minarytów, HIERONYMA EMILIANI Fundatora Kongregacyi Somaszek, SERAFINA DA MONTE GRANARO rzeczzonego d' ASCOLI Braciszka Kapucyna, JOANNĘ FRANCISZKĘ FREMIOT DE CHANTAL, Fundatorkę Panien Zakonnych Wizytek, którzy wszyscy na iedynymże dniu nieomylnym widzialney Kościoła Głowy wyrokiem ku czci y uszanowaniu całemu Prawowiernemu Chrześcijaństwu podani są. Ten dzień godzien, by wieczną pamięcią był wielbiony, gdy nastąpi; ktoremu także dzień iuż przez wzgląd Kanonizacyi weń przypadającej, iuż z przyczyny obchodzenia pamiatki doroczney Koronacyi SWIĘTOSWIĄTOSCI, za Święto uroczyste na ten szczegulnie Rok, y za dzień pamiętny y wesóły całemu Chrześcijaństwu był ogłoszony; będąc iuż kosztownie y świetnie przybrany wspaniały Kościół S. Piotra na Watykanie, gdzie się miał odprawiać ten znakomity Obrządek, zważywszy czułe nalegania JMC I X. Wincen- tego Macedonii za Sekretarza Sacrorum

L Rituum

(a) *Itaque omnes communi consilio decreverunt, nullo modo diem istum absque celebritate praterire. Machabaeorum II.*

Rituum, któremu SWA SWIĄTO-BLIWOSC zdał był rozporządzenie tego wszystkiego, cokolwiekby dowiekszej wspaniałości rzeczoney Kanonizacyi należało, zaczęła się y wykonana była też Uroczystość w następujący sposób.

A najprzód: gdy w dzień naznaczony zrana około godziny szóstej zeszli się na dziedziniec wyższy Pałacu Watykańskiego nazwany *di S. Damaso*, gdzie się zwykli zgromadzać Officyalistowie Kancellaryi podczas Uroczystości Ciała Pańskiego, tak Wychowawcy S. Michała *ad Rippam*, iako y chłopięta sieroty rzeczeni *Orfanelli*, tudzież Duchowieństwo tak Świeckie, iako Zakonne rozłożone na Galeryi stojącej nad Kruzgankiem rzeczoney Bazyliki, równie y Nayprzewielebniejszy Konsultorowie Kongregacyi *Sacrorum Rituum*, czekający przededrzwiemi Kaplicy Syxtusowej; rozdawane były wszystkim przez Pośtulatorow Kanonizacyi iarzace świece. Zatem zaczęła się Solenna Procesya zwykłym na podobnych Funkcyach porządkiem, podług każdego stopnia y godności, y wychodząc wielkimi drzwiami Pałacu Papieskiego, a kolumną przez całą kolumnadę y rynek, aż do wejścia Kościoła Watykańskiego. Na rynku dla wypełnienia okrągu kolumnady, były rozstawione wkoło wysokie tramy, przyozdobione obiciami, na których rozciągnięte były cienniki, kolumnada zaś przybrana była w zwyczajne bogate szpalery.

Tuż dały się widzieć sześć Chorągwi rzeczonych Świętych przednie odmalowane, bramowane bławaty y złotemi frandzlami. Pierwsza w rzędzie była Chorągiew Świętej Joanny Franciszki Fremiot de Chantal, Fundatorki Panien Zakonnych Wizytek, wybornie wymalowana od JMCI Pana *Monfilio*, niesiona od Braci *Sanctissimi Sudarii*, wiszące od niej sznury trzymali czterech Kawalerowie Piemontczyki, w długich sukniach, a inni sześciu poprzedzali w komżach z zapalonemi pochodniami.

Niesiona była następnie Cho-

ragiew S. Serafina de Monte Granaro rzeczonego d' Ascoli, przez Braci Ran Pana Jezusowych, y od Towarzystwa S. Grzegorza, Cechu Murarskiego, malowana z osobliwym przemysłem od Ojca Rafała Rzymianina, Kapłana Zakonu Kapucyńskiego. *Patres Graduati* tegoż Zakonu trzymali za sznury, a Braciszkanie poprzedzali z pochodniami.

Trzecia Chorągiew S. Hieronyma Emiliani, Fundatora Somaškow (ktorem dla swej pokory nie chciał postąpić na Kapłaństwo,) niesiona była od Braci S. Anioła Stroża, sznury y pochodnie niesli JMC XX. Zakonni tego Zgromadzenia. Malowanie iey jest dziełem sławnego Pana Teodora Rusca Rzymianina.

Czwarta Chorągiew Świętego Józefa z Kopertynu Franciszkan, niesiona była od Braci S. Antoniego Padewskiego, przy sznurach szli czterech PP. *Graduati* tegoż Zakonu, a inni sześciu poprzedzali z zapalonemi pochodniami, malowana jest od P. Piotra Angeletti, ucznia sławnego P. Stefana Pozzi.

Bracia S. Trojcy *dei Pellegrini*, Bracia Ran Pana Jezusowych, y Bracia Panny Maryi *del Suffragio* niesli na przemiany piątą Chorągiew S. Józefa Kalasantego, Fundatora Szkół Pobożnych, (ile że ten S. gdy mieszkał w Rzymie, wpisany był w takowe Bractwa) a PP. *Graduati* tegoż Zgromadzenia trzymali za sznury y poprzedzali z pochodniami. Chorągiew ta malowana jest na przepych od P. Onufrego Benedetti Rzymianina.

Szosta na koniec Chorągiew S. JANA KANTEGO Kapłana Świeckiego, Doktora y Profesora Piśma Świętego w Akademii Krakowskiej, malowana z osobliwym wynalazkiem od Pana Józefa Rosi Rzymianina, niesiona była przez Braci S. Mikołaja *degl' Incoronati*, czterech Szlachty Duchownych Narodu Polskiego trzymali za sznury, a sześciu innych w komżach niesli zapalone pochodnie. Żołnierze zaś Pańscy z obuch stron asystowali Procesji.

OY-

OYCIEC SWIĘTY chcąc za-
 lczycić bytnością swoją też Pro-
 cessyą, ptzemiolił się z Pałacu Waty-
 kańskiego, gdzie zamieszkał był od
 Wtorku przeszłego, do pokoiów Za-
 krytyi Papieskiej, a wdziawszy na
 siebie bogatą kapę, na ten Akt z
 cudnym przemysłem zrobioną, y
 włożywszy na głowę *Tiiregium*,
 udał się do Kaplicy Syxtowej,
 gdzie zacząwszy Hymn: *Ave Maris
 Stella*, a potem uładził na zwy-
 kley Sedyi, y wziawszy na głowę
 Mitrę, miął sobie od Kardynała REZ-
 ZONICO, jako Prokuratora Kanoniza-
 cyi prezentowane trzy świece z czy-
 stego wosku, dwie z nich ważące
 każda funtow 11. a trzecią czte-
 rech funtową, cudnie złotem y fre-
 brem ozdobionę, z których ostatnią
 wziawszy SWA SWIĄTOBLIWOSC,
 zaczęła się przez wschody Krolewskie
 do Bazyliki solenna Processya nastę-
 pującym porządkiem. Nayprzod
 poprzedzali Koniuszowie Papiescy,
 za niemi szli Prokuratorowie Gene-
 ralni Zakonow *Mendicantium*, daley
Chambellanowie extra, Kapellani se-
 kretni, Adwokaci Konsystorcy,
Chambellanowie d. honneur, y sekre-
 tni, tuż Kantorowie Papiescy prze-
 śpiewując na przemiany rzeczony
 Hymn, za niemi następowali JMC
 XX. Referendarze, *Abbreviatores* y
Votantes Signaturæ, *Clerici Camera*,
 Auditorowie *Rotæ*, tuż *Magister Sa-
 cri Palatii*, *Delatores* Mitr y Koron,
 za niemi *Prælatus Votans Signaturæ*
 z Trybularzem, y siedmiu inni z
 kiercami zapalonemi, niosąc Krzyż
 Papieski w pośrzod dwóch Oficya-
 listow *Virgæ rubræ*, JMC X. Origo
 ostatni Auditor *Rotæ* w ubiorze Sub-
 dyakonickim.

Za temi szedł ubrany w Tu-
 nicellę w pośrzod dwóch innych
 Ministrów Greckich podobnie ubra-
 nych, JMC X. *Carnaro*, drugi Au-
 ditor *Rotæ*, ktoren miał sprawować
 urząd Subdyakona Apostolskiego na
 Mszy Papieskiej. Za niemi nastę-
 powali Penitencyarze S. Piotra w
 białych ornatach, Opacia Infułaci,
 Biskupi, Arcybiskupi, Patryarcho-
 wie w białych kapach, y Mitrach,

daley Kardynali Dyakonowie w Dal-
 matykach, Kaptani w Ornatach, Bi-
 skupi w Kapach, wszyscy w Mitrach
 na głowie y z zapalonemi świecami;
 tuż *Prior Decurionum Urbis*, y trzy
 Konserwa torowie Rzymu w Togach
 złotogłowych, *Monjig: Gubernator*
 Rzymu w zwykley swej Kapie Pra-
 łackiej, dway pierwsi Dyakonowie
 Kardynali *Neri Corsini*, y *Alexander
 Albani*, Xiażę *Contestabilis Colonna*
 trzymając w ręku zapaloną świecę,
 jedną z tych które OYCU SWIĘTE-
 MU od Kardynała Rezzonico były
 prezentowane w Kaplicy Syxtowej,
 y dway Auditorowie *Rotæ* do trzy-
 mania kraioń szaty SWEY SWIĄTO-
 BLIWOSCI, ktoren był niesiony na
 swej Sedyi w arcybogatej Kapie, z
 Mitrą na głowie, trzymając zapaloną
 świecę pod Baldakinem, ktoren dzwi-
 gali na przemiany przez cały prze-
 ciąg Processyi, Prataci, Referenda-
 rze *Utriusque Signaturæ* ubrani w
 komżę y Rokietę; *Chambellanowie*
 zaś Sekretni nieśli zwykłe wachla-
 rze. Za Sedyą Papieską szli we dwa
 rzędy ośmiu Kantorowie Papiescy,
 śpiewając zaczęty Hymn: *Ave Maris
 Stella*, tuż następowało skrzydło
 zbrojney Gwardyi Szwaycarskiej,
 Kawalerowie w zbrojach stalowych
 y przyłbicach, *Bidelli* Papiescy z bu-
 lawami srebrnemi; kończyli szereg
Auditor Camera, Podskarbi, *Præfectus
 Aula*, Protonotaryuszowie Apostol-
 scy, y Generalowie pięciu Zakonow
Mendicantium.

Zstąpiwszy w tak wspaniałym
 widoku ze wschodów Krolewskich,
 witany był OYCIEC SWIĘTY z zwy-
 kłemi honorami Woyskowemi od
 Xiażąt Altieri, y Sforza Cesarini,
 którzy iechali na czele na dzielnych
 koniach, wiodąc Oficerow swoich
 kompanii Kawaleryi, a pobocznie z
 swoją także kompanią Kirysherow
 postępował Margrabia de Cavalieri,
 jako Kapitan teyże Kompanii; a gdy
 SWA SWIĄTOBLIWOSC wniesion
 był do Bazyliki Watykańskiej, zstąpił z
 Sedyi na ufzanowanie wystawionego
 Nayświęt: Sakramentu, po którym
 uczynionym, zaniecion był na wipa-
 niałe Teatrum zgotowane do odpra-
 wienia

wienia się tej uroczystej Funkcyi. Tam stanawszy OYCIEC SWIĘTY zszedł z Sedy, y modlił się mając Mitrę na głowie przed wielkim Ołtarzem. Po odprawionej modlitwie przeniosł się na Tron, y odebrał posłuszeństwo, przypuszczając do pocałowania ręki Kardynałów, do pocałowania kolan Patryarchów, Arcybiskupów y Biskupów, a do pocałowania nogi Opatów Infułatów, y XX. Penitencyarzów.

Gdy się ta zakończyła Ceremonia, JMC X. Jan Lizani ieden z liczby Magistrów *Cerimoniarum* przypro-wadził przed Tron SWEY SWIĄTOBLIWOSCI Kardynała JMCI Rezzonico, iako Prokuratora Deputowanego, y JMCI Pana Durani Adwokata Kanonizacyi, ktoren ukłękawszy, uczynił imieniem Kardynała JMCI *primam instantiam* w słowie *Instante*, ażeby OYCIEC SWIĘTY raczył policzyć w poczet Świętych, sześciu wyżej mianowanych Błogosławionych, na co imieniem SWEY SWIĄTOBLIWOSCI dał odpowiedź JMC X. Giacomelli Arcybiskup Chalcedoński ubrany w Kapę, iako Sekretarz *Brevium ad Principes*, mając mowę na pochwałę tychże Błogosławionych, a oraz zagrzewając przytomne Duchowieństwo y wszystkie lud do proszenia Boskiej pomocy, w sprawie tak wielkiej wagi; przeto OYCIEC S. zszedłszy z Tronu ukłęknał na *faldisterium*, trwając na modlitwie, pokąd Kantorowie nie odśpiewali Litaniy o WW. SS. zatym powrócił na Tron.

Udał się powtore do Tronu Kardynał JMC Rezzonico, a wyżej wzmiankowany JMC P. Adwokat Konsystorski uczynił *secundam instantiam* w słowach *Instante*, *Instantius*, JMC X. Giacomelli odpowiadając od OYCA SWIĘTEGO, domagał się o nowe y gorące modlitwy od całej Hierarchii Kościelnej, na uproszenie światła Ducha Przenajświętszego w tak znacznej sprawie. Podobnież SWA SWIĄTOBLIWOSC złożyłszy Mitrę powrócił się na modlitwę do *faldisterium*, mówiąc Kardynał JMC Dyakon pierwszy asystujący *Orate*, a

po niejakim czasie, Kardynał JMC drugi Dyakon *Levate*.

Powstałszy OYCIEC SWIĘTY, zaczął Hymn *Veni Creator Spiritus*, y znowu upadłszy na kolana klęczał, pokąd Kantorowie pierwszej strofy nieodśpiewali, zatym powrócił na Tron, a po skończonym Hymnie odmówił na głos modlitwę, *Deus qui corda fidelium &c.* Przez cały ten czas Krolewicz JMC Kardynał d' York trzymał przed SWĄ SWIĄTOBLIWOSCIĄ Księgę podaną sobie od JMCI X. Mattei Patryarchy Alexandryjskiego, ze świecą zaś asystował JMC X. Giordani Vices-gerent Rzymu, Patryarcha Antyochenski; a dwaj JMC Prałaci *Votantes Signaturae* Akolici stali przy gradusach Tronu z lichtarzami zapalonemi.

W tym przystąpili potrzebie do Tronu Kardynał JMC Rezzonico, y JMC P. Adwokat Durani, w asystencyi zwykłej *Magistri Cerimoniarum*, y uczyniona była *tertia instantia* w słowach *Instante*, *Instantius* & *Instantissime*; na którą odpowiedział JMC X. Giacomelli, iż SWA SWIĄTOBLIWOSC za rzecz przyzwoitą sądzi, ażeby sześciu rzeczeni Błogosławieni byli policzeni w poczet Świętych, y zaraz nieodwłocznie OYCIEC S. mając sobie przygotowaną Xieęgę y Swiecę od wzmiankowanych Prałatów, siedzący na Tronie w Mitrze, gdy wszyscy inni stali, wyrzekł wyrok Kanonizacyi sześciu mianowanych Błogosławionych, obwieszczając Ich za Świętych.

Za co Imieniem Kardynała JMCI Rezzonico uczynił pokorne dzięki SWEY SWIĄTOBLIWOSCI Jegomość Pan Adwokat Durani, dopraszając się oraz o Expedycyę *Bullarum Apostolicarum*, na co OYCIEC SWIĘTY odpowiedział: *Decernimus*. a w tym Kardynał JMC przystąpił do pocałowania ręki Papiejskiej y kolana, a JMC P. Adwokat do pocałowania nogi. Obrociwszy się zatym do JMCIów Protonotaryuszów Apostolskich upraszał ich, ażeby raczyli uczynić Aktu Kanonizacyi ieden lub więcej Instrumentów *ad perpetuam rei memoriam*, ktoremu JMC

JMC X. Andrzej Archetti, Dziekan tegoż Kollegium odpowiedział *Conficiemus*; zwracając się do Chambellanów Sekretnych stojących przy Tronie: *Vobis Testibûs*. A tu OYCIEC SWIĘTY złożywszy Mitrę w rzeczoney asystencyi za podaniem sobie Xiegi zaczął *Te Deum Laudamus*; które rozbiierając na chory Kantorowie, dały się słyżeć wewnątrz Kościoła trąby Magistra *Sacri Hospitii*, tym dawali odgłos Trębacze Kawaleryi rozstawieni na wielkiej Galeryi, równie jako Trębacze Senatu przy rezonancyi kotłów stojący we drzwiach Kościelnych; zatym dawała rzeźbisto ognia z mozdierzy y armat tak Gwardya Szwaycarska, jako y Artylerya Fortecy Anioła Stróża, przy wielkim dźwięku Trąb y Kotłów Kawaleryi y Infanteryi uszykowanych na czele Bazyliki Watykańskiej, y wszystkich dzwonów Rzymu, które za daniem znaku na Kapitoliun, podług rozkazu Kardynała JMC Wikarego brzmiały przez całą zupełną godzinę, z radością wewnętrzną y duchownym weselém całego Miasta. Po skończonym Hymnie Kardynał JMC Alexander Albani zaśpiewał *Ÿ. Orate pro nobis Sancti Joannes, Joseph Calasanti, Joseph à Copertino, Hieronymus, Seraphine, & Joanna Francisca*; a Kantorowie odpowiedzieli, *Ut digni efficiamur, &c.* Odnowił zatym OYCIEC SWIĘTY partykularną modlitwę o tychże Świętych, asystując Mu przed Tronem dwóch Pralatów Akolitów z lichtarzami; po której skończoney Kardynał JMC Negroni, *Diaconus Evangelii*, stojąc po lewey Tronu, mówił głośno: *Confiteor*, a po imionach *Petro & Paulo*, przyłączył Imiona nowych Świętych, toż samo uczynił na końcu *post Petrum & Paulum*; a tu OYCIEC SWIĘTY mając przed sobą Krzyż trzymany od Auditora *Rotæ*, mówił modlitwy *ad benedictionem*, mianując w nich tychże Świętych, potym dał zwykłe solenne Błogosławieństwo nieprzeliczonemu ludowi tamże zgromadzonemu.

Gdy tak się zakończył solenny Akt Kanonizacyi, pogasiwszy świece,

które aż dotąd zapalone trzymali ci wszyscy, którzy do tej Funkcyi należeli, przenieśli się OYCIEC SWIĘTY na pomnieyszy Tron, tam z zwykłymi ceremoniami zaczął spiewać *Tercyą*, po której skończoney ubrał się w kosztowny Apparat do Mszy służący, y zaczął solenne *Sacrum*, *prout in Cathedra S. Petri*. Po prześpiewaney Ewangelii tak Łaciniłkiej jako y Greckiej y uczynioney sobie od Kardynała Biskupa Asystenta incensacyi, miał OYCIEC SWIĘTY do ludu uczoną Homilią stosowaną do materyi Kanonizacyi; po tej mówił na nowe Kardynał *Diaconus Evangelii: Confiteor*; a Kardynał JMC Biskup Asystent publikował uproszony zupełny Odpust wszystkim przytomnym na tej S. Funkcyi, y inny siedm lat y tyleż kwadragen raz w Rok na zawsze, ktoby wizytował Groby rzeczonych Świętych. Dawał zatym SWA SWIATOBLIWOSC podług zwykłego obrządku Papięskie swe Błogosławieństwo, po którym uśiadł, y wzięwszy *Gremiale*, odbierał następujące Ofiary z strony każdego nowego Świętego, to jest: dwie świece 60. funtów każda wążące, cudnie miniowane y ozdobione złotem y srebrzem z Herbami Papięskimi, y inne trzy świece podobne, każda 12. funtów wążące, dwa wielkie chleby, złocisty jeden, drugi posrebrzany, takż z Herbami Papięskimi robotą formierską; dwie baryłki snycerskiej roboty pstro złociste podobnie z Herbami; y trzy kłatki złociste precudney roboty, z których w jednej było para Synogarlic, w drugiej para gołębic, a w trzeciej różnego rodzaju ptaszenia. Te zaś Ofiary były prezentowane OYCU SWIĘTEMU sposobem, ktorem się tu opisuie.

PIERWSZA OFFIARA.

Z Strony S. Jana Kantego szli naayprzód JMC XX. Jan Valeriani, Jan Lizzani, obydwu *Magistri Cerimoniarum* w poszrod czterech Bidelów, za niemi dway Dworzanie w Togach Kardynała JMC Cavalcini Dziekana *Sacri Collegii*, nieśli dwie świece 60. funtowe twinięte w obrus adamaszkowy; tuż samże Kardynał

dynał JMC Cavalchini w parze z Kardynałem JMCią Rezzonico, Prokuratorem Kanonizacyi. Następnie dwaj Dworzanie niosący dwa chleby poprzedzali Kardynała JMCi Feroniego, Kardynał zaś JMC Albani szedł za dwiema swemi Dworzany, którzy nieśli dwie baryłki, y trzy świece dwunastofontowe. Klatki trzy wyżey opisane prezentowane były SWEY SWIĄTOBLIWOSCI przez JMC XX. Michała Sołtyka, Primieryusza Krakowskiego; Macieja Pruskiego, Rektora Kościoła Nacjonalnego Polskiego w Rzymie, Lwowskiego; Wacława Sierakowskiego, Krakowskiego; Tymoteusza Gorzeńskiego, Krakow; Antoniego Wienińskiego, Poznańskiego, y Antoniego Zołędziowskiego, Prokuratora Kanonizacyi tegoż Świętego, Krak: Kanonikow.

DRUGA OFFIARA.

Z Offiarą Świętego Jozefa Kalsancyusza JMCX. Kanonik Mangani *Magister Cerimoniarum* poprzedzał Kardynałów JMCiow Lantes, Ganganelli, y Neri Corsini, których Dworzanie nieśli, iako wyżey, dwie wielkie świece, y trzy pomnieysze. Klatki zaś były niesione od JMCiow XX. Jozefa Marya Giuria à S. Joanne Baptista, Generała, O. Leonarda Targioni à Conceptione, O. Jony Hunili à S. Thoma d' Aquino, Afsystentow Generalnych, y O. Kajetana Davini à S. Agnete, Prokuratora Generalnego y Postulatöra Kanonizacyi.

TRZECIA OFFIARA.

Z Offiarą S. Jozefa z Kopertynu JMC X. Lucas Verdiani *Magister Cerimoniarum* prowadził Kardynałów JMCiow, Franciszka Albaniego, Marka Antoniego Kolumnę, y Chigi, których także Dworzanie nieśli zwykłe Offiary, dwie wielkie, świece, a do niesienia klatek naznaczeni byli JMC XX. tegoż Zakonu, iako to *Reverendissimus Dominus Andreas Rossi, Minister Generalis Ordinis*, O. Jacek Barberio, Prokurator Gener: O. Michał Anioł Angelini, Gwardyan Klasztoru SS.XII. Apostołow, O. Ludwik Marroni *Socius Ordinis & Assistent Generalis*, O. Dominik Pescatori, Se-

kretarz y Assistent Generalny, y O. Serafin Pagni, Prokurator Kanonizacyi.

CZWARTA OFFIARA.

Za poprzedzającym JMC X. Mariani *Magistrem Cerimoniarum* nieśli dwie wielkie świece. Dworzanie Kardynałów JMCiow d' York, Boschi, y Torrigiani, a to z strony S. Hieronima Emiliani, następując za niemi z świecami pomnieyszeni y klatkami JMC XX. Antonini Panizza, Generał, Piotr Riva, Prokurator Generalny y Postulator Kanonizacyi, Jan Franciszek Nicolai, *Vocalis & Prepositus SS. Nicolai & Blasii*, Antoni de Lugo, *Rector Collegii Clementini*, Jozef Bettoni, *Consultor SS. Rituum*, y Marcus Antonius Conti, *Consultor Indulgentiarum & SS. Reliquiarum*.

PIĄTA OFFIARA.

Kardynałowie JMC Serbelloni, Calini, y Andrzej Corsini poprzedzeni od swych Dworzanow, którzy nieśli, iak wyżey, dwie wielkie świece y Offiary S. Serafina da Monte Granaro, prowadzeni byli od JMC X. Marcellego Amici, *Magistra Cerimoniarum*, pomnieysze zaś świece y klatki niesione były od JMC XX. Kapucynow: iako to Nayp: O. Jozefa Marya da Savorgnano, Wikaryusza Generalnego, O. Amata da Lambal, O. Bernardyna da Modena, O. Filipa da Civitanuova, O. Gerarda da Radhecpurgo, Definitorow Generalnych, y O. Mikołaja da Langonergo, Postulatöra Kanonizacyi.

SZOSTA OFFIARA.

Zwykła Offiara S. Joanny Franciszki Premiot de Chantal prezentowana była przez Kardynałów JMCiow Stoppani, Branciforti, y Veterani, których Dworzanie nieśli świece dwie wielkie za przodkującym JMC X. Jozefem Dini *Magistrem Cerimoniarum*, pomnieysze zaś świece y klatki niesione były od JMC XX. Fausta Morone, *Schol: Piar: Postulatöra Kanonizacyi* teyże Świętey, Jozefa Miglier, Cesare Mafsa Saluzzo, Jakoba Reyneri, Conte Lupi, y JMC P. Kawalera Ambrożego Piccardi.

Wszyscy wyżey zmiankowani Kard-

Kardynałowie JMC oddawszy Offiary, przypuszczeni byli do pocałowania ręki y kolana SWEY SWIĄTOBLIWOSCI, a potem powrocili na swe mieysca. Inni zaś JMC Delatorowie Offiar, mieli honor całować w nogi OYCA SWIĘTEGO, atoli Kardynał JMC Rezzonico, iako Prokurator, nie odstąpił od Tronu, aż wszystkie Offiary były skończone, które złożono na sześciu osobnych stołach, do tego umyślnie *ad cornu Evangelii* Ołtarza wielkiego, zgotowanych.

Umywszy potem ręce, kontynuował Mszą S. SWA SWIĄTOBLIWOSC w Afsystencyi JMCiow Kardynałow, y wielkiej liczby Patryarchow, Arcy-Biskupow, Biskupow tak afsystujących *Solio*, iako nie afsystujących, y Penitencyarzow, nie rachując innych Prałatow, Xcia JMCi Contestabile Colonna przy Tronie, JMCiow Konserwatorow, y Piora Popułu Romani, y wszystkich innych, którzy tylko mają mieysce *in Capella Papali*, y dał na koniec zwykle błogosławieństwo.

Skończywszy Mszą, y złożył Palliuz na Menie Ołtarza, ułożył OYCIEC SWIĘTY na zwykłej swej Sedy, któremu Kardynał JMC Archi-Presbyter z dwiema Kanonikami teyże Watykańskiej Kapituły uklękawszy, offiarowali zwyczajne *Presbyterium*. Zatem gdy wszyscy JMC Kardynali rozebrali się z Apparatów Kościelnych, krom dwóch Kapłanow *Evangelii* y Afsystentow, same tylko mając na sobie Kardynałskie Kapy, zaprowadzili OYCA SWIĘTEGO do Kaplicy *Pietatis*, gdzie z siebie złożył ubiór Biskupi, y odebrał od Kardynała JMCi Dziekana *Sacri Collegii* powinnowanie dorocznej pamiątki swej Koronacyi, na co SWA SWIĄTOBLIWOSC z niewymowną łaskawością odpowiedział.

Tym kształtem zakończył się ten Uroczysty Akt, y rozeszło się nader liczne Duchowieństwo Zgromadzenie, iako y Szlachta, która się znajdowała przytomna na osobnych chorkach, tudzież gromadne pospol-

stwo, wychwalać iednostaynie wspa-
niałość tak ozdobney funkcji, która
wzbudziła w sercach uszanowanie,
nabożeństwo, y miłość Chrześciań-
ską: przetoż każdy był wzruszony
do wielbienia cudownego w swych
Świętych Boga, y oddawali się wz-
ajemnie protekcyi Świętych świeżo
Kanonizowanych z taką okazałością
y ozdobą.

Niemozna zaś snadno wyrzeć,
iako wielki był nacisk różnego stanu
Osob, którzy się byli zeszli do te-
go wspaniałego Kościoła dla wi-
dzenia tak kosztowney Funkcji: do-
syć powiedzieć; iż iakożkolwiek jest
w sobie obszerny y ogromny, stał
się tego dnia niby szczupły y nie-
zdolny obić mnogości ludu nie
tylko z Miasta Rzymu, ale y z po-
stronnych Kraiow z żądzą znaydo-
wania się na tey pamiętnej wie-
kami Ceremonii zgromadzonego, co
wszystko większą Bogu czyniło
chwałę, y zagrzewało lud pobożny
do naśladowania rzadki h przykładow
cnot potomności zostawionych od
tych sześciu nowych Świętych, y
do wielbienia nieustannie nieskoń-
czoney dobroci Boga Wizehmoga-
cego.

Dla tym większej okazałości
tak Uroczystey Funkcji cała Wa-
tykańska Bazylika nader kosztownie
była przyozdobiona.

Nayprzed: na Facyacie wła-
śnie nad pryncypalnym weysciem
do Kościoła trzymana była od ro-
zmaitych Geniuszow łopona długa
na piędzi 57. szeroka 35. która spu-
szczając się z pod kapiteli, zasta-
niała całą wielką Łożę, odmalowa-
na była bardzo miłemi farbami, re-
prezentując sześciu nowo Kanoni-
zowanych Świętych wstępujących
do Chwały. Na gorze prezento-
wał się Kościół tryumfujący w po-
środek jasnych promieni, a od dołu
widzieć było Architekturę *all' Attica*
długą piędzi 35. gdzie także był
odmalowany Herb Papieski w po-
środek promieni, trzymany od ro-
żnych innych Geniuszow z festo-
nami, które nader miłą igraszką go
zdobiły; w żłobkowatości zaś teyże
Archi-

Architektury trochę niżej odmalowane były Herby tak Akademii Krakowskiej, iako y Zakonów tychże Świętych. We czterech pobocznych Łóżach wisały obicia tkanem złotem, bramowane w koło aksamitem karmazynowym wybiiianym w kwiaty suto złotem szamerowane.

Wchodząc do kruczganku widzieć było pięć wielkie karteluszki w ramach kwiatami przeplatanych y z Aniołkami w różnych posturach; pod tymi wisały wielorakie wiązania festonów z letkiej kitayki karmazynowej, na każdym z rzeczonych karteluszów, były różne napisy. Pierwszy nad Bramą, którą zowiem *Porta Sancta*, miał napis takowy.

Placuerunt Servis Tuis lapides ejus.
Upodobały się sługom twoim kamienie
iego. Psal: 101.

Nad pobliską tey Bramą.
Quam magnificata sunt opera Tua. Domine!

O iako wielmożne są Panie sprawy
Twoie! Psal: 91.

Nad Bramą średnią.
Laudentur Viri gloriosi, eorum sapientiam narrent populi, & laudem nuntiet Ecclesia.

Wyśławiajmy Meze chwalebne, mądrość ich niech głoszą Narody, a chwałę ich niech opowiadają Kościoł. Ecclesiastici 44.

Nad Bramą po lewey ręce.
Quos justificavit, illos & glorificavit.
Która usprawiedliwił, one też uwielbił.
Rom: 8.

Nad ostatnią Bramą.
Venite & videte opera Domini, quae posuit prodigia super terram.

Podźcie & oglądajcie sprawy Pańskie, iakie uczynił cuda na ziemi. Psal: 45.

Był także przyozdobiony tenże kruczganek 10. sztukami Obrazów złotem y iedwabiem tkanych, podług modelu sławnego Rafała d' Urbino, pola zaś między rzeczonymi Obrazami były okryte Adamańszkiem karmazynowym.

Wszedłszy do Kościoła, widzieć było wszystkie pilastry, y pola między niemi, tudzież cały pas pod gzemfem obite adamańszkiem kar-

mazynowym, złotym galonem szamerowanym; z gzemfów spadały na kapitele pilastrów dwa festony z kitayki karmazynowej; cały zaś gzem był bramowany aksamitem tegoż koloru w kwiaty wybiiianym ze złota frandzlą. Długość tey bramy wynosiła 25 1/4. pędzi, potraciwszy mieysca, które zastępowały Medaliony, czyli Obrazy owalne przenoszące rzeczony gzem. Pola między Medalionami były wypełnione różnemi ozdobami od pędzla, które wiązały pilastry nader cudną Architektura, przerywaną od różnych gieniuszów skrzydlastych, którzy nie tylko dodawali wdzięku, ale też służyli do trzymania sześciu rubych pochodni siedmiofontowych. Na czterech pilastrach kopuły stały, cztery wielkie puklerze, cudnie y wspaniale ozdobione Aniołami, kwiatami, gieniuszami y promieniami, te trzymały ośm świec 10. funtowych, równie przez cały gzem teyże kopuły rozstawione były świece znaczney wielkości, ażeby podług wysokości proporcjonalnie się wydawały.

Z Arkady wielkiej z za Ołtarza SS. Apostołów spuszczała się obwiesłość adamańszkowi karmazynowych złotem szamerowanych z festonem aksamitnym podobnegoż koloru, frandzlą złotą suto bramowanym; ta będąc rozmaicie wiązana w róże z teyże materii, czyniła na dal przecudny widok.

Więńczyły Kościoł wspaniale 18. Medaliony, wysokości 50. pędzi, szerokości 40. reprezentujące cuda sześciu Świętych nowo Kanonizowanych: z tych każdemu trzy były wyznaczone, w ramach kwiatami y innemi ornamentami przeplatanych, otoczone bogatym paludamentem malowanym na dnie koloru kaczorowego w wielkie kwiaty złote, ktorem spuszczaiąc się z góry na boki, dowiecnie się stusował z Arkadą Kaplic, y z posągami stojącemi na gzemie teyże Arkady, a opadał na krokstyny Arkad tak więkzey Nawy, iako y krzyżownicy Kościelney, przerywając wdzięcznie gzem wielki.

Pod

Pod temi Medalionami, trzy-
mali Anieli kartelusze długie piędzi
23. szerokie 14. na których wielkie-
mi charakterami złotemi były napi-
sy, o których niżej.

Też kartelusze lśknęły się na tle
zrobionym z 80. sztuk Adamaszku
karmazynowego złotem szamerowa-
nego, którego bogato spadał z Arkady
Kaplic, w wielu miejscach wiązany
w róże z teyże materii.

W każdym otwarciu Arkad, wi-
siały trzy lustra złociste z esami we
dwa rzędy, to jest: jedno większe wy-
sokości piędzi 24. dyamentu 15, ze
20. kagańcami zawieszzone wyżej od
dwóch innych pomniejszych, wyso-
kości piędzi 16. dyamentu 12. trzy-
mające po 12. świec pięciofonto-
wych. Godne były oka te Lustra
zrobione z cudną proporcją, ozdo-
bione listkami złotonemi, y główka-
mi Cherubinow, do tego igrasznie o-
pasane wieńcem kwiecistym, którego
spadał z jednego esu na drugi for-
mował ruchome festony.

Wszystkie frambugi w niższym
rzędzie, w których stoią Posągi mar-
murowe SS. Fundatorów różnych
Zakonow, były ozdobione od spodu
z obu stron śliczną architekturą, ma-
jąc misterny stolik u góry z główkami,
y z girlandami z kwiatow; na tych
stolikach stało sześć wielkich kagań-
cow przy każdej frambudze. Fram-
bugi zaś wyższego rzędu, ponieważ
są próżne, były napełnione Statuami
malowanemi na desce pod tusz, ażeby
się zgadzały z Posągami niższego
rzędu. Statuy te reprezentowały ro-
zmaite cnoty, wysokie razem z po-
stumentem piędzi 22. y poś, stoju-
jące się do chwały rzeczonych po-
wych Świętych, było ich zaś w lic-
bie 18.

Na boku przed Statuą z metalu
Koryntskiego chwalebego Apostoła
Piotra Świętego, która była ubrana
w bogaty Apparat y w Triregium dro-
giemi kamieniami sadzone, pod arcy-
bogatym baldachinem z złotogłowi
czerwonego, gorzało 20. świec, dwie
dzieści fontowe, a 18. trzechfon-
towe wstawione we dwie kornukopie,

które były osadzone na dwóch wiel-
kich srebrnych lichtarzach.

Wielka mnogość świec do tey
illuminacyi, flużących wynosiła na
8794. rachując tak okrąg wielkiej
kopuły, iako y świece stojące na Of-
tarzach: przydawszy zaś te które
rozdawane były na Processyą, y pod-
czas Offiar, iako y te, które gorzały
w Kaplicy Syxtowej, wszystko wo-
dynioś fontow około 14000.

Miedzy wszystkiemi wspania-
mi ozdobami, godzien był podziwie-
nia obszerny okrąg, w którym było
zamknięte przepyszne Teatrum, po-
rządnie rozłożone y podzielone po-
bocznie we trzy rzędy krzeseł, które
podczas tey Uroczystości zastępowali
wszyscy mający miejsce *in Capella
Papali*.

Miedzy Katedrą S. Piotra y
Grobem SS. Apostołów, podniesione
było toż Teatrum nigdy w podobnych
okolicznościach tak obszerne, które
rozciągając się do rzeczzonego grobu,
we środku miało zstępy o trzech gra-
dusach, dalej nieznacznie się nachy-
lając cały grob otaczało; po bokach
miało podwoyny wschód, y było całe
zamknięte mocnemi balasami.

W prospekcie tegoż Krolewskie-
go Teatrum, wystawiony był wpa-
niały Tron o siedmiu gradusach ma-
lowanych w rozliczne alabastry.

Na dwóch wysokich pilastkach
ozdobionych z Arabską złocisto, mię-
dzy ktorými cztery geniusze trzy-
mali różne znaki Herbu Papieskiego,
tudzież na dwóch Karyatach skrzy-
dlastych z kapitelami nowego wynalazku, wspierała się bogata Stolica, nad
którą podniesiona była Architektura
all' Attica, tę podobnie ozdobiły
gustownie malowane kamienie z
piękną symetrią ułożone. W okół
tey Architektury wymyślił dowcipny
Architekt, iakoby część Chorow
Anielskich zstąpiła na asystencyą tey
uroczystey Funkcyi; przetoż odma-
lowani byli naturalnemi kolorami.
W rękach jednego wielkiego Anioła
unosił się kartelusz z napisem *In
splendoribus Sanctorum. W świetłości
Świętych.* a po niżej umieszczona
była

była ogromna tarcza, z napisem: *Nova sidera fulgent. Nowe iasnieją gwiazdy.* Inni zaś Geniufzowie y Aniołkowie trzymali w locie w różnych wysokościach niezmierną opone w złotogłowie malowaną na dnie dobranego koloru, bramowaną złotą frandzlą, która służyła za pawilon rzeczonemu Tronowi. Na koniec na samym szczycie Tronu Papieskiego, wyniesiony był wielki okrąg iasných obłokow, otoczony podwoynemi złocistemi promieniami, w poszrodkotorego odmalowany był Duch S. Po bokach Tronu stały na postumentach dwa wielkie złociste posągi, z których jeden znaczył *Religię*, a drugi wyrażał *Łaskawość*.

Otoczone było też Teatrum Chorkami cudney roboty, które zamykały złożone kratki wpuszczane w pilastry piękną symetrią. Nad temi podniesione były różne *Insignia* Herbu Papieskiego także suto złoczone, a na niektórych pilastrach widzieć było różne napisy, iako to: po prawey ręce Tronu; *Congregate illi Sanctos ejus. Zgromadźcie mu Święte jego, Psal: 49.* po lewey; *Lux orta est iusto, & rectis corde latitia. Światłość weszła sprawiedliwemu, a wesele ludziom prawego serca. Psal: 96.* Nad Chorkami pobocznemi po prawey; *Adepti sunt repromissiones. Dostąpili obietnic. Hebraeorum II.* po lewey; *Facti sumus latantes. Staliśmy się weseli. Psal: 125.*

Na przeciw Tronu widzieć było Ołtarz Papieski, ktoren procz Krzyża wielkiego, Lichtarzy y Posagow złotych, przyozdobiony był w dwa nowe nader kosztowne *Antipedia*, walurowo około 2000. Talarow.

Ośmnaście Medaliony rozłożone (iako się wyżej mówiło) przez cały Kościół, wyrażające cuda nowych Świętych stwierdzone od Świętey Kongregacyi *Rituum*, dysponowane były w następujący spofob.

Pierwszy Medalion wchodząc do Kościoła po prawey ręce nad drzwiami, z dwiema innemi następującemi, wyrażającemi cuda S. Joanny Franciszki Fremiot de Chantal, miał taki napis:

Golem Gabryeli Angeliki Morel

na półpiędy od drugiey krotszą, do należytey miary przywieraca.

Drugi Medalion wisiał nad Arkadą Kaplicy *Pietatis*.

Ramię Florydy Coing od pięciu lat skurczonę y uschłe, w momencie ciętym poroście, żywe y zdrowe czyni.

Trzeci Medalion nad Kaplicą S. Sebaſtyana.

Siostrze Maryi Droz z zaſtarzałych suchot już bliſkiey śmierci, w momencie zupełne zdrowie daie.

Następujące 3. Medaliony wyrażały cuda S. Jozefa z Kopertynu. Pierwszy nad Kaplicą Najswiętszego Sakramentu.

Marya Magdalena Panzironi od zaſtarzałej przedziwney wielkości y twardości a prawie martwicy na ſłabiznie puchliny, za dotknięciem Jęgo Relekwii w momencie uzdrowiona.

Drugi nad Arkadą idąc do Kaplice S. Hieronyma miał taki napis.

Benedykta Pierángielina za cudownym wypadnięciem, dwóch kawałkow mięsa podobnych do ſtonoga morskiego, ktoren Polypus zowią, na ſercu wyroſtłych, przez otwartą ſalvatellę, od śmierci uwolniona.

Trzeci nad Arkadą udając się w prawe ſkrzydło krzyżownicy Kościelney, z takowym napisem.

Bernardynowie Senigagliaſi na ratunek Go używającemu pokazuje się, uzdrawiając iegoż nątychmiaſt od Gangreny, która ſię już była w ciężki wrzód zamieniła.

Trzy następujące Medaliony wyrażały cuda S. Jozefa Kalasantego. Pierwszy, ktoren ſtał w wielkim oknie na czole krzyżownicy nad Ołtarzem SS. Proceſsa y Martyniana miał napis takowy.

Sioſtrze Chryſtynie Ceccherini od ſiedmiu lat ſobą niewładającą, y odſtąpioną od Lekarzow, zdrowie y ſiły przywieraca.

Drugi nad Arkadą idąc ku Ołtarzowi S. Michała Archanioła z napisem.

Golem Wincencyi Oſuada, nie mające ani czucia, ani ruſzania, ani ciała, w momencie doſkonale leczy.

Trzeci nad Arkadą pobliską Katedry, idąc ku Mauzoleum Klemensa X. miał napis:

Sioſtrze

Siostrze Maryi Konstancyi Caminatti z iedyndziesięciu suchoty y ośmioletniej twardej puchliny bliskiej śmierci, zdrowie siły, ciało w momencie przywraca.

Trzy następujące Medaliony wyrażały cuda S. Jana Kantego. Pierwszy nad Arkadą bliską Katedry, idąc ku Mauzoleum Alexandra VIII. Papieża, z napisem:

Towary zapędem wód daleko uniesione, przeciw wodzie powracają.

Drugi nad Arkadą idąc w lewe skrzydło krzyżownice Kościelnej, miał napis:

Dziewięćlecie pachole od suchoty y korzenionych natychmiast zdrowie odbiera.

Trzeci zastępował okno wielkie naczelnicy krzyżownicy nad Ołtarzem SS. Szymona y Judy, z napisem:

Antoniego Olexowicza sztyg od ciężkiego y smrodliwego wrzodu straconą, tak, iż przez wygnity gardziel pokarm wypadł, w momencie leczy.

Trzy następujące Medaliony wyrażały cuda Świętego Hieronima Emiliani. Pierwszy z nich nad Arkadą po lewej stronie rzeczony krzyżownicy miał napis:

Hieronim Durigella z wielu ciężkich chorób niezatwardnie bliską śmierci, do doskonałego zdrowia w iednym momencie przywraca.

Drugi nad Arkadą Kaplice S. Grzegorza z napisem:

Smiertelna y wrzółowatą nabrzmiałość Izabelli Pocobella na przyszwie lewej nogi, gdy już ciało y kości gnity, leczy.

Trzeci nad Arkadą Kaplicy Chorowej miał napis takowy:

Isabellę Tondadellia od koliki z bólem nerek, y innych ciężkich affekcyi, do natychmiastnego y doskonałego zdrowia przyprowadza.

Ostatnie trzy Medaliony wyrażały cuda S. Serafiona da Monte Granaro, rzeczony d' Ascoli, z tych pierwszy nad Kaplicą *Præsentationis* Arkadą był z napisem:

Januariusza Ranelli od nader sprosney zażarzałej nabrzmiałości smrodliwą ropą ustawicznie ciekłey, udownie uzdrowia.

Drugi nad Arkadą Kaplice, w ktorej stoi Krzcielnica, miał takowy napis:

Hugona Carlotti paraliżem w lewym ramieniu zarążonego, y już suchoty cierpiącego, do pierwszej czystości y doskonałego zdrowia w momencie przywraca.

Ostatni, ktorem był umieszczony po lewej nadędrzwiach Kościelnych, miał napis:

Fabius Bernardini utraciłszy wcale wzrok, za wezwaniem z użyciem jego pomocy, natychmiast światła odbiera y widzi.

Przed dwiema Medalionami nadędrzwiami lokowanymi wisiły pięć lustra, które dopełniały krążenia całej iluminacyi.

Te wszystkie ozdoby były inwencyi IMCI Pana Karola Marchionni Rzymianina, iednego z liczby Architektów teyże Watykańskiej Bazyliki; ktorego pilności niemożna zadość wycheć w doglądaniu by najmnieyszego kawałka: ażeby bowiem każda rzecz należytą zachowała symetryę, własną siłą ręką wydawał na wszystkie modele, y onez znowu poprawiał, ile doskonale znający się nie tylko na Architekturze, ale y na Sztuce Szytejskiej.

Gdy tedy już wszystko wykonano, cokolwiek należało do ubezpieczenia S. JANOWI niezaprzeczony w Kościele Wojującym chwały; przedsięwzięła nowa Akademia starania, ażeby S. KANIEGO Cześć nie tylko w Oyczytych słyneła Państwach, lecz w nayodlegleysze zamieszona Antypody, w całym zakwitła Chrześcijaństwie. Jakoż niezwłocznie po zakończonym w Rzymie Akcie Kanonizacyi SWIĘTEGO Obrządków, podał SWEY SWIĄTOBLIWOSCI dwie pokorne Supplicki W. JMC X. ANTONI ZOŁĘDZIOWSKI Kanonik Katedralny Krakowski, Obcyga Prawa y S. Teologii Doktor y Professor, pod ten czas Kanonizacyi imieniem Akademii Postulator. W pierwszej z tych dopraszał się, ażeby SWA SWIĄTOBLIWOSC raczył pozwolić Odpust zupełny tym wszystkim Wiernym Chrystusowym, którzyby prawdziwie poku-

pokutujący y Ciałem Pańskim zafilieni, odwiedzili nabożnie miejsca gdziekolwiek znajdujące się, w którychby lub cała Uroczysta Oktawa, lub tylko troydzień, na pamiątkę S. JANA KANTEGO policzenia w poczet Świętych były odprawiane. W drugiey takż się dopraszał dla pociechy powszechney wszystkich Obywatelów Korony Polskiej y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, z należytymi do niey Prowincyami; ażeby łaskawie użyczył Duchownych Kościoła swojego Skarbow, dając noc benedykowania Koronek, Medalików, Krzyżyków, z przywiązaniem do nich Papieskimi Odpustami, Duchowieństwu Krolestwa, y Profesorom Akademii Krakowskiej; w tey liczbie, któraby Szczodrota y Wola SWEY SWIATOBLIWOSCI wyznaczyła. Do tych oboyg prozb Oycowskie SWEY SWIATOBLIWOSCI przychyliło się serce, zezwalając całkiem, o co w pierwszey żądano: co do drugiey Suppliki; dana władza wszystkim Nayprzewielebniejszym

Arcybiskupom y Biskupom Krolestwa Polskiego benedykowania Tryfąc; Prałatom y Kanonikom Katedry Krakowskiej, Pięćset; Plebanom w szczególności po całym Krolestwie Tryfsta; Wikaryuszom ich. Stopiędziesiąt; Wszystkim Doktorom, Magistrom, Licencyatom, Bakałarzom, byleby tylko Święcenie mieli, Tryfsta Koronek, albo Krzyżyków, lub Medalików z wyobrażeniem Świętym = byleby nie były z żelaza, cyny, ołowiu, lub inney krutey materji łatwej sepsuciu poddającej = ym przyłączenia Odpustów wyrażonych podług przepisow w Rzymie wydanych w Drukarni Wielbney Kamery Apostolskiej; y aby tym wszystkim wolno było takowe Koronki, Krzyżyki y Medaliki podług woli swey rozdawać, a to z przyczyny Uroczystey Kanonizacyi szczęśliu Świętych, w których liczbie umieszczon jest S. JAN KANTY Kapłan Świecki. Co wszystko opiewa następujący Dekret S. Kongregacyi Odpustów. Dan Dnia 1. Września MDCCLXXVII.

Ex Audientia Sanctissimi. Die 1ma Septembris. 1767.

Ad humillimas preces, Antonii Zolędziowski, Canonici Cathedralis Cracoviensis, uti & tanquam Canonizationis S. JOANNIS CANTII. Postulatoris; Sanctissimus Dominus CLEMENS PAPA XIII. benigne inclinatus; Ecclesis, ubi Triduum, aut Octiduum Canonizationis S. JOANNIS CANTII celebrabitur, Indulgentiam plenariam; item Reverendissimis. Archi-Episcopis, & Episcopis Regni Poloniae facultatem benedicendi Mille; Prae-latis & Canonici Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis Quingentas; Curatis per Universum Regnum Trecentas; Vice Curatis sine Vicariis Centum Quinquaginta; Rectoribus, Ex-Rectoribus, Magistris, Doctoribus Facultatum Theologicae & Juridicae, item; Doctoribus & Magistris inferiorum Facultatum, ac aliis Graduatiss, Licentiatiss, & Baccalaureis Universitatis Cracoviensis, dummodo sint Clerici, Ter Centum Coronas, aut Cruces, Sacra Numismata, sine Medalia, dummodo non sint ex Ferro, stanno, plumbo, vel ex fragili alia materia facilis consumptionis; eisdem; applicandi Indulgentias expressas in Formula Romae edita Typis R. Camerae Apostolicae; ut ab Eorum singulis distribuantur occasione antea Solemnis Sex Sanctorum Canonizationis, quos inter S. JOANNES CANTIUS Sacerdos Saecularis adnumeratur. Datt: Romae ex Secretaria S. Congreg. Indulg: die & Anno ut supra.

Stephanus Borgia Sacrae Congregat: Indulgentiarum Secretarius.

Za otrzymanym takowym Dekretem, zważając W. JMC. X. Kanonik Postulator usilne tak Duchownych iako y Świeckich Szlachetnych Polaków żądania, obrocil swe

pobożne y staranne myśli; ażeby Uroczysty Troydzień, na honor nowo Kanonizowanego SWIĘTEGO, w Narodowym Kościele Polskim S. STANISŁAWA Męczennika y Bisku-

Biskupa Krakowskiego; z iak nay-
możniejszą wspaniałością był ob-
chodzony.

Jakoż: przybrawszy Kościół rze-
czony w bogate, z Akfamtow y Ada-
małzkow karmazynowych suto zło-
temi galonami y frandzlami bramo-
wanych obicia, pawilony, y festony,
podług naywymienitszego Rzym-
skiego gustu, oświeciwszy go takż
zewnątrz y wewnątrz obitym świa-
tłem z czystego wołku, rozstawio-
nym cudną symetryą: wprowadzana
była przez tegoż JMC X. KANO-
NIKA POSTULATORA w kosztowną
kapę ubranego z Watykańskiey Ba-
zyliki Chorągiew SWIĘTEGO; w
Asystencyi liczney różnych pobo-
żnych Bractw, trzymających w około
Chorągwi zapalone pochodnie: kilka
fontowe, tudzież Zgromadzeń JMC
XX. Plebanow URBIS, JMCiow Le-
ktorow y Profesorow ARCHI-LY-
CEI ROMANI, JMCiow Adwoka-
tow Konfytoryalnych, całej Nacyi
Polskiey, mających w ręku iarzace
swiece, SWIĘTEMU iako Plebanowi
niegdyś Miasta Okusza, y Dokto-
rowi Pisma Świętego w Akademii
Krakowskiey, czyniących winny hold
pobożności y uszanowania. Podczas
tey Solenney Processyi dały się sł-
yszeć rozstawione na wałach Armaty
Fortecy S. Anioła Stroża, iako y
wszystkie dzwony całego Rzymu:
ulice, ktoremi przechodziła Proces-
sya, przyświecone były w piękne bla-
waty y szpalery.

Ten Święty Troidzień odpra-
wiony był z zwykłym Nabożeń-
stwem Rannym y Wieczornym, z
Wystawieniem Nayświętszego Sa-
kramentu, przy śpiewanych przez go-
dnych Rzymskich Prałatow Mszach
SS. przy gorliwych y uczonych na
pochwały SWIĘTEGO Panegyry-

kach, y przy rezonancyi wyborney
ay dobranej Muzyki. Raczył SW A
SWIĄTOBLIWOSC pobożnością
swą przyozdobić tęż Uroczystość, z
daniem Papieskiego swego Błogosła-
wienia, zniżonym na naygłębsze
uszanowanie przy nogach swych obe-
cnym Polskom. Wielu takż Kar-
dynalow, Patryarchow, Biskupow,
Xiażat y Szlachty Rzymskiey gro-
madzili się do teyże Swiętnice, a
w szczególności Prześwietny SENAT
wraz z Konferwatorami Ludu Rzym-
skiego stawili się in forma publica, dla
oświadczenia nabożeństwa swego ku
SWIĘTEMU.

Y aczkolwiek już się skończyła
była trzeddniowa Uroczystość; ie-
dnak dla nasycenia pobożney cieka-
wości, tudzież czyniac zadofyć po-
wzzechnemu żądaniu, stał Kościół
przez cały tydzień nierużebrany z
śwych dekoracyi wciągłych oko, w
których wszyscy gust dobry, y prze-
pich bogaty upatrywali.

Zatczy następnie usilne żądania
JJ. OO. JJ. WW. Nayprzewielebniey-
szych Arcybiskupow y Biskupow Kro-
lestwa Polskiego, zanicione do Zgro-
madzenia Świętych Oorzadkow; aże-
by w Lekcyach Kapłańskich drugiego
Nokturnu, przydana była na końcu
pamiętka o dniu y Roku Uroczystey
S. JANA Kanonizacyi; tudzież ażeby
w Państwach Korony Polskiej, y W.
X. L. pozwolono czytać własną
Msza o tymże Świętym we dni Czcii
Jego poświęcone. Co gdy rzeczony
W. JMC X. Kanonik ZOŁEDZIO-
WSKI iako Postulator, temuż Świę-
temu Zgromadzeniu przełożył, ta-
fkawy otrzymał Dekret, Powagą
Naywyższą SWEY SWIĄTOBLI-
WOSCI stwierdzony Dnia 23. Mie-
fiąca Grudnia MDCCCLXVII.

DIE XIX. OCTOBRIS.

IN FESTO

SANCTI JOHANNIS CANTII CONFESSORIS.

*Officium jam approbatum à Sac. Rituum Congregatione, & in fine Lectionis VI.
diei Festi post illa verba: Religiosissime colitur: addantur sequentia:*

*„ Novisque coruscans Miraculis, à Clemente XIII. P. M. XVII. Kalendas
„ Augusti MDCLXVII. solemnè Ritu Sanctorum Fastis adscriptus est.*

O

MISSA

MISSA PROPRIA.

INTROITUS. *Eccl. 18. 12.*

Miseratio hominis circa proximum suum; Misericordia autem DEI super omnem carnem. Qui misericordiam habet, docet, & erudit quasi pastor gregem suum.

Psal. 11. Beatus Vir, qui non abiit in consilio impiorum, & in via peccatorum non stetit, & in Cathedra pestilentiae non sedit.

Gloria Patri &c.

Miseratio hominis &c.

ORATIO.

Da quæsumus Omnipotens DEUS, ut S. JOHANNIS Confessoris exemplò in scientia Sanctorum proficientes, atque aliis misericordiam exhibentes, ejus meritis indulgentiam apud te consequamur. Per Dominum &c.

Lectio Epistolæ B. Jacobi Apostoli.

Cap. 11. 12.

Sic loquimini, & sic facite, sicut per legem libertatis incipientes judicari, Judicium enim sine misericordia illi, qui non facit misericordiam: superexaltat autem misericordia judicium. Quid proderit, fratres mei, si fidem quis dicat se habere, opera autem non habeat? Numquid poterit fides salvare eum? Si autem frater, & soror nudi sunt, & indigent victu quotidiano, dicat autem aliquis ex vobis illis: Ite in pace, calefacimini, & saturamini; non dederit autem eis, quæ necessaria sunt corpori, quid proderit? Sic & fides, si non habeat opera, mortua est in semetipsa.

Graduale. Psal. 106. 8. Confiteantur Domino misericordiae ejus; mirabilia ejus filiis hominum.

V. Psal. 106. 9. Quia satiavit animam inanem, & animam esurientem satiavit bonis. Alleluja, Alleluja.

V. Proverb. 31. 12. Manum suam aperuit inopi, & palmas suas extendit ad pauperem. Alleluja.

* Sequentia S. Evangelii secundum Lucam. *Lucæ 12.*

In illo tempore dixit Jesus Discipulis suis: Sint lumbi vestri præcincti, & lucernæ ardentes in manibus vestris, & vos similes hominibus expectantibus dominum suum, quando revertatur à nuptiis, ut, cum venerit, & pulsaverit, confestim aperiant ei. Beati servi illi, quos, cum venerit dominus, invenerit vigilantes, amen dico vobis, quod præcinget se, & faciet illos discumbere, & transiens ministrabit illis, & si venerit in secunda vigilia, & si in tertia vigilia venerit, & ita invenerit, beati sunt servi illi. Hoc autem scitote; quoniam si sciret paterfamilias, qua hora fur veniret, vigilaret utique, & non fineret perfodi domum suam. Et vos estote parati, quia qua hora non putatis, Filius hominis veniet.

Offertorium. Job. 29. 14. Justitiâ indutus sum; & vestivi me, sicut vestimentò, & diademate, judiciò meo, oculus fui cæco, & pes claudò: Pater eram pauperum.

SECRETA.

Has quæsumus Domine hostias S. JOHANNIS Confessoris tui meritis benignus adsume, & præsta, ut te super omnia, & omnes propter te diligentes, corde tibi, & opere placeamus. Per Dominum &c.

Communio. Luc. 6. 38. Date, & dabitur vobis, mensuram bonam, & confertam, & coagitatam, & superfluentem dabunt in finem vestrum.

POSTCOMMUNIO.

Pretiosi Corporis & Sangvinis tui Domine, pasti deliciis, tuam supplices deprecamur clementiam, ut S. JOHANNIS Confessoris tui meritis, & exemplis, ejusdem caritatis imitatores effecti, consortes finis & gloriæ. Qui vivis &c.

DECRE-

DECRETUM

REGNI POLONIAE ET MAGNI DUCATUS LITHUANIAE.

Porrectis Sacrorum Rituum Congregationi per ANTONIUM ZOŁĘDZIO-
WSKI, Canonicum Ecclesiae Cathedrae Crac: Causae Canonizationis S. JOHANNIS
CANTII Confessoris Postulatorem, accedentibus precibus Antistitum Regni Polo-
niae & Magni Ducatus Lithuaniae, pro approbatione superscriptae Missae propriae,
in memoriam ejusdem S. JOHANNIS CANTII Compatrioti Principalis praefati
Regni, & Magni Ducatus, nec non pro additione superscriptorum verborum in
fine tertiae Lectionis secundi Nocturni recitandorum in Officio proprio Sancti. Sa-
cra eadem Congregatio, audito prius R.P.D. CAROLO ALEXIO PISANI, Fidei
Promotore, ad Relationem Eminentissimi & Reverendissimi Cardinalis ALBANI,
Episcopi Sabinen. Ponentis, praedictam Missam accuratè revisam, & examina-
tam, eademque verba tertiae Lectionis Secundi Nocturni addenda, ut supra, be-
nignè approbavit; ac impofterum in ipsius S. JOHANNIS Festo ab omnibus Ec-
clesiasticis in Dominiis dicti Regni, & Magni Ducatus decantibus recitari, ac
imprimi posse concessit, si Sanctissimo Domino Nostro placuerit. Die 19. De-
cembrii 1767.:

Factaque deinde de praedictis eidem Sanctissimo Domino Nostro Relatione
Sanctitas Sua benignè annuit. Die 23. ejusdem mensis, & anni 1767.:

Fl. Cardinalis Chifius Praefectus.

Tenże JMC X. Postulator nie
uspokoiony w gorliwości swej o
pomnożenie więkſzey a więkſzey S.
JANA chwały, ułożył uczone y peł-
ne duchownego namaszczenia Hy-
mny, wyjęte z Życia y Cudow
Świętego, ostatnio od S. Stolicy
Apoſtoliſkiey, iako wyżej, potwier-
dzonych, y aby te w Kapłańskich
Pacierzach, na mieysce powsze-
chnych de communi Confessoris non
Pontificis, mogły bydz odmawiane,

nową uczynił do Świętego Obrząd-
kow Zgromadzenia Inſtancya. Ktore
po zaſzłym przez Kardynała JMCi
ALBANI, Biſkupa Sabinſkiego, wraz
z JMC X. Karolem Alexym PISANI,
Promotorem Wiary Świętey roz-
trząſnieniu, od rzeczzonego Zgro-
madzenia SS. Obrządkow były przy-
jęte, y do odmawiania pozwolone,
zaſzłym Dekretem na dniu XXI
Stycznia, MDCCLXIX. ktore to Hy-
mny y Dekret wciąż kładą ſię,

I N F E S T O
S. JOHANNIS CANTII,
Compatrioti Principalis Regni Poloniae,
& Magni Ducatus Lithuaniae.

H Y M N I.
AD I. V E S P E R A S.

Gentis Poloniae gloria,
Clerique splendor nobilis,
Decus Lycæi, & Patriæ
Pater, JOHANNES inclyte,
Legem superni Numinis
Doces Magister, & facis.
Nil scire prodest: sedulo
Legem nitamur exequi.
Apostolorum Limina
Pedes viator viſitas;
Ad Patriam, quam tendimus,
Gressus, viamque dirige.

Urbem petis Jerusalem;
Signata sacro Sanguine
Christi colis vestigia,
Rigasque fufis fletibus.
Acerba Christi vulnera
Hærete nostris cordibus;
Ut cogitemus consequi
Redemptionis pretium.
Te prona mundi machina
Clemens adoret Trinitas,
Et nos novi per gratiam
Novum canamus canticum.
Amen.

A D M A T U T I N U M.

Corpus domas jejuniis,
Cædis cruento verberè;
Ut castra pænitentium
Miles sequaris innocens.

Sequamur & nos sedulo
 Gressus Parentis optimi;
 Sequamur, ut licentiam
 Carnis refrænet spiritus.
 Rigente bruma providum
 Præbes amictum pauperi,
 Sitim, famemque egentium
 Esca, potuque sublevas.
 Amor petentis populi
 Gelu resolvat pectorum;
 Plorant egeni? provocent
 Stipem gementum lacrymæ.
 O qui negasti nemini
 Opem roganti, patrium
 Regnum tuere, postulant
 Cives Poloni & exteri.
 Sit laus Patri, sit Filio,
 Tibique Sancte Spiritus,
 Preces Johannis impetrent
 Beata nobis gaudia.

Amen.

Ad Laudes Hymnus, ut in I. Vesperis.

AD II. VESPERAS.

TE deprecante corporum
 Lues recedit, improbi
 Morbi fugantur, pristina
 Redeunt salutis munera.
 Phtisi, febrique, & ulcere
 Diram redactos ad necem,
 Sacratas morti victimas
 Ejus rapis è faucibus.
 Te deprecante tumido
 Merces abactæ flumine,
 Tractæ Dei potentiâ
 Sursum fluunt retrogradæ.
 Quum tanta possis, sedibus
 Coeli locatus, poscimus,
 Responde votis supplicum,
 Et invocatus subveni.
 O una semper Trinitas!
 O Trina semper Unitas!
 Da supplicante Cantio
 Æterna nobis præmia.

Amen.

* Dla nabożeństwa tych, którzy nie umieją Łacińskiego języka, kładą się też samo
 Hymny na Polszczyznę przetłomaczone.

Zaszczyć Polskiego Państwa,
 Świętą Ozdobi Kapłaństwa,
 Tyś Szkół Światło, tyś kochanie
 Ojczyzny, chwalebny JANIE.
 Nauczać Boskiego prawa,
 I pełnić je, twa zabawa.
 Czcza jest nauka bez cnoty:
 Pełniemy prawo z ockoty.
 Apostolów zwiędzają progi,
 Mierząc bosą przykre drogi;
 Do Ojczyzny pod obłoki
 Serce wzdycha, kieruj kroki.
 Do S. łymy upragniony
 S. ięszysz Boską Krewią skropiony;
 Zbawienia ślady z uczczeniem
 Wielbiąc, skrapiasz łez strumieniem.
 Rany Twe o Jezu Chryste!
 Myśli niechaj w sercach czyste
 Niecą; niech Twych zasług praca
 Nas grzesznych długi wypłaca.
 Zwycięszaj ciało przez posty,
 Dręczysz je krwawemi chłosty,
 Będąc niewinności wzorem,
 Szedłeś za pokuty torem.
 Idźmy y my za tym śladem
 Ojca dobrego przykładem;
 Idźmy tak, by krągbrność ciała
 Władza ducha poskramiała.

Gdy od zimna drży sierota,
 Odziewa go Twa szczerota,
 Nędznych pragnienia y głody
 Zasila Twa dochody.
 Ty coś ratunku żadnemu
 Nie ubliżył żebrzącemu!
 Weźmiej, proszę, w Twą obronę
 Ohcych, Litwę y Koronę
 Przy twej modlitwy pomocy
 Ustaia wszelkie niemocy;
 Pierwsze się powraca zdrowie
 Po długiej chorob osnowie.
 Suchoty, gorączki, wierzody
 W obmierzłe zropiałe smrody
 Leczysz; y z śmierci polszaki
 Wydzierasz nędzne kaliki.
 Za twym wczuaniem towarzyszy
 Wpadła w b. śreży Soli wari;
 Z Wszechmocny Ręki rozkazu
 Wszak w górę płyna od razu.
 Gdy tyle możesz na Niebie,
 Ratus nas w każdej potrzebie,
 Wyśłuchaj pokorne głosy,
 Ktorec wznosiem pod Niebiosy.
 O jedyna Trojco Święta!
 Jedność w Trojcy niepojęta!
 Za KANTEGO nas proźbami
 Opatrz wiecznemi darami. AMEN.

DECRE-

DECRETUM

REGNI POLONIAE ET MAGNI DUCATUS LITHUANIAE.

Hymnos suprascriptos ad Primas, & Secundas Vesperas, ad Matutinum, & ad Laudes, in Sacra Rituum Congregatione relatos, & de ejus mandato per Eminentissimum, & Reverendissimum Dominum Cardinalem ALBANI, Episcopum Sabinensem, una cum R. P. D. Carolo Alexio Pisani, S. Fidei Promotore examinatos, revisos, atque correctos, Sacra eadem Congregatio approbavit, atque ab utroque Clero Regni Poloniae, & Magni Ducatus Lithuaniae in Officio proprio S. JOHANNIS CANTU recitari posse concessit. Die 21. Januarii 1769.

Fl. Card. Chifius Praefectus.

Loco ✱ Sigilli.

V. Macedonius S.R.C. Secretarius.

Nie dostawało więcej do dopełnienia Czcici S. KANTEGO, iako rozciągnięcie Święta Jego, y zwykłych o nim Kapłańskich Pacierzy, na cały Kościół Chrześcijański. Sprawiała to Religia y pobożność PRAWOWIERNEGO KROLA, STANISŁAWA AUGUSTA, MĄDREGO, ktorem wzbudzony już własnym nabożeństwem, już dobrotliwie skłoniony najgłębszemi prośbami Akademii, raczył uniżyć Tron swoy przy Nogach SWEY ŚWIĄTOBLIWOSCI KLEMENSA ś. p. XIV. wstawiając Swą Krolewską Powagę, końcem otrzymania za nierzynę skutku. Jakoż SWA ŚWIĄTOBLIWOSC przychylił się do uprzejmych żądań J. K. MCI; mając przytym takowy wzgląd na gorące y nayspokorniejsze prośby Krolewica JMCI Kardynała BENEDYKTA HENRYKA, Xiążęcia Ebo-

raceńskiego, Biskupa Tuskańskiego, y S. R. P. Vice-Kancelerza; Xiążęcia Prymasa y Biskupow Krolestwa Polskiego, y W. X. L. Kolegiow, Adwokatow Konfystoryalnych, Plebanow, y Duchowieństwa Rzymu, tudzież Lektorow y Professorow Rzymskiej Sapiencyi, iako y sameyże Akademii Krakowskiej; Dzień XX. Miesiąca Pazdziernika, ku Czcici S. JANA w całym Kościele Wojującym wyznaczył, o Nim Mszą już dawniey approbowaną odprawiać; y *Officium sub ritu Semiduplicis*, tym wszystkim, ktorzy do Kapłańskich Pacierzy obowiązani są, odmawiać; toż *Officium* w Breviarz, a Mszą w Mszał Rzyński włożyć; y to wszystko wieczyście zachować rozkazał Dekretem swym Dnia VIII. Września DCCLXX.

DECRETUM

URBIS & ORBIS.

Ad enixas, humillimasque preces Serenissimi STANISLAI AUGUSTI, Poloniae Regis, Regiae Celsitudinis Eminentissimi & Reverendissimi Domini Cardinalis BENEDICTI HENRICI, Ducis Eboracensis, Episcopi Tusculani, & S. R. E. Vice-Cancellarii, Primatis, atque Episcoporum Regni Poloniae, & Magni Ducatus Lithuaniae; Collegiorum, Advocatorum Sacrae Consistorialis Aulae; & Parochorum & Cleri Urbis; necnon Lectorum & Professorum Romani Archilycei; atque Academiae; Sanctissimus Dominus Noster CLEMENS PP. XIV. ad relationem mei infrascripti Secretarii, audito voto Eminentissimi & Reverendissimi Domini Cardinalis Celsi Sac. Rituum Congregationis Praefecti, R. P. Dominici de Sancto Petro, Fidei Promotoris, meique infrascripti Secretarii, *Officium de com. Conf. non Pontif. S. JOHANNIS CANTU*, Presbyteri Secularis, & in Alma Universitate Cracoviensis Academiae, Sacrae Theologiae Doctoris, & Professoris, cum Oratione & Lectionibus Secundi Nocturni die 21. Martii 1739. Hymnis ad Primas & Secundas Vesperas, ad Matutinum & Laudes die 21. Januarii 1769. necnon *Mssam propriam*, die 23. Decembris 1767. jam à Sacra Rituum Congregatione pro dicto Regno Poloniae, & Magni Ducatu Lithuaniae appro-

batis, ab omnibus utrisque Sexus, qui ad Horas Canonicas tenentur; in Urbe, atque in Univerſa Militante Eccleſia, ſingulis Annis die vigeſima Octobris ſub Ritu Semiduplicis recitari, & Miſſam reſpectivè celebrari, atque in Breviario & Miſſalò Romano inſeri præcepit. Et ita ſervari mandavit. Die 8. Septembris. 1770.

Loco ✠ Sigilli.

Fl. Card. Chiſius Præfectus.
V. Macedonius S.R.C. Secretarius.

Ná koniec: ażeby pamiątka życia ſwiątoſliwości, y Cudów S. JANA KANTEGO w poſród Pſalmodyi Pańskiej brzmiała w całym Chreſciańſkim Świecie, zaſzedł Dekret Świętych, Obrządków Zgromadzenia Dnia XXIII. Marca MDCCLXXI; w którym uchwalono S. JANA takowe ELOGIUM, = Dnia XXIV Grudnia W Polſzcze dzień narodzenia S. JANA KANTEGO, Kapłana Świeckiego, Wy-

znawcy, nauką, pomnożenia Wiary gorliwością, Cnotami y Cudami ſław-
nego: = y ażeby było w Martyrologium Rzymskie wpisane, y corocznie wzwyż wyrażonego Dnia, od Duchowieńſtwa tak Świeckiego iako y Zakonnego czytane y ogłaſzane, nakazano. Co wſzyſko Naywyższą ſwą władzą KLEMENS PP. XIV. potwierdził, tegoż ſamego Roku Dnia VI. Mieſiaca Kwietnia.

DECRETUM

Die XXIV. Decembris ELOGIUM.

IX. **K**alendas Januarii. In Polonia Natalis S. JOHANNIS CANTII, Presbyteri Sæcularis, Confessoris, doctrinæ, propagandæ Fidei zelò, Virtutibus, ac Miraculis clari.

URBIS & ORBIS.

Sacrorum Rituum Congregatio ad enixas, humillimasque preces Antonii Zole-
dzioſki, Canonici Eccleſiæ Cathedralis, & Almæ Academiæ Univerſitatis Cracoviensis Reſtoris, nec non Poſtulatoris, ſupraſcriptum Elogium in memoriam S. JOHANNIS CANTII, Presbyteri Sæcularis, & in dictâ Academia præfatæ Univerſitatis, Sæcæ Theologiæ Doctõris, & Profeſſoris, ab Eminentissimo, & Reverendiſſimo D. Cardinali Johanne Franciſco Albani, Episcopo Sabinenſi Ponente, audito etiam R. P. D. Dominico de Sancto Petro, Fidei Promotore exaratum, atque in eadem Sac: Congregatione per me infraſcriptum Secretarium, vicè ejuſdem Eminentissimi Ponentis abſentis relatum, adprobavit, & in Martyrologio Romano inſeri, ſinguliſque annis ſupraſcripta die in Univerſali Eccleſia ab utroque Clero legi, atque annunciari præcepit. Si Sanctiſſimo Domino Noſtro placuerit. Die 23. Martii 1771.

Et facta deinde per me Secretarium eidem Sanctiſſimo Domino Noſtro relatione de prædictis, Sanctitas Sua benigne annuit. Die 6. Aprilis. 1771.

Loco ✠ Sigilli.

Fl. Card. Chiſius Præfectus
M. Gallo S. R. C. Secretarius.



DZIENNIK
OKTAWY

NA PAMIĄTKĘ KANONIZACYI

S. JANA KANTEGO,

PISMA SWIĘTEGO DOKTORA Y PROFESSORA,

W DNIACH MIESIĄCA LIPCA

ROKU JUBILEUSZU WIELKIEGO

MDCCLXXV.

W KRAKOWIE, STOLICY KROLESTWA

UROCZYSTY.



których B
czył dzieł
już po za
chwały w
wielbieni
ściele W
jest im pr
samegoz
rzoney S
przeczała
Pańskim
oskarżać
licki, o u
dzonych
mierze z
rzuty ich
fzale be
znayda fi
ważne.
Wzywani
fanemu
powtore:
za soba
nad ludźn

(1) Lud
(2) Ve v
taum,



Religia prawowierna tak każe; ażeby Meze, których nieprzerwane ćwiczenie się w Cnotach, a tych w słońcu natężonym; y których Bóg Świątobliwość zaświadczył działaniem cudów, już w życiu już po zeyściu, uwieńczeni koroną chwały w Niebieskich przybytkach, wielbieni y wyśławiani byli w Kościele Wojującym tą czią, która jest im przyzwoita, a zlewa się na samegoż Sprawcę wszelkiej stworzoney Świątości. (a) Y lubo zaprzeczający to uroczyście Świętym Pańskim uszanowanie, waży się oskarżać S. Kościół Rzymski Katolicki, o uroczoną w swych uprzedzonych zdaniach iakowś w tey mierze zabobonność; przecież zarzuty ich naycelniejszye wzięte na szatę bezstronnej sprawiedliwości znaydą się zawsze czcze y mniej ważne. Na samprzód mówią oni: Wzywanie Świętych uwłacza Czei samemu Bogu powinney. Mowią powtore: takowe wzywanie ciągnie za sobą przyznanie im iakoweyś nad ludźmi władzy, co być nie

może bez uymy y pokrzywdzenia naywyższego Panownika Boga nad światem. Mowią dalej: iakoż mogą nas wspomagać Swi ci, którzy odlegli od nas nieprzel. zonemi milami, ani widzą czynności naszych, ani słyszą modlitwy? Mowią na koniec: iż czezenie martwych kosci sam Chrystus za szcze y bled poczytał. y ofiro zganil, u Mateu za w Rozdziale 23. .. Bieda wam Doktorow y Paryżanow obecnicy, którzy budzicie groby Prorokow y zdobicie pamiatki sprawiedliwych. (b) Y teć są celniejszye zarzuty, które acz z pierwszego oka zdają się być pozorne, wskrus wzięte nie mają gruntu prawdy.

Co się tycze pierwszego zarzutu; Czyż można obwiniać Kościół przyzwoite uszanowanie Świętym Pańskim wyrządzający, (y to w pewnych granicach) o uymie Czei samemu Bogu powinney, gdy tenże Bog z swej strony chce ie mieć w czei y poszanowaniu? Godzien w tey mierze wiary Chrystus, koren zapewnia każdego swego wier-

(a) *Laudate Dominum in Sanctis ejus.* Psal. 150.

(b) *Ve vobis Scribae & Pharisei hypocritae, qui edificatis sepulchra Prophetarum, & ornatis monumenta iustorum.* Matth. 23. v. 29.

nego Sługę, iż go uwielbi y wślawi Oyciec Niebieski. (a) Mają więc zasługi Świętych u Boga, któren w nich swą łaskę odpłaca, swe poważanie; czyż nie większym prawem powinni być w uszanowaniu u ludzi? ile: że między Czcą powinną Bogu, a czcą Świętym przyzwolitą Kościół prawowierny nie- skończoną czyni różnicę. Oddaie- my najgłębszy pokłon Bogu na wy- znanie Jego Dostoieństwa, y nieo- graniczonego panowania: a ta cześć zowie się *Latria*; (b) Matce Boga Człowieka dla najsłodszej świę- tości, ktorej tylko czyste stworze- nie zdolne być może, oddaemy cześć, którą Jej wysoka Godność wyciąga, a tę zowie my *Hyperdulia*. Szrodkiem ona między Czcą Boską, y tą którą Świętym Niebianom, jako Przyjaciółom Boskim wyrzą- dzamy, to jest *Dulia*. To pobo- żne uszanowanie z stworzenia zle- wa się na Stwórcę, jako Dawcę wszelkiej łaski y światobliwości. Zapoważnia tę cześć Pismo Boże na wielu mieyscach. Balaam Pro- rok zoczywszy przed sobą na dro- dze Anioła upadł przed nim na zie- mię. (c) Podobną czołobitność od- dał Jozue jednemu z Xiażąt Pana Zastępów. (d) Abdias Achaba Krola Minister Nadworny, czyż nie ude- rzył czołem przed Eliaszem Proro- kiem? (e) Synowie Prorokow zgro- madzeni w Jerychu, uznawszy w Elizeuszu ducha, którym był tchnął dawniej Eliasz, czyż mu nie zasłi drogi, padając przed nim na twarz? (f) Jeżeliż Aniołom SS. przeto: iż są wykonywaczami Woli Boskiej, mimo wszelką zabobonność, tak gło-

bokie czyniono uszanowanowania. Jeżeli ludziom iefzcze śmiertelnym dla znakomitey cnoty bito o ziemię czołem, a to bez krzywdy honoru Boskiego: czemuż bez uwłoczenia Czci Boskiej nie może być szano- wana na Ziemi Światobliwość, iuż uwieńczona koroną chwały?

Wtóry zarzut, Katolików by- najmniej nie zatrudnia. Prawda: iż czcić y wzywać Świętych byłaby rzecz wcale próżna, gdyby oni nie mieli iakowcy władzy nad ludźmi udzieloney sobie od Boga, y gdyby ich wślawiania się za nami przed Obliczem Boskim mogły być bez- skuteczne: nad to byłaby rzecz nie- godziwa; gdyby miała ubliżać Nay- wyższej Zwierzchności Boga nad Światem. Atoli y Święci władają Światem podług zamiaru Wyrokow Boskich; y modlitwy Ich są dziełne; y ztąd żadna się krzywda nie dzieie Bogu. Wszystkie te prawdy grun- tują się na Słowie Bożym. Miałam, iż Mocarstwa Niebieskie mają so- bie od Boga zleczone rzady Państw y Monarchii, czego mamy wielo- rakię świadectwa. Dawid przewi- dując w duchu Kościół Chrystusow, przyznaie, iż Przyjaciele Boscy, to jest SS. Pańscy, nie tylko mają być w wielkiej uczciwości u Świa- ta, ale nad to panowanie ich miało się nader wzmocnić. (g) Chrystus Jezus u Mateusza Świętego w Ro- zdziale 19. przyrzeka Apostołom w nadgrode opuszczenia rzeczy do- czesnych dla swego Imienia, Sto- lice Sędziowskie w Krolestwie swo- im. (h) Jan Święty w objawieniach swych mówi = *Iż ktoby zwyciężył* „ y zachował aż do końca uczynki „ moie,

- (a) *Si quis mihi ministraverit, honorificabit eum Pater meus.* Joan. 12. v. 26.
 (b) S. Augustinus *Lib. 10. de Civit. Dei. c. 1.*
 (c) *Protinus aperuit Dominus oculos Balaam, & vidit Angelum stantem in via evaginato gladio, adoravitque eum, pronus in terram.* Numer. 22. v. 31.
 (d) *Cecidit Jozue pronus in terram & adorans ait &c.* Jozue 5.
 (e) *Cumque esset Abdias in via, Elias occurrit ei, qui cum cognovisset eum, cecidit super faciem suam.* 3. Regum. 18.
 (f) *Et venientes in occursum ejus, adoraverunt eum proni in terram.* 4. Regum. 2.
 (g) *Nimis honorati sunt amici Tui Deus, nimis confortatus est principatus eorum.* Psal. 138. v. 17.
 (h) *Sedebitis & vos super sedes duodecim, judicantes duodecim tribus Israël.* Matth. 19. v. 28.

„*moie, (to jest Chrystusa) dam mu*
 „*zwierzchność nad Narody, y będzie*
 „*ie rządził laską żelazną, a iako sta-*
 „*tek gancarski będą stłuczeni, iakom*
 „*ia też wziął od Oycy mego. =*

(a) To świadectwo Apostoła uprzęta oraz trzeci zarzut. Albowiem czyż można władać Narodami, nie wiedząc bynajmniej ich czynności? Możnaż rządzić ludźmi na Ziemi żyjącymi, nie poznając ich postępków? Możnaż w mocy teyże Zwierzchności mieć chwałę podobną owej, którą Chrystus Jezus wziął od Oycy swego, niemając wiadomości o obrotach Świata podmieśiecznego? Jakoż byż może, aby Święci mogli co dobrego lub złego uczynić Narodom, których rządy im są zlecone, jeżeli nie w mocy poznawania prośb, które do nich wierni zanoszą? Widzą oni wszystkie potrzeby nasze w Bogu, niby w Zwierciadle; wstawiają się do Boga w Imię Jezusa Chrystusa, iako iedynego Naywyższego Pośrednika, a modły ich będąc zupełnie zgadzające się z wolą Naywyższego, nierownie są skuteczniejsze nad te, które w życiu śmiertelnym czynili, tak dalece; iż łatwo otrzymują u Boga lub błogosławieństwa dla wiernych y sprawiedliwych, lub chwały na ich nieprzyjaciół.

Odległość nadto, która między Niebem a Ziemią zachodzi, ani oczow zafsonić, ani uszow zatkać Świętym z Bogiem wszędzie przytomnym, obcującym nie zdoła. Pismo Święte, naucza nas, iż oni ieższe żyjąc na Świecie poznawali wiele rzeczy odległych, wiele ukrytych, wiele przyszłych, w mocy Ducha Boskiego, ktoreń w nich przemieszkiwał. Elizeusz naprzykład, acz nieprzytomny, widział kradzież y kłamstwo Giezego Sługi u Wozu Naamana 4. Regum 5. Widział tenże w duchu, Syryjczykow czyniących opodal Krolowi Izraelskiemu zasadzki; a w powszechności czytamy, iż Syryjczycowie upominali swego Krola, iż tenże Prorok

donosił swemu Monarsze nayskrytsze nawet tajemnice Gabinetu. Piotr Święty poznał z natchnienia Boskiego skryte oszustwo Ananiasza y Safiry. Actorum 5. Nuż, czemuż tenże sam Piotr, a ogołem mówiąc: czemu wszyscy inni Święci nie mogliby poznawać po śmierci rzeczy odległych, które poznawali za życia? Y czyliż Duch Boży, ktoreń im obiawiał skrytości żyjącym na Ziemi, odstąpił od nich w Niebiesiech? Owżem: Oni teraz przemieszkiwa w nich w całej pełni swoiey. Przetoż Paweł naucza, iż chwała nieumnieysza, owżem powiększa wiadomość Świętych = *Cokolwiek mamy teraz (mowi on 1. Corinth 13.)*
 „*wiadomości y proroctwa, niedosko-*
 „*nale jest, lecz gdy nastąpi doskona-*
 „*łość chwały, ta niedoskonałość wia-*
 „*domości uśtanie. =* Ztąd oczywisty wniosek, iż Święci znają dobrze modlitwy nasze, znają czynności, y potrzeby nasze, iako sam Chrystus nieodmiennym swym stwierdził wyrokiem, mówiąc: *iz będzie radość w Niebie nad iednym grzesznikiem pokutę czyniącym. Luca 15.* a jeżeli radość? toć y nawrocenie powinno być wiadome Błogosławionym, iako Obywatelom Niebieskiego Jeruzalem.

Ze zaś modlitwy Świętych za nami są skuteczne, przeczyć nie można: ponieważ sam Bog chciał, ażeby sprawiedliwi y Święci ludzie wstawiali się za grzesznych, a nawet, ażeby modlitwy nasze zanoszone były przed niedostępny Tron Chwały Jego, już przez Aniołów, już przez Świętych Niebianow. Y tak odesłany był Abimelech do Abraama. *Będzie się modlił za cie (mowi Bog) a żyw będziez Genesis 20.* Idźcie do Sługi mego Joba, (mowi tenże Bog do przyjaciół tego Męża boleści) *on się będzie za was modlił, oblicze jego przyjmę, aby wam głupstwo nie było poczytane. Job 42.* Bog dla dzieł sprawiedliwych na prośbę Abraama gotow był darować

Q2

zbro-

(a) *Qui vicerit & custodierit usque in finem opera mea, dabo illi potestatem super gentes. Et reget eas in virga ferrea, & tanquam vas figuli confringentur*
 Apoc. 2. v. 26. & 27.

zbrodnię pięciu całym Miastom. *Genesis 18*. Jeżeli modlitwy sprawiedliwych na Ziemi obciążają tak wielkiej wagi były przed Bogiem, coż mówić o skuteczności modlitw błogosławionych za nami wstawiających się? Jakob Patryarcha bliski zgonu, wzywał opieki Aniołów nad dwiema swemi wnuczkami. *Genesis 48*. Anioł (mowi) *ktorem mnie wyrywał ze wszystkich złego, niech błogosławi tym dzieciom*. Jan także życzy siedmiu Kościołom Azji, aby im była dana łaska od siedmiu Duchów, którzy są przed obliczem Stolicy. *Apoc. 1*. Tenże Apostoł zaświadcza iż Aniołowie zanosiły modły swoje przed Majestatem Boski. *— A drugi Anioł przyszedł, y stanął przed Ołtarzem, mając kadzielnicę złotą; y dano mu wiele kadzenia, aby oddał z modlitew Świętych na Złoty Ołtarz, który jest przed Stolicą Bożą. I wstąpił dym kadzenia z modlitew Świętych z ręki Anioła przed Bogiem. Apoc. 8*. Nie tylko Aniołowie, lecz y ludzie Święci czynią nam podobną przyługę u Boga: wszakoż, za świadectwem tegoż Apostoła, którego prawda nie może być podeytrana: *cztery y dwadzieścia Starzy upadli przed Barankiem, mający każdy, ciotry, y czasie złote pełne wonności, które są modlitwy Świętych. Apocal. 5*. Modlitwy te nie mogą interesować ich Osob, ponieważ błogosławieństwo ich już jest dopełnione; muszą więc pochodzić z strony nas samych pielgrzymujących do owej gornej Ojczyzny, które oni w mocy społeczeństwa między Tryumfującym y Wpiniącym Kościołem w Oczach Polskich stawiają. Czyż można w tej mierze upatrzeć lub krzywdę Boską, lub zabobonność najsświętszej Religii?

Na koniec nie jest żaden zabobon, iż my Katolicy chowamy z pobożną uczciwością Ciała SS. Wyznawców Chrystusowych, przenosim je dla większego uszanowania z jednego miejsca na inne, byleby to tylko działo się z rzetelnej pobożności, a nie dla oka ludzkiego. Pisano uczy nas, iż Kościół Izraelski pilnie chował, jako drogi Skład,

kości Józefa Patryarchy, y przenosił je do Ziemi Chananeyfskiej. *Exodi 13. y Josue 24*. Nie masz równie żadnego zabobonu wierzyć, iż Bog niekiedy je używa za narzędzie do działania cudów swej Wszemomocności. Czytamy w starym Zakonie, iako pewien umarły, wrzucony do grobu Elizeusza Proroka, *skoro się dotknął kości Elizeuszowych, ożył człowiek, y stanął na nogi swoje. 4. Regum 13*. A nie tylko Ciała, lecz nawet niektóre drobiazdky, które Święci mieli w używaniu za życia, czyż nie czyniły cudów z woli Należytego? Wszakże Bog używał łaski Mojżesza do działania niesłychanych dziwów tak w Egipcie, iako na puszczu. *Exodi 4*. Elizeusz swym kilem czynił cuda. *4. Regum 4*. Tenże płaszcz iako drogą puszczną od Eliafza sobie zostawionego użył na rozdwojenie wód Jordanu. *4. Regum 4*. Łukasz Święty świadczy w Dziejach Apostolskich, iako wielu chorych zleczeni byli, już za włożeniem chustki Pawłowej, już zaśnięciem nawet cienia przechodzącego Piotra!

A eo nawięcej bynajmniej pokonać przeciwną stronę, jest własne ich Nauczycielów wyznanie. Przyznają oni: iż cześć, którą Kościół wyrządza Świętym, y ich wielobnym Zwłokom; modły, które do nich zanosi, były już w używaniu, za trzeciego y czwartego wieku. *Bazyli, Grzegorz Nazjanszeński, Hieronim, Chryzostom*, y wszyscy wielcy ludzie za owych czasów wzywali pomocy Męczenników, ustanowili Święta na ich honor, sprawowali Najsświętsze Tajemnice nad ich grobami, chowali z uczciwością ich popioły, wystawiali ich kości ku uszanowaniu ludu prawowiernego, wyliczali Cuda, które Bog czynił przy ich pamiętkach, pod własnymi ich oczyma. Kościół, który podług zeznania pierwszych głów przeciwney strony, wielkowi owych zaszczycał się czystością Wiary y nauki, stwierdził te wszystkie święte obrządki, y odrzucił, iako kacérze, tych wszystkich, którzy im śmieli uwłaczać. Zaczyna

tako-

takowe obrządki nie są bynajmniej zabobonne, ani mogły potępić owych wielkich Mężów dopiero mianowanych, owżem byli oni zawsze miani za wielkich Świętych, y za wielkich Doktorów. Nuż leżeli prawda, (o której żaden Chrześcianin nie wątpi.) iż Bog nie ma względu na Osoby, iż Bog nie ma ani dwojakiej wagi, ani dwojakiej miary; czyż może być, ażeby tenże Bog poczytał za zbrodnię w wieku ośmnaścym też samę cześć, też same obrządki, które iako Święte y sobie miłe, stwierdził nieprzeliczonemi cudy w trzecim, czwartym, piątym y następnych wiekach? Zaiście dowód ten tak filny jest; iż wskruś wzięty, zdolen jest przekonać umysły nieuprzedzone przesądem. Ani prawdę Katolicką nadwerężyć mogą zarzucone owe Chrystusa słowa: *biada wam obłudnicy, którzy budujecie groby Proroków.* Matt. 23. Albowiem Zbawiciel nasz nieprzeto potępił Faruzów, iż oni stawiali y zdobili groby pobitych Proroków; ale iż to czynili przewrotnym umysłem, nie tak dla wyrządzenia czci Męczennikom, iako dla pamiątki y wstawienia samychże Tyranów. (a)

My Katolicy wystawiamy wspaniałe Wyznawcom Świętym grobsztyny; zdobiemy podług przemożenia pobożności godne czci ich odpocznienia Ołtarze, obchodzimy doroczną ich pamięć z przyzwoitą uroczystością, nie już, abyśmy światową okazałością oiekawę łudzili oko, lecz ażeby przez zewnętrzne pełne Religii obrządki, serca prawowiernych tym teżey zagrzewały się do naśladowania zostawionych rzadkich Cnoty przykładów tych ludzi, które Bog w Kościele swym chce mieć Wielkiemi.

Y tymci iedynie końcem gorliwa o chwałę SWIĘTEGO swego Akademia, po odprawionej w Rzymie Kanonizacyi, doroczną w sam dzień Matki Boskiej *de Monte Carmelo* następującego Roku MDCCLXVIII. z iak największą uroczystością obchodzić pamiątkę postanowiła. Rządził na ow czas Akademia

ś. p. W. JMC X. KAZIMIERZ STE-
PŁOWSKI, Pisma Świętego Doktor
y Professor, Kollegiaty S. Floryana
DZIEKAN, Seminarium Akademi-
ckiego w Diecezyi w Krakowskiej
PREFEKT. Mąż wyfokim rzeczy Bo-
skiej poznawaniem, życiem przykła-
dnym, niewinnością obyczajów, pro-
stotą y pokorą serca, wylaną na Ko-
ścioty y ubogie szczodrotą, ćwicze-
niem niespracowanym ludzi na służbę
Ołtarza powołanych w karności Ko-
ścielney y w umiejętności przedsię-
wziętemu Stanowi przyzwoitej fla-
wny.

Jakoż niemiezkając, przyściapio-
no do wczesnego przygotowania tych
wszystkich ozdób, które wspaniałości
owego dnia, ktorem Oycowie nasi oglą-
dać pragnęli a nie widzieli, przynale-
żały. Sprowadzono z Rzymu niema-
łym kosztem Chorągiew SWIĘTE-
GO, która podczas Aktu Kanonizacyi
wprowadzana była na W atykan, y wiel-
kie sześć Medaliony wyrażające Cu-
da za przyczyną S. KANTEGO uczy-
nione. Zaproszono pierwszych w
Krakowie y okolicznych Kaznodzie-
iów, którzyby Duchownym kraso-
mowstwem opowiadali SWIĘTEGO
chwały. List okolny J. O. Xiążęcia
JMCI KAJETANA SOŁTYKA, BI-
SKUPA Krakowskiego, XIĄŻĘCIA
Siewierskiego, KAWALERA Orderu
ORŁA BIAŁEGO, Akademii KAN-
CLERZA, obwieścił całą Dycezyą,
zachęcając tak Swieckie iako Zakon-
ne Duchowieństwo, tudzież wszy-
stkie Owieczki swym Rządom po-
wierzone; ażeby przybyciem swym
do Krakowa, mogli korzystać z Zu-
pełnego Odpustu od Świętej Stolicy
Apostolskiej miłościwie pozwoło-
nego, a oraz bytnością swą pomno-
żyli uroczystość tak solennney Okta-
wy. Atoli te wszystkie uczynione
kroki y zabiegi, dla zaszczytów w Na-
rodzie rozruchów, nie doszły za-
miaru swego, y dotąd były zata-
mowane, pokąd po grubych wielera-
kich kłękach burzach, promyczek po-
koju nie zaiśniał.

Cała lat Oktawa spożniła OKTA-
WE

(a) *Quia non in occisorum honorem, sed quasi cædes cum pompa efferantes, & timentes ne temporum injuriâ dirutis sepulchris, tanti ausus memoria, & monumentum interiret.* Chrysoſt. Hom. 74. in Matt.

WĘ Kanonizacyi SWIĘTEGO. Pierwsze kosztowne przygotowania w nieprzeliczonych przypadkach wniwecz obrotone. Potrzeba było na nowo koszt y pracęłożyć. Stało się! Zaiasniał na koniec Dzień XV. Miesiąca Lipca, Roku Zbawienia naszego MDCCLXXV, w którym poprzedzając doroczny dzień odprawionej na Watykanie Kanonizacyi, rozpoczęła się tak upragniona y tylu trefunkami nieszczęśliwemi przerywana Uroczystość całe dni ośm trwająca. Y ażeby wewnętrzne Nabożeństwo zewnętrzna okazałość tym goręcej w sercach zgromadzonego nieprzeliczonego ludu wzbudziła, nie w tej mierze podług przemożenia swego nieopuściła Akademia. Przepychow świeckich unikano: lecz co Religia y przystoyność kazała, w niczym nie ubliżono. Dla pamięci potomności te wszystkie kładą się ozdoby, które w niniejszey okoliczności na widok powszechny były wystawione.

A nayprzód, w pierwszym wstępie do Ulicy Świętej Anny, gdzie stoi Wielkie Kollegium Akademii, zaszczycone mieszkaniem, nauką y cnotami Świętego naszego, wyniesiona była otworzysta, złożona z dwóch podwoynych kolonn z swemi ozdobami Brama. Z tych pierwsza poświęcona była na Honor STANISŁAWA AUGUSTA KRÓLA PANUJĄCEGO; na wierzchu kapitelu stał Geniusz trzymający Herby MONARCHY; kartelusz opasywał kolumnę z napisem: STANISLAO AUGUSTO GLORIA REGNI: spod kolumn kończył *Neptun* wsparty na Herbie Miasta KRAKOWA, wylewający z swojej otchłani Rzekę Wisłę: Herb miał za napis: CIVIBUS PAX & ABUNDANTIA: pod Rzeką był podpis: ELEVAVERUNT FLUMINA VOCEM SUAM. Druga kolumna także poświęcona RZECZYPOSPOLITEY, dźwigała Geniusza z Herbami Korony y W. X. L. którą otaczając kartelusz miał za napis: REIPUBLICÆ ÆTERNITAS. U spodu tych kolonn wystawiony był *Triton*, dźwigający trzy Góry, Herb Miasta KENT, Oyczyzny SWIĘ-

TEGO, z napisem: FLUMINIS IMPETUS LÆTIFICAT CIVITATEM DEI: Tę Bramę przy samych murach Micyjskich kończyła Perspektywa kilkadziesiąt łokciowa, na której ofobliwszym wynalazkiem odmalowana była RELIGIA, oznaczająca Kościół Rzymski Katolicki, z wyobrażeniami SS. PIOTRA y PAWŁA Apostołów, tudzież czterech Głównych Rzymskiego y Greckiego Obrządku DOKTORÓW: wieńczył tę oponę Herb ś. p. KLEMENSA PP. XIII. iako Kanonizatora naszego SWIĘTEGO, z podpisem: CLEMENTI PP. XIII. LUX SANCTORUM EJUS.

Daley postępując Ulicą S. ANNY, gdzie się zaczyna dzielnica Wielkiego Kollegium, wystawiona była druga także otworzysta Brama złożona z czterech kolonn, które dźwigały Osoby oznaczające Stany, to jest FACULTATES UNIVERSITATIS, w Togach y ozdobach każdej przyzwoitych. *Teologiczną kolumnę* opasywał napis: PRINCIPIUM SAPIENTIÆ TIMOR DOMINI; *Jurystyczną* czyli Prawa: NON AUDITORES SED FACTORES LEGIS JUSTI SUNT APUD DEUM; *Medyczną*: CONSTITUIT EUM ALTISSIMUS; *Filozoficzną*: NON IN PERSVASIBILIBUS HUMANÆ SAPIENTIÆ VERBIS. Przy postumentach tych kolonn stały różne Hieroglifiki przystosowane do wcięcia do okazania tych Nauk, które w każdej osobnej Szkole bywają dawane.

Odtąd zaczął się wciąż aż do murów Miasta y zastępującej je Perspektywy, szpaler zielony naturalny strzyżony, na którym rozwieszone były pięćłokciowe Medaliony, wyrażające Historią Życia y Cudów SWIĘTEGO w kolorze czernym odmalowane. Te przeplatały Herby wszystkich Biskupów y Katedralnych Kościołów całego Królestwa Polskiego y W. X. Litewskiego, a szczyt wieńczyły Cyfry S. JANA KANTEGO, z opadającym kształtnie na wszystkie boki ruchomym festonem. Niżej pod każdym Meda-

Medalionem czyli Obrazem z Zycia SWIĘTEGO wyiętym, wystawione były *Geniusze* y *Emblemata*, pierwsze pod tufz; drugie w zielonym kolorze; następującym porządkiem:

NA PIERWSZYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY, któremu Geniusz oznaczający Minerwę kładł jedną ręką Laur Filozoficzny na Głowę, a w drugiej ręce trzymał Laur uwity z róż dalej zachowany, z napisem:

*Pro meritis laurus venit hæc Tibi prima triumphis,
Quæ Deus in Cælis aurea ferta parat.*
Uczonę w Akademii Błyszcz Ci wieńczy skronie,
Złoty wieniec gotuieć Bog w gornym Syonie.

Pod tym Medalionem stała Cnota WYTRWANIA, która wyrażała Niewiaśta mężna, lewą ręką obłapiającą kolumnę laurem obtoczoną; prawą chartującą miecz na sznurze z węglami, z napisem: *Tenebit iustus nam suam: Sprawiedliwy trzymać się będzie swej drogi.* Job. 17. Pobocznie trzymał Geniusz na swym posłumencie *Emblema*, na którym wyrażony był Woł od Ezechiela Pro-

roka widziany z napisem: *Numine flante feror: Za pędem Niebiosów idę.* Job: 19.

NA DRUGIM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY siedzący u stołu z swoimi Uczniami, podający ubogiemu talerz z sztuką mięsa, a w tym samym czasie Anioł z obłoków, inny podobny talerz cudownie na stole stawiający, nie bez zadziwienia stołowników, z napisem:

*Quam dat Mendico sibi Cælum porrigit escam,
Extrema cruciet ne sua membra fame.*
Tę, którą łaknącego karmi, Niebo wraca
Potrawę, za głód krotki wieczna sytość płaca!

Pod tym Medalionem stała Cnota MIŁOSCI BLIZNIEGO, wyrażona w Niewieście trzymającej u pierśi jedno niemowlę, a drugą ręką podającej owoce innemu dziecięciu, z napisem: *Non diligamus verbo neque lingua, sed opere & veritate. Nie kochajmy słowem y językiem, lecz uczynkiem y prawdą.* 1. Joan: 3. Poboczne *Emblema* wyrażało Pelikana, własną krwią karmiącego swe dzieci z napisem: *Nec sibi parcat amor. Miłość nie czuie rany.*

NA TRZECIM MEDALIONIE wymalowany był dziedziniec Wielkiego Kollegium, w którym SWIĘTY wyrażony był przepraszając swych Braci, jeżeli którego uraził, za nim miał przystąpić do sprawowania Najsświętszej Ofiary, z temi słowy *Vado ad Altare*, pod nim napis:

*Non peccat, peccata dolet, sectatur olores:
Qui nivis gelido se tamen amne lavant.*
Acz czysty iako łabędź, obmywa się łzami;
Gdyż y ten swe śnieżystość bieli kryształami.

Pod tym Medalionem stała Cnota BOIAZNI BOŻEY, Panna urodziny wdzięczney, przeglądająca się w zwierciadle; na jednym boku Geniusz trzymał nalewkę z miednicą y ręcznik; na drugiej stronie stał stoлик, na którym turybularz z pateną odmalowano, z napisem: *Melior est homo deficiens sensu, & in Timore Dei.* Lepszy jest człowiek bogobojny, a niżeli uczony. Eccle: 19. Tuż Geniusz trzymał pobocznie Łabędzia myjącego się w krynicy, z napisem: *Candor candore lavatur. Glanc dodate glancu.*

NA CZWARTYM MEDALIONIE, odmalowany był SWIĘTY w zachwyceniu od ziemi podniesiony, z napisem: *Sublevari a terra.* Podniesiony, rozmy-

rozmyślając Mękę Zbawiciela naszego, y boleści Jego Najsłodszej Matki przed Obrazem, iaki podziś

*Vulnera me Christi torquent, planctusque Maria,
O dolor! at dulcem, quam mihi reddit amor!
Rany Syna, płacz Matki, serce we mnie kraię,
O bole! lecz z miłości słodkie się mi staia.*

Pod tym Medalionem stała Cnota BOGOMYSLNOSCI, Niewiaśta wesołej twarzy, z ktorej głowy wychodził płomień, iedną ręką wsparta na pierśiach, drugą odgania nuchy od serca na xiażce leżacego, maiać nogi w sztyblach z ostrogami, z napisem: *Dulciora super mel & favum. Słodsze nad plaster miodu. Psal. 18.*

*Lingua procax aude alienam carpere famam,
Frena tenere stude, lachere lingua CAVE.
Języku, czem tak śmiało cudzą szarpiesz sławę?
Trzymaj się za zębami, JAN cię uczy CAVE.*

Pod tym Medalionem stał Geniufz wyrażaiący MIŁOSC POKOJU, depcący nogami furyę, w iedney ręce miecz y zgafzoną pochodnię na doł zwrócone, w drugiej wieńiec z serc ogniwami spoionych, trzymaiący, z napisem: *Unitatem Spiritus in vinculo pacis. Jedność ducha w związku pokoju. Ephes. 4. Obok tej Cnoty odmalowany był Delfin*

*Quid daemon mentiris avem, simulacque draconem?
Mens conjuncta Deo, nil tua spectra timet.
Bądź iaśkołką, bądź smokiem, bądź y czarcie czartem;
Kto z Bogiem! twoje strachy zawsze zbywa żartem.*

Pod tym Medalionem stała Cnota WIARY. Panna trzymaiąca w ręce prawey Krzyż y Xięgę otwartą mocno się w nią wpatruiać, lewą zaś zbliżywszy do ucha, smoka krzyżem tłoczy, z napisem: *Iniquitas delebitur, & fides in sæculum stabit. Zgladzona będzie nieprawość, a Wiara stać będzie na wieki. Eccli. 40. Pobocznie trzymał Geniufz puklerz Krzyżem*

*Vivitur UT SUPRA, vivit convicia spernit,
Atque nihil Sanctos tangere probra docet.
Gdy Bog świadkiem sumnicnia, niech sobie świat szydzi,
JAN mowi: cnoty żadna potwarz nieochydzi.*

Pobocznie trzymał Geniufz Orła wpatruiać się w Słońce, z napisem: *Lumine pascor ego. W świetle zabawa moja.*

NA PIĄTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY piszący słowa pełne pokoiu, nad drzwiami swego mieszkania: *Conturbare cave &c. z napisem:*

wynoszący z toni na grzbiecie swym dziecię, z napisem: *Viscera felle carent. Bez żolci.*

NA SZOSTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY, po skończoney Mszy Świętej, zamieniaiający zmysłoną iaśkołkę za uderzeniem iey o ziemię w brzydkiego smoka, z napisem:

uzbroiony; z napisem: *Ictus Lunus in omnes. Ieden w wszystkie odbiia.*

NA SIODMYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY z zwniefionemi ku Opatrności oczyma, z ktorego ust, wychodziły te słowa: *ut supra;* a po boku wyrażona była Jędrza natrzasaiać się z Świętego, maiać zamiaist włosow węże z zębami dziakami, trzymaiąc w iedney ręce strzały, w drugiej maszkarkę, z napisem:

Pod

Pod tym Medalionem stała Cnota MĘSTWA, Niewiasta w stroiu Amazoniskim, w przyłbicy na głowie oznaczoney wyobrażeniem Ducha S. w tyle mając przyprawione Orle skrzydła; na iednym ramieniu trzymając tarczę, w drugiej ręce krzyż przeplatany roszczką laurową, z napisem: *Fortitudo simplicitas, via Domini.* Męstwo człowieka prostego serca, droga

Pańska. Proverb. 10. Obok, trzymał Geniusz drzewo Palmowe, wielą krzyżami obciążone, z napisem: *Sub hoc crevit pondere Caelo.* Ciężar ią tym wyżey dźwiga.

NA OSMYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY, parzący obnażone ramię wrzącą pieczęcią, a z boku, Ciało zwyciężone, z napisem:

Carnem carne fricat, carnem licet appetat insons.

Sic stimulos viva comprimit aspera caro.

Wrzącą pieczęcią karze swe niewinne ciało.

Masz mięsa aż do sytu, kiedyć się go chciało.

Pod tym Medalionem stała Cnota WSTRZEMIEZLIWOSCI, Niewiasta trzymająca w ręku wędzidło z klęczącym przy nogach wielbłądem, z napisem: *Mortificatus carne, vivificatus spiritu. Umorzony w ciele, ożywiony w duchu.* 1. Petri 3. Pobożnie trzymał Geniusz odmalowanego zdechłego węża, z napisem: *Fejuna saliva necabit. Czcza ślina umorzyć może.*

NA DZIEWIĄTYM MEDALIONIE, odmalowana była MATKA BOSKA, piasnąca na łonie dzieciątko JEZUS, kładąca wieniec różany na głowę SWIĘTEMU, a na boku Geniusz trzymający na łańcuchu zwyciężone świat, ciało y piekło, z ust zaś Najswiętżey Panny wychodziły te słowa: *Stude Sapientiae Fili mi, & lactifica cor meum,* z napisem:

Accipe Virginei pretiosum pignus amoris,

Inter Virgines annuerande Choros.

Bierz z rąk Panny miłosne twej czystości znaki,

Godzien, byś był w Panieńskie umieszczon Orszaki.

Pod tym Medalionem stała Cnota CZYSTOSCI, Panna dorodna w fście liliami y różami upstrzoney, z spuszczoną na oczy kśesą, w iedney ręce trzymająca berło, w drugiej parę Synogarlic; z napisem: *Eō: quod Cōstitatē amaverit. Pizeto: iż czystość ukochał.* Judith 15. Obok trzymał Geniusz Lilią, ktorey ręka

z obłokow kładzie Koronę, z napisem: *Meruit candere coronam. Godna za czystość Korony.*

NA DZIESIĄTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY, w postaci Kaznodziei opowiadającego Turkom prawowierną Religiją Chrystusa, z napisem:

Chilic! Redemptorem Solymis te praedicat, aliter

Post Paulum Doctōr Gentibus ille fuit.

Chcąc zagarnąć Solyme do Chrystusa trzody;

Po Pawle Doktor KANTY był między Narody.

Pod tym Medalionem stała Cnota GORLIWOSCI, Panna wdzięczney twarzy, iedną ręką siejącą nasienie na rolę, drugą wspartą na długiej obfiteczney szpadzie, przy nogach trzymał Geniuszek kompas y pochodnię z napisem: *Non nosmet ipsos praedicamus, sed Jesum Christum.*

Nie nas samych opowiadamy, lecz Jezusa Chrystusa. 2. Corinth. 4. Pobożnie odmalowany był Kwadrans Astronomiczny wymierzony do Zodyaku, z napisem: *Monstrat ad Astra viam. Do Nieba kieruje drogę.*

NA JEDENASTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY w stro-

w stroju pielgrzymkim; od zboyców obfokoczony, a to w perspektywie: wyraźnia, zaś był odmalowany tenże Święty oddający przepomniane pie-

niądze, a zboyce przy nogach kłę-
czący z przepaszaniem; z ust Świę-
tego wychodziły słowa; *Nolo mentiri*;
z napisem:

*Prædo Viatorem spoliat, mox rapta refundit,
Penitēt, & lucrum nobile præda tulit.
Obdziera podróżnego łotr, tuż wziętek wraca,
Przepasza, tak sowsitym łup zyskiem odpłaca.*

Pod tym Medalionem stała Cno-
ta PRAWDY, Panna wpatrująca się w
Słońce, którą w ręce prawej trzy-
mała, w lewej zaś Xieęgę otwartą
wraz z roszczką palmową, pod noga-
mi Okrag ziemny z napisem: *Princi-
pium verborum tuorum veritas. Począ-
tek słów twoich prawda. Psal. III.*

Pobocznie trzymał Geniusz Zegar,
z napisem: *Respondent intima fronti.
Z sercem zgadza się czoło.*

NA DWUNASTYM MEDA-
LIONIE odmalowany był ŚWIĘTY
obtoczony od uboſtwa, którym ſza-
ty, obuwia, y iałmużnę rozdawał, z
napisem:

*Exigua pauper quidquid possedit in arca,
Effusum in miseras id fuit omne manus.
Co chwalebna oszczędność zgromadziła JANA,
To ręka rozproszyła na nędzne wylana.*

Pod tym Medalionem stała Cno-
ta SZCZODROTY; Niewiaſta z wpa-
dłemi oczyma, ſzerokim czołem,
nosem orlikowatym, w ſzacie bia-
łej, iedną ręką trzymając na doł
obroconą kornuk opią, z ktorej wy-
padaia monety, y różne kamienie dro-
gie; w drugiej ręce trzymała także
kornukopią podniesioną, pełną kwia-
tow y owocow, z napisem: *Disperſit,
dedit pauperibus. Rozproszył, dał*

Ubogim. Psalm: *XXX.* Pobocznie wy-
malowana była Fontanna w poſzrod
kwater ogrodowych, wylewająca ſwe
ſtrumienie, z napisem: *Diffundor
in omnes. Bez braku ſzczodra.*

NA TRZYNASTYM MEDA-
LIONIE odmalowany był ŚWIĘTY,
pod czas ciemney nocy płaszczem
ſwym okrywaiący nagiego ubogie-
go, z napisem:

*Martinus medio, toto mercaris amictu
Celum; plus juſtō pendere juſſit amor.
Marcin płaszcz połowę, JAN zaś cały łoży
Za Niebō; bo mu miłość płacić każe droży.*

Pod tym Medalionem stała Cno-
ta POLITOWANIA, Niewiaſta ma-
iąca ſerce ſtrzałą przeſzyte; w iedney
ręce trzymała ſkrzyneczkę z mon-
etą, drugą podawała iałmużnę ehto-
pięciu, z napisem: *Ab infantia mea
crevit mecum miſeratio. Od dzieciń-
ſtwa mego roſło ze mną uſzalenie. Job.
34.* Pobocznie trzymał Geniusz La-

toroſł winną z grobami, z napisem:
*Pro, futuro porrigo fructum. Nie
gałęź, lecz owoc wſpiera.*

NA CZTERNASTYM MEDA-
LIONIE odmalowana NAYSWIĘ-
TSZA PANNA otoczona ſwiatłem,
oddająca płaszcz ŚWIĘTEMU, kto-
rym był okrył nagiego, z napisem:

*Quā tegis argentem, repetas à Virgine vestem.
Es pius in miſeros? eſt pia Virgo tibi!
Ześ Syna okrył nagość, Matka Ci oddaie
Sukaia; za twoię litość wzaiemnać ſię ſtaie.*

Pod

Pod tym Medalionem stała Cnota SPRAWIEDLIWOSCI, Niewiaśta w sukni gwiazdami upstrzoney, trzymająca w iedney ręce wagę, na której iedney szali leżą dwie tablice Moyżeszowe, na drugiej wieniec laurowy, w lewey ręce miecz, z napisem: *Benefac & invenies retributionem. Czyn dobrze, a znajdziesz odpłatę.* Eccle: 12. Pobocznie trzymał Geniusz zwierciadło odbierające promienie Słoneczne, y nazad je odbia-

iające, z napisem: *Lumenque à lumine reddit. Wzajem, co wzięto, oddać.*

NA PIĘTNASTYM. MEDALIONIE był odmalowany SWIĘTY przy stoliku piszący, niżej Geniuszkowie trzymali różne Xiegi z podpisami: *Epistola S. Pauli, Summa Divi Thomae, Sententiae Petri Lombardi, Liber Concionum*, które SWIĘTY ucząc za życia w Akademii tłuma- czył y pisał, z napisem:

Qua legit, & scribit, docet, id facit ille Magister;

Si sapis, ut facias, nomine reque sapis.

Co czyta, pisze, uczy, pełni Mistrz w istocie.

Y tyś prawdziwie mądry, gdyś mądry przy cności.

Pod tym Medalionem stała Cnota PILNOSCI, Niewiaśta trzymająca w iedney ręce Lucernę, w drugiej Księgę, przy nogach stał żoraw; z napisem: *Negotium plenum vigiliarum & sudoris. Zabawa pełna nie do spania y potu.* 2. Mach. 2. Pobocznie był odmalowany Lew śpiący z oczyma

otwartemi, z napisem: *Dormit, nec lumina claudit. Nie mrużąc oczu zasypia.*

NA SZESNASTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY, stłuczony dzban cudownie do pierwszej całości przywracający, y wodę w mleko zamieniający, z napisem:

Fracta redintegrat, jubeat, in lac vertitur unda.

Quanta fides! morem cui elementa gerunt.

Dzban stłuczony zraża się, woda w mleko mieni,

Ktoż wiarę, ktorey żywioł posłuszny, oceni?

Pod tym Medalionem stał MOYZESZ pierwszy cudotwórca w prawie pisanym, reprezentujący Moc Cudów czynienia; ktorego rozga w węża zamieniona pożerała węże Czarodzieiów Egypskich, z napisem: *Factum est grande mi raculum. Stał się cud wielki.* Numer: 26. Pobocznie stał Geniusz trzymający odmalowane Słońce ożywiałe wszystkie żywioły, z napi-

sem: *Virtus ab alto. Złotyśka mocą.*

NA SIEDMNASTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY gaszący pożar Miasta Krakowa, a oraz z objawienia S. STANISŁAWA MĘCZENNIKA y Biskupa Krakowskiego przepowiadający cięższe bliskie kary, ktoremu Świętemu z ust wychodziły słowa: *Convertimini ad Dominum*, z napisem:

Flamma vorat, delicta volunt, respice proterva!

Abnuat, & facta deteriore perit.

Zbrodnie pożar zaięły, JAN zalewa łzami,

Grożąc upornym w złościach cięższemi karami.

Pod tym Medalionem stał posąg DUCHA PROROCTWA, Niewiaśta mająca nad głową Ducha Świętego w postaci gołębiey, w prawey ręce patrząc przez perspektywę, a w drugiej trzymając przy ustach trąbę, z napisem: *Prophetias nolite spernere.*

Nie chcycie za lekce wazyć Proroctwa. 1. Thessal 5. Pobocznie trzymał Geniusz, *Eufum Janusa*, z napisem: *Recondita pando. Tajemne wielsze wyroki.*

NA OSMNASTYM MEDALIONIE odmalowana była Trunna

z spoczywającą na wierzchu SWIĘ-
TEGO Statuą; koło trumny klęczały

osoby, różne ludzi Stany wyrażające
z swemi Ofiarami; z napisem:

Hocce precante phtisis cedit, procul ulcera, febres!

Angelus est Raphael, Vir, Medicina Dei.

Suchoty, krztąń dziurawy, febry zleczyć może

KANTY; bo on jest Rafał, Mąż, lekarstwo Boże.

Pod tym Medalionem stał Po-
fig ZWYCIĘSTWA, Niewiaśta o-
dziana Lwią skórą, przepasana Ry-
cerskim pasem, na iednym ramieniu
mająca tarczę, w drugiej ręce trzy-
mała łuk z strzałami, na głowie
przyłbica z krzyżem w promieniach;
przy niej stał Ołtarzyk, na którym
palma y fajerka z kadzidłem, z napi-
sem: *Absorpta est mors in victoria.*
Pożarta jest śmierć w zwycięstwie. I.
Corinth. 15. Pobocznie stał odma-
lowany Stoń dźwigający pbelik z
trzema laurami, z napisem: *Non-*
nisi victor eo: Zwycięstwo. na sobie
dźwigam.

Co się tycze wewnętrznego y ze-
wnętrznego przyozdobienia Kościoła
S. ANNY; będąc ten w różnych figu-

rach Starego y Nowego Zakonu nay-
doskonalszym pędzłem odmalowany,
y cały Włoską sztukateryą wspaniale
przyozdobiony, nie pozwalał ani illu-
minacyi licznego światła dla kopciu;
ani żadnego obicia, które bardziey
by było szpeciło przecudną całość
Architektury zgodność. Z tym
wszystkim nie zbywało y na przyda-
tney Kościołowi ozdobie. Na sam-
przod: nad wielkimi Kościoła drzwia-
mi zawieszony był ogromny czte-
ro łokciowy Medalion Obrączyfity w
Rzymie malowany, reprezentujący
SWIĘTEGO-wstępującego do chwa-
ły, pod bogatym pawilonem Adama-
fzkowym koloru zielonego, wdzię-
cznie w różę wiązany, spodem był
wielki kartelusz, z napisem:

EXULTA ET LAUDA HABITATIO SION: QUIA MAGNUS IN MEDIO
TUI SANCTUS.

WTKRZYKUJ Y WIELB MIESZKANIE SION: PONIEWAZ WIELKI
W POSRZOD CIEBIE SWIĘTY. Isaia 12.

Też wielkie drzwi przyozdo-
bione były obdużnym festonem zwi-
nianym w różę z Atlasu karmazyno-
wego. Podobneż festony wieńczyły

dwoie pobocznych drzwi Kosciel-
nych, z tych nad iednymi wisiał kar-
telusz z napisem:

EXALTENT EUM IN ECCLESIA PLEBIS.

NIECH GO WYWYZZAŁA W ZGROMADZENIU LUDZIE.

Nad drugimi drzwiami był napis:

IN CATHEDRA SENIORUM LANDENT EUM.

NA STOLICY STARCOW NIECH GO CHWAŁĄ. Psal: 106.

Wewnątrz Kościoła tak wię-
kszey iako y mniejszey Nawy, tu-
dzież sześciu pobocznych Kaplic,
wypełnione były obiciem bogatym,
a niegdzie Aksamitem karmazyno-
wym wszystkie gołe pola; z Arkad
Kaplicznych spuszczały się suto ob-
wiste festony z Adamałzku podobne-
goż koloru, a w posrzed tych na zło-
cistych sznurach wisiały srebrne lam-
py oliwą gorejące. Obrazy Kapli-
cznych Ołtarzow zakryte były Aksa-

mitem karmazynowym podwoynie
złotym galonem bramowanym; kto-
rych światło zastępowały portrety
PIĄCIU SWIĘTYCH współ-Kanoni-
zowanych, wiszące na złotych takż
galonach, przybrane w paludamenta
z materyj złotem y srebrem tka-
nych. W szostey Kaplicy Ołtarza
światło zastępował Obraz PIĄCIU
BŁOGOSŁAWIONYCH razem z S.
JANEM w Krakowie żyjących, ro-
wnie bogato ozdobiony.

W mniey-

W mniejszej Nawie Kościelnej w polach, między Pilastrami nad Stallami, rozwieszono były sześć ogromne Medaliony w Rzymie soczystymi farbami malowane, okazujące Cuda do Kanonizacyi SWIĘTEGO należące; a to, na bogatym karmazynowym Adamaszku umieszczone, które że już wyżej są wytchnięte, tu nie rzecz powtarzać:

Ołtarz Wielki na którym NAY-SWIĘTSZY SAKRAMENT przez całą Oktawę był wystawiony ku powszechnemu ludu wiernego nabożeństwu, oświecony był dwudziestą czterema świecami z czystego wosku różnej wielkości, nieustannie na ogromnych frebrnych lichtarzach gorejącymi. Na rogach wschodów stały dwa wielkie frebrzyste świeczniki, dźwigające czternaście świec czterofontowych; całe tło wielkiego Ołtarza okryte było przedniemi Perstami Kobiercami. A cornu Epistola, wystawiony był bogaty Tron od złota y Aksamitów dla Celebrantów Bi-

skupów, Opatów, y pierwszych Katedry Krakowskiej Prałatów.

Grob Świętego JANA KANTEGO, nad którym Architektura y gust Włochów wyfilizy się, żadney obcey nie wymagał Ozdoby. Iest on cudem gruntownego przenysłu. Nie piękniejszego w Krakowie widzieć nie można. Stanął on na schyłku siedemnastego wieku, lecz go dusza starożytności ożywia. * Liczne z wosku czystego światło, także na frebrnych lichtarzach y frebrzystych kornukopiach zręcznie rozstawione, do uroczystości raz w całej wieczności przypadłej sownie dodane.

Na wszystkich ogólnie Kaplicznych Ołtarzach wosk czysty gorzał. Ażeby tłum przybyłych Kapłanów nie zatrudniał Zakrytych, przystawiono do każdego Ołtarza stoliki, na których złożone były Apparaty Kościelne, y to wszystko, co do sprawowania Najsświętszych Tajemnic należy.

Na straż całego Kościoła przez całą

* Przy tym Grobie iest Kolumn, czyli Słupów marmurowych cztery. Podstupa (Stilobata) u srodku jamy szerokie Łokci 1. Czwierci 3. u yłokcie Łokci 3. Czwierci 1. Cali 2. Podstawa (bafis) grubsza, (Coronix) y boki kłosa (truncus) z marmuru białego, w którym żyłki częścią żółte, częścią błkitne przebiegają się, mające tło kłosa z marmuru czarnego u srodku z tarczami okrągłemi mozaikowanymi w kwiaty różnej farby. Te Kolumny czyli Słupy odległe są od siebie z czoła na Łokci 6. cali 4. Z boku zaś na Łokci 4. czwierci 1. cali 1.

Na przerzeczonych Podstupiach osadzone są w szrodku (Equilibrium) Słupy wysokie na Łokci 10. porządku (Ordo Romanus seu Compositus) Rzymskiego, do trzeciej części swej wysokości drobno karbowane y wieńcem przepasane, dalej zaś do głowicy (Capitellum) kręcone. Słupów tych nogi, (bafis) głowica, (Scapus) y głowica (Capitellum) są z jednego marmuru białego, w którym żyłki tak żółte, iako y błkitne przebiegają się.

Co się tyczy balkowania, (trabeatio) u Nadstupiach (Epistylum) y Tablicy (Zophorus) iest marmur czarny, w Gzencie zaś (Coronix) biały, iaki y w Słupach. Balkowania całego, czyli uwiązania u wysokości Łokci 2. u poł. Zaczynam wysokość każdego Słupa, czyli Kolumny Łokci 15. Czwierci 3. Cali 2.

Na wierzchu tych Słupów z przysięgu do Grobu po lewej ręce iest Osoba S. JANA Chrzcziciela, ręką wskazującego na Apokaliptycznego Baranka, nad Trunna S. KANTEGO w promieniach uziłaczanych uzniesionego. Po prawicy zaś S. JANA Ewangelisty. Na trzeciej Kolumnie czyli Słupie z lewej S. JANA Chryzostoma, na czwartym z prawej S. JANA Damascena. Osoby te są Gipsowe; wysokie łokci 4. mistrznie urobione.

U tego Grobu są cztery obszerne stopnie z marmuru rownego słupom, pierwszego stopnia u wysokość cali 8. przy którym to stopniu przerzeczono Kolumny są osadzone. Drugiego y trzeciego u wysokość po cali 7. Czwarty stopień, na którym Kapłan stawia Mszę S. mający, u wysokości czwierci łokcia, długi łokci 4. cali 1. szeroki łokci 2. czwierci 3. cali 4. Na tym stopniu Mensa Ołtarza u-

całą Uroczystą SWIĘTEGO Oktawę, y ną posługę Kapłanom do Mszy Świętej, uproszeni byli od Wielebnego JMCI Xiędza LUDWIKA, (ktorego ną Swięcie zowie się ZALESKI) pod ow czas Gwardyana, Meża przykładnego y Uczonego, OO. XX. Kapucyni. Nie można dostatecznie wyflawić ich pilności, y dozoru. Będąc bowiem Kościół przyozdobiony pożyczanym bogactwem, potrzebował pilnego oka. Ażebyż każdy Kapłan był wcześniej usłużony, nie można się było obeysć bez rozmnożonej ręki. Wypełnili to wszystko OO. Kapucyni, nad których czuwaniem y pobożną usługą dziwił się Świat. Ze znowu każdego Kapłana szczegulne ku SWIĘTEMU nabożeństwo ciągnęło, by przed Jego Grobem mógł sprawować Ofiarę Niepokalanego Baranka; stało się zadość świętym pragnieniom, gdy znaczne cząstki Relikwii SWIĘTEGO rozstawione były po wszystkich Kościołach Ołtarzach, wyiawszy Ołtarz Wielki, ną którym był wystawiony NAY-SWIĘTSZY SAKRAMENT.

Po tak dokładnym rzeczy rozrządzeniu, zaiasniał oczekiwany dzień Lipca piętnasty! Za danym odgłosem wszystkich licznych Kościelnych w Krakowie dzwonów, zgromadziło się całe Duchowieństwo Świeckie y Zakonne; Przedni Pano wie, Magistrat, Akademia, y lud nieprzeliczony do Prześwietney Bazyliki Katedralney, w Aksamity, Adamaszkim y liczne światło ną ten Akt iak naywspanialej przyozdobionej.

Tam stanawszy; przy wyborney Muzyce zaczął Nieszpory o SWIĘTYM Jaśnie Oświeconym Xiążę JMC SIELUNSKI, Graf KRZYSZTOFOR SZEMBEK, BISKUP KOADJUTOR PŁOCKI, Kanonik teyże Katedry. Po intonowaney pierwszej Antiphonie udał się do Kapitułarza, gdzie złożona była Głowa SWIĘTEGO, umieszczona w Tece złotej bogato kameryzowanej; w Asystencyi Cierci Cathedralis, ktorego poprzedzali dwunastu Akolitów z iarczaczami pochodniami. Z tamtąd wyniesiona ną Wezgiłowiu Aksamitnym SWIĘTEGO

soka łokieć 1, ćwierć 3. szeroka łokieć 1. y pół, długa rownie z swym stopniem. Tey Mensy boki, wierzch y spód z marmuru iednakięgo słupom. Antepedium w Mencie na tle czarnym mozaikowym w kwiaty różnego koloru żywość natury wydaiące wyrobione, ną które zapatrując się dzieci częstokroć z płaczem do zerwania z rąk swych wydzierają się piastunek. W poszrod Antepedium w laurze ną cztery części kwiatami związany jest Geniusz w prawey ręce Laur, w lewey wieniec z kwiatow trzymający.

W tyle Mensy podstawek szeroki ną łokci 2. y pół, wysoki łokci 2. pół, cal 1. z marmuru iednakięgo słupom. Szrzedki bokow czarną przyozdobione mozaiką, z wyrobieniem takimże dwóch palm laurowych w kolorze seledynowym, ną krzyż związanych. Ten podstawek wyższy nad Mensę półłokciem napelniony jest tą ziemią, która przy pierwszym podniesieniu Ciała Świętego była zachowana.

Na tym podstawku Poia cztery Osoby gipsowe, wysokie ną łokci 3. y ćwierć, oznaczające tyleż Facultates, w Togach Akademickich, w ręku Insignia trzymające, ktore ną swych barkach Trunnę S. KANTEGO dzwigają.

Trunna u spodu, ną łokieć 1. szeroka, wypukłość ną cztery strony po cali 11. to jest ćwierć łokcia, cali 5. mająca, długa łokci 3. y pół, z marmuru iednakięgo słupom, miejscami mozaikowana czerwono. W szrzedku tey Trunny z prawey ręki pomiędzy palmą, z lewey pomiędzy gałązką oliwną, wyrobiony portret S. KANTEGO mozaiką, ktory z nadportretu złota korona otacza. Wierzch tey trunny elsmi ną półłokcia wysokiemi przyozdobiony z marmuru iednakięgo słupom, ną którym Geniusze z gipsu mistrznie wyrobione; z nich ieden powiększy w obłoku prawą ręką ną trunnę skazujący okazuje niewinne życie S. Meża, druga zaś uncji napis pod Barankiem Apokaliptycznym, z tym wyrazem = LUCERNA EJUS EST AGNUS. =

Pod Trunną między Osobami oznaczającymi Facultates, jest Bustum S. KANTEGO srebrne, ną postumencie takimże, w pierśiach znaczną część; po mienionego Świętego Zwiłkow mające.

GO Głowa, umieszczona była na Wielkim Ołtarzu, przez tegoż Jaśnie Oswieconego Xiążęcia JMCi INTRODUKTORA. Po zakończonych Psalmach przystąpił do Tronu Jego Xiążęcy MCI, W. JMC X. ANTONI KRZANOWSKI, REKTOR Akademii, Kolegiaty S. FLORYANA, na Kleparzu przy Krakowie Proboszcz, Mąż wieku sędziwego, w Katedrach Szkolnych, y w Ambonach Kościelnych przeszło półwiekiem wypracowany, Cnotą y nauką gruntowną zaszczycony, Kanonizacyi SWIĘTEGO kilkanaście laty PROKURATOR pieczołowity, otoczony czterema Dziekanami Facultatum Uni-

versitatis, w przyzwoite Togi każdy w szczególności służące ubraniem; dopraszając się; ażeby Bulla Canonizationis KLEMENSA XIII. była w głos Ludowi czytana. Na co gdy Jego Xiążęca Mość zapytał: *Habetisne illam?* Rektor odpowiedział: *Habemus*. Nastąpiło więc z rozkazu tegoż J.O.X. JMCi w słowie = *Legatur* = czytanie wzmiankowanej Bulli przez W. JMCi X. ANTONIEGO ZOŁĘDZIOWSKIEGO, Kanonika Katedralnego Krakowskiego, iako POSTULATORA Kanonizacyi. Która w Łacińskim y Polskim języku tu się kładzie.

T2

SAN-

Za Grobem, który w około obejść można, jest frambuga mozaika czarna w Arkadę obłożona, wspaniałą Grobowi Świętego czynącą perspektywę; w środku, pięknym malowaniem wyraża Aniołowie zanosiących modlitwy Świętych y t. d. Nad tą Arkadą trzech Geniuszów z gipsu wyrobionych w obłoku tę całą wieńcza ozdoba; z nich jeden laurową wieniec gnioną nad Grob ręce trzyma Koronę. Wszelkie ten Marmore zowie się Marmorem S. Salomei, przeto iż w pustyni, gdzie Święta Panna niegdyś mieszkała być znalezioną; która gdy do Krakowa był sprowadzony, s. p. JMC X. SEBASTIAN PŁASKI, O. P. Doktor y Profesor, Kanonik Katedralny Krakowski, iako Fabryki Dyrektor, taki doł napisał.

*VIRGINEUM MARMOR TRIBUIT SALOMEA JOANNI;
IMMACULATI AMBO; CANDOR UTRUMQUE DECET.*

Wieze tego Kościoła dotąd były do ziemi nadkryte, wyflarzył nad murem ozdobne gzymsy miedzią obite, z złocistymi kragami y krzyżami, W. JMC X. JAN RIGALSKI, S. T. LEKTOR y PROFESSOR, EX-REKTOR, KUSTOSZ KOLEGIATY S. FLORYANA. Mąż w Akademii wielkich prac, y zasług; ktoru wdzięczną potomność takowiy kładzie napis:

*TOLLIS AD ASTRA SACRAS TURRES MEMORANDE JOANNES!
DUM STABUNT; TOLLENT NOMEN AD ASTRA TUUM.
ID PIECATIS OPUS MULTIS TENTASSE LUBEBAIT,
HAUD POTERINT; CESSIT GLORIA TOTA TIBI.*



SANCTISSIMI IN CHRISTO PATRIS
ET DOMINI NOSTRI, DOMINI

CLEMENTIS

DIVINA PROVIDENTIA.

P A P Æ XIII.

LITERÆ DECRETALES

SUPER

CANONIZATIONE

B. JOHANNIS CANTII

Presbyteri Sæcularis, & in Universitate
Academiæ Cracoviensis, Sacræ Theologiæ
Doct̃oris, & Professoris.

CLEMENS EPISCOPUS KLEMENS BISKUP

SERVUS SERVORUM DEI.
AD PERPETUAM REI MEMORIAM.

Ecclēsiā suā DEUS veluti mun-
ditissimā quandam arcem ita
instruxit, ut mille clypei pendeant
ex ea, omnis armatura fortium;
clypei autem, atque arma ejusmodi
sunt zelus, & scientia Doctorum,
qui sanā doctrinā, vel ē Cathedra,
vel ē suggestu tradendam suscipiunt,
eandemque, ut facillē in animos in-
fluat, integritate morum, & vitæ
sanctitate commendant. Nimirum
ad Ecclesiā tuendam, ne portæ In-
feri prævaleant adversus eam, neque
doctrina satis habet auctoritatis sine
sanctitate, & sanctitas majus habet
roboris cum doctrina conjuncta. Sa-
maritanis impedire conantibus, ne
Israhēlitæ reduces ē captivitate Hie-
rosolymæ disjecta mœnia refice-
rent, ii, quibus instauratio commissā
erat, una manu faciebant opus, altera
tenebant gladium: atque hos quidem
imitati sunt quovis tempore, & quo-

SŁUGA SŁUG BOSKICH.
WIECZNEY PAMIĘCI.

BOG chcąc mieć swój Kościół za-
nayobronnieyszą Twierdzę, ośa-
dził na iey strażę tyfiączne tarcze, y
uzbroił ią nieprzetamną potęgą: przez
co rozumieć mamy mądrość y gorli-
wość Nauczycielow Pisma Bożego, kto-
rzy nauczając lud już w Kościele, już
w Szkołach, ażeby tym łatwiey wcieli
serce Słuchacza, naukę sięg. czystością
obyczajow, y życia świątobliwością
zapoważniają. Do obrony albowiem
Kościoła, by przeciw niemu piekielne
bramy nie przewalczyły, nie iest zdolna
sama nauka bez posilkow świątobliwo-
ści; a świątobliwość wsparta nauką
staie się niezwyciężoną. Izraelici oswo-
bodzeni z niewoli szanując nowemi
murami rozburzoną Jerozolimę, a ma-
jąc na przeszkodzie całą moc zawistney
Samaryi, coż czynili? wiedzney oni ręce
trzymali kielnię, dokończając roz-
poczętego dzieła, w drugiey gotowey
miecz na odsiecz. Y tych ci w każ-
dym wieku naśladowali y podsi-
dzie

tidie imitantur egregii Doctores, quos
subinde Deus excitat, in iis præfer-
tim regionibus, quæ ab Ecclesiæ ho-
stibus, cujusmodi sunt Hæretici,
atque Schismatici, tanquam à Sania-
ritis quibusdam Hierosolymæ infen-
sis, & contumaciter adversantibus
circumvallantur. Porro: inter ejus-
modi egregios Viros doctrinâ, & san-
ctitate præstantes, qui facerent si-
mul, & docerent atque Orthodoxam
fidem ab hisce adversariis nequissi-
mis oppugnatam defenderent, di-
gnum certè qui numeretur in paucis
BEATUM JOHANNEM CANTIUM
fuisse nemo ambiget, qui eundem
noverit in Cracoviensi Academia
purissimo haustam è fonte scientiam
tradidisse, quum per ea tempora in
aliis non longè diffitis regionibus
hæreses, & schismata grassarentur,
& sanctiorem morum disciplinam,
quam concionando è suggestu ex-
plicare populo satagebat, humilitate,
castimoniâ, misericordiâ, corporis
afflictatione, cæterisque integerrimi
Sacerdotis, & strenui operarii vir-
tutibus confirmasse. Itaque non modò
illius Academiae Professoribus orna-
mentum, ac decus addidit singulare,
sed exemplum etiam mirificè pro-
futurum reliquit cæteris omnibus,
qui in simili munere versantur, ut
perfecti Doctoris obire munus im-
pigrè studeant, & scientiam San-
ctorum simul cum aliis facultatibus,
quæ velut ancillæ illi subserviant,
ad unius Dei laudem & gloriam
docere omni studio, atque ope ni-
tantur. Ipse interea **BEATUS JO-**
HANNES decoratam olim suis vir-
tutibus Academiam propitius ab
alto respicere nunquam desinet, &
inclytam Nationem suam Orthodoxæ
Romanæ Fidei non modo cultricem
egregiam, sed validam etiam propu-
gnatricem perenni suo patrociniò fo-
vebit, ac proteget. Quocirca cum
BEATUS JOHANNES CANTIUS
scientiæ studium ad unius Dei laudem,
& gloriam referens, lucerna extite-
rit in Ecclesia Dei ardens, & lucens,
nec minus editis post mortem mira-
culis, quam in vita virtutibus coru-
fcaverit; Nos proinde, post eam, quam

U

diem naśladią wybormi Nauczyciele,
ktorych Bog czasami wstawia, w tych
zielszcza kraiach, ktore Kacerze y Od-
szczepienicy, drudzy zacięci w swych
umysłach nieprzyiaciele Miasta Bożego
Samarytani otaczają. W liczbie tych
Bohatyrow Kościoła, ktorych cnota y
mądrość wstawia, ktorym prawowier-
na Religia od natarczywych nieprzy-
iacioli winna obronę swoją, iż stał się
godnym mieć miejsce **BŁOGOSŁA-**
WIONT JAN KANTY, nie można
wątpić: komu wiadomo, iż On za cza-
sów swoich gdy błąd y rozdziwienie
połnocną pustoszyły okolice, w Aka-
demii Krakowskiej, nie tylko wyczer-
pancy z najszybszej krynicy
nauczał wiary; lecz nad to, rzadną
obyczajów karność w Kazaniach gor-
liwych ludowi zalecając, naukę się-
pakora, czystości, uczynkami miło-
sierdnymi, martwieniem ciała, y innemi
godnymi doskonałego Kapłana, y pra-
cowitego w Winnicy Pańskiej robo-
tnika zapożyczał cnotami. Przez
co y tameczney Akademii Professorom
stał się osobliwym zaszczytem y
ozdobą, y następcom, ktory podobny
sprawiać urząd, nader budujący zosta-
wił przykład; ażeby oni doskonałego
Nauczyciela powinnościom zadosyć
czynić usilnie starali się; ażeby Mądro-
ści Świętych złączenie z innemi świec-
kami umiętnościami, ktore zwierz-
chność Wiary uznawać powinny, nau-
czając: swych Szkolnych prac, iedyń
część y chwałę samego Boga za za-
miar mieli. Co gdy pełnić będą, **BŁO-**
GOSŁAWIONT JAN KANTY w wy-
sokości Niebios, zaszczyconą cnotami
swoimi Akademią z opatrznego nigdy
nie spuści oka; a przeznaczony swoj Na-
rod Pelski, ktorem prawowierną Rzym-
ską Wiarę od pierwszych początkow
aż dotąd głęboko czci, y mężnie broni,
nieustannym swym przed Bogiem wsta-
wianiem się zstąpić będzie. A że
BŁOGOSŁAWIONT JAN KANTY
w pracy uczenia mając za szczególny
cel pomnożenie chwały Boskiej, iasniał
iako goręta y przyswiecająca pocho-
dnia; że y po zejściu swym działane-
mi cudami, za życia znakowitemi cno-
tami Kościół Boży zaszczycił: Przetoż
My po uroczynionym, iako ważność
rei

rei gravitas postulabat, accuratam, ac diuturnam virtutum, & miraculorum discussionem, adhibitis in consilium Venerabilibus Fratribus Nostris S. R. E. Cardinalibus, necnon Patriarchis, plurimisque Archiepiscopis, & Episcopis in Urbe congregatis, atque imprimis Patre luminum piè, atque humiliter invocato, eundem BEATUM JOHANNEM Sanctorum in numerum referendum, atque in Ecclesia Dei venerandum, & colendum esse decernimus, definimus, & declaramus.

In Oppido Kenty Cracoviensis Diocesis BEATUS JOHANNES CANTIUS ex illustribus Consulari genere, & Christiana pietate parentibus natus est die Junii XXIII. anno supra millesimum tercentesimo nonagesimo septimo, sedulam educationem cum indole egregia conjunctam secuta est, ut affolet, innocentia singularis, atque ea morum gravitas, ut virum quodammodo in puero mirari liceret. Artibus iis, quibus pueritia ad humanitatem informari solet, satis excultus, ad Cracoviensem Academiam, non ita pridem fundatam, missus est, ut Philosophicas, ac Theologicas facultates addisceret. Et quidem in iis ingenii acumine & laboris patientia præ cæteris, tantum profecit, ut in Philosophia eximium honoris gradum, in Theologia Doctoris, non lauream modò, sed munus etiam adsequeretur. Id autem munus, & ex Cathedra, & è sacris, rostris ita obibat, ut auditorum animis cum pura sinceraque doctrina studium pietatis & religionis infereret. Atque hæc quidem doctrinæ sinceritas Romanæ Ecclesiæ plane consentiens, eò pluris faciendæ erat, quòd per ea tempora præsentissimum veluti pharmacum erat adversus errorum, atque heresum luem, quæ Hollandiæ, Britannicæ, & Germanicæ scholas infecerat. Porro tanta illius, tum doctrinæ, tum vitæ integritas præclaro signò divinitus, ostensa est. Quum enim exorto Cracoviæ incendiò flammæ in immensum excrecentes ita serperent, ut universa mox Civitas absumenda videretur, effusus in preces

sprawy wyciągała, długim y dokładnym Cnot y Cudow Jego rozstrząśnieniu, przybrawszy do Rady Wielebnych Braci naszych S. R. K. Kardynałów, tudzież Patriarchów, wielu Arcy-Biskupów y Biskupów w Rzymie zgromadzonych, a na samprzód pokornie wzywawszy Ojca światłości, ażeby tenże BŁOGOSŁAWIONY JAN, w poczet Świętych był policzony, y w całym Kościele Bożym za Świętego czczony y szanowany, nakazujemy, stanowiącymy, y ogłaszamy.

W Mieście Kentach z Sławnych Radzieckim Urzędem y Chrześcijańską pobożnością Rodziców, Dnia XXIII. Roku odkupienia naszego MCCCXCVII narodził się BŁOGOSŁAWIONY JAN KANTI. Dowcip z natury zły, dogadując pieczołowitemu wychowaniu, jak zawsze bywa, pociągnął za sobą niewinność życia, y poważne w wszelkich czynnościach postępy, tak dalece, iż widzieć można było w nim wiek męski przy dziecinnych latach. Wyćwiczony w owych wyzwolonych Naukach, które ds. eciństwu zwyczajne są, pośtan był do Akademii Krakowskiej, pod ow czas wzrost swoy biorący, dla korzystania w Filozoficznych y w Teologicznych Naukach, w których już bistrością rozumu, iuż cierpliwą pracą, tak wysoce nad innymi postąpił, iż Go Filozoficzne y Teologiczne Katedry Doktorem, y Profesorem swoim podziśdzeń wielbił. Ten zaś urząd bądź w Szkole, bądź w Kościele nie inaczej sprawował, tylko doskonaląc rozumy Słuchacza czystą y zdrową nauką, w szczególności oraz w ich sercach zamilowanie pobożności y Religii. Ftey ci te nauki z Kościołem Rzymskim zupełnie zgadzające się nieskazytelnosc, tym więcej go wartala szacunek, im po owe czasy bardziey się szerzyła w Szkołach Hollandyi, Anglii y Niemiec błędów y kacerstwa zaraza, przeciw której stała się najskuteczniejszym lekarstwem. Jakoż, tak znakomitą nauki y życia jego doskonałość Bog osobliwszym zasiewadczył znakiem. Gdy bowiem w szorsty w Krakowie pożar, tak gwałtownie swe miotat płomienie, iż calemu Miastu zdał się grozić ostatnią zgubą, wylany na modlitwę

JOHAN-

JOHANNES, (quando quidem in humana vi spes nulla jam erat,) virum sibi maturum ævō, adspectu venerandum, (Sanctum Stanislaum Cracoviensem Episcopum esse opinio fuit,) adstantem vidit, ex eoque intellexit, incendium ultra non processurum: Cæterum moneret cives, ut à flagitiis desisterent: si secus faxint, pœnas imminere longè graviores. Verum, cum cives prædictionis immemores, ad ingenium & pristinos mores rediissent, excitatum rursus incendium Civitatem magna ex parte consumpsit. Sacris Mysteriis quotidie JOHANNES tanto animi ardore, atque inde emicante pietatis specie operari solebat, ut iis, qui aderant, summam erga rem Divinam venerationem ingereret. Quod quum adversarius humani generis ferre non posset, quadam die hirundinis assumpta specie, templum circumvolitans adstantium mentes turbare, atque aliud avertere conabatur. Itaque, ut omnes viderent, quod Divinitus ipse noverat, apprehensam avem ad terram allidit. Ibi autem illa in colubrum versa horrifico fibilō ex oculis confestim sese subduxit. Religioni, quā res Divinas tractabat, humilitas adjuncta erat, qua sibi vilescens, nemini unquam, tametsi scientiā omnium facile princeps, præferebat sese, quin etiam sperni se ab omnibus ac despici optabat; tantum aberat, ut obtrectantes sibi (quod aliquando evenit) sui que contemptores parum æquo animō ferret. Quæ causa etiam fuit, cur delatos sibi honores declinaturus, vilis atque egeni hominis habitu, longas pedestri semper itinere, semel ad Sancta Palestinæ loca, quater ad Sancta Apostolorum limina peregrinationes susciperet. Humilitatis comēs erat rara quædam ac puerō digna simplicitas: itaque in factis ejus, ac dictis nihil subdolum, nihil fictum: quod clausum habebat in pectore, hoc in lingua promptum habebat. Hujus autem eximie sinceritatis, quam nemo non nosset, illud sanè specimen fuit: planè admirandum. In Latrones inciderat,

JAN (ile że w ludzkiej pomocy żadney nie zostawiało nadziei) zoczył przy sobie Męża, laty y postacią poważnego, ten iż był *S. STANISŁAW* Biskup Krakowski y Męczennik, tak sądził u siebie, z którego wyrozumiał, iż ogień daley szerzyć się miał: z tym wszystkim kazał mu upominać Obywatele, ażeby swych zbrodni poprzestali: inaczej, ciżże daleko kary nastąpić miały. Atoli: gdy mniey czuli na okropne przepowiedzenie Obywatele do dawnych złych nałogow y obyczajow powrocili; zaięty na odierot pożar większą część Miasta w perzynę obrocil. Najświętsze Tajemnice z tak wielką gorącością ducha, którą z samey można było wyczytać twarzy, *JAN* codziennie zwykt był sprawować, iż pobożnością swą zapalał przytomnych serca, do iak najgłębszego uczczenia tej straszney Ołtarza Ofiar y. Czego nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego nie mogąc znieść, wziął był na siebie raz iasne postać, aby lataniem swym y szczebiotaniem po Kościele, zatopione w bogomyślności serca Słuchacza roz-targnął. Przetoż ażeby wszyscy widzieli, co on miał sobie z wysoka obianwione, schwytaeszcy ptaszka uderzył o ziemię: ktorem natychm ast w brzydkiego zamieniomu smoka, z strasznyim krzykiem zniknął z oczu. Do nabożenswa w sprawowaniu Tajemnic Pańskich przyłaczył pokorę, którą sobie samemu podściąg, nikogo nigdy, acz nauka nad innie używszy, nie przeniosł okiem, owszem śadał bydz od inszych wzgardzonym, y zanic poczytanym, tak dalece: iż y w gardy same (ktore mu niegdą wgrzadzano) spokojnym zawiesz uniosł znośil. Z teyci przyczyny, aby się uchylil ofiarowanym godnościom, w podleg y ubogiej sukni dalekie y to pieśzo, raz do Jeruzolimy, czterykroć dla Świętych Apostolorow progow odwiedzenia do Rzymu podroże odprawił. Z pokorą zstowarzyszona była rzadka, a niemal dziecinna prostota serca: przetoż w uczynkach y słowach jego, chytrōść y kłamstwo nie miały mieysca: usta tłomaczem były ducha. Tey zaś osobliwszey szczerości dowodem, ktorego nikt zaprzeczyć nie może, niech będzie przypadek ze wszech miar godzien podziwienia. Napadł był na łotrow,

qui post ereptam, quam in erumena gerebat pecuniam, num quæ alia superesset & interrogarunt. Negat ipse quidquam reliqui esse: At mox reminiscens aureos quosdam in veste subfutos habere, revocatis latronibus, illos etiam qui animo exciderant, offerebat. Tam inusitata sinceritas perditorum quoque animos flexit. Itaque obstupescit pecuniâ, quam abstulerant, statim reddita, veniam sceleris poscunt, illius se precibus commendant, utrumque facile impetrant à Sancto Viro.

Paroeciam sibi delatam aliquandiu diligentissimè administravit; sed quavis Pastoris quæ sunt officia sedulo expleret, pro ea, qua erat, meticulosa conscientia, ratus negotium esse periculi plenum, dimisit, & consuetum in Collegio docendi munus repetere tutius existimavit. Abstinentiæ deditus, post adeptam Theologiæ lauream, carnes nunquam comedit. Cæterum: cibus illi parcissimus, crebra jejunia, flagrorum frequens, perpetuus cilicii usus, fomus brevis admodum nuda super homo, in senectute dumtaxat urfina pelle substrata. Castitatem proinde, tum animi, tum corporis illibatam fervavit; illiusque argumentum, item & præmium fuit candidum sertum, quò illum Deipara Virgo cum puero Jesu sese conspiciendam exhibens, tanquam eximium clientem suum decoravit. A peccato abhorruit quam qui maximè. Leves noxas ita deslebat, ut gravium reus criminum videretur. Si quam forte è verbis suis, dum vera loquitur, ortam in aliis offensionem suspicaretur, antequam ad Aram accederet, supplex veniam non tam fuit, quam alieni erroris petebat, quum contra, quæ sibi ab aliis ingerebantur, convicia, & probra, æquo, & miti animo ferret. Jam vero misericordiæ in proximos nullum ferme officium fuit, quod non amantissimè obiret. Afflictos in spem erigere, mœrentes alloqui solari, peregrinos excipere, carceribus inclusos visitare, pauperes quotannis cœmptis vestibulis operire solenne illi erat, ita quidem, ut occurrenti per viam mendico, qui

ktorzy obrawszy wszystkie kieszonki z pieniędzy, pytał, czyby nie miał co więcej ukrytego złota? Nic więcej odpowiada: Ażoli przypomniałszy, iż miał kilka czerwonych złotych zaszytych w sukni, wołał na owych zbrojcow, prosi, aby te, co mu wypadły z pamięci, przyjęli. Tak niesłychana szczerość ujęła za serce ludzi złośliwych. Zdziwieni, więc, to, co byli wydarli, wrociliwszy, proszą o darowanie swej zbrodni, modlitwom się Jego polecają, w czym nader łatwego mieli Świętego Męza.

Zleconą sobie Parafią przez niejakie czas pieczolowicie rządził, y lub wszystkie Pasterza obowiązki pracować wypełniał, zważając jednak urząd ten pełen niebezpieczeństwa, za powodem bojaźliwego sumnienia w krotce złożył, osądzając u siebie za rzecz bezpieczniejszą powrócić się do pierwszego uczenia w Akademii przedsięwzięcia. Przywykły do wstrzemięzliwości, odkąd został Doktorem Pisma Bożego, mięsa daley nie jadł. Odkąd zaś czupłym pokarmem potrzebę nieuchronnej natury zasłaniał, żył samym postem, poskramiał zmysły biczowaniem ciała, y ostrą włościnnicą, goła ziemia całą jego była podścielą, wygładzając ostatnią starość, której folgując zmorzony snem na niedzwiedziej skorze na krotki moment pozwał wypocząć. Przetoż ducha y ciała czystość nienaruszoną zachował, której zaświadczeniem był ow rożamy wieniec, którego Bogarodzica Panna, piastując na łonie swym dzieciątko Jezusa, widzialnie mu się pokazywały, na Panińskie wierne swoje stugi włożyła skronie. Wszelki grzech stawał mu w myśli najokropniejszy poczwara. A nawet najlżejsze winy tak gorzko opłakiwał, iakoby był zaniewien najcięższych zbrodzeń. Iżeli niegdy słowem swym, mówiąc prawdę, postrzegł urażającego się bliźniego, zanim do Ołtarza przystąpił, prosił pokornie o wybaczenie nie tak swemu, iak cudzemu bładowi, ile że on przećwienie, zniechęci y potwarzy sobie, acz bezprawnie wyrządzane, cichym y łagodnym sercem pokrywał. Nie było takowey miłośnierzy ku bliźniemu usługi, którzyby miłanie czynił, strapiionych nadzieie pokrzepiał, smutnych słonudis

nudis pedibus incedebat, detraxerit sibi calceos, ut nuditatem illius operiret, suam ipse interea contegens pallio tandiu, dum se domum reciperet. Die nascenti Domino Sacra dum ad Ecclesiam pergit, pauperem natus super nive rigentem gelu, lamentabili subsidium poscentis voce commotus, sua illum veste contexit, quam tamen mox, domum reversus, suo in cubiculo divinitus reperit. Ex hac JOHANNIS in pauperes caritate in Cracoviense Collegium pia & laudabilis, quæ ad hanc usque diem manet, consuetudo inducta est, ut illius Professores unum aliquem quotidie pauperem communi secum prandio adhiberent, perinde quasi in illius persona Christum ipsum convivam habeant. Hanc autem tam egregiam animi affectionem, quâ pius Sacerdos nullam proximorum calamitatem alienam ab se putabat, insigni miraculo Deus comprobavit. Quum enim Ancilla quædam ob fitulam, quam lacte plenam gerebat, lapsam è manibus, & confractam gerneret, quod heræ objurgationes timeret, JOHANNES miseratione ductus, collectis fragmentis, & coagmentatis, pristinae integritati reddidit, fufis ad Deum precibus, iisdemque mox aquam, qua fitulam impleri iussit, in lac commutavit.

Christum Dominum pro salute nostra tam dira atque infanda perpeffum, & meditabatur assidue, & flagrantissime redamabat: quem quidem amorem, ut simul incenderet, & expleret, ad memoranda Christi tormentis loca Hierosolymam pedibus iter suscepit. Ibi autem dici vix potest, quàm reverenter, quàm pie, quàm ardentem, non finè gemitu, & lacrymis monumenta Servatoris nostri maximè insignia perlustraret. Nec verò tenere se potuit, quin Turcarum impietatem ac perfidiam argueret, & Christianæ Religionis veritatem liberrimè prædicaret; præ-

W

ka oieścić rozmowę, pielgrzymy w dom przyjmować, wzajemnie odwiedzając, ubogie corocznie kupionemi szatami odziewać, w chwalebnym miał zwyczaj, tak dalece, iż gdy spotkał na drodze bójkę nędzarza, zdeymował własne obuwie, aby zastąpił tamtego nagość, sam tym czasem bójkę swoją spulchnionym pokrywał płaszczem, póki do własnego nie powrócił mieszkania. W nocy poprzedzającej Uroczystość Narodzenia Chrystusa idąc na wstrzemię do Kościoła, napadł na niego leżący na śniegu, y od mrozu skrępiętego żebraka, tego płaczliwym o pomoc proszącego wzruszony głosem okrył swoją suknią, którą iednak za powrotem do domu cudem Boskim przywroconą znalazł. Tak rzadkiy ku ubogim litości KANTEGO przykład wprowadził dotąd szczerze zachowany pobożny y chwalebny zwyczaj w Wielkim Collegium Krakowskiej Akademii, u którym Professorowie żywią codziennie u wspólnego stołu iednego Ubogiego, wystawiając sobie w nim Osobę Jąmęgo Chrystusa. Te dobroć serca, którą pobożny Kapłan na cudze, iako by na własne potrzeby choyne wylewał, raczył Bog wstawić cudem niepospolitym. Gdy bowiem pełna służebna niosąc dzban mleka pełen nieostrożnie rozbiła, a bojąc się kary od Pani, rzuciła nad szkodą swoją upłakiwała, KANTY politowaniem zdęty, zebrawszy skorupy, nie tylko stłuczony dzban do pierwszej całości przywrócił, lecz nad to napelnieższy wodą, modlitwą swoją w mleko przestoczył.

Śmierć y męka Chrystusa Pana dla zbawienia naszego podjęta ustawicznym Jego była rozmyślaniem, który wzajemną wypłacał się miłością: tę obytym goręcej w sercu swoim rozniecił, y skutkiem samym okazał, do stanięnych owych Jerozolimy miejsc skropięnych krwią odkupu świata, pieczę pielgrzymowanie przedsięwziął. Tam zaś stanięszy któż godnie wystawi, z jakim uszanowaniem, z jaką gorącością, z iak wielkim nabożństwem, nie bez łez y wzdychania odwiedzał uwiecznione ślady naszego Zbawiciela? Nie mógł się nawet wstrzymać od strofowania bezbożności y błędów Machameta, clarè

clarè secum agi existimans, si ob eam rem vitam, quod maximè optabat, profundere contigisset. Ante imaginem Crucifixi Domini ipsas prope noctes orando insumebat, atque in longas non semel extases rapiebatur. Per diem verò, postquam munere suo perfundus esset, è Liceo statim recta in Templum, ubi ante Christum in Eucharistia latentem contemplationes ac preces diu protrahabat. Omnino unus in corde, unus in ore Deus erat. Hunc autem pium animi ardorem ut foveret in dies, atque augeret, cum Sanctis quibusdam Viris, qui per id tempus virtute florebant, versari, & colloqui gestiebat, & quæ in iis summa erant suspiciens, emulabatur.

Sed satis jam in vinea Domini operarius impiger laboraverat. Tempus aderat mercedis accipiendæ: itaque è languore corporis præsentiens JOHANNES mortem haud procul abesse, in eo totus fuit, ut ad felicem se exitum compararet, ac primùm misericordiâ in pauperes, in quos quidquid domi supererat, erogavit; Divinam sibi misericordiam magis, magisque conciliavit, tum Confessione Sacramentali, si quæ erant conscientie labes abstergit, & Sanctissimo Christi Corpore refectus lecto decubuit. Ingravescens morbus non metum, sed spem afferebat. Nihil enim optabat magis, quam ut quantocius ab exilio migraret ad Patriam. Divinò tandem Viaticò roboratus, post salutaria monita, quibus Collegas ad omnia Christianæ virtutis, ac præcipuè caritatis officia inflammavit, ad quos anhelebat, Christi Jesu amplexus feliciter evolavit die **XXIII. Decembris, Anno reparatæ salutis MCCCCLXXIII.** cum annum ageret septuagesimum sextum.

d. prawdy y czystości Religii Chrześcijańskiej wolnego opowiadania, za szczególne osobliwie sobie poczytując, gdyby z tej przyczyny, czego serdecznie pragnął, mógł życiełożyć. Przed Obrazem Ukrzyżowanego Pana całe niemal nocy na modlitwie trawił, w długim nieraz ducha zachwyceniu. We dnie znowu, uczyniwszy zadość powinności Professoriskiej, szedł prosto ze Szkoły do Kościoła, gdzie przed Bogiem Człowiekiem w Sakramencie Ołtarza utajonym serce swe wylewał, y ducha, w bogomyślności długo zatapiał. Która to gorliwość nabożeństwa aby w nim nieprzerwanie trwała, owszem co raz w wyższe rosła stopnie, z niektórymi Świętymi Mężami, którzy pod ow czas w Krakowie cnotą słynęli, przedstawiał za szczególnie upodobanie, y cokolwiek doskonałego w nich upatrywał, uślnie naśladował.

Lecz dosyć już w Winnicy Pańskiej pracowny robotnik wysłużył był. Przyszedł czas odebrania zapłaty: przetoż co raz z uśtających się przeczuwając **JAN** bliższe swe rozłączenie z ciałem, wszystkie swe obrotiły myśli, ażeby się do szczęśliwego wyjścia z tych więzów śmiertelnych uposobił, a najprzód skarbiąc sobie Boskie Miłosierdzie, cokolwiek miał przy sobie pozostalego, rozdał na ubogie, zatym Sakramentalną Spowiedzią sumienia swego skazy (jeżeli jakie znajdowały się) oczyścił, y Najświętszym Chrystusa Ciałem zasłony, na łożu śmiertelnym poległ. Wzmagał się choroba nie bojaźń lecz nadzieję mnożyła w **JANIE**. Niczego bowiem bardziej nie żądał, jak z rezygnacją do Ojczyzny przeniesienia się. Przetoż umocniony Świętym Wiatkiem na drogę wieczności, zostawiając Kollegom swym zbawiennie napomnienia, do ćwiczenia się w Chrześcijańskich cnotach, a zwłaszcza w Braterskiej miłości, przeniósł się szczęśliwie do oświeczonych obłoków **JEZUSA** Chrystusa, do których całym swym życiem uśtował, dnia **XXIV. Grudnia, Roku Zbawienia naszego MCCCCLXXIII** rachując lat wieku swego **LXXVI.**
Sancti

Sancti Viri corpus Cives Cracovienses ad Ecclesiam delatum magno æquè mærore, atque honore sunt prosequuti, ac tum præsertim, quum illius Sanctitas, tametsi satis perspecta, clariùs caput miraculis explendescere. Veneratio præterea major accessit ex odore quodam suavissimo, quem centum triginta post annos à beato ejusdem obitu, reclusa urna sepulchrali efflavit, cujus rei testes fide digni extiterunt. Porro: purpuream CANTII vestem (Reverendam vocant) religiosè asservatam induere solet quisquis Philosophiæ recens Decanus. solemne dicit iuramentum, ut una cum veste videlicet tanti olim Magistri mores quoquo modo & virtutem induat.

Percrebescens de Sanctitate, & miraculis fama Episcopum Cracoviensem impulit, ut Processum conficeret; eoque discusso s. me. Urbanus PP. VIII. Prædecessor Noster negotium commisit Congregationi Sacrorum Rituum, illud præcipiens, ut, omissa generali, speciatim dumtaxat quæstionem institueret, quod cum factum non esset, causa filuit ad annum usque MDCLXVI. Quo tandem fel. record. Alexandri PP. VII. etiam Prædecessoris Nostri jussu, prævio Rituum Congregationis consilio, causa iterum tractari cœpit, sed propter edita dicti Urbani Prædecessoris decreta, necesse fuit expediri litteras remissoriales ad conficiendum processum super cultu immemorabili BEATI viri, per quem videlicet ab Urbani decretis fieret exceptio. Hujusmodi autem cultus approbatio in eadem Congregatione prædiit die xx. Maji MDCLXXVI. Expeditis subinde novis litteris remissorialibus pro instituenda quæstione speciali, inter hæc Prædecessor quoque Noster Ven. m. Innocentius XI. die xxviii. Septembris Anni MDCLXXX. Poloniæ Regis votis indulgit, ut anniversaria die B. JOHANNIS Officium & Missa sub ritu duplici in Urbe Cracoviæ, atque in universo Poloniæ Regno re-

Swiętego Męza Ciało Obywateli Miasta Krakowa z rownym smutkiem y uszanowaniem do Kościoła, zanieśli, zwłaszcza, iż świętobliwość Jego acz dostatecznie wszystkim za życia wiadoma, iasniey coram oculis stynąc zaczęła. Pomnożyła się tym większa JANOWI cześć, gdy za otręciem Jego trunny w lat sto trzydzieści od szczęśliwego zyscia, nadzwyczajny zapach cały był napelnit Kościół, czego byli świadectwem ludzie ze wszech miar wiarę godni. Suknią zaś fioletową KANTEGO po dziś dzień z uczczeniem chowaną, (Reverenda zowią) zwykt brad na siebie ściągł obrany Filozofii Dziekan, ilekroć y on przyfuga, y od innych Professorow odbiera przyrzeczenie wierney w naukach pracy, ażeby razem z szatą tak wielkiego Nauczyciela, przybrał wzajem na siebie Jego obyczaje y cnotę.

Szczęca się Świętobliwości y Cudow sława była pobudką Biskupowi Krakowskiemu, do wyprowadzenia w tej mierze Processu, którego s. p. Urban PP. VIII. Poprzednik Nasz zlecił Zgromadzeniu SS. Obrządkow, ażeby puścić w szły mimo ogólne, do szczególnego przystąpiło rozstrząśnienia, które gdy zpełzło, zamilkła sprawa aż do Roku MDCLXVI. W ktorum za rządem s. p. Alexandra PP. VII. także naszego Poprzednika, z rady Zgromadzenia SS. Obrządkow, interes ten na nic nie był rozpoczty, atoli dla zaszczytów Urbana Poprzednika dekretow, potrzeba było wydać Listy Remissoriale do wywieczenia Processu o Czi pamiętancy BŁOGOSŁAWIONEGO Męza, ktorą można było uchylić Dekret Urbana. Takowcy czi stwierdzenie na teyże Kongregacji wyadło dnia. xx. Maja. MDCLXXVI. Zaczyn gdy wydane były nowe Listy Remissoriale do uczynienia szczególnego pytania, w tym czasie nasz także Poprzednik s. p. Innocenty XI. dnia XXVII. Września R. P. MDCLXXX, skloniony prozbami Krola Polskiego pozwolił, ażeby w doroczny dzień B. JANA odmariane były Pa cierce Kapłańskie y Msza S. sub ritu duplici w Mieście Krakowie y w całej Koronie Polskiej: która isdnak B. JANA czi godna pamiątka z woli

citari, ac celebrari posset: Quæ tamen B. JOHANNIS veneranda memoria per Sacrorum Rituum Congregationem paulò post iussis de causis translata fuit ad diem XIX. Octobris. Sub hæc absoluto Processu specialis Inquisitionis, validoque comperto, quod scripta quædam in Processu compulsata BEATO JOHANNI CANTIO falso tribuerentur, eadem Rituum Congregatio declaravit die XVII. Septembris MDCCXXX. non constare, quod opera in Processu Apostolico compulsata BEATO attributa, essent ipsius BEATI; ideo procedi posse ad ulteriora. Die postea IV. Julii MDCCXXXIII. eadem Congregatio Virtutum heroicarum excellentiam asseruit, atque approbavit.

Inter hæc BEATUS JOHANNES electus fuit in Compatronum principalem Regni Poloniæ, & Magni Ducatus Lithuanie, eamque electionem ipsa Rituum Congregatio ratam habuit die XVI. Februarii MDCCXXXVII. concessa præterea Officiâ sub ritu duplici primæ classis cum octava, ac die XXXI. Martii MDCCXXXIX. Oratione, & Lectionibus propriis secundi nocturni de eodem probatis.

Porro: ventum est ad examen duorum miraculorum, quæ B. JOHANNIS intercessione divinitus patrata ferebantur, & primum quidem illa in generali Congregatione die III. Mensis Augusti anni MDCCXLV. coram fel. record. Benedicto XIV., deinde in particulari coram Nobis die XXII. Aprilis superioris anni perpensa fuere: Et quamvis omnium suffragantium vota in affirmantem sententiam convenirent; nihil tamen Nobis statuendum visum fuit, donec super aliis miraculis coram Nobis in simili generali Congregatione examinandis communes animi sensus percepissemus. Quum igitur die II. Mensis Decembris ejusdem anni MDCCXLVI. super novis miraculis similis generalis Congregatio coram Nobis coacta fuisset, quamquam cunctis suffragiis digna omnino visa essent, quæ probarentur, nihilominus ad Divinam im-

voli Zgromadzenia SS. Obrządkowa dla śluszných przyczyn przeniesiona była następnie na dzień XIX. Miesiąca Pazdziernika. Tak gdy się zakończył Proceśszczegulney Inkwezycyi, y za ważny był uznany, ponieważ w nimże zmianowane były perone Pisma BŁOGOSŁAWIONEMU JANOWI KANTEMU: onylnie przyznawane, toż Obrządkowe Zgromadzenie osadziło na dniu XVII. Września MDCCXXX; iako nie dowiedzianno, iż Pisma w Proceście Apostolskim wytknięte BŁOGOSŁAWIONEMU przytołaszczone, były Jego prawdziwym dziełem; przetoż do Kanonizacyi można daley postąpić. Dnia zatym IV. Lipca MDCCXXXIII toż Zgromadzenie Cnot Heroicznych wybor uznato y stwierdziło.

To gdy się działo, BŁOGOSŁAWIONY JAN obrany był za Współ-Patrona pryncypalnego, Polskiego Krolestwa y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, do którego obrania toż Zgromadzenie Obrządkowe na dniu XVI. Lutego MDCCXXXVII. dekretem swym przychyliło się, pozwoliwszy nad to Pasterze Kapłańskie sub. ritu duplici primæ Classis cum Octava; a następnie dnia XXXI. Marca MDCCXXXIX. Modlitwę y Lekcyę własną w drugim Nocturnie odmawiać.

Zatym przystąpiono do roztrząśnienia dwóch Cudów, które Bog za przyczyną B. JANA uczynić raczył, te zaś najprzód na Generalney Kongregacyi dnia III. Miesiąca Sierpnia Roku MDCCXLV. przed ś. p. Benedyktem XIV., a potym na partykularney przed Nami dnia XXIII. Kwietnia zeszłego Roku były na uwagę wzięte: Y Lubo wszystkie iednostaynym głosom za prawdziwość uznane były; iednakowoż nie zdawało się Nam w tej mierze co stanowić, pokądbyśmy y o innych Cudach przed nami na rzeczoney Generalney Kongregacyi mających być roztrząsanych, zgodnych zdań nie byli wyróznili. Gdy tedy Dnia II. Grudnia Roku MDCCXLVI. względem nowych Cudów awzmiankowana Generalna Kongregacya w przytomności Naszey złożona była, acz potężniejszą iednomysłnością ze wszęch miar godnie zdawały się, aby były stwierdzone, utoli

ploran-

plorandam opem; & supernæ gratiæ lumen, eorum approbationem ad Kalendaras Januarii Mensis proximè elapsi distulimus. Quæ quidem dies Circumcisioni Dominicæ; & Augustissimo JESU Nomini consecrata ad eam rem maximè opportuna videbatur. Quatuor autem ex propositis Miraculis in tertio genere probavimus, & hæc sunt.

Primum: Instantanea sanatio pueri Sebastiani Luzarek à transmissa Parentum & confirmata phtisi. Alterum: Subita sanatio puellæ Hedwigis Paskówna ab acuta feбри cum integra atque absoluta virium instauratione. Tertium: Impetrata momentò temporis sanatio Mariæ Gawlicka, ob gravem perniciosam febrem in extremum vitæ discrimen adductæ. Quartum: Subita, & perfecta sanatio Antonii Olexowic. à grandi, & profundo ulcere, quod à jugulo ad fauces usque perductum præter tendines, & majora vasa nihil intactum reliquerat, & fetidissima sanie scatebat cum dejectione alimenterum è parte gutturis perforata. His autem accedit unum in secundo genere; cujusmodi est: Mercurium in flumen Sola prolapsarum, & procul aquarum impetu & vi raptarum, ad locum, ubi demersæ fuerant, adverso flumine regressus.

Quæ cum ita se haberent, Nos, fufis ad Deum precibus, ut menti nostræ necessaria ab eo lux afflueret, tandem die 11. Februarii vertentis anni, quæ dies Purificatæ Virginis Deiparæ sacra est, Decretum Canonizationis BEATI JOHANNIS CANTII quodcumque peragenda pronuntiavimus.

Cumque alijs Christiani Principes, quàmpluresque Episcopi, & Poloniæ Regni Proceres BEATI JOHANNIS Canonizationem peroptantes, communibus votis & postulationibus apud Prædecessores Nostros institissent; atque etiamnum apud Nos Carissimus in Christo Filius Noster STANISLAUS AUGUSTUS Poloniæ Rex Illustris, & dilecti quoque Filii ejusdem Regni Magnates, præ-

dla uproszenia Boskiej pomocy, y światła Niebieskiej łaski, potwierdzenie ich do dnia 1. Miesiąca Stycznia. blisko następującego Roku odłożyliśmy. Który to dzień Obrzezania Naszego Pana, y Najświętszemu Jego Imieniu J. I. ZUS poświęcony, w tej mierze zaważat się Nam bydz na przyzwolenie. Cztery zaś z nich, za Cuda w trzech rodzajach osadziliśmy, a te są następujące.

Pierwszy: Uzdrowienie w jednym momencie Chłopięcia Sebastjana. Luzarka od złanych z Rodziców y wkorzenionych suchot. Drugi: Natychmiastne uzdrowienie Dziewczęcia Jadwigi Paskówny od ciężkiej gorączki, z zupełnym y doskonałym jej przywróceniem. Trzeci: Otrzymane w momencie czasu zdrowie od Maryanny Gawlicki, dla ciężkiej y niebezpiecznej gorączki do ostatniego życia zgonu przyprowadzoney. Czwarty: Bezczelne y doskonałe uleczenie Antoniego Olexowicza, od wielkiego y głębokiego urazu, którego od szyi aż do piersi rozszerzywszy się, procy był uszyłko był strawił, y smrodliwą ciekłą ropą, tak: iż pokarm wypadł przez gardło zdziuraczone. Do tych należą Cuda ieden w drugim rodzaju; to jest: w rękę Sola wpadłych, y daleko za pędem wód uniesionych; na miejscu z kąd były wpadły, wstecz biegu rzeki powrót.

Z tych tedy przeczyn, My regularny do Boga modły, ażeby rozum nasz potężnym światłem oświecić raczył, na koniec dnia 11. Lutego bieżącego roku, którego to dzień Oczyszczenia Bogarodzicy Panny jest poświęcony, Dekret Kanonizacyi BŁOGOSŁAWIONEGO JANA KANTEGO, kiedykolwiek mającey bydz odprawionu wydaliśmy.

Za zaś darenicy Xiążąt Chrześciańskich, wielu Biskupów y Panów Polskich, pragnących Kanonizacyi BŁOGOSŁAWIONEGO JANA KANTEGO, do Poprzedników Naszych kilkokrotne żądania y prośby były zanoszone: a naiget y pod dzisiejszy czas, Najukochańszy w Chrystusie Syn Nasz STANISŁAW AUGUST. Przechacmy Król Polski, rownie iako ukochani Synowie tegoż Królestwa Panowie prze-

sertim Ecclesiastici, Cracoviensis Senatus, & Academiae ejusdem Civitatis Collegae omnes & Professores iteratis precibus instarent, ut ultimam denique sententiam ferremus super tantopere optata Beati Viri Canonizatione; ut more, institutoque Praedecessorum Nostrorum tanti momenti rem perageremus, Universi primum Collegii eorundem Venerabilium Fratrum Nostrorum S. R. E. Cardinalium in Consistorio secreto die xxvii. Aprilis proximè elapsi, coram Nobis congregatorum consilium audiendum duximus: Hisque, postquam de serie totius causae ad plenum instructi fuerant, adhortantibus Nos ad illius absolutionem, nedum probantibus, nihil amplius cunctandum rati, Venerabiles Fratres Archiepiscopos, & Episcopos, non modò propinquiores, sed remotiores per Italiam degentes ad Urbem convocandos curavimus, ut Nobis de BEATI JOHANNIS CANTII, necnon BEATORUM JOSEPHI CALASANTII A MATRE DEI, JOSEPHI A CUPERTINO, HIERONYMI EMILIANI, SERAPHINI A MONTE GRANARIO, AB ASCULO denominati, & JOHANNIS FRANCISCA FREMIOT DE CHANTAL solemnem Canonizationem, quam sibi Deus inspirasset, sententiam declararent.

Præterea, ut eximiae BEATI JOHANNIS virtutes, & probata Miracula, necnon in totius causae discussione adhibitæ cautiones notæ omnibus fierent, narrationem illarum ex authenticis documentis haustam, & diligenter in compendium redactam, typisque vulgatam Patribus omnibus suffragaturis exhiberi mandavimus. Mox indicto coram Nobis Consistorio publico die vii. Maji vertentis anni, & adstante universo Ecclesiasticorum Ordinum, & Collegiorum cœtu, præcepimus, ut dilectus filius Alexander Litta nostræ consistorialis Aulæ Advocatus, virtutes & miracula BEATI JOHANNIS oretenus palam exponeret. Demum: convocatis die prima

diei zwiłaszcza Duchowni, Magistrat Krakowski, y Akademii tamiecznego Miasta Kollegiaci wszyscy, y Professore, u Nas samych o tæz dopraszali się łaskę, abysmy na koniec ostatni wydali wyrok, względem tak powszechnie pożądaney Błogosławionego. Miża Kanonizacyi; My abysmy w tak wielkiej wagi sprawie podług obyczajow y ustaw Przodkow Naszych sobie postąpili, przetoż ustanowiliśmy nayprzod całego Kollegium Wielebnych Braci Naszych S. R. E. Kardynalow na Konsystorzu sekretnym dnia XXVII. Kwiecienia przed Nami zgromadzonych zdania wysłuchać: A ci o osnowie całej sprawy zupełnie będąc uwiadomieni, nie tylko, iż tæ za ważną uznali, lecz nad to nalegali, aby my ią do końca przyprowadzili, nie śpiesząc już dalszey zwłoki, Wielebnych Braci Arcybiskupow y Biskupow, tak w poblizszych, iako y w odlegleyszych Włoskich Kraiach mieszkających, do Rzymu zwołać staraliśmy się, ażeby Nam o BŁOGOSŁAWIONEGO JANA KANTEGO, tudzież BŁOGOSŁAWIONICH JOZEFA KALASANTEGO OD MATKI BOSKIEJ, JOZEFA Z KUPERTINU, HIERONIMA EMILIANA, SERAPHINA DE MONTE GRANARIO, Z ASCOLO nazwanego, y JOHANNIS FRANCISZKI FREMIOT DE CHANTAL woczytney Kanonizacyi, iaką myśl im Bog do serca poda, otworzyli.

Nad to BŁOGOSŁAWIONEGO JANA cnoty, y doowiedzione Cuda, tudzież w całym sprawie rozstrząsaniu dołożone pilności, aby wszystkim był wia dome, rozkazaliśmy całą ich treść wyciąć z Autentycznych dowodow, y do druku podane, zgromadzonym Ojcom do rozważania podać. Tuż naznaczyszy publiczny Konsystorz na dzień VII. Maja ciągnącego się Roku, w przytomności wszystkich Stanow Kościelnych, przy zgromadzeniu wszystkich Kollegiow, nakazaliśmy, ażeby kochany Syn Alexander Litta, nasz Zdworni Adwokat, cnoty y Cuda BŁOGOSŁAWIONEGO JANA usłnie w obec przelożył. Na koniec zwoławszy dnia pierwszego Czerwca blisko wyszłego miesiąca na Konsystorz po-

Junii

Junii proximè præteriti, in Confisto-
rio semipublico eidem S. R. E. Car-
dinalibus, necnon Patriarchis, Ar-
chiepiscopis, & Episcopis, qui in Ur-
be convenerant, ab iis quæsimus,
an ad BEATI JOHANNIS CANTII
Canonizationem deveniri posse cen-
ferent? Ipsi tunc summa animorum
consensione, pluribus, gravibusque ra-
tionibus in affirmativam sententiam
ire comperti sunt. Quocirca a di-
lectis quoque filiis Apostolicæ Sedis
Notariis publica instrumenta confici,
& suffragiorum ipsorum exempla à
singulis subscripta, in Tabularium Ec-
clesiæ Romanæ inferri mandavimus.

Ut autem à Deo Optimo Ma-
ximo, quid ei placitum esset, dilu-
cidè agnosceremus, publicas quoque
Orationes, & dies Generalis Jejunii
per Urbem indiximus, & tres Pa-
triarchales Basilicas designavimus,
in quibus Sanctissimum Eucharistiæ
Sacramentum publicæ Fidelium ado-
rationi per triduum exponi jussimus,
omnes hortando, ut postquam Sa-
cramentali Confessione expiati, &
Christi corpore refectioni fuissent, in
una saltem ex dictis Basilicis, Omni-
potentem Deum ad impetrandum No-
bis spiritum sapientiæ, & intellectus,
quo duce manifesta fieret illius volun-
tas, nobiscum precarentur, Indulgentiâ
ad id plenariâ, & peccatorum remis-
sione concessa. Nos quoque ipsi,
præter eas, quas privatim fudera-
mus, assiduas, & plenas humilis fidu-
ciæ preces, publicas quoque in tri-
bus designatis Basilicis addendas cu-
ravimus, in quo quidem non finè te-
nere quodam pietatis sensu, atque
animi nostri in Domino exultatione
spectavimus, quanta esset Romani
hujus Populi religio, ac pietas, cum
ex omni conditione, atque ordine ad
easdem Basilicas convenissent, ac
sua de solemniiori cultu BEATIS de-
cernendo, vel tacentes, præservida
vota depromerent.

Demum: hac die Sacra Beatissi-
mæ Virginis Mariæ de Monte Car-
melo, qua die Coronationis Nostræ
annua redeunt solemnia; in Basilica
Principis Apostolorum splendide, &
magnificè ornata, ad quam servata
supplicationis publicæ formâ, Nos

X2

blicum tychże S. K. R. Kardynałow,
tudzież Patriarchow, Arcy-Biskupow
y Biskupow w Rzymie znajdujących
się, pytaliśmy ich, czyby do BŁOGO-
SŁAWIONEGO JANA KANTEGO
Kanonizacyi można przystąpić? Na
co z wielu gruntownych przyczyn ie-
dnomyślnie wszystkich zdanie uzgod-
niły. Przetoż od kochanych także
Synów, Apostolskiej Stolicy Pisarzy,
ażery publiczne Instrumenta, y wolu-
jących nawet zdania, każdego ręką
podpisane, uczynione y do Archiwum
Kościoła Rzymskiego wniesione były,
przykazaliśmy.

Abyśmy zaś wola Najwyższego tym
jasniej zrozumieć, publiczne mo-
dlitwy, y dni postu w
Rzymie nakazaliśmy, y trzy Patriar-
chalne Bazyliki wyznaczili, w któ-
rych ustanowiony był Najświętszy
Sacrament przez dłuży cągły, ku
poszerzeniu woli, ych uszanowaniu,
sacramentali, ażery S. kra-
mentem Pokuty Świętej oczyszczeni,
y Ciałem Chrystusa zasileni, w jedney
pragnąwszy z wyznaczonych Bazy-
lik Poczciwego Boga dla uprosze-
nia Nam ducha mądrości y rozumu,
za którego przewodnictwem mogłaby
budz nam Jego wola objawiona, mo-
dlić się, pozwoliliśmy tym końcem
zupelny Odpust y rozgrzeszenie. My
nawet sami procy prywatnych miuśian-
nych y pełnych pokorny, ufności mo-
dlow, nie zaniedbaliśmy wyznaczonych
trzech Bazylikach łączyć prochy nasze
z nabożnictwem prawowiernego ludu,
gdzie nie bez czułości serca y ducha po-
ciachy, w Panu widzieliśmy na oczy
nasze, owę Religia Rzymu, owę po-
bożność gminu y wszystkich stanów
gromadzących się do tychże Świętńic,
ktory na uproszenie urozystego ogło-
szenia w Kościele Bożym powszechny
Czci BŁOGOSŁAWIONEGO, samym
nawet milczaniem, głośnie wzdychania
wnosili w niebo.

Ná koniec dnia tego poświęcone-
go Najbłogosławieńszej Pannie y Ma-
cie z Gory Karmelu, w który Koro-
nacyi naszej doroczna przypada Uro-
czyść, w Bazylice Xiążęcia Aposto-
łów bogato y wspaniale przybranych,
gdzie Nas podług zwyczajnych publi-
præcesse-

præcefferunt omnes Cleri secularis, & regularis Ordines, & Ministrorum Romanæ Curiae Collegia, unâ cum Venerabilibus Fratribus Nostris S. R. E. Cardinalibus, necnon Patriarchis, Archiepiscopis, & Episcopis; priusquam immaculatam Hostiam solemniter legem Sacrificiâ Omnipotenti Deo offerremus; instante iterum iterumque dilecto filio nostro Carolo, Tituli Sancti Clementis S. R. E. Presbytero Cardinali, Rezzonico nuncupato, ejusdem S. R. E. Camerario, ad Canonizationem impetrandam Procuratore constituto; decantatis Sacris Ecclesiæ precibus, ut Deiparæ Virginis, Angelorum, & Sanctorum omnium cum Christo regnantium intercessione, divinam opem imploraremus, ac Paraclyto Spiritu cum gemitibus, ut adesset, invocato, ad honorem Sanctæ, & individuae Trinitatis, ad exaltationem Fidei Catholicæ, & Christianæ Religionis augmentum, autoritate Domini Nostri JESU Christi, Beatorum Apostolorum Petri & Pauli, & Apostolicæ Authoritatis plenitudine, ac de Venerabilium Fratrum nostrorum S. R. E. Cardinalium, Patriarcharum, Archiepiscoporum, & Episcoporum in Urbe existentium consilio, & assensu, ipsum BEATUM JOHANNEM CANTIAM Sacerdotem secularem, unâ cum BEATIS JOSEPHO CALASANTIO A MATRE DEI, JOSEPHO A CUPERTINO, HIERONYMO EMILIANI, SERAPHINO A MONTE GRANARIO AB ASCULO denominato, & JOHANNA FRANCISCA FREMIOT DE CHANTAL; Sanctum esse decrevimus, definivimus, ac Sactorum Cathalogo adscripsimus; illumque ab universis Christiani fidelibus, tanquam verè Sanctum, religioso cultu honorari mandavimus, prout etiam tenore præsentium, definimus, decernimus, & declaramus: Statuentes, & concedentes, ut ab universali Ecclesiâ in ejus honorem Ecclesiæ, & Altaria, in quibus Sacrificia Deo offerantur, ædificari, & consecrari, & singulis annis præscripta die XIX. Mensis Octobris, ipsius SANCTI JOHANNIS CANTII inter-

veny Supplikacyi obrzâdkow, poprzedzily Stany Duchowne Swieckie y Zakonne, Urzâdnikow Dworu Rzym-
skiego Zgromadzenia, wraz z Wieleb-
nymi Bracia Naszemi S. K. R. Kar-
dynalami, Arcybiskupami y Biskupami;
zanimemy Niepokalanâ Hostyâ, we-
dle przepisow Nowego Zakonu Wszec-
hmochnemu Bogu ofiarowali; gdy co-
raz bardziey nalegal kochany Syn Nasz
Karol, tytulu S. Klemensa S. K. R.
Kaplan Kardynal, nazwiskiem Rezzo-
nico, tegoz K. S. R. Podkomorzy, do
uproszenia Kanonizacyi, wyznaczony
Prokurator; po odspiewanych zwyklych
w Kosciele Swietym modlitwach, aby-
śmy za Bogarodzicy Panny, Aniolow,
y wszecch Swietych z Chrystusem kro-
lujacych wystawieniem sie, pomoc Boskâ
przytomnâ mieli; wzewawszy Ducha
Pocieszyciela z serdecznym westchnie-
niem, by przybyc raczył; na wiekszâ
Czesç Swietey y Nierozdzielney Troj-
cy, na podwyższenie Wiary Katoli-
ckiey, na pomnozenie Chrześcianskiej Re-
ligii, powagâ Pana naszego JEZUSA
Chrystusa, Błogosławionych Apostolow
Piotra y Pawla, y Apostolskiey Powâ-
gi pełnością, tudziez za radâ y przy-
zwoleniem Wielebnych Braci naszych
S. K. R. Kardynalow, Patriarchow,
Arcybiskupow y Biskupow w Rzymie
przytomnych, tegoz BŁOGOSŁAWIO-
NEGO JANA KANTEGO Kaplana
Swieckiego, wspólnie z BŁOGOSŁA-
WIONEMI JOZEFEM KALA-
SANTYM OD MATKI BOSKIEY,
JOZEFEM z KUPERTINU, HIE-
RONTMEM EMILLANI, SERAFI-
NEM A MONTE GRANARIO AB
ASCULO rzeczonym, y JOANNA
FRANCISZKA FREMIOT DE
CHANTAL, za Swietego wyroczyli-
śmy y osadzili, y w poczet Swietych
policzyli; tegoz calemu Chrześcian-
stwu, iako prawdziwie Swietego, ażeby
w nabożney czci miano rozkazaliśmy,
co samoeninieyszym wyrokiem naszym
stanowi my, sâdzemy, y obieraszczamy.
Stanowiąc y porzeczając, ażeby w po-
wszechnym Kosciele na tego honor Ko-
ścioly y Oltarze, w ktorychby Bogu
sprawowane byly Ofiary, wystawiane,
poświęcane, y każdego Roku dnia XIX.
Miesiâca Pazdziernika, tegoz S. JANA
Sanctos

Sanctos Confessores ab Ecclesia memoria recolli possit. Eademque auctoritate omnibus Christi fidelibus, qui eadem die annis singulis ad sepulchrum, in quo Corpus ejusdem SANCTI JOHANNIS requiescit, visitandum accesserint, perpetuo septem annos, & totidem quadagenas de injunctis eis, aut aliis quomodolibet debitis poenitentiis misericorditer in Domino, in forma Ecclesiae consueta relaxamus.

Sub hac Aeternum Patrem, Regemque gloriae Christum Dominum Patris sempiterni Filium, & Sanctum Paraclytum Spiritum, unum Deum ac Dominum, cum debita gratiarum actione venerati, omnibusque Christi fidelibus ibi praesentibus plenaria peccatorum remissione, & indulgentia concessa, supra Beati Petri Confessionem, Sacrosanctum Missae Sacrificium solemniiter celebravimus, facta eorundem Sanctorum speciali commemoratione.

Ceterum, si inter illustres, quibus vera Ecclesia dignoscitur, notas, non postrema est divinitus patefacta, & testata sanctitas eorum, qui e quovis ordine & statu in illa floruerunt, equum omnino, & pietati consentaneum est, ut gratias Deo Patri per Christum Jesum agamus, quod illi placuerit ex eo thesauro, unde quotidie profert nova, & vetera, tot, ac tantas gratiae suae divitias in S. JOHANNEM CANTUUM effundere, easque deinde ad ornamentum, ad decus Ecclesiae suae palam facere per miracula, quae ad solennem tam insignis SERVI SUI Canonizationem, viam atque aditum aperuerunt. Est praeterea quod gratulemur Inclytae Polonicae Nationi, quae cum pietati praeceteris maxime addicta sit, non potest certe non summo exultare gaudiu, quod in tanta rerum perturbatione, tantoque Religionis discrimine, novum hoc sibi praesidium accesserit, quo egregia, & generosa suorum indoles magis magisque nullis perterrita periculis, Romanam Fidem adversus finitimos tum haereticos, tum Schismaticos, & arte retineat, & forti-

KANTEGO w liczbie Swietych Wyznawcow pamiatka od Kościoła obchodzona bydz mogła. Taż samą powagą w szyskim wiernym Chrystusowym, którzyby tegoż dnia corocznie odwiedzili grob, w którym Ciało tegoż S. JANA spoczywa, wiczyście siedm lat, y tyleż kwadragen z wyznaczonych im, albo jakimkolwiek sposobem przynależnych pokut, miłosierdzie w Panu podług zwyczajów Kościoła odpuszczamy.

Zatym Oycu Przedwiecznemu, Krolowi Chwały Chrystusowi Panu Oycu wiekistego Synowi, y Swietemu Poczycielowi, iednemu Bogu y Panu, powinne a naygłębszym uszanowaniem oddawszy dzięki, tudzież Wiernym Chrystusowym temże znajdującym się zupełne grzechów odpuszczenie pozwolawszy, przy Grobie Błogosławnego Piotra Nayswiecysza woczyście odprawiliśmy Osiarę, z przegulnym Suigtych wspomnianiem.

Atoli iżeli między widocznymi, z których przedziwy Kościół roznać można, znakami, nieposledni jest, obiaziona y zasuradzona od Boga swiętobliwość tych, którzy z każdego Stanu y Kondycyi w nim zakwitneli, sprawiedliwość iasne y pobożność tego wyciaga, abyśmy Bogu Oycu przez Jezusa Chrystusa, czynili dzięki, iż raczył z owego skarbu, którego godzicanie stare y nowe wystawia szczyty, tyde y tak wielkie łaski swojej bogactwa wylać na S. JANA KANTEGO, y oncz następnie ku ozdobie y zaszczytowi Kościoła swego cudami światu okazać, które do uroczystcy tak znakomitego SŁUGI SWE-GO, Kanonizacyi drogę y praysięp otwarkły. Krom tego mamy czego winiszować Przeszalnemu Narodowi Polskiemu, ktoru nad inne w pobożności kochający się, nie może nadzwyczajney nie uczuwać radości, iż w tak powszechnym rzeczy zamieszaniu, w tak przywistym Religii niebezpieczeństwie, nowu mu przybyła obrona, którą w sparte wspaniału y odważne ich sercety bardziey, żadnym nieustraszone szturmem, Rzymską Wiarę przecie pogranicznemu kacerstwu y schizmie, y ściśle dochowa, y mężnie, iak dotąd z wielką Imienia

ter, ut semper magna cum laude
præstitit, ad sanguinem usque tinea-
tur. Academia verò Cracoviensis
in hunc olim Alumnus, nunc Patro-
num suum, quoties oculos defiget,
(defiget autem quotidie) propo-
situm sibi præclarissimum videbit exem-
plar, unde illius Magistri, & Docto-
res, & benè docere, & rectè facere
discant: dum JOHANNES defunctus
adhuc loquitur, atque ad omne vir-
tutis officium hortatur.

Quoniam verò, hisce omnibus
de more peractis, idem Carolus Car-
dinalis, & Procurator designatus, à
Nobis, quo par erat, obsequio postula-
vit, ut Apostolicas Nostras Literas
in gestorum omnium perenne mo-
numentum decerneremus: Nos pe-
titioni perquam libenter annuentes,
præsentès Nostras Literas, edi, &
palam fieri demandavimus: Statuen-
tes earundem exemplis etiam im-
pressis, ab aliquo ex Notariis publi-
cis subscriptis, & sigillò Personæ in
Ecclesiastica dignitate constitutæ mu-
nitis, eandem prorsus fidem ab omni-
bus adhiberi, quæ ipsis originalibus
Literis adhiberetur, si exhibitæ, vel
ostensæ forent.

Nulli ergo omnino hominum li-
ceat paginam hanc nostræ definitio-
nis, decreti, adscriptionis, mandati,
statuti, concessionis, relaxationis, &
voluntatis infringere, vel ei ausu te-
merario contraire; si quis autem hoc
attentare præsumperit, indignatio-
nem Omnipotentis Dei, ac Beatorum
Petri & Pauli Apostolorum Ejus, se
noverit incursum.

Datum Romæ apud Sanctum
Petrum, Anno Incarnationis Domi-
ni MDCLXVII. Decimo septimo
Kalendis Augusti, Pontificatus Nostri
Annò Decimo.

Polskiego dzieła się chwalił, aż do wy-
lania krwi w obronę. Akademia zaś Kra-
kowska na tego nigdy Wychowawcą,
a teraz Patrona swego, ilekroć zapo-
trywać się będzie; (nigdy Go zaś nie
spuści z oka) widzieć będzie wysta-
wiony sobie najdoskonalszy wzórunek;
z którego Nauczyciele iey y Doktory,
y dobrze uczyć, y dobrze czynić, brać
maią pochoy; albowiem JAN doz po-
smierci dotąd nie zamilkł, y do wszel-
kiego Cnot obowiązku upomina.

Coby wszystko podług zwyczaju
zakonczywszy, rzeczony Karol Kar-
dynał, y Prokurator naznaczony, z
winnym od Nas dopraszał się uszano-
waniem; abyśmy ku wieczney tych
wszystkich czynności pamięci, List
Nasz Apostolski uchwalili, My do pro-
zby iego chętnie przychylając się, tako-
wyz nimieyszy List wydać, y wiado-
my wszystkim uczynić rozkazaliśmy.
Stanowiąc: ażeby iego exemplarzem na-
wet drukowanym, od iednego z Rya-
rzow publicznych Apostolskich podpi-
sanym, y pieczęcią Osoby na Godności
Kościełney postawioney stwierdzo-
nym, tak sama od wszystkich wiara
dana była, iak gdyby samże oryginalny
List był ukazany.

Niechay więc żadnemu z ludzi
niegodzi nimityszego Listu Naszego
wyroku, dekretu, wpisania, rozkazu,
ustanowienia, pozwolenia, odpuszcze-
nia, y woli Naszey naruszać, lub iemuz
zuchwałym postępkim sprzeczniać się,
a ktoby inaczej czynić ważył się, nie-
chay wie, iż gniew Wszechmogącego
Boga y Błogosławionych Piotra y Pa-
wła, Jego Apostolow na siebie ściągnie.

Dan w Rzymie przy Świętym
Piotrze, Roku Wcielenia Pańskiego
MDCLXVII. Dnia XVI. Miesiąca
Lipca, Papiestwa Naszego Roku Dzia-
siatego.

✠ Ego Clemens Catholicæ
Ecclesiæ Episcopus.

DALE

DALEY NASTĘPUJĄ PODPISY KARDYNAŁÓW W RZYMIE PRZY TOMNYCH
PORZĄDKIEM STARSZENSTWA.

* Ego C. A. Episcopus Ostien. & Veliternen. Card. Cavalchini Sacri Collegii
Decanus.

* Ego F. M. Episcopus Portuen. & S. Rufinae Card. Lantes.

* Ego J. F. Episcopus Subinen. Card. Albani.

* Ego H. Episcopus Tusculan. Card. Dux Eboracensis S.R.E. Vicescancellarius.

* Ego F. Episcopus Albanen. Cardinalis Serbellonus.

* Ego J. F. Episcopus Pranestin. Card. Stuppanius.

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

* Ego C. Tit. S. Clementis Presbyter Card. Resxonico S. R. E. Camerarius.

*

* Ego F. M. Tit. Sancti Silvestri in Capite Presbyter Cardinalis de Rubeis.

*

*

* Ego J. M. Tit. S. Alexii Presbyter Card. Castelli.

* Ego C. Tit. Sancti Petri ad Vincula Presbyter Card. Elephantutius.

* Ego P. H. Tit. Sanctissimae Trinitatis in Monte Pincio Presbyter Card.

Guglielmi.

* Ego P. P. Tit. S. Stephani in Monte Calio Presbyter Card. de Comitibus.

* Ego Fr. L. Basilicae Sanctorum XII. Apostolorum Presbyter Card. Ganganelli.

* Ego M. A. Tit. Sanctae Mariae de Pace Presbyter Cardinalis Columna.

*

*

*

*

*

*

*

*

- * Ego S. Tit. S. Joannis ante Portam Latinam Presbyter Card. Buonaccorsi.
- * Ego J. C. Tit. SS. Johannis & Pauli Presbyter Card. Boschi Major Penitentiarius.
- * Ego L. Tit. S. Anastasie Presbyter Card. Calinus.
- * Ego A. Tit. Sancte Mariæ in Via Presbyter Cardinalis Columna Branciforti.
- * Ego P. Tit. S. Mariæ Trans Tyberim Presbyter Cardinalis Pamphilius.
- * Ego Ph. M. Tit. S. Chrisogoni Presbyter Card. Pirellius.
- * Ego A. Sancte Mariæ in Via-Lata Prior Diaconorum Cardinalis Albanus.
- * Ego N. S. Eustachii Diaconus Card. Corfinius.
- * Ego D. Sancte Mariæ ad Martyres Diaconus Card. Ursinus.
- * Ego Fl. Sancte Mariæ in Porticu Diaconus Card. Chisus.
- * Ego A. M. Sancte Agathæ ad Suburam Diaconus Cardinalis Torrigiani.
- * Ego J. C. Sancti Casarei Diaconus Card. Caracciolus de Sancto Bono.
- * Ego N. Sancti Georgii in Velabro Diaconus Card. Perrelli.
- * Ego A. Sancti Angeli in Foro Piscium Diaconus Cardinalis Corfinius.
- * Ego A. Sanctorum Viti & Modesti Diaconus Cardinalis Nigronus.
- * Ego Ae. S. Sancti Adriani Diaconus Card. Piccolomineus.
- * Ego X. Sancte Mariæ de Scala Diaconus Card. Canale.
- * Ego B. Sanctorum Cosmæ & Damiani Diaconus Cardinalis Veterani.
- *
- *
- *
- *
- *
- *

C. Card. Pro-Datarius. A. Card. Nigronus.

V I S A

De Curia J. Manassei.

L. Eugenius.

Loco  Plumbi.

Registrata in Secretaria Brevium.

Per prae

Po przeczytanej Bulli, odpowiedział wzmiąukowany *Xiąże JMC*: DEO GRATIAS. Zatem powstał z Tronu, przystąpił do Ołtarza Wielkiego, y ucałowawszy SWIĘTEGO głowę, złożył ją w ręce W. JMCi X. Akademii Rektora; a ta na zwrot oddana była JMCXX. Mentyonarzonemu Kościoła Archi-Prezbiteralnemu PANNY MARYI. Gdy przegrano *Capitulum de Sancto*, intonował Chór *Hymno S. JANI KANTYM*, *Gentis Polonia Gloria*, już wyżej wyrażony, którego na przemiany śpiewany był, z Hymnem innym: *Inclitum Regni* przez przeciąg całej Processyi, z Wawellu, aż do Kościoła Akademickiego Kolegiaty S. ANNY.

Processya tak była rozrzedzona. Na samprzód poprzedzała głośna Muzyka złożona z bębnow y Trębaczow, którzy w zgrzecznej harmonii opłafzali tak wspaniałą uroczystość. Szła zatem Szlachetna Młodzież biorąca edukacyę w Akademii licznym nader szeregim; którego skracając, jedną parę składali cztery Młodzieńcy, wszyscy przyzwoicie ubrani, trzymając w ręku zapalone woskowe świece. Nieśli rozwinięte Znaki WW. JMC Paniczowie NEPOMUCEN MICHAŁOWSKI, y TOMASZ DARSKI przeznaczonych w Krakowskim Województwie Domow godni Potomkowie. Z tych jeden piastował Herb Akademii; drugi *Emblema* Braćwa Niepokalanego Poczęcia: dwie lilie na krzyż złożone, uwieńczone dwunastą gwiazdami, z Kiełzycem; na tle kitayki błękitnego koloru, suto złotą frandzią brązowaną. Tuż się dała widzieć Chorągiew S. JANA KANTEGO Rzymskim pędzlem malowana. * Sto dwadzieścia woskowe zapalone pochodnie otaczały ją, niefione od wybranej Szlachetnej Młodzieży; a inne 18. od Towarzyszow Bra-

ćwa S. ANNY. Zakonne Zgromadzenia, które na Processyach publicznych nie są do asystencyi obowiązane, pokazały swą gorliwość ku Czcii SWIĘTEMU; wszyscy okrażali Jego Chorągiew z świecami zapalonymi.

Szła następnie Akademia za poprzedzającemi Bertami, w Togach y Dyfunktoryach każdemu Stanowi przyzwoitych. Starcom y młodym płynęły radosne łzy; iż się doczekali oglądać ow moment, o którym Poprzednicy ich tak byli troskliwi. JMC XX. BENEDYKTYNI Tynieccy, umyślnie na ten Akt przybyli, wieńczyli przytomnością swą Grono Akademii.

Za Akademią nadchodziło liczne porządkiem swym Duchowieństwo Zakonne, trzymając wszyscy w ręku woskowe iarzace świece, kołżtem Akademii rozdawane. Poprzedzali OO. Kapucyni z podniesionym krzyżem, nader pięknie rozwitym kwieciami przyozdobionym. Szli zatem OO. Bernardyni *Antiqua Observantia*, z których Dyakonowie w Alby y bogate Dalmatyki ubrani nieśli wspaniałe *Feretrum*, na którym w srebrnej tece umieszczona była Tęga SWIĘTEGO, około niego z Szlachetnej Młodzieży Kawalerowie nieśli cztery iarzace pochodnie. Zatem nast powali OO. Franciszkanie *Conventuales*. Dalej OO. Karmelici *Antiqua Observantia*, po nich Zakon KAZNODZIEYSKI S. Dominika, za temi OO. Augustyjni; którzy równie w Alby y Dalmatyki ubrani, nieśli drugie *Feretrum* bogate z Trunienką złotym galonem y ponfowym Aksamitem ozdobioną, w której zamknięte są znaczne czasłki Świętych Kości JANA, równie przy tym, jako y przy pierv szyn gorały woskowe pochodnie. Następnie szli JMC XX.

Z

Kano-

* Pierwsza Chorągiew, którą niesiono na Processyach Kanonizacyi SS. była S. STANISŁAWA MECZENNIKA y BISKUPA KR. AKOWSKIEGO, przeniesiona od Aniołow, jako świadczy BENEDYKT PAPIEŻ XIII. w *Xiąże sworsy de Canonizatione Sanctorum*, „Huic gestandi Vexilli usui initium „dedit Vexillum, quod in Canonizatione ejusdem Sancti Stanislai Cracoviensis „ab Angelis delatum apparuit, ut advertit Papabrockius ad 11. Maji Tomo 2do, „non verò delatio S. Rochi facta in Urbe Constantiensi, tempore Concilii Con- „stantiensis, ut alii existimant. =

Kanonicy *Regulares*, mający Domy swe w Krakowie, y przyległym Ka-
żimierzu: iako to JMC XX. Kano-
nicy *de Saxia*; JMC XX. Kanonicy
de Patientia, od których dźwigane
było kosztowne *Fertrum* trzecie z
Ręką SWIĘTEGO, z podobną, iak
y poprzednie, apparencją; nakoniec
JMC XX. Kanonicy *de Laterano* nie-
śli *de varte* nader ozdobne *Fertrum*,
na którym umieszczone było srebrne
Bustum, mające na pierśiach znaczną
partykulę Relikwii SWIĘTEGO, po-
dobnież w Alby y kosztowne Dal-
matyki ubrani, przy iarzających po-
chodniach.

Tu przegradzało okryte *Corpus* Ka-
peli, z kilkudziesiąt naybiegleyfzych
w Muzyce. Osob. dobrane, którzy
rozbierali na głosy y Instrumenta
Hymn SWIĘTEGO: *Inclitum Regni*.

Zatym nastąpiło liczne Ducho-
wienieństwo. Swieckie, z Seminaryow,
y z Kapłanow tak Farnych Kościo-
łow, iako y z Kanonikow Kollegiat tu-
tecznych, złożone, trzymając w ręku
świece gorące. Szło daley inne li-
czne *Corpus* Kantorow, złożone tak z
Duchownych iako y Swieckich Osob,
którzy w naydobrańszych głosach,
na zamian śpiewali Hymn: *Gentis*
Polona Gloria, Cantu Gregoriano, nad
nimi miał dyrekcyą godzien wspo-
mnienia JMC X. ZIELENIEWICZ,
Kanonik Kollegiaty WW. SS. Pro-
boszcz Czerniechowski.

Tu już nadszedł *Clerus*. Prze-
świętney Katedry Krakowskiej, kto-
ren poprzedzał JJ. WW. JMC Xięży
Prłatow y Kanonikow, ubranych
w Rokiety, y zwykłe wielkie kapy
Kanoniczne. Tak piękne y poważne
grono, kończyli JJ. WW. JMC XX.
FRANCISZEK POTKANSKI Biskup
Patareński, Suffragan y Officyał Gene-
ralny Krakowski, y DOMINIK KIEŁ-
CZEWSKI, Biskup Hermopolitański
Suffragan Chełmski; otoczeni pobo-
cznie Asystencyą Szlachetnego Kra-
kowskiego MAGISTRATU. Tu było
niesione piąte *Fertrum* nader wspania-
łe, od JMC XX. MANSYONA-
RZOW Kościoła Archi-Presbyteralne-
go N.P.M. ubranych w Alby y kosztow-
ne Kapy Kapłańskie, które oświe-

cały dwadzieścia cztery pochodnie,
trzymane od Akolitow w Komżach;
na nim wystawiona była Głowa
SWIĘTEGO zamknięta w złotey
Tece, suto w perły, dyamenty, ru-
biny y inne drogie kamienie ozdo-
bionej. Zamykał cyły ten uroczysty
szereg J. O. Xiążę JMC SZEMBEK,
INTRODUKTOR, w kosztow-
ny Biskupi Apparat ubrany. Gar-
nizon Miasta od nacisku tłumu silny
czynił zastęp, w którym przedniey-
sze Państwo było umieszczone.

Tym torem urządzona Proceßya
postępowała poważnym krokiem z
Bazyliki Katedralney do Kościoła
Kollegiaty S. ANNY, czyniąc dłu-
gie koło przez wielki rynek tutey-
szey Królestwa Stolicy; w całym iey
ciągu nieustannie brzmiały dzwony
wżyfskich Kościołow, przy rzęsi-
stym odgłosie Arsenálu Mieyskiego.
Krakow acz Miasto dość wspaniałe,
zdawał się w ten dzień szczupłym
dla obięcia nieprzeliczonego ludzi
gminu, na ten uroczysty Akt opodał
zgromadzonego. Wszystkie dachy
kamienic okryte były Spektatorami.
Góra Wawel zdawała się zarosła
nieprzedartą gęstwiną ludu. Ulice,
ktoremi przechodziła Proceßya, przy-
brane były w różne bławaty y szpa-
lery. Ulica Świętey ANNY dla
uniknienia iakowego nieporządku w
wszystkich swych weyściach strze-
żona była od uproszonego Rosly-
skiego Garnizonu, trzymającego na
ow czas kommandę Miasta.

Duchowieństwo y dystryngwowane
Osoby dla tłumu uniknienia wpuszczo-
ne były do Kościoła, gdzie stanawszy
JJ. WW. JMC XX. Prłatci y Kano-
nicy Katedry Krakowskiej, zasiedli
Stalla bogatemi Perskimi Kobier-
cami okryte; a J. O. Xiążę JMC
Biskup, INTRODUKTOR spoczął
na przygotowanym do tego Tronie.
Po przegranym *Magnificat* odśpie-
wana była Modlitwa o SWIĘTYM.
Zatym nastąpiło przez JMC X. M.
JANA KANTEGO, TORYANIEGO
S. Teologii Doktora, Oboygę Prawa,
Professora, Kułofza Kollegiaty WW.
SS. Kaznodzieię Ordynaryusza w
Katedrze Krakowskiej, witające
KAZA-

KAZANIE

Th. *W me obrocitem se, a z chisatę przyjął mnie.* Ps. 72. (a)

Niechay Ci będą nieskończone dzięki Święty nad Świętymi Boże nasz! że procz tych łask, które na Kościół Wojujący nie dla naszych zaprawdę zasług, bo te nie tylko z siebie samych mamy, lecz y Twoiego Oblicza niegodnymi są, ale z szczegulney Dobroci Twoiey, y osobliwszego nad Narodem ludzkim litowania się, iak mowi S. Augustyn, (b) bezprześcannie wylewafz Świętych Obrońców naszych, którzy nas w Kościele Tryumfującym przed zagniewanym dla nieprawości naszych Majestatem Twoim bronią, y modlitwami swoimi skutecznie zaślaniają, codziennie przyczyniafz. Od pierwiastków albowiem Kościoła Twoiego aż do naszych czasów nie czytamy o żadnym tak czczym w cnoty wieku, któryby w liczbę Świętych Kochanków Twoich, o Wielki Boże! nie obfitował, a przez to: nie widzieliśmy tak próżnego czasu, w którybyśmy osobliwszey Twoiey, o Przedwieczny Panie! w dawaniu nam mocnych zawsze za nami przed Tobą Zastępców łaski nie uznawali. Nie masz tey części Świata, nie masz tego Kraiu, nie masz tey Wyspy, Krolestwa, lub Prowincyi, nie masz, zgoła, takowego mieysca, w którymby chwala Twoia o Boże nasz! nie brzmiała,

Za

ckiego,

a tak: w którymby Wybrani Twoi cnot doskonałych y życia świętobliwością zaleconemi będąc, albo Chrześciańskiej Religii, niezawodniey prawdę utratą życia własnego stwierdzając, nie rozfięwali, albo tych, którzy z drogi Przykazań Twoich przez krewkość przyrodzeniu naszemu właściwą, lub przez wzbudzoną zdradami czartowskiemi złość zdrożyli, przykładnym życiem do czynienia godnych świętey pokuty owoców nie prowadzili, albo boiaźni Twoiey, prawą życia, Chrześciańskich doskonałości, przepisow y rad Ewangelii nie nauczali innych, albowi też: pozorne światła pieśczęoty mężną statecznością porzuciwszy, wszelkie swoje żądania w Tobie samym, o Dobro niepoięte? nie położyli. Nie masz, mowię, takowey świata części, ktoraby swoich przed Tobą Obrońców, a Kochanków Twoich nie miała. Oto y nasze Krolestwo Polskie z upokorzeniem się w Oczach Twoich zaszczyca się tak wielą Rodakami swoimi, którym Ty o Najświętszy Panie! dodawfz łaski swojey, wspólnie z sobą przez całą wieczność cieszyć się dozwalafz. Mamy Kazimierza, (c) Krolewica Polskiego, Woyciecha, (d) y Gaudencyusza (e) Arcy-Biskupów Gnieźnińskich, Wincentego Kadłubka (f) Biskupa Krakowskiego, Jozafata Kuńczewicza (g) Arcy-Biskupa Połockiego,

(a) *Ad nihilum redactus sum, & cum gloria suscepisti me.* Ps. 72.

(b) *Dona sua non merita nostra coronat DEUS.* S. Aug. Ep. 105.

(c) *Umarł w Grodnie R. P. 1484. dnia 4. Marca, Ciało Jego leży w Kościele Katedralnym Wileńskim.*

(d) *Zabity włochniami od Prusaków R. P. 997. Ciało Jego leży w Kościele Katedralnym Gnieźnińskim.*

(e) *Umarł R. P. 1006. Ciało Jego najprzód było pochowane w Kościele Katedralnym Gnieźnińskim, potem R. P. 1028. od Czechów wzięte do Pragi.*

(f) *Wprzód Biskup Krakowski, potem Cysters, umarł R. P. 1223. Ciało Jego leży w Jędrzejowie w Kościele W.W. XX. Cystersów.*

(g) *Zabity od Schizmatyków w Witepsku, Ciało Jego najprzód pochowane było w Połocku, potem przeniesione leży w Białej Litewskiej, w Kaplicy Zamkowej J. J. O. O. Xiążąt Radziwiłłow.*

kiego, Benedykta, Jana, Matteusza, Izaaka y Chrystyna(h) Męczennikow, Andrzeja Zurawka (i) y Benedykta (k) Pustelnikow, Jana z Dukli, (l) Władysława z Gielniowa, (m) Cesa- wa, (n) Ralala z Proszowic, (o) Stanisława Kostkę (p) Wyznawcow; Jadwigę, (q) Kunegundę (r) Królo- wic y innych, którzy za poprzedza- iącą i Twoją dziedzicząc chwałę Nieba, w potrzebach naszych szcze- gulnicę wstawiają się za nami do Ciebie. Pokorne Ci dzięki czyni Stolica Królestwa Polskiego Miasto tutejsze Krakow, iż w nim uwielbie-

nie Twoje pomnażając, wiernych na Twoje usługi, a na naszą obronę chętnych wybierać raczysz. Oto: Stanisław Szczepanowski, (s) Iwo Odrowąż, (t) Gedeon, (u) Jan Grot, (w) Jan Prandota, (x) Krakowscy niegdyś Biskupi, Jacek wprzod Ka- nonik Katedralny Krakowski, a po- tym Zakonnik S. Dominika, (y) Świę- tośław Kapłan Swiecki, niespraco- wany Spowiednik, (z) Michał Ge- droyc Kanonik Regularny, y w Aka- demii Krakowskiej Professor, (a) Stanisław Kaźmierczyk, wprzod w rzeczonej Akademii Nauczyciel, a potym

- (h) Ci wszyscy Bracia rodzeni R. P. 1005. od Zboycow zabici na Puszczy pod Kazimierzem w wielkiej Pogrzebie, Ciała Ich leżą w Kazimierzu w Ko- ściele WW. OO. Kamedulow.
- (i) Rodem z Opatowca Umarł w Węgrzech na Puszczy, pochowany tamże w Kościele S. Emerana Męczennika.
- (k) Zabity od zboycow na tejże Puszczy, Ciało Jego leży w tymże Ko- ściele S. Emerana.
- (l) Umarł w Lwowie R. P. 1464. Ciało Jego leży tamże w Kościele WW. OO. Bernardynow.
- (m) Umarł w Warszawie R. P. 1505. dnia 4. Maja, Ciało Jego leży tamże w Kościele WW. OO. Bernardynow.
- (n) Umarł w Wrocławiu R. P. 1242. Ciało Jego leży tamże, w Ko- ściele WW. OO. Dominikanow.
- (o) Wprzod Akademik, umarł w Wartcie R. P. 1534. Ciało Jego leży tamże, w Kościele WW. OO. Bernardynow.
- (p) Umarł w Rzymie R. P. 1568. dnia 15. Sierpnia, Ciało Jego leży tamże, w Kościele S. Andrzeja Apostoła, teraz WW. XX. Misjonarzow.
- (q) Ta Akademii Krakowskiej Fundatorka umarła R. P. 1398. Ciało Jej leży w Trzebnicy, w Kościele WW. PP.
- (r) Umarła Zakonnica S. Klary w Sandeczu Starym R. P. 1292. dnia 24. Lipca, Ciało Jej leży tamże, w Kościele WW. PP. Franciszkanek.
- (s) Zabity w Kościele S. Michała Archaniola na Skalce pod Krakowem dnia 8. Maja R. P. 1079.
- (t) Potraciwszy z Rzymu, dokąd w potrzebach Kościoła swojego do Grzegorza IX. Papięsa iedził, umarł w drodze w Burgu, R. P. 1220. Ciało Jego najprzod było pochowane w Mieście Włoskim Mutynie, w Kościele WW. OO. Dominikanow, potym przywiezione do Krakowa, leży w Kościele S. Troyey, także WW. OO. Dominikanow.
- (u) Umarł w Krakowie R. P. 1186.
- (w) Umarł w Krakowie R. P. 1347.
- (x) Umarł także w Krakowie R. P. 1266. dnia 20. Września. Ciała tych Świętych Biskupow Krakowskich, procz Iwona Odrowąża, leżą w Kościele Katedralnym Krakowskim.
- (y) Umarł w Krakowie R. P. 1257. dnia 15. Sierpnia, Ciało Jego leży tamże w Kościele WW. OO. Dominikanow.
- (z) Umarł w Krakowie R. P. 1489. Ciało Jego leży w Kościele Archi-Pre- zbyteralnym Najświętszej Maryi Panny w Rynku.
- (a) Umarł w Krakowie, Ciało Jego leży tamże w Kościele S. Marka Ewan- gelisty WW. XX. Kanonikow Regularnych de Penitentia.

potym Kanonik Lateraneński, (b) Iza-
iafz Bonner, podobnież wprzod Aka-
demik, a potym Zakonnik Pustelnikow
S. Augustyna, (c) Szymon z Lipnice,
wprzod także w wzmiankowaney
Akademii Profesor, a potym S. Fran-
ciszka Scisleyfzego Zachowania Za-
konnik, (d) Salomea, wprzod Polka
Krolowa, potym Zakonnica S. Kla-
ry, (e) y inni, których Ciała w okre-
gu Miasta tego spoczywają, świad-
czą o nieustannej Twoiej o Wielki
Boże! dla nas dobroci, iż tych, nie
tylko Ziomkow, ale nawet Współ-
mieszkańców naszych, a teraz już się
szczęśliwie na Twarz Twoją zapa-
truiących, naszymi przed Tobą
Obróncami postanowić raczyłeś. Oto:
między temi JAN KANTY, w tej
niegdyś Akademii Pisma S. Nauczy-
ciel, którego wpisanie w liczbę
Świątych Bożych przed lat. ósmią
przez Klemensą XIII. Nawiąższe-
go Kościoła Chrystusowego Rządę
nastąpione, dziś w tym Mieście prze-
znaczne Duchowieństwo z tak liczny
Ludu gminem do tej Bożej Świą-
tnicy wchodzące uroczystie ogłasza;
ten, mówię, Jan Kanty powstając z
Zwłokow swoich, które w tym Ko-
ściele złożone z uszanowaniem
czczemy, w upokorzeniu serca wiel-
bi Cię o Panie! owemi Proroka słow-
y: W nic obrociłem się, a z chwa-
łą przyjąłeś mnie: bo Ty o naj-
sprawiedliwszy Sędzio! zapatrzy-

wszy się na życie Jana Kantego,
zupełnie na głębokiej pokorze za-
sadzone, w czasie śmierci Jego przy-
jąłeś Go do chwały. Niebą, potym
z chwałą przyjął Go rozkazałeś w
pośrodku powszechnego Kościoła dla
oddawania Mu powinnego Duszom
Świątym uwielbienia, dziś aby do
tego Kościoła, w którym nie winne
Ciało Jego powszechnego zmar-
twychwstania oczekuje, był przyje-
tym, łaskawie dozwalaś. Zwiąć na
ziemi korzył się w Oczach Bożkich
Jan Kanty, a Bóg nie zawodny do-
brych czynów Oddawca, iako to sam
o sobie Abrahąmowi powiedział Gen.
15. (f) uwielbił Go po śmierci. W
życiu swoim iak wysokimi cnota-
mi iasniał Kanty, powagą omylić
nie mogącego Kościoła stwierdzone,
a tym samym żadnemu powątpie-
waniu nie podpadające (g) czyn-
ności Jego opisanie świadczy; prze-
cież Jan Kanty wiedząc, że każda
cnota iest iakoby zakopany w zie-
mi od drzewa korzeń, który iak
prędko się pokaże światu, tak zaraz
usycha, według przyrównania uczo-
nego Geminiana, (h) iest iakoby
roza, która dotąd zapach z siebie
wydaje, pokąd iest w ogrodzie zam-
kniętą, iak prędko zaś zerwaną bę-
dąc, w ludzkie się ręce dostaje, tak
zaraz więdnienie, mowi Tomasz a
Kempis, (i) to, mówię, wiedząc
Jan Kanty, ukrywał się z dostatnim

Na cnot

- (b) Umarł na Kazimierzu przy Krakowie R. P. 1489. dnia 3. Maja, Ciało Jego
leży tamże, w Kościele Bożego Ciała WW. XX. Kanonikow Lateraneńskich.
(c) Umarł także na Kazimierzu przy Krakowie, Ciało Jego leży tamże, w
Kościele S. Katarzyny P. y M. WW. OO. Augustynianow.
(d) Umarł na Stradomiu przy Krakowie, Ciało Jego leży tamże, w Kościele
S. Bernardyna Seneńskiego, WW. OO. Bernardynow.
(e) R. P. 1268. Umarł na Grodzisku pod Małeczkiem Skatą, gdzie przed-
tym był Klasztor Zakonnicy S. Klary, przeniesiony potym do Krakowa przy
Kościele S. Andrzeja Apostoła, Ciało Jego leży w Krakowie, w Kościele S.
Franciszka Seraficznego WW. OO. Franciszkanow.
(f) Noli timere Abraham, ego sum merces tua magna nimis. Gen. 15.
(g) Oddawac uszanowanie S. Janowi Kantemu pozwoliło Zgromadzenie
Świątych Obrządkow R. P. 1676. dnia 20. Maja.
(h) Intentio bona, ut radix, vult latere, aliàs: deficit, & fecatur. Gemi-
nianus lib. 3. cap. 31.
(i) Crescunt rosæ in hortis clausæ securæ, arescunt & calcantur pedibûs in
viis projectæ, sic virtutes laudantur, dum latent, vilescunt, dum sunt in pu-
blico. Th. a Kemp. in lib. Vallis liliorum. cap. 28.

cnot swoich zbiorem, chował się z światobliwością, tał się z doskonałym życiem, y dla tego: nie chcąc bydz od swoich Rodaków widzianym, uchodził w obce kraie; Nayświeźsze Męki Jezusa mieyscą w Jeruzolimie, Apostolskie Zwłoki w Rzymie, nawiedzając. Lecz iako za życia swojego z światobliwością swoją ukryć się nie mógł, tak Go y teraz z tych ziemskich, iakoby z ciemnych ziemskiej pogardy katow na światło chwały Świętych wyprowadził nieśmiertelney pamięci go-dzien Klemens XIII. Papież, y tego S. Męza z chwałą w Kościele Bożym przyjmować rozkazał. Zyczył sobie ten S. nasz Nauczyciel, aby duchowne Jego bogactwa, tak cnoty S. Bernard zowie, (k) w samym tylko sumnieniu głęboko ukryte były, y z tey przyczyny: przykładności iasność grubym pokory obłokiem pokrywał, wielkość ofobliwszych przed Bogiem zasług wszelkiemi sposobami przed ludzkiemi oczyma zasłaniał, ale ich zasłonić nie mógł, bo iako za życia ieszcze światobliwość Jego okazał Bóg, gdy Go żyjącego (czego nie wszystkim kochankom swoim zwykł pozwalać,) iawnemi wielu y wielkich cudow znakami wydawał, tak y teraz Opatrzność Boska tego obłoku umknęła, Namieślnicza Chrystusa Ręka tę Pochodnię na świecznik Kościelny wystawiła, Naywyższy Pasterz ten Skarb otworzył, gdy Jana Kantego. Świętym ogłosił. Prawdźiwie z upokorzeniem serca mowi Jan Kanty, do Boga: W nic obrociłem się, a z chwałą przyjąłeś mnie. Z chwałą Go przyjmuie Bóg, gdy, którą dawniey Kościół Rzymski, Katolicki uznał, tę światobliwość dziś nam staranna J.O. Xiążęcia JMCi Pasterza naszego (l) w pomnażaniu chwały Boga, y Świętych Jego pieczołowitość w tym Mieście ogłasza, opowiada cuda, utwierdza chwałę S. Jana Kantego.

Zazdrosnym, prawda, wspoyrzeniem mniey wierzący świat zapatrue się na te Święte Obrządki, które my na uszanowanie Kantego dziś uroczyscie czyniemy, lecz on dla tego tylko nie chce się dziwić wysokim cnotom nowo w poczet Świętych wpisanego Jana, że te potępiają wolność życia, y nieprawość Jego. Atoli: Kościół Boży, który w rozporządzeniach swoich rządzi się radami Ducha P., z chwałą Kantego przyjmuie, iuż to na oddanie Mu sprawiedliwości, iuż to na okazanie wdzięczności, iuż to na zachęcenie nas do naśladowania cnot Kantego, iczeli Jego pomocy doznać chcemy. Słuchajcie podziału dalszego Kazania, a potwierdźcie zamysły moje:

I. Sprawiedliwość Kościoła daie dziś świadectwo o cnotach S. Jana Kantego.

II. Wdzięczność Kościoła daie dziś świadectwo o Jego ku prawdźiwej Religii gorliwości.

III. Chwała Kantemu dziś od Kościoła dana daie świadectwo o mocney Jego nad nami opiece, byleśmy tylko cnoty Jego naśladowali. Z pierwszej. Części wniesiecie, iż Kościół Boży nadgradza każdemu to, na co sobie kto zasłużył, a tak będziecie się starałi o dobre zasługi, abyście odebrali chwałę wieczną. Z drugiej, uznacie, iż się potrzeba sercem przywiązać do prawdźiwej Wiary, a tak staniecie się rzeczą samą prawdźiwemi Chrystusowego Kościoła synami, abyście po śmierci wazzey odziedziczyli Boga. Z trzeciej, zachęcie się do naśladowania cnot Kantego, abyście opieki Jego nad wami doznali. Całe zaś Kazanie nietęschliwie go słuchając, obrociecie na iak naywiększe Boga naszego, uwielbienie.

Uro-

(k) *Veræ divitiæ non opes sunt, sed virtutes.* S. Bernardus, serm. pro Dom. 4. Adv.

(l) J. O. KAJETAN IGNACY SOŁETTK, Biskup Krakowski, Xiążę Siewierski, Akademii Krakowskiej Kanclerz.

Uro-
ie
tych P
stym K
Jego z
świadc
Kościół
Kaplana
uzna,
światob
śmierci
Święty
Nieba,
za nam
mowi u
czay z
Bożym
swoy p
w Kości
ale pry
sem zel
gdy Do
odśzcze
lub kr
chmośc
czenni
Mieście
tego m
Biskupa
szonym,
zbrodni
pionym
Chrześc
naywyż

Wielk
go
te, ba lu
swojego
dectwo o
go. W
dziennie
znawany
ieft Świę

(m) Can
ria alie
libro:
(n) Neq
jelim
fiunt,
S. Th.

Uroczyſte iakowego w Bogu zmar-
 lego człowieka w liczbę Świę-
 tych Pańskich wpisanie, ieſt uroczy-
 ſtym Kościoła Bożego o cnotach
 Jego zarabiających na Niebo za-
 świadczeniem, tak dalece: że kogo
 Kościół Boży uſty Najwyższego
 Kapłana ſwego bydz Świętym
 uzna, ten zapewne w życiu cnot
 ſwiątobliwością jaśniał, a ztąd: po
 śmierci zapewne zoſtaie w liczbie
 Świętych, zapewne ieſt dziedzicem
 Nieba, kochankiem Boſkim, wielkim
 za nami do Pana nad Pany Zastępcą,
 mowi uczoney Beyerlinck. (m) Zwy-
 czay zaś uroczyſtych w Kościele
 Bożym Kanonizacyi ztąd wziął
 ſwoy początek. Bywały przedtym
 w Kościele Bożym Kanonizacye,
 ale prywatne tylko, bo tylko gło-
 sem zebranego ludu czynione, lecz
 gdy Donatyſtowie kacerze, ſwego
 odſzczepieństwa ludźi dla zaboyſtwa
 lub kradzieży od prawey Zwierz-
 chnoſci śmiercią ſkaranych, iako mę-
 czennikow czcili, gdy w Turonie
 Mieſcie owego człowieka za Świę-
 tego miano, który od S. Marcina
 Biſkupa tamiecznego będąc wkrze-
 ſzonym, wyznał, iż dla ſzkaradnych
 zbrodni ſwoich był na wieki potę-
 pionym, otoż: aby tych omyłek
 Chrzeſciańſtwa nie miało, Leo III.
 naywyższy Kościoła Paſterz poſta-

nowił uroczyſte z wielkimi dowo-
 dami y obrządkami, ale nieomylnie
 pewne, bo na gruntowney Piotra
 Wierze zaſadzone Kanonizacye,
 przez ktore iako wiele czci przy-
 bywa Świętym Pańskim, tak cnot
 ich y cudow publiczne dzieie ſię za-
 świadczenie. Złoſliwie Koſciół-
 wi Bożemu zarzucają kacerze, ia-
 koby On ſobie Boſką Władzę w tey
 mierze przywłaſzczał, bo Kościół
 Boży przez wpisywanie w liczbę
 Świętych Pańskich nie przyczynia
 owym Świętym Duſzom iſtotney
 radoſci, ktore one iuż zaraz na ten
 czas odebrały, gdy ſię złączyły z
 Bogiem, ale ſzczegulnie przyczynia
 im radoſci przypadkowej, którą one
 zabierają ztąd, że my Bogu odda-
 iemy dzięki za uwieibienie onych,
 ta ieſt nauka S. Anielskiego Nau-
 czyciela. (n) Y dziśieyſza więc Ka-
 nonizacyi iuż przed lat oſmiał w
 Rzymie naſtąpioney pamiątka ieſt
 uroczyſtym o cnotach Jana Kante-
 go, o Jego ku prawdziwey Religii
 gorliwości, o Jego mocney nad na-
 mi opiece ſwiadectwem, w pier-
 wſzym ſprawiedliwość, w drugim
 wdzięczność Chryſtusowego Ko-
 ſcioła, w oſtatnim chwała Kantemu
 od Kościoła dana rzeczywiście wi-
 dzieć ſię daie.

C Z Ę S C I.

Wielkim Kościoła Chryſtusowe-
 go zaſzczytem są cnoty świę-
 te, bo ludźie cnotliwi wysoką życia
 ſwego ſwiątobliwością dają ſwia-
 deſtwa o ſwiętoſci Kościoła Boże-
 go. Wierzemy my, owſzem: co-
 dziennie w Składzie Apoſtoliſkim wy-
 znawamy, że Chryſtusow Kościół
 ieſt Świętym. Świętym ieſt z Po-

ſtanowiciela ſwego, którym ieſt
 nayświętſzy Zbawiciel; Świętym ieſt
 z Świętych Tajemnic, ktore na ubo-
 gacenie Kościoła ſwego zoſtawił
 nam Chryſtus, ale oraz Świętym ieſt
 y ztąd, że go cnoty tak wiele ludźi
 ſwiątobliwych ozdabiają. Święto-
 ſci Chryſtusowego Kościoła prze-
 ciwni Religii naſzey kacerze zaprze-
 czaia

Aa2

(m) *Canonizatio eſt publicum Eccleſiæ testimonium de vera ſanctitate & glo-
 ria alicujus defuncti.* Laur. Beyerlinck Canon. & Arhipr. Antverp. in
 libro: *Theatrum vitæ humanæ.*

(n) *Neque eſſentiale: Beatorum gaudium augeri poſſe Catholici ſentiunt, ſed
 ſolum accidentale, quod Beati de omnibus habent, quæ in DEI honorem
 ſunt, & de iis maximè, in quibus de eorum gloria gratias DEO agimus.*
 S. Th. Aqu. in 4. diſt. 12. qu. 2. art. 1.

czają ztąd: że się nasz Wojujący Kościół równie z ludzi świętobliwych, iako y z grzeszników składa, że jest owa Ewangeliczna rola, na ktorej się wyborne ziarno wraz z kłosem rodzi, *Matt. 13.* (o) jest owym królestwem, liczącym w sobie mądre y głupie Panny, *Matt. 25.* (p) owym niewodem mniejsze y większe ryby zgromadzającym, *Matt. 13.* (q) winnicą, w ktorej się znajdują bujne latorośle wraz z niepożytecznymi drzewami, *Jóan. 15.* (r) owczarnią złożoną z dobrych owieczek, y zuchwałych kozłów, *Jóan. 10.* (s) weselną wieczerzą, na którą wielu nie mający szaty godowej wchodzi, *Matt. 22.* (t) domem, w którym dobrzy y wierni słudzy dani sobie od Pana talentami dobrze zarabiają, słudzy zaś krnąbrni y nieposłuszni talenta Panów swoich zakopują w ziemi. *Matt. 25.* (u) w którym są naczynia czci, y naczynia obelgi, *Rom. 9.* (w) jest, iako lilia między cierniem, pomieszany złemi y dobrymi, iako mówi S. Augustyn, (x) jest, zgoła, owym mieszcem, w którym się cnotliwi z bezbożnymi wraz mieszczą, iak mówi Grzegorz S. (y) Ale coż ztąd? czyliż znajdowanie się złych ludzi w Chrystusowym Kościele uymnie świętości jego? Nie prześlata bydz świętobliwą Niewiastą Rebeką, lubo

cnotliwego Jakoba, a oraz bezbożnego Ezaua Matką była, *Gen. 24.* (z) nie utraciła zaśczytu skrzynia Nôdgo przez to: że w czasie powszechnego potopu czyste y nieczyste zwierzęta zamykała w sobie, *Gen. 7.* (a) tak y Kościół Boży nie utraci świętości swojej, ztąd: lubo grzesznych równie z Świętymi na łonie swoim piaśnie, bo tamtych trzyma dla tego: aby ich odwrócić od drogi nieprawości, uczynił Świętymi, tych, aby cnoty, które oni działają, o jego świętości świadectwo dawały. Za czasów Jana Kantego było wiele ludzi wykracających z obrębów Przykazań Boskich, lecz Kościół Chrystusow z rozporządzenia Boskiego, tego Świętego Rodaka naszego miał swoim narzędziem do nawrocenia ich, do wyflawienia siebie. O iak wielą cnotami Kościół Chrystusow był zaśczycony od Kantego! namienię wam niektóre tylko, bo wyliczanie wszystkich czasu długiego potrzebuie. Czystość, która w Oczach Naywyższego jest naywziętszą cnotą, cnotą ulubioną Janowi Kantemu była, z tej przyczyny chcąc on w sobie podnieść poządliwość przytłomić, (mówię słowy Szymona Starowolskiego,) od tego czasu, od którego urząd Teologa na siebie zabrał, wstrzymał się od potraw mięsnych,

á gdy

- (o) *Vehit inimicus homo, & superseminavit zizania in medio tritici.* *Matt. 13.*
 (p) *Simile est Regnum Calorum decem virginibus, quinque ex eis erant fatuae, & quinque prudentes.* *Matt. 25.*
 (q) *Simile est Regnum Calorum sagenae missae in mare, & ex omni genere piscium congreganti.* *Matt. 13.*
 (r) *Ego sum vitis, vos palmites.* *Jóan. 15.*
 (s) *Fiet unum ovile.* *Jóan. 10.*
 (t) *Quomodo hic intrasti, non habens vestem nuptialem?* *Matt. 22.*
 (u) *Qui quinque talenta acceperat, lucratus est alia quinque, & qui duo acceperat, lucratus est alia duo, qui autem unum acceperat, abiens fodit in terram.* *Matt. 25.*
 (w) *Aliud vas in honorem, aliud verò in contumeliam.* *Rom. 9.*
 (x) *Ecclesia velut liliū inter spinas, malis & bonis est permixta.* S. Aug. lib. 5. de Bapt.
 (y) *Sicut Caelum locus est solis bonis preparatus, & infernus solis malis destinatus, sic in Ecclesia super terram istam boni cum malis permixti sunt.* S. Greg. hom. 30. in Evang.
 (z) *Gemini in utero ejus reperti sunt.* *Gen. 24.*
 (a) *De animantibus mundis & immundis duo & duo ingresa sunt ad Nôd in arcam.* *Gen. 7.*

á gdy
 gu ob
 towkie
 gorący
 y tym
 ludzkich
 prawdę
 przykład
 najmniej
 Jan Ka
 nia nau
 dnym
 swoich
 JEZUSA
 niec zn
 kładają
 chankow
 tej cno
 mocno
 fusa na
 od owy
 fluiący
 tych w
 zapom
 nieni
 tak sz
 którzy
 wszelki
 dzaniu
 odmieni
 Nauczyl
 fowego
 nac o
 ztad: lu
 urażony
 iakoby n
 anizeli
 iemnic p
 zaś cod
 nauczyli
 chodzil
 dlitwy
 nayczyfi

(b) Si
 tuus h
 concili
 (c) Qua
 tremor
 leste M
 sumitu
 Mifs.
 (d) Pn
 hom.

a gdy Mu chęć złamania daney Bo-
 gu obietnicy z poduszczenia czar-
 towskiego przychodziła, na ten czas
 gorącym mięsem ciało swoje parzył,
 y tym sposobem nieprzyjaciela dusz
 ludzkich zwyciężał. Chwałębnę za-
 prawdę zwycięstwo! bierzcie, ztąd
 przykład delikatne ciała, którym
 najmnieysze umartwienie szkodzi.
 Jan Kanty w nadgrode pokromie-
 nia namiętności swoich stał się go-
 dnym oglądać MARYĄ na rękach
 swoich piastującą nayukochańszego
 JEZUSA, na głowie Jego biały wie-
 niec znak nienaruszoney czystości
 kładącą; zachęcajcie się ztąd ko-
 chankowie czystości do trwania w
 tey cnocie. W prawdzie tak się
 mocno kochał ten prawdziwy Chry-
 stusa naśladowca, iż odpuszczenia
 od owych w podróży sobie napa-
 stujących, zebrał za to, iż o zaży-
 tych w swych sukniach pieniądzach
 zapomniawszy, te niechący przed
 niemi utaił. To prawdy wyznanie
 tak szczęśliwy skutek miało, że ci,
 którzy przedtym życie swoje na
 wszelkim własnym chuciom dog-
 dzaniu trawili, potym sposob życia
 odmieniwszy za Chrystusem poszli.
 Nauczył się Jan Kanty z Chrystu-
 sowego rozkazu *Matt. 5.* zapomi-
 nać o uczynionych urazach, (b)
 ztąd: lubo od innych niekiedy był
 urażonym, atoli On sam, właśnie
 iakoby największy grzesznik, wprzod
 aniżeli do strasznych Ołtarza Ta-
 iemnic przystępował, (przystępował
 zaś codziennie,) wszystkich Współ-
 nauczyteliów swoich inieźkania ob-
 chodził, onych przeproszał, o mo-
 dlitwy za sobą prosił, chcąc iak
 nayczystszym sercem y sumnieniem

bezkrwawą Ofiarę sprawować. Zwa-
 żajmy Kapłani, z iak wielką serca
 skruchą, z iak obfitym łez wyla-
 niem, z iak głębokim uszanowaniem
 y bojaźnią, z iak wysoką ciętą czy-
 stością, ducha niewinnością do Oł-
 tarza Pańskiego przystępować ma-
 my, na którym Ciało Chrystusa pra-
 wdziwie pożywamy. Krew Jego
 prawdziwie piemy; prześwieca nas
 S. Ambroży, (c) Miłosierdzie na
 ubogich gdzież się większe znaleźć
 mogło, iak w litościwym Jana Kan-
 tego sercu? Nie dosyć On miał
 na tym, że chorych karmił y le-
 czył, ubogich potrzebami opatry-
 wał, ale nad to: nagich zdiętymi
 z siebie szatami odziewał. O mi-
 łości prawdziwie wielką! która sie-
 bie ogatacała, abyś bliźniego okryła.
 Wtydźcie się tu wymyślnie pieśczeni
 ludzie, którzy ubogim tak wła-
 śnie wzgardzacie, iakoby on nie
 był bliźnim waszym, lubo ubogich
 waszymi przed Bogiem Obroncami
 czynić powinniście, mowi S. Grze-
 gorz. (d) Dziwił was, Chrześcia-
 nie! cnoty te, które S. Jan Kanty
 w oczach ludu czynił, coż rzecze-
 cie na owe Jego czyny, które On
 potajemnie, samego tylko Boga
 świadkiem swoim mając, działał?
 co rzeczeć? zważając, że Kanty
 na ten czas, gdy się jedni innemi
 zabawami zatrudniali, inni spoczyn-
 ku ciała swojemu pozwalali, Kanty,
 mówię, w nocy przed Obrazem
 Boga-Rodzicy MARYI w Przyfon-
 ku Kollegium Większego Akademii
 Krakowskiej dotąd będącym wszy-
 stkie godziny na pełney Duchu Bo-
 żego modlitwie trawił, na rozwa-
 żaniu Boskich dobrodzieystw prze-
 dzał.

Bb

- (b) *Si offers munus tuum ad altare, & ibi recordatus fueris, quia frater tuus habet, aliquid aduersum te, relinque ibi opus tuum, & vade prius reconciliari fratri tuo, & tunc veniens offeres munus tuum. Matt. 5.*
- (c) *Quanta cordis contritione, & lacrymarum fonte, quanta reverentia & tremore, quanta corporis castitate & animi puritate illud Divinum & Celeste Mysterium est celebrandum, Domine DEUS! ubi Caro Tua in veritate sumitur, ubi Sanguis Tuus in veritate bibitur? S. Ambr. in Orat. ante Miss. dicen.*
- (d) *Pauperes procurare nobis debemus pro Advocatis. S. Greg. Papa hom. in Evang.*

pędzał. (e) Mieszkanie Jego, które dotąd widziemy, było Szkołą Religii, domem czystości, zebraniem pobożności, miejscem cnot. Cnoty te, które umyśły wasze w zadziwieniu trzymają, czyliż nie wielce ozdabiały Chrystusow Kościół? Tak zaś: lecz wzajemnie Kościół Boży rządzący się sprawiedliwością, przy dzisiejszej Kanonizacji S. Jana Kantego pamiętacie dać świadectwo o cnotach tego Męża Bożego, gdy Mu chwałę Świętych Pańskich uroczyście przyznacie. Y słusznie: albowiem: samey szczególnie cnotę prawdziwą się chwała przynależy; mowi S. Bernard. (f) Oświadczaj dziś daną sobie od Chrystusa mocą Kościół Boży, że Jan Kanty dla cnot swoich wielości, ktorými z życia iasniał, już się z Bogiem cieszy na wieki, że ten, który na ziemi świętobliwością swą wielił Boga, już w Niebie jest bezochybnie Świętym. Czcic Obrazy Jego, szanować Świę-

te Jego Zwłoki, publicznie się do Niego modlić, Uroczyść na uwielbienie w Kantym Boga obchodzić pozwala; tym samym świadczy, że Jan Kanty świętymi cnotami ozdabiał Go. Obrządek dzisiejszy nie jest próżną tylko powierzchownością, ani omylnym zwyczajem, bo gdy Kościół Boży wprzód, aniżeli do wpisania w Świętych liczbę iakowey Dusz świętobliwej przyślapi, tak ściśte badania, y mocne doświadczenia o życiu iey, będącey ieszcze w ciele, czyni, ani dotąd nikogo Świętym nie nazwie, pokąd Go gruntownie cnotliwym w życiu bydź nie uzna, idzie za tym, iż Kościół Boży przyznając dziśay Janowi Kantemu nazwisko Świętego, przez sprawiedliwość swoją daje świadectwo o Jego cnotach. Do tej sprawiedliwości wiąże się dziśay y wdzięczność Kościoła dającego świadectwo o gorliwości Jana Kantego ku prawdziwej Religii.

C Z Ę S C II.

Jako Rzymsko-Katolicka Religia jest naywiększym Boga naszego darem, według S. Augustyna, (g) bo bez niey nigdy byśmy się na Twarz Stworcy naszego iasnie nie zapatrywali, według S. Grzegorza, (h) tak gorliwość o nią jest naywiększą w Kościele zasługą. Łaska ta, przez którą z szeregulnego miłosierdzia Katolikami jesteśmy, ściga się do wiecznego dusz naszych

ufczęśliwienia, mowi S. Ambroży, (i) za co my bydź wdzięcznemi Bogu powinniśmy, ile: że na coż się człowiekowi przyda, chociażby świat cały zyskał, a sam siebie stracił? Luc. 9. (k) nasza więc w pomnażaniu prawdziwey Religii gorliwość powinna bydź konieczną Kościołowi przysługą, tym bardziej: gdy Kościół Boży swoją nam za to wdzięczność przyrzeka. Tę Ko-

(e) *Hanc ante Imaginem noctu insomnis orans Beatus Joannes Cantius, Caelesti voce ab Ea reddita visitatur, eadem Imago post obitum Ejus in Ecclesiam S. Annae translata miraculose ad eum, in quo jam conspicitur, remeavit locum, in testimonium Cultoris Sui, ut huic Gymnasio patrocinaretur. Inscriptio in tabella marmorea aureis literis rasa ad Capellam dictae Imaginis in Vestibulo Collegii Majoris Acad. Cracov. parieti inflata, ex Processu Beatificationis S. Joannis Cantii desumpta.*

(f) *Virtus mater est gloria, sola enim est, cui gloria jure debetur.* S. Bernardus in Epist.

(g) *Credere in DEUM, DEI donum est.* S. Aug. lib. de spiritu & anima cap. 18.

(h) *Nisi quis Fidei soliditatem tenuerit, Divinam praesentiam non cognoscet.* S. Greg. Papa lib. 35. Moral.

(i) *Fides animae redemptio est.* S. Ambr. lib. 1. de Fide ep. 1.

(k) *Quid proficit homo, si lucretur universum mundum, se autem ipsum perdat?* Luc. 9.

ściola swojego wdzięczność za gorliwość ku prawdziwej Religii obiecał Chrystus Jezus w owych słowach: Ktoby czynił, y nauczał, ten wielkim nazwany będzie w Królestwie Niebieskim, *Matt. 5. (l)* bo którzy uczą do sprawiedliwości, iako gwiazdy zaisnieją na wieki wieczne. *Dan. 12. (m)* Czyliż dowodu tey prawdy nie widzimy w dzisiejszey Kanonizacyi S. Jana Kantego Pamiętce? Kościół Boży przez wdzięczność swoją ogłasza Kantego byź Świętym, a to za gorliwość ku prawdziwej Religii, która iakowa w tym Pisma Świętego Nauczycielu była, zbieram ją wam w słow krotkości. A że gorliwość o prawdziwą Religiją S. Augustyn podziela na tę, która poprawia złe obyczaje, y na tę, która w sercach grzesznych nic wskorac nie mogąc, ubolewa nad ich zaciętością, *(n)* ztąd: że Kanty to dwoie wypełnił, słuchaycie krotko. Nic On nie zaniechał czynić,

czymby był mógł prawdziwą Religiją albo wstawić, albo powiększyć. W wieku owym, w którym żył Kanty, to jest w wieku czternastym po Narodzeniu Chrystusowym, Brytanią, Hollandyą, Niemieckie, a krajowi naszemu sąsiedzkie Państwa, przeciwne Wierze naszej błędy zarażyły były, *(o)* ale ten Mąż S. starał się usilnie, aby był zdradą czarta krążącego na pożarcie dusz ludzkich *1. Petr. 5. (p)* odkrył, y dla tego: przestrzegał współmieszkańców swoich, aby baczniemi byli na sztuczne sposoby przychodzących w pokaci barankow, a wewnątrz naturę wilkow drapieżnych mających, iako nowe nauki rozniewających zowie Chrystus *Matt. 7. (q)* całe siły swoje na tołożył, aby Polska nasza od początkow przyięcia Wiary zawsze prawdziwemu Kościołowi posłuszna, iako iey to przyznał Benedykt XIV. Papież, *(r)* temi nowo wymysłone mi, baśniami nie dała się była uwodzić,

Bb2

- (l) Qui fecerit, & docuerit, hic magnus vocabitur in Regno Caelorum. Matt. 5.*
(m) Fulgebunt, qui ad iustitiam erudiunt multos, quasi stellae in perpetuas aeternitates. Dan. 12.
(n) Zeló Domús DEI comeditur, qui omnia, quae videt perversa, cupit emendare, & si emendare non potest, tolerat, & gemit. S. Aug. in Joán. 3.
(o) Jan Wickleff Kapłan Angielski, człowiek wyniosły y hardy, rozgniewawszy się o to, iż według żądania iego nie dano mu Biskupstwa Worcesterjskiego, Roku P. 1375. zaczął rozszerzać błędne nauki u względem Namieśnika Chrystusa, y Jego Kościoła. Ten kacerz, poprzednik Marcina Lutra, y Jana Kalwina nie uznawał Przeistoczenia, y rzetelney przytomności Chrystusa w Eucharystyi, nie przypuszczał Osiary Młzy S. Zwierzchności Duchowney, wolney woli człowieka, Wzywania na pomoc Świętych Bożych, czczenia Ich Wyobrażeń, Odpustow, Słubow Zakonnych, &c. Jego kacerzkie nauki Zbiór Konstancyjski potępił R. P. 1414. Kości zaś Jego z rozkazu Marcina V. Papieża z ziemi dobyte, nayprzód spalone były, a potem: popioły w rzekę wrzucone. Ignat. Hyac. Amat. de Graveson, Ord. Præd. Hist. Eccles. tom. 5. fol. 63. & tom. 6. fol. 29.
(p) Circuit; quarens, quem devoret. 1. Petr. 5.
(q) Attendite à falsis prophetis, qui veniunt ad vos in vestimentis ovium, intus autem sunt lupi rapaces. Matt. 7.
(r) A quo primum Supremæ DEI Bonitati complacitum est, ut Sanctæ Catholicæ Religionis Nostræ primordia in Polonia Regno constituerentur, quod circa decimi sæculi finem sub Prædecessore Nostrò Leone VIII. Ducis Miecislai, & Conjugis Dambrowskæ Christianæ operâ contigisse apud Diagos. Annalium Vestrorum Scriptorem lib. 2. pag. 94. literis consignatum est, ab eo usque tempore pia semper & devota Polonorum Natio aded constans, in suscepto Sanctæ Religionis proposito persistit, aded ab omni sectarum genere abhorruit, ut licet illæ nihil intentatum reliquerint, ut in Regnum istud introducere suam ibidem sedem statuerent, atque in eodem suorum errorum, hæresum, vel pravarum opinionum semina dispergerent, eò fortius Polono-

dzic, a tak; aby nie była utracila tey
flawy, na ktora, stateczna Chrystu-
fowi wiernoscia zasluzyła, a ktora
Iey Naywyżsi Prawowiernego Ko-
ścioła Pasterze przyznali, zowiac ją
bydź Prawowiernym Krolestwem.
Ztąd: Kanty chcąc Oyczyznę na-
szą w czasie powstaiących w pogra-
nicznych Państwach bledow przy da-
wnym Oycow swoich zaszczycie
utrzymać, częścią z publicznych Ka-
zalnicy ludu Wiary S. nauczał, czę-
ścią Młodzieży w Szkołach Krako-
wskich będącey prawowiernie nauki
podawał; a odstępujących od iedno-
ści Kościoła, udaiących się za fał-
szywemi Prorokami Apostolską Po-
waga gromił, tak szczęśliwie; że
Oyczyzna nasza na ow czas stała się
chwałebną, nie mającą zmagazy. *Ephes.*
5. (s) Ma Ci za to wdzięczność
Oyczyzna nasza x Twoia Święty
Iey Nauczycielu, Janie Kanty! wszak-
że na dowod powinnego Ci uwiel-
bienia dzisiay przy odprawuiącey się
w tym Mieście Kanonizacyi Two-
iey Pamiatce, opuściwszy domy swo-
ie, doczesne potrzeby na czas dal-
szy odłożywszy, w tym Świętym
Kościele przy Zwłokach Twoich w
licznie zgromadzonych Synach swo-
ich stawa, oddaje Ci ofiarę czci y
ufszanowania, prosi o nieprzerwaną
w rzeczach tyczących się Religii
nad sobą opiekę. Gorliwość Jana
Kantego w pomnożeniu Chrystuso-
wey Wiary nie w samych tylko gra-
nicach Polskich widzieć się dała, wy-
chodzi On z kraju swojego, idzie od-
wiedzać owe Święte Mieysca, na
ktorych nasz Zbawiciel dla okupu
naszego cierpiat, idzie tam nasz
Kanty, mowiac owe Oblubienicy

flowa: Powstane, y puszczę się w dro-
gę, będę się błąkał po ulicach y Mia-
stach, szukaiac Ukochanego moiego,
Cant. 3. (t) idzie ucałowac tę zie-
mię, ktora Syn Boży Ciała swojego
Ubostwionego dotykaniem poświę-
cił, ogladać te Mieysca, na ktorych
Zbawiciel dzieło zbawienia naszego
sprawował. Tam ledwo co przy-
szedł, cnota Jego, lubo w posród
pogan, miała swoią zaletę, y nie
dziw; wszakże dobre życie y u bez-
bożnych nawet znayduie dla siebie
pochwałę, mowi S. Erazm. (u) Chciał
więc pożytkować Kanty z podaney
sobie do duchownego zysku sposo-
bności, pomiędzy Turkami bez nay-
mnieyszey boiaźni opowiadał Ukrzy-
żowanego JEZUSA, ogłaszał Go bydź
prawdziwym Bogiem y Człowie-
kiem, chcąc nawróceniem ludu tego
panowanie Religii Chrystusowej roz-
szerzyć. Zaciętość iednak słucha-
jących nie dała się przekonać zba-
wiennym Kantego naukom, ziarno
dobre padało na opoczytą skalę,
Luc. 8. (w) ztąd: ponieważ: kazać
do uszow obumarłych, rzeczą przy-
krą iest, według zdania S. Jana Chry-
zostoma, (x) gorliwość Janą ubole-
wała tylko nad zaślepieniem tych, w
ktorych sercu nie wkorać nie mogła.
Powracaiac już Kanty do Oyczyzny
swoiey, mowił sam w sobie z żalem:
Ah Panie! tak wiele Dusz, Krwią
Twoią odkupionych ginie na wie-
ki, nieprzyiaciele Kościoła Two-
iego zuchwale naprzeciw Tobie blu-
znią, ia to widzę, a więc życie moje
staie mi się przykre, gdy chwala two-
ia obraca się w pogardę. 1. *Machab.*
3. (y) Ołtarze Twoje, o Panie! bał-
wochwalsstwem znieważone, Ko-
ścioły

*rum constantia sese illarum conatibus opposuerit, & luculentiora magis
fidelitatis suae praeberit testimonia.* Benedictus XIV. Papa in Ep. Encycl.
ad Primatem, Archi-Episcopos, Episcopos Regni Poloniae. de Datum
ex Arce Gandulphi, die 14. Junii 1751. Pontificatus Sui Anno 11.

(s) *Gloriosa, non habens maculam.* *Ephes.* 5.

(t) *Surgam & circuibō Civitatem, per vias & plateas quorū, quem diligit
anima mea.* *Cant.* 3.

(u) *Virtus eximia etiam impios rapit in amorem sui.* S. Erazm. in epist.

(w) *Aliud cecidit supra petram.* *Luc.* 8.

(x) *Concionari mortuis auribus, tediōsa res est.* S. Joān. Chrysof. hom. 6.
sup. Gen.

(y) *Vita mihi amara est, cum gloria Tua versa est in contumeliā.* 1. *Machab.* 2.

ścioły
ztra
odcia
skie
ia to
Prorok
gum
to, na
kie kol
(a) y
dzwie
nad ty
prze
wiedn
go, k
swoim
plakać
go, czy
ziadła
by, a J
Religi
wdziec
daie,
czysci
tym
Go z
ink w
tym?
Boga
tam ia
co też
ktory
włzy?
daia, z
fzego,
dokona
że coku
iest. G
nie ma
miotu,
dziey w

(z) Sy
(a) In
(b) Ju
(c) Z
(d) DE
Areop
(e) Nil
Sanct
(f) Sra
Isaia
(g) San

ścioły powywracane, dusze wiernych z ładami nieprzyjaciół od Ciebie odciągnione, Królestwa Chrześcijańskie dostały się w pogańskie ręce, ia to widzę, ah! śmierć raczey z Prorokiem Eliaszem obieram. 3. *Regum* 19. (z) Imie Twoje, ah! Imie to, na którego wspomnienie wszelkie kolano powinno klękać, *Philip.* 2. (a) y słowem, y pismem niegodziwie zbluźnione, ia to widzę, nad tym z Izaiaszem Prorokiem nie przestane płakać, zważając, że sprawiedliwy ginie, a nie masz takowego, któryby to rozważał w sercu swoim. *Is.* 57. (b) Nie przestane płakać, bo żarliwość Domu Twoiego, czyli gorliwość chwały Twojej, zjadła mnie. *Ps.* 78. (c) Takowa była Jana Kantego o prawdziwą *Religią* gorliwość, o której dziś wdzięczność Kościoła świadectwo daie, gdy Go bydz Świętym uroczystie ogłasza. Kościół Boży Świętym Kantego bydz zowie, wielce Go zatym uwielbia, bo zważmy, iak wielka iest zacność bydz Świętym? Nazwisko to samego nawet Boga naybardziej wychwala. Pytam ia się Nauczycielow Pisma S. co też iest w Bogu naywiększego? który przymiot w Nim nayobliwszy? Wszyscy zgodnie odpowiadają, że w Bogu nic nie masz wyższego, ani większego, ale wszystkie doskonałości są sobie równemi, ile: że cokolwiek w Bogu iest, Bogiem iest. Gdy się pytam daley, czyli nie masz w Bogu iakowego przymiotu, którymby Istota Boska bardziej wstawioną y wychwaloną była?

Dyoniziusz Arcopagi ta, który obszernie y głębiey o Boskich Imionach pisał, powiada, że ten przymiot: Święty: iest w Bogu naycelniejszy, (d) y nic godniejszyego wynaleść nie możemy, czymbyśmy Boga zacniey sławić mogli, iak: gdy Go nazywamy Świętym, mowi S. Ambroży. (e) Z tey przyczyny Święci Serafinowie nieustanną chwałę oddając Bogu, nie mówią o Nim, że iest Wszehmocnym, Nieskończonym, Naymędrszym; lubo się to wszystko zamyka w Bogu, ale tylko na uwielbienie Jego nieustannie wyspiewują te słowa: Święty. Święty, Święty Pan Bog Zastępów: iako ich śpiewających w Duchu slyszal Prorok *Is.* 6. (f) Co się Bogu przez istotę należy, to się dziś przez uczestnictwo dostaje Kantemu z wdzięczności Kościoła za to, że był gorliwym w pomnażaniu prawdziwey Religii. Ani przez to Kościół Chrystusow ludźiom sprawiedliwym nie rozdaie nazwisk, iakoby samemu szczegulnie Bogu właściwych, bo lubo Stworca nasz Świętym iest, atoli: abyśmy y my Świętymi byli, rozkazuje nam w owych słowach: Świętymi bądźcie, bo y ia Świętym iestem. *Levit.* 11. (g) Świętym więc dziś Kantego ogłasza Kościół, a za tym: daie świadectwo o Jego ku prawdziwey Religii gorliwości. Zc zaś chwala Kantemu dziś od Kościoła dana daie świadectwo o mocney Jego nad nami opiece, byleśmy cnoty Jego naśladowali, ośnowa ostatniey Kazania części okaże.

Cc

CZESC

- (z) *Sufficit mihi Domine! tolle animam meam.* 3. *Regum* 19.
 (a) *In Nomine JESU omne genua flectatur.* *Philip.* 2.
 (b) *Iustus perit, & non est, qui recogitet in corde suo.* *Is.* 57.
 (c) *Zelus Domus Tuæ comedit me.* *Ps.* 78.
 (d) *DEUS per excellentiam cuncta excellentem, Sanctus predicatur.* Dyonis. Arcop. lib. de Divin. Nomin. cap. 1.
 (e) *Nihil pretiosius invenimus, quod DEUM predicare possimus, nisi: ut Sanctum appellemus.* S. Ambr.
 (f) *Seraphim clamabant: Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus DEUS Exercituum.* *Isaia.* 6.
 (g) *Sancti estote, quoniam ego Sanctus sum.* *Levit.* 11.

C Z E S C III.

O skuteczney S. Jana Kantego pomocy. nikt powątpiewać nie może, bo tey tak wiele dowodów dał ten Maż S. iak wiele iuż to za życia, iuż to po śmierci cudow, mocą Kościoła Bożego potwierdzonych uczynił. Wspomógł owych w tym Babki Jezusowey Anny S. Kościele Mszy S. słuchających, których nabożeństwo czart, wzięwszy na siebie postać iaskółki, miewał; gdy Kanty poznawszy zdrady piekielne, chcące przeszkodzić modlitwie wiernych, iak prędko bezkrwawą Ołtarza Tajemnicę skończył, wzięwszy w rękę owo czartowskie straszdyło, o ziemię rozbił; tak właśnie iak niegdyś Piotr Apostoł Szymona czarnoxieźnika, po powietrzu latającego. Dopomógł owej Izami zalanej słuzebnicy, która naczynie z mlekiem słukszy, bała się groźby pani swojej, Jan Kanty wzruszony iey łzami, kazawszy pozbierać skorupy, dzban cały oddał, a wody weń nabrać rozkazawszy, za uczynieniem Krzyża S. w mleko ią zamienił, na podobieństwo samego Chrystusa, który na godach w Kanie Galilejskiej będąc, wodę w wino przemienił. *Jóan. 2.* (h) Tak dzielną pomoc proszącym siebie ięszcze za żywota swojego dawał, lecz nierównie dzielniejszego ratunku udzielał na ten czas, gdy rozłączywszy się z ciałem swoim, złączył się z Dawcą wszelkiej pomocy Bogiem, iak Gozowie Prorok *Is. 50.* (i) Wzywał Kantego na pomoc Marcin, Mieszczanin Lubelski, Jan, Mieszczanin

Lwowski, Szafraniec z Pieskowej Skąły, tamci o dziełek, ten o flugi swojego umarłego wskrzeszenie, y w proźbach swoich wysłuchanemi zostali, tak właśnie, iak skutek zażdań swoich od Apostoła Piotra odebrały Joppenkie Wdowy, płaczące y okazujące Mu suknie y zwierzcnie odzienia, które im za życia swojego robiła umarła. *Tabita. Aët. 9.* (k) Narzekał z Tobiaszem na ślepotę oczow swoich Jan Wilezko-wicz, Mieszczanin Wielicki: Coż za wesele mi będzie, który w ciemnościach siedzę, a światłości Nieba nie widzę? (l) ale iak prędko u Grobu Kantego pomocy szukał, tak zaraz wzrok utracony odzyskał, na przykład owego kaleki, który od przechodzącego do Jerychu Pana światłość oczow odebrał. *Luc. 18.* (m) Małgorzata Grzegorza Tarnowskiego. Corka za wezwaniem Kantego, tak właśnie, iak ow Ewangeliczny niemowa *Matt. 9.* (n) przemowiła. Niewinnie na śmierć w Radomiu skazany człowiek za przyczyną Kantego, tak właśnie, iak Piotr od Anioła z więzienia, *Aët. 12.* (o) od śmierci uwolnionym został. Iak tam niegdyś Bog na Lud Izraelski, *1. Paralip. 21.* (p) tak poźniejszy Miasło Kenty y Samborz powietrzną zarazę zessał, lecz iako za prozbą Dawida w Izraelu, tak za wstawianiem się Kantego w wspomnionych Miasłach powietrze ustało. Nie bawię dłużej cierpliwości waszey wyliczaniem dalszych cudow od Boga za przyczyną Kantego czynio-

(h) *Gr̃stavit Architr̃clinus aquam, vinum factam. Jóan. 2.*

(i) *Dominus DEUS Auxiliator meus. Is. 50.*

(k) *Circumsteterunt illum omnes viduae flentes, & ostendentes ei tunicas & vestes, Petrus conversus ad corpus dixit: Tabitha surge. At illa aperuit oculos suos. Aët. 9.*

(l) *Quale gaudium mihi erit, dum in tenebris sedeo, & lumen Cali non video. Tob. 5.*

(m) *Confestim vidit, & sequebatur illum, magnificans DEUM. Luc. 18.*

(n) *Locutus est mutus. Matt. 9.*

(o) *Ceciderunt catenae de manibus Ejus. Aët. 12.*

(p) *Misit Dominus pestilentiam in Israël, & ceciderunt de Israël septuaginta millia virorum. 1. Paralip. 21.*

czynionych, bo iak dzieina iest Jego dla wzywajacych siebie pomoc, mamy zaświadczenie od tak wielu Polakow, Litwy, Rusi, Prusakow, Niemcow, Wlochow, Francuzow, Węgrow, Slezakow, Morawianow, y innych Narodow ludzi, ktorzy na dziekczynienie za odebrane łaski do Grobu Kantego w tym Kościele wystawionego uczęszczają. Mamy zaświadczenie z chwały tey, którą Mu dziś Kościół Chrystusow daie, gdy na upewnienie nas o mocney Jego nad nami pomocy, powagą sobie od Chrystusa daną pozwala na ufzanie tego Świętego Męża po Kościołach Ołtarze stawiać, Ciała Jego części do pocałowania dawać, Obrazy Jego w Domach Pańskich, w Mieszkaniach pobożnych ludzi, y na wszelkich - publicznych miejscach wystawiać. Tą chwałą Kantemudaną przyrzeka wam Kościół Chrystusow ratunek Kantego; iuż więc Chrześcianie! powatpiewać nie możecie o wielkiej dla was Jego pomocy, iuż bezpiecznie ufność waszą w opiece tego Świętego Męża pokładać możecie, stanie wam się wszystko, o cokolwiek tylko Boga przez przyczynę Kantego prosić będziecie, ale iednak przestrzegam was, że jeżeli skutek prośb waszych otrzymać chcecie, wprzod cnoty Kantego naśladować powinniście. Ciężki obowiązek, rzeczenie, y czyliż my ludzie grzeszni, ludzie wszelkim grzechu skłonnościom podlegli, łatwo się napaściom czartowskiem zwyciężyć dozwalaający, czyliż my, mówię, tak żyć możemy, iak żył S. Jan Kanty? Możecie, bylebyście chcieli, bo y Kanty nie był inney od was natury, iako o Świętych w powszechności mowi S. Ambroży: (q) Teyże samey łaski użyczał Mu Bog,

którą y nam daie, gdy ią w duszach naszych umieścić chcemy, ile że: Chrześć też samę ma teraz wodę z grzechu pierwotnego oczyszczającą, którą miał za czasów Kantego, Bierzmowanie ma tegoż samego Ducha w prawdziwey Wierze utwierdzającego, którego miało za czasów Kantego, Pokuta też samą moc odpuszczenia grzechow, którą miała za czasów Kantego, Ołtarze Pańskie też samę Ofiarę, którą miały za czasów Kantego, Religia też same Tajemnice, Ambony też same nauki, które miały za czasów Kantego, zgola: Święte Sakramenta też same skutki w duszach naszych sprawują; które sprawowały za czasów Kantego, a więc: możecie tak światobliwie żyć, iak światobliwie żył Kanty. Przywiedźcie sobie na pamięć życie Jana Kantego, przyznacie, że bardzo łatwo, byle tylko wola wasza do tego przystała, naśladować Go możecie. Nie powtarzam tu cnot tych, o których, iako zaszczycających Chrystusow Kościół mówiem w pierwszej części Kazania, wzbudzam was tu do innych Kantego cnot, równie wysokich, równie do naśladowania łatwych. Zaczniycie od miłości Boga, którą Paweł wziętem doskonałości bydz zowie, *Coloss. 3. (r)* która rodzi wszystkie cnoty, duchownie ożywia człowieka, bez ktorey owa mocna Wiara, przenosząca gory z miejsca na miejsce, owo głębokie najwyższych Tajemnic Boskich rozumem dosięgnięcie, owa przyszłych rzeczy wiadomość, za nic są. *1. Cor. 13. (s)* Cnota ta tak mocno zaszczycała duszę Kantego, że on kochając Pana Boga z całego serca, z całej myśli, y z całej duszy swojej, według rozkazu Chrystu-

Cc2

wego

(q) *Difamamus ad Sanctorum invidiam ut imitemur patientiam, & cognoscemus illos non naturae praestantionis fuisse, sed observantiae majoris, nec vitia nascisse, sed emendasse.* S. Ambr: de Joseph.

(r) *Charitas DEI, quae est vinculum perfectionis.* Coloss. 3.

(s) *Si habuero prophetiam, & noverim mysteria omnia, & omnem scientiam, & si habuero omnem fidem, ita: ut montes transferam, charitatem autem non habuero, nihil sum.* 1. Cor. 13.

wego *Matt. 22.* (t) Jemu samemu służył w miłości Synowskiej, we wszystkich sprawach swoich szukając famey szczególnie Stworcy swojego chwwały, ztąd często zwykł był mawiać: Dla miłości Boga żyję, dla miłości Boga umieram, dla miłości Boga cierpliwie znośzę umartwienie, dla miłości Boga nie lękam się potępienia. Chrzześciane! czyliż cnota miłości Boga trudna wam się do naśladowania zdawać będzie? cnota ta, która siodlacz duszy kochającej przynosi, za zdaniem S. Augustyna. (u) Nic łatwiejszego nie masz, iak kochać Boga, bo nas sam nawet przyrodzony rozum do tego prowadzi, gdyż jeżeli kochamy dobrze czyniących nam, a tych równych nam ludzi, od których pomoc w doczesnych tylko rzeczach mieć możemy, a iakże nie mamy kochać Tego, od którego teraz y ciało, y duszę mamy, a po śmierci spodziewamy się Nieba. Względem innych cnot możecie mieć pozorne wymowki, naprzykład: nie możemy pościć, rzeczenie, bo nam tego słabość zdrowia nie pozwala, nie możemy dać iakmużny, bo dochody nasze nie wystarczają, lecz abyście nie kochali Boga iakoważ wymówkę dacie? (gdy ta cnota chcącego tylko serca potrzebuje, w tey więc cnotcie możecie naśladować Kantego. A że miłość Boga rodzi miłość bliźniego, iak mówi S. Grzegorz, (w) dla tego Kanty iedney od drugiej miłości nigdy nie odłączał, tak kochał Boga, żeby miłości bliźniego nie odrzucał, tak kochał bliźniego, aby każdego kochał dla Boga, iak

nam czynić radzi S. Augustyn. (x) Do tey dwoistej miłości zachęcał się Kanty owemi S. Jana Ewangelisty słowy: Jeżeli się wzajemnie kochamy, Bog w nas mieszka, a miłość Jego w nas doskonałą jest. 1. *Jóan. 4.* (y) Miłość tę ku bliźniemu miłosiernemi czynnościami, już to tyfiącznemi się duszy, iako to opowiadaniem Słowa Bożego, szafowaniem Świętych, Tajemnic, słuchaniem Spowiedzi, cieszeniem zmartwionych; już to tyczącemi się ciała, iako to: wspomaganiem ubogich, nawiedzaniem więźniów, ratowaniem chorych, okazywał. Miłość bliźniego, czyliż wam się trudną bydz zdaie, abyście w niej naśladowali Kantego. Samo przyrodzenie skłania was do kochania tych, których iedna Religia stworzyła, iedna Męka odkupiła, iedna Łaska poświęciła, iedna Trojca chce ubłogosławić w Niebie. Bezrozumne zwierzęta powodem natury wzajemnie się kochają, za coż człowiekowi rozumem oświeconemu, a nad to: Religiją obiaśnione mu, rozkazem samego Chrystusa, *Matt. 22.* (z) do tego obowiązane mu, miłość bliźniego ma się zdawać trudną? *Eccli. 13.* (a) Kanty kochał bliźnich, ale nawet tych, którzy Mu złorzeczyli, wykonywając przepis Zbawiciela *Matt. 5.* (b) Dawał tego oczywiste dowody, gdy za martawiących siebie Bogu się modlił, a w tey mierze szedł za radą Niebieskiego Nauczyciela, mówiącego: Gdy śłaniecie na modlitwę, odpuszczcie, jeżeli co przeciw komu macie, aby y Oyciec wasz, który

jest

(t) *Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde tuo, ex tota mente tua, ex tota anima tua. Matt. 22.*

(u) *Verus amor non sentit amaritudinem, sed dulcedinem, quia soror amoris dulcedo est, sicut soror odii, amaritudo. S. Aug. lib. 13. Confess.*

(w) *Amor DEI amorem proximi generat, & amorem proximi calefacit amor DEI. S. Greg. in hom.*

(x) *Beatus, qui amat Te, & amicum in Te, & inimicum propter Te. S. Aug. lib. 13. Confess.*

(y) *Si diligamus invicem, DEUS in nobis manet, & charitas Ejus in nobis perfecta est. 1. Jóan. 4.*

(z) *Diliges proximum tuum, sicut te ipsum. Matt. 22.*

(a) *Omne animal diligit simile sibi, & omnis homo proximum sibi. Eccli. 13.*

(b) *Diligite inimicos vestros, & beneplacite his, qui oderunt vos. Matt. 5.*

jest
grze
podob
gdy w
prawa
wyflaw
nie t
kowyc
lub uc
byście
darowa
drey t
tego
swoie
znawa
gdy O
na utr
nił, ale
ich ob
cym, v
idac na
włzy u
go na
fzony
włzy
właśn
szowi
przyoc
twoim
ślanie
ście w
nie na
rzecze
bełac
nie wp
onylic
Kto dai
kto gar
fatek ci
rzecze
chody n

(c) C
& Pa
(d) C
(e) Qu
murian
(f) Si m
exigua
die ne
(g) Co
(h) Re
(i) Pub
Luc.
(k) Q
dico v

ieſt w Niebieſiech, odpuſcił wam grzechy wasze. *Marc. II.* (c) Tu podobno wzruſzy ſię natura naſza, gdy wam Kantego kochającego nieprzyjacioły ſwoje do naśladowania wyſtawiam. Lecz gdy ſobie uczynicie tę uwagę, że y wy macie takowych, którycheście lub ſłowem, lub uczynkiem urażili, a chętniebyście chcieli, aby wam ta uraza darowana była, moim zdaniem żadney trudności w naśladowaniu Kantego kochającego nieprzyjacioły ſwoje mieć nie powinniſcie. Doznawali potrzebni pomocy Kantego, gdy On nie tylko choynie iałmużny na utrzymanie ich przy życiu czynił, ale nawet zrzuciwszy z nog ſwoich obuwie, dawał ie potrzebuia-cym, w Wigilią Bożego Narodzenia idąc na Jutrznia do Kościoła, spotka-wiſzy uboiego obnażonego, leżące-go na ſniegu, politowaniem wzruſzony, ſam nad płaczącym zapłaka-wiſzy, okrył go zdiętą z ſiebie ſuknią, właſnie wykonał rozkaz Boga Izaiaſzowi dany: Gdy uyrzysz nagiego, przyodziej go, a nie gardź ciałem twoim. *Iſ. 58.* (d) Jakowąż Chreſcianie! wymowkę znajdźcie, abyſcie w tey dawania iałmużne cnotie nie naśladowali Kantego? Jeżeli rzeczenie, iż choynemi na ubogich będąc, obawiacie ſię, abyſcie ſami nie wpadli w uboſtvo, ſłuchaycie omylić was nie mogącego Ducha P. Kto daie ubogiemu, nie zubożeie, a kto gardzi proſzącym, będzie niedoſtatek cierpieć. *Prov. 28.* (e) Jeżeli rzeczenie, że małe y ſzczupłe do-chody macie, niemi ſię dzielić z ubo-

giemi nie możecie, ſłuchaycie co mowi Tobiasz: Będzieſzli miał wie-le, choynie daway, ieżeli mało bę-dzieſz miał, y mało z chęcią udzie-lać uſiłu, tak bowiem ſkarbiſz ſo-bie zapłatę dobrą na dzień potrze-bny. *Tob. 4.* (f) A na koniec: nie macie nic, cobyſcie ubogiemu dać mogli, ſercem przynajmniey lituy-cie ſię nad nędzą iego, a Bog dobrą wolą waszą przyimie za uczynek; mowi S. Auguſtyń. (g) Zgoa: we wſzytkich cnotach ćwiczył ſię Kan-ty, wy ieżeli Jego pomocy (o kto-rey was chwala Jemu od Kościoła dana nie zawodnie upewnia,) do-znać chcecie, naśladować życie Je-go powinniſcie, ile że: nie łatwiey-ſzego nie maſz, iak ćwiczyć ſię w dobrych cnotach, bo to ſami przy-znacie, że więcey nie równie tru-dow podeymować muſcie na zgubę duszy waszey, aniżeli na iey zbawie-nie. Starając ſię bowiem o rzeczy ziemſkie, a te odciągające was od Boga, o iak wiele pracy, iak wiele myśli, iak wiele niebeſpieczeńſtwa ſamego nawet życia, a częſtkroć: y utraty zbawienia, podeymować muſcie! a Nieba doſtąpić za ie-dno odezwanie ſię, że kochacie Bo-ga, iak go doſtąpiła Magdalena *Luc. 7.* (h) za iedno w pierſi z żalem ude-rzenie ſię, iako uſprawiedliwionym zoſtał iawnogrzeſznik, *Luc. 18.* (i) za ieden kubek wody ubogiemu po-dany, iako to ſam Chryſtus przyrze-ka *Matt. 10.* (k) Już więc oczywi-ſcie widźcie, że nie ieſt rzecz tru-dna, życie wasze rozporządzać na wzor życia Kantego. Czyńcież tak

Dd

ſwia-

- (c) *Cum ſtabitis ad orandum, dimittite, ſi quid habetis adverſus aliquem, ut & Pater veſter, qui in Celis eſt, dimittat vobis peccata veſtra.* *Marc. II.*
 (d) *Cum videris iudum, operi eum, & carnem tuam ne deſpexeris.* *Iſ. 58.*
 (e) *Qui dat pauperi, non indigebit, qui deſpicit deprecantem, ſuſtinebit pe-nuriam.* *Prov. 28.*
 (f) *Si multum tibi fuerit, abundanter tribue, ſi exiguum tibi fuerit, etiam exiguum libenter impertiri ſtude, pramium enim bonum tibi theſaurizas in die neceſſitatis.* *Tob. 4.*
 (g) *Coronat DEUS voluntatem, ubi non invenit facultatem.* S. Aug.
 (h) *Remittuntur ei peccata multa, quia dilexit multum.* *Luc. 7.*
 (i) *Publicanus percutiebat pectus ſuum, deſcendit juſtificatus in domum ſuam.* *Luc. 18.*
 (k) *Quicumque potum dederit uni ex minimis iſtis calicem aqua frigida, amen dica vobis, non perdet mercedem ſuam.* *Matt. 10.*

świętobliwie, iak żył Kanty. a w
wszelkich waszych potrzebach nie-
zawodney. Jego pomocy doznacie.

Winzujemyż więc sobie Chrze-
ścianie! że nam Bog dziś tego do-
czekać pozwolił, co przez trzy wieki
w utęchliwym oczekiwaniu było,
czego gorące Polski pragnienia, ufil-
ne tutejszey Akademii staranności,
mocne Miasta Krakowa żądania tak
dlugo pragnęły. Winzujemy sobie,
że i sprawiedliwy dobrych czynów od-
dawca Bog wieńcem chwały wie-
czney ozdobiwszy Kantego, dla nas
w Nim nowego przed sobą Obrońcę
uczynić raczył. Sprawiedliwość Ko-
ścioła o cnotach, wdzięczność o gor-
liwości ku prawdziwey Religii, chwa-
ła Jemu dana o mocney Jego opiece
dająca świadectwo upewnia nas o
tym, że w nowym Świętym Janie
mamy nowego przed Stolicą stra-
żnego Sędziego. Zastępcę, ale sama

Jego opieka nie zbawi nas, jeżeli
my cnotliwym życiem nie będzie-
my się przykładać do usprawiedli-
wienia naszego. Jako więc
Jan Kanty ufilnie się starał o wie-
czne siebie uszczęśliwienie, tak my
wszyscy, za radą S. Łukasza Ewan-
geisty, czynmy godne owoce po-
kuty, *Luc. 3.* abyśmy na wzor
Jana Kantego - tu na ziemi przez
różne umartwienia uniżając się w
Oczach Boskich, w Chwale wie-
czney mówić mogli do Pana: W nic
obrociliśmy się, a Tyś nas Panie!
z chwałą przyjął. AMEN.

Po skończonym Kazaniu dał Be-
nedykcyą zwykłym Biskupim Ob-
radkiem J. O. Xiażę JMC INTRO-
DUKTOR, przy ktorey odezwały się
liczne Armaty na wałach Mieyskich
rozstawione. A gdy mrok nastąpił,
całe Miasto w uroczystych gorzało
ogniach.

NIEDZIELA

Jak tylko dzień zaiśniał, Arsenał
Miasta odezwał się rzęśistym
ogniem z Uroczystym SALVE.
Otwarty zaledwie Kościół, w jednym
momencie napelniony był tłumem lu-
du pobożnego. Dla powszechney Du-
chowney wygody, rozstawione były
tak u drzwi Kościelnych, iako y na-
przeciw Kościoła w dziedzińcu ob-
fzernym Kollegium Szkół Nowo-
dworskich, liczne Konfesyonały, w
ktorych już Swieccy, już Zakonni
Kaptani, całemi dniami pracując flu-
chali Świętey Spowiedzi. A ponie-
waż wielu nie mogli się umieścić w
Kościele; dla dogodzenia nabożnym
ku SWIĘTEMU Dufzom, stało
otwarte *Oratorium* Szkolne, bogato
w Adamaszkę przybrane, gdzie pod
Aksamitnym Karmazynowym; zło-
tem galonowanym baldachinem, za-
wieszony był Obraz łaskami słynący
S. JANA, przed którym, iako y u
pobocznych Ołtarzow, nieustannie
sprawowane były od przybyłych Ka-
ptanow. Najsświętsze Ofiary. Toż
samo czyniono, w Kaplicach przy-
fonku Bramy *Wielkiego Kollegium*
WŁADYSŁAWA JAGIELŁE KRO-

LA. Z ktorych jedna ma w sobie
Obraz cierpiącego JEZUSA z Ma-
tką swą Bolejącą, kilkakroć mocą
Boską z Kościoła S. ANNY, na to,
gdzie stoi, mieysce przenoszący się.
Druga jest zaśczycona SWIĘTE-
GO mieszkaniem.

Na pierwszej porankowej Mszy
Świętey, (co y w następnych dniach
działo się) wystawiony był Nay-
świętszy SAKRAMENT na Wiel-
kim Ołtarzu, ku czci Wiernych Chry-
stusowych. Po prześpiewanych Ka-
ptańskich Godzinach, nastąpiła So-
lenna Wotywa przy wyborney Mu-
zyce, miana przez W. JMC X. AN-
TONIEGO KRZANOWSKIEGO,
S. T. D. y P. REKTORA Akademii.
Ta gdy się skończyła, wstąpił na Am-
bonę wspaniale na ten Akt przybra-
na, W. JMC X. FRANCISZEK
OŚSOWSKI, KUSTOSZ KATE-
DRAŁNY KRAKOWSKI, ktorem
pełne gorliwości, y duchowney wy-
mowy, w bytności Prześwieťney
Katedralney Kapituły Krakowskiej,
do nieprzeliczonego ludu, na SWIĘ-
TEGO pochwały miał w następują-
cych słowach:

KAZA-

K A Z A N I E

JOANNES est Nomen Ejus. Luc. i. v. 63. JAN jest Imię Jego.
In medio Ecclesiae aperiet os Ejus, adimplebit Eum Spiritu Sapientiae, & Stola gloria vestiet Illum. Eccl. c. 15. v. 5.

W środku Kościoła otworzy usta Jego, y napelni Go Duchem mądrości, w szatę chwały przybierze Go.

Tak wspaniała dzisiejszey Uroczystości w tym tu Mieście Stołecznym Krakowie, y w tey tak ozdobnie przybraney Świątyni okazałość? Ten grob Świątobliwego Majestatu pelen, czyieby były? te wielkich pochwał napisy, komuby słuzić powinny? ta powszechna radość zkad? te Święte modły, y zgromadzonego gminu pod same Nieba unoszące się jęczenia, y ferdeczne o przyczynę wzdychania do kogo z Świętych Pańskich ten lud Boski! lud wybrany! Synowie Chrystusa! dziś zanofzą? gdybyście Słuchacze żadną uprzedzeni w tey okoliczności nie byli wiadomością: y ia pierwszy przychodząc na to Święte Miejsce, miałbym wam tłumaczyć Imię Jego, którego Bog w środku Kościoła swego niegdyś otworzył usta, y napelnił Go duchem mądrości, a dziś w szatę chwały przybrał Go, którego z podziwieniem tey się przypadkowej przypatrujemy chwale, nie mogłbym innych na wytłomaczenie się dokładniejszych słow użyć, nad te: *Joannes est Nomen Ejus*, Jan Kanty Imię Jego; którego nam Kościół Chrystusow w poczet Świętych Pańskich policzył, którego honorowi Kościoły, y Ołtarze stawiać, którego Czcią Świętym Pańskim przyzwoitą wielbić, y Jego przyczyny za nami do Boga wzywać, KLEMENS Papież XIII. w Roku Tyfacyjnym, siedmsetnym, fześdziestym, siódmym, Apostolską Powagą swoją dozwolił, y owszem obowiązał nas. Y słusznie do tłumaczenia tego Świętego tak wielkiej chwały, tych słow używam: *Jan jest Imię Jego*. Wielka bowiem okazałość y chwala wielkiego Męża

oznacza Imię, y wielkie Imię wielką za sobą pociąga okazałość y chwałę; tey przed oczy nasze wyśławionej czyli się przypatruję, czyli żyjącego na tym tu miejscu Jana Kantego w zostawionych Xiegach świątobliwego doczytnię się życia, czyli na koniec użytych przezemnie do wyrażenia tego wszystkiego słow: *Jan jest imię Jego*, zważam istotę, wiem że to Imię jest tak wielkie: Iż sam Zbawiciel nasz zaświadczył; że nikt nad Jana Chrzciciela między synami nie powstał większym: znam y to dowodnie, że Jan Kanty na tym żyjąc miejscu, w tey tu Szkole mądrości y świątobliwości Przezacnoy Akademii Krakowskiej, tak umiał naśladować tego obyczajności życia swego, którego Mu Imię iśszcze przy Chrzcie Świętym dane było: że lubo ta Przezacna Akademia wielu Synow swoich, świątobliwych y uczonych, na wielkich Mężow nie tylko Polskiemu, ale y Zagranicznemu urodziła światu: przecież żaden z nich, śmiem powiedzieć, nie był w tym rodzaju cnot większym nad Jana Kantego. Czyli do tego obrotu oko na dzisiejsza tak święta y chwalebna okazałość, zdaie mi się, że co się działo w oney żydowskiej krainie przy narodzeniu Jana Chrzciciela, to się dziś w tym tu Mieście Krakowie przy Uroczystym Jana Kantego Kanonizacyi obchodzeniu pełni.

W Ziemi Żydowskiej, przy narodzeniu Jana Chrzciciela Zacharyaszowe otwierała się usta, y mówi błogosławiać Bogu: *Fortis est os Ejus, & loquebatur benedicens Iam*, Luc. i. Słysza o tych wielkich y cudownych narodzinach wszyscy są-

siedzi, y strach na nich pada, *Et factus est timor super omnes vicinos eorum*, ibidem Luc. 1. Przy uroczystym Jana Kantego Kaponizacyi tu w Krakowie obchodzeniu, już nie jeden Arcy-Kapłan iak Starozakonny Zacharyasz, ale wszyscy Prawowierni y świątobliwi Katolicy wyśławiają Boga: że Świętego swego w czasach naszych uwielbić raczył: *Quia glorificavit Sanctum suum*.

Ale żyjący Chrześcianie, ludzie małowierni o wzywaniu SS. Pańskich, y przyczynie Ich, o nieśmiertelności Duszy, y nadgrodzie wieczney za dobre uczynki, przypatrując się tylko tey przypadkowej chwale Jana Kantego, słyszac: że w Świętych Jego za nami przyczynach stał się Bog cudownym: *Mirabilis Deus in Sanctis suis*. Widzę że truchleją od strachu, *Et timor irruit super omnes vicinos*: rozumiem że słyszę umysłów, serc, y zawiedzionego sumnienia Ich zgryzoty, *nos insensati vitam eorum aestimabamus insaniam, ecce quomodo computati sunt inter Filios Dei*. Sap. 5. O nas bezrozumnych! znaliśmy tu Jana Kantego, patrzyliśmy się na życie Jego bardzo utoione, y względem

świata mało okazałe, widzieliśmy że On na ulicach publicznych obnażał się z trzewików, aby bosc ubogich pokrył nogi, y rozumieliśmy Go bydź pełnym Fanatyzmu człowiekiem, głośno o tym było: iakim sposobem apetyt mięsa (ktorego zakazał sobie używać) poskromił w sobie, y my nieuważni śmialiśmy się z tego, rozumiejąc bydź życie Jego głupstwem, a oto iakże dziś Jan Kanty wspaniały, y między Synów Boskich policzony! ten jest padający strach, te są zawiedzione sumnienia zgryzoty rozwiozłych ludzi: z tym wszystkim tak jest Słuchacze moi, policzony jest Jan Kanty w liczbie Synów Boskich, ale przez iakie y ktore stopnie stanął Kanty w liczbie Synów Boskich, w chwale niebieskiej, następującym Kazania okaże podziałem.

Jana Kantego pamiętnym u Świata, y Świętym w Niebie uczyniła nauka z pobożnością złączona, Część I.

Nas nauka bez pobożności, krótko pamiętnemi czyni u świata, y na wieki niegodnemi Nieba. Część II. *Ad M. D. G.*

C Z E S C I.

Ze Jana Kantego pamiętnym u Świata, y Świętym w Niebie uczyniła nauka z pobożnością złączona, tę prawdę gdy okiem myśli mojej przebiegam, widzę te dwa dary Boskie tak w Janie Kantym ściśle połączone, iż nauka Jana Kantego pobożnością nazwać się mogła, y wzajem pobożność Jego nauką dla wszystkich była. Pobożność Jego nauczała przykładem, nauka Jego oświecała rozumy ludzkie w drodze pobożności, y słusznie Jana Kantego pamiętnym u świata, y Świętym w Niebie uczyniła nauka z pobożnością złączona, bo był wielkim, był wielkim, bo czynił y nauczał, y właśnie spełnił o sobie owo samego zaświadczenie Chrystusa. Pana, *Qui fecerit & docuerit, hic magnus vocabitur in*

Regno Celorum, Matth. 5. v. 19. Wielkim był Jan Kanty w nauce z pobożnością złączoney, y przeto pamiętnym u Świata, wielkim był w pobożności zdrową nauką oświeconey, y przeto Świętym jest w Niebie. Wszak abyśmy tę prawdę y z chwałą Świętego, y z Duchowną zabawą naszą iasniey poznali, załóżmy poznanie nasze założoney uwagi, w pobożney Jana Kantego nauce, y w nauczającej pobożności Jego: spytajmy się siebie samych, czemu to nauka z pobożnością w Janie Kantym tak ściśle połączona? że pierwszy tak wspaniały przymiot Kantego rozumieć się może przez drugi, a drugi przez pierwszy, właśnie iak gdyby nauka y pobożność, rzeczą iedną były: czemu to mówię taka

taka nauka, z taką pobożnością połączona, Jana Kantego pamiętnym u świata, y Świętym w Niebie uczyniła? y czyliż tak iasnie, y dowodnie nie poznamy, gdy się tylko przypatrzymy temu: że nauka Jana Kantego była wielka, ale bez wyniosłości; była prawdziwa, ale bez obłudy, była stateczna, ale bez odmiany, wielkość nauce, pokora wyniosłość tłumiąca pobożności zwyczajna, prawdziwość nauce, brak obłudy przy prawdziwej pobożności służy, stateczność naukę gruntuie, a pobożność odmiany w nauce nie dopuszcza.

Początek naukom swoim w tey tu Przewodney Akademii Krakowskiej uczynił Jan Kanty, pod Stanisławem Skarbimierzem obojga Prawa Doktorem, y najwyższym na tym miejscu nauk rzędcą, w Roku Tyfiacznym czterechsetnym trzydziastym: wiedzieć potrzeba, że od założenia tu w Krakowie tey wspólniey Mistrzyni nauk, jest podziś dzień tak uroczyste y światobliwe, tak ściśle y nieprzerwanie zachowujący się zwyczaj w tey Akademii Krakowskiej, że Nauk Dziekana honorem nikt nie może być ozdobiony do poty, aż pierwey życia jego cnota, y nauki wybor, iak złoto w ogniu, kilkokrotnie doświadczane będą.

Jan Kanty przeżyłszy Szkoły, w których z młodej laty swem wzrost czynił w pobożności, y w nauce, gdy Filozoficzne zaczął przebiegać nauki, tych w króćce Doktorami ozdobiony Laurem; y niżej do nauczania ich, a potym tłumaczenia Boskich nauk, y S. Teologii zbradzania głębokości przyszedł, iak ufilnie y iasnie, iak dowodnie y dowcipnie, wszelkie skrytości stworzoney natury tłumaczył; niech świadectwa tych nauk zaświadczą Katedry, mnie dosyć powiedzieć: że na dostojność Filozofii Dziekana wezwany, takim rozumem y nauki wyborem ozdobił te Katedry, że całej Akademii iednostaynemi głosy powtórnie Dziekanem tych nauk potwierdzony został. Ale

Urzędu tego bawiać się obowiązkiem; gdy do nauczania się Teologii obfitujących prac sobie przydać umyslił; nie wprzód na to przepaścił tajemnic udął się morze; aż pierwey wczwawszy z głęboką pokorą nie stworzonego światła Ducha Najświętszego, nayczystsza Boskiej Matki obrat sobie za Mistrzynią y Nauczycielkę, y nie dziwię się, że tey wielowładną przyczyną y pomocą, z pracowitego Ucznia stał się S. Teologii tak doskonałym Nauczycielem; że wszystkich światobliwych y uczonych w tym tu Mieście Zgromadzeń wielcy y sławni Teologowie, szczególniejszym tey przewodney Akademii uznali być Kantego za szczytem, tak dalece; że o tey wielkiej nauce Kantego nayżywsze Kronikarze Polscy zostawili wyrazy. Starowolski w Roku tyfiacznym, sześćsetnym trzydziestym drugim, w zostawionym światu dziejopisów swoim wspomina w te słowa: *Sacrus quoque Joannes Cantus, Vir utique eximia Sanctimonid, sic & praevalenti excellens doctrina apud Sanctam Annam quiescit.*

Patian Birkowski Przewodnego Zakonu Dominikańskiego Mał wielki, w Xiędze swojej pod Tytułem: *Orationes Ecclesiasticae*: w Roku tyfiacznym sześćsetnym, dwudziestym drugim wydanej, to o wielkiej Kantego nauce potomnym wiekom zostawił zaświadczenie: *Syodus unicum Cracoviensis Academiae, Ornamentum singulare Catholicae Ecclesiae, Virum praevalentissimum, cuius praecipua pars in Calos abiit, plurima in memoria hominum remansit fama rerum, quem doctrina & virtus mori vetuit, ut pote Virum laude dignissimum, qui Romanum Catholicum habebat pectus. forte, doctum, & omnibus repletum virtutibus. Dives Paterfamilias proferens de Thesauro suo nova, & vetera, & exornans amplissimis sapientiae divitiis Domum Dei, sedens quasi Rex David in Cathedra sua, nodos quaestionum subtilissimè dissolvens.* Stowem inowiać o wielkości nauki Jana Kantego, Polskim Salomonem nazwać Go mogę, który godnym stał się, aby

każdy

każdy wiek przychodzący, y odchodzący, dziwił się nad wielkością nauki Jego, Królowy Saby słowy: *Versus est sermo, quem audiui in terra mea super sermonibus, & super sapientia tua; major est sapientia & opera tua, quam rumor, quem audiui.* Reg. 3. cap. 10. Czyli kto zważył w Janie Kantym rozumu bystrość, czyli wymowy Jego dzielność y wybor, większa Jego mądrość, y uczone dzieła były; niżeli zostająca się o tym wszystkim wiekopomna sława.)

Ale tak wielka Kantego nauka, czyniłaż Go kiedy wyniosłym? bynajmniej, oto Jan Kanty tak o sobie sądził: iż wyznawał się być godnym, aby był od wszystkich ludzi pogardzonym, y nogami ich zdeptanym, mawiał on o sobie często do siebie Dawida Proroka słowy: *Ego autem sum vermis, & non homo, opprobrium hominum, & abjectio plebis,* Ps. 24. Ja jestem robaczkiem, a nie człowiekiem, chęcią ludu y wzgardą pospolstwa. Tak pokorne Kantego o sobie rozumienie z źródła pobożności Jego pochodzące sprawiło w Nim ten święty zwyczaj: że nie tylko wesołą twarzą wszelkie obelgi rad przyjmował, ale ilekroć razy w uczonych zapytaniach y utarczках z Kollegami swemi w tej tu Akademii umawiał się y ucierał, nie pierwej do sprawowania Ofiary Ołtarza przystępował, aż każdego przeprosił, któregokolwiek słowem jakim w uczoney rozmowie mógł urazić. O rzadka na świecie między ludźmi wysoce uczonemi wielka nauko! a bez wyniosłości, do jakichże z pobożnością złączona Jana Kantego nie przywodziłaś wyrazów głębokiej pokory, oto ten wysoce uczony, ale oraz y wielce pobożny stał się małuczkim, jest pamiętnym u świata, y Świętym w Niebie, bo umiał przy wielkiej nauce strzedz się wyniosłości, y zachować rozkaz Chrystusow: *Nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in Regnum Caelorum.*

Ale mało na tym, Słuchacze, czemu Jana Kantego nauka z pobożnością złączona, uczyniła pamię-

tnym u świata y Świętym w Niebie, że była wielka, a bez wyniosłości, bo była jeszcze prawdziwa, a bez obłudy.

Prawdziwa nauka gruntuie się na poznaniu samego siebie, wspiera się na fundamentach prawdziwej iedney Religii Katolickiej Rzymskiej, okazuje się w istocie swojej tym sposobem, gdy nauczyciele to przykładem wypełniają, czego piorem, y językiem nauczają.

Te prawidła nauki iak dokładnie Jan Kanty w życiu swoim zachował, y wypełnił, komuż tajno? oto Jan Kanty na Godność Kapłańską, iak drugi Aaron, od Boga powołany, w doskonalszego przybierając nie człowieka, w doskonalszego przybierał się y Ducha; starał się o wyśkokiey nabycie nauki, bo wiedział, iż usta Kapłańskie pilnują nauki. *Labbia Sacerdotis custodiunt scientiam, & legem requirent ex ore ejus, quia Angelus Domini Exercituum est.* Malach. cap. 1. Ale nie mniej starał się poznać samego siebie, o własnych zaś cnotach swoich y zasługach nic nie wiedzieć, y aby był poznał y doświadczył samego siebie, widzieć Go było poddałego Duchowi ciało swoje przez częste y krwawe dyscypliny, *Castigo corpus meum, & in servitutum redigo, ne cum aliis predicavero, ipse reprobis efficiar.* 1. Cor. 9. Przyobległ się w Chrystusa, a zaprzął się samego siebie, więcejłożył czasu przez święte rozwagi, y częste modlitwy nad poznaniem samego siebie, niżeli nad nabyciem wysokiey nauki, sądził albowiem rzeczą niepożyteczną znać obroty gwiazd Niebieskich, poznawać formę y figurę Nieba, jeżeliby się o samo Niebo, aby je odziedziczył był, starać nie miał. Wiedział y o tym, że się na mało przyda, umieć całe Piśmo Święte, y nad temi usty głosić święte przepisy Jego, jeżeli sumnienie będzie złe, y grzechu katem, lub niedowiarstwem, albo opaczny tłumaczeniem skalane. Znał tryb prawdziwej nauki, wolney od cienia obłudy, y przeto niechciał więcej umieć, iak tylko JEZUSA Chry-

Chrystusa Ukrzyżowanego, którego kto umie poznawać, zna łatwo wszelkie Boskie niedościgłe mądrości nauki święte. Nie chciał być uczniem, aby wiedział, y umiał tłumaczyć naytrudniejsze natury y rozumu skrytości, bo to sądził być próżną ciekawością, nie chciał być uczniem dla tego końca, aby u ludzi był za uczonego miany, bo to znał być szczerą próżnością, nie chciał być uczniem, aby dostał Jubilacyi, honorów y bogactw, bo taki koniec nauki sądził być szpetnym zyskiem, ale chciał być uczniem, aby Bogu doskonale służył, y bliźniego wspomagał, w tym poznał powinność każdego, y swoje, poznał oraz y wspaniałą cnotę, y aby się w tej ugruntował, naukę swoją prawdziwą zaczął od poznawania samego siebie, aby poznając słabość y skłonność zepsutej natury, poznał być doskonale Chrystusa Ukrzyżowanego, który obiera słabe y pikczemne, aby zawstydił filne; *Elegit infirma, ut confundat fortia.* Y przeto; biorąc miarę od poznania siebie samego, nie mógł zbłądzić w tej nauce swojej, która była prawdziwą, a bez obłudy, bo się iść zaczęła gruntuwała na nieomylnych fundamentach prawdziwej Religii Rzymskiej Katolickiej.

Wiedzieć potrzeba że ta jest pachwałebniejsza, z przepisów, y przywilejów tej tu Przewodnej Akademii Krakowskiej ustawa: Iż każdy, ktokolwiek te tu mądrości posiada Katedry, uroczystą nawet przysięgą obowiązany jest do Chrześcijańskiej Katolickiej Religii mało stosując się nauki y zdania zarzucać, a przywiązywać się do takiej nauki, o iakiej Paweł Apostoł do Tyta pisał, *Amplectentem eum, qui secundum Doctrinam est, fidelem sermonem.* Ep. c. 1. v. 9.

Jan Kanty Doktor na tym tu miejscu Świętej Teologii, w całym traktacie Profesorstwa swego, nie inną licznym Uczniom swoim dyktował tękę: tylko tej pełnej nauki, która się na fundamentach iednej prawdziwej Religii Rzymskiej Katolickiej

gruntuwała, taką nauką objaśniał w ciemnych rozumach ludzkich prawdziwego Boga, y Świętą Wiarę Jego, przeto ma życie wieczne, *Qui erudiant me, vitam aeternam habebunt.* Eccl. 24.

Wielu nauczał, y przeto jaśnieje w Niebie na wieki. *Qui erudiunt multos, fulgebunt, ut stella, in perpetuas aeternitates.* Dan. 12. A nauczał na fundamentach y gruncie prawdziwej Religii Katolickiej, przeto: nauka Jego była prawdziwą, a była prawdziwą, bo na koniec czego piorem nauczał y językiem, to światliwie y pobożnie wypełniał przykładnym uczynkiem.

Uczył Jan Kanty Tajemnic Wiary Świętej o Trojcy Przenajświętszej, o niepojętym ludzkim rozumem Wcielaniu Słowa Przedwiecznego, y tej nauki dopełniał przykładnym uczynkiem; gdy pielgrzymując do Jerozolimy, y nawiedzając Święte Miejsca niewinnej Męki Chrystusa Pana, za te nieomyślne Tajemnice pragnął zostać Męczennikiem, nie wzdrygając się opowiadać y w odległej od kraju naszego Azji, grubym Tatarom, y sprostym Turkom JEZUSA Ukrzyżowanego. Przy tej Wierze, taką w Janie Kantym była Religia, poszanowanie y uczczenie Boga, iakich sam Ojciec Przedwieczny za świadectwem Chrystusa zdaje się. Czciocielów szukać. *Veri Adoratores adorabunt Patrem in Spiritu & veritate, nam & Pater tales querit, qui adorent Eum.* Jan. c. 4. Oto Jan Kanty w Duchu y w prawdzie czcił Boga, gdy od bezkrwawych Ofiar Mszy Świętej ani Go nayglówniejsze zatrudnienia, ani pod czas y słabość samego zdrowia nie oddalały. Przystępował zawsze do Świętych Ołtarza Tajemnic z tak pobożną ukladnością ciała, z tą przytomnością myśli o Męce Chrystusowej, z tą gorliwością Ducha, y czystą miłością serca, że nie Kapłana, oraz y człowieka, ale Cherubina z Nieba poznawać było w Janie Kantym. O! zaiste chwały godna jest Kantego Religia, który między wszystkimi zabiegami miał pierwsze stąranie,

ranie, o Ofiarę Bogu, y część Jemu powinna.

Coż powiem o Kantego nadziei, w którym tę cnotę według Bernarda S. zdania, te trzy rzeczy wzmacniały zawsze, pierwsza pokora w pozwolonej mądrości, druga trwałość w statecznej cierpliwości, trzecią prawdziwość natchnienia ukrytego. *Triā hac roborant spem, primum est humilitas collata sapientia, secundum: firmitas constantis patientia, tertium: veritas inspirationis occulta.* S. Ber. in Sent.

Pomnę to, powiem o miłości w Kantym Boga y bliźniego, oto Jan Kanty wszystek zostawał w miłości Boga y bliźniego, w Bogu mieszkanie sercu swemu założył, y Bog w Nim przemieszkował. *Qui manet in charitate, in Deo manet, & Deus in eo.* Epist. Joan. c. 3. O iak to słodkie Jana Kantego Bogomyślności bywały! w tych zawsze żył, y w tych zasypiał, *Ego dormio & cor meum vigilat.*

Właśnie Jan Kanty w Boskiej miłości, iak owo dziecię przy Matki swojej pierśiach, które zasypia a oraz y słodki pokarm połyka.

Miłość zaś bliźniego ta była w Janie Kantym, że w Nim y z Nim razem wyszła na świat z wnętrzości matki: *Ab infantia mea crevit mecum miseria, & de utero matris mea egressa est mecum.* Job. c. 31. Widzieć było pod czas ostrej zimy napół od mrozów po ulicach Krakowskich zmarzłych nagich żebraków, tych Kantego z siebie zdartą suknią okrywała ręka, tych zgłodniałych miał święty zwyczaj własną karmić porcyą, z kąd ten się chwalebny w tej Akademii zapowztał zwyczaj: iż zawsze jednego do stołu swego wzywają codziennie ubogiego, y jeden z Kollegów przybycie ubogiego temi oświadcza słowy: ubogi przyszedł: prezydujący obiadowi przy stole, ma powinność odpowiedzieć w te słowa: Chrystus przyszedł, *Pauper venit, Christus venit.*

Nieskończonym byłbym w mowieniu, gdybym bardzo rozliczne Jana Kantego miłości ku bliźniemu

dowody chciał przywodzić, nie wspomnę zatym, że aby stróskaną służbi-
stą w przypadkowej szkodzi pewney Pani pocieszył, cudownie *Wodę z Rzeki Rudawy* naczepną, w mleko zamienił. Bo słowem mówiąc: począwszy od Religii y Czcii Boskiej w Janie Kantym, żadney cnoty Chrześciańskiej nie masz, w ktoreyby się ten Święty w życiu swoim nie ćwiczył, y Jey rozlicznych przykładów nie zostawił. Religia Jego czysta y nieskalana przed Bogiem y Oycem Przedwiecznym ta była: Nawiedzać Sieroty y Wdowy w ich utrapieniach, a siebie strzedz od zmaży tego świata: y stać się właśnie iak Anioł w Ludzkim ciebie. *Religio munda & immaculata apud Deum & Patrem hac est: visitare pupillos, & viduas in tribulatione eorum, & immaculatum se custodire ab hoc saeculo.* Ep. Cath. Jac. c. v. 27. Y co niegdy Rafał Tobiaszowi oświadczył, *Quando orabas cum lachrimis, & sepeliebas mortuos, & dereliquebas prandium tuum.* Tob. c. 12. v. 12. To ią dziś ku pochwalę Kantego nie przydając powiadam: gdy Jan Kanty modlił się ze łzami, obiady swoje porzucał, y grzebał umarłych, a dwojakim sposobem: raz względem Ducha, drugi raz względem ciała: Względem Ducha grzebał umarłych na Duszy w Ranach JEZUSA Chrystusa, przez częste słuchowanie Spowiedzi, y przywracanie pokutującym Łaski ożywiającey żywot wieczny: grzebał drugi raz umarłych względem ciała, iako Pleban Olkuskiej Fary, zostawiając miłosierdzia y obchodzenia się, wedle ustaw Kościelnych, Plebanów z Parafianami swemi, o pogrzebach święte przykłady. Wszakże Kanty w okazywaniu tego, świętym y pobożnym przykładem czego nauczał piorem y językiem, właśnie iak drugi Apostoł, mógł mówić o sobie: A ktoż z was smętnym, a ią się z nim nie smęce? kto z was choruje, a mnie ta iego na sercu moim nie dotyka choroba? kto z was zgorzonym, a ią nie czuję tej rany owieczki Chrystusowej? *Quis infirmatur,*

firmitur, & ego non infirmor? quis scandalizatur, & ego non uror? 2. Cor. c. II. v. 29. O! Święte y podziś dzień żyjące Jana Kantego przykłady, czyliż nie służycie przedsięwzięciu memu na tym, iż nauki prawda tym się okazuje sposobem, gdy to uczynkiem wypełniaią nauczyciele, czego piorem y językiem nauczają? Jakoż widzimy rzeczywiście, że czego nauczał Jan Kanty powierzonych dozorowi swemu, tego sam nieśmiertelncy chwaty godne zoflawił przykłady. A zatym nauka Jego z pobożnością złączona, ile na koniec stateczna, a bez odmiany, uczyniła Go tak pamiętnym u świata, y Świętym w Niebie, iak nam Go dziś Kościół Chrystusow wystawia. Tak zaś był statecznym w nauczaniu, y nieodmiennym w dobrym dzynieniu, że co niegdy Paweł Apōstōł powiedział o sobie, to się do Kantego stateczności y wytrwania w dobrym aż do końca przystosować może: *Certamen certavi, fidem servavi, cursum consummavi, in reliquo reposita est mihi Corona justitiae.* 2. Tim. c. 4. v. 8.

C Z E S C II.

Czemuż najmilsi? a oto: nauka bez pobożności wedle wspomnionego zdania, mało ma powagi, y przeto krotko pamiętna u świata; nauka bez pobożności musi koniecznie hardym czynić, y nadymać człowieka; iako Apōstōł zaświadcza: *Sapientia inflat, charitas adificat*; Bog zaś hardym odpor daie: *Deus superbis resistit.* Jac. 4. Węc takich Mōdrków nie puści do Nieba. Nauka bez pobożności, iest nauka obłudnych ludzi, których zwyczaj iest inaczej nauczać, inaczej czynić; obłudnikow wszyscy się strzegą, nikt im nie wierzy; a gdy nie mają kredytu na świecie, nie mogą też y długo pamiętnymi być u świata; obłudnikom wieczne biada wypowiada Chrystus, *ve vobis hypocritae!* taka węc nauka, czyni ich na wieki niegodnymi Nieba. Nauka bez pobożności iest na koniec, koniecznie nie-

Był Jan Kanty statecznym w nauczaniu, y w pobożnym ćwiczeniu: Pobożność Jego nauczała przykładem, nauka Jego oświecała y zapalała wszystkich do naśladowania dobrego przykładu.

Otoż Słuchacze, bierzmy miarę z tey przypadkowej Jana Kantego chwały, do tey sprawiedliwości Korony, którą Go Bog uwieńczył w Niebie. Tey korony uczestnikiem że Kantego uczyniła nauka z pobożnością złączona, widzieliśmy. y rzeczywiście, ani bowiem sama nauka ma dosyć powagi bez światobliwości, y światobliwość większa ma dzielność z nauką połączona. *Neque doctrina satis habet auctoritatis sine sanctitate, & sanctitas majus habet roboris, cum doctrina conjuncta.* Słowa są Dekretu Kanonizacyi S. Jana Kantego.

Tych słow powodem przyśtapmy do drugiej przezemnie założoney uwagi.

Ze nas nauka bez pobożności krotko pamiętnymi czyni u świata, y na wieki niegodnymi Nieba.

stałą, y różney podległą odmianie; dla odmiany koniecznie iest krotko pamiętna u świata, dla niestateczności swojej, musi poszukać nagrody wieczney; bo według przyrzeczeń Chrystusa Pana, ten tylko zbawionym będzie, kto wytrwa aż do końca. *Qui autem perseveraverit usque in finem, hic salvus erit* Matt. 10. v. 22.

Te trzy przyczyny, niech nam nad mądrością światową, y nauką iey Duchowną rozszerzą uwagę.

Spytajmy się Grzegorza Papieża o tey mądrości y nauce, od cnoty pobożności odłączoney, co ona iest? y na pogotowiu mamy tego Oyca Świętego zdanie. *Lib. 10. Moral. Hujus mundi sapientia, est cor machinationibus tegeret, sensum verbis velare, quia falsa sunt, vera ostendere, quae vera sunt, falsa demonstrare.* Tego świata mądrość iest: serce

wymyślną chytrąścią pokryć, złe zdanie w iedwabne uwinąć słowka, słodkim pisanym stylem, zarazne ukształcić nauki, fałsz za prawdę udać, prawdę o wierutne obwinąć kłamstwo; Święte Prawa y Przywileje, za historyczną starożytności udawać bajkę, wielkie zdania Oyców Świętych, próżną himerą, Święte Tradycye, szczerym nieoświeconego rozumu uprzedzeniem sądzić, y ogłaszać; na koniec żadnym Pismom nie wierzyć, pobożność fanatyzmem, święte zwyczaje prostacką nieobyczajnością w zdania teraźniejszego świata, y w młodych ludzi płocze rozumu wspiąć; y tey ci to mądrości dziś się pilnie wielką część. Młodzieży na wysłuch uczy, młode Panięta choćby y z największym kosztem takich Nauczycielow, takich Xiążek szukają.

Takiey nauki ktorzy jeszcze nie nabyli, podlegają tym z bojaźnią, ktorzy rzecz, y i nie nowomodnych Filozofow, na osoby przybierają swoje, y z podchlebstwem dziwnią się ich mądrości, bo in ta obojętności nieprawość smakuje, gdy rozumu przewrotność bierze na siebie mądrą grzeczność; *Dum mentis perveritas, Urbanitas vocatur.*

Podoba się słyszeć o tey obojętności nowey nauki, że uczynki ludzkie, ani są dobre, ani złe; że uczynek zły, nie więcej ma w sobie niedoskonłości moralney, iak noga złamana; że nie maż zaśluga bytć pobożnym y wdzięcznym; że w powszechności Wiara jest głupstwem; że Bóstwo jest wyraz próżny, słowo czerce bez żadnego znaczenia; że niepodobna okazać pewności, o przyszłym życiu; że zgryzota y robak sumnienia, jest to tylko gorączka w tey naydelikatniejszyey żyłce człowieka, ktorą sumnieniem zowią ze złego y po nieśzanego humoru pochodząca; że na ostatek sprawiedliwość jest to cnota zmyślona, nie mogąca mieć iestestwa swego bez społeczności Cywilney, y Praw samowolnych, zafadżających się iedynie na bojaźni kary.

Te y inne maxymy Prawu na-

tury y samego rozumu przyrodzonemu światłu przeciwne, tak za sobą młode dowcipy ciągną, iak magnes żelazo, iak słomę burzstyn; biegnie za tą fałszywą nauką Młodzież, iak głupie ptaszęta na lep: co jest znakiem, że już przychodzi ten czas, w ktorym od zdrowey nauki, y zaświadczeń Ewangelicznych odstępować będą, a wedle chuci swoich, przybierać, sobie będą. Nauczycielow brzmiających w uszach, y od prawdy odwracających uszy swoje, a do bałecznych maxym, nowo dziś wymyśloney Filozofii przychyla się. *Erit enim tempus, cum sanam doctrinam non suscipiebunt, sed ad sua desideria coacerabunt sibi. Magistros prurientes auri- bus, & a veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur:* przepowiedział to nasze nie-fczęśliwe czasy Duchem Prorockim Paweł Apostoł, w Liście swoim do Tymoteusza. *Cap. 4. v. 3. & 4.*

Istota mądrości światowej nowym, chytrąścią sposobem ukształconey! gornych honoru słopniow szukać, z dostąpioney znikomey chwały cieszyć się próżnością, krzywdę sobie przez kogokolwiek uczynioną, we czworonasob odwetować, aby tylko wystarczyły siły; a gdy na tych schodzić będzie, y chytrych przemysłow braknie, w ten czas urazę swoją, płaszczykiem spokoyney dobroci pokryć. Wniść w przymierze y dać niepłatane słowo, ale go potym niedotrzymać, naśladować w tym nagannym czynności sposobie iednego z Angielskich nowomodnych Filozofow oszustne zdanie; że obietnice są to słowa, słowa są wiatr, a wiatr nikogo obowiązywać nie może, poprzyścić upewnienie, ale nawet y samę przyśięgę złamać. Mało na tym, y nie tu koniec światowej mądrości od Chrześciańskiej pobożności oddaloney: bo a to cała rzecz teraźniejszy mądrości! bytć Panem zdania swego, ale z upornym widzi mi się swoim, zatapiać umysł swoy, y czas trawić, w czytaniu wykwin-tych bajek, w przewracaniu y wartowaniu Pism bałamutnego Woltera, dumne-

dumnego
rettow,
Filozofow
rylia, Irene
na, Toma
Ewangelic
chwale wz
umieć, ale
należących
kami Apof
cym Oyc
dać: Sed
gl, audivim
Ta
uślowanie
nowey Ek
laskami, na
nięstwem
nieuchybny
albo o prz
ludzkich z
puszcza,
Ateńczyk
śmiać, al
odłożyć,
praktyka
surrection
quidem i
xerunt, at
Act. cap.
Macie
ści świat
cie, iak n
ści y ze
żności Ch
a oto ni
maż śladu
przeto bez
ka mało m
que doctri
fine sancti
ważna, kr
ile nie m
żności, n
Niebie, h
chy, zmi
może dop
do Nieba,
in Regim
czyni ludz
nili, ale d
nigdy, iak
powiedzia
mała, ben
Jerem. 5.

dumnego Algarettiego, Rufsow, Dydo-
rettow, y innych, dzisieyszey mody
Filozofow; ale Oycom Swietych Cy-
rylla, Ireneusza, Hieronima, Augusty-
na, Tomafza, Bonawentury, nauk
Ewangelicznych tlomaczeniem zu-
chwale wzgardzac, wiele wiedziec y
umiec, ale o rzeczach do zbawienia
nalezacych ani fyszec, y z Effenczy-
kami Apostolow mieysce zafiadaia-
cym Oycom Duchownym odpowia-
dac: *Sed neque si Spiritus Sanctus
est, audivimus.* Aët. cap. 19. v. 2.

Ta mądrość w innych całę
uślowanie swoje wywnatrza nad
nowey Ekonomii y polityki wynalazkami, nad krajopistwem, lub mier-
nictwem ziemi; ale pomyslec nad
nieuchybnym śmierci kresem,
albo o przyszłym powszechnym cię-
ludzkich zmartwychwstaniu nie do-
puszcza, y owszem z ciekawemi
Ateńczykami, albo tę naukę wy-
śmiać, albo iey wiadomość nadal
odłożyć, to zwyczaj y nayszejsza
praktyka. *Cum audissent autem re-
surrectionem mortuorum, quidam,
quidem irridebant, quidam verò di-
xerunt, audiemus te de hoc iterum.*
Aët. cap. 17. v. 32.

Macie więc Sluchacze mądro-
ści światowey opis, wszak szukay-
cie, iak mowiemy, w tey ciemno-
ści y ze świecą, aby znaku pobo-
żności Chrześciańskiej Katolickiey,
a oto nie znajdziecie iey; nie
masz śladu pobożności w tey nauce,
przeto bez niey ta mądrość, y nau-
ka mało ma powagi u świata, *Ne-
que doctrina satis habet auctoritatis
sine sanctitate;* zatym ile mało po-
ważna, krotko pamietna u świata,
ile nie mairaca światobliwey pobo-
żności, nie może bydz znana w
Niebie, bo przykopcona dymem py-
chy, zmazana kałem obłudy, nie
może doprowadzić Uczniow swoich
do Nieba, *nihil coinquinatum intrabit
in Regnum Calorum.* Taka nauka
czyni ludzi mądremi, aby źle czy-
nili, ale dobrze czynić nie umieją
nigdy, iako Jeremiałz Prorok prze-
powiedział, *Sapientes sunt, ut faciant
mala, bene autem facere nesciunt.*
Jerem. 5. Pomieszalo się w gło-

wach tym mędrkom świata, bo flo-
wo Boskie porzucili, y prawdziwie
mądremi nazwać się nie mogą. *Con-
fusi sunt sapientes, Verbum enim Do-
mini proiecerunt, & sapientia nulla est
in eis.* Jerem. 8. W tym więc
pomieszaniu, nie są stateczne ich
nauki.

Jedni są w tych naukach iak
iakie Bożyszczą z wielkimi oczami;
ale coż potym? gdy w ziem-
skiey światowey nauce, iak podzie-
mne krety ślepemi są, y nic nie
widzą, dopiero po niewczasie śmierci
przeoglądają; inni są w tey mądrości,
iak wysokie gory, ale puste, y nieu-
rodzayne, bo ich rosa Niebieska Du-
cha Nayswiętszego nigdy nie skra-
pia; przewracają Pisma nie dla tego,
aby Boga nieskończenie mądrego
czcili, ale aby nieprawość swoię
gruntowali, są podobnemi do Adama
w Raju, który umiał rzeczom stwor-
zonym nazwiska dawać, ale że sam
był nagi, nie wiedział o tym.

Ich zwyczajem iest nie radzić
się stażożytności, iednostayne zdania
wiekow przeszlych uchylać, bo chcą
więcey umiec, y rozumiec, wszy-
stkich innych pod swoje podbić mnie-
manie, y pogardzac niemi, y tacy
Mędracy są cielesnikami; przeciwko
tym powstaia nieuczenni, y prostacz-
kowie, y Niebo posiadają; a ci z nau-
kami swemi we krwi, y w cieles-
ności czolgaia się, *contra hos sur-
gunt indocti, & Calum rapiunt, ipsi
cum doctrinis, suis ecce in carne &
sanguine voluntantur.* Mawiał y za-
świadczał Augustyn Swięty. L. 8.
Conff.

Prostaczkowie nieuczenni, ale
pobożni, posiadają Niebo; uczeni ale
bez pobożności uchybia Nieba, y
to się z nieszczęśliwemi stanie, co się
z drzewem Nabuchodonozora stało,
(bo mu są podobnemi) miało to
drzewo wiele owocu. *Erat fructus
ejus nimius.* Dan. 4. ale pod nim sa-
me tylko Lwy, y Tygrysy mieszkają,
żmiec y nierozumne małpy.

Mają takowi ludzie aż nad to
mądrości światowey, ale coż potym?
kiedy pod tym obfitym mądrości li-
ściem, w takowych ludziach, same
tylko

tylko okrutnych Lwow zdrady, zapalczywych Tygrysów nienawiści, nierozumnych małpeczek ciekawości rodzą się y mnożą; y dla tego powie Bog w ostatecznym dniu Aniołom swoim, podetnijcie to drzewo, rozrzućcie to niepożyteczne liście, y zły owoc. *Succidite arbores, discutite folia, dispergite fructus.* Dan. 4.

O drzewa Jesienne dwa razy obumarle! *Arbores Autumnales bis mortuae!* Ludzie mądzy y wysoce uczeni, ale ducha pobożności nie znający, na coż wam się wasza wyfoka przyda nauka, ale bez owocu pobożności? a oto każde drzewo, które nie przynosi dobrego owocu, będzie wycięte, y w ogień wrzucone, *omnis arbor quae non facit fructum bonum, excidetur, & in ignem mittetur, & sic peribit memoria ejus.*

Zginie wasza pamięć, iak zginęła Aryusza! zginie wasza pamięć iak zginęła Manicheyckich, Ebionitów, Marcjonitów, Albigenów, y innych! to mniejsza: ale że wasze Imiona nie będą zapisane w Księdze Żywota wiecznego, to nie szczęście wasze, y biada wieczna. Ah! na coż się przyda człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeżeli iedynaczkę utraci Duszę?

Mawiał Apostoł Paweł, choćbym Anielskim językiem mówił, choćbym góry przenosił, na nic mi się to nie przyda, jeżeli miłości nie mam. *Si linguīs Angelorum loquar, si montes transferam, charitatem autem non habuero, nihil sum.*

Będę podobny do naczynia miedzianego, które uderzone zadzwoni w prawdzie, ale dźwięk jego prędko na powietrzu ginie, *as sum tinniens.* Wasze nauki od pobożności dalekie zaswiadczaia, że w was nie ma miłości Boga, y bliźniego; nie ma miłości Boga, bo waszych nauk cel, y wybór szukać rady przeciw Bogu, ale tej nie znajdziecie nigdy: *Non est sapientia, non est prudentia, non est consilium contra Dominum.* Proverb. 22.

Wasze nauki zamiar iest ciękawie, y zuchwale szperać, w Bo-

skiego Majestatu niedościgłych Świętych ustawach, ale o to na was już iest ogłoszony wyrok z Nieba. *Qui scrutator Majestatis est, opprimetur à gloria.*

Chcecie byź w mądrości, y w nauce waszey, iak buntowniczy Anioł, podobnemi Naywyższemu Bogu, ale ktoż z was iako Bog? *Quis ut Deus?*

Zedrze Bog ten świetny kamień rozumu waszego, odbierze ten talent na obelgę Majestatu swego źle użyty, sędzić będzie wiadomości wasze, y karać będzie wiecznie; żeście mieli poznanie, mieli wiadomość, a pobożnie y dobrze czynić na chwale Boską nie chcieliście. *Servus sciens, & non faciens, vapulabit multis.*

Waszey nauki od pobożności oddaloney iest początkiem pycha, środkiem obłuda, końcem niestateczność. Człowiek pyszny zazdrości w wyższym szczęściu zofińcym ludziom wszelkiego dobra, równych sobie cierpieć nie może, niższemi od stanu y szczęścia swego pogardza; Człowiek obłudny tylko swego zysku, y pod bliźnim podstępem szuka; Człowiek niestateczny nikomu słowa nie dotrzyma. Więc ta nauka y mądrość, której początkiem iest pycha, środkiem obłuda, końcem niestateczność, nie może nauczać uczniów swoich prawdziwey miłości bliźniego, a gdy y na tej schodzi, iakież więc pamięć w ferach y umysłach ludzkich, takowych Mędraców świata zostanie się? Takowej nauki ludzie, iak się długo na świecie w pamięci ludzkiej utrzymywac mogą? bez tych zawias miłości Boga y bliźniego, na których wszelkie Prawo y Prorocy zależą! *In his enim duobus stat omnis Lex & Propheta!* A to dotad tylko poki żyją, a po śmierci iak trafić można z tak czcza nauka do Nieba? byź to nie może, y już to pewna niech będzie: że nas nauka bez pobożności, krotko pamiętni czyni u świata, y na wieki niegodnemi Nieba.

Mając te przeswiadczenia, starajmy

raymy
bożności
ce wasze
wa rado
tela swe
Doktora
swego,
prości
Parafii
Pasterza
wieństw
wielkiej
ziemi,
ia Jeg
oko wie
ludzkie
że się w
dzi, y f
zachęca
wania t
Patryar
w nauce
śladowcy
wie y
bo do
ga, y
utrata
wiedzen
zania B
kochać
bożności
We
tego
tey Ak
o oddal
nauk no
na koni
niech T
nam tę
y Anioł
wiadanie
ciwney

raymy się nauki, nasze łączyć z pobożnością Chrześcijańską: wszak serce nasze w chwalebnej dziś opływa radością: że to Miasto Obywatela swego, ta przeznacna Akademia Doktora swego, te Szkoły Profesora swego, te Owieczki Chrystusowe, prości y ubodzy wieśniaczkowie, Parafii Olkuskiej niegdy czulego Pasterza y Plebana, to całe Duchowieństwo współkapłana swego, tak wielkiej chwale przypatrując się na ziemi, świętą myśl swoją nad chwałą Jego w Niebie (ktorey ani oko widziało, ani rozum y serce ludzkie pojąć może) zabawia. Niechże się więc y serca uczonych ludzi, y serca prostych wieśniaków zachęcą dostatecznie, do naśladowania tego Świętego tej Akademii Patriarchy. Naśladujcie Go uczeni w nauce razem y w pobożności, naśladujcie Go prości wieśniaczkowie y w famey tylko pobożności, bo dosyć dla was nauki: znać Boga, y obowiązki Chrześcijanina pod utratą zbawienia do wierzenia y wiedzenia należące, umieć Przykazania Boskie, y Kościelne; umieć kochać Boga, y Jemu służyć w pobożności życia.

Wezwijmy wszyscy przyczyny tego Prześlawnego, y Świętego tej Akademii Doktora, nayprzód o oddalenie od nas, zaraźliwych nauk nowej Filozofii, Deizmu, albo na koniec brzydkiego Ateizmu, niech Ten Doktor Święty ziedna nam tę Łaskę u Boga, iż choćby y Anioł przyszedł do nas z opowiadaniem innej nowej nauki, przeciwnej jednak Ewangelii Chrystu-

fowej, przeciwnej nauczaniu na tym tu miejscu Jana Kantego, abyśmy takim nowym nauczycielom nie wierzyli, y Duchem Boskim napelnieni, y wzmocnieni, starali się dać odpor tym wymyślonym chytrościom. Niech Ten Oyciec y Doktor Święty ziedna u Boga następcom swoim, w tych Katedrach Przeznacnej Akademii Krakowskiej, nieodstępnie nauczającym mądrości z pobożnością złączoney, *Spiruum sapientia, Spiritum confilii, Spiritum fortitudinis*. pomnożenie Ducha mądrości, pomnożenie Ducha rady, pomnożenie Ducha Męstwa. Ci są albowiem prawdziwemi Oycami y Pasterzami naszymi, którzy to Miasto wspaniałe Krakow, okazale y szczęśliwie uczonemi, y pobożnemi zaszczipiają Obywatelami, nuzeli ten, który pierwszy tego Miasta mury roztoczył, y fundamenta założył.

Wezwijmy powtórnie przyczyny Tego Świętego Patrona Korony Polskiej y W. X. Litewskiego, o pokoy Oyczyźnie naszej, o szczęśliwe panowanie Monarchy naszego Najjasniejszego STANISŁAWA AUGUSTA: ktorego usilne starania u Świętej Stolicy Apostolskiej, przyspieszyły ten wspaniały widok, przypadkowej chwały Jana Kantego.

Niech Ten niegdy Ziomek nasz y Obywatel, a dziś w Niebie wielki y pełnomocny u Boga za nami Zastępca, uprosi J. O. Xciu JMCI KAJETANOWI SOŁTYKOWI Pasterzowi naszemu zdrowie naydłuższe. Miastu temu wszelkie y łobite, od Boga w Trocy Świętej Jedyne Błogosławieństwo. AMEN.

Gg

Tu się



Tu się zaczęła MSZA WIEL-
KA, śpiewana Biskupim Obrządkiem
od J. O. XIAZĘCIA JMCI SIELUN-
SKIEGO, BISKUPA KOADJUTO-
RA PŁOCKIEGO, INTRODUKTO-
RA. Przy pierwszym wstępie do
Ołtarza, dały się słyszeć Armaty
Miasta, za danym znakiem; których
odgłos równie powtarzany był pod
czas Konsekracyi, y dawanu B-
iskupicy Benedykcyi. Msza S. gra-
na była od Kapeli z kilkudziesięt-
naywyborniejszych Osob złożoney,
nowego, podług Włoskiego gustu,

wynalazku, z Rzymu przywieżiona.
Rozebranemu z Biskupiego bogatego
Apparatu, * J. O. Xiazęciu JMCI
CELEBRANTI, dziękował z strony
Akademii, RECTOR MAGNIFICUS.
A imieniem Kapituły, JMC X. JA-
KOB NIEGOWIECKI, S. T. D. y P.
iako DZIEKAN Kolegiaty. W tym
momencie raczył J. O. XIAZE JMC,
przysiąc od JMC X. M. Stanisława
Kruszyńskiego Doktora y Profesora
Filozofii, podług swej niewyflowio-
ney ferca dobroci, ofiarowany ra-
dosny, y dziękczyniący.

W I E R S Z. X I A Z Ę C I U.

Nuć Lutnio, (a) złota słodko brzmiące głosy,
Wynoś XIAZĘCIA Imię pod Niebiosy!
Muz Jagiellońskich słykuy piękne Koło
A gray wesóło.

Bogom luby głos twój, gdy go Latony
Syn (b) swą mądrością ugładzi w te tony:
Ktoreby Swiatu SZEMBEKA pochwały
Wdzięcznie zabrzmiąły.

Nie tak Troianczyk (c) cieszył się wspaniały,
Gdy mu Eneę, (d) co go morskie wały
Ze już pożarły, rozumiał ponury,
Wrociliy chmury.

Jak od radości Wież Krakowskich, (e) skronie,
Wawel (f) ozdobny w potroynę Koronie, (g)
Wzrusza do pieni Febus Złoto-włosy
Aż pod Niebiosy!

Kiedy z Katedry Nowy Aaronie!
Insulę świętą uwieńczywszy skronie,
Sprawadzasz JANA KANTEGO cne Zwłoki,
Pełnisz wyroki.

Zc

* Apparat ten darował był Kościołowi s. p. W. JMC X. WOTCIECH
BIEGACZEWICZ, S. T. D. y P. Akademii EX-REKTOR, DZIEKAN
Kolegiaty S. ANNY, również y Mądry Teolog, y sławny Krasomowca, ktorem
za sęcy Rektoryi, miał honor złożyć Nayjaśniejszemu dziś Panującemu MO-
NARSZE po szczęśliwej Koronacyi, posłuszeństwo, imieniem Stanow Akademii.

(a) Lutnia zwykły Instrument Apollina, Orfeusza, Rymopisow do grania.

(b) Apollo.

(c) Obywatel Miasta Stołecznego w Phrygii bardzo sławnego, od Greków dla
Parysa, spalonego.

(d) Xiaze Trojański, Syn Anchizesa wyniośł Rodziców na barkach
z pożaru Troi.

(e) Trzy wspaniałe Wieże, Herbowny Miasta Krakowa zaszczyt.

(f) Góra Wawel, na której Katedra Krakowska.

(g) Trzy Korony, Herb Katedry Krakowskiej.

(h) Rzek
(i) Żo-
innych
(k) Król
(l) Hon
(m) Gor

Ze na wspaniały widok zgromadzony
Lud Cię otacza dziś ze wszelkiej strony,
Będąc Mu Styrem, Pochodnią, y Wzorem
Twym idźcie torem.

Są dla Kościoła nadzieie stwierdzone,
Iż przez Cię dawne ma wieki wrocone,
Gorliwej Wiary, nieskażonej cnoty,
Wiek całe złoty.

W Tobie swoy wonne Cnoty skarb złożyły:
Mądry, Poważny, wszystkim wielce miły!
Rostropny, Hojny, Święty, Sprawiedliwy!
Wizerunk żywy.

Ktoren w krytycznym wieku złączyć umia
Możnego PANA y Świętego Imię.
Czystsza jest Cnota przy Pańskiej Ozdobie
W Twoicy Osobie.

Mądry KROL AUGUST z tego więc powodu
Czyni Cię Xięciem zacnego Narodu,
Iż w Tobie użrzał zdobiące tytuły
Krzeseł, Infuły.

Daleś nam przykład od wieków niepomny,
Dziwi się nasz wiek, poświęci potomny
Złote Twe prace w CHRYSTUSA Winnicy
Zasług Krynicy.

Dzień ten w dniu Święte będzie policzony,
Dzień godzien Cedru, y złotey Korony,
W ktoren dźwigasz KANTEGO Popioły
W ANNY Kościoły.

Co nam świadczyła Twoja chęć życzliwa:
Trwać w sercach będzie pamięć tego żywa.
Ani iej zmaże Lety (h) czarnomętny
Nurt niepamiętny.

Ktoren rachunkiem Niebieskie obroty,
Gwiazdy, y okrag mierze Słońca złoty,
Do Apollina (i) Lutni nie wprawiony
Nateżam strony.

Nie zawsze łuk swoy Apollo naciaga,
Lecz czasem miłym Lutni swej pociaga
Głosem swe Muzy, mimo ich milczenia
Do wierszow pienia?

Tych przyimiy PANIE, miłym uchem dźwięki,
Płacać obfitych łask pokorne dzięki.
Zyie Achilles (k) dla pieśni Homera, (l)
Parnas (m) otwiera.
Gg2 Tam

(h) Rzeka Lethe sprawująca przez swoy napoy zapomnienie w szczech rzeczy.

(i) Jowisza y Latony Syn, Dyanny Brat, Bózek Wierszopisic, Muzyki, y
innych umiejętności.

(k) Król Tefsali, Syn Peleusza y Bogini Thetys, Lwieńi szpikami karmiony.

(l) Homer sławny Wierszopis Grecki.

(m) Góra w Pchocidzie Prowincyi, Muzom poświęcona.

Tam kędy Muzy wieczny (n) Kolos chwały
Na znak wdzięczności XIAZECIU stawiały
Dobywać *Sława* Arkadyjskich pieni, (o)
Twe Imię mieni.

Jakaż Ci wiek nasz pamiątkę zostawi?
Jak zacne dzieła u Potomków wflawi?
Ciebie zwyciężkim Wozem (p) wzniesie stała
Wieczyſta chwala.

K O S C I O Ł O W I.

Już nam zrzadziły łaskawe Niebiosy,
Ze dłuższey walki z zawisnemi losy
Toczyć nie będziemy w tylu lat powodzi,
Gdy świętym Febus Niebo wypogodzi.

Obrociło się ośm razy już Słońce,
A Xieżyce zliczył sto niemal Miesiące,
Jak w Poczet Świętych mierzzonego JANA
Nie obchodziła Ojczyzna troskana.

O dniu nad wszystkie weselszy godziny!
Jakaś napełnił radością Kwiryny?
KLEMENS Trzynasty gdy z PIOTRA opoki
Ze Świętym KANTY daie swe wyroki.

Tak nućmy PANU słodko brzmiące tony
Boskie Kościoły, brzmijmy w Świata strony,
Bierz złotą Arfę twą Krolu DAWIDZIE!
Niech tyfiąc Rytmów pod Niebiosy idzie.

Wdzięczne kadzidła w słodkiej niosąc dani,
Błagaycie Tworcę dziś Święci Kapłani.
Niechay Lud Wierny nuczac Pean Święty,
Za dar dziękuię wiekiem nie obięty.

Jaki Ten tylko co dał morzu łożo,
Sam z gornych Niebios Świata zdarzyć może.
Niech głos dzwonów, noc ogniem dziś zażega,
Ze na Libii grom się aż rozlega,

Niech w huczne Kotły zabrzmia y w Waltornie
W krzykliwe Trąby, Surmy gładko sfornie.
Niech grają na wſzech narzędziach radośnie,
Niechay nam serca z radości przyrośnie.

Jak gdy Jutrzenka na Ziemiokreś wſchodzi,
Dzień nowy Świata z grubey nocy radzi:
Białkiem się obłok y Niebo odzieie,
Pogodney chwili przynosi nadzieie.

Słońce

(n) W Rzymie Akademia Poëtów, pod imieniem Arkadów, którzy się zgromadzili w ogrodzie nazwanym Boscho Parnafio.

(o) Wóz zwyciężki, którym Wodzowie Rzymscy, dla Sławnych Świata czynów do Kapitolu wiedzali.

Słońce mych oczu, mey głowy korona,
Chwała, Ozdoba, Pocięcha, Obrona
KANTY! promień Twych Cnot widzą wsze kraje,
Gdzie dzień zapada, y kędy powstaie.

A uwieńczoney Laurem w Niebie Cnoty,
Swiatłem objaśniał Oczyste Booty;
Ktore kiedyby starożytność miała,
Wnet by mu święte Ołtarze stawiała.

Głosi Cię *Stawa* w późne lat przeciągi,
Trwalsze nad z miedzi ulane posągi,
Y nad skład Królów dawny, Piramidy,
Wspanialsze, bo bez skażenia ochydy.

Niknie po zgonie, lecz *Stawa* y z ziemi
Lotnym wybuja piorem, gdy swoiem
Dzwigną ją pismy, potłukłszy grobowce
Cni Rymotworce, wdzięczni Krasomowce,

Wiele Rycerzow, co przez krwawe boie
Podali Imię potomności swoje.
Lecz czas ten minął, Swiat otworzył oczy,
Mało iaśniecie, kto w krwi tylko bróczy.

Nie tu stała *Stawa* z czynow dzielnych
JANA KANTEGO, Cedrow nieśmiertelnych,
Ktore ni zazdroś, ni bieg czasow skory
Zepsuć potrafi, zwątlivszy podpory.

Nje z Kastylijskich Bogin, lecz z Osoby
Właſney zabiera JAN KANTY ozdoby,
Aby widziało Niebo świętne cnoty,
Ktore się z Feba toczyły obroty.

Daymy pamięci skrzydła, zadawnione
Wzbudźmy dziś lata, na grubą oponę
Stęsknionych godzin, ktorem oczekała,
Tey piękney zorzy cna Oyczyznę cała.

Ktorą donosi *Stawa*, gdy powstaie
Odgłos icy trąby w całe świata kraie.
Trąbi nad Cyprem, (p) trąbi nad Pafią, (q)
Odgłos powraca na całą Lechią.

Pędzi za Tyber, y wyspy Bałtydy,
Gdzie Wolga na brzeg patrzy Propontydy,
A zkađ odgłosem uderzone skały
Applauz JANOWI miło opiewały.

Ustąpcie Bożkow zmyślone ogrody,
W ktorych się hoynie Niebieskie ochłody
W złotych rodziły iabłkach, Akwilony
Nigdy nie wiały mrozow, ni spocony

Hh

Spuścił

(p) Wyspa Cypru między Sycylią y Syryą naybogatsza.

(q) Paphos Miasto na wyspie Cypru, gdzie Wenerze był wystawiony Kościół.

Spuścił Syryusz ognie swe beśpiecznie,
Jabłonie w perły, dyamenty wiecznie
Kwitnęły; ofrey zimy tam nie znały,
Lecz wraz z Jęfienią wieczną Wiosnę miały.

Ustąpcie na bok precz złociste lasy,
A ogrodzone morfkiemi hałasy
Rayfkie Ogrody dziś się otwierają,
Gdzie czyste zdroje wody wynikają.

W których nie Neptun (r) swe perłowe Łodzie
Zbroczone w czarnym Morzu nigdy brodzi,
Zamiałł Troyzëbu, którym nurty kłoci,
Zagle okrëtu do portu obroci.

Lecz na ochłodę Kościoła w te wieki
KANTY wylewa Łask obfite rzeki,
Jak złoty Paktol (s) wydaie krynice,
Chromym pamirocne obmywa zrzenice.

W pośrzod Ogroda buyne gałąfkami,
Jako z Rayfkiego Szczepu, owocami
Wyrosło dziwne *Drzewo* Niebotyczne,
Ma nieodrodki Latorośli liczne.

Ktore już Kościół mile zageściły
By Matkę cieniem w upale chłodziły,
Po owym wieku złotym, Polskie niwy
Z gornych Przybytków deszcz skrapiał życzliwy.

Jak na wyfokich gorach Tyrfa frogą
Wznosi swe Wieże; tak Swiatynia BOGA
Wynosi Imię KANTEGO wspaniałą
Przed Niebem, światem w późne lata chwala.

Gdy KANTY idzie przez te chwał zatoki,
Te płodna Matka Świętych brzmi wyroki:
Jam Roża, którą nie zatopią fale,
Jam Roża czerstwa w zimie, y w upale.

Jam Roża czyściła nad szkarłatne kwiecie,
Raz tania, droższa raz nad skarby w świecie,
Schylam się, raz się podnoszę w Niebiosy,
Złe prześladowia, szczęsne zdobia losy.

Tyś KANTY Zrzodło, które swe napoie
Wod żywych toczy w me Święte Podwoie,
Ty skarb otwierasz obfitey radości,
Z ktorego drogi nam zadatek gości.

Choćbym stopniała w Parnafsu potoki,
W bieg czasow, dzieiow płynęła szeroki,
A liczyć chciała wielkie cuda, ia tu
Ciężę się, iasniey gdy przyświecaś światu.

Święte

(r) Zrodzony z Saturna y Rhei. Pod czas podziału rzadzi całego świata między Bracią Jowiszem y Plutonem, iemu się dostały wszystkie morza, y wody, przeto go miano za Boga morskiego.

(s) Rzeka w Lidyi w Herm, wpadająca w złoty obfitnie piasek.

Święte Przybytki napelniła chwała
Twa, na Ołtarzach świetność roziaśniała,
Ty zaś w Niebieskich Duchow jasnym Gronie,
Na Pana słodkim odpoczywał Łonie.

Patrz, ot w kwiecistej stoi ogród niwie!
W złotym bogaty dla Kościoła żniwie.
Gdzie słodsze zioła, y nardy wonniste
Wydałeś Niebu, na Laury wieczyste.

Już Efezyńskiej Świątynia Bogini
Więcey ozdoby nam dziś nie przyczyni.
Kiedy Apelles (t) twych czynów obrazy,
Cudnie wykształcił bez wśzech wieków skazy.

Pełna jest Królów, Xiążąt, Senatorów,
W Herbownych Znakach dla ozdoby zbiorów
Sztuczny Merkury wystawił kolosy,
By Imię Twoje wyniosł pod Niebiosy.

Ktore śmiertelne głazy nie stały,
Lecz wdzięczne serca wiekom odnowiły.
Dla nieśmiertelnej wdzięczności Ołtarze
Wystawily Ci w słodkowonnym żarze.

Jedyno-Władco! ktoren ziemskie Trony
Nadajesz Królom, Berła y Korony:
Cnotliwe, oraz Mądre wieńczysz Głowy,
Daiesz w Syonie im Wieniec Laurowy,

Twa nam Prawica tryumfować dała,
Nasz tryumf, Twoja wiekuista chwała,
Gdy w tak przeciwnych losach nasze modły,
Jak szybkie strzały Niebiosą przebodły.

Poki Twarz Słońce pokazuje jasną,
W naszych Kościołach Twoje Ci nie zgasną
Ofiary, ktore myślą wiecznie czystą
Będziem poświęcać wonią zapaszystą.

O Y C Z Y Z N I E.

Ciesz się Narodzie Polski, ciesz Korono!
Ze twe w tak wielu Świętych płodne Łono,
Świat to cały przyzna,
Ze Polska Oycyzna
Świętych jest zwaną.

Masz nieśmiertelny zaszczyt, Matko z Synów!
Których świat pełny sławą wielkich czynów.
Liczysz wiek szczęśliwy,
Przykład sześciu żywy.
Świętych Rodaków.

Hh2

O droga

(t) Starym Malarz, od którego szczegulnie Wielki Alexander chciał być
odmalowanym.

O droga Matko w społeczności Święta!
 W liczbie Niebieskich Matek już powzięta!
 Licz drogie Klejnoty,
 Uwieńczoney cnoty
 JANA KANTEGO!
 Którego *Sława* gorwie Karpaty,
 Z Cudów czynionych pomiędzy Sarmaty,
 Gdy leczył Kalęki
 Do swoiey opieki
 Udaiających się,
 Tyś Go kochana Matko wykarmiła,
 Na Chrześcijański tok Tyś wykształciła.
 Cnot, nauki mlekiem,
 Pod swym złotym wiekiem
 Aż w późne lata,
 Jak się dni słodkie na twym Łonie żyły
 KANTEMU? więzy miłości łączyły
 Syna, aby tobie,
 Świecił ku ozdobie
 Całemu Światu.
 Szczycisz się KANTYM Naymileyszym Synem,
 Jak Arabia Fenixem iedynem. (u)
 Święte Jego Imię
 W siedmiogornym Rzymie
 Wyfocę flynie.
 Niechay Koronny z Litewskiego Xięstwa
 Orzeł Pogonią ugania zwycięstwa,
 Niech przeciwne sily
 Pędzi do mogiły
 Lotnemi skrzydły.
 Alboli zawsze Oyczyzna strapiona?
 Głęboko we łzach gorzkich zatopiona!
 Maszże brodzić na dnie?
 Żal cię niech opadnie,
 W wesoley chwili,
 Precz ciężkie trofki, niechay smutek czoła
 Ustąpi, dotąd ja będę wesola,
 Wytchnawszy od boju,
 Słodkiego pokoju
 Milem zażyła.
 Ucichły burze Marsowe, y wojny,
 Państwa Sarmackie pędzą czas spokoyny,
 Gradywus ospały,
 Łuk rzucił, y strzały,
 Chcąc spocząć wiecznie,
 Zebrane z Rzymian mierzyli zuchwale,
 Korcem pierścienie z łupow Annibale;
 Lat siedm od ruiny
 Broniąc Kartaginy
 Przecież stradaney.

W pier-

(u) Pospolite Wierszopisow zdanie o iednym w Arabii Fenixie, ktoreu ży-
 iąc sześć set sześćdziesiąt lat z popiołów swoich przy słońcu powstać.

(w) Wi
 (x) Wiat
 (y) Bogi

W pierśiach zawarte Spartańczyków mury,
 Gdy się tyfiaczo nieprzyjaciół chmury
 Naciśkały gwałtem,
 Sił żelaznych kształtem
 Sobą wfrzynały.
 Miasto Stołeczne Kraków wydać pieńie,
 Troiste Wieże skłaniaj na uczczenie,
 Niech się pod Niebiosa
 Obiją twe głosy
 Na chwałę JANA!
 Miasteczko Kęty nakształt mężney Sparty
 Bez murów, ma bok ze wszech stron otwarty,
 Ma w KANTYM obronę
 Od losów zaflonę,
 Jak od Rodaka.
 Czczą Cię Purpury, Berła y Infuły,
 Mitry, Pieczęci, Chorągwie się fuły.
 Jako do Pelagu,
 Y złotego Tagu
 Spieczęć skwapliwie.
 Sam Grzeń Polski swym lotem dociera,
 W Krakusa Miasto fwe sły wywiera,
 Swoie pokolenie,
 Krwi Samrackiey Pienie
 Wznosi pod Nieb.
 Wy ozdób pełne dziś Hibeykich gaie,
 Zbieraycie ptaszat sam rozpierzchte zgraie,
 Tchniycie nam woniami,
 A płaczcie perlami
 Z Panchayfskich Krajow.
 Niech Notus (w) otrze już Niebiosom lice,
 Niechay blask iego przeraża żrzenice,
 Naymilszy Fawoni! (x)
 Miey się dziś do broni,
 Splotcz mgliste zmaraki
 Wy żrzodła skromne wysylaycie strugi,
 Dla spragnionego ludu tey przyslugi.
 Ty Floro! (y) kleynoty
 Pozbieray na rotę
 Wonno-kwieciste.
 Na wzor Dodońskich otwierają gęby
 Mowne, z wspaniałym swym wierzchołkiem Dęby,
 By w wiatrow dzielnicach
 Y w Nieba granicach
 JANA głosily.
 A gdy ie zwąthi Wielkie Twoie Imie,
 Już się nie inna ich zabawka imie,
 Tylko że z westchnieniem
 Słodko-brzmiącym pieniem
 Radosę ogłuszają.

(w) Wiatr południowy prawy.
 (x) Wiatr zachodni prawy.
 (y) Bogini kwiecia.

A K A D E M I I.

Jako ozdobny Fosfor na Niebieskim szlaku,
Gdy się w licznych ukaże jasnych gwiazd orszaku,
Cudniejszym miga ogniem, a za jego wodzą
Inne do Oceanu pięknym szykiem wychodzą.

Tak kiedy mierzysz zdawna bieg lat długich szykiem,
Pożądany twarz swoją zabłyśnię promykiem.
Weselszy czas nastaje, świecąc piękne zorze,
Milsze nad światło twoje Polluxie, Kasterze!

Miejsza się każdy żeglarz, gdy widzi z okrętu,
Jęczące strasznie morze z ciężkiego zamętu;
Truchleje cały z strachu, okropniey się lęka,
Im głośniey nawa jego falą zbita fęka.

Lecz rospędziwszy w stronę ciemny obłok Słońce,
Swym światłem czyni trwogom jego grubym końce:
Y gdy pogodną chwilą morze mu złagodzi,
Mniema z nowey radości, że się na świat rodzi.

Tak równie ciesz się dzisiaj po chwili burzliwy,
Gdyć zajaśniał czekany czas wiekiem szczęśliwy,
Nowyc u portu tryumf pewnie wrożyć trzeba,
Gdyć go zdarzyć raczyły tuż łaskawe Nieba.

Bo iak bystry Erydan, nim swoy nurt ochynie
W nieprzebrodzonym morzu, im go bliżey płynie,
Tym się bardziey rozszerza, a mnogiemi wody,
Y karmi y napawa przyległe Narody.

Tak Szkoło Jagiellońska, im Cię dalsze lata,
Odciały od powszechney tey radości świata:
Tym się hoyniey zalałaś w wesela potoki,
Gdyć XIAZE SZEMBEK, JANA zniósł z Wawellu *Zwłoki*.

Lecz to BOG dla swych końcow odwiecznym wyrokiem,
Grubym chciał przed oczyma zafłonić obłokiem,
Y troski różlicznemi, iako kruszec złoty,
Doświadczył ku KANTEMU twej stateczney cnoty.

Ktoren prawicą mocną y Narody liczne,
Y w martwych rumach grzebie Miasta niebotyczne,
Co tobie więc zamierzył Twórca wszystkich rzeczy,
Nie zdoła tego rozum odmienić człowieczy.

A iako, gdy pomyślnym od brzegu powiewem
Uniesiona łódź płynie za żaglowym drzewem,
Gładko bieg swoy kierując, pewien jest nadzieie
Żeglarz; że go do portu prędki wiatr zawieie.

Ktora mądrości styrem słodko rządźisz Muzy
Przez wiek piąty, a Niebios światłość pięknie fluży,
Gdyś w Naywyższych Przybytkach JANA domieściła,
Łaskawes Jego oczy na się obrociła.

Niech Eol Kaurow, Austrow pokuie w swe pęta,
A na północnych wodach Zefiry rospęta.
Niech żadna Scylla, ani Charybda twej łodzi
Nie zatopi, ni światło Laceny nie wschodzi.

Zdarz to! Febie Liceyski z twych wyrokow, który
Panuiesz w świetney Delo, y z Parnaskiey góry
Kastalskie lubisz źródła; ażeby w tey mierze
Ządze me skutek miały: ktoren gdy odbierze.

Wiel-

Wielbić Cię będzie, aż nie wyschnie Hippokrena,
Z ktorey obficie płynie Rymopisom wena;
Gdy rospuścisz na Lutni słodkich głosów dźwięki,
Zanucić wdzięcznym tonem nieśmiertelne dzięki.

Ani zapomnieć może Melpomene Ciebie!
Ktorego prace KANTY JAN zawdzięczy w Niebie.
Ozdoba nieśmiertelna KRZANOWSKI Doktorze!
Pisma Świętego, Mądry, Rostropny REKTORZE!

Nie tak w potomnych wieków ci kwitnęły chwale;
Ktorzy Ofiary Bogom czynili *Węstał*.
Gdy skromnie w poświęcone *Kapitolu progi*
Wchodzili, błagać swemi ofiarami Bogi.

Nie tak mężni Zwycięzcy na *Elcyjskim* wozie,
Ani dzielnie odważni Rycerze w obozie
Słynęli, starłszy mieczem dumne karki w polu:
W bobkowym świątyni wieńcu stojąc w Kapitolu.

Jak poważnie przybrany w Rektorckiej Purpurze,
Wielością lat, cnot, zasług na Wawellu górze
Swiecisz, na się ciekawe wszech obracasz oczy,
Ktorego Mądrość, Miłość z KANTYM poiednoczy.

Ciesz się więc Oycze nauk w śród własnego łona!
Wzbudź Niebieskich owoców w dalszy wiek nasiona,
A w hojnym Łask KANTEGO obfitując darze,
Wystaw w fercach potomnych wdzięczności Ołtarze.
Ze wszech miar ZOŁĘDZIOWSKI godzien być wielbiony!

Jemu Akadem winne zanosz ukłony!
Jego lat kilkunastu, praca y zabiegi.
Sprawiły; iż JAN w Świętych policzon szeregi.
Trzem wieki tylu Mężów pocily się głowy,
Ciagnąc KANTEGO w Rzymie cnot, cudów osnowy.
On ieden uskutecznił tak zbawienne myśli,
Przetoż Mu SPRAWIEDLIWOSC taki Kolos kryśli.

ANTONIO.

ZOŁĘDZIOWSKI.

U. I. S. T. D. P.

CRACOVIENT. CATHEDRALI. CANONICO.

APUD. SS. PP. MM.

BENEDICTUM. XIV. CLEMENTEM XIII.

CLEMENTEM XIV.

PRO. REFERENDO. IN. ALBUM. SANCTORUM.

DIVO. JOANNE. CANTIO.

POSTULATORI.

RECTORI. MULTOTIES. MAGNIFICO.

PIO. JUSTO. LIBERALI. CARO.

CONSUMMATI. FELICITER. NEGOTII. ERGO.

PERPETUAM. GRATAMQUE. MEMORIAM.

SPONDET. VOVET. JURAT.

ACADEMIA.

Wdzięczność kazała, ażeby po
tylu pracach y trudach, z szczerę
łąski y ochoty podjętych, ludzkość
swę oświadczyła Akademia. Prze-
toż ná Sali wielkiego Kollegium, da-
ny był ná Osob. siedmdziefiat, Obiad
wielki, z tą przyzwoitością, która
przystawa Gódności Osob. zaproszo-
nych; z tą skromnością, którą po-
zwalało Akademii przemożenie. Nie
brakło ná niczym, ale też nic nad
to nie było. J. O. XIAZE JMC IN-
TRODUKTOR; Prześw. Katedry
Krakowskiej JJ. WW. JMC
XX. Prałaci, y Kanonicy; Przedni
Panowie, y Urzędnicy Krakowskiego

Woiewództwa; Pierwsze z Magi-
stratu Miasta Osoby; y inni przeza-
cni Goście, byli całą okrasą Stołu.*

Po skończoney Uczcie raczył
J. O. XIAZE JMC, otoczony gro-
nem piękney kompanii, odwiedzić
Bibliotekę, y w Metrykę Monar-
chow, Xiaząt, y pierwszych ná
świecie Lndzi, (podług używanego
w Akademii zwyczaju) Imię swe
ręką własną łaskawie zapisał, pod
któryn obowiązana nieskończonemi
dobrodziejstw Akademia, ku wie-
czney pamięci, przyszłości, takowy
położyła napis.

MAGNUS.
NATALIBUS.
VIRTUTE.
MAXIMUS.
CHRISTOPHORUS SZEMBKE.
EPISCOPUS COADJUTOR PLOCENSIS m.p.p.
SIELUNENSIUM DUX.
RELIGIONEM. SAPIENTIAM. CONSILIUM.
QUAE. IN. DECESSORIBUS. SUIS.
SACER. CIVILISQUE. SENATUS.
OLIM. SUSPEXERAT!
IPSE. UNUS. COLLECTA. TENET.
STANISLAUM. ARCHIEPISCOPUM. REGNI. PRIMATEM.
VARMIIENSIVM. PRINCIPEM. ANTISTITEM. CHRISTOPHORUM.
IOANNEM. REGNI. CANCELLARIUM. SUPREMUM.
PIOS. IN. SE. EXPERTUS. ET. LIBERALES.
CANTIVS.
PLOCENSIVM. ISTE. PONTIFEX.
CANTIANE. APOTHEOSEOS. INTRODUCITOR.
URBE. REGNI. METROPOLI.
XVIII. KAL. AUGUSTI. (I). I). CC.LXXV.
TRIUM. INTEGRORUM. SECVLORUM. OPERI.
MANUM. VETIMAM. ADPOSUIT.
NESTORA. CUM. VICERIT. ANNIS.
AETERNUS.
SITI!

Po

* Rozporządzeniem Stołu. tak w ten dzień, iako y przez całą Oktawę, za-
wiadywał JMC X. KAZIMIERZ CZERWINSKI, Świętę Teologii Pro-
fessor, Kanonik Kollegiaty S. Eloryana, iako Prokurator Akademii.

Po niejakim wypocznieniu, J.O. Xiąże JMC INTRODUKTOR, Prłat w Winnicy Bożej niespracowany, udał się natychmiast na obfzerny dziedziniec Szkoły Nowodworskich, gdzie aż do samego wieczora, administrował SAKRAMENT BIERZMOWANIA tyfiacznemu Zgromadzonemu ludowi; atoli aby się wszyscy odbyć byli mogli, dzień

ieden zamały był. Rownie y w Kościele rozpoczęły się Solenne Nieszpory, miane przez W. JMCi X. FRANCISZKA OSSOWSKIEGO, Kustofza Katedralnego Krakowskiego, ranniejfzego Kaznodzieię; A po przegranym *Magnificat*, JMC X. ANDRZEY JURKOWSKI, Kanonik Kollegiaty WW. SS. miał do ludu, rownie budujące y wynowne

KAZANIE.

Th: Congregate Illi Sanctos Ejus, qui ordinant Testamentum Ejus super Sacrificia.

Zgromadźcie Mu Świętych Jego, którzy rozrządzają Testament Jego w ofiarach. Psal. 49. v. 5.

Błogosławmy Boga Nieba y Ziemi, Ojca y Syna z Duchem Świętym, Boga w Trojcy Jedyne, Trójfego w Jedności, niewysławionego przed wszystkimi żyjącemi stworzeniami, y wyznaymy Mu, że nad nami uczynił miłosierdzie swoje, wybrałszy nam w Połnocnych Kraiach Królestwa Polskiego, najprzód Wielbego Sługę, potym Błogosławionego, a teraz świeżo dla światobliści życia Ukanonizowanego, Patrona Korony Polskiej, S. JANA KANTEGO, w Akademii Krakowskiej S. Teologii Doktora y Profesora, w którym przez publiczną Kanonizacyą, *Canonizatione declaratoria*, niezliczone łaski, dary y przedziwne dzieła, iasnie na widok świata pokazał. *Congregate Illi Sanctos Ejus.*

Błogosławmy Boga w Trojcy S. Jedyne, że Matka nasza Kościół S. Katolicki, trzymając w Rękę klucze Królestwa Niebieskiego, przy nieomylnym doświadczeniu wyznaie: iako Jan S. tu żyjąc na świecie stał się zbiorem zasług niezliczonych y wzorem, iako z tego świata bogato przeniosł się na tamten, *ascendit cum immensa supellectili meritorum*; a dziś całemu Prawowiernemu Chrześcijaństwu obwieszcza, że Kanty S. już nie tylko z Bogiem króluie, ale też w tymże Kościele Bożym w poczet

SS. Pańskich policzon. *Congregate Illi SS. Ejus. &c.*

Chwalmy Boga w Świętych Jego, w tey Bazylice ANNY S. że nam uczcił iako Ojciec miłosierdzia y Bog w wielkiej pociechy *Pater misericordiarum & Deus totius Consolationis* 2. Cor. 1. v. 3. doczekał kanonizacyi Jana Kantego, O iakże wielu życzyło sobie tego, a przecię przedłużyło się Jego omieszkanie, *incolatus meus prolongatus est*, Psal. 119. v. 5. y doczekać się nie mogli. Dla nas to dziś *Felix saculum*. Szczęśliwy ow. wiek, w którym skończyły się oczekiwania dni *Consummati, sunt, dies*, Luc. 2. v. 21. Nastąpiło czasu dopełnienie, *venit plenitudo temporis*, ad Gal. 4. v. 4. kiedy z między Światobliwych y Błogosławionych, Współ-Professorów Akademii Krakowskiej razem żyjących, Stanisława Kązimierczyka Kanonika Lateranenckiego, Michała Gędroica Kanonika *Mariae de Metro*, Izaiasza Bonera Augustyniana, Szymona z Lipnicy Bernardyna, Świętosława Mansyonarza przy Kościele P. MARYI w Rynku Krakowskim; z między tych mowie Współ-Professorów razem w tym Mieście Krakowie żyjących, najpierwszego Jana Kantego Ukanonizowanego czczemy y szanujemy. *Felix Saculum!*

Kk

Mowie

Mowę słowy Eklezyastyka: Błogosławieni, którzy Cię widzieli y przyjaźnią, twoją przyozdobieni są. *Beati sunt, qui te viderunt & in amicitia tua decorati sunt;* Eccli. c. 48. v. 11. Wielceś ie uczcił iak Przyjaciół twoie o Boże! wielceś ie uczcił. *Nimis honorificati sunt amici tui Deus, nimis confortatus est principatus eorum.* Psal. 138. v. 17.

Mianowicie zaś z dopiero wzmiankowanych Sług twych, osobliwyszemu Jana Kantego przywilejem zaszczycił, kiedyś go na pociechę Królestwa Polskiego, na zaszczyt tutejszey Akademii, dla Jego światobliwości w życiu przez KLEMENSA XIII. łaskawie ukanonizować pozwolił.

Ja na dniu dzisiejszym spobiąc Proceśs Kaznodziejski do dzisiejszego Aktu, nim:

I. O Rozrządzeniu Kanonizacyi S. Jana Kantego mówić przedemnie waznę.

II. Wprzod, Jego przedziwną światobliwość żywota, do Kanonizacyi iedynie potrzebną, wytłumaczę. *Congregate Illi SS. Ejus.* Y na tych dwóch Częściach całe dzisiejsze zasadam Kazanie.

Niech to więc będzie istota Naywyższej Chwały w Świętych swoich Uwielbionego Boga, a tu w Świętości Ołtarza Utaionego; za twoją pomocą *Regina SS. OO.* Królowa Wszystkich SS. Najsświętsza MARYA Panno, Matko Boska, któraś ieszcze za życia tego świeżo Świętego Jana Kantego Sługę twojego z Rąk własnych ukanonizowała Sukienką. *Induit cum Stola gloria.* Eccli. 45. v. 9. *Ave Maria.*

C Z E Ś C I.

Tłumaczy przedziwną Światobliwość Żywota JANA KANTEGO, do Kanonizacyi iedynie potrzebną.

Nim o rozrządzeniu Kanonizacyi Jana Kantego w liczbę Świętych według ustaw prawey Religii poczytanego mówić się zaczęnie, wprzod, iako Światobliwość Chrześcijańska twierdzą y gruntem iest, ażeby kto mógł być Świętym w Kościele Chrystusowym; zdało mi się tłumaczyć; y tak sobie w tey mierze postępuję:

To słowo: Święty, *Sanctus*, wzięte z Izaiasza Proroka, który widział przed Majestatem Boskim bez przeftanku Aniołów śpiewających: *Święty, Święty, Święty;* Isai. 6. v. 3. Znowu, to słowo *Święty*, od najpierwszego Dawcy Prawa nowego, Kapłana według porządku Melchisedeka, *Sacerdos secundum ordinem Melchisedec.* Psal. 109. v. 4. Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa, założone na Opocę Kościoła Piotrze, *Repletus Spiritu Sancto Petrus;* Ad. 4. v. 8. ieszcze, używane od wieków przez tegoż JEZUSA Chrystusa, który w czasie stawszy się człowiekiem, naturę ludzką wyniósł nad

wszystkie Chory Anielskie, ufał nam Prawicy Boga Ojca, nas uczynił przez łaskę uczestnikami Bostwa swojego, y kazał nam się nazywać *Świętymi*: *Badźcie Świętymi, bo y ja Święty iestem.* *Sancti estote quia & ego Sanctus sum.* 1. Petr. 1. v. 16.

(Y ztąd to iest, że po Chrystusie Panie, po Rzadcy Kościoła Rzymskiego Piotrze, każdy Papież nazywa się *Ojciec Święty*.)

(Ztąd to ieszcze iest, iż Nauczyciel Narodów Paweł, wszystkich co w Chrystusa Pana uwierzyli, nazywa *Świętymi*, mówiąc: Wybrał nas, ażebyśmy tak byli, iako y On Świętymi: *Elegit nos, ut essemus Sancti.* Ad Eph. 1. v. 4.)

To mówię słowo *Święty* w dwoiakim się bierze podziałem: Co do istoty na samprzod; a tak samemu Bogu służy, iako Panu Zastępow, y iako Panu Naywyższemu należy. *Tu solus Sanctus, tu solus Altissimus.* Jako mówi Psalmista Pański. Ps. 144. & 82.

Drugi podział tego słowa *Święty* Gre-

z Greckiego się bierze *Agios*, y znaczy to iedno, co bez ziemi, *fine terra*, a oraz pokazuje nam to, iż ci tylko ludzie nazywają się Świętymi, którzy nic ziemskiego nie mają. Ale kto ziemi trzyma się, y szukać sobie tę ziemię, ten Świętym być nie może. *Sancti sunt, qui fine terra sunt.*

Ach moy Boże! iak się często trwożemy; czy też na ziemi jesteśmy Świętymi? Te trószczenia oddala, y upewnia nas Głowa Kościoła Bożego Piotr S. Czyńcie sobie pewność zbawienia przez święte życie. Bo kto jest świętym na ziemi, będzie świętym y w Niebie, kto nie chce być świętym na ziemi, nie będzie świętym y w Niebie. *In terra Sanctorum iniqua gessit, non videbit gloriam Domini.* Isai. 26. v. 10.

Bydź świętym podług rozumienia ludzkiego, fałszywa świętobliwość jest. Wszak, których świat osądził być świętymi, Ty sam o Boże ach iak wielu osądziłeś na wieczną zgubę! Bydź świętym na ziemi, jest to: według przykazania prawowierney Religii tchnąć Duchem Boskim, Duchem niewinności, umartwieniem pamięci y umiejętności; jest to pogodzić y zjednoczyć ciało z duchem, y wolą z rozumem, według Apostoła: *Qui adheret Domino, unus Spiritus est.* 1. Cor. 6. v. 17.

Taka świętobliwość, o iak wielka godność w Kościele Chrystusowym! Ona bowiem na ziemi jest pomnożeniem błogosławieństwa, jest nasieniem, ziarnem, fundamentem, strukturą zasług y obfita w Niebie nadgródą.

Teraz obroćmy oczy y serca nasze pobożne, na Ukanonizowanego dla świętobliwości żywota, Jana Kantego. Znał On albowiem co to jest, iść za Duchem Boskim według prawey Religii. Ten wszakże Święty urodzony w sam dzień S. Jana Chrzciciela w Roku 1397. z Sławnych, Stanisława y Anny Rodziców, od dzieciństwa dla przedwzornej prostoty stał się niewinności

zwierciadłem, dla założenia w sobie Miłości Boga, stał się wiernym Sługą Chrystusa, dla miłości znowu bliźniego stał się pochodnią gorącą, pamiętając o tym, że y kochanie Boga, y poznanie Prawa Jego, do życia świętobliwości iedynie pomaga; a zatym umiłowawszy obiedwie te Cnoty, zaflużył być Świętym. *Cognitio Legum Divinarum est cognitio Dei.*

Pokora Jana Kantego była fundamentem świętobliwości Jego, przez którą poznał podłość świata y próżność chwały, a stał się ułomnikiem ciała y wgardzicielem świata, y nauczył się Mądrości Boskiej y Umiejętności SS. Pańskich, stawiając się wzorem doskonałości Chrześcijańskiej. *Sapientiam & Scientiam SS. dedit illi.* Sap. 10. v. 10.

Pobożność znowu, która dzięszę, wewnętrzna z Bogiem ściśle łączy y klei nieiako dziwną świętobliwością, przyozdobiła Kantego do Beatyfikacyi. *In Beato Joanne Cantio à primis annis ea fuit Pietas & innocentissima Sanctitas, ut priscorum Ecclesie Patrum oximum in eo speculum cluxerit.* Starowolski.

Jakoż, czym był w życiu Jan Kanty, iasnie pokazało się z Cudów. *Levit mirabilia.* Gdy iego mieszkanie, stało się Kościołem Boga żywego godnym. Taką albowiem świętobliwością Ducha gorzał za życia, iż przytomności Świętości Ołtarzowej, dziwną wonnością cieszyć się zaflużył.

W życiu swoim y przy śmierci Cudami wstawion, sławny wprzód świętobliwością życia y mądrością Prawa Boskiego Profesor. *In vita sua fecit monstra, & in morte mirabilia operatus est.* Eccli 48. v. 15. W dzień albowiem Narodzenia Pańskiego przy Mszy S. którą z niewymowną ducha gorliwością odprawiał, czarta, w postaci latańcy iaskółki uderzył o ziemię, która przy nogach Kantego w brzydką natychmiast zamieniła się larwę. Przy śmierci; w Wigilię znowu Narodzenia Bożego przyozdobiony Nawiedzeniem Najswiętszey MARYI Panny

Panny z Panem Chrystusem, okazał, iak znakomity z świętobliwości życia płon odniosł odwazny Złotnierz Chrystusa, a tym samym doszedł Chwały wiekuiſtey iako Święty

za życia; chwały mowie doszedł, która iedynie była do Jego potrzebna Kanonizacyi, czyli do ogłoszenia Kantego Świętym, po wszystkich świata Chrześciańskiego kątach.

C Z E S C II.

O Rozrządzeniu Kanonizacyi S. JANA KANTEGO.

Rozrządzenie Kanonizacyi Świętych, na trzech naycelnieyszych zaſadza ſię uſtawach, to ieſt: na Władzy Kanonizującego; na zaſługach przyſzłego Kanonizowanego; y na Cudach onegoż. Co Katolicy Teologowie temi wyrażają ſłowami: *Potestas Canonizationis; merita Canonizandi, & miracula.*

Władza na ſamprzód policzenia w poczet Wyznawcow y Męczennikow Chrystusowych przy Biskupach, w właſnych Dyecezyach zdawna zoſtawiała; dziś ſzczegulnie do Naywyższego Biskupa Papieża Rzymskiego należy, y onym cześć oddawać Ukanonizowanym, ieſt to Artykuł Wiary, w którym Kościół Boży zbłądzić nie może, wsparty na obietnicy Chrystusa zoſtawionej Piotrowi. *Ne deficiat fides tua.* Luc. 22. v. 32.

Kanonizacya, ieſt to: oſtatnie ſwiadeſtwo, Kościoła czyli publiczna decyzya o prawdziwey ſwiątobliwości Świętego. Y dla tego przy Beatyfikacyi czci Świętemu przyſzłemu Kościół Boży pozwala tylko *Concedimus, indulgemus*, przy Kanonizacyi zaś Cześć y Chwałę Świętemu oddawać przyſadza y rozkazuje. *Definimus, mandamus.*

Dwoiaki ieſt podział Kanonizacyi, iedną nazywa ſię ogłaſzająca, *Canonizatio declaratoria*, druga dokonywająca, *Canonizatio effectiva.*

To ſię rozumieć powinna de *Canonizatione declaratoria*, iż nie czyni Papież Naywyższy nikogo Świętym, ale go tylko ogłaſza Kościołowi całemu, że ta, albo ten Kochoanek Boſki, od czasu drogiey ſwey śmierci w Bogu zaſnawſzy, z Bogiem krolujący ieſt Dziedźcem

Nieba, Świętym ieſt. Co y Piſmo Święte potwierdza: *Pretiosa in conspectu Domini mors Sanctorum Ejus.* Psal. 115. v. 15. *Cum dederit dilectis suis somnum, ecce hereditas Domini.* Psal. 126. v. 2. Y to ſię nazywa według Katolickich Teologow *Canonizatio effectiva.* Która nieco innego ieſt, tylko, iż uczynić kogo Świętym y Dziedźcem Chwały Niebieſkiey, ſamego to Boga władza y Jego właſciwy charakter.

Y dla tego Kościół Chrystusow przyſzłego Kanonizowanego naypierwſze ſprawy, wszystkie poſtęпки życia, zaſługi y Cuda, przez ſwiątobliwe na to wyſadzone Oſoby, przez nayściſleysze inkwizycye, przez poſtepowanie Proceſſu roztrząsa, a na koniec przez SS. Modlitwy y poſty z Nieba oczywiſtego czeka natchnienia; wyſtawiając nam przed oczy, iż ktorzy podług nauki prawey Religii ſwiątobliwie żywot prowadzą; Świętemi niewątpliwie uczynieni być mogą. A lubo nie każdy Katolik, ieżeli wiara z uczynkami ſię nie zgadza, ieſt Święty, iednakże nie maſz tego wieku, ktoregoby Kościół Boży y Wiara Chrystusa, Świętych nie miała ludzi, y ich ſwiątobliwością nie ſzczyciła ſię wſzędzie.

Rozſadzał Kościół Boży wszystkie ſprawy życia, zaſług y Cuda Jana Kantego, począwſzy od Narodzenia Jego; aż do ſzczęśliwego zeyſcia; odkaż do zaſzłej Beatyfikacyi, podług ſwiadeſtwa Opatowiuſza S. T. D. wyliczone prawdziwie Umarłych 16. Paralitykow 5. Chorych uzdrowionych 83. Herezya zarażonych, tu przy Grobie Jana Kantego, o! wieluż łaską P. Boga tchniętych, prawą Wiarę Katolicką wznieśli.

Słowem

Słowem: od zęyscia Jana Kantego z tego świata, przez lat blisko 300. załug światobliwych y Cudow prawie niezliczonych, zawsze skutecznie doświadczano. Przyszedł nareszcie ten czas, *venit plenitudo temporis*. Ad Gal. 4. v. 4. w Roku 1767. w którym Naywyższy Kapłan Kościoła Chrystusowego KLEMENS XIII. po przeczytany załug y Cudow Jana Kantego Procesie, na Watykan do Kościoła Xżat Apostolskich Piotra y Pawła, przy liczny Duchowieństwa y rożnych Stanow Orszaku przybywszy, przy wezwaniu Ducha Przenajświętszego, y po długich Modlitw SS. Obrządkach, usiadłszy na Stolicy Namieśniczey JEZUSA Chrystusa, wydał od tyłu wieków pożądany wyrok policzenia między Świętych Boskich Jana Kantego, którego iak Bog. naznaczył, aby tak był uczczony; y ogłosił całemu Chrześciańskiemu światu, że Jan Kanty jest ŚWIĘTY.

O Wielki Boże! iakiego jesteś od nas podziękowania godzien, żeś nam w tym czasie w Kościele twoim pozwolił patrzeć na to dzieło Święte! żeś Jana Kantego napełnił Błogosławieństwem, uczyniłeś Świętym, y Uwielbionym w Niebie y na Ziemi! Przyobiecujemy y poprzyśgamy o Naywyższy Rzadco Kościoła Bożego Oycze S. KLEMENSIE XIII. posłuszeństwo prawdziwe, *Romano Pontifici veram obedientiam spondeo ac juro*, żeś nie tylko na Watykanie zgromadzonych wiernych Chrystusowych, ale też po całym Chrześciaństwie uczestnikami Czci y Radości z Kanonizacyi Jana Kantego uczynił, zupełnego wszystkim obcięplci Katolikom Odpustu od winy y kary litościwie udzielając.

Raduy się już sławne z pobożności Polskie Krolestwo, prawdziwa Matko Świętych, *Alma Mater*, iż przy Kanonizacyi Polakowi twojemu oświadczaś uszanowanie winne.

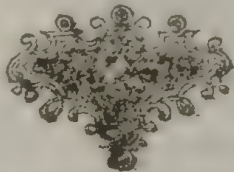
Wesel się wszystka Polska Ziemia, ty mianowicie Oyczyzna Kantego Kęty, y Prześławna tutajsza Akademia, żeś Ziomka twoiego Rodaka, żeś Profesora swojego Jana

Kantego doczekała Kanonizacyi. On wywyższony w chwałę y godność Niebianow, uczyni Cię Ziemią szczęśliwą, w niepomyślnościach błogosławioną, w troskach y kłopotach pocieszoną. *Iste consolabitur nos in terra*. Gen. 5. v. 29. *Aggravata est manus Domini super nos*. 1. Reg. 5. v. 6. Włza nad nami plagi Sprawiedliwości Boskiej, wznoś swą Rękę do Boga Jan Kanty, abyśmy zostali wolnemi od kary, którą nam Ręka Boska grozi.

O Ręko Święta, Jana Kantego, iak wiele ty razy podnosiła się na przeblaganie Boskiego Majestatu, teraz w sercach naszych zapal miłości Boskiej ogień, wszak zdadnaś była niegdyś pożar ogniowy ugasić w tym Krakowie!

O Głowo Święta Jana Kantego! całuję Cię czcią y affektem, takimi, (*Cultu Dulci*) iakie Ci Kościół Boży wyrządzać nakazał, wpławszy w poczet SS. Tego, któregoś rzadziła rozumem.

Na koniec: całuję was od radości wszystkie Zwłoki świeżo Ukanonizowanego Jana Kantego! Całuję cię Sukienko! która na sobie nosi Ukanonizowany nasz Patron, wszak wielu chorych przywrociłaś do zdrowia, y podziś dzień przywracać nie przestajesz, bo Cnota Boska z ciebie wychodzi na uzdrowienie wielu. *Si tetigero vestimentum ejus, salva ero*. Math. 9. v. 21. Uzdrow nas na duszy y ciele Janie Kanty! a załugi twoje Ukanonizowane niech nam tę łaskę wyjednają u Boga, abyśmy w życiu, przy śmierci, y w Niebie, siech stanęli zgromadzonemi z Tobą, y ze Wszystkiemi SS. przed Bogiem. *Congregate Illi Sanctas Ejus, qui ordinant Testamentum Ejus super Sacrificia*.



JAN

JAN Kanty już ogłoszony Świętym w Watykańskim Kościele. Na znak wdzięczności y podziękowania Najwyższemu Papieżowi, Xiążęta Rzymskiego Kościoła, na Ołtarzu składają następujące Ofiary: Parę świec zapalonych, dwa bochenki chleba, dwie bareteczki wina, y trzy kląteczone, które w sobie parę Synogarlic, parę gołębiat, y ptafzeta mieszczą rozmaite. My w tej Bazylice, my, mówię: w tej Bazylice ANNY S. z życia Ukanonizowanego Jana Kantego podobne składamy Ofiary, które całe Jego wyrażają nami życie, do światobliwości nas pobudzające. Y tak: dwie świece zapalone znaczą Prawowierną y stateczną Jana Kantego: Wiare, a wszakże y po nas takiey P. Bog wyciąga. *Accidentem ad Deum oportet credere.* Ad Hebr. 11. v. 6. Dwa bochenki chleba oznaczają miłosierdzie y szczodrobliwość na ubogich Kantego, które to Cnoty rozstawia w nim dziś cały Kościół S. *Eleemosynas ejus enarrabit omnis Ecclesia Sanctorum.* Eccli 31. v. 11. A z tego powodu mówię do Ciebie, z S. Bazylim łakomco: *Głodnego to chleb jest, który trzymasz; nagiego to suknią którą w komorze chowasz dla motaw; bosego to trzewik, który u ciebie gnie; potrzebnego to srebro, które kryjesz; tylu krzywdę czynisz, ilu dobrze uczynić możesz; a nieużyty jest.* *Hom. 1ma ad Divites.* Dwie bareteczki wina, znaczą gorliwą miłość w Kantym ku Bogu y Bliźniemu. Zapal się temi Cnotami Chrześcianinie, bo na nich cały Zakon y Proroctwa, y twoje zawisło zbawienie. *In his duobus mandatis tota lex pendet & Propheta.* Synogarlice znaczą pokutę y ośrość żywota w Janie Kantym. Dziś Słuchacze czynicie pokutę, przybliżyło się bowiem do nas Królestwo Niebieskie przy Solenney Jana Kantego Kanonizacyi. *Agite penitentiam, appropinquavit enim Regnum Caelorum!* Matth. 3. v. 2. Gołębieta pokazują prostotę y niewinność życia Jana Kantego: na nas woła P. Chrystus: *Estote simplices sicut Columbae.*

Matth. 10. v. 16. Ptafzeta na ostattek rozmaite, znaczą zbiór y wzor wszystkich Cnot SS. w Kantym, którzy go w życiu y po śmierci Cudownym, a na reszcie, za te Jego Cnoty, prace, zasługi y cuda oddał Mu chwale y godność w Kościele Tryumfującym przy śmierci, dziś uczynił Go z świeżo Ukanonizowanymi SS. Jozefem Kalasantym, Jozefem z Kupertynu, Hieronimem Emilian, Serafinem da Monte Granaro, rzeczonym d. Ascoli y Joanną Franciszką Fremiot d. Chantal Pannien Zakonnych Wizerunek Fundatorką, w Kościele Wojującym, sobie y całemu światu Chrześcianskiemu Świętym. *Congregate Illi Sanctos Ejus, qui ordinant Testamentum Ejus super Sacrificia. AMEN.*

Nastąpiła potem Komplet, y Nayśw. SAKRAMENTU schowanie, gdzie znowu wydały swoy ogłos Armaty Arsenatu tuteczney Metropoli. Za pierwszym zmroczeniem się dała się widzieć arcy-uroczysta, y arcy-wspaniała illuminacya całego Miasta. Noc w jasny dzień obrocona. Z własney ochoty, y czci ku SWIETEMU, Nabożni Obywatele sownie oświecili swe Domy. JMC nawet Dysydenci przyłożyli się do okazania powszechney radości. Kościoły P. MARYI Archi-Prešbyteralny; JMC XX. Scholarum Pidrum, S. Troycy, JMC XX. Dominikanów JMC XX. Franciszkanów; S. Jędrzeja JMC WW. Pannien S. Klary, w licznych gorzały lampach, równie iako y Ratusz Mieyski.

Wdzięczny nader widok, nawet o kilka mil zafagający czyniła oświecona tyfiacznymi lampami kopuła z swą latarnią, Kościoła Kollegiaty S. ANNY, zwyczajem praktykowanym na Watykaniu w dzień SS. Apostołów PIOTRA y PAWŁA. Tej illuminacyi dodał ozdoby kosztowny Feuerwerk, z licznych sztucznych ogniów okazany za Murami Mieyskimi. Lud przypatrujący się, zdawał się iarmarczyć tej nocy. Koniec uroczystości uczyniły zaranne zorza.

PCNIE-

PC

Dzień
Armat odg
żeństwie
śpiewanie
CHAL K
Dziekan

K

Ecce quā
Oto
Z Psalmu

Sprawie
Skira
wnie tan
Laski B
Świąto
Bog jest
swojej
za najlep
dził, łącz
świąto
quā bo
tare frat
wdzie:
się opatr
wać potr
fka oblic
skarbem
tam nay
gdzie jest
tecznych
tam nay
umorzon
dalszy n
cia lud
rad oży
lepiej i
bliwości
tna świę
udziela
cie Ołta
ich, w
swego,
przysze
świata
cum su

PONIEDZIAŁEK.

Dzień ten równie zarannym Armat odgłosem, y zwykłym Nabozństwem rozpoczęty, zaśczyen śpiewaniem Wotywy JMC X. MICHAŁ KAMELSKI, Proboszcz y Dziekan Zatorski, Filozofii Doktor;

po ktorej nastąpiło przez JMC X. REMIGIUSZA SZOBIESZCZANSKIEGO, KANONIKA LATERA-
NENSKIEGO, Proboszcza Wileń-
skiego, miane wyhorne do ludu gro-
madnego.

KAZANIE.

Ecce quàm bonum, & quàm jucundum habitare fratres in unum. Psal. 132.
Oto iako dobra, a iako wdzięczna rzecz mieszkać braciey wspołem.
Z Psalmu 132.

Sprawiedliwy Dawid Duchem Bo-
żkim sprawiony, poznawszy ia-
wnie tam choynie wylewające się
Łaski Boskiej strumienie, gdzie
Świątobliwego Towarzystwa sam
Bog jest przez szczegulney dobroci
swoiey przywilej sprawcą, godnie
za najlepszą, a najmiłszą rzecz ośa-
dził, łączyć się y spotkować z tak
świątobliwym towarzystwem. *Ecce
quàm bonum, & quàm jucundum habi-
tare fratres in unum.* Jakoż w pra-
wdzie: ieżeli tam najpewniey
się opatrności szczodrey spodzie-
wać potrzeba, gdzie choynosc Pań-
ska obficie nader każdemu swym
skarbem szafować zwykła? ieżeli
tam najlepiej zdrowia ratować,
gdzie jest dostatkami rozmaitych sku-
tecznych lekarstw? toć podobnie:
tam najskuteczniey jest odzyskać
umorzone przez upadek grzechowy
duszy naszej życie, gdzie Bog ży-
cia ludzkiego Dawca powszechnie
rad ożywiać wszystkich: tam naj-
lepiej jest w bogactwa się świąto-
bliwości wzmagać, gdzie sama isto-
tna świętość choynie się wszystkim
udziela. Prawda, że w Sakramen-
cie Ołtarza, w darach y łaskach swo-
ich, w rozporządzeniu stworzenia
swego, y w rządzie świata całego
przysięgł Chrystus aż do skończenia
świata z nami obcować, *Ego vobis-
cum sum omnibus diebus usque ad*

consummationem saeculi. Mat. 28. *Ja
z wami jestem po wszystkie dni, aż
do skończenia świata.* Atoli iak mu
jest największym ukontentowaniem
z ludźmi przestawać. *Delicia mea
esse cum filiis hominum.* Prov. 8.;
tak w Imię Jego zgromadzonym w
świątobliwym towarzystwie przeby-
wać, tym bardziey upodobał sobie.
Tu On szczegulnym dobroci swoiey
prawem przybytek dla siebie wyzna-
czyć raczył, tu naysczęstszemu swoie
Boskie z nami spotkanie owemi
słowy przyrzekł: *Ubi duo vel tres
in Nomine meo congregati erunt, ibi
Ego sum in medio eorum.* Matt. 18.
*Gdzie dwóch albo trzech w Imię moje
zgromadzonych będzie, tam Ja jestem
w pośrodku ich.* Gdzie na prze-
świadczenie was w tey mierze, sta-
wam y ja w poważney wielce przy-
tomności waszey zgromadzeni Chry-
stusowi Wierni! nie z inną umysłu
moiego rezolucją, tylko abym wam
przy drugim dniu chwalebnie odpra-
wuiącey się Uroczystości Kanoniza-
cyi Wiernego Sługi Boskiego Jana
Kantego, tegoż publicznie ogłosił
Świetym na ziemi, ale nie dość jest
na tey chwale Kantego; stawam w
pośrodku tuteyszego Kościoła z
pełnym ducha moiego uweseleniem,
abym wam Jana Kantego ogłosił
Świetym na Niebie, czegoż ieszcze
więcey nad to potrzeba? stawam z
własne-

własnego obowiązku; abym wam z
tey Kaznodzieyfskiej Katedry Jana
Kantego ogłosił Świętym w Chry-
stusowym wojującym Kościele, tu mi
się z Kaznodzieyfskim moim impe-
tem zastanowić przystoi; y was w
Chrystusie zgromadzonych wiernych
wypytać, iak rozumiecie; co Kante-
go Świętym na Ziemi, Świętym w
Niebie, Świętym w Chrystusowym wo-
jującym umieściło Kościele? Prawda:
że Łaska Boska pewnym każdego ży-
wota wiecznego czyni, iako naucza
Apostoł: *Gratia Dei vita aeterna in
Christo Jesu Domino nostro.* Rom. 6.
Łaska Boska życie wieczne w Chrystu-
sie Jezusie Panu naszym; zupełne
praw Boskich wykonanie także w
zbawieniu każdego ubeśpiecza, we-
dług owych słow Chrystusowych: *Si
uis ad vitam ingredi, serva mandata.*
Mat. 19. Jeżeli chcesz wnieść do ży-
wota, chowaj przykazania; pomnoże-
nie się w Chrześciańskich Cnotach
wiele podobnież światobliwości ży-
ciu ludzkiemu przydaie, iako naucza
Paweł: *Exerce te ipsum ad pietatem,
nam exercitatio corporis ad modicum
est utilis.* Ima ad Timoth. 4to.
Ćwicz się w pobożności, albowiem
użyłość około ciała mało się przyda.
Z tym wszystkim gdy ja uważam, że
dla pychy, z łaski Boskiej złupieni
byli żli Aniołowie, y ztrąceni z wy-
fokiego Nieba w przepaść gorącego
piekła, y najpierwszy od Boga stwo-
rzony z żyjących człowiek, dla prze-
stępstwa przykazow Boskich, był
gwałtem wypchnięty z Raju, y z
naycnotliwszych Świętych ludzi,
wielu stało się bezbożnemi; grunt
stateczney Chrześciańskiej świato-
bliwości, między innemi zbawien-
nego ćwiczenia czynami nie na
czym innym załadzać mi przychodzi
beśpieczniej, iak na bogoboynym,
świętym ludzkim obcowaniu; pra-
gniecieśz mieć tey prawdy iawne
wywody? oczywistego w tey
mierze oświecenia. zkaż inąd mieć
nie możecie, iako z Świętego Wier-
nego Sługi Boskiego. Jana Kantego,
ktory z miłościwego zrządzenia Bo-
skiego, między innemi cnot Chrze-
ściańskich wyborami, osobliwiey dla

zbawionego światobliwego swego
obcowania jest Świętym na Ziemi,
jest Świętym na Niebie, jest Świę-
tym w Chrystusowym wojującym
Kościele. Wszak z tey przyczyny,
Kantego tak wielkie ulceśliwie-
nie nam wszystkim żyjącym ludziom
ukazuje na oko sprawiedliwy Dawid:
*Eccc quam bonum & quam jucundum
habitare fratres in unum.* Oto iako
dobra, & iako wdzięczna rzecz mie-
szkać braciey wspolem, z tey przy-
czyny błogosławionym Go zowie
tenże Maż Boży w Psalmie pier-
wszym: *Beatus vir qui non abiit in
consilio impiorum, & in via peccatorum
non stetit, & in cathedra pestilentiae
non sedit.* Błogosławionym Maż (Świe-
ty Jan Kanty) ktory ani był kiedy w
zgromadzeniu bezbożnych, ani postat
na drodze grzesznych, y na stolicy
zaraźliwości nie siedział. Z tey przy-
czyny w poczet wybranych policza-
go y Stolica Apostolska z wyprobowa-
nych porządnie dokumentow, tę
szczegulnieyszą całemu światu pre-
zentując Światobliwości Jego przy-
czynę: *Omnino unus in corde, unus
in ore Deus erat. Hunc autem piis
animi ardorem ut foveret in dies atque
augeret, cum Sanctis quibusdam Viris,
qui per id tempus virtute florebant,
versari & colloqui gestiebat, & quae in
illis summa erant, suspiciens amulaba-
tur.* Ex Decr. Can. Sam tylko w
sercu, sam w uściech Bog zostawał.
Tę zaś pobożną ducha gorącość aby
zachował codziennie y pomnażał, z
niektoremi Świętymi Mężami, ktorzy
czasu tego cnotą kwitneli, obcował y
rozmawiać uściłował, y co w nich oso-
bliwszego było upatrując, naśladował.
Jakoż: Zgromadzeni w Chrystusie
Wierni, ieżeli y powszechnie Świę-
tych Kościoła Bożego Doktorow
w tym razie wymiarkuiemy zdania,
gdzie iednostaynie z Augustynem S.
twierdzą, iako zbawienie nasze na
bogoboynym ludzkim towarzystwie
wiele należy, *Salus nulla est nisi in
Societate Dei.* Tract. 1mo super Epis:
Joan: Jeżeli nadto y Pisma S. w
tey mierze uważemy wyroki, gdzie
Bog sam wyroczą z światobli-
wego obcowania Święte życie, Cum
Sancto

Sancto
22. 7.
wywo
głosie
wanie
ar-y-chw
tości Je
na. O
kley pr
chac; a
fikim na
Części
Obc
sza Kan
Cześć P
Obc
Kantego
Druga.
Obc
Kantego
Wojując

Jak nie
znacze
że nas
tracenia;
bić nie
tobliwoś
tylko po
go towa
iednym
trzem, of
fze fity
nieznac
kopącym
przeżoc
kley kan
tafskim
lajacym
bliwości
śnie na
zaraz n
dzi Adat
drogi nie
Muler, q
dit m. hi
cap. 3to
za towar
iadtem.
zarzeka
Cum hon
tem non

Sancto Sanctus eris. 2do Reg. cap. 22. v. 26. Toć z tak oczywistych wywodów wszystkim nam iednym głosem wyznać potrzeba, iż obcowanie Kantego ze wszech miar arcy-chwalebne, było troiakiey świętości Jego szczerulnicyszą przyczyną. O czym raczcie mnie w zwykley przytomności waszey posłuchać; a ja wam tę prawdę wszystkim na widok w trzech Kazania Częściach okaże.

Obcowanie Świątobliwe, ogłasza Kantego Świętym, na Ziemi. Część Pierwsza.

Obcowanie Niebieskie, ogłasza Kantego Świętym w Niebie. Część Druga.

Obcowanie Uwielbione, ogłasza Kantego Świętym w Chrystusowym Wojującym Kościele. Część Trzecia.

C Z E S C I.

Jak nic nas innego nie czyni przeznaczonemi do Nieba, tylko to, że nas Bog oddzielił od masy zatracenia; tak nic nas innego sposobić nie zdaie się pewniey do świątobliwości Chrześcijańskiego życia, tylko oddzielenie od złego ludzkiego towarzystwa. To bowiem iest iednym nayzaraźliwszym powiętrzem, osłabiającym y nacyzerstwieysze siły ludzkie, to iest iednym nieznaczonym piekielnym upałem, kopącym w oczach Boskich y nayprzeźroczytsze niewinności ludzkiey kandory, to iest iednym szatańskim zdradliwym podstępem, obalającym y naymocniejszy świętobliwości fruktury. Dla tego właśnie na złe towarzystwo skarzy się zaraz naypierwizy z żyjących ludzi Adam, z ktorego przyczyny tak drogi niewinności kleynot utracił. *Mulier, quam dedisti mihi sociam, dedit mihi de ligno & comedi.* Gen. cap. 3tio. *Niewiaśta ktoraś mi dała towarzyszkę, dała mi z drzewa y iadłem.* Takiego złego towarzystwa zarzeka się y sprawiedliwy Dawid: *Cum hominibus operantibus iniquitatem non communicabo.* Psal. 140.

Z Świętego Kantego na ziemi wielkie dla Chrześcian żyjących zbudowanie, o tym w pierwszej Części. Z Świętego Kantego w Niebie, wielka dla Nieba całego radość, o tym w drugiej Części. Z Świętego Kantego w Chrystusowym wojującym Kościele, wielka dla całego Kościoła Chrystusowego ozdoba, o tym w Trzeciej Części.

Nayświętszy między Świętymi Boże, ktoryś miłościwie w poczet Wybranych Twoich Kantego policzył w Niebie, y Świętym Cudem Wszechmocności swojej ogłosić raczył na ziemi, pozwól y mnie niegodnemu dobrotliwej Twey Łaszy, abym z Kantego troiakiego obcowania pokazał wszystkim na oko, iak arcy-dobrze, iak nader miło z Świętymi obcować. *Ad M. D. G.*

Z ludźmi czyniącemi nieprawość nie będzie spółkował. Takiego towarzystwa zdaleka unikać każe Mędrzec Pański. *Ne amuleris viros malos, & ne desideres esse cum eis.* Prov. 24. v. 1. Nie naślady ludzi złych, ani żaday bydy z nimi. Czemu? bo z złego obcowania wnet się y złe obyczaje mnoża. *Corrumpunt bonos mores colloquia mala.* 1. Corin. 15. A podobnaż bydy dobrej nadziei nieskazenia smnienia, będąc pomiędzy grzechow podnetą? obiecować sobie zwycięstwo, będąc w pośrodku nieprzyjacielskiego oręza? tufzyć sobie wielkie bezpieczeństwo, będąc wśród płomienia? słowem: bydy świątobliwym w pośrodku rozpustnego towarzystwa? Rozumiał dobrze z Ducha Chrystusowego te niebezpieczne złego obcowania skutki S. Jan. Kanty, poznawał On, iak trudno bydy doskonałym w pośrodku niebożnych, ale też oraz mając od młodości do rzeczy Boskich skłonność, czując przytym naypierwsze natchnienie Boskie bydy dalekim od wolniejszego ludzkiego obcowania, dociekał wraz z Dawidem, iak dobrać iak miła rzecz iest, łączyć się z swi-

Mm

z świątobliwym ludzkim towarzy-
stwem. A przeto tey łasce Boskiej
w całym życiu swoim usilnie sta-
rał się zadość uczynić, z niem-
łym zbudowaniem na on czas ży-
jących ludzi. Mówię, (zbudowa-
niem) bo ktoż się y teraz z Kan-
tego życia nie będzie budował?
gdy żywą uwagę przypatrzy się Świę-
temu obcowaniu Jego w wieku mło-
dzieńskim, męskim y sędziwym?
Wiek dziecinny młodzieński znamy,
jak często próżna zwykł uwodzić się
zabawą, tak z chęcią podoba so-
bie równą przybierać kompanią.
Kanty zaś w takim wieku nie znał,
co próżna z drugimi kompania, bo
mu się zdawało, iakby ustawicznie
Duch S. do serca Jego mówił:
Kanty! pamiętaj na Stwórcę Twego,
za dni młodości twojej. *Memento
Creatoris tui in diebus juventutis tuae.*
Eccles. 12. A więc, iak ów chwa-
lebny był niegdyś Tobiasz, który
lubo będąc młodszym między wszy-
stkimi w pokoleniu Neftali, prze-
cież nie dziecinney płochości wła-
snego, w sprawach swoich nie czy-
nił, bo gdy wszyscy uczęszczali do
cielców złotych, on sam unikając
towarzystwa wszystkich, do Jeruza-
lem do Pańskiego Kościoła ucho-
dził, aby tam czynił pokłony Panu
Tob. 1. Tak Kanty w wieku mło-
dości swojej unikając swawolney
młodzieży, albo się do poważnych
zabaw podług dziecinney sposobno-
ści swojej zaprzętał, albo na oso-
bnym miejscu do Świętych y Nie-
bieskich rzeczy swoy wynosił umysł,
albo też z wewnętrznego Boskiej
Opatrzności pociągania, która Go
na służbę swoją przybrała, w wszel-
kim cnot Świętych rodzaju cwi-
czyć się, tak podobał sobie, że w
owym wieku można było łatwo po-
znać przyszłą Jego Świątobliwość.
A iak w Kantym coraż doskonalsza
wraz z laty wznosiła się rozum uży-
tość, tak za wydoskonaleniem się
w przyzwoitych naukach, z daru
Boskiego y w wieku męskim ode-
brał we wszystkim wielkie oświe-
cenie. Znał on, co to jest obcować
z ludźmi, których zowią mądrymi,

z których obcowania napełnia się
tylko człowiek owemi maxymami,
które się zakładają na fałszywey
świata mądrości, a przeciwne są
prawdom Świętej Ewangelii, znał,
że przez takowe obcowania wyga-
sza się nieznacznie pierwszy, duch
powołania Boskiego, a następnie na
miejsce jego duch fałszywy, duch
pychy świata rządzący się, przeto:
ile możliwości starał się zachować
owę Piotra S. przestrożę: *Conver-
sationem vestram inter gentes habentes
bonam, ut in eo, quod detractant de
vobis tanquam de malefactoribus, ex
bonis operibus vos considerantes glori-
ficent Deum.* 1. Petr. 2. Przefta-
wajcie z ludźmi świeckimi spo-
sobem godnym świątobliwości cha-
akteru waszego, aby miało tego,
co są skłonni do uwłaczania wam,
dobre uczynki wasze skłoniły ich
do dania chwały Bogu. Dla tego
widzieć było na on czas Kantego
społeczność, aż owo, iako wonność
kwiatu swoy po powietrzu rozpo-
ścierać zwykłą zapach, y zmy-
ślom ludzkim sprawować ukonten-
towanie, tak Kantego z żyjącymi
ludźmi obcowanie wszystkim było
miłe, wszystkim przyjemne, y z
wszystkich ukontentowaniem. Uwa-
żać było z miłości bliźniego, y iak
kiedy wyciągała potrzeba, konwer-
sującego, a ówo, iako magnes że-
lazo, iak rozgrzany burzdyn stonkę
do siebie gwałtem ciągnie, tak Kan-
tego świątobliwa rozmowa do Cnot-
ty, do bójki Bożej wabiła, y cią-
gnęła każdego. Patrzeć było na Kan-
tego z obowiązku Professorskiego
nauczającego, a oto iak słoneczna
promienie świecą wraz y grzeją,
tak Kantego nauka uczących się y
oświecała w pojęciu umiętności
Szkolnych, y razem zagrzewała do
miłości Boga, bliźniego y świąto-
bliwości życia. Słowem mówiąc:
Grzegorz Święty o skutkach świą-
tobliwego obcowania w powsze-
chności powiedział: *Qui Sancto Viro
adhaeret ex ejus assiduitate visionis,
usu locutionis, exemplo operis accipit,
ut accendatur in amorem veritatis, pec-
catorum suorum tenebras fugat, & in*
deside-

desiderio Divinae lucis inardescit. To te skutki iawnie wydawały się w obcowaniu Kantego, którokolwiek bowiem z tym Świętym Mężem prześlawiał, z Jego ustawicznosci widzenia, rozmowy używania, przykład brał pracy, aby się zagrzewał do miłości prawdy, grzechów swoich rozpędzał ciemności, a w rządy Światłości Boskiej zapalał się. Jako zaś pragnął z Pawłem Bogu wszystkich pozyskać, tak w świątobliwości swojej podobnych sobie dobierał Mężów, już nawet w sędziwości lat zostając, aby tak z świątobliwego obcowania y ludzie się budowali, y Boska pomnażała się chwala. O iak to miła owego wieku była kompania! o iak Święte Towarzystwo! Jan Kanty w Przecławney Krakowskiej Akademii S. Pisma Doktor y Professor; Świętosław Silencyaryusz, Kościoła Archi-Presbyteralnego Panny MARYI w Rynku Krakowskim Manfyonarz sławny; Stanisław Kazimierzczyk, Zakonu mojego Komprofes, Mąż Świątobliwości pełen; Michał Giedroyc *de Penitentia Martyrum* Zakonny Kanonik, Mąż w pobożności znaczny; Izaiasz Boner, S. Teologii Doktor, Zakonu OO. Eremitów S. Augustyna; Szymon z Lipnicy, *Minorum de Observantia* S. Franciszka, Kaznodzieja sławny. A z tak świątobliwego doskonałych Mężów obcowania nie wzniecały się w Kantym chęci do nabycia iak naydoskonalszey życia pobożności? nie wzmagaly się gorące pragnienia do iak nayzupełniejszego praw Boskich, rad Chrystusowych y własnych obowiązków, (na czym osobliwie świątobliwości zależy zachowanie) nierozgrzewało się w duchu Jego serce do nayściśleyszego z Bogiem się złączenia? Bydź to nie mogło inaczej zgromadzeni Wierni, jeżeli bowiem większy pożar wznieca się przez przyłożenie innego ognia, jeżeli w troykręcony powroz nie łatwo się zrywa, świadectwo Pisma, jeżeli y Bog sam też prawdę zeznaie u Dawida: *Cum Sancto Sanctus eris, cum innocente innocens eris.* Psal: 17. A Kanty z temi tylko na ziemi miał w upo-

dobaniu łączyć się y spotkować, w których znał miłość y bojaźń Bożą, z których przykładości tym bardziej mógł się zapalić do świątobliwości życia, toć nie pewniejszy, iako: że Kanty z świątobliwego obcowania Świętym żył na ziemi, a żył z wielkim innych zbudowaniem. Ach iak tu y teraz dla nas wszystkich żyjących z tak świątobliwego Kantego obcowania zbawienne wynika zbudowanie? Mówię: dla wszystkich, bo winna jest nayprzód budować się Młodź Szkolna, która iak jest z wyroków Boskich obowiązana dźwigać iarżmo Chrystusowe, iarżmo świątobliwego życia; *Bonum est Viro, cum portaverit jugum ab adolescentia sua.* Thre: 3tio. *Dobrze jest Mężowi, gdy nosi iarżmo od młodości swojej,* tak innemi krękami skuteczniey obowiązku swych wykonać nie może, iako postępkem Kantego, pamiętając nayprzód na Stworcę swego, a oraz unikając wolniejszyego innych towarzystwa, bo inaczej z tym obcowaniem skażonemu z młodości, iak trudno jest przywyknąć do powściągliwego świątobliwego życia, tak w dalszym wieku bydź Świętym własnie niepodobna, wyrok to jest Duch S. *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senierit, non recedet ab ea.* Prov: 22. *Młodzieńcze wedle drogi swej, choćby się zstarzał, nie odstąpi o daleko.* Winien jest budować się z Kantego y wszelki Stan Świecki, któremu Bog przykazał wraz z Kantym bydź Świętym, *Sancti estote, quia ego Sanctus sum.* Lev: 11. *Świętymi bądźcie, bo Ja Świętym jestem.* A tego przykazu Boskiego nie może wykonać łatwiejszym sposobem, tylko naprzykład Kantego, wystrzegając się pilnie wolniejszyego sumnienia ludzi, a spółkując z bogoboynym w Imię Pańskie zgromadzonym towarzystwem, na którym wiele zbawienie duszy zależy, według Augustyna S. *Salus nulla est, nisi in Societate Dei.* Winien jest budować się Stan Duchowny, który będąc ludem wybranym, narodem Świętym. *Genus electa, Gens Sancta, populus acquisitionis,* ma się z Kantego uczyć, iakoby

koby ten tytuł we wszelkim podług potrzeby obcowaniu uświątobliwić, y charakter swoy uśzlachcić umiał, wszak tym końcem każdego z Kapłanow upomina Apostoł. *Sollicitè cura te ipsum, probabilem exhibe te Deo, operarium inconfusibilem, rectè tractantem verbum veritatis, profana autem & vaniloqua devita.* imia ad Timot: 2do. Staray się pilnie, abyś się stawił doświadczonym Bogu, robotnikiem niezawstydzonym, dobrze rozbiegającym słowo prawdy, a bezbożności y próżnomowności strzeż się. W reszcie budować się winni z Kantego oboiey płci wszyscy Chrześcianie, iako im się w schadzkach, kompaniach, świątobliwie, w boia-

żni Bożej zachować koniecznie przyśtoi, podług nauki Apostoła: *In omni conversatione vestra Sancti sitis.* imia Petri 2do. *Bądźcie Świętymi we wszelkim obcowaniu.* Każdy bowiem z żyjących, iak ieden ma obowiązek byź świątobliwym, tak niemniej jest obowiązany tychże środków używać, bez których żyć świątobliwie, cale niepodobna. A oraz ma każdy wychwalać y sławić Wielmożność miłosierdzia Boskiego; że Kantego nie tylko dla zbudowania naszego uczynił Bog Świętym na Ziemi, ale y dla pociechy całego Nieba, policzył Go między Wybrane swoje, czego Mu obcowanie Niebieskie było szczegulnieyszą przyczyną.

C Z Ę S C II.

Jak z ludźmi na Ziemi, tak z Świętymi w Niebie obcować możemy, lubo nieco różnym sposobem; bo z ludźmi ludzki, z Świętymi Święty obyczaj zachować potrzeba, z ludźmi o złym y dobrym, z Świętymi tylko o Bogu y Boskim upodobaniu traktować nam przyśtoi, o czym tak Jan S. mowi: *Abyście y wy mieli towarzystwo z nami, a towarzystwo nasze było z Bogiem Oycem y Synem J. go, Jezusem Chrystusem.* 1. J. 1. Jako tedy obcowanie ztąd się ludzkie mianuje, że z ludźmi różnie postępować możemy; tak obcowanie z Świętymi ztąd się zwać powinno niebieskie, że o samym tylko Bogu y Boskich rzeczach z Świętymi zabawę mieć ham się godzi. Y takim ci niegdyś szczyli się obcowaniem Święci Apostołowie, w których osobie mowi Paweł Święty. *Nostra autem conversatio est in Caelis.* Ad Phil. cap. 3tio. *Nasze zaś obcowanie jest w Niebieszech.* Tym sposobem za życia obcowali po niebiesku y wszyscy Słudzy Boscy, którzy ciałem na Ziemi, a myślą w Niebie przebywać usiłowali. Między ktorem nie bez osobliwzey całego Nieba radości, stał się godnym za życia, tego daru Boskiego y Święty Jan Kanty, który wzorem obcowania ludzkiego, tra-

ktował y obcowanie niebieskie, bo iako ludzie z przyjaciółmi swemi trojako obcować zwykli, pismem, affektem, y osobiście; pismem, listownie oświadczenia czyniąc, affektem, wszędzie im z ferca sprzyiając, osobą w obec z sobą spotkując; tak w ten podobnież sposób było y Kantego obcowanie. Obcował Kanty pismem, przez pismo rozumieć nam tu potrzeba Kantego modły, iako pismo z ktorego się każda modlitwa składa, którym on przez codzienne gorące affekta do Boga z całym niebem korrespondował. Znał Kanty dobrze z Augustyna S. iako Bog niektóre łaski y niemodlącym się, iako to powołanie do Wiary S. niektóre, tylko gorąco modlącym się, iako to stateczność w dobrym aż do końca, udziela. *Alia dat Deus non orantibus, sicut initium fidei, alia non nisi orantibus, sicut in fine usque perseverantiam.* Lib. 2. de Don: Persev. Ach! iak Kanty dla tego mimo innych zabaw na Modlitwę często ugefczał, owemi odzywając się słowy: *Loquar ad Dominum, cum sim pulvis & cinis.* Gen. 18. *Będę mówił do Pana mego, aczem proci y popioł.* Świadkiem jest tych głosów Oyczyzna Jego w Ketach, gdzie Kanty ieszcze dziecina, a już przydłuższym kłęcz-

niem pr
kiem sa
fionki, w
drzwi Ko
czyni n
Prześlawi
Wiekłze,
kniętych,
wym, y B
sadzke o
mi; świad
sta Krako
temi Ko
codzienni
bezkrawa
paściłcy
Boskiemu
deczynch
skiej affe
z całym
ach iak
tele Nie
gdy w
miłości
dzenia T
pochodni
Kantego
tkania, l
berabit d
7. Niej
wybawie
uwazali
biosa ob
ściota S.
Polskiego
demii y
wienie, l
nia owet
Domine,
hereditate
dominant
Przepuśc
mu, a n
hanbę, że
gdy przy
heroiczn
łości zapi
dla mił
umartwie
go nie le
w żywot
się y cal
tego tak
pozwołi
tego ob
giem y

niem przeciągał pacierze, świadkiem są tutejszego Kościoła przyfionki, w których po zamknięciu drzwi Kościelnych, długie a gorące czynił modlitwy; świadkiem jest Przestawney Akademii Kollegium Większe, gdzie przy drzwiach zamkniętych, przed Obrazem Chrystusowym, y Bolesney Matki Boskiej, posadzkę obfitemi często skrapiał łzami; świadkiem są y tutejszego Miasta Krakowa Kościoły, a pomiędzy temi Kościoły Anny Świętey, gdzie codziennie Bogu Naydosłowniejszą bezkrwawą czyniąc Ofiarę, w prześcistey Duchu pokorze korzył się Boskiemu Majestatowi, a tak w serdecznych zatapiając się miłości Boskiej affektach, nie żyłże w ścisłej z całym Niebem Korrespondencyi? ach iak na Kantego wszyscy Obywatele Niebiescy swoje obracali oczy, gdy widzieli Jego serce ogniem miłości Boskiej, y pragnieniem widzenia Twarzy Stworcy Swego iak pochodnią gorejące; gdy słyszeli owe Kantego u Pawła wzdychania, łkania, *Infelix ego homo, quis me liberabit de corpore mortis hujus. Rom. 7.* Nieszczęsny ja człowiek, kto mnie wyrzuci od ciała tej śmierci, gdy uważali owe żałosne o fame Niebios obciążające się, za potrzeby Kościoła S., za szczęśliwe Krolestwa Polskiego powodzenie, za całej Akademii y Miasta Krakowa uszczęśliwienie, Majestatu Boskiego błaganie owemi Proroka słowy: *Parce Domine, parce populo tuo, & ne des hereditatem tuam in opprobrium, ut dominantur eis nationes. Jdeł. cap. 2.* Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu, a nie daj dziedzictwa twego na hańbę, żeby nad nim poganie panowali, gdy przypatrywali się Kantego owym heroicznym rezolucyom: *Dla miłości żyję, dla miłości Boga umieram, dla miłości Boga znoszę cierpliwie umartwienia, dla miłości Boga samego nie lękam się potępienia, o czym w żywocie czytać.* Jakoż skłoniło się y całe Niebo wzajemnie na Kantego tak gorące do Niebios głosy, pozwoliło Kantemu nawet y ofobitego obcowania z JEZUSEM Bogiem y MARYĄ Matką Jego, aby

tak Kanty ciesząc się widzeniem obecnego JEZUSA y MARYI, wraz Ich nasycił się słodką niebieską konwersacyą. O iak na ten czas Dufza Kantego, iak pszczołka w miodzie, zatapiała się w słodczy niebieskiej! kiedy pokilkakroć Zbawiciela Chrystusa głos naymiłszy słyszała, kiedy, z którym się złączyć wiekuiście pragnęła, tego ieszcze w śmiertelney ciała swego lepiance oglądała. O iak Duch Kantego w tyfiaczne rozpytywał się radości! kiedy ową od Naydosłowniejszey Panny, a Syna Boskiego Matki odebrał odpowiedź: Synu postępuy w mądrości, a rozweselay serce moje, *Prov. 27.* Kiedy na zadatek przyszłej w Niebie chwaly, w nadgodę nieskażoney niewinności Jego, w rękach Krolowy Nieba z róży uwita, a sobie ofiarowaną oglądał Koronę; kiedy za okrycie nagiego żebraka, czasu bogomyślności swojej powrotnym Matki Boskiej był uraczony widzeniem, która światłem niebieskim otoczona, też samę suknię na okrycie ubogiemu daną, Kantemu oddając, oświadczyła, iak się ten uczynek miłosierny, wiele tak Oney, iako y Synowi Jej podobał. Bez wątpienia: asystowali tam owej wizycie niebieskiej y Duchy niebieskie, iako własney Pani słudzy, iako swey Krolowy poddani. Nie zbywało tam na asystencyi y Świętych Patronów Kantego, a mianowicie ANNY S. do której obrazu na modlitwę nayczęściej ucieczał, S. Stanisława Biskupa, który mu się na powietrzu widzieć niekiedy dał, do którego y Kanty miał szczegulniejsze nabożeństwo. A tak w częstej z całym niebem zostając korrespondencyi Kanty, toż nie był pewnym widzenia Twarzy Boskiej na wieki? byż to nie mogło inaczej, zgromadzeni Wierni, jeżeli bowiem modlitwa, według Chryzostoma, jest rozmową z Bogiem: *Colloquium cum Deo*, a według Augustyna, jest kluczem sprawiedliwego do Nieba. *Oratio iusti clavis est paradisi*, z iedney; z drugiey strony, jeżeli, według Pawła, ścisła społeczność z Bogiem, jest nierozzerwanym Duchu Boskiego

związkiem, *Qui dulcem adheret Domino, unus Spiritus est.* 1. Corint. 6. a Kanty obcuiać z całym Dworem Niebieskim to przez gorącą do Boga modlitwę, to przez serdeczną ku Bogu miłość, to przez iawne z Chrystusem Bogiem y Matki Jego słodkie rozmowy, tym samym ściśle się łącząc z Bogiem, toć nie co innego wnieść się powinno, tylko, że obcowanie Jego niebieskie iak go skleiło z Bogiem na ziemi, tak go złączyło z Bogiem y w Niebie, nie bez osobliwzey całego Nieba pociechy. Cieszyła się albowiem ztąd cała Trojca Najświętsza, że Oycy Niebieskiego wola przedwieczna wszystkich zbawić, Syna Boskiego okup wszystkich Niebu zyskać, Ducha S. poświęcenie, wszystkich z Bogiem złączyć, wzięły skutek po między wielu w jednym Janie Kantym, cieszyła się ztąd y Królowa Nieba, Najdosłowniejsza MARYA, że Syna Jej Krew Najdroższa tak choynie wydana na okup ludzki, nie była próżną,

dla Jana z boku Chrystusowego wytoczona. Radowały się nad to wszystkie Chory Anielskie z pułkami Świętych Pańskich, że na miejsce ztrąconych z Nieba złych Aniołów, za Łaską Boską dostał się tam Kanty, gdzieby dopomagał na wieki wyśławiać y wielbić w Trojcy iedyne-go Boga, owym z objawienia Jana S. pieniem: *Benedictio & claritas & sapientia & gratiarum actio, honor & virtus & fortitudo Deo nostro* Apoc: 7. Błogosławienie y chwala y mądrość y dziękowanie, część y moc y siła Bogu naszemu. Z ktoremi cieszymy się y my w Bogu, że z skarbu łask dobroczynnych Bog przed wieki wyznaczył Kantego. osobliwszym przed Majestatem, Boskim Świętym Patronem z wielką pociechą całego Nieba, ale oraz cieszymy się ztąd y radujemy w duchu, że dla chwały y ozdoby Kościoła Świętego, tu na ziemi Świętym ogłosił raczył, z przyczyny ulubionego obcowania Jego.

C Z E S C III.

Obcowanie uwielbione, iest to owa wiekuiста chwala, ktorey z Bogiem złączone używają Dusze, iest to owo iasne widzenie Boga, ktorym się do sytości napawają Wybrani Pańscy, iest to owa kraina, ktorey Obywatele innego dziedzictwa nie mają, tylko samego Boga, a w Bogu wszystko dobro, gdzie każdy w owej społeczności uwielbiony świętością y iasnością swoją, wszystkie a wszystkie podobłoczne światła gasi y tłumi, a takich światel widzieć tam millionami millionow y nierownie więcej, gdzie każdy iest pełen niebieskich roskoszy tak nad polęcie ludzkie, iż gdyby mu przyszło postradać (co iest niepodobna) owe dziedzictwo, tedyby dzieścić tyśięcy razy y nierownie więcej, każdy z nich obrałby sobie cierpieć, co cierpieli wszyscy Męczennicy, aby się tylko przy oney utrzymał chwale. Zważał to wszystko dobrze S. Paweł, kiedy wszystkie światła tego

dolegliwości, względem niebieskiej nagrody za nic sobie poczytał. *Non sunt condigna passionibus huius temporis, ad futuram gloriam, quae revelabitur in nobis.* Ad Rom. 8. Nie są godne utrapienia tego czasu niniejszego, przyszłej chwały, która się w nas objawi. A przed Pawłem z teyże uwagi, o iak utęskliwie żądali Święci Prorocy owego Świętych uwielbienia, że nawet z ciał wychodzić zdawali się. *Quidam dilecta tabernacula tua Domine virtutum, concupiscit & deficit anima mea in atria Domini.* Psal. 83. Jako miłe przybytki twoje Panie Zastępow, żada y ustaie dusza moja do Pałacow Pańskich. Toż w nowym Zakonie z podobney uwagi, za gnoy sobie poczytywali wszystkie roskoszy ziemskie, gdy w niebieskich myślą tylko zatapiać się poczełi. *O quam fordet terra, dum Caelum aspicio!* S. Ignatius C. Sam Kościół z tey przyczyny w Kapłańskich pacierzach

rzach cod
tych obce
łaskę Boską
jest Boską
supernorum
lorum. Do
do tego u
Jan Kanty
skliwie pr
esse cum C
miłoherdz
na termin
ktorey G
wyrokow
swoim, wi
Jego, zaży
fkich, na
wieki nigd
aby Kante
nie tylko
mu iawn
ności sw
tego ozn
wniejszy
nego ży
nie tylko
po między
now Świę
bie, ale y
wszystkich
użanowan
uwielbion
naszey K
nika ozd
regu na i
chowala,
iako pok
czyła, teg
coż innego
downe spr
Jego prze
ktorych v
sobności
mować ni
wam się)
Kaznodzie
mość, dla
tylko krot
wod Jego
oświadczy
Patrzcież
cia Kante
świadczy
cznie cud
est Elias i

rzach codziennie do owego Świę-
tych obcowania wzdycha, gdy o tę
łaskę Boską w ten sposób błaga Ma-
jeſtat Boſki. *Ad Societatem Civium
supernorum perducatur nos Rex Ange-
lorum.* Dobrał ſię z pomiędzy wielu
do tego uwielbionego Towarzystwa
Jan Kanty, którego z Pawłem utę-
ſkliwie pragnął. *Cupio diſſolvi, &
eſſe cum Chriſto.* Już z dobroci y
miłofierdzia nieſkończonego ſtała
na terminie chwały wiekuiſtey, do
ktorey Go Bog z przedwiecznych
wyrokow przeznaczył, już w Bogu
ſwoim, widzeniem Boſkiey Iſtnoſci
Jego, zażywa owych uciech Niebie-
ſkich, na których mu po wſzytkie
wieki nigdy zbywać nie będzie. Y
aby Kantego uwielbione obcowanie
nie tylko Niebu ale y Światu całe-
mu iawne było, Bog Wſzechmo-
noſci ſwoiey cudem chwałę Kan-
tego oznaymić raczył, iako naye-
wnieyſzym ſwiadectwem niezma-
nego życia Jego, aby tak Kanty,
nie tylko w Koſciele tryumfującym
po między wielu millionami millio-
now Świętych miał chwałę dla ſie-
bie, ale y w Koſciele wojującym od
wſzytkich wiernych miał ſwoie
uſzanowanie. O iaka tu z Kantego
uwielbionego obcowania dla Matki
naſzey Koſcioła Chryſtuſowego wy-
nika ozdoba! iaka chwała! że kto-
rego na łonie prawowierności wy-
chowała, Świętymi Sakramentami,
iako pokarmem niebieſkim wytu-
czyła, tego Niebu pożyſkała. Bo
coż innego głoſzą owe Kantego cu-
downe ſprawy za życia? co śmierć
Jego przedziwna; co y ſame cuda? o
których w ſzczegulności dla nieſpo-
ſobności krotkiego czasu, gdy y mnie
mówić niepodobna, y wy (ſpodzie-
wam ſię) że o tych pewną z innych
Kaznodzieiow poweźmiecie wiado-
mość, dla tego w powſzechności
tylko krotko Kantego cuda, na do-
wod Jego uwielbionego obcowania
oſwiadczyć wam tu mi przyſtoi.
Patrzcież już na cudownego za ży-
cia Kantego, a oto: co o Eliaſzu
ſwiadczy Piſmo S. iako ſię ten zna-
cznie cudami wſtawił. *Amplificatus
eſt Elias in mirabilibus ſuis* Eccl: 48.

toż o Kantym mówić ſię już
godzi: *Amplificatus eſt Cantius in
mirabilibus ſuis.* Patrzcie na Kan-
tego, a oto: co o Eliaſzu czytamy,
iako ten za życia y przy śmierci był
wielce cudownym: *In vita ſua fecit
monſtra, & in morte mirabilia, opera-
tus eſt.* Ibid. To o Kantym powſze-
chnie toż dają wſzyſcy ſwiadectwo:
In vita ſua fecit monſtra. Patrzcie
mówię na Kantego, a oto ten, iako
drugi Szczepan, o którym dzieje
Apoſtoliſkie ſwiadczą. *Peten łaski y
mocy czynił cuda y znaki wielkie mię-
dzy ludźmi.* *Plenus gratia & forti-
tudine faciebat prodigia & ſigna ma-
gna in populo.* Act: 6. Toż śmierć
Kantego o! iako była do podziwie-
nia każdemu! kiedy umierając śmier-
cią Świętych, których oddzielenie
duſzy od ciała wielkim ieſt przed
Bogiem ſzacunkiem. *Preſioſa in
conſpectu Domini mors Sanctorum
Ejus.* Pſal: 115. właśnie iakby
nie człowiekiem umierał, ale ia-
kimś Duchem poſtać człowieka ma-
iacych. Człowiek bowiem natural-
nie lęka ſię śmierci, y każdemu
gorzka ieſt iej pamiątka, dopieroż
przytomność ſama! Kanty w go-
dzinę zeyſcia ſwego nie ſmuci ſię,
nie trwoży, ale owszem uſtykuie,
narzeka, że tak nierychło odłącza
duſzę Jego od ciała, a nie ieſtż
to ku podziwieniu? człowiek kona-
jący (znamy) iak błednie na twa-
rzy, iak ſię mieni w oczach, iak
cały ſobą nudzi, Kanty kona, y oczy
ku Niebu wdzięcznie wznosi, twarz
weſołą uśmie, y całą ciało poſtać w
przyzwoitey konającego figurze,
wolno, pobożnie uklada, toż nie z
podziwieniem śmierć Kantego była?
nad konającym ſłowa dopytać ſię nie
można, dla pomieſzanych ſmiertel-
nością zmyſłow, Kanty w Bogu za-
ſypia y gorące czyni modły, w ręce
JEZUSA polecając Ducha ſwoiego,
to to ieſt nie dziw z śmiercią tak
miłe ſię obchodzić, y weſoło z tym
ſię rozłączać światem? O prawdziwie
droga była w oczach Pańſkich śmierć
Kantego! A po wypłaconym ſzcze-
śliwie ſmiertelności długu, ach iak
Bog znowu uwielbione Kantego ob-

cowanie różlicznemi cudŷ potwier-
 dzić raczył, zaraz od czasu śmierci
 Jego, tak dalece, że mowić można:
Stupor & mirabilia facta sunt in terra.
 Jer. 5. Zdumienie y dziwoty stały się
 na ziemi. Napatrzeć się w ów czas
 (y podziś dzień) było z podziwie-
 niem, iako owe Chrystusowe słowa
 co do punktu iednego bezprzeſta-
 nie u grobu prawdziły się Kantego.
*Cæci vident, claudi ambulant, leprosi
 mundantur, surdi audiunt, mortui re-
 surgunt.* Matt. 11. v. 5. Słapi wi-
 dzą, chromi chodzą, trędowaci bywają
 oczyszczeni, głuszy słyszą, umarli
 zmartwych powstają. Napatrzeć się
 było, iako się zewsząd kaleki, niedo-
 łężni, do grobu Kantego gromadzili,
 y przez Jego przyczynę skutek proſb
 swoich natychmiast otrzymywali,
 iako wę wszelkich gwałtownych nie-
 mocach, nagłych przypadkach, w stra-
 sznych niebezpieczeństwach nie tylko
 Miasta Krakowa Obywatele, ale y w
 zagranicznych stronach, ledwo co
 tylko wezwali Kantego pomocy, tak
 zaraz od tych uwolnionemi byli.
 A te y tyni podobne w powszechno-
 ści cuda, nie były to naysięwniey-
 szym dowodem Kantego uwielbio-
 nego obcowania? nie można temu
 przeczyć Chreścianie, ieżeli bo-
 wiem sami niewierni Żydzi z zna-
 kow cudownych Bostwo przyznawa-
 li Chrystusowi Panu. *Scimus quia à
 Deo venisti: nemo enim potest hæc si-
 gna facere, quæ tu facis, nisi fuerit
 Deus cum eo.* Jõan. 3. Wiemy iż
 przyszedł od Boga nauczycielem, bo za-
 den tych znakow czynić nie może, które
 ty czynisz, ieżeli by z nim Bóg nie był.
 Jeżeli ow Sętnik z tey przyczyny
 wyznał prawdziwie byż Synem Bo-
 skim Ukrzyżowanego Chrystusa, *Pere-
 hic homo filius Dei erat.* Mar. 16. Pra-
 wdziwie ten człowiek był Synem
 Bożym, toć y Kantego uwielbienie
 ztąd iest naysięwnieyze, że Go
 Bóg tylu licznemi Wszecmocnościami
 swęi cudami potwierdził, iako pe-
 wnym uwielbieniem Jego świade-
 łwem. Dla którego nie przynale-
 żałaż się Kantemu publiczna część
 y uszanowanie, aby Go w Kościele
 Chrystusowym Kapłani w swoich pa-

cierzach, lud wierny w swoich na-
 bożeństwach, zgola: cały Kościół
 Chrystusow podług przyzwoitych
 obrządkow swoich uroczystie czcił,
 wielbił, y sławił? Zważyła tę przy-
 stoyność Kantego, Naysięwsza na zie-
 mi Władza Apostolska, y podług pra-
 wa sobie właściwego, za zgodnemi
 Duchownego Zgromadzenia zdania-
 mi, po między pierwszych Korony
 Polskiej Świętych Patronow poli-
 czyc umyśliła, y w rzeczy wyko-
 nała, iako w te słowa Dekret Ka-
 nonizacyi Jego opiewa. *Nos pro-
 inde post eam, quam rei gravitas po-
 stulabat, accuratam ac diluturnam vir-
 tutum ac miraculorum discussionem,
 eundem Beatum Joannem Sanctorum
 in numerum referendum, atque in Ec-
 clesiam Dei venerandum & colendum esse
 decernimus, definimus & declaramus.*
 Wieszcież tak wielkiego uszczęśli-
 wienia z uwielbionego obcowania
 Twego Wierny Sługo Boski Kanty,
 którego przez światobliwe z ludź-
 mi na ziemi, y Niebieskie z Święte-
 mi w Niebie obcowanie miłościwie
 dostąpił. Aleć oraz wieszcież w Ko-
 ściele Chrystusowym Woiuiącym y
 naysięwszego Chwały przypadko-
 wey stopnia, ktoren Ci sporządził
 uwielbione obcowanie Twoje. Iest
 nieomylnym zdaniem Kościoła S.
 po między Wybrańcow Boskich po-
 liczony, y osobliwszym Patronem
 Polskiej Korony wyznaczony, po-
 mniyże przed Majestatem Boskim
 na miłościwą Matkę Twoję Kościół
 S. upraszając Jey szczęśliwe Rzady,
 pomniy oraz y na strapioną Oyczy-
 znę Twoję Polską Koronę, z Prze-
 sławną Akademią, y Miastem Kra-
 kowem, jednaląc dla Polski pokoy
 miły, dla Przestawney Akademii
 przyzwoite uszczęśliwienie, y dla
 Miasta Krakowa pomyslnie powode-
 nie. Ciesz się już ztąd y naysię-
 bniejsza Matko nasza Kościele Świę-
 ty. *Exulta satis Filia Sion, jubila
 Filia Jerusalem.* Zach. 9. Ciesz się,
 mówię, że z Kantego masz tak wiel-
 ką przed całym Niebem ozdobę, gdy
 bowiem Kantego masz Pisma S.
 Doktora, masz z mądrych a zbawien-
 nych pism Jego wiekopomną chwałę.

Lauda-

Laudala
 usque in
 19. Gdy
 Apostolski
 znaczną
 że się za
 wstykim
 est ornib
 schis a
 masz Ka
 masz z J
 zasług c
 godnego
 wania zn
 twoiego,
 Ipsum ele
 Sacrificiu
 odorem i
 pulo. Ecc
 niec Kant
 bionego,
 skim mo
 ktorego
 trzebach
 skloniz, k
 mi słowy:
 & invocati
 Cant. N
 fikie wiel
 y Kanteg
 bię dla O
 Kantym
 czył. Ch
 szego, że
 miłościwie
 tym w M
 fustowym
 fic raczył,
 abyśmy p
 giem obro
 giem ma
 sprzec dz

Laudabant multi Sapientiam Ejus, & usque in saeculum non delebitur. Eccl: 19. Gdy masz Kantego gorliwego Apostolskiego Męża, masz po nim znaczną pracy Apostolskiej naukę, że się za życia swego stał wszystko wszystkim, y siebie zbawił. *Factus est omnibus obtemperantibus sibi causa salutis aeternae.* Ad Hæbr: 5. Gdy masz Kantego Wyznawcę y Kapłana, masz z Jego przed Bogiem wielkich zasług cnot y doskonałego życia, z godnego Tajemnic Boskich sprawowania znaczne pomnożenie skarbu twoiego, bo go Bog na to wybrał. *Ipsium elegit ex omni vivente offerre Sacrificium Deo, incensum & bonum odorem in memoriam placare pro populo.* Eccl: 40. Gdy masz na koniec Kantego chwałę wieczną uwielbionego, masz przed Majestatem Boskim mocnego Obrońcę swego, za którego przyczyną w każdych potrzebach miłosierdzie Boskie łatwo skłonisz, kiedy tylko westchniesz owemi słowy: *Responde votis supplicum, & invocatus subveni.* Ex hym: Sancti Cant. Niechże będą Bogu po wszystkie wieki nieskończone dzięki, że y Kantego chwałę Niebieską uwielbić dla Ozdoby Twojej, y Ciebie w Kantym przedziwnie wstawić raczył. Chwalmy y my Stworcę naszego, że z Dobroci swojej Kantego miłościwie Świętym na ziemi, Świętym w Niebie, Świętym w Chrystofowym Wojującym Kościele ogłosić raczył, a oraz czcimy Kantego, abyśmy pewnieyi Jego przed Bogiem obrony byli, tyle On przed Bogiem ma zasługi, że może nas wesprzeć dzielnie w wszelkich potrze-

bach naszych, mówi bowiem Ambroży S. *Sanctorum quod majora sunt merita, eò tutiora sunt patrocinia. Sanctis im. większe są zasługi, tym pewniejsza jest obrona.* Słowem: zachowajmy Tomasza à Kempis w tej mierze zbawienną poradę: *Si vis Deo & Sanctis placere, respice vitam Sanctorum, lege Doctrinam Sanctorum, ut cum Sanctis Sanctus fias, à Sanctis erudiaris, per Sanctos adjuveris, & cum Sanctis coreneris.* Toż y nam zachować zostaje, ieżli się Bogu y Świętemu Kantemu przypodobać chcemy, uważajmy życie Kantego, czytamy nauki Kantego, abyśmy z Świętym Kantym, Świętymi byli, z Kantego się budowali, przez Kantego wspomóżenie mieli, od Kantego wysłuchani byli, y z Kantym koronę chwały wiekistej zyskali.

A M E N.

Zatym solennizował Mszą Wielką, J.W. JMCX. FERDYNAND KICKI, PROBOSZCZ Katedralny Krakowski, dzisiejszy ARCY-BISKUP KOADJUTOR LWOWSKI, podczas której trzykrotnie dał się słyszeć Arsenał Miasta.


Z Południa w Oratorium Szkół Nowodworskich, przy licznyim Zgromadzeniu Naydystyngowanych Gości, y Duchowieństwa obojga Stanow, miał z powszechną wzysskich pochwałą, Łacińską Mowę, JMC Pan ANTONI z Dydnia DYDYSKI, Starościc Krzeczowski, Kawaler pięknych przynętow, y pilności w naukach, dziś B. ccalaureus in Artibus & Philosophia, słosowaną do owej przypowieści S. JANA KANTEGO:

C A V E.

* * * * *

Oo

Ctm

 Cum ad hunc usque diem, probè noverim, intellexeratis AA. quanta animi cum aviditate non solum Patria nostrum omnium carissima, Amplissimi Regni hujus Proceres, Urbs hæc Metropolis, Scientiarum hæc Universitas, nos quoque omnes tempus hoc præstolabamur enixissimè, quo solennes Cantio persolverentur honores? & ecce! tempus hoc jam advenisse omnium exoptatissimum conspicimus, quo, dum ego publicè dicendi nactus provinciam, in gravissimo jucundissimoque hoc vestrum fisto confesso, parte ab una, vehementi lætitiæ perfundor sensu, parte ab altera, magnitudine recte gestorum Cantii non mediocriter in dicendo perturbor. Nam imprimis inde mihi lætari dum jure optimo video, quòd à me recensendæ sint laudes non peregrini cujusdam hominis, non advenæ, sed Viri Sanctissimi, Viri integerrimi, omni gloria, omni que virtutum genere abundantissimi, in Ornatissimo Celeberrimoque Vestrum Conventu, quem dum reverenter contueor, frequentia Virorum Sapientissimorum incredibili (quantam meminisse non videor) omnem in modum recreor, atque exhilaror, præsentia eorum cohonestor, auctoritate commoveor, expectatione ad dicendum compellor. Sive demum sublimem illam atque omnibus absolutam numeris morum & Vitæ Sanctitatem in Cantio specto, magnum istud Sapientiæ Divinæ prodigium, universam hodie, quanta est, Christi Ecclesiam stupore afficit, & Miracula! Miracula! Vobis etiam affirmantibus inelamare cogit. Dum verò admiranda facta Cantii, supra communia non naturæ solum, verum Gratiæ quoque ornamenta nitescentia in memoriam revoco, anno quovis vertente pro Rostris & Exedris celebrata & proclamata cum plausu, quæ Vos ipsi toties audistis, laudastis atque probastis, totus hic voluptate diffluo, adeo; ut nec dicendorum delectum mihi imperare valeam, nec cuncta,

quæ dici queant, asumere possim. Negotium istiusmodi ut animo meo multò jucundissimum, ita virium mearum imbecillitate longè superius, ea me lassitudine oppidò fatigavit, quam disertissimus quisque ex omni mortalium numero palam profiteri non sine gloria verecundetur. Ecquis enim est, cui non sit perspicuum, quo studiorum genere, qua excelitate ingenii, atque sublimis eruditionis præstantia me præditum esse oporteat, ut amplissimas Cantii virtutes satis dignè celebrem, cui neque ætas tantum auctoritatis detulit, quantum in frequentissimo hoc Vestrum conspectu desideratur, neque Ars tantum ingenii concessit, quantum merita & dignitas Cantii ab Oratore requirit, neque natura tantum eloqui largita est, quantum seu ad demulcendas aures, seu animos Vestros permovendos officii mei interesse existimo. Cantium enim commendat sapientia pene Divina, patientia mira, humilitas profunda temperantia Angelorum, fortitudo Martyrum, justitia Sanctorum, & ut verbò complectar singula, in purissima Cantii vita, velut in tersissimo & perpolitato speculo, omnia virtutum genera spectantur. Huncne igitur Virum Sanctissimum Oratione inter infima amandanda aggrediar? hujusne gloriam immortalem longè latèque diffusam recensebo? dum intra me ipsum recogito, & vagabundis modicum indulgeo cogitationibus, videor in conclave abduci Joannis, ibique dum oculos huc & illuc circumfero, subito Cantianum CAVE non sine ingenti animi voluptate legendum objicitur. Quod dum iterum, iterumque ob oculos pono, conjicio animum Cantii virtutum omnium domicilium, caritate Proximi perfectissima præditum, qua perpetuum de omnibus in vita bene merendi desiderium nactus, neminem vel levissimò offendens verbò, omnibus omnia in Christo esse voluit. Assequimini jam opinor AA. quo de argumento præfens à me instituendus sit sermo? At ego propriæ

priæ imbecillitatis conscius, vereor, ne votis & animo exitus bene apteque succedat. Consultò itaque abstinebo à laudibus Cantii; Caritatem duntaxat Proximi perfectissimam, in hoc præclaro Cantiano CAVE quò ad potero, mirari non definam. Hoc proinde non invitis, ut spero, Vobis; dicendi assumam argumentum. Quod cum statuo, Vos AA. SS. Hospites florentissimos etiam atque etiam pretor, ut tenuem impolitamque Oratoris dictionem, non pro meâ (quam nullam esse confiteor) dicendi facultate, verum pro eximio in Cantium amore benignis auribus excipiat.

Neminem Vestrum ignorare arbitror AA. SS. hominem inter cæteras creaturas primum nobilissimumque opus, à præpotenti Illo æternoque DEO, non ex alio elemento, nisi è limo conditum & efformatum esse. Sed quid est causæ? quòd Divina Bonitas hominem (sub cuius pedibus omnia subiecit,) non illustrioribus cunis cerisve decoraverit? Cur non juxta mentem Platonis aurum argentumve venis illius infudit? Cur non ex rudi petra, aut gemma quapiam eduxit? cur saltem elemento alio superiore non usus est? Nonne si candicaret eboris instar, si radiaret ut ignis, fulguraret ut aurum, splenderet ut adamas, augustius splendidiusve magnificentiam? Supremi ostentasset Opificis. Sed quis est, qui non videat, omnibus aliis elementis, terram si exceperis, nescio quid vitii à natura ipsa inditum esse? Ignis enim cæteris altius eminere contendit, avidissimus ac crudelissimus est, omnia depascitur, fulgura ac tonitrua movet, hominem vi juris factum atrocissimè excruciat. Aura itidem vertumnus est unus, jam Favoniò blanditur, jam flante Borea arbores stirpitibus evellit, onerarias in Syrtes allidit naves, Gentes totas, Regionesq; terræ motibus insolitis quatit. Aqua etiam insolens nimium, superexundat licentiosus, aggeres prærupit, pecudes hominesq; immaturo condit sepulchrò, Urbes ac Pro-

vincias diruit, naves fluctibus operit, atque in altissima voragine condit. Quòd si verò à me hujus causam rationemq; expectatis? in hoc ego profunditatem Divini consilii, quam in æternis illisq; immutabilibus decretis circa hominem designaverat, cum satis demirari nequeo; sanè non aliam intelligo; præterquam, ne vanitatem insolentiamq; aliorum elementorum æmuleretur. Voluit itaque Sapientissimus rerum omnium Conditor nos originem de terra ducere, ut terram respicientes, à primis ipsius incunabulis ad omnem humanitatis, caritatisq; amissim efformaremur. Numquid enim easdem terræ ac caritatis conditiones esse novimus? Ita sanè: nam quòd in pulcherrimo naturæ regno terram præstare videmus, id in homine caritatem proximi efficere fateamur necesse. Terra nos frugibus pascit, alit fructibus, delectat floribus, suis in vita succollat humeris; nulli improperat, omnibus omnia elargitur, mille etiam modis sprete & conculcata, læsa & saucia, nunquam tamen beneficentiæ suæ rivulos scaturire sinit. Caritas autem, ut Apostoli verba referam, patiens est, benigna est, caritas non emulatur, non agit perperam, non inflat, non quærit quæ sua sunt, non irritat, non cogitat malum, omnia suffert, omnia sustinet. Atque dum me huic Apostolico caritatis speculo sisto, videre mihi videor in illo, imaginem Cantii Divinissimi vivis quasi adumbratam coloribus, in qua quot puncta & lineas animò cerno, tot perraræ admirandæque caritatis exempla contueor. Ne verò notiora pridem decantatis in medium afferam; Orbì universo Cantii caritatem in dies loquenti me quasi tacitus adjungo, & pauca quædam admiratione digniora, cæteris transmissis ad contemplandum adduco. Non commemorabo proinde illius natales cunas, non mores nobilissimos, non sublime ingenium, non excellentem memoriam, non miram quandam indolem Cælestibus Geniis hæud absimilem demirabor. Nec

probo nullum in eo deprehensum
fuisse, nisi nobilem & Christianum
candorem, mitto omnem recti ho-
nestiq; occupationem, omnem in
pietatis officiis oblectationem lubens
prætereo, mentem in puerum defi-
go, cujus dies pleni amore Dei, ho-
ræ plenæ tenera erga Virginem
Sanctissimam pietate, momenta plena
misericordiâ erga pauperes exstite-
rant. Cum verò non parum, sed
plurimum, quin totum referat, sta-
tem à teneris sic absvescere, quam
non etiam in Juvene Cantio con-
summatam virtutum perfectionem
caritati proximi junctam, necesse
sit augurari, quam Parentes probi-
tate insignes, omni virtutis genere
imbuerant, à quibus non semel au-
diverat, Virtutes adolescentiam alere,
senectutem oblectare, secundas res
orare, adversis, perfugium ac sola-
tium præbere, delectare domi, foris
non impedire. Et quoniam actio-
nes omnes ad solius virtutis præ-
scriptum jam jam definiverat Can-
tius, harum basim perfectissimam Ca-
ritatem statuendam existimavit, quæ
cum sit semen reliquarum virtutum,
nec meritorum seges aliunde firmi-
tatem accipiat, hanc ipsam acrius
atq; multò studiosius, quam dici po-
test, sectari constituit. Domestica
igitur institutio non suffecerat illi,
ampliores quærens suæ virtuti cam-
pum, Paternis derelictis angulis, se
ad Musas, confert Academicas,
ubi emenso feliciter & celeriter
humaniorum Studiorum curriculò,
(ut solet operosa virtus) in Litte-
rario ludo nemini palmam deferens,
nemini herbam porrigens, eruditæ
fronti ejus Philosophica Laurea,
merces pulcherrima laborum inde-
cus, præmiumve cessit. Bone DEUS!
quantum hac Laurea Scientiarum
Universitatem fortunavit, quantum
in Scientiis profecit, quantum Sa-
pientia & virtutibus splendorem ejus
auxit, qui ut optimæ suæ erga eam
fidei clarissima documenta faceret,
multum pro gloria & honore ejus
tulit, suavit & alit. Num propte-
rea existimabit quispiam Cantium
in ipsa delituisse scientia? minimè:

uno eodemq; tempore, quo, hone-
stus, gravis, plenus officii in omnium
luce versabatur, mansuetus, benignus,
misericors, verbò, opere ac exemplò
Caritatem exercuit.

Quòd si pratorum, nemorumq;
aspectu suavissimam non rarò volu-
ptatem capimus, ponite vobis ob
oculos dulcissimæ relaxationis ani-
mi gratiâ Cantium Purpurâ ornatum,
quem simul ac cum Murice Princi-
pe dignas cernite inquisse virtutes:
Mansuetudinem in singulos, affabi-
litatem in subjectos, comitatem in
omnes. Tenuit imperii summam in
suos Cantius, nulla tamen animum
ejus invidiæ aut arrogantia adspersit
macula, cum jam ore affabilis,
vultu amabilis, animò mansuetus
videbatur. Si fidem dictis non datis?
Vos testes appello eo sæculò Craciæ
Urbis, nunc Cælestis Concives,
Svetoslai, Giedroycij, Simones Li-
pnicij, Stanislai Casimiriani, Esaiæ
Bonerii, qui optimè perspectam ejus
Mansuetudinem intellexistis, sem-
perq; magni putastis. Perhibete fi-
dele hujus rei testimonium Universi-
tatis Collegæ, quæ animi placiditate,
qua mentis tranquillitate in doctis
disceptantium litigiis dubia evolve-
bat, difficultates explanabat. Di-
cite Vos denique intimo amicitia
nexu ac summa voluntatum consen-
sione Cantio conjuncti, qui in rebus
adversis saluberrima æquè ac san-
ctissima ab eodem capiebatis consi-
lia, quique omnem rectè, honestèq;
vivendi normam ab eo mutuabamini.
Dicite, inquam, Vos obsecro! Num
Cantius minaci vultu, fronte
tristi, colore verso exescente ab
imis præcordiis sanguine, subrigenti-
bus capillis, prærupto sermone, com-
plosis manibus, graviter sibi inflato
odiorum vulnere restitit? Num op-
probrium contumeliâ vindicavit?
Num vindictæ cupidine exarsit? Sed
jam audire mihi videor hos omnes
uno ore dicentes, Cantium semper
ab his alienissimum fuisse. Non est
enim, credite mihi AA. magnus
animus, (ut cum Seneca dicam)
quem incurvat injuria, aut si verba
Plutarchi referre licet, parcere &
tolerare

tolerare, n
fodicare d
ris. Quò
sum non
princeps e
excipit, i
rum genu
vitrum ver
frangitur,
cibus, quo
Conjicite
tium in m
num posit
figatissim

O a
novum ac
tatis triu
fvetissim
dam! qu
innumera
cit, freg
Deum hor
proceffit
culem dic
suo labec
piavit, A
laceffitus
ferentis
tam atque
Christianæ
bili scintil
mentis in
des censer
diensis, A
Achatius
rum prim
lapidibus
dixit; al
vitæ illi
ministravi
gentiles,
nec Sacra
ter ac lon
Divinissim
tempus ad
gendum p
contention
animum e
Ne
existimo
strepere a

tolerare, placidi & modesti animi est, fodicare & mordere, formicæ ac muris. Quoddam etenim aurum percussum non sonat, quia metallorum princeps est, adamas malleorum ictus excipit, nec dissilit, quia gemmarum gemma pretiosa adamas est, vitrum verò vel leviter allisum illico frangitur, illatamque injuriam tot vocibus, quot fragmentis conqueritur. Conjicite Animos Vestros in Cantium in mediis malevolorum hominum positum procellis, undique profligatissimis circumspectum hostibus.

DIFFAMARE CAVE. NAM REVOCARE GRAVE.
CONTURBARE CAVE. NON EST PLACARE SVAVE.

O aureæ mentis effatum! O novum ac inauditum hucusque caritatis triumphum! o Victorem mansuetissimum mille laureis coronandum! qui dogmate hoc præclaro, innumeras obtrectatorum turbas vicit, fregit, superavit. Sed prohi Deum hominumque fidem! quò non processit multorum fatuitas. Herculem dicunt, qui adpersam nomini suo labeculam alieno sanguine expiavit, Achillem vocant, qui verbulò laceffit, ense illico in caput proferentis expedit. Vecordiae autem atque insaniae arguunt eos, qui Christianæ mansuetudinis memores bili scintillanti aquam affundunt. O mentis inopiam! Num inter vecordes censendi sunt, Gerardus Candiensis, Ambrosius Mediolanensis, Achatius Amedensis Antistites? quorum primus, cum à furenti populo lapidibus peteretur, paternè ei benedixit; alter perfido proditori, qui vitæ illius insidias struxit, alimenta ministravit; tertius ad sustentandos gentiles, qui ei protervè illuserant, nec Sacrae suppellectili pepercit. Aliiter ac longè aliter tu sensisti Canticum Divinissimum! qui cum omne vitæ tuæ tempus ad caritatem proximi dirigendum putasti, omni studiò, omni contentione virtute mansuetudinis animum excoluisti.

Neque verò dari quempiam existimo AA. qui mihi hoc loco obfrepere audeat, quibus ego argu-

Num quid arbitramini eum, calamum exacuissse in gladium? linguam strinxisse in ferrum? ut mille vulneribus famam æmulatorum funestaret? minimè. Alexander & Julius iracundibusque Orbem vicerant, Cantius thoracè caritatis indutus, clypeò mansuetudinis armatus, illatam sibi contra jus omne injuriam non vindicat, maleficium beneficiò compensat, iracundiam cohibet, impetum temperat, omniumque animos suavissimè demulcens. victoriam canit.

mentis nixus caritatem perfectissimam Cantio attribuat. Verum si vel quæ dixi expenderit, vel quæ breviter dicturus sum audièrit, vindictas illico (nisi impudenter sit pertinax,) dabit manus. Etenim non in sola mansuetudine caritatem reponendam existimavit Cantius, ratus optimè, mansuetudinem, ac pronam in succurrendo miserorum conditioni voluntatem, duas esse sorores, quæ nisi in eadem sede morantur, unam sine altera nequaquam posse esse perfectam. Hinc fingite Vobis unum aliquem, qui affectos dolore animos sanaret, sanavit Cantius: inducite in animum Vestrum unum aliquem, qui variis calamitatibus pressos levaret, levavit Cantius: cogitate unum aliquem, qui diffidentes suis rebus confirmaret, jacentes erigeret, summam rerum inopià laborantibus opem afferret, confirmavit, erexit, opem attulit Cantius. Nemo quippe non viderat eum, è meliore diei parte in contemplatione rerum Divinarum, laboribusque Academicis exhausta, reliquum tempus operibus misericordiæ impendisse. Penetrabat cubiculorum latebras, quò se recipit paupertas, nobis per compita stipem erogabat, in teterrimorum carcerum squallore miseros illos, in quos fames & desperatio tyrannidem exercebant, uberrimis liberalitatis suæ fructibus recreabat. Congregabat in dies

inopum turbas, illisq; mensæ ac-
cumbentibus ministrare gestiebat,
paratis se abstinens epulis, ut iis
alimenta provideret. Ecclesiasticas
opes tanquam Dei hereditatem re-
spexit, unicè ad Christum IESUM
Sponsamq; Ejus Ecclesiam spectan-
tes; crediditq; Sapientis esse Pastoris,
postquam Spiritualem escam populo
suo dederit, corporis quoque neces-
sitati subveniendum. Perpetuo etiam
labore partum peculium, non in flu-
xum & superbiam, non in ornatum
& ædificia, non in pretiosa vasa au-
reis suffulta abacis ad ostentandam
mundi vanitatem; sed in pauperum
alimoniam, in mendicorum leva-
men, ad depellendam proximi
egestatem erogandum censuit. Fi-
denter itaq; ausim dicere, Cantium
uni caritati vixisse, adlaborasse &
insudasse, quod haud obscurè signifi-
cavit, cum nihil unquam in vita sua
egerit, nihil viderit, nihil cogitarit,
quod non ad sublevandam misero-
rum inopiam, ad sananda afflictorum
vulnera pertineret. Plura dicam:
Domum ille suam perfugium effe-
cit, in qua calamitosi præsidium
tutissimum, pauperibus patrimonium
amplissimum semper patuit. Vos
sidera testor! edicite! edicite,
quot miseros media sæviante hye-
me seminudos vestiverat. Can-
tius? quot extrema indediâ la-
borantes cibû refecerat? quantis for-
tunâ dejectis, stipemq; publicam eru-
bescentibus benignam dexteram por-
rexerat? hæc nisi lingvæ officiô ca-
rerent; clamarent utique, atque pro-
nissimam Cantii erga omnes mise-
rationem Cælum usque attollerent.
Sed jam hanc ipsam, in qua versamur
Urbem; hoc Regni Emporium, hanc
Artium bonarum Altricem, hunc
floreum Urbium, hanc, inquam, in qua
versamur Cracoviam, audire hisce
auribus; imò hisce spectare videor
oculis interpellantem, orantem, atq;
obtestantem, ne illud beneficii ge-
nus, quò afflictæ Urbî huic opem
tulit Cantius, altò præter eam silen-
tiô. Revocatè itaque in memoriam
excitatum illud in hacce Divæ Annæ
platca horrendum incendium; Di-

xissetis aut Trojam Danaum, aut
Corynthum Mummis; aut Romam
ardere Neronis flammis. Exstin-
guunt diem illico crassissimi fumi
nubes; lambit Cælus & penè in-
flammarè videtur cometes quidam
horribilis; fremunt à Septemtrione
atque Occasu venti concitati incen-
diô, flammamq; ebullientem lata fu-
roris vi in omnes Urbis angulos infe-
runt. Exoritur ejulatus ingens,
miseri & afflicti Cives Cantium
adeunt, supplicesque obtestantur:
succurre Canti pereuntibus, qui so-
lus avertere supremam calamitatem,
excidiumque possis. Quid ad hæc
Cantius? misericordiæ plena viscera
non tardarunt præsentem opem sup-
plicibus. Procedit in faciem Vir San-
ctissimus tanquam Moyses alter, DEI
commiserationem ferventi oratione
implorans, nec abstitit tam diu, donec
precibus furoris Divini ignem, &
inauditô prodigiô horribile incen-
dium restinxerit. O te tantô for-
tunatam Patronô Urbs pulcherrima!
At heu me! qui rem sæculorum
dignam memoriâ tam jejune & parcè
delibatam jam cogor relinquere.
Imò: qui alia quoque amplissima Can-
tii recte gesta (temporis conclusus
angustiis) ne delibata quidem adi-
gor præterire. Sed adigor tamen;
parendum necessitati est. Erunt ta-
men alii; qui, quæ ego seu non fa-
tis magnificè de caritate Cantii com-
memoravi gravissima; seu silentiô
involvi innumera; feliciter hoc ex loco
proponent Oratores.

D I X I.

Nieszpory przy wyborney Mu-
zyce celebrował JMC X. JOZEF
de CLOS. S. Teologii Doktor y
Professor, Dziekan Kollegiaty Świę-
tego Floryana, w Akademicznych
Katedrach y w Kościelnych Ambon-
nach Mąż wypracowany. Pod kto-
rych czas, miane było przez JMCi
Xiędza EUSTACHIUSZA MAJE-
RONOWSKIEGO Kaznodzieję XX.
Pustelnikow Świętego Pawła, Kla-
sztoru Skątecznego na Kazimierzu,
wyborne do liczne go Słuchacza

* * *

KAZA-

K

Ciolo
lenic. Mad
Kościół

Nie ma
y Zie
opatrney
siebie nie
fkiego ro
szym, pośr
szym st
Tworcą ie
ktory na t
ści swoiey
oko, ile że
leś w N
Boga m
przygoto
stwo Jęz
dzie. Pl
Niebie; S
wchodząc
wymierzo
runy, blyś
dzdzyte
iacego
wieszczai
aby wscho
słami: Ma
prowadza
Psal: 134
bo procz t
y pełnoś
zawsze w
trzy na Z
ktory tyko
v. 33. M
fkie naye
sze stwor
przeştanne
pieczę Zi
dająca roz
niatę w zr
żywiają z
głębokości
niedostępa
tnich zem
kielnych i
to się odz
od Ducha

KAZANIE.

Ciała ich są w pokoiu pogrzebione, y słowa ich żyje na pokolenie y pokolenie. Mądrość ich niech opowiadają Narody, a chwałę ich niech opowiada Kościół. Słowa Ducha S. z Księgi Ekklezyastyka, z Rozdziału 44. v. 14.

Nie masz na Niebie, pod Niebem, y Ziemią stworzenia; ktoreby opatrzney pieczy Bóskiej około siebie nie doznawało, bo iako wszytkiego rodzaju rzeczy w naywyższym, pośrednim, y naynikczemniejszym stopniu wszystko-władnym Tworcą jest Bog, tak ten sam jest, który na też dzieła Wszehmocności swojej niezmrzone ma zawsze oko, ile że jest przytomny wszędzie. Jest w Niebie, bo tam zwykle dla Boga mieszkanie: *Pan w Niebie przygotował Stolicę swoją, a Królestwo Jego nad wszelmi panować będzie.* Psal: 102. v. 19. Jest na Niebie: Słońce, Księżyc, Gwiazdy wschodzące y zachodzące podług wymierzonego czasu, grzmoty, pioruny, błyskawice, iasne, posępne, y dzdzyfie obłoki, przytomności kierującego niemi B O G A nam obwieszczaia. Bog jest ten, który czyni, aby wschodziło Słońce nad dobrymi, y ziemi: Math: 5. v. 45. *Który wyprowadza wiatry z skarbow swoich.* Psal: 134. v. 7. Jest na Ziemi: bo procz tego że Pana Ziemia jest, y pełność Jey. Psal. 23. v. 1. On zawsze wzgląda na nią, który patrzy na Ziemię, y czyni, że drży, który tyka gor, y kurzą się. Psal. 103. v. 33. Ma Bog bacność na wszystkie naywyborniejsze, y naypodlejsze stworzenia, około których, bezprzestanne czyni staranie. Jego pieczą Ziemia okryta trawami, wydająca rozliczność kwiatów, wspinające w zrost filąca drzewa, wszystkie żywiąca zwierzęta. Jest obecny w głębokości y obszerności morskiej niedostępach, w samych nawet ostatnich zemsty Boskiej jaskiniach piekielnych jest przytomny Bog. Przeto się odzywa Dawid: *Dotąd poydę od Ducha twego? a kędy ucieknę od*

Oblicza twego? ięzli wstąpię do Nieba, tamęś ty jest, ięzli zstąpię do piekła, tamęś jest, ięzli wezmę skrzydła moje do dnia, a będę mieszkał na końcu morza, y tam mnie doprowadzi kuka Twoja, y trzymać mnie będzie Prawica Twoja. Psal: 138. v. 7. Owoż nie masz w Niebie, pod Niebem, y Ziemią żadnego miejsca, ktoregoby nie napelniała wszędzie bytność Boska. Nie masz stworzenia, ktoreby się ukryło przed czuyną strażą Boga, y Jego pieczą. *Przypatrzcie się Laliom polnym, iako roją, nie pracują, ani przędą, a Bog je tak przyodziewa. Ptaki powietrzne nie ścigają, ani żną, ani zbierają do gumna, a Ociec Niebieski żywi je.* Math: 6. A ięze i tę ma Bog bacność o naymniejszym stworzeniu, iakoż nieczuyniejsze około rozumnego dzieła Rąk swoich Człowieka czyni względy. Świadkiem Augustyn S. w gorącości ducha prawdę mowiacy do Boga: *Jak kroki moje, ścieżki moje uważasz, we dnie y w nocy nad ściana moją czuwasz, wszystkie ruchy moje liczysz. Strażnik bezprzestanny, iakoby ci nie były w pamięci wszystkie inne stworzenia Nieba y Ziemi.* Soliloquior. Cap. 14. A Nauczyciel Naródów Paweł opowiada Atenczykow, nas naucza. *Nie daleko On jest (Bog) od każdego z nas, w nim bowiem żyjemy, ruszamy się y jesteśmy.* Act: 17. v. 28. Iako bowiem nie skończona jest istność Boga, tak niezmierność nieograniczona wszystkie Niebios y Ziemi ogarniająca granice, a przytomnością naygłębsze, y nayzasiegleysze obejmująca zakęcia, tak przecudowna Opatrzność nie tylko powszechne staranie ma około wszystkiego stworzenia, ale też szczegulniejszym sposobem około Człowieka. *Coż jest*

Człowiek, iże nań pamiętasz, albo Syn Człowieczy, iże go nawiedzasz? mówią z Dawidem. Psal: 8. v. 5. Tak Chrzescianie: Dobroć Boska y bez wszelkich zasług na: Człowieka ma pilne oko. Co mówić iako strzeże, iak na: Ręku Wszemocności pisać, iak choynemi obdarza dobrodzieystwy ludzi, a tych wybranych sług swoich. Noego od zalewających. Swiat cały wod w iedney z pokoleniem zachowanie skrzyni. Gen: 7. Moyżesza w pleciance z sitowia na głębokość wody rzuconego Ręką Krolewny ratuje. Exod: 2. Jonasz z wnętrzości wieloryba bez obrażenia oddaje Swiatu. Jon: 2. Daniela od trupożerney Lwow paszczeki nietchniętym czyni. Dan: 6. Troie Pacholat w siedmkroć więcej nad zwyczaj rozpalonym piecu, iak w chłodniku stawia. Dan: 30. Dawida w tylu niebezpieczeństwach: od oszczepu, y miecza Goliata, od włóczni Saulowcy, od Oycoboyskich Absalona, zamyśłow, cudownie zachowanie. 1. Reg. Cap. 17. c. 19. 2. Reg. c. 18. Doznało tey starannej pieczy Boga tym znakomiciey w prawie Łaski niezliczone grono Wybranych Boskich, iuż to w niebezpieczeństwach iawnych, iuż w dopomóżeniu skutecznym, iuż w pomocy potrzebney, tak że w naygwałtowniejszych życia doczesnego przykrościach, w nayprzeciwniejszych zbawieniu razach Bog im: zawżę był przytomny z pomocą. Ta pewność przytomności Boga mężnie narażała na czynienie gwałtu przyrodzonym skłonnościom. Ta oddalała boiaźń utraty przyiaźni ludzkiej, osłabienia zdrowia, nawet y samego postradania życia, ufali oni przyrzeczeniu Zbawiciela: *Fa jestem z wami aż do skończenia wieku.* Math: 28. v. 20. Y powtornie: *Będziecie w nie nawieści w wszystkich dla Imienia mego, a iętos z głowy waszey nie zginie.* Luc: 21. v. 18. Ten to względ Łaskawy Boga, tak skuteczny dla Wybranych, że po wypłaconym śmiertelności długi Ciąta ich są w pokoju pogrzebione, a sława ich życie na pokolenie y pokolenie, mądrość ich opo-

wiadała Narody, a chwałę ich opowiada Kościół. Eccl: 44. v. 14. Liczmy, iężeli możemy, Gwiazdy w iasności niedostępney przyświecające chwałę sprawiedliwych, (*Fasnieć będą sprawiedliwi iako Gwiazdy po nieskończone wieki*) żadney nie znajdziemy świecaćey tylko blaskiem przytomności Boga. Oto Swiata Polskiego Jutrzenka w samym zorzu przyświecającej Sarmackiemu Narodowi Wiary, teraz całemu Swiatu święta przez policzenie w poczet Świętych wyrokiem Naywyższej Kościoła wojującego Głowy, S. Jan Kanty: zaszczyt tego Stołecznego Miasta, Przeświętney Akademii Krakowskiej Ozdoba, Kościoła tego (w Zwiłkach przyzwoitey Świętym cześć godnych) nieoszacowany Skarb, da nam poznać, przeco Ciąto Jego w pokoju pogrzebione; Sława Jego życie na pokolenie y pokolenie; Mądrość Jego opowiadała Narody, a Chwałę Jego zaświadcza Kościół.

Bo Boska Kantemu przytomność w każdym zapędzie życia nieskończoney Chwały dziedzictwa, iednyną, a tą fzczeólną przyczyną była. Część I. Kazania. Kanty S. przytomny Bogu przez dziedziczenie (ile Święty) Nieba; Sławy dla Narodu, zaszczytu dla Przeświętney Akademii Krakowskiej, Opieki dla Stołecznego tuteyszego Miasta Krakowa, y dla wszytkiego prawowiernego Ludu stał się Pośrednikiem. Część II. Kazania.

Nayrzetelniey nam przytomny w Przenayświętzym Sakramencie Synu Boga, utoiony, który obleczoney ciątem ludzkim istotną Chwałę dziedzicząc z Oycem, pierwszym y nayskuteczniejszym ięsteś pośrednikiem Narodu ludzkiego, pozwól mi w obecności twoi y dziwne skutki w Janie Kantym przytomności Boskiej wiernemu wyiawić Ludowi, będzie to na zawżę tobie powinna ze wszech miar Chwałę, słuchającym na zbawienny pożytek, wstawionemu przez Kościół twoy zaszczytem Świętego, Janowi Kantemu na uwielbienie.

CZESŁ

Stan od
żonego
znajemy,
ściach, iak
spieczęst
więcey w
cia. Same
szym nie
pniu, kto
nasze,
sadzami
wiekowi.
duż ludz
iako ten k
1. Petri
rym żyje
żąda prze
Co o Sw
zdrada f
niby, ale
Człowie
nie naw
wiciel.
ki na zgu
iakię n
iakię ba
środe n
Stworzo
podobie
aby nie
czonym
swoim d
(rzewliw
wielka
tey woli
nościami
do uzbr
nieprzys
prześwi
y owfz
lubo, z
pierwor
o uczyn
tykające
niebespie
żące nar
staie ied
chyla p
dania o
fności
z nas p
swoiey

C Z Ę S C I.

Stan od Boga do Boga stworzonego człowieka, czyliż nie doznajemy, w iak częstych przykrościach, iak w ustawicznych niebezpieczeństwach doczesnego, a nawięcej wiecznego, zostawiony życia. Same współtworzenia w mniejszym nierównie doskonałości stopniu, które Bog poddał pod nogi nasze, staia się częstokroć zasadzkami przeciw dobru Człowiekowi. Co mówić o głównym dusz ludzkich zapasniku Czarcie? iako ten *krąży szukając, kogoby pożart.* 1. Petri 5. Co o własnym, w którym żyje dusza ciele? iako to *pożąda przeciw Duchowi,* ad Gal: 5. Co o Świecie, który obłudnością y zdradą sobie przyzwoitą pobłaża niby, ale zawsze nienawistnym jest Człowiekowi? *Przetoż was Świat nie nawidzi.* Joán. 15. mówi Zbawiciel. Są to te wszystkie zasadzki na zgubę Człowieka. Moy Boże! iakiey nam ostrożności potrzeba, iakiey bacznosci około siebie, pośród niebezpieczeństw żyjącym. Stworzony Człowiek na obraz y podobieństwo Boga, tą pierwszą wolą, aby nieskończoną Chwałę po skończonym życiu doczesnym z Stwórcą swoim dziedziczył, przecież o iak (rzewliwie nad tym ubolewam,) wielka liczba ludzi czyni gwałt tej woli Boga! za własnymi zmyślnościami udając się, przychylając się do uzbrojonych na zgubę swoją nieprzyjaciół, własne nas niech przeświadczy sumnienie. Dobry Bog, y owszem istność sama Dobroci, lubo, że tak rzekę, przymuszony pierworodnym grzechem, (milczę o uczynkowych,) te wszystkie dotykające nas, uciemiężające nas, niebezpieczeństwem zbawienia grożące nam przepuszcza fily, nie prześlaie jednak starannej pieczy, nieuchyla przytomności z pomocą do dania odporu tym wszystkim zawiśnosciam. Poruczył On każdego z nas pilney straży wiernym woli swoiey wykonywaczom Aniołom.

Aniołom swoim Bog rozkazał o tobie, aby cię strzegli w wszelkich drogach twoich. Psal: 90. Obsaczył obrębami naydoskonalszych praw. Wydał model w Jednorodzonym Synie swoim, co czynić, a czego się chronić mamy. Dał na wzor tak wiele doskonałych ludzi. Podał pod bacznosc Zwiernosci, y dosyć nas ubezpieczył. Atoli: mimo te wszystkie około bezpieczeństwa naszego staranności, sam niezmrużone ma oko na nas, sam się nami opiekuje, sposobu y ratunku dodaje, zgola: nieodstępnie przytomnym nam jest. Ta Boska przytomność dokazuje w Człowieku, że wszystkiego sobie przeciwnego stworzenia zasadzki, na ostatnią uszykowane zgubę przewycięża śmieie. *Pan Obrońca żywota mego, kogoż się będę lękał.* Psal. 26. Ta czyni, że wrodzone do złego skłonności, przez pamięć na przytomność Boga, mężnym umarzamy fercem z Zuzanną. *Lepiej mi iest bez uczynku wpaść w ręce wasze, niżeli to złe uczynić w Obliczu Boga.* Ta do zaprzeczenia samego siebie powodem iest. Ta do wzdargy Świata pobudką. Ta do ścisłego y świątobliwego życia przewodnikiem. Dla tego za prawidło doskonałości każdemu podaje pamięć na przytomność Boga, Uczony Blasius. Często niech Człowiek, te słowa powtarza u siebie: *Pan iest przytomny, Bog widzi.* Instit: Spir: cap: 3. Tą powinnością obowiązuie Wiernych Bonawentura S. *Sluga Boski nigdy inaczej myśleć, mówić, y czynić nie powinien, tylko iakoby Boga sobie obecnego widział.* Stim: am: c. 12. Przeto: wybierając się Lud do Ziemi obiecanej upomina Moyżesz: *Pilnujże, a strzeż się, abyś kiedy nie zapomniał Pana Boga twego.* Deut. 8. Tej wzajemności od nas wymaga Bog, iż gdy on niespracowane około Człowieka ma staranie przez przytomność, należy, by Człowiek bezprześcannie miał w pamięci przytomnego Boga. O iako ta wzajemność

mnosć wydała się iawnie w Patro-
nie Korony Polskiej, Wielkim przed
Bogiem Zastępcą naszym, Uwiel-
bionym przez Kościół zaszczytem
Świętego, Udarowanym od Boga
dziedzictwem Chwały wiecznej S.
Janie Kantym, którego każdy po-
dział życia, wszelkiej dokonanie
sprawy widzieć dawało, że Bog w
Kantym, a Kanty w Bogu mieszkał,
y gdyby była wyfoka pozwoliła po-
kora, równo z Nauczycielem Na-
rodow niechętnie odzywać się
mógł Kanty: *Zyję ja, już nie ja,
ale żyję we mnie Chrystus.* Osnowa
lat młodych w Kantym S. przy-
wiązana do Boga, znakiem była Bo-
skiej przy Kantym przytomności.
Owa wtrzymczliwość od chłopcę-
cey swawoli, powodujące się Ręki
Boskiej wyrażeniem. Owa chęć do
dobrego, istoty nieskończoney Do-
broci z nim przytomney świade-
stwem. Owa do nauk pilność y ochota,
Mądrości niestworzoney rozrządze-
niem. Pojętność w czasie krotkim
wysokich nauk, tchnienia zawsze
Boskiego. Ducha w Kantego za-
świadczaniem. Powiedźcie Szkoły,
kto był wygorowanych do Nay-
wyższego. Nauczyciela Pisma S. sto-
pnia przewodnikiem, czyli wieku
Jego biegłość, czyli Mistrzów do-
ładna doskonałość? te to były po-
wszechnie dla wszystkich powody,
dla Kantego szczególny w tym po-
stęp, była przytomność Boska; bo
jako prawey mądrości początkiem
jest bojaźń Boga, tak że ta w Kan-
tym wzrastała z laty, wywyższała
w nim umiejętność. Mężem y Nau-
czycielem w Przestawney Akademii
czynią lata y biegłość dowcipu Kan-
tego; ale przytomność Boga czyni
Mężem według Serca Boskiego.
Zbliżył się do Boga, a bardziej
ściśley złączył się z Bogiem Kanty,
przez dośkoynność Kapłańską, aby już
nie tylko miał Bog nań łaskawsze
względy, ale przy nim y w nim zawsze
mieszkał; y tak było, Chrześcianie!
bo codziennie Najsświętszą bezkrwa-
wą sprawując Ofiarę, Ubośtwionym
Chrystusa karmiąc się Ciałem, y
Bog w nim, y on w Bogu mieszkał,

wszakże nie można nie wierzyć
Chrystusowi: *Kto pożywa Ciała me-
go, y piie moię Krw, we mnie mie-
szka, a ja w nim.* Joan: 6. v. 57.
Coż tu ta przytomność Boga nie
czyniła w Kantym? Jeszcze Kanty
w połowie lat życia, a już obco-
wanie Jego nie na Ziemi, ale zda-
wało się w Niebiesiech. Nic nie
myśli, tylko o sposobach bardziey a
bardziey wychwalania Boga; nic nie
mowi, tylko co jest miłym otwar-
tego Ucha Boskiego odgłosem; nic
nie czyni, tylko co przyzwolta
Świętym. Zabawia się bez utę-
sknienia zwyczajnemi Przestawney
Akademii z obowiązku stanu nau-
kami; ale te wszystkie od Boga za-
czyna, z Bogiem, dla Boga, y z po-
mocą Boga odbywa, tak pożyte-
cznie; że słuchający uczącego, za-
patrujący się na czyniącego, nic
tylko świętość upatrywali w Kan-
tym, przecudną mądrość błogosła-
wioną widzieli, y wnosili z Dawi-
dem: *Błogosławiony Człowiek, kto-
rego ty Panie wyćwiczysz, y nauczysz
go Zakonu swego:* y zasłużył sobie
Kanty na to mniemanie; uczył bo-
wiem w obrębach praw Naywyż-
szego. *A ci którzy ku sprawiedliwo-
ści uczą wielu, iako gwiazdy na wieki
wieczne świecić będą.* Dan: 12. v. 3.
a przeto Święci, y Błogosławieni.
Posyła Bog Kantego ze Szkoły do
Ludu, iak gdyby posyłał Anioła.
*Oto Ja posyłam Anioła mego, nada-
jąc mu Urząd Paśterki w Parafii
Olkuskiej.* Posyła zaś Człowie-
ka mądrego, posyła w prawie swo-
im doskonałego, bo wiedział ten,
ktoremu naytańmniejszy serca
skrytości iawnie są, że Kantego
*Wargi Kapłańskie będą strzedz umie-
iwości, Zakonu szukać będą, ponie-
waż Aniołem Pana Zastępow jest.* O
iako ten w ciele Anioł do zachó-
wania niewinności, którą od po-
czątku życia dziedziczył, do przy-
wrocenia nieskażytełości, w kto-
rey się kochał, flowy, uczynkami,
powierzone sobie namawiał Owiecz-
ki! już Boską im ogłaszaiąc Do-
broć, łaskę y miłosierdzie, już spra-
wiedliwością grożąc, aby temi
dwiema

dwiema najsukuteczniejszymi sposobami, jednych utrzymał w dobrym, drugich nawrócił do dobrego. W krótkim przeciągu, jedni wyrzekali się występku, inni ciało przez umartwienie podbili duchowi, inni rzewliwemi łzami błagali zagniewanego Boga, tak, że Olkufka Parafia przy Świętej y czulej staranności Kantego stała się miłym widowiskiem Świata, y Aniołom. Przyłączył mnogość Owieczek Chrystusowi Kanty S. ale y sam, aby się tym ściśley złączył z Bogiem, iedney swojej naysukuteczniej nie szuka, bo nie zgubił, ale strzeże by naysukuteczniej nie zbłądziła, owieczki duszy własney, naydroższą Krwią Zbawiciela odkupionej. Już osobne obiera życie, złożywszy dośtoynność Pastorza, jako cichy baranek w Kolegium Wielkim ufiawiczną bogomyślnością, przykładną skromnością, cichością niewypowiedzianą na nowo Krakow naucza. Rozpływała się Kantego dusza w samych rozmowach z Bogiem y Maryą. Rozradowało się serce w Jezusie swoim, bo Kanty do Jezusa y Maryi w głębokiej pokorze, Marya y Jezus do Kantego (z Obrazu dotąd na upodobanym tej Naysukuteczniejszej parze miejscu będącym,) łaskawie, miłośnie, przychylnie, poufale mówili. O co tam za słodkość w Kantego sercu, gdy miłe od Maryi y Jezusa słyszy słowa? Szczęśliwa Dusza, którą Bog zaprowadził na osobność, aby mówił do serca iey; a taka była Dusza Kantego, czegoż on dla siebie przez poufłości mówienia uprosić nie miał? O pełne roskoszy Kantego w osobności obcowanie! Milczał on, ale się odzywało serce. *Nasze zaś obcowanie w Niebiech jest.* Nauczył się Kanty, dosyć już mądry Teolog w naysukuteczniejszej Szkole pod powszecznym Świata Mistrzem Jezusem, Mistrzynią Maryą, naysukuteczniejszej doskonałości życia, światłości spraw, gorącości ducha, y owych naysukuteczniejszych Cnot Wiary, Nadziei y Miłości. Wiara w Kantym lubo z pieluch przeciągiem ży-

cia nienaruszona była, ktorey y sam pilnie strzegł, y tey wiernie nauczał wielu, atoli do tego z nim wzrosła stopnia, że nie bez porady pewnie Boskiey, potrzykroć Ziemię S. nawiedzając, śmiało opowiadał Jezusa, a tego ukrzyżowanego po hańcom, iakoby się stał naczyniem wybranym, do noszenia Imienia Boskiego po Narodach. Nadzieia w Kantym iakoż bydz miała omylna? bydz że mogło, aby o przychylności ku sobie Boga był wątpliwym? który Go przytomnego, z sobą rozmawiającego po wielekroć miał, y słyszał? Miłość ku Bogu o iako obficie wyiała się w Kantego sercu! że ją zatamować żadne światła uciechy żadne miłe powaby, - żadne lubie dośtoyności nie zdołały. A tak Kanty dobrze wyćwiczony w Szkole Chrystusa, Mąż doskonały, wysoki Teolog, w Cnotach Wiary, Nadziei, y Miłości, a przeto wtyfikich Cnot Akademia! O dziwne skutki przytomności Boga w Kantym, iako Kantego ieszcze w skazytelnym Ciele, już dziedzicem okazywały Nieba, a przeto Uczestnikiem wiekopomney Sławy. Nie Nieboż było dla Kantego na Ziemi? gdy iemu przytomny, a raczy z nim ściśle złączony Bog, gdy on bezprześcannie gorącemi modlitwami, żarliwemi naukami chwałę oddaie Bogu, gdy w Orszaku Świętych Świętosława, Szymona z Lipnice, Stanisława Kaźmierczyka, Izajasz Bonera, Michała Giedroicego przemieszkiwa, pełen w obcowaniu z niemi duchownych pociech, niebieskiey słodkości? nie inne były w tey społeczności Kantego zabawy, tylko o radach y przykazaniach Naysukuteczniejszego. To Święte Świętych Zgromadzenie wabiło do siebie przytomność Boską, wszakże przyrzekł Chrystus: *Albowiem: gdzie są dwa, albo trzy zgromadzeni w Imię moje, tamem y ja jest w pośrodku ich.* Math. 18. y. 20. Na Kanty na Ziemi Niebo, bo ma przytomnego Boga, Niebo chce mieć Kantego, iako dobrze zasłużonego Obywatela. Przez lat siedmdzieści y sześć życia,

cia, na stokrotny zarabia pożytek, którym ma żyć przez życie wieczne. Już się wybiera wybrany dawno od Boga do Nieba Kanty, już tu z Bogiem zaobcowawszy, do mieszkania od Boga nagotowanego kochającym siebie spieszy. Już na Ziemi tęskniwszy: *Ah mnie Panie! że przedłużyła się mieszkanie moje*, pragnęła Święta Dusza opływająca wspomagającą się na Ziemi przytomnością Boga, do Boga zrzodziła żywego, w którymby się zatopiła po nieskonczone wieki, y łzami pokutnymi posłona, Chlebem Anielskim zmocniona, o rozłączeniu z Ciałem upewniona, Roku 1473. gdy miała być nazajutrz obchodzona pamiątka Narodzin Chrystusa, Kanty rodzi się Niebu, umiera Ziemi. Umiera Kanty, ale Sława jego na pokolenie y pokolenie nieśmiertelna. Szanując poświęcone światobliwym życiem Zwłoki Przechwani Kollegowie. Zbiega się Stołeczny, Miasta wybor, y Pospolstwo. Gromadzą się najmilsi Chrystusowi sieroty y ubodzy, aby gdy Kantego, po rozłączeniu z Ciałem Bog uwielbił Duszę, przynajmniej Ciału godne uczynili uszanowanie. A tym samym, Dziedzicem Chwały, godnym Sławy ogłosili Kantego. Idzie w Niebo Kanty, a Sława jego, odgłosem wiernego Ludu, aż pod same wzbija się Niebiosy. Bo Kanty jako, Duszą y Ciałem ściśle złączony nieustannie z Bogiem, tak Bog Kantemu nieodstępnie przytomny, Duszy Świętej w sobie tonąc pozwala; Ciału cudownej swej przytomności nieuchyla. Tey nie iawnie dowody, niezliczone, a cudowne dobroczynności Boskie przy grobie, dla uczczenia Świętych Zwłoków świadczono Ludowi? Maciej Miechowski Kanonik Krakowski w Historii Królestwa Polskiego, tey Boskiej przy Kantego Grobie przytomności świadek w Roku 1473. tak pisze: Lib: 4. cap. 69. *Najszlachetniejszy y Najdostojniejszy, Mąż Nauczyciel Jan Kanty, w Wigilię Narodzenia Chrystusowego umarł, y w Kościele S. ANNT pod Amboną pogrzebiony, który tegoż Roku Cudami*

flującym zaczął, y aż do dziś dnia rozliczne słabości, nagniebspiczniejszy choroby, przez łaskę Boską na wczwanie Imienia swego, leczyc nie przestaje. Podobne uwiadomienie czynią Zaci Meżowie y Dziejopisowie Polscy; Herman Schendelius w Roku 1493. Jan ze Trzciany w Żywocie Błogosławionego Michała Giedroiciego, w Roku 1544. Stanisław Sarnicki w Roku 1587. Jan Januszewicz w Roku 1603. Marcin Baroniusz w Roku 1609. Jędrzej Granowski w Roku 1615. Stanisław Zakrzewski w Roku 1621. Abraam Bzowiusz w Roku 1627. Spondanus, w dokonczeniu Dziejopisnego, dzieła Baroniusza w Roku 1648. Ci wszyscy (zamilczam wielu,) cudotwornego Boga w Kantym ogłaszając, przytomności Boskiej przy Zwłokach Kantego pewnymi nas czynią. Wracają do życia umarli, których dwudziestu sześciu wylicza Baroniusz. W momencie czerstwi powstać na śmiertelnej bez nadziei życia złożeni pościeli, których setną wyrażaćby potrzeba liczbą. Najsilniejsze niemocy słabiej; przyrodzone wzmagają się siły, gdy nadprzyrodzoną moc w Zwłokach Kantego Boska okazuje przytomność. Nie ma miejsca skażytełość w Kantego, choć bez duszy, Ciele, bo to snem śmiertelności uszione z grobu dobyte wdzięczny wydawało zapach, jako twierdzi Jan Januszewicz, to wiecznej podając pamięci, in opere edito, 1603. *W sam zaś czas Jubileuszu, gdy zaczęto odnawiać Grób Błogosławionego Jana Kantego w Kościele S. ANNT w Krakowie, Dnia 23. Maja w dzień Poniedziałkowy, znalezione są Zwłoki Męża Błogosławionego w Trumnie cynowej. Kościół ten najmilszym zapachem, ktorem, y ia (mówi on,) y innych dość wielu z uprzejmą serca radością doznaliśmy, napełniony jest. O przedziwnie płynącą przytomności Boską, przez okazanie cudownych skutków y po śmierci w Kantym. Wzbijaj się w górę, wiekopomną wynoszący Sławę Kantego Sarmacki Orle; czyńcie okrzyki wygorowanemu*

nemu w Chwa
Rodacy; Oto
tego w pokoi
dzielach, prze
ści Boskiej ży
pokolenie, Ma
władac Narody
sprawiedliwie
wyrokiem opo
żył Bog na G
nę Chwały, y
mu odłożony
wiedliwości, k
Sędzia sprawi
Ciesz się An.

Ciesz się N
Kanty pr
przez dziedzic
Nieba, wstaw
Matko Święty
demio Krako
bo Kanty ogł
niegdys wydo
ich Uczeń y u
da Ciebie za
nad Herbowne
Niebo Krakow
Kanty drugi O
ba wygorowan
dwie ma twoj
wielowładnym
okrzyki Orła
Oczyzny Oby
wierni, oto Jan
tnego Miasta K
legnowany, mo
ney Bogu, w O
fiat się Pośred
kać Sławy two
liczby waleczn
trudno jest; tak
rych od wiekow
prawie niepod
ści dzieł, już
praw, już z wo
karności, już z
chom, już z go
tey Katolicko-
iuz z przywiaz
nego od pocza
Głowie Kościoła

nemu w Chwałę Kantemu wierni
Rodacy: Oto Ciało pogrzebione Kan-
tego w pokoju, a Sława Jego w
działach, przez nie Wszemocno-
ści Boskiej żyje na pokolenie y
pokolenie, Mądrość Jego winny po-
władać Narody, a Chwałę Jego już
sprawiedliwie Naywyższej Głowy
wyrokiem opowiada Kościół. Wło-
żył Bog na Głowę Kantego Koro-
nę Chwały, y już się weseli, że
mu odłożony jest Wieniec Spra-
wiedliwości, który mu oddał Pan,
Sędzia sprawiedliwy w on dzień.
Ciesz się Aniołowie, że w Osobie

Kantego cząstka ich dopełniona liczy-
by. Radość okazuje i twierdzone
w łasce, uwieńczone w chwale
Święte grono Wybranych Boskich, że
współuczestnika wiecznego wesela
ma Kantego. Matka wiernych Chryśtu-
fowych, Kościół wojujący uroczyście
czyni Bogu dzięki, że Kantę po
siedmioletniej sześciu-letniej z cia-
łem, światem, y czartem zawzię-
cie zwycięskiej utarczce, tryumfuje
w Niebie, y przeto całemu Chrze-
ścijańskiemu Światu wydaie hasło,
że Kantę Święty.

C Z Ę S C II.

Ciesz się Narodzie Polski, bo
Kantę przytomniejszy Bogu
przez dziedziczenie (ile Święty)
Nieba, wstawił Ciebie. Prześławna
Matko Świętych y Mądrych Aka-
demio Krakowska winiszuy sobie,
bo Kantę ogłoszony Świętym, ow-
niegdyś wydoskonalonych nauk two-
ich Uczeń y wierny Syn, stał się
dla Ciebie zaszczytem. Wylatuy
nad Herbowne Wieże pod samo
Niebo Krakowski Orle, oto Jan
Kantę drugi Orzeł do Stolicy Nie-
ba wygorowany, przed lat trzemaśet
dwoma twoim mieszkaniem, stał się
wielowładnym Opiekunem. Czyście
okrzyki Orła Polskiego Pisklota,
Ojczyzny Obywatele, y wszyscy
wierni, oto Jan Kantę w Szlache-
tnego Miasta Kęt gniaździe wypie-
legnowany, mocą wiary dotrzyma-
ney Bogu, w Ojczyźnie wiekuiściey
stał się Pośrednikiem waszym. Szu-
kać Sławy twoiey, y badać się tey
liczby waleczny Narodzie, iak nie
trudno jest; tak tey zrzodła, z kto-
rych od wieków wypływa, policzyć
prawie niepodobna, już to z mężno-
ści dzieł, już z ślodyczy wolnych
praw, już z wolności w obrobach
karności, już z wierności Monar-
chom, już z gorliwości przy Świę-
tey Katolicko-Rzymskiej Wierze,
iż z przywiązanego, y nieprzerwa-
nego od początków posłuszeństwa
Głowie Kościoła Chryśtufowego, już

z tak wielu Niebū wydanych Roda-
kow, których piętnaśtu policzonych
przez Namieśnika Chryśtufowego
w poczet Świętych, w liczbie Bło-
gosiawionych ogłoszonych 43. Sła-
wnych świątobliwością życia, drogą
w Obliczach Pańskich śmiercią do
Roku 1767. wypisuje trz. chset pię-
ciudzieśiat czterech W. X. Floryan
Jaroszewicz, a tych, których głęboką
pokorą lub Zakonnemi cieniami
przed Światem ukryte, Bogu jawne
Cnoty, kto policzy Polakow? prze-
cież Imiona ich zapisane w Niebie-
siech. Są to te, acz mało wyliczo-
ne dowody, które ci, o miła Ojczy-
zno, nieśmiertelney stały się wyra-
żeniem sławy. Pomnaża tę, uro-
czytym świątobliwością odgłosom w
Świętych policzony porządek Polak
Kantę. Bo iakoż ztąd sławną nie
mają być Ojczyzno? Jeżeli cię
zaszczytli panowania stopniami Jan
III. Sobieski. Michał Korybut Wi-
śniowiecki, Stanisław Leszczyń-
ski, przyznay iak okrag Sarmackie-
go Świata własnymi ozdobi przy-
miotami fzcześnie w pośród oko-
licznych przykrości panujący STA-
NISŁAW AUGUST, ia wyznać muszę,
że lubo z tych Monarchow wysta-
wiony oczom ludzkim Portret dla
Narodu sławy, przecież znakomi-
tsze po wszystkim Chrześcijaństwie
dla Polski wychwalenie, że Kantę S.
kroluie w Niebie; jeżeli bowiem

Rr

kużyć

służyć Bogu, jest to krolować, nierównieź dośtoyniejsza, krolować z Bogiem, a już w tey dośtoyności uznaje lud, wielbia Narody, sławi Kościół Kantego. Otoż nayuroczywszy dla Oyczyzny zaszczyt. W tey Oyczyźnie Matką zaszczytu stała się Prześławna Akademia Krakowska, bo wychowała dla Nieba, urodziła po śmierci Niebu Kantego, y ztąd ozdoba. Sprawiedliwie służą Herbowne Berta Prześławney Akademii, bo ta panująca nad umysłami, uwieńcza wielu wickopomną sławą, sposobi do dziedzictwa wiecznego Krolestwa. Twój jest zaszczyt Prześławna Akademio, któraś Trony w Janie trzecim wspierała. Opokę Piotra, w potężnych twierdzach Kardynałach, Zbigniewie Oleśnickim, Stanisławie Hozyuszu, umacniała. Stolicę Biskupie w Lubieńskich, Szembekach, Zawiszach, Gębickich wywyższała. Zakony mądrymi y świętobliwymi Ludźmi napelniała, procytyfiacych, wspominam Bzowiusza, Biękowskięgo, Jana Cerwina, Adama Pysdrę, Błogosławionych Szymona z Lipnice, Izaiasza Bonera, Stanisława Kaźmierczyka, Michała Giedroicego. Mogęż przepomnieć Zakonowi memu udzielonego, głosem Ludu Błogosławionego Stanisława Oporowiusza. Zgoła wszystkim Zakonom tyleś dała Niebu, y Światu Polskiemu dziedzicow, ile Świętych y mądrych, za co my winni Tobie wdzięczność. Mamże zamilczeć nauki twoie, lubo mało pojętny Uczeń, w tych, których Dziejopisze głoszą, świętobliwość sławi, umiejętność fzczyć Akademikach? Grzegorz Wigilancyusz, Jacku Pruszczu, Antonim Apachaniuszu, Janie Leopolicie, Sandywogiuszu, Sebaſtyanie Nucerym, Szymonie Halicyuszu, Michale z Wielunia, Adamie Opatowiuszu, Marcinie Radymińskim, Melchiorze Stefanidesie, Sebaſtyanie Petrycym, którychś ty o Prześławna Matko! nie tylko wydoskonaliła umysły, ale y Bogu wypielegnowała Dufze. Zostawiam wiekom, czego moja nie dochodzi pilność, sławy twoiey ślady na iedney zastanawiam Ozdobie

Cześć Tobie winną Świętyrni Janie Kantym. Ten to wygorowany w Chwałę Świętych daie świadectwo, że go ukoronowała tym Wieńcem Matka Jego Akademia, a przeto z korony chwały Kantego dla siebie uczyniła Ozdobę, bo *iszele sława Człowiecza z uczciwości Oyca Jego.* Eccl: 3. v. 13. wzajemnie Syn mądry uwesela Oyca. Prov: 15. v. 20. Tak Kantemu Matka Akademia stała się przyczyną sławy, przez staranność o policzenie Jego w poczet Świętych, wzajemnie Kanty wierny a mądry Syn uweselił Prześławną Matkę z świętości swoiey, na nie wkładał ozdobę. Niechay ozdobi Prześwientną Akademią Kanty, w której On świętobliwie żyjąc, za iey pieczę Świętym mianowany. Tobie Stołeczny, winiszować zostaje mi, Krakowie, któryś wyżywił w postach y umartwieniach Ciało Kantego. Drugim ty nazwany Rzymem, dla wielości Zwłokow wybranych Boskich, y owszem dla liczności Świętych w pośród murów twoich spoczywających Ciał. Ziemią Świętą mogę cię nazwać, w iednym Klasztorze Dominika Świętego, iako wyznał Wielebny Kokoszk, ile krokow, tyle Świętych Ciał liczyć można. Zaszczyca Cię Purpura Arcybiskupia Woyciecha, wstawiła gorliwość o honor Boga, y zbawienie bliźniego czułość Pasterka Stanisława, Krew Męczeńska wielu, przez Szwedow wylana, zapisała w pamięci dla Ciebie Chwałę. Sam wiesz, czegomam szerzyć się z mową, iak wiele Twój Herbowny Orzeł dusz ludzkich wyniósł do Nieba. Wieże twoie wolnością Synow Boskich udarowały Obywatelow. Ufay, że tyle masz przed Bogiem Zastępcow. Oto Jan Kanty, którego w tych okropnych czasach naywidocznieysze w tobie Krakowie poznać się dało uświęcenie, stał się Opiekuncem. Bronił ieszcze żyjąc cudowną Boga mocą od pożarow ognia, mieszkania y mieszkancow Miasta tego, teraz gdy ogłoszony Świętym, czuley nie przestanie fraży w wszelkich zapatach Boskiego gniewu. A ie-

A jeżeli prze
Miało, że
sobą y Lud
nie wątp, że
od natarczy
szych Bog y
rok chciat od
mą, gdyby fi
dziełaci sp
przewinień
nie daruie, (b
przykładu N
wielką liczb
Widzieć dat
tego, już to
Applauzach,
pod czas tey
zacy: czego
opieka dla M
cey iednak u
żać będzie
Obywatele c
Niebie, doto
wstawianiem
współmiesz
się Miasta. Z
dzieystwa l
sławić będą
opiekunie się
watele ozdob
tni przed w
ne Bogu, a p
spółstwa gro
czności krolu
tego, wszak
bliźniego ży
siebie ucieka
ratował przy
choynosc Je
tylko od wia
jące szczodr
iutki, ale t
y obnawia w
gość, y nied
Dowodem
Ręką Maryi
nuż gdy rozg
nia w Chwał
nie obficiey
gotow Ludow
Chrześcianki
zasługami, s
pełen dobrych
Kanty! y w o
dzie wara rat

A jeżeli przeto wybawiona Betulia
Miało, że w nim bogoboyna za
sobą y Ludem wstawia się Judyth,
nie wąpi, że dla Kantego prozby,
od natarczywości nazywistniey-
szych Bog y Ciebie wybawi. Wy-
rok chciał odmienić Bog nad Sodo-
mą, gdyby się w niej było znalazło
dzieciactwo sprawiedliwych, a iakoż
przewinień Obywatelów tego Miasta
nie daruje, (by zapomnieć nie chciało
przykładu Niniwitów) gdy mu tak
wielką liczbę wydało Świętych?
Widzieć dale się użanowanie Świę-
tego, już to w Nabożeństwie, już w
Applauzach, w Ozdobach Domów, już
pod czas tej Uroczystej Jana Kanoni-
zacji: czego w wdzięcznym Kantym,
opieka dla Miasta nieomylna. Wię-
cey jednak użanowanie to powa-
żać będzie Kanty Święty, gdy
Obywatele, czcząc krolującego w
Niebie, dołożą starania, aby za Jego
wstawianiem nie żyjąc w łasce Boga,
współmieszkańcami gornego stali
się Miasta. A tak iszczące się dobro-
dzieystwa Boskie nad Krakowem
sławic będą Kantego, iż On
opiekuje się Obywatelami. Oby-
watele ozdobni przed Bogiem, świę-
tni przed wszystkim ludem, wier-
ne Bogu, a przychylni Kantemu Po-
spolstwa gromady, mieście w ba-
czności krolującego z Bogiem Kan-
tego, wszak on pełen miłosierdzia
bliźniego żyjący, we wszystkich, do
siebie uciekających się potrzebach,
ratował przychylnie, (świadczy to
choyność Jego na ubogie, iako nie
tylko od własnej potrzeby zbywa-
jące szczerobliwie rozdawał ma-
iutki, ale, też, z własnego odzienia
y obuwia wyzuwał siebie, aby na-
gość y niedostatek pokrył bliźniego.
Dowodem Suknia ubogiemu dana
Ręką Maryi przywrócona Kantemu)
nuż gdy rozgorywa się bez ofygnię-
nia w Chwałę miłością Boga, czyż
nie obficie miłosierdzie czynić
gotów Ludowi? Tu się zbiegacie
Chrześcijańskie rzesze, gdzie Wielki
zasługami, świątobliwością sławny,
pełen dobrych uczynków spoczywa
Kanty! y w ostatnim niedostatku bę-
dzie wam ratunkiem. Cudowny w

Świętych Twoich Boże! nieodstę-
pna Twoja przytomność Kantemu
sprawiła to, że Kanty Święty dzie-
dkiem Chwały, Sławy na pokole-
nie y pokolenie został uczestnikiem.
Przybywaj nam, gdy Cię wzywać bę-
dziemy przez zasługi Kantego. U-
wieńczyłeś Koroną sprawiedliwości
Sługę Twego Polaka, uczyn przez
Jego przyczynę, aby Oyczyście swo-
body wiecznie trwały. Już na Sto-
licy Świętych osadziłeś Kantego,
niech siedzący wspiera Tron Polski
w Najjaśniejszym Monarcho. Po-
koju wiecznego z Tobą zażywa
Kanty, bądź litościw Boże, aby
Oczyznę Jego od zawiśnyci na
zgubę wolna była nieprziaciół. Ob-
fitycie w gornych Pałacach Kanty
chwalić nie przestanie Ciebie w Syo-
nie. Niechaj Jego Rodacy usta y
serca na wychwalenie Boga otwie-
rają. Syn to jest Przestawnej Aka-
demii, któregoś Ty na wieki przy-
spobiał sobie, niechaj się pokaże
Oycem dostojnego Grona Akademi-
ków. Miasto to Stołeczne, polem
było zasługi Kantego, niechajże
zbiera złote zniwo Jego wysługi.
Oto Święte Związki szanuje na tym
mieyscu Lud wierny, a przeto Bogu
wyrządza chwałę, niech wzgardzo-
ne nie będą pokorne modły. A iako
wiernym Kantego wyznaie przed To-
bą Pośrednikiem Chrześcijaństwo; tak
statecznej Jego niech doznaie Opie-
ki. Ztąd będzie Tobie BOGU Chwała,
Oczyźnie Zaszczyt, Przestawnej
Akademii Ozdoba, wiernemu Ludo-
wi. zysk Pośrednictwa Świętych.
A M E N.

Przy Konkluzji Nabożeństwa,
y benedykcji Najświętszego SA-
KRAMENTU Ołtarza, głośnie ode-
zwały się Armaty.

* * * * *
* * * * *
* * * * *

W T O R E K.

Wraz z wschodzącym słońcem, dał się słyszeć Arsenat Miasta. Nabobozęństwo używanym dotąd obrządkiem rozpoczęte, pomnożył śpiewaniem Wotywy. JMC X. KAROL LOCHMAN, Obojga Prawa DOKTOR, Kollegiaty Szkalmier-skiej SCHOLASTYK, a to: przy

wybornym brzmieniu dosadnej Muzyki; po tej skończonej miał do gromadnego ludu, JMC X. ATANAZY POMOSZKANT, Kapłan *Scholarum Piarum*; Kaznodzieja Ordynaryusz Przeshirej Katedry Krakowskiej, gruntownie y budujące

K A Z A N I E.

Suscitabo mihi Sacerdotem fidelem, qui juxta cor meum, & animam meam faciet. 1. Reg. Cap. 2. v. 35.

Wzbudzę sobie Kapłana wiernego który podług serca mego, y duszy mojej czynić będzie.

Ze Jan Święty Kanty, Zafczyt Narodu naszego, Ozdoba miejscy tutejszego, doznany w największych niebezpieczeństwach y potrzebach naszych. Obrońca, był wiernym Bogu Kapłanem, że nic nie czynił, tylko to, co się Boskiemu podobało. Serca y duszy, dziełszy tak okazała. Uroczystość najsławniejszą tej prawdy jest świadectwem. Ktoż bowiem nie przyzna, że nadgroda y chwała tak idzie za cnotą, jak cień za ciałem? kto przeczyć będzie, że tych nam wielbić przynależy, których Bog tak wysoce uwielbił?

Niech więc zamilkną bezbożne Kacerzow usta, którzy Uroczystości Kanonizacyi Świętych, ostatkami zabobonności pogańskiej nazywają. Bog sam, który najsławniejszą sprawiedliwości wszelkiej jest prawidłem, tak w starym, iako też y w nowym Zakonie naucza nas, iż nie sprawiedliwszego być nie może, iako uroczystość policzać tych w Świętych poczet, którzy niewinnością y świętobliwością życia kwitnili, y wielkich cnot niezliczone po sobie zostawili pamiątki.

Uczy nas tego w starym Zakonie, tak mówiąc przez usta Eklezjastryka = Wielu jest, których zniknęła pamiątka, zgineli, właśnie iakoby ich nie było, narodzili się, ale właśnie iakoby się nie narodzili, a wraz z nimi y Synowie ich. Ale owi mężami są miłosierdzia, którym nie zbywało na świętobliwości y świętych cnotach, te wszystkie dobra, zostały jeszcze w ich nasieniu. Dziedzictwem Świętym są ich wnuki, w zachowaniu praw Pańskich statecznie trwało ich nasienie. Y Synowie ich, dla ich zasług na wieki trwać będą, nasienie ich y chwała nigdy opuszczona nie będzie. Ciała ich w pokoju są pogrzebione, a imię ich żyje od pokolenia do pokolenia. Niech mądrość ich wszystkie głoszą narody, niech chwałę ich ogłasza Kościół. = Y dla tego w poczet Świętych policza Pismo Patryarchow y Prorokow, dla tych cnot wielkich y zasług, któremi iasniało ich życie. W nowym zaś Zakonie y w prawie łaski wiśniemy, że Łukasz Święty w dziejach Apostolskich podobnym sposobem między Świętych policza, Szczepana Świętego, starszego Jakoba,

koba, Święty
nabę y Sy
witych swia
zna y nie wn
wil moc y w
temi uroczy
rych godnem
uwielbienia.

U daw
śmicheu god
ścią, ale te
zbożnością
iącą y w G
Monarchow
liczali, y ty
mężow, kto
cerzom y
wnikom cze
dawali. Te
niałością y
że omamion
niecnotliwiz
gami, y ty
kadzidla, k
gardzie y

Te sz
bezrozumia
liga Chrześ
zadziwi, że
wśtało kacer
mnie to dla
fzeniem, że
zwyczajn o
tego y nien
czcił y w
czat Męczen
zaśluzili sobi
świętobliwoś
dżoną cudam
wiary godny
skliwizą y
ścią, roztrza
kie y przed
fikie chwale
Bogu y Ko
raz nawet
mo wyrzuc
Świętemu ka
czść zabob
rozniacą fi
stwa, gdy ty
Niebie ogłaś
ziemi przepę
tym y dosko
y iasných uz

K.
dhey Mu-
ial do gro-
TANMY
S. 1. 1. 1.
narvuz
sowfley,

koba, Świętych Piotra y Pawła, Bar-
nabę y Sygę, z których tak oczy-
wistych świadectw, ktoż nie przy-
zna y nie wnieść sobie, że Bóg zosła-
wił moc y władzę Kościołowi, Świę-
temi uroczyscie ogłaszać tych, kto-
rych godnymi być sędzi tey czci y
uwielbienia.

E.
mam meam
y dufzy

U dawnych pogan nie tylko
śmiechu godną to było zabobonno-
ścią, ale też nayobrzydliwszą nie-
zbożnością, długo w Rzymie trwa-
jącą y w Grecyi, że Cesarzow y
Monarchow w poczet Bogow po-
liczali, y tych wszystkich wielkich
mężow, którym za życia iako Ry-
cerzom y niezwyciężonym wojo-
wnikom cześć y poszanowanie od-
dawali. Te policzenia z taką wspa-
niałością y okazałością obchodzili,
że omamione pospolstwa umysły nay-
niecnotliwszych ludzi uznawały Bo-
gami, y tym palili na Ołtarzach
kadzidła, którzy u nich byli w po-
gardzie y nienawiści.

Te szaloną ślepotę y cześć
bezrozumną zniosła y wywołała Re-
ligia Chrześcijańska; ale ktoż się nie
zadziwi, że wielu bezbożnych po-
wstało kacerzow, którzy nierozu-
mie to dla siebie być sędzą zgor-
szeniem, że Kościół Święty podług
zwyczaju od dawnych czasow wzię-
tego y nienaruszenie zachowanego,
czcił y w poczet Świętych poli-
czał Męczennikow, y tych, którzy
zasłużyli sobie na tę chwałę życia
świątobliwością wielkimi utwier-
dzoną cudami, y powagą Mężow
wiary godnych, którzy z naytro-
kliwszą y naypracowitszą usilno-
ścią roztrząsali ich cnoty, wiel-
kie y przedziwne dzieła, y te wszy-
stkie chwalebne sprawy, ktorými się
Bogu y Kościołowi zasłużyli. Y te-
raz nawet niesprawiedliwie toż sa-
mo wyrzucają na oczy Kościołowi
Świętemu kacerze, przypisując mu
cześć zabobonną, y imieniem tylko
rozniacą się od Błatwochwal-
stwa, gdy tych Błogosławionemi w
Niebie ogłasza, których życie na
ziemi przepędzone, życiem Świę-
tym y doskonałym dla oczywistych
y jasnych wznął dowodow.

Sprawiedliwie zatym wszyscy
wierni y iedno z Kościołem Rzym-
skim sędzący, tę Kacerkę potwarz
śmiechu y wzgardy godną być ro-
zumieją, będąc u siebie przeświad-
czeni, że wielka jest różnica mię-
dzy ślepą y szaloną Pogan zabo-
bonnością, a tą czcią y ulzanowa-
niem, które się wyrządza tym, kto-
rzy są Świętymi, y takimi uro-
czyscie od Kościoła Bożego są
ogłoszeni. To czyni Kościół Świę-
ty, aby cnoty Świętych przynale-
żyta odebrały nadgodę, y wierni
skutecznie wzbudzeni byli do na-
śladowania ich pobożności; gdy prze-
ciwnie Pogańskich Cesarzow y ba-
iecznych owych Rycerzow policze-
nie między Bogow działo się dla
tego, aby sobie wyniosłych y unie-
sionych pychą Monarchow zjednać
można było łaskę y względy, kto-
rzy częstokroć domagali się tego,
aby im Boską cześć oddawali, y
nieśmiertelnemi nazywali żyjących
jeszcze, ci nawet, którzy ich śmierci
być mogli świadkami.

Tak jest: tym uroczystym w
poczet Świętych policzeniem ludzi
doskonałego y świątobliwego życia,
Kościół okazać chce nie tylko wiel-
ką ich chwałę, którą osiągnęli w Nie-
bie, ale oraz przykładem ich wzbu-
dzić wiernych do podobnej świą-
tobliwości y troskliwości o zba-
wienie. Komuż, albowiem takno
być może, iak wielką moc mają do
wzbudzenia dusz naszych ku pobo-
żności przykłady tych, którzy nam
podobni byli? Gdy flyszemy albo
widzimy w ich obrazach albo też
innych pamiątkach chwalebne znaki
owych zwycięstw, przez które świat,
czarta y ciało pokonali, cho-
ciaż temiż samymi, ktorými y my
otoczeni byli nieprzyjaciółami, tym-
że samym, którym y my podlegali
niebezpieczeństwom, temiż, ktorými
y my okrażeni słabościami, y skarb
łaski, tak iak y my, podług wyro-
ku Apostoła, w glinianym nosili na-
czyniu.

Bo czyliż z niemi iednym y
tymże samym nie jesteśmy ciałem?
Nie sąż to słowa też same Apostoła

Ss

piszące-

piszącego do Rzymian y Żydów. *Mementote Praepositorum vestrorum, qui vobis locuti sunt verbum Dei, quorum intuentes exitum conversationis, imitamini fidem. JESUS Christus heri & hodie, ipse & in saecula.* Hæb. 13. Pamiętajcie na Przelożonych waszych, którzy wam opowiadali słowo Boże, na których zapatrując się koniec życia y obcowania na ziemi, naśladowcie Ich wiare. JEZUS Chrystus wczora y dziś, tenże sam, y po wszystkie wieki. Jakoby mówił: JEZUS Chrystus to w was być może, co był w nich. Y wyluszcza jasniey tę myśl swoją na innym miejscu Apostoł mowiąc: *Multi unum corpus sumus in Christo, fingunt autem alterius membra.* Jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, każdy zaś każdego członkiem. Sprawiedliwa więc rzecz jest, aby Przyjaciele, Boscy, których Świętymi nazywamy, uroczyście takimi ogłoszeni byli światu, y podani za wzor y prawidło Chrześcijańskiego życia.

Jakaż więc wdzięczność mieć nam potrzeba Stolicy Apostolskiej, która uznawszy wielkie cnoty y wielkie w Kościele Bożym zasługi Świętego Jana Kantego, zapisała Go w liczbę Świętych! Jak rokosznym weselem y pociechą napelnione być mają serca nasze, że nam Polakom, Polaka wyśokość cnoty do naśladowania jest podana! W taką radość opływać powinniśmy, że ten, który na tym miejscu przeistawał z Ojcami, y świętym swoim budował ich obcowaniem; ten, który w tych domach bywał, w których wymieszkanie, tę Ziemię deptał, po której wy chodzicie, teraz w przybytkach Pańskich obcuje z Świętymi.

Ale y Tobie zasławiona na cały świat, Ozdoba Królestwa Polskiego, chwała Duchowieństwa, zbiorze wielkich y uczonych ludzi, tutejsza Akademia! czyliż żywey wdzięczności y dziekczynienia nie winniśmy, że uroczyście ogłaszasz tego Świętym, który światobliwością życia y wyśoką nauką zaszczycił to miejsce, a przez to wiernych do gorętszej pobożności zachęcał y

pobudzał, zadobyć czynił pobożnemu wszystkim oczekiwaniu, y święte ich zaspakaiał żądze.

Widział już Rzym tę wspaniałą y godną tak Wielkiego Świętego uroczystość, słyżały wszystkie Narody w nim zgromadzone, okrzyki głoszące Jego Cnoty, zdawało się to Święte Miasto zamienione być w radość y wesele, że nowego nabyło Obrońcę dla siebie. Nas chybiło to szczęście, mimo tych wszelkich ufilności y starania, któreście czynili Zaci Mężowie, zaszczyty tego mieysca mimo tych kosztownych nakładów, którychście nie żalowali, mimo najtrudniejszych prac y zabiegów, któreście chętnie podejmowali. Bicz Boży chłostał nas y karzący grzechy nasze, to święte zatrzymał zamyśły nasze.

Ale oto w teraźniejszym czasie nieco zaspokoionym, też sama o chwałę Jana wydaie się gorliwość wasza, a tym większa, im większe y natarczywsze przeciwności osłabię y przełamać iej nie mogły. Nie żałujecie powrotnych nakładów y kosztu, abyście pomnożyli cześć waszego Doktora, y gorętsze w wiernych ku niemu, wzbudzili nabożeństwo. Żyie widzę w was Jego ku Świętym pobożność, żyie gorącość ducha, żyie troskliwość zaśluzienia się Bogu, Kościołowi y bliżniemu.

Pozwoliliście mi łaskawie, abym y ja lichą y nikczemną pracą moją przyłożył się do pobożnych zamyśłów waszych, ogłaszając wielkie Jana pochwały y zasługi; tym chętniey to wykonywam, im pewnieyszy jestem, że słabość sił moich wesprze tenże sam, którego wychwalać będę, że mi tak zbywać nie będzie na słowach y rzeczy do mówienia, jak Janowi Świętemu nie zbywało na niczym co Go Wielkim przed Bogiem y całym światem uczynić mogło.

Jeżeli albowiem Jan Święty był owym Kapłanem, którego wzbudził sobie Bog, aby mu był wiernym, y to wszystko czynił y wykonywał, coby się podobało sercu y Duszy Boskiej,

Boskiej, czyli że y na słowo ogłoszenia wiary. Czyli wierny wana Bogu, y sławę sercu tych chwalać.

Żyć wiec bydź statecznym z Bogiem. fiko podług s jest to chciej fcy złączeni Święty nie ie nem Bogu, c dług serca y jest nieomylny Bogu wierny chmopnością brał za wzor to jest Kapłan wnie złączone (citabo mihi) to jest Kapłan z Bogiem, c zapominat c

Jeżeli z dzieci two. poznac roku y swia w dalsze. eza Religia, skrom dzione. byty. Ja trywali się. na łaskę, który ni naganego. by bości. wieku Wszystko w Duch y rozs wydawała się oczywisty św sci, którą tak dalece; że twarzy, z sp ustawicznej n sądzi y roko się kształtue. wny owym. w w dalszym wi Odebrać wanie od cnot Rodziców, nie

Bożkiew, czyliż brakować komu może y na słowach y na rzeczy do ogłoszenia wielkich pochwał Jego? Czyliż wierność statecznie dochowana Bogu, y przypodobanie się Bożkiemu sercu, nie jest istotną Świętych chwałą?

Życie wiernym Bogu, jest to być statecznie y nierozzerwanie złączonym z Bogiem. Czynić wszystko podług serca y Duszy Bożkiej, jest to chcieć y ufortować aby wszyscy złączeni byli z Bogiem. Jan Święty nie jestże wiernym Kapłanem Bogu, czyniącym wszystko podług serca y Duszy Jego? Ten to jest nieomylnie Kapłan prawdziwie Bogu wierny, którego Bog Wszechmocnością. Ręki swojej wybrał za wzór Kapłaństwa. Ten to jest Kapłan, którego serce dziwnie złączone było z Bogiem. *Scitabo mihi Sacerdotem fidelem.* Ten to jest Kapłan, który żyjąc złączony z Bogiem, dziwnym sposobem nie zapomniał o ludziach. *Juxta cor*

meum & animam meam faciet. Wyrażniey powiem: Jan Święty tak był zatopiony w Bogu, y troskliwy o własne zbawienie; że się zdał zapomnieć o zbawieniu bliźniego. *Część Pierwsza.* Jan Święty tak był troskliwy o zbawienie bliźniego; że się zdał o własnym zapomnieć zbawienia. *Część Druga.* Część Pierwsza okaże wielką Janą o zbawienie własne troskliwość. Druga pracowitą o zbawienie bliźniego gorliwość. Pierwsza będzie nam wzorem troskliwości o nasze zbawienie. Druga nauczy nas pieczołowitości o zbawienie bliźniego. Pierwsza potępi tych, którzy głęboko zasypiają w zapamiętałości zbawienia swego. Druga tych, których dzikię okrutno ku bliźniemu, jest serce.

Day to Wielki Boże! nie tylko wierny, ale też hojny w nadgodach Świętym twoim, aby słowa moje przypodobane były sercu y Duszy twojej, a oraz pomnożeniem chwali twojej.

C Z E S C I.

Jeżeli z dziecinnych skłonności łatwo poznać można, podług wyroku y świadectwa Mędrca, jakim w dalsze czasy będzie człowiek; Religia, skromność, y mądrość wrodzone były Janowi. Rodzice zapamiętywali się na niego rosnącego w łaskę, który nic nie uczynił, coby naganego być mogło, albo dla słabości, wieku godnego wymowki. Wszystko w nim dojrzałe było, Duch y rozsądek. Anielska czystość wydawała się na twarzy Jego, iako oczywisty świadek owej wstydlivosti, którą serce napełnione było, tak dalece; że z ułożenia y postaci twarzy, z spraw Jego y zabaw, z ustawicznej modlitwy, można było sądzić y rokować; że w nim taki się kształcił Duch, któryby był równy owym wielkim dziełom, które w dalszym wieku miał wykonywać.

Odebrać życie y dobre wychowanie od cnotliwych y bogomyślnych Rodziców, nie jestże to naysławnie-

szą cnotę Synowskiej wieszczba? czyliż z dobrego drzewa nie oczekujemy sprawiedliwie dobrego owocu? Y iako Synowie są dziedzicami dobr Rodzicielskich, czyliż y cnot ich dziedzicami być nie powinni? Dobre Rodziców chęci prawem nieiako sprawiedliwości y dziedzictwa zlewają się na Synów. Apostoł wychwala Tymoteusza, że Matka Jego y Babka była wzorem wiary y pobożności; czemuż się y mnie godzić nie ma przypisać to zasługom Jana Świętego, że takich miał Rodziców, którzy wzorem Jana S. Krzciciela Rodziców, w czystości y sprawiedliwości chodzili po drogach Pańskich, zkadby się spodziewać można, że drzewa dobroci wyrozną owoc. O jak szczęśliwe to jest Matzeństwo, gdy Bogu poświęcone są serca, gdy wszystko w nim Święte jest dla wzdąty światła, dla wierne go praw Bożkich zachowania, dla gorliwości o chwałę Bożą, y gdy w nim

nim Synowie też samą doskonałą się pobożnością, która się w Rodziców wydaie cnotach!

Jak tylko z dziecinnych Jana S. skłonności y chęci poznano, iż go Bog od famych plelufzek swoimi uprzedził Błogosławieństwami, nigdy podobno nie widziano przyjemniejszej y łaskawszej natury, y twarzy skromniejszej, przezorniejszego Ducha y pojętniejszego, czystszej y prościejszego serca. Dziecię chociaż, a już okazywał, iż Bog iedynym żądź Jego iest celem. Małenkie w pobożności ćwiczenia się najrozkoszniejszą dziecinności Jego były zabawka. Jego posłuszeństwo y ochotna na skinienia Rodziców gotowość, y tych którym dziecinność Jego zlecona była, stała się wzorem y przykładem dla młodych, obyczajow niekazytelność, gorące nabożeństwo, miłość ku ubogim w tym wieku, który się nie bardzo wzrusza cudzą nieszczęśliwością, we wszystkich podziwienie sprawowały. O iak trudno podobną w takim wieku znaleźć cnotę! Czyliż nie uczy nas Salomon, że rozkosz wielkie o sobie rozumienie, nieroztropność, y ślepota, nie się nie różnia od młodości? Y Dawid, czyliż nie mówi, że młodzi od wnętrzości Matek swoich zbaczają na drogi nieprawości, wynaydują sobie sposoby y wynalazki grzechu, y ledwie co poczynają używać światła rozumu, zaraz go szpecą y nierządne kalamają namiętnościami? Za skłonni są na wszelkie występkiw rodzaje, nienawidzący upominających y straszących siebie, do przyięcia zbawieńczych rad nieposobni, do dania zaś ich daleko nieposobnieyszy? że przykład zły z ich złemi złączony pożądlivościami, iest nakształt dwoiakiej łzaki bystro lecącey, która ich za sobą porywa? *Erraverunt ab utero, locuti sunt falsa.*

Niech będą nieskończone Bogu dzięki! Jan w dziecinnym wieku lekał się y wzdręgał świata, y właściwych latom swoim rozwiałości. Poznaie, że umartwienie y modlitwa nigdy bardziey nie iest potrze-

bnieysza, iako w ten czas, gdy namiętności wybuchają y wydobywać się zaczynają; że bieg zbawienia y dzieło Jego zakończonym prawie bydz zdaje się, gdy bieg pożądlivosti uprzedzony będzie, albo gdy im cel inny daleko świętszy będzie zamierzony. Obrocił więc serce swoje ku Bogu, iako do celu, który iedynie kochany bydz powinien; cała go tak ukochał dusz, że oprócz niego nie nie kochał. Umartwienie y modlitwa były to dwie fortece Jego. Pierwszą przytępił ciało, które zmysłnemi unosi się widokami, y dąży do zepfucia; drugą nad wszystkie podnosił się stworzenia, y z Ewangelistą Janem iako Orzeł w Niebie, a nie na Ziemi zwykł był przebywać.

Młody ten Samuel w oczach wszystkich wzrastał w lata y mądrość y mowić omogę; iż żadna w życiu jego nie znalazła się czasika czasu, ktoraby na chwale Bożą poświęcona nie była.

Ale ćwiczenie się w pobożności, które zdawało się bydz iedynym trąsliwością Jego celem, nie było przeszkoda przedziwnym postępom, które w świeckich czynił naukach. Pobożność tego Świętego była tajemnicą y najszczegulnieyszym źródłem do nabycia głębokiey umiejętności. Tajemnicą taką, którą nie wielu poznaie, ale ktorey nasz Święty nauczył się od Dawida, który pierwszy iey użył: *Accedite ad eum & illuminamini.* Wy którzy żądacie bydz oświeceni głębszym poznaniem nauk, które poiać zdolny iest umysł ludzki, udajcie się do Boga; bo im bardziey zbliżamy się ku Słońcu, tym bardziey promieniami Jego oświeceni bywamy; tak im bardziey zbliżamy się ku Bogu, który iest źródłem wszelkiego światła, tym też bardziey światłem Jego napelnieni bywamy. Z tego źródła Jan Święty tak głęboką y rzadką naukę stał się Świętym, aby był uczonym, nie dla tego, iakoby umiejętność była celem światobliwości, ale że światobliwość nayeownieyszym y nayprawdziwszym środkiem do nabycia umiejętności. Od samey dzie-

dziecinności
wiza y na
mowic się w
Salomon po
E datat est
mit in me

Błazi
ktory dooko
nayıerwszy
ści bydz sa
kroć więcej
stał przy
fusa, niż
czytaie.
modlitwie
naucza ie y
iemnic. W
stapiemy flu
ciela, który
y mądrością
ta, ktorzy w
przyrodzany
poznać nie
inoże kto
modlitwe.

droga: ktor
aby się stał
przynaj
winni mod
Chrystusowi
twie y ofo
Nakęniec un
się Jan S. p
czycielu z
iust umiejętn
taka umiejęt
Chrystusowym
naucza go, i
nia, ku zbaw
pożytkowi bl
nien. A kto
że, że na m
biełkiey tey
tym udziela

Niedzi
czasie wielk
skonalzym
logiem. Nie
teylzey Dok
go Nauczyci
Niedziw, że
fzych y nayd
gii Meżow ie
ćwiczenie fi
stępku iego.

dziecinności modlitwa była pierwszą y największą jego zabawką, mówić się więc o nim to może, co Salomon powiedział o sobie: *Optavi, & datus est mihi sensus; invocavi, & venit in me Spiritus.*

Błądzi zatem ten nieomylnie, który doskonałych czytanie Książek najpierwszym nabycia umiejętności bydź sędzi sposobem. Często-kroć więcej postępuiesz y korzy-stasz przy nogach JEZUSA Chrystusa, niż Księgi najwzбудniejszej czytać. JEZUS Chrystus przy modlitwie mówi do serc naszych, naucza ie y udziela im swoich tajemnic. W czymże więc nie postapiemy słuchając takiego Nauczyciela, który samą umiejętnością jest y mądrością? Rostropni tego światła, którzy wszystko ludzkim tylko y przyrodzonym przypisują wsparciem, poznać nie mogą, jakim sposobem może kto uczonym stać się przez modlitwę. Ale się mylą. Ta to droga, którą wszyscy szli Święci, aby się stali uczonemi. Wszyscy przyznają, że umiejętność swoją winni modlitwie, y JEZUSOWI Chrystusowi, którego się na modlitwie y osobności stali Uczniami. Nakonec umiejętność ta, do której się Jan S. sposobił, y która w Nauczycielu znaydować się powinna, jest umiejętnością Świętych, ile taka umiejętność czyni Uczniem Chrystusowym. Ta umiejętność naucza go, iako wszelkiego poznania, ku zbawieniu własnemu, y ku pożytkowi bliźniego, używać powinien. A któż zatem przeczyć może, że na modlitwie Syn Boży niebieskiej tey y Boskiej duszom Świętym udziela umiejętności?

Niedziw więc, że w krotkim czasie wielkim Filozofem y naydoskonalszym Jan Święty stał się Teologiem. Niedziw, że w Akademii tu-teyszej Doktorskiego, y doskonałego Nauczyciela, dosłupił wieńca; Niedziw, że w poczet nayuczeńszych y naydoskonalszych w Teologii Meżow jest policzony, bo: iako ćwiczenie się w pobożności nic postępu iego nie opóźniało, w Nau-

kach, tak praca y bystrość w nabyciu nauk, pobożności nie była przeszkodą.

Ale podobno sądzić kto będzie, że daleko zboczył od założonej sobie do mowienia y pochwały Jana Świętego, rzeczy. Obiecałem wam go stawiać przed oczy, naprzód iako Kapłana wiernego Bogu y iedynie tylko o własne troskliwego zbawienie; gdy tym czasem niewinność lat Jego wychwalam y troskliwość nabycia nauk złączoną z pobożnością. Ale któż nie przyzna oraz, że tak szczęśliwe początki niezawodną czynią nadzieję, iż będzie niegdys' czułym y wiernym Kapłanem, dalekim od wszelkiej chciwości, samego tylko Boga szukającym? Zapatrując się albo-wiem na tak wdzięczną y pobożną Młodzieńca tego sprawy, czyliż się spodziewać nie trzeba, iż iak tylko wiek pozwoli, będzie chwałą Kościoła, wzorem tak Świeckiemu, iako też Zakonnemu Duchowieństwu?

Zaiste: żadne inne cnoty doskonałej go przysposobić nie mogły do przyięcia tak dostojnego urzędu, iakim jest Kapłański, tylko też same, które się w nim w pierwszych Jego dziecinności wyda-wały, Modlitwa była rokoszą dla niego, Czynność ozdobą Jego młodości. Umartwienie ciała najpierwszym, do wysokiej cnoty środkiem. Niesąż to przynależyte do Kapłańskiej dostojności przygotowania? Nie powinienże Kapłan, chcąc wierny bydź Bogu, łączyć się z Bogiem przez modlitwę, aby bezpieczniey mógł przedstawiać z ludzmi, zachować czystość, którzy codziennie ofiarują y pożywają niepokalanego, Baranka? Nie powinienż zakochać się w umartwieniu, które ich powinna uczynić iakoby żyjącemi ofiarami, którzy od Boga są wybrani, aby tak ogromną y głębokiego poszanowania godną sprawowali, ofiarę? Jeżeli więc w dziecinnym y młodym wieku przez modlitwę, przez czystość duszy y ciała, przez umartwienie, sposobił się do

Tt

przy-

przyjęcia Kapłańskiego urzędu, czy-
liż toż samo wiernym go nie okaże
Kapłanem, jedynie tylko o własne
troskliwym zbawienie? Czyliż z owej
wysokiej bogomyślności, z owej
troskliwości w zachowaniu nieka-
żytelney niewinności, z owej suro-
wości życia nie poznamy, że wier-
ność Jego ku Bogu niczym skażo-
na y uszczerbiona nie była?

Modlitwa, która jest zwy-
czaynym wiernych obowiązkiem,
daleko większą Sług. Bożych y Ka-
płanów jest powinnością. Gdy bo-
wiem nie są już więcej z tego
świata, tym bardziej z Bogiem za-
bawiać się powinni. Upomina więc
ich Paveł Święty, aby zasługując
sobie na odpłatę Chrystusową, y ie-
mu samemu na służbę poświęceni
będąc, nie wdawali się w światowe
sprawy y zatrudnienia, jeżeli chcą
podość się temu, któremu służą.
Gdy nie są więcej przywiązani do
ziemi, aby się starali o pożywie-
nie własne pracą rąk swoich, wolni
więc będąc od kary na całą Ada-
ma włożonej potomności, większe
za to Bogu dzięki oddawać powin-
ni. Bardziej są ukochani od Bo-
ga, bardziej też z obowiązku wdzię-
czności, Boga kochać mają. Po-
znał ten nieuchronny obowiązek Ka-
płański Jan Święty, y wypełnił nie
jak powinność, bo dla sprawiedli-
wego nie jest ustanowione prawo,
Justo lex non est posita, ale jako jedyną
serca swego rokosz, jako najve-
ksze pozwolone sobie dobrodziej-
stwo, jako sprawę Boską, w niezli-
czone dary Boskie y łaski obfitu-
jącą.

Stawcie sobie przed oczy tego
Świętego Kapłana, zawsze umysłem
y sercem podniesionego ku Niebu,
zawsze zatopionego w Bogu, y z
nim nierozdzielnie złączonego. Y
dusza Jego y serce ustawiczną za-
trudnione było modlitwą. Dusza
przez podniesienie zmysłów, przez
myśli zawsze Bogiem zabawne y
napelnione. Serce przez łzy które
wylewał, przez ustawiczne ięki y
wzdychania złączone z modlitwą.

Wiem ja w prawdzie, iż żaden

z ludzi nie rozumiał, aby do słowa
brana była y rozumiana rada Zba-
wiciela owa, że się potrzeba zawsze
modlić y nigdy nie ustawać. *Opor-
tet semper orare & nunquam deficere*.
Ale jeżeli który z Świętych wypeł-
nił tę radę, ile słabość y ułomność
ludzka pozwolić może, mówić się
może, że nim był Jan Święty. Ży-
cie albowiem Jego ustawiczną na-
zwać się może modlitwą, która Go
niezliczonemi do siebie porывała
płonętami y rokoszami, że po za-
kończonych pracach, które z obo-
wiązku stanu swego wykonywał,
do niej się całą udawał chęcią, iako
do iedyney życia swojego sprawy,
dni y nocy na Bogomyślności
przepędzając. Jeżeli niegdyś jeden
z Pustelników przepędziwszy noc
całą na modlitwie uskarżał się na
słońce, iż światłem swoim oczy Jego
przerażał sprawowało mu niespo-
koynosc y roztargnienie: Janowi
Świątemu zawsze krotki zdawał się
ten czas, który na Świętą tęłożył
sprawę, na której wiele strawiwszy
czasu, łzami się zalewał, że przy-
ciśniony potrzebą iaką oddalić się
na czas od niej musiał. Właśnie:
iako by niebieską nakarmiony y ura-
czoony był manną, to jest światłami
owemi y naysłodszyemi affe-
ktami. Nigdzie nie znajdował
większego dla siebie odpoczynku,
tylko w Bogu, który jest człowieka
centrum, iako mówi Augustyn S.
Bo w iednym Bogu prawdziwa jest
radość, gdzie indziej nie, tylko
zgryzoty y gory z nayduie się. Jan
więc z taką ku Bogu unosił się
gwałtownością, że w żadney rze-
czy nie znajdował dla siebie ro-
koszy, y gdy w nim odpoczywał,
w ten czas się w nayszczęśliwszym
bydź sędził stanie, od którego tylko
gwałtownie mógł być oderwany.

Y ta to modlitwy miłość spra-
wiła, że ludzkiego chronił się spo-
łeczeństwa szukając osobności, ro-
zumiejąc, że na niej prędzey znay-
dzie Boga. Na tej osobności sta-
rzy Filozofowie iako w mądrości
Szkole nauczyć się chcieli sposobu
życia, ale że Nauczyciela nie mieli

wiary

wiary ani Bog
rzeczy ziem
niały się ich u
zna ich nady
Inlzy daleko.
Jana Świętego
prawdziwie B
rozważał pro
zność świat
ziemskich do
nie rozmyśla
potym; y prze
ci y prawd
raz stał się c
nym z grun
ślami drugie
iż uczestniki
iż lepiej pow
kiem całym B
mym tylko B
Często w za
niewrzucone
oczy, od wż
był opuszczo
się, iż rozm
fyszał głos
bie, bo w ro
patrywał się
cego z ludz
kim teraz jest
Oyca swego
wprowadziły
samego Bó
że w Trojcy
dnego w trze
iemnicy Oltar
telnie ukryw
mi Chleba. T
to mu oczyw
prawdę, y to
on w Bogu s
łebicy iakie
Ducha Świ
wszystkie. A
swego zapat
się, że całe
y umysłu Je
dnioślo, dok
przez zachw
za rokosz y
serce Jana Św
mi wdzięczn
uraczony, gdy
całe rozma
Y many

wiary ani Boga żyjących, wzgarda rzeczy ziemskich, którą tam napę-
niały się ich umysły, pośpolicie pro-
żną ich nadymała wyniosłością.
Insiy daleko, skutek był osobności
Jana Świętego, uczył się on na niey
prawdziwie Boskiej Filozofii, tam
rozważał próżność świata, nikcze-
ność światowych roskoszy, y
ziemskich dostojności. Tam pil-
nie rozmyślał, czym ma być na
potym, y przerażony myślami śmier-
ci y prawd przyszłego żywota, za-
raz stał się człowiekiem napętnio-
nym z gruntu zatrudnionym my-
ślami drugiego świata, nie będąc
już uczestnikiem tego świata, albo
iż lepiej powiem, stał się człowie-
kiem całym Boskim, który o sa-
mym tylko Bogu myślał y mówił.
Często w zachwycenie porwany,
niewzruszone ku Niebu trzymając
oczy, od wszystkich sił y zmysłów
był opuszczony, często zdawało mu
się, iż rozmawiał z JEZUSEM, że
słyszał głos Jego mówiący do sie-
bie, bo w rozmyśleniach swoich za-
patrywał się na niego, jako obcują-
cego z ludźmi, y na takiego, ja-
kim teraz jest siedzący na prawicy
Ojca swego. Jasne te światła
wprowadziły Go aż do Świątyni
samego Bóstwa, y to sprawowały,
że w Trojcy zapatrywał się na ie-
dnego w trzech Osobach Boga, w ta-
jemnicy Ołtarza na ciało y krew rze-
telnie ukrywające się przypadłości-
mi Chleba. To wszystko odkrywa-
ło mu oczywistość wiary, Religii
prawdę, y to, że Bog był w nim, a
on w Bogu swoim. Na kształt go-
łębicy iakiey, ożywiony ogniem
Ducha Świętego wzbiął się nad
wszystkie stworzenia, aby się na
swego zapatrywał Stwórcę. Zdało
się, że całe Niebo zstąpiło do duszy
y umysłu Jego, aby go ku sobie po-
dniosło, dokąd nawet ciało Jego
przez zachwycenia unosiło się. Co
za roskosz y pociecha napętniała
serce Jana Świętego, gdy niebieskie-
mi wdzięcznemi rozmowami był
uraczony, gdy się stał godnym pou-
fać rozmawiać z Bogiem swoim.

Y mamyż się dziwić, że nie

nie było w Świętej Teologii tak
trudnego y zawilego, czego by nie
wymówił y niepoznał? Kiedy
tak ściśle przez modlitwę złączony
był z JEZUSEM Chrystusem, który
odziedzicza wszystkie mądrości y
umiejętności skarby? Kiedy JE-
ZUS Chrystus nayroskośnieyszą
był dla niego Księgą? Kiedy mógł
się z Pawłem zaśczyścić y pochwa-
lić. *Non enim iudicavi me aliquid
scire inter vos, nisi Jesum, & hunc
crucifixum.* Z tey to Księgi nau-
czył się Wcielenia tajemnicy przed
wieki ukrytey, z tey Księgi nauczył
się wymiarów Jego miłości, która
żadnych nie ma granic, z tey Księ-
gi nauczył się wyniszczać samego
siebie, widząc zbytek wyniszczenia.
JEZUSA Chrystusa. Tam poiał
wielką miłości naukę, bo to być
nie może, aby, gdy Bog Nay-
wyższy jest miłością, dusza zbliża-
jąca się do Niego, tym Świętym
ogniem zapalona y przenikniona nie
była. W tey Księdze odkrytą wi-
dział wieczność, a w Boskiej nie-
zmierności, w naywyższej Jego
władzy y panowaniu, widział stwo-
rzenia od Niego wyprowadzone.
Tam odebrał poznanie Słowa, które
się stało Ciałem, tam poznał nie-
wyczerpane tegoż Słowa bogactwa
mądrości, y przedziwne skarby ta-
ski. Tam odkryła mu się różnica rad
Boskich, y te wyrażenia, które Duch
Boski sprawuje, na duszach sobie
powolnych. Słowem: nic w Świę-
tej nie znajdowało się Teologii, cze-
goby z tey Księgi nie wyczytał,
nie nauczył się, nie wyczerpnął.

Y przyznać trzeba, że wyłoka,
Jego nauka była skutkiem modli-
twy, że przez modlitwę dana mu
jest Świętych umiejętność. *Dedit
illi Scientiam Sanctorum.* Gdy albo-
wiem Duch Święty chce nauczyć
kogo Świętej umiejętności, y nad
zamiar Go w tey mierze biegłym y
uczonym uczynić, ukrywa go przed
oczyma ludzkimi, wyprowadza go z
pośród świata, prowadzi na pustynię
y osobność, y tam skrycie mówi do
serca Jego. *Ducam eam in solitu-
dinem, & loquar ad Cor eius.* Mowi

do serca: Pierwsze bowiem przedziwnej tej umiejętności nauki są w sercu. Taka nauka jest raczej serca niż umysłu, raczej miłością jest, niż umiejętnością, albo pozwolmy, że wraz jest y miłością y umiejętnością, to jest niebieskim jakimś połączeniem światła y upałów, ztąd Paweł Święty Apostoł nazywa ją najcenniejszą umiejętności miłością: *Supereminentem scientia charitatem*. Nie tylko bowiem jest samą umiejętnością, nie tylko samą jest miłością, ale wraz y umiejętnością y miłością. Miłością oświeconą najczystszej Duchu Boskiego światłami, umiejętnością zapaloną gorącymi pochodniami serca Boskiego, najszacowniejszym udzieleniem natury Słowa nie stworzonego, które pierwszą jest prawdą, y natury Duchu Świętego, który jest pierwszą miłością. Najcenniejszą y najwyższą, bo szlachetniejszą nad wszystkie inne umiejętności, y nad wszystkie inne miłości. W tej się jedynie nauce zakochał Jan Święty, w niej iako w niezbrodzonym morzu iako y niezgruntowanym zatopiony, to wszystko, co w tajemnicach jest najtrudniejszego łatwo poymował. Ah co to za moc jest modlitwy! Co za światła w tym Świętym zawarte są źródła. Jak łatwe nabycie umiejętności w tej pełnej upałów Niebieskich Szkole! O iak prędko tam, (woła Bernard Święty,) wszystkie nauczyć się można, gdzie Bóg jest Nauczycielem! *Quam cito discitur, ubi Deus Magister est*.

Mieszkamy na dolinie płaczu, y łzy naszej śmierci się tylko zakończą; która nas wprowadzi do Ojczyzny. Oczekiwana y pożądana ale odwleczona szczęśliwość nasza, czyż z oczu gorzkich łez wyciskać nie ma? Ktoż z pomiędzy nas jest, któryby nie miał Duchu przywłaszczenia, którymbyśmy ożywieni wołali do Boga iako do Ojca naszego? Kto jest, któryby z Dawidem nie wołał, *Heu mihi quia incolatus meus prolongatus est, habitavi cum habitantibus Cedar,*

multum incola fuit anima mea. Ah mnie nieściety, że mieszkanie moje jest przedłużone, mieszkałem między mieszkańcami Cedar, aż nazbyt długo przedłużone jest mieszkanie na ziemi duszy mojej. Potrzeba, żeby się ten Niebieskiego wyrzekł dziedzictwa, który na ziemię tę, iako na Ojczyznę zapatruje się, y nie wzdycha, nie łęczy, y gorzkimi nie zalewa się łzami.

Jan Święty oczy swoje we dwa zamienił źródła ustawicznie płynące. Przy modlitwie bowiem uważając rozkoszy owe, które Bóg kochającym siebie nagotował, nie mógł się wstrzymać od łez, że mieszkanie Jego na ziemi przedłużone było. Siedział on nad wodami Babilonu, to jest świata, którego rzeki żywym są obrazem niestateczności, y próżnych rozkoszy, które się w nim kofitują, ale jednak ustawiczną miał pamięć na Świętą Syon górze, y słodka ta pamięć wyciskała łzy z oczu Jego. Mawiał podobno nieraz uniesiony affektem y żądzą wiecznej Ojczyzny: *Super flumina Babylonis, illic sedimus & flevimus, dum recordaremur tui Sion*. *Cor meum & caro mea exultaverunt in Deum virum*. Niecierpliwie oczekiwał owego momentu szczęśliwego, w który się mu Bóg miał pokazać. Oczy jego gorąco pragnęły zapatrywać się na twarz Jego, y aż do śmierci szukał go, aby go znalazł. Spodzięwał się, iż będzie oglądał Boga swego, pewny był iż wnidzie do domu Jego, y te słodkie uwagi niezmierną napełniały go radością, ale z Świętą niecierpliwością oczekując tych źródeł, z których niewymowne wypływają rozkoszy, nie pozwalał odpoczynku sercu swemu, ani żadnej spokoyności oczom swoim, bo ustawiczne łzy, były czastką jego na tym wygnaniu nie szczęśliwym.

Lecz sprawowanie Świętych przy Ołtarzu Pańskim tajemnic, nie jestże oczywistym gorącości Jego modlitwy świadectwem? Te Świętą y straszną Ofiarę z taką sprawował Duchu gorącością, z takim z Bogiem

Bogiem y
ezeniem się,
dych Jego
Majestatu pe
nnicy; y kto
zapalenia tw
ktora rozpal
iz on do Ołt
żeby Inna ia
żeby siebie
uczynił Ofi
wowanie ty
to w nim
wysoka bog
wpadał zach
które wylewa
jak wielkie b
remi wewn
trudno doys
duchownych
Dusza, trudn
w sercu na
przez wew
cielem swo
le z nim z
Święty teg
nie potrafił
ZUSIE Chry
mym. O ia
wanie z Bog
gorzkości an
y wesele. No
versatio ejus
ejus, sed latit
Czas się kro
zdawał w tak
z Zbawicie
Nam nudno.
toba, tęskno
słuchac, gdi
mi, abys ni
cza, iestczo
nem Święt
wdzięczne y
Quam dulcia
tua, super m
nasze nie p
na najwyższ
iwoy naysza
nam wielkim
na modlitwe
gali, y bezkr
tomnemi by
wi modlitwa
tajemnic n

Bogiem y Zbawicielem swoim złączeniem się, że mówić można iż duch Jego pograżony był w tey Majestatu pełney y miłości tajemnicy; y ktoby chciał być sądzić z zapalenia twarzy Jego y gorącości, która rozpalala serce Jego, rzekłby, iż on do Ołtarza przystąpił, nie tak żeby inną iaką czynił Ofiarę, iako żeby siebie samego przy Ołtarzu uczynił Ofiarą. Codzienne sprawowanie tych tajemnic, porażało w nim gorącość Ducha y tak wyfoła bogomysłność, że w długie wpadał zachwycenia. Słodkie łzy, które wylewał, iasnie pokazywały, iak wielkie były upały miłości, ktorymi wewnątrz gorzało serce. Ah! trudno doysć myśla, iakich rokoszy duchownych kosztowała ta Święta Dufza, trudno się domysleć, co się w sercu na ten czas działo Jana, przez wewnętrzne owe z Zbawicielem swoim rozmowy, przez ściśle z nim złączenie się. Sam Jan Święty tego by nam opowiedzieć nie potrafił, bo bardziej żył w JEZUSIE Chrystusie niż w sobie samym. O iak to prawda, że przedstawienie z Bogiem, żadney nie na gorzkości ani tęsknicy, ale radości y wesele. *Non habet amaritudinem conversatio ejus, neque tridum convictus ejus, sed latitiam & gaudium.* Sap. 8. Czas się krotki Janowi Świętemu zdawał, w tak słodkim y zbawiennym z Zbawicielem swoim spółkowaniu. Nam nudno, o Panie! przedstawiać z toba, tętno nam przydłuższey Mszy słuchac, gdzie nas czekał z łaskami, abys niebieśką napelnił słodyczą, iścześnieśmy z Prorokiem y Janem Świętym nie kosztowali, iak wdzięczne y słodkie są słowa twoie. *Quam dulcia faucibus meis eloquia tua, super mel ori meo.* Bo serce nasze nie pogląda na Ciebie, iako na najwyższe dobro swoje y skarb swoy najszacowniejszy. Zdale się nam wielkim ciężarem y łazą, gdy na modlitwę iść abysmy Cię błagali, y bezkrwawey Ofierze przytomnemi bydz musiemy. A Janowi modlitwa y sprawowanie tych tajemnic największą było rokosza.

Czemu? bo współkowanie z Zbawicielem swoim nie gorczy, znaydował, ale radość y wesele. *Non habet amaritudinem conversatio ejus, sed latitiam & gaudium.*

Ale rozmyślanie Męki Zbawiciela, na ktorey całe trawił nocy, nie byłoż naywdzięcznieyszą dla Jana zabawą? y nayukochańszym modlitwy rodzajem? Nie wynikałoż z oczu Jego łez pełnych miłości y politowania? Nie rozważałoż w tey tajemnicy zbytku Miłości Chrystusowej, ktorym świat cały chciał okupić? Ah! ktoby mi to dał, abym owe ogniste affekta miłości, politowania, żala za grzechy, wdzięczności, podziwienia, które się w sercu Jana zajmowały y wybuchały na ten czas, dostatecznie mógł opowiedzieć. Widzielibyście go zadziwionego zbytkiem miłości Boskiej tak drogo nas okupiającey, ięczącego z głębokości serca y opłakującego nieprawosć całego świata, które tak strasznych katowni przyczyna były, korzającego się y wyznającego, że tak obłitey łzami y miłości nie był godzien, okazującego naywyższey wdzięczności, naygorętszey miłości, naypowinniejszego dziełeczynienia dowody, przeżenego boleścią, y czułego na sercu rac samą rany, które za nas cierpiał Zbawiciel.

Która to tajemnice Męki Chrystusowej żeby z daleko większą Duchą gorącością rozważał, aż do samey udał się Jerozolimy. Ah! iakąż stanął na tey Świętej Ziemi napelniony był radością. Widzenie tego miejsca, stawiło mu zaraz przed oczy, sprawy, tajemnice JEZUSA Chrystusa, zapaliło gorącość Jego, ucieczyło wiarę, umoeniło nadzieję, wzbudziło w nim nowe żądze y pragnienia. Złaził zami swemi żłob, który wprzód swemi skropił Zbawiciel. Zapatrwał się na Górę Kalwaryi, y działo się zbytkowi temu, który na niego dopełnił. Kolanami deptał tę Ziemię, którą Zbawiciel deptał nogami. Przypatrywał się skałom, które się przy śmierci Zbawiciela rwały,

Ua

rwalo się więc serce Jego od żalu y politowania, y wydziwić się nie mógł twardości serc ludzkich, prze-
wyższających twardość skał samych, które ani miłości Boga ogniem nie miękczają, ani się politowaniem nad cierpiącym Bogiem nie wzruszają, ani się krają od żalu y skruchy.

Nic nie masz przemyślniejszego y dowcipniejszego, iak Świętych Bogu podobania się chęci. Im się ściśley łączą z Zbawicielem, tym też mocniejszy szukaia więzow z nim się złączenia. Nigdy się Bogiem swoim nałycić nie mogą, co raz w nich rodzą się pragnienia przypodobania się Bogu, serce ich gore miłością, szukaia sposobow aby się bardziey ten Święty ogień rozzaził. Mamy tey prawdy oczywiste świadectwo w Janie naszym. Coż bowiem do tak trudney y pracowitey przymusiło go podroży, że czterekroć razy Święte nawiedził Miasto? Żądza nieomylnie nabycia więkzey gorącości Ducha, y więkzey daleko Bogomyślności. Wiedział albowiem, że w Rzymie, który jest Głową całego Chrześcijaństwa, niezliczone znajdzie pobudki y sposoby pomnożenia w sobie doskonałości. Drogie Xiążat Apostolskich Zwłoki, Zwycięstwa od tyłu Męczennikow odniesione na tey Ziemi, która ich krwią skropiona była, wzbudziły go do podjęcia pieszko tak przykrey podroży. Tam, przy grobach, zabierał rady od Ciał Świętych, iak ku doskonałości życia ma dążyć, bo wiedział, iż lubo te ciała w proch się obrocily, nie przestaly jednak byc Kościołem Ducha Świętego. Tam się nauczył gardzić życiem y żądać śmierci. W tey Szkole dobrze poiał, iako się w najsławniejszych Chrześcijańskich cnotach ćwiczyć potrzeba. Świętymi ich wzbu-
dzał się przykładami do znoszenia mężnie y cierpliwie nędzy y uciskow tey Ziemi, aby wiecznego dostąpił uszczęśliwienia.

Trwały y stateczny ten zwyczaj był wiernych, iako Kościelne świadczą dzieie, że całe nocy przy grobach przepędzali Męczennikow, aby się nauczyli sposobu, iak mają

uciski, które ich dolegały, mężni ponosić y śmierć zwyciężyć, którą oni zwyciężyli wylewając krew dla Imienia Chrystusowego. Tam Ambroży Święty posyłał tych, których wyniosłość y pycha wprowadziła w niepamięć nędzy natury ludzkiej, aby siebie samych poznali y zwyciężać świat nauczyli się. A lubo wszystkie groby, mówiąc w powszechności, są Szkołą, gdzie się nauczyć możemy, iak wielka jest próżność ziemskich rzeczy, przyznać jednak potrzeba, że Męczennikow pamiątki daleko świętsze są Akademie, gdzie się nauczyć możemy, nie tylko tym gardzić, co świat aż nazbyt kocha, ale też wylać krew naszą, y życie poświęcić dla Chwały JEZUSA Chrystusa. Bo pierwiastkow Chrześcijanie, na te Święte udawali się Mieysca, aby się przygotowali do mężnego ponoszenia nayo-
krutniejszych katowni y przesładowania.

Te zaś uwagi przymusiły Jana Świętego, że do tey udał się podroży, y przyznać trzeba, że niezliczone musiał tam odbierać pociechy, y łask Boskich pomnożenie, gorętsze czuć w sercu swoim do pobożności y modlitwy, zapalenie, bardziey się gruntować w doskonałości życia, kiedy czterekroć razy Świętą odprawił podróż. Przyszaymy więc, że Jan Święty był wiernym Bogu. Kapłanem, y iedynie tylko o własne troskliwym zbawie-
nie, kiedy tak ściśle przez gorącą modlitwę y wyfoką bogomyślność z nim się złączyć usiłował.

Ponieważ zaś wszystkie modlitwy Jego tak wielkimi darami, iakością słyżeli, Bog chciał uraczyć, przyznać też trzeba, że te z czystego pochodziły serca. Brzydzą się bowiem y odrzuca te modły, które skałanemi usty czynione bywają. Jakaż więc musiała być czystość y duszy y ciała w Janie Świętym? ta to druga własność wiernego Bogu Kapłana, kiedy z owych roskoszy, któremi Bog napełniał serce Jego, poznać możemy, iż modlitwy Jego przyjemne mu y wdzięczne były.

Pas, którym Syn Boży przepasywać

pasować każe
mowi Grzego-
niem zbawic-
gwałtowności,
ciała, na posk-
iego porusze-
nie najmniej
Ten przykaz-
chnie na wś-
ludzi, ale ofo-
rzy są flugan-
ktorzy częśc-
przystępują.
Bog gorliwy
rzow y Kości-
rych mu czyn-
Kapłan czyliż
tym y Kościo-
kach Jego ofi-
czyliż w sercu
nie dopełnia fi-
powinna być
co za świat-
zgwałcona y
wana z iak
ścią czystość,
zakonnych K-
domagał Bog,
ktorey się od-
Nasza czystość
przechodzić, i-
chodzi figurę.
Poznał d-
Święty, y dla
użył ostrożnoś-
tak delikatną
cnotę, którą w
naczyniach, nie
ruszoną dochow-
Zbawiciel powi-
corde, quoniam
Y przeniknął
zawsze go g-
serce Jego ni-
niknione, tak
tych liczby o-
gelia, iż do na-
bieckiego potr-
ferca. Niepozv-
im, miał pilną fi-
wa swoje, ogro-
mał na wodzy
na wszystko mi-
przed Bogiem
pospolicie ukara-

pasywać każde biodra nasze, jest, iako mowi Grzegorz Święty, wyrażeniem zbawiczennej y statecznej owej gwałtowności, którą czynić mamy ciała, na poskromienie nierządnych jego poruszenia, y na zahamowanie najmnieyszej popędlivosti. Ten przykaz Zbawiciela powszechnie na wszystkich włożony jest ludzi, ale osobliwie na tych, którzy są slugami Ołtarza, y na tych, którzy częściej y bliżej do niego przystępują. Uczy nas pismo, że Bog gorliwy jest o Świętość Ołtarzow y Kościołow swoich, w których mu czynione bywają Ofiary. Kapłan czyliż nie jest Ołtarzem tym y Kościołem? Czyliż na rękach Jego ofiarowany nie bywa? czyliż w sercu Jego ta nayszytsza nie dopełnia się ofiara? Jakaż więc powinna być czystość tych rąk, co za świętość tego serca? Nie zgwałcona y świętobliwie zachowana z iak naywiększą troskliwością czystość, ktorey się od Starozakonnych Kapłanow y Lewitow domagał Bog, figurą była tylko tej, ktorey się od nas domaga teraz. Nasza czystość tak tamte powinna przechodzić, iak prawda sama przechodzi figurę.

Poznał dobrze te prawdy Jan Święty, y dla tego naytroskliwziej użył ostrożności y pracy, aby tę tak delikatną y nayszacowniejszą cnotę, którą w glinianych nosismy naczyniach, nieskażytełą y nienaruszoną dochował. Wiedział on, co Zbawiciel powiedział: *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt*. Y przeniknął z gruntu ten wyrok, zawsze go głęboko rozważał, y serce Jego nim wkroś było przeniknione, tak dalece; że był z tych liczby o których mowi Ewangelia, iż do nabycia Królestwa Niebieskiego potrzeba być czystego serca. Niepozwoilił nic oczom swoim, miał pilną straż na wszystkie słowa swoje, ogrodził uszy swoje, trzymał na wodzy myśli, imaginacye, na wszystko miał baczość, głęboko przed Bogiem korzył się: wiedząc, że pospolicie ukaraniem pychy, bywa nie-

czystość. Aby wiernie dochował tę cnotę, pomnażał ją w sobie modlitwą y częstym rzeczy Boskich czytaniem, miał baczość na wszelkie rozrywki, aby go nie złamały, y nie przygotowały serca do pokus. Te środki, których użył Jan Święty, są dla nas przykładem y obowiązkiem, jeżeli zginąć nie chcemy tak, iak niechciał ten Święty, gdy czuimy pokusy, albo jeżeli serce nasze czyste zachować usiłujemy, iako iedyny środek pozyskania widzenia Boga.

Dla wielkiej ostrożności, ktorey używał w zachowaniu tej Niebieskiej Cnoty Jan Święty, mógł o sobie mowić podobnie, co Job powiedział o sobie. *Pepigi fadus cum oculis meis, ut ne cogitarem quidem de Virgine*. Miłość tej Cnoty powinna by to sprawić, abyśmy pilniejszą y roztropniejszą straż mieli na siebie samych, y nie sadzili być mocniejszymi nad innych, wż kim sprzeciwiać się okazyom, rozumieli iż naywiększa moc nasza w tej iedynie jest myśli, że nie możemy ufać słabości naszej, żeby między nami y niebezpieczeństwem wielką nader odległość była, żebyśmy na koniec byli przeświadczeni, że między płochością, przez którą wdaie się kto w niebezpieczeństwo, y upadkiem żadney nie masz różnicy; bo wiele sobie samemu ufać y być zwyciężonym iedno jest. Święty nasz Nauczyciel wodzem nam jest w tej drodze, ktorey się trzymać powinniśmy. Wielkie jego zwycięstwa, ktore odnosił z ciała swego, świadczą, iż na ciało swoje zapatrywał się zawsze iako na Kościół Ducha Świętego, iako na czystą Ofiarę, którą mu powinien był ofiarować. Jan Święty zapatrywał się na serce swoje, iako na złote czasy, o których mowi tegoż imienia Ewangelista, w ktore odbierane być mają łaski Boskie, na których przez ręce Aniołow ofiarowane być powinny modlitwy, pragnienia y śluby samemu Bogu. Święty ten był przekonany u siebie, iż naywiększą byłoby niezbo-

żnością skazać zmaza chociaż najmniejszy to Święte Naczynie; y dla tego uczynił przymierze z oczyma swemi, aby ani pomyślał nawet o jakiej nieprzyzstoyności. *Pepigi fœdus cum oculis meis, ut ne cogitarem quidem de Virgine.*

Y dla tego, żeby tę tak śliską y prędkiemu upadkowi podległą bardziej ubespeczył cnotę, naygorętszym MARYĄ, która jest wzorem wszelkiej czystości, czeił y szanował nabożeństwem. Y iako nie bez rady Jey nie czynił, obrałszy ją sobie za Matkę y Panią swoją, iako we wszystkich potrzebach swoich do niej z Synowską odzywał się ufnością; tak pewnym będąc, że pod Jey zostając obroną, wszystko o cokolwiek prosić będzie, łatwo otrzyma, w naygwałtowniejszych pokusach y niebespieczeństwach białych przeciwko tej cnotcie, udawał się do MARYI, od Niey pewnych y niezawodnych na zasilenie słabości swojej posiłków zaciągając. Jak wielka miłość Jego była ku Niey, możemy miarkować z tej miłości, która ukochał Jey Syna. Pospolicie Nayukochańszą Matkę swoją, naywdzięczniejszymi rokoszami, naypiękniejszą nazywał miłością. Słodkie imię MARYI zawŹe brzmiało w ustach Jego. Wszelkich serca miłością Jey usiłował zapalić, przekonywając wszystkich, iż wszystkie łaski y dary niebieskie przez ręce odbierają się MARYI. Y miałże kiedy pośliznąć się y upaść, kiedy go tak potężne MARYI wspierało ramie? Y nie miałże zwyciężyć wszelkich natarczywości nieczystego Ducha, kiedy tę miał w pogotowiu ku swojej pomocy, która piekielnym mocarstwom tak straszną jest, iako naypotężniejszy obozy wojsk dobrze uszykowane? Y nie miałże w nieśkalanej czystości zachować serca swego, które nayczystsza MARYI paliło się miłością? Czyż sama ta Krolowa Aniołów oczywistym łaski swojej dowodem nie stwierdziła tego, iak ukochana Janowi ta była cnota, kiedy Du-

chow Niebieskich otoczona Orszakem pokazała się mu widocznie, y w nagrodę tych zwycięstw, które odebrał z ciała, y dochowania nie-naruszoney niewinności, włożyła mu na głowę różany wieniec? Ah co za rokosz ogarnęła na ten czas serce Jana! Co za słodycz napęłniła wszystkie zmysły Jego! odbierając ten dar oczywisty czystości swojej dowod! Jak gorętszą tej Anielskiej cnoty musiał się zapalić na ten czas miłością! Czegoż nie użył, aby tym czystszy był na potym, im niespodzianśza był uraczony łaską!

Widział ten Święty, że umartwienie ciała jest nayskuteczniejszym do zachowania czystości środkiem, a przytym prawdziwey wierności Kapłańskiej ku Bogu dowodem, ah iak więc surowo obchodził się z sobą!

Ktożby się nie zadziwił, gdybym wam przed oczy chciał stawieć ostrość Jego poŹow? albo żelazne łańcuchy, bicz, y ostrą włosiennicę, która całe pokrywała ciało Jego? Sny przepędzone na ziemi y twarzym łożu? Chcecieś widzieć to Święte Ciało? Odchylcie proszę nieco sukni. Ah nieforty mnie nie-szczęśliwemu, kochającemu się w miękkości ciała! coż to widzę pod tą suknią? Włosiennicę, która ze-wsząd rani ciało Jego; Włosiennicę, którą bez ustanku w dzień y w nocy nosi na sobie; Włosiennicę, ktorej nigdy nie zdeymuje z siebie, chyba żeby, nowym katowniom uczynił miejsce w ten czas, gdy krwawemi dyscyplinami miał ranić ciało swoje.

Ja zaś przypatrując się tak Świętej przeciw sobie surowości y okrucieństwu, nie mogę się utrzymać, abymgo z Jmiennikiem Jego Świętym Janem Krzycielem nie zrownał. Święty ten Prorok y Poprzedziciel ChryŹusow przepasane miał biodra swoje rzemiennym pasem, sukni Jego utkana była z włosi wiebladowych. Pożywał tylko leśnego miodu, tak zaś szczerpo używał pokarmu y napoju, że się zdawał, iż nic ani pił ani pożywał: *Erat Joannes neq; manducans neque bibens.* Ktoż był z Świę-

Światech, k
bnieyże był
przedziciela
ko Jan Święty
Kanty włofie
Moż e się o
poju, ani po
w dni kilka
bione zafilał
Mezu Wielk
to tak, iak w
dwa powie
złaczyliż we
aby sobie lu
y okrzyki, n
wytepił mił
Słowem: iż
całym przeci
surową poku
Krzyża Chry
fixus sum Cru
tak opanowa
nie nie kof
ucisk. Umk
wania powi
y tak czło
piŹczył, że
iakov gwał
cieńczony ch
kuty tak go
mówić może
stom powie
erat anima i
ciała; albo c
wieka fœci g
fins morte fug
laŹ szukę o
ciał go ieŹsz
lila z tym z
co Apostoł
ofara, ktore
ofarami ieŹ
PoŹty t
twienia tak
czyliby nie
zeznane y n
na Źzali roŹn
zone były?
knie roŹtropn
oczywiście
Jan w tych s
go naywieŹsz
Źliwienie, w
y pociech, z
wiem Święty

Świętych, ktoregoby życie podobnicysze było, któryby Świętego Poprzedziciela bardziey naśladował, iako Jan Święty Kanty? Przykryty jest Kanty włosiennicą y grubą suknią. Moż e się o nim mówić, że ani napoiu, ani pokarmu nie używał, bo w dni kilka częstokroć ledwie osłabione zasilał ciało. Wszystko w tym Mężu Wielkim fczegulnieysze było tak, iak w Janie Krzcicielu, oby dwa powierzchowne umartwienie złączyliż wewnętrznym, nie dla tego, aby sobie ludzkie ziednali chwały y okrzyki, ale raczey aby w nich wytepiłi miłość rokoszy y ciała. Słowem: iż zamknę wszystko: W całym przeciągu życia swego przez surową pokutę przybity był do Krzyża Chrystusowego. *Christi confixus sum Cruci.* Ten Duch pokuty tak opanował ciało y duszę Jego, że nie nie kosztował tylko gorycz y ucisk. Umknął mu wszelkiego używania powierzchownych zmysłów, y tak członki iego wysuszył y wyniszczył, że zdawał się wszystkim iakoby gwałtowną iaką był wycieńczony chorobą. Miłość ta pokuty tak go oderwała od ciała, że mówić możemy o nim, co Chryzostom powiedział o Pawle: *Nuda erat anima* iż to była dusza bez ciała; albo co Tertulian o jednym wieku swego Chrześcianinie. *Anima sine morte fugitivi.* To jest że znalazł sztukę opuszczenia ciała, chociaż go ieszcze śmierć nie rozdzieliła z tym życiem. Y to to jest: co Apostoł nazywa żyjącą ciałą ofiarą, ktorej my y Kapłanami y ofiarami jesteśmy.

Posty tak niezwyoczne, umartwienia tak surowe y rozliczne, czyliby nie zdały się bydz nierozeznane y mniej rostopne, gdyby na szali rostopności ludzkiej zważone były? Ale niech tam zamilknie rostopność ludzka, gdzie się oczywiście wydaie palec Boży! Jan w tych surowościach ciała swego naywiększe swoje zakłada uszczęśliwienie, w nich znayduie rokosz y pociechę, że mógł mówić z Pawłem Świętym: *Repletus sum con-*

solatione, superabundo gaudio in omnibus tribulationibus. Poznawał on, że nie masz prawdziwszego wesela, trwalszey y większey, nad tę, radości, którą Bog napełnia tych, którzy wszelkiey zmysłom surowo zabraniaią rokoszy dla miłości Jego, y którzy chętnie umartwienia, y Krzyża Chrystusowego chwytaią się. Poznawał, że tu to jest ukryta owa Manna, o ktorej mówi Pismo, ktorey nikt, tylko ten, który ją kosztuie, nie poznaie. Poznawał, że ci, którzy idą za pożądliwościami ciała swego, y służą im, którzy o wszelkie wygody Jego y rokoszy są troskliwi, nie wiedzą y nie poznaią, co za słodycz w tej Świętej Mannie, to jest w umartwieniu zawiera się. Poznawał nakoniec, że rokosznicy owi, którzy się Chrześciańskiego lękaia umartwienia, właśnie iakoby ukrzyżowanego Boga nie czcili y nie wyznawali, nie mogą poiać y poznać, iż inne są rokoszy y słodyczy oprócz tych, które świat ofiaruie, tak właśnie, iak y owi, którzy w pijaństwie y biesiadach zatopieni życie swoje na zbytku y rozwiozłości pędzą, ktorych Paweł S. nieprzyjacielami Krzyża nazywa, bynajmniey nie czuią tej Świętej pociechy, która nierozerwaną umartwienia jest towarzyszką, y która to sprawuie, że człowiek pobożny y światobliwy w pośrzed włosiennic y ofiрых postów, w pośrzed nayśurowszego życia sposobu, więcey znayduie wesela y rokoszy w iedney godzinie, niżeli oni w całym przeciągu życia swego.

Nie wspominam więc tu wielu nocy przepędzonych na bezsenności. Zamilczam, że przez lat trzydzieści przed śmiercią wstrzymał się od pożywania mięsa, że chcąc ukarać chęć z poduszczenia czartowskiego w sobie od mięsa wzmagającą się, porwał ie z ognia, y nim twarz swoją y całe przypiekał ciało mówiąc: Ciało chciałoć się ciała, naiedzże się go do woli. Miałam inne okrucieństwa zadane ciału, które przemyślne umartwienie Jego wynaleść

Ww

naleść y wymyślić mogło, bo to pewna, że owe Pawła Świętego słowa z gruntu wypełnił, któremi nam przykazuje, abyśmy umartwienie JEZUSA Chrystusa nosili na ciałach naszych. *Semper mortificationem Chr. st. in corpore nostro circumferentes.*

Z tych tak jasnych y oczywistych dowodów nie wydaieśz się jasnie, że Jan Święty wiernym Bogu był Kapłanem? że troskliwość Jego cała do tego iedynie zmierziała celu, aby się iak naysciśley złączył z Bogiem y Stworcą swoim? Że o niczym nie myślał, tylko iakby własne ocalił y ubespieczyl zbawienie? Modlitwa tak gorąca, bogomyślność tak wyfoka, czyśćść tak doskonała, umartwienie tak surowe, nie są to oczywiste świadectwa stateczney Jego ku Bogu wierności, y nieprzełamanej Jego największymi pracami o własne zbawienie troskliwości? Ah te Święte przykłady Jego, iakby nas podobną o zbawienie nasze zapalić powinny troskliwością! Ożywić w nas gorącość modlitwy, wzbudzić świętą niewinności miłość, y przez umartwienie ciała uczynić nas ofiarami wdzięcznymi y przyjemnymi Bogu!

C Z Ę S C II.

Jest to zdanie Bernarda Świętego, iż miłość ta, którą sobie każdy winien, pierwsza po tey być powinna, która nas łączy z Bogiem. Uwaga wasza mowi ten Nauczyciel, od was samych niech się zaczyna; nie zapominajcie o sobie samych, na powierzchowne wylewając się sprawy. Na coż się przyda pożytkować świat cały, ieżeli własną zgubicie duszę? W tym wyroku Bernarda Świętego żywy obraz życia y spraw wyrażony jest Jana Kantego. Uważając samego siebie, y głęboko skryte y niedościgłe sądy Boże rozmyślając, cały się udat naprzód na poświęcenie y wydoskonalenie samego siebie. Dobrze był o tey nieomyłney przekonany prawdzie, iż wprzód powinien być zacząć od

Ale mi kto rzecze: To ustawiczne Jana na modlitwie przeita-
wanie, ta troskliwa na czyśćść serca y duszy czułość, ten gwałt czyniony ciału przez umartwienie aby się dobił Nieba, słowem: ta wielka Jego o zbawienie własne troskliwość, wiernym go w prawdzie Bogu, y ściśle z nim złączonym okazuje; atoli iednak nie poty tylko Kapłańska wierność zachodzić y nie tu się kończyć powinna. Zatapia się widzę tak w własnym zbawieniu, że zapomina o zbawieniu bliźniego, gdy tym czasem wiernego Bogu Kapłana ten oraz właściwy jest obowiązek, nie zapominać bynajmniey o zbawieniu bliźniego. Ktoby tak sądził, wielkaby tak wielkiemu Świętemu czynił krzywdę. Świątobliwość Jego nie pozwoliła mu, aby o tak wielkiej powinności swojej miał kiedy zapomnieć. Był on w prawdzie tak troskliwym o własne zbawienie, że się zdał zapomnieć o zbawieniu bliźniego, iakoście już słyszeli ale ja was y o tym przekonam, że tak był troskliwy o zbawienie bliźniego, że się zdał o własnym zapomnieć.

samego siebie poświęcenia, aby się stał zdolnym do poświęcenia innych. Nie pierwey przystąpił do tey tak wielkiej sprawy, poki się wprzód ustawicznym rzeczy niebieskich rozważaniem y bogomyślnością sam nie poświęcił. Chciał się wprzód okazać wiernym Bogu przez troskliwość o własne zbawienie, aby tym skuteczniey y pożyteczniey potym wykonał obowiązek troskliwości Kapłańskiej o zbawienie bliźniego. Ta to zaiste świątobliwość życia, uczyniła go potym troskliwym młodzi Nauczycielem, gorliwym Kaznodzieją, sierot y ubogich dobroczynnym Oycem, tak dalece; że troskliwość w ćwiczeniu młodzi, gorliwość w nawracaniu grzeszników, miłość, wspomaganie ubóstwa
tak

tak wielka w
zdawał się pr
nym zapomni
Miedzy
wość do bliź
wszechniego
pierwszym po
ia, którzy się
całych poświę
nym rządzą
światłem ta
Twierdzi Pl
bydźcie mo
cie doskona
foteles przy
dzi ćwiczenia
tne y publicz
plywają poży
która ku Bogu
podniecia w
źniego, a ofo
natury skłonn
Wodza y Na
dzić y w prze
wpaść może
praca y ofiła
latość, zia
dzienne upraw
nie y Ni
mości owoce
kność cnoty,
która iść trze
śniąjąc rozun
iętnością, za
celniejszych c
iść chwały z
tęczył w ni
iące się Bogu
ćwiczeniu mł
nie zmierzła
cnocie wydo
Oyczynę, z
przykrą pod
sobie smakow
ieftże ta dow
zbawienie bli
Jeżeli
twierdzi, iż d
pokuty nawro
ubespieczyl z
wny był od
swoich, iakaż
przed Bogiem
gorliwość zba
Świętą tę lub

to uka-
e przeta-
czystość
ten gwałt
nartwienie
msta wiel-
łafne tro-
prawdzie
łączonym
poty tylko
odczuwać
Zatapia
m zbawie-
wieniu oś-
wiernego
właściwy
minąć by-
bliźniego.
y tak wiel-
krzywdę.
pozwoła
powinności
mnie. Był
skliwym o
e zła za-
żnieszego, na-
ia was y
ak był tro-
ego, że się
lec.

tak wielka w nim wydawała się, że zdawał się prawie o sobie y własnym zapominać zbawieniu.

Miedzy innemi ktorych gorli-
wość do bliźnich zbawienia y po-
wszechnego wzbudza pożytku, w
pierwszym porządku ci zostawać ma-
ią, ktorzy się do ćwiczenia młodzi
całych poświęcają. Poganom sa-
mym rządzącym się tylko rozumu
światłem ta prawda ukryta nie była.
Twierdzi Platon, iż nie świętszego
bydźnie może, iako młódz w cno-
cie doskonalić, a Uczeń Jego Ary-
stoteles przydaie, że z dobrego mło-
dźi ćwiczenia wszystkie y prywa-
tne y publiczne iako z rzródła wy-
pływają pożytki. Miłość więc ta,
którą ku Bogu gorzało serce Jana,
podniecała w nim ogień miłości bli-
źniego, a ośobliwie młodzi, która z
natury skłonna będąc do złego, bez
Wodza y Nauczyciela łatwo zbłą-
dzić y w przepaść nayobrzydliwszych
wpaść może występku. Z iaką więc
pracą y uśilnością te młode szyćpił
łatorośle, z iakim staraniem te nieuro-
dzajne uprawiał pola, aby potym
nie y Niebu y Oyczyźnie przy-
nosły owoce? Odkrywał im pię-
kność cnoty, pokazywał im drogę,
którą iść trzeba ku Niebu, y obja-
śniając rozumy ich nauką y umie-
jętnością, zasiewał na sercu ich, nay-
celniejszych cnot nasiona, wyrywa-
jąc chwasty złych skłonności, za-
szczepiał w nich święte y podoba-
jące się Bogu chęci. Praca Jego w
ćwiczeniu młodzi do tego szczegul-
nie zmierzała celu, aby w nauce y
cnocie wydoskonalała zaszczycała
Oyczyznę, zaludniła Niebo. Y tak
przykrą podejmować pracę, w niej
sobie smakować y nieustawać, nie
jestże to dowód szczegulniejszey o
zbawienie bliźniego troskliwości?

Jeżeli Jakob Święty Apostół
twierdzi, iż dosyć jest iednego do
pokuty nawrócić grzesznika, aby kto
ubezpieczył zbawienie swoje, y pe-
wny był odpuszczenia grzechow
swoich, iakaż zasługa musiała być
przed Bogiem Janą Świętego, co za
gorliwość zbawienia bliźnich, który
Świątą tę lubo przykrą wykonywa-

jąc pracę, tyle dufz z przepaści wie-
czney wyrwał śmierci, który przez
to wiele poświęcił rodziny, y dwó-
row, który zatamował szybko bie-
żącą tylu występku rzekę, który
zasiał y głęboko zaszczycał w umy-
słach ich cnotę? Ktory się modlił
y chwalił Boga, tylo ustami, ile było
dzieci, ktorych nauczał iak wiary
swoiey prawa pilnie zachować y wy-
konać mają, który tylo sercami ko-
chał Boga, ile ich niebieskim tym
zapalił ogniem? Jaka mowę przed
Bogiem y ludźmi musiała być Jego
zasługa, ponieważ ta gorliwość Je-
go niezliczone Oyczyźnie z wiel-
kich y uczonych Meżow przyniosła
pożytki, Familiom zaś zaszczyt y
ozdobę.

Nie ubliżył tey pracy w nau-
czaniu wysokich y trudnych umie-
jętności. Żadney nie było w Filo-
zofii trudności, ktoreyby nie ułatwił
uczniom swoim, żadney w Teologii
tajemnicy, ktoreyby nie objaśnił, za-
dney w obyczajney nauce cnoty
albo występku, ktorego by nie odkrył
rożnicy, żadney w polityce głębi, o
ktoreyby z gruntu nie mówił, za-
dnych Kacerzow zarzutow, ktorych-
by nie zbił, żadney w łaskach prze-
paści, nie doszedł y nie objawił tym
ktoreyby ktorzy go słuchali. Z iaką
pilnością wyluszczał im prawdy, o ie-
stestwie y iedności Boga przeciw Po-
ganom, o troiakich Osobach y ich
pochodzeniu, przeciwko Kacerzom,
o przeznaczeniu y odrzuceniu, o na-
turze y własnościach Aniołow, o
pierworodnym grzechu y uczynko-
wym o liczbie Sakramen-
tow y skutkach ich. Słowem: nie
było w Teologii, czegoby uczniom
nie wyluszczył, nie ułatwił, nie ob-
jaśnił. Upatrowali w nim uczenio-
wie Jego poznanie zabobonności Po-
gańskich, iako w Tertulianie, w Cy-
pryjanie Świętym y Arnobiuszu. Wi-
dzieli w nim wysokość Teologii, iako
w Augustynie y Grzegorzu Na-
zyżeńskim. Dziwili się iego prze-
zorności w tłumaczeniu Pisma Świę-
tego, iako Hieronimowi, Jego bie-
głości w obyczajney nauce, iako
Grzegorzowi Świętemu, y Chryzo-
stomo-

stomowi. Wdzierał się w serca ich y umyśli gładkością wymowy, iako Bernard y Ambroży. Wątpić zatym nie potrzeba, że ta praca Jego wydała Kościołowi wielu nauką y pobożnością życia zaszczyconych Kapłanów y Biskupów, Zakonów Mężów wielkich y uczonych. Samey Akademii tuteyszey Profesorów y Nauczycielów doskonałych idących wzorem y śladami Jana Świętego.

Ale czyliż mnieysza Jego wydała się gorliwość w nawracaniu grzeszników? Nic mu milszego nie było, iako przedstawiać z grzesznikami, radami swoimi naprowadzać na drogę prawdy y obowiązków, życie które przez grzech utracili, przez pokutę przywracać, zapalać miłością cnoty; pomniał że był Kapłanem, że pierwszym to Jego było obowiązkiem grzeszników iednać z Bogiem, że w Kościele zostaje na miejscu JEZUSA Chrystusa, iż miał w ustach swoich słowa pojednania, że nakoniec życie swoje na wypełnieniu tak chwalebnego ale wraz y pracowitego urzędu poświęcić powinien. Ustawicznie rozważał sobie owe przedziwne Pawła Świętego słowa: *Dedit mihi ministerium reconciliationis*. Ociec Przedwieczny włożył na nas urząd pojednania, bo iako był w Synie swoim, aby pojednać świat grzechami zmazany, tak też w nas zostaje, aby toż samo wypełniał dzieło. Ale nic go bardziey do pracy dla zbawienia grzeszników nie wzburopało, iak owa myśl Święta, że Opowiadacze Ewangelii y Kapłani samego Boga trzymają miejsce, imieniem Jego mówią, y raczey tylo Bogami są, niż Posłańcami Boskimi. *Pro Christo legatione fungimur*. Te y tym podobne myśli gwałtowne przymuszały Jana Świętego do podjęcia prac w nawroceniu grzeszników, że nic nie mówił y nie czynił, coby do tego nie zmierzano celu, y właśnie iakoby się na pożytki poświęcił grzesznikom, idąc przykładem Chrystusa, chciał być ich ofiarą spaloną ogniem miłości y żądzy ich zbawienia.

Nie mógł się ten Święty wstrzy-

mać od łez y wzdychania, zapatrując się na tyle występku które się zagaściły w pośród Chrześcian! Ah ile razy usychał od boleści, widząc wielu grzeszników łamiących prawa Boże! Ktoż opisać potrafi ięczenia tej duszy Świętej, zważającej, że potop nieprawości wysoko wezbrał? Czyż nie zawołał w gorzkości serca na ten czas z Prorokiem: *Vidi pravariantes et tabescebam*? Czyliż gorliwość nawrocenia ich niewzruszyła go także z tym samym Prorokiem? mógł się pochłubić: *Tabescere me fecit zelus meus*. Udał się więc cały na to, aby ustało rzeczy świętych zgwałcenie, złe Sakramentów używanie, rozdwojenie pokuty, y straszne w przyięciu Ciała Chrystusowego świętokradztwa; zapalał gorącość nabożeństwa już prawie zgaśnię, zachęcał do częstego słuchania Słowa Bożego, rozpędzał te ciemności, które mi grzeszników umyśli były napełnione, miękcył ich twardość serca, y pokutne łzy iako z twardey skały iakiey z oczu ich wyprowadzał. Wiedzicie tego Świętego Męża zawsze ochotnego, gdzie szło o pożytek y postępki dusz ludzkich, zawsze zabawnego bez odpoczynku wyprawianiem suchey y twardey ziemi żadnego z siebie nie wydajacey owocu, to jest: widziano go pracującego, aby na drogę prostą naprowadził tych, którzy zbłądzili, wyprowadził ich z błędu, w który daleko zabrnęli, przełamał ich upor, oświecił ślepotę, y Bogu pozyskał.

Przyznać trzeba, że Bog, iako mówi Paweł Święty, był w tym Słudze JEZUSA Chrystusa iednającym z win świat y grzeszników. Nauczał nieumiejetnych, utwierdzał słabych, uspokajał pomieszane sumnienia, miękcył tych, których twarde y nieużyte były serca, odrywał tych, którzy przygnęli do świata, y cokolwiek mówił, słowa Jego przerażały ich umyśli, iako te, które z Ducha Jego zapalonego pochodziły. Mówił do wszystkich podług każdego poiętności, y wszystko stawał się dla wszystkich, aby JEZUS Chrystus

we

we wszystkim
się pomógł
mi z taką gorli-
sobą ich podwy-
orzechowcy lu-
niemi umyśli
dla siebie, y iż
na świecie, y por-
Nieba. Wyciś-
pełne żalu y
nowego zamie-
minał, aby ode-
sami ch, dających
aby sobie umar-
przekonywał ich
wiść, którą cz-
bie mieć powin-
czatkami dosko-
ku Boga wzro-
chociaż nie dla
fzego y przykr-
może, iako obo-
który odziera-
łami to, y dusz-
dnak te dźwię-
były, rozko-
ktom, które mi
serca. Wyrwy-
go uczucia, y
wał miłości be-
te głębiej Bosk-
frzałami.

A lubo sam
kiego występku
dnak tak sobie
iako by on naye-
wayca. Kto n-
skromności wey-
sądził, iż nie dla
Chrystusową op-
mił przestępco-
największych
Wylewał na gr-
łość krew Je-
zusa miłością
z iaką się wylał
się przed Słuch-
zył, aby ich ty-
ria swoich wz-
nieprawości. A
mowie swojej
iednak siły
która ich w obo-
Uniał się on w
podawał w wzar-

we wszystkim był wszystko. Często się podnosił ku Bogu za grzesznikami z taką gorliwością, że wraz z sobą ich podwyższał, y właśnie, iak orzeźwiający litać dzieci swoje, nad niemi unosił się. Kładł ich na skrzydła swoje, y iż tak rzekę, na ramiona swoje, y porywał ich z sobą aż do Nieba. Wyciskał z oczu ich łzy pełne żalu y skruchy, aby ich w nowego zamienił człowieka. Upominał, aby oderwawszy się od siebie samych, całych się Bogu poświęcili, aby sobie umarli, a iemu tylko żyli, przekonywał ich, że Święta nienawiść, którą człowiek przeciwko sobie mieć powinien, powinna być początkiem doskonałej miłości, którą ku Bogu wznosić się powinien. A tak, chociaż nie dla natury bardziey cięższego y przykrzejszego być nie może, iako obosieczny ten miecz, który oddziela człowieka od siebie samego, y duszę od ducha, rany jednak te dziwnym sposobem leczone były, rozkoiszą y słodyczą tych affektów, ktorymi ku Bogu podnosił ich serca. Wyrывał serca bez żadnego uczucia, y śmierć własney zadawał miłości bez boleści, bo serca te głębiey Boskiej miłości ranił porażaniami.

A lubo sam daleki był od wszelkiego występku, z grzesznikami jednak tak sobie postępował, właśnie iakoby on największym był winowaycą. Kto na pokorne y pełne skromności weyrzwał Jego ułożenie, sądził, iż nie dla tego przyzedeł, aby Chrystusową opowiadał naukę, y gromił przestępców, ale żeby się z największych skarżył występku. Wylewał na grzeszników przez gorliwość krew JEZUSA Chrystusa, z taką miłością y łagodnością Ducha, z iaką ią wylał sam Zbawiciel. Sam się przed Słuchaczem swoim skarżył, aby ich tym łatwiej do wyznania swoich wzbudził y pociągnął nieprawości. A lubo słodki był w mowie swojej dla grzeszników, tę jednak słodycz łączył z surowością, którą ich w obowiązku utrzymywał. Uniżał się on w prawdzie, ale nie podawał w wzgardę Boga, ktorego na

fobie nosił osobę. Nie przepuszczał tym, y gromił surowo, ktorzy się zwyczajow światowych wyrzec nie chcieli, y usiłowali świat połączyć z Chrystusem, y ktorzy chcąc się okazać mędrszemi nad wyrok Chrystusa, sądzili, iż ieden człowiek dwom razem Panom służyć może. Nie miał żadnego względu na względy ludzkie, na wysokość urodzenia y godność, idąc drogą prawdy y sprawiedliwości, wszystkich zarownie strofował y gromił, wyrzucał na oczy złość grzechu, a do czynienia pokuty groźnemi y surowemi pobudzał słowy.

Ale ta gorliwość Jego żadnych nie miała granic, można mówić, że serce Jego tak obszerne było, iak Pawła Świętego, w ktorym świat cały był zawarty. Nie nasze tylko Kraie słyszały zbawienne słowa tego Wielkiego Kaznodziei, nie dosyć miał na tym, Chrystusową Winnicę uprawiać y wyrywać z niej chwasty nieprawości, mało mu było na tym, karmić trzodkę Chrystusową, y utrzymywać ią w owczarni, aby od wilków pożarta nie była, gorliwość iego daley zasiagała, przymuszała go ta, aby przykładem Pawła innym opowiadał Narodom. Jakoż wypełnił te Święte pragnienia swoje, kiedy Turkom nawet samym opowiadał JEZUSA Chrystusa. Nie go od tej pracy odwieść nie mogło, ani dzikość narodu tak grubego, ani smrodliwe więzienia y katownie, ani śmierć nawet sama, bo tegoie dynie żądał, aby życie sweie przez najsurowsze męki położył dla Imienia Chrystusowego. Miłość Jego największemi nieustraszoną, niebezpieczeństwy pogardzała życiem samym, aby naród ten w ciemnościach niedowiarstwa zostający światłem prawdziwey oświecił Wiary, y do owczarni Chrystusowej przypro wadził. O gorliwości Jana Świętego iakżeś troskliwa o zbawienie bliźniego!

Zdał mi się, że słyszę Jana Świętego wołającego z Pawłem: *Misist me Deus evangelizare pauperibus.* Poślal mnie Bog, abym oglądał ubo-

gim Ewangelia. Ah w. tym opo-
wiadaniu co za gorąca żądza y pra-
gnienie Jana Świętego zbawienia
bliźniego, iak ognista y pełna miło-
ści gorliwość! Mogł się poszczycić
z Jobem: *Ab infantia crevit mecum
miseratio, & de utero matris mea
egressa est mecum.* Bo uciski ubo-
stwa bardziey go niż własne doty-
kały. Y serce Jego przerażone było
politowaniem nad nędzą y niedosta-
tkiem braci swoich. Oczy wiary
odkrywały mu Chrystusa w osobie
ubogiego. Sam podobno nie raz do
siebie mówił: Mogęż kochać głowę
nie kochając członków? Mogęż
bydź głuchy ná głos Chrystusow?
Mogęż słyszeć wołającego ná mnie
y przez usta ubogiego mówiącego
do mnie: Oto przyeiska mię głód,
oto nagość moja zalewa mię wsty-
dem, oto niewinnie w twardym zo-
staie więzieniu y niewoli, y ná
weyżnienie to, które mi wiara stawia
przed oczy, nie mamże szukać ubo-
gich, y w tak wielkim wspierać nie-
dostatku? Pełny tych Świętych my-
śli, ożywiony dotkliwym tym po-
litowaniem Jan Święty zapatruie się
ná siebie, iako ná człowieka do mi-
łości urodzonego. Zadney więc ie-
y nie stanowi granice, nic wstrzymać nie
może Jego ku ubogim gorliwości,
cały się ná ich poświęca usługi.

Ten to Kapłan był prawdziwie
z liczby owych Mężów miłosier-
dzia, którym nie zbywało ná polito-
waniu. *Hi sunt viri misericordia,
quorum pietates non defuerunt.* Gdzież
bowiem znajdziemy Jana, ieżli nie
wpośród uboſtwa rozdawającego im
chleb duchowny, aby ich zafilił du-
szę, łamiącego chleb doczesny aby
ich ciała nakarmił? Jedną sprawą
dwa wielkie wiary naszej wypełnia
obowiązki, wspiera miłością ich nie-
dostatek y nędzę, á słow gorliwością
do cierpliwości ich zachęca. Sku-
tkiem samym to stwierdzał że Ka-
płan ná godności postawiony powi-
nién bydź Oycem ubogich, że ręce,
które płaściu JEZUSA Chrystusa,
służyć powinny członkom Jego. Sta-
wił przed oczy ubogim, że wielka
ich ieſt godność, że wielkimi są

przed Bogiem, bo ná to Kapłani ná
wysokich postawieni są urzędach,
aby im wszelkie, których potrzebuia,
czynili usługi. Tym sposobem utwier-
dzał ich wiarę, kochane im sprawo-
wał uboſtwa, y w tym ich przeko-
nywał, że JEZUS Chrystus w nich
uczczony zoſtaie.

Szedł w tey mierze przykła-
dem Zbawiciela, który uleczał
chorych ná ciele, uleczal y ná du-
szy, zbawienne im dając przestrogi,
aby więcey nie grzeszyli.

Jan Święty podobny był owe-
mu Ewangelicznemu Gospodarzowi,
który rzekł do ſługi ſwego. *Exi
cito in plateas & vicos Civitatis, &
pauperes ac debiles, & cecos & clau-
dis introduc huc.* Czyliż bowiem
nie zgromadzał wszelkiego rodzaju
uboſtwa do domu ſwego? Czyliż
się wielką nie napełniał radością, gdy
tak poſządani y ukochani goſcie na-
pełniali dom Jego? Czyliż ich sam
miłością zapalony nie szukał po uli-
cach y rynkach tego Miasła? Im
bardziey z nich który więkſzemi
wrzodami y obrzydliwſzemi był przy-
brany, tym mu miłszy był y wdzię-
czniejszy, tym ochotniejszy ma-
czylił usługi. Widziano go, że z
wielką przykładnością nawiedzał
więzienia, zgłodniałych temi, kto-
rych on miał pożywać, karmił po-
trawami, w nayoſtrzeysze zimna y
mrozy zdeymował z nog ſwoich
trzewiki z ſiebie y suknie, aby nagość
przykrył ubogiego.

Oycowie Święci wielce wy-
chwalali ſzczęście Abrahama, który
rozumia, że prawdziwym pielgrzy-
mom goſcinności oſwiadczył uſłu-
gę, goſtnym się ſtał, że do domu ſwe-
go przyjął Aniołow mieſzkańcow
Nieba, albo podług zdania niektórych,
Pana Nieba y Ziemi, który raczył
wziąć poſtać ludzką, aby go tak wiel-
kiego ſzczęścia y honoru uczynił
uczestnikiem. Mówić można, że
Jan Święty w tey mierze y ná krok
nie uſtąpił temu Patriarſze, albo-
wiem iako goſcinności zachował
prawa przyimuiąc do ſiebie piel-
grzymow, tak też naſładował y iego
gorliwość, kiedy wychodził naprze-
ciw

ciw pielgrzy-
mów. Iak
ſzczęſliwiej
nie, o ich
żety nie do-
owemu wie-
oioy twoy
ne cz
zaſtąpił od-
myſlenie. B
Święto Na-
Święty ubog
ná Jutrznia
ſniegu leża-
mrozu drża-
wie nad swa-
profzace mu
dziem uwied-
stania, czyli
ham uraczon
Już bowiem
łowa Anioł
dać w ſwy-
cieſzyć ſię
owa ubog
y z uſt Jey
ſłyszal poſta-
wając na
ná oſc, ktor
kach Jego z
politowanie
Ah cz
ſwiera o
Quod uni ex
ſupis. Cok
naymnieysze
mnieſcie, ucz
Jana Święte
tak wielkiego
wego nie wy-
y gorliwość
tem była od-
ſci bliźnieg
przed Bogi
Nieba ſpro-
ieſz, że Bo
przeſtaie cz
dzie ſwiadc
teżne ieſtoſ
go nie potra-
ieſt bog-ty
ie ſię, gdy w
biera iak
Lecz to w
wił, nie okaza

ciw pielgrzymom y ubogim, zaprasza-
jąc ich do domu swego, kiedy
szczególniejże miał o nich stara-
nie, o ich potrzebach pamiętał, y
żeby się doskonale stał podobnym
owemu wierzącym Oycu, sam im
osobą swoją usługiwał.

Ala czyliż na równą sobie nie
zasłużył odpłatę? Tak jest nieo-
myślnie. Bo gdy czasu jednego w
Święto Narodzenia Pańskiego ten
Święty ubogich Ociec w nocy szedł
na Jutrznia y jednemu z ubogich w
śniegu leżącemu y dla ciężkości
mrozu drżącemu bardzo, a płaczi-
wie nad swą potrzebą y niedostatkiem
proszącemu politowania, miłosier-
dziem uwiedziony, własną mu dał
suknię, czyliż większym niżeli Abra-
ham uraczony nie był szczęściem?
Już bowiem nie Aniołom, ale Kro-
lową Aniołom miał szczęście oglą-
dać w swym domu, y Jey u siebie
cieszyć się przytomnością, która mu
ową ubogiemu dana oddała suknię,
y z ust Jey z niemłą serca swego
fłyżał pociechę, iak przyjemna y
wdzięczna była uczynność Jego y
miłość, którą Synowi Jey w człon-
kach Jego z tak wielkim okazywał
politowaniem.

Ah czyż się oczywiście nie
stwierdza ow. wyrok Zbawiciela:
*Quod uni ex minimis meis fecistis, mihi
fecistis.* Cokolwiek jednemu z tych
najmniejszych moich uczyniliście,
mnieście uczynili? Ale czyliż y
Jana Świętego w wykonywaniu tego
tak wielkiego przykazu Chrystuso-
wego nie wydaie się posłuszeństwo
y gorliwość, kiedy tak wielkim da-
rem była odwdzięczona? O miło-
ści bliźniego iakże szacowna, iesteś
przed Bogiem! O cnota, która z
Nieba sprowadza Boga, y sprawu-
iełz, że Bog posłaje z własnym
prześłanie człowiekiem! O miłosier-
dzie świadczone ubogim iakże po-
tężne iesteś, kiedy ten, który nicze-
go nie potrzebuie, y we wszystko
ieś bogaty, ubogaczonym bydź zda-
ie się, gdy w osobie ubogiego od-
biera iakubżność!

Lecz to wszystko, com dotąd mo-
wił, nie okazujeś iasnie tej prawdy,

ktorą sobie do mowienia założył,
że Jan Święty tak był troskliwy o
zbawienie bliźniego, że się zdał o
własnym zapomnieć zbawieniu? Czy-
liż bowiem ustawiczne y usilne pra-
ce w ćwiczeniu niołdżi podjęte, owe
trudy w nauczaniu wysokich nauk
y umiejętności, owa gorliwość w
nawracaniu grzeszników, w opowia-
daniu Ewangelii, w sprawowaniu urzę-
du Apostolskiego, owe wnetrznosci
pełne miłosierdzia litujące się nad
nędzą ubogich, wspierające nie tylko
ich doczesne ale też duchowne po-
trzeby, nie zdają się nas przekony-
wać y przeświadczać, że o nieczym
nie myślał tylko o bliźnim, na nic
nie pracował tylko na dobro bliźnie-
go? że o samym sobie zupełnie za-
pomniał? że z Pawłem Świętym
wyzwał się z Nieba, aby wszystkich
pożył Niebu? że dla braci swo-
ich chciał bydź odrzutkiem? *Opta-
bam ego anathema esse pro fratribus
meis.*

Y podobnobyście tak sądzili,
gdybyście wprzód przekonani nie
byli, że Jan Święty, iako wierny Bo-
gu Kapłan, tak był troskliwy o zba-
wienie własne, że się zdawał zapomi-
nać o zbawieniu bliźniego, łącząc się
ściśle przez Modlitwę y Bogomyśl-
ność z Bogiem swoim, firzegąc pil-
nie y duszy y ciała czystości, najsu-
rowszemi ciału swojemu wycieńczając
umartwieniami.

Ah kłoby to nam dał, abyśmy
tym samym, którym ten wierny Ka-
płan, żył duchem, y nie tylko o swo-
im, ale też bliźniego nie zapominali
zbawieniu! O gdyby Święte Jana
Świętego przykłady zapaliły w nas
gorałość modlitwy! miłość czystości
y umartwienia! ożywiły gorliwość
ku bliźnich zbawieniu, napełniły
wnetrznosci nasze politowaniem nad
nędzą y niedostatkiem ubogich! O
gdybyśmy idąc śladem wielkiego
tego Nauczyciela y w własnym y w
bliźniego złochołi się zbawieniu!

Tegoby nam zaisie żadać po-
trzeba, bo w nas żadney o zbawie-
nie nie masz troskliwości. Bo czy-
liż niebezpieczeństwo zguby wie-
czney wzbudza w nas czułość y wszel-

ka ostrożność, abysmy iey ufzli? albo raczey: czyliż nie zasypiamy w niepamięci tey naygłówniejszey sprawy, która nas iedynie zatrudniać y zabawić powinna? Nic na świecie łatwiejszego nie iest nad potępienie nasze y wieczną zbawienia utratę, ieden moment, iedna sprawa, może bydź iey przyczyną, tym czasem iednak to nas świętą nie napełnia bojaźnią. Ah iaka to zapamiętałość! co za nieczułość na własne ufzczęśliwienie!

Zadnego nie masz, któryby zbawionym bydź nie chciał, bo któryż człowiek bydź może, któryby tak wielkim sobie był nieprzyjacielem, któryby się wiecznie nie chciał ufzczęśliwić? Ale mało iest takich, którzyby się zbawić ufłowali, to iest: którzyby szczerze pracowali na to, pilną straż mieli, zaprzali się siebie samych, umartwili ciało ze wszystkimi pożądliwościami iego, nie masz bowiem żadnego, któryby chciał pracować. A tym czasem nie masz żadney inney sprawy, któraby nas całych ogarnąć powinna. Niechay kto, naywyśtepnieysze prowadzi życie, nie przeczy iednak nigdy, iż ta, nieomylna iest prawda, że trzeba o własnym radzić zbawieniu, a iednakowo rzeczą samą y uczynkami biemy przeciwko tey prawdzie, którą przez rozum wyznajemy. Wszyscy ludzie wołają, trzeba, ubespieczyc zbawienie swoje, ta to iest prawda, którą słowy wyznają wszyscy, ale się wyrzekają iey uczynkami. Zważmy życie które prowadzą, iakież w nim znajdziemy podobieństwo z tym wyrokiem, który często z ust ich daie się słyszeć, trzeba mieć staranie o zbawienie? Nienasycone te zbogacenia się cudzym dobrem, żądze, gwałtowne ufłowania aby wygurować nad innymi, szalone owe wzruszenia gniewu y zapalczywości nieubłagney, wolne y niebezpieczne konwersacye, rokoszy y szpetne uciechy, czyliż się z ich zgadzają słowy?

Mowią, trzeba się zbawić, a iednak żyją, w nałogu grzechu, nie

myślą czynić pokuty y powrócić się do Boga. Maiaż tacy wiarę? wierzą oni że straciwszy Boga, utracą wszystko? Wierzą, że to w potępieniach iży wyciska y całe piekło napełnia wzdychaniem, że to dobro, które naywyższym iest y iedynym dobrem, w tak małym mieli poważeniu y wiecznie go utracili?

Mowią, trzeba się zbawić. Ale te pragnienia ich y chętki, są próżne oziębłe y wcale niepożyteczne, które powzięte y w iednymże czasie przyduszone zabiłają, iak mówi Mędrzec, leniwców; pragnienia, które sobie dla zmysłoney pobożności za honor poczytuemy, z którymi iednak zachować chcemy szkodliwe związki y przyjaźni, zakazane y rozwiozłe towarzystwa, zażarte y głęboko zakorzenione nałogi, których odrzucić nie staramy się; Pragnienia te są podobne pragnieniom żydowskiim, którzy długi czas oczekując y żądając przybycia Mesyasa, tak zatwardzialemi potym stali się, że go nie przyjęli.

Mowią, trzeba się zbawić. A cały bieg życia swego na doczesne tożąc zabawy, nie znajdują godzinki, którąby na modlitwie y rozmowie strawili z Bogiem; a nieprawość tak ich opanowała serce, że nayszkaradnieysze wszeteczeństwa y obrzydliwości mają sobie za honor, a w zachowaniu niewinności duszy y ciała żadney nie przykładają pilności, a nie hamują postami y umartwieniem namiętności, y gwałtownych ciała swego do złego skłonności.

Y toż to iest prawdziwa zbawienia żądza, toż to szczerze wiecznego ufzczęśliwienia swego pragnienie? A dokądże to leniwczy zasypiać będziecie? kiedy się ockiecie ze snu waszego? *Ufquequo piger dormies? quando confurges de somno tuo?* Ah ślepa roztropność ludzka iakże mało wzruszała się szczęściem twoim? Pokiż to w żadnym szacunku y poważeniu mieć nie będziesz zbawienia twego, które iedyną iest sprawą twoją, y którą naypilniey masz wykonywać? Jeśli

Jeśli starzec
kow, aby pik
fły twoje,
drogę, która
końca? Ah
żesmy w tak
y w zanieb
zasypiali, że
się zbawić m
wnych iuż
na zgubę, y
wy życia na
mylnie, iż t
zamierzony
neli. Ah p
tę naszą, y
którym zol
fwo. Czyli
dziliśmy, z
y upływają
skoskami?
ścią swoją
innego da
stworzeni
obfzerność
większymi
nasycona b
świadczyła
Bogiem za
nasze? Cz
w próżność
y wiecznot
skoszy?

A jeśli
wienia ży
możemy tr
nie bliźnie
raczey, kt
wiecznie
jak wiele
dow, który
ści przez
powagą s
nie tamują
dziców sw
życia Chre
Mamyż tyl
śmy ofzcze
kiem szarp
żnierców
obrzędów
dnych, kto
raza, abyś
skich wyuz
Na ko

Jeśli skutecznych używasz środków, aby uskutecznione były zamysły twoje, maszże opuszczać tę drogę, która cię do twego prowadzi końca? Ah zaleymy się wstydem, żeśmy w tak głębokiej niepamięci, y w zaniedbaniu zbawienia naszego zasypiali, żeśmy nic dotąd, abyśmy się zbawić mogli, nie czynili. Od dawnych już czasów ślepo leciemy na zgubę, y ieżli weytrzymamy w sprawie życia naszego, przyznamy nieomylnie, iż ten iedynie cel nasz iest zamierzony, abyśmy wiecznie zgineli. Ah poznaymy kiedy ślepotę naszą, y pewne zguby naszej, w którym zostaemy, niebezpieczeństwo. Czyliż to niedługo, już błądziliśmy, za znikomemi dobrami y upływającemi, ubiegając się roskoszami? Czyliż te niestatecznością swoją, nie nauczyły nas, że do innego daleko szlachetniejszego stworzeni iesteśmy celu? Czyliż obfzerność serc naszych, która tak wielkimi światu tego roskoszami nasycona być nie może, nie przeświadczyła już nas, że samym tylko Bogiem zaspokoione będą serca nasze? Czemuż więc kochamy się w próżności, czemu prawdziwych y wiecznotrwałych nie szukamy roskoszy?

Ná koniec: czyliż wnętrzości

Yy

JEZUSA Chrystusa przyjaciółmi, najdoskonalszemi Jego obrazami y członkami najukochańszemi. Poznawał z Chryzologiem Świętym, że Chrystus w nich, a oni się w Chrystusa zamieniają, y dla tego, iakoż kochał ubogich, cieszył ich, wspierał, karmił, y chętnie im usługiwał. Nam przykro wnieść do szpitalow, lękamy się zarazliwego powietrza, nie chcemy słyżeć ich wzdychania y iękow, nie chcemy spojrzeć na ich rany płynące ropą, wymawiamy się od tego słabością naszej konstytucyi, właśnie iakoby w Świętych nie takie iako w nas było przyrodzenie. Przyznajmy raczej, że przyczyna tego nie inna, tylko nie-ludzkość y twardość serc naszych, które się politowaniem nad niedźmi braci swoich nie poruszają.

Gdyby w nas miłość była taka, iaka być powinna w prawdziwym Chrześcianinie, nie byłoby żadney wymowki, żadnego pozoru, któryby nas uwalniał od politowania nad niemi; otworzyłaby nam oczy, abyśmy ich widzieli nędzę, papełniłaby wnętrzości miłosierdziem, abyśmy się nad nią litowali. Ale miłość ta, która pierwszych Chrześcian ożywiała, ośtygła, owszem zupełnie zginęła. Nie możecie nie poznawać ich nędzy, rany ich tyło są ustami, które was zmiękczyć usiłują. Niech się więc wzruszą wnętrzości wasze: *Induite viscera misericordiae*. woła Apostoł. Oto: który skłonny jest do miłosierdzia odbierze błogosławieństwo, jest to wyrok Ducha S. *Qui promus est ad misericordiam, benedicetur*. Bądźcie przekonani, że się ten bez miłosierdzia y litości spodziewać ma sądu, który nie czyni miłosierdzia. *Judicium sine misericordia illi, qui non facit misericordiam*.

O ty, któryś się stał przykładem dla nas, usilney o własne y bliźniego zbawienie troskliwości, Janie Święty! w którym Oycowie nasi y my szczególniejszą pokładamy ufność, uprosz nam u Boga tę gorącość Ducha, którym ty ożywiony wiernym Bogu stałeś się Kapłanem, y nie czyniłeś nic, tylko co się Jego

dufzy y sercu podobalo. Uwielbił cię Bog wyścoć w Niebie, wielbi cię teraz Oycyzna twoja radująca się z twego w chwale wieczney uwielbienia, weyjrzy na nią z gornych przybytkow swych. Spraw to potężną twoją przed Bogiem przyczyną, aby gruntownością wiary y światobliwością obyczajow była iak przedtym wzorem wżyskim Narodom. Przywróć nam pożadany długo pokoy, ugaś wojenne pożary, wstrzymaj karzące nas y chłostające ramię Boże. Niech za twoim wstawianiem się, niegdys ukochana Oycyzna twoja Polska nasza, do dawney przyidzie ozdoby y zaszczytow. Ulecz te rany, które głęboko iey są zadane. Przywróć iey tę chwałę, którą posronne zadziwiała Narody. Ale ta chwala nie zaspokoi ieszcze żądź naszych, wieczney żądamy chwały; niechże ta będzie skutkiem dla nas twoiey opieki, y odpłatą tych ukłonow naszych y czci, którą ci wyrządzamy. Jużes pewny twego uszczęśliwienia, bądźże troskliwy o nasze, abyśmy się potym y z twego y z naszego w Boskich przybytkach wiecznie cieszyli uwielbienia. AMEN.

Po zakończonym Kazaniu, zaczął Mszą Wielką s. p. W. JMC X. JOZEF CHYCZEWSKI, U. J. D. ARCHI-DYAKON KRAKOWSKI. Dobrana w Instrumentach y w głosach Kapela rzewniła nabożne serca; trzykrotny odgłos Arsenalu Krakowskiego zawspaniał Uroczystość.

Nieszporne Kapłańskie Godziny przy rezonancy Muzycznej, śpiewane były przez JMC X. M. MICHAŁA MRUGACZEWSKIEGO S. T. D. y P. KANCLERZA Sieradzkiego, y KANONIKA w Kollegiacie S. Floryana, Męża w Filozoficznych, Matematycznych, y Teologicznych Katechach wielu laty wypracowanego.

JMC X. JAN SIENKIEWICZ, S. T. D. Prowincyi Polskiej JMC XX. Franciszkanow KUSTOSZ, miał godne zalety w następujących słowach

* * * *

KAZA-

K

In memoriam
III. V. 7.
Zle. słyż
wiedliwy się n
Oycy moiego
Świata: te g
nie zapomni,
jest rozumien
du Lirana.

Coż ia czyni
kim Doktor
demii Krakow
Kantym tak ni
dam: co czyn
nielekkę ogro
szłego dotyka
żyć dla niego
Jan Kanty,
Kanonizowan
dopiero w ty
panujących
przyswoite c
mii. swojej
mi. przynależ
kich Męża Bo
niałych, o Cu
kich w pie
łożonych cud
sma Kazanie
głęboko skłan
mowienia zab
iażn pickła, i
go okropne w
czey stołują si
początkow V
lających, niże
światobliwoś
mow przyro
Wybac
norycie, że
nowi swemu
cych powzię
nia. Wiador
łych zrzodeł
rzeki; z szc
wyfokie pow
fundamentow
wyprowadzon
a za y n
zdarzy, że z

KAZANIE.

In memoria aeterna erit iustus, ubi auditione mala non timebit. Psal. III. v. 7.

Zle słyszenie, Idźcie przekłęci w ogień wieczny: tych słów sprawiedliwy się nie zleknie: wieczna pamiątka słowa: Podziękujcie Błogosławieni Ojca mojego, osiągniecie. Zgotowałem wam Królestwo od postanowienia Świata: te gdy się o uszy jego tobiła, na wieki brzmieć będą, nigdy ich nie zapomni, kiedy co mu rzeczono, na wieki będzie zprawdzone. Takie jest rozumienie wiersza Psalmu, odemnie przywiedzionego, według wykładu Lirana.

Cóż ja czynię! na Kazanie o Wielkim Doktorze Prześławnej Akademii Krakowskiej Świętym Janie Kantym tak niskie fundamenty zakładam: co czynię! czy zmożę z słów nielekko ogromnych, Sądu przyszłego dotyczących uroczyste uszyść dla niego pochwały? S. Doktor Jan Kanty, nie dawno szczęśliwie Kanonizowany w Roku 1767, teraz dopiero w tym Roku, dla przeszłości panujących rozruchów, wszelako przyzwolone od Prześławnej Akademii swojej, odbiera honory: toczy mi przynależało o Cnotach wyśokich Męża Bożego, o dziełach wspaniałych, o Cudach licznych, o wielkich, w pierwszym gatunku położonych cudach, z okazalszego Piśma Kazanie tworzyć, nie tak się głęboko skłaniać do słów na pokład mowienia zabranych, w których bojaźń piekła, iakby z lochu straszne go okropne wypuszcza echo, y raczej stołują się do dzieci pierwszych początków Wiary o piekle zafiagających, niżeli do Mężów, doskonałą świątobliwośćią do wzrostu Olbrzymów przyrównanych.

Wybacz godny Słuchaczu Minorycie, że od rzeczy małych stanowi swemu do miary przypadających powziął początek do mowienia. Wiadomo wszystkim, że z małych zrzodeł obszerne wypływają rzeki; z szczupłych prośzków wyfokie powstają góry; z głębokich fundamentów wspaniałe na wierzch wyprowadzone bywają budynki, a za y mnie niegodnemu Bog zdarzy, że z tych małych pocza-

tkow do czego większego przyde. Radym: y gdy życie Świętego Doktora Jana Kantego krotko w Dekrecie Kanonizacyi Jego opisane rozważałem; zdawało mi się, że Jemu bardzo y właściwie służy wiersz z Psalmu odemnie powzięty: W pamięci wiecznej sprawiedliwy zostawać będzie, od złego słyszenia nie zadrży: zdawało mi się, że ten Mąż przezacny, Boga pełny także od małych rzeczy zaczął, a na wielkich skończył. Czy mi myśl moja nie myli: o chętnie upraszam słuchanie, w iaki okanonizowanym S. Doktorze Janie Kantym, z wiersza wzmiankowanego, zaszedłem rozsądek, z dwóch Części Kazania iawnobędzie:

Święty Doktor Jan Kanty za wsparciem S. Boiaźni, wyfokie ku Niebu świątobliwośćią swojej wyprowadził budowanie. Część Pierwsza. Święty Doktor Jan Kanty, przez nieustanne sprawiedliwości działanie, Świętych Kanonizowanych ostatniego stopnia doszedł. Część Druga.

Psalm III. tak się zaczyna: Błogosławiony Mąż który się boi Pana, w przykazaniach Jego nazbyt usłować będzie. Kasyodor na ten Psalm piszący mowi: że cały na tym, żeby pokazał Prorok S. co mąż Bogu poświęcony czyni, y na iakie dobra, za łaską Bożą zasługuje. Najpierwsze tedy to czyni, że się boi Pana, nie iakąkolwiek boiaźnią; lecz synowską, iak tłumaczy Liran: powtore, że tą boiaźnią wsparty ma się do zachowania przykazania Bożego aż nazbyt. To słowo, nazbyt,

zbyt, nie znaczy, żeby występnie nad miarę roztropności co czynił; wie bowiem przestrożę Mędrca: *Noli esse multum justus*. Nie bądź nad to sprawiedliwym; lecz znaczy chęć nateżoną do wykonania Przykazań Boskich, według wspomnianego Litana. Chociaż sprawiedliwy ma chęć do czynienia, co Bog rozkazuje, y wewnętrzną sprawiedliwość porusza w nim serce, by sprawy życia swego podług ustaw woli Boskiej rozporządzał, to tyle ma przeszkod od nieprzyjaciół, że ledwie może zacząć co dobrego, żeby natychmiast nie miał napaści od złego: wleć mu przydane Boiaźni Bożą, na odiecz złemu y obrońcą sprawiedliwości, któraby wsparły

serca nie tracił, w pracy nie ustawał, z większą chęcią y nateżeniem woli dzieło zaczęte kończył. Co w powszechności o każdym sprawiedliwym Psalm Nieszporny opiewa, to szczegulniey w Świętym Doktorze Janie Kantynie zobaczyć możemy. On bowiem, za wsparciem S. Boiaźni, wysokie ku Niebu światobliwości swoiey wyprowadził budowanie; y znowu przez nieustannie sprawiedliwości działanie Świętych kanonizowanych stopni doszedł: o czym teraz po Cześci.

Święty Doktor Jan Kanty, za wsparciem S. Boiaźni, wysokie ku Niebu światobliwości swoiey wyprowadził budowanie.

C Z Ę S C I.

Każdy człowiek, który jest ochrzczony Katolickim obrządkiem w Imię Ojca, y Syna, y Ducha Świętego, budowania obowiązek na siebie przyjął. Coż jest to budowanie, nie jest cielesne, ale duchowne na podobieństwo budowania powierzonego: bo iako budujący pałac, Kościół, lub inne mieszkanie, kamień na kamieniu, cegłę na cegle, podług kształtu budowniczego, porządnie układa, wapnem zarzuca y klii: tak każdy Chrztu S. cechę na sobie noszący, powinien wszystkie myśli, słowa y uczynki swoje, iak Wiara S. Katolicka naucza, układać, porządkować, y Miłością Boga y bliźniego iednoczyć. *Omnia vestra in Charitate fiant*. Wszystkie uczynki wasze w miłości niech się dzieją. 1. ad Cor. 16.

Czemuż nie budujemy przez zasługi y dobre uczynki? aby za to budowanie mieliśmy wieczne w Niebie mieszkanie? Wiemy bowiem, że gdy się ziemski dom nasz terazniejszego mieszkania, (to jest ciało nasze) zepsuje, (gdy śmiercią przyrodzoną upadnie,) że budowanie z Boga niamy, dom nie ręką uczyniony, wieczny w Niebie: mówię słowy Dektora Narodow 2: ad

Cor. 5. Czemuż nie budujemy? wszak Pan Bog pierwey to budowanie zaczął. On pierwsze w nas fundamenta na dalsze budowanie założył, to łaską poświęcającą, to darami Wiary, Nadziei, Miłości, z nauki S. Trydeńskiego Koncilium Sess. 6. Cap. 7. to przezacny wszelkich Cnot Orszak, według Katechizmu Rzymskiego: a te łaski y dary nie tylko dają początek do zasługi na żywot wieczny; lecz y możność do czynienia spraw nadprzyrodzonych, dają skłonność, gotowość do współrobienia potrzebnego w zbawienia działaniu: do nas należy chwyciwszy się tak dobrych początkow y pomocy, od pierwszego świtu rozumu, iak złego y dobrego rozeznanie bierzemy, daley budować, to jest: życie dobre prowadzić aż do śmierci.

Tak ubogaceni od Boga, tak wspomóczeni na chrzczeniu czemuż nie budujemy? czemuż nie żyjemy iak potrzeba? któż jest z nas, coby od pierwszego poranku młodości zakrzętnął się do budowania życia światobliwości? bo kto jest, coby miało budowania, nie zepsował pierwszych początkow w duszy swojej od Boga osadzonych? kto jest, coby pierworedney niewinności na

Chrzcie

Chrzcie S.
coby B.
wiaro
grze
Bog
funda
flugowa
daj
żenie
a na
oniche
o zbaw
re, g
li. Jes
mi, pr
dnego
przyro
ciwnem
dziwiz
Herety
men Dei
Gm
Ach
co są
temi y
Eolich
Dusz
Święte
replucie
Święte
czonych
ko ta, k
naznacza
żey prze
zaczal, z
na świec
było. D
non est L
że Boia
to jest: n
karać be
z tymże
mawszy
Salvum
Iccit. Sa
niewaz
Psal. 11
Ale
nie na o
Religii, z
zwiozł
uprzedza
nam prz
tego z
Kanoniz

Chrzcie S. wziętej dochował; kto, co by Bogu wielorako nie stał się wiarolomnym? Alboż ktokolwiek grzeszy śmiertelnie, nie utraci łaski Boskiej y Jego miłości? która jest fundamentem budowania, to jest zaślubowania na Niebo: są gorfi (a bo-
dayby nie byli!) co przez przymno-
żenie grzechów tracą y nadzieję, a na iey miejsce podkładają marną otuchę, że się zbawią, albo rozpacz o zbawieniu: naostatku tracą y wia-
rę, gdy w złościach miarkę przebra-
li. Jeszcze gorzcy, jeżeli ciż sa-
mi, przez zapamiętanie, do tak nę-
dznego stanu przychodzą, że nawet
przyrodzone dobre przymioty prze-
ciwnymi występami w sobie zgła-
dziwszy, stała się pogorszeniem
Heretyków, Żydów y Pogan. *No-
m u Dei propter vos blasphematur
in Gentibus, ad Rom: 2.*

Ach! jakie spustoszenie w tych,
co są poświęceni, ażeby byli Świę-
tymi y niepokalanymi w oczach
Bożych, *ad Ephes: 1.* iaka ruina
Dusz żywych Kościołów Ducha
Świętego; zkądże takie spustoszenie,
zepsucie ludzi na budowanie życia
Świętego przez Chrzest nazna-
czonych? Nie insza przyczyna, tyl-
ko ta, którą Dawid S. w Psalmie 13.
naznacza: Nie masz Bojaźni Bo-
żej przed oczyma ich. Od tego
zaczął, że tak zapamiętałe ludzie
na świecie żyją, iakby Boga nie
było. *Dixit insipiens in corde suo
non est Deus,* a do tego przyszedł,
że Bojaźni Jego w oczach nie mają:
to jest: nie pamiętają, że ich Bog
karać będzie. Ach! iak tu śluzna,
z tymże Świętym Prorokiem, zała-
mawszy ręce, do Boga zawołać:
*Salvum me fac Domine, quoniam de-
fecit Sanctus!* Zbaw mnie, Panie, po-
nieważ nam zbywa na Świętym.
Psal. 11.

Ale niechay ucichnie narzeka-
nie na osłabienie wiary, zaniedbanie
Religii, zagełzczoną sumnienia ro-
zwiozłość, gdy sam Bog miłościwy,
uprzedzając wołania nasze, kładzie
nam przed oczy Człowieka Świę-
tego z Narodu naszego, nie dawno
Kanonizowanego, Prześławney Aka-

demii tuteyszey Doktora, Kapłana
Świeckiego S. Jana Kantego. Patrzą-
my w niego, czy w całym życiu
przedłużonym do lat siedemdziesiąt
szczęściu, grzechu śmiertelnego, przy-
najmniej jednego dojrzymy? Roz-
trąsane było piłnię, nie raz w Ry-
mie, a nikt nie upatrzył żadney zna-
czney skazy w tym czystym y nie-
naruszonym zwierciadle. Jak miał
upatrzyć? kiedy trudno było do-
rzeć y owych przyszków powłó-
dnych grzechów, bez których, we-
dług S. Augustyna *in Enchiridio*, to
życie śmiertelne obeysć się nie mo-
że. Rzadko w dopadki bez słusznego
rozmyślu, ledwie kiedy padły na
przezyroczyście sumnienie S. Do-
ktora Jana Kantego; y wnet iakby
zniknęły, bo ie z Dawidem y prętko
y często czyścił miotką pokuty,
łzami serdecznymi zmywał, Spo-
wiedzią zgładzał, do syć uczynie-
niem ostrym y pracowitym ieszcze
do większey piękności przywodził.
To było budowanie gruntowne, od
ktorego zaczął, co raz dalej w górę
prowadził, aż ie ku smentu Niebu
wywiodł. Jeżeli o sp. sob. idzie, iak
mógł tak wielkiego dzieła dokazać.
Mówiłem y mówię, że za wspar-
ciem S. Bojaźni.

Przestrzega Mędrzec Pański:
*Si non in timore Domini teneris te in-
fianter, cito subvertetur manus tua.* Je-
żeli w Bojaźni Bożej trzymać się
usiłnie nie będziesz, prętko chali się
dom budowania twoiego. Nie ima
się nas wielu, choćby nam wielce
pomogło, tak zbawienne Ducha S.
napomnienie; lecz S. Doktor Jan
Kanty cępredzey się go chwycił,
trzymał y nie puścił: chwycił się w
młodości, trzymał w dalszym wieku,
nie puścił aż do ostatney starości.
Miał też z S. Bojaźni wielką pomoc,
wsparcie do budowania światobli-
wości, że mu się nie obaliło, aż szcze-
śliwie dokończył. Co robił, z bo-
jaźnią robił: w całym życiu był w
bojaźni, tylko nie zarowno.

Trojaką bojaźń uważam w S.
Doktorze Janie Kantym, którą
on wsparty budował życia świato-
bliwość: pierwszą; nazywam dobrą;
Zz druga

druga, sprawiedliwa; trzecia, święta. Wszystkie Święte z łaski Ducha S. chociaż, co do pomiaru iedney do drugiej, niezarowney świętości. Dobra boiaźń piekła: wszak ią Chrystus Pan swoim Apostołom zachwilił, zalecił, y nad boiaźń śmierci przełożył: Nie boycie się (mowił im) tych, co zabiaiają ciało, a więcej nie mają co do czynienia. Pokażę wam zaś, kogo się macie lękać: boycie się tego, który skoro zabię, ma moc posłać do piekła. Za pewną trzymam, że ta pierwsza boiaźń wstąpiła do serca S. Jana Kantego zaraz z początku młodości, iak tylko czyli przez podanie od pobożnych Rodziców, czyli przez naukę katechizujących usłyszał o piekle. Wiem że boiaźń piekła z różnicą znajdowała się w nim, niżeli w grzesznikach przebywać zwykła: w nich bowiem nazywa się niewolniczą; w S. Janie Kantym taką bytć nie mogła, który wolen od grzechu, nigdy piekielnemi kaydanami nie brząkał: grzesznych z daleka przysposabia do miłości, Kantego znalazła w miłości: a chociaż boiaźń piekła w Świętym Janie Kantym była od innych różna, postaremu nie próżna.

Coż w nim dobrego sprawiła? Rozumiem to, co pisze Eklezjastryk Pański w Rozd. 2. którzy się boia Pana, przygotuią serca swoje, y przed obliczem Jego poświęcaia dusze swoje. Boiaźń piekła, przygotowanie sprawiła w sercu S. Jana Kantego do wyższych Boiaźni, ugruntowała w miłości, y poświęciła Duszę Jego przez wsparcie pierwszego poświęcenia na Chrzcie S. że w śliskiej młodości nie pośliznął się do grzechu ciężkiego, pierworodney niewinności nie utracił: sprawiła, że z pierwszej młodości zwyczajną innych dzieci nie unosił się płochością, sama mu cnota z oczów patrzała, y owa w sprawach wydawała się powaga, iż w niedorostym, iakby dorostemu w lata y cnotę Mężowi dziwować się było potrzeba. Tyle dobra w S. Doktorze Janie Kantym sprawiła Boiaźń: ponieważ początek mądrości Boiaźń Pańska, iak mowi

Pismo: a wyraźniey Hugo: *Puritas innocentiae conservata, fons est omnis Scientiae & virtutis.* Czyśććć niewinności zachowana, źródłem iest wszelkiey umiejętności y cnoty.

Nie tak długo Święty Doktor Jan Kanty w pierwszych początkach zabawił: boiaźń piekła w sercu Jego niewinnym nie miała wiele do czynienia: nie potrzeba iey było na kształt lekarstwa purgującego wypędzać złe zamieszkałe: *Timor Domini expellit peccatum. Eccl. i.* więc na iey miejsce wnetż nadeszła Boiaźń sprawiedliwa. Boiaźń owa, która przewyższa boiaźń piekła, y rozumiem, że co o niey S. Jan Chryzostom napisał, na to S. Jan Kanty łatwieńko y rozumem przytłął, y przylepił się affektem. Pisze ten Święty Doktor *in Cap. 6. Math.* Wiem, że wielu tylko się piekła boia: ia zaś owej chwały utratę, daleko przykrzeyszym, niż samego piekła, sądzę bytć karaniem. Co sprawiedliwszego nad tę boiaźń, która nam utratę dobra wiecznego ukazuje, y na szali rozumu stawia. Ta szacunek sprawiedliwy rzeczom daie, y słusznie rozsądza, które złe większe, które mnieysze. Piekło złe, lecz utrata błogosławieństwa wiecznego gorsza. Nie może tego godnie rozsądzić, tylko ten, który y poznaie, y po części doświadcza co iest Bog, iaka z utraty Jego szkoda, y iaka boleść. Święty Jan Kanty doświadczał: preto wcześniej dosięgaiać rozumow Doktorskich, sprawiedliwy rozdział uczynił, y między piekłem, w iednym piekle. Piekło, ile się dotyka zmyśłow uczucia natężonego ognia wiecznego, iest tylko przypadkowym karaniem na złe włożonym; utrata Boga na wieki, iest istotnym.

Tak sądził S. Jan Kanty, tym sprawiedliwym rozsądkiem do wyższej boiaźni wyniesiony, pobudzony y zagrzany, wieczne przymierze z Bogiem zawarł, na wzór Dawida S. *In aeternum non obliviscar justificationes tuas, quia in ipsis vivificasti me.* Na wieki nie zapomnę usprawiedliwień twoich (które się znajdują w prawie twoim, dodacie Liran) ponieważ

nieważ w nich
118. Co przy
cie wyroził.
wo Bóg ię prz
go se nie z
prz sayamioy
cile Niebo n
wości zawize
as ad ritam
Jeżeli chcesz
choway przyk
iażn wbiła w
koba Apostola
kto tylko w i
fię przestępcą
tego S. Dokto
znia ugrzedze
w czym nie w
szacowana utr
przytędi.

Ze tak w
powodować
ści, ta go to
pcała, wspi
prowadziła o
w lepsze, z i
doprowadziła
ku budowania
rym mowi S.
de verb. Ap.
fundatur, ipe
perficitur. D
by wa zaczęty
w mieniony, p
ny. Y w po
wał przez boia
wielu pomys
dził przez boi
że y szczęśliw
iam miłości,
go dotchne p

Święty
wży w duc
Piebania, lu
wie, mądrze
sprawował, i
nie z rzydo
boiaźni uczy
spieczęństwa,
zawiedowani
krecie Kanon
łem; tylko,
wieszonym u
S. Doktor J.
ize zbawie,

nieważ w nich ożywiłeś mię. *Psal.* 118. Co przyrzekł Bogu, całkowiec wypełnił. Ktoż bowiem prawo Boskie przełamał kiedy? którego ścisła nie zachował? czy jedno przynajmniej w całym życiu zgwałcił? Niebo mu boiaźń sprawiedliwości zawsze szeptała do ucha: *Si vis ad vitam ingredi, serva mandata.* Jeżeli chcesz wnieść do żywota, zachowaj przykazanie. *Math.* 19. boiaźń wbiła w pamięć naukę S. Jakoba Apostoła w Rozdz. 2. że choćby kto tylko w jednym przewinił, stał się przestępca całego prawa. Bał się tego S. Doktor Jan Kanty, y boiaźnią uprzedzającą przestrzegał, by w czym nie wykroczył, a o nieofszacowaną utratę Boga y Nieba nie przyszedł.

Ze tak we wszystkich dał się powodować Boiaźni sprawiedliwości, ta go też tym bardziej ukrzepiała, wspierała tym mocniej, y prowadziła co raz wyżej z dobrego w lepsze, z lepszego w doskonałe. aż doprowadziła do samego wierzchołku budowania domu owego, o którym mówi S. Augustyn. *Serm.* 27. *de verb. Ap. Domus Dei. credendo fundatur, sperando erigitur, diligendo perficitur.* Dom Boży przez wiarę bywa zaczęty, przez nadzieję w górę wyniesiony, przez miłość dokonczony. Y w początkach dobrze budował przez boiaźń wiary; y w dalszym wieku pomyślnie budowanie prowadził przez boiaźń nadziei; na ostatek że y szczęśliwie dokończył przez boiaźń miłości, choć jedynym życia Jego dotchnę punktem.

Święty Doktor Jan Kanty wziąłwszy w duchowne rzędy Olkuską Plebanią, lubo ją godnie, sprawiedliwie, mądrze y świętobliwie lat kilka sprawował, jednak potym dobrowolnie z rządów wypuścił. Ze to z boiaźni uczynił, względem niebezpieczeństwa, w trudnym okolicy dufz zawiadowaniu, zachodzącego, w Dekrecie Kanonizacyi Jego wyczytałem; tylko, jaka tu boiaźń? w zawieszonym umyśle trzymam. Alboż S. Doktor Jan Kanty nie mógł dufze zbawić, y Boga w Niebie osią-

gnąć przy Plebanii? mógł zapewne. Z każdej boiaźni. Pewnie był przerażony słowy Apostolskimi: *Ab omni specie mala abstinete vos.* 1. ad *Thesal.* 5. nie tylko bowiem strzegł się złego, ale y cienia unikał do złego. Nie rozumiem, żeby S. Doktor Jan Kanty w urzędzie Plebańskim miał znaydować niebezpieczeństwo jawne albo bliskie, upatrował podobno dalekie, y bał się, żeby od dalekiego do bliskiego nie przyszło. Kiedy będący na Plebanii, przestrzegał okazyi do grzechu bliskich, czynił to iako Kapłan sprawiedliwy: kiedy, wypuszczając Plebanią, unikał y od dalekich, uczynił iako Święty.

Woła Dawid w *Psal.* 33. *Boyście się Pana wszyscy Słudzy Jego, ponieważ nie masz niedostatku bojącym się Jego.* Ktorzyż to są Święci, którzy się mają bać Pana, y iako? Z Liranem odpowiadam: że Ci, co zakosztowali iak słodki jest Pan, które zakosztowanie jest zapoczęciem przyszłego błogosławieństwa, pomnaża także uszanowanie ku Bogu Synowskie. Jak się Go bać mają? żeby przestali na jednym Bogu, który im stanie za wszelkie dobro: innych zaś tylko tyle używali, ile potrzeba wyciąga. Łatwo się domyslić, że S. Doktor Jan Kanty będący na Plebanii, mądry niebieskiej smaku kosztował, y już boiaźń święta synowska okrzykiem swoim przerażała serce Jego, by sobie dał pokoy z Plebanią, a w ścisleyście doskonałości Kapłańskiej wkroczył drożki. Mógłże się sprzeciwić Bogu powołującemu, y słodkościami błogosławieństwa do siebie nęcącemu? Poznawał powołanie y z powierzchnego rozporządzenia o sobie Boskiej Opatrzności, że Go Prześławna Akademia do przerwanego nauczania wzywa urzędu. Mógłże być nieposłusznym? Drugi to Abraham za głosem Boskim idący ochotnie, bez omieszkania Plebanią swoją z rządów wypuścił, z wielką chęcią do puszczy fwoiey Akademickiey powrócił, w której życie zaczął iak S. Jan na puszczy, w nieprzerwaney do samey śmierci

świątobliwości. Bo jeżeli o S. Janie w Hymnie Kościelnym czytamy, że puszczą obrał, by y lekkiey zinaży na języku nie poniosł: S. Doktor Jan Kanty także dla siebie wierze przefirzegające napisał, by kogo najmniej słowem nie uraził: jeżeli S. Chrzciela chwali Ewangelia, iż się Wielbłąda skórą odziewał; ani S. Doktor Kanty innego odzienia używał, tylko: kto-reby nagość Jego pokryło: jeżeli wstrzemięzliwość wspomina, iż się miodem leśnym y szarańczą żywił; y S. Doktor Kanty bardzo szczupłym pokarmem głodne y spracowane po-siłał ciało: jeżeli ow Święty Imienia Jego Pustelnik na gołej ziemi fy-piał, przynajmniej trawa czyniła mu posłanie; a Świętemu Doktorowi Kantemu niedzwiedzia skóra na ziemi podeślana. Słowem: cały był w Bogu, w nim wszystkie nadzieie położył: a co się tycze używania dobr do życia potrzebnych, rzucił się zdaniem S. Hieronima *Epist. ad Paulinum*, aby pokarm y odzienie za wszelkie bogactwa swoje po-czytał.

A lubo tak żył świątobliwie, y już dochodził ostatniego w miło-ści budowania, byłże bez boiaźni? O iak pilnie przefirzegał ten S. Pe-trysta S. Zakonodawcy swego na-pomnienia, żebyśmy poki żyjemy na ziemi, zawżę w boiaźni zofta-wali. *In timore, incolatus vestri tem-pore conversamini.* Mowi o boiaźni synowskiej, y przydaie pobudkę: że ten, którego nazywamy Oycem, jest oraz wszystkich spraw naszych Sędzią. Tać boiaźń gryzła nie raz serce S. Doktora Jana Kantego, iż lubo ostrożnie żył, jednak sobie nie pobrażał: lękał się jeżeli w czym nie przewinił. *Verebar omnia opera mea.* Job. 9. A jeżeli z przypadku grzeszek iaki do siebie postrzegł, o iak choyne łzy wylewał: płakał Sta-rzec S. iak dziecko, bo się znał Sy-nem Boga Oyca swego, którego ko-chał, y bał się czym najmniejszym obrazić: bał się, by go z łaski nie wypuścił, czoła zmarzzonego, przez ujęcie mu darow pozwolonych,

nie pokazał: a ta boiaźń, nie tylko mu przeszkodą nie była do świąto-bliwości, lecz y owżem rzeźwiła, y im więcej serce gryzła, tym zwa-wiey do świętych zamyślow wy-pelniania zaostrzała.

Tak S. Doktor Jan Kanty, za-wżę w boiaźni żyjąc, y z boiaźnią zbawienie swoje sprawując, za wsparciem iey troiakiem, dobrym, le-pszym y świętym, budowania do-kończył, gdy dzieło świątobliwości swojej ku Niebu wyprowadził. Jak ku Niebu? *Ab auditione mala non timebit.* Od złego słyszenia nie zadrży. Boiaźń przy śmierci jest iakąś wrożką, że ten co się boi, albo wcale nie będzie w Niebie, albo nie zaraz. Na ten czas bowiem iedni taką boiaźnią przerażeni by-wają, iż potem zimnym na czoło y twarz występującym, rzucaniem ciała, y zmieszaniem zmyślow po-kazują, że się lękają piekła, na które zasłużyli: drudzy (na czas y Świę-ci) krotką przynajmniej boiaźnią wątpliwość iakąś o sobie zostawiają, czy prosto do Nieba wniyda. Przy śmierci szczęśliwey S. D. Jana Kantego, żadnego y najmniejszego znaku boiaźni nie upatrzone: owżem gdy choroba wzmagała, nie boiaźń, lecz nadzieję przynosił. Niczego bowiem bardziey sobie nie życzył, iak żeby co prędzey z wygnania do Ojczyzny przeszedł. Tak świad-czy o nim KLEMENS XIII. Papież w Dekrecie Kanonizacyi. To było budowanie świątobliwości swojej ku Niebu wyprowadzić; to jest: świę-tą boiaźnią w życiu, pozbyć się złey boiaźni przy śmierci: y na ten czas kiedy inni drżą, lękają się, albo so-bie nie dufają, ozywioną nadzieją, Niebo w rękę trzymać, y prosto do niego, iakby iednym krokiem z ży-cia śmiertelnego na nieśmiertelne przejście uczynić.

Ależ procz tak wielkiego dzie-ła, iakie jest prosto wnieść po śmier-ci do Nieba, większey rzeczy do-kazał S. Doktor Jan Kanty, że przez nieustanne sprawiedliwości działa-nie Świętych Kanonizowanych sto-pnia doszedł.

Albo-

Albowie
na kształt Izra
rozolmie wy
ręce trzymali
przyjaciółom
działającym, dru
bić: tak S.
sua faciebat
gladium. 2.
nela muza m
przeciw złem

Nieprzeftan
działanie
trojako: albo
do affektu; al
wszyscy Świę
rownie praco
Bogu: nie
nie zarowno
zarowno co
nie może się
nieprzeftanni
nili, jeżeli c
czącego niet
ści działania

Co do c
wiele jest Sw
mieli się do d
ekto porwaw
usilniejszy p
conego szkó
wienia swego
korzyścią pop
młodości swi
to nie długo
wało ich Nie
mienitwa uny
taki Święty,
swego wiek
dliwości by
fektu wnetr
y ten we w
w takim pod
trzymał, iak
de nat. & grat
czeta sprawi
postępująca,
wością jest:
sprawiedliwo
nała, doskona
Jaka różnica

Albowiem budowanie Jego było na kształt Izraelitów Kościoł w Jeruzolimie wystawiających: w iedney ręce trzymali miecz na odiecz nieprzyjaciół budowaniu przeszkadzającym, drugą robili co mieli robić: tak S. Jan Kanty, *Una manu sua faciebat opus, & altera tenebat gladium.* 2. *Esdræ* 4. Boiaźń stanęła mu za miecz w iedney ręce, na przeciw złemu odwodzącemu od do-

brego; sprawiedliwość stanęła za prawą do nieprzeftannej roboty, y na pamięć wieczną w Niebie, y na chwałę wiekopomną na ziemi. Czego lewą ręką uzbroioną Boiaźnią dokazał, dotąd mowilem: co prawą sprawił, krocey przetożę.

S. Doktor Jan Kanty, przez nieustanne sprawiedliwości działanie, Świętych Kanonizowanych stopnia doszedł.

C Z Ę S C II.

Nieprzeftanne sprawiedliwości działanie może być wzięte trojako: albo co do czasu, albo do affektu, albo co do stopnia. Nie wszyscy Święci, co są w Niebie, zároveň pracowali y zasługowali się Bogu: nie zarówno co do czasu, nie zarówno co do affektu, y nie zarówno co do stopnia: przeto też nie może się o wszystkich mówić, że nieprzeftannie sprawiedliwość czynili, jeżeli choć iednego kroku tyżącego nieustannego sprawiedliwości działania uchybili.

Co do czasu: ktoż nie wie iak wiele jest Świętych, co z młodu nie mieli się do dobrego, dopiero nie rychło porwawszy się iak ze snu, usilnieyszą pracą pokuty czasu utraczonego szkodę nadgradzali, y zbawienia swego uszczerbek większą korzyścią poparli. Jeżeli którzy z młodości światobliwością zaisniali, to nie długo światu świecili: porwało ich Niebo, by złość nie odmieniła umysłu ich. *Sap: 4.* Rzadki taki Święty, coby w każdym życia swego wieku w działaniu sprawiedliwości był znaleziony. Co do affektu wewnętrznego sprawiedliwości: y ten we wszystkich nie zarówno: w takim podziale fercą sług Boskich trzymał, iaki uczynił. *S. Aug: Lib. de nat. & grat. Cap: 10.* Miłość zapocząta sprawiedliwością jest: miłość postępująca, postępującą sprawiedliwością jest: Miłość wielka, wielką sprawiedliwością jest. Miłość doskonała, doskonałą sprawiedliwością jest. Jaka różnica affektów miłości po-

wszechną sprawiedliwością nązwanej, y iaka różność Świętych tym affektem rozdzielonych. Co do stopnia: te są zasługi y uczynki sprawiedliwości powierzchowne, które mają niższy, wyższy, aż do najwyższego porządek. Y tu nierówność w Świętych: ponieważ iak pisze tenże S. Doktor *Tract: 76. in Joan.* Jeden nad drugiego mężnieyszy, ieden nad drugiego medrzszy, ieden nad drugiego sprawiedliwszy, ieden nad drugiego Świętszy.

A że taka między Świętymi w działaniu sprawiedliwości zachodzi różnica, nie może wszystkim być przyznano, że nieprzeftannie pracowali, kiedy opóźnili się niektorzy albo co do czasu, że nie rychło zaczęli; albo co do affektu, że w miłości nie wyfoko wygorowali; albo co do stopnia, że przez zasługi y powierzchowne sprawiedliwości uzieli, ostatniego Świętych Kanonizowanych stopnia nie doszli, iakie są bohatyrskie dzieła, y cudá znakomite stopnia owego, do którego S. Jakob Apostoł wszystkich wzywa. *Ut sitis perfecti & integri in nullo deficientes.* Zebyście byli doskonałymi y zupełnymi, w niczym nieustający. *Jaco: 1.*

Świętemu Janowi Kantemu przyznać należy, że on przez nieustanne sprawiedliwości działania ostatniego Świętych Kanonizowanych stopnia doszedł. W czymże się bowiem kiedy opóźnił? Nie w czasie; bo z młodości samej, w średnim wieku, y w ostatniej starości zawsze był z niego Sługa Boski, Sługa ow, którego

Aaa

każde-

każdego czasu Pan nadchodzący czującego zastał, o pierwszej, drugiej, trzeciej frazy. Czyliż taki sluga potrzykróć nie błogosławiony? *Beatus qui vigilat Apoc: 16.* Co do affektu miłości, sprawiedliwości wewnętrznej, nie mówię żeby zgasł kiedy, bo nawet ani oziął: W duchu gorący, Panu służący, według Apostoła *ad Rom: 12.* Wewnętrznej sprawiedliwości dochodzimy z powierzchownej; ta zaś w jednym stopniu nigdy w nim nie stanęła, z jednego na drugi, co raz wyżej wstępował, aż najwyższego doszedł; iż życie Jego całe było w ustawicznym biegu, na kształt Słońca, i wypełnił co napisał Mędrzec: Sprawiedliwych ścieżka niby światło jasniące, wstępuje i rośnie aż do dnia doskonałego. *Prov: 4.*

A żeby o tym żadnej wątpliwości nie było: co czynił S. Jan Kanty w pierwszej swojej młodości? Czynił to co się w najpierwszym i najgruntowniejszym Przykazaniu zamyka, kochaj Boga i bliźniego: ztąd bowiem poszło, że Bogu codzień przez modlitwy część powinna oddawał; Rodziców swoich, starszych, Nauczycieli szanował; i był im posłusznym; Nauk pilnował, Mszy S. słuchania, ile w Święto nigdy nie opuścił, posty ustanowione zachował, był trzeźwym, pokornym, nikomu nie naprzykrzonym, każdemu powolnym, wszystkim miłym. Rzecz czy kto, że to są zwyczajne rzeczy. Zwyczajne są, jeżeli je z zwyczaju czynimy, z polityki, z względów ludzkich: niezwykłe i chwały godne, kiedy odprawujemy w duchu prawdy, z Wiary, Religii ku Bogu, z miłości i Bojaźni Jemu od nas przynależącej, iak je czynił Święty Jan Kanty. Co czynił względem Boga, pochodziło z wewnętrznego affektu, że Go kochał iako Oycę, a bał się iako Boga, z nauki S. Cypryana *in Orat: Dom.* Co czynił względem bliźniego, pochodziło z prawa wyrzutego na sercu, czyni innym, co chcesz aby ci czyniono, przykazaniami Boskimi objaśnionego: czynił co prawo Boskie nakazywało, nie czynił czego zabraniało: a czyniąc

sprawiedliwość w zachowaniu przykazania, uczynków pobożności nie opuszczał. Dobrze, dobrze y nad to dobrze, że się tak w pierwszych świętobliwości początkach zaprawował, że się w nich gruntował: bo iakżeby był wyżej postąpił? Nie opuszczał nic, co był czynić powinien, iak się innym przydaie, a czemu? innych leniwość zwycięża, w Świętym Janie Kantym nigdy nie postąpiło.

Postąpił wyżej. W dalszym wieku miał więcej do czynienia: pracę szkolną młodego potrzebując pilności? Wiele pracował, gdy był Uczniem; lecz daleko więcej gdy został Profesorem, y im w wyższe wkraczał nauki, tym mu więcej przybywało trudności y muzu. Słusznie mu przyznaje Dekret Kanonizacyi, iż lubo był nieposlednim rozumem od Boga obdarzony, jednak stopniow Akademickich długą w pracach dochodził cierpliwością: słusznie przyznaje: bo czyliż nauki nie prowadzą do Boga? nie są pomocne do zbawienia? nie są pożyteczne sobie, y powizechnemu dobru Kościoła, Ojczyzny, kiedy są złączone z pobożnością, świętobliwością, iak te łączył S. Jan Kanty. Nie przestał byc dobrym Chryścianinem, będąc jeszcze studentem, a zostawszy Profesorem y Katedrą w niczym nie omieszkał, do czego obowiązki stanu ściągaly, którym on zawsze pierwsze dawał miejsce. Nie usiadł do książki albo pisania, poki Oycę Światłości na pomoc nie wezwał, a nauk zabawy częstym cnot y dobrych uczynków sprawowaniem przeplatał. Miałbym tu co mówić o rozmyślaniu Jego Męki Pańskiej, o Mszach SS. nie bez wylania łez od Niego miewanych; a te świadczą co S. Aug. napisał *in Lib: de Civ: Dei:* Im kto jest świętszy, y żądzy Świętych pełniejszy, tym w łez wylewaniu na modlitwie obfity: miałbym co mówić o cnotach w których się ćwiczył, nabywał y co raz bardziej pomnażał, o pokorze, prostocie serca, ubóstwie ducha, czystości, miłosierdziu; iak

rato-

ratował nędzn
trzebnych, cie
wał nagich: le
stanie iedną m
go, ktorey, i
postawała c
Y nie dziw! że
nych Profesor
brego mógł c
pisał S. Grzeg
łość nie jest
bowiem rzecz
a jeżeli od u
łością nie jest
To przy
farości S. J
tchnął, posol
począł? Nie m
w życiu Jego
czytam, że w
umartwienia,
przyczynił: a
wanu zapom
kiedy y przy
tozprofzył,
iedney strony
dziwieniu: t
kiemu zbudow
bną Starzec
sprawiedliw
co raz więcej
fych dla Bo
ności powsta
fka nie tak
wając palita
urgel nos. 2.
rączką prawi
niżczenie! k
dodawala. G
kto na ten cz
nim użalenia
względ na f
pracami, um
Odpowiedzia
Serm: 9. de
E immania
nulla efficit a
rzeczy y frog
za nic spraw
stolem: Miłos
sercach nasz
ktory jest w
miłość od pie
za poczęta, z
affekcie wewn

rátował nędznych, zapomagał potrzebnych, cieszył smutnych, odziewał nągich; lecz za to wszystko stanie iedną miłość Bogą y bliźniego, ktorey, iak z korzenia drzewo, postawała cała Jego świętobliwość. Y nie dziw! że przy zabawach szkolnych Professorkich, tak wiele dobrego mógł czynić: bo o niey napisał S. Grzegorz: Nigdy Boska Miłość nie iest próżniąca: wielkich bowiem rzeczy dokazuje, gdy iest, a iezeli od uczynków przestaje, miłością nie iest. *Hom: 6. in Ev.*

To przynajmniej w ostatniej stąrości S. Jan Kanty sobie wytechnał, pofolgował, po pracach odpoczął? Nie masz o tym y wzmianki w życiu Jego: to zaś wyraźnie czytamy, że więcej ieszcze postów, umartwień, czułości, modlitw przyczynił: ażeby y o bliźnich ratowaniu zapomniął, byż nie mogło, kiedy y przy śmierci co tylko miał rozproszył, rozdał ubogim. Jak z iedney strony iest to rzecz ku podziwieniu: tak z drugiey ku wielkiemu zbudowaniu. Nie mógł oziębnać Starzec Święty w zwykłym sprawiedliwości działaniu, y owszem co raz więcej wzmagał, do wyższych dla Bogą y bliźniego czynności powstawał, bo go miłość Boska nie tak grzała, iako dogrzewając palila, *Charitas enim Christi urget nos. 2. Corith. 13.* y słodką gorączką prawie niszczyła. Dziwne niszczenie! kiedy niby niszcząc się dodawała. Gdyby S. Jana Kantego kto na ten czas z pobożnego nad nim użalenia przestrzegał, by przez wzgląd na swoje stąrość, tak się pracami, umartwieńiami nie męczył. Odpowiedziałby mu krotko z S. Aug. *Serm: 9. de Verb: Dni. Omnia Jara & immania prorsus facilia & propè nulla efficit amor.* Wszystkie ostre rzeczy y frogie, wcale łatwe y iakby za nic sprawuje miłość: albo z Apostołem: Miłość Boska rozlała iest w sercach naszych przez Duchá S. ktory iest w nas. *ad Rom: 5.* Y tać miłość od pierwszej młodości Jego zapoczęta, z láty rosła zarówno w affekcie wewnętrznym, w dalszym

wieku urosła wielką, ku stąrości już była doskonałą.

Gdzież takiego Męża znaleźć? Któryby w nieprzeftannym sprawiedliwości działaniu przestawał, a przez wszystkie życia swego wieki, młodości, męskiego y ostatniej stąrości, dzieła swojego nie przestawał? Chyba na pufczy niektórych S. Janá Chrzciela, Páwla, Antoniego, Hilarego, Onufrego, y innych w máley liczbie. Święty Jan Kanty to Mąż przedziwny: bo y w młodości na świecie zmieszkał, y w dalszym wieku był Káplánem Swieckim, Plebanem; między náuk zabawami życie pędził, różnemi trudnościami z lewey, prawey strony otoczony bywał: a przecię pośrodkiem, nie skłaniając się ani w prawą ani w lewą, ani czasu uchybił, ani w affekcie zwolnił, przez wszystkie stopnie sprawiedliwości niższy, wyższy, naywyższy, bezpiecznie y fczęśliwie przeszedł, przeszkody zwyciężył, y za wsparciem boiaźni y dołożeniem sprawiedliwości wewnętrzney mężnie przelatał. Czyliż mógł ostatniego stopnia Świętych Kanonizowanych nie dostąpić? Sprawiedliwie dostąpił: bo w nim y dzieła bohatyrskie, y Cudá wielkie pierwszego gatunku ceną ważne, KLEMENS XIII. Papież dostatecznie wszystko roztrząsnawszy uznał, pochwalił, y żeby za Świętego w Kościele powszechnym był miany, Dekretem swoim oświadczył, ogłosił y nakazał.

Uważałem ia pilnie, czemu to S. Jan Kanty w trzecim dopiero wieku od szczęśliwey swojej śmierci kanonizowany? y widzę, że to właśnie do zasług życia Jego przystaie. Zasługował się długo ziemi y Niebu, Ziemia miała go z zasługą pracującego w Przestawney Akadémii: a tu nie zaráz urosł, porządnie od szkół niższych do wyższych wstępując został Profesorem: z Professorá niższej promocyi doszedł Doktorskiej Katedry stopniami ustanowionemi. Niebu zasługował się, iako mowilem to, że za wsparciem boiaźni, wyfokie ku Niebu, świętobli-

wości swojej wyprowadził budowanie; tożę przez nieustanne sprawiedliwości działanie Świętych Kanonizowanych stopnia doszedł. Niegodzienże był zaraz po śmierci być kanonizowanym? ponieważ za życia swego wszystko wypełnił, co służy do kanonizacyi; y w dzieła bohaterkie, to jest Cnoty wysokie, samym Świętym ludziom przyzwolite zaiasniał; y Cudá znaczne czynił; y Objawienia Niebieskie miewał; y za zgodnym całego ludu ogłoszeniem świętego człowieka śmiercią zszedł z tego świata. Zapewne prawnie; y słusznie że wszystkich miar tą mu kanonizacya przynależała, która teraz dopiero odebrał; lecz tak Boska Opatrzność rozporządziła, iż się aż do trzeciego wieku przewlokła, żeby się pokazało, iak długo Sługa Boski Kąty zaślugał się Bogu przez trzy życia swego wieku, w młodym, dojrzałym, y starości śmiercią dokończoney: A tak gdy Chwała wieczna którą ma w Niebie przenosi zasługi Jego; y nagrodą y wiecznością; y oczom naszym zakryta, przynajmniej wiekopomną na ziemi była jakimś wyobrażeniem zaślugującego się długo w życiu S. Jana Kantego.

Stało się co Niebo przeznaczyło, nie tylko dla wiekopomney Chwały na ziemi (procz wieczney w Niebie) S. Jana Kantego; lecz y dla naszego zbawiennego pożytku. Wspomniony Pápiez KLEMEENS XIII. te słowa w Dekrecie Kanonizacyi Jego położył: *Joannes defunctus adhuc loquitur, atq; ad omne virtutis officium hortatur.* Jan po śmierci jeszcze mówi; y do wszelkich cnot powinności napomina. Za życia mówił słowami y uczynkami; *simul docens scilicet & faciens*; po śmierci jeszcze mówi; lecz pilnem po sobie zostawionym; y życiem wszelkimi cnotami ozdobionym; te przy swojej Kanonizacyi ogłosie niby żywe do mówienia otwiera usta. Woła głos życia Jego iako nowego Świętego; y z Tronu światobliwości swojej na który podwyższony; na wszystkie powszechnego Kościoła brzmi okolicę, blię

w uszy któregokolwiek Stana y wieku: *Imitatores mei estote, sicut & ego Christi.* Naśladowcami memi bądźcie, iako y ja byłem Chrystusa Pana. i *ad Cor: 4.* szczególnie jednak w różnych Ofob postaci, Brata; Oycá, Anioła przybrany; na trzy strony obraca mowę. Nappierwey do Was odzywa się stylem y affektem Dawida, Przezacni Przeffawney Akademii Meżowie; niegdyś Kollegá, Doktor y Brát; teraz S. Jan Kąty: *Fratres mei, vos os meum & caro mea vos.* 2. *Reg: 19.* Uznaje Was za Współpomocników Boskich do swojej Kanonizacyi; y wdzięcznością obowiązana w Niebie; tym więcej od tąd będzie wam przed Bogiem przyczyną swoją; gdzie tylko zażdzie potrzeba, na pomoc, wsparcie; y ratunek gotowy. Co ma mówić do pracujących, po sobie bieżących; w zawodzie zasług na Niebo będących; tylko krotkimi Doktorów Narodów do nieprzeftannego biegu zapalić słowy: *Sic currite ut comprehendatis.* i. *ad Corinth: 9.* Powtóre z Ofoby Oycá do ciebie obraca mowę Szlachetna Młodzi. Używa słów Psalmisty Páńskiego: *Venite filij, audite me; timorem Domini docebo vos.* Przydźcie Synowie, słuchajcie mnie; Boiaźni Páńskiej nauczę was, która jest początkiem Mądrości sprawiedliwych; dodaje z Lirana *Psal: 33.* Synami moimi jesteście; bo tu pod moją opieką nauk pilnuiecie, pilnujecie y pobożności. Macie ze mnie przykład w obojgu; a co ja czyniłem; wy czyńcie.

Nie masz prawdziwey Mądrości; tylko ta: Boiaźni Páńska ta jest mądrością; a odstępować od złego, umiejętność. *Job 28.* Pobożność, Boiaźni Páńska do wszystkiego pożyteczna jest. i. *ad Tim: 4.* Potrzeba; żebyście się w naukach y Boiaźni Bożej tak ćwiczyli, żebyście Kościołowi, Oyczyźnie; y wam samym pożyteczni zostali. Jeżeli byście tego ćwiczenia albo z młodości zaniechali; albo kiedy porzucić chcieli, uważcie co was czeka. Mądrość y ćwiczenie kto porzuca, nieszczę-

nieszczęśliwy nadzieia, y prac nic się przydad z Ducha S. Sap. Patron Korony Narodu wybran słowa bierze y głosem całej. *Timete Deum, quia venit hora* się Boga, y o nadeszła godz Nie uznaciecie ska? Pokłoń uczynił Niebo zrodła wod, wami nie dop

S

Po kilkogo czynku, za og Świątnica Bo chwała Pana do końca zm SWIĘTEGO; t bożny z odieg nia Odpustow w całej pełno madził się do Wotywa śpiew

K A

Świątami bądzo Ktoż jest ten?

Rozkaz jest tego ściag bez wyłączeni temi; czyliż tać się, ktoż zachował, a kiedy zachowa wiecznie szcze zadosyc czynie nas tam, gdzie tanie zebow dwie uwagi y cno wabiąca, d

nieszczęśliwy jest: y próżna jest ich nadzieia, y prace bez pożytku, y nanie się przydadzą ich uczynki: słowa z Ducha S. Sap. 3. Po trzecie: iako Patron Korony Polskiej do straży Narodu wybrany, Anioła Pańskiego słowa bierze w usta, y ogromnym głosem całej Polski napelnia, kąt. *Time Deum, & date illi honorem, quia venit hora iudicii ejus.* Boycie się Boga, y oddaycie mu cześć, bo nadeszła godzina Sądu Jego. *Apoc. 14.* Nie uznajecie Sąd Jego nad Polską? Pokłońcie się Jemu, który uczynił Niebo y Ziemię, morze y zrzodził wodę, żeby Sąd swego nad wami nie dopełnił. Mów, wołay

S. Doktorze Janie Kanty, bo teraz masz głos po wszystkie wieki, żeby życie Twoje Święte przerażało nas niesłychanym wołaniem. Ale oraz przyezyni się za nami, y uprosi łaskę do upamiętania. O boday! za przyczyną Twoją przeraży nas, już żywe głosy Świętych Cnot Twoich, już żwawe Sądów Boskich na nas nacierające postrachy, żebyśmy zaczęli Boga się bać, y sprawiedliwość czynić. AMEN.

Po Kazaniu, Nabożeństwo zwykłym (przy Benedykcyi Najświętszego SAKRAMENTU Ołtarza, y głosnym Armat odgłosie) qbrządkiem zakończone.

SRZODA.

Po kilkogodzinym nocy spoczynku, za odezwą Arsenatu Miasta, Świątelnica Boska zaczęła brzmieć chwała Pana Zastępów. Im bliżej do końca zmierzała Uroczystość SWIĘTEGO; tym liczniej lud pobożny z odległych stron, dla zyskania Odpustów z Skarbnicy Kościoła w całej pełni pozwolonych, gromadził się do tutejszej Stolicy. Wotywa śpiewana była przez JMC

X. JAKOBA DZIANOTTEGO. S. T. D. KANONIKA Wiślickiej Kolegiaty, Dziekana Proszowskiego, Plebana w Pobiedniku. Po której skończonej wstąpił na Ambonę JMC X. ALBERYK POSTKOWSKI, PRZEOR Klasztoru Cyrzyckiego Zakonu Cytercyenckiego, mając do pobożnego ludu, dobrane w następujących słowach:

KAZANIE.

Świętymi bądźcie, bom ja Święty jest Pan Bóg wasz. Levit. 19. v. 2. Ktoż jest ten? a chwalić go będziemy. Eccl: 31.

Rozkaz jest Boga Wszechmogącego ściągać się na wszystkich bez wyłączenia, byśmy byli Świętymi; czyliż można wątpić y pytać się, ktoż jest ten, któryby go zachował, a chwalić go będziemy? kiedy zachowanie onegoż czyni nas wiecznie szczęśliwymi, kiedy niezadowolnić czynienie temuż, wtrąca nas tam, gdzie jest płacz y zgrzytanie zębów bezprzestanne. Te dwie uwagi y prawdy, pierwsza mocno wabiąca, druga odrażająca, po-

winnyby sprawić nieodstępne serca przyłgnięcie, przecież nie znajduję jednego wieku, któryby się tym zafasczycac mógł, że nie znał przestępców Rozkazów Boskich, dopiero dzisiejszy, który im bardziey się w ukrytych przodkom swoim różnych umiejętnościach doskonalili, tym zuchwalej od obyczaiów Chrześciańskich dalekim się czyni y okazuie, przy których ciż przodkowie gorliwie obstawali; a tak możnaż że bez kłamstwa w samym nawet Kra-

Bbb

fomo-

fomowskiemu udaniu przyznać onym światobliwość; gdy to prawda rzetelna, że bez wypełnienia obowiązków Chrześcijańskich nie można sobie aczby przez podchlebstwo tego imienia, Święty przywłaszczać: Cemu? bo to imię Święty, samym tylko ludziom rządzącym się, według prawideł Religii prawowierney, y zadowolę czyniącym w każdej by najmniejszej okoliczności iey powinnościom służy: y ktoż jest ten, a chwalić go będziemy?

Jeżeli przyznamy prawdę opaczny y przeciwny Świętey Religii tego wieku niektórym zdaniom, przewracającym, obalającym, y znoszącym z gruntu iey prawa, y za niepodobne zachowania sądzącym, przyznać musimy y to, że nikt; tudzież y ten Jan S. Kanty, którego dla wyższości y ofobliwej światobliwości wychwalamy, wielbimy y czcimy, Świętym by zwanym być nie mógł; a to czemu? (bo był tak człowiekiem iakiemi się być uznawamy, tym ułomnościom podpadający, tej natury powszechny ludziom, pod tym samym prawem Ewangelicznym. Ale gdy się z drugiej strony na wyroki Boskie zawarte w Ewangeliu obeyzrzemy, y onym tylko w materii Religii istotną prawdę przyznamy, y to za rzecz pewną y nieomylną osądziemy, że iarżmo prawa Boskiego słodkie jest, y brzemie Jego lekkie, a kto w tym prawie iedynie smak zakłada, z iarżma nie wytłumie się nigdy, brzemie dźwiga bezprzeftannie; ten Sprawiedliwy y Święty; więc Jan Kanty, Święty: ponieważ obowiązkiem Chrześcijańskim gorącą pilnością zadowolę czynił, wierze y prawu Ewangelicznemu powolnym był, według powszechnych przepisów tegoż prawa iak najwyżsley bezwystępnie zachowywał się, y żył aż do zgonu. Y to jest; przez co stał się równym w zasługach innym Świętym: to jest, co Go pomieściło z niemi w Niebie. To jest, co łączyło duszę Jego z Bogiem w życiu: to jest, co Go nierozdzielnie z nim łączyło po śmierci: to jest, co serca

Jego odrywało od świata: to jest, co Go wprowadziło do ziemi miodem y mlekiem płynącey: to jest, dla czego nie tylko my prawowierni czcić Go y wielbić winniśmy przez wiarę, ale nawet sami odródkowie od religii przez rozum, jeżeli nie ile Świętego, to przynajmniej ile cnotliwego; boć takowi u samych nawet Poganów w poważeniu zostawali.

Mnie zaś, gdy przez przyjęcie tego obowiązku już powinność każe chwalić Jego, trudność przyznam się zachodzi, kogobym naydokładniej chwalić miał, czyli Rodziców, z których Jan S. Kanty zrodzony; czyli Ciebie w Bogu rodząca tylu Synów światobliwością, y życia pobożnego przykładem kwitnących Przeświećta Akademio, w ktorej Jan S. Kanty ieszcze latołość wszczepiony, potym nad naywyższe Cedry niezliczonych cnot wyrośli; czyli Boga iako Stworcę; czyli Niebo szczególnie sprzyjające; czyli samego tylko Jana Świętego. Sprawiedliwym zdaniem każdy przyznać musi, że wszystkich przynależałoby: Rodziców którzy od Boga uprosili, Bogu ofiarowali, o Bogu pierwszą naukę dali. Ciebie źródło wszelkich nauk Rządczyni sercami powierzonych sobie Uczniów, Mistrzyni tylu Przeświećtych w całej Koronie Familii, Matko tak wielu przez rozum od Ciebie wlany dośtoynościa, y obyczajow przykładem zaszczyconych w Oyczyźnie Synów. Pocięcho całego życia S. Jana Kantego Przeświećta Akademio, z ktorej on choyności wyczerpał mądrość, dośtoyność, co mu w życiu iednało powagę, wyczerpał pobożność y świętość, co mu chwałę wieczną ziednało w Niebie; Boga, za udarowanie obfitych błogosławieństw Janowi Świętemu Kantemu; Niebo, za udzielenie swej łaskawey pomocy; Jana S. Kantego, że zbawienie współ-pracował, y do woli wszystkich stosował się. Lecz zdobywać się na pochwałę, y oneż dawać wszystkim, nie jest dzieło iednym dniem skończone; więc Rodzicom, y Tebie

bie Przeświećta światem y Nieczasy, za nayobliższe stanie zaszczytu, po całym świecie cnoty doskonałego, t. bionego wypie raz w stawian sobie Oycy, n. dowi w każd. nego Patrona. la tym większa Janowi S. na; bo chwalić samym chwalić y wyśławienie ciążby wszelkie me dzieła hero gdy inſze, tylko bo cudami w stwierdzone, n. uſta dokładnie toż milczę i. mowy, gdy n. mowy, ile B. zwoli, wspomn

Nie trzeba by zumu na z. wodów dla prze. rzyć mową dla. tłumaczenia, a. dla skutecznego. nia, byśmy się. Czemu? bo o. dze namowy do tego obow. nien; z przycz. koniec życia i. pociągania ob. doſzedł wszelki. kładać obowiąz. miar, ile jest ſw. ile jest odkupio. I. ile ſw. czezy Bog ſtwo. na podobieństw

bie Przeświećta Akademio przed światem y Niebem w wiekopomne czasy, za nayobfzernieyfe pochwały stanie zaszczyt, żeś tak godnego, po całym Chrześcijaństwie w kaźdey cnotie tak wślawionego, y doskonałego, tak wielce Bogu, ulubionego wypielegnowała Syna, teraz w śławianiu się przed Bogiem sobie Oycy, nam y wślytkiemu ludowi w kaźdey potrzebie doznanego Patrona. Bogu y Niebu chwali tym większa, im naydoftatnieysza Janowi Świętemu Kantemu dana; bo chwalić Świętych, iest tym samym chwalić Boga. Na pochwałę y wślawienie Jana S. Kantego chociażby wśelkie usta zamilczwały, same dzieła heroiczne, czynności nigdy inſze, tylko cnotliwe y święte, bo cudami w życiu, y po śmierci ſtwierdzone, nad naywymownieysze usta dokładniey Go wślawiaią: Przetoż milczę ja tu na tym mieyscu mowy, gdy na swym, dałzey teyże mowy, ile Bog dawca wymowy pozwoli, wspomnieć. Bym nie bawił, do

podziału dałszego Kazania przyſtępię, które aby dwoiaki pożytek ſwoy odebrało, y przynioſło wam ſłuchającym naukę, Świętemu Janowi Kantemu chwałę, umyſliłem z ſtrony zachodzącego wyraźnego rozkazu Boſkiego byśmy byli Świętymi, przełożyć wam y wytłomaczyć konieczną powinność naſzę y obowiązek wypełnienia tegoż rozkazu; a to w pierwſzey części. Jak doskonale y na wybor S. Jan Kanty przez ćwiczenie się w wślytkich cnotach tey powinności y obowiązku zadoſyc uczynił; w drugiey części. Pierwſza uwaga niechay przekonaniem y zachęceniem się stanie. Druga, twierdzą tegoż y pobudką będzie, przez łaskę Boga Naywyższego, który ſprawiedliwym prawem ten obowiązek, byśmy byli Świętymi na nas włożył, y zadoſyc uczynienia dopomina się pod utratą Nieba; któremu Bogu ja wślytkie ſłowa moje na większą chwałę poſwięcam, Słuchaczowi pobożnemu na zbawienną naukę.

C Z Ę S C I.

Nie trzebaby natężyć y wyſilać rozumu na zdobycie doſadnych dowodów dla przekonania, ani się ſzerzyć mową dla doſtatecznego wytłomaczenia, ani się wywaętrzać ſiłą dla skuteczney pobudki y zachęcenia, byśmy się ſtarali być Świętymi: Czemu? bo oprócz gwałtowney cudzey namowy, kaźdy sam z ſiebie do tego obowiązku znać się powinien; z przyczyny, że ten iest cel y koniec życia iego, do którego bez pociągania obcego dążyć, y aby go doſzedł wśelkiego uſiłowania przykładać obowiązan y iest; a to z dwoch miar, ile iest ſtworzony na świat, y ile iest odkupiony.

I. Ile ſtworzony: bo nie inaczey Bog ſtworzył człowieka tylko na podobieństwo ſwoie, a to dla

tego według zdania S. Ambroźego, aby człowiek ſwoię w ſtworzeniu uważać godność, iedynie do tego zmierzał, komu iest podobny. Aby poznać gruntownie tę prawdę y powinność, nie trzeba nic więcey, tylko w niczym nie przeczyć temu niezawodnemu artykułowi wiary, że ſtworzeni iesteśmy od Boga, y nie mogliśmy być tylko od Boga, y nie możemy żyć bez Boga, naſtępuie to za tym, iż całkiem należemy do Boga, należec zaſ całkiem nie będziemy do Boga, ieżeli życie naſze ſwiątobliwe nie będzie: Czemu? bo ſamo tylko życie prawdziwie ſwiątobliwe, iest dowodem y ſwiadectwem, iż nierozdzielonym Duchem, myślą, ſercem iednemu Naywyższemu Panu ſłużemy, do niego

należemy; niechże kto porzuci życie światobliwe, już on tym samym albo ciałki odstepnie Boga; a chwytając się świata y pożądliwości, jego albo z części, chcąc Bogu y światu wraz służyć, Bogu y światu podobać się, do Boga y świata należeć, to coż jest? ia myślę że rozdwoiony y rozzerwany duch, myśl, y serce; w takim zaś rozzerwany duchu, myśli, y sercu zostawać; a przecie być w tym mniemaniu że się żyje światobliwie, trzeba na to pozwolić; iż można wraz dwiema Panom wiernie służyć; iż można te dwie przeciwnie sobie w istocie strony pogodzić, iakienil są Bog y świat, życie światobliwe y życie różwiozłe; że może iedna dusza dwoie ciał w iednym przeciagu czasu ożywiać; iunie się zda; iż żaden zdrowy rozum nie przy stanie na to; któryż tedy zdrowy rozum pozwoli na to, że można Bogu y światu według każdego z nich powszechnych przepisów wraz wiernie służyć; y być Świętym? znówu mnie się zdawa; iż żaden rozum wiadomy reguł życia według Boga y religii prawowierney, y wiadomy reguł życia według świata; żaden człowiek poznawający przez światło tegoż rozumnieo-graniczoność y doskonałość Boga, znikomość y przepaść w swych obli-dnych omamieniach świata, nie powinienby pozwolić na to: Czemu? bo chociażby inaczej przekonany nie zostawał, to przynajmniej co-dzienne doświadczenie uczy go y przeswiadcza; iż to prawda, co Chry-stus powiedział, dwiema Panom służyć nie można, Bogu y mamonie.

Komuż więc służyć przynależy, y według którego reguł żyć? czyli temu, który nas stworzył, iako wyznawamy, y jest niezawodny, a temu służyć y według jego reguł żyć, jest żyć światobliwie? czyli temu, który swoy początek od kogo innego wziął, y zawodzi każdego, a temu służyć, y według jego reguł żyć, jest żyć bezbożnie? ia mówię, że Bogu ile Stwórcy nas, y wszech-rzędzcy: Czemu? bo gdyby po śmieci były dwie różne nagrody, iedna

dla tych, którzy byli wiernemi Bogu y żyli światobliwie, druga dla tych, którzy byli wiernemi światu y żyli bezbożnie; także gdyby były dwie drogi do kaźdey nagrody z osobna prowadzące, mielibyśmy iakiś pozór, y wymowki przyczynę zchyla-iać chęci nasze do szczęścia zgotowanego dla ludzi światowych y bezbożnych; y moglibyśmy zos-tawić umartwienia, pracę, trudy y pożytki życia Ewangelicznego dla tych, którzy życzą sobie y pragną stać się uczestnikami szczęścia zgotowanego dla ludzi światobliwych ży-lących; ale kiedy to nie masz tylko iedna nagroda wiecznie uszczęśli-wiająca, to jest Niebo: y iedna tylko do niego droga, to jest droga życia światobliwego, trzeba tedy konie-cznie, albo żyć światobliwie, albo żyjąc bezbożnie wyrzec się Nieba.

Pytam się, ktoż jest któryby sobie nie życzył Nieba, powtarzam pytanie moje: ktoż jest ten, któryby go odziedziczył nie prowadząc życia światobliwego? o iednym Łotrze w piśmie Świętym czytam, który wia-rą y wyznaniem zgładził grzechy swoje, y wszedł do Ráiu, możemyż się na to ubezpieczać prowadząc życie w zadość uczynieniu pożądli-wościom naszym, y idąc gościńcem bitym bezbożnych, że nam takowa łaska y tak skuteczna w zgonie y ostatku życia udzielona będzie? o-wszem tym samym niegodnemi się oney staniemy, mając tyle środków y pobudek do chwycenia się życia światobliwego, przeciężemy bezbo-żne prowadzili.

Uczy nas Ewangelia, że iako Chrzęścianie nie rodziliśmy się ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli Męża, ale z woli Boga, przeto z którego woli wzięliśmy nasze iestestwo, do Jego woli w wszystkich naszych czynno-ściach stosować się powinniśmy; żeby zaś stosować się w wszystkich czynno-ściach do woli Boskiej, trzeba wypeł-niać rozkazy zawarte w prawidłach Ewangelii; żeby wypełniać te rozka-zy, trzeba niedopuszczać się grzechu, y strzedz się wszelkiego występku; żeby nie być występny, iako przy-

stoi

stoi y należy na-
nego Chrzęścian-
ności y namię-
dogać żąd-
wać się tak, y
Bogiem, a to
tobliwie żyć;
wie żyć, nie
tylko podnieść
Boga iako Stw-
na siebie iako
na koniec na-
stworzył. Pan
siebie. Prosz. 6
nie lufzy założ-
iać nas, tylko
le moiej stwor-
wałem go, y u-
r. 2. Nie wy-
czna potrzeba,
cie, ale gdy i-
my w tym ob-
prawem, abyś-
na y uwielb-
życ światobli-
saw y rozkazow-

Możemyż
czyć temu, że
y konieczna p-
go życia? mo-
zwać, ale co
ślić, iż to jest
myśl ludzki,
Prawdy wola y
Świętemi? prz-
to tym samym
wom Boskim p-
znawać Słowo
trzeba nie wie-
tną przedwiecz-
rzyć tego, trz-
tym mnieman-
ga, oświadczy-
maniem, będzi-
mu światu obr-
tak ośadził Psal-
dobrze że teg-
bie nie chce na-
stara się okazać
lony rozum; po-
skonanego roz-
wszystkie stwor-
iaż nam pozna-
nywają rozum
Bog Stworca on

stoi y należy na każdego prawowier-
nego Chrześcianina, trzeba zle skłon-
ności y namiętności martwić, y nie-
dogadzać żądom ciała; zachowy-
wać się tak, y uiszczać się przed
Bogiem, a to iedno jest, co świę-
tobliwie żyć; żeby zaś świętobli-
wie żyć, nie potrzeba nic więcej,
tylko podnieść myśl, y uwagę na
Boga iako Stwórcę, y też obrócić
na siebie iako dzieło Rąk Jego, y
na koniec na który nas tenże Bog
stworzył. Pan wszystko udzielał dla
siebie. *Prov. 6. v. 4.* Koniec zaś
nie inży założył sobie Bog stwarza-
jąc nas, tylko chwałę swą: ku chwa-
le mojej stworzyłem go, ukształto-
wałem go, y uczyniłem go. *Isai: 1.*
v. 2. Nie wyciągała tego konie-
czna potrzeba, byśmy byli na świe-
cie, ale gdy już jesteśmy, zostawa-
my w tym obowiązku, y pod tym
prawem, abyśmy chwałę, cześć win-
ną y uwielbienie oddawali Bogu,
żyjąc świętobliwie według przepi-
sów y rozkazów Najwyższego Boga.
Możemyż nie przyznać y prze-
czyć temu, że nie jest gwałtowna
y konieczna potrzeba świętobliwe-
go życia? możnaż się z tym ode-
zwać, ale co mówię, nawet pomy-
śleć, iż to jest szczyry y iedyny wy-
myśl ludzki, a nieprzedwieczney
Prawdy wola y rozkaz byśmy byli
Świętymi? przeczyć temu, byłoby
to tym samym nie przyznawać Sło-
wom Boskim prawdy, a nie przy-
znawać Słowom Boskim prawdy,
trzeba nie wierzyć że Bog jest isto-
tną przedwieczną prawdą; a nie wie-
rzyć tego, trzeba się oświadczyć z
tym mniemaniem że nie masz Bo-
ga, oświadczyć się zaś z tym mnie-
maniem, będzie to okazać się całej-
mu światu obranym z rozumu, bo
tak osądził Psalmista Pański. Wiem
dobrze że tego Imienia nikt na so-
bie nie chce nosić, bardziey każdy
stara się okazać, że ma wydoskona-
lony rozum; pod to światło wydo-
skonanego rozumu, nie podpadaiaż
wszystkie stworzenia? te zaś nie da-
iaż nam poznawać, y nie przeko-
nywają rozumu naszego, iż jest
Bog Stwórca onych y nas? nie po-

kazuią nam oczywiście Jego dosko-
nałości, Wszehmocności? nie mo-
wiąż nam wszystkie o Bogu? nie
prowadzą nas do Niego? nie wo-
łaiąż na nas ledwie niesłychalnie,
że ten człowiek nie jest godzien ży-
cia, który nie żyje dla Boga? że
niegodzien serca, który nie chce ko-
chać Boga? żyć dla Boga, y kochać
Boga jest przymiot właściwy dosko-
nałości y świętobliwości Chrześciań-
skiej, iakiey wyciąga po nas tenże
Bog, który na wzor y przykład wy-
stawia świętość swoją; rozkazując
albowiem byśmy byli Świętymi, do-
dał: gdyż Święty jestem Pan Bog
wasz. A ztąd wniosek: sprawiedli-
wy wynika, jeżeli Bog Stwórca Świę-
ty, człowiek stworzony na podo-
bieństwo Jego, nie powinienże on
bydź Świętym? kiedy tenże Bog
iako mówi Paweł Święty: wybrał
nas przed założeniem świata byśmy
byli Świętymi? kiedy inaczej, ani
Bog z nami, ani my z Bogiem łą-
czyć się y iednoczyć nie możemy?
ani do ziemi przyobiecanej zawsze
Świętey wnieść, chyba będziemy Świę-
tymi? Zaczyn niech się każdy do
tego obowiązku poczuwa, jeżeli pra-
gnie z Świętymi wraz bydź w Nie-
bie.

II. A gdy pod tak ścisłym y nieu-
chronnym obowiązkiem zostawamy
byśmy byli Świętymi, ile stworzeni
od Boga; jesteśmy nie mniej ile od-
kupieni: Czemu? bo gdy nas chrzczo-
no, wryto na nas znamię święto-
bliwości, które nigdy nie będzie zma-
zane, y poświęcono nas według
obrazków Kościelnych; a prawo
mowi, że wszystko co jest poświę-
cone Panu, jest święte: to poświę-
cenie na tym zależy, że jesteśmy
naznaczeni na służbę Bożą, iako Ko-
ścioły w których on mieszka: a za
niewiecie (mowi Paweł S.) iż
członki wałże są Kościołem Ducha
Świętego, który w was jest, którego
macie od Boga, y nie jesteście swoi,
albowiemście kupieni zapłatą wiel-
ką. A gdy Kościołami jesteśmy
przez Chrześc Ducha S. czyż mo-
żna co takowego czynić, czymby
się mogli zeszpecić? y czyż można

go mazać obrzydłemi nieczystościami, gdyż nie jest naszym, ale jest majątkością y dziedzictwem Tego Boga w Trocy jedynego, którego przy Chrzcie S. wyrażono na nas obraz, y w Imię którego w tej kąpieli obmyteśmy z zmały grzechów zostaliśmy, a oraz naznaczeni Jego znakiem jako rzecz do niego szczególnie należąca: tym znakiem jest Duch S. który się na duszy naszej wyraził, y dał nam postać swą, którą jest świątobliwość Jego; przez wyrażenie tego znaku y wianie Ducha S. odrodziliśmy się y odnowili, y staliśmy się nowe stworzenie, y zostaliśmy złączonemi z Chrystusem, więc mamy być ożywiani Duchem Jego który jest Święty, bo ile jesteśmy ludźmi ożywia nas Duch rozumny, a ile jesteśmy Chrześcianaми, powinien nas ożywiać Duch Boży; z przyczyny, ponieważ przez złączenie się z Chrystusem przez Chrzest Święty staliśmy się każdy członkiem z członków Jego, a głowa y członki jednego Ducha który je ożywia maia; y na tym należy przysposobienie Boskie: ktorzykolwiek (mówi Paweł S.) Duchem Bożym rządzeni są, ci są Synami Bożemi; a gdy Synami jesteśmy takowemi, winniśmy być podobniemi Jemu, który nigdy grzechu na sobie nie znał, a nie tylko w czystości, która grzechu nie cierpi, ale y w świątobliwości, która jest wyrażeniem wszystkich Jego Świętych doskonałości; krótko mówiąc, powinniśmy żyć Duchem Jego, mówić y czynić według Ducha Jego. Inaczej bowiem byłoby to nie z własnym zgadzać się imieniem prawdziwie wziętym od Chrystusa; a z własnym nie zgadzać się Imieniem, byłoby to nazywać się pięknie a żyć y czynić szpetnie; żyć zaś y czynić szpetnie mając Imię na wybor, byłoby to kłamać y postępować sobie na przeciw pierwszej prawdzie; a kłamać y postępować sobie na przeciw pierwszej prawdzie, jest to czynić zuchwałę przeciwko Bogu, jest to grzeszyć śmiertelnie; a grzeszyć śmiertelnie, jest to łaskę Boską tracić, a łaskę Boską stracić,

jest to, stać się nie miłym y nieprzyjaznym Bogu, być zaś nie miłym y nieprzyjaznym Bogu, jest to nie być z nim w iedności, jest odpadać y być opuszczonym od niego, być zaś opuszczonym od Boga, jest to mieć zagniewanego na siebie Boga, mieć zaś zagniewanego na siebie Boga, a nie przebłagawszy onegoż umierać, jest ginąć wiecznie, żeby zaś tej największej nieszczęśliwości uniknąć, nie maż imiego środka y sposobu, tylko żyć świątobliwie y być Świętym. Bo jako aby ginąć wiecznie, nie trzeba nic więcej czynić, tylko być bezbożnym, tak z drugiej strony, aby pozyskać zbawienie, nie trzeba nic więcej nad to, tylko być Świętym. Y na to nas obrał Bog y wyłączył z liczby tylu niewiernych, a powołał do Wiary Świętej prawdziwej swej, abyśmy byli Świętymi; przeto Paweł S. zawsze Chrześciana do ktorych pisał Świętymi nazywał. To nazwisko chwalebne zawszeby nam właściwie służyć mogło, y każdy go nam sprawiedliwie bez najmniejszego podchlebstwa przyznać w rzetelnej prawdzie musiał, czyż nie zostawamy pod tym codziennym dożgonnie obowiązkiem abyśmy się o to usilnie starali? Ktorzy ile Prawowiernymi Chrześcianaми być się oświadczamy, winniśmy zachowywać się według powszechnych przepisów y reguł Chrześcianaństwa; inaczej czcze to Imię na sobie nosić, y chańbę temuż Imieniu przed wszystkimi narodami zaszczyconemu czynić będziemy. Bądźmy Świętymi, a tym samym, Bog chwale, my pożytek szczęśliwowieczny, Wiara y Imię Chrześcianańskie zaszczyt mieć, korzystać, y odbierać będzie.

Wystawmy sobie przed oczy nasze; tego Boga który nas stworzył, tego Boga który nas odkupił, y dał nam wzor y przykład, tego Boga który nas poświęcił, to prawo które nam do zachowania zostawił, to Niebo które nam w nagrodę prac naszych nagotował, y dać niezawodnie w dziedzictwo wieczne przyobiecał, a dojdziemy y uyrzemy, iż

iako

iako Bog ieden
tak prawo, tak
nas, y obowiąz
Świętymi. Co
ięcego nam iel
on tego w owy
Świętymi, z pr
Święty Pan B
dliwie; poniew
podobien Oycu
cze Boga oraz
wzięcie na fi
nie odkupił
Świętą, y nie
świątobliwości
fany y Święt
y zmały grze
Panny, potym
z ludźmi, życi
wodził? Co się
całego nas,
cego, ktorym
świętszy, wyc
bliwego życia
szkiwać, ani ta
ca zostawać w
dnością grze
może; właściw
spasować nas y
tobliwości prze
y kruszenie za
szych: On bo
wa nas od zi
Święty Duchow
nam pomoc ku
do Boga y z n
łączeniu. Praw
wione y obowi
mowki do zach
nie przepiśnie
liż nie zakazu
liż nie każe
człowieka, a o
kim jest Chryst
wszystkich prz
śce nagrody z
zow Boskich, c
bliwości kto ki
gdy tam nie
ste y Święte
wszystko niegwa
powinność swia
konieczniej na
się starali by
Bądźcie S

iako Bog ieden we trzech Osobach, tak prawo, tak Niebo, wyciąga po nas, y obowiązue nas byśmy byli Świętymi. Co się tycze Boga dającego nam iestestwo, nie wyciąga on tego w owym rozkazie. Bądźcie Świętymi, z przyczyny, bo ja jestem Święty. Pan Bog wasz, y sprawiedliwie; ponieważ Syn powinien być podobien Oycu swemu? Co się tycze Boga oraz y człowieka przez wzięcie na siebie natury ludzkiej, nie odkupiłże on nas Krwią swoją Świętą, y nie dałże nam przykładu świątobliwości? rodząc się bezgrzesznym y Świętym, także z Świętej y zmaży grzechowej nieznającej Panny, potem przestając na ziemi z ludźmi, życie zawsze Święte prowadził? Co się tycze Boga poświęcającego nas, y kształt nam dającego, którym jest Duch Przenajświętszy, wyciąga po nas świątobliwego życia, bo ani on przemieniać, ani łaska Jego poświęcająca zostawać w sercu człowieka zskazanością grzechową zepsutym może; właściwa Jemu sprawa przypisująca nam y pociągająca do świątobliwości przez natchnienia Święte, y kruszenie zatwardziałyeh serc naszych: On bowiem ile Duch odrywa nas od ziemskich rzeczy, ile Święty Duchownemi czyni, y daje nam pomoc ku podniesieniu myśli do Boga y z nim się przez miłość łączeniu. Prawo zaś Boskie zostawione y obowiązujące nas bez wymowki do zachowania, czyliż to nam nie przepisuje wszystkich cnot? czyliż nie zakazuje występku? czyliż nie każe zewlec z siebie starego człowieka, a oblec się w nowego iakiim jest Chrystus? czyliż nie zmusi wszystkich przywar? Niebo mieysce nagrody za dopełnienie rozkazow Boskich, czyliż go bez świątobliwości kto kiedy oglądać będzie? gdy tam nic nie wnidzie jeżeli czyliż y Święte nie okaże się. To wszystko niegwałtowną: zapowiada powinność świątobliwości? y niekonieczni: na nas wymaga byśmy się starali być takowemi? więc.

Bądźcie Świętymi, pozwolcie

jeszcze raz powtórzyć. Czemu? bo nam tak każe prawo Chrystusowe, każe prawo wrodzone, każe rozum, każe wszelki przykład, każe wszelka przystoynosc byśmy byli Świętymi, ztąd żeśmy Chrzęścianie Prawowierni. Każe prawo Chrystusowe, w którym iak tylko się człowiek rozpatrzy, że jest Święte, bo od Najswiętszego Prawodawcy przepisane y uknowane, y nam ku zachowaniu podane, czyliż on sam nie zaciągnie się, y nie podda pod to prawo, y nie obowiązue się do zupełnego w wszystkich punktach y artykułach zadosyć uczynienia temuż? wiedząc że zachowanie onegoż, czyni Świętym w życiu, y wiecznie szczęśliwym po śmierci; a przestępstwo tegoż prawa, czyni każdego człowieka w przeciagu życia bezbożnym y potem go potępia na wieki. Każe nam prawo wrodzone; przez które iak tylko człowiek poznawa y dochodzi, że on nie ma początku z samego siebie, natychmiast obraca się ku chwyceniu takowych środków, przez używanie których mogłyby przyść do swego Stworzyciela, a że środkiem przez któryby mógł niezawodnie przyść do swego Stworcy nie maż innego, oprócz życia świątobliwego, więc pociąga go aby takowe prowadził. Każe nam rozum, który co tylko zoczy tak wiele pobudek zachęcających do świątobliwości, zaraz za sobą ciągnie nieuchronną powinność byśmy byli Świętymi. Każe nam wszelki przykład, który iak tylko będzie postrzeżony w wielu ludziach pobożnych, cnotliwych y świątobliwych, dopomina się podobnego naśladowania onych, w równych ćwiczeniach się, y dążeniu do najwyższego stopnia świątobliwości. Każe nam wszelka przystoynosc, w którejby się obaczyło, że nie maż nic złego, owszem tyle wyptywającego y zlewającego się dobra, nie bawiac to na nas wymaga byśmy się starali być Świętymi. Każe nam sama potrzeba; która widząc że nie maż innego sposobu pozyskania szczęśliwości wieczney, ciągnie nas do

Ccca

odwa-

Odwagi na wszystkie przeciwności, i nartyjenia, prześladowania, niewygody ciała, których cierpliwe znoszenie czyni nas światobliwymi. Ten jest wykład y tłumaczenie tej prawdy, żeśmy powinni być Świętymi, który jeżeli mniej pobudza, niechay chwalebny przykład dany nam przez Jana S. Kantego zachęci y na umyśle przekona. Czcie-

my Go y wielbiemy tak, iak rozkazał Kościół powszechny. Chrystusow, wszak nie dla czego innego, tylko dla tego że był y jest Świętym, do tej zaś światobliwości dążył y przyszedł ćwicząc się nieprzełannym w wszystkich cnotach żadney nie opuszczając. O czym w następującej drugiej Części.

C Z Ę S C II.

Ze Jan Święty Kanty przez ćwiczenie się w wszystkich cnotach żadney nie opuszczając, a nie inaczej stał się Świętym, y tę wysoką odebrał od Boga nagrodę, część winną odbiera od ludzi, by wam się ta rzecz nie zdała krasomowczkim przez niejakie podchlebstwo udanie a, tak wam tę rzeczywistą prawdę wykladać y tłumaczyć zaczynam.

Przyznawać komu doskonałość Chrześcijańską y światobliwość, a tę prawdziwą y nieżmyśloną, trzeba mu przyznać wszystkich cnot zebranie, a tak, że y iedney uiać nie można, z przyczyny; bo uiać którą, już tym samym byłoby to zebranie zepsuć. Czemu? bo jeżeli iedney nie dostaie komu cnoty, ten nie tylko Chrześcijańskiej światobliwości nie ma, ale y żadney cnoty; nie może ale S. Bernarda zdanie: *qui enim unam virtutem non habet, nullam habere necesse est*. To czemu? bo niedostatek iedney cnoty, ciągnie zawfze za sobą zgubę wszystkich innych: *Una virtus sine aliis aut omnino nulla est aut imperfecta*: po wiedział S. Grzegorz. Dla czego? ponieważ cnoty tak z sobą są powiązane, spójone y złączone, że nigdy iedna od drugiej odłączona być nie powinna: *Virtutes quae in animo humano sunt, nullo modo separantur ab invicem*: słowa S. Augustyna. Odłączać się przez opuszczenie, albo niećwiczenie się w której, jest tym samym gubić wszystkie.

Wyśławia tę prawdę Grzegorz

Święty oczom naszym w podobieństwie ciała ludzkiego mówiąc: *Wszystkie cnoty wraz spójone działają piękne ciało doskonałości ludzkiej, którego ciała głową jest mądrość, barkami sprawiedliwość, pierśmi mięstwo, żywotem wstrzemięźliwość, częściami miedyszem są cierpliwość, pokora, skromność, łaskawość, miłosierdzie, chyność, y inne tym podobne. Odłączcie (mowi tenże Święty) ieden tylko członek, całe ciało maskarą będzie, y pozostałe członki bezkształtne, y niepożyteczne. Nie inaczej (mowi dalej) dzieje się w porządku cnot, odłączysz iedną cnotę od drugiej; każda natychmiast gubi swoją piękność y w występku odradza się. Mądrość, bowiem bez sprawiedliwości nie zachowuje słuszności, bez mięstwa jest słabą, bez wstrzemięźliwości jest rozwieszłą; tym samym sposobem bez mądrości sprawiedliwość jest nierozumną, mięstwo jest zachwiałą, wstrzemięźliwość jest niepomiarowaną. po ty słowa S. Grzegorza, do których dla większey twierdzy tej prawdy, którą wam przekładam, przyłączam owo napomnienie Apostoła Jana S. dane Przetóżonemu Kościoła Ephezow; *Apocal: c. 2. v. 5*. *Czyn pokutę: bo inaczej przyde do ciebie, y porusze lichtarz twej z miejsca swego, jeżeli nie będziesz czynił pokuty*. Dla czegoż czynić kazał mu pokutę, który w tyle cnot opływał, iako mu sam Jan S. przyznawał? Wiem sprawy twoje, pracę, y cierpliwość twoją, y iż nie możesz zcierpieć złych, y doświadczałeś tych, którzy się nazywali być Apostołami, a nie są y znależli*

laxteś ię klan
y znofles dła
leś. Nie nani
tow, które y
przeciw tobie
scit, pamięta
y czyn pokut
się y dowod
tey wielości
wszystkie, y
Po Piś
wnanie: aby
ta nazwana
żeby w wzy
na niczym n
w niey cho
bek w iakiey
żącey okolic
ona imię cno
żeby Wiara
nie trzeba
przeciwić a
pięta, dosy
amo o nim m
Świętych ta
wowierny k
uznawać, iak
czyć temu, ż
ga wiele nam
ga, chociażb
inne artykuły
tey życie sw
niewierny,
będzie, chyba
przez upor
Wniosek: iako
czego w swej
staie, nie jest c
ściągające ięze
cie zbywać b
zwać nie mo
czył to P
włzym do K
Corin: Cap:
ziare gorę pr
sa przebacza
d, nieczym nie
karmienie ubo
mądrości mo
more na gorac
młoci mac ni
przy la.
Weźniym
młotwą do
laci że o bła

laził ię klamcami: masz cierpliwość, y znosił dla imienia mego, y nie ustał. Nie nawiadziś uczynki Nikola-tów, które y ja nie nawiadzę; ale mam przeciw tobie, żeś miłość pierwszą opu-ścił, pamiętajże tedy, skądś wypadł, y czyn pokutę. Jasną rzecz przez się y dowód, wiele miał cnot, przy tej wielości, że iedney nie miał, gały wszystkie, y pokutować mu kazano.

Po Piśmie S. kładę to przyro-wnanie: aby cnota prawdziwie cno-tą nazwana być mogła, potrzeba, żeby w wszystkich iey należytościach na niczym nie zbywało, niechże się w niey choć najmniejszy uszczer-bek w iakieykolwiek do niey nale-żącey okoliczności znajdzie, już ona imię cnoty traci; na przykład: żeby Wiara w człowieka zginęła, nie trzeba mu się we wszystkich sprzeciwiać artykułach, y ich się za-pierać, dosyć iednego nie wierzyć, albo o nim mocno wątpić, nie chcieć Świętych tak czcić, iak Kościół pra-wowierny każe, lub za takowych uznawać, iako on ich ogłasza, prze-czyć temu, że przyczyną swą u Bo-ga wiele nam ziednać y uprosić ma-gą, chociażby takowy człowiek za inne artykuły y prawdy Wiary Świę-tey życie swojełożył, umrze iako niewierny, y Męczennikiem nie będzie, chyba swego w tej mierze przez upr. błądzącego rozumu. Wniosek: iako więc cnota, gdy iey czego w swej należytości, nie do-staje, nie jest cnotą, tak życie Chrze-ścijańskie jeżeli mu na iedney cno-cie zbywać będzie, Świętym się na-zwać nie może. Wyrażnie oświad-czył to Paweł S. w Liście pier-wszym do Koryntczyków: *ima ad Corin: Cap: 13.* Chociażbym miał wiarę gory przewyższającą, y Niebio-sa przebijającą, a miłości mieć nie bę-dę, niczym nie jestem. I choćbym na karmienie ubogich rozdał wszystkie majątność moję, y żetym podał ciała moie na gorące ognie ku spaleniu, a miłości mieć nie będę, na nic mi się przysłu.

Weźmiemy człeka, który się modlitwą dosyć często bawi, lecz

posadzać onych; który jest niby po-kornym, lecz to go martwi, gdy kto choć w najmniejszej okoliczności uchybi winne mu uszanowanie; oddać; który w umartwieniach y częstych postach życie prowadzi, ale gdy po-karm lub napoy nie do iego gustu, dużo gniewa się, lżywemi słowy na-karmia, zrzędzi, y szemrze; który szczodrym jest na ubogich, lecz for-tunę z krzywdą bliźniego zgroma-dza; możesz takowy człowiek dla tych niektórych Chrześcijańskich u-czynków nazwanym być prawdzi-wie światobliwym, y ziednoczonym z Bogiem? nie może: Czemu? bo jeżeli światobliwości w iedney części niedostawać czego będzie, znać że niedoskonała jest; z przyczy-ny: bo szczerą y prawdziwą światobi-wość niczego nie opuszcza, żadney niedoskonałości zcierpieć niemoże.

Tę prawdę, o ktorey mówię, twierdząją słowa Chrystusa Pana, w przykazaniu ówym nayprzedniey-szym o miłości Jego: Będziecie ko-chać Pana Boga twego, nieiako kol-wiek, ale z całego serca, z całej duszy, y ze wszystkich sił. Ten zaś Bog, iako Bog miłości, nie części serca duszy, y sił dopomina się, tak y światobliwości nie iakieykolwiek, nie względem tylko niektórych cnot y czynności pobożnych, lecz względem wszystkich po nas wyciąga. A prze-to, zdaie mi się, żeby już każdy przyzwolić na to y przystać powin-nien; iż Jan Święty Kanty we wszy-łkich cnotach ćwiczył się, y wszy-łkich pełen był, kiedy bez iedney nie mógłby być prawdziwie Spra-wiedliwym y Świętym; przeczyć te-mu, trzeba na to pozwolić, że mó-żna być doskonale sprawiedliwym przed Bogiem y Świętym, zachowując niektóre tylko powinności Chrześcijańskie y prawa; że można być wiernym sługą Bożym, nie wypełniając wszystkich rozkazow, owszem opuszczając, albo wcale przestępując, y gwałcąc one: a prze-cię y u świata, nie ten dobry oby-watel, nie ten wierny sługa, który na sobie to imię nosi, ale który żyje, y sprawuje się według praw y obo-wiązkow

wiazkow stanu swego; niechże w
jednym wykroczy, już obywatel
przestępcą y gwałcicielem praw Oy-
czyfity, b; fluga niewiernymi zwany
będzie.

Iż wiernym zawsze flugą Bo-
żym był Jan S. Kanty, okazuje y
świadczy świętość całego życia Je-
go, na którą przeszłe wieki oczyma
zapatrywały się; dzisiejsze w opisach
prawdziwych y rzetelnych iak w
zwierciedle widzą; że był na ow
czas, iest y teraz, przykładem wiary
świętej, pobudką nadziei, nauką mi-
łości, obrazem ikromności, mode-
lem stateczności, przepaścią pokory,
wzorem czystości; że stał się światłem
Chrześcijańskiego świata, ozdobą na-
szego kraju, cudem tego wieku; iż
w Janie równie dokładała się natura y
łaska. Jan bowiem Święty w dzie-
cinnych zaraz latach, w których inni
najczęściej (a mianowicie czasow
dzisiejszych) uczą się grzeszyć, On
uczył się zasługiwać; bo co tylko
przez łaskę Boga Wszechmogącego
oświecającą poznał, czym iest, y od
kogo iest: czym, że człowiekiem,
który iestestwo swoje od Najwyż-
szego Stworcy wszech rzeczy wziął,
a to nie innym końcem, tylko aby
Jemu wiernie służył, Jego kochał,
wielbił w tym życiu, odziedziczył
w przyszłym; y przedsięwziął na-
tychmiał Jan S. przykładac najpil-
niejszego starania, nie ku nabyciu
doczesnej fortuny y majątku, do-
brego imienia y sławy, zażywania
życia swobodnego y wygodnego, ale
aby znalazł Boga, wolą y rozkazy
Jego iak naydokładniey y naydoskona-
ley pełnił; y odtąd zaczął żyć nie
dla siebie samego, y niczym nie
zmierzał na dobro swoje, lecz szcze-
gólnie względ miał na koniec stwo-
rzenia swego; nie szukał pociech w
świecie y stworzeniach; pokarmu y
napoju używał iak lekarstwa dla zdro-
wia, aby ciała y duszy swojej sily
ożywiał, y utwierdzał dla większej
zdolności ku chwale Boga, którego
widzeniem aby się kiedyż cieszył,
za iedyną y naypotrzebniejszą rzecz
osadził; y sprawiedliwie: Czemu?
Bo sam Bog tylko iest, który grun-

townie człowieka szczęśliwym uczy-
nić może, a zatym on celem y koń-
cem życia iego być powinien; wy-
raził w umyśle swoim ten cel y ko-
niec Jan S. Kanty, a tak skutecznie;
że z pobudki onegoż wszystko swia-
tobliwie czynił, trwał w dobrym
przedsięwzięciu statecznie, ku nie-
mu codziennie swą intencją y gorące
doyścia pragnienia kierował.

Co się tycze środków prowa-
dzących do tegoż ostatecznego koń-
ca, to iest do Boga; miał nayprzod
świętą obojętność, w niey trwał y
zostawał do zgonu; względem tych
wszystkich rzeczy na świecie znay-
dujących się, a służących ku wynie-
sieniu, lub upokorzeniu; względem
pociech lub utrapienia, bo zarowno
to Świętemu Janowi Kantemu było,
czyli być pogardzonym od innych,
czyli uczczonym, czyli być zdro-
wym, czyli chorym, byle był Chry-
stusowym, a Chrystus zarowno ie-
go na wieki. Przez tę świętą obo-
jętność uwolnił się od wszystkich
pomieszania, troskliwości, smutkow,
bojaźni, których doznawają ludzie
przywiązani sercem do stworzenia.
Tą świętą obojętnością umorzył w
sobie namiętności wszelkie, przez
które nieumiarkowani ludzie w usta-
wicznym zostają niepokoju. Ta
święta obojętność względem tego
wszystkiego, co nie iest Bogiem,
sprawiła w Świętym Janie Kantym
to, że nieoderwanym sercem przyli-
gnął, y chwycił się rzeczą samą
środków, które samże Chrystus JE-
ZUS wyznaczył nam, iako z wszy-
stkich nayskuteczniejsze do naby-
cia doskonałości tej, do ktorej nas
obowięzuie Religia nasza Chrześci-
ańska, y w ktorej doskonałości na-
bycia zawiera się nasz koniec, na
który iestestmy stworzeni.

Według tej reguły pewney po-
stępując Jan S. Kanty, przeniósł ubo-
stwo, a ubostwo nie tylko zewne-
trzne, ale osobliwie w duchu, nad
wszystkie dobra świata tego; to iest:
miał się za szczęśliwszego, że nie
miał przywiązania do tych zniko-
mości doczesnych, niżeli żeby ie
dziedziczył: za szczęśliwszego, gdy
niemi

niemi gardził
żył, y nie
cieszył się.
guly, przeno-
kutne, md
kie, w ślady
Pana, który
nowie świat
y naprawie
czale, a wi
Bog, iż ży
dzone było
nym wszelki
przeciwie z
katno było
szym lekarst
przed sobą
smutek, daj
y zalecił w
od siebie ut
Święty Kant
krzyż swoy
bie kładł; nie
krzyż ten p
niemi się k
go przechw
Według
ty Kanty, ni
y uciekał pr
iey, ale owf
zelżywości, n
czył sobie y
ktorychkolwie
środkami, a
potrzebnymi
dofzedł wyfo
ściańskich, zna
olizaczyl
ty nie chcą z
bo się chwyci
błędow wzgl
wiek nieieyf
dobr świata o
leczonemi
tności zostaj
nie bez okrut
przeftanego
tnemi czynią
nieczulemi w
winney czci B
poświęcenia o
Święty Kant
sobie od Boga
drością te za
mające uwidk

niemi gardził, niż gdyby one dzierżył, y niemi niby swą własnością cieszył się. Idąc według tej reguły, przenosił życie surowe y pokutne, nad życie rokoszne y miękkie, w ślady wstępując Chrystusa Pana, który przyszedłszy mając odnowić świat w złościach zastarzały, y naprawić wszystkie złe jego obyczaje, a widząc, iako prawdziwy Bog, iż życie w swobodach prowadzone było rzodiem zarazy pełnym wszelkiego złego na świecie, przeciwnie zaś życie surowe y pokutne było na to najskuteczniejszym lekarstwem; przeto mając przed sobą wesele, obrat krzyż y smutek, dając nam wzor y przykład, y zalecił wszystkim tę drogę Krzyża od siebie utorowaną którą idąc Jan Święty Kanty, nie dosyć miał, że trzął swoy nos, ale sam go na siebie kładł; niedosyć miał, że się pod krzyż ten poddawał, ale do tego w nim się kochał, w nim, y z niego przechwalał.

Według tej reguły Jan Święty Kanty, nie tylko nie chronił się y uciekał przed pogardą Ofoby swojej, ale owszem mile przyjmował zelżywości, naśmiewania, onych życzył sobie y pragnął bardziej, niż którychkolwiek zacności. Temi środkami, a środkami koniecznie potrzebnymi szedł Jan S. Kanty, y doszedł wyśokiej doskonałości Chrześcijańskiej, znalazł łaskę u Boga, y odziedziczył Niebo: lecz na tym nie chciał znać Mędrocy świata, bo się chwycili kłamstwa grubych błędów względem Religii, których wiek niniejszy pełen, y z strony dobr światła obtudnych; przeto nieuleczonemi w mocy swoich namiętności zostają, one niemi władną nie bez okrutnego udęczenia, y bezprzezanego niepokoju, nieumiejętnemi czynią y zapamiętaniemi, y nieczułości względem oddania powinney czci Bogu, a służącey do poświęcenia onych. Poznawał Jan Święty Kanty, już udzieloną sobie od Boga, już nabytą mądrością, że za cel zgubę wieczną mające uwikłania y omamienia, dla

tego używał tych środków, które każdego łączą y iednoczą z Bogiem, y bezpiecznie prowadzą do tego końca, na który stworzony jest.

Tę samą mądrością poznawał, co jest Wiara, y czym jest: że jest fundamentem, uczynki zaś budowniczą, dla tego Jan S. Kanty wystawił na niej wysoki budynek doskonałości. Poznawał, że Wiara jest wianicą, uczynki robotnikami, przeto w niej nieustannie we dnie y w nocy pracował. Poznawał, że Wiara jest pochodnią, uczynki jej zapaleniem y rozświeceniem; dla tego świecił światłością życia przykładnego, pobożnego, światobliwego, iak Ewangelia każe, y widzieli uczynki jego dobre, y chwalili Boga, który jest w Niebieszech. Poznawał, że Wiara jest drogą, uczynki torem, przeto tym a nie innym szedł, y nie zbłądził. Poznawał, że Wiara jest prawdą, uczynki wyznaniem, przeto niewiernym jej tajemnice ku nawroceniu od błędów wykładał, poganom opowiadał. Poznawał, że Wiara jest ciałem, uczynki są jej duszą, przeto nie innym duchem żył, tylko według prawideł sprawiedliwości, a gdy tym duchem żył, iakże mógł nie mieć wszystkich cnot, bo coż jest w rzeczy samej prawdziwie duch Chrześcijański? jest to gruntowny szacunek, y szczerę poważenie sobie powołania do Wiary Świętej, jest to wewnętrzne rozporządzenie y chęć gotowa zawsze ku wypełnieniu tego wszystkiego, co do doskonałości zupełney Chrześcijańskiej należy, jest to wszystkie mi pragnieniami, sprawami, zamysłami swemi dążenie do tego, co Bog po Chrześcijaństwie wyciąga y mieć chce.

Ten to jest Duch, którym Jan Święty Kanty tchnął nieustannie momentami; ta jest dusza, która go ożywiała, a ożywiała życiem Boskim y nadprzyrodzonym: więc iakże mu nie przyznać wszystkich cnot, który tego ducha prawdziwie Chrześcijańskiego pełen, miał pilność wszelką w ćwiczeniu się y zadość czynieniu wszystkim, by też najmniey

fzym obowiązkom właściwym stanowi swemu, y niczego serdeczniey nie pragnął, iako co raz dalszego doskonałego postępu w drodze Boskiej; a widząc, iako do tego kużyć mogą pewne ćwiczenia, które lubo nie są postanowionemi prawami, ani obowiązkiem koniecznym y ścisłym, są jednak w powszechnym zwyczaju; ztąd sam sobie z nich prawo niejakie uknował y postanowił nieodmiennie, chcąc ie zachować. Nic dla niego nie było małym, gdy tylko było środkiem służącym do tego, aby serce y duszę mógł podnieść ku Bogu, y uczynić przezeń iakikolwiek postępek w pokorze, w miłości, w umartwieniu, w cierpliwości, y w innych cnotach, natychmiast chwycił się tego, ćwiczył się w tym, y z tego zbawienay brał dla siebie pożytek.

Jakże mu nie przyznać wszystkich cnot? którego ostrość życia przeciwna wcale wszystkim zmysłom zdawała się zapatruiącym prawie nad siły ludzkie, y zdało się iakoby natura rzeczy tych przytłoczonych odmieniła się względem niego. Czemże? bo to, coby według zwyczajnego ludzi o rzeczach sądzienia y zdania, powinno onemuż wstręt od siebie uczynić, to się powabem Jemu stało do przyniesienia go y zatrzymywania przy sobie.

Jakże mu nie przyznać wszystkich cnot? który oddał y poświęcił wszystko co miał, y co mógł mieć wraz z sobą na Ofiarę Bogu. Oddał dobra fortuny, oddał dobra ciała, oddał dobra duszy. Oddał dobra fortuny, któremi są dostatki y majątek doczesny; oddał dobra ciała, któremi są uciechy światowe y zmysłowe; oddał dobra duszy, któremi są rozum y wola. Oddał dobra fortuny poświęciwszy się na ubóstwo; oddał dobra ciała, wypowiedziawszy pożądliwościom jego nieskończoną wojnę y utarczkę dla zachowania czystości; oddał dobra duszy, poddawszy się pod zupełne rządy Boga, y odtąd nie chciał w najmniejszey okoliczności używać wolney woli swojej; nie chciał odtąd byż więcej swoim, nie

chciał odtąd więcej rządzić sobą, nie chciał odtąd mieć więcej żadnego prawa sam nad sobą, ani go wyciągać kiedy, chciał iedynie należeć do Boga y władzy najwyższej Jego, nie chciał nic czynić, tylko według rozkazow y woli Jego; dać się zaś tak sobą rządzić y powodować, dać się położyć y stanąć tam, gdzie się będzie Bogu podobało, coż jest? jest żyć iakoby się umarłym było.

Czegoż teraz do zupełności wszystkich cnot Świętemu Janowi Kantemu nie dostaie? a tym samym do doskonałego y na wybor zadowolyc uczynienia tey powinności Chrześciańskiej, byśmy byli Świętymi? jeżeli miłości gorącej ku Bogu? tą serce Jego płomieniem gorzało, z tey wszystkie nadzwyczajne y cudowne czynności pochodziły. Jeżeli nadziei? ta tak żywa y mocna w nim była, że na żadnych ludzkich nie zasadał się posittkach, ale iedynie swoją wszelką ufność w Bogu pokładał. Jeżeli na miłości ku bliźniemu? tey tak wielkiej codziennie dawał dowody, że trudno pojąć było, iako iedna osoba, która wszystkie swoy czas trawiła z Chrystusem, wystarczyć mogła tylu blizniego usługom.

Pomiam inne od innych dostateczniey wyliczone, z tym tylko śmiecie ieszcze się odzywam y zgłaszam: niech się naybystrzey nateży y wyfilii rozum, a nie wymyśli żadney w swym rodzaju cnoty, któraby się w tym Świętym Mężu znajdować nie miała; owszem życzyłbym, aby każdy świętą ciekawością zdziety, byłtym okiem wpatrzył się y gruntownie uważył Jana Świętego Kantego wielość cnot, bo wiem y spodziewam się, iż przy jego doskonałości, swoia niedoskonałość y wykroczenia przeciw Bogu y bliźnim w ręcz y w brew okaże się, przez nieukracanie, ale owszem pozwalanie złym skłonnościom y namiętnościom, którym gdy się dogadza, przychodzi się lub zwolna, lub zagnęła niby po szczeblikach do najwyższych w swym rodzaju zbrodni; na
zglądze-

zglądzenie
winien, ieden
poprawa y pr
go w lepsze,
wa y stawa fi
y wpatrywani
lub słyszalnie
w chwalebne
przodków na
częste powin
naśladowania
tym samym
świątobliwość
oni, a potym
ści uczestnic
gdyby to, co
znawały nałze
tak wielu li
Boga, odrodko
albo wcale na
ków, którzy
życie, uczyni
praw Prawow
parafraſtwe
wszechności
pośmiewilk
waniach swyc
do oka tylko
Zaszczytem
zny nałzeży,
zaś hańbą ztę
tobliwość; m
cey powiem,
rzetelną pr
dem, ztąd że
tobliwych uc
dziemy się czy
Pewnie traził
ia urazić, ale
kie serca ku
twarde zaś y
niu się do cu
jakie życie ka
foce zaſzcz
Niehem: wſz
naſzych, byśm
nili chęć y w
mocnym prze
kow, Bog hoy
ktory tego po
byśmy byli Sw
obficie. Jań za
czyną swą wi
wyższego, zied
w przeciwność

złagodzenie y zmazanie tych prze-
winień, ieden tylko iest środek,
poprawa y przemienienie życia zle-
go w lepsze, pobudką do tego by-
wa y stawa się nam uwaga mocna,
y wpatrywanie się lub widzialnie,
lub slyszalnie, lub przez czytanie,
w chwalebne y święte czynności
przodków naszych, z których my
częste powinni brać zachęcenia do
naśladowania onych, aby stanąć na
tym samym stopniu doskonałości y
świątobliwości Chrześcijańskiej jak
oni, a potym szczęśliwey wieczno-
ści uczestnictwo wziąć z niemi. O
gdyby to, co wymawiam słowy, do-
znawały nasze wieki w skutku, nie
tak wielu liczylibyśmy odstępów
Boga, odrodzów od wiary, oziębłych
albo wcale na pozor tylko Katoli-
ków, którzy pobożne, świątobliwe
życie, uczynki y obyczaje według
praw Prawowierno-Chrześcijańskich
parafianstwem nazywać dziś w po-
wzięchności zwykli, y za materją
posmiewisk w zabawach y przedsta-
wianiach swych, a tych częstokroć
do oka tylko przystoynych, bierą.
Zaszczytem Jan S. Kanty Oyczy-
zny naszej, ztąd że Święty, my
zaś hańbą ztąd, że dalecy od świą-
tobliwości; mało wyrzekłem, wię-
cey powiem, (tylko wybaczcie że
rzetelną prawdę) ostatnim wsty-
dem, ztąd że się wstydzim świą-
tobliwych uczynków, a niewsty-
dzimy się czynić y żyć bezbożnie.
Pewnie uraziłem kogo? nie chcę
ja urazić, ale chcę przerazić mię-
kie serca ku wszelkiej niecnocie,
twarde zaś y nieczułe ku skłonie-
niu się do cnót y życia pobożnego,
jakie życie każdego człowieka wy-
foce zaszczyca przed światem y
Niebem: wszakże iest to w ręku
naszych, byśmy tylko szczerze skło-
nili chęć y wolę, y chwycili się
mocnym przedsięwzięciem środ-
ków, Bog hojny w udzielaniu łask,
który tego po nas ściśle wyciąga,
byśmy byli Świętymi, użyczy onych
obficie. Jan zaś S. Kanta przy-
czyną swą wiele ważną u Nay-
wyższego, ziedna pomoc y obronę
w przeciwnościach odwodzących

Eee

nas od tego zbawiennego przedsię-
wzięcia, ziedna mężność na prze-
zwyciężenie natarczywych zmysł-
ności ciała, y nieprzyjaciół duszy,
ziedna pociechy duchowne w smu-
tku, ziedna ochłoda w upałach,
ziedna pośpiech w niemocy, a tak
wsparci łaską Boga, y Jana S. Kan-
tego przyczyną, żyjąc według ob-
wiązków Chrześcijańskiej prawdzi-
wey Religii, już pewni będziemy
uczestnictwa z Janem Świętym Kan-
tym, którego uczestnictwa nieskoń-
czoney radości y wesela w Nie-
bieściech przy nieustannie zlewają-
cych się błogosławieństwach Bożkich
przez przyczynę Jana S. Kantego,
nayprzód tobie Prześwietna Akade-
mio, potym całemu Chrześcijaństwu,
także wam pobożni Słuchacze, y
sobie uprzejmie życzę. AMEN.

Tu nastąpiła MSZA WIELKA,
ktorą śpiewał W. JMC X. TYMO-
TEUSZ GORZEŃSKI, KANONIK
KATEDRALNY KRAKOWSKI,
przy wdzięczney dobranych głosów,
y instrumentow Muzycznych sfor-
ności. Pod czas ktorey ułożo-
nym dotąd porządkiem Armaty Mia-
sta trzykroć dały się słyszeć.

W krotce z południa, Prześwie-
tney Katedry Krakowskiej. Pralaci
y Kanonicy, Przedni Panowie y
Urzędnicy w Krakowie przytomni,
Magistrat Miasta, liczni tak Świeccy
iako Zakonni JMC. Duchowni zeszli
się do Oratorium Szlachetney ucza-
cey się Młodzi, dla słuchania po-
chwał Świętego, które z powsze-
chnym wszystkich ukontentowaniem
wyliczał w dobranych słowach,
W. JMC PAN ANDRZEY NIEMI-
RYCZ, KASZTELANIC POŁANIE-
CKI, wielkich nadziei Kawaler,
wziawszy za treść swej mowy
przysłowie Świętego KANTEGO:

UT SUPRA.

Illu-



Illuxit tandem optatissimus
 in unumq; fortunatus dies;
 Amplissimi Hospites!
 quo integerrimi Can-
 tii Sanctorum Conci-
 lio ab octo hinc annis Romae af-
 fecti; solemni Canonizatio ritu ce-
 lebratur. Lux illa Divinae Benignita-
 tis affulsit, cujus splendor offusa tem-
 pestatum nube involutus; in tene-
 bris hucusq; jacuit. Quanta Deus
 immortalis! hac oriente nata est in
 Gente Polonia jucunditas! quantusve
 eam subit voluptatis sensus! Vix
 namq; ortus est dies Immortalitatis
 Joannis, illico ad Eum, sicut olim
 in Perside ad solem, incredibilis
 facta est undiq; frequentia. Conflu-
 xerunt Praefules, Sacrorumq; Anti-
 stites, ut ad speculum Cleri luci-
 dissimum contuendum. Advolarunt
 Proceres, Equitesq; Poloni, ut ad Ter-
 rigenam suam Caelis illatum. Con-
 venerunt Viri Academici, ut ad
 Musarum Praesidem, in sedibus
 aeternae Sapientiae collatum. Con-
 currebant hujus Urbis Cives, caete-
 rique populi, ut ad Patronum, co-
 ram Rege saeculorum singulorum
 causam dicentem. Fas enim omnibus
 exillire gaudiis, ubi omnia simul lae-
 titiae conveniunt momenta. Fas ibi
 triumphare, ubi triumphant & Religio,
 quae Filium sibi consecravit; & Na-
 tio, quae Cantium Aureola Sancto-
 rum decoratum recepit. Cum enim
 in omni publico gaudio palam lae-
 tari, pium ac decorum est, tum in
 eo potissimum, quod e Sacrosancto
 Religionis fonte emanat. In eo itaq;
 Orationis argumento versor, quo ni-
 hil illustrius, nihil potest expectari
 divinius. Quid enim obsecro con-
 tingere potuit Gentii nostrae praestan-
 tius? quam facta Cantii Inter Supe-
 ros aeterno diademate pie coronata
 videre? Quid excelsius? quam
 Cantii nunquam morituram glo-
 riam ad praedicandum, suaeque recte-
 gesta ut inter mortales perpetuo
 vigeant, posteris ad imitandum pro-
 poni? Hinc cum Cantium Celi-
 tum honoribus cumulatum cogito;

tanta mihi in omnem partem recte-
 factorum lux oboritur, tanta dignitas,
 ita in Eo mirificum Sacrorum Mi-
 nistrum, singularis innocentiae Do-
 ctorem, maximum non Academiae
 solum, ast totius Regni Lumen agno-
 sco; ut ex omni annalium memoria
 omnia in Joannem virtutum orna-
 menta tanquam in exemplar abso-
 lutissimum confluisse videantur.
 Singula hujusmodi infinitam prope-
 modum eademiorum segetem ogge-
 runt ultro, ultroque, torrentis modo,
 superfundunt. Tamen in hac lau-
 dum maximarum copia nihil me
 tantopere movet, nihil tam novum
 ac praedicatione dignum existimo,
 quam ratum habere, Cantium suis
 in operibus e Divini Numinis con-
 silio pependisse, vitamq; suam ad nor-
 mam, *UT SUPRA*, exegisse. Id ergo
 unum nostri Cantii proprium est,
 quo se ipsum certe vicit, tantum;
 ut quidquid sive fecerit, sive cogitave-
 rit, ad suam *UT SUPRA* legem di-
 rexisset. Nullam profecto Ejus lau-
 dem ampliorem hac esse ita sentio;
 ut hac una illustrari reliquas omnes,
 & contineri putem. Haud igitur
 difficile perspicitur, hoc unico
*UT SUPRA (Conformationem Can-
 tii ad D. i. voluntatem intelligite)*
 Sanctissimum Virum non Poloniae
 solum, non Italiae, sed universae
 Reipublicae orthodoxae sibi studium
 promeruisse, & omnium aetatem pra-
 dicationem. De quo dum verba
 facio, precor a Vobis AA. erigite ani-
 mos auresque vestras, summamque
 ejus gloriam, qui hac in Sacra aede
 impressa suae Sanctimoniae reliquit
 vestigia; aequis attentisque animis
 deliberate.

Quaquam animus humanus propter
 societatem corporis, cui arduissime
 conjunctus est, saepe congenito de-
 primitur pondere. Mentis tamen
 Aeternae amore subnixus, suaeque ab-
 jectae originis conscius sursum niti-
 tur, instarque flammæ sponte sua as-
 surgentis ad Caelestia fertur, atque
 Divino Numine absorptus pertinaci
 eidem studio adhærescit.

Age

Age nu
 conjunctu
 eumque hic
 famur, tanq
 mas in animi
 in Deum
 despicientian
 Jus Joannis
 Numinis tra
 firmis altiq
 mo infixam
 augendam
 rebatur: ad
 recti boniq
 educatione,
 litate suam
 veluti quib
 dissimam De
 tam adscendi
 tendam ego
 fontem, si
 in Deum
 tam exprim
 dam assum
 timis confo
 sunt, in qu
 quam quæ
 patiantur, h
 biit cogitati
 Amoris poti
 & in promo
 quod primu
 Redegisti,
 constituet
 unde primu
 tur Oratio?
 Adolescentis
 quæ perinde
 vitæ fructum
 Nihil de be
 Nihil de co
 quam per m
 drigis vehem
 mia gradati
 ac publicoru
 evexit. Q
 exornare dico
 (quos ego
 Moderatores
 scientia illa v
 na. Vos alu
 fra feretur p
 micilio progr
 humeris suff
 futurum illu

Age nunc, ne multis morer,
coniciamus oculos in Cantium,
eumque hic, dum in loco illius ver-
samur, tanquam præsentem effinga-
mus in animis, suamque incredibilem
in Deum charitatem, sui que ipsius
despicientiam demiremur, quæ omne
Jus Joannis in arbitrium Supremi
Numinis transtulerunt. Hanc ille
firmis altisque radicibus penitus ani-
mo infixam habuit, ad eam in se
augendam effusus toto pectore fe-
rebatur: ad utramque insito quodam
recti bonique incitamento, liberali
educatione, ipsaque honestatis amabi-
litate summo opere rapiebatur. Utræque
veluti quibusdam gradibus ad ar-
dissimam Deo conjunctionem non
tam adscendit, quam advolavit. In-
tendam ego digitum, ut ajunt, ad
fontem, si missis aliis, summi ejus
in Deum amoris speciem non
tam exprimendam, quam adumbran-
dam assumam, quo sese Illi in in-
timis consociavit. Et quoniam majora
sunt, in quibus Cantius resplenduit,
quam quæ certis finibus se describi
patiantur, hæc animam meam su-
biit cogitatio: Divini splendorem
Amoris potissimum in eo eluxisse,
& in *promovenda Christi Religione*,
quod primum, & in *præclarissimis*
Recte gestis, quod alterum Orationis
constituet argumentum. Verum
unde primum hæc mea proficisce-
tur Oratio? Nihil hic de Cantii
Adolescentis ingenio atque indole,
quæ perinde ac ver novum, reliquæ
vitæ fructum denuntiavit uberrimum.
Nihil de benè morata Juventute.
Nihil de constantiore jam ætate,
quam per medias laudes, quasi qua-
drigis vehementem sua Altrix Acade-
mia gradatim ad honorum omnium
ac publicorum munerum functiones
evehit. Quid enim attinet hæc
exornare dicendo? Vidistis namque
(quos ego testes velim habere,) Moderatores ejus optimi subcre-
scientia illa virtutis & ingenii semi-
na. Vos aluistis, vestra laus, ve-
stra feretur prædicatio ex isto do-
milio progressum, qui Religionem
humeris sustineret suis. Sensistis
futurum illum, qui Rem cum pu-

blicam, tum orthodoxam propaga-
ret; futurum, qui Cælitum nu-
merum augetet. Illud duntaxat
præterire non debeo, quod in nostri
Cantii decus maximè redundat, atque
ad patefaciendum Divini amoris
æstus plurimum valet. Nactus erat
Facultatem illam, quæ ad Fidei cu-
stodiam excubat, & humanas res præ-
tergressa Numen Sanctissimum con-
templatur. Intelligitis profectò me
de Theologia loqui, in qua Vir
præstanti animo constitutus vim
suam ad formandos pietatis mores
exerendam, inque studio Religio-
nis omnium mentibus insculpendo
suam operam collocandam putavit.
At quo tempore? eo nimirum, dum
rerum Catholicarum perturbatio, vi-
tiorumque undique gliscentium turbi-
nes ingravescabant. Atque hic quan-
tam video encomiorum parari syl-
vam, si, qua ingenti præstantia, qua
vitæ integritate, serpentem erro-
rum luent Cantius extirpabat; non
tam complecti velim orando, quam
numerando perferre? Quid enim
tam mirificum, quam dimicare ad-
versus eos, qui à Christi dogmate,
Patrumque decretis toto Cælo aber-
rant, veluti profundo insanarum opi-
nionum gurgite jactati contagionem
circumferunt suam? adversus ejus-
modi dimicavit Cantius. Quid tam
Divinum? quam contra effervescentes
hæresum impetus Religionem
munire? munivit Cantius. Si du-
bitatis: tristissimorum memoriam
temporum recolite. Horret mihi
animus, Oratio refugit à calamitosa
peste illa, quæ Catilinariis illis, Ne-
ronianisque tædis multò funestior, ad
luctuosam totius orbis Orthodoxi
deflagrationem exarsit in Britannia,
Belgii, Germaniæque Scholis. Fre-
muerit licet Lutherus, insanierit
Calvinus, fuerit debacchatus Zwin-
glius; cæteræque Religionis exortæ
faces aliud cuderint Evangelium, ad-
fuit tamen firmitudo ejus doctrinæ,
(ut Litteræ CLEMENTIS XIII. de-
cretales testantur,) veluti præsentissi-
mum pharmacum adversus hæresum
luem, quas Cantius Divina charitate
actus intra eorum fines oppugnavit,
atque

atque proscidit. Quid obsecro hoc Religionis fervore illustrius; quid honorificentius non modò dici, ac ne vix quidem cogitari potest?

Præclara hæc de nostro Cantio dixisse videor; si tamen cum aliis rebus ejus gestis comparentur, sunt prima quædam crepuscula illius lucis, quam postea maxima claritate in orbem latissime diffudit. Equidem ardore Sepulchri Christi invivendi inflammatus, ac pene exesus, longinquas cogitat in Regiones, nimirum coercendi sui corporis causâ grave iter suscipit, Terramque Sanctam summò petit studio. Verùm Sanctissime Canti! (Te enim liceat mihi alloqui præsentem, qui omnium præsens eris sæculorum memoriæ,) quæ Te subit cogitatio? nihilne Te extenuatæ inediâ, cæterisque acerbissimis cruciatibus attritæ vires? nihilne mille vitæ discrimina perfringunt? Ignorane Turcas esse conjuratos nominis Christiani hostes? quid putas? Terra illa nonne Christianorum sanguine toties erubuit? Mare Ægeum nonne eorum cadaveribus exæstuat? Minimum hæc movent Cantium, qui hæc intra se repetere videtur: *Si UT SUPRA* sapiam, si Sanctorum institutis inhæream, solâ in pretio sit illa mentis meæ ad Dei voluntatem conformatio. Illud igitur iter *Hierosolymam* plenum timoris, plenum periculi arripit, exiguoque tempore perficit. Quæ itaque mihi tantâ dicendi vis, ut laudationem absolvere, quomodo Cantius Terram illam, in qua pedum Servatoris reliqua sunt vestigia recolegerit? Quæ mihi ubertas tanta sufficit, ut prosequi possim, quomodo Cantius lacrymis perfusus admirandum Redemptionis nostræ opus celebravit? Quâ vi vocis, quâ verborum gravitate dicam, quoties Cantius Dei Filio pro morte tolerandâ gratias referens, numeravit Sacros Reparationis nostræ gradus Christi cruore resperfos? Quid? creditisne Cantium simulac conscientiam tanto refecerit Mysteriò, sese illinc subducere, sedesque in natales remigrare?

En Cantio, erigite animos ad rei magnitudinem; *UT SUPRA* eam mentem iniecit, volentique faces prætulit, ut Turcis Veritatis supremæ intelligentias evolveret, & ab immani, quam furor cæcus eorum mentibus immisit, ad purissimam nostræ Fidei disciplinam traduceret. Si hæc apud eas Gentes, quibus tenuissimus rei Christianæ radius unquam apparuit, si apud eos eniteret, qui libere reprehendi patiuntur, sed impietatis ac perfidiarum vehementer redarguit infensissimos Catholicæ communionis heluones, & ita redarguit, ut præclare secum agi existimaret, si ob eam rem vitam, quod maximè optabat, perfundere contigissent? Pròh Deum, hominumque fidem! quid hoc passu majus potuit præstare Cantius ille, quem non sibi uni, sed universæ Reipublicæ Christianæ natum esse credideris, Ille Cantius, qui omnium hac in actione virtutum nitorem uberius opinione disseminavit? Quid nosster Cantius moliri potuit divinius? Vobis ego, cum vestræ partes majores sunt ad cogitandum, quàm ad dicendum meæ, pensandum relinquo.

Profectò in cæteris omnibus magna hæc sunt, in nostro tamen Cantio planè mediocria, si, quæ me jam rapiunt majora attendamus. Nempe nobilissima illa rectègestorum ornamenta, quibus Cantius mirificè resplenduit. Neque putetis me singillatim omnia persequi posse, neque velle in immensum hoc facinorum mare ingredi, unde difficillimè enatare posset Oratio. Sentio ei moderandum esse, vestramque molestiam fugiendam. Animo duntaxat observatur meò *Cantium UT SUPRA*, quod ille Cælos & Sanctos cogitans, noctu interdumque exprimebat. Hoc Cantio obtigit veluti quædam lux à Sole Justitiæ diffusa, quæ exardescens in eo charitatis Dei & proximi accendit flammam. Ad hunc increatum Solem, quoties Cantius, ceu quædam nobilior Aquila, per transversos humanæ vicissitudinis turbines pura atque incorrupta mente sese levabat, toties in ejus radiis suas non per-

las videbat
vini amoris
dum super ex
PRA defixus
bus remotus,
que omni me
bat. Ab hoc
sto, integroq
tatum decor
enim rem p
tum in verb
itudinem. C
tissimo Vir
rendi studi
Christianæ pi
dis exaction
tatis cinerib
provo, qui
delatorum C
fies appello.
tes, Sacroru
fræque om
te satis. In
excitati ad
cerent, Can
stem in no
rum suorum
pedesque e
putabat, fra
Deum immor
rogo te Frate
vinum. Hæc
berent, test
Cantium ad
victimam lit
illa mens è
abripitur an
vita corpus ad
num Viri C
penetrare se
recessus, qu
demque on
dicio acerr
terâ ponere
ne sui decre
viderant. P
omnia Divin
Domicilia, t
trem, Cujus
sempiternam
Majoris Code
litur. Quæ i
quis gemitus
cogitationes.

suas non perdere, sed beare pupil-
las videbatur: Nunquam majori Di-
vini amoris aestu flagrabat, quam
dum super exemplati illo *UT SU-
PRA* defixus hærebat, atque à sensi-
bus remotus, se Ili totum, vitam-
que omni meliori modò conforma-
bat. Ab hoc veluti quodam san-
cto, integroque fonte omnia probi-
tatum decora profluxere. Nullam
enim rem potiorem habuit, quam
tum in verbis, cum in moribus san-
ctitudinem. Quis præterea hoc San-
ctissimo Virò de omnibus benè me-
rendi studiosior, quis in omnibus
Christianæ pietatis officiis retinen-
dis exactior? Vos ego è mortali-
tatis cineribus excitatos in medium
provoco, qui præsentis fuistis re-
fectorum Cantu. Vos etiam tes-
tes appello. Templi hujus parie-
tes, Sacrorumque Aræ, dicite! no-
stræque omnium expectationi faci-
te satis. Illi profectò si ab inferis
excitati ad lucem revocarentur, di-
cerent, Cantium, antequam Cæle-
stem immolaret hostiam, Collega-
rum suorum cubicula obivisse, ad
pedesque eorum, quos sibi offensos
putabat, stratum jacuisse, perque
Deum immortalem obsecrâsse: *Parce,*
rogo te Frater, vado ad officium Di-
vinum. Hæ quoque si sensum ha-
berent, testarentur, nec usquam
Cantium ad Incruentam Filii Dei
victimam litandam accessisse, nisi
illa mens è Cælo nata Divino ita
abripiatur amore, ut finè sensu, finè
vita corpus adfuerit. Cogitate etiam
num Viri Ornatissimi! penitusque
penetrare seclusos abditosque ædium
recessus, quæ Cantium diem no-
ctemque omnia dicta optataque ju-
diciò acerrimò tanquam aliqua sta-
terà ponderantem, deque subreptione
sui decretis impensè cogitantem
viderant. Percurrite animis cum
omnia Divino Numini consecrata
Domicilia, tum æterni Regis Ma-
trem, Cujus Imago hodieum ad
sempiternam memoriam in aditu
Majoris Collegii affixa religiosè co-
latur. Quo in loco, quis lacrimas,
quis gemitus, quis haustus divinitus
cogitationes, quis suas gratias non

solum hujus Urbis Civibus, non mi-
nori majorique Poloniæ, sed Regno
universo erogandas, brevi orationis
ambitu complecti possit? Vidisti
hæc primaria Urbs *Cracovia*, sen-
sisti eum Virum, qui nomen tuum
exsuscitaret. Libavisti tanti Docto-
ris Orthodoxæ Fidei institutiones,
ex quibus tanquam, ex feminibus,
optimarum frugum maturitatem col-
legisti; dum te legibus vinceret, mo-
nendo flexerit, ad morumque tuo-
rum custodiam vigilantissimè excu-
buerit. Oculis usurpâsti tuis Can-
tium suò *UT SUPRA* incitatum à
virtutis ductu nunquam oculos de-
jecisse, atque ex humanarum rerum
fluctibus ita enatâsse, ut te in sa-
lutis portum toties deduceret. Agno-
visti eum, quum flammis jam jam de-
voranda eises, patrocinium tibi por-
rigentem. Experta est Orbis prin-
ceps Roma Virum omnium Gentium
linguis celebrandum, atque omnibus
tentatum reliquit te, cum Cantium
quater limina Apostolorum invisen-
tem viderat, suas admiratum vir-
tutes fuisse. Admirati sunt vitæ in-
nocentiam Cantii, sanctitatemve po-
puli, qui sive dolorum sævitia con-
flicti contabescebant, pristinæ salutis
restituti, sive mortis jacuò concu-
tiendi, in vitam revocati specta-
bantur.

Parcè admodum à me de Can-
tii laudibus pro meritis, pro tem-
poris verò angustiis etiam abundè
dictum inteligo. Cujus omnia ce-
dro potius imprimenda, quam verbis
referenda gesta recentere, neque fert
annus, neque, ut id facerem, edam si
venem, brevis temporis ad dicen-
dum concessi pateretur. Unum ad-
huc delibâsse sat fuerit, quod taci-
tus præterire nec possum, si velle-
m, neque volo, si possem. Ipsum
enim Majus Conegium, ipsa Virgi-
nis Sanctissimæ Imago locutur, me-
moriæque Cantii deprædicat. Rem
perinde, ut gesta, paucis accipite,
eamque non ex oratione, sed ex
natura ipsa pendite. Quam illustre con-
secuturis temporibus, quam eximium
sue sanctimonix monumentum no-
ster Cantius reliquit, quum inviolatam

animi corporisque castitatem ab incunabilis ad extremum vitae spiritum perpetuo servavit. Hoc illibato innocentiae flore ornatus, dum praelaudatam Imaginem consuetudo adit more, ibique prostratus in genua, fixis in Dei Parentem oculis sese ad contemplandas res Divinas erigit; inflammataque fertur voluntate, mox inusitato fulgore perfusus videt Sanctissimam Matrem cum puero JESU, quae illum, tanquam carissimum sui Clientem candido decoravit ferto. Colligit se tandem Cantius, cumque intimo caelestes voluptates animo propinquit, mirifico gestire caepit gaudium, quod est Supremo Beatorum Domicilio proficiscitur.

Obruit sane caeteras laudes tuas Vir Integerrime! hoc unum prodigium, & ut orto sole minora lumina adspexit aciem effugiunt; sic illae licet illustrissimae sint, tamen effuso hoc unico splendore, earum lux extenuari videtur. Adisti jam gloriam illam, quae major nullo pacto cogitari potest, eamque hac nova beatitate auxisti. Gaudere igitur

tur hoc tuo tam excellenti bono, Fruere tum illo Caelesti, cui in Beatissima Sanctorum Sede immerfus es, tum hoc terrestri, quo Te CLEMENS XIII. (quem maximi honoris causa nomino,) cumulavit. Viget, vigebitque in aevum Tui memoria sanctissimis commendata facinoribus, monumentisque publicis consecrata. Spiras, spirabisque in aere & marmore hujus Divae Annae Basilicae. Volitabis Nationum per ora vivus, qui ad summum totius Poloniae ornamentum hic jaces in tumultu mortuus. DICEBAM.

Wzajem w Kościele rozpoczęto grane Nieszporne Godziny, przez JMC X. M. ADAMA JAGIELSKIEGO. Filozofii DOKTORA, teyże y Matematyki PROFESSORA, tuteyszey S. Anny Kollegiaty PROBOSZCZA. Po przegranym Magnificat; JMC X. AMAND GRONKIEWICZ, S. T. LEKTOR Zakonu Pułelnikow S. Augustyna w Konwencie Kazimierskim Kaznodzieja Ordynaryusz, miał na uwielbienie SWIĘTEGO w następujących słowach

K A Z A N I E.

Eccē Sacerdos magnus, qui in vitā suā suffulsi domum, & in diebus suis corroboravit templum. Eccl. Cap. 50.

Oto Kapłan wielki, który za życia swego dom podparł, a za dni swoich Kościół umocnił. Słowa &c.

ani język opowiedzieć, ani słowo okryślić, ani pobożna myśl wasza P. S. zasięgnąć y pojąć nie potrafi, z iak wielką porywcznością, ochotą, weselem y radością włożony na mnie mówienia na dniu dzisiejszym o wielkich y znakomych Świętego Jana Kantego cnotach przyjąłem obowiązek. Ztąd się za najszczęśliwszego poczytując, że po tylu przezachnych już w Ojczyźnie czcąc zaszczyconych, już w Kościele Bożym mądrością y świętobliwością wstawionych Mężach, y mnie z nikczemnych iednemu, z szczupłym chwaty dla Jana

Kantego Pańegirykiem (który nie wybór słow. zdobić będzie, iako bardziey szczerą w uczynieniu go zaleci prostota) na tym stanąć dozwolono mięysci. Lecz gdy rozwążył sam w sobie, kto iestem ten: który się o wielkiey Jana S. Kantego, zaszczyconey przed Niebem y Swiatem mowić podjąłem świętobliwosci, a kto iest Jan ten, ktorego tak wielką, iako widzicie, chwałą Bóg w swym uczcił chciał Kościele: zawstydzony (wyznam się szczerze) z nieudolności moiey, sam w sobie, długom się biedzil, myśląc co bym po tak wielu przeza-

przeznacznych
dzieciach na
sce, godnego
dzonego Słuch
ści czasu pow
tych gdy m
refunkiem (z
bardziey rozp
rozrządzeniach
ności przypa
Świętego nap
monie Staroz
pisane, lecz
stosujące się
który za życia
a za dni swo
Wielkim zapra
S. Kanty, ktor
ztałd wam doc
chacze, iż on
Domu Bożego
ocaleniem. J
rzekł, szczer
tna prawda.
nominis un
Całe albowie
tak było zup
złączone z B
liwosc ściśle
że o nim się
wtorzyć moż
chwałę Szyn
Arcy-Kapłana
sno, mowiac
który za życia
a za dni swo
Wielkim był
ty Kanty, bo
wy, wszystkie
sy na to sz
wonne w Ko
dla Stworcy
nia. Jakoż
spraw iego
Imie Jego w
nem mianowa

(a) Odoratus
(b) Fecit ei
(c) In vita sua

przezacnych Jana Kantego Kaznodzieiach na to wstąpiwszy miejscę, godnego tak licznie zgromadzonego Słuchacza, y okoliczności czasu powiedzieć miał. W tych gdym zostawał myślach, nie trefunkiem szczęścia iakowego, lecz bardziej rozporządzenia skrytey w rozrządzeniach swoich Boga Opatrzności przypadkiem, na owe Piśma Świętego napadłem miejscę, o Szymonie Starozakonnym Kapłanie napisane, lecz do Jana Kantego nader stosujące się. Oto Kapłan wielki, który za życia swego dom podparł, a za dni swoich Kościół umocnił. Wielkim zaprawdę Kapłanem był Jan S. Kanty, ktorey wielkości pomiaru zdał wam dochodzić godzi się Słuchacze, iż on za dni swoich stał się Domu Bożego podporą y zupełnym ocaleniem. Jakoż: nie jest to, com rzekł, szczyry słow pozor, lecz istotna prawda. *Non est in eo magni nominis umbra, sed veritas ipsa.* Całe albowiem życie Jana Kantego tak było zupełnie przez pobożność złączone z Bogiem, tak przez gorliwość ściśle złączone z Kościołem, że o nim się słusznie to dziś powtorzyć może, na czym całą pochwałę Szymona Starozakonnego Arcy-Kapłana Święte zaśwada Piśmo, mówiąc: Oto Kapłan wielki, który za życia swego dom podparł, a za dni swoich Kościół umocnił. Wielkim był Kapłanem Jan Święty Kanty, bo całe życie swego sprawy, wszystkie możliwości swej czyny na to szczególniełożył, aby wonne w Kościele Bożym z niego dla Stworcy swego uczynił kadzenia. Jakoż (a) zniewolony tych spraw jego Bog zapachem, uczynił Imię Jego wielkie, (b) gdy go y Janem mianować chciał, y gdy go

dał domowi swemu za podporę, a Kościołowi swemu za nieprzełamanną twierdzę. (c) Zważam już ią to: że niepiękną uieci ciekawością, ochoczo badacie, iakim to Bog w Janie y przez Jana uczynił iśpofobem? pozwolcie łaskawego dziafay ucha, ią tę ciekawość wafzay y w krotkich zaspokoie słowach, y prawdę moję w dość łafnych okazażę dowodach. Zważaycie to pilno, co całą bydz ma Kazania ofnoway. Jeżeli gorliwość z pobożnością, ktorey Bog dla zasług nieprzeliczonych Cudow czynienia użył mnogoci, są to niby owe gruntowne twierdze, na ktorych istotna Kościół Świętego podlega całość? Toć ią słusznie powiedzieć mogę, że prawdziwa w Janie Kantym światobliwość, złączona z wysoką prawd Ewangelicznaych Nauką była Domu Bożego podporą, y to się w pierwszey Kazania okaże Części. Toć ią sprawiedliwie rzec mogę, że nieprzeliczona Cudow za przyczyną Jana Kantego mnogoci, na różne y rozmaite ludzkie przypadki, jest prawdy Chrześciańskiego Kościoła zupełnym umocnieniem; y to w drugiey da się słyszeć uwadze. Część pierwsza chwalebne S. Jana Kantego w sobie zamykać będzie życia ofnowę. Druga niezliczonych Cudow krotki okaże zbior. Dayże mi, w Najswiętszym SAKRAMENCIE utajony Boże! zdolność ku wymowieniu, day Słuchaczowi zbawienną pilność ku zrozumieniu, abyśmy dostatecznie cudowną moc Twoię wychwalić mogli w Świętym Janie Kantym, a Jana S. Kantego cudownego w mocy twoiey! wszakże poydzie to wszystko na większą a większą Chwałę Twoią.

(a) *Odoratusque odorem Dominus.* Genesis 8vo.

(b) *Fecit ei nomen grande.* 2do Reg. cap. 7mo.

(c) *In vita sua suffulsi domum, & in diebus suis corroboravit Templum.*

C Z E S C I.

Ta jest Chrześcijańskiego, powinność człowieka, aby od pierwszego rozumu swego powzięcia serce swe (ktorego Bog najwięcej pragnie,) przez miłość poświęcać y obracać ku Stworcy swemu. Obowiązek ten, Katolicy! rodzi się już z natury samego człowieka, już z woli samego Boga; już z natury krótkości życia ludzkiego. Pochodzi, mówię, obowiązek ten miłości, z natury człowieka, gdyż iako wrodzona, y powinna rzecz Synowi, aby przy pierwszym poznaniu oycy swego, natychmiast zaraz miłość, posłuszeństwo, y poszanowanie oddawał onemuż, iako właściwa fludze, aby uznawszy Pana swego, znał się do powinney onemuż usługi, tak należyta człowiekowi, aby przy pierwszym na Boga względzie serce mu swoje przez miłość poświęcać; ponieważ on Panem naszym jest. Pochodzi ieszcze powtore ta powinność z strony samego Boga. Bog bowiem jest dobrem niekończonym, któremu żadne stworzone wyrównać nie może dobro. Tym gdy jest, gdy się do znajomości udziela człowiekowi, czyliż Go, pytam y proszę, całą wolą y całym człowiek kochać nie powinien sercem? Na ostatek rodzi się ieszcze ten miłości obowiązek z strony krótkości życia ludzkiego, daymy albowiem, aby kto w pierwszym poznania swiego momencie Boga nie kochał, gdyby takowy w drugim umarł, gdzieżby się, pytam, dusza jego podziela? Do Nieba, rzeczenie, poszłaby podobno, lecz iako ten do tej Ojczyzny mieć może prawo, który najpierwszych y największych Przykazania Boskiego nie zachowywawszy prawideł y rozkazow, z tego na tamten przeniosł się świata, to jest: Kochać będziesz Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego. Poprawcie więc zatym

lepiej zdania, y osądźcie, że zginąłby takowy podobno, a zginął na wieki, a przytym wnieście sobie, że więc konieczna potrzeba, abyśmy począwszy od pierwszego momentu życia naszego, serca nasze przez miłość obracali do Boga, a obracając pełnili to wszystko, czego po nas najświętsza Jego wyciąga Wola, y święte chcą rozkazy, ponieważ stateczna jest, która się w uczynkach wydała, miłość. To tedy za rzecz potrzebną wam przełożywszy, iako pierwszą życia Chrześcijańskiego Regułę, zważcież już proszę, czyli ią Jana Kantego na sobie nie wyraża pobożność?

Rodzi się ten Święty w Miasteczku Kęty nazwanym, ztąd iednak wielu znamienitym, że go ta, która inne okolicznie oszpeciła, odszczepieństwa czyli Herezyi nigdy nie dotknęła zaraza, z Stanisława Radzcy Kęteńskiego y Anny Matki, którzy pobożni Rodzice Świętego Syna tego pobożnemi od Boga uprosili modłami. Y ledwo co raz pierwszy świat ten ogląda, jużci widzieć daie, że on życie rozpoczyna dla Boga. Godny zaprawdę, o którymby się owemi Ewangelią pytało słowy! (d) A co mniemasz będzie to za dziecie? Dziecie zaprawdę wielkie, które od młodości swojej albo wyraźniej powiem, od samego powzięcia rozumu, całe złączone, całe skliione było na zawsze sercem y affektem z Bogiem. Więc aby serce Jana już w młodziuchnych leciech Boską rozgorzało miłością, w ziemskich przyrodzonych do do złego y grzechu skłonności nie było zatopione rzeczach, co przeczorny na wszystkie przypadki Jan czyni, uważajcie. Do powizechney Nauk w Krolestwie Szkoły, Akademii Krakowskiej udaie się, aby mądrości ducha temu flużącego stanowi wraz z boiaźnią Bożą, (e) Która jest początkiem rostopności, nabył. Tu

(d) *Quis putas puer iste erit.* Lucæ i.

(e) *Psal. 110.*

gdybyście Słuchacz! n...
tych uczonym...
swe obrócili o...
prawdę mił...
słowy, iż nie...
nad Jana wie...
znamienitzy...
wie, kto okr...
iako wielkiego...
świątobliwość...
pnia? miał on...
z pokorą, mi...
zumienie, le...
moc y władz...
żnowaniem się...
swe szkolne ku...
ga, y cołowie...
czasu, cały te...
Świętych pos...
on iako Anioł...
iako wielkim...
fiwie, w ia...
wnym, uczci...
sobie w iak...
y ciała utrud...
Słuchacz! n...
mnie usły y...
dość powie...
wielką Jan K...
światobliw...
Cnot Święty...
bogacił skar...
fznie powle...
manie Star...
Święte rzekł...
iako naczynie...
go uczynione...
bione kamie...
O wielka...
tego w tym...
lecz tym d...
kże do naby...
szkody. Kwi...
nie wielkaż...
przeszkoda?...
Bożego był n...
rok Dawid, a

(f) *Non surre...*
(g) *Tanquam...*
(h) *Delicta ju...*
(i) *Genesis ca...*
(k) *i. Reg. ca...*
(l) *Marci cap...*
(m) *Divitia s...*

gdybyście Słuchacze, na Jana już w tym uczonym Poczcie zostającego swe obrocili oczy, przyznałybyście za prawdę musieli owemi Ewangelią słowy, iż nie powstał żaden w nauce nad Jana większy, w bojaźni Boga znamienitszy. (f) O kto tu wymówić, kto okryślić potrafi, iakiego y iak wielkiego, w tym zostając stanie, świątobliwości Jan Kanty doszedł stopnia? miał on mądrość, lecz złączoną z pokorą, miał wysokie w Piśmie rozumienie, lecz te na zawsze pod moc y władzę poddawał Wiary, prożnowaniem się wielce brzydził, prace swe szkolne ku Chwale ofiarował Bogu, y cokolwiek mu od tych zbywało czasu, cały ten modlitwie y Xiąg Świętych poświęcał czytaniu. Żył on iako Anioł Boży w ciele, w iak wielkim ku Stárszym posłuszeństwie, w iak szczególnej ku równym, uczciwości, ku samemu zaś sobie w iak ofobliwszej, wzgardzie y ciała utrudzeniu? łatwiej to wam Słuchacze! myślać zafiagnąć, aniżeli mnie usły y słowem wyrazić, mnie dość powiedzieć będzie, że tak wielką Jan Kanty na ow czas iasniał świątobliwością, tak wielkim Cnot Świętych Kościoł Chrystusów bogacił skarbem, że o nim się tu słusznie powiedzieć może, co o Szymonie Starozakonnym Kapłanie Święte rzekło Pismo: (g) iż był iako naczynie z złota nacyzyszego uczynione, drogiemi cnot ozdobione kamieniami.

O wielka y dziwna Jana Kantego w tym stanie świątobliwości! lecz tym dziwniejsza, im większe do nabycia iey on miał przeszkody. Kwitnąca y bujna młodość nie wielkaż to do świątobliwości przeszkoda? Mężem według Serca Bożego był na zawsze Król y Prorok Dawid, a przecież na młodość

uskarża się swą, mówiąc: Panie! nie pamiętaj grzechów młodości moiej. (h) Fortuna y nadzieia, honor, y sława, które w tym zostając Jan, mógł nabyć stanie, czyliż to nie wielkie do zbawienia przeszkody? miłość Rodziców, od których się on oddalić musiał, kochanie własne siebie, którego się on zaprzeć musiał, siebie na wszelkie Przeświętej Akademii poświęcając usługi, te wszystkie wraz zebrane czy małeż są do zbawienia przeszkody? które się tak wielu innym grzechu y przestępstwa stały okazją, iako dostatki, za świadectwem Pisma; (i) zgubiły Sodomę y Gomorę, Honor z życia wyrzucił (k) Goliata, miłość nie już Ojca albo Matki, lecz famey bezbożney nieczadnicy (l) Herodiady, do zabójstwa Jana Chrzcziciela dała pobudkę Herodowi. O miłości zaś własnej mamże co mówić? na waz to P. M. zdaje rozsądek, wy powiedzcie, iak ta wielu zasłania, do iak wielu bezbożnych przyprowadza uczynków, świadczcie, boście już nie raz podobno tego sami na sobie doznali. Janowi Kantemu te wszystkie, powtarzam, wraz zebrane przeszkody byłyż do zgaszzenia miłości Boskiej w sercu jego pobudką, a nie raczy tym dzielniejszym y mocniejszym zapalem? Oto tam, gdzie innych wielu namiętnym krwi zranionych posirzałem szpetnie upadło y upada bez wszelkiej powstania nadziei. (to jest w młodości) szczęśliwie Jan S. Kanty tryumfujący wygrywa. Do bogactw y fortun sercem nie przylega, iako Anioł Boży, który do materialnych nie skłania się rzeczy, bo zna ow Pisma wyrok: (m) Jeżeli mieć będziecie obfitość bogactw, niechciecież do nich, serca przykładacie. Służyć Bogu, za największy

Ggg.

fobie

(f) Non surrexit maior Joanne. Lucæ 1.

(g) Tanquam vas aureum solidum, ornatum omni lapide pretioso. Eccl. 50.

(h) Delicta juventutis meae ne memineris, Domine! Psal. 24.

(i) Genesis. cap. 19.

(k) 1. Reg. cap. 17.

(l) Marci. cap. 6.

(m) Divitia si affluant, nolite cor apponere. Psal. 61. v. 11.

fobie Jan poczytuie honor, bo miał
wzgląd na owe święte słowa: (n)
Służyć Bogu; krolować iest. Miłość
Boga przekłada nad miłość wła-
stnych Rodziców; bo się boi owej
Chrystusowej pogroźki: (o) Kto ko-
cha Oycę albo Matkę bardziej niż
mnie, nie iest mnie godzien. Miłość
własną wzgardza, grzebie siebie sa-
mego w pokorze; bo wie, iż kto
chce iść za Chrystusem, ma się za-
przeć siebie samego, a wzięwszy
krzyż swój, toż dopiero postępować
za Nim: (p)

Alé czyliż tu cnot y świętobliwo-
ści Jana Kantego cel, kres, y meta?
nie, Naymilsi, uczącego się dopiero,
a nie Mistrza y Nauczyciela, y to nie
wszystkie, Kantego Cnoty; chciał
bowiem Bog, aby ta iasna pocho-
dnia, która blaskiem świętobliwości
y mądrości świecy Swiat Polski
oświecić miała; chciał, mówię; aby
pod korcem nie była przykryta: (q)
Więc wzbudza w sercach Przeza-
cznych na ow czas Akademii Prze-
łożonych myśl takową; iżby oni
Jana y mądrością sławnego; y cnotą
znamienitego na Profesorstwa za-
prosilili urząd: Zawołany Jan gdy
w Profesorkiej zasiada Katedrze; ty
sam najlepiej wiesz; Boże! jakie on
tam cnoty przykładow, y mądrości go-
dne wydawał owoce: Mówić o tym
długoby było; dość iest namienić
tyle; że na tym pracowitym Profes-
orstwa Jan Kanty zostając urzę-
dzie; y pełne mądrości wydał Xię-
gi; y pełne pobożności pokazał przy-
kłady; z kąd pochodziło; pobożni Słu-
chacze! że Uczniowie Jego nie
tylko się mądrości złączoney z bo-
iaźnią Bożą od niego uczyli; lecz
nad to z przykładości życia Jego
model y ukształtowanie życia swe-
go na obraz y podobieństwo Pro-
fessora swego brali; co widząc Prze-

zadni Współ-Koledzy, że Jan nie
tylko rozwiązaniem dowcipnie na
Dysputach zarzutami nauki zaszczę-
cał; lecz nad to zważając; iż on z
mądrości duchem pobożność y bo-
iaźń Bożą w serca Uczniow swoich
wlewał; więc z tych powodow godno-
ścią Doktorstwa Filozofii zaszczęco-
nym; y dwakroć nad Filozofami Prze-
łożonym; czyli Dziekanem zgodnie
obranym zostaje.

Lecz pragnąc tym więcej Bo-
ska przed Niebem y światem uczcić
Jana Opatrzność; im go wyżej w
pobożność postępującego widziała;
tym go bardziej na wyższym
dostojności stopniu; iak świecę na
lichtarzu; dla pobożnego wszystkich
zbudowania y przykładu postawić
ustanowiła: Jakoż tey Boskiej Woli
zamiary nie były daremne; po-
wolne tym wyrokowi Boskim serca
Przezających na ow czas Jana współ-
Kolegów zgodnemi głosami Jana w
Teologii ogłaszają Doktorom; wie-
dząc; że ten tey czci wart y go-
dzien; którego Krol chwały chce;
aby był uczczony. (r) Jan na tym
postanowiony urzędzie; murem się
stał za Domem Bożym; bo któryż
był Kacerstwa rodzaj; który nie-
prawości przeciwko niezwycię-
żonemu Kościołowi woliący po-
czet; ktoremuby się Jan mężnie
nie oparł; ktoregoby mężnie y od-
ważnie nie pokonał? Stawcie sobie
P. M. w myślach y uwagach szerzą-
ce się na ow czas po całym świecie
Kacerstwa; ktore obszernym pio-
rem Jan Wawrzeniec Berti w Hi-
stori i Kościelney opisuie y wyraża;
byłoz z tych ktore; ktoregoby się Jan
odważnie błędom nie oparł; kto-
regoby fałszywość nauki na oko nie
pokazał? Tey rzeczy świadkow
chcecie; Słuchacze! tyle tey
prawdy znajduiecie dowodow; ile
fzcznie-

(n) *Servire Deo regnare est.*

(o) *Si quis amat Patrem aut Matrem plusquam me, non est me dignus.*
Lucæ cap. 14.

(p) *Qui sequitur me, abneget semetipsum, tollat crucem suam, & sequatur me.*
Math. cap. 16.

(q) *Math. cap. 5.*

(r) *Hoc honore dignus est, quem Rex voluerit honorare.* Esther. cap. 11.

fzcznie Kato
od Jana napi
tacie Xiążek

Lecz z
świętobliwoś
przeciwko n
zgrai nie p
szemu ony
czartu prze
czyni, uwa
Słuchacze,
wiele potw
duie nieprzy
Świętych by
y ten tyle kr
gelia, uszczy
lżony słowy.
znaczonych
dostawać się
iako tey Gł
bliższą cza
znaydował
nych złości
wało na t
lębiczą Jan
y serca naz

DI
CO
STRZEZ
DOBREY SA

Atoli:
ważająca ofi
pota wzgląd
ści, lżyć y k
winnego Jan
ła, Jan niep
nia, ktore m
spodobow, b
owe affektu
wały słowal
cierpieć y by
bie. (t) leca
niezgod, kto
niul dobro,
Młodzi prze
o dusze ludzk
końcem prze
żadna z czo
płynęła kropl
nie była rof

(s) Historia
(t) Historia
(u) Aforum

szczerą Katolicką nauką tchnących od Jana napisanych widziecie y czytacie Xiążek.

Lecz że ta Jana złączona z światobliwością mądrość, walcząca przeciwko niezliczoney Heretykow zgrai nie podobala się naywyższemu onychże mistrzowi, to jest czartu przekłębtemu, więc co on czyni, uważajcie. Rzecz pewna, Słuchacze, iż prawa światobliwość wiele potwarzających siebie znayduie nieprzyjaciół. Nayświętszym z Świętych był Chrystus, a przecież y ten tyle kroć, iakb świadczy Ewangelia, uszczypliwemi od złych był lżony słowy. A co naywyższa Przeznaczonych cierpiała Głowa, to iey dostawać się zwykło członkom, a iako tey Głowy Jan nasz był naybliższą częstką, tak tym więcej znaydował na sławę swą zaostżonych złośliwych ięzykow. Nie zbýwało na takowych, którzyby go lębiczą Jana prostotę grubiaństwem y serca nazywali podłością, byli y

tacy, którzy szczerą Kantego pobożność pod Faryzeyftwa y obłudę podciągali niecnotę. Zgoła? ci się z niego naśmiewali, owi go szydząc, tyfiacznemi wzgardy napełniali obelgami. Ale palająca w sercu Jana Kantego Chrystusa miłość, od ktorey go ani śmierć, ani miecz, ani przesładowanie oddzielić nie mogło, wiedząca o miłości nieprzyjaciół w Ewangelii zostawione prawo, nie kontentowała się famą prawa wiadomością, lecz onego dopełnieniem, uczyła Jana Kantego, mężnie y ochoczko znosić te wszystkie przesładowania. A że szczerą światobliwość nie tylko nad swą występnością boleie, lecz cudze, właśnie iak swoje, oplakuie występki, więc, iak mógł, tym niezbożnościom Jan zapobiegał, iuż z serca miłość ku swym nieprzyjaciółom pokazując, iuż za nich Boga nieprzeftannie błagał, iuż święte owe dla nauki y przeftrogi Oycy y P. M. Augustyna słowa pisząc y ryfując:

DIFFAMARE CAVE, NAM REVOCARE GRAVE,
CONTURBARE CAVE, NON EST PLACARE SVAVE. (s)

STRZEŻ SIĘ KOGO ZAFRASOWAC, BO NIEMIŁO JEST PRZEPRASZAC,
DOBREJ SŁAWY STRZEŻ UYMOWAC, BO CIĘSZKA RZECZ SŁAWĘ WRACAC.

Atoli: gdy nic na to cale nieważająca oftro przymawiających ślepotą wzgląbż postępując nieprawości, lżyć y krytykować życia niewinnego Jana Kantego nie przeftala, Jan nieprzeto, iżby od cierpienia, ktore mu się podawały, uniknął sposobow, bo w sercu Jego strzeliste owe affektu Jana od Krzyża zostawały słowa! *Więcey Panie: więcey, chcę cierpieć y bydz wzgardzonym dla Ciebie,* (t) lecz aby od wewnętrznych niezgod, ktore wfzelkie truią y ruinują dobro, uniknął, od ćwiczenia Młodzi przenosi się do zbawiennego o dusze ludzkie starania, Olkułką tym końcem przyimuie Plebanią, aby żadna z czoła Jego potu nie wypłynęła kropla, ktoraby pożytkującą nie była rosą do skropienia buyney

roli ferc dobrych, zupełnym dusz nieprawością zeszpeconych obmyciem.

Coż rozumiecie, Słuchacze! na tym Jan zostając Urzędzie, iako naczynie wybrane, ktoreby nosiło y zaszczycalo Nayświętsze Imię JEZUSA przed Krolmi y Narody (u) o iak gorliwym dla pomnożenia pobożności w sercach wiernych, dla zgromienia nieprawości w duszach nieczystych, był Apostołem y Kaznodzieją? pożerał, iako ogień, żarliwość wszystkie Jana na to natężyła siły, aby ten, ktory Doktor-kiem zasiadając Katedry, iedną szczupluchną, iż tak rzekę, kontentował się Celą, ten na pasterstwa dusz ludzkich postanowiony Urzędzie, Apostolską prawdziwie uft wolnością, wszytkim wręcz, bez wyięcia osob, prawdę

Ggg2

(s) *Historia vitae.*

(t) *Historia vitae S. Joan. à Cruce.*

(u) *Actorum cap. 9.*

prawdę wyrzucał na oczy, gromił, co zgromienia godnego, naśladować kazał, co zachowania wyciągającego. A że obfitość na ow czas bogactw, Obywatelow mieysca tego do życia, iak zawsze bywa, pociągala wolniejszy, wystawiał więc Mąż ten Apostolski, y Prorockim prawie przepowiadał duchem, za wolnością życia ich idące kary Boskie. Wierzyli iedni, y nawracali się, pogardzali święte napomnienia inni, y uszczoney skutkiem nad sobą, w doczesności ieszcze, doznawali kary. Jan zaś dobrego Kapłana y Pasterza dopełniając wszystkich obowiązkow, nie tylko słowem żywot w sobie zachowującym, lecz przykładem tym więcej do światobliwości pobudzającym karmił owieczki swoje, nauka Jego nietylko w uczonym słow zamykała się kształcie, lecz w samych okazywała się uczynkach, co Kanty zalecał, to pełnił, co gromił y ganił, tego się na zawsze wystrzegał. Zbytku w strojach, w bankietach obfitości, w życiu miękkości nie szukać, te iedne Jana były zabawy, pokarm iego był, któryby śmierć raczej przyspieszał, a nie wzmacniał zdrowie, bo chleb z popiołem smaczniemi były Jego potrawami

Mało na tym, oto ten Jan Kanty, który wszystkich szczerą serca kochał miłością, wiecznym sobie zostawszy nieprzyjacielem, chcąc, aby przez nienawiść duszy swojej, zbawił ją, do codziennych dyscyplin y ciała utrudzenia co do'cie, zważaycie. Dodacie nieustanne drog y podróży niewygody, to do Rzymu, to do Jerozolimy przedsiębiorac pielgrzymkę, już aby te Święte mieysca nawiedził, już aby tym samym Sprawiedliwości Boskiej za niektóre swoje opłacił się grzechy, już na ostatek, aby w tey świętey podróży zbawieniu dusz niektórych, o którym on miał zawsze pieczę, pomógł. Więc stanawszy w Rzymie, dysputując, iako mądry Doktor, iako użyteczna jest podróż na mieysca, łaską Boską zaszczycone, a iako żarliwy Apostoł, przyszedłszy do Je-

rozolimy, po uczczeniu y uszanowaniu, z wielkim serca żalem skropionych Krwią Najsświętszą JEZUSA mieysc, idzie potym, pragnący męczeństwa Jan pomiędzy niezliczone Saracenow gminy, tym prawego opowiada Boga, fałszywe Machometa okazuje głupstwo, y lubo tyfiacznym za prawdę Apostolską doznaje wzgard, y obelg, owszem y samego ubicia, wszystko to wesolą ponosi twarzą, pragnąc dla Chrystusa życie ze krwią, krew z życiem wylać. Ale zachowująca na dalsze Wszechmocności swey dzieła Kantego, Boga naszego Opatrzność, nie chciała mieć Jana Męczennikiem przez krwi wylanie, lubo tego już miała krwi wylewcą przez codzienne ciała udręczenie, y męczeństwa pragnienie, bo go mieć pragnęła przyswiecającą całemu Królestwu Polskiemu pochodnią. Wracając więc Bog Prześwietny Akademii straconą Perłę Jana skrytych wyrokow swych powodem, zgubionego Oblubieńca tey powszechney Szkół powraca Matce.

Jan ledwie w Krakowskie z placzem ofieroconych Odkuskich Obywatelow wstępuje Bramy, O dziwny, iako ty ieszcze w życiu! sług swoich czcisz Boże! aż oto na przywitanie Oycy y Opiekuna swego wszyscy Miasta wychodzą Obywatole, y radując się, winszując sobie, iż tego, którego niedawno stracili, oglądać godnemi zostali z pociechą wszystkich.

Wstępuje Jan do Kollegium Większego, lecz czyliż dla tego, aby sobie po pracach spoczął, po trudach miłej na czas iaki użył ulgi? Dziwny ten próżnowania nieprzyjaciel, osmdziesiąt trzy lat życia mając, już do szkolnych dla wyćwiczenia młodzi, już do zbawienych dla uszczęśliwienia siebie samego zaprzął się prac, tak właśnie iakoby dopiero w pierwszych życia był początkach, y iakoby dopiero dla zaszczytu Matki Akademii, dla ubłogosławienia wiecznie siebie pracować rozpoczął. O kto to, wymowi,

kto, Słuchacz miłości Boga bliwości y polski fciat sześć lat Staruszek. wi opóźnia te porywczoliz niczego chwale Boga zbawieniu; d noc modlitw ni smaczne Jan nasz to skiey Świętym wnym JEZUS Obrazem, a chacz! użalał gnał; wiernie głęboka Jana! naśladowaniu, swym dopełn

Lecza: cze? Jana w cie mamże oczy, życie chwał nie lud językow? nie czezy, y sobie naprzykrzony abym pokazał światobliwość prawd Ewang Domowi Boże że ile do św Aniołem w c czyłszy, wtyd mikt w używan KRAMENTOW do tych przyf waniu się nik By iego szc przybytkiem, y niewinność że y milczem ku chwale. B nogach nieust czenie, co iak to wyświadc Kollegium. z których Jan S. y osłabiony mil

(w) Cupio di
(x) 2. Cor. 7
(y) Psal. 115.

kto, Słuchacze! wytłomaczy, iakiey miłości Boga y bliźniego, światobliwości y pobożności, Jan siedmdzieści lat mający wydał owoce Staruszek. Właściwa temu wiekowi opóźniałość, w sercu Jana te porywczosci wzniecała pobudki, iż niczego on nie opuścił, coby ku chwale Boga, lub bliźniego służyło zbawieniu; dzień szkolnym pracom, noc modlitwie poświęcał, y gdy inni smacznego zażywali spoczynku, Jan nasz to przed drzwiami tej Boskiej Świątnicy, to przed Cudownym JEZUSA y MARYI czuł Obrazem, a ieszcze się na to, Słuchacze! użalał, że nie mógł, iak pragnął, wiernie służyć Bogu. O pokorogłęboka Jana! iak rzadkaś u nas w naśladowaniu, tak wysokaś u Jana w swym dopełnieniu!

Lecz coż ia to czynię, Słuchacze? Jana więc S. Kantego całe życie mamże wam wystawić przed oczyma, życie mowię Jana, godne pochwały nie ludzkich, lecz Anielskich języków? nie považam się tego, inaczej, y sobie uciążliwym, y wam naprzykrzonym bym został; dość jest, abym pokazał, że prawdziwa Jana światobliwość złączona z wysoką prawdą Ewangelicznych nauk, była Domowi Bożemu podpora; gdy rzekę, że ile do światobliwości, Jan był Aniołem w ciebie, nikt nad niego czystszy, wstydliwszy, pokorniejszy, nikt w używaniu najsświętszych Sakramentów częstszy, a w godnym do tych przystępowaniu y przygotowaniu się nikt pobożniejszy; zmysły jego, szczerem świętości, były przybytkiem, w oczach skromność y niewinność, w uśmiechu Słowo Boże y milczenie, w ręku ustawiczne ku chwale Bożej pisanie y praca, w nogach nieustanne na modlitwie klęczenie, co iak wielką prawdą: niech to wyświadcza osława w przysionku Kollegium zostające kamienie, na których Jan S. Kanty albo omdłony, y osłabiony miłości gorącej duchem,

przed cudownym JEZUSA y MARYI Obrazem, lub na twarz padał lub z wyciągniętymi na krzyż klęczał rękami. Ale czas kaze, abym skrucił mą mowę, czas, mowię, jest, Słuchacze, abyście przypatrzysz się światobliwości, iako słońce, Kościół oświecającej, żarliwości w zbawieniu dusz, dla ktorey Kanty stał się murem domu Bożego przeciwko nieprzyjacielskim łuscom nieprzetamanym, y tarczą niezwycięzoną. Czas jest, mowię, aby po mierzonych przez lat siedmdzieści y sześć pracach, Jan szczęśliwie odpoczął w Bogu. Śmierci tej, ktorey Jan z utęsknieniem z Pawłem Świętym wolał wyglądać, (w) gdy ia się myśla y sercem przypatruję, dla wytryskującej z serca radości zawołać muszę: oto! iak umiera sprawiedliwy! (x) oto: iak kosztowna w oczach Pańskich śmierć Świętych Jego. (y) Miał to szczęście szacowny Zakon mego klejnot, Jana Kantego już w naukach szkolnych współcześni, już w Doktorskiej Katedrze współ Kolega, B. Izajasz Boner, że temu ukazał się, iako przywziwemu Synowi Najsświętsza MARYA, w zgon zeyscia Jego na wesole go do Syna swego w te słowa wezwiała gody: *Isaia ad I dei mei convivium te invito* = Jan Kanty duchem y pobożnością z Izajaszem złączony, w niwczym cnocie y pobożności Jego nieustępujący, prawdziwy MARYI chwalcą, nie byle podobnego uczeŹnikiem szczęścia? Ani wątpić o tym, czyimże albowiem obwieszczeniem, czyim duchem Jan przeżył dzień zeyscia swego? mógł być, aby ten, który za życia z duchami zawsze obcował Niebieskimi, umrzeć mając Naczystszych duchów Królowy Najswiętszej MARYI nie miał mieć byt przytomności? byia, ach była! (świadczy Historia Jego) z JEZUSEM y ANNA Świętą ta najsłodsza przytomna Matka, aby z ciała Sługi swego wychodzącą Hhh

(w) *Cupio dissolvi & esse cum Christo.*

(x) 2. Cor. 7.

(y) Psal. 115.

trować Meżami; tey dobroci szczer-
guiny nam dał dowod, kiedy Jana
Kantego wiekow naszych za szcze-
gulnego przed sobą za nami dał
nam Przyczynę. Więc winszując
Prześwietna Akademio, że do Her-
bownych dwóch Beret twoich dru-
ga, na ktorey zbywało, Bog dodał
koronę. Więc wynidźcie tey uko-
chaney Matki Synowie, obaczcie
Patryarchę swego Jana Kantego w
Dyamentowej, którą go ukoronowała
Matka Jego, to jest Kościół S. Ko-
ronie, oglądajcie to już z pocie-
chą dziś serc waszych, czego od ty-
łu czasów upragneli wieki. Jan Oy-
ciec wasz w liczbę Świętych już
policzony, powszechnie po całym
świecie dla zaszczytu waszego pu-
bliczną mieć będzie Chwałę, lecz
jako Wam Przezacni tey Matki Sy-
nowie ztąd wielki zaszczyt, że Jan
Oyciec wasz w poczet Świętych
policzony; tak nie mnieysza tobie
chwała Stolica Krolestwa! dla nie-
zliczoney Świętych ciał w tobie
spoczywających liczby drugi Rzy-
mie Miasto Krakowie! że w Bra-
mach twoich stanął, ow zbroyny
Zołnierz, który wpokoju strzedz bę-
dzie wszystkich dobr y majątkow
twoich. Mnie zaś niemnieysze ztąd
spotkało szczęście, że mówić nie
kształtnie, lecz szczerze na twoy, o
Patronie moy! dostał mi się honor.
Wam wszystkim tu przytomnym,
niech szczerulna w sercach wznie-
ci się y wzbudzi radość, że mamy
w niezczęściach ucieczkę, w przy-
padkach obronę Jana Kantego, w
tey to Bożey Świątnicy, więc podź-
my wszyscy przed tron Ołtarza Je-
go, a upokorzonym sercem prosimy
aby ten, który w iaskutczey postaci
skrzeczącego y turbującego, w tey
Bożkiej Świątnicy lud, o ziemię
rzucił czarta, ten aby odrzuciwszy
wszelkie przyczynę swoją niezczę-
ścia, uprosił nam szczęśliwość y pokoy
w doczesności, uprosił zbawienie
w wieczności. AMEN.

* * * *
* *
*

Po skończonym Kazaniu, y schwa-
naniu Najsświętszego SAKRAMEN-
TU, nadeszła nabożna Kompania z
Miasta KENT, Oyczyzny SWIĘTE-
GO, do ktorey przyłączyły się by-
ły różne inne Kompanie, z Miasce-
czek Xięstw Zatorskiego y Oświe-
cimskiego, tak: iż można było rach-
wać ludzi więcej nād dwa tyfiące.
Tak liczne grono uszykowawszy się w
Kościele Farnym S. Jakoba na Każy-
mierzu, następującym porządkiem
wkroczyło do tuteyszey Metropolii.

Nayprzód: po mianey Przed-
mowie na pochwały Świętego JANA,
przez JMC X. MARCINA FLORKIE-
WICZA, Plebana Witkowickiego, y
odpowiedzi z powitaniem Kompa-
nii przez JMC X. PROMOTORA Ro-
żańcowego w Kościele S. Trojcy
XX. Dominikanow, uczynionej, po-
przedzały Bractwa Rożańca Świę-
tego, iako to: Tłuczkańskie, Czernie-
chowskie, Kentkie y Krakowkie.

Daley postępowały Panny y Pa-
nie Miasta Kent z zapalonemi świe-
cami. Za niemi szli Młodzianie y
Obywatele, a za temi szedł Go-
dny Magistrat tegoż Miasta, wży-
scy trzymając w ręku świece gore-
jące. Tuż nadchodziła Młodź uczą-
ca się w Szkole Kentkiej, pod ro-
zwinionym Sztandarem, równie z
zapalonym światłem.

Za tym niesione było od czte-
rech Radnych Panow bogate y mi-
sternie przybrane Feretrum, na kto-
rym umieszczona była Statua SWIĘ-
TEGO, w zwykley Doktorskiej To-
dże. Przed tym Feretrum czterech
Geniuszkowie w złotogłow przybrani
niesli na węgłowiach Aksamitnych
Insignia Doktorskie y Akademii, pią-
ty zaś niośł srebrne Votum, imie-
niem Szkoły SWIĘTEMU poświę-
cone. Podobneż Votum, lecz ogro-
mnieysze, na honor SWIĘTEGO od
Miasta, iako Rodaka swego ofiaro-
wane, niesione było od J. P. Burmi-
strza. Pobog Feretrum asystowały
Cechy Miasta Kent z rozwinię-
mi Chorągwiemi, niośąc sześćdzie-
siąt ogromnych pochodni goreją-
cych. Kończył tak piękny szereg
JMC X. FLORYAN PIASECKI,
DZIE.

DZIEKAN O
niecki, iako
Asystency
FLORKIEWICZ
ANTONIEGO
ckiego, Pleba
że y bogate
prędko tak
Bramę Grod
tanabyła od
kilkokrotnym

CZ

Dzień t
wszym Nabo
Stolicy Krole
TEMU poświę
iey płci Lud
tych KANTE
czniając wi
SENAT Mi
na ku SW
niegdys, po
in Forma p
Grobu KAN
W. JMC X.

K

Laus Ejus
Chwała Jeg
Et Laudem
A Chwałę J

Naygłębsze
a te nies
nia, chocia
dnymi wiek
Bogor Nasze
reinego, na
wspaniałość
statu swego
Dobroć wiel
wychwalać,
we wszystkie
ney wyciąga
pozwoła. P
kow, nieskoń
mając, w zaz
iawną uczyni

(a) S. Anselm

DZIEKAN Oświęcimski, Pleban Czaniecki, jako Introduktor Kompanii; w Asystencyi JMC XX. MARCINA FLORKIEWICZA, Witkowickiego, y ANTONIEGO SZOTARSKIEGO, Nideckiego, Plebanów; wszyscy w Kom-
że y bogate Kapy przybrani. Jak prędko tak poważna Kompania w Bramę Grodzką wstęp uczyniła, wita-
nabyła od Armat Stolicy tutejszey kilkokrotnym uroczystym SALVE.

Młodzi Szkolney Kęntskiej, zaszła drogę Szlachetna Młodź Szkolna Krakowska, z wielu Magistrami Filozofii, z świecami zapalonymi, y rozwinionemi Znakami.

Stanawszy w Kościele S. Anny, po złożonych przy Grobie na Ołtarzu Ofiarach, Hymn zwykły o SWIĘTYM odśpiewany dnia tego Nabóżeństwo zakończył.

CZWARTEK.

Dzień ten, iest dzień uobli-
wizym Nabóżeństwem w Krakowie Stolicy Krolestwa, S. JANOWI KANTEMU poświęcony. Zbiega się obo-
iey płci Lud na uszanowanie Świętych KANTEGO Popiołów. Zawie-
czniając więc Nayzłachetniejszy SENAT Miasta Krakowa, zadawnio-
ną ku SWIĘTEMU Obywatelowi niegdyś, pobożność, zgromadził się
in Forma publica z Pospolstwem, do Grobu KANTEGO. Wotywę miał W. JMC X. ANTONI ZOŁĘDZIO-

WSKI, KANONIK KATEDRALNY KRAKOWSKI, ktorey przydał świa-
tła liczny Gmin tak Miasta Kra-
kowa, jako y Oyczytych KENT Rodaków, z iarzaczemi pochodniami. Wszyscy toneli we łzach na tak po-
bożny widok. Po skończoney Wotywie miał do Słuchacza JMC X. PIOTR DYROWSKI, S. T. LEKTOR, Kaznodzieja Ordynaryusz, w Kościele SSS. TROJCY Krakow-
skim, Zakonu Kaznodzieyskiego, następujące

KAZANIE.

Laus Ejus in Ecclesia Sanctorum. Ps. 149. v. 1.

Chwała Jego w Zgromadzeniu Świętych.

Et Laudem Ejus cantabit Ecclesia. Eccl. 39. v. 14.

A Chwałę Jego opowiadać będzie Kościół.

Naygłębsze zanieść nam należy, a te nieśmiertelne dziękczynienia, chociaż śmiertelnemi usty, za-
dnemi wiekami niewychwalonemu Bogu Naszemu, że siebie nieśmier-
telnego, nam śmiertelnym poznać wspaniałość nieskończonego Mate-
riatu swego: czcić, niewymowioną Dobroć wielbić, niepojętą Mądrość wychwalać, nieskończone początko-
we wszystkiego źródło nieskończo-
ney wyciągające chwały wyśławiać pozwolił. Przed zaczęciem wie-
ków, nieskończoną chwałę w sobie mając, w zaczęciu wieków gdy nam-
iawną uczynić chciał: nie dla tego,

aby sobie obfzernieysze uczynił gra-
nice powiększenia chwały z naszego uczczenia, gdyż chwałę, którą miał przed wieki, nie nabył iey w czasie wieków. Jednak że nas uczynił, y że się Jemu od nas należy chwała; sama natura ukrytym prawem przy-
wodzi na to tyfiaczne świadectwa, z których dowodzi: *Ze nas uczynił, abyśmy byli, ktorymby łask swoich udzielać mógł.* (a) Gdyż w nas nie szukał chwały swojej, lecz z niego abyśmy mieli chwałę. *Bog chwalił swojej, nie szuka dla siebie, ale dla nas.* (b) Ta Jego przychylność przyna-
gla nas, y tyfiaczne kładzie na nas

lii

obo-

(a) S. Anselm. in Dial. (b) S. Th. Dr. Ang. 2. 2. Q. 132. a. 1. ad 1.

obowiązek dania Jemu chwały, gdy y w nieczułych cząstkach naszych jakieś wznieca podniety, abyśmy wraz z wszystkim stworzeniem Jemu oddawali chwałę: odbiera on tę chwałę w Niebie, oddaje ją Jemu Ziemia, poczuwa się do dania iey wszelkie dzieło Rąk Jego, powinna odbiera, rowney oddać nie możemy; bo Bog według istoty swojej większy jest godzien chwały. (c) Iest on nieskończony w istocie swojej, nieskończoney powinienby od nas wyciągać chwały: tey jednak iest dobroci, że mając wzgląd na naszą skończoność, przyjmuie od nas chwałę, szacując ją, iakoby wystarczającą Jego Maieństwu, gdy ją Jemu, samym przeinożeniem naszym oddaiermy. Wywyższajcie Go, ile będziecie mogli: bo większy iest nad wszelką chwałę. (d)

Nie masz żadnego w całym gminie śmiertelnych, któryby chciał siebie widzieć wyłączonym z czyniących Bogu chwałę: wszyscy się iednomyślnie chlubią, że prawdziwą dają chwałę Bogu; lecz z tych że iednym wiary, drugim społecznosci z Kościołem Katolickim nie dostaie, prawdziwey chwały Bog od nich nie odbiera. Zaczynam prawdziwą chwałę należącą Najlepszemu Bogu, w samym się Kościele Katolickim zhayduie. Świadkiem iest tego Święty Augustyn: *U Kacerzow, albo u niektórych Pogan, Jego chwala bydz nie może, a gdzie się zdaie bydz ugeszczana o nim chwala, tam iey nie masz, bo prawdziwa Jego chwala w Kościele Katolickim.* (e) Prawdziwą chwałę odbiera Bog w Kościele naszym Katolickim; bo sam nasz Jezus Chrystus tegoż Kościoła iest budowniczym, węgielnym Kamieniem, Głową: w tym Jego Kościele wiara od niego podana, niepokalana się zachowuie, iedność Sakramentow, nieodmienność nauki; nie tylko z tego zrzodziła w Kościele naszym iest pra-

wdziwa chwala Boga naszego, lecz y z tego zrzodziła, mowi S. Augustyn: (f) *za cały Chrystus Głowa y Ciało; Głowa Jednorodzony Syn Boski, a Ciało Jego Kościół; Oblubieniec y Oblubienica dwoie w iednym ciele.* Sam Chrystus tedy iest Oblubieńcem Kościoła naszego; bo on go sobie zaślubił, *Ecclesia Sponsa Christi est.* (g) Tenże Kościół Katolicki według tegoż Augustyna iest y Matką; bo rodzi Synow y Corki w Chrystusie Oblubieńcu swoim: iest Oblubienicą; bo ją sobie zaślubił w nienaruszoney wierze, y w nierozdzielney miłości: iest Matką; bo rodzi Synow y Corki w Chrystusie, którzy przeznaczeni są, aby byli Świętymi, a z nich w Kościele Katolickim, w Chrystusie Bog prawdziwą odbiera chwałę: tak naucza Paweł. (h) *Jemu chwala w Kościele, y w Chrystusie Jezusie, na wszystkich rodzaju wiolkow.*

Chcecie iasniey te słowa rozumieć? pozwolcie tylko sobie przypomnieć naukę S. Anzelma, (i) *Chwałę, którą Ojciec ma w Chrystusie, y w Kościele, że żadnego rodzaju od początku swiata aż do iego skończenia nie ma, w którymby nie był pochwalony Bog przez Chrystusa łaskę w Synach Kościoła.* Prawdziwa tedy chwala Boga w Synach Kościoła Katolickiego szczegulnie się zamyka, ztąd, że ich wybrał przed założeniem swiata w Synie swoim, aby byli Świętymi w Obliczu Jego. Do tey liczby Świętych w Synie swoim, przyłączyć raczył w czasie, wybrałszy przed wieki Jana Kantego, aby miał chwałę w Niebie, do korey Go przeznaczył, aby w Niebie był Świętym; a tak sam Bog iest Jana Kantego chwałą. *Deus in se gloriosus, est gloria hominis,* mowi Anielski Nauczyciel. (k). Nieskończoney w sobie iest Bog chwały: tey uczestnictwa pozwolił Janowi Kantemu, aby w nim chwala Jego iasniała w Zgromadzeniu Świętych. Tę chwałę

(c) S. Th. 2. 2. q. 91. a. 1. ad 1. (d) Eccl. 43. v. 33. (e) S. Aug. Tract. 100. in Joan. (f) Lib. Comt. Epl. Pet. c. 3. (g) S. Aug. lib. 4. de Symb. ad Cath. c. 20. (h) Epist. ad Eph. c. 3. v. 21. (i) in Ep. ad Eph. c. 3. (k) S. Th. Ang. Dr. in 1. Corinth. 11.

Jana Kantego
na Ziemi K
chem Jego
ją usty KLEM
szego Rządcy
Jana Kantego
znaczył do c
niey uczynił
canit illum in
Kantym zna
których dał p
mu na Ziemi
Kantego, że
mi Święty.

Ejus &c.
Świętym i
do niego prze
gdzyc przezn
Świętych się s
temi w chw
Anielskiego N
czenie włainic
(m) Święt
na Ziemi w
nić był pow
tym w Nieb
wieki Kanty
iest dobroci
Kanty przed
tym; bo udzi
go w czasie m
brany Kanty p
był Świętym;
Obraz Kości
przeznaczył p
się Jemu rodzi

Dobroci
teżniejszy do
my, że których
samym tylko u
iey, wybrał, i
byli Świętymi
względem na
to zdanie przy
Anzelma. (n)
dofinavit. Tę
cznym przez
Świętych oka
przeznaczył y
według przezi
cznego zapow
ki, z którychb

(l) Eccl. 45. v. 3
ad Eph. c. 1
temp. (q) S

Jana Kantego aby iawną uczynił na ziemi Kościół Woiniacy, a Duchem Jego się rządzący, opowiada iż usty KLEMENSA XIII. Naywyższego Rządcy tegoż Kościoła, że Jana Kantego Bog przed wieki przeznaczył do chwały, a w czasie w niey uczynił Go Świętym. *Beatificavit illum in gloria*, (l) wyraził w Kantym znaki światobliwości, z których dał poznać Kościołowi swemu na Ziemi, aby z nich ogłosił Kantego, że jest w Niebie y na Ziemi Święty. *Laus Ejus &c. Laudem Ejus &c.*

Świętym jest Kanty w Niebie; bo do niego przed wieki przeznaczony, gdyż przeznaczenie do samych Świętych się ściąga, aby byli Świętymi w chwale, ta jest nauka Anielskiego Nauczyciela: *Przeznaczenie właśnie jest tylko o dobrych.* (m) Świętym jest Kanty, gdy na Ziemi wypełnił to, co wypełnić był powinien, aby był Świętym w Niebie. Wybrany jest przed wieki Kanty, aby był Świętym, to jest dobroci Boga. Wybrany jest Kanty przed wieki, aby był Świętym; bo udzielił Bog Kantemu z czego w czasie miał być Świętym. Wybrany Kanty przed wieki, aby w czasie był Świętym; że w nim okazał Bog Obraz Kościoła swego; że których przeznaczył przedwieki, on w czasie Jemu rodzi Świętych.

Dobroci Boga naszego nappotęźniejszy doświadczenia odbieramy, że których wybrał przed wieki, samym tylko upodobaniem woli swojej, wybrał, Ich aby w chwale Jego byli Świętymi, żadnego nie czyniąc względu na przyszłe Ich zasługi: to zdanie przychyła się do nauki S. Anzelma. (n) *Gratis ab aeterno praedestinavit.* Te dobroci w przedwiecznym przeznaczeniu do chwały Świętych okazał, gdy do teyże przeznaczył y wybrał Kantego, a według przeznaczenia przedwiecznego zgotował dla niego te środki, z którychby okazał, że przed

wieki wybrał Kantego, aby w czasie był Świętym: ta jest nauka Anielskiego Nauczyciela (o) *Prædestinatio, est præscientia & præparatio gratiæ in præsentia, & gloria in futuro.* Udzielił Bog Kantemu łask swoich, któremi zasłużył sobie na chwałę w Zgromadzeniu Świętych. Wybrał przed wieki Bog Kantego, aby był Świętym, aby w nim okazał rodzący Matki Kościoła swego światłość. *Kościół wszystkich wierzących jest Matką, który narodzonych z śmierci, odradza na żywot.* (p) Ze sam Kościół Katolicki iako jest Święty, rodzi Synów w Chrystusie, w którym iako lich Bog przed wieki wybrał y przeznaczył, tak y w czasie czyni, że są Świętymi. Gdyż wszystko ozdoba chwały Nayświętszego Boga w Świętych się Jego zamyka. *Decor Domus Dei in Sanctis est.* (q) Ozdoba Kościoła tryumfującego w Niebie, a woiniącego na Ziemi Jan Kanty, usty Naywyższego Rządcy Kościoła S. P. KLEMENSA XIII. ogłoszony, że w Niebie y na Ziemi Święty. Rzeczą jasną, iż abym wam uczynił, pozwolę mi przychylić się do ogłoszenia chwały Kantego, że był y jest Święty. To ogłoszenie chwały Kantego zamykam w następujących trzech Częściach Kazania.

Jan Kanty ma chwałę w Zgromadzeniu Świętych, y w nim jest Święty; bo Bog Kantego przed wieki do niego przeznaczył, aby w nim był Świętym. Jan Kanty ma chwałę w Zgromadzeniu Świętych, y w nim jest Świętym; bo wypełnił to, z czego Kościół woiniacy na Ziemi usty KLEMENSA XIII. ogłosił Kantego, że w Niebie jest Świętym.

Jan Kanty ma chwałę w Zgromadzeniu Świętych, y w nim jest Świętym; bo w Kantym Bog światłość Kościoła swego okazał, ile że tych ogłasza Świętymi, których sam przed wieki w Xieję wiadomości swojej wpisał, aby byli Świętymi. *Ad M. D. G.*

112

CZESC

(l) *Ecc. 45. v. 8.* (m) *S. Th. Ang. Dr. 2. 2. q. 17. a. 4.* (n) *in Epist. ad Eph. c. 1.* (o) *1. p. q. 23. a. 2. ad 3.* (p) *S. Aug. serm. 25. de temp.* (q) *S. Aug. in Ps. 23.*

C Z Ę S C I.

Najświętszy Bog nasz pierwey niż to wszystko uczynił, na co patrzymy, w Wieczności widział y ptzewiedział, co w czasie uczynić miał. Ta jest bowiem Jego natury nieskończona doskonałość: że przyszłych rzeczy nie oczekuje, przeszłych nie roztrząsa, teraźniejszych nie doświadcza (r) czemu? bo Jemu wszystkie rzeczy w Wieczności obecne były: naucza Anielski Nauczyciel (s). Cośmy tedy zwykli przytaczać przedwieczne rozporządzenie Naywyższego około sprawowania świata; ten sam wniosek nam uczynić należy o rozporządzeniu przeznaczenia wpisania w Xieęgę żywota wybranych, którym upodobało się Naywyższemu Bogu dać chwałę w czasie, aby byli w Obliczu Jego Świętymi: przeznaczenia zaś Ich do chwały, za zdaniem Anielskiego Nauczyciela; (t) nie inżąd jest przyczyna, tylko dobroć samego Boga. Samą dobrocią których przeznaczył Bog do chwały, tych ukochał; a ukochawszy w Xieęgę żywota wpisał, aby w czasie byli Świętymi. Żaden bowiem w Zgromadzeniu Świętych mieć chwały nie może; iedno ten; który do niey przed wieki był przeznaczony y wpisany w Xieęgę żywota; (ta zaś Xieęga żywota, według zdania Anielskiego Nauczyciela jest pamięcią; wiadomością przedwieczną samego Boga) ta tedy Xieęga w którą Bog przed wieki wpisał Świętych; wżgląd czyni na samą chwałę. (u) Samą tedy dobrocią swoją przeznaczył Bog przed wieki do chwały y do Zgromadzenia Świętych Jana Kantego; bo Go przed wieki ukochał; a ukochawszy wpisał w Xieęgę żywota; y sam najpierwszy u siebie wpisał w liczbę Świętych; gdy w Jego pamięci przed wieki już był Święty; tak: że y w czasie w Zgromadzeniu Świętych Jan Kanty będzie Święty. Kanty tedy przeznaczeniem; wy-

braniem, wpisaniem w Xieęgę żywota; z liczby jest przeznaczonych, wybranych; wpisanych; w których Zgromadzeniu jest Świętymi.

Jako zaś Bog Świętych zapisał w Xieęgę żywota? tak rozumiem, że ciekawość macie: którey ia zadofyć czyniąc; przytaczam wami naukę Anielskiego Nauczyciela. (x) Każde bowiem Zgromadzenie, dozorem Rządzczy rozporządza się; do tego Zgromadzenia żaden nie bywa przypuszczony; iedno według rozporządzenia Rządzczy; dla tego ci, którzy przypuszczeni bydz mają do Zgromadzenia; w Xieęgę zapisani zostają; aby Ich poznać ztąd; że są członkami tegoż Zgromadzenia; a z tego wpisania Rządzca poznaje y wie, którzy mogą; a którzy bydz nie mogą w tym Zgromadzeniu zatrzymani; Zgromadzenie, które się najprzedsniejszym sposobem rządzi; jest Zgromadzenie Świętych, które się w Xieęgach Boskich Miastem nazywa: Naywyższy Rządca Bog do Zgromadzenia tego przed wieki przeznaczył; y w Xieęgę żywota wpisał tych, którzy tegoż Zgromadzenia w czasie mieli bydz członkami; bo Ich w Xieędze żywota przed wieki widział y znał; że Jego są; y będą. tak mowi Nauczyciel Narodów: *Mocny grunt stoi Boski; mając tę pieczęć; zna Pan; ktorzy są Jego* (y) wpisanie tedy tych, którzy do tego Miasta czyli Zgromadzenia mieli bydz; y są przypuszczeni; okazuje Ich Xieęga żywota; w tym rozumieniu mowił Chrystus do Apostołów: *Weslcie się; że Imiona wasze napisane są w Niebieszech*. (z) o tym mamy napisano: (a) *Świętym nazwał każdego; który jest napisany w żywocie w Jeruzalem*. tak Paweł w Liście do Zydów mowi: *Aleście przystąpili do Syon gory y Miasta Boga żyjącego Jeruzalem Niebieskiego; y gromady wiela tysięcy* Anio-

(r) S. Bernardus Ser. 8. in Cant. (s) i. p. q. 14. a. 13. (t) q. 6. de Virt. a. 2. (u) S. Th. i. p. q. 24. a. 2. (x) q. 7. de verit. a. 1. in Corpore. (y) i. Timoth. 2. v. 19. (z) Luca 10. v. 20. (a) Isaia 4. v. 3.

Aniolow: y K
ktorzy są p
tedy Bog prze
raczył przypus
Świętych w
wprzod Ich za
ta, aby już w
temi byli, ch
śmierćelności
cili. Przezna
Zgromadzenia
Kanty nie był
wpisał w liczb
tych, aby w
dzeniu Kanty
Kantemu te
Jego przeznac
w czasie był S
nie jest tak
łaski Kantemu
używając Kant
przed wieki b
w czasie z r
śmierćelność
ktorey dostat
znaczącego
przeznaczone
a tego przed
ram. zrodził
przedwieczny
madzenia Sw
Boga uczynił
W przeznacze
madzenia Sw
banie Woli I
nim Świętym
Kantego do
tych, nagotowa
łaski Kantemu
nie był przyłąc
Świętych, y w
Przeznac
was rzecz cz
te, y naysciśl
go badaniem
może, że z S
o tej skrytoś
znając (d) I
przez yżsa, co
dłak mowić na
Aniolytyna. (e
u yższym rejto

(b) ad Hebr.
de verit. a. 1.
ad Ep. 1.

Aniołów i Kościoła pierwotnych, którzy są spisani w Niebie. (b) Sam tedy Bog przed wieki tych, których raczył przypuścić do Zgromadzenia Świętych w danym rozumieniu, wprzód Ich zapisał w Księgę żywota, aby już w Obliczu Jego Świętymi byli, chociaż ieszcze długi śmiertelności na ziemi nie wypłacili. Przeznaczył Bog Kantego do Zgromadzenia Świętych: ieszcze Kanty nie był, a już Go przed wieki wpisał w liczbę Zgromadzenia Świętych, aby w czynie w Ich Zgromadzeniu Kanty był Święty; dla tego Kantemu te łaski zgotował, iakich Jego przeznaczenie wyciągało, aby w czynie był Święty: bo przeznaczenie jest łaski zgotowaniem. (c) te łaski Kantemu zgotował, których używając Kanty, z nich okazany, że przed wieki był przeznaczony, aby w czynie z nich był Święty. Jaśniejszą ja wam rzecz uczynię, z ktorej dostatecznie poznać y przeznaczącego Boga wspaniałość, y przeznaczonego Kantego świętość, a tego przedsięwzięciato wam otwieram źródło. W przeznaczeniu przedwiecznym Kantego do Zgromadzenia Świętych, sama dobroć Boga uczyniła Go w nim Świętym. W przeznaczeniu Kantego do Zgromadzenia Świętych, samo upodobanie Woli Boga uczyniło Go w nim Świętym. W przeznaczeniu Kantego do Zgromadzenia Świętych, nagotował Bog przed wieki te łaski Kantemu, aby przez nie w czynie był przyłączony do Zgromadzenia Świętych, y w nim był Święty.

Przeznaczenie, o którym do was rzecz czynię, nam tak jest ukryte, y najsłabszym rozumem naszego badania docieczone być nie może, że z Świętym Augustynem o o tej skrytości przeznaczenia wyznać: (d) Roztrząsać nie możemy, przewyższa, co możemy. O nim jednak mówić nam należy wyznaniem Augustyna. (e) Wspomożeniem Najwyższym zafileni, śmiałości się nabra-

ramy, wiedząc: że cokolwiek dobrego możemy albo czynimy, nie z nas to, ale z Boga bierzemy. Pomocą Najwyższego zafiloni, poważam się o tym ukrytym przeznaczeniu do was rzecz czynić. Ukryte y niedocieczone jest przeznaczenie, którym Bog wybranych swoich przed wieki przeznaczył do chwały; sama bowiem nasza natura badania o tym przeznaczeniu wzbrania się, gdy fiebie w czynie uczynioną bydl widzi, przedwiecznych rozrządzeń swego Czyniciela roztrząsać się lęka; a gdyby zuchwale w tę bezdenną przepaść rozumu okiem poyrzeć się poważyla, tę korzyść odniosłaby zawstyżenia swego, że codziennie wpatrując się w obraz rzeczy uczynionych, ich ukrytych istot dociec nie może. Z trudnością zrozumiewamy rzeczy, ktore są na ziemi, y to, na co patrzymy, z pracą znajdujemy. Ktoż tedy rzeczy Niebieskich docignie? (f) Trudności poznajemy w przeniknieniu istot rzeczy w obliczu naszym wystawionych, rozpieramy się o ich istotach, żadnych usiłowań nie opuszczamy, a tey jednak trudności doświadczamy, że z trudnością je poznajemy: a ztąd ukryte nam sama natura prawo przepisuie, abyśmy się nie poważali sięgać tych rzeczy, ktore rozumu naszego siły przewyższają. Sama tedy Wiara o przeznaczeniu przedwiecznym nas upewnia, wierzyć każe, roztrząsać zabrania, pewność przeznaczenia dowodzi z przeznaczenia pierwotnego między wielą braci, o nim nas upewnia, o czym świadectwo mamy w liście Nauczyciela Narodów, (g) y owszem, sam Pan nasz Jezus o tym przedwiecznym przeznaczeniu na wielu miejscach mówił. (h)

To tedy przeznaczenie nasze, (iako mówi S. Augustyn, nie w nas się stało, ale ukrycie u niego, w Jego obecności. (i) bo nie jesteśmy przyczyną przeznaczącemu, aby nas przeznaczył: y gdyby tak bydl miało, przewidzenie przyszłych zasług by

Kkk

łoby

(b) ad Hebr. 12. v. 23. (c) S. Ansel: in Epist. ad Eph. c. 1. (d) Serm: 7. de verb: Apost: (e) lib: de Prad: c. 1. (f) Sap: 9. v. 17. (g) ad Rom: 8. ad Eph: 1. (h) Matt: 22. Joane 15. (i) in Plal: 150.

łoby przyczyną przeznaczenia, czego twierdzić nie możemy, przychylając się do gruntownego zdania Anielskiego Nauczyciela (k) *Przewidzenie zasług, nie jest przyczyną przeznaczenia powszechnie*. Czemu? bo gdyby przeznaczenie miało być z zasług naszych, których przewidzenie byłoby przyczyną przeznaczenia, nie inaczej mówićby nam się należało, iedno: że łaska nam się daie z zasług naszych, y że początek dobrych uczynków jest z nas, a dopełnienie z Boga: tę naukę, iako niezdrową odrzucamy, a do tej zdrowey przychylamy się Anielskiego Nauczyciela, (l) *Przeznaczenie czyni wzgląd na samą szczerą dobroć Boga*; bo Bog patrząc na swoją nieskończoną dobroć, kochając ją, wylać ją chciał na Kantego w Jego przeznaczeniu, tak, że Kantemu sama dobroć nieskończona przeznaczenia przed wieki, aby miał chwałę w Zgromadzeniu Świętych, y w nim był Święty, była przyczyną. Bog tedy iako jest nieskończenie dobry, w Kantym tę dobroć okazał; gdy Go wybrał: jest nieskończenie dobry, gdy Kantego przed wieki ukochał, y sobie Go upodobał, przeznaczył, aby Kantego uwielbił w chwale y w zgromadzeniu tych, których Jego dobroć uczyniła Świętymi. Koniec tedy wybrania przed wieki dobrych, ten jest: aby w nich Bog iawną w czasie uczynił obfitość dobroci swojej, a na koniec samą dobrocią swoją obowiązany najlepszy Bog, dał Im chwałę. (m) Obfitość tej dobroci swojej najlepszy Bog w Janie Kantym iawną uczynił; że w Kantym w czasie wieków pozwolił wyśławiać dobroć swoją, że jest nieskończenie dobry, gdy samą dobrocią swoją wpisał Kantego w liczbę zgromadzenia Świętych. Ten wyrok uczyniwszy, o którym napisano jest: (n) *niech to napiszą rodzaiovi potomnemu, a lud, który będzie stworzony, będzie chwalił Pana*. Bog Kantego przed wieki z dobroci swojej wpisał w liczbę Świę-

tych, a potomnemu rodzaiovi, to jest: wojuiącemu Kościołowi nowym Świętym głosić kazał. Bo Chrystus, ten nowy Kościół budując, w pierwiastkach jego najpierwszy przeznaczanego przed wieki Piotra, na na ziemi ogłosił Świętym. *Beatus es.* (o) Przykładem pierwszego budowniczego swego, y Głowy Kościoła tegoż na ziemi, Jego Namieśnik KLEMENS XIII. Jana Kantego samą dobrocią Boga do chwały przeznaczanego, na ziemi ogłosił, że Kantę w Niebie w zgromadzeniu Świętych ma chwałę, y w niej jest Święty; a lud, który jest, y będzie stworzony, będzie chwalił Pana w Kantym, że Go samą dobrocią przeznaczywszy, dał Jemu chwałę Świętych. Okazał Bog te znaki w poprzedzających wiekach w przeznaczaniu dobrocią swoją Kantego do chwały, że w niej jest Święty, z których poznać dał Kościołowi wojuiącemu na ziemi, aby Kantego wpisał w liczbę Świętych. Widział lud stworzony w Kantym znaki przeznaczenia w świętości Jego, dopraszał się dobroci nieskończoney Pana, aby Imię Kantego było y na ziemi wpisane w liczbę Świętych. *Bog niech potwierdzi, aby Imię twoie było w poczcie Świętych y Sprawiedliwych.* (p) Imię Kantego jest w liczbie Świętych; bo w Ich zgromadzeniu ma chwałę, y w niej jest Święty. Świętym jest Kantę, bo Go nim uczyniła dobroć Boga, a w tej dobroci Jego zamykało się samo-upodobanie woli Jego, według ktorego Kantę jest Święty.

Przeznaczył Bog Kantego do chwały, aby w nim okazał przedwieczną radę swoją, która na wieki trwać będzie; że samą wolą swoją chciał mieć Kantego Mężem woli swojej, iakoby o nim mówiąc: (q) *Rada moja stać będzie, y stanie się wszystko wola moja, który wzywam z ziemi Męża woli moiej*. Przeznaczył Bog przed wieki Kantego upodobaniem samej woli swojej do

(k) 1. p. q. 23. a. 5. in Corpore. (l) 1. p. q. 23. a. 5. ad 3. (m) S. Th. Ang. Br. in Epist. ad Rom. 9. lect. 4. (n) Psal. 101. v. 12. (o) Matt. 16. (p) Judith 10. v. 9. (q) Isai. 46. v. 11.

do zgromadzenia
tego Kantę
szego się mo
woli Jego, Kan
chwały, aby w
gdyż upodobani
najswiętsze,
wylewającym
wybranego, K
świętości prze
Kantym od w
poznany, że
Wszystkich Sw
ni. A to up
tym sposobem
tym, iako sam
mnie poznany
święcon w To
Ze w Kantym
oczach wszystk
chwałę, że nies
Jego, Kantemu
madzeniu Swi
Świętym (s)
gloria Sanctor
chwałę z Sw
niey z niemi
brany przed
baniem woli
(t) Causa emi
tionis, est volun
dobał sobie Bo
ki, aby był S
niu Świętych,
fić kazał w l
Oto wybrany n
sobie w nim d
w sobie będący
gosiawiony, ni
nie chciał iey
żeby iey nau
udzielić, albo
nie miał, lubo y
zawiało. A że
nieskończonym
Ofobom Bosku
władzy, doskon
nił, a że nie
skończonym sp
dobało się Jen
fobem, gdy
nam nie chciał

(r) Esai. 38.
c. 1. lect. 1.
(z) 1. p. q.

do zgromadzenia Świętych, y dla tego Kanty Mężem woli Naywyższego się mowi: bo upodobało się woli Jego, Kantego przeznaczyć do chwały, aby w niey był Świętym: gdyż upodobanie woli w Bogu iest nayświętsze, y ono iest źródłem wylewającym się na przeznaczonego, wybranego, Kantego uczestnictwo świętości przeznaczającego, aby w Kantym od wszystkich Narodow był poznany, że iest Naywyższym, y Wszystkich Świętych Świętemi czyni. A to upodobanie woli swoiey tym sposobem Bog wypełnił w Kantym, iako sam powiedział: (r) *Zeby mnie poznały Narody, gdy będę poświęcon w Tobie, przed oczyma ich.* Ze w Kantym Nayświętszy Bog w oczach wszystkich Narodow odbiera chwałę, że nieskończona dobroć woli Jego, Kantemu dała chwałę w zgromadzeniu Świętych, y uczyniła Go Świętym (s) *Similem Illum fecit in gloria Sanctorum.* Podobną ma Kanty chwałę z Świętemi, bo podobnie do niey z niemi przeznaczony, y wybrany przed wieki, samym upodobaniem woli Nayświętszego Boga, (t) *Causa enim Divina predestinationis, est voluntas mera DEI.* Upodobał sobie Bog Kantego przed wieki, aby był Świętym w zgromadzeniu Świętych, y to upodobanie głosić kazał w Niebie y na Ziemi. Oto wybrany mój (Kanty) upodobał sobie w nim duża maia (u). Bog w sobie będący nieskończenie błogosławiony, nieskończoney chwały, nie chciał iey zamykać granicami, żeby iey nam albo uczestnictwa udzielić, albo nam iawney uczynić nie miał, lubo y to od samey woli Jego zawisło. A że siebie wewnątrznie nieskończonym sposobem udzielił Osobom Boskim, że iedney są istoty, władzy, doskonałości; nas gdy uczynił, a że nie mógł nam się nieskończonym sposobem udzielać, upodobało się Jemu skończonym sposobem, gdy chwały uczestnictwa nam nie chciał zabronić, do, kto-

rey dobrowolnie przed wieki wolał swoią przeznaczyć Kantego, y chciał Go wybrać z wszelkiego ciasta: iakoż y wybrał, y dał mu chwałę Świętych. Nie zaciągał mocarstw, nie potrzebował potwierdzenia przedwieczney woli swoiey, że Kantego chciał mieć Świętym; a tey woli swoiey przedwieczney upodobanie, że nim uczynił Świętym Jana Kantego, Namieśnikowi na Ziemi KLEMENSOWI XIII. kazał go głosić (x) *Quae prima fuerunt, ecce venerunt, nova quoque ego annuntio.* Ze Bog przed wieki upodobaniem woli swoiey uczynił Świętym Kantego, oto przyszedł czas upodobania Jego woli, że przedwiecznie Kanty przeznaczony do zgromadzenia Świętych, ogłoszony w czasie nowym Świętym od KLEMENSA XIII. bo to było woli Naywyższego upodobanie, aby był Świętym Kanty, gdy Kantemu do tego zgotował te łaski, aby przez nie, w czasie był ogłoszony Świętym.

Przeznaczenie, którym Bog do chwały przeznaczył Świętych, iest nieodmienne, bo co przed wieki postanowił w przeznaczaniu wybranych, to się nie odmieni; według tego, co iest napisano: (y) *Przysiągł Pan Zastępcow mówiąc: y iako w myśli rozbiierał, tak się stanie.* Przeznaczenie tedy w Bogu, nic innego nie iest: iedno przypuszczenie rozumnego stworzenia do żywota wiecznego, w pamięci Boga zostające. (z) Do tego skutecznego otrzymania chwały, nagotował Bog łaski te, aby ich wybrani w czasie używając, byli Świętemi w chwale, do ktorey przed wieki wybrani byli przeznaczonemi. Przeznaczył Bog Kantego do chwały, aby ią nieodmienne otrzymał, y na ten koniec zgotował Kantemu przed wieki łaski te, aby ich używając w czasie, przez nie dopełnione było przeznaczenie dania chwały Kantemu, aby w niey był Świętym. Gdyż Bog

Kkka

(r) Ezech: 38. v. 17. (s) Eccl: 45. v. 2. (t) S. Th. in Epist: ad Eph: c. 1. l. 1. (u) Isaiæ 42. v. 1. (x) Isaiæ 42. v. 2. (y) Isaiæ 24. v. 14. (z) 1. p. q. 23. a. 1. ad 2.

łaski, które dał w czasie, zgotował je przed wieki, których Świętym swoim udzielać miał. (a). Te łaski odebrał Kanty, które Bog Jemu zgotował przed wieki, a te Kantego tak usposobiły, że niemi dopełnione jest przeznaczenie w otrzymaniu chwały; bo przeznaczenia skutek, według zdania Anielskiego Nauczyciela, (b) jest łaski y chwały. Łaska zaś według tegoż Anielskiego Nauczyciela, jest zaczęciem w nas przyszłej chwały, chwała zaś jest dopełnieniem przeznaczenia. Kantemu Bog udzielił tych łask, iakich wyciągało Jego przeznaczenie, aby w zgromadzeniu Świętych miał chwałę, y w niej był Świętym. A tak

Kanty w przeznaczeniu przedwiecznym był Świętym, iako w przy czynie; a przez łaski zgotowane w czasie Kantemu udzielone, iako środkiem dążył niemi do chwały Świętych. Chwała zaś jest końcem przeznaczenia Kantego, że w niej jest Świętym, że nam to wyznać należy, y tę pierwszą Część tym zakończyć. Kanty jest Świętym między Świętymi w Niebie, Kanty jest Święty w pośród ludu na Ziemi, Kanty jest Święty między Błogosławionymi. A wiecie czemu? bo wypełnił Kanty to, z czego Kościół wołujący na ziemi ogłosił Kantego Świętym.

C Z Ę S C II.

Chwała, którą zgotował Bog wybranym swoim, tey jest wspa niałości, że w niej wszystkie najwyższe zamknął doskonałości; gdyż ona jest największym wyśileniem mądrości, najprzedniejszym wynalazkiem dobroci, najpotężniejszym uśłowaniem Wszemocności. Tę wysoką wspa niałość własności swoich zamknął w tey chwale Bog, samą dobrocią przed wieki obowiązany, wybrał do niej tych, w których upodobała sobie wola Jego, w czasie jednak dał ją, iako Ich zasługom należącą, lubo y Ich zasługi są Jego szczególnym darem, gdy wzmacnia Ich siły, aby czynili, co czynić powinni, do odebrania tey chwały; y dopominać się Im każe, iako z sprawiedliwości Im należącey, czego nas naucza Nauczyciel Narodów: (c) *Odłożony mi jest wie nieć Sprawiedliwości, który mi odda Pan, Sędzia Sprawiedliwy w on dzień.* Pan niekończoney dobroci swoje dały w zasługach naszych zawarte, przyjmie z Sprawiedliwości, a gdy tę chwałę Świętym dał w Niebie, na Ziemi Kościołowi swemu wybranych swoich, z Ich zasług poznać pozwala, każąc Ich głosić Świętymi.

Do tych Świętych zgromadzenia wybrałszy przed wieki Kantego, chciał mieć w Kantym chwałę na Ziemi, gdy Go uśły KLEMENSA XIII. wszystkiemu Kościołowi ogłosić kazał, że Kanty jest w Niebie y na Ziemi Świętym. Gdy Kościół wołujący o chwałę Kantego świadectwo czyni, *jestawione jest Imię chwały Jego, (ia dodaję Kantego) aż do końca ziemi.* (d) Wiedzieć pragniecie, z czego Kościół wołujący na Ziemi ogłosił Kantego, że jest Świętym w Niebie? łatwie wy to poymiecie, iedno pilney uwagi dołożcie do przedsięwzięcia myśli mo iej, którą wam tym sposobem otwieram: Ze Kanty ma chwałę w zgromadzeniu Świętych, y w nim jest Świętym; bo wypełnił naukę Chrystusową, y życie Jego na sobie wyraził to jest przyczyną Kościołowi ogłoszenia Kantego Świętym. Ze Kanty ma chwałę w zgromadzeniu Świętych, y w nim jest Świętym; bo wypełnił to, z czego Święci są Świętymi: y to jest przyczyną Kościołowi uśły KLEMENSA XIII. ogłoszenia Kantego Świętym. Ze Kanty ma chwałę w zgromadzeniu Świętych, y w nim jest Święty; bo wy

pełnił

(a) S. Th. in Epist. ad Rom. c. 8. lect. 6. (b) in Epist. ad Eph. c. 1. lect. 1. (c) 2. Timoth. 2. v. 8. (d) 1. Machab. 2. 14. v. 10.

pełnił to, z czego chwałę Święty czyną Kościoł tego Świętym.

Syn Boski

Chrystus, przy końcu; że wś ni jest za Wod aby nauka Jego były zwierciad wcom; gdyż na Oyca swego, i wiedział, (f) cach, sam roz

sząc kazał Ap

wszystkich gran

w Kościele Kat

flkim świeżym

świątym y zbaw

Ta tedy nauka

porządkiem

szczona w iede

rech Pifarzow

nazwana, w sob

tożliwości, z

naucza co czyn

zakazuje. Słow

bie zamyka, i

możemy, abys

Ewangelia nie ty

czaiow jest nau

dłem obcowan

bowiem, iako z

żywą świętoś

mądrości, abys

roztropnemi w

flkich prawideł,

na naszego zam

zrodle Ewang

dziemy naukę

y życie Jego

jest prawidłem

albo iasnieysz

Bazylego o ty

Wszelka czynno

Zbawcy naszego

czierzenia się w

cnot jest prawic

chowanie nauk

ZUSA Chrystusa

Kantym? wprzo

szego na owe p

Jego rzucić nam

(e) Izaia 55. v.

(h) S. Bern: e

pełnił to, z czego Xiegi Boskie wychwalaia Świętych: y to iest przyczyną Kościołowi ogłoszenia Kantego Świętym.

Syn Boski á Pan nasz JEZUS Chrystus, przyszedł ná świat tym końcem; że wszystkim Narodom dany iest za Wodza y Nauczyciela, (e) aby nauka Jego, y życia czynności były zwierciadłem Jego naśladowcom; gdyż naukę, którą wziął od Oycy swego, iako o tym sam powiedział, (f) tę zaszczepiał w fercach, sam rozkrzewiał, tę rozgłaszać kazał Apostołom swoim po wszystkich granicach ziemi; aby ona w Kościele Katolickim była wszystkim świeżym zachęceniem, do świętych y zbawiennych obyczaiow. Tá tedy nauka przedwiecznym rozporządzeniem ducha Jego umieszczoną w jeden zbiór przez czterech Pifarzow Jego, y Ewangelią nazwaną, w sobie zamyka zbiór świętobliwości, zródło doskonałości, naucza co czynić, czego nie czynić, zakazuje. Słowem: wszystko w sobie zamyka, cokolwiek wyciągać możemy, abyśmy byli Świętymi. *Ewangelia nie tylko wiary, ale y obyczajow iest nauczycielką, y zwierciadłem obcowanania.* (g) Z Ewangelii bowiem, iako z zródła czerpamy żywą świętość, napawamy się wolą mądrości, abyśmy byli mądrzy y roztroptni w zachowaniu wszystkich prawideł, które tá nauka Pana naszego zamyka. W tym tedy zrodle Ewangelii nie tylko widzimy naukę Pana naszego, lecz y życie Jego wyrażone, które nam iest prawidłem, iako żyć mamy, (h) albo iasnieyszą uważcie myśl S. Bazylego o tym mówiącego: (i) *Wszelka czynność, wszelka mowa, Zbawcy naszego JEZUSA Chrystusa, ćwiczenia sę w pobożności, nabycia cnot iest prawidłem.* To tedy zachowanie nauki Pana naszego JEZUSA Chrystusa, widzieć chcecie w Kantym? wprzód zrzenice oka waszego ná owe pierwsze kroki życia Jego rzucić nam potrzeba, z których

iasnie poznamy, iako zwykliśmy poznawać z owocu dobroci drzewa. Kanty bowiem w owych pierwiastkach życia swego, iuż iako owa nowa latorośl, owoc nauki Zbawcy naszego w sobie zawiezywał, z ktorey poznany mógł bydz Kanty, że dusza Jego będzie Xiegą, w ktorey zapisana będzie nauka Chrystusowa.

Bo pozwolcie iedno tey wolności myśli waszey, względ uczynić ná pierwsze życia kroki Kantego, natychmiast doyrzycie owey skromności, która iest cnotą, język szczerbietliwy utrzymującą; żeby czego chętpliwie nie mówił. Tá Kantemu oczy zawarła, że niemi nie patrzył ná ow blask rzeczy tych, iakich ten wiek zwykł wyciągać. Ułożyła skromność twarz Kantego, że żadney dworności, płochości nie pokazała; lecz iakoby iuż Sędziwego Męża ná sobie Obraz wyrażała. Tá skromność Kantemu zatknęła uszy, że niemi nie słuchał, co mówił świat, ciało, y czart, iedno ie nadstawiał, aby niemi słyszał, co mówił, y czego nauczał Chrystus: w tey nauce we dnie y w nocy rozmyślał, y tym słodził utęsknienie duszy swoiley. Tá skromność powściągała ręce Kantego, że ani ruszeniem, ani skinieniem nie dał się uwodzić lekkomyślności, czoło, usta, wargi, y całe oblicze w owym młodzieuchnym Kantym iuż były przytłosowane do nauki Chrystusowey. Kanty usta otworzył mądrości, wargi: wychwalaniu Boga, całe oblicze wyrażeniu nauki Chrystusowey. Kanty myśl swoię wyteżał ná Boga, Jego sobie za cel ná cały przeciąg życia obrawszy. Mowa Kantego o Bogu, usiłowanie rozumu o wiadomości rzeczy Boskich, wola zawsze skłonna do dobrego; słowem: Kanty z laty rośł wraz w pobożności, sprawiedliwości, świętobliwości, y iuż grunt założył ieszcze w młodym wieku nauce Chrystusowey; tym okazaniem: że w duszy Kantego całe zapisana będzie. Uważyliście dotąd owe pierwiastki życia Kantego? patrzcież

(e) *Isaia 55. v. 4.* (f) *Joan: 7. v. 16.* (g) *S. Ambr: Ser: 20. in Psal: 118.*

(h) *S. Bern: ad milit: temp. c. 10.* (i) *S. Basl: in Const: 1. Monast: c. 2.*

cież teraz na cały przeciąg życia Jego, iako wypełnił naukę Chrystusową: gdy iedney kreski nie opuścił, tak, gdyby nam przyszło wyliczać wszystkie przepisy nauki Chrystusowej, iako ie Kanty ściśle zachował: namby było utęsknieniem słuchając, a Kantemu wszystko prawo nauki Chrystusowej zachować, było nie-nasyceniem w zachowaniu, którego nie czuł trudności, nie doznawał goryczy, nie doświadczał ciężaru, nie tęsknił sobie w nieustannym iego się przegladaniu, tak, że co w Ewangelii napisano, to w sercu Kantego iako w żywey Xiędze zostawało: *Zakon Boży w sercu Jego (k)* Wszystkie kroki życia Kantego okazywały, że był żywą Xięgą nauki Chrystusowej; że o Kantym mówię, co Święty Hieronim napisał o Nepocynie: *Nieustannym czytaniem, y codziennym rozmyśleniem pierśi swojej Xięgą uczynił Chrystusową.* Ztąd wnoszę, co iest napisano: *Który strzeże Zakonu, błogosławiony iest. (l)* Kanty wypełnił, strzegł nauki Chrystusowej: dla tego Kościół Kantego usty KLEMENSA XIII. ogłosił, że Kanty iest Święty.

Świętym iest Kanty, bo życie Kantego przyrządowane było do życia Nauczyciela y nauki JEZUSA Chrystusa; Kanty bowiem życia JEZUSA był Obrazem, bo co w nim widział, to w sobie żywym podobieństwem rysował, że przez ucześnieństwo z Najswiętszym, stawszy się podobnym Obrazowi Jego, z wyrażenia w sobie życia JEZUSA, ogłoszony iest Świętym. Y na tenci koniec Kanty zapalony świętym pragnieniem, poszedł do Jeruzalem, nawiedzić Mieysca Święte, gdzie Pan nasz żywe ślady życia swego zostawił. Pozwol mi o! Kanty, spytać się Ciebie, co za myśl twoja? na niebezpieczeństwo życia, na utrudzenie ciała, na niewymowione niewygody się poświęcać? czegoż szukać będziesz w Jeruzalem? czyli, żebyś starożytnością pałł zrzenieć? czyli żebyś owę Stolicę Dawida,

Salomona, oglądał? na koniec: żebyś Jeruzalem, głowę niegdys ziemi obiecaney ufzanował? Wierzajcie mi, że dalekim był Kanty myślą od tej ciekawości, czemu? bo oczy Kantego wlepione y wyteżone były na Pana w Niebie, którego szladow szukał w Jeruzalem, gdzie iego nogi stanęły, gdzie zbawienie nasze sprawował, gdzie siebie na świeczniku wszystkim wystawił, aby z niego żywy obraz życia Jego rysowali. Y tać to była myśl Kantego, a nie insza; aby się przypatrzwszy śladom, które na tym mieyscu Pan zostawił, z nich sobie żywy obraz życia Jego wyraził. Tego bowiem nauczył się Kanty z Pawła, mówiącego: *(m)* aby żywot JEZUSA był okazany w śmiertelnym ciele naszym, to iest: iako mówi Tertulian. *(n)* Przez ćwiczenie świątobliwości, cierpliwości, sprawiedliwości, mądrości, któremi życie Pana kwitnęło. Wyraził w sobie życie JEZUSA Chrystusa Kanty, co do świątobliwości; gdyż życie Kantego, nie zamykało w sobie najmniejszey skazy, dla ktor eyby miało być odmienne od życia JEZUSA Chrystusa. Wyraził życie JEZUSA Chrystusa na sobie Kanty, co do cierpliwości; bo iedyna myśl była Kantego, nieustanne pragnienie, cierpieć za JEZUSA Chrystusa. Wyraził życie JEZUSA Chrystusa na sobie Kanty, co do sprawiedliwości; bo z iey granic nigdy nie wystąpił. Wyraził życie JEZUSA Chrystusa Kanty, co do mądrości; tey bowiem iest urząd y własność, zawsze patrząc na Boga, y na iego piękność z podziwieniem poglądać. Ztąd rodzi się owa wyteżona miłość, z miłości wyrażenie pięknych przymiotów życia Świętego; wszakże chętnie stosujemy obyczaje nasze do tych, których zwykliśmy potężnie miłować. Z tey tedy miłości y wyrażenia życia JEZUSOWEGO w Kantym, owa iafność piękności Boskiej w Duszy Jego blask wydała. Z tego wyrażenia mądrość Kantemu ziednała

owe

(k) Psal: 36. v. 31. (l) Prov: 29. 19. (m) 2. Cor. 4. (n) lib: de Resur: Cor: c. 44.

owe iakies nad
fię z Bogiem
nem (mowi N
iednym duchem
czony z Bogie
przymiotami
rysunek życia
fusa w sobie
chlebnie mog
cielem Naroc
iuz nie ia, ale
fusa. Zyciem
fusa, a Kanty
okazował, że
Chrystusa; go
technienia, dzia
ZUSA Chrystusa
wały. Juz ted
ra myślą na n
Kantym iako
zamknięta pa
SA Chrystusa
żywym obraz
fiemy: że za
kę, Świętemi
szego Zbawie
jących, Kości
Aże Kanty y
nił, y życia
na sobie wyra
go Kantego o
Kanty w serc
pisał życie C
mie y woli
Kantym mowi
Pański zakoń
wiąc: (g) W t
drości y umie
nowit mądroś
ślawiony ktor
A tak, iako S
wypełnił nau
cie Jego na
ztąd iest Świę
wypełnili Świę
Lubo w p
Świętemi, bo
a tego ostatnie
dnych środków
są Świętemi:
abym ia wam
porządek Świę
szym wystawic
Męczennikow,

(o) 1. ad Cor:

owe iakieś nadprzyrodzone spoienie się z Bogiem: *Kto się łączy z Panem* (mowi Nauczyciel Narodów) *jednym duchem jest.* (o) Kanty łączony z Bogiem, y tak ślicznemi przymiotami przyozdobiony, żywy rysunek życia JEZUSA Chrystusa w sobie wyraził: że bezpodchlebnie mógł mówić z Nauczycielem Narodów: (p) *Żyję ja, już nie ja, ale życie we mnie Chrystus.* Życiem Kantego był Chrystus, a Kanty w czynnościach swoich okazywał, że w sobie ma żyjącego Chrystusa; gdyż myśl Kantego, tchnienia, działania, żywy obraz JEZUSA Chrystusa w Kantym okazywały. Już tedy, gdy prosił y szczerą myślą na naukę Chrystusową w Kantym iako w żywey Xiedze zamkniętą patrzymy, życie JEZUSA Chrystusa w Kantym, iako w żywym obrazie upatrujemy, wnośmy: że zachowujący świętą naukę, Świętemi są. Życie Najsświętszego Zbawiciela w sobie wyrażających, Kościół Świętemi ogłasza. Aże Kanty y naukę świętą wypełnił, y życia Najsświętszego Zbawcy na sobie wyraził obraz: miał z czego Kantego ogłosić Świętym; gdyż Kanty w sercu, iako w Xiedze, zapisał życie Chrystusowe, w rozumie y woli naukę Jego, że to o Kantym mówię: czym Kaznodzieja Pański zakończył Xiegi swoje mówiąc: (q) *W tych Xiegach naukę mądrości y umiejętności spisał, który odnowił mądrość z serca sargu. Błogosławiony który w tych dobrach obcuje.* A tak, iako Święty jest Kanty, że wypełnił naukę Chrystusową, y życie Jego na sobie wyraził, tak y ztąd jest Świętym, że wypełnił, co wypełnili Święci, aby byli Świętemi.

Lubo w prawdzie Święci, że są Świętemi, bo wszyscy do jednego, a tego ostatniego celu dążyli, y iednych środków używali, z których są Świętemi: rzecz jednak jasną abym ia wam okazał: trojaki tylko porządek Świętych w obliczu wafzym wystawić umyśliłem, to jest: Męczenników, Wyznawców, y Świę-

tych Panien, a to dla tego czynię: abym z tego trojaczego porządku okazał wam obraz; z czego Kanty jest Świętym. Pierwszy tedy porządek jest Męczenników, nie rozumieycie jednak że tych tylko, którzy własną krwią dali świadectwo Imieniu Chrystusowemu, y ztąd sobie zasłużyli na chwałę w Niebie, a Kościół ich na ziemi głosi Świętemi: lecz y ci Męczennikami się nazywają, którzy lubo własney krwi nie wylali; pragnieniem, wolą, z liczby Męczenników wyłączeni byź nie mogą. Tym dobrowolnym pragnieniem Kanty był Męczennikiem: częścią, ową niewypowiedzianą ofiarską życia, ciała własnego we dnie y w nocy nie dając odpoczynku; częścią, trudząc się włościnnicą, w w najuprzykrzeńsze mrozy w obuwni chodząc, pod niemi wyrażał bofych nog ślady: dowodem są Kościoły, które niesmiertelnych Jego śladów nam naliczając Jego wiekopomney a codzienney wydaia rysunek pamięci. Coż dopiero mówić będziem, iako Kanty pragnął Męczennictwa? nie mógł owej gorącości ducha pragnącego Korony Męczennickiej utrzymać w granicach swoich. Tym duchem zapalony idzie Kanty do nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego, opowiada Turkom. Arabom JEZUSA Chrystusa, a tego Ukrzyżowanego. Jakimże duchem oto aby krwią własną dał świadectwo Imieniu Chrystusowemu, że iako on sam dla zbawienia naszego krew wylać raczył, tak Kanty tę miłość, własną krwią swoją nadgrodzić chciał. A ztąd Kanty Męczennikiem wolą, chociaż nie uczynkiem, równie z niemi ogłoszony jest Świętym, gdy wypełnił to, co oni wypełnili, że są Świętemi w Niebie.

W drugim porządku liczymy Wyznawców, których z wyśokich ciot, wspaniałych przymiotów, znakomitey świętobliwości Kościół wołujący głosi na ziemi, że mają chwałę w zgromadzeniu Świętych. Co tedy w wszystkich, to w iednym Kantym wszystko upatrujemy, z cze-

(o) 1. ad Cor: 6. v. 7. (p) ad Gal: 2. v. 20. (q) Eccl: 50. v. 30.

go wszystkich, z tego jednego, iako wszystkich, Kościół ogłosił Kantego Świętym. Na ten koniec czcić każe Kantego całemu Chrześcijaństwu, Kościoły, Ołtarze, Obrazy na cześć Jemu wystawiać, Świętym wyznawać, Jego przyczyny zafiagać. Wszakże wiecie, czemu Świętemi Wyznawców ogłasza Kościół; bo tego ogłoszenia są stopniem, cnoty, świątobliwość życia, y tam daley, z tego ogłoszonemi zostają Świętemi. O cnotach, o świątobliwości życia, o przykładowych obyczajach, o wspaniałych przykładach Kantego co sądzicie? ja mówię o Kantym, co niegdyś powiedział Święty Grzegorz Nazyański: (r) *Atanazego wychwalając, cnotę wychwalać będę.* Ja mówię: Kantego wychwalając, cnotę wychwalać będę, gdyż cały życia Kantego przeciąg, lubo na cnotcie ugruntowany, tak jednak; że nigdy z siebie około zatrzymania y powiększenia cnot, nie złożył starania. Tak zwykł do praw Boskich stosować obyczaje swoje, iż tę szczególną iedną Kantemu chwałę ogłoszenia go Świętym. Bo ta osnowa nierozdzielnego towarzystwa w Kantym z cnotami, zasięgała aż do Maiestatu Naywyższego Dawcy cnot Boga. Tu należy, co napisał S. Bazyli, (s) *Jakoby Orzeł, mówi się Mąż Święty, dla iego ducha wysokości, a od ziemi odległości.* Kanty ową bogomyślnością ducha, iakoby Orzeł, w nie stworzone Słońce w Niebie Świętym iasniejące, okiem nigdy niezmrudzonym wpatrywał się. Czemu? bo żadna rzeczy ziemskich skaza nie przylgnęła do duszy Kantego; gdy ją niepokalaną zachował, bezpiecznie mówić mogąc: (t) *będę niepokalanym z nim.* Ta tedy niepokalaność duszy, iest stopniem do zgromadzenia y chwały Świętych, naucza Święty Augustyn: *Jeżeli chcesz być błogosławiony, bądź niepokalanym.* (u) Kanty na duszy y na ciele niepokalanym: już te przymioty wyciągały, aby był ogłoszony

Świętym. Jeżeli mnie się pytacie, co Świętym czyni? ja z Świętym Hieronimem odpowiadam: (x) *Świętym iest ten, który pełen iest cnot, według tego (y) Który chodzi bez zmarzy, y czyni sprawiedliwość.* Coż o Kantym, o Jego wysokich cnotach mówić będziem? ja o Kantym mówię to, co Święty Efreem o Świętym Bazylim, y Jego pochwałach napisał (z) *Mądry ten y wierny prawdziwie iest zbior cnot, Xięga pochwał, życie cudów, który w ciele chodząc, duchem postępował.* Kanty mądry; bo mądrością Boską napelniony, o Boskich rzeczach rozmyślał, o nich nauczał, o nich mówił, do nich wzdychał. Wierny; bo wypełnił, co wypełnić był powinien; iako człowiek; prawo natury: iako Chrześcianin; obowiązki tego życia: iako Nauczyciel; że to czynił czego nauczał: iako Kapłan; bo budował Dom Kościoła duchowny, około naprawy zabiegał, do Owczarni Naywyższego Pasterza owieczki w iedno zgromadzał. Świadkiem iest Oikusz, gdzie był Pasterzem, że to wypełnił na tym utędzie Kanty, co S. Augustyn napisał: (a) *Cokolwiek się nie godzi, Pasterza iest, tego zabraniać, aby się nie stało, ludu iest słuchać, aby tego nie czynił.* A ztąd, na którąkolwiek część życia Kantego, na którykolwiek krok czynow rzucimy oka naszego zrzenia, w nierozdzielnym towarzystwie Kantego z cnotami uyrzemy: gdy względ uczynimy na owo przedsięwzięcie Kantego, iako postanowił kierować kroki swoje, przewyższa myśl naszą, a samego Boga dziwnego w Kantym wielbić nam potrzeba. Coż proszę za przedsięwzięcie Kantego, aby nim sobie uśłał drogę do sławienia się z wszystkimi? oto: że Kanty był starszym, powolny, równym nie zazdrośny, niższymi nie pogardzał, wyniosłością się nie uwdził, w wszystkich sprawach swoich większey Boga chwały szukał, z dobremi zawsze obcował, czas wolny,

który

(r) Orat. 31. de laud. Athan. Alexand. (s) in Psal. 28. (t) Psal. 17. v. 14. (u) in Psal. 118. (x) in Epist. ad Eph. c. 1. (y) Psal. 14. (z) Tom. 3. (a) Serm. 166. de temp.

który Jemu był
na czytaniu K
wił. Na ten
gdy patrzacie
Kantym? na
temu zdobywa
mówię to, co
żeńki powied
Alexandryjskim
chwalać, cnot
ja mówię: Ka
chwalić będę
wysokie cnoty
świątobliwość
liż z tych zrz
ściół z czego
iści Świętym?

Czemu?

rzadzie polity
do godności, t
dzone z szcze
go były Kante
fzenia Kościo
tym, gdyż w
Cnota dobrego
wiecznego bł
owoce doyrz
ciagu życia s
mi sobie. uśla
Świętych w N
od Kościoła
Wszakże wed
Cnota święt
ma iest, ktore
lczy. Cnoty
sobie przywla
w Niebie y n
Gdyż cnota u
dusze y ciał
cież, iako z t
będącego Kan
plan Chrystus
zgromadzeniu
z tych samyc
miesznik Jeg
ogłosił Kanteg
Samo bo
Naywyższego
myśli, naszej
wość, czemu
Świętym? y c
ziemi ogłoszon

(b) Orat. 31.
nativ. S. V
(g) 2. Paralip.

ktory Jemu zbywał od szkolnych, na czytaniu Ksiąg y modlitwie trawił. Na ten układ życia Kantego, gdy patrzacie, coż za sąd dacie o Kantym? na iakież pochwały Kantemu zdobywać się będziecie? ia mówię to, co S. Grzegorz Nazyański powiedział o S. Atanazym Alexandryjskim: (b) *Atanazego wychwalając, cnotę chwalić będą. To ia mówię: Kantego chwając, cnotę chwalić będą.* Gdy patrzymy na wysokie cnoty Kantego, znakomitą światobliwość, sami uważcie, czyliż z tych zrzedł, nie miał Kościół z czego ogłosić Kantego, że jest Świętym?

Czemu? cnoty obyczajne w rządzie politycznym są stopniem do godności, toć cnoty nadprzyrodzone z szczególnego daru Boskiego były Kantemu stopniem do ogłoszenia Kościołowi, że jest Świętym, gdyż według S. Augustyna (c) *Cnota dobrego uczynku, jest owocem wiecznego błogosławieństwa.* Kantę owoce dojrzałych cnot w przeciagu życia swego wydawszy, nie mił sobie ustał stopnie do chwaty Świętych w Niebie, a ogłoszenia od Kościoła na ziemi Świętym. Wszakże według S. Bernarda: (d) *Cnota stopniem jest do chwaty, ona sama jest, której się prawem chwala należy.* Cnoty w Kantym prawem sobie przywłaszczały, żeby z nich w Niebie y na Ziemi był Świętym; *Gdyż cnota w duszy mieszka, (e) ale duszę y ciało poszukaj.* Miarkujcież, iako z tych stopni w chwale będącego Kantego Naywyższy Kapłan Chrystus w Niebie ogłosił w zgromadzeniu swoim Świętym, tak z tych samych cnot na ziemi Namieśnik Jego KLEMENS XIII. ogłosił Kantego Świętym.

Samo bowiem rozporządzenie Naywyższego Boga około Kantego, myśli naszej podaje iakaś ciekawość, czemu Kantego chciał mieć Świętym? y czemu miał być na ziemi ogłoszony takim? oto temu:

Mmm

ści du

(b) Orat. 31. de laud. Ath. Alex. (c) Serm. 112. de temp. (d) Serm. 1. in nativ. S. Vict. (e) S. Prosper lib. 3. de vitā Contempl. (f) Matt. 5. (g) 2. Paralip. 9. v. 26.

Kanty żył lat siedmdzieśiat y sześć; w osmiudziesiątkach wypełnił osm Błogosławieństw, o których Chrystus powiedział, (f) z których wypełnionych sam Chrystus Nayswiętżeniem Usty swemi, osm razy ogłasza Błogosławionemi. Wam iako wiedzącym nie przytaczam tych Błogosławieństw, z którychby dosyc było Kościołowi, ogłosić Kantego Świętym. Lecz pilniejszy uwagi dołożcie, a poznacie, z czego Kantę jest Świętym, gdy wzgląd uczynicie na samo rozporządzenie Naywyższego. A to tym sposobem: zakończył Kantę wiek śmiertelnego życia, w ten czas, kiedy Życie nas wszystkich na świat przyzło, y zaczęło życie śmiertelne, Kantę nieśmiertelne zaczął z Świętymi w Niebie. Y to nie bez tajemnice, że Kantę dwudziestego czwartego Grudnia zasnął w Panu: albo, że Kantę między owemi dwudziestu czterema Starcami ukoronowanemi w Niebie przed Maieństwem Boga, jednym jest z Ich liczby Świętym; albo: że cały bieg życia Kantego na czterech cnotach Kardynalnych, to jest: na roztropności, sprawiedliwości, męstwie y wstrzemięźliwości był zafadzony. To tedy wszystko w jeden inopek zebrawszy, alboż nie miał z czego Kościół usty KLEMENSA XIII. ogłosić Kantego Świętym? miał zaiste z czego; lecz ia wyznaię o Kantym, co jest napisano (g) o Salomonie: *Przeszedł sławę, (ia mówię o Kantym) cnotami twemi: a tak Kantę nie tylko z czynności Męczenników, Wyznawców, ale y z owej niewinności Panieńskiej ogłoszony jest Świętym.*

Istotna chwała wszystkim wybranym że należy, żadney o tym wątpliwości mieysca. u siebie dać nie możemy, iże nad tę istotną chwałę odbierają Święte Panny przypadkową, żadnego o tym nie uczyniemy rospierania. Tę bowiem przypadkową chwałę odbierają dla owej niepokalaney y nienaruszoney czysto-

ści duszy y ci in. Tu bowiem wiele dla siebie odbiera zalet, częścią; że początek swój bierze od samego Ojca Przedwiecznego, który jest najpierwszą Panną w Trojcy Świętej, mowi S. Grzegorz Nazyanzeński; częścią; że iey jest pierwszym w prawie zachowaczem sam Chrystus JEZUS, a po nim Jego Matka Najświętsza, częścią; że sam Chrystus JEZUS jest Ich Oblubieńcem, że są pierwiastkami Baranka niepokalanego, y same za nim chodzą; częścią; że są towarzyszkami samych Aniołów. Uważaliście po częście niektóre zalecenia tego stanu, y nie czynicie podziwienia, czemu? gdyż na ziemi żyją w ciełe, iako Aniołowie w Niebie bez ciała: a tak co Aniołom jest z natury, Im jest z cnoty y z szczególnego daru właściwego. Lecz nie rozumieycie, aby ta wysoka zacność samey płci Panieńskiej była właściwa, bo y tym jest właściwa, którzy nienaruszoną y niepokalaną czystość duszy y ciała zachowują, na Imię Panien sobie zasługują. Takimi byli Jan Ewangelista, Paweł Apostoł, Święty Ociec y Patriarcha moy Dominik, y inni, których wyliczyć trudno. W ich towarzystwie widzimy y Jana Kantego, który owę niewinność wziętą z żywota Matki, nienaruszoną zachował, y owę niewinność duszy y ciała w tych obrębach zamknął, że bardziey zdał się Kanty bytć Aniołem w ciełe, iak człowiekiem; gdyż w pośród ludzi żyjąc, ciało swe tak duchowi podbiiał, że się Kanty zdał, iakoby w nim Adam nie zgrzeszył, albo że nie był z ciała y ze krwi złożony. Sciśłym był Kanty naśladowcą Aniołów cnotą, co im jest z natury. Więcey mowić możemy: że Aniołowie czystemi są; bo z ciała y ze krwi nie są złożeni, nacieraających na siebie nieprzyjaciół nie znają; ale to dziwnieysza, że Kanty w pośród ludu w ciełe żyjąc iakoby Anioł między Aniołami, nie odnoszący najmnieyszej skazy czystości na duszy y ciełe, że w Kanty widziany był, iakoby obraz owej

pierworodney niewinności. Nacierałi w prawdzie nayspotężnieyszym szturmem niewidomi nieprzyjacieli na Kantego, zwyciężonemi się widzieli; a Aniołowie Kantemu zwycięstwa winszowali, że to otrzymał cnotą, co im jest właściwego naturą. Ta tedy czystość duszy y ciała, Kantego liczyć każe między Aniołami, iako Anioła wcielonego, między niewinnemi y Świętymi Pannami, iako Świętą y niewinną Pannę, że piękny y niepokalany ow rodzaj czystości zachował. Kanty tedy jest tym Mężem. (h) *Błogosławiony Mąż który jest bez zmazzy.* Kanty znaleziony jest Mężem od Kościoła bez zmazzy; y nie miałże Kościół z czego Kantego ogłosić słowy S.P. KLEMENSA XIII, że jest Świętym? tak jest zaiste; y na tym gruncie ogłoszony jest Kanty Świętym, iakich Księgi Boskie głoszą Świętymi.

Imieniem Ksiąg Boskich rozumieycie Pismo Święte, którego Duch Święty jest wynalazcą, iako mowi S. Tomasz, Anielski Nauczyciel: bo nim napelnieni Mężowie, te Xiegi pisali, o czym świadczy List Piotra S. (i) *Spiritu Sancto inspirante locuti sunt Sancti Dei homines.* W tych tedy Księgach nayprzód zamykają się Tajemnice Boskie, zamyka się Prawo nam podane, zamykają się czynności Pana naszego, na koniec zamykają się prawidła; według których życie powinni kierować ci, którzy bytć mają Świętymi. Pierwszy stopień, aby był kto Świętym y błogosławionym Mężem: potrzeba aby z niebożnemi nie wchodził w radę, na drodze grzeszników nie stał. (k) *Beatus Vir, qui non abiit Ec.* Kanty bowiem Mąż błogosławiony y Święty, który nigdy nie zmazał się radą niebożnych, w ich towarzystwo nie wchodził. Gdyż Kantego obcowanie, towarzystwo, rada była z Świętymi, którzy Jego czasu świętobliwością slyneli, iako Świętośław Kapłan, Błogosławiony Michał Giedroicz, Błogosławiony Stanisław Kazimierczyk, Błogosławiony Szymon z Lipnicy, Błogosławiony Izaiasz

Boner,

(h) *Eccl.* 31. (i) 2. *Petri* 1. (k) *Psal.* 1.

Boner, z tem
wał, o święty
czach z nier
Bogu, o chwa
tam dalej: w
żami znakom
śnićcami, g
my, co o Ka
Kiedyż Kant
zbożnych? o
łowanie było
żnych rozry
we y zbawie
iako; o naw
sposobach ży
święte y zbaw
nił Kanty nap
był z rady y z
o których nap
Kanty nigdy
grzeszników,
wize kroki
prowadzącą
tych, nigdy
w lewa nie u
cie ducha sze
nałości, swia
drodze rozmy
dnie y w nocy
cia swego, cho
Naywyższego
Kantego żył
lonemi Męża
A z tego za
Kościoł woi
MENSA XIII
głosić Święty
my tu ielcz
pilnieyszą my
tości Kantego
rych Duch S
sza Błogosław
pisało: (m)
baczenie na
Kanty jest Bł
tym Mężem
nad ubogiemi
Imieniem ubo
trzeby do ciał
dostatek cierpi
broczynney y
Imieniem nad
trzeby do po

(l) *Psal.* 40
(o) *Job.* 31.

Boner, z temi radę szczególną mie-
wał, o świętych y zbawiennych rze-
czach z niemi rozmawiał, to jest o
Bogu, o chwale Jego, o cnotach y
tam daley: w tey radzie z temi Mę-
żami znakomitą światobliwością ia-
śnjącemi, gdy na Kantego patrze-
my, coż o Kantym sądzić będziemy?
Kiedyż Kanty zezwolił na radę be-
zbożnych? owszem ta myśl, to uś-
ławianie było Kantego, rady bezbo-
żnych rozrywać y umarzać, a zdro-
we y zbawienne rady im podawać,
jako: o nawroceniu się do Boga, o
sposobach życia pobożnego, takie
święte y zbawienne wszystkim czy-
nił Kanty napomnienia, czemu? bo
był z rady y zgromadzenia świętych,
o których napisano jest: (1) a ztąd
Kanty nigdy nie stanął na drodze
grzeszników, odtąd, iako tylko pier-
wsze kroki wyprostował na drogę
prowadzącą do zgromadzenia Świę-
tych, nigdy z niey ani w prawą ani
w lewą nie uchylił się, ale w prost-
ocie ducha szedł drogą cnot, dosko-
nałości, światobliwości, y na tey
drodze rozmyślał Prawo Boskie, we
dnie y w nocy po wszystkie dni ży-
cia swego, chodząc w Przykazaniach
Naywyższego bez nagany. Ta była
Kantego życia ośnowa, z zachwa-
lonemi Mężami w Piśmie Świętym.
A z tego zródła, alboż nie miał
Kościół wojujący ufty S. P. KLE-
MENSIA XIII. z czego Kantego
głosić Świętym? Lecz nie może-
my tu jeszcze końca założyć: bo
pilnieyszą myślą doyrzemy swia-
tości Kantego, z Mężow tych, kto-
rych Duch Święty w Piśmie ogła-
sza Błogosławionymi, iako jest na-
pisano: (m) *Błogosławiony który ma
baczenie na potrzebnego y ubogiego.*
Kanty jest Błogosławionym, y Świę-
tym Mężem, gdy radę Ducha S.
nad ubogimi y nędznymi wypełnił.
Imieniem ubóstwa rozumieją się po-
trzeby do ciała należące, aby nie-
dostatek cierpiącym nie umykać do-
broczynney y szcudroblivey ręki.
Imieniem nędzy rozumieją się po-
trzeby do posłków duszy należące.

Mmm2

A tak uczynimy wzgląd na Kante-
go, iako te dwie potrzeby nad nę-
dznymi y ubogimi wypełnił. Je-
żeli na litość y miłosierdzie Kan-
tego nad ubogimi patrzeć będzie-
my, natychmiast przypomnieć nam
należy, y o Kantym wyznać: co jest
napisano w Psalmie: (n) *Rosproszył,
dał ubogim, a sprawiedliwość jego
trwa na wieki.* Kantego wnętrzo-
ści pełne miłosierdzia nad ubogimi,
z sprawiedliwym Jobem wyznać
mogł, iako on o sobie wyznał: (o) *Je-
żeliś odmówił ubogim, czego chcia-
li, y oczom w dowim kazałem czekać, ie-
żeliś iadał sztukę moją sam, a nie
iadał sierota z niey.* Dzielił się Kanty
z ubogimi, nie mogło się wstrzy-
mać serce Kantego, patrząc na
nagość ubogich: przeto częstokroć
właśne z siebie zdeymuiąc odzienie,
nim ubogich nagość pokrywał, obu-
wie zzuwał, y boso powracał do do-
mu, Togę rospuściwszy, aby nie był
widziany boso powracający. O!
Mężu Wielki żadnemi wiekami nie-
wyśławiony! Imię twoie żyje, y
żyć będzie w nieśmiertelne wieki,
żeś był Oycem ubogich, okiem śle-
pym, nogą chromym. Y ztądci co-
kolwiek Kanty zapracował, to wszy-
tko na ubogich rozpraszał. Uwa-
żaliścież, iaką miał litość Kanty nad
niedostatek cierpiącemi co do cia-
ła? uważcież iaką miał litość nad
nędznymi około potrzeb dusz ich:
tu już Kanty wszystkie uśławiania
na tołożył, aby byli z bogaceni w
cnoty, (które prawdziwym boga-
ctwem są,) y na ten koniec dawał
im Kanty zbawienne y święte na-
pomnienia, aby ow nieoszacowany
Skarb Krwi Chrystusowej w du-
szach ich skutkował; dla tego nau-
czał ich, iak strzedz tego Skarbu,
iako zgromadzać dzielność boga-
ctwa, a to przez zachowanie Pra-
wa Boskiego, przez nieustanne cwi-
czenie się w doskonałości. Jeżeli tedy
Duch Święty ogłasza Mężem Błogo-
śławionym, tego, który ma wzgląd
na potrzebnego y ubogiego, toć
gdy Kanty wypełnił to, a czyliż

Ko-

(1) Psal: 40. v. 1. (m) Psal: III. v. 9. (n) Psal: III. v. 10.
(o) Job: 31. v. 16. & 17.

Kościół Duchem Świętym się rządzający, Kantego usty KLEMENSA XIII. prawiedliwie nie ogłosił Świętym? tak jest zaiste, że sprawiedliwie: bo był Mężem bojącym się Pana, a takich Duch S. w Psalmie (p) ogłasza Błogosławionymi. *Błogosławiony Mąż, który się boi Pana.* Boiaźń ta Święta w Kantym strażniczką była y wysokiej Jego świętobliwości, y zachowania Naywyższego przykazań. Y ta boiaźń w Kantym sprawowała, że się naylichszym stworzeniem przed Majestatem Boga wyznawał, Majestatu Jego się lękał, nie boiaźnią służebniczą, ale synowską, coż za tym idzie? oto co jest napisano: (q) *Kto się boi Pana, błogosławiona jest dusza jego.* Jeżeli tedy Duch S. w Piśmie Błogosławionymi ogłasza tych, którzy się boją Pana, zatym gdy w Kantym ta Święta Boiaźń była, Kanty y z tego źródła jest Świętym, że to wypełnił. (r) *Beatus vir qui facit haec.* Ale że Kanty wypełnił to, co wypełnili Mężowie w Piśmie Świętym zachwaleni, zatym Kanty jest Błogosławiony y Święty: y to o nim mówię (s) *Tu enim es beatus prae multis, & vocatus es apud altissimum.* Na koniec: cokolwiek miarkować możecie, z czego Księgi Boskie wychwalaiają Mężów, a iż ztąd są Świętymi, tych wszystkich Kanty jest żywym obrazem. Wyliczać wszystkich krotkość czasu mnie nie pozwala, ale jeżeli wiedzieć chcecie, z czego Pismo Święte wychwala owych Mężów Świętych? czytacie Kaznodzieję Pańskiego począwszy od Rozdziału 44. aż do 50. a z tych Mężów zachwalonych w Piśmie wniesiecie sobie, że Kanty wypełnił wszystko to, co oni wypełnili, y w Ich zgromadzeniu jest Świętym. Jednakże y tego nam zapomnieć się nie godzi, z czego jeszcze Duch Święty ogłasza Błogosławionym, o czym mamy napisano: (t) *Błogosławiony Mąż, który trwać będzie w mądrości,*

y który w sprawiedliwości swojej rozmyślać będzie. Coż kiedy najmniejszy roztargnienie myśli uczyniło Kantemu, aby o mądrości nie rozmyślał? co Kantemu przerwać mogło owo stowarzyszenie się z mądrością? Kanty zawsze trwał w mądrości, że to o Kantym mówić nam należy: (u) *Człowiek Święty trwał w mądrości, iako Słońce.* Kanty mądrością swoją przyświecał Kościołowi, iako słońce w pośród obłoków światła; bo nie tylko samą mądrością, ale wraz społeczną świętobliwością życia; on bowiem wiele Kościołowi się przyśłużył. iasnymi promieniami nauki swojej tenże Kościół oświecił, ktorey ia blask nauki tu przytłumiam, abym w następującej części iasnieyszą rzecz o tym uczynił. Teraz iednak śmieję o Kantym wyznawam: że się w nim przyrzeczenie uczynione od Boga naszego Izajaszowi (x) wypełniło. *Dam ci skarby skryte, y tajemności skrytych rzeczy, abyś wiedział, że Ja Pan.* Dał Pan Kantemu skarby skryte, aby ie mądrością sobie udzieloną rozpraszał na zubożenie Kościoła; bo coż były owe pisma, Oyca Niebieskiego światłością napełnione, ktore Kanty na widok Kościołowi y światu podał? niczym innym nie tchnęły tylko duchem, którym poprzednicy Jego mówili, y pisałi. Za czym o Boże nasz! już widzimy dzieła Prawicy twojej w Janie Kantym, że w nim dzieła Twoje wyznajemy, ktoreś usty twojego Proroka ogłosić kazał (y) *Błogosławiony człowiek, którego ty Panie wyćwiczysz: & nauczysz go Prawa twego.* Wiec tedy z dzieł z nieskończonej dobroci Boga naszego, z ogłoszenia tych Mężów w Księgach Boskich, iako mamy grunt poznania Kantego Świętym; tak y z Jego świętobliwości życia, żywy obraz Kościoła swego, który wybudował przez Syna swego, raczył nam okazać. A o tym jest:

CZĘŚĆ

(p) Psal: III. v. 1. (q) Eccl: 34. v. 17. (r) Isaia 56. v. 2. (s) lib: 4. Esdræ c. 1. (t) Eccl: 14. v. 22. (u) Isaia 45. v. 3. (x) Psal: 103. v. 12. (y) Psal: 93. v. 12.

Nie infzy mo
cel, rozrząd
tżego Boga, do kt
dobanie woli Jeg
ie, iedno: że na
ściół powagą y
go, a Pana nasz
stusa założyć; z
ściół nasz, Syn
dzaiem czytym
dawała, iaki On
ki wybrał, y w
pisał, od ktoreg
wylęczaia, Swi
ga; bo iako Ma
dzający nie mai
bieskiego miec
ich Świętymi cz
destwo tego bio
(z) Irzeliy kto
leżony był, dał
Synow, ani be
ktory nie chci
A te nan się
z ktorego dōc
nauki. Lubc k
ziemi zokale,
ma iedność z
iającym w Nieb
dzi na ziemi v
ktorych przed
Xiege żywota,
fzemi członkan
fuiącego w Nie
Ze tedy n
cki Rzymaki, S
śmy tu uwag
rych ia opuścić
tkości iednak c
wiązaym by
tylko wam pr
nasz jest Swie
aby miał w s
przeznaczony
Kacierz Kalwin
fzywe zdanie
ktora uczynił s
Budowniczy JE
tak o niewodzie
bre y zle ryby (a

(z) Cap. 10. 1
de fid: aa P

C Z E S C III.

Nie infty może być naznaczony cel, rozrządzeń y spraw najswię-
tzego Boga, do których wszystko upo-
dobanie woli Jego wymierzone zosta-
ie, iedno: że na ziemi chciał Ko-
ściół powagą y władzą Syna swe-
go, a Pana naszego JEZUSA Chry-
stusa założyć; aby ta Matka, a Ko-
ściół nasz, Synow y Córki tym ro-
dzajem czystym płód z siebie wy-
dawała, iaki On sobie y przed wie-
ki wybrał, y w Xiedze żywota za-
pisał, od którego ktorzykolwiek się
wyłączają, Świętymi być nie mo-
gą; bo iako Matki Świętey ich ro-
dzącey nie mają, tak y Oyca Nie-
bieskiego mieć nie mogą, któryby
ich Świętymi czynił. Jasne świa-
deństwo tego biorę z S. Augustyna.
(z) *Leżeliby kto oprócz Kościoła na-
leżony był, dalekim będzie od liczby
Synow, ani będzie Bog iego Ojcem,
który nie chciał mieć Kościoła. Matki.*
A tu nam się już otwiera źródło,
z którego doczerpamy się zdrowey
nauki. Lubo Kościół Katolicki na
ziemi został, nierozrwaną jednak
ma iedność z Kościołem tryumfu-
jącym w Niebie. Czemu? bo ro-
dzi na ziemi w Chrystusie Synow,
których przed wieki Bog wpisał w
Xiedę żywota, aby byli nayprzedniey-
szemi członkami Kościoła tryum-
fującego w Niebie.

Ze tedy nasz Kościół Katoli-
cki Rzymski, Święty jest; wieleby-
śmy tu uwag uczynić mogli, kto-
rych ja opuścić nie mogę, do kro-
tkości iednak czasu, gdy się przy-
wiązany być uznaje, niektóre
tylko wam przełożę. Ze Kościół
nasz jest Święty, nie tą świętością,
aby miał w sobie zamykać samych
przeznaczonych, iako chciał mieć
Kacierz Kalwin, lecz to iego fał-
szywe zdanie wyciąga odpowiedzi;
którą uczynił sam swego Kościoła
Budowniczy JEZUS Chrystus, mówiąc
tak o niewodzie, zgromadziącym do-
bre y złe ryby (a) tak o dziełach Pan-

nach, z których było pięć mądrych a
pięć głupich. (b) Otoż z tego po-
dobieństwa naszego JEZUSA Chry-
stusa zawstydzic się powinien Kal-
win, że w Kościele nie sam prze-
znaczeni, lecz y grzesznicy się znay-
dują. Nie płocone jest to zdanie
moje, ale na nauce Augustyna S.
ugruntowane, (c) których iednak przed
wieki Bog przeznaczył w Koście-
le Jego, chociaż w pośród złych
został, Świętymi zawsze będą, bo
Naywyższy Prawicą swoją Ich utrzy-
muie, aby zawsze Świętymi byli w
Kościele Jego. Przeznaczył Bog
wybornym członkiem Kościołowi
Tryumfującemu w Niebie Kantego,
toć zatym idzie, że chciał go mieć
namieśniczą władzą Syna swego,
na ten czas rządzącego, Stolicą
Piotra, Klemensa XIII. Kantego
ogłoszonym y na ziemi Świętym, a
wiecie czemu? aby w Kantym świę-
tość Kościoła swego okazał, którą
świętość tym sposobem wam wyra-
żam:

Jan Kanty ma chwałę w zgro-
madzeniu Świętych y w nim jest
Święty, gdyż Kanty życiem wyra-
ził świętość Matki Kościoła siebie
rodzącey, z kąd sprawiedliwie jest
ogłoszony Świętym.

Jan Kanty ma chwałę w zgro-
madzeniu Świętych y w nim jest
Świętym, bo nieomylnie zapisanie
Kantego w Xiedze żywota upe-
wnia nas ufty S. P. Klemensa XIII.
że Kanty jest Święty.

Jan Kanty ma chwałę w zgro-
madzeniu Świętych y w nim jest
Świętym, bo z ogłoszenia Kantego
Świętym, Bog chwałę, Kościół na
ziemi ozdobę, Prześławna Akademia
Krakowska ma zaszczyt.

Bog, że przeznaczył y wybrał,
Kościół, że Go zrodził, Akademia
Krakowska, że Go wypielegnowała.
Y te przyczyny są ogłoszenia Kan-
tego Świętym.

Świętym że jest Kościół nasz

Nnn. *... kato-*

(z) *Cap. 10. ad Catech. (a) Matt. 13. v. 47. (b) Matt. 25. v. 2. (c) lib:*
de fid: ad Petr. c. 43.

Katolicki Rzymski, nikt nie wątpi, tylko ci, którzy wyłączywszy się z społeczności Kościoła Katolickiego, na Jego świętość patrzeć nie chcą, będący synami ciemności, założywszy sobie (wiecznej zguby synowie) Babilon, którym się chlubią, że mają prawdziwy Kościół, lecz jak próżnie: bo nie mają znaków tych, z którychby ich poznać, że są w zgromadzeniu Świętych. Bo iakoż chlubić się mogą, aby mieli prawdziwy Kościół, gdy ani wiary prawdziwej, ani Sakramentów, iedności, ani wspólnej nauki, ani potwierdzających cudów wiary, ani Świętych nie mają, iakoż tedy Kościół ich ma być prawdziwy y Święty?

My zaś się szczyjemy nie próżnie, lecz szczyjemy się rzeczywiście, że Kościół nasz jest Święty, a tej prawdy zaświadczamy od Najświętszego Postanowiciela Kościoła naszego, bo ten Kościół nasz sam Syn Boży, który jest Najświętszym, postanowił, y w nim zawsze od niego tenże Kościół postanowiony Świętych rodzi, których początek zaświadczamy od pierwszego Abła w prawie natury, od Abrahama, Mojżesza, Dawida w prawie pisanym, od samego Chrystusa w prawie Łaski, aż do skończenia świata liczymy y liczyć będziemy Świętych. Lecz Kacerze niechaj nam, aby iednego z swoich naśladowców okazał Świętego. Gdzie Augustyn, Ambroży, y inni nabyli światobliwości, że są Świętymi? alboż nie w naszym Kościele Katolickim? bo nie masz żadnego wieku, w którymby się Kościół nasz nie miał szczyć nowymi Świętymi, iako y w tych dniach obchodzemy uroczyste ogłoszenie Kantego, że jest Świętym, że Bog w nim okazuje Kacerzom świętość Kościoła swego. Kanty bowiem że Świętym jest łatwie to okazujemy: gdy wysłał z Świętej Matki Kościoła świętość, którą Go zrodziła w Najświętszym Oblubieńcu swoim. Ale wiedzieć chcecie czemu Kościół nasz jest Święty? Oto

temu, bo go Duch S. poświęcił, y świętość swoję na niego wylał. Święty jest Kościół nasz (mowi Błogosławiony Woyciech Wielki) dla Sakramentów, Cnot, Darów, które są źródłem świętości, świętość zaś w łacińskim języku iedno znaczy: czystość. Albo według okryślenia Świętego Dionizego (d) *Świętość jest od wszelkiej nieczystości wolna, doskonała, y wszelkim sposobem niepokalana.* W tym tedy rozumieniu Kościół nasz jest Święty, bo jest czysty od zepsucia y zarazy grzechowej, bo chociaż się w nim znajdują niesprawiedliwi, grzeszni, nie przytłumia się tym świętość Kościoła naszego, czemu? gdyż ma te środki, których używając, Świętymi stać się mogą. Świętym jest Kościół nasz, gdyż ma Oblubienicę Najświętszego, z tym y on jest Świętym, y w Oblubieńcu Najświętszym Świętych rodzi. Wszakże on do tych zrodzonych mowi to, co jest napisano: (e) *Świętymi bądźcie, bo ja Świętym jest.* Tak do Kościoła swego iako Oblubienicy swojej mowi; co jest napisano: (f) *Wszystka piękna jesteś przyjacielko moja, a nie masz w tobie zmazy.* Tak o Synach Kościoła mowi Paweł S. (g) *Kościół Boży Święty jest, którym wy jesteście.* Tej świętości Świętej Matki Kościoła w sobie wyraził Kanty, gdy z tej Świętej Matki zrodzony, wysłał z niej mleko światobliwości, którym roś, pomnażał się po wszystkie dni życia swego, na ziemi zostawał, a w ziemskich rzeczach sobie nie smakował, gdy z Świętą Matką Kościołem wszystką myślą do Niebieskich rzeczy, do obywatelstwa Świętych w Kościele triumfującym zmierzał. Wszakże wam wiadomym mowię: zwierciadło okazuje to, co w obliczu jego zwykliśmy wystawiać, z owocu poznajemy dobroć drzewa, ztądci Bog okazać chcący, iako Kościół Jego jest Święty, Kantego całemu światu wystawić raczył zwierciadłem, aby

w życiu

(d) Cap: 12. de Divin: Nomin: (e) Levit: 2. (f) Cant: 4. v. 7. (g) I. ad Corinth: 3.

w życiu Je
że y Kościu
y Świętych
jest drzewo
samemu Nie
cow święto
poznać nam
Chrystus powi
drzewo bywa
stek świat na
wa, wszyscy
flyzacy, pa
Owoc, kto
ściół nasz Ka
tości dochod
ła, który Ka
chylmy iedno
głębsze zrod
zrzemy Kości
Świętym jest
wiecznego utw
prawem prze
że w świętoś
zachwiecie, y
mowi Paweł
nas przed za
byli Świętymi
czu Jego. W
Chrystusie Pani
im Kantego,
obliczu Jego,
z umocnionej
ściół zrodzon
życia nie zac
tobliwości, w
go tchu życia
na sprawy dzi
Kantym owę ś
zał: że iak od
Święty, tak
skończenia swi
okazać umyslił
Kościół nasz
ielsez y z t
że Krwią C
jest: tak nauc
umilował Ko
wydał za nieg
A że Kanty
jest Synem y
kiem, toć za t
tej Matki Koś

(h) Matt: 12.
u. 5. (m) an

w życiu Jego Świętym okazał, że y Kościół Jego jest Świętym, y Świętych rodzi. Kościół nasz jest drzewem rodzącym owoce samemu Niebu, z których owoców świętość Kościoła naszego poznać nam pozwala, iako sam Chrystus powiedział (h) *Z owocu drzewo bywa poznane*. Patrza wszyskie świat na owoc świętego drzewa, wszyscy podziwienie czynią, słyszący, patrzący na ten Święty Owoc, który wydał z siebie Kościół nasz Kantego, a z Jego świętości dochodzą świętości Kościoła, który Kantego zrodził. Przychylmy iedno myśl, y spojrzymy w głębsze źródło, a tym lepiej dojrzymy Kościół nasz świętości. Świętym jest Kościół nasz dla przedwiecznego utwierdzenia, że Go Bog prawem przedwiecznym umocnił, że w świętości swojej nigdy się nie zachwieje, y w tym rozumieniu mowi Paweł Święty (i) *wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli Świętymi y niepokalanymi w obliczu Jego*. Wybrał Bog w JEZUSIE Chrystusie Panie naszym, a Synie swoim Kantego, aby był Świętym w obliczu Jego, tym środkiem: żeby z umocnionej świętości Matki Kościoła zrodzony, w całym przeciągu życia nie zachwiawszy się w świętobliwości, w niej trwał do ostatniego tchu życia swego. Patrzącież na sprawy dziwnego Boga, gdy w Kantym owę świętość Kościoła okazał: że iak od początku swego był Święty, tak Świętym będzie do skończenia świata. Jaśniej ia wam okazać umysliłem, dla czego ieszcze Kościół nasz jest Święty, oto: jest ieszcze y z tey przyczyny Święty, że Krwią Chrystusową skropiony jest: tak naucza Paweł: (k) *Chrystus umiłował Kościół, y samego siebie wydał za niego, aby Go poświęcił*. A że Kanty tey Matki Kościoła jest Synem y wybornym członkiem, toć za tym idzie, że z Świętey Matki Kościoła zrodzony Świę-

tym jest, a w życiu swoim Świętym wyraził Kanty świętość Kościoła, z którego był zrodzony. Jest Kościół nasz Święty, bo jest ugruntowany na cnotach, wszystkich łaskach, darach duchownych, tych udzielając Synom swoim, Świętemi ich czyni. O tey świętości Kościoła naszego, Duch S. usty Psalmisty przepowiedział (l) *Będziecie napelnieni Darami Domu twego, Święty jest Kościół twoy, dziwny w sprawiedliwości*. To jest: iako uczy Calsiodorus; napelnieni będziemy darami terazniejszego Kościoła, który w różne dobra duchowne obtuie. Patrzącymy iedno na Kantę, zaiste żywy obraz Kościoła naszego, w nim wyrażony oglądać będziemy. Kanty pełen łask, bo ich był wybranym naczyniem. Kanty pełen cnot wszystkich, gdyż w nim sobie siedliśko założyły. Kanty pełen darów, bo był żywym Kościołem Ducha S. wszelkich Darów Dawcy. Zaczynamy iezeli Kościół z tego Świętego jest, a w Kantego życiu te cnoty, łaski, dary gdy widzimy, sprawiedliwie mowimy: że życiem swoim świętość Kościoła wyraził. Jest Kościół nasz Święty, bo ma pajswiętsze prawa, y niemi się rządzi, o czym mowi Paweł S. (m) *Zakon Święty y przykazanie święte, y sprawiedliwe, y dobre*. Prawa bowiem którychkolwiek Kroleństw tym iedynym końcem uknowane są, aby niemi Obywatele się rządzący, z zachowania byli poznani, iakiego. Krolestwa są Obywatelami. Kościół nasz jest Kroleństwem Chrystusowym, (mowi S. Grzegorz) ma on Prawa Święte, z których zachowania poznani bywają, że są Synami Kościoła Świętego. A że Kanty wybornym był członkiem tego Krolestwa, te prawa święte wienie, ściśle, do najmniejszey kreski zachował, z zachowania ich Kanty jest Świętym, y w nim Kościół okazał świętość, że prawa ma święte. W tym rozumieniu mowi

Nnn2

(h) Matt: 12. v. 33. (i) ad Epist. (k) ad Eph: 5. v. 26. (l) Psal: 64. v. 5. (m) ad Rom: 7. v. 12.

S. Augustyn (a) *Smiele niechaj mowi* (Ciało Chrystusowe, (to jest Kościół) *Smiele niechaj mowi, on jeden człowiek*... *od granic ziemi z głosem swoim mówiąc: Świętym jestem, iżnię bowiem łaskę poświęcającą, łaskę Chrystu y odpuszczenia grzechów.* Wszakże według Pawła, wszyscy wierni w Chrystusie ochrzczeni, w Chrystusa się przyoblekli. Zaczynam iżeli są członkami ciała jego, a iakoż mówią, że Świętymi nie są. Krzywdę czynią Głowie Chrystusowi, którego członkami są. Kościół Kantego zrodził w Chrystusie, a toć członkiem Jego jest Kanty, Świętej Matki Kościoła Synem jest, a On jest Oblubienicą Chrystusową, Oblubieniec jest Najsświętszy, toć zatym y Kościół, który Jego Oblubienicą jest, iako Święty n jest, tak y Kanty z tej Oblubienicy zrodzony w Chrystusie, Świętym jest y w nim jest wyrażona świętość Kościoła. Świętym jest Kościół nasz, bo ma Sakramenta, któremi poświęca tych, których rodzi w Stanowicielu tych Sakramentów, udzieliła ta Matka Święta Kościół tych Sakramentów Kantemu, których On używając, z ich świętości Święty n jest, a tak z Sakramentów prawdziwych w Kościele naszym poświęcony Kanty, y w sobie okazał świętość Kościoła, że y sam Święty jest, y w Chrystusie świętych rodzi. Y o Ich świętości nieomylnie wyroki z Katedry Piotra światu Chrześcijańskiemu czyni, że Ich Bog przed wieki w Xiędze żywota zapisał.

Jużem dosyć dostatecznie w pierwszey Części Kazania okryślił, co jest Xięga żywota, w ktorej Bog zapisał wybranych swoich, toż samo powtarzać nie jest rzecz przyzwolita, to jednak wam przełożyć, powinności moiej jest obowiązek, że Kościół wołujący z Katedry Piotra, z kąd nieomylnie wyroki wychodzą, upewnienie Kantego Świętym, ogłosił usty S. P. Klemensa XIII. Należytego Rządcy Kościoła wołującego. Wiedzieć wam jednak potrzeba o uroczystym czczeniu y

(a) *In Psal: 85.*

ogłaszaniu świętych, z których iednych takimi czci Kościół, mając Ich Imiona w Piśmie świętym zapisane, a takimi są Szczepan, Piotr, Jan, Paweł, Jakob, y. t. d. Innych czci y szanuje, których lubo Imion w Piśmie zapisanych nie upatruie, bierze iednak pewność o Ich światobliwości z Oyców Świętych, którzy o nich pisali, a takimi byli Atanazy, Bazyli, Hieronim, Augustyn, y inni zachwaleni Mężowie, którzy nigdy nie byli podeyżrzani w Wierze, a ci są o których pisali: Tekla, Xyftus, Wawrzeniec, Cecylia, Agnieszka. Po tych całemu światu zaiasnieli życiem y cudami, Marcin, Mikołaj, Benedykt, S. Patriarcha moy Dominik, Franciszek, Jacek, Wincenty Ferreryusz, Katarzyna Seneńska, Agnieszka z Gory Policyańskiej, y. t. d. a naszych wieków Jan Kanty, którzy są namieśtniczą władzą Chrystusa od Kościoła Świętymi ogłoszeni.

Lecz moglibyście mi uczynić pytanie? czemu teraz Kościół Świętych Kanonizuje? gdyż przedtym samym głosem Ludu takimi byli ogłoszani, y w tym nam przeciwnicy przyganiają, lecz o iak próżnie, bo Kościół że kanonizuje świętych, to czyni dla tego: aby za oszukaniem węża starego, który się niekiedy przemienia w Anioła światłości, wierni nie byli fałszywemi cudami, zmyśloną światobliwością zwiedzeni. Y tego wyznaczyć nie zaniechamy, że kanonizowanie Świętych nie jest dawne, lecz czczenie, wzywanie Świętych w Kościele naszym, początek swoy bierze od samych Apostołów, gdyż w pierwiastkach Kościoła prawowierni zachnych Mężów światobliwością y cudami, czcili y szanowali, y dni zeyścia Ich uroczyste obchodzili, iako o tym pisze S. Cypryan y inni Oycowie. Teraz zaś dla wielu przyczyn takiego ogłaszania Świętych głosem samego Ludu Kościół zabrania czynić, ale sam Ich świętymi ogłasza. Chlubią się przeciwnicy nasi, że mają Kościół prawdziwy, święty, toć zatym nie tylko z nauki y z obyczajów, ale y z sławnych

wnych święto-
zany powinien
rymże tedy
ile do naszego
w to pbowi
nie kwitneli lu
toliwością y
Kościół Beati
wprzód o iak
ty Ich życia
iac miejsce w
kim, które t
przeciw. dów
zarzutom, y
gdyby przy t
kolwiek niena
mnie nie czyni
fieliby S. Kan
tobliwość, gdy
centego XI.
Klemensa XI
neło lat od J
Kanonizacy
dług lat, iak
tobliwość ży
piero na kon
S. P. Kleme
jest Świętym.
Katolicki żad
ubogim, aby
na Świętych
Świętych, bo
wieku, wieko
ściół świat
tość Kościoła
Jana Kantego
czawłszy od R
fzych czałow
S. Jan Kanty
wością życia
dał na widok
tość Kościoła
śrzed niego,
obłokow, ias
cudami, z kt
dluwie ogłoz
Kościół Kanto
nieomylny, ief
Kościół w Ka
tego iako zbli
lic nie mogł.

Za rzecz
wam te praw
Anielskiego N

(o) *Quodlib:*

wnych świętobliwością Meżow okazany powinien być święty. W którymże tedy Kościele są ci Święci, ile do naszego Kościoła, żaden wiek w to ubogi nie jest, aby w nim nie kwitnели ludzie osobliwszą świętobliwością y cudami sławni, a tych Kościół Beatyfikuje, Kanonizuje, a wprzód o iak ściśle roztrząsa cnoty Ich życia, cuda po śmierci, dając miejsce w takiej sprawie wszelkim, które tylko dowcip ludzki na przeciw dowodom może wymyślić zarzutom, y sami przeciwnicy nasi, gdyby przy tym sędzię byli, iakożkolwiek nienawiści, byle nie rozumnie nie czynili się upornemi, musieliby S. Kanonu przyznać świętobliwość, gdy począwszy od Innocentego XI. Roku 1676. aż do Klemensa XIII. Roku 1767. upłynęło lat od Jego Beatyfikacyi aż do Kanonizacyi 91. przez który przeciąg lat, iak ściśle roztrząsano świętobliwość życia, cuda Kantego, dopiero na koniec od Kościoła usty S. P. Klemensa XIII. ogłoszony jest Świętym. A tak Kościół nasz Katolicki żadnego wieku nie jest ubogim, aby Jemu miało schodzić na Świętych, każdego wieku ma Świętych, bo w nich Bog każdego wieku, wiekom następującym Kościoła świętość okazuje. Tę świętość Kościoła swego w życiu S. Jana Kantego okazać raczył, począwszy od Roku 1390. aż do naszych czasów, przez które wieki S. Jan Kanty znakomitą świętobliwością życia, Cudami iasnie wydał na widok całemu światu, świętość Kościoła naszego, gdy w pośrzed niego, iako słońce w pośrzed obłoków, iasniał świętobliwością, y cudami, z których słusznie, sprawiedliwie ogłoszony jest Świętym. A że Kościół Kantego ogłosił Świętym, nieomylny jest, o tym wyrok, gdyż Kościół w Kanonizacyi Jana Kantego iako zbłądzić, tak się y omylić nie mógł.

Za rzecz słuszną sędzę iasniey wam tę prawdę okazać, z nauki Anielskiego Nauczyciela, (o) który

sobie pytanie czyni: czyli wszyscy kanonizowani od Kościoła są w chwale? Y rozwiązanie to pytanie, że Kościół w Kanonizowaniu Świętych omylić się nie może, częścią: że Opatrzność Boska rządzi Duchem S. Kościół swoy, aby nie zbłądził, tak przyobiecał sam Chrystus (p) że Duch S. nauczać będzie wszelkiej prawdy do zbawienia należącej, Kanonizacya Świętych jest, oświadczeniem czci Świętym przyzwoitey, to zaś oświadczenie do Wiary należy. A tak wierzyć potrzeba, że Kościół w Kanonizacyi Świętych błędzić nie może. Ani niechay nam nie zarzucają przeciwnicy, że Kościół w Kanonizacyi zasądza się na omylnym świadectwie ludzkim; dopytując się z świadków o cudach, o życiu tych których kanonizuje; lecz y tę wątpliwość rozwiązuje Anielski Nauczyciel, że Opatrzność Boska firzeże Kościół swego, aby w tych rzeczach przez omylny świadectwo nie był omylny.

Rządzi się Kościół nasz Duchem Świętym, a ten daje poznać iemu, których sobie Bog wybrał do chwały y wpisał w Księgę żywota, a to z życia świętobliwości y cudów. Tak wybrał Bog Kantego do chwały, wpisał w Księgę żywota. Z Ducha S. Kościół nieomylnie świadectwo czyni namieslniczą władzą Chrystusową, usty S. P. Klemensa XIII że Kanty jest Święty. Jeżeli o świętobliwości życia Kantego uczynimy wzmiankę, tę opowiedzieć arcy nam trudno, bo cokolwiek mówić będziemy o niey, mało powiemy, przewyższa bowiem siły nasze. Dziwnym był Kanty w nieustannym czuwaniu, oczekując Pana, a zład zasłużył u niego być Błogosławionym y Świętym. (q) Dziwnym był Kanty w umartwieniu ciała, nocny bezsenne na modlitwie trawiąc, o trą włosienicą ciało trudząc, mięsa (zostawszy Doktorom Pisma S.) nie używał aż do zgonu życia swego. Dziwnym był w pracach, w Kazaniach, w nauczaniu; w Kazaniach Pawła, w nauczaniu Augustyna,

Ooo

(o) Quodlib: 8. d. ult: (p) Joam: 14. (q) Luca 12.

gustyna duchem tchnął. Słowem światobliwość Kantego - wszyfikim ~~była~~ podziwieniem. A tę światobliwość Kantego umocnił nieprzelicznymi cudami, że o Kantym mówię to, co jest napisane: (r) *Za żywota swego dzieł, a przy śmierci cuda czynił.* A tak z światobliwości y dzieł cudownych Kościół ogłosił Kantego Świętym. A z ogłoszenia Kantego Świętym, Bog ma chwałę, Kościół na ziemi ozdobę, Przestawna Akademia Krakowska zaszczyt.

Lubo w prawdzie Bog odbiera chwałę z każdego dzieła Rak swoich, szczególnie jednak odbiera ją z Świętych swoich, o czym S. Chryzostom: (s) *Bog chwalebny jest przez siebie samego, u ludzi zaś takim się staie, kiedy ci, co Jemu służą, takie życie okazują, że którzykolwiek ich widzą, pochwalami y Błogosławieństwem Pana wychwalają.* Z życia tedy Świętego Bog prawdziwą chwałę odbiera. Kantego życie było święte, doskonałe, przykładowe, świat cały na nie patrzył, Kościół w nim się przeglądał, a doznawszy w nim szczerey światobliwości, Kantego ogłosił Świętym, aby w nim Bog był nieśkończenie pochwalony. Wielbił Boga w ciele swoim Kantę, wypełniwszy to, co napisał Paweł: (t) *Chwalcie Boga, y nście w ciele waszym.* Życie Kantego było zwierciadłem, w którym się przeglądać patrzący wielbili Boga, gły z życia Kantego zapobierali nowy sposób świętych obyczajów. Zachęcali się do naśladowania w cnotach Kantego, a tak w nim chwałę Bog odbierał: *Nie słowy, ale uczynkami chwalić Boga potrzeba, a tey chwały naybardziej Bog wyciąga,* mowi Święty Chryzostom (u) o czym y sam Chrystus powiedział: (w) *Niechay świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, y wielbili Ojca waszego, który w Niebiech jest.* Światłością było życie Kantego, którym jaśniał, a z niego Ociec Niebieski chwałę odbierał; y odbierać będzie, gdy spo-

rzadził, aby Kantę był ogłoszony Świętym, a świat cały wielbi y wielbić Boga będzie, że Kantego wybrał y przeznaczył do chwały, a tak odbiera chwałę w Niebie, y na ziemi, a Kościół ozdobę.

Kościół naszego szczególna ozdoba na Świętych zawisła, y ta jest różnica Kościoła naszego od zgromadzeń Kacerzkich, że nasz iako jest święty, tak y świętych zawsze ma. A to ztąd; że iego budowniczym jest sam Najswiętszy Chrystus JEZUS, który dla tego wybudował go, aby w nim były naczynia złote, to jest: Święci na ozdobę Kościoła Jego, iako mowi Hugo Kardynał: (x) *Domem Boskim jest Kościół, którego ozdobą są Święci, będąc naczyniami czci.* Co w powszechności z świętych Kościół ozdoba, w szczególności odbiera ją z Kantego, że jest w nim wybornym członkiem, y naczyniem złotym, przyczyniający ozdoby Kościołowi, który jest Domem Boskim. a w nim Kantę iako pochodnia gorejąca y świecąca (y) cudami y cnotami jaśniał. Błask tedy cudownych dzieł, wyśokich cnot Kantego iakieży jasności nie przyczynił Kościołowi naszemu? Gdy w Kantym sława Jego do wszystkich krain zaszła, a o chwale Rodaka naszego wyznają narody: *Z krain ziemi słyszemy chwałę, sławę y sprawiedliwego.* (z) Ze Kościół tak wielkiego Meża zrodził, iako naywybornieysze ziarno, z którego stokrótną odbiera z pożytków Jego sławę y ozdobę, któreż to są pożytki? Oto: że miał naukę połączoną z światobliwością, z nauki Kantego iakieży. Kościół nie odbiera ozdoby? gdy Kantę Pisma S. Listow Pawła, Summy S. Tomasza Anielskiego Nauczyciela, wykład na Ewangelię Matiusza w tłumaczeniu zostawił dzieła. A to nie innym końcem, jedno: aby Wiare Chrystusową powiększył, niewiernych zawstydził, uporczywych pogromił, Kacerstw oczywiste błędy pokazał. Nie odbiera z tego zrodła

Kościół

(r) Eccl: 48. v. 15. (s) in Psal: 112. (t) 1. Corinth: 6. v. 20. (u) in Psalm: 112. (w) Math: 5. v. 16. (x) in Psal: 25. (y) Clemens XIII. in Bull: Canon: (z) Isai: 14. v. 16.

Kościół nasz z
by? gdy w pos
rzył Bog ufa
Go Duchem n
danie Wieray
tych. Z sw
alboz rowney
Kościół nasz?
mowić o Kant
(a) Ozdobił
żywota swego
Imię Pańskie,
bliwość Boską
ściół Kantę
wszystkie naro
te Pańskie, że
swego Kantego
tym, a tak z
ściółowi, a Pr
Krakowskiej

Ta Matk
lonie swoim
Mądrości, Bo
Kantego. I
sobila, który
zaania Boga,
chołząc, cnot
łości w życiu
Wybranymi by
Świętymi Świ
tki, najlepszy
naukę gł bóko
wał. Y to ie
Naywyższy B
mens XIII. (a
ca, idon w u
Bo w sercu mia
mnego. w uśc
nie mowił. C
go Kantę? ie
nauk Akadem
jest światobli
cielką dosko
świętych Ma
Matką umię
skami przez K
na, że w nim y
dzy Akadem
pierwszeństwo
w Niebie y na
Świętym. A c
go wyciągać
który odbiera
że iestę Rai

(a) Eccl: 47

Kościół nasz z nauki Kantego ozdoby? gdy w pośród Kościoła otworzył Bog usta Kantego, y napelnił Go Duchem mądrości swojej nadanie Wiernym umiejętności Świętych. Z światobliwości Kantego alboż rowney ozdoby nie odbiera Kościół nasz? że już śmiało mogę mówić o Kantym to, co jest napisano: (a) *Ozdobił czasy aż do skończenia żywota swego, aby chwalili święte Imię Pańskie, y wystawiali światobliwość Boską.* Ozdobił czasy Kościoła Kanty w życiu swoim, ztąd wszystkie narody wielbią Imię święte Pańskie, że na ozdobę Kościoła swego Kantego ogłosić kazal. Świętym, a tak z Kantego ozdoba Kościołowi, a Prześławney Akademii Krakowskiej zaszczyt.

Ta Matka wypielegnowała na łonie swoim Kantego. Ta Matka Mądrości, Bojaźni Boskiej nauczyla Kantego. Ta rozum Kantego usposobiła, który jedynie wyteżał do poznania Boga, w przykazaniach Jego chodząc, cnoty szacując, do doskonałości się życia wiążąc, tak, że między Wybranymi był Wybranym, między Świętymi Świętym, naylepszym Matki, naylepszego Synu Kanty, gdy Jej naukę głęboko w sercu swoim chował. Y to jest, co o nim powiedział Naywyższy Rządca Kościoła Klemens XIII. (b) *Jedynie ieden w sercu, ieden w uścisach był Kantego Bog.* Bo w sercu miał Go zawsze przytomnego, w uścisach, bo o nim jedynie mówił. Gdzież się nauczył tego Kanty? iedno od Ciebie Matko nauk Akademii Krakowskiej, boś ty jest światobliwości Szkoła, Nauczycielką doskonałości y pobożności, świętych Meżów zgromadzeniem, Matką umiejętności, gdy cnotami, łaskami przez Kantego iesteś ozdobiona, że w nim y przez niego Bog między Akademiami Narodowemi dał Ci pierwszeństwo, że twój Syn Kanty w Niebie y na Ziemi jest ogłoszony Świętym. A czyliż możesz większego wyciągać zaszczytu nad ten, który odbierasz z Kantego? Wiemy że iesteś Raiem ziemskim, okiem

świata, Polski ozdobą, skarbcem cnot, Matką y Nauczycielką umiejętności. W Tobie tedy Raiu, rany człowiek Kanty zajaśniał, nie z takim człowiekiem nie mający wspólności, ale w nowym Adamie JEZUSIE Chrystusie ogłoszony jest świętym. A czyliż z Kantego Prześławna Akademia Krakowska osobliwszego nie odbiera zaszczytu? Tak jest, zaiste: gdy Kantego wypielegnowała Niebu, zrodziła Kościołowi; Koronę naszej Polskiej przyczyniła chwały, że rodzi Synów godnych Korony Niebieskiej. A tak ma zaszczyt Akademia Krakowska że Jej Syn Kanty ma chwałę w Niebie y na Ziemi, gdy w Kościele jest ogłoszony Świętym. A ztąd dziwnego Boga a nieskończenie dobrego, wielbić nam należy w Kantym. Coście poznać mogli z całego układu Kazania mego, dla czego y z czego jest ogłoszony usty S. P. Klemensa XIII. Kanty Świętym.

Spywa ten zaszczyt Świętego Jana Kantego na Stołeczne Miasto Krakow. Lubo w prawdzie jest Stolicą, w ktorej Nayjaśnieyszy Królowie Polscy Korony odbierali, lecz nad ten zaszczyt czyliż może mieć większy, gdy w sobie zamyka Zwłoki nieprzeliczonych Synów Króla, wszystkich wieków? który ich czcią y Koroną z drogich kamieni ukoronował w Królestwie swoim. Powiększa się ten zaszczyt, że już trzech kanonizowanych świętych Stanisława Biskupa y Męczennika, Świętego Jacka Odrowąża, Zakonu Kaznodziejskiego, a teraz Jana Kantego w Prześławney Akademii Krakowskiej niegdyś Świętey Teologii Doktora; Święte Zwłoki zamyka. Coż o tobie mówić o! szczęśliwy Krakowie, że tyle w sobie świętych zamykasz? jeżeli w naszym Kościele S. TROJCY nieostrożnie idącemu Zakonnikowi powiedział Chrystus z Krzyża: *Ille krokozo czynisz, tyle Świętych Ciał depcesz.* Coż o innych mówić: których Imiona w Księdze żywota zapisane, a tych Święte Zwłoki w tobie spoczywają?

0002

ia mo-

(a) Eccl: 47. v. 12. (b) in Bull: Canonizat.

ia mówię: że jesteś Miałem świę-
tym, y szczegulny bierzysz zażyczyt
Jana Kantego, że jesteś z Ziemi
do Nieba brama. Jesteś Miałem
świętym, a Jan Kanty Wieżow two-
ich jest twierdzą zaflanaiącą od nie-
przyaciół. Jan Kanty jest klejnotem
nader szacownym, ztąd cię
wszystkie Narody szacują, y to ci
przyznają, co jest napisano (c) *Glo-
riosa dicta sunt de te Civitas Dei.*
Ten zażyczyt z Jana Kantego gdy
sobie na Ziemi poważamy, brońmy
myśl na szacunek Kantego w Nie-
bie, gdzie ma chwałę w zgromadze-
niu świętych, którą gdy Kościół
ogłasza, wyciąga po nas Synach
swoich, abyśmy Boga w Kantym
nieskończenie dobrego wielbili, że
Go uczynił Świętym. A tak przez
przyczynę Jego zanofili prozby na-
szę do Pana nieskończonego Maie-
statu. Ogłasza Kościół Jana Kan-
tego Świętym, abyśmy byli naśla-
downcami cnot y życia Jego, y z nim
byli w Niebie Świętymi. Słowy
nas S. Augustyna do tego zachęca.
(d) *Czyńcie teraz Bracia, zaczniemy
drogę żywota, powróćmy się do Miał-
sta Niebieskiego, w którym zapisani
jesteśmy, y do Obywatelstwa przypu-
szczeni.*

Już gdy kończę, wyznaię o! S.
Janie Kanty, żeś nie odebrał ode-
mnie takich pochwał, jakich twoje
zasługi wyciągaia. Atoli przyimiy
ochotę wielbienia Ciebie w tym:
żeś Święty, a tak zostaią cnoty Two-
ie do wystawienia. Będzie ie wiel-
bił Kościół do dnia sądneho, y opo-
wiadać będzie że masz chwałę w
zgromadzeniu Świętych, y w nim
jesteś Święty. Spraw o! Mężu Wiel-
ki, Święty Janie Kanty, Kościół Ka-
tolickiego ktorego byłeś Synem wy-
wyższenie. Uproś zgodę Panom
Chrześcijańskim, przytłum Kacerstwa,
Oyczyźnie twojej bądź Pośredni-
kiem, aby była w iedności. Za Miał-
stem Krakowem, w którym spoczy-
waią Twoie Święte Zwłoki, we
dnie y w nocy stawiaj się przed Ma-
iestatem Boskim, iednay mu Błogo-
sławieństwa, oddalay kary. Szcze-

(c) *Psalm 86.* (d) *Serm: 37. de Sanctis.*

gulne Matce Twojej Akademii Kra-
kowskiej iednay dary y łaski. Nam
wszystkim uproś skuteczne łaski do
zbawienia, a gdy Cię Świętym wy-
stawiamy, w Tobie niechay Bog
nasz będzie nieskończenie uwiel-
biony, że Ci dał chwałę w zgroma-
dzeniu Świętych, którą Kościół na
ziemi wojujący ogłasza, że w niej
jesteś y będziesz Świętym na wieki.

A M E N.

Po zakończonym Kazaniu na-
stąpiła MSZA WIELKA, którą w
Pontyfikalny Apparatus przybraany uro-
czyścił J. W. JMC X. FLORYAN
AMAND JANOWSKI, S. T. D.
OPAT TYNIECKI, KANONIK KA-
TEDRALNY KRAKOWSKI, w asy-
stencyi licznych Ministrów Zakonu
S. PATRYARCHY BENEDYKTA,
przy zwykłym odgłosie Armat tu-
tejszey Metropolii. Obywatele Miał-
sta KENT, dodali pobożney wspa-
niałości ogromnym światłem.

A iako przez cały ten Uroczy-
sty OSMIODZIEN, Kapłani Zako-
now w Krakowie y w przyległych
Miałstach znajdujący się, dali zna-
komity przykład gorliwości swey
ku ŚWIĘTEMU, y pracowitości w
słuchaniu SPOWIEDZI ŚWIĘTEY, nie-
przeliczonego Ludu Katolickiego
bezuftanney, Akademia winną czu-
łość z swey strony oświadczaiać,
dała wielki Obiad dla wszystkich Za-
konow PRZEŁOZONYCH. Nayzła-
chetniejszy MAGISTRAT KRA-
KOWSKI, Godna PALESTRA tak
GRODU, iako innych JURYSDY-
KCYI, przyozdobili bytnością swą
Przezacne Grono.

Za tym, po śpiewanych Nie-
szporach przez JMC X. IZYDORA
SCHWARTZ, Przeora y Kuftosa
Klasztoru Tynieckiego, wstąpił na
Ambonę Przewielebny Oyciec JO-
ZEF MECINSKI, Zakonu Świętego
FRANCISZKA Reformata, mając do
grómadnego ludu następujące:

* * * *
* * *
* *
*

KAZA-

K

Suscitabo

nam faciet.

Wzbudzę

duży moicy

Dedit

Oddał G

Oddamy B

że uczyni

nad nami, że

nych pierwiaft

dowi swojemu

swoiey cuda p

reżonym w cr

kom naszym c

odnowił młod

pracach, w za

w zażyczye

tki, Narodow

cych się M

skłonił się

Ludu, nowe

nauk świadeft

rodu wzmochn

wzajemną w

ściele, Akade

iednego Syna

na ofiatek po

wzbudzaiaj

swoiego Kapł

laka, Jana Kan

tych Wyznaw

jak szczęśliw

nie tylko na

zanie światob

Kantego (za

Chrystusoweg

(b) wydały

dla świata c

Kanty, Bog

klonił. Bada

świadkami, L

te, Boga ko

Coż wy sądz

tych nowo z

nym w Kości

(a) *Psalm. 10*

w *Roz: 13. w.*

w. 16. (e) *P*

ciem zwierzący

sie natchnieni

KAZANIE.

Suscitabo mihi Sacerdotem fidelem, qui secundum cor meum & animam meam faciet. 1. Reg: c. 2. v. 75.

Wzbudzę sobie Kapłana wiernego, który według serca moiego y duszy moiej czynić będzie.

Dedit Eum Matri suæ. Luc: 7. v. 15.

Oddał Go Matce swoiej.

Oddamy Bogu dzięki, Słuchacze: że uczynił miłosierdzie swoje nad nami, że wczesne w ponowionych pierwiastkowych niegdyś Ludowi swojemu obietnicach Dobroci swoiej cuda powtórzył, że nadwreżonym w cnocie pobożności wiekom naszym obmyślił naprawę; że odnowił młodość (a) sędziwey w pracach, w zasługach znakomitey, w zaszczycie najznakomitszey Matki, Narodowych Nauk Stolicy, uczących się Mistrzyni, Akademii; że skłonił się na płacz uciśnionego Ludu, nowe dla Wiary posiłki, dla nauk świadectwo, troskanego Narodu wzmocnienie wystawiający; że wzajemną w trzech Matkach Kościele, Akademii, y Ojczyźnie, z jednego Syna wzbudził radość; że na ostatek oddał Go Matce swoiej, wzbudzający wiernego według serca swojego Kapłana, Nauczyciela, Polaka, Jana Kantego w Poczet Świętych Wyznawców policzonego. O jak szczęśliwy dzień! w którym nie tylko na odpłatę zasług, okazanie świątobliwości, choynemi dla Kantego (za odzwierciadła Namieśnika Chrystusowego na Ziemi władzą) (b) wydały się Nieba, lecz same dla świata choyny, nie skąpy Jan Kanty, Boga z miłosierdziem nakłonił. Badźcież mi tey prawdy świadkami, Ludzie pobożność, cnotę, Boga kochający y Świętych. Coż wy sądzicie o S. Janie Kantym nowo za Świętego uchwalonym w Kościele? Zabrały wam

Go wieki: ah! bogdayby Go były nie brały, lecz już oddały. Ponieważ lubo zasnął w Bogu, ale nie zgasnął na tonie trzech Matek spoczywający; lubo oddał Bogu Duszę, Ciało ziemi, ale świątobliwego życia przykłady Kościołowi, Akademii zaszczyt, pomoc Ojczyźnie zostawił, dziś wzbudzony y niby odrodzony w tychże Matek wnętrznościach S. Jan Kanty. Ułatwienia trudności tajemnicy czekacie? otoż zdam mi się, że widziemi wraz z mną jesteście Cudów Dzielności Boskiej w chwale Kantego, które zoczył za czasów swoich Ezechiel Prorok. (c) Tam rozkazano Prorokowi, aby wieścił, jeżeli martwe kości ożyją, tu śniże Kościół Duchem Bożym zarządzony (d) Janowi dać świadectwo, że żyje życiem sprawiedliwych u Boga (e) w nieśmiertelney uwielbienia Duszy odpłacić, życiem sprawiedliwych, a między ludźmi w śmiertelnych zwłokach nie umarły. Chrystus ie ożywił, (f) Duch S. w Kościele zawsze przytomny oneż uwielbił, (g) aby, gdzie Ludzie wieku tego przewrotni zapierają się Boga, ubliżają nieśmiertelności Duszy, nie znają cnoty, tam same Kości Janowe przeciwko nim mówiły tyle językami, tyle słowami, ile cudów przedziwnych, spraw nadprzyrodzonych widzieć się dać przy zwłokach Jana czynionych. Zaisie, tey Boskiej sprawy w Janie, zepsute domagały się w Ludziach tego wieku

Ppp

czasy,

(a) Psalm. 102. (b) u Mateusza S. Roz: 16. wierszu 19. (c) u Ezechiela w Roz: 13. w. 2. (d) Kościół S. Katolicki tchnący Duchem S. u Jana w Roz: 14. w. 16. (e) Psalm 111. w. 7. (f) Chrystus jest zmartwychwstaniem y życiem wierzących. Joan. 11. v. 5. (g) Ojciec S. kanonizujący Świętych, rządzi się natchnieniem. Ducha S. Joan. 14. w. 16.

czasy, aby dawnym wiekom pierw-
 szych naprawiły się przez
 Jana spofobem, w których jeżeli nie
 równa nad zwyczaj, gorzka szerzy
 się obmierzłość. Bolał na sercu
 Bog za czasów Helego, że synowie
 jego Świątnicę Pańską skazili spro-
 fnością, (h) tych czasów niemniej
 boleie, że mu czci nie oddają prze-
 wrotni, y jeszcze w innych gubią po-
 bożność. Zalił się na tamtych Bog ob-
 żarstwo, że widelcami Jemu oddane
 od Ludu. Ofiary szarpali, (i) tych
 chciwość w obmierzliwości u Niego,
 że sercem, usty, rękami, niegodziwym
 nabycia spofobem na Dobra Jemu
 poświęcone godzą. Na tamtych na-
 rzekał Heli, że gorszyli Lud, y przy-
 wodzili go do przestąpienia Prawa
 Bożego, (k) nad tych niecną ubo-
 lewa Kościół, że wszystkie pier-
 wiastkowe Boskich Nauk w Chrze-
 ścijaństwie psują, gubią, w ochydę y
 pośmiewisko padają ustawy. Więc:
 że tamtym dał Samuela, tym Jana
 daie, wzbudza Kapłana wiernego,
 któryby czynił wedle serca Bożego.
 Od Anny przyimuie Bog Samuela
 na fraż Świątnicy; (l) Anna od-
 daie Bogu Kantego na służbę Ołta-
 rza, (m) za Samuela Bog Annie
 błogosławi w potomstwie, (n) Anna
 dotąd obfituie w zacne w świątobli-
 wości, w Naukach y w Cnocie Syny
 w zamian Kantego. Anna Samue-
 lowi w dni wyznaczone przy-
 nosiła sukienkę, (o) Anna Kantego
 w wielorakich mądrości Mistrzow-
 stwa Boskich y ludzkich Nauk (p)
 świętnych Bogu y Ludziom przy-
 branego wystawia ozdobach. Więc
 Kanty Annie oddany, Mistrz, Nauk
 Mistrzyni, aby był świadkiem Jey
 Nauk, iak Samuel był Sędzią na
 Izraelu (q) Lecz ani samey Matce

(h) w Księgach Krolewskich, pierwszych w R. 2. w. 22. (i) Tamże w 14.
 (k) Tamże w 24. (l) Tamże w R. 1. w. 24. (m) Jan S. Kanty dwie Anny
 miał za Matki. Annę Matkę co do ciała; Annę co do ducha Akademią, w któ-
 rey się wydoskonalił, to, iest: pod założeniem Kollegiaty S. Anny, kedy naj-
 więcej nabrał ducha pobożności, z niejże na Kapłanstwo wysadzony. (n) w
 Księgach pierwszych Krolewskich R. 2. w. 21. (o) Tamże w. 19. (p) Jan S.
 od Matki Akademii dwójaką Mistrzostwa Filozofii y Pisma S. uczczony Go-
 dnością. (q) w Księgach pier: Krolew: R. 2. w. 25. (r) w Zalach Jeremia-
 szowych R. 1. w. 1. (s) Łukasz S. w R. 7. w. 15. (t) Tamże. (u) w Księgach
 trzecich Krolew: w R. 3. w. 15.

Oyczyńskiego Kraju krzywda stała się.
 Płacz Jey przeniknął Niebios; że
 się stała Wdową (r) Pani Narodów.
 Lzy Jey wydały się z ięczenia, że
 utraciła Syna, iak niegdyś ofierociła
 w Naim Niewiasta, (s) więc y nad
 tą Chrystus się użalił, za obronę Jana
 oddaie Oyczyńskim Narodom Patrona,
 iak Matce swojej wskrzeszonego Syna
 swojego. (t) Mniemam, poymuie-
 cie Słuchacze, dalszą ośnowę rze-
 czy. Trzy Matki nad iednym w ra-
 dości uroczystuia Synem, Kapłanem,
 Nauczycielem, Ohrońcą, Świętym
 Janem Kantym. Lecz ktorey z
 tych naywłaściwyszim prawem się
 należy? Pewnie poydzie w podział
 Jan Kanty trzema po częściach od-
 dany? nie rozumiem, aby taka wzo-
 rem dwu Matek na sądzie Salomona
 Krola o iedno dziecie sprzecznych,
 (u) w tych cnotliwych Matkach
 mieściła się przeciwność. Wiem to
 dobrze; że druga Matka Kantego
 Prześwietna Nauk Narodowych Mi-
 strzyni tą nieludzką zdaną się
 brzydzą w Krolow Polskich obli-
 czu, przed Władysławem IV. swe-
 go Narodu Krolew, Synem Zygmun-
 ta III. Szwedzkiego y Polskiego Kro-
 la, mężnie stawiając się za sprawie-
 dliwość, y za całość swych swobod
 y przywileiów. Wiem y to, sądząc
 po iey świątobliwości, iż go chętnie
 przyznaie za Syna Kościołowi, któ-
 rego uznaię się bydz Córka, żadnym
 niezmazaną Kacerstwem. Lecz w
 w tymże szczęściu bydz upośledzo-
 na nie może Oyczyzna, równie z
 dwiema ma odbierać zaszczyty z
 Kantego, ieden Kanty trzem Ma-
 tkom na radość dany od Boga. Jużże
 niech im ten zaszczyt będzie powin-
 szowany od znakomitszych y wymo-
 wniefszych nademnie. Moy zamysł,

wytlu-

wytlumaczyć w
 two dane Reli-
 gion Oyczyńskim,
 Kapłana, Naucz-
 tego w Pocze-
 wcow policzone
 dzam ośnowę
 Wieki z
 świadectwa Re-
 ściół Kantego
 niedowiarkow.
 Nauki
 wzgardzone o
 dzi potrzeb
 drości; więc n
 Nauczyciela Ka
 nie Naukom
 ckim przeciwny

Przypadkowe
 Kochankow
 (w prawym
 czet Sług Bosk
 cza Władza
 y Pasterza w
 zawsze była
 bna Kościoła
 bo tak uwielbi
 kach Kanoniz
 czali się iako
 Opoki Chrystus
 nego kamienia
 ściele, aby Jen
 świadectwo y
 zdom Kacerst
 wko mocom sz
 piekielnymi
 ściół S. ogłaś
 wnioskow Bosk
 ców gornego S
 Cuda Święty
 nieporównana
 cznych sprawie
 Boga, Nieba y
 świadectwo jed
 ściół Chrystus
 cie, Słuchacze,
 zaiste wniosek

(w) Psalm 88.
 MARTI Panny
 karskiej dotąd
 w. 5. (a) w L

wytłumaczyć wam troiaki świadectwo dane Religii, Naukom y Obyczajom Ojczyſtym, przez wzbudzonego Kapłana, Nauczyciela, Rodaka, Kantego w Poczet Świętych Wyznawców policzonego; więc rozporządzam oſnowę rzeczy:

Wieki zepfute potrzebowały świadectwa Religii; więc daie Kościół Kantego Kapłana na odiecz niedowiarkow. I. Uwaga.

Nauki gruntowne Katolickie wzgardzone od lekkomyślnych Ludzi potrzebowały świadectwa mądrości; więc ma Akademia swego Nauczyciela Kantego, na zawſtydzenie Naukom gruntownym Katolickim przeciwnych. II. Uwaga.

C Z E S C I.

Przypadkowa Chwała Świętych Kochankow Boſkich na Ziemi. (w prawym Ich policzeniu w Poczet Sług Boſkich przez Namieſtniczą Władzę Naywyższego Króley y Pasterza w Wojującym Kościele.) zawſze była pożyteczna y potrzebna Kościołowi Chryſtusowemu, bō tak uwielbieni Święci w Obrządkach Kanonizacyi ſwoiey przyłączali ſię iako żywe kamienie (z do Opoki Chryſtusa pierweſzego węgielnego kamienia w Wojującym Kościele, aby Jemu byli podpora dając świadectwo y odpor przeciw niażdżom Kacerſkim, y owszem przeciwko mocom ſzatańskim y bramom piekielnym; a tych wzaiemnie Kościół S. ogłaſzał. Ludowi za Domownikow Boſkich y Wſpół-Mieſzkańcow gornego Syonu. (a) Więc ieżeli Cuda Świętych, ſwiątochliwość życia nieporównana, doſkonałość w licznych ſprawiedliwości ſtopniach dla Boga, Niebā y Cnoty podięta, dają świadectwo iedności y prawdzie Kościoła Chryſtusowego: coż ſądzić, Słuchacze, o S. Janie Kantym? zaiſte wniosek niezawodny: S. Jan

Ppp2.

(w) Psalm 88. w. 8. (x) 2. do Koryntow 1. w. 3. (y) Od Obrazu Najſwie: MARTY Panny Jan Kanty w. weyſciu do Kollegium Więſzego Akademii Krakowieſkiej dotąd będącego oſobliwie odnoſił pociechy. (z) Liſt 1. Piotra w R. 2. w. 5. (a) w Liſcie S. Pawła do Efezow w R. 2. w. 19.

Rozwiozłość Synów Ojczyzny potrzebowała świadectwa cnotliwych obyczajności; więc mają za przykład Świętego Rodaka Kantego. III. Uwaga.

O Boże! który ſię uwielbiał w radzie Świętych, (w) bądź pochwalony. O Ojczy wſzelkiey pociechy! (x) bądź Błogoſławiony tyle razy, ile na całą wieczność wylewać ſię będziesz na Kantego w odpłacie, ile wylewaſz ſię ku nam w miłofierdziu przez Jego zaſługi.

Matką Wcielonego Słowa N. M. P. pobłogoſław mowiącemu w tēy Macierzyńſkiej Dobroci, z którą okazałaſ ſię przeciwko tu żyjącemu Kantemu. (y)

Kanty Namieſtniczą Władzę (ſłodkiej pamięci Klemensa XIII. Pasterza) w Poczet Świętych Wyznawców policzony daie Religii świadectwo; bō on znosi błąd złych Katolickow tego wieku wolno żyjących, cały Stan iſtoty prawey Religii na ſamym rozumie ſwietle (odrzucając objawienie Boſkie) zaſadzających. Jan S. Kanty przeciwko wolno żyjącym okazuje przykładem wſzytkich wiekow Ludzi cnotliwych. I. Ze niedoſyć na rozumie ſamym do poznania prawdy Religii prawey. II. Ze objawienie Boże o prawdzie prawey Religii, nie ſprzeciwia ſię rozum przyrodzonemu poznaniu. III. Ze o tymże ſamym objawieniu S. Jan Kanty w ſamym ſobie doſtatecznie upewnia.

I. Gdybym mógł należycie przed oczy waſze, Słuchacze, wyſtawić Stan dotkliwoſci S. Wojującego Kościoła, którą ponoſi tego wieku wſtych, a pozornych Katolikach, pierwe ſłow mowienia w nieutulonych żalach równie wypłynęłyby z łzami. Mnie-mała Matka naſza Kościół S. ſłowom Oblubieńca ſwoiego dowie-

rzaia-

rzaiąca, że wolna będzie od sztur-
mów, samym mocom szatańskim stra-
fzyna. (b) Lecz coż się to dzieje?
gdzie bramy piekielne walczące
szkodzić Kościołowi nie mogą, Lu-
cyper wyflał z piekła na świat
przewrotnych synów, (c) aby tym
chytrey wierney Chrystusowej szko-
dzili Trzodzie, im bardziey owczą
pokrywają się skorą w Chrześciań-
skiego Imienia zasłonie, wewnątrz
będąc drapieżnymi wilkami. (d)
Te są wieki, ach! nieszczęśliwe,
które przepowiedział Pan JEZUS o
Ludziach Faryzajskich, przychodzą-
cych w odzieżach cichych baranków,
wewnątrz wilczej zaiadliwości peł-
nych natury. Te to są oplakane wie-
ki, na które płakał za czasów swo-
ich S. Paweł Apostoł w Liście dru-
gim do Tymoteusza w czwartym
Rozdziale, niby łzami swoimi pi-
szący. *Nastąpi czas ten, kiedy ludzie
odrzucają zdrową naukę, podług chęci
swoich zgromadzą sobie Nauczycielów,
przyjemne uszom przynoszących no-
winki, odwrócą słuch od prawdy, do
baiek skłonią się.* Patrzą z żalem na
bezbożność cnotliwi, y na przewro-
tność uchwalone tyle wieków Świę-
tych Nauczycielów zdania, żalą się
przeciw złym Katolikom sprawie-
dliwych Sług Boskich przykłady; że
odrodných widzą tych w wierze, oby-
czajach y cnotcie, których w Duchu
Świętego sprawie iedna zrodziła
Matka. (e) Matka wiernych ieczy
w uciskach przez Proroka: że zbłą-
dzili od żywota Matki źli synowie,
(f) wskrzesili Ateusza, sądem Bo-
skim pogrążonego w piekle, aby zaś
iego głupstwa uczestnikami nie byli;
nie przeczą temu, że *jest Bóg*, lecz
za Mistrza mimo Tajemnic Boskich
swoy naznaczają rozum, w odrzu-
ceniu objawienia Bożego wolne
obierają życie. Y ztąd to jest, że
wszelkie pisma odrzucają, dowo-
dami nauk zwyciężyć się nie dają,
zdrowemi wszystkich wieków Nau-
czycielów przykładem y radami gar-
dzą, iakoby Prawa Boskie rozwio-

złości ich życia wstręt czyniły, gro-
ziły trwogą sądu, a samże rozum
stworzony wszelką podrywał w mi-
łym, ale obmierzłym, ulubionym, lecz
niegodziwym pożyciu szczęśliwość,
a w każdym stanie pewną tuszył y
wolną drogę zbawienia. Ale o zda-
nia nikczemne! w własnych ufidlone
mniemaniach, coż za porównanie
bydłęcego pojęcia waszego do po-
znania rzeczy duchownych? Czemu
Boskiemu nadprzyrodzonemu sprze-
ciwicie się światłu? tam zmierza-
cie w bydłych pożadliwościach
waszych, których samże rozum cno-
tliwy wzdygaćby się powinien, nie
słuchacie Kościoła nauki, wiernych
cnotliwego zwyczaju, śnadź, że te
wasze wolności swowolney są prze-
ciwne rozpustce. Nawróćcież się
kiedykolwiek bezbożni do serca, (g)
podnieście zatopione w zmyślno-
ściach dowcipy na dawne wieki, na
rozliczność Ludu cnotliwego, na po-
włzechność obyczajów przykładowych
w sprawie zbawienia, a te was ie-
żeli nie odwiodą, przynajmniej za-
wstydzą wszystkie w iedney Jana
Kantego okazane Ofobie. Wy zda-
nia wasze w własnym pokładacie ro-
zumie, Jan Kanty rozum swoy pod-
daie pod Tajemnice Wiary, z Bo-
skich naśmiewacie się Tajemnic, Jan
niemi się zafila; wy zdanie wasze o
prawey Religii w własnym zasada-
cie rozumie, mówiąc: że objawienia
Boskie są rozumowi przeciwnie; Jan
rozum poddaie pod Tajemnice Wiary,
Wiary życiem y zdaniem broniący,
w niey się ćwiczy do lat sędziwo-
ści, w nich uczniow zaprawia, iak
chlebem żywota. Wy sądzicie ła-
twość zbawienia w każdym stanie
sposobną, Jan, iako Kapłan, broni
Chrystusowej Nauki, że procz Chry-
stusowego Kościoła zbawienie bydlę-
nie może, w nich samże przez li-
czne stopnie doskonałości wspina się,
do tego sposobi innych, w tym ży-
cia sposobie innych umacnia; tę pra-
wdę samym Poganom wyluszcza, (h)
tey prawdzie krwią swoją wylałą
chciałby

(b) Mateusz 16. w. 18. (c) Joan. 8. w. 44. (d) Mateusz 7. w. 15.
(e) List 1. do Koryntow 4. w. 15. (f) Psalm 57. w. 4. (g) Izajasz 10 R. 46.
w. 8. (h) Jan S. Kanty idąc do Ziemi S. Turkom opowiada Wiare Chrystusa

chciałby się pod-
ba tego pozwol-
fina to przekona-
na rozumie sa-
Prawd Religii p-
powiedzieć mi-
tni, czy chcieli-
Troycy Przenay-
pnego Bostwa y
z was doskona-
ką iedynego B-
oświeca, wolk-
twardza? Czy
ność Boską w
szego ułożenia
łulczyć? Czy
Bożego zrozum-
uniecie duszy n-
kam waszym w-
nia? O iak p-
które daie Kapł-
na obronę. Ko-
według serca y
cy iako Samoch-
litom, Jan nie
wyznający w-
II. A że ś-
tła, kret słońca
tolicy tego wie-
mnia Tajemnic
dzonemu pozn-
trudne y bezpo-
y słowa: Tajem-
ciwne wrodzon-
że Bóg sprawo-
zumienia nic n-
goby rozum. p-
sposobem nie d-
Z tej miary on-
iarnio, podda-
przyjąć w proft-
ustawy, przecho-
dzonego świat-
bach troistej
śmiertelności d-
zumowi ich te-
ukryte. Ale
kiedykolwiek ś-
które wam Świ-
ciera Wiara. St-
cież wymowę
na ludzkich op-
bytności, jeżeli
mitości spraw-
was od Przodk-

chciałby się podpisać; gdyby mu Nie-
ba tego pozwoliły szczęścia. O jak
filna to przekonanie! że nie dosyć
na rozumie samym do zwiędzenia
Prawd Religii prawey; nie dosyć: bo
powiedzcie mi Filozofowie wykre-
tni, czy chcielibyście dojrzyć okiem
Troycy Przenajświętszey niedostę-
pnego Bostwa y Ośob różnicy? któż
z was doskonale poymnie moc troja-
ką iedynego słońca, iako powietrze
oświeca, wosk roztopia, błoto za-
twardza? Czy chcielibyście Opatrz-
ność Boską wskros ogarnąć, a wa-
ższego ułożenia oka nie możecie wy-
łuszczyć? Czy chcielibyście Syna
Bożego zrozumieć Wcielenie, a nie
umiecie duszy nieśmiertelney z cia-
łem waszym wyłuszczyć złącze-
nia? O jak potężne świadectwo!
które daie Kapłan wierny, od Boga
na obronę Kościoła wkrzeszony,
według serca y duszy Jego czynią-
cy iako Samuel pzewrotności Izrae-
litom, Jan niegodziwość na oczy
wyrzucający wolnisiom.

II. A że ślepy nie nawidzi świa-
tła, krak słońca nie widzi; tak zii Ka-
tolicy tego wieku Boskich nie przy-
mują Tajemnic, przeto, że ich wro-
dzonemu poznaniu zdają się być
trudne y bezpojętne. Ich to zdanie
y słowa: Tajemnice Boskie są prze-
ciwne wrodzonemu poznaniu, przeto,
że Bóg sprawca przyrodzonego ro-
zumienia nic nie może obiawić, cze-
goby rozum przyrodzonym obięcia
spodobem nie dociekł y nie doszedł.
Z tej miary oni ciężkie być sądzą
iarzmo, poddać rozum pod wiarę,
przytąć w prostocie wiary pod Boskie
ustawy, przechodzące zamiar przyro-
dzonego światła. Ci Boga w Oso-
bach troistego nie sądzą, ci nie-
śmiertelności duszy nie znają, bo ro-
zumowi ich te Tajemnice (mowią)
ukryte. Ale ach! przejrzyścież
kiedykolwiek ślepi, otworcież oczy,
które wam Święta niezawodna prze-
ciera Wiara. Subtelne dowcipy day-
cież wymówkę, jeżeli przytaciecie
na ludzkich opowiadaniach o Miast-
bytności, jeżeli wierzycie o znako-
mitości spraw ludzkich, y sławy do
was od Przodków waszych przesta-

ney, acz tey zmyśli nie dotknęły
wasze, coż iest? że otwieracie usta
na pożarcie Boga, że Go nie maiz,
choć się oczom waszym widzieć
ręką dotykać, zmysłom obiać nie
daie. Polegacie na rozumie wasze-
po poznaniu, choć ten do oszukania
skłonny, samże Ateusz duszy czło-
wieka koniec y zniszczenie po śmier-
ci przyznaie, (co śmieszna) acz iey
nigdy w życiu nie widział, czerhuż
błuznić Tajemnice Boskie? że są
dla tego rozumowi waszemu prze-
ciwne, bo są przed wami ukryte,
Ach Synowie ludzcy (woła Dawid w
Psalmie 4.) *pokiz w zatwardzia-
serca kochacie próżność, y szukacie
kłamstwa?* Święty Janie Kanty, Chry-
stusowego Kościoła y Wiary Obroni-
co, coż na tę powiesz bezbożność?
Poznażże Świętą za twoich czasów
w Katolikach Wiarę, szczerść: pro-
stotę, podległość ku Bogu kwitnącą?
Ach! podobno przed Sędzią spra-
wiedliwym z Salomonem żalić się
będziesz: *Filii Matris meae pugna-
verunt contra me.* Ty w umartwie-
niu ciała, w utrudzeniu, uciskach
szukasz zbawienia twego, w nau-
kach, przykładach szukasz zbawie-
nia bliźniego przez względy na nie-
śmiertelność duszy, oni temu nie
wierzą, aby dusza być miała nie-
śmiertelna, z tego się śmieją. Ty
nie raz, lecz po cztery kroć podey-
muiesz w zimnach, w głodzie, pieśzo
podróż do progów Apostolskich, po-
daiesz się na niebezpieczeństwo y
zgubę podeymujący trudy do Ziemi
Świętej, odprawiający Czyściec (jak
mawiałeś) za życia twoiego, a teraz
nie wierzą, ludzkiemu wymysłowi
ratunek więźniów czyścowych przy-
czytujący Deistowie. Ty zimno
ponosisz, Ty żądze pożywania
mięsiwa mięsem pieczonym pa-
rzyisz, serce Boską rozpalaśz
miłością, by dusza wolna była od
upalenia wiecznego, oni przeczą, by
miała być wieczność męk w dru-
gim żywocie, zadając w tym nie-
lutość y tyranstwo Bogu. A ie-
żeli iakie są męki na ukaranie wyte-
pku, te skonczone po zamierzonym
ukaraniu czafie być sądzą. Coż

za dziw że oni temu nie wierzą? Nie wierzą, bo wiarę na mądrości ciała y zmyślow zakładaia, co Chrystus potępia. Bo nie trudno byź światobliwym, kto pamięta, iż mądszę, iż żywot powrotny iest nieo- chybny po śmierci. Łatwo żyć źle, w grzech upadać, kto prawdę zatłu- mił. Nigdyś tych świętych myśli nie zatłumił Kanty, duch próżny nie uwodził Cię nigdy, dla tego zwyciężasz dzisiejszą przewrotność, Twoje przykłady komu nie świecą, iuż synem iest ciemności, jeńcem błędu za swoim rozumem idący.

III. Wiem ia to dobrze, że źli tego wieku Chrześcianie wolno ży- iący, czci Świętym uczynionej nie przypuszczacie, Cuda od nich uczy- nione albo niepodobne wierząc, albo na trefunek składaiać, życia święto- bliwość szczerym śadżicie byź wy- myśłem, całe zdanie w tey załawu- iąc wymowce, że dostateczne do- wody o prawdziwym Religii Chrze- ściańskiej objawieniu dać wam się nie mogą, lecz y to wielce prze- wrotne zdanie obaczcie: Policze- nie Świętych w poczet Sług Bo- skich nie iestże znakiem dobroci Religii? że w niej Bog za Świę- tych (przez Namieśnika swego) Sługi swoje głosi w tymże Koście- le, w którym oni dostąpili Nieba y zbawienia. Rzeczy przedziwne nad- przyrodzone od Sług Boskich czy- nione, nie sąż objawieniem prawdy Chrześcianańskiej y dowodem? ile że tych nikt czynić nie może, iedno który z Bogiem, a Bog z nim złą- czony. (h) Światobliwość życia y to znak nieomylny, bo tey nienawidzą wolno żyiący, grube Narody o niej nie wiedzą, iedno ci, którzy w Chrystusowym Kościele, Chrystu- sa w podobnym uślowaniu cnoty stiaia się członkami. Takowe na swia-

deństwo prawey Religii w Chrystuso- wym Kościele stawia wam Bog przykłady, Ludzie wolno żyiący, na oddalenie dobrowolney waszey ślepo- ty, w S. Janie Kantym Kościół Chry- stusow Kantego między Świętych policzył, aby wiedzieli żyiący, iak iest wzięty Kanty u Boga, któremu służył w tymże Kościele. Bog cu- dami uwielbił Kantego, iako to: że poznawał y kruszył mocy bieso- wskie, (i) uśmierzał y gasił ognia pożary, (k) mleko w wodę zamie- nił, (l) oddalał szerzące się w cia- łach ludzkich niemocy, (m) pano- wał nad okropnym śmierci wyro- kiem, do pierwszego umarłych mocą Bożą od śmierci przywołuiący ży- cia, abyście wiedzieli że same ży- wioły ludzom posłuszne, y gory z mieysca Słudzy Boscy przenożą, przeto: że dla Boga swoy rozum pod wiarę poddaia. (n) Iużże się nie sprzeciwiajcie radzie Boskiej wam wystawionej w Świętych przykła- dach, iużże się powróćcie do serca, do zdrowey rady, Ludzie omamieni od swego zdania, iużże Herodami okrutnemi nie bądźcie, wolnożyiący Ludzie, w obosiecznych iak miecze ięzykach nad Janem, Janowi uci- niający Głowę, iakobyście w zda- niach waszych mędrzemi byli nad Jana, tylu wiekami zachwalonego, tyle cnotliwych, rosiropnych Mę- żow szacowanego zdaniem, tylu Świętych za czasow swoich za- szczyconego Towarzystwem. Wiedze- cie o tym, że y w uciętej Głowie Jan od was wzgardzony wołać na was będzie: *Non licet tibi*. Nie godzi ci się Libertynie! wdawać w nowinki Kacerskie, od Kościoła S. wyklęte, którego Kościół S. iak Ma- tka dziecię mlekiem Chrystusowey Nauki wykarmiła, od Kacerskiego zguby zachowuiąca iadu, *non licet tibi*.

(h) *Joan. 3. v. 2.* (i) *Jan S. czarta w postaci iaskółczy ludzom prze- szkadzającego poznać, w Kościele S. Anny po Mszy S. chwyta, y rzucił o iemię.* (k) *Pożar gwałtowny w Mieście Krakowie za Jego Modlitwą gaśnie.* (l) *Wodę z rudawey rzeki w mleko zamienia, dzbanek sfluczony Krzyżem S. naprawia.* (m) *Ośmdziesiąt y trzema zdrowie przywraca, trzynastu na febrę uzdrawia, sześciu szalonym zdrowie rozum uprasza od Boga, konających prawić do zdrowia przywraca, sześciu wskrzesza od śmierci.* (n) *w Ew. S. Marka w R. II. w. 23.*

ibi: nie go
wkrzeszać
tomnych, Ch
dzenia stają
przyjął y słu
Oblubienicy,
wemu. Słu
twoiey, nie
kow dawnoś

Piękność M
są przyzw
nie przystę
prziacielfwa
obradach stan
profzone poś
czyło się życ
tkwiły, a wśze
zachowała fi
sam te Taie
lomona w s
Rozdziale
enim thesa
usi sunt, fact
Dni, propt
dati. Takie
Filozofii Pro
porodziła Mi
towarzystwa
wynalazła p
czayności w
zażczyt odb
nego w Pocz
tego, Nauczyc
Stolica, Nauk
uczających się
Akademia, bo
deństwo, że N
dle Boga I.
II. są wedle
I. Zofia
żne wieki po
zrodzony w
Ciebie, spocz
S. Kanty Syn
bliwości nieo
tomek, Przeza

(o) Jan Dąbr
lestwa Polskieg
rozwawicz Refo
(q) Tamże d

ibi: nie godzi ci się Libertynie
wkrzeszać dawnych błędów wiaro-
łomnych, Chrześcijańskiego zgroma-
dzenia stając się wyrodkiem, któryś
przyjął y ślubował wierność iedney
Oblubienicy, Kościołowi Chrystuso-
wemu. Słuchayże Kościoła Matki
twoiey, nie bądź odrodnym od wie-
ków dawności, od cnotliwych zwy-

czaiów, od zdrowey rady rozumu
daleki, w których cię Jan Kanty prze-
konywa, Matki swoiey Chrystusowe-
go Kościoła, iako Kapłan od Boga
wkrzeszony, mężnie broniący, iako
Nauczyciel, dający świadectwo grun-
townym Katolickim Akademii nau-
kom na zawstydzenie tymże naukom
przeciwnych. O czym:

C Z E S C II.

Piękność Nauki, wybor ćwiczenia
są przyzwoite ludziom, aby przez
nie przystępowali do uczestnictwa
przyjaćielstwa Boskiego, w dobrych
obradach stanowiły się Miasta, roz-
proszone pospolstwo w iedność łą-
czyło się życia, prawa w obrębach
tkwiły, a wszelka Kraiom przyzwoitą
zachowała się obyczajność. Bog
sam tę Tajemnicę odkrył przez Sa-
lomona w szóstym Ksiąg mądrości
Rozdziale mówiący: *Infinitus est
enim thesaurus hominibus, quod qui
usi sunt, facti sunt participes amicitiae
Dei, propter disciplinam dona commen-
dati.* Takie zalecenie dawał prawey
Filozofii Profecyus mówiący: *Tys
porodziła Miasta, tys rozproszone do
towarzystwa zgromadziła ludzkie, tys
wynałała prawa, tys stała się oby-
czajności wszelkiej. Mistrzyni.* Taki
zaśczyt odbiera od nowo policzo-
nego w Poczet Świętych Jana Kan-
tego, Nauczyciela swiego, mądrości
Stolica, Nauk Narodowych Matka,
uczących się Mistrzyni, Prześlawną
Akademia, bo Kanty Jey daie swia-
dectwo, że Nauki Akademii są we-
dle Boga I. są wedle obyczajności
II. są wedle istoty prawey Nauki. III.

I. Zostawił znakomitą w po-
żne wieki pochwał Twoich osnowę,
zrodzony w Tobie, ozdobiony od
Ciebie, spoczywający u Ciebie Jan
S. Kanty Syn, w cnotcie y święto-
bliwości nieodrodny od Ciebie Po-
tomek, Przezacna Matko Jego Nauk

Mistrzyni! Ten Twey Nauce (że
jest wedle Boga), tyle daie dowo-
dów, ile Mężów Świętych, Nauczy-
cielów chwalebnych, Mistrzów w
mądrości wspaniałych w Tobie zo-
stawia po sobie w rowney lub pó-
dobney Bogomyślności kwitnących.
Szukacie, Słuchacze, Świętych Wy-
znawców z żywota płodney Matki
mocą ducha Bożego, zrodzonych?
tych wystawia Jan S. Kanty Towa-
rzyszów swoich za swego życia wie-
ku y czasów iasniejących niepo-
spolitą znakomitością życia, to jest:
Świętosława, Stanisława Kaźmier-
czyka, Izaiasza Bonera, Michała
Giedroycy, Szymona z Lipnicy.
Szukacie Proroków? stanie Jan Dą-
browski, Krolom rokujący Pa-
nowania, Berła, Kerony; (o) stanie
Sandywogiusz, (iako drugi Natan do
pokuty Dawida) Krola Kaźmierza
nieustraszoną gorliwością Apostol-
skiej meśtwem nawracający. (p) Szu-
kacie utopionych w Bogomyślności?
stanie Wigilancyusz z Samborza,
Profesor S. Stanisława Kostki, (q)
stanie Sebastyan Nucerin, oba łaskami
obdarzeni od Boga. Szukacie
niezwatłonych, ani przekonanych za-
daniem trudami pracujących w Win-
nicy Chrystusowej Apostołów? sta-
nie (r) Jan ze Lwowa, już w osta-
tnim zgonie życia, na śmiertelney
pościeli, w Rynku Krakowskim lud
od iednego Herfzta zwiedziony, do
trzymania się Wiary prawdziwey

Qqq2

zache-

(o) Jan Dąbrowski Profesor Retoryki, wroży Janowi Sobieskiemu Kro-
lestwa Polskiego Rządu. Tenże temuz zawycięstwo pod Wiedniem. (p) Ja-
roszewicz Reformat w Kśędze nazwaney: Matka Polaków: dnia 25. Sierpnia.
(q) Tamże dnia 26. Lutego. (r) Tamże dnia 11. Lipca,

(s) Tamże dnia 29. Grudnia. (t) Tamże dnia 13. Września. (u) Makowski
S. Teologii Doktor w Szkole umierać pragnie.

III. Rzecz niezawodna, iż kto-
rzy w tej Krolestwa Szkole, czer-
pali y czerpaia Nauki, czerpaia ie
w czystym zrzodle, czerpaia ta-
kowe, które nie tylko podsycaia ci-
kawościa rozum, lecz y dufię karmia
cnota-

cnotami, czołowa
ności kraszą
wizym do Nauk
czeni żywa da
na samolotki c
ukryte, prędkie
upominał, ażeby
ligii, rozum
granicach, Do
o Bogu Nauk

Ze przez St
Boga mamy
Y tak przez
Izraelki sobie
przyjmuje, pr
fza, Żydów z
prowadza niew
fza modlitwę
ma opiece M
zguby broni.
tego otwiera
prawie obycz
ich, gruntown
kuie.

Przyczyna
leftw, dotkliw
budzi za winy,
skiey katy po
nią chłofiane
winny: lecz n
tey dotkliwoś
czyny; nayniez
ści trwają. Si
nych Krajach
fię serce twor
rowości Boskie
szą Oyczyznę
Zdumiewaycie
foherdzia Bo
ofobliwyszym
do szczeru n
waycie fię nad
wam wzbudza
ka Jana. Kant
sądzicie o Jan
tego ogłoszony
ne Jana przyki
wafzych rozwid
Oycowfkiego
gim. dowody,

cnotami, człowieka prawey doskonałości kraszą pięknością. W pierwszym do Nauk Filozoficznych wkroczeniu żywą dawał Kanty przestrożę, na samołowki ciała, świata, y piekła ukryte, prędkie do uśdlenia. Tam upominał, ażeby w materyach Religii, rozum pamiętał o swych granicach. Dopieroż w naywyższej o Bogu Nauce wszystkie natężył

starania, aby w Bogu wszystkich zatopił myśli, wszystkich Bogu pozyskał, których Boskiey mądrości nauczał. Dzięki więc Bogu! za tak wybornego Nauczyciela, który co słowem mówił, uczynkiem pełnił, zaisze: Wielkim On jest w Królestwie Niebieskim, Wielkim w Akademii, Wielkim w Narodzie!

C Z Ę S C III.

Ze przez Świętych przystęp do Boga mamy, Pismo S. naucza. Y tak przez Samuela Bog Lud Izraelski sobie przeciwny do Łaski przyimuje, przez cuda Moyżesza, Żydów z ciężkiej Egiptu wyprowadza niewoli, przez Jeremiaśza modlitwę, w osoblwskiej trzyma opiecz. Miasto Święte, y od zguby broni. Przez S. Jana Kantego otwiera oczy Polako-n, w naprawie obyczajów, a za naprawą ich, gruntowne ufzcześliwienie rokaje.

Przyczyna niefzcześliwości Królestw, dotkliwości zlewające się na ludzi za winy, z sprawiedliwej Boskiej kary pochodzą. Jęcza pod nią chłostane Narody, co czuć powinny: lecz rzecz nieznosna, że tey dotkliwości nie uznają przyczyny; naynieznosniejszy, że w złości trwają. Słyszemy o odrzuconych Krajach od Boga, a czyież się serce trwoży? widziemy, surowości Boskiej chłosty nad naszą Oyczyzną, a ktoż się korzy? Zdumiewaycie się na wielkość miłosierdzia Boskiego, że nas Bog osoblwistym Opatrzności sposobem, do fzczedu nie wygubił. Zdumiewaycie się nad Dobrocią Boską, że wam wzbudza za Obronę Rodaka Jana Kantego. Bo coż wy sądzicie o Janie nowo za Świętego ogłoszonym? Widzicie opisane Jana przykłady na zawstyżenie waszych rozwiózłości; Widzicie tam Oycowskiego miłosierdzia ku ubogim dowody, na zmiękczenie nie-

ludzkiego serca waszego, ludzie krew poddanych waszych równie z życiem toczący, widzicie uśdność starania się o duszę swoię w Kantym, abyście się wzbudzili do szacunku Boga y duszy waszey, ludzie na zbawienie wasze bezwzględni. Widzicie Kantego unikającego godności Kościelnych, aby się uskromiły chęci wasze, ludzie wdziękujący się bezprawnie na Urzędy waszym talentom niezgodne. Widzicie w Kantym pokorne Pasterskiego Urzędu złożenie, zważając ciężkie dufz sobie powierzonych staranie, aby się w tym nasze potępiło niedbalstwo, że urząd przyimuemy, a powinności nie zachowujemy. Widzisz tam, wszelki ludzi żyjących stanie! pobożność, szczerść, niewinność, na zawstyżenie życia twoiego, czytając upadku przyczynę, y do powstania sposobu. Obroćcież więc oczy, Polacy! na Kantego, od niego bierzcie skuteczne na zepsute obyczaje lekarstwa. Na rozpustę karność, na wyniofłość pokorę; na przemoc prawe dziedziczenie, na zbytek mierność, na krzywoprzysięstwa dobre Imienia Boskiego używanie, na nierządy w firze-mieziwość, na niesnaski zgodę, na uciśnienie niewinney strony, obronę, na przyjaźń zmyśloną, szczerść serca, przeciw wątpliwości pewność, przeciw błędowi, umiętność, bo Jan był to Mąż, w którym zdrady dociec nie można było.

Przeszkody na ludzki upadek godzące z wszelkim ludzkom nieprzyja-

Brr

przyjaznym zwykły łączyć się nie-
 szczęściem, ktorekolwiek bądź od
 ludzi na dobro bliźnich zawistnych,
 bądź od niełaskawych Niebios, bądź
 od pomieszanych wszczynających się
 żywiołów, na ukaranie przestępnych
 wydane. A ktoż te znieśli? jeżeli nie
 Świętych za nami przyczyna, którzy
 będąc w życiu mocnymi na wyba-
 wienie nasze, mocnięyszymi stali się
 na oddalenie złego już krolującymi
 z Bogiem. Zaiście, dla tego rato-
 wania sposobu, Bog nam zostawił
 Świętych za obrońców na ziemi.
 Jęczał w ciężkiej Egypcie niewoli
 pod Faraona nieznośnym uciemię-
 rzeniem Lud Bogu wybrany: posłał
 Bog Wszechmogący na wyłobodo-
 zenie jego Wybawcę Mojżesza,
 dając mu moc czynienia cudów na
 wybawienie Ludu swojego. Chce
 Bog ocalić Oyczyznę przez przy-
 czynę Kantego, daie Go za obroń-
 cę, użycza mocy działania cudów.
 Władną jeszcze tą mocą powie-
 rzoną od Boga z ludźmi na świe-
 cie żyjący Jan; wylewał swe lito-
 sne ku bliźnim serce nad bliźniego
 niedolę. Ręce Jego dźwigały upa-
 dających, oczy rzęsistymi łzami
 nad cudzą bolały nędzą. Cieszył
 utrapienia, leczył choroby, gasił w
 Krakowie mściwe Boskiey sprawie-
 dliwości ognie, zwyciężył sam na-
 wet świat, gdyż nie był Obywatелем
 tego świata. Wątpisz? że za-
 pomni o swojej Oyczyźnie troskli-
 wy Jan, iako Rodak, o uszczęśliwie-
 nie Polski, iako Polak?

Wszak o nim to się prawdzi-
 co napisano w drugich Księgach Ma-
 chabejskich, w 15. Rozdziale o Je-
 remiaszu Proroku. *Hic est Fratrum
 Amator & Populi Israël. Qui mul-
 tum erat pro populo & universa San-
 cta Civitate.* Ten jest Kochanek swych
 Braci, Ten miłośnik osobiwszy Lu-
 du swojego, który się wielce za-
 wia za lud swój, modli się za Braci,
 błaga Boga za całą Oyczyznę. Ju-
 dasz Machabeusz tę przychylną
 Jeremiasza obawioną miał, doznaie
 Oyczyzna nasza Kantego podobnych
 modlitw przed Bogiem, za Ziemi
 swe dowodów. Coż bowiem są

te zawieszane, przy zwłokach śmier-
 telnych albo wystawionych Czci Je-
 go Obrazach znaki? jeżeli nie iedno-
 myślnie o Dzielności Boskiej w za-
 sługach Jana mówiące języki? Coż
 są te łzy wylane, w które się Jan
 rozpląwał żyjący, te umartwienia
 ciała w ustawicznych dobrowolnych
 katowniach, z ktorými on ukryć się
 nie mógł, te Ofiary w podniesionym
 duchu do Nieba, które on czynił, te
 nocy nieznajdujące zasypiającego
 dla spoczynku Jana; czyż one oczy-
 wiście nie świadczą, o czym Jan
 myślił, co czynił? iż się zastawiał
 za Kray swoy ulubiony modlitwą
 swoją?

Ciesz się więc Oyczyno! z
 Kantego twego obrońcy, iako Rzym
 z WAWRZYNCA, iako Jerozolima
 z SZCZEPANA, iako Kleparz z FLO-
 RYANA, iako Wawel z STANISŁA-
 WA, ciesz się. Uroczysty w okrzy-
 kach Matko Narodowych Nauk Aka-
 demio! że twoim pracom, twoim za-
 sługom daie Kantę świadectwo.
 Ciesz się Kościele Wiernych! że two-
 iej prawdy y nieomyślności broni
 Kantę Wyznawca. Cieszymy się wszy-
 scy ogólnie, że czuły na nasze mo-
 dły y potrzeby Kantę, przed Bo-
 giem za nami wstawiać się będzie.

A M E N.

Zwykła Benedykcyja ludu z Nay-
 świętszym SAKRAMENTEM, przy
 odgłosie Armat zakończyła dnia te-
 go Nabożeństwo. Mrok nadchodzą-
 cey nocy oświeciła całego Miasta w
 różnych wspaniałych widokach illu-
 minacya. Kopuła Kościoła S. Anny
 z swą latarnią tyfiacznemi lampami
 gorejąca zdała się walczyć z Fir-
 mamentem. Kunstowne ognie przy
 piękney Muzyce w przyległym Mie-
 ście Kleparzu okazane, ciekawy y
 pobożny gmin weseliły.

* * * *
 * * *
 * *
 *

PIĄTEK.

P
 Zaledwie
 lerya Austriacy
 J.W. JMCi Pa
 RIS, GENER
 skiej MCi na
 licznym Arm
 czyście SWIE
 VE. Pan ten
 liwości w po
 iako Rodaka
 Xieftwie Ośw
 chciat, ażeby
 BOZEGO CIA
 nikow Laterane
 SOLENNA W
 gadzając chwa
 NERALA pra
 in Forma Pa
 do rzeczoney
 czas Kompan
 wracała do wi
 dobną iak prz
 Krakowa okaz
 przez JMC X
 TULSKIEGO.

TERRA
 D
 OLIM
 N
 PLAUSI
 Q
 ZIEMIO
 MIS
 NIEGDY
 BED
 POMNA
 KTO

* Winna temu
 nowi y Spowi
 nizacyi SWIE
 licznego Świata

PIATEK.

Zaledwie dzień zaiśniał, Artylerya Austriacka pod Kommandą, J.W. JMCi Pana GRAFFA FERRARIS, GENERALA. Wojsk J. Cesarzkiej MCi na Kazimierzu zostająca, licznym Armatę odgłosem, uroczyste SWIĘTEMU uczyniła SALVE. Pan ten pobożny, y pełen gorliwości w pomnożeniu Czcii JANA, jako Rodaka Miasta KENT, w Xięstwie Oświęcimskim leżącego; chciał, ażeby w Kościele Farnym BOZEGO CIAŁA, JMC XX. Kanonikow Laterańskich, śpiewana była SOLENNA WOTYWA. Jakoż dogadzając chwalebnym tegoż GENERALA pragnieniom Akademia; *in Forma Publica* zgromadziła się do rzeczoney Bazyliki. W ten sam czas Kompania Miasta KENT powracała do własnych Domów, z podobną iak przy wejściu swym do Krakowa okazałością, odprowadzana przez JMC X. STANISŁAWA PETULSKIEGO, Filozofii Doktora,

Kaplicy S. JANA w KENTACH Prebendarza, ktoren dawniej w Roku 1768. odprawił był znacznym kosztem, w Oyczytym SWIĘTEGO Mieście, uroczyste Kanonizacyi Troydzień. Wotywę, przy wyborney Muzyce, rzęsiłym światłem, y nieprzeftannym Artyleryi. Austriackiej brzmieniu, śpiewał JMC X. ANDRZEY SLECZKOWSKI, S. Teologii Profefor, Kollegiaty S. Floryana Kanonik, Scholastryk Kurzelowski, Proboszcz Prószowki. * Akt ten zażyczył także przytomnością swą, J.W. GENERAL z JMC Officyerami, y całym Garniznem. A gdy W. JMC X. KRZĄNOWSKI Akademii REKTOR, z Kościoła powracał, JMC Officyerowie rozstawieni w oknach Stacyi Generalskiej, trzykrotnym z ręczney firzelby ognia wydaniem, honor mu uczynili. Na pożegnanie *Kompanii Kentkiej*, rozdawane było następujące, imieniem Akademii

EPIGRAMMA.

TERRA KETY! MULTUM REDDIT TE GLORIA MAGNAM,
DOCTORIS NOSTRI PATRIA QUOD FUERIS.

OLIM QUAM PAUCIS, ET VIX VIX NOTA JACEBAS,
NUNC CELEBREM TOTO CANTIUS ORBE FACIT.

PLAUSIBUS ACCEDIS NOSTRIS, DEVOTA JOANNI,
QUI PATER EST NOBIS, SIT PATER ATQUE TIBI.

ZIEMIO KENTY! AŻ W NIEBO CIEBIE WZNOSI CHWALA,
MISTRZA NASZEGO, ZEŚ MU OYCZYZNĄ SIĘ STALA.

NIEGDYŚ TWE IMIĘ W KACIE, Y ZALEDWIE ZNANE,
BĘDZIE W KANTYM AZ W KĄTY SWIATA OGŁASZANE.

POMNAŻASZ RADOŚĆ NASZĄ ZAKOCHANĄ W JANIE,
KTORY OYCEM IEST NASZYM, NIECH SIĘ Y TWYM STANIE.

Rrr 2

Lecz

* Winna temu Mężowi Młodzi ucząca się iako swemu, pod ow. czas, Kapellanowi y Spowiednikowi, piękne rozporządzenie asystencyi na Akcie Kanonizacyi SWIĘTEGO; wspaniałe przyzadobienie ORATORII y dostarczanie licznego Światła.

Lecz y w Kościele Kollegiaty S. ANNY, z zwykłą uroczystością odprawiane było Nabożeństwo. Spiewał Wotywę, JMC X. FRANCISZEK KOSIŃSKI, KANONIK Znakomitey

Kollegiaty Kieleckiey, po ktorey zakończoney, Wielebny O. BERNARD MIERNIKIEWICZ, S. Teologii Lektor, Zakonu Karmelitańskiego dawney Obserwancyi, miał w te słowa:

KAZANIE.

Laudamus Viros gloriosos - - - Laudes eorum enuntiet Ecclesia. Eccl: 44

Chętnie na pochwały tych Świętych Pańskich, podług rozkazu Pisma, w poczet Wybranych Boskich od Naywyższego Kościoła Rzadcy KLEMENSA XIII, iako widomey Głowy wszystkich członków, którym są Chrzescianie; Pasterza w Osobie Piotra naznaczonego, któremu Zbawiciel rzekł: *Paś owieczki moje* (a) policzonych, y za Świętych ogłoszonych: a mianowicie Jana Kantego w tey Przestawney Akademii Krakowskiey w Pismie S. Doktora, Ktorego po długich utęśnieniu przeciągach, w tym czasie tygodniowym wznawia się pamiętka, odważyłbym się mówić. Atoli, gdy z iedney strony rozumu mego szczupłość, z drugiej pochwał S. Jana Kantego obfzerność pilnie uważam, przyznaię: iż niezdolny iestem do zadosyć uczynienia przyietemu na siebie obowiązku. Jeżeli bowiem stawiam sobie przed oczy całe tego Nayukochańskiego Sługi Bożego, Wspomożyciela y Obrońcy naszego Jana Kantego życie; nic w nim innego nie uznaię, tylko doskonałe pobożności prawidło, tylko prawdziwy Cnot: wizerunek, tylko żywe świątobliwości wyobrażenie. Była w prawdzie w Kantym S. pospolita do grzechu skłonność przez grzech pierworodny zaszczipiona, ale tak przytłumiona była Naywyższego Boga, iż nigdy nieszczęśliwych swych Błotków nie doznawała. Były zmyślności zwierzęce, ale niewinność Anielska; okazywały, bo Kanty za cel swoy w życiu, nic innego nie miał, tylko Boga, wszy-

stek z Bogiem, wszystko dla Boga, wszystko w Bogu, tak dalece; iż można o nim mówić: *Przyłgnął do Pana, y nie odstąpił tropów Jego: (b)* zatym stał się iednymże z Bogiem duchem, według Apostoła, (c) przeto, słusznie się od pochwał tego Męża S. ile nie zdolny uchylam? Jeżeli przywodzę sobie na pamięć, dzień ow szczęśliwy, w ktorem Dufza Kantego, cnot wszelkich sukienką, właśnie iak weselną świętnie przybrana szatą, na Gody Niebieskiego Baranka pospieszyła; jeżeli zważam czynione za Jego przyczyną cuda, o których dzień dniowi opowiada, y noc nocy podaje wiadomość (d) po szczęśliwym Dufzy S. od Ciała rozłączeniu się, wyznawam: iż pochwał Jego wyrazić nie zdołam. Albowiem: nie było y nie masz z pośród wszystkich, które tylko przytrafić się mogą, niebezpieczeństw tak wielkiego, aby za Kantego nie ustało przyczyną. Umartwienia nie było, y nie masz tak ciężkiego, aby nie zamieniło się w radość? tak natężoney choroby, aby iey Kanty skutecznego nie przyniosł lekarstwa. Za Jego wezwaniem ślepi widzą, głusi słyszą, chromi chodzą, stygną gorączki, kruszą się kamienie, kłęsną puchliny, tępiają się krwi plynienia, nie topią wody, zgoła: wszelka choroba, y owszem śmierć sama, nad którą nic silniejszego, moc swoje traci. O Kanty, o zaprawdę cudowny Kanty! Y ktoż twe pochwały wyrazić potrafi? Prędzeyby mi głosu nie starczyło, niżbym pochwały Twe wyliczył wszystkie. Przeto

(a) Joannis C. 21. (b) 4 Reg: 18. (c) 1. Cor: 6. (d) Ps: 18.

Przeto miłam
ny y doskona
iedną, którą
za cel uwagi
nemi miłości
ten iest grunt
nałości Jego
będąc urażen
winę, gdy mo
czamy sławi
w sercu Kan
Kanty, aczk
kremit był ka
iednak słow z
gdy w uścach
sercu zawistn
nie poślata.
kłego podzi

BLIŻNICH STR
NIE NAR

O Mił
łości Kanteg
takowa y w
wała ku bliż
iakoż przeciw
doświadczamy
spolitizego, i
wać y zaost
bliźniego uwł
bo nie masz
śedzenia, gd
cey o bliźnich
cudzey nie na
z obowiązku n
ścianin, chroni
występku. Lecz
anie się zda,

A bym się na
wiadomey
żyć wam, co
zniego, czyli
według Toma
przez który ci
imie bioręmy, p
albo przytom
szy. Ten wy
nia nayłatwiej
nemi naychacie
wiedliwzy. a

Przeto miałam ja inne wielkie czy-
ny y doskonałości Kantego: Miłość
jedną, którą miał ku bliźnim Kanty,
za cel uwagi stawiam. Między in-
nymi miłości bliźniego dowodami y
ten jest gruntowny, gdy niedosko-
nałości Jego chętnie znosiemy, gdy
będąc urażeni, łatwo odpuszczamy
winę, gdy mogąc mścić się, nie uwla-
czamy sławie. Otoż takowa była
w sercu Kantego, bliźniego miłość.
Kanty, aczkolwiek nie kiedy przy-
kreml był karmiony słowy, przecież
jednak słow za słowa nie oddał, ni-
gdy w ustach Jego złorzeczenie, w
sercu zawistność, w umyśle zemsta
nie powstała. Owszem rzecz wię-
kzego podziwiania godna! lubo

Kanty nikomu nigdy ani słowem, ani
uczynkiem nie naprzykrzył się, lubo
nikomu do gniewu nigdy nie dał
przyczyny, atoli jednak mając przy-
stępować do bezkrwawey Ofiary,
Współ-Braci, Współ-Kolegów swo-
ich z osobna obchodził, y z wielkim
upokorzeniem, prosząc darowania
winy, przeproszał. Daleko to było
od umysłu, daleko od uczynków Kan-
tego, (co jest najszkodliwszą miło-
ścią zarazą,) aby miał cudze, to jest
bliźniego nicować sprawy, oczer-
niać sławę, a przez to nienawiści
y niezgody rozfięwać, wzajemną
miłość rozróżniać: mając tę zawsze
w pamięci naukę, którą na ścianach
pomieszkania swego pisał:

BLIŻNICH STRZYZ SIĘ GNIEWAĆ JANIE! BO NIESNADNE PRZEBEDNANIE.
NIE NARUSZAJ CUDZEJ SŁAWY, BO TRUDNY SPOSÓB NAPRAWY.

O Miłości! O przedziwna Mi-
łości Kantego! Dałby to Bóg, aby
takowa y w sercach naszych pano-
wała ku bliźnim miłość, ale ach!
iakoż przeciwnie w teraźniejszym
doświadczamy wieku, kiedy nic po-
spolitszego, iako złość w sercu kno-
wać y zaostrzać; nic częstszego, iako
bliźniego uwłaczać sławie. Czemu?
bo nie masz miejsca, rozmowy, po-
siedzenia, gdzieby się nie nawię-
cej o bliźnich mówiło, gdzieby się
cudzej nie naruszyło sławy, chociaż
z obowiązku miłości, każdy Chrze-
ścianin chronić się powinien tego
występk. Lecz co to w nas sprawia?
mnie się zda, iżte dwa uprzedze-

nia: *Nayprzód*: iż za niesprawiedli-
wość nie poczytuemy, oflawić bli-
źniego, iako przeto do obmowy bliźnich
nawłasciwe y nawięcej skłaniamy
się. *Potem*: iż mniemamy, że
śnadne oflawionego przebednanie.
Ale oboje dalekie jest od prawdy,
iako widzieć się daie z życia Kan-
tego. Przeto chcę ja wam to w
następującej mowie objaśnić, ukar-
zując; *Nayprzód*: iż nic niesprawie-
dliwszego, y dla człowieka naj-
szkodliwszego, iako oflawienie bli-
źniego. *Potem*: Nic trudniejszego,
y przed Bogiem do odpowiedzi cięż-
szego, iako wroczenie sławy bliźnia-
mu. Dwie Części y całe Kazanie.

C Z Ę Ś C I

A bym się nie zdał o rzeczy nie-
wiadomej mówić, sędzę wyło-
żyć wam, co to jest oflawienie bli-
źniego, czyli obmowa. Obmowa,
według Tomaszka S. *jest to, występki,*
przez który cudzą sławę y dobre
imię bioremy, pod ten czas, gdy bliźni
albo przytomny nie jest, albo nie sły-
szy. Ten występki jest do pełnie-
nia najłatwiejszy, ale między in-
nymi najchancebniejszy y najniespra-
wiedliwszy, a do nadgodzenia nay-

trudniejszy, y do odpowiedzi przed
Bogiem nawięcej. Tego występk
szkaradę nie trzeba mi wielu słowy
ochydząć, gdyż go sam rozum gani,
towarzystwo ludzkie potępia, Wiara
nienawidzi. Czy to obmowę, albo
oflawienie uważam iako człowieka,
w niego, nayduże nieludzkość; Czy
to iako Obywatel w towarzystwie
żyjący, widzę, iż ona jest nawiado-
witszą trucizną ludzkiej społeczno-
ści; Czy to o niego chcę sądzić iako

Sss

Chrze-

Chrześcianin, upatruje, iż nic nad nie większej zniewagi y krzywdy Wierze Świętej nie czyni. Lew lwowi, mowi *S. Bernardinus*, przepuszcza, wilk wilka nie pożera, ba wszystkie prawie, lub zaiadłe zwierzęta innym swego rodzaju, poślaci y podobieństwa zwierdom przepuszczają, a Obmowca podobnych sobie w naturze kasa, szarpie, pożera. O iakaż to dzikosc! iaka nieludzkość! Czy możesz być co nad to niesprawiedliwszego? każdemu człowiekowi w społeczności żyjącemu nic nie jest potrzebniejszego, iako dobre imię, dobra sława, jest to bowiem właściwy skarb wszystkim ludziom, y nie masz człowieka, któryby sobie dobrego imienia nie szacował, a w niebezpieczeństwie jakim nie miał go utrzymywać, choćby z utratą życia, owszem więcej go szacują ludzie niż życie, gdyż to choć najszczęśliwsze, zawsze jest w okryśleniu dni krotkich, ale sława przechodzi od wieków do wieków, nie umiera nigdy, nie rozsypuje się w proch, y w ten czas się tylko kończy, kiedy świat: dla czego nie co innego chciał wyrazić przez to Salomon, kiedy mówił: *Bonum autem nomen permanebit in ævum*, dobre imię trwać będzie na wieki (e) tylko, że przez nie y po śmierci tak żyje człowiek, iak gdyby nigdy nie umierał. A co większa, iż do niego ma prawo nie tylko naturalne, ile człowiek; nie tylko polityczne, ile Obywatel, ale też Boskie, ile mu przykazano, *curam habeto de bono nomine*, staray się o dobre Imię: (f) przeto nie jeden przedaie wolność swą za dostatki, dostatki za życie, a życiem gardzi dla dobrego Imienia. O! iakaż to trucizna zgody y pokoju w towarzystwie ludzkim, kiedy się największe człowiekowi dobro, to jest dobra sława wydiera? Wiary Chrześcijańskiej najooblifwsze piętno jest miłość bliźniego, ta właściwa barwa jest Uczniow Chrystusowych: po tym mowi Chrystus) poznają waszyjście Uczniami memi, iezli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu. (g)

(e) *Eckl. 41.* (f) *Eckl. 16.* (g) *Joán. 13.* (h) *ad Gal. 3.*

Jakaż się krzywdą Wierze Chrześcijańskiej dzieje, kiedy te barwę Uczniow Chrystusowych ten obmowca szarpie. Możesz być co nad to niesprawiedliwszego? zaprawdę nie: albowiem takowy nie tylko Prawo Boskie, ale y prawo naturalne znosi. Znosi Prawo Boskie o miłości, bo kto obmawia y osławia bliźniego, ten nie kocha Boga, a kto nie kocha Boga, ten y bliźniego nie kocha, bo Prawo miłości Boga, z prawem miłości bliźniego nierozdzielne. Znosi prawo naturalne, bo szkodząc bliźniemu, sobie razem szkodzi, sam się paści nad sobą, sam siebie zabija, *si invicem mordetis, videte ne ab invicem consummami.* (h) Nie dośćże jest w tym występku szkarady, który y natura ludzka, y towarzystwo, y Wiara Chrześcijańska potępia? Uważmy daley, iakie się w tym osławieniu albo obmowie głupstwo zawiera. Cobyście powiedzieli o takim Filozofie, któryby zwawo o iakiej rzeczy dysputował, y zdania swego mocno popierał przed człowiekiem niemy, który na jego dowody y zarzuty nic odpowiedzieć nie może? Cobyście powiedzieli o takim Mowcu, któryby chcąc się z Krasomowstwem swoim popisać, głośno się przed głuchym rozwodził? Cobyście powiedzieli o takim Rycerzu, któryby chcąc swej sztuki, Męstwa y odwagi pokazać dowód, drugiego niewyżwanego na plac, y broni nie mającego zdradziecko zabił? izalibyscie nie sądzili, iż mu krzywdę uczynił? izalibyscie nie poczytowali za niesprawiedliwość? Owoż tak właśnie czyni ten, który osławia bliźniego, zwawo następuje przeciwko temu, (w niebytności jego defekt iaki znaczny, czy to przyrodzony, czy obyczajny prawdziwy, ale zakryty wyjawiając przed temi, którzy o nim żadney wiadomości nie mieli, ani należało do nich, aby o tym wiedzieli,) który, iako nieprzytomny, na jego zarzuty odpowiedzieć nie może, lży tego, a lży w rzeczy oczywiście fałszyway, (grzech na-

pr zy-

przykład bliźni
zewewnętrzne
rażenia wielki
o nim w inn
wniuc) a lży
flu szkodenia
akcyą bliźnieg
sprawiedliwe
y innym opo
wielki na bliź
sząc, y twierd
że tak jest, n
bieństwo owy
Zbawiciela JE
nosięstwo y
bezbożnie wkt
słyży, bije od
się bronić nie m
postępek jest
takowe w obo
głupstwo, każ
wieka od niey
Powinno za
bny występki
fikich prawie
się obowiazu
on nie nayduie
dość rzadkiem
pna też statos
przebacza. N
dzy prokym g
wzajemne zni
czniefzemi
z zazdrością w
Jakoż świadcze
kietty, izali pr
miało chleba
bada, iż przy ni
lub o rzeczach
chwalebnych
nawet y te
wzięte będą, a
sława na celu
mowa o nauka
nieukiem ogło
cznych rzeczac
spoiobnym do
osadza: gdzie o
jednemu obłud
nych postępk
dow, niby dla p
O! coż to za z
czasow wargne
popolitszy jest
stępki obmowa,

przykład bliźniego mniejszy, przez zewnętrzne a dowcipne słow wyrażenia wielkim okazując, y takie o nim w innych mniemanie sprawując) a lży publicznie y z umysłu szkodenia jego sławie, (abo akcyą bliźniego objętą przez niesprawiedliwe domysły złe tłumacząc y innym opowiadając, abo grzech wielki na bliźniego wkładając, głosząc, y twierdząc ku ochydlu jego, że tak jest, nie inaczej, na podobieństwo owych Żydów, którzy na Zbawiciela JEZUSA piłaństwo, czaroksięstwo y rokoszowanie narodu bezbożnie wkładali) który go nie słyszy, bnie odważnie tego, który się bronić nie może. Izaliż takowy postępek jest sprawiedliwy? Izaliż takowe w obmowie zawierające się głupstwo, każdego rozumnego człowieka od niey odradzać nie powinno. Powinno zaiste; a jednak ten haniebny występki ma miejsce u wszystkich prawie ludzi. W którymże się abowiam stanie, w którym wieku on nie najdnie? Świegotliwa młodość rzadkiemu przepuścza, pośpna też starość nikomu prawie nie przebacza. Nic pospolitszego między prostym gminem, iako znaczne wzajemne zniewagi, a między znaczniejszymi osławienia z dumą y z zazdrością w iedney parze chodzą. Jakoż świadczą się wami stoły, bankiety, izali przy was obmowiska miały chleba nie używały? Gdyż bądź, iż przy nich mówią o naukach, lub o rzeczach politycznych, lub o chwalebnych obyczajach! acz gdy nawet y te rzeczy do mówienia wzięte będą, zawsze niemal cudza sława na celu dyskursów. Gdzie mowa o naukach, tam nie iednego nienukiem ogłoszą, gdzie o politycznych rzeczach, tam nie iednego nieposobnym do publicznych urzędów osądzą: gdzie o obyczajach, tam nie iednemu obłudę zadadzą, tam innych postępkami zamiast złych przykładów, niby dla przestrogi przywiódą. O! coż to za zepsowane u nas tych czasów wtargnęły zwyczaje? najpospolitszy jest y najłatwiejszy występki obmowa, albo osławienie bli-

źniego; świegotliwość do niego pobudza, a ciekawość nieiakię mu przydaje upodobanie. Nie w iedney zawżę barwie obmowa chodzi, iuż w jasnej, iuż w ciemnej, iuż w mienione iakoby przybiera się szaty; to jest: bywa iedna iedna, wybitna, która wielkie zniewagi na bliźniego rzuca, y takie sławie jego przynosi spustoszenie, iakie przynosi urodzaynym polom deszcz rzęśli y gradem spadający. Druga obmowa bywa lżeysza, y nieznaczna, podobna do owych nadgrobków, których ieszcze czas nie firawit, a na których wspaniały czyta się napis: *Ten y ten Jegomość był Maż zacny, wielki polityk, Rycerz, te y te Oczyszczenie postugi sprawował, temi godnościami iasniał*, coż dalej, czym się kończą tak wielkie pochwały? czytaj co napisano przy końcu, *Umarł, y tu pogrzebion*. Owoż przydatek, który największego Pana z naypodlejszym y wzgardzonym kmiotkiem miejsza. Tak, mówię, nie znaczny, iakoby polityczny obmowca zaczyna od pochwał bliźniego, wspomina jego zasługi, piękne przymioty, dopiero przy końcu tajemną iakaś przywarę owej osoby wynurza, a tak pierwsze iey pochwały w podłości y niesławie, iako w popiele grzebie. Trzecia obmowa bywa mieniona różnemi affektami, iuż to iakoby z politowania, iuż to iakoby z gorliwości pochodzącemi przeplatana, którą opisuje Bernard Święty: *Videas pramitti alta suspiria, atque maſto vultu, demissis ſupercillis, voce plangenti aggredi maledictionem*: zaczyna (mowi) obmowca od głębokiego westchnienia, twarz zasepiwſzy, oczy spuściwſzy, głosem iakoby od żalu, niezaś od nienawiści wyciśnionym, namienia wprzód o słabości ludzkiej natury, że iako trzcina od lekkiego wiatru, tak ona od lada pokusy chwieie się, ktoby się mowi) spodziewał, że ci, którzy się здаią być naymocniej w dobrym utwierdzeni, jednakim z drugimi podlegają upadkom &c. Piękną zaiste przedmowa, słuchaycież co będzie dalej: *doleo vehementer pro ea, quod diligo*

diligo eum satis. Żal mi serce prze-
raża, kiedy tylko wspomnę o tym za-
cnym człowieku, osobliwsze albo-
wiem mam ku niemu przywiązanie,
ale coż? ludziesmy, upadł nieborak, y
ciężko upadł! Owożi po owej pię-
kney przedmowie pokazało się żądło;
aleć ja bym tego nie mówił, gdybym
wiedział, że się ta rzecz utai, może
już od drugich wiadomość zafiagne-
liście: *per me nunquam innotuisset, at
quoniam per alium patefacta est, negare
non possum.* Tak to jest: ten czło-
wiek dotąd przykładny, iako się zda-
wał, światobliwy, ciężko upadł. Żal
serce moje ściska, ale darmo, przec
tego nie mogę, tak jest zapewne:
dolens dico, revera ita est. Takie jest
opisanie od Bernarda S. mienioney
sztuczney obmowy, która tym wię-
kszą wiarę u słuchających znayduje,
im takowa iey postać daleka bydz
się zdaje od wszelkney złości. Ale
nie dość jeszcze na tych obmowy
gatunkach, nie sam tylko język tego
występku sprawcą bywa, lecz y samo
milczenie toż dzieło sprawić może.
Potrafi nie ieden szarpać sławę bli-
źniego, lubo złego o nim słowa nie
mowi, sama postura ciała, niezwy-
czayna, uśmiechy zmyśłone, sama
zamiłkość na cudze pochwały, sztu-
czne spoyrzzenie y ust sznurowanie,
samo obłudne potakiwanie na dy-
kursa uwłaczające bliźnim, cichą
są obmowa; y tak tedy obmawiają
oczy, obmawia twarz, obmawiają
ręce, całym sobą obmowcał gadać
umie. Nic łatwiejszego, iako na
sławie bliźniemu zaszkodzić. Do
wykonania innych występkuw wiele
trzeba obrotów, y częstokroć trafia
się, że więcej bywa przykrości w
szukaniu grzechu, niżeli rokoszy w
znalezionym, tak: żeby złodziey za-
myśli swoje wykonał, musi upatry-
wać y mieysce y porę do tego spo-
sobną, musi podług okoliczności, y
drabin, y sznurow y innych narzę-
dziow do tego użyć, a trwoga y
niebezpieczeństwo, bardziey go trapi
niżeli niegodziwa zdobycz konten-
tentuie. Zeby kto niesłuszną spra-
wę podzwignął, musi wiek tożyć, a

obmowa albo osławienie bliźniego
co kosztuie? nie zgoda; słowko ie-
dno, ruchawość wytworna, skinienie
głową, samo milczenie, wszystko
mowi. Nie lęka się obmowca lu-
dzi, których się złodziey y zaboysca
lęka, nie szuka ciemności, w jasny
dzień swą czyni robotę, nie boi się
żadney przygany, owszem za przy-
słowność to poczyta, że o drugich
złe mowi. Nie łatwiejszego mo-
wie, iak się tą zmasać nieprawością,
ale nic niesprawiedliwzego. Szcze-
ra y prawdziwa miłość bliźniemu
uwłoczyć nie umie, *non amulatur, non
agit perperam,* mowi Paweł S. (i)
A ktoż cię życia cudzego (pyta się
Justynian) Sędzią postanowił? *Quis
Te, quare, vita constituit iudicem alic-
na? quis fratrum accusatorem fecit?*
(k) Kto skarzycielem braci two-
ich? izaliż to sprawiedliwość, skryte
sprawy bliźniego wyiawiać? zgrze-
szył, ale czyliż cię w czym obra-
ził? czy przeciw twoiemu postę-
pił honorowi? Co proszę masz za
prawo, żebyś sędził, skarżył, potę-
piał brata twoiego? Jeżeli tym wy-
mawiasz się, iż wzięto ci sławę, y
ty też wziąć musiałeś, to ostatnia
bezbożność, grzech grzechem we-
tować. Jeżeli powiesz, wielu świat
oszukiue, ia też ich oszukania od-
kryć chciałem, to ostatnia ślepotą,
rzeczy się niepewnych domysłać.
Jeżeli mówisz, nie masz to nic,
wyrzekło się, ale się na to nie mia-
ło uwagi, to ostatni nierozum, nie
bydz w tey mierze ostrożnym. Je-
żeli rzeczesz: ia to gadałem, com
słyszał od tylu ludzi: to wielkie nie-
bezpieczeństwo pobłądzenia z nie-
mi. Jeżeli powiesz: mowiłem o
takim człowieku, który sam swoją
sławę stracił: to niesłuszne pozwo-
lenie sobie bez iego wiedzy. Je-
żeli mówisz, udałem przed ludźmi
po większey części wiadomemi: to
niepotrzebna okazyja utwierdzenia
ich w tym samym. Jeżeli na ko-
niec wymawiać się będziesz, tak
to było, musiałem to otworzyć,
ale też obowiazałem do sekretu,
aby się daley nie rozniosło: to jest
zbytanie

(i) 1. Cor. 13. (k) *De vita Solit.* C. 4.

zbytanie użycie
która się poip
y więcej ief
potwarzy: lecz
ieftze tu by ie
wka, ktoraby c
sprawiedliwości
*Inexcufabilis es
dicas.* woła Pa
daie przyczyn
alterum, te ip
masz tuw ty
przywodzicie,
osławiając, ze
przeftzegając,
co nam taic, ni
ga y bliźniego.
coż po prawie
Zawieftleś mi
bliźniego, y w
źniego od m
wspólnie w se
ftaly: otoż m
wa twoiego,
go między lu
wzajemne zni
w wftyftkich z
Lecz zkądże to
nie można bli
potwarzy? iz
tylko, gdzie
potępiac niepi
słuchania po
mieysca do
Obchodzi nas
to dobrze, gor
ciwość y dobr
nam poznawać
sa. Ale izali
miar szkalowa
źniego! Nap
gę prawą, nie

Pewna to ie
małętnych,
wy tam prze
osławienie szk
tą tylko różno
wy, nierownie
zatym trudniej

(l) Rom: 28.
(q) Eccl: 19

zbytnie ufanie tak śliskiej rzeczy, która się pospolicie nie utrzymuje, y więcej ieszcze wymawia się potwarzy: lecz coż się wam zdaie, iestże tu by iedna z tych wymowka, ktoraby czyniła iakieysi pozor sprawiedliwości? O Chrześciance! *Inexcusabilis es omnis homo, qui iudicas.* woła Paweł S. (l) y zaraz daie przyczynę: *in quo enim iudicas alterum, te ipsum condemnas.* Nie masz tu w tych wymowkach, które przywodzicie, tylko, wzajemnie się oflawiając, zemsta; tylko, niby się przestrzegając, złość, a w reszcie na co nam tać, niedostatek miłości Boga y bliźniego. Ah moy Boże! coż po prawie twoim tak wielkim? Zawieśleś miłość Twoją od miłości bliźniego, y wzajemnie miłość bliźniego od miłości twoiej, aby wspólnie w sercach ludzkich korzystać; otoż masz niewykonanie prawa twoiego, kiedy nic pospoliczego między ludźmi, iako zaoczne wzajemne zniewagi. *Ten występki w wszystkich znajdacie się ludziach.* (m) Lecz zkadże to, izaliż już przestrzedz nie można bliźniego, tylko przez potwarzy? izaliż nie masz Sądu, tylko, gdzie iest pierwsze prawo, potępiać nieprzytomnego? bez wysłuchania potępiać, nie zostawiając miejsca do usprawiedliwienia się? Obchodzi nas gorliwość obyczajów, to dobrze, gorliwiec za wiarę, podciwość y dobre uczynki, dawaycie nam poznawać złych za takich, iacy są. Ale izaliż do tego końca zamiar szkalowanie? Ah krzywda bliźniego! Naprowadzić brata na drogę prawą, nie zakazuje Bog, owszem

niekiedy wyraźnie każe: *Mandavit unicuique de proximo suo,* (n) ale zaraz przydał w drugim miejscu, *ieslis, ułyszal słowko na przeciw bliźniemu twemu, niech w tobie będzie umorzona.* (o) Czemu? bo to słowko może być strata iego. A tak, nie tylko bliźniemu, ale więcej ieszcze sobie samemu zaszkodzisz. Szkodzić sobie będziesz ztąd, że gdy cnotę niewinnych, pocziwość, zasługi, godność, urodzenie ganisz, poniżasz; chydzisz, sprawiedliwym Pana Boga; sędem staiesz się nieznosnym wszystkim obrzydzeniem, *abominatio hominum detractor.* (p) mówi Mędrzec Pański. Jakoż ztąd nienawiści, gniewy, nieprzyjaźni, które kłamstwem, zdradą, niesłusznym udaniem w inszych poburzyłeś, sam na siebie ściągiesz. *Sufurratori odium, & inimicitia, & contumelia.* (q) mówi Piłno S. Przeto napominam cię, słuchaj rady Ekklezyastyka Pańskiego, *ori tuo facito ostia, & feras auribus tuis:* (r) Porob sobie kłotki dla uszu, zamknij je przed obmowcą kłamliwym, *facito feras,* przygryś język, aby nie mówił, co być może z uymą cudzej sławy, *facito ori tuo ostia,* biorąc przykład z Janą Kantego, w którego sercu zawsze rozmnażała się miłość bliźniego, niechcąc najmniejszym nikogo urazić słowem, lub sławie cudzej wyłoczyć, bo wiedział doskonale; iż iako nie nad to najnieprawdliwszego y najszkodliwszego dla człowieka, tak nie trudniejszego, y do odpowiedzi przed Bogiem cięższego. *Diffamare cave! Conturbare cave!*

C Z E S C II.

Pewna to iest: że iako w dobrach maiętnych, tak y w dobrach sławy tam przez zdzierstwo, tu przez oflawienie szkodę można ponosić: z tą tylko różnością, że w dobrach sławy, nierownie większa krzywda, a zatym trudniejszy sposób nadgródze-

nia za sobą ciągnie. Y lubo podobny obowiązek nadgródnienia iest, przy każdym bliźniego ukrzywdzeniu, z tym wszystkim łatwiejsze iest wroczenie kradzierstwa, aniżeli wroczenie wziętej sławy. Y tak: może kto ukradzione pieniądze nadgró-

Ttt

dzic

(l) Rom: 28. (m) S. Gregorius. (n) Eccl: 17. (o) Eccl: 19. (p) Prova 24. (q) Eccl: 19. (r) Eccl: 28,

dzic pieniędzmi, lub inną ważno-
ścią, krzywda zaś wziętej sławy
takowym sposobem nadgródzona
bydź nie może. Może złodziey;
nie wyjawiając siebie samego, przez
drugiego rzecz wziętą wrocić, bo
dosyć jest na tym, że ona dojdzie
rąk Pana swojego: nie może ob-
mowca siebie utaić, musi odwoły-
wać własnemi usty swemi. Może
w innych krzywdach takowe bydź
dosyć uczynienie, że y zysk przez
nie ustawiający, y szkody wynikają-
ce będą nadgrózione. W krzy-
wdzie zaś wziętej sławy trudne
bydź może takie dosyć uczynienie,
bo iako na drogiej szacie, lubo pla-
ma wytarta będzie, znak iednak nie-
iaki plamy zostaje; tak lubo rzucó-
na na bliźniego ochyda będzie od-
wołana, nie będzie iednak tak zga-
szona, aby cale znaku iey nie było.
Widzicież iakie są nieprzebyte w
nadgrózeniu ujętej sławy trudno-
ści? Dla tego przestrzega Duch S.
(s) *Attende, ne forte labaris in lingua,*
& sit casus tuus insanabilis in mor-
tem. Patrz, abys nie upadł w ięzy-
ku, przez coby upadek twój stał się
nieuleczonym do śmierci; a nieule-
czonym co do wielkości szkody; a
nieuleczonym co do przedsięwzię-
cia odwołującego; a nieuleczonym
co do tych, przed ktoremi odwołać
potrzeba. Nuż któryż rozum ma
tyle przeniknienia, aby w materyi
niesławy poznał z gruntu tę iey
szkodę? Dość wielkie czyni poro-
wnanie Salomon: *Multi ceciderunt*
in ore gladii, sed non sic, quasi qui
interierunt per linguam. Wielu zgi-
nęło mocą oręża, a wszakże nie
tak wiele. iako ich poginęło mocą
języka. Miecz rani ciało, w na-
dziei uleczenia, lub nie; ięzyk rani
duszę niezagoioną nigdy raną. Miecz
iednych zabija, y z tej krwi znowu
się rodzą drudzy równi Rycerze.
Język gdy zabija, już z niesławy,
umiera sława. Miecz traci milion ló-
dzi, Państwa; widzimy iednak nieia-
kieś ich powstania; ięzyk gdy traci
sławę, aby ożyła, rzadko slyszem.
Non sic, non, qui interierunt per lin-

guam, gdyż on zaciachem swoim
trzech razem zabija, *gladius est tri-*
ceps lingua detractoris, mowi Bernard
Święty, ięzyk obmowcy miecz jest
trojcieczny, bo gdy go na cudzą
dobywa sławę, rani iednym ostrzem
tego, którego obmawia, rani dru-
gim tego, który go z iakąś chęcią
słucha, a trzecim siebie samego za-
bija, y nie slychać, aby się to wro-
ciło, *non sic, non, qui interierunt per*
linguam. Przeto Pismo S. z mie-
czem obmowcow ięzyk równa, *lin-*
gua eorum gladius acutus, (t) bo nim
ciężey rażą, bardziey szkodzą, niżeli
miecz. Miecz bowiem na cięcie
wyniesiony tyłcem się często obraca,
y płuze tylko; ięzyk zaś obmowcy
bez zawodu nie wie, co chybić, ztąd
napomina Mędrzec: *a detractioe par-*
cite lingua, quoniam sermo vacuus
non ibit in vanum. (u) Strzeżcie się
obmowisk, bo w kogo mierzą, nigdy
nie chybia. Rany inne, czas ludz-
kim goi sposobem, na ranę serca
przez niesławę, zadaną nie masz
lekarstwa. Teraz proszę zważcie,
coż za nadgróda niesławy bliźnie-
mu, względem tak nieoszacowanej
krzywdy sławy? Poty nie będzie
grzech odpuszczony, poki nie bę-
dzie rzecz oddana. Świadczy o
tym Bog nieomylny w swych wy-
rokach: *Non exies inde, donec red-*
das novissimum quadrantem; (w) a
oddana temu, któremu się wzię-
ło; przed temi, przed ktoremi się
wzięło; w tej całości, w ktorej się
wzięło. O mój Boże! w iakież
tu musi wnieść zabłakanie ten, który
ma nadgrózić bliźniemu sławę?
proszę: gdzież on będzie szukał
tych uszu, w ktore potwarz weszła,
tych ust, ktoremi przesła, tych
serc, ktorych się chwyciła, tych oko-
liczności, ktorym służyła, gdzie bę-
dzie szukał owych ludzi y miejsc,
ktorym się dostało slyszec o tym z
powieści pierwszych, y. t. d. co obo-
wzięnie prawo Spowiedzi. Przetoż
mowi Chryzostom S. *Hoc pecca-*
tum maximi momenti, difficillima
curationis. Niech osławiający prosi
Spowiednika, aby mu przykra nader
nazna-

(s) Eccl: 28. (t) Psal: 56. (u) Sap: 1. (w) Matt: 5.

naznaczył pok-
wiednik, nie
wrocić sławę,
uwolnić nie m-
dza ustaie. N-
osławiający wy-
to prawda, co
z tego odpow-
twoy przez s-
rey się dopu-
giem iaske, i
przed ludźmi
mu ią uiales.
nes. Niech i-
tego dyskursu
ny zaczął; i-
coż z tego, o-
tylko złodziey
do cudzego d-
ten, który n-
trzymając d-
trzeba wroci-
sławo-szarpc-
nale wypełn-
te wszystkie
bliźniego. Ta-
się podobac i-
mniey: Ego
dicum, & o-
holocausto, w-
(x) Ja Pan
nawidzący o-
żeli ktorym
bliźniego. Si-
bliźnich swy-
sprawach roz-
kuja? *devoran-*
nis. (y) Slysz-
idzie o potę-
prawdę fałsz-
o zalecenie
prawdę fałsz-
num malum,
wolne bez
sprawy cudze-
sławy bliźnie-
lebnę, pobożn-
zdrosći taicie-
rzy z upodob-
nowin, obmo-
szycieś to m-
bespieczeństw-
fprawiedliwo-

(x) Ija: 4
(c) Psal: 13

naznaczył pokutę: odpowie Spowiednik, nie dość na tym, trzeba wrocic sławę, od tego obowiązku uwolnić nie mogę, tu moja władza ufaie. Niechże się przed nim oflawiający wymawia, iak może, że to prawda, co o drugim mówił, co z tego odpowie Spowiednik: bliźni twoy przez skrytą nieprawość, ktorey się dopuścił, stracił przed Bogiem łaskę, ale nie stracił prawa przed ludźmi do sławy swojej, ty mu ją wzięś, wrocic tedy powinienes. Niech się wymawia daley, że tego dyskursu nie poczynął, kto inny zaczął, iak tylko potwierdził: co z tego, odpowie mu: nie ten tylko złodziey, który przez okno do cudzego domu wchodzi, ale y ten, który mu pomaga, drabinę trzymając: daremna ta wymowka, trzeba wrocic sławę. A któryż to sławo-szarpeca, ten obowiązek doskonale wypełni? aby mieli ci cofać te wszystkie słowa, ktoremi urazili bliźniego. Takowych ludzi możesz się podobać Bogu pokuta? Bynaymniey: *Ego Dominus diligens iudicium, & odiō habens rapinam in holocausto*, wszak to są słowa Jego: (x) Ja Pan kochający sady, a nienawidzący ofiar w zdzierstwie, iezeli którym, to naywięcey sławy bliźniego. Słyszycież to oflawiający bliźnich swych, którym o cudzych sprawach rozmowy, iako chleb, smakują? *devorant plebem sicut escam panis*. (y) Słyszycież to, którzy gdzie idzie o potępienie cudzego życia, za prawdę fałsz udacie, gdzie idzie o zalecenie, o sławę, o dobre Imię, prawdę fałszem krzycie, *dicentes bonum malum, & malum bonum*, którzy wolne bez względu na Osoby skryte sprawy cudze, z fromotą, z uymą sławy bliźniego wyiawiacie? a chwalebne, pobożne, święte uczynki, z zadości-taicie? Słyszycież to, którzy z upodobaniem, iakby ciekawych nowin, obmawiać słuchacie? Słyszycież to mówię, iak wielkie niebezpieczeństwo zbawienia? iaka niesprawiedliwość? iak grzech ciężki,

krzywda nienadgodzona, trudność odwołania? Nic tu sprawiedliwszego, lecz nic trudniejszego, iako uczynioną bliźniemu krzywdę nadgodzić. Tak się z wami dzieie, iako z motylami, ktore kiedy świecę zapaloną chcą gasic, same gorą; tak się mówię z wami dzieie, gdy gubicie bliźnich waszych na sławie, gubicie was samych na duszy. Tak się z wami dzieie, iak z szerszeniem, lub pszczołą, która z bolem wpuszcza w ciało ludzkie żądło, ale razem ginie z nim, *perit morsibūs ipsa suis*. Ale czyliż może być większa dla was zguba, iako kiedy samego Boga gniew y nienawiść na siebie obruszacie? *detractores Deo odibiles*, mówi Paweł. (z) Gdyby nawet samo piekło, ile sił mieć może, złość swoją wywarło, możesz być większe do zginienia niebezpieczeństwo, iako u tego na niebezpieczeństwo zarobić, prócz ktorego w życiu, ani po śmierci nikt człowieka uszczęśliwić nie może? u tego na zemstę, na karę, który ma moc na ciełe y na duszy zabić y do piekła posłać? z ktoremi ani prześlawać każe. *Cum detractoribus ne commiscaris*, (a) z potwarcami nie wdawaj się. Cemu? przydaie, *quoniam repente conjugit perditio* (b) abowiem z nienacka wypadnie zguba na nich. Toż zapowiadał obmawcom Dawid, gdy mówi: *Vir linguosus non dirigitur in terrā*, (c) S. Bazyl przydaie, *detractor non prosperabitur*. Obmawca nie będzie mieć szczęścia na tym świecie. A leżce czym większym gorzszym w oczy takiemu obmawcy ukoronowany Prorok grozi: *dilexisti omnia verba precipitationis, lingua dolosa, propterea Deus destruet te in finem*. (d) podchwytujące, o sprawach cudzych z fałszywego udania lekko sadzące słowa w kompanii, w posiedzeniu, w rozmowach, bez uwagi, bez osirożności wymowione, *verba precipitationis*, a toż was Bog. zgubi na koniec, *destruet te Deus in finem*. ah! to straszniejsza, co przydaie Hugo

Tit2

Kardy-

(x) *Isaia* 42. (y) *Psal*: 32. (z) *Roma* 1. (a) *Prov* 24. (b) *Ibidem*.
 (c) *Psal*: 139. (d) *Psal*: 51.

Kardynał, *destruit te in finem, idest: finaliter deferet sine Gratia*, to jest: bez łaski ostateczney, y wniey do trwania porzuci Bog obmowcę w ciężkich grzechach zawikłanego, bez żalu za nie, bez szczeręj pokuty y poprawy życia, ah! na zgubę wieczną, *deferet sine gratia* Na ten koniec straszliwy abyście nie przyszli Słuchacze moi, przed czasem unikajcie y strzeżcie się szemrania, które nic nie pomaga, a od obmowy powściągniecie język, usiłujcie wykorzeniać z serc waszych ten szkaradny występki, który sprawuje niebezpieczeństwo zbawienia, a trudność nadgródnienia, na wzor y przykład Jana Kantego, który na wyniszczenie grzechu tego wszelako następował, wiedząc dobrze, iż iako osławionego uspokoić nie łatwo: *revocare grave, non est placare suave*; tak zbawić duszę nie łatwo: zakochajcie się w cnocie miłości, to jest: miłujcie Boga, a bliźnich waszych dla Boga, wykonywając Prawo Bożkie, iako Jan Kanty, który bliźnich kochał w JEZUSIE Chrystusie miłością świętą y prawdziwą, ani słowem, ani uczynkiem nie chcąc się bliźnim swym naprzykrzyć, waru-

jąc się iakiey krzywdy bliźniemu swemu uczynić. Wielki Patronie Kanty Święty! miłości wzorze, naucz nas miłości bliźnich naszych, wstawiaj się za tych, którzy szkoda na sławie bliźni swym złośliwym językiem, aby nawróciwszy się do Boga, bliźnich swych kochali iak siebie samych, a tak Współ-Uczestnikami stali się Chwały Pana Chrystusowey y Twoięj. AMEN.

Zatym nastąpiła WIELKA MSZA, śpiewana przez ś. p. W. JMC X. ADAMA ŁĘTOWSKIEGO, KANONIKA Katedralnego Krakowskiego, którego z powszechnym żalem, w kwitnącym wieku, Niebo na lepszy żywot, w Roku 1778. przeniosło. Y tu także modły y wzdychania pobożnego ludu zauroczył huczny odgłos Armaty Austryackiey.

W zwyczajnym czasie rozpoczęto w Kollegiacie S. ANNY Niezłomne Godziny, śpiewane przez JMC X. JANA JORDANA, Filozofii Doktora, Plebana w Dobrkowie, pod czas których, Wielebny O. DYONIZY od S. MICHAŁA, S. Teologii Zakonu Karmelitańskiego Lektor, ścisley Obserwy, miał następujące

K A Z A N I E.

Quasi stella matutina in medio nebulae, quasi Luna in diebus suis lucet, & quasi sol refulgens, sic iste effulset in Templo Dei. Eccl: 50. Cap.

Jako gwiazda porankowa w pośród mgły, iako Księżyc pełny w dni swoje świeci, y iako słońce jaśniejące, tak ten zajaśniał w Kościele Bożym. Słowa Kaznodziei Pańskiego w Rozdziale 50.

Zapatruiąc się na wspaniałe ozdoby w tej Świątnicy Pańskiej, z okoliczności szczęśliwey pamiątki poczytania w liczbę Świętych przez Klemensa XIII. Błogosławionego Jana Kantego, w tuteyszey Akademii Krakowskiej S. Teologii Nauczyciela; zatrzymać się w podziwieniu muszę, wyśławiając nieprzebraną Opatrzność

Boga nad Kościołem Rzymskim Katolickim. Bog Wszechmogący z Nieba Syna jednorodzonego na okup narodu ludzkiego zesłał, ten dopełniwszy wolę Ojca przez poniesienie okrutney męki, postanowił prawo nowe, które każdy wykonywając, upewnić się może o duszy swojej zbawieniu. Postanowiwszy, podał wykonywaczom tego

* Z szczeroty tego Kapłana rozdawana była pod czas Oktawy Kanonizacyi SWIĘTEGO, choyna dla liczego Ubostwa iakmużna.

tego prawa
swego, Biskup
go my nazywa
Kościoła Ka
zowie się Za
nych, iedney
dnych Sakram
niem, iedną z
nych. Ten l
towney zasa
wodawcy sw
kiedy uścił
śwa piekiel
Nie mógł uści
ieden jest, ie
ca swego Chr
nią, będąc, ie
Nie mógł upa
bo członki ieg
się Ziemi, nie
części świata,
cey było Ko
wietych, niż
cerklich zgro
ściół starego
upadł, iak ra
nalży stan zar
zanie wziął
Wielkonocnego
Ofiary krwawę
krwawą Syna
miał upaść ho
tyle o trwałość
odebrałszy ol
rowniwa się d
kiedy tak niki
firzegaia oczy
tylko zamknięt
ko Księżyc bierz
tak Kościół od
zyc powoli ni
swoy brat Ko
ciagu, czasu
odmiany, tak
koin, drugi r
śladowań, wzr
ieszcze nie u
iuzby Wierze
pokazali, czas
mieysce, przy
den, dotąd nie
niedziw! bo ob
Chrystus aż do
Przetrasniemy
ki, a z nich się

tego prawa pod rząd Namieśnika swego, Biskupa Rzymskiego, którego my nazywamy Głową widzialną Kościoła Katolickiego, a Kościół zowie się Zgromadzeniem Wiernych, iedney Wiary wyznaniem, iednych Sakramentów uczestnikowaniem, iedną z sobą czią złączonych. Ten Kościół na tak gruntowney zasadzony opoce od Pr wodawcy swego Chrystusa, że ani kiedy ustać może, ani go mocarstwa piekielne przemoc potrafią. Nie mógł ustać Kościół; bo tylko ieden jest, iednego mając Oblubieńca swego Chrystusa, iedną owczarnią będąc, iednego zna Pasterza. Nie mógł upaść, ani może Kościół; bo członki iego po całej rościągły się Ziemi: nie mają bowiem żadney części świata, w ktoreyby nie więcej było Kościoła Katolickiego wiernych, niż wszystkich innych Kacerńskich zgromadzeń. Y iezeli Kościół starego Testamentu nie tak upadł, iak raczey w lepszy y doskonałszy stan zamieniony: bo za Obrzezanie wziął Chrześć, za Baranka Wielkonocnego, Chrystusa samego, za Ofiary krwawe zwierząt, Ofiarę bezkrwawą Syna Boskiego: iakżeby miał upaść nowego Prawa Kościół, tyle o trwałości swojej od Chrystusa odebrałszy obietnicę? Y lubo przyrównywa się do Xieźycy, a ten niekiedy tak niknie, że go już nie postrzegają oczy ludzkie: to w tym tylko zamknięte jest stosowanie: iako Xieźyc bierze światło od Słońca, tak Kościół od Chrystusa: iako Xieźyc powoli niby rośnie, tak wzrośt swój brał Kościół Święty w przeciągu czasu: iako Xieźyc cierpi odmiany, tak Kościół raz jest w pokoiu, drugi raz nawałnością prześladowań wzruszony: nigdy przecie iezczę nie upadł; gdyby tak było: jużby Wierze naszej przeciwnicy pokazali czas upadku, sprawcę, mieysce, przyczyny: czego że żaden, dotąd nie uczynił dosadnie, niedziw! bo obiecał się bydz z nim Chrystus aż do skończenia świata. Przetrząśniemy tylko wszystkie wieki, a z nich się dowiemy; że czym

Uuu

więcey albo Kacerstwa Lud wierny zarażały, albo niektórych doskonałość Chrześciańską szpociły, a ztąd niby upadkiem Kościołowi groziły: zawsze tym samym wskrzeszał Bog takich swoich czcicielow, którzy y nauką y doskonałością życia slynęli.

Przywiedzmy sobie na pamięć wiek pierwszy. Wszak ja mam łatwość w napomykaniu wam tego, (lubo dostatecznie okryślić, czasby był długi,) y wy z chęci ciekawości duchownych słuchania macie sposobność. Stoi na czele Szymon Czarnoksięznik, świętości duchowne na targ wyprowadzający, Cerynt y Ebion. Bostwo Chrystusowi uwłaczający: ale Apostołowie tę błędną naukę potępili. Zaświadczaia to Ewangelia Jana S; Akta Apostołów, Pisma Klemensa Papieża, Polikarpa, Ignacego, Dyonizego, Biskupów. W drugim wieku zarażony był Kościół wielu Kacerstw, wielorakim prześladowaniem dotknięty: przecie Justyn Filozof, y Męczennik, Melito, Teofil, Ireneusz, Biskupi, Gerwazy, Protazy Męczennicy, iedni prawdziwym wyznaniem Wiary błąd odkryli, drudzy życia niewinnością iasnieiać, krwi wylaniem stwierdzili wiarę. Trzeci wiek miał Orygenes, wprzód Kościół nauką y cnotami oświecającego, potym błędów rozsiewacza, Nowacyanów, pokutę za Sakrament nie mających, Manicheyckich, dwóch Tworców złego y dobrego zmyślających: przeciw tym wystawił Bog Klemensa Alexandryjskiego, Cypryana, Grzegorza Cudotwornego, Biskupów: Wawrzyńca, Sebastyana, Barbarę, y innych Męczenników. W czwartym wieku byli Donatysci, że Kościół już w całym świecie upadł, oprocz ich zgromadzenia, uczący: Aryanie Syna Boskiego mnieyszym od Oycy czyniący: Macedonianie Duchą S. za Boga niewierzący: rozproszyli ten wynalazek błędu Święci Grzegorz, Ambroży, Hieronim, Augustyn. Piąty wiek miał Eutychanów, iednę tylko w Chrystusie naturę trzymających: Nestoryanów dwie w Chry-

stusie

flufie Ofoby przypuszczających, Bo-
 ską iedną, drugą ludzką: Zawfyzdili
 tę przewrotną naukę Cyryl, Patryar-
 cha Alexandryiski, Chryzolog, Hilary,
 Biskupi, y inni. W szofym wieku
 byli nieprzeliczeni Kacerze: iedni
 Zborowi Kalcedońskiemu sprzeci-
 wiali się, Zwierzchności Kościelney
 uwłócząc; drudzy mówili, że Troy-
 ca Święta z trzech składa się natur:
 dali temu odpor nauką y świato-
 bliwością sławni Bazyli, Izydor, Ful-
 genty, y inni. Siodmy wiek miał
 fprosne Kacerstwa: Machomet Po-
 ganin ze wfzytkich Sekt, aby ka-
 żdego do siebie przeciągnął, swoy
 ułożył Alkorań: Monotelici iedną w
 Chryfufie wolą dopuszczający: ale
 tę ich przewrotność rozumu S.
 Marcin Papież potępił, Sofroniusz,
 Maxym przewyciężyli, a zepfute
 obyczaje Oswaldus Angielski, Sygi-
 bertus Austrazyiski Krolowie swym
 cnot przykładem naprawili. W
 osmym, Leo Cefarz z swoim Ko-
 pronimem zakopane już w niepamię-
 ci błędy wkrześli, wojnę wydawszy
 Świętym Obrazom; ale S. Dama-
 scen przy ufzanowaniu ich mocno
 obftawał, nauką y cudami sfynęli Beda,
 Bonifacy, y inni. Dziewiąty y dzie-
 fiąty wiek miał Focyusza odfzczepie-
 nieńca od Kościoła Rzymkiego, y
 błąd o pochodzeniu Ducha S. od
 samego Oyca rozfięwającego: ale
 ten Oycowie SS. zgromadzeni w
 Konftantynopolu potępiłi: a żyjący
 pod tej wieki Święci, Edmund, Ed-
 ward drugi, Angielscy; Stefan Wę-
 gierski, Wacław Czeski Krolowie
 wzorem życia przykładnego wfła-
 wili Kościół prawowierny. W ie-
 dynafnym y dwunafym wieku byli
 Sakramentaryufzowie nauczający:
 że nie mafz prawdziwego Ciała y
 Krwi Chryfufowej w Sakramencie
 Ołtarza; ale te wieki światobliwo-
 ścią y nauką oświecili: Piotr Da-
 miani Kardynał, Anzelm, Norbert,
 Bernard, y inni Słudzy Boscy, Wiek
 trzynafty y czternafty zarażony był
 Albigenfow kacerstwem, które nay-
 ofobliwiey Dominik S. y cudami y
 mieczem Ducha zwoiował: po nim

w ciągu tych dwóch wieków dał
 Bog Tomafza z Akwinu, Bonawen-
 turę y innych, którzy się światłem
 świata fłanęli. W wieku piętna-
 fym, y szefnafym mieliśmy Wiklefi-
 fów, Hufsytow, Luteranów, Kal-
 winifów. Wyftawił Bog przeciwko
 tym y innym sławnym Teologom,
 Wincentego Ferrerynfza, Laurente-
 go Iuftyniana, Ignatego, Xawere-
 go, Terefę, Jana od Krzyża, kto-
 rzy przykładnym życiem, y nauką Ka-
 cerftwom dawali odpor. Na ostatek:
 w wieku siedmnafym aż do lat na-
 fzych zarażeni iefteśmy Deiftami:
 którzy niczemu nie każą wierzyć,
 tylko temu, że Bog ief: Libertyna-
 mi, którzy fposob chwalenia Boga, iż
 od każdego woli zawifi, mówią: przy-
 dając, że może bydź każdy w swoiey
 wierze zbawiony: Mędrkami, którzy
 tak Religii Katolickiey Tajemnice
 z rozumem chcą łączyć; że co ief
 nad ich pojęcie, to odrzucają wfzy-
 ftko. Dał Bog z Opatrzności swo-
 iej Kościołowi Katolickiemu Jozefa
 Kalasantego, Jozefa z Kopertynu,
 Hieronima Emiliana, Serafiona de
 monte Granaro, Franciszkę Freniot:
 a w fzczegulności JANA KANTE-
 GO, o którym chcę mówić. Ten
 iako Gwiazda porankowa w pośród
 mgły, iako Xiężyc pełny w dni swoje,
 świeci, y iako fłońce iafniejące, tak
 ten zaiafniał w Kościele Bożym, w
 liczbę Świętych Pańskich poczytany.
 W czym że omyłka nafąpić nie mo-
 że, Kantego czcić y iego się odda-
 wać pomocy nayprzyswoitszą rzecz
 sądzą: cała o tym mowa moja bę-
 dzie w tych dwóch osnowach:

Ze wierzymy nieomylności Ko-
 ściola Katolickiego w materyi Kano-
 nizacyi Świętych, przeto nie czcić
 Jana Kantego Świętym, byłaby lek-
 komyslność: Część pierwszą.

Ze wierzymy oddawać cześć
 powiną Świętym Pańskim, przeto
 nie polecać się Jana Kantego przed
 Bogiem przyczynie, byłaby mało-
 wierność: Część druga.

CZĘSC

Nieomylności
 go w poc
 tych Pańskich
 kazać się mo
 ścią tą: co t
 liczbę Święty
 nie co innego
 ściola świad
 światobliwość
 człowieka iu
 ce w sobie
 który fłanowi
 kie, takie pow
 giem krolując
 się wpiſuią w
 w pacierzach
 się: iuż w tym
 Bogu Kościoły
 się, dni urocz
 nie się od pr
 się: iuż w ty
 łowane byd
 promieniami
 maia w Nieb
 Ciała fzanuia

Takie da
 dziach z Bog
 iefte to rz
 wiarą zgadza
 sami Chrześc
 wodow. Bo
 Starozakonny
 Świętym Dzie
 chwalebnym
 śmierci, ktorz
 neli: y dla teg
 w Piśmie wia
 Izaaku, Jakobi
 lu, Dawidzie,
 innych: w no
 Święty w dz
 wnie uczył
 ści Szczepana
 nabe, Syllę y
 woli Boskiej
 porządzeniu
 fprzeciwiać?
 zek w nas zac
 tych Pańskich
 zaſłużyła, iako
 bydź powinien

(a) Paul: ad

CZĘŚĆ I.

Nieomyślność Kościoła Katolickiego w poczytaniu w liczbę Świętych Pańskich nie wprzód jasnie pokazać się może, jak za wiadomością tą: co to jest poczytanie w liczbę Świętych Pańskich? To zaś nie co innego jest, tylko jawne Kościoła świadectwo o prawdziwej świętobliwości y chwale iakiego człowieka, już zmarłego, zamykające w sobie sąd y wyrok, przez który stanowią się temu Honory takie, iakie powinny być dane z Bogiem krolującym, już to w tym: że się wpisują w poczet Świętych, y w pacierzach Kościelnych wzywają się: już w tym: że na ich pamiątkę Bogu Kościoły, Ołtarze wystawiają się, dni uroczyste, przez wstrzymanie się od prac roboczych stanowią się: już w tym: że Obrazy ich malowane, bądź zwykły z pewnymi promieniami na znak Chwały, którą mają w Niebie, y ich częściczki Ciała szanują się.

Takie dawać świadectwo o Ludziach z Bogiem złączonych, nie jestże to rzecz przyzwoita, y z wiarą zgadzająca się? Ofadźcie sami Chrześcianie moi z tych powodów. Bog Wszechmogący w Starozakonnym Prawie niedopuszczył Świętym Dziełopisom zapomnieć o chwalebnym niektórych życiu y śmierci, którzy za czasów ich żyli: y dla tego mamy dosyć wielką w Piśmie wiadomość o Abrahama, Izaaku, Jakobie, Moyżesz, Samuele, Dawidzie, Eliaszu, Elizeuszu y innych: w nowym Prawie Łukasz Święty w dziełach Apostolskich równie uczcił wyrazem świętobliwości Szczepana, Piotra, Pawła, Barnabę, Sylwę y innych: a my, tey woli Boskiej w pomienionym rozporządzeniu możemy się śmiało sprzeciwiać? To samo, że obowiązek w nas zachodzi czczenia Świętych Pańskich, bo cnota ich to sobie zaśluzyla, iako iey Honor rodowitą, bądź powinien nadgroda, możemy

przysięść do tego ich uszanowania, kiedy nie będziemy wiedzieć, którzy są prawdziwie Święci, którzy nie? Święci Pańscy że są przykładem cnot y wzorem życia naszego, iako pochodnię iakie od Boga zapalone, aby przyswiecały wszystkim, możemy się wzbudzić wewnętrznie do ich naśladowania, gdyby nam w szczególności tajno było, co oni na tym świecie robili, cierpieli, y iakie prowadzili życie? (a) *Mementote Praepositorum, vestrorum, qui locuti sunt vobis, verbum, quorum intuentes exitum conversationis, imitamini fidem.* Złączeni, jesteśmy z niemi przez iednego ciała członków, spoienie, a te wzajem ubolewają nad sobą y wspólnie cieszą: to, zaś dźiać się nie może, y za ich chwałę Bogu dzięki oddawane nie będą, jeżeli o tym od powszechnego Kościoła świadectwa, mieć y upewnienia nie będziemy, które że zbłądzić y omylić się nie może, wierzymy, a wierzymy, niepłonno.

Stawmy tu sobie tylko przed oczy rozumu, nieomyślność Kościoła Katolickiego w nauce należącej do powszechnych obyczajów, tudzież świętobliwość jego potrzebną do pokazania prawdziwej y niezmyślonej Religii: a z tych dwóch prawideł nieomyślność Kościoła w poczytaniu w liczbę Świętych Pańskich, poznamy.

Strach, nawet o tym pomyśleć, aby kiedy miał Kościół Katolicki zbłądzić w podaniu prawey nauki do obyczajów stosującej się powszechnych, y w przyjmowaniu ich z sprawunkiem dobrych czynności złączonym: boby już tym samym Chrystus przez wszystkie czas aż do skończenia świata z nim nie był, Duch S. nie nauczałby go wszelkiej prawdy, upadłaby w nim wiara, która niczemu nie każe wierzyć, tylko, co w słowie Bożym pisanym y podanym zawiera się: która żadnego Prawa obyczajom nie przepisuje

Uuu2

(a) *Paul: ad Hebr: 13.*

flufie Ofoby przypuszczających, Bo-
 fka iedną, drugą ludzką: Zawfitydzili
 tę przewrotną naukę Cyryl, Patryar-
 cha Alexandryifki, Chryzolog, Hilary,
 Bifkupi, y inni. W fzoftym wieku
 byli nieprzeliczeni Kacerze: iedni
 Zborowi Kalcedońskiemu fprzeci-
 wiali fę, Zwierzchności Kościelney
 uwłócząc: drudzy mowili, że Troy-
 ca Święta z trzech fłada fę natur:
 dali temu odpor nauką y fwiato-
 bliwością fawni Bazyli, Izydor, Ful-
 genty, y inni. Siodmy wiek miał
 fprosne Kacerftwa: Machomet Po-
 ganin ze wfzyftkich Sekt, aby ka-
 żdego do fiebie przeciagnął, fwoy
 ułożył Alkoran: Monotelicy iedną w
 Chryftufie wolą dopuszczający: ale
 tę ich przewrotność rozumu S.
 Marcin Papież potępił, Sofroniufz,
 Maxym przezwyciężyli, a zepfute
 obyczaje Oſwaldus Angielski, Sygi-
 bertus Auſtrazyifki Krolowie fwoim
 cnot przykładem naprawili. W
 osmym, Leo Cefarz z fwoim Ko-
 pronimem zakopane iuż w niepamię-
 ci błędy wſkrzeſił, wojnę wydawſzy
 Świętym Obrazom: ale S. Dama-
 ſcen przy ufzanowaniu ich mocno
 obſtawiał nauką y cudami ftyngeli Beda,
 Bonifacy, y inni. Dziewiąty y dzie-
 ſiąty wiek miał Focyufza odfzcze-
 pieńca od Kościoła Rzymſkiego, y
 błąd o pochodzeniu Ducha S. od
 ſamego Oyca rozſiewającego: ale
 ten Oycowie SS. zgromadzeni w
 Konſtantynopolu potępiłi: a żyjący
 pod tę wieki Święci, Edmund, Ed-
 ward drugi, Angiełſcy: Stefan Wę-
 gierſki, Wacław Czeſki Krolowie
 wzorem życia przykłądnego wſta-
 wili Kościół prawowierny. W ie-
 dynaſtym y dwunaſtym wieku byli
 Sakramentaryufzowie nauczający:
 że nie maſz prawdziwego Ciała y
 Krwi Chryftusowej w Sakramencie
 Ołtarza: ale te wieki fwiato-
 bliwością y nauką oſwiecili: Piotr Da-
 miani Kardynał, Anzelm, Norbert,
 Bernard, y inni Studzy Boſcy. Wiek
 trzynafsty y czternaſty zarażony był
 Albigenſow kacerftwem, które nay-
 oſobliwiey Dominik S. y cudami y
 mieczem Duchą zwolował: po nim

w ciągu tych dwóch wieków dał
 Bog Tomaſza z Akwinu, Bonawen-
 turę y innych, którzy fę światłem
 świata fłanęli. W wieku piętna-
 ſtym, y ſzeſnaſtym mieliſmy Wikle-
 fów, Huſytów, Luteranów, Kal-
 winiſtów. Wyſtawił Bog przeciwko
 tym y innym ſlawnym Teologom,
 Wincentego Ferreryuſza, Laurente-
 go Juſtyniana, Ignatego, Xawere-
 go, Tereſę, Jana od Krzyża, kto-
 rzy przykłądnym życiem, y nauką Ka-
 cerſtwom dawali odpor. Na oſtatek:
 w wieku ſiedmnaſtym aż do lat na-
 ſzych zarażeni ieſteſmy Deiftami:
 którzy niczemu nie każą wierzyć,
 tylko temu, że Bog ieſt: Libertyna-
 mi, którzy ſpoſob chwaleńia Boga, iż
 od każdego woli zawieſt, mowią: przy-
 dając, że może bydź każdy w ſwoiey
 wierze zbawiony: Mędrkami, którzy
 tak Religii Katolickiey Tajemnice
 z rozumem chcą łączyć: że co ieſt
 nad ich pojęcie, to odrzucają wfzy-
 ſtko. Dał Bog z Opatrzności ſwo-
 iej Kościołowi Katolickiemu Jozeſa
 Kalasantego, Jozeſa z Kopertynu,
 Hieronima Emiliana, Serafiona de
 monte Granaro, Franciszkę Fremiot:
 a w ſzczegółności JANA KANTE-
 GO, o którym chcę mowić. Ten
 iako Gwiazda porankowa w poſród
 mgły, iako Xiężyc pełny w dni ſwoie,
 ſwieci, y iako ſłońce iaſniejące, tak
 ten zaiąſniał w Kościele Bożym, w
 liczbę Świętych Pańſkich poczytany.
 W czym że omyłka naſtąpić nie mo-
 że, Kantego czcić y iego fę odda-
 wać pomocy nayprzyzwoitſzą rzecz
 ſądzę: cała o tym mowa moia bę-
 dzie w tych dwóch oſnowach:

Ze wierzymy nieomyłności Ko-
 ſcioła Katolickiego w materyi Kano-
 nizacyi Świętych, przeto nie czcić
 Jana Kantego Świętym, byłaby lek-
 komyślność: Część pierwszą.

Ze wierzymy oddawać cześć
 powiną Świętym Pańſkim, przeto
 nie polecać fę Jana Kantego przed
 Bogiem przyczynie, byłaby mało-
 wierność: Część druga.

CZĘŚĆ

Nieomyłności
 go w poczy-
 tych Pańſkich
 kazać fę może
 ſię: co to
 liczbę Świętych
 nie co innego i
 ſcioła ſwiade
 ſwiato-
 bliwoſci
 człowieka iuż
 ce w ſobie s
 który ſłanowią
 kie, iakie powi
 giem krolu-
 ię wpiſuią w
 w pacierzach K
 fę: iuż w tym:
 Bogu Kościoły
 fę, dni uroczyste
 nie fę od pra-
 fę: iuż w tym
 łowane bydź
 promieniami
 maia w Niebie
 Ciała ſzanują

Takie daw-
 dziach z Bogi
 ieſtże to rze-
 wiarą zgadzai
 ſami Chrzeſci-
 wodow. Bo
 Starozakonny
 Świętym Dzie-
 chwalebnym
 ſmierci, którzy
 neli: y dla tego
 w Piſmie wiad
 Izaaku, Jakobie
 ku, Dawidzie,
 innych: w no-
 Święty w dzi-
 wnie uczcił w
 ſci Szczepana,
 nabe, Sylę y
 woli Boſkiej y
 porządzeniu
 ſprzeciwiać?
 zek w nas zach
 tych Pańſkich,
 zaſłużyła, iako
 bydź powinien

(a) Paul: ad

CZĘŚĆ I.

Nieomyślność Kościoła Katolickiego w poczytaniu w liczbę Świętych Pańskich nie wprzód jasnie pokazać się może, jak za wiadomością tą: co to jest poczytanie w liczbę Świętych Pańskich? To zaś nie co innego jest, tylko jawne Kościoła świadectwo o prawdziwej świętobliwości y chwale iakiego człowieka już zmarłego, zamykające w sobie sąd y wyrok, przez który stanowią się temu Honory takie, iakie powinny być dane z Bogiem krolującym, już to w tym: że się wpisują w poczet Świętych, y w pacierzach Kościelnych wzywają się: już w tym: że na ich pamiątkę Bogu Kościoły, Ołtarze wystawiają się, dni uroczyste, przez wstrzymanie się od prac roboczych, stanowią się: już w tym: że Obrazy ich malowane, bądź zwykły, z pewnemi promieniami na znak Chwały, którą mają w Niebie, y ich cząsteczki Ciała szanują się.

Takie dawać świadectwo o Ludziach z Bogiem złączonych, nie jestże to rzecz przyzwoita, y z wiarą zgadzająca się? Oświadczyć sami Chrześcianie moi z tych powodów. Bog Wszechmogący, w Starozakonnym Prawie niedopuszczył Świętym Dziełopisom zapomnieć o chwalebnym, niektórych, życiu y śmierci, którzy za czasów ich żyli: y dla tego mamy dosyć wielką w Piśmie wiadomość o Abrahama, Izaaku, Jakobie, Mojżesz, Samuele, Dawidzie, Eliaszu, Elizeuszu y innych: w nowym Prawie Łukasz Święty w dziejach Apostolskich równie uczcił wyrazem świętobliwości Szczepana, Piotra, Pawła, Barnabę, Sylwę y innych: a my, tey woli Boskiej, w pomienionym rozporządzeniu możemy się śmiało sprzeciwiać? To samo, że obowiązkiem w nas zachodzi czczeni Świętych Pańskich, bo cnota ich to sobie zaśluszyła, iako iey Honor rodowitą, być powinien nadgroda, możemyż

przysięść do tego, ich uszanowania, kiedy nie będziemy wiedzieć, którzy są prawdziwie Święci, którzy nie? Święci Pańscy że są przykładem cnot y wzorem życia naszego, iako pochodnię iakie od Boga zapalone, aby przyświecały wszystkim, możemyż się wzbudzić wewnętrznie do ich naśladowania, gdyby nam w szczególności tajno było, co oni na tym świecie robili, cierpieli, y iakie prowadzili życie? (a) *Mementote Praepositorum, vestrorum, qui locuti sunt vobis, verbum, quorum intuentes exitum conversationis, imitamini fidem.* Złączeni, jesteśmy, z niemi, przez jednego ciała, członków, spoienie, a te wzajem ubolewają, nad sobą y wspólnie cieszą: to, zaś dźiać się nie może, y za ich, chwałę Bogu dzięki oddawane nie będą, jeżeli o tym od powszechnego Kościoła świadectwa, mieć y upewnienia nie będziemy, które że zbłądzić y omylić się nie może, wierzymy, a wierzymy, niepłonne.

Stawmy tu sobie tylko przed oczy rozumu, nieomyślność Kościoła Katolickiego w nauce należącej do powszechnych obyczajów, tudzież świętobliwość jego potrzebną do pokazania prawdziwej y niezmyślonej Religii: a z tych dwóch, prawideł nieomyślność Kościoła w poczytaniu w liczbę Świętych Pańskich, poznamy.

Strach, nawet o tym pomyśleć, aby kiedy miał Kościół Katolicki zbłądzić w podaniu prawey nauki do obyczajów stosującej się powszechnych, y w przyimowaniu ich z sprawunkiem dobrych czynności złączonym: boby już tym samym Chrystus przez wszystkie czas aż do skończenia świata z nim nie był, Duch S. nie nauczałby go wszelkiej prawdy, upadłaby w nim wiara, która niczemu nie każe wierzyć, tylko, co w słowie Bożym pisanym y podanym zawiera się: która żadnego Prawa obyczajom nie przepi-

Uuu2

pisuje

(a) Paul: ad Hebr: 13.

pisuie, tylko to: co jest występnego potępia, co doskonałego zaleca, która to, co jest dobrego, przykazuje, a co jest złego zabrania. Zleby paś owieczki swoje, ktoby im trucizną napuszczoną podawał żywność, nie zdrową, a wierni nie samemi tylko Tajemnicami Wiary paszą się, ale y do obyczajów należącą nauką. Teraz zwróćmy myśl na Kościół Katolicki poczytujący ludzi w liczbę Świętych Pańskich: alboż on, gdy to czyni, nie obowiązuje Wiernych, którego my (jeżeli nie chcemy być wyrzuceni z Owczarni) słuchać powinni, że tego Człowieka za Świętego mieć, czcić, szanować, naśladować potrzeba? Alboż cześć drugiemu wyrządzona, naśladowanie w cnotach nie należy do obyczajów? więc nie może to być, aby z tej przyczyny miał zbłądzić Kościół dający świadectwo o świętobliwości człowieka. Zatrzymajmy się tu jeszcze, rozumem pracując: wszakże z tego samego Kościoła powagi y ogłoszenia mamy: że ten albo ow jest prawdziwie Święty, z którego mamy, że ta albo owa Księga jest prawdziwie Pismo Święte y Boskie: bo iako Kościół jest, który wpisuje go w Liczbę Świętych Pańskich, tak ten sam jest Kościół, który wpisuje w Liczbę Ksiąg Boskich, Księgę iaką Świętą: aże bynajmniej powątpiwać nie powinniśmy, aby Księga od Kościoła między Boskie poczytana nie była prawdziwie taką: iako mowi Augustyn: (b) *Jabym Ewangelię nie wierzył, gdyby mi Kościół nie pociągał powagą: więc podobnym sposobem, nawet powątpiwać nie można; aby Kościół poczytujący w liczbę Świętych Pańskich, miał być omylny. Ten Kościół, który jest Świętym, to z przyczyny: że Głową jego jest Chrystus, zrodzonym y początkiem wszelkiej świętobliwości będący, postanawiający w nim Sakramenta, Łaskę poświęcający przynoszące, to z przyczyny Namieśników jego Apostołów, po nich Ojców Świętych, Następów Biskupów, z których tak*

(b) *Libr. Conf. Epist. Cap. 3.*

wielu życia niewinnością y cudami syneli, okrutne dla Chrystusa ślącym umysłem ponieśli Męczeństwo: to z przyczyny Świętego Prawa, które wszystkim tamule drogę bezprawiom, a dobrym otwiera czynnościom: to z przyczyny szczególniejszych członków jego, których świętobliwość lubo jest wewnętrzną, przecieć powierzchownie z swoich skutków wydaie się w tylu Ludzi ślanych, którzy wżgardziwszy światu tego powabami samych Boskich rzeczy rozmyślanem bawia się: tak, mowie, będąc Kościół Katolicki Świętym, mógłby być omylnym w poczytaniu w Liczbę Świętych? bynajmniej: bo weźmiemy tylko na uwagę pilną wszystkie okoliczności poprzedzające ostateczny wyrok względem Świętego: na coż tak ściśle wybadania się o osobliwszych cnotach mającego być ogłoszonym Świętym? Na co rostrząsanie cudów z największą pilnością zachodzi? na co w tej mierze posły y publiczne modlitwy nakazane bywają? Możeż być, aby z tak dobrze przygotowanym Kościołem nie był Duch S. przez natchnienie przytomny? Sam sprawunek czynności nadprzyrodzonych wprawia nas w żywą Wiarę. Jeżeli bowiem na przykład wierzymy bez żadnego powątpiewania, że ten albo ow Król tę y ową rzecz wykonał, dla tego tylko wierzymy; że się na to powszechnie zgadzają Dzieiopisowicze, którzy będąc ludźmi, świadectwo ich mogło być omylne: czemuż nie mamy wierzyć nieomylności Kościoła Katolickiego w poczytaniu w liczbę Świętych Pańskich człowieka iakiego zmarłego? który nie wprzód do tego przyśępuje, poki Bog sam świętobliwości życia jego nie potwierdzi cudami, których nigdy zwykł nie czynić dla poparcia iakowego fałszu, bo by to jego rozumem ludzkim niedosiężoney sprzeciwiało się prawdzie.

Takim sposobem gdy poczytany od Kościoła S. Katolickiego Jan Kanty w liczbę Świętych Pańskich,

skich, nie czyni
będzieże zdro
chwalenie cnot
pobudziły Kości
przypadkowej
razem z drugiem
nie pociągnął
iego? Poddawa
przeciw niemu
iako czynił
przez częstą p
zrzucenia z f
proszkow grze
to dostateczna
w niebezpiecz
daniem niewier
do Jerozolim
browolne Kan
bydź przesłado
Turkom Mac
bydź zelżywe
kimi y pieśc
wszystko weso
ieście to wie
wość? wafne
obuwia, w cza
krześciznych m
bliwiza miłos
mac się lat k
śnych potraw
ła, nie iestze
przykład? prz
niem do nog
legow z osobi

Ze wierzen
Świętym,
Pisma Święte
cow Katolick
ny z rozum
Nayprzód by
niem małowie
dla tego iest S
iest Bog, y za
mnice wiary:
tem ie zowier
ogłasza nam s
wykonać powi
synowie, staw
Błogosławieńst

(c) *Epist. 11*
2. v. 15.

skich, nie cześć go więc Świętym, będzieżże zdrowy rozsądek? tak chwalebne, cnoty Kantego, które pobudziły Kościół do oddania mu przypadkowej chwały, aby ją miał razem z drugimi Świętymi równą, nie pociągnaż nas do uszanowania jego? Poddawać ciało duchowi, aby przeciw niemu nie podnosiło rokośzu, iako czynił Kanty, uciążając go przez częstą podróż do Rzymu, dla zrzucenia z siebie najmniejszych proszków grzechowych, nie jestże to dostateczna pokuta? wdawać się w niebezpieczeństwo życia, opowiadaniem niewiernym Ewangelii, idąc do Jerozolimy pieśzo, nie jestże dobrowolne Kantego. Męczeństwo? byż prześladowanym, fałszywego Turkom Machometa, potępiając, byż zelżywemi dotkniętym słowy, kłymi y pieszczami utłuczonym, a to wszystko wesoła ponosić twarz, nie jestże to wielka Kantego cierpliwość? własne zdejmować odzienia, obuwia, w czasie ostrych y nayprzykrzejszych mrozów, nie jestże osobliwsza miłość bliźniego? wstrzymać się lat kilkadziesiąt, od mięsnych potraw dla umartwienia ciała, nie jestże to nadzwyczajny przykład? przepraszać z upadnięciem do nog każdemu z swoich Kolegów z osobna, jeżeli co w dowo-

dzeniu prawdy w czasie dysput z gorącości wymowił, nie jestże to głęboka Kantego pokora? pracować przeszło pół wieku w Akademii, nauczając już Swieckich, już Boskich nauk, nie jestże to życie pracowite y chwały godne? słać nie policzonemi cudami, nie jestże to przedziwne dzieło Pana Boga w Kantym? oddawać więc iemu iako Świętemu cześć powinna należy: bo tę opuścić, jest byż gorszącym przez odciągnięcie wiernych od czci Świętych Pańskich; jest, byż niesprawiedliwym przez uczynienie krzywdy Kościołowi y samym Świętym, jest, byż zmieszaniem z gatunkiem owych ludzi, którzy naśmiewają się z Kanonizacyi, które czyni Kościół, y zaprzeczają uszanowanie y wzywianie Świętych, a co naywięcej do mowy moiej służy, jest, sprzeciwiać się powszechnemu Kościołowi Katolickiego zdaniu, na rzeczach grunto-wnych załagodemu, jest to prawdziwie rozum stracić, według nauki Augustyna S. (c) *Inolentissima est infamia, disputare, an sit faciendum, quod tota Ecclesia facit.* A co na jedno wychodzi, że wierząc nieomyślności Kościoła w poczytaniu w liczbę Świętych Pańskich, nie cześć Jana Kantego Świętym, jest lekko-myślność.

C Z E S C II.

Ze wierzymy cześć powinna Świętym, mamy na to dowody Pisma Świętego, tudzież zdania Ojców Katolickich, iako też przyczyny z rozumem zgadzające się. Nayprzód byż powinno przekonaniem małowierności Pismo S. które dla tego jest Święte; że sprawcą iego jest Bog, y zawiera w sobie Tajemnice wiary; dla tego Testamentem ie zowiemy; że Bog w nim ogłasza nam swoją wolę, którąśmy wykonać powinni, iako domniemani synowie, stawszy się dziedzicami Błogosławieństwa wiecznego.

Jozue kiedy obaczył Anioła, y usłyszał, iż ten jest Wodzem Orszaków Boskich, mowi Pismo: upadł na ziemię zawoławszy, *co Pan moy mego do sługi swego?* (d) Abdyasz Rządca Domu Królewskiego Achaba, kiedy mu Eliaś załapał drogę, upadłszy na twarz swoją z temi dał się słyszeć słowy: *Ty iestes Panem moim Eliazu!* (e) Ten sam potkał honor Elizeusza, kiedy Synowie Proroków, którzy byli w Jerychu, mowili: *Spo-czaj duch Eliaza na Elizeuzu, y wyszedłszy naprzeciw niemu, uczcili go, upadłszy na ziemię.* (f) Toż samo

Www. uczy-

(c) Epist. 118. (d) Jos. Cap. 5. (e) 3. Reg. 18. vers. 7. (f) 4. Regum 2. v. 15.

uczyniła owa Wdowka, skłoniwszy się do nog Elizeusza, że iey Syna wskrzesił. (g) Honor ten (o którym my dopiero słyszeli), oświadczony Aniołom y Świętym Mężom, nie był prawdziwie święcki, pozorny, y doczesny, bo w nim nie szanowali iaką Godność przyrodzoną y ludzką; ale Jozue, uczcił Anioła, że się powie-
dział bydz Wodzem Woysk Boskich: Abdyasz uczcił Eliazza, że poznał Męża Łask Boskich pełnego: Synowie Prorocy, y Wdowa uczcili Elizeusza, że Duch Boski od Eliazza spadł na niego, y mocą Boga wskrzesił iey Syna: zaczyn ta część była święta, pobożna, y powinna, w której Bog był szanowany w Świętych swoich, y moc iego napelniająca onych. Oprocz tego, jeżeli Bog nakazał przez Proroka uczcić podnozek nog swoich, ponieważ Świętym iest, (który nie co innego znaczył według tłumaczenia wielu,) tylko skrzynię Pańską w takim będącą poszanowania; że do niey nie wolno było przystąpić w drodze, iak na dwa tysiące łokci, (h) dla ktorey zniewagi kilkadziesiąt tysięcy Betsanitów Bog ukarał, Oze rzucił o ziemię, że iey tylko dotknął, co mu się nie godziło, iedno samym Kapłanom? Ztąd takie sobie uczynimy uwagi: skrzynia Pańska od stworzenia rozumnego była daleko podleysza, a przecie, że się stała podnożkiem Boga, na ktorey on pewnym sposobem spoczywał, chciał ją mieć w doskonałym od Izraelitow szacunku; tym samym w większym uczczeniu, mieć chce Świętych, w których nie iuż do czasu y w tajemnicy, ale w rzeczy samey y na wieki Bog mieszka, przez łaskę y chwałę, który Bog nie iest umarłych, ale żywych, których sam Chrystus szanuje w tych słowach: *Który mi sta- żyć będzie, uczci go. Oyciec moy, to iest: czyniac ich Bog zacnym y wy-
bornym naczyniem, przy ich Zwlo-
kach Świętych: dzieła często nad-
przyrodzone sprawuiac, ktorzy nie
iuz w zwierciadle, ale twarz w
twarz patrzaiaacy, ofiagaja Boga.*

(g) 4 Reg: 2. (h) Jos: 3. vers: 4.

Weyzrzyimy zatym w Księgi Oycow Katolickich tak Greckiego iako też Łacińskiego obrzadku, a w nich doczytamy się, że zawsze iednomyślnie pisali o powinnym uszanowaniu Świętych Pańskich. Ireneusz w Księgach swoich napisał przeciwko Kacerzom, ktorzy do tey przy-
szli zuchwałości, że Męczennikow Świętych w pogardzie mieli: *Od Chrystusa, zawiętydzeni będą wszyscy, ktorzy nie uczcili ich Męczeństwa.* Euzebi powiedział: *My to codziennie czynimy, że Boga przyiacioli szanujemy.* Bazyli w mowie o czterdziestu Męczennikach to wyraził: *Honor, który dobrym wespółstugom oswiadczaemy, dobroczynność przeciw potęszchnemu Panu oznacza.* Z Łacińskich Oycow, pominawszy daw-
niejszy dla krotkości czasu, Cypryan napisał: *Męczennikow okru-
ciństwa y dzień dorocznego pamiatki obchodzimy* Ambtoży to ma w mowie swojej Izofoy: *Kto szanuje Męcen-
nikow, szanuje Chrystusa, a kto pogar-
dza Świętych, pogardza y Pana.* Hieronim w Liście 5. to wyraził: *Szanujemy Slug, aby chwała ich spływała na Boga.* Augustyn w mowie pier-
szej o Świętych Piotrze y Pawle powiedział: *Naybliżosławieńskiego Piotra Rybaka, teraz na kolana upad-
szy, szanuje Narodow mnogość.*

Ale na coż ia mam czas za-
trudniać w przywozzeniu zdań Oy-
cow Świętych, do poparcia tey praw-
dy należących, ktorych iest ogro-
mna liczba, kiedy dzisieyśi świata
mędrkowie wyciagaja przyczyny z ro-
zumem zgadzającey się? Lecz czym
więcey pracuje rozum, szperając w
Tajemnicach wiary, tym go bardziey
potrzeba poddać, iak Slugę, objawie-
niom wiary; czym bardziey podobają
się zmyślności wrodzoney, zdania,
tym ie bardziey potrzeba uniać,
wstydy bowiem iest dla Teologa, na
Rilozoficznych, gdyby na iakich wy-
rokach, polegać przyczynach; mają-
gruntownieysze, bo z Pisma y z Oy-
cow dowody: Ale że y racya natu-
ralna iest użyteczna Nauczycielom
Kościoła Katolickiego, ktorych po-
winnosć

winnosć iest, nie t-
ne w urzymaniu p-
tych, ktorzy iey się
fowac to zaś wy-
bo wiernemiby ty-
Nauczycielami w-
poparli mowy fw-
zum sam oswie-
czyciele Katolic-
Pogany d. Wia-
przecinac, prze-
śnie my z ich-
kow przekonywa-
Boskiej prawdzi-
re: tak uczynil
Areopago, by m-
szywych Bogow
taezajac samych
pokazujaca ieste
Boga. Z tych
czyciele Religii
was, Niedowiar-
winna część s-
się na przylac-
waz, przekor-
oprocz innych, t-
cki honor nalezy
cie, naprzyklad
y. t. d. czemuż
czony tym bard-
nie ma cnoro-
rodzonym?

Co się zaś
pomoc, przed
mamy tego iasu
Czytamy w nim
wzywali żyacy
sprawiedliwych,
pomocy. Oto s-
muela. profli-
nami prosić y
naszego, aby n-
slynczykow: 6.
zał Przyiacioli
wach: Idziecie
będzie modlić się
przyimę. (k)
mian pisząc, w
seas Bracia, aby
modlitwami wa-
Jeżeli więc ży-
wac na pomoc
teln, są: a czę-

(i) 1. Reg: 7.

winność jest, nie tylko umacniać wierne w utrzymaniu prawey nauki, ale i tych, którzy iey się sprzeciwiają, strofować: to zaś wykonać nie potrafią, bo wiernemiby tylko byli, ale nie Nauczycielami wiernych, gdyby nie poparli mowy swoiey sposobem; rozum sam oświecającym. Ze Nauczyciele Katolicy mają y same Pogany do Wiary Chrześcijańskiej przeciągać, przeto ich samych właśnie mby z ich wieszczych wyroków przekonywać nie należy; aby Boskiey prawdzie przedzą dali wiary: tak uczynił Paweł w pośrodku Areopagu, by mieżkanców od fałszywych Bogów odciągnął, przytaczając samych Filozofów naukę, pokazując iestestwo prawdziwego Boga. Z tych to powodów Nauczyciele Religii Katolickiey, aby w was, Niedowiarkowie! wzbudzili powinność cześć Świętym, odważają się na przyłączenie racyi, rozum wafz, przekonywających, które obojętne, te dają: Jeżeli świecki honor należy się doczesney cności, na przykład: mądrości, męstwa, y. t. d. czemuż honor z Religią łączony tym bardziej oddawany być nie ma cnotom więcej niż przyrodzonym?

Co się zaś tyczy wzywania na pomoc, przed Bogiem Świętym, mamy tego jasne z Pisma dowody. Czytamy w nim, iak żyjący Ludzie wzywali żyjących ieszcze na ziemi sprawiedliwych, y ich oddawali się pomocy. Oto Synowie Izraelscy Samuela profili: *Nie przestawaj za nami prosić y wołać do Pana Boga naszego, aby nas wybawił z rąk Filistynczyków.* (i). Oto Bog przykazał Przyjaciółom Joba w tych słowach: *Idźcie do sługi mego Joba, on będzie modlić się za was, y twarz jego przyjmie.* (k). Oto Paweł do Rzymian pisząc, w Rozd. 15. mówi: *Proście was Bracia, abyście się przyjeżniali modlitwami waszemi za mną do Boga.* Jeżeli więc żywych godzi się wzywać na pomoc, którzy jednak śmiertelni są: a czemużby się nie godziło

wzywać Świętych z Chrystusem krolujących, iuż nigdy niemających umierać? To pewnie dla tego, żeby się działa krzywda JEZUSOWI iednemu Pośrednikowi między Bogiem y Ludźmi, gdybyśmy uznawali innych Pośredników? ale bynajmniej: bo my Świętych nie wzywamy tak, aby oni trzymali Osobę Chrystusa Pośrednika naszego, aby nowy dług za nas mieli wypłacać, y Bogu on ofiarować, ale żeby Święci trzymali stronę naszą, prosiąc Boga, by przez zasługi Chrystusa szacunek odkupienia nam przyłączył. To pewnie dla tego, że Święci naszych prośb nie chcą słuchać? ale bynajmniej: bo większą miłością są teraz zapaleni, iuż o swoiey nieskazytelnosci pewni, a o naszym zbawieniu troskliwi. To pewnie dla tego, że nie mogą? ale jeżeli kiedy tu byli pielgrzymami na świecie, iako tym więcej mogą, kiedy iuż mieżkancami są w Niebieskiej Oyczyźnie! To pewnie dla tego, że nie wiedzą, czego my dopraszamy się od nich? ale zkład wiedzą Anieli o czynieniu pokuty iednego grzesznika, o sprawach człowieka, iednego pilnują we wfszykich krokach y ścieżkach iego: ztąd też wiedzą Święci, Pańscy o modlitwach naszych do nich zaplesionych, których dusze błogosławione są, iako Anieli w Niebie. (i) Jeżeli wielu Świętych, żyjąc tu i teraz na tym świecie, z naszego objawienia wiedzili nayskrytze rzeczy przeszłe, terażniejsze, y przyszłe: czemuż to wfszytko poznawac nie mają, co od nas jest, czynione dla nich, kiedy więzow ciała tego wyszedłszy, jasnie zapatrnią się na Boga, y w nim widzą to wfszytko, co do nich należy?

Z tey to naywięcej przyczyny polecać się zasługom Jana Kantego, iako Świętego, każdy, prawowierny powinien. Bo mógłżeby był iasną wyswiadczyć mocą Boga, Bernardowi Maciejowskiemu, Kardynałowi Biskupowi Krakowskiemu, w niebezpieczney bardzo zostającemu, chęć

robie

Www 2

(i) 1. Reg. 7. (k) Job. cap. ult. (l) Math. 22. ver. 30.

robie, do pierwszego przywrócić go zdrowia? Mogłoby być mocą Boga, Tartowy, Xieźny Ostrogskiej Kasztelanowy Krakowskiej, Syna Włodzimierza w niepewnym życiu ratować? Mogłoby być mocą Boga, Gabryelowi Tęczyńskiemu Woiwodzie Lubelskiemu w ciężkiej słabości zostającemu dać pomoc? gdyby był nie wiedział Kanty, że mu się ci wszyscy na ziemi w modlitwach ofiarowali. Pominawszy inne Kante go cuda, mogłoby być mocą Boga tylu wskrzesić umarłych, tylu ślepym wzrok przywrócić, tylu chorzych uleczyć? których jeszcze za czasów swoich podał do Kanonizacji W. Stuga Boży Opatowiusz, Świętej Teologii Doktor Akademik, 239, gdyby był nie słyżał wzdychania proźb, modlitw już w Niebie mieszkający Kanty? Temu jeżeli wierzyć nie byłbym po dośladnych cnot y cudów rostrząszeniach od Kościoła Rzymńskiego uczynionych, po uprzątnionych wszelkich powątpiowaniach, które w tej mierze zachodziły, nie możemy się prawowiercami nazwać. A zaczynam, gdy wierzymy cześć powinna Świętym, po-

lecać się Kante go zasługom w liczbie Świętych umieszczonego powinniśmy; wszak już w te obowiązki, przez ustawiczne Jego uczestnikowanie dobrodziejstw weszliśmy. Winne wdzięczność całe Królestwo Polskie za tyle łask odebranych, jako swojemu Rodakowi y Obywatelowi KANTEMU: Winne całe Duchowieństwo, jako dusz ludzkich zbawienia współpracownikowi: Winne wszystkie Zakony, mianowicie w tym Mieście najliczniej zgromadzone, jako Filozofii y S. Teologii Doktorowi: Winne Miasto Stołeczne Kraków, jako swemu współmieszkańcowi: Winni wszyscy do niego się uciekający, jako niezawodnemu Patronowi. AMEN.

Równie jak w inne dni, przy Benedykcyi Najswiętszego SAKRAMENTU, y odgłosie Armat Arsenatu Austriackiego. Nabożeństwo zakończone. Dnia tego z południa nadeszła była piękna y okazała Kompania, z Wieliczki Miasta, wprowadzana przez WW. OO. Reformatorów, która Uroczystości SWIĘTEGO znaczną przydała wspaniałość.

S O B O T A.

Już to dzień siódmy nadszedł, odkąd cudowne sprawy NAWYWSZEGO, w swym Świętym JANIE, pobożność Chrześcijańska, solennym bezustannie wielbiła obrządkiem. Święty Osmiodzień zbliżając się do swego końca, tym liczniej gromadził lud postronny do uczestnikowania w pozwolonym od S. Stolicy Apostolskiej Zpełnym Odpuszczeniu, y w powszechny Katolickiego Świata radości. Za danym hasłem Armaty Austriackiej, Kościół Świętej ANNY zaczął brzmieć chwałą Bożą. Lecz y w Kaplicach przydzwierznic Wielkiego Kolegium, tak dziś, jako y przez całą Oktawę, nie przestały być sprawowane Najswiętsze

Ołtarza Ofiary, od pobożnych przychodnych Kapłanów. Kaplice te, już w bogate ozdoby, już w liczne światło, opatrzył był starannością swą JMC X. STANISŁAW PATELSKI, S. T. Profesor, Kanonik Kolegiaty S. Floryana, bezustannie pilnując, ażeby dla każdego wczesna była czyniona usługa. Wotywe śpiewał JMC X. KOZBIAŁOWICZ, Dziekan Skawieński, Pleban w Sulkowicach; a Wielebny Ojciec WINCEN TY REDARSKI, Zakonu Świętego Franciszka dawnej Obserwancyi S. T. Lektor, Kaznodzieja Krakowskiej Katedry, na pochwały KANTEGO, y dla zbudowania licznych Słuchaczy, miał w tych słowach

KAZA-

K

Completitque
septimo, & be
Dopelnił wi
czaj dnia sioc
Ston

Sama to prz
bożna Chrz
z sprawiedliw
siódmy i zcz
prawującego
nego Uroczyst
osobliwego
trona, a w Pr
Akademii Pism
niegdys Doktor
tego Jana Ka
dnym początk
ta pomieścić
tem: Dopelni
go &c. Szczes
uprzywilejowa
siódmy na po
świata, które
czy Stworzyci
chmogający, p
niczego Nieba
dzonych na
wielorakich w
świecających
wszy ziemię
kwiaty, w drzew
ność, morza,
rybami, powie
szcze y lasy z
koniec na ob
swoie uczyni
wszechnym ca
wszy Panem,
chwalebnie, y
kiego dopelni
do zupełney o
świata machin
wola w przyzw
porządku, po
śliwie szczęś
dnia siódnego
czaj, poprze
fzych przez st
dzać nowych w
nie tylko temu

KAZANIE.

Complevitque Deus die septimo opus suum, quod fecerat, & requievit die septimo, & ben-dixit diei septimo, & sanctificavit illum. Gen: 2. Cap: 2. & 3.

Dopełnił więc Bog dnia siódmego dzieła swego, które czynił, y odpoczął dnia siódmego, y pobłogosławił dniowi siódmemu, y poświęcił go.

Słowa Pisma S. wzięte z Księg Rodzaju, w Rozdziale 2.

Sama to przyznasz, y osądzisz, *Pobożna Chrześcijańska Wierności!* iż z sprawiedliwych przyczyn dzień siódmy szczęśliwie z Oktawą odprawującego się, a dawno pożądanego Uroczystej Kanonizacji Aktu, osobliwszego Korony Polskiej Patrona, a w Prześławnej tutejszej Akademii Pisma Świętego Wielkiego niegdyś Doktora y Profesora, Świętego Jana Kantego, z dniem siódmym początkow stworzonego świata pomieścić, y porównać umyśliłem: *Dopełnił więc Bog dnia siódmego &c.* Szczęśliwyż to nader, y arcyuprzywilejowany stał się on dzień siódmy na początku stworzonego świata, którego wszystkich rzecz Stworzyciel Bog nasz Wszechmogący, po wyprowadzeniu z niczego Nieba, y Ziemi, po osadzonych na gornym firmamencie wielorakich we dnie, y w nocy przyświecających Luminarzach, przybrałszy ziemię w rozliczne zioła, y kwiaty, w drzewa, y urodzajow plenność, morza, y wody napelniwszy rybami, powietrze ptactwem, puszcze y lasy zwierzem, samego na koniec na obraz y podobieństwo swoje uczyniwszy człowieka, y powszechnym całej ziemi postanowiwszy Panem, gdy już tak mądrze, chwalebnie, wszechmocnie wszelkiego dopełnił dzieła, które tylko do zupełnej ozdoby tej obszernej świata maszyny przepaściła jego wola w przyzwoitym mieć chciała porządku, po zakończonej szczęśliwie sześciodniowej pracy, dopiero dnia siódmego nie tylko sobie odpoczął, poprzestając już więcej dalszych przez stworzenie wyprowadzać nowych w rzeczach rodzajów, nie tylko temuż siódmemu dniowi

sowicie pobłogosławił, gdy widząc, iż wszystkie dzieła mocą Wszechmocności od niego poczynione z istoty swojej dobre są, obficie na nie zlał błogosławieństwo, aby podług przyrodzonej skłonności wszystko mnożyło się, rosło, y napępiało ziemię, ale też jeszcze do tego, tenże dzień siódmy najsświętszemu honorowi swemu wiecznymi czasy poświęcił, nakazując wszystkim następującym wiekom, aby go na zawsze w uroczystym zachowywały czczeniu: *Przez sześć dni czynić będziecie roboty wasze, siódmy dzień będzie u was Święty, y Uroczysty, bo spoczynkiem Pańskim jest.* Pozwólcież łaskawego ucha, Chrześciane! abyście następującą wyrozumieć mogli uwagę, którą ja z okoliczności siódmego dnia między Oktawą Uroczystej Kanonizacji Wielkiego Sługi Bożkiego S. Jana Kantego, pod podobieństwem siódmego dnia po stworzeniu świata, dla pożytku waszego duchownego odkryć umyśliłem, a nayprzód: *W dzień siódmy* po stworzeniu świata, dopełnił Bog wszelkiego dzieła, które tylko postanowił być uczynić: *Dzień siódmy* pomiędzy solemną Oktawą Uroczystej Kanonizacji S. Jana Kantego, o! jak wielkie na siebie w tej mierze bierze podobieństwo, kiedy nam to w naypierwszej wystawia reflexyi, iako nieskończony w dobroci, y sprawiedliwości swojej Bog, nadgradzając Janowi Kantemu owe nieprzeliczone niewinnego życia Jego przykłady, koronując ową pilność, która w sercu, y myśli Jego nieustannie zawsze tkwiła, w uniknięciu wszelkiej do złego okazyi, wypłacając się za ową Jana gorliwość, której używał w pilnym szukaniu

Xxx

iak

A.

pożnych przy-
Kaplice te, iż
w licznę swa-
ranności swa
PATELSKI,
onik Koleziaty
nie pilniac,
wczesna była
orwe śpiewał
WICZ, Dzie-
w Sulkowi-
iec WINCEN-
onu Świętego
erwancy S.T.
Krakowickiej
KANTEGO,
znego Słucha-
wach
KAZA-

iak nawięcej pomnożenia honoru Boskiego, dla czego nie tylko sam codziennie dążył do iak nawięzszego doskonałości stopnia, ale oraz życiem y przykładem zapatrującym się na to, do zamilowania Boga, y zbawienia żywą stał się pobudką, a iako te krotko pomienione heroiczne cnoty Jego tę nieomylną głoszą prawdę, że S. Jan Kanty w doczesnym życiu swoim we wszytkim starał się wypełnić wolę Nawięzszego Boga; tak oto y Bog dopełnia już w tych dniach dawno przezyrzanych, y postanowionych w wyrokach swoich, kiedy czyniąc już koniec serdecznym pragnieniom Prześławney tutejszey Akademii, która od kilka wieków, z niewymownym utęsknieniem, y staraniem swoim życzyła sobie, aby iak nawięzściej usłyszeć mogła Świętym ogłoszonego, Wielkiego niegdyś w Kollegium swoim Doktora, a teraz Patrona, y Protektora przed Bogiem, S. Jana Kantego, skłoniwszy miłosierdzie swe na głos ufilnie wołającego o tę łaskę ludu, przyiawszy Nawięzniejszych Tronu Polskiego Monarchow, po wiele razy w tej mierze do Stolicy Apostolskiej zanieśione prośby, już oto w tych dniach dopełnia Nawięzniejszey woli swojej, y naszey, gdy nam go teraz iako solemnie ukanonizowanego w Kościele swoim na ziemi, za Świętego Patrona czcić, y szanować każe. *W dzień siódmy* po stworzeniu świata odpoczął Bog od wszelkiego dzieła, które czynił; *W dzień siódmy* Uroczyſtey Kanonizacyi S. Jana Kantego, uważać (przynależy, iako ten przerzeczony Patron dla Anielskiej niewinności, którą wydawała w sobie wysoka świętość całego życia Jego, prawdziwie stał się spoczynkiem, a spoczynkiem godnym samego Boga, gdyż, jeżeli według Augustyna S. Ser: 3. sup: Psal. *Dusza sprawiedliwego jest Stolicą, y spoczynkiem dla Boga?* któż więc powątpiewać może o tej wygorowanej sprawiedliwości S. Jana Kantego, przy której on nie tylko własne swoje do tego

przysposobił sumnienie, aby na czas każdy być mogło wygodnym y ulubionym przybytkiem Bogu, ale przytym, o! iak wielom do tak wysokiego szczęścia stał się powodem, w których oraz Bog za pomocą Jego przez przytomność łaski swojej miłe przemieszkował, y odpoczął: Więcej ieszcze: pobłogosławił Bog *siódmemu* dniowi po stworzeniu świata. O! któżby mi to dał, abym dziś, zkad mógł zasięgnąć tak doskonałej wymowy, bym potrafił dokładnie wyliczyć wszystkie błogosławieństwa Boskie, których stał się uczestnikiem w życiu swoim Jan Kanty. W tym tu albowiem zupełnie wydać się nieprzebrana dobroć Pana Boga naszego w udzielaniu błogosławieństwa Wielkiemu Studze swemu Janowi Kantemu, że iako pragnące pomnożenia iak nawięzniejszey Chwały Boskiej pobożne Jego serce, tych nawięzobliwiey szukało sposobow, iżby wszystkie stany ludzi iednomyślnym głosem, w iedności prawdziwego Kościoła czcili, wielbili, y błogosławili Boga: tak wzajem Bog Wszechmogący, który według Psalmisty, Psal. 10. *Wysłuchiwaj żądze serca sprawiedliwego, a woli ust jego nigdy nie omyla;* poprzedzał Święte pragnienia, y zamysły Kantego w przedziwnych błogosławieństwach swoich, udzielając mu tak wysokiey w słowach mądrości, która według przepisa Pawła S. Ad Hebr. 4. v. 12. *była żywą mową y skuteczną, więcej przenikającą nad wszelki zaostrozony miecz, aż do przedzielenia duszy y poznawającą myśli, y intencye serca,* wspomagając w nim słabość natury ludzkiej, aby w zaczętej raz drodze sprawiedliwości szczęśliwie wytrwał aż do końca, siódząc mu wszystkie trudy, dolegliwości, y prace, które czynił dla Boga, aby tak, iak złoto w ogniu, w doczesnym wyprobowany życiu, mógł się tym lepiej w Oczyszczaniu Świętych do niebieskiej przysposobić Korony. Na koniec: *Dzień siódmy* po stworzeniu świata, Bog Wszechmogący ku większey Chwale Nawięzniejszego Imienia swego wy-

go wybrał y poświęcił
świątym Bogu
mnego Aktu Kanonizacyi
niepodobna zamieścić
Święty Jan Kanty
cia swojego, y
poświęcić na
tak oraz tym
bo serdeczney
ten stopień wy
że Go Bog wz
y Ziemią, pr
wiekowej nad
co do rozliczny
tu Cudow na
zował, y poświę
mnie oświadczył
Chrześcijańskie
szym, chcąc prz
chwale przed
nowo-ukanonizowa
tego, nawięzniej
dy na dzień fi
świątą, gdyż
stało się wypeł
y odpoczynek
dajowi Bog po

BOG. nie wie
pragnie od
nawrócić pełn
Jego. A to pe
grode poświęce
dliwy odbiera
wiem naucza P
ad Thejsalon: 4.
poświęcenie wa
strzegali zmarzy
z was utrzymy
świątobliwości
bez przyczyny
wyśławiona dob
iedynie człowiek
aby mógł w p
stać się dziedzi
do tego przez
sobila łaski, w
ciła dary, aby
wyrobienia sobi
dańszego szczęś
nieśnienie twarzy

go wybrał y poświęcił: Na dniu dzisiejszym siodnym, pamiątki solemnego Aktu Kanonizacyi Kantego, niepodobna zamilczeć tego, że iako Święty Jan Kanty wszystkie dni życia swojego, y całego siebie, umiał poświęcić na wieczną Bogu Ofiarę, tak oraz tym sposobem gorącej, bo serdeczney miłości szczęśliwie ten stopień wysłużył sobie chwaty, że Go Bog wzajem przed Niebem, y Ziemią, przed Niebem! co do wiekuiściey nadgrody; przed Ziemią! co do rozlicznych y głośnych światu Cudow na całe wieki ukanonizował, y poświęcił. Y toć to dla mnie osobliwą było pobudką, *Chrześcianie!* że ia na dniu dzisiejszym, chcąc przyzwoitą złożyć pochwałę przed grobem, szczęśliwie nowo ukanonizowanego S. Jana Kantego, najpierwze obrocitem względy na dzień siodny po stworzeniu świata, gdyż iako w tamten dzień stało się wypełnienie woli Boskiej, y odpoczynek Boga; iako tamtemu dniuowi Bog pobłogosławił, y iegoż

poświęcił; tak na dniu dzisiejszym (lubo w inny y odmienny sposób) w trzech następujących Częściach, dopełnienie woli Boskiej w Janie, y odpoczynek Boga, błogosławieństwo Boskie, y poświęcenie Jana uważać nam będzie potrzeba. Co tak rozrządzam.

Święty Jan Kanty po wszystkie dni życia swojego we wszystkich starał się wypełnić wolą Najwyższego Boga; a Bog w Janie, y przez Jana szczęśliwie sobie odpoczął. *Część pierwsza.*

Święty Jan Kanty tego nawięcey całym życiem pragnął, aby wszystkie w ludziach sławy błogosławiły Boga; a Bog Święteżądze, y zamyślił Jana w obfitych łaskach swoich słowicie błogosławił. *Część druga.*

Święty Jan Kanty wszystkie dni życia swojego, y całego siebie poświęcił na wieczną Bogu Ofiarę; a Bog wzajemnie Jana na całe wieki przed Niebem y Ziemią ukanonizował, y poświęcił. *Część trzecia.*

C Z E S C I.

BOG nic więcej w tym życiu nie pragnie od człowieka, tylko aby naysciślej pełnił najsświętszą wolą Jego. A to pełnienie jest w nadgrody poświęcenia, które sprawiedliwy odbiera człowiek. Tak bowiem naucza Paweł S. Apostoł, *1. ad Thesalons. 4. To jest wola Boża, poświęcenie wasze, ażebyście się wystrzegali zmaru, y ażeby umiał każdy z was utrzymywać samego siebie w świętobliwości, y w honorze.* Y nie bez przyczyny: iako bowiem niewysławiona dobroć Boska na ten iedynie człowieka uczyniła koniec, aby mógł w przyszłej wieczności stać się dziedzicem Nieba; iako go do tego przez wielorakie przysposobiła łaski; w przedziwnie ubogaciła dary, aby zdarniejszym był do wyrobienia sobie onego naypożądniejszego szczęścia; iako przez wyniesienie twarzy ludzkiej ku Niebu

to wyraźne zapisała prawo, aby każdy w śmiertelnym życiu nawięcey zapatrywał się w Niebo, y tam nieustannie bawił się konwersacyą, zkad całą wiecznością nayspełnieniejzey spodziewa się nadgrody; tak niechcąc bynajmniej w niczym umniejszyć Boskiej sprawiedliwości swojej, która nic zmazanego w onex Oyczyźnie Błogosławionych mieścić nie może, przyłączył oraz do tego najsświętszą wolą swoją, przez którą iako wszystkich chce zbawić, tak niemniej pragnie, aby wprzód z strony człowieka wielorakie Cnoty Świętych poprzedziły zasługi, co samo potwierdza zdaniem swoim wspomniany Paweł Święty *1. ad Timot. 2, 6. ad Coloss. 4. To jest dobra rzecz, y przyjemna przed Zbawicielem naszym Bogiem, który wszystkich ludzi chce zbawić, y do poznania prawdy przyprowadzić, aże-*

Xxx2

byście

byście byli doskonałemi, y dopełniali
we wszystkim woli Bożej. Lecz,
ktoż prosię temu serdecznemu Bo-
skiemu pragnieniu nayprzyjemniej-
szą z samego siebie czyni satysfa-
kcya? kto tak żyje, aby we wszy-
stkim zdawał się pełnić wolę Nay-
wyższego Boga? jeżeli nie ten,
który będąc wyuczony w Szkole
Kościoła, S. wszelkich środków, ile
tylko sposobić mogą do nabycia pra-
wdziwej Chrześcijańskiej doskona-
łości, będąc uświadomiony o tym, iż
na każdego z żyjących ten obowią-
zek, że raz powzięty sukienki nie-
winnosci, w ściśłym zachowaniu praw
Boskich, w unikaniu wszelkiej do-
grzechu okazyi, w szukaniu dobrych
uczynków, strzedz y pilnować po-
trzeba aż do samej śmierci, na to
wszystkie swoje łoży starania, aby
w pobożności ducha, w niewinności
sumnienia owej szczęśliwie mógł
się dorobić sprawiedliwości, za któ-
rą nieomylnie przyrzeka błogosła-
wienie. Przedwieczna Prawda
Chrystus, *Math. 5. Błogosławieni,
którzy łakną y pragną sprawiedliwo-
ści.* Tak jest w samej rzeczy,
Chrześcianie! Błogosławieni są za-
wsze ci słudzy, których na każdy
czas okolo chwały swojej Pan
znayduie czuwających; gdyż, iako
w światowych służbach tego bydz
sładzą wiernym y roztroptym sługą,
który pilnie zachodzące od samej
woli Pańskiej zwykt pełnić rozkazy;
tak w tych podobnie staie się do-
pełnienie woli Naywyższego Boga,
którzy w pełności zasług, w nieu-
stannym szukaniu Cnot Świętych,
swoje prowadzą życie, iako wyzna-
ie Piotr S. 1. *Petr. 2. że ta jest
wola Boża, ażebyście czynili dobrze,
iako słudzy Boga.* Wiedząc tedy,
czego Bog w tym życiu naywięcej
pragnie od człowieka, y przez co
naylepiej pełnić się może nayświę-
tsha wola Jego, podobno ieszcze
y to wiedzieć pragniecie, co też
za nadgodę odbiera człowiek we
wszystkim starający się pełnić wolę
Naywyższego? O! zaiste, y ktoż
doskonale wyrachować potrafi wszy-

skie łaski, y dary, ktoremi Bog
wyplacać się będzie podobnym Słu-
gom swoim; oto procz tego, że ci
wszyscy, którzy wypełniają wolę
Oyca Przedwiecznego, wniydą do
Krolestwa niebieskiego, iako świad-
czy Ewangelia *Math. 7. Ze żyć
będą na wieki, iako mowi Jan S. 1.
Joan. 2. Ze kto tak dopełnia
wolę Boga, staie się jednym du-
chem z nim, iako naucza Paweł S.
ad Corint. 6. Iate też ieszcze w
niewinnym sercu podobnego czło-
wieka, Bog niby w poświęconym so-
bie Kościele ulubiony znayduie przy-
bytek, y w nim mieszka przez ła-
skę, iako toż samo ogłosił Chrystus
*Math. 12. mowiac do zgromadzo-
ney rzeszy; Kto uczyni wolę Oy-
ca mego, który jest w niebieszech,
ten moim Bratem, Siostrą, y Matką
jest.* Przez co chciał upewnić, (iako
się domysla uczony Theophylaktus
Hom. 17. in Evang.) że, iako on w
niepokalanych Nayświętszey Matki
swojej wnętrznościach prawdziwie
y istotnie przyimuiąc naturę ludzką,
przez dziewięć przemieszkiał mie-
ściący; tak w sprawiedliwej duszy
tego, który pełni wolę Oyca Przed-
wiecznego, zawsze mieszkać będzie
przez łaskę. Y ztądci naypierwszy
wynika honor Wielkiego Patrona S.
Jana Kantego, który z iedney strony
wiedząc dobrze, iako Bog od czło-
wieka tej naywięcej pragnie do-
skonałości, przez którą iak naye-
piej wypełni się mogła nayświę-
tsha Jego wola; z drugiej strony
poznawaiąc y to, iak wielką za to
nadgodę odbiera człowiek, w kto-
rym Bog, niby w ulubionym sobie
przybytku mieszka, y spoczywa
przez łaskę: przetoż w tym wy-
gorowanej światobliwości szczęśli-
wie zajaśniał słopniu, że iako on
po wszystkie dni życia swojego, we
wszystkim starał się pełnić wolę
Naywyższego Boga; tak Bog, w
nim, y przez niego szczęśliwie so-
bie przez łaskę odpoczął. Chciecie
wiedzieć o wszystkich dowodach wy-
sokiej światobliwości Jana Kante-
go, przez które stało się w nim
dopełnienie woli Naywyższego?
Obroc-*

Obroćcież wpr-
ważę na nie-
wielkimi zasług-
zachwalonych N-
ko Katolicki K-
ludowi swemu
dziwienia wyst-
się owym po g-
wyniesionej ku-
ści pokutujących
rych iedni po t-
stannie służyli
drudzy w niew-
pliwości wiek-
krwawey prze-
iako Onufry, i-
zonego, y u-
swego w serdec-
piersi swoje or-
Hieronim, inn-
ciało swoje po-
cha, po kolacy-
cierniu, iako
fzek. Zdumi-
mi niesłychan-
świata, którzy
rodzeni Doma-
gu, pod Xiażęc-
ostrą członki
fiennicą, żelaz-
paskami, a pr-
postów, naywi-
tentować wo-
fkie dobre u-
ubogie rozrzu-
własni suk-
gości bliźnieg-
nych Świętych
ogłaszają histo-
rachowiec ow-
czną miłością
Dewotów, k-
życiu zdawał
na modlitwa
nierozzerwana
mowaniu nied-
go topic się r-
wieniem same-
wiązki. A i-
sądzić będziec-
dzi późniejszy
wieki, ia mają-
na szczęśliwie-
nego S. Jana
muszę: że p-

Obroćcieśz wprzod ciekawą uwagę
wafzą na nieprzeliczone mnoſtvo
wielkiemi zaſługami przed Bogiem
zachwalonych Mężow, ktorych tyl-
ko Katolicki Kościół S. wiernemu
ludowi ſwemu za przykład, y do po-
dziwienia wyſtawia, przypatruycie
ſię owym po głębokich knieiach w
wynieſionej ku niebu bogomyślno-
ſci pokutującym Puſtelnikom, z kto-
rych iedni po ſiedmdzieſiāt lat nieu-
ſtannie ſłużyli Bogu, iako Hilaryon,
drudzy w niewypowiedzianej cier-
pliwości wiek ſwoy naywięcey w
krwawey przepędzali dyscyplinie,
iako Onufry, inni na dowod ſkrus-
zonego, y upokorzonego ſerca
ſwego w ferdeczney pokucie oſtrym
piersi ſwoie orali kamieniem, iako
Hieronim, inni ieſzcze podbiłaiąc
ciało ſwoie pod poſuſzeńſtvo du-
cha, po kołącym nie raz taczali ſię
cierniu, iako S. Benedykt, Franci-
ſzek. Zdumiewaycie ſię nad owe-
mi nieſłychanemi wzgardzicielami
ſwiata, ktorzy w Senatorskich po-
rodzeni Domach, z miłości ku Bo-
gu, pod Xiażęcemi purpurami umieli
oſtrą członki ſwoie martwić wło-
ſciennicą, żelaznemi ciało krępować
paſkami, a przyuczeni do twardych
poſtow, naywięcey apetyt ſamą kon-
tentować wodą, zbieraycie wſzy-
ſtkie dobre uczynki, one obſite na
ubogie rozrzucane iahnużny, one
własnymi ſukniami pokrywania na-
goſci bliźniego, ktore tylko w in-
nych Świętych Pańſkich Kościelne
ogłaſzają hiſtorye; ſłowem mowiąc:
rachuycie owych wſzyſkich ſerde-
czną miłością Boſką rozgorzałych
Dewotow, ktorym te naymiłſze w
życiu zdawały ſię zabawy, bezſenne
na modlitwach przepędzać nocy,
nierozerwaną w Bogu, y w poy-
mowaniu niedoſciętych tajemnic Je-
go topić ſię myſlą, y inne z podzi-
wieniem ſamey natury pełnić obo-
wiązki. A ieżeli z zadumieniem
ſądzić będziecie, że podobnych lu-
dzi późnieyſze więcey nie widziaty
wieki, ia mając naypierwſzą uwagę
na ſzczęſliwie nowo ukanonizowa-
nego S. Jana Kantego, wyznać to
muſzę: że przerzeczony Święty,

Yyy

ieżeli w tych wſzyſkich wyliczo-
nych cnotach wielu nie przewyż-
zył, to przynaymniey wyrownał.
Albowiem Kanty od dziecin-
nych lat ſwoich w miłości Boga
życie ſwoie zacząwſzy, iako co raz
to w więkſzey przed Niebem, y zie-
mią pomnażał ſię ſwiątobliwości,
tak wſzyſtkie przepędzone wieku
ſwego lata kończył w nieprzer-
wanym nigdy doſkonałości ſtanie,
tak dalece: że co niegdys z Ducha
Świętego o życiu Sprawiedliwych
przepowiedział mądry Salomon Pro-
verb. 1. że: *ſcieżka ſprawiedliwego,*
iako iaſniejąca poſtępuje ſwiątość, y
pomnaża ſię na podobieńſtvo do-
ſkonalego dnia, to o życiu S. Jana
Kantego koniecznia ſądzić należy,
że iak ſzczęſliwie począł, tak w
pełni wſzelkich zaſług przed Bo-
giem iaſniał z pociechą Nieba. Ja-
koż zaledwie w ſławnym Miaſteczku
Kętach, ztąd naywięcey uſzczęſli-
wionym, że ſię do tych czas żadną
ieſzcze nigdy nie zmazało herezyą,
z pobożnych y Katolickich Stani-
ſława y Anny urodził ſię Rodzicow.
Natychmiaſt, acz w dziecinnym wie-
ku, meſkich łaska Boſka dokazywa-
ła ſkutkow, z ktorych wnoſić było
można, iak w dalſzym wieku we
wſzyſtkim miał ſzukać wypełnienia
woli Naywyżſzego Boga, iak nie-
winnego miał bydź przykładem ży-
cia, iak miał bydź głosem wołają-
cym do ludzi, aby proſtowali drogę
Pańſką w zachowaniu Przykazań
Boſkich, y pragnieniu doſkonalej
ſprawiedliwości, tak dalece; że ie-
ſzcze młodzieuchnemu Janowi bo-
ſpiecznie owa ſłużyć mogła po-
chwala Matth. 12. *Oto moje dzie-*
cę wybrane, ktorem wybrał, ukocha-
my moją, w ktorym ſię dobrze upo-
dobato duszy mojej, położe ducha
meego na nim, a sąd Narodom opo-
wiadać będzie. Wiadomo y o tym
dobrze, iako Go bogoboyni Rodzice
przyſtoynie w latach pacholęcych
uczyli wſzelkiey boiaźni Bożej,
ale y o tym nie tajno, iako podra-
ſtaiąc w lata, w różliczne oraz roſł
y pomnażał ſię cnoty, y lubo ſama
kwitnąć dopiero poczynająca mło-
dość,

dość, do dziecinnych więcej Jana zdawała się nakłaniać zabaw, Jan Kanty jednak, którego ręka Boska do swojej zawczasu przysposobiła usługi, niewinne myśli swoje od wszelkiej odrywając rozrywki, w tym się na zawsze pokazywał staniem, że lubo był jeszcze głębokiej żądnej nie zagnął mądrości, a już iakoby doskonale umiętny w prawie Pisma S. pełnił na sobie owę zbawienną naukę, którą nowo nawroconemu do Wiary Tymoteuszowi przepisał Doktor Narodów, Paweł S. I. ad Tim. 6. mówiąc: *Ty o człowiecze Boży! strzeż się wszelkiego złego, a nabywaj sprawiedliwości, pobożności, wiary, miłości, cierpliwości, y łaskawości, wojny dobrą utarczkę wiary, a chętny się żywota wiecznego.* Bo któraż prośbę jest taka cnota, ktoraby zaraz od młodości w nim nie iasniała? Day o tym wszystkim dokładniejszy świadectwo najgodniejszą wszelkiej umiętności Matko, Prześlawną tutajszą Krakowską Akademię! któraś z niewymowną serca twego pociechą, z nieomylnym przyszłej chwały twojej zaszczytem przy szkolnych pracach w czasie nauk na własnym łonie pielęgnując Jana, wielkie oraz w nim świętobliwego życia uważała przykłady. Day świadectwo niewinności Jana Kantego od kilku wieków na honor. ANNY S. tutajszy poświęcony Kościele! któryś po wiele razy na klęczącego przed zamkniętymi drzwiami progu twego, y ciężko płaczącego przy serdecznej modlitwie poglądał Jana, iako on w tym najwięcej uskarżał się na samego siebie, że nie więcej miłował Boga y Stworcę swego, nie więcej mógł nabyć obfitości cnot. Świętych, iako sam z serca pragnął. O! gdyby z śmiertelnego prochu wszyscy dźwignęli się teraz, owi mądrością, y wysoką umiętnością zachwaleni. Mężowie, pod których Profesorską dyrekcją S. Jan Kanty swego doskonalił rozum, daliby świadectwo o jego spieszniejszym nad lata w naukach postępkach, daliby świadectwo

o jego przykładnych cnotach, że godzien jest, aby Go wszystkie wieki w żywej u siebie płaściwały pamięci, za upokorzone ku Nauczycielom swoim uszanowanie, y posłuszeństwo, za ową równym sobie okazaną ludzkość, niższym od siebie miłość. Co się zaś tyczy życia y obyczajów; wszyscy iednostajnym wołaliby głosem, że nie było w nim nic naganego, nic, coby niewinne Jego zawstydzić mogło oko, bo tak pomnażał się w naukach, aby w niczym pobożności nie zmniejszył, gdy ten u siebie najchwalebniejszy zachowywał obyczaj, że dopełniwszy włożonych na siebie od Szkoły obowiązków, na modlitwie, lub czytaniu Zywotów SS. Pańskich, których zawsze w cnotach naśladować pragnął, resztę przepędzał czasu. Teby mu wszyscy dali zaletę, iż Kanty jest ow, który przed Bogiem wiele poczynił cnot, y z całego serca swego chwalił Pana. Uważwszy więc tę nieomylną prawdę, iako dla nieprzeliczonych życia świętobliwego przykładów, dla wielkich przed Bogiem poczynionych zasług, dla nieustannego pragnienia, którym pobożne serce S. Jana Kantego do najwyższej zawsze dążyło doskonałości, od dziecinnej zaraz poczyniwszy niewinności, przedziwny zbiór wielorakich w nim wydawał się cnot. Świętych, a któż już żywą nie wyzna, y nie osądzi wiary, iako w tak Wielkim nowo ukanonizowanym Patronie prawdziwie stało się dopełnienie woli Najwyższego Boga? O! zaiste, jeżeli to jest prawda, co z wysokiego zachwalony mądrości, pobożny y dobrze wierzący na Ewangelię Mateusza S. in Cap: 7. napisał Cornelius Jansenius; że *Wola Ojca Przedwiecznego, którą wypełnić ma chcący wnieść do Królestwa Niebieskiego, na dwougu zależy, to jest: na wierze w Syna Bożego, y na miłości, która nie może być zachowana bez usilnej Przykazań Bożych obserwacji, toć w tej mierze ani się zastanawiać należy co do życia Jana Kantego, który y wszystko*
wierzył

wierzył na wzor
tolickiego Kości
pełnił, co tylko P
przepisane Kanon
stolskiej Stolicy,
cow Świętych pil
ją. A tu już prz
go pierwszego p
jeszcze niech m
chodźć myślą,
mniej w nadgro
wszystkim. Nayśw
iey, Bog w Jani
ulubionym sobie
przez łaskę mi
tak jest, a nie in
stawa na dowod
Doktor Bernard S
wiedliwego takie
Serm. 47. że D
licę Boga Chryst
tne przebywa.
tego Hipponen
piśząc na owe
Psalms 131.
wybrał ię do po
spocynęł moy n
mieszkać będę b
podziwieniem w
słizności duszy u
człowieka, którą
sobie, nazywa. J
w której spoc
samo Przedwie
mylna prawda,
JESUS, przyrze
gellii Jana S. J
pełniącym we
świętą wola
fzkać będzie pr
łazeli kto ukocha
wę moją, y Oj
y do niego przy
w nim sobie za
tych krótko dot
wodów iasnie w
S. Jan Kanty prz
iak najwyższej
gnieniu, przy

Y to jest prze
nieskończone
braci, iż ten

wierzył na wzor prawdziwego Katolickiego Kościoła, y wszystko wypełnił, co tylko Przykazania Boskie, przepisane Kanony, Ustawy S. Apostolskiej Stolicy, y Tradycye Oycow Świętych pilnie zachować kazał. A tu już przy dokończeniu tego pierwszego punktu, krocitęnką jeszcze niech mi się godzi tego dochodzić myślą, czyli też przynajmniej w nadgodę wypełnienia we wszystkim Najswiętszej woli swojej, Bog w Janie Kantym, iako w ulubionym sobie przybytku, kiedy przez łaskę mieszkał, y odpoczął? tak jest, a nie inaczej, *Chrześcianie!* stawa na dowod tego miódopłynny Doktor Bernard S. y o duszy sprawiedliwego takie przytacza zdanie, *Serm. 47. że Dusza ludzka jest Stolicą Boga Chrystusa, w której on cennie przebywa.* Przyłącza się do tego Hipponencki Infułat, Augustyn S. pisząc na owe Psalmisty słowa *in Psalm. 131. Wybrał Pan Syon, wybrał ją do pomieszkania sobie, tu spoczynek mój na wieki wieków, tu mieszkać będę, bom ją wybrał, y z podziwieniem woła: O wielka szczęśliwości duszy wola Boską pełniącego człowieka, którą Bog wielce polubiwszy sobie, nazywa. Ją mieszkaniem swoim w której spoczywa* Stwierdza toż samo Przedwieczna, y nigdy nieomylna prawda, Zbawiciel Chrystus JEZUS, przyrzekając to w Ewangelii Jana S. *Jdán. 14. że w pełniącym we wszystkim Najsświętszą wolą Jego zawsze mieszkać będzie przez łaskę, gdy mówi: Jeżeli kto ukocha mię, y zachowa moje słowa, y Ojciec mój ukocha Go, y do niego przyjdziemy, y mieszkanie w nim sobie założymy.* A kiedy z tych krótko dotąd wyliczonych dowodów iasnie widzieć się daje, iako S. Jan Kanty przy owym ferdecznym iak nayswiętszej doskonałości pragnieniu, przy owym nieustannym

szukaniu iak nayswiętszej obfitości cnot Świętych, przy owym ścisłym zachowaniu wszelkich obowiązkow Chrześciańskiego życia, we wszystkim starał się wypełnić wolą Nayswiętszego Boga, toć bez nayswiętszego wątpienia sprawiedliwa dusza Jego w nadgodę nieprzeliczonych zasług swoich stała się Stolicą Boga Chrystusa, w której On chętnie przebywał, według Bernarda, niewinne serce Jego wybrał sobie Bog do pomieszkania swego, według Augustyna, a sam Przedwieczny Ojciec ukochawszy Go sobie przyśzedł do niego przez łaskę, y ulubiony w nim przybytek sobie założył. Więc powiem: nie w samym tylko jeszcze S. Janie Kantym Bog Wszechmogący, przez łaskę swoją szczęśliwie sobie odpoczął, stali się oraz uczestnikami tak pożądaney Boskiej przytomności ci wszyscy, którzy tylko za powodem, y przykładem tak Wielkiego Świętego o niewinność własnego postarali się sumnienia, że słusznie powtorzyć mogę, co do pierwszej Części Kazania, przedsięwziętą uwagę; iż: iako Święty Jan Kanty po wszystkie dni życia swojego we wszystkim starał się wypełnić wolą Nayswiętszego Boga, tak Bog w Janie y przez Jana szczęśliwie sobie odpoczął. Dokładnie jednak jeszcze ten szczęśliwy spoczynek Boski za staraniem Jana Kantego wydawać się będzie, w duszach innych Chrześciańskich ludzi, gdy mając pilny wzgląd na drugi przywilej siódmego dnia po stworzeniu świata, iako mu Stworca Bog sownie błogosławił, *Et benedixit diei septimo* na dniu siódmym pomiędzy Oktawą solemnego uroczystey Kanoniczacyi Aktu, o pracach Apostolskich Jana, y o obfitych błogosławieństwach Boskich w ten sposób mówić zaczynam.

C Z E S C II.

Y to jest przedziwny wynalazek nieskończoney Pana Boga do broci, iż ten Pan, który w sercu

sprawiedliwego przyjemną dla pomieszkania swego przez łaskę zwykł sobie upatrywać gospodę, iako tego niewy-

Yyyz.

niewymownie pragnie, aby na każdy moment mógł w wszelkiej nieśmiertelnej duszy wygodny dla siebie znaleźć spoczynek, tak do tego wysokiego szczęścia wszystkich przysposabiając ludzi, nie dosyć ma na tym, że przez udzielenie łask dostatecznych, a koniecznie do zbawienia potrzebnych wmawia w każdego najpilniejszy interes starania się o najwyższą doskonałość, y świętobliwość życia, nie dosyć, że przez wewnętrzne natchnienia nakłania wolą ludzką, aby szukała tego dobra, które ją całą kontentować może wiecznością, zniewalając przy tym rozum, aby poznawał ten koniec, do którego stworzony jest człowiek, kierując pamięć, aby w tych myślach swoją zatapiała rzeczach, które ją prawdziwie szczęśliwą uczynić mogą, ale też jeszcze do tego, niektórych mądrością, gorliwością, y przykładnością życia z pomiędzy ludzi każdego zawcze wieku, do tego urzędu wyznacza y wybiera Meżow, aby oni opowiadaniem niebieskiej prawdy, nieumiętnych, y blakających się za marnością świata ludzi, naprowadzali na drogę zbawienia y szukania cnot Świętych, to im nakazując w Ewangelii Jana S. *Jóán. 5. aby poszli, y owoc przynieśli, a owoc ich ażeby trwał na wieki.* W którym rozporządzeniu że nigdy niewysławiona Boska nad człowiekiem wydaie się Opatrzność, iawnie to opisuje Paweł S. w Liście do Rzymian *ad Rom. 10.* mówiąc: *Jakożby mógł kto Boga wzynąć, w którego by nie wierzył? albo: iako kto ma wierzyć w Boga, o którym nie słyszał? albo: iako ma słyszeć bez opowiadającego? albo: iako ma być opowiadany Bog, jeżeli nie będą pośłani ci, którzyby go opowiedali.* Jako tedy Bog na dowód przychylności swojej ku zbawieniu człowieka, nieustannie w Kościele Świętym postanawia, y przeznacza wielu Nauczycielow, y Doktorow, aby ci w głos opowiadali wszystkim Narodom Najświętsze Imię Jego, tak oraz w tych zbawiennych pracach, aby ob-

fitsze przynosić mogli zniwo, nigdy nie ubliża Najświętszego błogosławieństwa swego, ale sam obiecuie przedstawiać z niemi aż do skonczenia świata, sam przyrzeka, że będzie kładł słowa w usta ich, aby mowy od nich czynione tak były przenikające, y skuteczne, iżby im się nigdy sprzeciwić nie mogły wszelkie zawziętych ludzi zarzuty, iako ten dar błogosławieństwa Boskiego przy pracach Apostolskich wielce poważał, y szacował w samym sobie wspomniony Paweł S. który wyliczywszy wszystkie dla zbawienia, y nawrocenia Narodow wylane poty swoje, w Liście do Koryntczykow tak mowę swoją zakończył: *1. ad Corint. 15. Z Łaski jednak Boga jestem ten, który jestem, a łaska jego nigdy we mnie prożna nie była, ale obficie nad innymi pracowałem, nie ja, lecz łaska Boska ze mną.* Tym duchem Pawła tchnął S. Jan Kanty, który iako całym życiem swoim tego najwięcej pragnął, aby wszystkie Narody błogosławiły Boga, tak Bog Święte żądze, y zamyślił Jego w obfitych łaskach swoich łowicie błogosławił. Wiedział on bowiem dobrze o tym na Sługi Boskie włożonym obowiązku, że nie dosyć jest dla nich w zachowaniu niewinności, własnego tylko przeświecać sumnienia, ale oprócz tego, potrzeba jeszcze nauka, przykładem, y pracą, innym do podobnego dopomagać szczęścia, którzy to z niewiadomości, to z błędnego niedowiarstwa, to z namietności skłonnej do złego woli w ciężkie zabrnawszy grzechy, już więcej sami z siebie w interesie zbawienia poradzić sobie nie mogą, gdyż napisano jest: *1. ad Tim. Cap. 4. Przykładem bądź dla prawowiernych w słowie, w konwersacji, w miłości, w wierze, w czystości, pilny czytania, napominania, y nauki, o tym myśl, w tym bądź, ażeby postępki twoy iawny był wszystkim, to bowiem czyniąc, y samego siebie zbawisz, y tych którzy cię słuchają, zachowaj, że sam w dobrej utarcze*
sprawie-

sprawiedliwie
wfsze był per
ieszcze do t
myśli swoje
dzemu mogli
wieniu, więc
wszystkich d
kładem, wyra
podziwienier
Wielkiego N
sterza, gorli
największe
swych prac
mowie naj
podziwienier
na sobie wie
ieżeli ztąd g
y szacunku
funkcyi, kied
sądzony stop
uczy, obcz
proszę, w niew
tego, podobn
widział prob
dumionym
Kollegium,
dze Bakalan
przy honorz
rzoney Filoz
przy Doktor
tey najwięc
ści, która w
rowała rozu
żność, Cisn
Jana Kanteg
wie, bo od
umiejętności
iażni Pańskie
szanowania b
przerzeczone
ciedle iakim
sorze. A i
wiedzieć się
nie w Szk
mnażała się
nie inna, tyl
wieczna Bo
owych Słowa
zachowaj mo
nego pilny,
moich, a żyć
iako wrzemi
prawdziwa b
felforika świ
nych nieprze

sprawiedliwego życia Niebieskiej za-
wsze był pewien Korony, kierował
jeszcze do tego wszystkie żądze, y
myśli swoje, aby iak nawięcey cu-
dzemu mógł się stać użytecznym zba-
wieniu, więc, oprócz tego, że dla
wszystkich doskonałym iasniał przy-
kładem, wyraził jeszcze na sobie z
podziwieniem owych wieków, urząd
Wielkiego Nauczyciela, czulego Pa-
sterza, gorliwego o pomnożenie iak
nawiększey chwały Boskiej w
swych pracach Apostoła. Wyraził
mowę nayprzód S. Jan Kanty z
podziwieniem owych wieków urząd
na sobie wielkiego Nauczyciela, gdyż
jeżeli ztąd godności, dośkoyności,
y szacunku Profesorskiej przybywa
funkcyi, kiedy na pomienionym za-
sadzony stopniu, to, czego słowami
uczy, obyczajem potwierdza, a ktoż,
proszę, w niewinnym życiu Jana Kan-
tego podobney na czas, każdy nie
widział proby? patrzyło na to za-
dumionym okiem całe Przesejwne
Kollegium, iako on to przy powa-
dze Bakalauryi, y Magisteryi, to
przy honorze po dwakroć powto-
rzoney Filozoficznej Dziekanii, to
przy Doktorstwie S. Teologii, w
tey nawięcey pomnażał się mądro-
ści, która w uczących się y pole-
rowała rozum, y wmawiała pobo-
żność. Cisnęli się pod Profesorską
Jana Kantego dyrekcyą liczni Ucznio-
wie, bo od niego oprócz świeckiey
umiejętności, uczyli się zaraz bo-
jaźni Pańskiej, miłości Boga, y po-
szanowania bliźniego, bo też same
przerzeczone cnoty, niby w zwier-
ciedle iakim, w swoim uważali Profes-
sorze. A jeżeli kto ciekawie do-
wiedzieć się pragnie, która codzien-
nie w Szkole Jana Kantego po-
mnażała się Lekcyą? tak sądzę że
nie inna, tylko ta, którą sama Przed-
wieczna Boska zapisała Mądrość, w
owych Słowach. *Prov. 8. Synu mój!
zachoway mowę moją, a upominania
mego pilnuj, przestrzegay rozkazow
moich, a żyć będziesz, y prawa mego,
iako zrzenicy oka twego.* Wszak, że
prawdziwa była Jana Kantego Pro-
fesorska światobliwość, procz in-
nych nieprzeliczonych dowodow, y

ZZZ

ztąd nieomylnie dochodzić można,
kiedy nie tylko dla zbawienney sa-
mego siebie przestrogę, lecz więcej
dla duchowney Uczniow swoich nau-
ki, a osobliwie, aby wszystkich nau-
czył wzajemney pomiędzy sobą mi-
łości, a przytym, aby tym rzetel-
niey zawstydził innych cudzey sławy
nieprzyjaciół, te zuwagi Augustyna
S. na drzwiach, na ścianach wypis-
ywał słowa: *Conturbare cave, non
est placare suave. Diffamare cave,
nam revocare grave.* A przy tey chwa-
lebney Jana Kantego pilności, czy-
liż nie konieczne to, wyznać na-
leży, iako nawięcey pragnął, aby
za staraniem Jego powierzeni wła-
dzy Jego Uczniowie, osobliwiey na-
dewszystko błogosławili. Boga? A
coż dopiero, mówić? iako ten ni-
gdy niewysławiony Sługa Boski, uwol-
niony na czas od Profesorskiej
funkcyi, do podziwienia wypełnił na
sobie urząd czulego, y kochającego
Owieczki swoje Pasterza? O! zaiste,
winszując szczęścia tego prawo-
wierną w Olkufzu Parafio! żeś przez
lat ośm S. Jana Kantego ducho-
wnym twoim mieć zaślizył Oj-
cem. O! gdybym wam dziś wszy-
stkie przed, oczy na publiczny wi-
dok wystawił Pasterskie starania Jana
Kantego, gdybym ich wielkość, oka-
załość, y osobliwość iakożkolwiek
przynajmniej mogł ogłosić, bo ich
dostacznie wyrachować nie można,
wołalibyście wszyscy affektem Pi-
sma S. Eccl. 44. *Oto Kapłan Wielki,
który w dniach swoich przypodobał
się Bogu, y znaleziony jest sprawie-
dliwym, a w czasie zagniewania stał
się pojednaniem przed BOGIEM.*
Y słusznie: iako bowiem Doktor
Anielski Tomasz S. y S. Bonawen-
tura, trzy osobliwsze dobrego Pa-
sterza wyznaczają własności to jest:
Owieczki paść, Owieczek bronić, y
zgubionych szukać, paść pokarmem
duszy, bronić wszystkimi siłami,
szukać, gdy która zginie, wszelkie-
mi sposobami, tak te w S. Janie Kan-
tym, gdy w Olkufzu Farnym rzą-
dził Kościołem, iasnie widzieć się
daia. A nayprzód: past prawdziwie
wiernie Owieczki swoje Święty Jan
Kanty

Kanty, gdyż: jeżeli według wyroku samego Zbawiciela Pana Matth. 4. nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które uychodzi z ust Bożych; z kąd dochodzić tey prawdy należy, że: co sprawuje chleb do żywności ciała, to do pożywienia duszy sprawuje Słowo Boże, y iako tamte wszystkie umacnia y utwierdza członki ciała, przynosi, siła, oczyszcza krew, zachowuje życie, tak Słowo Boże ożywia duszę, przynosi y utwierdza łaskę, a od wszelkich czyści y obmywa grzechowych zakałów, toć nauka Kantego Apostolską dobrze zaprawiona solą; czyż nie była dostatecznym dla Owieczek pokarmem? gdy zapobiegając temu, aby powierzone czułości Jego w grzechowych nałogach nie prochniały sumnienia, we wszystkim zdawał się wypełniać rozkaz Doktora Narodów Pawła S. który, on dawał Tymoteuszowi, mówiąc: 2. ad Tim. 4. Oporządaj Słowo Boże, napominaj, prosz, przestrzegaj w wszelkiej cierpliwości, y nauce, czuwasz, y pracy we wszystkim, dzieła pilny Każnodzieli, urzędu twego dopełniaj, a ten jest pierwszy zupełnie w Janie. Kantym okazany przymiot dobrego Pasterza. Bronił powtórę, y szukał zgubionych Owieczek na urzędzie Pasterstwa swego, którego niewinne to największe przenikało serce, ta naciężey święte myśli Jego przerażała trwoga, aby zabłąkane w grzechowych nałogach, a do zwierżchności Jego należące dusze, na obłow drapieżnemu nie dostały się piekłu. Na dokładniejszy wyrozumienie tego, stawcie sobie w głębokiej uwadze owego niegdyś odważnego Dawida, który iaką mocą y dzielnością, z iakim azardem, y niebezpieczeństwem własnego życia, y zdrowia, owym zaiadłym zastawiał się lwom, y niedzwiedziom, chcącym Owieczki Jego rozszarpać, pozabijać, y porzucić, o iak on na ow czas ostatnich właśnie dobywał si! o iak potężnie pasował się z niemi! rozrywając zażarte rękami swemi paszczęki, wydzierając już z gardła

prawie w niebezpieczeństwie zółciącą trzodę, y nad owemi dzikimi zwierzęty chwalebne odnosząc zwycięstwo, wszak sam wyznał tę rzeczywistość, przed Saulem 1. Kig. Cap. 17. mówiąc: *Paś Sługa tu trzodę Ojca swego, a przychodzi lew, albo niedzwiedź, y porwał barana z pośrodku trzody, a ja gonim go, y bitem, wydzierając ie z paszczęki ich, a gdy rzucali się na mnie, ia ich wymowałem gardła, y uderzałem, y zabijałem.* A jeżeli ztąd chwalebne meństwo Dawida czyż nie daleko większa w tey mierze wydaie się dzielność S. Jana Kantego? Dawid z lesnym tylko mocował się zwierzem, Kanty zaś z iedney frony wiedząc dobrze o tym, co w liście swoim na prześrogu wiernego ludu przepisał Piotr S. 1. Petr. 5. w owych słowach: *Bracia! trzeźwiejcie, y czujcie, albowiem nieprzyjaciół wasz szatan, iako lew ryczący, krąży, szukając kogoby pożarć; z drugiej frony pamiętny będąc, co Ezech. 34. Pan Bog Wszechmogący obowiązany Pasterzom groźliwym swoim przepowiedział wyrokiem; że: *Biada Pasterzom Izraela, którzy paśli samych siebie, czyż trzody od Pasterzów paszone być nie powinny? Co słabego było, nie wzmacniali, co chorego, nie leczyli, co złamanego, nie wiązali, co odrzuconego, nie naprowadzali, co zginęło, nie szukali, zaczym to mówi Pan Bog: Oto ia sam dopominam się będę od Pasterzów trzody moiej z ręku ich, o! iać mężnie pilnował powierzonych sobie Owieczek, z iaką gorliwością ducha następował na wszelkie grzechy, przez które się każda dusza dobrowolnie pod moc piekła poddaie, z iak niewypowiedzianą miłością szukał już iawnie przez złość życia zgubionych, na podobieństwo Tobiasza Tob. 1. *Obchodząc wszelkich, którzy byli w niewoli grzechu, y napominania zbawienia dając im.* A teraz pytam się: czyż nie wypełnił doskonale urzędu Pasterza S. Jan Kanty, karmiąc Owieczki swoje przykładem, nauką, y miłością? Przykładem; bo tym torował drogę**

drogę w życiu
bo ta cię prowadzi
zbawienia, y w
miłości; bo ta
łato serce Jego
swoich zbawienia
kto chce nacyiek
Sługi Bożego w
sprawy, Kanty p
nią bezpiecznie
że słowy Izajasz
Rozśądźcie, między
ia, co jest? co wiec
był tajemny mojej
Atoż, jużże na
chwala S. Jana K
godności Profes
tęcy Pasterkiej r
go szukał zbawien
Kanty, aby tym
pokazał wiekom,
cey całym życi
wszystkie ludzi
Boga, przez na
ustawiania, w
urząd gorliwego
ty Boskiej w
Coż bowiem p
było pobudką
z niebezpieczeń
go do Ziemi S
wypełnił pielgr
wnie sądzicie, z
tam uszanował
których Przed
przyietey natur
się Ciałem, po
zgubionemu cz
odkupienie? to
tylko, aby wyn
wał te wszystkie
Boski Zbawicie
chodząc, nauc
y ogłaszając zb
Niebieskiego, z
ni? to pewnie
tym lepiej wbi
mieć okrutną m
Zbawiciela św
pozwolił się od
na słomotnym
ficznych za soba p
to: gdyż ledwo
Świętey najpier
kiem, zaraz ia

drogę wszystkim do dobrego: nauką; bo tą otwierał oczy w interesie zbawienia, y wmawiał pobożność miłością; bo tą niewymownie palało serce Jego, pragnąc bliźnich swoich zbawienia. O! zaisie, niech kto chce nyciekawszą myślą tego Slugi Bożego wszystkie roztrząsa sprawy, Kanty przedniebem y ziemią bezpiecznie mówić o sobie może słowy Izajafsa Proroka, *Isai. 5. Rozsądźcie między mną, y winnicą moją, co jest? co więcej czynię pożytnie, był winnicą moję, a nie uczyniłem ley?* Atoż, jużże na tym cała zależy pochwała S. Jana Kantego, że, tak przy godności Profesorskiej, jak przy funkcji Pastorskiej naywięcej ludzkiego szukał zbawienia? Owszem S. Jan Kanty, aby tym jaśniej przyszłym pokazał wiekom, że tego naywięcej całym życiem pragnął, aby wszystkie ludzi stany błogosławiły Boga, procz namienionych prac y usiłowania, wziął iśćsze na siebie urząd gorliwego o pomożenie chwale Bożkiej w Narodach Apostoła. Coż bowiem, proszę, najpierwszą było pobudką Janowi Kantemu, że z niebezpieczeństwem zdrowia swego do Ziemi Świętej tak trudne wypełnił pielgrzymowanie? to pewnie sędzicie, że dla tego tylko, aby tam użanował Mieysca Święte, na których Przedwieczne Słowo w przyiętej naturze ludzkiej stawił się Ciałem, pożądane od wieków zgubionemu człowiekowi sprawiło odkupienie? to pewnie dla tego tylko, aby wymierzył y porachował te wszystkie kroki, które Syn Bożki Zbawiciel Chrystus JEZUS chodząc, nauczając, cuda czyniąc, y ogłaszał zbliżenie się Królestwa Niebieskiego, z miłości ludzi to czynił? to pewnie dla tego tylko, aby tym lepiej wbił sobie w żywą pamięć okrutną mękę y śmierć tegoz Zbawiciela świata, który dla tego pozwolił się od ziemi podwyższyć na stromym Krzyżu, aby wszystkich za sobą pociągnął? Prawda y to: gdyż ledwo co w owej Ziemi Świętej najpierwszym stanął krokiem, zaraz ją obfitami złał łzami,

y mile ucałował. O! jak się rozplywało serce Jego w radości, gdy owe mieysca drogiego okupu całego świata obaczył; y nie dziw: gdyż u niego całym życiem w myśli był ukrzyżowany Chrystus, tak dalece, że mógł owym z Pawłem Świętym bezpiecznie odzywać się afiektem *ad Galat. 2. Z Chrylusem przybity do Krzyża, żyję ja, i nie nie ja, ale żyję we mnie Chrystus.* Ja jednak śmiało to powiedzieć muszę: że miłość zbawienia ludzkiego, na tak dalekie naraziła go trudy, dowodem tego rzeczywistym bydl może owo odważne tamtym Kraiom przepowiadanie prawdziwej Chrystusowej nauki, z potępieniem błędów fałszywego Machomety, z zawstyżeniem niewiernych. Co było, mówią powtórę, tak przynaglającą dla Jana Kantego przyczyną, że po czterykroć pieszo do Rzymu swoje odprawiał podróż? to pewnie dla tego; aby w ten sposób niewymowną swoją okazał przychylność, ku Świętej Apostolskiej Stolicy? którą y ztąd wielkiego uszanowania godna jest, iż ją w prawych Następcach zawsze widzialna, y Naywyższą na ziemi Głową Chrystusowego zdoła Kościoła, to pewnie, aby przez to dobrowolne Ciała swego utrudzenie mógł za życia iśćsze z Czyśnowej wypłacić się karę, y to serdeczną zgładzić pokutą, co słabość natury przez swoją kiedy zaciągnąć mogła ułomność. wszak pytającym się ciekawie o to ludziom, dla czego tak często do Rzymu zwykł chodzić? tę a nie inną dawał odpowiedź; to pewnie; aby tak łatwiej przedsięwzięte swoje wykonał śluby u grobu tych Świętych Apostołów, to jest Piotra, y Pawła, którzy nie tylko nauką, przykładem y pracą, ale krwią nawet Męczeńską wiele do poznania nieomyślny zbawiennej prawdy całemu dopomogli światu, prawda y to, ja sędzę, że y w tym pokazał nieuspokoioną chęć, y pragnienie zbawienia ludzkiego, aby przykładem swym przeciwnie pokonał zdania, że pielgrzymowanie na

miejfca Święte, byle tylko z nabo-
żney pochodziło intencyi, ief zbawie-
nieniu pożyteczne, y Bogu przy-
jemne. Co nakoniec zniewoliło
do tego Jana, że szarpiącym go w
drodze złoczyńcom trochę zaszy-
tych dobrowolnie oddał pieniędzy?
to pewnie dla tego, aby się okazał
bydź prawdziwym miłośnikiem ubo-
stwa, albowi też: żeby iakiego na
własne sumnienie swoje nie zacią-
gnął przewinienia, nie wyiawia-
jąc tego, co w samey rzeczy na
swoją zachowywał potrzebę, pra-
wda y to, tak albowiem Anielfka
była niewinność Janowego sumnie-
nia, że y tam obawiał się zacią-
gnięcia iakiego na siebie grzechu,
gdzie my w podobnym zostaiący
przypadku, naszą ukrywając wła-
śność, za wielki poczytalibyśmy so-
bie obrot, wybieg, y cnotę. Atoli
miłość to, miłość ludzkiego spra-
wiła zbawienia, oddał dobrowolnie
Jan złoczyńcom pieniądze, bo pra-
gnął w tych kilku złotych pozyskać
ich Niebu. A z tych wszystkich
wyliczonych dowodów, wnościez tu
sobie teraz *Chrześcianie!* iako S. Jan
Kanty naywięcey tego pragnął, aby
wszystkie Narody błogosławiły Boga.
Ze iednak przez powtórzone po-
wiele razy w Piśmie S. wyreki,
Bog podobnie pracuiącym Mężom
swoiey nigdy nie ubliża łaski,
ale im zawsze błogosławić przy-
rzeka, iako y sam uważa Grzegorz
S. Papież. *Hom. 17. in Evang.* gdy
mowi: *Kaznodzieiowie, y Opowiadaczo-
wie swoich Bog zawsze poprzedza,*
zaczynam wyrozumiawszy w tym
pragnienie Jana Kantego, aby Na-
rody błogosławiły Boga, uważyc
iefzcze należy, iak Bog wzaiem
Święte żądze y zamyfły Jana w
obfitych łaskach swoich sownie bło-
gosławił. Oto: zasiada Profeforską
Katedrę w Przeffawney Akademii
Krakowskiej, y zgromadzaiących się
Uczniow samey naywięcey naucza
położności: a Bog potwierdzaiąc
świątobliwość Jana, w oczach obia-
dujących Uczniow podzielone na
ubogich rozmnaża potrawy. Pia-
stnie urząd czulego Pasterza w Olku-

skiej Parafii y wszystkie łoży na to
starania, aby nauką, przykładem, y
cnotą we wszystkich iak naydosko-
naley swoje wypełnił powinności,
a Bog tak przenikające aż do sa-
mego serca kładł w ufa Jego słowa,
że po zakończonych Jana Kaza-
niach tak ciężko nie raz flucha-
iący lud na własnym zostawał prze-
konany sumnieniu, że w serdeczne
rospłynąłszy się łzy, nieodwłocznie
o Sakrament dopraszał się pokuty.
Opowiada na koniec samym nie-
wiernym Poganom prawdziwego w
ludzkim Ciele Boga Chryfłusa, a
Bog daie mu tę łaskę, y przyie-
mność w oczach grubego Narodu,
że iedni iakby na zefłanego z Nie-
ba patrzą Anioła, drudzy z niemłą
pociechą nafluchać się go nie mo-
gą. Oddaie dobrowolnie pieniądze
swoie złoczyńcom, y kupuje ich
Niebu. A nie iefzcze to łasny do-
wod wyraźnego Boskiego w Janie
błogosławieństwa? tak ief, a nie ina-
czej, mowię fłowy Wielkiego Grze-
gorza: *Staniez swego czasu na Są-
dzie Boskim Piotrze, y ukazowac bę-
dziez Rzym, y całą Juddką ziemię,*
w ktorey opowiadales Ewangelię, sta-
nie Paweł, y nawrocany za sobą po-
ciagnie świat, stanie Jędrzey z Acha-
ią, Jan z Azją, Tomasz z Indyą,
Ale stanie y S. Jan Kanty, y przed
całym będzie się popisował Niebem,
że iako on tego naywięcey całym
życiem pragnął, aby wszystkie w
ludziach fłany błogosławiły Boga,
tak Bog Święte żądze y zamyfły
Jana w obfitych łaskach swoich so-
wicie błogosławił. Patrzayciez tedy
Pobożni Chrześcianie! a patrzaycie
nie prożno, iakiego nam to Świę-
tego przez tę publiczną Kanoniza-
cyę Kościół S. opatrzył, ktorego
w życiu tak było pilne staranie
około zbawienia ludzkiego, a coż
dopiero teraz? o iakby nam dapo-
mogł do podobnego fzcześcia, gdy-
by tylko z fłrony nas samych pil-
ne do tego poprzedziły zasługi?
Błogosławił Bog za życia Święte
żądze, y zamyfły Jana, pobłogosła-
wiłby nam y teraz za przyczynę
Jego, gdybyśmy tylko w upokorzo-
nym

nym sercu Jego
Woła nas, abys
udawali obrone
wieczney chwaly
mocno troszcze fi
zmy nakoniec,

Choćby wszy
ki, to same
brodziefłwa E
w tym życiu ud
rzyłoby ufa, a
pełney z każdeg
zek wdzięcznoś
fluszeńfłwa, ko
powinny. Co fię
ści, chybaby nie
serca człowiek;
ności, chybaby
był ciężko zaś
cze poftufzeńfł
nikiem był p
zany, y do fl
go iuż wcale
nie rozumiem,
fłiwey doli m
was. Chrześcian
dobrodziefłw
flawała w ser
obowiazku, iuż
nieufłanne ko
przez w dobry
nie, iuż poftuf
czyfłe prawa
zwłafzcza: gdy
domo doskona
ta iefł, naye
człowieka, by
za dobrodzie
waż Bog tey
żdego. wyciąg
nauki Pawła S.
człowiek w
naywięcey przy
przy wdzięcz
poftufzeńfłwie,
bie tak grunto
przy niey z m
same przenoś
fłkie bogafłwa
ubogie, a ci
fłalenie, nie t

nym sercu. Jego szukali pomocy. Woła nas, abyśmy się pod Jego udawali obronę, bo pewny będąc wiecznej chwały swojej, o nasze mocno troszcze się zbawienie. Zważmy na koniec, Chrześciane! iako

Święty Jan Kanty wszystkie dni życia swojego, y całego siebie poświęcił na wieczną Bogu Ofiarę, a Bog wzajemnie Jana na całe wieki przed Niebem y Ziemią ukanonizował, y poświęcił.

C Z Ę S C III.

Choćby wszystkie milczały języki, to same nieprzeliczone dobrodziejstwa Boskie, człowiekowi w tym życiu udzielone, swoje otworzyłyby usta, a dopominając się zupełnej z każdego Ofiary, obowiązkiem wdzięczności, wierności, y posłuszeństwa, koniecznie wzmówićby powinny. Co się tycze wdzięczności, chyba by nie czuł sam w sobie serce człowiek; co się tycze wierności, chyba by na rozumie swoim był ciężko zaślepionym; co się tycze posłuszeństwa, chyba by niewolnikiem był piekła wszystek związany, y do słuchania głosu Boskiego już wcale niesposóbny. Lecz nie rozumiem, aby w tak nieszczęśliwej doli miał kto zostawać z was, Chrześciane! któremu by żywa dobrodziejstw Boskich pamięć nie stała w sercu zawsze należytego obowiązku, już wdzięczności, przez nieustanne kochanie, już wierności, przez w dobrym aż do końca wytrwanie, już posłuszeństwa, przez wiecyste prawa Jego zachowanie, zwłaszcza: gdy to wszystkim wiadomo doskonale być sędzi: że ta jest najpierwsza powinność człowieka, być wdzięcznym Bogu za dobrodziejstwa Jego, y ponieważ Bog tej iedynej Ofiary od każdego wyciąga: że iednak według nauki Pawła S. *ad Corin.* 13. choćby człowiek w osobliwsze inne iak najwięcej przybierał się cnoty, choćby przy wdzięczności, wierności, y posłuszeństwie, miał ieszcze w sobie tak gruntowną wiarę, żeby mógł przy niej z miejsca na miejsce y same przenosić gory, choćby wszystkie bogactwa swoje rozrzucił na ubogie, a ciało swoje wydał na spalenie, nie to nie waży, jeżeli

na prawdziwej nadprzyrodzonej brakuie mu miłości, która sama iedną nayprzyjemniejszą człowieka uczynić może Ofiarą. Wszakże Bog niczego więcej od człowieka nie pragnie, iako samego serca, wyrażnie tego iedynie dopomina się upominku *Prov.* 23. *Synu! oddaj mi serce twoje*, ani inną zupełnie ukontentowany być nie może Ofiarą, iako niewinnym sercem, według zdania Psalmisty *Psal.* 50. *Ofiara Bogu jest duch strapiiony, serce skruszone, y upokierzone*. Dla których przyczyn arcy-mądrze pewny postąpił Symbolista, który na znak nayprzyjemniejszej Bogu Ofiary, na Ołtarzu złożywszy serce, taki położył napis: *totum praebeatur in uno*, to jest: że w iednym sercu wszystko się ofiaruje. To zaś człowieka serce, ażeby przyjemną Bogu stać się mogło Ofiarą, prócz wdzięczności, wierności, posłuszeństwa y innych wielorakich cnot, które tylko prawowiernego zdobić powinny Chrześcianina, najwięcej nieustanną Bogu, bliźniego, y własnego zbawienia, ma gorzeć miłością. Wszak o ten dar nayserdeczniej prosił Boga Augustyn S. gdy mówił: *lib. Medit. Cap.* 36. *Zapał Pański serce, y myśl moją ogniem tym, który posłałeś na ziemię, abym był zapalony cały, ażebym Ofiarę serca mego codziennie tobie oddawał*. Y z tych ci pobudek pytam się was Chrześciane! Coż to jest, proszę, stać się w życiu przyjemną Bogu Ofiarą? jeżeli nie jest iedno, co serdeczną kę niemu samemu palić miłością, trawić dni y momenta na pomnożeniu chwały Jego, a dla samej Jego miłości znosić cierpliwie wszystkie prześladowania, y krzyże.

Aaaa

O serce

O serce niewinne S. Jana Kantego! iakżeś nieustanną w Obliczu Boskim podobało się Ofiarą? oto gdy zasypiają inni, y wygodnego używają wywczasu, Jan, aby Bogu swoje tym lepiej oddać serce, przed Cudownym Obrazem Chrystusa, y Bolesney Najsświętszey MARYI Matki Jego, w Bramie Większego Kolegium, nie tylko w serdeczney modlitwie z najgłębszym upokrzeniem wzdycha, y ięczy, ale też wynurzając wewnętrzny affekt miłości swojej, woła słowy Augustyna S. in Soliloquiis Cap. 15. *O Boże moy! gdyby serce moje wonniącym było balsamem, rzuciłbym go na Ofiarę przed tronem chwały Twojej, zapaliłbym go, aby wieczną przed Obliczem Twoim gorzała miłością. O ogniu miłości Boskiej, który zawsze gorzisz, a nigdy przygaszony być nie możesz! O miłości! która zawsze palasz, a ostygnać nie umiesz. Zapal mię! niech będę zapalony, cały od ciebie, ażebym cały kochał cię, y cały był kochany od ciebie. O wielka Ofiaro!* Inni iako przyuczeni do wygod ciała, zatopieni w świecie, przyzwyczajeni do rokoszy, od wszelkiego zdaleka unikają umartwienia: Jan z miłości ku Bogu ostrym y podłym odzieniem członki swoje dręczy, postami wysusza, niespaniem mory, dyscyplinami, y łańcuzkami ciało kraie, krwią wylana mury y posadzkę poi, y inne nieprzeliczone samemu sobie zadaje boleści. O wielka pokuto! Inni mając w niewiści Jego święte, zbawienne, y sprawiedliwe zwyczaje, niedyskretnemi uwłaczają słowy, krytykują postęпки, przesładują prawdziwe cnoty, nazywając obłudą. Jan, iako dobrze umiający naukę Chrystusową, iż dla Imienia Jego każdemu Chrześcianinowi własnego szukać cemu zbawienia cierpieć należy, ażeby tym lepiej wyraził na sobie obraz cierpiącego Zbawiciela, bez najmniejszego gniewu, y wymawiania się od zarzutów, z najgłębszą odpowiada pokorą: *Deo gratias.* Bogu dzięki. O przedziwny pokory przykładzie! A że wiedział

doskonale, o tym, że prawdziwy ten z siebie Bogu nie czyni Ofiary, kto kochając Boga, wzajem oraz nie kocha bliźniego, gdyż napisano jest i. *Jóan. 3. Ktoby widział brata swego potrzebującego, a zamknąłby wnętrności swoje przed nim, a iakże miłość Boska w nim mieszkać może?* Otoż dla wypełnienia tego prawa miłości Bliźniego, o iak wielorakie wynajdował sposoby! częścią duchowne czyniąc usługi, częścią w doczesnych potrzebach chętnie ratując, tak dalece, iż częstokroć przychodziło do tego, że zrzuciwszy z nog obuwie, dawał je potrzebny, wypracowane swoje szczupłe w Akademii dochodyłożył na ubogich, sprowadzając im suknie, koszule, zgłodniałych karmiąc, y inne w niedostatku cudzym świadcząc pomocy. Szczęśliwe zaprawdę było na ow czas. Stołeczne Miasto Krakowie! kiedyś w owym tak chwalebny wieku, procz innych Błogosławionych Mężów, iako to: Szymona Lipnicyusza, Świętosława, Giedroycza, Stanisława Kazimierczyka, Izaiasza Bonera, y innych wielu, którzy na chwałę Bogu, na zaszczyt Katolickiego Kościoła, na pociechę Narodowi Polskiemu w onym kwitnęli czasie, miałoś ieszcze już teraz w poczet Świętych zapisanego Jana Kantego. Nie trudno ci było o osobliwsze dary y dobrodzieystwa Boskie, kiedy za całość twoją szczęśliwie ukanonizowany Święty Jan Kanty przyjemną z serca swego Bogu stawał się Ofiarą. Ze iednak *Jóan. 12. to przyrzeka Chrystus: że kto mi służyć będzie, uczi go Ojciec mój, który jest w Niebie; toć więc gdy słyszemy, iako S. Jan Kanty wszystkie dni życia swojego, y samego siebie poświęcił na wieczną Bogu Ofiarę, domyslać się należy tego, iako go wzajem Bog po wszystkie wieki przed Niebem y Ziemią ukanonizował, y poświęcił; a ukanonizował y poświęcił Go nie tylko w łasce swojej, nie tylko w nieprzeliczonych za życia y po śmierci cudach, ale też oraz w osobliwzey czci y chwale w Kościele*

ściele swoim S. zował najprzód y poświęcił Jan swojej, bo wie rachować możen Boskich, z ktor wnych Obrazach wiał Chrystus, i wiał? Wieleż ta tym affektem o iako do Jana Synu! postępuy zwielsay serce n rzyby tyle na ciech, ile Jan, to temi rozmowach niach, to w obja Boskich; a to wysoce ukanoniz fionym w łasce powtore Bog ja przeliczonych z czynionych cud liczenia w t nowego ieszcze Atoli, niech z chorzy, kulawi ręce, y nogi, śmierci predkie trzających życia ny, niechay prz szrod rynku z niem zasłochan ofrey y niedo się Pani, niew lamenta, a prz Kantego w cude fzone są! przyc umarli, a daycie Bog poświęcił y na, gdy przez wtornie do d ście życia, wzd dzieftu sześci a do żywota wezwaniem Jan Michovita in Przywołaycie w spieczestwem r wzywając opiek szczęśliwą odbie cieche! Oczysz trona Miateczka telna opowiada wielkiemu. Prote

ściele swoim Świętym. Ukanonizował najprzód Bog Wszechmogący y poświęcił Jana Kantego w łasce swojej, bo wieleż proszę, takich rachować możemy ukochanych Sług Boskich, z ktoremiby w cudownych Obrazach tak często rozmawiał Chrystus, iako z Janem rozmawiał? Wieleż takich, do którychby z tym affektem odzywała się MARYA, iako do Jana w owych słowach: *Synu! postępuj w mądrości, a rozweselaj serce moje.* Wieleż, którzyby tyle na duszy odbierali pociech, ile Jan, to w częstych z Świętymi rozmowach, to w zachwyceńiach, to w objawieniach tajemnic Boskich; a to jest, co go czyni wysoce ukanonizowanym y wyniesionym w łasce u Boga. Poświęcił powtórnie Bog Jana Kantego w nieprzeliczonych za życia y po śmierci czynionych cudach, do których wyliczania w tak krótkim czasie nowego jeszcze potrzebaby cudu! Atoli, niech znoszą łóżka swoje chorzy, kulawi szcudła, skaczeni ręce, y nogi, ślepi oczy, bliscy śmierci prędkie z podziwieniem patrzących życia zdrowszego odmiany, niechay przybywają owe w posród rynku z sfluczonymi naczyniem zasłochane służebnice, które ostrej y niedyskretnej obawiając się Pani, niewymowne powtarzały lamenta, a przez zasługi S. Jana Kantego w cudowny sposób pocieszone są przynosić trumny swoje umarli, a dajcie świadectwo, iak Bog poświęcił y ukanonizował Jana, gdy przez Jego przyczynę powrotnie do dawnego powracaliście życia, wszak podobnych dwudziestu sześciu prawdziwie umarłych, a do żywota przywróconych za wezwaniem Jana Kantego rachuje *Miechovita in vita B. Stan. Casim.* Przywołajcie wszystkie z niebiespieczeństwem rodzące Matki, które wzywając opieki S. Jana Kantego szczęśliwą odbierały solgę, y pociechę! Ojczyzna sama tego S. Patrona Miasieczko Kęty, nieśmiertelną opowiada wdzięczność, iako wielkiemu Protektorowi swemu, od


zarazliwego będąc uwolnioną powietrza! Wyznają to y sam Krakowie, iak po wiele razy zaięte, y ciężką plagą całemu grożące mia-
 stu ogniście gaśnięty pożary, gdyś do tego Świętego w tak nieszczęśliwym razie o iak najprędzcy w upokorzonym sercu zawołał ratunek! Przybywajcie tu y sami niewdzięczni, lub małowierni ludzie, iako za lekkomyślne nieuszanowanie tego Sługi Boskiego, oczywiste nad sobą czuliście kary Boskie, gdy iednym z was niespodzianie zęby wybiłaty, głowę, nos, y usta raniły, przyspobione do chust gładzenia kamienie, drudzy nieznośne w kościach cierpieliście dręczenia, lupania, y bole, za mały cud pierwizą uczynioną sobie poczytuając łaskę! Opowiadajcie cudownego w S. Janie Kantym Boga kupiectwem bawiące się Osoby, które z niewymownym żalem patrząc na tonące w głębokich wodach bez nadziei, y sposobu ratowania towary wasze, w całości za wezwaniem Jego na suchym one znajdowałyście brzegu! Sam o nawet niech piekło powstań, a y to wołać będzie, że Bog Jana w cudach ukanonizował, y poświęcił; bo mu się także dawał dobrze we znaki, gdy, iuż to przeszkadzających w iaskut-
 czej postaci o ziemię rostręcał szatanów, iuż to przed grobem swoim opętanych od złych duchów uwalał! A te krociuteńko wyliczone cuda wszystkie wolą słowy Psalmisty Psal. 4. *Wiedzieli, że Pan cudownym uczynił Świętego swego, y Pan wysłucha mię, gdy wołać będę do niego.* Nakoniec, poświęcił y ukanonizował Bog Jana Kantego w osobliwszej chwale w Kościele swoim Świętym, kiedy Naywyższe Kościoła Bożego Głowy o, pomnożenie zawsze Jego honoru starały się, iako to KLEMENS VIII. Papież, pobudzony wielką świątobliwości sławą, y częstemi cudami Świętego tego, Mszą o Przenajświętszej Trojcy przed grobem Jego odprawiać nakazał. Powiększył tę chwałę S. Jana Kantego Namieślniczą powagą swoją Grzegorz XIII. Papież, kiedy chcąc

w żywą wbić pamięć, iak wiele mogą zasługi Jego przed Bogiem, przez wydany przywilej, pozwolił odpustu z wybawieniem duszy z Czyfca, przez odprawienie tamże u grobu Jego Miży S. Ogłosił Go Wielkim Kochankiem Boga, Klemens XII. gdy na pobożną instancją Duchowienstwa, y Rzeczypospolitey Stanow, za pryncypalnieyzego Krolestwu Polskiemu y W. Xięstwu Litewskiemu nadał go Patrona. Atoli to naydokładnieyszym staie się dowodem założoney odemnie prawdy: iż Bog przed Niebem, y Ziemią Jana Kantego ukanonizował, y poświęcił, kiedy tym duchem natchnął Klemensa XIII. nie dawno szczęśliwie rządzącego Kościołem, aby ten od samego Chrystusa pozwolona sobie, y Stolicy Apostolskiej władzą, ukanonizował Jana Kantego, y całemu Chrześcijańskiemu światu, Świętym bydz opowiedział. Jakoż od dawnych wiekow poznawały tę wolą Boską rozliczne ludu prawowiernego Stany, iż Bog chce tego, aby Jana Kantego mieć u siebie za Wielkiego Świętego, y osobliwszego Patrona, kiedy, to w Nayiaśnieyszich Tronu Polskiego Monarchach, to w Książęcych, Biskupich, y innych dystryngwowanych Osobach, to w licznych pospółstwa kompaniach swoje tu na tym Świętym miejscu przed grobem Jego oddających śluby, wszyscy iednostaynym Pisma S. wolaia głosem: *Ecce 6. Tak uczczony będzie, którego Krol (ia mówię: Bog Naywyższy) chce tak mieć uczczonym.* A ztąd iuż dostatecznie wynika, iasny prawdy widok trzeciej Części Kazania mego, że iako S. Jan Kanty wszystkie dni życia swojego, y całego siebie poświęcił na wieczną Bogu Ofiarę, tak Bog wza- iemnie Jana na całe wieki przed Niebem y Ziemią ukanonizował, y poświęcił.

Niechże Cię iuż tedy wszystko wychwala stworzenie po nieskończone wieki. Naychwalebnieyszy w Rządach twoich BOZE! żeś na podobieństwo dnia siódmego po stworzeniu świata odpoczął w Janie Kan-

tym przez łaskę, gdyś niewinne serce Jego miłym y ulubionym sobie uczynił przybytkiem: Pobłogosławiłeś we wszystkim święte żądze y zamyśły Jego, udzielając mu obfitey pomocy swojej, iuż to na urządzie zostaiącemu wielkiego Nauczyciela, iuż to przy funkcyi czulego Pasterza, iuż to w pracach Apostolskich, gdy z gorliwością ducha pragnął, y szukał iak naywiększego pomnożenia Nayświętszey Chwały twoiey: Poświęciłeś Go y ukanonizował na całe wieki przed Niebem y Ziemią, to w wysokiey łasce swojej, to w rozlicznych za życia y po śmierci cudach, to w chwale y czci w Kościele twoim Świętym, gdyś natchnął duchem tym, Naywyższego na ziemi Namieśnika swego, aby Jan Kanty przez publiczną Kanonizacyą tym był uczczony honorem. Jakoż niepodobna było, aby tak Wielki Patron nie miał bydz wpisany w Regestr SS. Pańskich, który po wszystkie dni życia swojego we wszystkim starał się pełnić wolą Naywyższego Boga: niepodobna było, aby tak chwalebny Sługa Boski nie miał bydz ogłoszonym, y za przykład potomnym wystawiony wiekom, który tego naywięcey całym życiem pragnął, aby wszystkie ludzkie stany błogosławiły Boga: niepodobna było, aby nie miał bydz tak uroczyscie ukanonizowanym przed Niebem y Ziemią, który wszystkie dni życia swojego, y całego siebie na wieczną Bogu poświęcił Ofiarę! Cieszyć się więc z tego Przestawna Krakowska Akademia! żeś do Korony podwoynego Berła twego nieofszacowanego teraz nabyła kleynotu, iuż się możesz bezpiecznie teraz nazywać Matką Świętych, bo sławnego niegdys twego Pisma S. Doktora y Profesora, nowo ukanonizowanego Jana Kantego masz Świętym. Ja zaś Święty Oycze, Patriarcho, y Patronie! przy dokonczaniu tey lichey mowy moiey, wszystkie pobożne tu zgromadzonego ludu za nayprzyjemnieysze votum u Świętego Grobu twego z nay-

naygłębszą pokorą
zawieszam serce
brząc pomocy
tekcyi twoiey, w
wola Boga Nay
snyu życia
błogosławieństw
wey wieczności
pomieścić się
Tuż nastap
śpiewana, pr
zawsze, Mu
WŁODARSKI
minarii Mi
Muzykę sekun
fryacka w cza

 Nescio,
cam,
dierum
soenn
JOANNIS CA
storum aggrega
nihil quoque in
dibus ipius verb
demandata sit,
randam, sed ne
mihl arbitrar
ipsa vitæ meæ
stulare videatur
ducam onus,
impares non fr
tam temeritati
haud unquam
subiit cogitatio
ferendo me esse
Atque hac de cau
conscendere au
mea me aliquo
pta in Cantium
rem, adduxisset
imperium detre
auctoritas cõeg
singulari Vestrum
pta spes, atqu
probandæ vobis
diæ, at certè v
Majorum se co
impulisset. At
meæ futura mat
hoc Sanctissimo


(a) S. Aug. in

naygłębszą pokorą, y nabożeństwem
zawieszam serca, tey od Ciebie że-
brać pomocy; ażebyśmy przy Pro-
tekcyi twoiey, we wszystkim pełniąc
wołą Bogą Naywyższego, w docze-
snym życiu stali się uczestnikami
błogosławieństwa Jego, a w izczęśli-
wey wieczności między Wybranemi
pomieścić się mogli. AMEN.

Tuż nastąpiła MSZA WIELKA,
śpiewana, przy wyborney, (iako
zawsze,) Muzyce, przez JMC X.
WŁODARSKIEGO, Proboszcza Se-
minarii *Missionis*, na Stradomiu.
Muzykę sekundowała Armata Au-
stryacka w czasach wyznaczonych.

Z południa, Prześwietna KA-
TEDRA Krakowska. Przezacne
Duchowieństwo, przytomne Go-
dne Państwo, Magistrat Miasta, y
inni Goście zgromadzili się do *Ora-
torium* Szkół Nowodworskich, dla
słuchania Panegiryku na pochwały
SWIĘTEGO, ktorem z powszechnym
ukontentowaniem miał W. JMC PAN
JOZEF SZCZEPANOWSKI, Cho-
rażyc Czarniechowski, dziś *Philoso-
phus Baccalaureus*, pięknych przy-
miotów, y wielkiey nadziei Ka-
waler, wziąwszy za treść swej
mowy, przyflowie KANTEGO:

DEO GRATIAS.

 Nescio, quo pacto fieri di-
cam, V. O. ut stante hac
dierum celebritate, quibus
solenni cum Religione Divi
JOANNIS CANTII, in ordinem San-
ctorum aggregati memoria recolitur;
mihi quoque inter cæteros de lau-
dibus ipsius verba faciendi provincia
demandata sit, quam non dico spe-
randam, sed ne quidem optandam
mihi arbitrabor. Nam, cum vel
ipsa vitæ meæ ratio id suo jure po-
stulare videatur, ut nullum tam leve
ducam onus, cui vires meas
impares non fatear, nisi forte no-
tam temeritatis incurrere vellem;
haud unquam ea mentem meam
subjit cogitatio, aut tanto muneri
ferendo me esse idoneum putarem.
Atque hac de causa nec locum hunc
conscendere ausus essem, nisi &
mea me aliquot abhinc annis susce-
pta in Cantium pietas, ut id face-
rem, adduxisset, & eorum, quorum
imperium detrectare non poteram,
auctoritas cõégisset, & summa de
singulari Vestrum humanitate conce-
pta spes, atque magna quædam
probandæ vobis, sin minus facun-
diæ, at certè voluntatis ad nutum
Majorum se componentis, fiducia
impulisset. At quænam orationis
meæ futura materia est? quid in
hoc Sanctissimo, planequæ Divino

Viro laudabo, quod non modò ad-
miratione animos teneat, ast etiam
imitandum proponatur? Nec diu
deliberandum est: cum enim immi-
nens præsentis solennitatis exi-
tus nos agendis gratiis primum
D. O. M. dein Vobis, V. O. pro sin-
gulari in Cantium pietate, & in nos
humanitate commonet; nullo in ar-
gumento me commodius posse ver-
sari arbitror, quàm si, insistendo so-
dalium meorum vestigiis, quorum
primus Cantianum: UT SUPRA; alter
ejus: CAVE; verbis amplissimis ce-
lebrarunt: illud quoque proverbium
Cantio in more positum, hoc est:
DEO GRATIAS, pro summa lau-
dum ejus proponam.

„ Quid enim melius & animò
„ gerere, & ore promere, & calamò
„ explanare possumus, quàm DEO
„ GRATIAS? hoc quippe vocabulo
„ nil dici brevius, nec audiri lætius,
„ nec intelligi gratius, nec posse
„ agi fructuosius. Viri sanctitate
„ celebres judicarunt, (a) Vos
verò V. O. quæso, obtestorquæ,
ut, dum Cantianum DEO GRATIAS
brevis elogiò persequor, orationis
meæ cursum aurâ lenitatis ac fa-
cilitatis vestræ adjuvetis.

Mirari nonnullos Vestrum a-
bitror, V. O. quid sonet, quidvé ve-
lit propositum, à me Cantianum

Bbbb

DEO

(a) S. Aug. in Epistola ad Marcellum.

DEO GRATIAS, cum neminem lateat, quod memoria atque gratitudo beneficiorum, quam debemus omnium bonorum Auctori, exigat à quovis, ut ei agat gratias, ab illo rebus in omnibus pendeat, illique omnia religionis officia præstet. Nam, si memoria beneficiorum, quibus ab hominibus aucti fuimus, nos impensius ad eos amandos impellit; extra omnem dubitationis aleam positum est, immensa Dei beneficia nos ad eum amandum, eique obtemperandum vehementius cohortari debere. Sed quamquam laudatum Cantii proverbium optimè sic accipi posse non negem, tamen quæ hac in parte ejus fuerit animi sententia, rem totam planam facio, dum sic statuo: SUI DESPICIENTIAM, quod primum; INVICTAM PATIENTIAM, quod alterum; indicasse Cantianum DEO GRATIAS. Plerosque mortalium, quos inanis gloriæ cupido stimulat, adeo imprudentem de se opinionem habere compertum est; ut nullam eorum tam abjectæ conditionis reperias, qui non putet se aliquid esse, nec desideret apud alios in pretio haberi. Putant nimirum cum vitæ magnificentia eam virtutem, qua homo verissima sui cognitione sibi ipse vilescit, locum obtinere non posse. Autumant de dignitate sibi detrahi plurimum, si animi demissionem tueantur, licet ipsa quoque superbia hanc simulare studeat, ne vilescere videatur. Norunt quidem illi magnam esse miseriam, tumidum hominem; norunt è contra submissum, ipsis Angelis esse simillimum; at quotus quisque eorum est, qui amet nesciri, ac pro nihilo putari? Longè tamen aliter in omni vita sua egisse Cantium memoriæ proditum est, qui cum intelligeret, Deo cum demissi animi hominibus sermocinationem esse carissimam, illud dies noctesque cogitabat, quæ ratione posset Christi Servatoris submissionem, quam non modò verbò promulgavit, sed etiam exemplò docuit, imitando exprimere. Nimirum, vix auribus accepit illam

optimi Magistri disciplinam: DISCITE à ME, QUIA MITIS SUM ET HUMILIS CORDE: confestim Divini præcepti oraculo institutus, atque imbutus, contemptum, ignominiam, irrisiones facile tolerando, immortales pro eis omnium rerum Auctori referebat gratias, maximo cum argumento demissionis, qua deficiente, quidquid virtutis in aliquo apparet, non virtus est, sed illusio, & inane simulacrum. Habuit Cantius, quemadmodum audivisse Vos arbitror, permulta maximarum non adumbrata, sed expressa signa virtutum. Deditus erat societati optimorum virorum, quos industria ac vigilandi labore superabat; at inutilem se esse servum existimabat. Nullis rerum fluxarum blandimentis implicatus erat, vitam ex virtutis lege ac præscripto vivens; lacrymas, tamen, pœnitentis animi indices, coram effigie Christi Crucifixi atque Deiparæ Virginis, copiosissime profundeabat. Frangebatur perpetuò misericordiæ egentium; se tamen sæpe redarguebat, quasi commiseratione afflictæ eorum fortunæ non tangeretur. Quis aliquando Viris sanctitate conspicuis carior? quis abjectis conjunctior? quis in potu & cibo moderatior? quis in alendis inopibus effusior? quis majori unquam charitate proximum complectebatur? quis acerbior hostis sibi ipsi erat? quis adeo egenus, ut vix nuditatem suam tegere posset? quis vestimenta promptius tribuebat egenis? quis sæpius peregrinando, non habuit ubi caput reclinaret? quis humanius peregrinos accipiebat hospitio? Has & alias permultas virtutes, quibus fulgebat Cantius, in tenebris jacere voluit, nec laudari, sed vilis reputari desiderans, honorem sibi debitum in Deum refundebat. Et quemadmodum pauper, qui nummos abscondit, atque oculis hominum subducit; centones verò, paupertatem ac vulnera sua detegit, ut intuentium excitet misericordiam, ita Cantius innumeris affluens virtutibus, eas occultare studuit, defectus solum, infirmitatesque divulgans.

divulgando, ut
tur. Mito ei
animi indicia,
auctoritate homi
verunt. Taceo
geserit, cum a
ficia contulerat
deretur. Non
ab illo innocen
in finistram pa
ille ex animo
silitas, refereb
dedecus & ign
unum silentiū p
quod dum in
ulitatis, aliorum
veritatis obfiter
Divinam perage
singulos ostiatim
pontus esset. a
supplex petens
Quod si quis in
vovens, verbis
acceperit, aut
centem jactave
ingerere, sed
spondere consue
O mirificam
o rem novam
quoties audimus
miratione defix
Sed jam
Cantii patienti
ex iis, quæ in
TIAS. Huic
par oratio inver
excellentiā ac
verbis explicare
adversitatibus vi
num ac contu
obscurari ac off
quippe patienti
cundiam temp
re, mentem re
dire, simultate
primere fastum
persecutiones
uno. Cantio fui
reliquis, Christi
vix aliquando au
mus. Testis e
Roma, quam ill
ut præcipuo qu
etorum Christi
quias veneraret

divulgando, ut contemptus haberetur. Mitto ejus cætera demissi animi indicia, quæ summa fide & auctoritate homines litteris mandaverunt. Taceo, quàm submissè se gesserit, cùm ab iis, in quos beneficia contulerat, opprobriis proscinderetur. Non commemoro verba ab illo innocenter prolata, & ab aliis in sinistram partem accepta, quæ ille ex animo dolens, sibi infensis solitas referebat gratias, ad omne dedecus & ignominiam paratus. Id unum silentiò præterire non possum, quòd dum in consiliis Academicis usitatis, aliorum sententiæ amore veritatis obstitit, antequam ad rem Divinam peragendam se compararet, singulos ostiatim, tanquam in culpa pohtus esset, adire solebat, veniam supplex petens, ut sibi ignoscerent. Quòd si quis iracundiam, in pectore volvens, verbis gravioribus Cantium acceperit, aut multo convitiò innocentem jactaverit, non probra simul ingerere, sed placidè, modestè respondere consuevit: DEO GRATIAS. O mirificam animi submissionem! o rem novam, & insolitam! quam quoties audimus, toties animus admiratione defixus, obstupescit.

Sed jam videamus, invictam Cantii patientiam, alterum scilicet ex iis, quæ indicat ejus. DEO GRATIAS. Huic autem virtuti quæ par oratio inveniri potest? quis ejus excellentiam ac propè Divinam vim verbis explicare valeat? quæ nullis adversitatibus vinci, nullis vexationum ac contumeliarum tenebris obscurari ac offundi poterat. Sola quippe patientia, quæ dicitur iracundiam temperare, linguam frenare, mentem regere, pacem custodire, similitates, extinguere, comprimere fastum, vincere mundum, persecutiones sustinere: tanta in uno Cantio fuit, quàm majorem in reliquis Christi sectatoribus fuisse, vix aliquando aut legimus, aut audivimus. Testis est Cantii patientiæ Roma, quam ille quater invisens, ut præcipuo quodam honore. Sanctorum Christi Apostolorum Reliquias veneraretur; omnia prorsus

vitiæ incommoda; famem, sitim, æsum, frigus, admirabili quadam patiendi ratione toleravit. Testes prædones illi, qui, ejus prælatum iter facientis, sarcinam, quam ex humero pendentem gestavit, diripuerunt, quos ille anxius persequens, & reliqua pecuniâ, quam se habere per oblivionem negavit, donare volens, ferociam eorum constanti hac sua patientia adeò sibi conciliavit; ut & ablatam ei restituere minimè tardarint. Testis Hierosolyma, Christi vestigiis & cruore sacra, quam Cantius cum summa corporis molestia voti solvendi causâ adire non dubitans; dedit se in viam quantumvis difficilem, à qua tamen Eum nec Solis æstus, nec æris intemperies, nec repentinæ malevolorum hominum irruptiones, nec maris tempestates deterrere potuerunt. Lustravit loca illa plena sanctitatis, quæ humani generis Liberator ac Vindex, vel Divinis quondam pedibus obambulasset, vel innocentis sanguine imbuisset, vel totius corporis vestigiis consecrasset. Observavit Nazarenas Aedes, atque Antrum illud omnibus Regum testis augustius, in quo unicus Dei Filius, suscepta mortalitate nostra, nasci & habitare voluit. Notabat oculis Columnam, ad quam universi hujus Rector ac Opifex ligatus, verberibusque cæsus, fuerat. Venerabatur Sacrum illud Sepulchrum, in quo Corpus Christi olim quieverat, acerbissimos ejus cruciatus, mortem quæ pro genere humano obitam tam grata cogitatione recolendo; ut in his singulis subsistens, atque singula contemplans, non modò fletum & lacrymas non contineret, sed etiam ad omnia ferenda & subeunda, Dei causâ vehementius incenderetur, æternas mundi Liberatori pro suscepta intuitu salutis nostræ, funestissima cæde, referens gratias. Nequæ illud non singulare Cantii patientiæ argumentum, qui, ut primum inter Doctores Theologiæ cooptatus, haud in communi continentiae more quiescens, à licito insuper carnum esu perpetuò abstinuit.

abstinet. Hac ratione extinxit incendium cupiditatis, compescuit vitiorum omnium appetitiones, omnes turbulentos motus repressit, sedatisque fluctibus perturbationum, ea tranquillitate mentis, ea moderatione consilii, ea injuriarum patientiâ fuit, ut animum à societate corporis abductum habere videretur. Quamobrem nemo illum, unquam ferocius alicui minantem vidit, nemo paulò acerbius loquentem audivit, nemo animò commotum vehementius adspexit, adeo; ut nullius unquam injuriæ memoriâ refricatâ potuerit accendi, atque ad discordiam impelli. Sæpè enim tacitè secum reputando, inquebat: me vehementer delectat pati, & esse contemptum, neque unquam, semel susceptæ disciplinæ obliviscar. Christus Servator, hominum amore, tam multa dictu gravia, perpessu aspera æquò animò tulit, neque de suppliciorum indignitate conquæsus est: ego verò nullius pretii creatura, ne minimam quidem ejus amore patiar injuriam? O excellentem ac divinam im patientiæ! O præstantissimam pulcherrimamque virtutis dignitatem! quam, non minùs ac summam demissionem, indicabat Cantianum DEO GRATIAS.

Plenus itaque virtutibus & meritis, demissus ac patiens Cantius, annò post Christum quadringentesimò septuagesimò tertio supra millesimum, in pervigilio Natalium Servatoris nostri JESU Christi, è tenebris ac vinculis corporis ad cæleste illud Beatorum domicilium evolavit. Cujus rei argumentò fuere non modò prodigia supra naturæ vim ac ordinem patrata, quibus sepulchrum ejus coruscare cæpit, ast mira quædam suavitas odoris, quam multi in translatione è tumultu Ossium afflantem se sentire sacramentò confirmarunt. Equum enim erat, ut Cælestis odoris jucunditate ejus, qui Divinò quodam non humanò modò vixisset, ne mors quidem, quæ maximè putatur hominis propria, humana videretur. Divinæ igitur naturæ con-

spectu Cantium frui, ut ante id tempus piè credebamus; ita nunc certò scimus. Scimus, ab eo tempore, quo Clemens XIII. Pontifex Maximus toto pectore in commune bonum incumbens, precibus id à Deo expetentibus, ritu solemnibus, celebritate maxima, decretò Divinitus factò, Eum cætui Sanctorum insertum renunciavit. Dñi Cantio hic honos, non quidem illi sublatus, sed dilatus, non ulli ereptus, sed multis reservatus, & reservatus Divinâ Providentiâ huic tempori, quò perversi quidam homines adeò impiè in Sanctorum cultum, honoresque invehuntur, ut repetita consuetudine à priscis usque temporibus referendi Viros probatæ sanctitatis in numerum Beatorum, illi commutatae religionis antiquæ coarguantur. Nos verò, qui Divinam in Sanctis veneramur Majestatem, primum quidem æterno ac præpotenti Deo máximas, ut debemus, atque immortales agimus, habemusque gratias, quòd Ejus munere ac benedictiò nobis hoc tempore concessum sit, ut Cantio, quem apud Deum salutis nostræ Deprecatorem habemus, iusta ac debita persolvamus officia. Vos quoque V. O. pro eximia, constantique vestra, quâ in Cantium nostrum ferimini religione, nec una, credo, neque à longè prospicit Cælò corona, amplissimam Divinam munificentiam gratiosissimo vobis Joanne deprecante. Sed quæ humani sensus significatiò? tum pro incomparabili vestra benevolentia ac patientia, quâ dicentem hætenus prosecuti estis, tum pro incredibili atque jucundissimo ornamento, quò locum istum selectissimâ frequenti ad sempiternam rei memoriam cohonestare voluistis: quæ, inquam, significatiò, par sapientiæ, beneficentiæ, humanitatiqûe vestræ, Scholæ Regni nomine Vobis decerni debeat? Accipite V. O. gratitudinis nostræ perenne memoriale, Cantianum, quod hætenus celebravi:

DEO GRATIAS.

Ztamtad

Ztamtad ud
giaty na Nieszp
JMCi X. KAR
Obozga Prawa
FESSORA, Koll
ARCHIDYAKON
PROBOSZCZA;
ści swej tym w
nia honori SW
nonizacyj, będą

K A

Hæc est voluntas
Ta uest wola Bo

Wielka powi
lic Święty
wać Świętych
Świętych, uest
lic Świętych, y
wym naśladowc
ści, ten uest pro
lem Ich chwale
nia tey dwoiste
winności, y chw
nia Świętych,
obstęza, y szc
my porę, iako
czyfkości Wiel
żym Wyznawc
flawney Akade
wey Ucznia, p
Wielkiego tego
sta, y całego K
Patrona, a w
Świętego Jan
wizakże, m
mamy co na
chwalić, bo
może na poch
dotwornego S
y doczesną na
w Niebie udar
życie Kantego

* Podobne uro
Austrii; od Ak
skiej w Węgry
y w innych pr
Dyaryusz do

Z tamtąd udano się do Kollegiaty na Nieszpory śpiewane od JMCI X. KAROLA MARXENA, Obojga Prawa DOKTORA Y PROFESSORA, Kollegiaty WW. SS. ARCHIDYAKONA, S. Mikołaja PROBOSZCZA; (ktorem z gorliwości swej tym większego pomnożenia honoru SWIĘTEGO, Akt Kanonizacyi, będąc REKTOREM Aka-

demii Poznańskiej, w tamtecznej Wielko-Polskiej Stolicy, z osobliwą wspaniałością, na dniu 22. Pazdziernika 1768. odprawił,)* podczas tych, miane było przez Przewielebnego Ojca LUDWIKA ZALESKIEGO, EX-PROWINCYALA, GWARDYANA Kapucyńskiego przy Krakowie, następujące

KAZANIE.

Hac est voluntas Dei, Sanctificatio vestra. I. Thesalon: 4. v. 3.
Ta jest wola Boża, Poświęcenie wasze.

Wielką powinność mamy chwalić Świętych, większą naśladować Świętych; naśladować bowiem Świętych, jest to najlepiej chwalić Świętych, y kto nie jest gorliwym naśladowcą ich świątobliwości, ten jest próżnym tylko głosi-cielem Ich chwały. A do dopełnienia tej dwójki, a tak wielkiej powinności, y chwalenia y naśladowania Świętych, kiedyż pożądaną, obfitą, y szczęśliwą mieć możemy porę, iako przy niniejszej Uroczystości Wielkiego w Kościele Bożym Wyznawcy, Wielkiego w Przewielebnej Akademii tutejszej pierwszy Ucznia, potem Nauczyciela, Wielkiego tego Szlachetnego Mistrza, y całego Królestwa Obrońcy y Patrona, a wspót Rodaka, naszego, Świętego Jana Kantego, w którym wszakże, mamy co chwalić, y mamy co naśladować. Mamy co chwalić, bo kiedyż zbywać nam może na pochwałach dla tego Cudotwornego Świętego, którego Bóg y doczesną na ziemi, y wieczną w Niebie udarował chwałą? Całe życie Kantego było ustawiczną dla

Boga chwałą, cała też wieczność Boska jest, y będzie ustawiczną dla Kantego chwałą.

A chwając tak chwalebne go Syna, Jana Kantego, izali będziemy mogli utrzymać się od winnych pochwał, y dla tej im starożytniejszej, tym płodniejszej zawsze w wielkich cnotą y nauką wflawionych Mężów Matki, Przewielebnej Akademii tutejszej, która przez tyle wieków zawsze tak chwalebnych rodziła, y rodzi Synów, iakich Ekklezyastyk opisał, y chwalić przykazał: *Laudemus Viros Gloriosos, Homines, divites virtute, pulchritudinis studium habentes.* (a) Wyśławiajmy Mężów chwalebnych, y bogatych w cnoty, y piękność nauk mających. Ta to jest tak szczęśliwa, y od Boga ubłogosławiona Matka, ktorej starownemu wychowaniu, rozrządzająca powo-dzeniami życia ludzkiego Opatrzność Boska, tego naszego Świętego, iako drugiego powierzyła Mo-żeszowi: *Accipe puerum, & nutri mihi.* (b) Bo go. na swoim wypieł-gnowała łonie, y z iej pierśi wy-słał tę świątobliwość y mądrość, która

Cccc

która

* Podobne uroczystości obchodzone były od Archi-Katedry Wiedeńskiej w Austrii; od Akademii Weronńskiej, w Stanie Weneckim; od Akademii Egierskiej w Węgrzech; od Metropolitańskich Katedr, Gnieźnieńskiej y Łeżajskiej; y w innych pryncypalniejszych Kościołach w Polsce, co opiewają osobne Dyaryusze do druku podane. (a) Eccli. 44. (b) Exodi 2. 9.

ktora go przed światem y Niebem, tak wielkim uczyniła Świętym.

Atoli nie jest myśl moja, czynić długi wybieg na pochwały: tey to czci godney Matki, która zawsze y sama z siebie, y z Synów swoich miała, ma, y mieć będzie nieśmiertelną chwałę: zamiast bowiem oddania cnoty y nauce winnego chwały holdu, uczyniłbym raczey wielkie pokrzywdzenie, gdybym y dawniejszych Meżow wiekami zapracowaną sławę, y terazniejszych na wieczystą zarabiających chwałę, w tak szczupłym chciał mieścić czaście, y w iednogodzinnym przeciągu wyliczać, y te wszystkie które wiekami światu Polskiemu, a tak obfite, przyniesli, y przynoszą pożytki, y te wszystkie, które wiekami sobie, a tak pracowicie nieprzeliczone nazgromadzali y gromadzą zasługi; obieram więc raczey wafzą, Chwalebni y Przechacni Meżowie! bo czterema przeszło wiekami nabytą chwałę, głębokim, y naysprawiedliwiejszego uznanowania pełnym uczciwszy milczeniem, potomnym do sławienia zostawić wiekom: a tak y mojej nieudolności, y waszey zawsze pochwał unikającej dogodzić skromności; ile że całą wafzą na tym zasadzać zwyklicie chwałę, *laudanda agere, laudari nolle*, zawsze żyć y bywać chwalebniemi, ale nigdy chwalonemi.

Ani się też spodziewaycie słyszeć odemnie pełen pochwał Panegiryk dla chwalebnego Jana Kantego, nie żebym nie znajdował w nim co chwalić, lecz iż nie znajduję w sobie tey zdolności, ktoraby mnie osmielić mogła na godne wywieślenie tak chwalebnego; bo Świętego życia Jego, ile że już poprzedzili mnie y sami chwalebni, y chwalebnie na pochwałę Świętego mówiący wielcy Kaznodzieje, którzy na buynę życia roli tego naszego Świętszego Bożę, Jana Kantego, pracowicie arcyobfite pochwał dla niego zehrali żniwo. Dofyć więc będzie dla mnie w ubo-

stwie y w niedostatku Krasomówstwa zostającego, na podobieństwo ubogiej Ruth Moabitki, pozostałe po tak chwalebnych żencach zbierać kłosa, a to y na Ofiarę Świętemu, y ku moiemu y waszemu duchownemu pożytkowi. (c)

Niechże więc dosyć będzie na tey chwale, którą Kantemu y Tryumfującemu w Niebie, y Wojującemu na Ziemi Kościoł, y Prześławna Akademia, y to Szlachetne Miasto, y wszystkie po całym Katolickim świecie nabożne do niego oddają dusze, a zaś jeżeli nie chwałę Świętego ogłaszać, to przynajmniej ku chwale Świętego mówić umyśliłem, nie już w wyborze słow wychwalać święte y chwalebne cnoty Jego, lecz w prostocie ducha zachęcając do naygorliwszego naśladowania go, w tym, co w nim świat y Niebo chwali: naśladować bowiem Świętych, jest to tym samym chwalić w nich to, co nam do naśladowania podali, y tym sposobem oddana Świętem chwała, jest y Świętem, przyjemniejsza, y nam użyteczniejsza. Jest przyjemniejsza Świętem, bo już nie samemi tylko uszy, lecz sercem y życiem całym winną oddaemy im chwałę, stając się, tak iak oni, Świętemi. Y toć to jest, dla czego y Bog dać nam Świętych, y Święty nasz Kościół czcić ich nam każe, aby ktorych pamięć uroczyscie wielbiemy, tych y cnoty gorliwie naśladować usiłowaliśmy: *ut imitari non pigeat, quod celebrare delectat*, zdanie jest Augustyna S. ile że ta jest wola Boża, byśmy wszyscy iak oni, Świętemi byli, *haec est voluntas Dei, sanctificatio vestra*.

Takiey dla siebie chwały żąda y od nas Święty nasz Kanty, upominając nas słowy Pawła S. *Imitatores mei estote, Fratres!* bądźcie na naśladowcami moimi, Bracia! (d) Lecz w czymże go naśladować mamy? oto w tym, przez co stał się Świętem. A coż jest co go uczyniło Świętem? oto, wierne y gorliwe dopełnianie obowiąz-

(c) Ruth: 2. (d) Philip: 3. v. 17.

kow własnego.
To jest, co Kanty
tym, to też jest,
możemy, y powi
Świętemi. Cho
mieć Świętem
zostaliśmy, stani
śniej w dalszym
ktorego podzia
prawdy. Pierw
stanie, chcę nas
mi. Druga. Ze
sza tak bardzo
wiązana stanu, i
inaczej. Świętem
pełnianie. obow
stanu. Pierwsza
ka. Dobro. Boska
nas mieć Świętem

Byłaby to. ie
bezbożność,
brym naszym.
on chciał iedny
mieć Świętemi,
przeklętymi, w
dektwa Przedwi
ZUSA. Chrystu
przed Ojcem u
den. (e) Jakoż
gdy człowieka,
wey nie porzuci
Błogosławieństw
tym, ktorzy nie
sławionemi, ani
przeklętymi, tyl
bydź potępione
wiem Pan. Bog
pić mimo wo
cey na grzech
cey własnego
na inny stwor
tylko: aby. mni
niełczęśliwy. fi
nec, nie, mogł
iako. Go nazyw
tis men, Bogier
(f) ale raczey
moiego; y iak
ciele, y na tym

(e) Matth. 18.
Timoth. 2. u.

kow własnego powołania y stanu.
 To jest, co Kantego uczyniło Świę-
 tym, to też jest, przez co y my, y
 możemy, y powinniśmy sławać się
 Świętymi. Chciał Bog. Kantego
 mieć Świętym w tym w którym
 zostaliśmy, stanie, wszakże to ia-
 śniej w dalszym poznamy Kazaniu,
 którego podziałem te dwie będą
 prawdy. *Pierwsza.* Ze w każdym
 stanie chce nas Bog. mieć Święte-
 mi. *Druga.* Ze świątobliwość na-
 sza tak bardzo jest do naszego przy-
 wiązana stanowi, iż nie możemy być
 inaczej Świętymi, tylko przez do-
 pełnianie obowiązków własnego
 stanu. *Pierwsza.* pokaże nam wiel-
 ką Dobroć Boską, chcąc wszystkich
 nas mieć Świętymi. *Druga.* okaże

nam wielką powinność, łatwość, y
 sposób uczynienia się Świętymi.

Zdać mi się, iż przy niniey-
 szey Świat y Niebo uweselaiać
 Uroczystości, nie mogłem nad tę y
 przyzwoitszey, y bardziey was Słu-
 chaczów moich w duchu cieszącey
 do mówienia obrać materyi, w kto-
 rey abym y ku większey chwale
 chwalebne y cudowne w Świę-
 tych swoich Boga, y ku obfitzemu
 pożytkowi tak licznie zgromadzo-
 nego Słuchacza mógł iak nayskute-
 czniey mówić, ziednay mi konie-
 cznie potrzebną do tego łaskę, Ty!
 która będąc Królową Świętych, ie-
 steś oraz y Ucieczką grzeszników,
 Najswiętsza MARYA Panno!

C Z E S C I

Byłaby to jedna z największych
 bezbożność, -tak źle, o tak do-
 brym naszym sądzić Boga, iakoby
 on chciał iednych, tylko na wieki
 mieć Świętymi, a drugich na wieki
 przekłętymi, według bowiem świa-
 dectwa Przedwieczney Prawdy JE-
 ZUSA Chrystusa: *Nie jest wola*
przed Oycem waszym, aby zginął ie-
den. (e) Jakoż: nie porzuci Bog ni-
 gdy człowieka, jeżeli człowiek pier-
 wey nie porzuci Boga. Nie odbiera
 Błogosławieństwa swojego tylko
 tym, którzy nie chcą być błogo-
 sławionymi, ani na wieczne potępia
 przeklęstwo, tylko tych, którzy chcą
 być potępionymi. Gdyby albo-
 wiem Pan Bog. chciał mnie potę-
 pić mimo woli moiey, zezwalaia-
 cey na grzech, a tym samym chcą-
 cey własnego potępienia, tedy nie
 na inny stworzyłby mnie koniec,
 tylko: aby mnie potępił, a na tak
 nieszczęśliwy stworzyłby mnie ko-
 niec, nie mógłby się nazywać tak,
 iako Go nazywa Dawid, *Deus salu-*
tis meo, Bogiem zbawienia moiego,
 (f) ale raczey Bogiem potępienia
 moiego; y ia będąc żywym w tym
 ciele, y na tym świecie potępieńcem,

nie mogłbym Go kochać, iako Bo-
 ga moiego, a nie mogąc Go kochać,
 iako Boga moiego, tym samym nie
 byłby ani on Bogiem moim, ani
 ia stworzeniem Jego, aniby się pra-
 wdziły owe w Piśmie Świętym rze-
 czony o nim słowa, iż *nie ma w nie-*
biejści tego, co uczynił. (g) Cie-
 szmy się więc, iż tak miłościwego
 mamy Boga, a z weselem y z dzięk-
 czynieniem wychwalamy Jego tak
 wielką dobroć, że lubo wszyscy uro-
 dziwszy się grzesznikami, urodzili-
 śmy się nieprzyjaciółmi Boga, Bog
 jednak (iako nas upewnia o tym
 Paweł S.) nas nieprzyjaciół swo-
 ich tak bardzo ukochał, iż wszy-
 stkich nas chce mieć Świętymi:
Omnēs homines vult salvos fieri. (h)
 Tak jest: wszystkich, nie tylko gorli-
 wych w Wierze Abrahamy, bo-
 goboynych Tobiaszów, cierpliwych
 Jobów, wstydliwych Józefów, ubogich
 Łazarzów, nienaruszonych Janów,
 wierne w Matżeństwo Zuzanny; ale
 y małowiernych Tomaszów, y za-
 pieraiących go się Piotrow, y mar-
 notrawnych lubieżnych Synów, y
 łakomych Zachęszów, y Łotrów
 Dyymasów, y gorszących Magdaleny.

Cccc 2

Wfzy-

(e) *Matth. 18. v. 14.* (f) *Psalm. 137. v. 47.* (g) *Sapient. 11. v. 25.* (h) *1. Timoth. 2. v. 4.*

Wszystkich, wszystkich chce mieć Świętymi, bo y tych nawet, którzy nie chcą być Świętymi, byle tę złą swoją w lepszą zamienili wolą, w wolą poddającą się zawsze tej Świętej Woli Bożej, o ktorej napisał Paweł S. *Ta jest Wola Boża, poświęcenie wasze.* (i)

A gdy Bog nasz tak jest nie- skończenie dobry, iż wszystkich nas chce mieć Świętymi, idzie więc za tym, iż wszyscy w stanie wła- snym możemy być Świętymi. Ja- koż: wielki to jest błąd rozumieć, iakoby świątobliwość nie mogła mieć dla siebie miejsca w Pańskich Pałacach, w Szlacheckich Dworach, w Miejskich Kamienicach, w Ku- pieckich Sklepach, w Rzemieślni- czych Warsztatach, y w Wiejskich Chatach, lecz w samych tylko Świą- tnicach Boskich, w smutnych Kła- sztornych murach, w niedostępnych skałach, w okropnych iaskiniach, w dzikich y bezludnych puszczach, y niby aż za samym przemierzki- wała światem; nie, Słuchacze! mo- że ją każdy w własnym domu, y w własnym znaleźć stanie, ponieważ Mądrość y Opatrzność Boska, iako wszelkie na świecie rozrządziła sta- ny, tak one podług upodobania swo- iego, *Spiritus ubi vult spirat*, (k) swoim wyznacza nam powołaniem, gdy jednego w tym, drugiego w owym chce mieć stanie, iako to zważył Paweł S. *Unusquisque pro- prium donum habet ex Deo, alius sic, alius sic.* (l) Każdy własny ma dar od Boga, ieden tak, a drugi tak; a gdy wszelki stan jest od Boga, wszelki też stan wiedzie nas do Boga. Bog albowiem lubo nie wszystkich nas chciał mieć *Apostołami, Proxokami, y Doktorami*, (m) to jest: lubo nie wszystkich nas iedną prowadzi dro- gą, wszystkich nas iednak do ie- dnegoż wiedzie końca, którym on sam jest, a tym samym, wszystkich nas chce mieć Świętymi. Y przeto Jan Święty, który w objawieniu swo- im dojrzał w Niebie, *ex omnibus gentibus, & tribubus, & populis, &*

linguis, (n) ze wszęch narodow y pokolenia Świętych, wielorakie też do Nieba upatrzył Bramy, *od wscho- du y zachodu, od południa y północy*, (o) przez ktore coż przyzwociey rozumieć się może, iako rozliczność stanow na świecie, ktore lubo w spo- sobie życia bardzo między sobą ro- żnią się, w tym iednak arcy-do- brze zgadzają się z sobą, iż te wszy- ftkie, wszystkich nas po tym padole wygnania naszego pielgrzymujących, do iedneyże Błogosławioney wiodą Oyczyzny.

Wszakże Aaron był Arcy-Ka- płanem, Mojżesz Prawodawcą, Da- wid Królem, Job dostatnym Panem, Daniel Dworzaninem, Aquila Rze- mieślnikiem, Onesymus poddanym, Korneli żołnierzem, Zacharyasz y Elżbieta małżonkami, ci wszyscy acz tak rozmaitemi szli drogami, wszyscy iednak iednegoż doszli Nie- ba, bo iako jest rozliczność stanow na świecie, tak za świadectwem fa- megoż Chrystusa, y w Domu Oyca naszego Niebieskiego rozliczne są dla nas mieszkania: *in Domo Patris mei mansiones multae sunt*, (p) y Chry- stus Pan w swojej Świętej Ewan- gelii toż Niebo w rozmaitych oka- zuie nam podobieństwach, przyro- wnywając go już do Króla, już do Kupca, już do Gospodarza, już do dziesięciu Panien, a to na okazanie, iż w każdym stanie, y możemy, y powinniśmy stać się Świętymi.

Jakoż: o! gdyby nam nędznym ziemianom pozwolono było choć na moment wniknąć do owej Błogosła- wioney z Bogiem żyjących Ziemi, zaiste uyrzeliśmy tam Świętych nie tylko z Kapłaństwa Kantych, y Nepomucenow, nie tylko z puszcy Pawłow, y Onufrych, nie tylko z Kła- sztoru Benedyktow, Dominikow, y Franciszkow, nie tylko od Szkol- ney Katedry Grzegorzow, y Bazy- lich, ale y od Królewskiego Tronu Kazimierzow, y z Małżeństwa, El- zearych y Delfiny, y od rzemieśl- niczego warsztatu Kryspinow, y od rolniczego pług Izidorow, słowem:

znale-

(i) 1. Thess: 4. v. 3. (k) Joán: 3. v. 8. (l) 1. Corinth: 7. v. 7. (m) 1. Corinth: 12. v. 29. (n) Apocal: 7. v. 9. (o) Apocal: 21. v. 13. (p) Joán: 14. v. 2.

znalezlibyśmy tam
na świecie w ty
nie, w którym
urzędach, na ktor
wowali Gospoda
Rzemieślo y Kor
a tym samym z
fze gnuśne, mie
życie, y rzecz
jących, iż moż
wraz bydy ma
brym Sługą Bo
brego na świe
wiecznego w N
nia; nabywać go
one (czodrze n
łączyć z bogactw
z honorami pol
lzy pokutne; z p
nie własnym rol
nia ciata; Goty
pamięcią na Bo
głoszną, proft
fantomność; z
pliwość; zgola
iako możemy,
stawać się Świę
niemalż tak du
którym nie moż
niemalż ani swie
rym nie możn
albowiem mogli
wy stan znaleś
niepodobne zba
takowy stan, ni
chem nazywać b
tymi należałoby
wieczną utrat
ścić. Lecz który
jest stan takowy
bardzo potępiac
wel S. pisać
nych na Wiare
tyan, nie obo
nich, ani do od
złożenia urzędu
gospodarstwa,
miosa, ani do
ale y owšem z
cha gorliwości
aby każdy, w kt
powołany od B
trwał przed B
in qua vocatione
mancat apud De

(q) 1. Cor: 7.

znalezlibyśmy tam Świętych, którzy na świecie w tymże zostawali stanie, w którym y my na tychże urzędach, na których y my, toż sprawowali Gospodarstwo, Kupiectwo-Rzemiesło y Kondycyę, którą y my á tym samym zawstydzających nas fze gnuśne, miękkie, y pieśczone życie, y rzeczywiście nam okazujących, iż można, y bardzo można wraz byźy mającym Panem, y dobrym Sługą Boskim, robić około dobrego na świecie mienia, y około wiecznego w Niebie duszy zbawienia; nabywać godziwie pieniędzy, y one szczerze na ubogich szafować, łączyć z bogactwem ubóstwo ducha; z honorami pokorę; z uciechami łzy pokutne; z pozwoleniem w stanie własnym rokoszami umartwienia ciała; Gospodarskie zabiegi z pamięcią na Boga; z nauką Ewangeliczną prostotę; z szczęściem skromność; z niezdziwieniem cierpliwość; zgoda: że w każdym stanie iako możemy, tak y powinniśmy stawiać się Świętemi; iako bowiem niemasz tak duchownego stanu, w którym nie możnaby się potępić, tak niemasz ani świeckiego stanu, w którym nie możnaby się zbawić; gdyby albowiem mógł się na świecie takowy stan znaleźć, w którym byłoby niepodobne zbawienie nasze, tedy takowy stan, nie stanem, lecz grzechem nazywałyby się powinien; á za tym; należałoby go koniecznie pod wieczną utratą Nieba y Boga opuścić. Lecz któryż prozę na świecie jest stan takowy, żebyśmy go tak bardzo potępić mogli? wszakże Paweł S. pisząc do świezo nawroconych na Wiarę Chrystusową Koryntyan, nie obowiązywał żadnego z nich, ani do odmiany stanu, ani do złożenia urzędu, ani do porzucenia gospodarstwa, kupiectwa, lub rzemiosła, ani do opuszczenia świata, ale y owszem z iak największą duchą gorliwością upominał onych, aby każdy, w którym powołaniu był powołany od Boga, w tym zawsze trwał przed Bogiem: *Unusquisque in qua vocatione vocatus est, in ea permaneat apud Deum.* (q)

Dddd

(q) 1. Cor. 7. v. 24. (1) Psal: 31. v. 8.

Nie możemy, prawda, nie znać tego, że ieden stan ma większe przyłączone sobie niebezpieczeństwa zbawienia, aniżeli drugi, lecz nie możemy oraz nieznac y tey prawdy że Bog do ktoregożkolwiek powołać nas stanu, tym samym obowiązując się opatrywać nas potrzebnymi łaskami do poświęcenia się w tym stanie, czyniąc nam to samo, które niegdys y Dawidowi uczynił przyrzeczenie: *infirmam te in via hac, quā gradieris, & firmabo super te oculos meos,* (r) uczyć cię będę na tey drodze, którą poydziesz, y oczy moje będą nad tobą. Y tć jest, dla czego, jeżeli z obowiązku stanu przywołaną nam utrzymujemy powagę, nie utracamy iednak cnoty pokory, iako Esther; jeżeli w stanie naszym mamy wiele dochodów y bogactw, nie utracamy iednak ubóstwa ducha, iako Dawid; jeżeli w zmartwionym stanie naszym częste y ciężkie utrapienia wyciskają nie raz z oczu y z serc naszych gorzkie y rzewliwe łzy, nie utracamy iednak cnoty cierpliwości, iako Job; jeżeli stan nasz naraża nas na obcowanie z owymi Osobami, które im bardziey się przypodobają, tym są niebezpieczniysze, nie utracamy iednak cnoty czystości, iako Jozef, y Judyth; Bog albowiem który nam wyznacza stan, potrzebuje też y szczegulne do tego stanu przywiązanie łaski. Narzekać więc na stan, iakobyśmy w nim Świętemi byźy nie mogli, y pochlebiać sobie, że w innym stanie byłoby światobliwsze życie nasze, jest to y Boga krzywdzić, y zawodzić nas samych. Jest to krzywdzić Boga, bo to jest całą winę złego w stanie własnym życia, na samego zwałac Boga, który do takiego powołał stanu; jest to zawodzić nas samych, takowi bowiem, którzy o tym zawfze myślą, iakby w innym stanie żyli, nie żyją nigdy w stanie własnym tak, iakby powinni.

Nie jest iednak myśl moja przyganiać tym, którzy będąc wolnemi, z świeckiego do duchownego, lub zakonnego przechodzą stanu, bo lubo każdy stan jest dobry y święty, jest iednak

iednak ieden od drugiego doskonałszy, a zatym zamieniać stan ieden w drugi doskonałszy, a zamieniać go nie z powodów doczesnego interesu, lecz z Boskiego powołania, y dla nabycia wyższej światobliwości, iest to czynić godziwie, ale częstokroć y powinne, bo lubo stan Duchowny lub Zakonny, nie iest przykazaniem, lecz tylko Ewangeliczną radą, ta iednak Ewangeliczna rada dla wielu staie się Boskim przykazaniem tak, iak dla owego u Marka Świętego wspomnionego Młodzieńca, któremu sam Chrystus Pan powiedział: *iednego nie dostaie, idź, y cokolwiek masz, przedy, a day ubo-*

gim, y poydź za mną. (s) Ganię tylko dziwaczne niespokojności owych, którzy zawfze pragną byź tym, czym już więcej byź nie mogą, a nigdy nie uślują byź tym, czym ich Bog mieć chce, nie starając się poświęcać w tym stanie, w którym Bog chce ich mieć Świętymi. Bog albowiem wszystkich z nas każdego w stanie własnym chce mieć Świętymi, owszem światobliwość nasza tak bardzo do naszego przywiązana iest stanu, iż nie możemy byź inaczej Świętymi, tylko przez dopełnianie obowiązków własnego stanu, a oto już do drugiey Kazania przyśpaliśmy Części.

C Z E S C II.

Ażeby, iako tego Bog chce, wszyscy w stanie własnym staliśmy się Świętymi, winniśmy te dwie konieczne potrzebne zachować powinności. Pierwsza, roztropnie y pobożnie obierać sobie stan: druga, wierne y gorliwie wszelkie obranego stanu dopełniać obowiązki.

Wszelki Stan Świecki lub Duchowny, iest iak owe w Księgach Świętych wspomniane morze, które gdy Izraelitowie suchą przebyli nogą, (t) Egipcianie w przepaściach jego nieszczęśliwie pogrążonemi zostali; bo w każdym nawet y najsświętszym stanie są iedni, którzy się zbawiają, są też y drudzy, którzy nędznie gubią się y potępiają. Przeszli szczęśliwie przez największe głębie morską Izraelitowie, czemu? bo nie szli, tylko za przewodnictwem samego Boga, zostali na dnie morskim zalani wodami Egipcianie, czemu? bo nie za Boską, lecz za własną udali się wolą. Dla nas ztąd ta wynika nauka, iż w obieraniu stanu winniśmy koniecznie Boską wyrozumiewać wolą, iako Dawid, który dla tego na dolinie Bezor chwalebne z nieprzyjaciół odniósł zwycięstwo, iż pierwey radził się Pana, *consult David Dominum*, (u) a nie iako Saul, który na gorach Gelbœ

sromotnie od nieprzyjaciół zwyciężonym został, a to dla tego, że nie od Boga, ale od ludzi zaciągał rady, *Mortuus est Saul, eo: quod consuleiret Pythonissam.* (w) Wielkiey więc potrzeba baczności y gorliwości w obieraniu stanu, aby całym życiem nie żałować tego, co się płocho y nierozmyślnie obrało, lecz ieszcze większey potrzeba wierności y gorliwości w dopełnianiu obowiązków obranego stanu, bo to iest, co nas tylko Świętymi uczynić może. Złe to iest, nie z woli ducha, lecz z woli ciała obierać sobie stan, atoli: tak źle obrany stan ieszcze y może, y powinien byź poprawiony przez oczyszczenie pierwszey złe uczynionej intencji; gorzey iest nie dopełniać obowiązków obranego stanu, bo to tego już cała nawet niepoprawi wieczność. Powołanie do któregożkolwiek stanu, iest to iedna z największych łaska Boska, a dopełnianie obowiązków tegoż stanu, iest to iedna z największych powinność nasza, powinność, od której nasze zawisło zbawienie. Wszystkie stany duchowne y świeckie są prawda święte, atoli iednak nie stan, lecz wierne y gorliwe dopełnianie obowiązków stanu czyni nas Świętymi.

Dwoi-

(s) *Marci 10.v.21.* (t) *Exodi 14.* (u) *1.Reg: 30.v.8.* (w) *1.Paralip. 10.v.13.*

Dwoisty ia
pow szechny nam
stan Katolicki,
dneż Chrystusow
re; drugi fczega
żdy z nas z P
obrał. Winniś
obowiązkow y
szego. Bez u
podobać Bogu,
bez dobrych ucz
(y) uczynki za
tobliwizę, y B
y nam więcej
bydź mogą? iak
pełniamy obowi
ktora wyznaiem
którym zostaie
co czynili Świę
iest, co ich Sw
oni żadnego n
w każdym stan
obowiązkow y
skonale umieli
stan z wiarą i
we dopełnianie
poświęcał swo
ne dopełnianie
snego stanu, un
re, poznawali a
stanie trafiają fi
których sama
gnąć może,
które sama t
może, niektore
w których sam
cieńczyć może,
które sama ty
może, niektore
sama wiara zwy
które grzechy
tylko wiara za
wu: umacniali
dopełnianie. o
stanu, y przet
przed Bogiem
wemi Katolika
wemi przed s
dobremi Panan
nych swoich,
poddanemi dla
rownemi Rodz
ckiego y ucz
dziatek swoich

(x) *Hebr. 11.*

Dwoisty ja uważam stan, ieden powszechny nam wszystkim, to iest stan Katolicki, wszyscy bowiem iednę Chrystusową wyznaiemy wiarę; drugi szczegulny, który sobie każdy z nas z Boskiego powołania obrał. Winniśmy więc dopełniać obowiązkow y wiary, y stanu naszego. *Bez wiary nie możemy się podobać Bogu, (x) a znowu wiara bez dobrych uczynkow iest obumarła, (y)* uczynki zaś ktoreż lepsze, świętobliwsze, y Bogu więcej chwały, y nam więcej zasług przynoszące bydz mogą? iako te, przez ktore dopełniamy obowiązkow y tej wiary, którą wyznaiemy, y tego stanu, w którym zostaiemy. Y toć to iest, co czynili Święci, albo raczey: to iest, co ich Świętymi czyniło, że oni żadnego nie potępiając stanu, w każdym stanie przez dopełnianie obowiązkow y wiary y stanu, doskonale umieli y wiarę z stanem, y stan z wiarą łączyć. Przez gorliwe dopełnianie obowiązkow wiary, poświęcali swoy stan, a przez pilne dopełnianie obowiązkow własnego stanu, umacniali w sobie wiarę, poznawali albowiem, iż w każdym stanie trafiają się niektore nierządy, od ktorych sama tylko wiara powściągnąć może, niektore ciężkości, ktore sama tylko wiara ośłodzić może, niektore utrapienia y smutki, w ktorych sama tylko wiara pocieszyć może, niektore trudności, ktore sama tylko wiara ułatwić może, niektore pokusy, ktore tylko sama wiara zwyciężyć może, y niektore grzechy, od ktorych sama tylko wiara zachować może. Y znowu: umacniali w sobie wiarę przez dopełnianie obowiązkow własnego stanu, y przeto stawali się nie tylko przed Bogiem, dobremi y cnotliwymi Katolikami, ale też y uczciwymi przed światem ludźmi, będąc dobremi Panami dla slug y poddanych swoich, wiernymi slugami y poddanymi dla Panow swoich, starownymi Rodzicami około Katolickiego y uczciwego wychowania dziattek swoich, wdzięcznymi dzie-

ćmi dla Rodzicow swoich, Mężami utrzymuiącemi dla Zon swoich po-przyjęzoną przed Bogiem y ludźmi miłość, miłość, iaką przykazał Paweł S. pisząc do Ephezow: *Mężowie kochajcie Zony wasze, iako Chrystus ukochał Kościół, y samego siebie wydał zań. (z)* Zonami wzajemnią miłością za miłość oddającemi Mężom swoim, Duchownymi przykładnemi dla świeckich, świeckimi światobliwie poważającemi Duchownych; z tego, z tego połączonego dopełniania obowiązkow y wiary y stanu pochodziło, iż lubo byli wielkimi, ale bez pogardymniejszych, bogatemi, ale bez pokrzywdzenia bliźnich, możnemi, ale bez ucięmieżenia słabszych, wesotemi, ale bez zgorżenia, cnotliwemi, ale bez obłudy, ponieważ poświęcając stan swoy przez wiarę, y umacniając w sobie wiarę przez dopełnianie obowiązkow własnego stanu, arcy-dobrze umieli łączyć światobliwość życia iedni z bogactwy, drudzy z ubóstwem, iedni z honorami, drudzy z pogardą, iedni z rozkoszami, drudzy z utrapieniami, każdy podług własnego stanu.

Wszelki stan ma swoje obowiązki do dopełniania, wszelki też stan ma swoje środki do zbawienia, w każdym albowiem stanie, y możemy wiele złego dla Boga cierpieć, y możemy wiele dobrego dla Boga czynić. A nayprzod, możemy wiele złego dla Boga cierpieć, bo któż z nas iest, aby w stanie swoim y on Krzyż, y Krzyż iego nie znalazł? procz bowiem powszechnych utrapień, ktore wszystkim na świecie ludziom przytrafiać się zwykły, iakimi są: niepowodzenia w ułożonych zamiślach, śmierci krewnych, y przyaciół choroby, pokrzywdzenia, na sławie y fortunie, obłudy przyaciół, nienawiści nieprzyaciół, oschłość w modlitwach, niepokoy w skrupułach, uprzykrzenie w pokusach, ma ieszcze, każdy stan swoje szczegulne umartwienia, iako to: niepomysłność w gospodarstwie, niepowodzenie w han-

Dddd 2

(x) *Hebr. 11. v. 6.* (y) *Jacob: 2. v. 20.* (z) *Eph: 5. v. 25.*

Dwoi-

Galip. 10. v. 13.

w handlu, krnąbrne y niewdzięczne potomstwo, okrutny Pan, niedbałe usłużenie, dziki y zawsze niegodziwie posadzający Mąż, złośliwa lub dziwaczna Żona, nie sąż to krzyże ciężkie? Niech ci, y te zeznaia, którzy, y które w zmartwionym stanie swoim inney nie znayduia pociechy, chyba tylko, w zakacie wypłakać się przed Bogiem, teraz widzemy swojej niewinności y cierpliwości, a potym surowym y mściwym Sędzią złości tych, od których cierpią. Tak jest, krzyże to są, ale krzyże szczęśliwe y błogosławione, bo poświęcaia stan nasz, owszem: nas samych w stanie własnym Świętymi czynia. Powtore: możemy w stanie naszym wiele dobrego dla Boga czynić, iżali bowiem do dobrych uczynków nie należy wierne y gorliwe dopełnianie obowiązków własnego stanu? iako to: wasze starowne dziełki wychowanie, o Rodzice! wasze w posłubionej wierności y miłości pożycie, o Małżonkowie! wasze prace y poty, o Wieśniacy! wasza w usługach wierność y pilność, o Słudzy! wasza w ukaraniu win, y w nadgodzie zasług zachowana sprawiedliwość, o Panowie, y Magistraty! wasza w handlu y w rzemieśle sumienność y rzetelność, o Kupcy y Rzemieślnicy! wasze codzienne domowe zatrudnienia y starunki, o Gospodarze y Gospodynie! Owszem: chymeryczna to y naganna świątobliwość, pomnażać się w te nabożne uczynki, do których żadna nie obowiązanie powinnośc, a zaniedbywać te obowiązki, które są z naszego stanu, y bez których nie może się nigdy prawdziwa nabydź świątobliwość. Dobre y chwalebne są dobrowolne nabożeństwa, bo mogą w nas powiększyć świątobliwość, lecz nierównie lepsze y chwalebniejszy jest dopełnianie powinnych stanu y wiary naszej obowiązków, bo to jest, co nas istotnie Świętymi czyni, y przeto: zawsze się nam godzi dla dopełniania obowiązków własnego stanu, opuszczać nadzwyczajne nabożeństwa,

(aa) *Ecl* 31. v. 10.

lecz nigdy się nie godzi dla nadzwyczajnych nabożeństw, zaniedbywać zwyczajne własnego stanu powinności, bo świątobliwość naszą tak bardzo jest do naszego przywiązana stanu, iż nie możemy bydź inaczej Świętymi, tylko przez dopełnianie obowiązków własnego stanu.

Ostatnim, a najwyższym tej prawdy dowodem niechaj nam będzie wielki nasz Święty, Jan Kanty, który wszakże nie urodził się Świętym, ale tak nędznym y grzesznym potomkiem Adama, iako y my; y lubo czasem z Boskiego powołania ze świeckiej wyzwał się sukni, nie wyzwał się jednak z tego skażytego y zawsze duchowi przeciwnego ciała naszego, a zatym: była y Jemu, tak iak nam przyrodzona y do złego skłonność, y do dobrego leniwość; miał y on, te same, które y my mamy namiętności do przełamania, poządliwości do poskramiania, trudności do ułatwienia, pokusy do zwyciężania, lecz to jest, co mu wielką y w życiu zasługę, y pośmierci ziednało chwałę, że *potuit transgredi, & non est transgressus, facere mala, & non fecit*, (aa) mógł y on złe czynić, ale nie czynił, mógł y on grzeszyć, ale nie grzeszył, a do tak wielkiej świątobliwości życia nie inaczej przyzedeł, tylko przez wierne y gorliwe dopełnianie obowiązków wiary, stanu, y powołania własnego. Chciał go Bog mieć Prawowiernym Katolikiem, świątobliwym Kapłanem, gorliwym Pasterzem, wielkim w tej Prześławnej Akademii Nauczycielem, zważmyż choć krótko, iak chwalebnie, y iak świątobliwie tych wszystkich Boskiego powołania y własnego stanu dopełnił powinności.

A nayprzód był Prawowiernym Katolikiem; bo nie wiarę pod rozum, (iako, niektorzy modni modnego wieku naszego Katolicy zwykli czynić,) ale rozum pod wiarę poddawał, żyjąc y umierając w prawej Katolickiej wierze, owszem: gorąco pragnąc za tę wiarę wydać ciało swoje na rany, krew na prze-

lanie,

lanie, życie na śmierć
kał się opowiadać
Turkom, a lubo
pozwolił mu Mę
re odnieść Koronę
y nie umierał, ty
czennikiem pokut
skonale, iż życie
tolika nie innego
powinno, podług
ru, tylko ustawie
Christiana, perpet
nie zdawał się m
dla ustawicznego
że, ani ciała, ty
trapienia go po
długiem modlitw
y innemi trudami
do Rzymu, a raz
ehodząc, a to
na wypłacenie
Boskiej, y tak
żyło mu nigdy
żyło mu zawsze
dziać pokutą g
mi pokutę, a to
zawsze imie pr
ścianina, zawsz
umartwionym
obraz ukrzyżow
ko drugi Paweł
tjonem JESU
cumferentes, u
nifestetur in co
będąc zawsze
ukrzyżowany
tylko w Chrystu
a lubo w pokut
tościwie był ok
siebie, był jedn
dla drugich, a t
iającym na sobie
skarozakonney
wraz w sobie
wość rozgi, y
Był y świętym
bo tak świątob
pełniającym po
się na nim ow
Helego rzecz
fobie Kapłana
roczca y duży
(cc) był albowi
biającym się

(bb) 2. Corinth

lanie, życie na śmierć, gdy nie lękał się opowiadać onę bezwiernym Turkom, a lubo wyroki Nieba nie pozwoliły mu Męczeńskiej za wiarę odnieść Korony, nie żył jednak, y nie umierał, tylko wielkim Męczennikiem pokuty, poznającym doskonale, iż życie prawowiernego Katolika nic innego nie jest, y byź nie powinno, podług Trydentkiego Zboru, tylko ustawiczną pokutą: *Vita Christiana, perpetua penitentia*, przeto nie zdawał się mieć zmysłów, tylko dla ustawicznego martwienia onychże, ani ciała, tylko dla ustawicznego trapienia go postami, niewczasami, długimi modlitwami, biczowaniami, y innemi trudami, czterokroć pieszo do Rzymu, a raz do Ziemi Świętej chodząc, a to (jako zwykły mawiać) na wypłacenie się sprawiedliwości Boskiej, y tak ciało, które nie służyło mu nigdy ku nieprawości, służyło mu zawsze ku pokucie, uprzedzając pokutą grzechy, a nie grzechami pokutę, a to: aby nosząc na sobie zawsze imię prawowiernego Chrześcianina, zawsze też wyrażał na umartwionym ciele swoim żywy obraz ukrzyżowanego Chrystusa: iako drugi Paweł: *Semper mortificationem JESU in corpore nostro circumferentes, ut & vita JESU manifestetur in corporibus nostris*, (bb) będąc zawsze y świat Jemu, y on ukrzyżowany światu, y nie żyjąc, tylko w Chrystusie, y Chrystus w nim; a lubo w pokutnym życiu tak nielitościwie był okrutnym na samego siebie, był jednak dziwnie łagodnym dla drugich, a tym samym wyrażającym na sobie podobieństwo owej starozakonney skrzyni przymierza, wraz w sobie mieszczącey y surowość rozgi, y łagodność manny.

Był y świątobliwym Kapłanem, bo tak świątobliwie Kapłańskich dopełniającym powinności, iż ziszczył się na nim owe Boskie niegdyś do Hiego rzeczone słowa: *wzbudzę sobie Kapłana wiernego, który wedle serca y duszy, moicy czynić będzie*, (cc) był albowiem Kapłanem podobającym się Bogu we wszystkich

dniach życia swojego przez piekność y rozliczność cnot, które w nim, iak niegdyś miłosierdzie w Jobie, od samego dzieciństwa wraz z laty wzrastały; był Kapłanem w czasie gniewu błagającym obrażoną grzechami ludzkiemu sprawiedliwość Bożą, dwoistą na każdy dzień czyniąc Bogu Ofiarę, jedną z Jednorodzonego Syna Jego, a drugą z samego siebie, a znając się byź z obowiązku Kapłańskiego Pośrednikiem między Bogiem y ludźmi, y ludzkie do Boga zanosił proźby, y Boskie na ludzi ściagał dary y błogosławieństwa, iako się tego, w Historii życia Jego, tylu uczynionych Cudów y wyświadczonych dobrodziei pełnego, doczytać może.

Był jeszcze arcy-dobrym y gorliwym powierzoney sobie od Boga Owczarni Olkuskiej Pasterzem. Znał y on głos Owieczek swoich, znał y Owieczki głos Jego, mając bowiem serce zawsze próżne od wszelkiego stworzenia, tym samym zawsze go miał pełne ducha Bożego, który tak gorliwie przez usta Kantego mówił, iż mu służyła owa Ezdraszowi dana pochwała: *de lingua ejus emittebat scintillas, & de labiis ejus Spiritus flammæ*, (dd) tak się bowiem na Kazaniach Jego y twarde kruszyły, y lodowatę zakamiatych grzeszników we łzy pokutne roztopiały serca; iż wielu po zakończonych Kazaniach, natychmiast w skrufce y w upokorzeniu przy nogach Jego z popełnionych oskarżali się grzechów, mogąc do siebie powtórzyć owe od idących do Emmaus Uczniów rzeczone słowa: *nonne cor nostrum ardens erat in nobis, dum loqueretur & aperiret nobis Scripturas*? iżali serca nasze nie były Boską rozgorzałą miłością, w ow czas, gdy do nas mówił, y otwierał nam Pisma? a tak obfite y zbawienne z Kazań Jego pożytki ztąd pochodziły, iż w nich to było jedyne staranie Jego, nie żeby podobał się Słuchaczom, lecz żeby Słuchacze nie podobali się sobie, nie żeby do domów powracali z pochwałą dla

Eeee

niego,

(bb) 2. Corinth. 4. v. 10. (cc) 1. Reg. 2. v. 35. (dd) 4. Esdra. 13. v. 10.

niego, lecz z nagana dla siebie. Nie rozszerzam się, iak gorliwie inne Pasterkie dopełniał powinności, znosząc w dzień y w nocy ciężary upałów y zimna aż do ujęcia snu, tak dalece; iż z Jakobem Patriarchą mógł o sobie zeznać, *die nocturne astu urbem & gelu, fugiebatque somnus ab oculis meis*, (ee) pomniąc zawsze na owe u Ezechiela Proroka okropne, a z ust samego Boga wyszłe słowa: *Ecte ego ipse super Pastores, requiram gregem meum de manu eorum*. (ff) Oto ja sam na Pasterze, będę szukał trzody moiej z rąk ich. A gdy tak starownie pamiętał o powierzonych sobie duszach, nie zapominał iednak y o własnej, iuż z Martha pracowitej, iuż z Magdaleną bogomyślnie wiodąc życie; iuż z owemi przez sen od Jakoba Patriarchy widzianemi Aniołami, wstępując do Nieba dla słodkiego z Bogiem obcowania, y znowu zstępując na ziemię dla niespracowanego służenia bliżnim, nigdy iednak nie przestając bydź wcielonym Aniołem. A lubo tak gorliwa świątobliwość y świątobliwa gorliwość zawsze Go czyniła godnym wyższych w Chrystusowym Kościele dostoięstw, na te iednak nie inaczej poglądał, tylko iak na ow od Moyżesza widziany krzak gorejący, do którego mu Jego przepaścista pokora nigdy wolnego nie dozwalała przystępu, ta, mówię, pokora, dla ktorej lubo go wszyscy Niebieskim iask Boskich światłem otoczonego y iasniejącego widzieli, on sam tylko na podobieństwo Moyżesza nie widział, y widzieć tego do siebie nie chciał, *ignorabat, quod cornuta esset facies eius ex consortio Domini*, (gg) owżem; iako drugi Moyżesz zostawiając innym Pasterkie dostoięstwo, a dośc mając dla siebie, bydź Nauczycielem Ludu Bożego, w lat osm na usłone wszystkich tutejszey Przesałney Akademii Doktorow żądania, opuścił Olkuskie Pasterstwo, y do dawańia nauk powrócił, tyle po sobie niezmiernego w Olkusz zostawi-

(ee) Genes: 31. v. 4. (ff) Ezech: 34. v. 10. (gg) Exod: 34. v. 29. (hh) Luca 2. v. 46.

wszy żalu, ile wraz z sobą Szlachetnemu Miastu Krakowu niewymowney przyniosł pociechy, a lubo mógł wraz y Pasterki, y Profesorski sprawować urząd, nie chciał iednak, tego zawsze arcy-gorliwego u siebie będąc zdania, iż oba te urzędy nie rozpołowionego, lecz całego wyciągały człowieka, któryby nie przez Namieśniki, ale przez samego siebie dopełniał własnego powołania powinności.

Był nakoniec y wielkim w tey Przesałney Akademii Nauczycielem, czyli Pisma Świętego Doktorem, poznając bowiem, że nauka bez świątobliwości czyni człowieka pyśnym, a świątobliwość bez nauki mało co użytecznym, z wielką świątobliwością przedziwnie połączył y wysoką mądrość. Jakoż tę powinność y potrzebę łączenia z świątobliwością mądrość, w szczególności nam Kapłanom okazać raczył sam Naywyższy Nauczyciel nasz, Chrystus JEZUS, który gdy nie wzdrygał się towarzysztwa w ślayni z ubogimi y prostymi pastuszkami, a na Kalwaryi z łotrami, w Kościele iednak nie chciał inaczej bydź znalezionym, tylko w pośród Doktorow *invenierunt illum in Templo sedentem in medio Doctorum, audientem illos, & interrogantem eos*, (hh) znaleźli Go w Kościele siedzącego w pośród Doktorow, słuchającego y pytającego ich, a to: aby nas nauczył, iż do Kościelnych dostoięstw ani mogą, ani powinni bydź przypuszczani, tylko ci, w których szczerza jest chęć równie iak do uczenia samych siebie, tak y do nauczania drugich. Dopełnił tak potrzebney powinności Święty nasz Kanty, łącząc z świątobliwością mądrość, ale nie mądrość tego świata, która jeżeli się z wielką nabywa pracą, to ieszcze z większą utrzymuje się pychą, y ktorej szkodliwe y nieszczęśliwe skutki, jeżeli kiedy, to w tych naszych zepfowanych czasach nayrzeczywiście widać się dają. Nie mieliśmy nigdy uczeńszego wieku, iako nasz jest,

sie mieliśmy te
tego wieku, iak
iaki więcej ucz
raz, nie mieliś
faktycznych Kato
Libertynow, iako
prawdą się flow
ka, Sapientes sum
sa mądrześci, ale
y czynni, a co
tego nie mogą
mniej uporem
była naszego S
ia nie wiatr pr
ty, lecz duch Bo
nie była ku zgort
ku zbudowaniu
połączona swia
skracał nabożeń
owżem: dla po
nauk, powieksze
bóstwa, wie
ba, postola, iż u
do skarbow m
quis indiget sa
(ak) y przeto:
wość, lecz swi
szła nauka, lub
mu do świątobi
wość do nabyw
tych. Pozi te
doskonale owe
naszego JEZU
(ll) iż, aby by
Świętym, nie
brze, ale potra
dla tego! lubo
o Bogu y Nieb
iednak dla Nieb
mądrych nauk
przykłady, y t
iako życia Je
rya, tak liczn
dzali się Uczni
z mądrych nau
Jego pożytkow
wszystko co
wierne y gorli
wiązkow-własne
ktore Kantego
Okazał
liwe dopełnian
y powołania su

(ii) Jeremi: 4. v. 1
(nn) 1. Timot

nie mieliśmy też nigdy zepsowa-
 nego wieku, iako nasz jest; nie mie-
 liśmy więcej uczonych ludzi, iako te-
 raz, nie mieliśmy też nigdy więcej
 fałszywych Katolików, a prawdziwych
 Libertynów, iako teraz, na których
 prawdą się słowa Jeremiasza Proro-
 ka, *Sapientes sunt, ut faciant mala*, (ii)
 są mądrzy, ale tylko, aby źle mówili
 y czynili, a co źle mówią y czynią,
 tego nie mogąc rozumem, przynaj-
 mniej uporem broniłi. Nie taka
 była naszego Świętego mądrość, bo
 ią nie wiatr próżny nadymał chwa-
 ły, lecz duch Boży ożywił, y przeto
 nie była ku zgorszeniu, ale y owszem
 ku zbudowaniu, będąc z tak wielką
 połączona światobliwością; iż nie
 skracał nabożeństwa dla nauki, ale y
 owszem dla powiększenia w sobie
 nauk, powiększał w sobie ducha na-
 bożeństwa, wiedząc z nauki S. Jako-
 ba apostoła, iż modlitwa kluczem jest
 do skarbow mądrości Boskiej: *Si quis indiget sapientia, postulet eam*,
 (kk) y przeto: nie nauka światobli-
 wość, lecz światobliwość przewyż-
 dzała naukę, lubo y nauka pomagała
 nam do światobliwości, y światobli-
 wość do nabycia umiejętności Świę-
 tych. Pojął ten nasz Święty arcy-
 doskonałe owe wielką Nauczyciela
 naszego JEZUSA Chrystusa naukę.
 (ll) iż, aby być wielkim w Niebie
 Świętym, nie dość jest nauczać do-
 brze, ale potrzeba czynić dobrze, y
 dla tego i lubo Uczniów swoich wiele
 o Bogu y Niebie nauczał, więcej
 jednak dla Nieba y Boga czynił, do
 mądrych nauk y święte przydając
 przykłady; y toć to jest, dla czego.
 iako życia Jego zaświadcza Histo-
 rya, tak licznie do niego zgroma-
 dzali się Uczniowie, aby zarówno iak
 z mądrych nauk, tak y z świętych
 Jego pożytkowali przykładów; a to
 wszystko coż nam okazuje? tylko
 wierne y goniwe dopełnianie obo-
 wiązków własnego powołania y stanu,
 które Kantego uczyniło Świętym.

Okazawszy więc, iako przez gor-
 liwe dopełnianie obowiązków stanu
 y powołania swojego Jan Kanty stał

się Świętym, spytamy się już wła-
 snego sumnienia, iak też dopełniamy
 obowiązków tego, w którym zоста-
 my, stanu? Tak jest: spytajcie się
 was samych Dziewice! czy jesteście
 takimi, iakiemi was Paweł Święty
 chce mieć, (mm) nie tylko ciałem,
 ale y duszą Pannami? to jest: czy
 zachowujecie nie tylko ciała od nie-
 czystego grzechu, ale y serca od
 lubieżnego kochania, y pamięć od
 wszetecznych myśli, y usta od izpe-
 tnych żartów y pieśni, y oczy od
 zalotnego poglądania, y uszy od cie-
 kawego słuchania tego, o czym się
 y pomyśleć nie godzi? Młodzieńcy!
 macież tak świętą y odważną wolą,
 ponieść raczy utratę zdrowia y ży-
 cia, aniżeli czystości, iako Ka-
 zimierz? Wdowy! przepędzacież wy
 dni życia waszego podług przepisu
 Pawła Świętego (nn) na modlitwach,
 osobności, y uczynkach dobrych, na
 podobieństwo owey Anny, która za
 świadectwem Łukasza Świętego, we
 dnie y w nocy, w postach y w modli-
 twach służyła Panu? (oo) Małżon-
 kowie! iżali może się przykładać
 do was owa w Świętej Ewangelii
 Świętym Małżonkom Zacharyaszo-
 wi y Elżbiecie dana pochwała: *byli
 oboje sprawiedliwymi przed Bogiem,
 chodząc we wszystkich Przykazaniach
 Pańskich bez przygany*? (pp) Zasta-
 nowcie tu uwagę waszą, nie jedno z
 nich, lecz wraz oboje, nie w poro-
 żnieniu y nienawiści, lecz w zjedno-
 czeniu y w miłości, iednymże ser-
 cem kochając, iednemiż usty chwa-
 łąc Boga, y iednąż wolą wraz dźwi-
 gając ciężary własnego stanu, y ie-
 go obowiązków dopełniając. Co się
 mnie tycze, acz widzę się odzianego
 tym pokutnym worem, wywyższo-
 nego do tak wyśokiej Świętego Ka-
 plaństwa godności, y noszącego na
 sobie postać Zakonnej, a tym samym
 już świata umarłej, a Bogu tylko
 żyjącej Głoby; lękam się jednak, by
 dla zaniedbanego, lub niedoskona-
 lego dopełniania obowiązków ducho-
 wnego mojego stanu, nie padła na
 mnie przed Bogiem owa zawstydz-
 iąca

Eeee 2

(ii) *Jerem: 4. v. 22.* (kk) *Jacob. 1. v. 5.* (ll) *Matth: 5.* (mm) *1. Corint. 7.*
 (nn) *1. Timoth: 5.* (oo) *Lucas 2.* (pp) *Lucas 1. v. 6.*

iąca mnie przed Niebem y światem przygana: *Sicut populus, sic Sacerdos*, (qq) iako lud, tak y Kapłan.

Ah! poprawmy się wszyscy, y do poświęcania się przez dopełnianie obowiązków własnego stanu zachęćmy się przykładem Świętego Jana Kantego, wszakże też powinność mamy, którą y on miał, tę Ewangelią, którą się y on rządził, tę Łaskę Boską, która y Jego wspierała, toż piekło, którego się y on lękał, toż Niebo, w którym on już króluje. Pomniemy zawsze na to, że stan jest, który nas zbawia, jeżeli według niego żyjemy, y stan jest, który nas potępi, jeżeli nie według niego żyć będziemy. Pomniemy zawsze na to, że każdy stan jest owym talentem, szafarstwem, z którego Bog Sędzia ściśle od nas domagać się będzie rachunku. Pomniemy zawsze na to, iż nie możemy być Świętymi w Niebie, jeżeli nie będziemy żyć y umierać Świętymi na ziemi, a nie możemy żyć Świętymi, tylko dopełniając obowiązków stanu naszego. Czynmyż więc to wszystko, do czego obowiązku nas stan y powołanie, y cierpmy to wszystko, co w stanie naszym z iakiejkolwiek przyczyny cierpieć przymuszani jesteśmy, a tak: stając się naśladowcami światobliwości Kantego, w dopełnianiu obowiązków własnego stanu, staniemy się oraz uczestnikami chwały y nagrody Jego.

O! Święty Sługo Boski Janie Kanty! oddałeś nam w życiu całego siebie na wzór y przykład ku naśladowaniu, oddałeś nam y po śmierci Święte Zwłoki twoje ku naszemu pocieszeniu, y na zadatek twojej bezprzełłannej nad nami opieki, pod którą oto garniemy się wszyscy. A nayprzód woła do Ciebie Twoja y nasza Matka, uciśniona zewsząd Oyczyzna, a woła słowy Ekklezyastyka: *Memento Matris tuae, in medio enim Magnatorum consistis*. (rr) Oto już przed Tronem Króla królujących, y Pana Panujących w Niebieskim Senacie umieszczony zostaiesz, po-

mniyże więc na strapioną, y z wielu miar nieszczęśliwą Matkę twoją, a moje y Synów moich, a współ-Rodaków twoich tak obficie wraz ze krwią wylane łzy, mięszay z Świętymi twoimi modlitwami, y te ofiaruy Bogu na zmiękczenie Jego sprawiedliwości, y tak długo, y tak ciężko karzącej nasze przewinienia. Woła do Ciebie y Prześławna tutejsza Akademia, iak niegdyś Mardocheusz do Esthery: *Memento dierum humilitatis tuae, quomodo nutritus sis in manu mea, & tu invoca Dominum, & loquere Regi pro nobis*. (ss) Pomniy, iż na łonie moim od dzieciństwa, aż do ostatnich dni życia twoiego miłościwie pielęgnowany byłeś, wstawiajże się teraz do Pana, na zjednanie nayobfitszych błogosławieństw Jego, a y do Króla mów za nami. Woła do Ciebie y to Szlachetne Miasto, *Tu gloria Jerusalem!* Ty zawsze byłeś y jesteś chwałą y ozdobą naszą, *Tu latitia Israel*, (tt) Ty oraz zawsze bądź naszą w utrapieniach pociechą, naszym w potrzebach współmożeniem, naszą we wszelkich nieszczęściach obroną. Woła do Ciebie owemi Ekklezyastyka słowy: *Miserere sanctificationis tuae! Civitati requiei tuae*. (uu) Zmiłuy się nad Miastem światobliwości twojej, nad Miastem twoiego tu spoczynienia, y wstawiaj się za nami do Boga, prosząc go z Dawidem: *auferatur obsecro ira & furor tuus a Civitate tua*, (ww) by gniew y zapalczywość Boska zawsze od niego odwrócona była, a tey wstawiającej się tak potężnej opieki y przyczyny twojej, nie uchylał nigdy od zawsze nabożnego ku Tobie, y zawsze od Ciebie ukochanego Miasta, ale y owszem uczyni mu toż samo, które y Bernard Święty jednemu z nayulubieńszych od siebie Miast uczynił przyrzeczenie: *In aeternum non obliviscar tui, plebs devota, honorabilis Gens, Civitas illustris!* A M E N.

Po skończonym Kazaniu, z zwykłym obrzędkiem, y z równą uroczystością nabożeństwo zakończone.

NIEDZIE.

(qq) *Isaia* 24. v. 2. (rr) *Eccli.* 23. v. 18. (ss) *Esther* 15. v. 2. (tt) *Judith* 15. v. 10. (uu) *Eccl.* 36. v. 15. (ww) *Daniel* 9. v. 16.

NI

Tu już od p...
aż do pozney n...
bożnego Ludu o...
w nayżywszych...
kach. Liczny...
stryackiey, w...
Kazimierzu go...
wschodzące Słoń...
dzień SWIETEN...
tokiem dokraża...
zna było z każe...
zmniejszaną z sm...
upłynione na B...
uczuczeniu KAN...
dni jednym się...
momentem. I...
dzącego się lud...
iakovego przy...
strazą zabespiec...

K A

Sint Lucer...
Niech bę...

Akt uroczysty...
pożądany be...
tryumfalnych b...
czaynie zapala...
radości. *Accen...*
gnum latitia de
S. Hieronim;
ly, w ktorej i...
Fulgebunt Justi
Dei. (a) Zapa...
znak, y oświa...
cznego, ktorey...
y uczynkow sp...
condunt cereos,
bent suam merc
koż; do sprawie...
w ręce zapalon...
stitiam pertinet
tes in manibus
Augustyna. (b)

(a) *Matt.* 13.
quam celebra
cujus Sacramen
noście. Rit: R...

NIEDZIELA.

Tu już od pierwszego zaranku, aż do pozney nocy gorliwość pobożnego Ludu o cześć SWIĘTEGO, w najwyższych okazała się widowiskach. Liczny odgłos Armaty Austriackiej, w przyległym Mieście Kaźmierzu goszczącej, przywitał wschodzące Słońce, Uroczyfity Ośmiodzień SWIĘTEMU pogodnym swym tokiem dokrążające. Czytać można było z każdego czoła radość zmieszaną z smutkiem, przeto: iż upłynione na Boskiej Chwale, y uczczeniu KANTEGO poprzednie dni iednym się w myślach stawiły momentem. Dla nacisku gromadzącego się ludu, a zatym: unikając iakowego przypadku, musiano filną strażą zabezpieczyć bramy Kościelne.

Gdy prześpiewano w Chorze Ranne Kapłańskie Godziny, zaczął Solenną Wotywę przed Grobem SWIĘTEGO, W. ś. p. JMCX. JAN KANTY DOBRZANSKI, S. T. D. PROBOSZCZ GENERALNY, w Polfcze y w Litwie, JMC XX. Kanonikow Lateraneńskich, w liczney Afsystencyi swojego Zakonnego Duchowieństwa. Ta gdy się skończyła, W. JMCX. FRANCISZEK ZIĘMBINSKI, O. P. DOKTOR, Kolegiaty WW: SS: DZIEKAN, PROBOSZCZ Andrzejowski, Mąż pracami swemi w Dyecezyi zaśluzony, Kapłan o pomnożenie Chwały Boskiej, y ozdoby Kościołow sobie powierzonych gorliwy, miał na wyflawienie życia y cnót SWIĘTEGO:

KAZANIE.

Sint Lucernae ardentes in manibus vestris. Lucæ 12.
Niech będą zapalone pochodnie w rękach waszych.

Akt uroczyfity, Akt wspaniały, Akt pożądaný bez światła, bez ognio- tryumfalnych bydź nie może. Zwyczajnie zapalamy ogień na znak radości. *Accenduntur lumina ad signum letitiae demonstrandum;* mowi S. Hieronim; albo na znak chwały, w ktorey jaśnieją sprawiedliwi. *Fulgébunt Iusti sicut sol in conspectu Dei.* (a) Zapalamy oraz światło na znak, y oświadczenie żywota wiecznego, którego się według wiary, y uczynkow spodziewamy. *Qui accendunt cereos, secundum Fidem habent suam mercedem.* S. Hieronim. Iakóż: do sprawiedliwości należy, brać w ręce zapalone pochodnie. *Ad iustitiam pertinet: sint Lucernae ardentes in manibus vestris.* zdanie S. Augustyna. (b)

FFF

ręce

(a) Matt: 13. (b) Serm: 39. de V. D. (c) *Sacrificium absque lumine nunquam celebramus, non ad depellendas tenebras, sed ad typum illius luminis, cuius Sacramentum ibi consuevimus, sine quo & in meridie palpabimus, ut in nocte.* Rit: Rom.

Ognia przymioty zważając Filozofowie pogańscy, niepojętą w dziełach swoich moc Boską uznawali. Ogień za skarb Boski mając, z Nieba przez człowieka wykradziony bali. My ogień do chwały Boskiej w Kościele w ustawicznym mamy używaniu. (c) Ogień bowiem między infzemi Elementami przodkujący, coś ma *Sacrosanctum*, bo się w nim sam Bog pokazywał. Ogień wielkie symbola, y pochwały swoje ma w Piśmie Świętym, y dla tego podobno ten Element ognia nad inne Elementa samemu tylko człowiekowi służy. Co oświadcza owo zapalone, y zaraz do rąk narodzonego człowieka podane światło: *Accipe lumen ardentis Fidei.* Więc co nam iest właściwego, bierzmy w

repe zapalone pochodnie, osobliwie: gdy w te dni odprawniemy Akt uroczysty, Akt Wspaniały, w wspaniałey Bazylice przedziwny struktury, oczy uweselaiaćey, y na przepychi wielkim w Europie Bazylikom rowniaiaćey się. (d)

Akt pożądaney Kanonizacyi Świętego Jana Kantego, Kapłana, S. Teologii Doktora, Krolestwa Polskiego, y W. X. Litewskiego Patrona, osobliwie: pierwszej Polskiego Orła ozdoby, generalney powzechnych nauk Szkoły, Akademii Krakowskiey. Uroczystość ta, w przednim Krolestwa Mieście. W przednim, to dla wspaniałych, y ozdobnych Kościołow, licznych Zakonow, dla nieustannych we dnie y w nocy Nabożeństw, osobliwie: ognia Ołtarza, ustawicznej Adoracyi w Najświętszey Eucharystyi zakrytego Boga, to dla wielu Odpustow, to dla Błogosławionych Ciał w Krakowie spoczywających, to dla zacnych, prawowiernych, y pobożnych Obywatelow.

Wspaniałość Aktu tego w Domu godnością Natchwalebniejszey Córki, Matki ANNY S. pożądanego, doczekanego, ale ieszcze przedłużonego, (e). Oyczyźnie miłego, a w szczegulności: *Alma Matri Universitatis Cracoviensis*, z ktorey nie tylko to Krolestwo czystości nauk, y cnot wysokich, już piaty wiek dosyć ma splendorow. Taki Akt gdy się tu odprawia, prawdziwie godna y sluszną iest, tryumfalne zapalać ognie, pełne radości czynić oświadczenia.

Causa nostra latitia, Kanonizacya Świętego Jana Kantego, od trzech wiekow pożądana, *Suprema in terris Potestatis oraculo*, Clementis XIII z świętą y pobożną okazałością, *in capite Urbis & Orbis*. 16. Julii 1767. odprawiona, tu *in Urbe Coronatrice Regum Metropoli Crac.* aż do tych dni przedłużona.

(d) *Magnifica structura Ecclesie Collegiata, & Parochialis Tituli S. ANNÆ, in qua pariter admirabilis structura eminens Sepulchrum S. Joannis Cantii.* (e) *Post annos septem, propter bella in Regno.* (f) *In imo Processu Beatificationis Anni 1676.* (g) *Libro: ANNA S. parte 2. Cap. 5. Typis Varsaviæ 1755.* (h) 2. Machab. 1. (i) *Lucæ 12.*

Widziemy te dni Kanonizacyi S. Patrona naszego, Jana Kantego, ktore wielu pragneli widzieć, a nie widzieli. Przeto *cum summa latitia* niechay się weseli ziemia nasza taką światłością iasnieiać.

Niech tedy będą goreiać pochodnie w ręku waszych. Te ognie nie uymą iasnieiaćey *in splendoribus Sanctorum* chwały S. Jana, ale mają ztąd większą przypadkową uczynia. Y samemu SŁOWU: Wcielonemu światłu z światłości, zapalamy świecę. Albowiem iak niegdy *Levit. 6.* przykazał Bog, aby ogień na Ołtarzu nie uftawał, tak y teraz w Prawie łaski nakazuje Pan wszystkim, aby byli gotowi, y mieli w ręku goreiać pochodnie, światło pobożnego życia, goreiaćey miłości Boskiey, osobliwie w tych wichrach, y zamroczonych czasach te zapalone pochodnie trzymać trzeba, abyśmy y światłem żywey wiary iasnieli, y świętey miłości ogniem palali.

Tym zapaleniem ogniew do rozważania wielkości Wszechmocności Boskiey sobie pomagamy, bo przez to oznaczamy Pana naszego, ktory iest światłem świata, ktory oświeca ciemności nasze, ktory nas wezwął do przedziwnego światła, y synami nazwał. Ztąd wiarę naszą nieugaszoną pokazujemy. Podaie nam to światło Święty nasz Jan Kanty, mowiać do każdego, co niegdyś do Woyciecha Philiniusza, podając mu zapaloną świecę mowił, *Cantius sum: do tibi lumen.* (f) Y Święta ANNA Gospodyni Domu tego, często się pokazywała, w ręku zapaloną trzymając pochodnią. (g) Przeto: te dni niech będą dni ognia. *Ut agatis diem ignis, qui datus est nobis.* (h) ktory przynioś z Nieba (nie tak iak biali poganie) Bog y Człowiek. *Ignem veni mittere in terram, & quid volo, nisi, ut accendatur.* (i) To iest światło, ktore do ciemności mowi: *Gdy światło macie,*

wierście w siebie synami światła, teryalne stworzone światło, ktore iest *Vita lux hominum* światło przedziwne, ktore iest *minis.* W tym Święci, w tym dziemy światło *bimus lumen.* (m)

To światło na ziemię zstąpił iey światłości, czyni Wybranych *lux mundi.* (n) mowna, iako to światło, serce prawe se'a, udzielone cięzcy. *Lux Sana* Nowe światło nasz, Święty Jan *est in mundo.* *Ind ues it, o p* światło, ielzy p zbożnych, y nie *Lux orta est* *titia.* (q) *Infirmitas*

Stroicie B Joba, y pyta się wszystko? pow mierzka, y ktor *qua via lux ha* *spargitur lux?* wowiernych mo *modo possumus* możemy wiedzie *iska, y ktora d* na to pytanie *Eratis aliquan* *lux in Domino* ciemnościami, teraz światłem

Światło iasne, iest. Bog w Kościoła swego pośród iasnego

(k) *Joannis 12.* (p) *Apocal. 1.* (t) *Joan. 14.*

wierzcie, *in* światło, abyście byli synami światła, (k) nie w to materialne stworzone światło, ale w światło, które jest życiem ludzkim *Vita lux hominum*. (l) To jest światło nie stworzone, światło święte, światło przedziwne, światło rosfzne, które jest *lux lucis & fons luminis*. W tym to świetle iśnieią Święci, w tym świetle widzieć będziemy światłość. *In lumine videmus lumen*. (m)

To światło, które z Niebios na ziemię zstąpiło, miłe udziela swojej światłości, y światłem świata czyni Wybranych swoich. *Vos estis lux mundi*. (n) Rzecz jest niewymowna, jako to nie stworzone światło, serce prawe przedziwnie uwesela, udzielone także światło miłe ciefzy. *Lux Sanctorum latificat*. (o) Nowe światło aweszło na Horyzont nasz, Święty Jan Kanty, *sicut sol lucet in virtute sua*. (p) Ztąd widzę lud wesół, o! prawdziwie wiele to światło iefzy prawowiernych, a niezbożnych, y niewiernych zaślepa. *Lux orta est iusto, & relictis corae letitia*. (q) *Infunditur ab impiis lux sua*. (r)

Stronnie Bog Pacyenta swego Joba, y pyta się go: albowż poznateś wszystko? powiedz gdzie światło miefzka, y ktora droga do niego? *In qua via lux habitat, & per quam viam spargitur lux?* (s) Tu żaden z Prawowiernych mówić nie może. *Quomodo possumus viam scire?* (t) Jakoż możemy wiedzieć, gdzie światło miefzka, y ktora droga do niego? bo na to pytanie odpowiada Apostoł: *Eratis al pando tenebrae, nunc autem lux in Domino*. (u) Gdyście byli ciemnościami, nie wiedzieliście, ale teraz światłem iefcieście w Panu.

Jako tedy synowie światła, do tegoż przedziwnego y rosfznego światła iefcieśmy wezwani, (w) y w świetle Kościoła Świętego chodźmy. *Mandatum lucerna, & lux lux*. *Prov: 6*. y drogę do tegoż światła wiemy, y widzimy, że nie maifz nigdzie prawdziwego światła, tylko w Kościele Świętym Katolickim.

Przeło nim przy Konkluzyi Uroczystego Ośmdniowego tego Aktu Kanonizacyi S. Jana, zapalonym materialnym ogniom iefzcze przypatrywać się będziemy, wprzod wewnętrznym okiem patrzymy na przedziwne, y serce prawe uweselaiające światło Kościoła Świętego, światło y prawda przywiodą nas do niego. *Lux, & veritas nos deducunt, & adducunt in montem*. (x) Czynię podział Kazania.

Kościół Święty Katolicki, Apostolski, Rzymski światłością prawd wiecznych, nieustannie iśnieie. *W pierwszej Części*.

Kościół Święty kanonizuiąc Wybranych Sług Boskich, wieczną w Niebie ukoronowanych chwałą, przedziwne dzieła cudownego w Świętych swoich Boga wielbi y iśnieie opowiada. *W drugiej Części*.

W tych Kanonizacyach Kościół Święty z splendorow chwały Świętych promienie fask, y darow Łofskich na wszystkich wiernych miłe spulzeza. *W trzeciej Części Kazania*. To światło, y prawda, prawemu oku da się wiazić. *Ad M. D. G.*

Qui illuminas lucernam meam, illumina tenebras meas. O Lux beatissima! Przy zwykłej pomocy twoiej, *Virgo Genitrix Lucis*, Niepokalanie poczęta, y przedziwna Boga moiego Matko!

C Z E S C I.

Światło iasne, y prawda wieczna jest. Bog w słońcu położył Tron Kościoła swego, (y) ktorego y w pośrzed iasnego południa prawd wie-

cznych nie mogą rozeznać. *qui à veritate exciderunt*. Ani Imienia Kościoła słuchać chcą, *qui sunt ex contentione, & non acquiescunt veritati*, *credunt*

(k) *Jóhannis* 12. (l) *Jóhannis* 1mo. (m) *Psal*: 35. (n) *Matt*: 5. (o) *Prov*: 13. (p) *Apocal*: 1. (q) *Psal*: 96. (r) *Job* 38. (s) *Job* 38. v. 19. & 24. (t) *Jóhannis*: 14. (u) *Ephes*: 5. (w) *1. Petr*: 2. (x) *Psal*: 42. (y) *Psal*: 18.

credunt autem iniquitati. (z) A przez ustawiczne tegoż Kościoła im pokazywanie, *strident dentibus.* (aa) Lecz pełnić trzeba rozkaz Pański: *Ostende illis Templum, & confundantur ab iniquitatibus suis.* (bb) Pokaż im Kościół, żeby się wstydzili nieprawości swoich. Więc kto ma uszy do słuchania niechaj słucha, albowiem: *izeszności razy to napisano: Qui habet aures audiendi, audiat.*

Kościół Święty Katolicki światłem wiecznych prawd, y bardziey jaśnieje niż słońce, y nad wszystkie porządek gwiazd porównany, znajduje się pierwszym. *Candor lucis aeternae. Est enim haec speciosior sole, & super omnem dispositionem stellarum luci comparata, invenitur prior.* (cc)

Dwoiako może się uważać Kościół, iako jest tryumfujący w Niebieszech, albo wojujący na ziemi, który tak się może opisać. Jest Zgromadzenie Świętych, pod jedną Głową Chrystusa Pana, Służących Bogu.

Zgromadzenie Świętych, ale tylko porównaniem, nie iednym bowiem sposobem: Święci są wszyscy, którzy są w Kościele, inni są, którzy zupełną mają świątobliwość, o których Apostoł: *Przyślipili do Góry Syon, Miasła Boga żyjącego, Jeruzalem Niebieskiego, y wielu tysięcy Aniołów, y Kościoła pierwotnych, którzy są spisani w Niebie,* (dd) to jest: którzy w Niebieszech zostają. Inni zaczęciem tylko, *inchoativi,* są Święci. Tacy są wszyscy, którzy zostają w Kościele wojującym na ziemi, przez wyznanie zewnętrzne Wiary. Święci są, że mają kształt pobożności, albo że mają Imię Święte, Sakramenta Święte, y wyznanie Katolickie trzymają, dla tego z innemi Święci nazwani, *Gens Sancta, Populus Sanctus.* (ee) Pod iedną Głową Chrystusa Pana. *Ipsum dedit Caput supra omnem Ecclesiam, quae est Corpus Ejus.* (ff) Służących Bogu. Ten jest pierwszy, y przedni koniec całego Kościoła, tak tryumfującego w Oyczyźnie, iako y wojującego na ziemi. Nie ie-

stęmy bowiem gości, y przychodni, ale Obywateli Świętych, y domownicy Boży. (gg) Dla tego Służący Bogu.

Według powtórney uwagi. Kościół jest, iakoby cały człowiek, z ciała, y z duszy złożony. Ciało nie innego nie jest, tylko zewnętrzne wyznanie Wiary, uczestnictwo Sakramentów, w posłuszeństwie iednego Pasterza. Dusza zaś są wewnętrzne Dary Ducha Najsłodsze, to jest: WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ. Ztąd Kościół, według różnych tych części: jest zewnętrzny, y wewnętrzny, widzialny, y niewidzialny. Zewnętrzny y widzialny według ciała. Wewnętrzny y niewidzialny według duszy. Tak zważając:

Należą tedy iedni do ciała Kościoła tylko, iako to grzesznicy; inni do duszy tylko, którzy Wiare, Nadzieję, y Miłość wewnętrznie zachowują. Inni tak do ciała, iak do y duszy należą, którzy wewnątrz Wiare, Nadzieję, y Miłość, oraz zewnętrzne wyznanie Wiary, y Uczestnictwo Sakramentów łączą.

Kościół tryumfujący w Niebie, albo tu na ziemi wojujący, nie są dwa Kościoły, ale dwie części Kościoła. Jedna część, którą już przeszła, y w miłej Oyczyźnie cieszy się. Druga codziennie postępuje, poki w wieczney szczęśliwości nie spocznie.

Wojujące go, y widzialnego Kościoła opisanie: Jest zgromadzenie ludzi, iednym, y teyże Wiary Chrześcijańskiej wyznaniem, y iednych Sakramentów uczestnictwem związane, w posłuszeństwie iednego Pasterza, Biskupa Rzymskiego zostające. Dwie rzeczy ztąd uważać należy, to jest: ziednoczenie tych, którzy Kościół stanowią, y posłuszeństwo tym, którzy zgromadzeniem rządzą. Albowiem: gdy Kościół nazywa się Królestwem, Domem, Owczarnią, Ciałem, nie może być bez iedności, y posłuszeństwa Przełożonym, bez tych, iako własnych Pasterzów, y Gospodarzów, (których prawem Boskim pierwszym jest, y Głową, y Honor-

(z) Rom: 2. (aa) Aśto: 7. (bb) Ezech: 43. (cc) Sapientia 7. (dd) Hebr: 12. (ee) 1. Petri 2. Isa: 6. (ff) Ephes: 1. (gg) Ephes: 2.

Honorami, y Wła-
ski, Namieśnik O-
dzęcy na Stolicę
nikt nie może
Miał wiedzieć,
prym Epist. 69.
Biskup, y Kościół
nie jest z tym
w Kościele. Z
skim mowi S.
miej scy pisze:
adificat. Christus
matus Petro dat
clefia, & Catho-
propter unitatem
tey szczególney
ktoby chciał in-
odszczępienie, y
ticus, & peccator
gularum Petri Ca-
locaret, napisał S.

I lubo jest
czci Katoickiey
nych, wyższo-
Kościołem, gdy
stusa Pana Na-
S. Następcy, po
Inni, którzy tey
kami iak strażyd-
zgubę odchodzą,
tożyszy, patrzą
czne, któremi K-
licki, Apostolski

Prawda ki-
stawiona rozum-
piękna, y wszelk-
sama z siebie, iż
się iey. rozum-
niem, y przedziw-
cie nie miał. P-
mitym rozumu
nalością, y nie-
pragnie, iak praw-

Wszystka, z
da prawdy, z kto-
de terna orta est
gości. Qui fi-
ad lumen. (II) B-
dziec tę prawdę
niey, jest to. Wni-
ale że rozum lud-
iż go łatwiej b-
sna. prawda, prze-

(hh) S. Cypr. in
(kk) Psal: 84. (ll)

Honorami, y Władzą Biskup Rzym-
ski, Namieśnik Chrystusa Pana, sie-
dzący na Stolicy Piotra,) wymyślić
nikt nie może. inszego Kościoła.
Masz wiedzieć, (mowi. Święty Cy-
pryan Epist. 69.) jest w Kościele
Biskup, y Kościół w Biskupie, á kto
nie jest z tym Biskupem, nie jest
w Kościele. Ze o Biskupie Rzym-
skim mowi S. Doktor, ná innym
miej scu pisze: *Super unum Petrum,
aedificat. Christus Ecclesiam suam. Pri-
matus Petro datur, ut una Christi Ec-
clesia, & Cathedra una monstretur
propter unitatem.* (hh). Przeciwna
tey szczegulney Katedrze Piotra,
ktoby chciał inną stawiać, byłby
odszczepienieć, y grzesznik, *Schisma-
ticus, & peccator esset, qui contra sin-
gularem Petri Cathedram alteram cel-
locaret,* napisał Święty Optatus. (ii)

I lubo jest wielość ludzi do
czci Kato'ickiey Wiary zgromadzo-
nych, wszyscy jednak jednym są
Kościołem, gdy jedney Głowie, Chry-
stusa Pana Namieśnikowi, á Piotra
S. Następcy, posłuszeństwo oddają.
Inni, ktorzy tey Głowy nie są człon-
kami iak straszdyła bez Głowy, ná
zgubę odchodzą. To w krotkości prze-
łożywszy, patrzymy na Prawdy wie-
czne, ktoremi Kościół Święty Kato-
licki, Apostolski, Rzymski iasnieje.

Prawda kiedy jest iasnie wy-
stawiona rozumowi naszemu, tak jest
piękna, y wszelkiey powagi godna
sama z siebie, iż niepodobna, żeby
się iey rozum z wielkim upodoba-
niem, y przedziwną miłością chwy-
cić nie miał. Prawda bowiem jest
miłym rozumu celem, y dosko-
nałością, y nie bardziey dusza nie
pragnie iak prawdy. mowi S. Aug: (ii)

Wszystka ziemia wzywa, y żą-
da prawdy, z ktorey wyszła. *Veritas
de terra orta est.* (kk) Niebo iá bło-
gostawi. *Qui facit veritatem, venit
ad lumen.* (ll) Bog jest prawdą, wi-
dzieć tę prawdę, y radować się z
niej, jest to wniesć w wesele Pana,
ale że rozum ludzki tak jest słaby,
iż go łatwiey błąd chwyta, niż ia-
sna prawda, przeto naywiększy inte-

res jest człowieka, nie mylić się w
szukaniu prawdy, y nie odstępować
drogi, którą mu Bog pokazał przez
Kościół swoy, aby do szczęśliwey
szedł wieczności, świeci ná tey
drodze światło, Kościół Święty.

Ieżeli prawda złączona jest z
pięknością, y dobrocią, podziwienie,
które ztąd mamy, wielce nam jest
przyjemne. Tak Krolowa Sabba,
zważywszy w Salomonie większą
mądrość, aniżeli pomyślić mogła,
więcey ducha nie miała. (mm) Ro-
zum tedy wielce się cieszy, gdy
doydzie prawdy w rzeczach, á im są
wysmienitsze prawdy, tym się filiey
do ich rozważania przykłada. Wdzię-
czne zawsze, y mile poznanie pra-
wdy; ztąd napisał *Aristoteles: Szczę-
śliwość, y błogosławieństwo człowie-
ka, xawisła od mądrości, która jest po-
znanie prawd wysmienitych.*

Gdy rozum nasz wywyższony
nad światło naturalne, zaczyna za-
patrywać się ná utaiione prawdy Wi-
ary Świętey, ná ten czas dusza od
radości topnieje. O iak roskoszne
jest światło Wiary Świętey! przez
które nieomylnie wiemy, nie tylko
dzieło początku rzeczy stworzonych,
ale y dzieło Przedwiecznego rodze-
nia. SŁOWA Boskiego, dla ktorego,
y przez które, wszystko się stało,
co się stało. Ktore z Oycem y Du-
chem Świętym jest sam jeden Bog,
błogosławiony ná wieki wieków.
O iak piękne, y mile prawdy! ktore
nam teraz w świetle ciemney wiary
są podane. O iak daleko będą pię-
kniejsze, y wdzięczniejsze! kiedy
się ná nie w połudaiowey iasności
chwały zapatrywać będziemy.

Wielka jest moc prawdy, która
lubo przez się może być poznana,
jednak w przeciwnościach lepiej
iasnieje, á iako z istoty samey nie-
wzruszona zostaje, tak mocniej się
utwierdza, gdy przeciw oney wal-
czą. *In manifestatione veritatis co-
ram Deo.* (nn) Wszystkie rzeczy
mocą prawdy bywają poruszone, á
ieżeli się to może mowić o wszel-
kiey prawdzie, iakoż daleko więcej

Gggg.

trzy-

(hh) S. Cypr: in Matt: c. 16. 1. Jóán. 21. (ii) Libr: 2. contr: Parmen.
(kk) Psal: 84. (ll) Jóán: 3. (mm) 3. Reg: 10. (nn) 2. Cor: 4.

trzymać mamy o nayspierwszej prawdzie, ze wszystkich nayszybniej-
szej Kościoła Świętego Katolickie-
go, w ktorej porownaniu wszystkie
inne prawdy są tylko prożnością.
Ta w większym pożądanu byż ma.
Super aurum & Topazion. (oo) Ta
iedna rozwesela umysł, y ta oświeca
oczy, y małym daie rozum. Ta
ieft własność Kościoła Świętego, w
ktorym iedynie są prawdy wieczne,
ktoremi iasnieie.

Prawdy wieczne flosujące się
do Boga, są dwoiakie. Jedne tak
wysoko podniesione, że do nich ża-
dna stworzona biegłość wspiąć się y
doyść nie może. Osobliwie *Tria diffi-*
cilia. Bog w Trojcy iedyny. *Unio Hy-*
poftatica. to ieft złączenie się wtorej
Osoby Boskiej z naturą ludzką Sakra-
ment Nayswiętszej EUCCHARYSTYI.

Drugie prawdy nie są tak wy-
sokie, żeby ie rozum nasz doyść nie
mogł. Aby iednak należycie im się
przypatrzeć, wielkiego potrzebuie
światła. Jakie są: Bog ieft wszy-
stkich rzeczy, Niebios, y całego świa-
ta Stworcą. Bog ieft szczerym du-
chem. *Ens purum, simplex.* wszy-
fko mogącym, zachowującym, spra-
wiedliwym, y tym podobne, ktore y
dawni Pogańscy Filozofowie, idąc za
pochodnią przyrodzonego rozumu
dochodzili.

O pierwszych prawdach, ktore
tak wysoko wyniesione, że ich ża-
den stworzony rozum nie dochodzi,
ieżeli mowić chcemy, do poznania
onych nie tylko pożyteczna, ale
koniecznie potrzebna, abyśmy świa-
tłem Wiary dochodzili. *Nayprzod,*
że są nieomyłne. *Powtore* że wy-
sokie odkrywają, y daia poznawać
Tajemnice. *Po trzecie,* że dosko-
nałość nauki Kościoła ieft święta, y
pożyteczna, a razem nieuchronnie
potrzebna. Ale iako ieft przeciwna
zmyśłom naszym, tak ieft przecho-
dząca wszystko rozumowi naszego świa-
tła. O tych prawdach powiedział
Święty Augustyn. *Si prius cogno-*
scere, & postea credere, vellemus, nec
credere, nec cognoscere valeremus.
Gdybyśmy wprzod poznać, a potem

(oo) *Psal: 118.*

wierzyć chcieli, anibyśmy wierzyć,
ani poznać mogli.

To pewna, że dusza naszą bę-
dąc, oświecona światłem rozumu,
nie tylko przez zmyśł ciała swego
poznawa rzeczy zmyśłom podległe,
ale dochodzi y poymuie naturę, y
istotę rzeczy samych, nie tylko
przytomne rzeczy upatruie, ale y
przyszłych się domysła.

Prawd zaś wiecznych, ktorych
rozumu naszego przyrodzonym świa-
tłem doyść możemy, trzeba, aby
człowiek nie tylko własną dociekał
ufilnością, ale żeby ieszcze grunto-
wniey przez Wiare był upewniony.
Nie masz bowiem sposobu, aby rze-
czy ludzkie były należycie upe-
wnione o nayszybszych prawdach,
tylko przez światło Wiary, ktora
błędzących oświeca, y na przepaść
w nocy rozumu do zguby idących,
odwodzi.

Dał nam Bog światło rozumu,
iako ieft ieft napisano *Psal: 4. Na-*
znaczony ieft nad nami światło oblicza
twego, Panie! przez ktore uważamy
go, iako Autorem natury. Dał nam
y światło Wiary, przez ktore uwa-
żamy go, iako początek łaski. Gdzie
światło rozumu uftaie, tam się za-
czyna światło Wiary, bez porowna-
nia nad wszystkie ludzkie nauki ia-
śnieysze y nieomyłne, tak pewne,
że y w Niebie nie masz większey
pewności. W tym tylko różność,
że w Niebie poznawać będziemy
rzeczy, iako są same w sobie, *in-*
tuitive, tu zaś na ziemi te rzeczy
tak poznaiemy, iak się rozumowi na-
szemu w obrazach swoich wydaia,
iednak: co do pewności, tak pozna-
nie w Niebie przez ofiagnienie, iako
y na ziemi przez Wiare, są sobie
rowne. *Sicut audivimus, sic vidimus*
in Civitate Dei nostri. *Psal: 47.*

Prawdy oznaymione w Słowie
Boskim, przez toż samo Słowo Bo-
skie reprezentują się rozumowi, iako
rzeczy w zwierciadle wyobrażone,
reprezentowane bywają oczom przez
samo zwierciadło: a zatym wierzyć,
ieft widzieć, iako w zwierciadle,
przez podobieństwo. Więc Wiara
ieft

ieft widzenie To
jeftatu, ktorej
dzemy w zupa
widzemy iednak
tania.

Wiara to m
Niebieska do sw
Cant: 1. Nigra
Czarna ieftem,
wa. O rozum
ludzkie! Czarna
mnościami pro
ftaie, ieftem i
piękną, y ozd
ney moiey pev
ludzkie mogły
ieftem z natury
mnie cale piękna
zmazy. Bomy
wyfzła, przeto
nie przypada.
czney światłości
zmazy Boskiego
żeniem dobroci
wszystko mog
wszystko odmier
skich postanaw
Bog nie miłuje,
mna, y z Prau
moim, przabywa
mnie w rzeczy
uroda, niekon
przyzna? Cie
mgły, między
flem, nie mog
nie. była miła,
rat się o przyia
wszystkie inne
niem? oraz pie
znaczył mięys
Krolowy, w na
przyia! Rezyde
umiejętności
opisuje, y po
kie ludzkie dy
bilam.

O iak nie
wywartyl, ktory
tak rozumie,
gwałcie rozum
wi, godzien o
mu przypiswie
eft, nihil sciens

Wiara Bosk
fzym rozumu n

jest widzenie Twarzy Boskiego Ma-
jeſtatu, ktorey lubo ieſzcze nie wi-
dzemy w zupełnym dniu chwały,
widzemy iednak iako podczas ſwi-
tania.

Wiara to mowi, co Oblubienica
Niebieſka do ſwoich Towarzyſzek.
Cant. 1. Nigra ſum, ſed formoſa.
Czarna ieſtem, ale nadobna, urodzi-
wa. O rozumy! o umieiećności
ludzkie! Czarna ieſtem, bo między cie-
mnościami proſtego objawienia zo-
ſtaię, ieſtem iednak ſama w ſobie
piękna, y ozdoba, dla nieſkończo-
ney moiey pewnoſci. Gdyby oczy
ludzkie mogły mnie obaczyć, iaka
ieſtem z natury moiey, znalazłyby
mnie całę piękną bez naymnieyſzey
zmazy. *Bom z uſt Naywyżſzego*
wyſzła, przeto nie ſzeptnego na mnie
nie przypada. Jaſnoſcią ieſtem wie-
czney ſwiatłoſci, y zwierciadłem bez
zmazy Boſkiego Majeſtatu, y wyobra-
żeniem dobroci Jeſgo, a będąc iedna,
weſzyſtko mogę, y w ſobie trwając,
weſzyſtko odmięnam. Przyjaciół Bo-
ſkich poſtanawiam, żadnego bowiem
Bog nie miuie, tylko tego, który ze
mną, y z Prawowiernym Kościołem
moim, przebywa. A za tym, któż
mnie w rzeczy ſamey pięknoscą y
urodą nieſkończenie ozdoba, nie
przyzna? Ciemne umbry, y grube
mgły, między ktoremi położona ie-
ſtem, nie mogą przeſzkodzić, abym
nie była miła, coby rozum nie ſta-
rał ſię o przyjaźń moją, y mnie nad
wſzyſtkie inne nie przenoſił pozna-
niem? oraz pierwſzego mi nie na-
znaczył mieyſca? a iako właſney
Krolowy, w naywyżſzey ſwoiey nie
przyjał Rezydencyi, gdzie wſzytkim
umieiećnościom Prawa, y Uſtawy
opisuję, y pod moją władzą wſzel-
kie ludzkie dyskursy y opinie pod-
biłam.

O iak niewſtydliwy ow iezyk
wywarty! który o Wierze Boſkiey
tak rozumie, iakoby o tyrańskim
gwałcie rozumu, ktokolwiek tak pra-
wi, godzien owego tytułu, który
mu przypisuje, Apoſtoł: *Superbus*
eſt, nihil ſciens 1. *Tim. 6.*

Wiara Boſka, ieſt nayprzedniey-
ſzym rozumu naſzego talentem, bo

go prawie Boſkim czyni, gdy tegoż
rozumu Wiara Boſka naytłache-
tnieyſzą ieſt doſtoynoſcią, bo go nad
kondycją rozumowi z natury przy-
zwoitą daleko wynoſi. A owe błę-
ſkające ſię tylko w nocy robaczki, z
błota powſtały, dla mizernego
ſwego ruchowego ſwiatelka, ktorego
im natura użyczyła, do tey rozbiła-
iła ſię ſmiałoſci, że tych, którzy Bo-
gu wierzą, za nierozumnych maia.
Nie wierzą, tylko, co im zdradliwe
zmyſły donoſzą, y pokazują; a wiel-
koſci ſwiatła Wiary Świętey do-
zrzeć nie mogą. *Non capiunt ma-*
gnitudinem anguſta peſſora. S. Ambr.
Nad powierzchownemi, tylko do-
ſwiadczeniami bawia ſię, y czego
nie rozumieją, to bluźnią. *Qua*
ignorant, blaſphemant. Iud. Ap. v. 10.
Wiare Świętą, Wiare Boſką nazy-
wają gwałtem rozum. *In tenebris*
ſedent, z ciemnoſci umyſłu, ciemnoſć
w ſercu. Wiara Święta, nigdy z ro-
zumem nie wojnie, y owszem go
doſkonali. Czego bowiem rozum
ludzki dociec nie może, to wſzytko
poymuie przez Wiare. Quod mens
humana, ratione, investigatione compre-
hendere non poteſt, Fidei plenitudo
complet. S. Ambroſius. Lib. 4. c. 4.

Gdy tu według Ewangeliu zapalo-
ną nioſe ſwiecę, aż z pod ciemnych
twory cmy, motyle, y nocne po-
ktra białą na to ſwiatło, chcąc ie
przygafić. *Rebelles lumini, neſcientes*
vias ejus. Job. 24. Wyznawają
Sanctam Eccleſiam Catholicam, a nie
przyznają go Świętem, mówią, iak
może bydź Kościół Święty, gdy w
nim tak wielu, złych, y niecnotli-
wych Katolikow? Nic nie pomoże,
 chociaſz kto zoſtaie na ſwiecie, ie-
żeli ma oczy zamknięte, bo tak nic
nie obaczy. Nie przeczemy, że
więcey ieſt złych, tak, że między
złemi dobrych, ledwo znać, iako na
bojowiſku, ledwo co znać ziarna, ſa-
ma ſię widzi ſłoma, ale tam ieſt y
wybor pſzenice.

Pewna ieſt, nie z ſamych tylko
Wybranych Kościół Święty, bo w
nim ſą złi y dobrzy. *Multi vocati,*
pauci electi. Ale coż to ſwiatobli-
woſci Kościoła ſzkodzi? Kościół

jest wojuiący, więc niemało rani-
nych leczyć musi. Jest Arka, musi
bydź skłonieniem, tak dla czystych,
iako y nieczystych zwierząt. Jest
ogrodem, w którym kwitną śliczne
roże, lilie, narcyisy, drzewa rodzą-
ce zdrowe owoce, nie schodzi ie-
dnak w tym ogrodzie na ośtach su-
chych, krzywych, y nieurodzaynych
drzewach. Ale z iakiey przyczyny
żli y niecnotliwi zostaią w Kościele
Świętym? alboż to chwali Kościół?
albo nie karze występku? Kościół
jest iak generalna powszechnych
 nauk Szkoła, w tey iedni doskonałe,
drudzy mniey, inni mało co poymu-
ią. Wszakże iedna pilność, y ušlna
Nauczycielow praca.

Maia wšyſcy w Kościele Świę-
tym zostaiący, doskonałe Niebieskie
nauki, y przednich Nauczycielow.
Maia pomocy, y ſzrodki, kaſdemu
ſtanowi przyſwoite, osobliwie: Sa-
kramenta (*między innemi*) Pokuty,
y Nayświētſzey EUCHARYSTYI.
Tym dwiema ſzrodkiem ſwiątośli-
wość życia powinna bydź przypis-
ana. Pokuta, zagaszona Miłość
Boſką, wznieca, EUCHARYSTYA
pominaża. Pokuta, utracone do wiel-
kiego dziedzictwa prawo przywraca,
EUCHARYSTYA utwierdza. Y coſ
moſe bydź ſwiątośliwſzego nad
Religią Katolicką? co bardziej z
zdrowym rozumem zgadzaiącego
ſię? Ma Autora ſamego Boga:
Ma Sakramenta Święte. Nauki
Święte. Cnoty Święte. Wſzyſko
Święte. Kaſdym naymnieyſzym
brzydſi ſię grzechem; do cnot po-
budza, przykłady Święte pokazuje,
doczesnemi rzeczami gardzi; Nie-
bieskich wiecznych pragnie. Cel
życia ludzkiego, nie inſzy ko-
niec, tylko oſiagnienie ſamego Bo-
ga naznacza, ktorego oſiagnienie,
prawdziwe człowieka wieczne ieſt
uſzczęſliwienie.

Przeciw tym prawdom, cale, y
powszechnie uznanym powſtaia,
*qui à rebus Divinis intelligendis lon-
gè remoti ſunt*, y mowia: Nie maſz
teraz w Kościele Katolickim Rzym-
ſkim tey ſwiątośliwoſci, ktora była
w pierwſzych wiekach. Czemu w

ciemnoſciach ſiedzicie? czemu do
ſwiatła nie przychodzicie? *JESUS
Chriſtus heri, & hodie, Ipſe in ater-
num. Habr: 13.* Jeſzcze wołaią,
*Quibus aut ignorantia craſſa, aut
multum malitia ineſt*, na iakięſ abu-
ſus. Ze ſię y w naywiekſzych rze-
czach moſe trafić złe zażywanie, to
znoſi rzecz ſwiątą? bynaimniey;
*Nihil eſt tam Sanctum, quod humana
audacia violari non poſſit.* napisał
Cicero: Gań złe abuſus, ale Świę-
tych Tajemnic Boſkich nie gań, ani
niemi nie pogardzay, bo napisano;
*Va, qui ſpernis, nonne & ipſe ſperne-
ris. Iſaia 33.*

Przyznaia w prawdzie *reprobi
circa Fidem*, że tak ci, ktorzy w
pierwſzych wiekach Kościoła za
Chryſtusa krew przelali, iako y ci,
ktorzy ſię o wysokie cnoty ſtarali,
byli Świętymi, y Bogu ulubionemi,
iako to Paweł, Antoni, Arseni, Hi-
larion, Grzegorz, Bazyli, Hieronim,
Ambroży, Auguſtyń, Marcin, Miko-
łay, Ireneuſz, y inni wielu nayprze-
dnieyſzymi od nich pochwałami da-
wano zalecenie. A ztąd dwoiaka wy-
nika prawda. Pierwſza. Ze w Ko-
ściele Rzymſkim nigdy nie uſtała
Wiara Święta, Powtorę. Ze ka-
ſdego czasu tenże Kościół Święty
liczył, y liczy ludzi wielkich, cno-
tliwych, doskonałych, y Świętych.
Tak: powiniby wpisać w tenże Re-
geſtr, y poźnieyſzych Świętych,
ktorych tenże Kościół Rzymſki poda-
ie, y Wiernym do czci, y nabożeń-
ſtwa onych wyſtawie, iako to: Be-
nedykta, Bernarda, Romualda, Nor-
berta, Dominika, Franciszka, Anto-
niego, Ignacego, y dziſieyſzego
Świętego Jana Kantego, Katarzynę,
Klarę, Tereſę, y innych niezliczo-
nych. Kościół bowiem Katolicki,
Rzymſki ieſt podobny do Oceanu
nayobſzernieyſzego morza, z ktore-
go nieuſtannie perły dobywane, y
ſwiatu prezentowane bywaią: albo:
do owego Goſpodarza, ktory z ſkar-
bu ſwego dobywa nowe, y ſtare
złote naczynia. *Proferet de Theſau-
ro ſuo nova, & vetera Matt: 13.*

Tak przyſtoi, aby w Kościele
Chryſtuſowym, Katolickim, Rzym-
ſkim,

ſkim, kaſdego c
Daiſze Święte,
Domum tuum Do
in longitudinem
tych y innych,
wieſć mogły, pr
iaſnieyſza nad f
Święty Katolick
rodzaca Niwa
Albowiem nie
goby podobnych
chowat Święty
Sekcie od Koſc
czoney nic po
Bog na mieyſcu S
czyli ludſi idny
mu. *Pſal: 67.*

Wiare Boſk
prawdziwie Wi

Y te ſa Praw
Koſciół Swi
ſki iaſnieie: i
wdzie, że kan
ſług Boſkich,
ukoronowanych
dziela, Cudowne
ich Boga, wiel
Sprawy B
wyznawać, ch
Anioł Rafał do
tencji, albo del
wyżſzego Biſku
Uroczyſtych ſłu
zacyach, wydar
rażone ſą prz
cyi. Nayprze
nor Nayſwiētſz
Troycy. Pow
nie Kościoła S
Potrzebie. Na
Nayſwiētſzey
Rzymſkiej, a
rezyi. Zaden
wąpi, ktory pr
na ſwiatło tyl
ma Bog z Świę
Przeto: ktorzy
ſamego Boga
ſtmem ſamey
wdy. Kto wam
dzi, a kto was pr
mie mnie. me

skim, każdego czasu znaydowały się Dufze Święte, iako iest napisano: *Domum tuam Domine! decet Sanctitudo in longitudinem dierum. Ps. 92.* Z tych y innych, ktoreby się przywieść mogły, przyczyn, rzecz iest iasnieysza nad słońce, że Kościół Święty Katolicki, Rzymski, iak był rodzącą Niwą Świętych, tak iest. Albowiem nie maż czasu, ktoregoby podobnych pierwszym nie rachował Świętych. Czego w żadney Sekcie od Kościoła Świętego odłączoney nie podobnego nie widac. *Bog na miejscu Świętym swoim, Bog czyni ludzi iednych obyczajow w domu. Psal: 67.*

Wiarę Boską, która nas czyni prawdziwie Wiernemi, Reguły pe-

wney, niepochybney, powszechny, nigdzie nie można znaleść, krom Kościoła Katolickiego, Rzymskiego, w którym miejsca nie mają żadne ciemności, *omnia in luce clarescunt.* Reguła Wiary Świętey nieporuszona iest po wszystkie wieki, iednostayna po wszystkich Kraiach, niezwyćzona od wszystkich natarczywości. *Columna, & Firmamentum Veritatis. 1. Tim. 3.* Widzi to światło, y nim się cieszy, czyście, y prawe oko, iako Kościół Katolicki, Rzymski, zawsze był, iest, y będzie, do skończenia świata, Święty; miał, ma, y mieć będzie zawsze Świętych swoich. Prawda nie przestanie byc Prawdą, chociaż zachodzą przeciwności.

C Z E S C II.

Y te są Prawdy wieczne, któremi Kościół Święty Katolicki Rzymski iasnieie: iako y w tey prawdzie, że kanonizując wybranych Sług Boskich, wieczną w Niebie ukoronowanych Chwałą, przedziwne dzieła, Cudownego w Świętych swoich Boga, wielbi.

Sprawy Boskie opowiadać, y wyznawać, chwalebna iest, mowił Anioł Rafał do Tobiaszow. W sentencyi, albo dekreście, który od Naywyższego Biskupa Rzymskiego, na Uroczystych Sług Boskich Kanonizacyach, wydany bywa, trzy wyrażone są przyczyny Kanonizacyi. *Nayprzod.* Na chwałę, y honor Nayświętzey, y Nierozdzielney Trojcy. *Powtor.* Na podwyższenie Kościoła Świętego Katolickiego. *Potrzenie.* Na większe pomnożenie Nayświętzey Religii Katolickiey Rzymskiey, a na zwycięzenie herezyi. Zaden z Prawowiernych nie wątpi, który prostym okiem patrzy na światło tych prawd, iako ztąd ma Bog z Świętych swoich chwałę. Przeto: którzy czczą Sługi Jego, samego Boga czczą; za świadectwem samey Przedwieczney Prawdy. *Kto wami gardzi, mną gardzi, a kto was przyjmuie, mnie przyjmuie mnie. mowi Pan Matt: 10.*

Hhhh

Lucas 9. Co widząc w duchu Krol Prorok, w zadumieniu zawołał. *Nazbyt uczczeni są Przyjaciele tu oi, Boże! Psal: 139.* O których wyżey mowił. *Congregati Illi Sanctos Ejus. Psal: 49.* Zgromadźcie Bogu Świętych Jego.

Owi, o których napisano: *Nesciverunt, neque intellexerunt, in tenebris ambulant. Psal: 81.* Nie wiedzieli, ani zrozumieli, dla tego nie wiedzą, y nie rozumieją, że nie wierzą, iako naybardziej przystoi, aby który Święty iest u Boga, Święty był y u ludzi, aby których Bog zasługami światobliwemi koronuje w Niebie, tych y my uczczenia powinnością wychwalali na ziemi.

Y lubo Świętych, którzy z Chrystusem królują w Niebie, niezliczona iest liczba, iako Jan Święty widział *Apoc: 7.* *Rzesza wielka, która nie mogł nikt policzyć, ze wszystkich Narodow, y Pokolenia, y ludzi, y ięzykow, stojących przed Tronem, y Obliczem Baranka, prowadzani w białe szaty, y Palmy. w ręku Ich.* Jednak mało iest, których Bog obrał, aby Im przez wyrok Namieśnika swego na ziemi, publiczne oddawane były honory. *Tak będzie uszanowany, kogo Krol (Nieba y ziemi) chce uszanować. Esther. 6.*

Do tey Godności nie dosyć iest,

jest, że są przed Bogiem Święci, potrzeba iasnymi dowodami probować, że ci, gdy tu żyli, przedziwną światobliwością innym świecili, y w teyże światobliwości dokonali. Albowiem bydź Świętym u Boga, *in triumphanti Ecclesia*, dosyć jest, umierać *in finali gratia*, w wytrwaniu w łasce poświęcającej aż do końca życia, według owego wyroku. *Esto fidelis usque ad mortem, & dabo tibi coronam vitæ. Apoc: 2.* Ale bydź Świętym u ludzi, *in militanti Ecclesia*, potrzebna dzielność cnot heroiczych, y prawda znaków. *Veritas virtutum, & veritas signorum.* to jest zasługi, y cuda, o których w Kanonizacyach.

O iakie w tey materii trudności, tyle Inkwizycyi, roztrząsania Procesow, najmnieyszey rzeczy nie masz przepuszczenia! tyle skrupulackich, y przez wiele lat przeciągniętych uwag! nim Tytuł Świętego, pobożnością y cudami płynącemu dany będzie *ab Oraculo Supremæ Sedis Apostolicæ*!

W tych tedy honorach, które się czynią Świętym w Ich Kanonizacyach, Kościół Święty iedyną Bogu opowiada Chwałę, y przedziwne Dzieła Boskie wielbi. *Nayprzod.* Przedziwne jest Imie Pańskie, że których wieczną Chwałą w Niebie ukoronował, Nayświętsza Wola Jego jest, aby y na ziemi cześć, y honor mieli. Ztąd Uroczyste Akty Kanonizacyi Wybranych Pańskich, są Nayświętsze Dzieła iedyney Boga Chwały, y do pomnożenia Wiary, y Religii Świętey naybardziey należą. Coż bowiem są zasługi Świętych, ieżeli nie szczegulne Dary Boskie; koronując tedy Bog zasługi Świętych swoich, koronuje Dary swoje. *Coronat merita, coronat dona sua, S. Aug.* Przeto Kanonizacye Świętych, iedyną są Chwałą Boską. *Powtorę.* Władza y Poważność Kościoła Chrystusowego około Chwały Boskiej w Kanonizacyach, w ustanowieniu świąt przedziwnie iasnieie. *Potrzącie.* Aby byli zawstydzeni Heretycy, y inni, którzy się od Kościoła Katolickiego Rzymskiego oddalają. *Poczeparte.*

Należy pokazać że nie jest skurczona Ręka Pańska, ale iako w pierwszych wiekach Kościoła (*przyznają adwersarzy,*) byli Chrześciane Kościoła Katolickiego Rzymskiego wyborney światobliwości, tak y teraz są, y będą zawsze do skończenia świata w światobliwości życia zacni, y Bogu ulubieni. Ztąd się zawstydzają przewrotność, a Prawowierność pomnaża się w cnotach. *DEUS illustrat servorum suorum merita, ideo mundo manifestat, ut dum illis ubique terrarum veneratio tribuitur, Deus ipse in sanctis suis mirabilis predicetur. Bullæ Canoniz.*

Prawią o nas Prawowiernych *fabricatores mendacii, & cultores perversorum dogmatum. Job. 13.* iakobyśmy Świętym honor, y pokłon Boski oddawali. My nigdy nie zapominamy tego, co samemu Bogu przynależy. My nigdy pokłonu Boskiego nie oddajemy Świętym. Wiemy dobrze, że samemu tylko Bogu cześć, honor, pokłon, y chwała należy.

Cześć y honor Świętych, który Im Kościół Święty oddaje, nic a nic nie uwłacza czci y chwale samemu Bogu, gdy Go Prwowierni iako jest napisano, *chwalą w Świętych Jego, Psal: 150.* od którego Święci wszystkie światobliwość, zacność, y ozdobę mają, iako miesiąc, y gwiazdy iasność biorą od słońca. *Omnes ab uno.*

Oddajemy pokłon Bogu *principali modò, Cultum Latriæ* samemu Bogu przyzwoity. *Secundariò modò,* podlejszym daleko sposobem Świętym honor od nas ma należeć, bo nie tylko są sługami, ale y przyiaciołmi Boskimi. *Vos amici mei estis. Jam non dicam vos servos, sed amicos.* Cześć Świętym powinna, iako Synom Boskim, od samego Boga przyposobionym, którym udziela z Attrybutow swoich, iako to: nieśmiertelności, mądrości, światłości. To bowiem mówi do nich przez Proroka swego. *Ego dixi: Dii estis, & Filii Excelsi omnes Psal: 81.* Ztąd Apostoł: *Ponieważ Synami Boskimi, toć y Dziedzicami, a Współdziedzicami Chrystusa, Roman: 8.*

Patrzay

Patrzay tedy
ściół Świętych,
gatywy, iakie
Boskich, którzy
wieczną koronę
Święty onych w
powinną po Bogu
Bogu w Trojcy
Tytułem, y Ojcu
Bog chwale swą
dział ułtami swoi
me recipit Luc:
aby Święci, y
tylko w Niebie,
swoją mieli.

Tu, gdy już
przecież otwier
posuwnęci osi su
y potwarzają na
non iustificantes,
za Pośrednikow
temptores, & a
dimini. *Ast: 13.*
jemy iednego
my tylko iedne
stusa Pana.
słotką prawdę,
Pośrednik Bog
JESUS, Który
za wszystkich i
Pośrednik jest
kiey, lecz z s
nie jest Pośred
Oycu, y Bog i
Duchem Świętym
Pośrednikiem
kiey, iż jest s
giem, y człowie
dney Personie i
człowiekiem,
pojednania czł
iako naucza
siebie dał okup
Tę prawdę
czyli, qui collo
sicut mortui sac
w ręce wazze,
Świętego Kato
w Akcie Wiary
Wierzący, y
człowiek nie mo
wiony, ani zbaw
ski Boskiej dost
sługi Zbawiciela
ZUSI Chrystusa
żecie światło

Patrzay tedy przez światło Kościoła Świętego, iakie to są Prerogatywy, iakie Godności Świętych Boskich, których sam Bog chwala wieczną koronnie. Przeto Kościół Święty onych wzywając, cześć Im powinna po Bogu oddać. Kościoły Bogu w Trojcy iedynemu, pod Ich Tytułem, y Ołtarze stawia, z kąd ma Bog chwałę swoją, bo tak powiedział ustami swemi: *Qui vos recipit, me recipit* Luc: 10. Chce tedy Bog, aby Święci, y Wybrani Jego, nie tylko w Niebie, ale y na ziemi cześć swoją mieli.

Tu, gdy już należałoby spocząć, przecież otwierają usta swoje, *qui posuerunt os suum in Caelum*, Psal: 72. y potwarzają nas, *sanam doctrinam non sustinentes*, iakobyśmy Świętych za Pośredników mieli. *Videte contemptores, & admiramini, & disperdimini*. Act: 13. My iako wyznajemy iednego Boga, tak nie uznajemy tylko iednego Pośrednika Chrystusa Pana. Zachowujemy Apostolską prawdę, ieden Bog, y ieden Pośrednik Boga y ludzi Chrystus JEZUS, Który samego siebie, dał okup za wszystkich 1. Tim: 2. Chrystus Pośrednik jest z strony natury ludzkiej, lecz z strony natury Boskiej nie jest Pośrednik, bo jest równy Oycu, y Bog u Boga, z Oycem y z Duchem Świętym ieden Bog. Jest Pośrednikiem z strony natury ludzkiej, iż jest średnim między Bogiem, y człowiekiem, będąc w iedney Personie Boskiej, Bogiem, y człowiekiem, co trzeba było do pojednania człowieka z Bogiem, iako naucza Apostoł: *Iz samego siebie dał okup za wszystkich*.

Tę prawdę abyście iasniey obaczyli, *qui collocati estis in obscuris, sicut mortui saeculi* Psal: 142. bierzcie w ręce wasze, Wyznanie Kościoła Świętego Katolickiego Rzymskiego w Akcie Wiary Świętey, patrzcie: *Wierzemy, y wyznajemy, że żaden człowiek nie może być usprawiedliwiony, ani zbawiony, ani żadney łaski Boskiej dostąpić, tylko przez zasługi Zbawiciela, Pana naszego, JEZUSA Chrystusa*. Jakoż tedy możecie światło ciemnościami nazy-

wać? *Ponentes tenebras lucem, & lucem tenebras*. Isaia 5. y Prawowiernych Kościoła Katolickiego Rzymskiego potwarzając, że Świętych za Pośredników mają?

Surge, qui dormis, & illuminabit te Christus. Ephes: 5. Patrz, iak wielka jest różnica, między Pośrednikiem, y Przyczyną, *inter Mediatorem & Intercessorem*. Święci przyczyniają się za nami, modlą się za nami. Aby zaś Ich modlitwy były przyjemne Bogu, trzeba koniecznie, żeby były zmocnione zasługami Chrystusowemi. Y takimi to są Pośrednikami Święci.

Accedite & illuminamini, Przyśtańcie do światła, co zdaleka stoicie, a objaśnijcie się, którzy się tylko pytacie, *ubi scriptum est?* Święci Pochodnia *Sacri Textus*, wzywania na pomoc Świętych. Jakob Patriarcha błogosławiąc Synom swoim, mowi. *Aniel, który mnie wyrwał ze wszystkich złego, niech błogosławi tym dzieciom, y niech będzie uzywane nad nimi Imię moje, y Imiona Ojców moich, Abraama y Izaaka*. Gen: 48. Eliphaz Themańczyk Przyjaciel Joba, radzi mu obrocić się do którego Świętego. *Ad aliquem Sanctorum convertere*. Job 5. Święty Jan Apostoł, Ewangelista, prosi Boga o pokoy, y Aniołów, to jest: czyni Modlitwy do Boga o pokoy, a Aniołów prosi, żeby go uprosili. *Laszka xram y pokoy od tego, który jest, y który był, y który ma przysięć, y od siedmiu duchow, którzy przed obliczem Jego stoja*. Apoc: 1.

Modlą się Święci za nami, y utwierdzają nas. *Vide Gen: c. 20. v. 7. Job 42. v. 8. Jeremiae 15. v. 1. Actorum 7. v. 59. Machab: 2. c. 15. v. 14. Apoc: 5. v. 8. & Cap: 8. v. 3. 2. Petr: 1. v. 15.*

Dla zasług y modlitw Świętych wiele Bog czyni ludziom. *Vide Exod: 32. v. 11. & seq: & Cap: 33. v. 17. 3. Reg: 11. v. 13. & 34. Tamże Cap: 15. v. 4. 4. Reg: 19. v. 34. Isaia 27. v. 35. Eccl: 44. & seqq.*

Święci w Niebie widzą w Bogu potrzeby, y proźby nasze. Są bowiem, iako Aniołowie duchami Boskimi: to mowi Chrystus. *Wszyscy, iako*

iako Aniołowie Boscy w Niebie. Matt: 22. A o Aniołach pewna jest, że nas widzą. Luc: 15. v. 10. Hebr: 1. v. 14. Tobie 12. v. 12. & 16. Apoc: 5. v. 8. & Cap: 8. v. 3. Jako tedy Aniołowie, tak y Święci Pańscy widzą potrzeby nasze, widzą y słyszą proźby y suppliki nasze, które Bogu prezentują. Tak widzą Święci wszystko w Bogu, iak gdy staniesz przed wielkim zwierciadłem, widzisz wszystkich, którzy za tobą są, y co robią. Jeżeli tu na ziemi zostając, z objawienia Boskiego widzieli myśli ludzkie, iako mamy 4. Reg. 6. v. 12. Daniel: 2. v. 29. daleko doskonałej widzą w Bogu, in Visione beatifica.

Wzywając tedy Świętych, aby się za nami modlili, nie czynimy żadney krzywdy iednemu Pośrednikowi Chrystusowi, Panu naszemu, (*iako ci prawią, którzy są za Kościołem,*) gdy y tu na ziemi proszemy żyjących, aby się za nami przyczyniali. Widzieć to Rom: 15. v. 30. Ephes: 6. v. 18. Coloss: 4. v. 3. 1. Thessal: 5. v. 25. 2. Thessal: 3. v. 1. Hebr: 13. v. 18.

A że nie bardziej nie pragnie dusza, iak prawdy, która nie bywa poznana, aż się do niey zbliżyć trzeba, przychodźcież, y obaczcie tę prawdę, którzy w pośród nayoczywistszey prawdy, Niebieskiemu opieracie się światłu. *Rebeller lumini. Job 24.* Oto w modlitwach do Boga y do Świętych wielka jest różnica, insza forma, inszy sposób. Prosiemy Boga, zmiłuy się nad nami. Bądź nam miłościw. Opuść nam winy. Wyfluchay, y zbaw nas Panie! Świętych zaś wzywamy, modlicie się za nami. Przyczynicie się za nami. Uproście nam, o co prosimy. Gdy obchodzemy pamiątkę Świętych, nie czynimy Im Ofiary. Ołtarza Mszy Świętey, tylko samemu Bogu. Albowiem: Nayświętsza Ołtarza Ofiara sprawuje się na głęboką Adoracyą, y Wyznanie Naywyższego Panowania nad nami, a na oświadczenie naszej podłości y poddaństwa Bogu Wszechmogącemu, co żadnemu stworzeniu nie służy, bo jest *Cultus Latriæ*, naywyższa cześć y chwała

samemu Bogu. Ani mow: Ofiary Ołtarza, Msze Święte odprawują się o Świętych. Jeżeli w świetle Kościoła chodzisz? to wiesz, że Nayświętszey Ołtarza Ofiary, trzy tylko są istotne części. *Oblatio, Consecratio, Sumptio*, inne wszystkie Akty, do Świętych Ceremonii należą, iako zdobiące tę straszną Tajemnicę.

Jako tedy nie wzywamy Świętych, *ut Mediatores*, ale *ut Intercessores*, tak Ich Relikwie nie czcimy *cultu Latriæ*, ale tylko szanujemy, iako członki tych, w których przebywał Duch Nayświętszy, które cierpiały dla Chrystusa. Które wkrzeszone będą do chwały wieczney *Concil: Trident: Sess: 25.* Tak oświadczamy się, z Świętym Ambrozym: Szanujemy przez wyznanie Pańskie poświęcone te prochy, które Bog w wszystkie strzeże, szanujemy w prochach nasienie wieczności, szanujemy Ciało, które Chrystus uszanował, które z Chrystusem królować będzie wiecznie. Y z Świętym Janem Chryzostomem mowiemy. *Dotykamy się Świętych Relikwi z wielką Wiara, abyśmy przez to osiągneli z Nieba Błogosławieństwo.*

Wstawiamy do Kościołów, składamy na Ołtarzach, zachowujemy w domach Obrazy Świętych, przed nimi się modlemy, wiedząc dobrze, czego nas naucza Kościół Święty, na walnym Synodzie Trydenckim: *Obrazy Chrystusa Pana, Bogarodźce Panny, y innych Świętych naybardziej w Kościołach trzeba mieć, y zachować, pożywną cześć, y adoracyą oddawać, nie żebyśmy wierzyli, że w nich jest jakie Bóstwo, albo moc iaka; ale przez Obrazy, samego Chrystusa Pana adorujemy: Świętych, których Obrazy reprezentują, czcimy. Sess: 25.*

Ta jest Oycow Świętych, ta jest całego Kościoła Katolickiego o wzywaniu Świętych Wiara; temi na walnym tamże Synodzie Trydenckim opisana słowy. *Wierzemy, że Święci Boscy, spólnie z Chrystusem królujący, za ludzi modlitwy swoje Bogu ofiarują, że dobra, y pożyteczna jest, Ich wzywać, y do nich się o pomoc, y wspomóżenie uciekać, aby nam pożyteczne Łaski, y Dobrodziejstwa uprosili od Boga, przez Syna Jego JEZUSA Chrystusa.*

Chrystusa Pana
szczególny jest
y Zbawienie.
wnie waży się
Koncilium potęp

Bog, który
ści światło świ
w sercach nalez
wiadomości ias
rint: 4. Wyzn
Wiary. Świętey
Catholicam. San
Co do czci, y c
powinney, y c
Jego przyzwoit
nauczony, wie i
y Relikwiom Ich
generyalnych Syn
Anni 450. Nic
Tridentina 1563
wierny, że Ser
szego Biskupa
nonizacyach W
skich stanowio
rokiem, do cał
cym, żadnemu
dla ośobliwey D
asystencyi. W
Bogu cześć, h
wieki wiekow;
wowierny, że n
my Młzow chie
niech głoszą N
niech opowiada

Gdy Kości
nizacyach Wyb
świątobliwy Ich
szczęśliwy, w
stawia; Wiare,
inne Cnoty zale
żnie, Łud wier
miłości Boga,

Świątosc w
radzić ludzio
Bog chwale sw
gna, w Święty
Kościół Święty
dziwne dzieła
tych swoich Bog
a: z splendorow
czney, promieni

Chrystusa Pana naszego, który sam szczególnym jest naszym Odkupicielem, y Zbawicielem. Ktoby zaś przeciwie wazył się uczyć, tego Święte Koncilium potępia. Anathema.

Bog, który rzekł, aby z ciemności światło świeciło, ten zaiasniał w sercach naszych, ku oświeceniu wiadomości jasności Boskiej. 2. Corint: 4. Wyznaniemy y te Artykuły Wiary Świętej: *Sanctam Ecclesiam Catholicam. Sanctorum Communionem.* Co do czci, y chwały Bogu samemu powinney, y co do czci Świętych Jego przyzwoitey, dosyć lud wierny nauczony, wie iaką Świętym, cześć, y Relikwiom Ich oddawać, według generalnych Synodow. *Chalcedonensis Anni 450. Nicana II. Anni 787. Tridentina 1563.* Wie dobrze lud wierny, że Sentencya od Naywyższego Biskupa Rzymskiego, w Kanonizacyach Wybranych Sług Boskich stanowiona, pewnym jest wyrokiem, do całego Kościoła należącym, żadnemu błędowi nie podpada, dla osobliwej Ducha Nayświętszego asystencyi. Wie, że samemu tylko Bogu cześć, honor, y chwała na wieki wieków; ale y to wie lud Prawowierny, że napisano: *Wyśławiamy Myślow chwałebnych, mądrość Ich niech głoszą Narody, a chwałę Ich niech opowiada Kościół.*

Gdy Kościół Święty w Kanonizacyach Wybranych Sług Boskich, światobliwy Ich Żywot, y koniec szczęśliwy, wszystkim wiernym wyśławia, Wiare, Nadzieję, Miłość, y inne Cnoty zaleca, przykłady ukazuje, Lud wierny do pobożności, y miłości Boga, y bliźniego zagrze-

wa, do naśladowania cnot heroicznych, zostawionych od Kanonizowanych, y do wielbienia cudownego w Świętych swoich Boga wzbudza. Y nie iestże ztąd chwała w Troycy Jedyne Boga? Prawdziwie wielka iest materya chwały Boskiej. Albowiem: gdy Bog zacne Wybranych swoich prace, y zasługi, a swoje dary, światu objawia, sam w Świętych swoich cudowny opowiadany bywa. *Powtore.* Gdy światobliwością, y cudami zacni, za naywyższą powagą na ziemi ogłoszeni bywają: sam Krol wiecznego Majestatu, y Chwały, uwielbiony zostaje. *Glorificatur in confilio Sanctorum. Psal: 88.* O iak wiele Ludowi Boskiemu przykładow w Kanonizacyach zbawiennie podaje się! Cuda za przyczyną Świętych czynione, y wielkich grzeszników w sprawiedliwych przemienią, y niewiernych do prawdy w Kościele Świętym. Katolickim iasniejącej, y wielbienia Boga prowadzą. Oto iasne dowody: iako Kanonizacye Wybranych Sług Boskich wieczną w Niebie ukoronowanych chwałą, przedziwne dzieła Boskie opowiadają. A ztąd umocnienie Wiary Świętej, Ozdoba Ojczyzny. Pomoc Wiernym, y całego Chrześcijaństwa pożytek. Nie poznają tey prawdy owi, ktorzy nie mają światła, tylko od słońca, y od oka własnego, o których napisano: *Widzieli, a nie zrozumieli, ani rozważali w sercu swoim takie rzeczy, albowiem Łaska Boga, y miłosierdzie ku Świętym Jego, y wzgląd na Wybranych Jego.* Sap: 4.

C Z E S C III.

Światłość weszła sprawiedliwemu, a radość ludziom prawego serca. Ma Bog chwałę swoją, in Ecclesia magna, w Świętych swoich, których Kościół Święty kanonizując, przedziwne dzieła cudownego w Świętych swoich Boga opowiada y wielbi, a z splendorow Ich chwały wieczney, promienie łask y darow Bo-

skich, na Wierny Narod mile spuszcza. *Quorum radii illuminant, & calefaciunt magis mentes, quam corpora. S. Bernard.*

Wielki Pan, y chwałebny bardzo, przedziwną dyspozycyą Kościół swoy słowami zawsze Świętych oświeca splendorami, tak, że nie masz momentu, w życiu naszym, w ktorymby-

symbyśmy przez zasługi y modlitwy Świętych, Boskiey nie doznawali pomocy. *Qui peccatorum nostrorum pondere premimur, precibus Sanctorum apud Deum subleuamur.* Ecclesia.

Światła stworzone są na ozdobę Niebios, y na pożytek ziemi przez influencye; Święci, *Lumina Ecclesiae*, *quae splendorem dederunt Deo*, zdobia Niebios, y nam w tych zamroczkach świata świecą. A jako światła Niebieskie, przejmując promieniami ziemię, sprawiają w niej dziwne skutki, tak Święci iasnymi cnot y życia przykładami, wiernych serca rozgrzewając, rozliczne w nich szczepią cnoty.

Słoneczne promienie oświecają świat, zagrzewając, y zagrzewają oświecając. Kanonizacye Świętych, są to promienie życia, cnot, y przykładów chwalebnych. Promienie miłości Boskiey, setcu naszemu światła udzielające, y mają w sobie moc zagrzewania, y odkrycia dobra, pobudzenia do niego. *Illuminant mirabiliter a montibus aeternis. Psal: 75.*

Nie mają żadney gwiazdy na Niebie, któraby światłem, y oraz skuteczną dzielnością nie spływała, y skutków swoich własnych nie sprawowała. Ścieżka sprawiedliwego, jako światła iasniejące powstaie, y rośnie do dnia doskonałego. *Prov: 4.*

Przez te honory, które Świętym czyniemy, lubo Im chwały istotney w Niebie nie przyczyniamy, bo Ich miara w ręku jest samego Boga: *alia est claritas solis, talia claritas luna, alia claritas stellarum, stella à stella differt claritate. 1. Cor: 15.* Jednak gdy Boga, y doskonałości Jego w Świętych iasniejące wychwalamy, możemy Im przyczynić chwały przypadkowej, ale my ztąd daleko; więcej przez nich odbieramy, bo gdy nam poświęcającą łaskę u Boga upraszają, więcej nad esencyalną Ich chwałę otrzymujemy. *Donum gratia iustificantis impium, maius esse, quàm donum beatificantis iustum.* Naucza Doktor Anielski.

Te są promienie łask, y darów

Niebieskich, z splendorów chwały Świętych, które osobliwie w Ich Kanonizacyach, Kościół Święty na Wiernych swoich mile spuszcza, y ich przedziwnie objaśnia, aby ztąd brali wszyscy; grzesznik odpuszczenie, sprawiedliwy pomnożenie łaski, chory zdrowie, więzień uwolnienie, każdy w potrzebach swoich pomoc, y pociechę. *Ab utilitate Sanctorum in nostris necessitatibus invocandi, potestas Canonizandi causam habet, & fundamentum. Bened: XIV. de Canonizati.* Świętych, których Bóg na żywot wieczny przeniósł, y koroną chwały swojej wiecznie ukoronował, na ozdobę Kościoła, na pomoc światu, na pociechę Ojczyzny, wszystkim, przez Ich zasługi, wzywającym miłosierdzia Boskiego, na światłość podaie. *Non enim invocari possunt, ut intercessores, nisi quorum Sanctitas ab Ecclesia legitime declarata esset.*

Blogosławiony Bóg, y Ojciec Pana naszego, JEZUSA Chrystusa, Ojciec miłosierdzia, y Bóg wszelkiego pocieszenia, który ukochaną Syna swego Oblubienicę, Kościół Święty wieczną rządzi Opatrznością, y w tych zamroczonych czasach wielu uciskami strapioną, z chwały Świętych swoich wieloraką pociechą cieszy, podając im nowych przed Majestatem swoim obrońców, którzyby tę Oblubienicę zasługami wspierali. *Ut Ecclesiae, quam vehementer dilexerunt, profint meritis, & exemplis, adfint patrocinio, & in tempore iracundiae stant reconciliatio. d. B. XIV.*

Miedzy szczęściu nowo Kanonizowanymi, (których tu na Ołtarzach wystawionych, *Położność wasza widzi*), pierwszy nasz Jan Kanty, na większą Boga w Trojcy jedynego chwałę, na podwyższenie Kościoła Katolickiego; na pomnożenie Najsświętszey Religii; na pomoc Ojczyźnie; na zaszczyt Miasła tego Stołecznego; na ozdobę generalney powszechnych Nauk Akademii Krakowskiej, przez Namieśnika Chrystusa Pana, a Sukcesora Piotra, Klementa XIII. wszystkich cnot Ewangelicznych pełny, y cudami wstawiony,

wiony, z zup
stolskiej, Świę
gestr Kanoniz
ny nam jest ol
fzych zamroka
lucens.

Przedziwny
w stanowieniu
ściół, który
nabył, iak od
śniecie, maxime
18. każdy w
tey widzieć
skie bowiem
Pan Mężów S
swoim wzbudze
niem zbawienia
wszystkim staia
nowemi Niebies
swego Jana Kan
objaśnił, y chce
wszelkie hono
Apostolskiej b
którego chce
Boskie spływały

W dziec
nasz Święty Jan
& piktat, iakie
jące w Kościeł
tło, iuz nad nim
tło Twarzy Pa
kiemi tey gene
fessorami, któr
mieć zostaje,
rośl doskonałą
Patrona swego
cia ofiarską nas
mans jejunis, ca
ab esu carniū,
nuit. Po wzyf
idąc, stał się g
uławiczną Ka
pracę. Pracow
nauk, dwa razy
szo ośm lat bę
tobliwie wypełn
ski. Evangeliza
me. Powtornie
demii, Świętey
uczac, z nauką
życia doskonał
ciens & docens.

Którzy do s
nauczania, iasnie
na wieczne wiecz
w Niebie będzie

wiony, z zupełności władzy Apostolskiej, Święty, ogłoszony, y w Regeſtr Kanonizowanych wpisany, dany nam ieſt oſobliwie w teraznieyſzych zamrokach *Lucerna ardens, & lucens.*

Przedziwna Opatrzność Boſka w ſtanowieniu, y zachowaniu Kościoła, który Chryſtus drogą Krwią nabył, iak od początku ſamego iaśnieie, *maxima luce Sanctorum Sap: 18.* każdy w ſwiecie Wiary Świętey widzieć może. Przez wſzyſkie bowiem wieki, najtaſkawſzy Pan Mężow Świętych w Kościele ſwoim wzbudzał, którzy pragnieniem zbawienia ludzkiego zaſzczęśliwić, wſzyſkim ſtali ſię pomocą. Tak nowemi Niebieſkimi znakami, Sługi ſwego Jana Kantego ſwiątoſtliwość objaſnił, y chce, żeby mu na ziemi wſzelkie honory, za powagą Stolicy Apostolskiej były oddawane, przez którego chce Bog, aby dary Jego Boſkie ſpływały na wiernych ſwoich.

W dziecinny zaraz wieku naſz Święty Jan Kanty *crevit aetate, & pietate*, iakie bydz miało iaśniejące w Kościele Świętym to ſwiąto, już nad nim wyrażone było ſwiąto Twarzy Pańſkiej. Pod Wielkiemi tey generalney Szkoły Profesorami, których błogoſławiona pamięć zoſtaie, w nauki, y pobożność roſł doſkonale, *ad perfectam diem.* Patrona ſwego, wielkiego Jana życia oſtrością naśladował. *Corpus domans jejuniis, cadens cruento vulnere, ab esu carniſum, etiam piſcium abſtinuit.* Po wſzyſkich ſtopniach nauk idąc, ſtał ſię godnym wezwania na uſtawiczną Katedrę Akademickiey pracę. Pracowity Dziekańſki urząd nauk, dwa razy trzymał. W Olkufzu oſm lat będąc Plebanem, ſwiątoſtliwie wypełnił obowiązek Paſterſki. *Evangelizare Pauperibus miſit me.* Pówtórnie wezwany do Akademii, Świętey Teologii z Katedry ucząc, z nauką Świętą pobożność życia doſkonałego złączył. *ſimul faciens & docens.*

Którzy do ſprawiedliwości wielu nauczają, iśnieć będą, iako gwiazdy na wieczne wieczności. Każdy Święty w Niebie będzie miał chwałę ſwoją,

ale Nauczyciele wiekſza. Wielki więc w Kroieſtwie Niebieſkim naſz Święty Doktor, Jan Kanty razem czyniący, y nauczający, według wyroku ſamey Przedwieczney Prawdy. *Qui fecerit, & docuerit, magnus vocabitur in Regno Calorum.* To. co do nauk iako Doktor, y Profesor z Katedry, *faciens ſimul, & docens.* Co do ſprawowania Tajemnic Boſkich, iako Kapłan, codziennie niepokalanego Baranka ofiarując, którego Bog koroną ſtaſości uwieńczył. *Corona Dignitatis, Senectus. Prov: 16.* Idąc do ſtraſzney Ofiary Ołtarza, nie inaczej, tylko w jedney ręce kadzidło przyiemnych modlitw, a w drugiej ręce, ogień miłości Boſkiej przynosił, którym, aby był ſwiat zapalony, pragnął z Chryſtusem.

Tu w długim przeciągu proſtey mowy moiey, na co mam wywodzić, iak chwalebne cnotami iaśniał Święty naſz, Jan Kanty, iak ta pochodnia miłością Boga y Bliźniego gorzała, iak pilny w nauczaniu, iak pracowity w ſprawowaniu urzędu, iak w konwersacyi miły, w cierpliwości mocny, do politowania ſkłonny, na modlitwie uſtawiczny, w nabożeſtwie, w gorącoſci ducha, w odzieniu, oſtrości, czyſtoſci, w pokarmie, w wſtrzymieźliwości, w pokorze, wſzyscy ſiebie ſamego, nieſtrudzone, to obſzernie wywodzić, jednoby to było, co powszechny Pacierz mowieć: ponieważ to wſzyſko przez trzy wieki ſwiātu pokazane, wydane, opowiedziane, y wypraſsowane. Mamy to wſzyſko w ręku, naſzych, czytamy, opowiadamy, y Boga w Troycy, iedyne, który czyni wielkie rzeczy y niepojęte, y dziwne bez liczby, ztąd wychwalamy, y błogoſławiamy wſzyſkie dzieła Boſkie, kiedy przez Świętych potrzeby naſze Bogu przekładamy. Wierzemy bowiem, y wyznawamy, iako nam Bog w Świętych ſwoich wielką czyni Opatrzność, bo w nich opatruie nas przykładem, y obroną. *In quibus nobis praevidet, & auxilium, & praſidium,* to ieſt, promienie ſwiatła iak y darow Niebieſkich, z chwały Świętych ſwoich na nas mile ſpuſzcza. *Emittit lucis ſuae radios.*

Słońce tym skuteczniey promienie swoje na nasze niskości spuszcza, im wyżej nad Horyzont wyniesione bywa. Więccy, y obficiey sprawia promienie, które wynikają z światła chwały wieczney Świętych Pańskich, oświecając wiernych. Z tey chwały, w której na wieczne wieczności iśnieie Święty Jan Kanty, na to Królestwo, na to Miasto, na Matkę swoją Akademią łaski y dary Niebieskie obficie spuszcza, oświecając, y zagrzewając. *Refulgens radis suis. Eccl: 43.*

Nie mam tu potrzeby zawołać: *Scitote, quoniam mirificavit Dominus Sanctum suum*, bo to w świetle Kościoła rzeczą jasną jest, chyba owym ciemną, *qui resistunt veritati, homines corrupti mente*. Świętych Pańskich przyczyny nie przyznają, a przecie się do nich w nieszczęściu udują, iako Galaadytowie do Jephtego, *necessitate compulsi, Judic: 11.* Ale izali poznane będą w ciemnościach cuda Boskie? *Psal: 87.*

Przez cuda, które Bog za przyczyną Świętych swoich czyni, (o których czasem ledwo wiemy, lubo są dość znaczne, y na tym samym miejscu, gdzie się stają) chce, aby na wyśławienie mocy Majestatu swego, myśli nasze poruszone były, gdy nam w tym życiu, takie Wszechmocności swojej pokazuje znaki, daie po-

znawać, iak moc sfi swoich oznaymił ludowi swemu, aby im dał dziedzictwo Narodow *Psal: 110.* Abyśmy patrząc na cuda, które się dzieją u Grobow Świętych, o Ich chwale w Niebie nie wąpili.

Mowiła owa Niewiasta *Matt: 9.* *Bym się tylko dotknęła odzienia Chrystusowego, zdrową będę*; co y otrzymała z wielkiej Wiary. Toż mowi prawa Katolicka Wiara: Jeżeli się dotknę jednego z Apostołów, y owizem iedney chustki Apostolskiej, albo: co jest mnieysza, cienia tylko którego Świętego, nie będę bez pożytku.

Bog uwielbiony jest w radzie Świętych swoich, Jemu bowiem służą wszystkie stworzenia, Jego samego za Stworcę, y Boga swego znają, Jego wszelkie dzieło ręki swojej usławicznie chwali, y błogosławia Go wszyscy Święci Jego.

Przeto, w tey naszej y całego wiernego ludu wielkiej radości, z tak dawno pożądaney Kanonizacyi Patrona naszego, Świętego Jana Kantego, ciesz się nayprzod iśniejącemi nauk, y pobożności cnotami przez cztery wieki wśławiona Matko Szkół, Akademio Krakowska! żeś takie wydała światło, wszystkim w zamrokach świata tego przyświecające. Ciesz się zacne Miasto Krakowie! któremu to przypisać należy, co tam Miastu Kolno:

POSTQUAM FIDEM SUSCEPISTI, CIVITAS PRÆNOBILIS!
RECIDIVA NON FUISTI, SED IN FIDE STABILIS.

Zapalas przez tę ośmiodniową Uroczystość tryumfalne ognie na honor Świętego, który ci w napadających ciemnościach będzie *splendor veri luminis*. Osobliwa bo-

wiem Tobie jest przyczyna radości, że błogosławione Ciało Świętego Jana Kantego u ciebie spoczywa, że ci ten swoy dał zastaw.

ERGO, FELIX CRACOVIA! SACRO DOTATA CORPORE.
DEUM, QUI FECIT OMNIA, BENEDIC OMNI TEMPORE.

Jeżeli bowiem Święci na cały świat spuszczaiać promienie z chwały swojej, Klientom swoim pomoc przynoszą, tam iednak obficiey, y częściej czynić zwykli, gdzie cia-

łem, albo iaką znaczną częścią zostają. Bog albowiem iako duszę Świętych w Niebie, tak Ciata Ich na ziemi obfitym napelnia Błogosławieństwem.

Przy

Przy tym
dlugo pożądaney
iey, Święty Pa
oddajemy przy
szując ci z wes
iwego, którym
tych iśnieie
Niebo tey p
twoiey win
niskości. Klien
afekt, w tey
le twoiey, co
ognie. Win
czny, serdecz
ga w Trojcy
stkie łaski, y da
Cie wypłynęty
promienie od
biełskich mile
honoru twoego
Aktu Kanon
świeć promie
Mow do

madzonych tu
coś do owego
mieszka mowił
lumen. Światła
ciemności ogar
padły na pamię
pomnieć na
wzgardy Przy
mności na roz
rażniefszych
mności na wo
brego, obieram
odrzucamy.
oczy nasze, l
nob scum. Nie
szle kary. P
Boskim pokaz
cans meritis ill
ty Patronie J
te ciemności
grat. Wiara S
mnaża światła
ludnie, iako w
byśmy widzieć

Celi enarr
opowiadają ch
niechay z rado
da wszelki lud
niechay adoruj
który nam dał
tego, nowego
swoim Patron

Przy tym Uroczystym Akcie długo pożądaney Kanonizacyi twoiey, Święty Patronie Janie Kanty! oddaemy przyzwoity honor, winiszując ci z wesołego serca, tryumfu twego, którym w splendorach Świętych iasnieiesz. A iako Tobie całe Niebo tey przypadkowej chwały twoiey winiszuje, tak y my na tey niskości Klienci twoi oświadczamy affekt, w teyże przypadkowej chwale twoiey, co znaczą y zapalone ognie. Winiszujemy chwały wieczney, serdeczne czyniąc dzięki Bogu w Trojcy iedynemu, za wszystkie łaski, y dary, które od Boga na Cię wypłynęły. Te na nas, iako promienie od słońca, w darach Niebieskich mile spuszczay. Ofobliwie honoru twego, y tego Uroczystego Aktu Kanonizacyi Promotorom świeć promieniami twemi.

Mów do serca każdego z zgromadzonych tu na tę Uroczystość to, coś do owego, wspomnianego *Philinusa* mowil: *Cantius sum, do tibi lumen*. Światła nam trzeba, bo nas ciemności ogarnia. Oto ciemności padły na pamięć naszą, nie chcemy pamiętać na przeszłe występki, y wzgardy Przykazań Boskich. Ciemności na rozum, nie poznajemy terażniejszych niebezpieczeństw. Ciemności na wolę naszą, ani co dobrego, obieramy, ani co jest złego, odrzucamy. Padły ciemności na oczy nasze, *lumen oculorum non est nobis sum*. Nie poglądamy na przeszłe kary. Nowe przed Tronem Boskim pokazane nam światło, *micans meritis, illustrans exemplis*, Święty Patronie Janie Kanty! oświecaj te ciemności. *Lucem Fides adaugeat*. Wiara Święta niech nam przynęca światła, bez której y w południe, iako w okropney nocy, nie byśmy widzieć nie mogli.

Caeli enarrant gloriam Dei. Nieba opowiadają chwałę Boga. Przeto; niechay z radością, y weselem upada wszelki lud na twarzy swoje, niechay adoruje, y wyśławia Boga, który nam dał Świętego Jana. Kantego, nowego, przed Majestatem swoim Patrona, y w tym nam po-

błogosławił. *Qui prosperavit in his.*

Niech Cię wiecibi Paniel ta Uroczystość Świętego Jana, która y Jemu chwałę przypisoway nam pomoc z niewypowiedzianej Opatrzności twoiey przyniosła. Niech Cię Paniel wyznaia wszystkie sprawy twoje, a Święci twoi niech Cię błogosławia. *T odpowię wszelki lud. AMEN.*

MSZA WIELKA, uroczystym sprawował obrządkiem W. JMC X. JOZEF NIEWIĘSCINSKI, Katedry Krakowskiej DZIEKAN, w przytomności godnych Prałatow y Kanonikow teyże Bazyliki, którzy tak w pierwszy dzień, iako y w Oktawę tey Uroczystości, w Kollegiacie S. ANNY raczyli mieć *publicam Cappellam*. Pod czas której, Armata Austryacka trzykroć ogromne wydała Echo.

Dnia tego, na Sali Wielkiego Kollegium dawana była wspaniała uczta, u kilku Stołów kształtnie cukrami na Osob siednadsieciast zastawionych. Którą zastawili przytomnością swoją J.O.JI.W.W.SZIŁBEK. Xiaże Sieluński, KOADJUTOR PŁOCKI, POTKANSKI, SUFFRAGAN Krakowski, Patarski, KIELCZAWSKI, Chełmski SUFFRAGAN, Hermopolitański BISKUPI; cała Prześwietna Krakowska KAPITUŁA; różnych Kollegiat Prałaci y Kanonicy; wielu dystyngwowanych JMCiow Urzędnikow Woiewodztwa Krakowskiego; pierwe z Magistratu Osoby, tudzież różnych Palestr Oficjalistowie. Podczas, y po zakończonym Stole grane były na Galieryi Kollegium młde Koncerty przez Kapelę z czterdzieściu najbiegleyszych Metrow złożoną. Za tym udali się Goście Przechadni do Biblioteki, gdzie kaffę y cukró-chłody rozdawano. Przyozdobił tak śliczne Grono nadeyściem swym i z wzmiankowany J. W. GENERAL AUSTRYACKI, y ochłodziwszy się Limonatą; udał się do cduwiedzenia Grobu SWIETEGO. A Xiaże JMC Sieluński tyfiacznemu Ludowi dawał Sakrament S. PIERZMOWANIA; taki nie znalazł się ani ieden człowiek, któryby odszedł bez odbrania

Kkkk

brania tegoż Sakramentu. Uwielbić nie można doskonale PRAŁATA Tego; równie: iako JJ. WW. Krakowskiego, y Chełmskiego SUFFRAGANOW niespracowanej gorliwości, dogadzającej potrzebie Ludu prawowiernego, którzy nie zważając na słabość zdrowia, przez całą Oktawę, z rana y z południa, na przemiany, przez kilka-godzinny ciąg, ile pod nadzwyczajne upały, ten Święty użyczali Sakrament. Jak wielka przyjmujących go byź muśiała liczba? łatwo ztąd doysć można; iż krom tego, że we wszystkich tak Świeckiego iako też Zakonnego Duchowieństwa Kościołach stały zawsze otwarte Konfesyonały, y w nich Świętą Komunią rozdawano: w samej Kollegiacie Świętej ANNY, przez ten Uroczyſty Ośmiodzień rozdano *sto tysięcy* Komunikantów; a *tyśiąc pięćset* Mszy Świę-

tych odprawiono, co dowiodły Registra Zakryſtyi.

Nieszpory rozpoczął Biskupim Obrządkiem J. W. JMC X. FRANCISZEK PÓTKANSKI, BISKUP *Patarenski*, SUFFRAGAN y OFFICJAŁ *Generalny Krakowski*, pod bogatym umieszczony Baldakinem. Po przegranym MAGNIFICAT, wstał na Ambonę, J. W. JMC X. FLORYAN AMAND JANOWSKI, S. T. D. OPAT Tyniecki, KANONIK Katedralny Krakowski, *ktorem w Insule na głowie, w bogatą Kapę, Rokietę, y Stulę przybrany, przy ciągłej asystencji ośmiu de Clero trzymających z czystego wołku ogromne pochodnie, z powszechnym nieprzeliczonego Słuchacza zbudowaniem kończył Ośmiodniowe KANTEGO pochwały w te słowa:*

K A Z A N I E.

Sapientiam Ejus enarrabunt Gentes, & Laudem Ejus enuntiabit Ecclesia.
Mądrość Jego Narody wyślawiać, a Kościół Chwałę Jego opowiadać będzie. *Ecclesiast: 39.*

Chwała Świętego Jana Kantego, Korony Polskiej, y W. X. L. Patrona, w tutejszej Akademii Świętego Pisma Doktora, y Profesora, od lat ośmiu Powagą Naywyższego w Kościele Chrystusowym Pasterza, Klemensa XIII. przez Uroczyſtą w Watykańskiej Bazylice ogłoszoną Kanonizacją, w tych dniach dopiero po uśmierzonej nie co czasow burzliwych y nieszczęśliwych chwili, na podziękowanie nieśmiertelnemu wſzech wieków Królowi za dopełnienie tak pożądanego wiekami dzieła, w tym Stołecznym Mieście, w tej Boskiej Świątyni, gdzie Święte Jego spoczywają Zwłoki, z tą iak się daie widzieć, wspaniałością, y duchowną wſzystkich Wiernych Chrystusowych pociechą, całotygodniowym ufzanowaną nabożeństwem, wybornemi y wybranemi uczczona uſty, iako zamierzonego nie ma dla

siebie kresu, tak iż w potomne uſtawac nie będzie wieki, w założonych mogą upewnić słowach, że mądrość tak Wielkiego w Piśmie S. Doktora, Narody wyślawiać, że Pobożność tak świątobliwego Kapłana Kościół Święty opowiadać będzie. Ta jest bowiem nieskończona Boga Wſzechmogącego ku Wiernym y Wybranym Sługom swoim szcudroblliwość, iż oprócz Istotnego uszczęśliwienia y chwały, którą Bog od wieków zgotował kochającym siebie, w którą wezwanych na Gody wiecznego wesela przybrał, y tu na ziemi prace y zasługi Sług swoich przypadkową nadgradza chwałą, nie dopuszczając, ażeby Imiona Ich w Xiędze zapisane żywota, w niepamięć, sława świątobliwości w wieczne u ludzi zapomnienie poszła. Pogrzebione nawet w śmiertelnych popiołach Ciała Świętych Pańskich, nieśmier-

nieśmiertelności
nie tracą, y owie
mnych lochach, i
skiem świątobliw
niejące Cnot Sw
których się mowi
Pańskim: Pami
prawa wonności,
s mieysc swoich.
w nieśmiertelne
mieci, in memori
których chwały a
ki zapomnieć, a
ści przytłumić n
Bernarda Święte
pace sepulta sunt,
vent in saeculum,
ria nunquam sepe
to wſzystko, co
ziemi Świętych
Wielkim Korony
osobliwszej: u
Akademii tutej
tym, którego. A
przez trzy prze
wała, którego I
nie-pozzło, któr
śnienie w Bogu,
ty świątobliwość
cznemi w Koś
nego cnotami B
bieſkiey uwielb
na ziemi. Świę
należyta: częśc
mnażał. Świad
zliczone Ludu. W
nące się do Grob
prozbach y potr
moc y ratunek
kiem był przy p
Jego nadzwycz
wynikający, K
na ten czas prz
mowna: radość
czym daie swia
nussovius: Tam
mo odore, quem
cum non exiguu
impletum est. U
drugiego Jozueg
Kantego w Nar
nadgrode wysok
tey doſtoynoſci
wſzechną w Ko
chwałę. Stało

nieśmiertelności Imienia swojego nie tracą, y owszem: lubo w podziemnych lochach, iasnieją jednak blaskiem świątobliwości, wydaia wonniejące Cnot Świętych zapachy, o których się mowić może z Mędrcom Pańskim: *Pamiatka ich, iako przyprawa wonności, Kości ich zakwitną z mitysc swoich.* Albowiem: ma Bog w nieśmiertelney Slug swoich pamięci, *in memoria aeterna erit Iustus;* których chwały ani przedłużone wieki zapomnieć, ani okropne ciemności przytłumić nie potrafią; według Bernarda Świętego. *Corporatorum in pace sepulta sunt, quorum nomina vivent in saeculum, id est, quorum gloria nunquam sepelitur.* Spetniało się to wszystko, co do uwielbienia na ziemi Świętych Pańskich należy, na Wielkim Korony Polskiej Patronie, osobliwzey ozdobie Przestawney Akademii tuteyszey, S. Janie Kantym, którego sława świątobliwości przez trzy przeszło wieki nie ustawała, którego Imię w zapamięnienie nie pozostło, którego szczęśliwe zasilenie w Bogu, nie przyemilo chwaly świątobliwości, y owszem: heroicznemi w Kościele S. zaszczyconego cnotami Bog nie tylko w Niebieskiej uwielbił chwałę, ale też y na ziemi. Świętym Złotom Jego należyta cześć y uszanowanie pomnażał. Świadkiem tego były niezliczone Ludu Wiernego gminy, gromadzące się do Grobu Jana Kantego, w prozbach y potrzebach swoich pomoc y ratunek odnoszące. Świadkiem był przy podniesieniu Złotom Jego nadzwyczajny zapach z Ciała wynikający, Kościół y wszystkie, na ten czas przytomne: z niewymowną radością napełniający, o czym daie świadectwo *Joannes Fanusovius: Templum hoc fragrantissimo odore, quem Ego, & alii plurimum cum non exigua consolatione hausimus, impletum est.* Uwielbiał Bog, niy drugiego Jozuego w Izraelu, Jana Kantego w Narodzie naszym, y w nadgodę wysokich cnot Jego, do tey dośtoyności sposobit, ażeby powszechną w Kościele S. odbierał chwałę. Stało się wszystko, sława

świątobliwości wielorakimi ztwierdzona cudami, których nikt czynić nie może, kto nie jest ściśle złączony z Bogiem, nayprzed za Klemensa VIII. ku publicznemu wszystkim Wiernym Chrystusowym, iest wystawiona uszanowaniu; w czasie za Innocencyusza XI. Klemensa XII. Benedykta XIV. znacznemi w Kościele S. pomnożona uwielbieniami. Na ostatek: szczęśliwie Kościołem S. rządzący nieśmiertelney pamięci Klemens XIII. tyle dowodami, ile oczywistemi cudami, chwałę y prawdziwą świątobliwość S. Jana Kantego okazującemi zniewolony, w poczet Świętych Pańskich zapisał, y przez Uroczystą Kanonizacyę Jana Kantego Świętym ogłosił. S. Jan Kanty! wesel się Niebo! że współ-Obywatela twoiego iuż dawno nie skończoną uwielbionego chwałę, Oblubienica Chrystusowa, koronuje na ziemi. Święty Jan Kanty! wesel się Oyczyzna nasza! że na łonie twoim tak godnych, nie tylko do ziemskich, ale też y Niebieskich Koron pielegnuiesz Synow. Święty Jan Kanty! wesel się Przestawna Akademio Krakowska! twoy to naywiększy zaszczyt, że *in Collegium Sanctorum* Świętego Patryarchę twoiego powołanego widzisz. Święty Jan Kanty! weselmy się wszyscy! weselem wielkim, że oglądamy tę chwałę Jego na ziemi, którą przeszłe wieki oglądać sobie życzyły, a nie oglądały. Święty Jan Kanty iuż stanął na naywyższym dośtoyności stopniu w Kościele Chrystusowym, iuż przyzwoitą zasługom swoim w Niebie y na ziemi odebrał chwałę, ale pochwałą swoim żadnego końca, żadnego nie założył dopełnienia. Wstawiona tyle wiekami świątobliwość S. Jana Kantego, napełnione wyborną Jego mądrością. Xięgi powszechną sobie nie tylko u przeszłych, y terażniejszych, ale też y przyszłych czasow zjednaly wziętość, że mądrość tak Wielkiego Doktora Narody wyślawiać, że świątobliwość tak Pobożnego Akademika Kościół Święty opowiadać będzie. Jakóż: przy dokon-

czeniu dzisiejszego Nabożeństwa z obowiązanej ku Świętemu Janowi Kantemu, y Prześławnej Akademii wdzięczności, dla nieskończonych pochwał Jego, ten będzie wniosek Kazania moiego, że:

Opowiadać będzie Kościół S. Jana Kantego; bo z Jego mądrości y świętobliwości ma wielką dla siebie ozdobę y podpórę.

Opowiadać y ogłaszać będzie Przeświećta Akademia Krakowska

chwałę S. Patryarchy swojego; bo z Jego mądrości y świętobliwości ma osobliwszy dla siebie zaszczyt.

Wyśławiać y opowiadać będzie cały Narod Polski, chwałę S. Jana Kantego; bo przez swoją do Boga przyczynę zupełnym stał się dla niego uszczęśliwieniem. Y ten troisty Kazania moiego podział, niech idzie na nierozdzielną Boga w Trojcy Świętej Jedyne go chwałę. *Ut in omnibus glorificetur DEUS.*

C Z Ę S C I.

Nie pierwsza dopiero w Kościele Chrystusowym Ceremonia, Świętych Pańskich kanonizować, Ich heroiczne czyny na przykład, y ku naśladowaniu ludowi Chrześcijańskiemu ogłaszać, chwałę tę, którą w Niebie nieskończoną mają, y tu na ziemi przez okazanie Ich świętobliwości pomnażać. Ten był zadawiony w starym Zakonie zwyczaj, iż zaszczyconych mądrością, wstawionych świętobliwym życiem, otwarci po Synagogach wyśławiano Mężow. Mowi oto Litera S. przez usta Kaznodziei Pańskiego. „ Wyśławiajmy Mężę chwalebne, y Oyce nasze w Narodzie swoim, wielką chwałę uczynił Pan, wielmożnością swoją od wieku, ludzie wielcy cnotą y mądrością swą obdarzeni, pokazujący w Pismach Prorockich zacność Prorokow, ludzie bogaci w cnoty, ci wszyscy w rodzaju Narodu swego sławę otrzymali, a za dni swoich byli w pochwaleniu. Oni są ludzie miłosierdzia, których pobożności nie ustawały, Ciała ich są w pokoju pogrzebione, sława ich żyje na pokolenie y pokolenie. „ Do tej chwały nie tylko Bogu podobający się y pokutę Narodom ogłaszający Enoch, nie tylko sprawiedliwy Noe, posłuszny Abrahama, niewinny Józef, y inni Staro-Zakonni Patryarchowie y Prorocy, ale też ci wszyscy należą, którzy ludowi wiernemu w Prawie Boskim wyćwiczonemu mądrością swoją użytecznymi

byli, których nauki mądra płynęły wymową, których świętobliwe czyny w świeżey u ludzi zostają pamięci. *Laudandos docet eos, qui populo erudito in Lege Domini, prudentia sua profuerunt, in quorum doctrina erant sermones sapientes, quorum pia facta permanent in hominum memoria,* komentując poważny Zakonu moiego Erhard. Kanonizować Świętych Pańskich na ziemi, nie jest to jedno, co zwyczajem owego Senatu Rzymskiego, Romulow, Oktawianow, Druzylle między Bogi policzać, Boskie stworzeniu Imiona nadawać, bałwochwalckie Imofary y upszanowania wyrządzać, dzieło Rak Boskich za bogi uznawać, martwym posagom dzielność jakiegoś Bosstwa przypisować. Daleka jest od tych zabobonnych obrządkow myśl prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Kanonizuje On SS. Pańskich, ale Ich nie za Bogow, lecz za prawdziwe Sługi Boskie uznaje, policza Ich między Święte, z Bogiem obcujące Niebiańny, ale im żadnych Honorow, Czci, Dostoyności, y Ofiar samemu tylko Bogu, iako najwyższemu Panu należących nie przyznaje: kanonizuje Kościół Chrystusow Świętych Pańskich na ziemi, iako mężnych Rycerzow, po przebytych nawałnościach światowych, na lądzie wiecznego uszczęśliwienia stojących, iako wielkich cnotą Chrześcijańską Wodzow, po zwyciężonych ponętach doczesnego życia, tryumfem wieku-

wiekulstey Chwa
flawia, sławę Ic
flawia, y świętobli
blichne czynić
zuie, albowiem
życiu Ich, y h
wyprowadzonym
że Ci są chwał
rych Bog wi
uwielbić, y nad
mi ubogacić r
swoją Kościół
wysoką mądroś
Chrystusową w
wiennym przyk
duszach ludzkich
w sercach eześ
wego Boga wz
czyciele świata
śnieie Kościół
nym od Słońca
Kościoła S. m
stolaw y Pro
którego nayıp
kamieniem sa
nie z ziemskie
nie z żadney
łości, ale z
nauki y święto
są iedne Jeg
Pańskich, te oc
Kościoła Chry
że Bog w ob
odmienny, dla
swoiego w ka
go stan, y ko
świętobliwości
z uwielbieniem
stusowey Wiar
czci y honoru
Bog na ufundo
iego Świętych
czennikow, y
na Wiary S. C
iey stałości by
liwnością y un
row nie prześ
sunt, zelus & f
Can: y w nayw
ściach ażeby
stusowa pięknoś
ma w czasie pr
swoją z purpu
czasie pokoju z
winności SS.

wiekistej Chwały otoczonych wy-
stawia, sławę Ich zwycięstwa, me-
stwa, y świątobliwości ogłasza, pu-
bliczne czynić uszanowania naka-
zuje, albowiem: po wielokrotnym o-
życiu Ich, y heroicznym cnotach
wyprowadzonym Procesie, uznaje,
że Ci są chwalebni Mężowie, któ-
rych Bog wielmożnością swoją
uwielbić, y nadprzyrodzonemi łaskami
ubogacić raczył, którzy krwią
swoją Kościół zaszczytlił, którzy
wysoką mądrością prawdziwą Wiarę
Chrystusową wzmocnili, którzy zba-
wiennym przykładem, obumartą w
duszach ludzkich pobożność, oziębiał
w sercach cześć y chwałę prawdzi-
wego Boga wznieśli. Ci są Nau-
czyciele świata, których nauką ia-
śnieje Kościół, niby Xieżyć nabra-
nym od Słońca światłem. Powaga
Kościoła S. na fundamencie Apo-
stół y Proroków ugruntowana,
którego najpierwszym węgielnym
kamieniem sam Chrystus JEZUS,
nie z ziemskich Mocarzów fily,
nie z żadney światowey okaza-
łości, ale z Świętych Pańskich
nauki y świątobliwości powstała, ta
są iedyne Jego ozdoby, cnoty SS.
Pańskich, te oczywiste prawdziwego
Kościoła Chrystusowego znamiona,
że Bog w obietnicach swoich nie
odmienny, dla konserwacyi Kościoła
swoiego w każdym czasie wszelkie-
go stanu, y kondycyi ludzi do tey
świątobliwości sposobi, któraby była
z uwielbieniem prawdziwey Chry-
stusowey Wiary, y pomnożeniem
czci y honoru Boskiego. Wybrał
Bog na ufundowanie Kościoła swo-
iego Świętych Apostół y Mę-
czenników, y ażeby ta niewzruszo-
na Wiara S. Opoka trwała w swo-
iey stałości, była, uzbraiać Iey gor-
liwością y umiejętnością. Dokto-
row nie przestaie. *Arma ejusmodi
sunt, zelus & scientia Doctorum. Bulla
Can:* y w największych przeciwno-
ściach ażeby ta Oblubienica Chry-
stusowa piękności swojej nie traciła,
ma w czasie prześladowania ozdobę
swoją z purpur Męczenników, w
czasie pokoju z nieskażyteley nie-
winności SS. Wyznawców. *Sancta*

*Ecclesia Sanctorum floribus plena est,
habet in pace lilia, in bello rosas. Slo-
wa Grzegorza S. Zaczynam kiedy
cała chwała Kościoła S. ozdoba,
obrona y podpora funduje się na mą-
drości, niewinności, y świątobli-
wości Świętych Pańskich, toć spra-
wiedliwie Kościół S. chwałę tak
Wielkich Mężów wystawia, do na-
śladowania Ich cnot heroicznym za-
chęca, przyzwolitą cześć y uszano-
wanie wyrządzać każe, ile że przez
świątobliwe życie, na nieskończoną
sobie w Niebie zasłużywszy chwałę,
będąc w pierwszych u Boga respe-
ktach, y wielkimi na Dworze Króla
Niebieskiego Ministrami, wiele Ko-
ściołowi S. ogólnie, y każdemu z
osobna w zachodzących prośbach
swoją za nami przyczyną użyte-
cznymi być mogą. *Nimis honorati
sunt amici tui, DEUS! nimis confor-
tatus est Principatus Eorum.**

Zaszczycił równo z innemi Świę-
tymi Kościół S. mądrością y świą-
tobliwością swoją S. Jan Kanty,
przeto równą z niemi w Kościele
Chrystusowym odbiera chwałę, od-
biera publiczne od całego Chrześci-
aństwa honory, ile że jest pochodnią
w Kościele S. gorejącą. *Lucerna
in Ecclesia Dei, lucens & ardens.* Ze
jak po śmierci wielkimi Cudami,
tak za życia jaśniał wyborem cnot
Świętych, przyznaje mu to Głowa
na ten czas Kościoła S. Klemens
XIII. w Dekrecie Kanonizacyi: *Nec
minus editis post mortem miraculis,
quam in vita virtutibus coruscaverat.*
Obdarzył Bog wysoką S. Jana Kan-
tego mądrością, którą oświecony
na rozumie, nie tylko Filozoficzne
trudności, ale też y najskrytsze Wia-
ry S. Tajemnice z wszelką łatwością
poymować, y swoim Uczniom wy-
tłuszczać potrafił, dla czego Bzie-
kańską ozdobiony Purpurą, przez
wszystkie potym prac Akademi-
cznych stopnie do tey godności
przyszedł, że Doktorkie Głowę
Jego uwieńczyły Laury. W tey do-
stoyności umiał S. Pisma S. Nau-
czyciel na wzór Ewangelicznego
Gospodarza, nowe y stare z skarbu
mądrości swojej wydawać rzeczy,
LIII to jest

to jest: starego y nowego Testamen-
tu ukrytemi szafować Tajemnicami:
Dispensator Myfteriorum Dei, y tym
mądrości swojej szafunkiem nie
tylko słuchających dowiecy, ale też
cały Dom Boski, to jest Kościół S.
ubogacił, kiedy niby drugi Ko-
ronat Izraelski, Dawid w Doktor-
skiej zasiadający Katedrze, nayza-
wilsze rezolwował kwestye. Tę
mu pochwałę daie ozdoba Zakonu
Kaznodzieyckiego Birkowski: *Dives*
Paterfamilias proferens de thesauro
suo nova & vetera, & exornans am-
plissimis Sapientiae divitiis Domum
Dei, sedensque, quasi Rex David, in Ca-
thedra sua, nodos quaestionum subti-
lissimè dissolvens. Wydawała się mą-
drość S. Jana Kantego nie tylko z
Filozoficznej, której dowiecipnie nau-
czał, nie tylko z Świętej Pisma S.
nauki, którą przez lat wiele grunto-
wnie podawał, nie tylko z Listów
Pawła S. które iasnie wykladał, ale
też, ażeby potomne o Jego mądrości
wiedziały wieki, podał imię swoje
wiekopomney pamięci w tak wielu
Xięgach, które doskonale napisał,
Jego na Xięgi Piotra Lombarda na-
zwane: *Sententiarum*, na zbior S. To-
masza, Anielskiego Doktora, na Ewan-
gelie Mateusza S. explanacye, y in-
ne komentaryusze w trzech To-
mach zamknięte wyświadczaia, iak
był w S. Nauce głęboki: w dociekā-
niu Pisma S. y zdań Oyców Świę-
tych, niespracowany, w Prawach Ka-
nonicznych doskonały, wszak to jest
świadełstwo Szymona Starowolskie-
go o S. Janie Kantym: *Illò nemo*
in Scholis Doctrinam Sacram doctius
interpretatus est.

Jeżeli oprócz Akademycznych,
Apostolskie S. Jana Kantego we-
źmiemy na uwagę prace, przyznać
muszemy, że nie tylko w Głowie
mieszkała, ale y w uściech Jego
znaydowała się mądrość: *In labiis*
sapientis invenitur sapientia. Prov. 10.
Wiele razy gorliwe Apostolskiego
urzędu czynił nauki, mógł o sobie
mówić z Doktorem Narodów Pa-
włem: *Opowiadamy mądrość Bożą w*
tajemnicy, która zakryta jest, którą
Bog przeznaczył przed wieki ku chwa-

le naszey. 1. Cor: 2. v. 7. A zatym
wszystkie Ewangeliczne Jana S. nau-
ki, Doktorką przyprawne mądro-
ścią, tey mocy y dzielności były,
że oziębłe do Boskiej miłości za-
grzewały serca, zapamiętałych prze-
konywały grzeszników, od miłości
roskoszy ziemskich do kochania sa-
mego zwracały Boga. Powstawały
przeciwko niewzruszonej Kościoła
Świętego opoce, Wiklefistów, Huf-
sytów, Aryanów natarczywe sztur-
my, dawał im odpor wysoką mą-
drością swoją S. Jan Kanty, stał się
skuteczną prezerwą przeciwko za-
razliwemu tak wielu błędów y
kacerstw powietrzu, które się w po-
bliżkich zajmowało Prowincjach,
przyznaje mu to Dekret Kanoniza-
cyi: *Præsentissimum veluti pharma-*
cum erat adversus errorum, atque hæ-
resum lumen, quæ Hollandia, Britan-
nia, & Germania Scholas infecerat.
Brały gorę niezliczone przestępstwa
ludzkie, które sprawiedliwą Sędziego
Boga ścigały na ludzi karę, w ten
czas gorliwością Eliasza tchnięty,
gromił występki ludzkie, z drogi
nieprawości na drogę zbawienia, y
Świętej naprowadzał Pokuty; iakoż:
tyle Apostolską swoją pracą w du-
szach Oksfordzkiej Parafii rządowi swo-
im Pasterkim szczęśliwie powie-
rzonych pożytkował, iż jedni z
szczerą poprawą życia własnych
wyrzekali się grzechów, inni umar-
twieniem dręczyli ciało, inni usta-
wicznymi z wylaniem łez serdecz-
nych modłami zagniewanego bła-
gali Majestat Boga: *Alii ejurârunt*
scelera, alii cruciatibus attriverunt
membra, alii jugibus lacrymis irati
Numinis exorarunt clementiam. Y ma-
łaż więc Kościołowi S. z mądrości
S. Jana Kantego ozdoba y podpora
była? y możesz kiedykolwiek zamil-
czyć tę S. Nauczyciela chwałę? Je-
żeli ta jest właściwa dla mądrych
nagroda, iż y oni sami, y dzieła ich w
nieśmiertelney żyją pamięci: *Sa-*
pienter aeternum vivet in hominum me-
moriam, ipse, & opera ipsius in omnem
sæculorum seriem vigebunt; oczywi-
sty wniosek do nieskończonych w
Kościele S. Jana Świętego pochwał.

Ale

Ale: że mądrość
ści nie wiele ma
świątobliwość
drości większego
według wyroku
Dekrety Kanon
Arina satis hab
sanctitate, & san
boris cum doct
dług Ambroze
drość społeczeń
nie cierpi: Nu
bernium cum v
soką mądrością
ką świątobliwo
Kanty, o którym
co Chryzolog S.
Chrzęciel: Jan
mia, Nauczyciele
cia, wzorem św
ciadłem niewin
Szymona Staro
Kantym świą
wszym lat Je
była pobożność
świątobliwość
wnych Kościoła
żenie na sobie
Joanne Cantio
pietas, & immo
priscorum Eccl
in eo specimen
gruntowniejsze
ści fundamentu
wzruszonej W
dzy; bo Wiara
jest dobrych w
fundamentem: I
norum operum
początkiem y z
tych, bez które
nie podobna.
Wiary, mniej
ściankich po
więcej o Bog
skich, o wiec
kow nadgrodzie
chow wierzem
chamy Boga, sz
jemnice, staran
ki, grzechowey
gamy się zmaz
jestemy Wiary
ści Boskiej, Ko
żamy obrządki, o

Ale: że mądrość bez świętobliwości nie wiele ma dla siebie powagi, świętobliwość wzajemnie od mądrości większego nabiera szacunku, według wyroku Klemensa XIII. w Dekrecie Kanonizacyi: *Neque doctrina satis habet auctoritatis sine sanctitate, & sanctitas majus habet roboris cum doctrina conjuncta*, a według Ambrożego S. prawdziwa mądrość społeczeństwa z niecnotami nie cierpi: *Nullum sapientiae contubernium cum vitiis*, przeto: z wysoką mądrością umiał łączyć głęboką świętobliwość swoją Święty Jan Kanty, o którym mówić się może to, co Chryzolog S. napisał o S. Janie Chrzycielu: Jan Cnot SS. Akademią, Nauczycielem przykładnego życia, wzorem świętobliwości, zwierciadłem niewinności; wszak to jest Szymona Starowolskiego o S. Janie Kantym świadectwo: iż w pierwszym lat Jego poranku takowa była pobożność, y niewinnego życia świętobliwość, że zdawał się dawnych Kościoła S. Oyców wyobrażenie na sobie wyrażać: *In Beato Joanne Cantia, a primis annis ea fuit pietas, & innocentissima sanctitas; ut priscorum Ecclesiae Patrum, eximium in eo specimen reluceret*. Nie maż gruntowniejszego dla świętobliwości fundamentu, iak kto ią, na niewzruszoney Wiary S. zakłada twierdzy; bo Wiara, według Augustyna S. jest dobrych wszystkich uczynków fundamentem: *Fides, est omnium bonorum operum, fundamentum*, jest początkiem y zródłem cnot świętych, bez której podobać się Bogu nie podobna. Według wielkości Wiary, mniej lub więcej w Chrześcijańskich postępujemy cnotach. Im więcej o Bogu, y Tajemnicach Boskich, o wieczney dobrych uczynków nadgodzie, o ukaraniu grzechów wierzymy, tym, więcej kochamy Boga, szanujemy Święte tajemnice, staramy się o dobre uczynki, grzechowey na duszy wystrzegamy się zmazy; jeżeli szczupley jesteśmy Wiary, stygniemy w miłości Boskiej, Kościelne mniej poważamy obrządki, o przyszłym wieczno-

ści szczęśliwym, czy nieszczęśliwym, mało co myślimy stanie. Jak wielka Wiara Jana Kantego była, z świętobliwych można dochodzić uczynków, które były zewnętrznym znakiem ufzowania ku Bogu. Któż to opowie, z iaką pobożnością Jan Kanty Święte sprawował Obrządki, z iaką gorącością ducha Najświętsze Ołtarza odprawiał Ofiary? Widzieć tu było ziemskiego Serafina, ogniem miłości Boskiej palącego, żywością Wiary przeiętego, w niepojętych zatopionego Tajemnicach, w serdeczne wylanego affekta, w nabożeństwie y w przepaścistej zanurzonego pokorze, tak, że patrzących na siebie do podobnego nabożeństwa zapalał, y powinno w nich ku tej Najświętszej Tajemnicy ufzowanie wzniecał: *Sacris Misteriis Joannes tanto, animi ardore, atque inde emicanti pietatis specie operari solebat, ut iis, qui aderant, summam erga Rem Divinam venerationem, ingereret*. Niechby to miejsce, y Święte tutejszey Metropolii świadczyły. Kościoły, niechby Akademickiey Rezydencyi mówiły mury, iak wiele Jan S. na Świętych modlitwach, na wysokich kontemplacyach, y umartwieniachłożył czasu, iak wiele dyscyplin, postów, y innych podejmował trudów, iak wiele też pieśninnych wylał przed Obrazem Bolejącego JEZUSA z MARYĄ, w Ranach Zbawiciela naszego przez głęboką kontemplacją Niebieskich szukając rokoszy, tym, lub podobnym Laurentego Justyniana, mówiąc affektem: O! błogosławione Rany, o! miejsce rokoszy! albowiem: z pośród Boku tego, zródło, wszelkiey łodyczy y łagodności wytryska: *O! Beata vulnera, o! locus deliciarum! de isto enim Lateris medio, fons omnis dulcoris, & suavitatis emanat*.

Jeżeli według Korneliusza d Lapide, świętobliwość funduje się na miłości Boga, y ścisłym złączeniu się z Bogiem, *Omnis sanctitas consistit in amore Dei, & conjunctione cum Deo*; miłość Boska iak rozgorzała była w sercu Kantego, już to z usta-

wieznego do tej Naywyższej Teologicznej Cnoty sposobienia się, już z Seraficznych Jego widzieć się dało affektów. Wiedział Jan Kanty, iako doskonały pełen umiejętności, z Anielskiego Doktora, Tomazja S. iż Bog iako będąc naywyższą y nieomylną prawdą, jest celem rozumu naszego, na którego przedwiecznych wyrokach rozum nasz światłem oświecony Wiary, przedstawać powinien; tak będąc nieskończoną dobrocią, jest celem woli naszej, w którym serce nasze zanurzać, y uspokajać się powinno; *Sicut Deus prima veritas, est objectum intellectus, & ideo: quies ejus; sic Deus summum bonum, objectum & finis affectus & quies.* Opuśc. 16. de 10. Gr. Anim. Dla tego upewniony Wiara, ubezpieczony Nadzieją, wszystkie sprawy swoje ku chwale Boskiej, y miłości Jego kierował. Naywiększa pociecha dla Jana Kantego była, albo Seraficznemi ku Bogu unosić się affektami, z Franciszkiem Salezjuszem: *O! amor Sacrorum desideriorum, o! desiderium Sacri amoris*, albo iak naywięcej o Bogu mówić, dla czego wszystkie Jego. Profesorskie y Apostolskie nauki duchem Boskiej miłości tchnęły; albo iak nayciężey dla Boga cierpieć, wiedząc z Augustyna S. że miłość Boska wszystkie naysroźsze przykrości, y nieszczęścia ułatwia y niszczy: *Omnia sava & immania, propter faciliā & pane nulla efficit amor.* Y tymci Boskiej miłości rozpalony duchem, w Jerozolimską S. Jan Kanty puszcza się podróż, częścią: ażeby te mieysca Święte uszanować, na których stały ślady Nog Zbawiciela naszego, które Syn Boga żywego naydroższym Krwi swojej okupem skropił, y poświęcił; częścią, ażeby Chrystusa Ukrzyżowanego, y Wiare Świętą owym opowiadał Narodom, upragniony w duchu Męczennik na miecze y tyłaczne odważa się niebezpieczeństwa, ową Doktora Narodow uzbroiony przewaga: *Quis nos separabit à Charitate Christi?*

A że miłość Boska obok z miłością Bliźniego chodzi, bo to jest prawo Boskie, ażeby, kto kocha Boga,

kochał y Brata, to jest bliźniego swojego: *Hoc mandatum habemus à Deo, ut, qui diligit Deum, diligat & Fratrem suum.* i. Jōan: 4. Ktoż doskonały tego prawa Boskiego dopełnił? O S. Janie Kantym mówić się w prawdzie może, że był Mężem miłosierdzia, którego pobożności y politowania nad bliźnim nie ustawały. On był Nauczycielem nieumiejętnych, Przewodnikiem błądzących w drodze zbawienia, ubogich Oycem, y Opiekunem sierot, a słowem: wszystkim dla wszystkich: *Omnibus omnia factus.* Wyciągała tego miłość Bliźniego, ażeby ciężkim skrzepłego mrozem, ięzącego na drodze okryć żebraka? Jan Kanty z własney zwłacza się sukni, którą potym cudownie w Rezydencyi wroconą sobie znayduie. W pół rynku zrzuca z nog swoich obuwia, spuszczonym do samej ziemi płaszczem zasłaniając nog swoich nagość, ażeby tylko nędzy dogodził bliźniego. Styży pod czas stołu o posiłek ubożego proszącego, swojej z talerza ustępuje porcy, którą w przytomności współstołownikow cudownie przywroconą odbiera. Potrzeba było politowanie pokazać nad nieszczęściem kobiety, stłuczonego naczynia z mlekiem oplakuiącej? Jan Kanty nędzą cudzą wzruszony, wznioł serce do Boga, znakiem Krzyża S. stłuczone skorupy w naczynie całe, wodę w mleko zamienił. Codzienne były S. Jana Kantego miłości ku bliźnim dowody, które ażeby nieustannie pomnażał, w Święty wziął sobie zwyczaj, krwawo zapracowane Akademiczne dochody po większej części obracać na skupowanie odzierży, któremi nągich okrywał żebraków. *Pauperes quotannis cōemptis vestibus operire, solenne illi erat. Decr: Canoniz:*

Jako naostatek świątobliwość, według S. Dyonizjusza Areopagity, z istoty swojej na niewinności życia, dalekiej od wszelkiej zmały grzechowej zawisła: *Denique ratio sanctitatis consistit in puritate aliena ab omni contagione, & labe peccati;* tak iedyne staranie S. Jana Kantego było,

było, wystrzeżenie iadawitego wę
nieprzyjaciela
ziemi prowadz
natężonym ni
nieprzełamana
twienia zbro
mniejszego po
ciwka duchowi
stępu, niedob
wzmocnić się
po wszystkie
tecznie przetr
kże Jana S. m
znaje W. Piot
omnibus diebus
semina virtutum
ritia, adolescent
Alboż to mały
Kantego, dowo
szym nikogo
tylko własne
zy, ale też w
ruszenia cudz
mi wypisanem
dencyi swoje
wściągając słow
est placere sua
revocare gravi
winności Jana
mych rozpułz
ry zadziwia
winnym naw
klamstwem, y
zapomniane w
to dobrowoln
życia Chrześ
iakoż nas do
heroicznych
wać powinny
cnoty wszy
y heroiczne
iawna była B
bliwość Jana

Szczęśliwa
Fundacya,
Krakowka, i
łożenia swoje
Mezow Kości
leśtwu zdany
dla siebie po

było, wystrzegać się grzechów, niby iadawitego węża y największego nieprzyjaciela duszy, Anielskie na ziemi prowadzić życie, przeciwko natężonym nieprzyjaciółom duszy, nieprzełamanej S. Modlitwy y umartwienia zbroić się tarczą, najmniejszego pożądliwości ciała przeciwko duchowi nie dopuszczać przystępu, niedobytą heroicznymi cnotami wzmacniać się twierdzą, y w tych po wszystkie dni życia swojego statecznie przetrwać, te były największe Jana S. maxymy, iako mu przyznał W. Piotr Skarga: *B. Cantius omnibus diebus vite sue, spargebat semina virtutum, ut patet ex ejus pueritia, adolescentia, virilitate & senectute.* Alboż to mały niewinności S. Jana Kantego dowód? nie tylko najmniejszym nikogo nie urazić słowem, nie tylko własne cierpliwie znosić urazy, ale też wszelką do gniewu, y naruszenia cudzej sławy okazją owymi wypisanymi na drzwiach rezydencji swojej S. Augustyna powściągać słowy: *Conturbare cave, non est placare suave: Diffamare cave, nam revocare grave.* Wielki zaiste niewinności Jana Kantego dowód, samych rozjuszonych dzikością natury zadziwiający łotrow, ażeby niewinnym nawet duszy nie skażać kłamstwem, gdy ukryte, a bardziey zapomniane w sukni podróżney zło to dobrowolnie oddaie. O! Święte życia Chrześcijańskiego przykłady! iakże nas do naśladowania cnot heroicznymi Jana Kantego zagrzewać powinny. Ale ktoż doskonale cnoty wszystkie S. Jana Kantego, y heroiczne opowie zaśluga? Dość iawna była Bogu y ludziom światobliwość Jana Kantego, kiedy wiel-

kiemi niewinnego życia wstawione go zasługami, w nadgodę wspaniałych czynów, y na zadatek wieczney chwały, sama Naydosłowniejsza MARYA Panna różową uwieńczyła koroną. *MAKIA cum Puero JESU eidem comparans, sertum sibi candidum, conservata Virginitatis pramium, futuraque tesseram glorie porrexit.* Starowolskiego świadectwo.

Przyznaie więc Kościół Chrystusowy przy dzisiejszey Uroczystey Kanonizacyi, sławę światobliwości S. Janowi Kantemu, przyznała mu y dawniey Świętych Obrządków Kongregacya w Proceście Kanonizacyi, że wyborne, któremu był zaszczycony, cnot SS. ozdoby, nie w skrytości, ani pod korzec wstawiał, nie żadnemi zacieśnit granicami, ale na świeczniku wystawiał, ażeby zawisze w oczach całego iasniały świat. *Egregia, quibus insignitus fuerat, maxima virtutum ornamenta, non sub modio posuit, neque certa mensura, aut limitibus coarctari voluit, sed super candelabrum, ut luceret universo.* A zatym: jeżeli Szymona, Wodza Izraelskiego po zwyciężonym Demetriuszu chwala po wszystkie dni ustawiać nie miała, *gloria ejus omnibus diebus* wzajemnie ciwała S. Jana Kantego po otrzymanym z głównych nieprzyjaciół świata, ciała, y czarta zwycięstwem, po wszystkich dni w Kościele S. ustawiać nie będzie. Owszem, Jego gorliwość Wiary, wspaniałość miłości Boskiej y Bliźniego, Jego niewinność życia, Jego obite na ubogich iakmużny, Kościół S. opowiadać będzie. *Eleemosynas illius enarrabit omnis Ecclesia Sanctorum.*

C Z Ę S C II.

Szczęśliwa Polskich Monarchów Fundacya, Przestawna Akademia Krakowska, iako od pierwszych założenia swojego początków wydaie Meżow Kościołowi y całemu Królestwu zdalnych; tak nieporównane dla siebie po wszystkie czasy od-

biera pochwały. Mowiona niegdys o sławnych Atenach, że były pierwszym okiem całej Grecyi. *Olim oculus Gracia fuerunt Athenae.* Mowić można o Przestawney Akademii Krakowskiej, że jest pierwszym czołem y największym Kraju

Mmm

Kraju Polskiego zaszczytem, iest mocną Wiary, y Kościoła Chrystusowego podpora. *Ecclesia Sancta Catholica sustentaculum*, tę Jey pochwałę daie W. Piotr Skarga, iest wszelkiey doskonałości Chrześciańskiej Nauczycielką, to iey przyznaje Stefan Batory, Monarcha Polski, iest Królów nieodrodną Corką, oraz y Matką, tak o niey wyraził Władysław IV. w Liście do Marcina V. pisanym. Data nie iedne gorliwości swojej, o Wiarę S. dowody Prześławna Akademia tuteysza, w wielu pobożnych y wysokiey mądrości Mężach, iuż to w Marcynie Ujazdowskiu, dzieścięć razy Rektoriską ozdobionym Purpurą; iuż gorliwą wymową, y gruntownemi pismami, fałszywe y przeciwne Wierze S. zbliżającym nauki, w Janie Leopolicie, Archidyaconie Krakowskim, do ostatniego tchu Wiary S. broniącym; iuż w Anapachaniszczu, gładkim w wymowie Apostolskiego ducha Kaznodziei, Aryańskie niszczącym błędy; iuż w Sebastyanie Nucerynie, przez lat 25. Katedry Krakowskiej Kaznodziei, który dla znaczney świętobliwości y nauki, to Grzegorzem Nanzyanzeńskim, to iasniejącą cnot SS. pochodnią, to pobożności zwierciadłem, wyborem mądrości Kapłańskiej był uznanym; iuż w Adamie Opatowiszczu, Krakowskim Kanoniku, świętobliwością y wielu pismami wślawionym Akademiku. Z tych y niepoliczonych innych Prześławney Akademii Mężów, iak wiele Wiara S. y Kościół Chrystusow miał dla siebie obrony y podpory, przyznały pierwsze Kościoła S. Głowy. Felix tego Imienia Papież zachwala Akademię Krakowską Profesorow, iuż nie tylko swoje pośnoćne Kraje, ale też y Kościół S. mądrymi pismami y głęboką nauką zaszczycać nie przestają. Przypisał się do tey pochwały y Marcin V. zalecając z Pasterskiego urzędu swego, ażeby iako nieustanni w Winnicy Chrystusowej Pracownicy, panującym na ten czas Husytow y Wklefistow odpor dawali błędom. Nayzawilfze Kościoła S. sprawy obliżyły się o

głowę tuteyszych Akademikow, tak o poprawie Kalendarza starego myślący Leo X. w sprawie wybrania swojego na Papieską godność Felix V. Mikołay V. Marcin V. Eugeniusz IV. y całe Zgromadzenie Bazyleeńskie mądrego zdania od tuteyszey Akademii Doktorow żądali, y otrzymali.

Jak wiele z tey Polskiej Sorbony na całe Królestwo wypływa zaszczytow, iak wielu z pielegnowania tey Matki Synow, Polskie Majestaty, Duchowne y Swieckie zdobyli urzędy, niech potomne mowią Kroniki Długosza, Sokołowskiego, y innych, przypisuje się do nich Szymon Starowolski: *Re vera enim innumerabiles ex hoc Gymnasio Viri prodierunt, quā virtute, quā scientiā illustres, qui cū antea Iuuentutis formatores essent, ad Infulas postea vocati, & Senatum Regni ornabant, & prudenti regimine commissos sibi populos gubernabant, pacis & belli tempore.* Y nie dosyć na tym, że z łona tey nayplodniejszey Matki, niby z różowego słonecznego promienia łoża, iasnoświećne umiejętności na ozdobę Polskiego Kraju powstały światła, ale też y postronnym dały się widzieć Narodom. Widzieli Hiszpania za rządow Filipa II. iak wiele uczonych y pracowitych tuteysza Akademia światu wydaie Mężow, y starała się, ażeby niemi obżerne swoje zaszczycała Państwa. Jakoż zaszczycała Hiszpańską Koronę biegli w Matematyce y w Medyce Męże, Josephus Struthius Posnanienfis, Jacobus Cracoviensis, który y Włoskie sławą nauki swojej napetnił Kraje, Felix Lovicienfis, ten nie tylko u Hiszpańskiego Dworu, ale też u Karola V. Cesarza, dla doskonałości swojej, w pierwszych zostawał względach. Zaszczycała Węgierską Koronę Stanisław Plešsowienfis, Martinus Ilcusienfis, y inni. Rozciągała się sława Przeświećney Akademii Krakowskiej aż na ostatnie światła granice, nie mogąc się w okragu Polskiego pomieścić Kraju. Coż dopiero mówić, iak wielu ta szczęśliwa Matka Niebu na pociechę wydała

data Synow?
wszystkie tuteysze
są iednym. Swi
Relikwii depoz
że wszystkie tu
Kościoły mają
fzkańcow w g
żność y wzor
z tey Świętey
iednak na da
Akademii Kra
szczęśliwie fl
na wielość roz
truje się ludzi,
y duchownemu
mówić moge
iest Świętych A
teyci to poboż
na pocieche
Mężowie: Sta
Lateranenfski K
chał Giedroic
Kanonicy de I
ner, Augusty
Lipnice, Jan z
Horsis, Jan C
Zakonow ofob
niflaw Kostka
niezliczeni.
mi z gorliwyc
żow ozdobar
kfiy ma zaszc
wna Akademi
tego Patryar
tego, który ia
tobliwym ży
bnym nie tyl
ale Ich y cel

Obowiązani
ski sławn
wybawienie
lofernesa pot
okrzykach pr
na sercach z
chwala Jey n
ustawać nie m
„Pan, bo Im
„że nie odep
„ludzkich.
„uwielbił Bog
S. Jana Kant

data Synów? Powiedziałbym, że wszystkie tutejszey Świątyni lochy są jednym Świętych Akademikow Relikwii depozytem. Mówiłbym, że wszystkie tutejszey Metropolii Kościoły mają szczęśliwych Mieszkańców w grobach, którzy pobożność y wzor światobliwego życia z tey Świętey wyśiali Matki. Gdy jednak na dawność Prześlawney Akademii Krakowskiej już piątym szczęśliwie płynący wiekiem, gdy na wielość różney kondycyi zapatruię się ludzi, których świeckiemu y duchownemu wychowała stanowi, mówić mogę: że świat cały pełny jest Świętych Akademii Synów. Z teyci to pobożności Szkoty, wielcy na pociechę Niebu powychodzili Mężowie: Stanisław Kaźmierczyk, Lateraneński Kanonik Regularny, Michał Giedroń, Jakob z Przyrowa, Kanonicy de Penitentia, Izaiasz Boner, Augustyański, Szymon z Lipnice, Jan z Dukli, Stanisław de Horfis, Jan Cervinus, Seraficzego Zakonow osobliwsze zaszczyty, Stanisław Kostka, Piotr Skarga y inni niezliczeni. Między tak Wielkimi z gorliwych y światobliwych Mężów ozdobami przecież największy ma zaszczyt dla siebie Prześlawna Akademia Krakowska z Świętego Patryarchy, swojego Jana Kantego, który iako mądrością y światobliwym życiem, innym chwalebnym nie tylko zrownał Mężom, ale Ich y celował; tak leż zbior

ozdob, zbiorom zaszczytów dla Prześlawney Akademii Krakowskiej. Przyznaię to w Dekrecie Kanonizacyi Klemens XIII. *Academia Professoribus ornamentum ac decus addidit singulare.* Albowiem: w jednym Kantym wszystkie nadprzyrodzonych łask y darów Boskich znajduią się złożone skarby. W jednym Kantym, wszystkich gorliwych o wiarę, heroicznemi zaszczyconych cnotami Akademikow gruntuia się pochwały. W jednym Kantym wszystkie ozdobione Katedry; a zatym: ieden Kanty jest całą ozdobą, y osobliwizją tutejszey Akademii Chwałą. Co gdy tak jest; toć wnosić niepiłannie mogę, że Prześlawna Akademia! ogłaszać y opowiadać będziesz mądrość y światobliwość Świętego Patryarchy Twoiego nie tylko słowy, ale y pilnym, iak zwykłas, mądrości y światobliwości Jego naśladowaniem. Łożyłas wszystkie starania y siły, ażeby Jan S. *in splendoribus Sanctorum* zaisniał, pracowałas przeszło pułtora wieku od podniesienia Świętych Zwołkow Jego, ażeby w Kościele Wojniącym miał tę chwałę, którą teraz przy Uroczystey odbiera Kanonizacyi; a więc upewnić mogę, że dwojąką w Niebie y na ziemi uwielbionego chwałą sławić y opowiadać nie przestaniesz, że chwała S. Przodka twoiego zawsze w ustach twoich brzmieć będzie. *Semper Laus Ejus in ore tuo.* Psalm: 33.

C Z E S C III.

Obowiązany niegdyś Narod Izraelski sławney Heroine Judycie za wybawienie swoje z mocney Holofernesu potęgi, tę przy wesołych okrzykach przez Ozyasza Xiążęcia na sercach zapisał wdzięczność, że chwała Jey nigdy w ustach ludzkich uftawać nie miała: „ Błogosławiony „ Pan, bo Imię Twoje tak uwielbił, „ że nie odeydzie chwała twoia z ust „ ludzkich. „ Podobnym sposobem uwielbił Bog w Narodzie naszym S. Jana Kantego, pomieściwszy Go

między pierwszymi Prześlawney Korony Polskiej Patronami, przez Klemensa XII: uczyniwszy Go Obrońcą Polskiego Kraju, y więcże Narodzie! wyśławiać y opowiadać chwały Patrona twoiego nie będziesz? Nie odeydzie zaprawdę chwała S. Jana Kantego z ust Narodu Polskiego, albowiem On będąc pryncypalnym Polskiej Korony Patronem, przez swoją do Boga przyczynę stał się dla niego doskonałym uszczęśliwieniem. Pytał się niegdyś Hieronim S

Mmmm 2

co to

co to są za Olbrzymy, którzy się uginają pod ciężarem, dźwigając maszynę świata całego: *Curvantur, qui portant orbem, qui sunt isti Atlantes?* y sam sobie odpowiada, że to są Święci Pańscy, którzy świat cały dźwigają, ażeby pod ciężarem grzechów y nieprawości nie upadł, y nie zaginął. Oni go mocą modlitw swoich wspierają: *Sancti portant mundum, dum eum nō, ruat ac pereat, orationum fortitudine sustentant.* Niech się wstydzą ci wszyscy, którzy mniemają, że Święci Pańscy królujący w Niebie, są niby nieme y martwe posagi, nie przemawiający się za nami do Boga, nie słuchający pokornych prośb naszych, nie widzący dolegliwości y nędzy naszej na ziemi. Inna jest prawdziwego Kościoła, Chrystusowego nauka, powaga Pisma Świętego ztwierdzona, że Święci składają modlitwy swoje przed Tronem Boskim, błagają zagniewanego Boga, na wzór owych dwudziestu czterech Starców, upadających przed Barankiem, mających cytry y czasze złote pełne wonności, *Apoc. 5.* które są modlitwy Świętych. Święci Pańscy lubo są niedostępnym chwały wielkości otoczeni światłem, już o swoim ubezpieczeniu szczęściu, o naszym iefacze mają staranność zbawieniu, według Augustyna Świętego: *De sua salute securi, & de nostra solliciti*, to sobie za dopełnienie wiecznego uszczęśliwienia poczytują, słuchać prośb naszych, widzieć potrzeby nasze, przeto: chociaż w nie stworzonej Istocie niezmierną zatapiają zrzenicę, przecięż y z nas współ-braci swoich okanie spuszczaia, iako przepowiedział Izaiasz Prorok: *Regem in decore suo videbunt, cernunt terram de longē.* Hier. 33.

Ist ci czego powinśzować Przeważny Narodzie Polski! iż od pierwszego Wiary S. przyjęcia, wszystkie niemal następujące wieki Świętymi Twoimi Patronami zaszczycone liczysz, od owych czasów, iak w Herbowym Woynie S. Poraju Wiara S. na Sarmackim zakwitła polu, wraz zwycięskie SS. Mę-

czenników wzrost wzięły palmy, w S. Stanisławie, Biskupie Krakowskim, w Benedykcie, Janie, Mateuszu, Izaaku y innych. wonniejące Świętych Wyznawców kwiecia ziemia nasza wydawać zaczęła w Wincentym *de Rosis*, Hiacyncie, Kazimierzu, Stanisławie Koście, Kunegundzie, Salomei, y w wielu innych Rodakach Polskich, pod których cieniem Ojczyzna nasza schroniała się od upałów sprawiedliwości Boskiej, y iak niegdyś nieplonnie sądzono, że Symeona Stylity ciało obronnym było całej Antyochii murem; tak sprawiedliwie przyznać należy, że Święci Patronowie nasi są nieprzełamana twierdza, y mocną Królestwa Polskiego obroną.

Miedzy któremi S. Jan Kanty, lubo w zakęcie Polskiego Kraju, czyli w Kętach urodzony, sława iednak na czołe przed Majestatem Boskim, wstawia się za Polską Koroną, ażeby nie była od nieszczęśliwych pogrążona natarczywości, wnosi błagalne prośby za wzywającemi przychyni swoiey do Boga. Wielkiego potrzebaby czasu, gdyby wyliczać przyszło, iak wiele Bog w Świętych swoich cudowny, przy tym Grobie S. Jana Kantego cudów sprawować raczył, z których pięć ofobliwszych Święta Obrządkow Kongregacya przyznała; iak wielu łask y dobrodziejstw Boskich doznali, którzy się na tym mieyscu protekcyi polecili Świętego Akademika. Mowią do tych czas, y mówić będą ci, którzy się już pod kamień mieli dostać grobowy, że za przyczyną S. Jana Kantego do życia przywroceni, a tych rachuje Baroniusz 26. Wyznaia y wyznawać będą różnemi chorobami złożeni, do pierwszego przywroceni zdrowia, że za przyczyną S. Jana Kantego głusi słyszeli, niewidomi widzieli, w mialignach, szaleństwie, y w niebezpiecznych opuszczeni paroxyzmach, z śmiertelnego na dłuższe życie powstawali łoża; a tych Spondanus, Bzowski, Miechovita bez liczby wspominają. Sama szczęśliwa S. Jana Kantego

Kantego Ojczyzna
jest y będzie
łask y dobrodziejstw
przychyni S. Jan
bliwie że iey z
nie nie szkodzi
nieśmiertelney
mieci, złożone
Rodaka swoiey
mi. Alboż y P
lestwa tueysza
wać nie będzie
protekcyi S. J
ieszcze za ży
modlitwą od o
żarów, z tym
ażeby Obywat
sprawiedliwości
swoimi nie ści
znaie y całą K
swoie S. Jano
w czasie bli
szczęśliwości
fzone niegdys
Kantego Choc
mańskich wyd
nie tryumfalne
które Jan III.
narcha Polski
Wiedniem zw
temu Święte
ufzanowaniem
wyjeżdżając
wiec: iak ię
wney Heroini
mnie Narod P
Kanonizacyi
czność swoie
Janowi Kante
chwala Jeg
bowiem Błog
Go uwielbił
naszym prze
odeydzie chw
uft Narodu P
dąc między p
zacney Koron
pomieszczone
o iey zupełne
się nieustannie
dąc zapisany
przez KLEMI
wną nadzieję
przed Bogiem
Moyżesz za lu

Kantego Oycyzna Kęty, domowym
ieft y będzie świadkiem, iak wiele
łask y dobrodzieystw Boskich przez
przyczynę S. Ziomka odebrała, oso-
bliwie że iej zaraziła powietrza-
nie nie szkodziła plaga, na znak
nieśmiertelney wdzięczności y pa-
mięci, złożonemi przy Grobie S.
Rodaka swojego ztwierdziła wotą-
mi. Alboż y Przezacna całego Kró-
lestwa tucyfza Metropolia przyzna-
wać nie będzie, wszelkiej nad sobą
protekcji S. Jana Kantego? którą
ieszcze za życia swojego gorliwą
modlitwą od ognistych obronit po-
żarów, z tym jednak ostrzeżeniem;
ażebym Obywatele więkzey kary
sprawiedliwości Boskiej grzechami
swoimi nie ściągali na siebie. Przy-
znaie y cała Korona Polska obronę
swoię S. Janowi Kantemu, którey
w czasie białych na siebie nie-
szczęśliwości doznała, wszak zawie-
zione niegdys przy Grobie S. Jana
Kantego Chorągwie z rąk Otto-
mańskich wydarte, coż to są ieżeli
nie tryumfalne wdzięczności znaki?
które Jan III. niezwycięzony Mo-
narcha Polski po otrzymanym pod
Wiedniem zwycięstwie z powinnym
temu Świętemu Patronowi oddał
ufszanowaniem, którego się protekcji
wyieżdżając na wojnę polecił. A
więc: iak niegdys Lud Izraelski sta-
wney Heroinie Judycie, tak wzajem-
nie Narod Polski przy dzisiejszey
Kanonizacyi oświadcza wdzię-
czność swoię z wylaniem serca S.
Janowi Kantemu, że nie odeydzie
chwała Jego z Ludu Polskiego, al-
bowiem Błogosławiony Pan, który
Go uwielbił, ażebym był Zastępcą
naszym przed Tronem Jego. Nie
odeydzie chwała S. Jana Kantego z
ust Narodu Polskiego, albowiem będąc
między pierwszymi Tey Prze-
zacney Korony Polskiej Patronami,
pomieszczony przez Klemensa XIII.
o iej zupełne ułeczności farsac
się nieustannie u Boga będzie. Be-
dąc zapisany w poczet SS. Pańskich
przez KLEMENSA XIII. tę pe-
wną nadzieję czyni, że nam nową
przed Bogiem stanie się obroną. Jako
Mojżesz za ludem Prawowiernym.

Jan Kanty za nami wznosić ręce
do Boga będzie, ażebym gniew swój
w miłosierdzie, karę w Oycowinie
politowanie zamienić raczył. Niby
Oniasz za Machabeyczykami, Jan
Kanty za Polakami modlić się bę-
dzie. Nie odeydzie naostatek chwa-
ła S. Jana Kantego z ust Narodu
Polskiego, albowiem co Pismo S.
o Jeremiaszu Proroku, wstawiają-
cym się do Boga za ludem Izrael-
skim napisało, to ia o S. Janie Kan-
tym mówić mogę. Tęci jest mi-
łośnik Braci y Ludu Polskiego. Ten
ieft, który się wielce modli za Lud,
y za wszystko Miasto Święte, to
ieft Królestwo Polskie, Jan Kanty
Wyznawca y Patron Polki.

A zatym Imię S. Jana Kantego
głośnie będzie z mądrości y swię-
tobliwości w Kościele Świętym: gło-
śnie będzie z ośobliwszego zaszczy-
tu w Przestawney Akademii Kra-
kowskiej: głośnie będzie przez swoię
do Boga przyczynę w całym Narodzie
Polskim.

Niech będą nieskończone bo-
gu Włzechmopacemu dzięki! że na
uwielbienie Najswiętszego Indema
swoiego, na podpórę y ozdobę pra-
wdziwego Kościoła Katolickiego,
na zaszczyt Przestawney Akademii
Krakowskiej, na obronę Królestwa
Polskiego wstawić raczył w tych
czasach krytycznych S. Jana Kan-
tego. Niech będzie pamiątka w
wiecznych błogosławieństwach Świę-
tey y nieśmiertelney godnego pa-
mieni Klemensa XIII. którego Nay-
wyższą w Kościele S. Powagą Jan
Kanty w poczet SS. Pańskich za-
pisany!

Wylewamyż serca nasze przed
Tronem Boskim! że Imię Jana Kan-
tego w Narodzie y w czasach naszych
tak wspaniale uwielbić raczył, ale
oraz staraymy się, w cnotach oso-
bliwie miłości Boskiej, oraz y bli-
źniego Jego naśladować, ażebymy
tey chwały, którą już dawno osią-
gnął w Niebie uczestnikami byli.

Oprocz wiecznego, którego już
dawno w Niebie, używasz błogo-
sławieństwa, winzuiemy Ci y tey
na ziemi chwały, którą przy dzi-
siejszey

Amn

nieyszej Uroczystej odbierasz Kanonizacyi S. Janie Kanty! oraz twojej polecamy się Protekcyi. Widzisz potrzeby Kościoła wojującego, wspieraj go twoją modlitwą w Niebie, jak wspierałeś mądrością y świętobliwością na ziemi. Niech prawdziwa Wiara Chrystusowa w sercach aczkolwiek Katolickich obumarła ożyje, niech się w odłączonych od Kościoła członkach pomnaża, niech pod szczęśliwym Piusa VI. panowaniem pobożność Chrześcijańska wzrość y gorę bierze.

Weyrzrzy łaskawym na twoją Ojczyznę okiem, wiszące nad nią sprawiedliwego Sędziego Boga oddalaj na stronę plagi. Ojca Ojczyzny, Mądrego y Sprawiedliwego Monarchę, Nayaśnieyszego STANISŁAWA AUGUSTA, w wszelkich około dobra publicznego troskach y staraniach, razem z Stanami Rzeczypospolitej wspomagaj twoją do Boga przyczyną Święty Akademiku miej wzgląd na gorliwość y prace

J.O. Pasterza Dycezyi naszej. Całe Przeważne Prześwietnej Kapituły, Grono w trzech Aaronów moiego zamknięte Koronach, pracowicie y świętobliwie uroczystość twoją zdobiące, niech nayıpierwsze w Kościele S. posiada godności. Niegdyś Matkę, a teraz Cerkę twoją Przeważną Akademią Krakowską, miej w swojej obronie, ażeby *in plenis Ordinibus*, swoimi zaszczycająca Kościół S. y Polską Koronę Uczniami, zupełne chwały swojej pomnożenie odbierała za twoim Ojcowiskim błogosławieństwem. Którą niegdys Bog dla Dawida! Sługi swojego y dla Aaronów Świętego swego przyobiecał obronę Jerozolimskiemu Miastu, niech tej tuteyszej Metropolii nie ubliża dla zasług twoich S. Janie Kanty! AMEN.

Za powrotem do Skarbcu, J. W. JMCI X. OPATOWI, gdy złożył *Pontificalia*, czyniąc winne dzięki Akademii, ofiarowała następujący Wiersz.

GRANDE DECUS GENTIS, TYNECI PRÆSUL AMANDE!
PROMERITAS GRATES QUÆ TIBI PENNA FERET?
TE CELEBRANT ARTES, CELEBRAT TE ACADEMIA NOSTRA;
ES PIUS IN MATREM, PAR TIBI PATRIS AMOR.
LAUDIBUS HUNC ORNAS, PRÆSTANTIA FACTA RECENSES,
ELOQUII LAUDANS EXCUTIS OMNE PENU.
TE CANET ALBESCENS ÆTAS, TIBI TEMPORA PLAUDENT,
NESCIA NAM LETHI SUNT MONUMENTA TUA.

WIELKA DOMU OZDOBO, TYNIECKI OPACIE!
COŻ CI DAC ZA TWE ŁASKI GODNEGO W ODPLACIE?
CIEBIE ŚLAWIĄ NAUKI, AKADEM CIE GŁOSI,
GDY SZCZODRÓTY TWYJ Z KANTYM DOWÓD ODNOSI.
CNOT JEGO WYLICZAJĄC NIESKONCZONE MNOSTWO,
WYSILASZ NA POCHWAŁY CAŁE KRASOMOSTWO.
TWE IMIE, Z WIEKU NA WIEK POYDZIE WIECZNA DROGA;
BOC TWE CHWALEBNE CZYNY UMIERAC NIE MOGA. *

Nastąpiła więc upragniona godzina, oddania Cudownemu w swych Świętych Bogu dzięki jak nayıuroczystszych. Przetoż w iednym momencie, zgromadziła się AKADEMIA *in Forma publica*, z swą Nayszlachetnieyszą uczącą się Młodzią, wszyscy trzymając gorejące świece z czystego wosku; a gdy poklekli przed

wystawionym Nayswiętszym Sakramentem, J. W. JMCI X. SUFFRAGAN KRAKOWSKI, zstąpiwszy z pod Baldakinu, udał się do Ołtarza. Wielkiego, y tam solenne intonował *TE DEUM LAUDAMUS*, pod czas którego aż do końca nabożeństwa, grzmiąły bezustannie na Kaźmierzu pobliskim Austriackie Armaty.

* Temuż J. W. OPATOWI, nażalutrz poświęcił JMCI X. SŁECZKOWSKI, De Morte Dei Hominis Orationes Quinqve, w Kollegiacie S. Anny różnemi laty, w dzień Wielko-Piątkowy, od siebie miewane. Roze-

Rozebrany
paratu J. W.
W. JMC X. R.
wszech Akadem
te prace, iak na

A
Y
By

W
Z
W
Sp

Lec
By
Dzie
Grai

Za
Jakie
Lub
Lub

Ale
Nios
Któr
Rość

Zanuc
Pewie
Na
Ze

Nie
Który
Inny
Drugi

Cnota
Te są
Te po
Tych

Rozebranemu z Biskupięgo Ap-
paratu J. W. SUFFRAGANOWI,
W. JMC X. REKTOR imieniem
wszech Akademii Stánów, za podję-
te prace, iak naywinnieysze złożył
podziękowanie. A JMC. P. *Kru-
szynski*, Akademik, Wielkiego tego
w Kościele Bożym PRAŁATA Imię,
następującym wierszem uwielbił.

A czbym wyczerpać chciał Kaftalskie zdroie,
W me Rymo-pistwo ná pochwały Twoie.
Y stroić Lutnią Feba w słodkie dźwięki,
By Ci zagrała nieśmiertelne dzięki.

W śród Łask obfitych Twych, schnie *Hippokrena*,
Z którey wypływa Rymopisom *Wena*.
W Chwały Imienia Twego natężony,
Spuściłem z ręku wzięte od Muz firony.

Lecz gdy Orfeusz wzruszył nieme skały;
By wdzięczny odgłos swej Lutni wydały.
Dziewiętne Grono Corek Helikonu,
Graiąc koncerty z wesołego tonu:

Za głosem ich nie w gładkie Rymy wprawny,
Jakie Greczyni mieli, lub Rzym sławny.
Lub za Ludwikow nabył Francuz modny,
Lub którym sprzyia AUGUST BERŁA GODNY.

Ale wdzięczności słodyczą wzbudzony,
Niosąc dark bluszczem prac Twych ozdobiony.
Którę zakwitnie w owoc okazale,
Rość będzie Tobie w wiekopomney chwale.

Zanućć podług sił moich wymiaru,
Pewien, że tego nie odrzucisz daru.
Ná któren Ci się z wszech względów sposobię,
Ze mile przyimiesz, tak rokuję sobie.

Nie jestem w rzedzie rymopłochych ludzi,
Których do wierszy rzecz błaha pobudzi.
Innych nad mądre przenoszą Katony.
Drugich z bitnemi równią Scypiony.

Cnota Twa, Madrość, godne Urodzenie,
Te są BISKUPIE! w naydroższej mej cenie.
Te pochwał pierwszych nayzacnieyszym celem,
Tych ja pragnę bydz prawdziwym Czcicielem.

Zrodzonyś z Tych Krwi, którzy przez swe sprawy,
Już nieśmiertelney dostąpili sławy.
Pierwsze Urzędy w Narodzie dźwigali,
Radą, pomocą Ojczyznę wspierali.

Godni dla Cnoty żyć w najdłuższe lata,
Przez swe Potomki w pamięci u świata.
Bo *Sława* Wielkich Przodków nie zrownana
Jaśnieie cała ze krwią w Ciebie włapa.

Z czystego źródła odmet nie pochodzi,
Ni niebosiężny Orzeł sówki rodzi.
Wszystkie złączyłeś ze Krwi Przodków dary,
Dopełniasz wszelkich Ich czynów bez miary.

Tak mając zbieżec długie Nil Narody,
Długo w Libijskich tajniach zbiera wody.
Nim z tyfiac złotych konch rzekę wypuści,
Y płodnym nurtem swe zpełni czeluści.

Wiek późny nie Ci nie zmniejszy rokoszy,
Choć białym śniegiem twe skronie przyproszy.
Bo y w podeszłym wieku na Twą Głowę
Upadły Roże, wdzięki liliowe.

Złączywszy mądrze rzadkie Swiatu dziwy:
W czym zaszczyt wielkich dusz zaległ prawdziwy.
W wielkości stanu z czynów wielkich Wiara,
Czysta Themidzie z wszelkich słow Ofiara:

Kto pierwszy Swiatu mądre Prawa tworzył,
Ten prac Urzędowi naywięcej przysporzył.
Gdy w pewne szranki Rod ludzki osadzał,
Pierwszeństwem w Kraju z powagą nadgradzał.

Co za rozsądek w szacowaniu Cnoty?
Ze źródeł której czerpałeś przymioty.
Jak chęć niezwrotna do iey osiągnięcia?
Pierwszym jest celem KANTEGO wielbienia.

Bogini *Themis* przez święte przymierza,
Którą Narody wiąże y odmierza,
Powagi, Wiary z Ciebie wzięta siła,
Gdy Cudów JANA rozsądek czyniła.

By szły podobne Delfom odpowiedzi,
Tyfiac w Twych ustach pereł złotych siedzi.
Które z twych sądów gdyby pozbierała
Wifła, Hidasphem pewnieby się stała.

Wysoce flynie Twoje godne Imie
Z sprawiedliwości, w siedmiogornym Rzymie.
Gdzie z nieodmiennych swych wyroków sława
Za Oyca Solon, a Likurg za Prawa.

O miły

O mi
Gdzie
Głowa
BISK

Wiek
Przy
Kto
Bie

Za
Po
Y V
W

Dana za
czerza dla up
ktorey skończ
na oglądanie
Wifła okaza
niałego oświe
Krakowa. K
tey ANNY, z
cyata, tudzie

Inclutum Re
Magne Docto
Lechicos inter
SA

Solis ut claro
Sie micat no
Nodis ut prin

Grande virtut
Te jubar cin
Pectoris, dev

Regiae Magni
Diva quam Pa
Incolit testis

Atq
Te Sophum M
Quas Tuas fro
Prædicant un

Terna Te la
Fronde morta
Jam perennan

Arte Cælesti
Norma format
In tuo primu

Asperi carnem
Cor tibi flamm
Divitis prædæ

O miły widok na Wawelu gorze?
Gdzie BISKUPOWI REKTOR w swej Purpurze,
Głowę KANTEGO z czią winną oddaie,
BISKUP się Jey Cnym Czciicielem wyznaie.

Wiek nasz ogłosi, poświęci potomny,
Przykład prac Twoich od wieków niepomny.
Ktoren w Kościele ANNY zostawiłeś,
Bierzmując codzień, lud w Wierze stwardziłeś.

Za Twe, BISKUPIE! wśze prace wesola
Po tęskney chwili Jagellońska Szkoła,
Y Wam KORONY TRZY, trzy BERŁA skłania,
W dowod winnego ICH uszanowania.

Dana zatym była wielka Wie-
czerza dla uproszonych Gości, po
ktorey skończoney udali się wszyscy
na oglądanie uroczystych ogniów za
Wiffą okazanych, tudzież wpa-
niałego oświecenia, całego Miaśta
Krakowa. Kópula Kościoła Swie-
tey ANNY, z latarnią swą, y fa-
cyatą, tudzież Perspektywa Ulicy,

H Y M N.

Inclytum Regni columen Poloni,
Magne Doctorum Pater alme CANTI
Lechicos inter radians Patronos
SANCTUS; adeflo!

Solis ut claros rotat Orbis ignes,
Sic micat nostro tua lux in orbe,
Noctis ut princeps superat minores
Cynthia flaminas.

Grande virtutum teneris ab annis
Te jubar cinxit, niveique dotes
Pectoris, devotaque mens, profunde
Numine mersa.

Regiæ Magni Jagelonis Aulae
Diva quam Pallas Cracios beatīs
Incolit testis, lapis angularis
Atque columna es!

Te Sophum Mitrae, viridesq; laurus
Quas Tuæ fronti niveæ sacrasti
Prædicant unum, tibi, de tuoque
Munere vivunt.

Terna Te laurus triplici coronans
Fronda mortali positum sub umbra,
Jam perennantis beat, ut sititi,
Pignore laudis.

Arte Cælesti probitatis in Te
Norma formata est, voluitque pingi
In tuo primum speculo, Togatæ
Regula vitæ.

Asperi carnem domuere cultus,
Cor tibi flammis amor ussit ingens,
Divitis prædæ data vestis instar,
Celsit & esca.

w tyfiaczných gorzały lampach, y
nieprędzey te mistertne gwiazdy ga-
snać zaczęły, aż przyćmione pro-
mieniami wschodzącego Słońca. A tu:
Najszlachetniejszy Młodź Akade-
mii zakończyła Uroczysty Ośmio-
dzień śpiewając, przydobraney Mu-
zyce, na przemiany, o SWIĘTYM:

Przezacna Polskiej podpora Korony
KANTY Doktorow Oycze twoy y strony
Potrafię Narod! z Świętymi ziomkami
Modli się za nami.

Tak swoim ogniem daj nam Słońce nieci,
Tak białto cnoty twojej w Polpce brzezi
Iniby Xięgo w porząd mniuszce gwiazdy
Jasnić się za zdy.

Jeszcześ dziecina, już się iskry w twarz
Promień świętości, którą Bog obdarzył,
Czystość sumnienia, myśl z Nim raz spójona
Nierozdzielna.

Krolerskie Nauk Jagielly budowie-
ląc wieknie podziś dzień w Krakowie,
Tę to opieką: boś Ty filar czelny
Kamień węgielny.

Mitry Doktorskie, y Lauru uczone
Od czystych twoich skroni, poświęcone
Tobą się szczytą, y Tobie przyznają,
Ze dotąd trwają.

Troistym Laurem trzykroć uwieczniony
W smertelnym życiu zadatek Korony
Niebieskicy miateś, do której dążyły
Twe wszystkie sily.

Reka Najwyższa w Tobie wzor rysuje
Dokonałości, y obraz maluje
Tych, co mądrości uczą w Akademie
Doktorow plemie.

Ostrością postow zwyciężyłeś ciato:
Serce miłością bliźniego patało,
Był to dla Ciebie lyp nader bogaty,
Dać pokarm, szaty.

Ooqa

Saspidia

Sæpius vestes tulit indigentum
 Nuditas, quæcor tibi lancinabat:
 Quo tegis nudum, tibi Christus ipse
 Reddit amicum.
 Virginum Virgo Tibi destinatum
 Contulit vitæ decus innocentis,
 Dum tibi casta posuit virentem
 Fronte coronam.
 Addidit pennas tibi vis amoris,
 Ad viam Sacri properans Sepulchri,
 Æstuans, longè positas salutis
 Curris ad undas.
 Dulcis est visus tibi sudor omnis
 Arctius qui te Superis ligabat,
 Viluit mundi comitata multo
 Felle voluptas.
 Noctium Sacras vigilesque curas
 Flammeus cordis superabat ardor;
 Tanta de Cælo tibi gratiarum
 Copla fluxit.
 Hinc Tibi sensus humiles, placentque
 Ima, contemptus; tumidusque sæculi
 Vincitur fastus, pede mortis atra
 Colla premente.
 Beth'sem dum Sol oritur tenellus,
 Occidit, fidus Lechiæ coruscum,
 Fascis carum tenuit JOANNEM
 Te DEUS infans.
 Sic vetus transit rigor in beatæ
 Gaudium vitæ; grave sed relictis
 Vulnus hæfisset, nisi sacra nobis
 Busta dedisses
 Mira quæis grati data vis odoris,
 Et solum latè reficit polumque;
 Ad Tuos dum tot cineres stupenda
 Computat acta.
 Vota quot plebis pia, tot fatentur,
 Luxque cis sacrum tumultu perennis;
 Quam preces semper venias petentium
 Pronus ad omnes.
 Ergo Lechæi Diadema Regni
 Protege & summos Pater alme fasces,
 Regia nam Te posuit Patronum
 Numen in Urbe.
 Vindices iras Solii tremendi
 Tolle placando, dabit hoc petenti
 Summa Majestas; redeatque Cælo
 Pax bona per Te.
 Craci Musis faveas Lycæi,
 Magnus in Regno Lechiæ Patronus,
 In Tuo natos gremio parentum
 Optimè serva.
 Men ium lumen, Sapientiæque
 Impe ra nobis jubar, ut beato
 Lucis æternæ potiamur omnes
 Te duce Regno. Amen.

Nędza uboſtwa gdy Ci serce krócie,
 Kęka liſoſna w loſasną odzież daie:
 Okryteſ nagoſć zebraka w potrzebie,
 W zamian Bog Ciebie.
 Ta która wodzi Pańskie Orszaki
 Twey niewinnoſci iawnę czyni znaki,
 Gdy ſama kładzie Korony rożyste
 Na ſkronie czyſte.
 Miłoſć gwałtownym pędem ognia ſwego
 Dodając ſkrzydła do Grobu Pańskiego:
 I tam ſkąd wiary czerpamy krynice,
 Zbiegłeſ ulice.
 Słodka Ci praca, ſłodkie były znoje,
 Ktore kleiły z Bogiem ſerce twoje:
 A co za ſłodycz ludzkie ſobie lieza,
 Miałeſ goryczką.
 Krotkie ſą nocy z Bogiem na rozmowie,
 Tey ſmaki, tylko twe ſerce opowie:
 Nad łaski ktore odebrałeſ z Nieba
 Wiecey nie trzeba.
 Przetoż o ſobie niſkie rozumienie,
 Wzgardy, potwarzę. Twoje ulubienie,
 Zdeptałeſ dumę ſwiata, y śmierć ſroga
 Zwycięſką nogą. (dzi,
 Światło przedwieczne gdy w Betleem wſcho-
 Gwiazda Sarmacka w cich ſmiejci zachodzi
 Pieluſzki Bog Cię wiążę z ſobą JANIE
 Jak ſwe kochanie!
 Tak oſtry żywot w roſkoſzy ſie mieni:
 Lecz sierot ſynów, ktoż ſmutek oceni?
 Twe tylko Złotki noſze żale koia,
 Tranę goia.
 Cudna ich wonnoſć ziemię y Niebiosy
 Napelnia, czego ſwiadkiem ludu głoſy.
 Gdy twe popioły cudu u nas ſięgą
 Każdą godziną.
 Dowodem wota y lampy ſwiecące
 Przy twoim Grobie; co modłu gorące
 Czynią, iż rychło na ratunek ſpieſzysz
 Strapione cięſzysz.
 Przyimiżę tedy Litwę y Koronę
 Pod twięg dziełna przed Bogiem ochronę,
 Wszak z woli niebios w Krakowie! złożony
 Dla Ięy zaſłony.
 Straſznego Tromu odieró! mienie gnoſzy
 BOG to uczyni na Twe Święte proſby
 Ziednay nam pokój złoty z obſitemi
 Dary Boſkimi.
 Micy w twej opiece Szkołę Jagellona,
 Która Cię iako Oycę y Patrona
 Czci, niech Oycowſkie naſ twych Synów
 Pioſtue łono. (grono
 Światło mądroſci, y życia proſſotę
 Uproſ nam, byſmy wſtepując w tęc cnaſe:
 Tam gdzie przedwieczna ſwiatłość ſwieci
 wiecznie, Zaſzli beſpiecznie. A.

E
DIGNI

OR

MAGIS

EU

Nomina
Qu
Quos tra
Nobili

Wielkie
Świat
Których
Lancu

Vosque
Sub
Exhibit
Fro

Wy
Ktor
Wyrząd
Czci

EPISCOPI.
DIGNITATIBUS. CANONICIS.

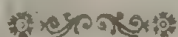
CLERO.

ORDINIBUS. PALATINIS.

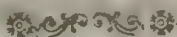
MAGISTRATUI. POPULOQUE. CRACOVIENSI.

EUCHARISTICON.

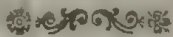
Nomina magna Virûm, clarissima lumina Regni;
Quorum ornat sapiens sacra tiara caput!
Quos trabes decorant: vulgo eximit aurea torques,
Nobilitantque Sacri munia celsa Status.



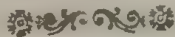
*Wielkie Imiona Mężow, Przeważne w Koronie,
Światła, których Insyły wieńczą mądre skronie.
Których zdobi fiolet: y różnią od wielu
Łańcuch złoty, wysokie Krzesła na Wawelu.*



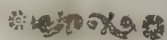
Vosque Sacerdotum chotus, Agmina Sancta Virorum,
Sub pia quos Christi signa cœgit amor;
Exhibiti DIVO dignos capietis honoris
Fructus: & merces Vos quoque iusta manet.



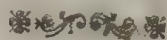
*I Wy Kaptani Świeccy, Zakonne Orszaki,
Których świątelnia miłość pod Chrystusa Znaki;
Wyrządzoney Świętemu odbieriecie godne
Czci owoce: odpłaty y Wam niezawodne.*



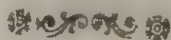
Quique perorastis populo Magnalia SANCTI,
Eloquio Vestro laus sua semper erit.



*Ty Wy do Rzeczy w gładkie głosiście słowa
SWIETEGO; chwala Wasza brzmie wiecznie wymowy.*



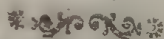
Vosque Senatores, Equites, testesque triumph
Quo nuper Divus CANTIUS auctus erat;
Plaudite! Vos Sancti Audii de pietatis in Aluum
CANTIUM, & obsequii præmia digna manent.



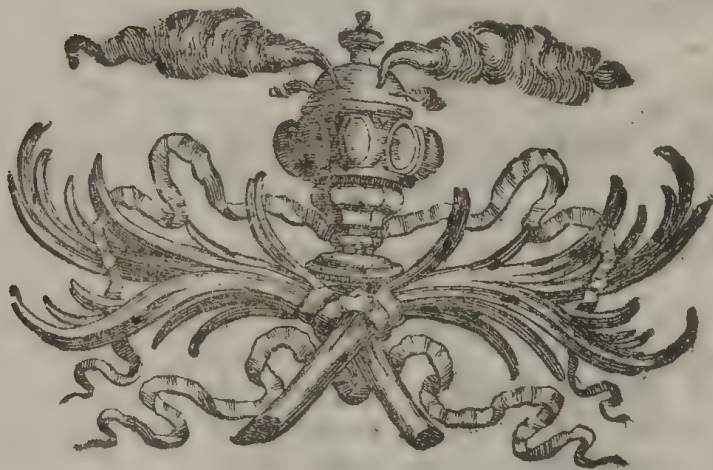
*Przebiegna Województwa Grono, Świątki sżyku,
Gdy KANTY był wielbiony w powszechnym okrzyku,
Cieszą się! za tę świętą uczynność dla JANA
Nagroda Was nie minie z Nieba nadawiana.*



Nec mercede tua fraudaberis Inclita CRACI
URBS, Divi Indigetis perstudiosa tui.
Cum Sacer hic plausus per sæcula sera canetur,
METROPOLIM Regni, fama sub astra feret!



Bądź y Ty dobry, SŁAWNY KRAKOWIE! nadziei,
Co Cię miłość serdeczna, z KANTYM ściśle klei.
Pokaż tę Uroczystość zaniełbia potomni,
Sławę STOLICY POLSKI, wick wiekowi wspomni!



PRZY-

PR

Gdy już ni
większej części
drukarskiej, z
śmierci ś. p. W.
LIPIEWICZA,
PROFESSORA,
dralnego Krak
Rektorką Purp

K

Egredimini, &
coronavit illum
Cant. 2.
Wyńdźcie, &
która go ukor
wesela serca.

L at to ośm
kiedy two
światobliwy z
DZIKU, tutey
tedry Biskupie
ty: kiedy wa
MIECHOWIT
Synogarlicy,
utulone głos
NOWIE JA
owych w O
Oycow SS. I/a
ty wołania: Ut
hominum inclin
tempore B. J
logo -Sancto
walze, J. O
przewiełbni
Duchowień
kowskim, za
BICKIEGO,
skiego Roku
niefione za Jan
Stolicy Apost
chane. Lat h
czyto, kiedy n
pamięć dawni
prawania, na
y Berlem wia
izego STANI
iako też całego

PRZYDATEK.

Gdy już ninieysze dzieło po większej części wyszło z pod prasy drukarskiej, znalezione jest po śmierci ś. p. W. JMCI X. JEDRZEJA LIPIEWICZA, O. P. DOKTORA y PROFESSORA, KANONIKA Katedralnego Krakowskiego, Męza już, Rektoriką Purpurą trzykroć w Aka-

demii zaszczyconego, już Profesor-
skimi w Katedrach Doktorkich,
już Kaznodziejskimi w Kościelnych
Ambonach pracami, publicznemi
funkcyami sławnego, miane w Ka-
tedrze Krakowskiej na pierwszych
Nieszporach, które się tu kładzie:

KAZANIE.

Egredimini, & videte Filiae Sion! Regem Salomonem in diademate, quod coronavit illum Mater sua, in die desponsationis illius, & in die latitiae cordis.
Cant. 2.

Wynidźcie, a oglądajcie Córki Syońskie! Króla Salomona, w koronie, która go ukoronowała Matka jego, w dzień zrzekowin jego, y w dzień wesela serca.

Lat to ośm już się skończyło, kiedy twoje pobożne żądania, światobliwy życiem JAKUBIE ZADZIKU, tutejszey Przeświętney Katedry Biskupiej uskutecznione zostały: kiedy wasze, MACIEJOWIE MIECHOWITY, nakształt łączący Synogarlicy, Cant. 2. wzdychające utulone głosy: kiedy wasze, JANOWIE JANUSZOWSCY! iako owych w Otchłaniach zostających Oyców SS. *Isaia 45.* serdeczne ustały wołania: *Utinam verò Deus cò corda hominum inclinaret, ut primo quoque tempore B. Joannes Cantius in Catalogo Sanctorum mincretur!* Kiedy wasze, J. OO. J. WW. Biskupi. Najprzewielebniejszy Prataci z wżyskim Duchowieństwem, na Zjazdzie Piotrkowskim, za WAWRZYNCA GEMBICKIEGO, Arcybiskupa Gnieźnińskiego Roku 1621. zgromadzeni! zaniefione za Janem Kantym do Świętey Stolicy Apostolskiej prozby są wysłuchane. Lat się to, mowie, ośm skończyło, kiedy na poważne instancye, że poimnie dawniejsze Królów Polskich panowania, nam szczęśliwie Tronem y Berłem władającego. Najjaśniejszego STANISŁAWA AUGUSTA, iako też całego Przeświętnego Kolle-

gium JOO. J. WW. Królestwa naszego Biskupów, y innych postronnych Panów, Xiążąt, y Paryskiej Sorbony, Jan Kanty w Akademii naszej Piśma S. Doktor y Professor, Kapłan Świecki, niegdyś przez lat ośm, Pleban Olkusi, a razem y Kolegiaty Ś. Floryana Kantor, od Naywyższego Namieśnika Chrystusowego, pod ten czas Kościołem Wznowiacym rządzącego KLEMENSA XIII. z Katedry Piotrowey, w sam dzień Oczyszczenia Najświętszey MARYI Panny, Roku 767. nad tyfiączny, publicznie za SWIETEGO ogłoszony, y w poczet SS. Pańskich z Bogiem w Niebie króluiących policzony y poczytany został. Dzień to był szczęśliwy, wiek czwarty schyla się, kiedy Roku 1397. w Wigilię Narodzenia S. Jana Chrzciciela, ta gorejąca Oczyszczony naszej pochodnia, Diecezji Krakowskiej y Miasta Stołecznego Krakowa palające światło, Jan Kanty, tak go nazywa Xiążdz Stanisław Zakrzewski, Kanonik Regularny Laterański, pierwiastkowe życia swego rozśiało promienie. A przeciągiem lat siedmdziebat fześciu wieku swego światobliwością znakomity, nauką chwalebny, wiel-

Pppp

kiemi

kiemi z Nieba darami ubogacony
 iasniejąc y pałając, gdy go w życiu,
 przy śmierci, y po śmierci nieprze-
 czonemi Bog Naywyższy wstawił
 cudami, nayprzód w lat siedmdzieściat
 fześć po śmierci, Zwłoki Jego nie-
 naruszone X. Jakub z Kleparza, Pi-
 sma S. Doktor, Kanonik tutejszey
 Katedry, z ziemi wydobyte w trun-
 nie cynowey złożywszy, na wyda-
 tniefzym mieyscu Kościoła Świę-
 tey ANNY, czyli w Grobie na to zgo-
 towanym zamurował. Nie chciał
 jednak Bog cudowny w Świętych
 swoich tak drogiego Skarbu mieć
 ukrytego przed światem. W lat 130.
 po śmierci, to jest Roku 1603. pod
 czas Jubileuszu Wielkiego znale-
 ziona jest też Trunna z Świętymi
 Zwłokami, która otworzona, prze-
 dziwnym zapachem y wonnością
 wszystkich przytomnych napełniła,
 a sprawdzito się to na Janie Kan-
 tym, co Izaak przepowiedział o Synu
 swoim Jakubie, *Gen. 27. Ote won-
 ność Syna, (ia mówię: Kantego,) iako wonność pola pełnego, któremu
 pobłogosławił Pan.* A iako pod czas
 tegoż samego Jubileuszu Wielkiego,
 za Klemensa VIII. Papieża uboga-
 cony został Rzym znalezionym tak-
 że Ciałem nienaruszonym S. Cecylii
 Panny y Męczenniczki; tak niemniej
 Bog Naywyższy w tym samym Ju-
 bileuszowym czasie wynalezionym
 Ciałem Jana Kantego, Miasto Kra-
 kow uwielbić raczył. Pierwszy
 Obraz Jana Kantego, KLEMENS
 VIII. Papież, w Rzymie ku usza-
 nowaniu Roku 1600. wymalować
 pozwolił, z dozwoleniem odprawo-
 wania tu w Krakowie, w Kościele
 S. Anny, Mszy o Trojcy Świętey,
 w dzień świątobliwego zeyścia Je-
 go. Za URBANA VIII. Papieża
 zaczęła się była sprawa Kanoniza-
 cyi Jana Kantego w Roku 1629.
 KLEMENS X. Roku 1676. cześć
 y uszanowanie, pamięć ludzką prze-
 chodzące, czyli: *Cultum immemora-
 bilem* przyznał Janowi Kantemu.
 INNOCENTY XI. Roku 1680. po-
 mnożył Chwałę Jana Kantego przez
 pozwolenie *sub Ritu duplici minori*
 odprawowania na honor Jego Pa-

cierzy Kapłańskich, y Mszy po ca-
 łym Królestwie Polskim. KLE-
 MENS XII. Roku 1737. powie-
 kszyl też cześć Jana Kantego, obra-
 wwszy go za pryncypalnego Współ-
 patrona y Współprotektora z inne-
 mi Królestwa naszego, y W. X. L.
 przeniosłszy o nim Pacierze *à Ritu
 duplici minori, ad ritum duplicem
 primæ Classis cum Octava*, z przy-
 daniem odprawowania Nabożeństwa
 przez całą Oktawę. Nakoniec KLE-
 MENS XIII. Roku, iakom namienil,
 1767. cześć, chwały y honoru Jana
 Kantego dopełnil, kiedy Go w poczet
 y liczbę SS. Pańskich policzył y
 poczytał. A przeto: wynidźcie y,
 oglądajcie Córki Syońskie, wszyscy
 prawowierni, wszelkiey płci y stanu,
 mali y wieley, ubodzy y bogaci,
 starzy y młodzi, zdrowi y chorzy!
 Króla Salomona, Teologa Doktora,
 Jana Kantego w koronie, którą go
 ukoronowała Matka Jego Kościół S.
 Woiuiący na ziemi, w dzień zre-
 kowin Jego, to jest, w dzień Za-
 ślubienia Jego z Świętymi w Nie-
 bie Króluiącemi, w dzień wesela
 serca wszystkich nas prawowiernych
 współrodaków Jego. Za szczęśliwy
 poczytano wiek, *Felix Sæculum!*
 wiek ow za życia Kantego, kiedy
 pospółem z B. Szymonem Lipnicu-
 szem, Michałem Giedroycem, Stanisła-
 wem Kazimierczakiem, Izanaszem Bo-
 ncrem, y Świętosławem, nie tylko
 Akademii naszej, Miasta tego Kra-
 kowa, ale też całego Królestwa był
 szczegulniejszy ozdoba. *Ornamentum*,
 (tak go nazywa X. Fabian Birko-
 wski, w Zakonie S. Dominika Pisma
 Świętego Doktor.) Lecz y ten dzień
 nierównie szczęśliwszy, w który za-
 razem z Jozefem Kalafancuszem,
 Jozefem z Kopertyną, Hieronimem
 Emilianem, Serafinem z Gory Gra-
 nara, y Joanną Franciszką Fremiot z
 Chantalu, w poczet SS. Pańskich jest
 poczytany. Prawdziwie: Święty Jan
 Kanty, Święty w życiu: z ludźmi
 Świętymi, z ludźmi Ducha Boskie-
 go pełnemi przeistając, że sobie z Pa-
 włem mógł mówić: *nasze obcowanie
 jest w Niebieściach.* Święty po śmierci,
 z Świętymi wliczbę Świętych wpisa-
 ny:

ny; że onim prawd-
 zyatyka Pańskiego
 Stonce iasne, tak on
 le Bożym, y iako t
 knie, między innymi
 wynidźcie, a ogl
 tego w koronie,
 wała Matka Jego
 iący, w dzień Za-
 temi Pańskimi.
 Kazania moiego
 y chwałę Boga
 przedziwnego, a
 większey chwały
 kiemu Korony
 Patronowi, S. Ja
 Jeżeli u samyc
 Kanonizowania
 wało Apotheosis,
 czynili y wyrząd-
 rych iednych za-
 nych między Pa-
 Boskim Imieni
 podchlebstwo,
 nazywali. A
 flusowym Przy-
 Boscy, swego
 nie mają? Za-
 inni krwią. M

Kanonizowan-
 w Kościele
 od żadney zabo-
 swoy początek
 cześć, gdy Apost
 y inni prawow
 Batwochwalnie
 Bożyfzcza po-
 szyli, y samę
 korzeniem ru-
 nayprzód chw-
 wego Boga, a
 skich z Chrystu
 wadzili, nabo-
 y inne obrządki
 gające się pofta-
 piłże Theodor.
 Jakoż w sam
 chwiania wsty-
 ściół WW. SS
 wochwalnia K

ny, że o nim prawdą się słowa Ekkle-
zjańska Pańskiego Eccli: 50, *Jako*
Słońce jasne, tak on świecił w Koście-
le Bożym, y jako tęcza iasniciąca pię-
knie, między iasnemi obłokami. Przeto:
wynidźcie, a oglądajcie Jana Kan-
tego w koronie, która go ukorono-
wała Matka Jego, Kościół S. Woju-
jący, w dzień Zaślubin Jego z Świę-
temi Pańskimi. Ta cała osnowa
Kazania moiego, na większą część
y chwałę Boga w Świętych swoich
przedziwnego, a na pomnożenie tym
większej chwały y uszanowania Wiel-
kiemu Korony Polskiej y W. X. L.
Patronowi, S. Janowi Kantemu.

Jeżeli u samych Poganow bywały
Kanonizowania ludzi, co się nazy-
wało *Apotheosis*, kiedy im Boskie
czynili y wyrządzali honory, z któ-
rych jednych za Bogów czcili, in-
nych między Połboże liczyli, innych
Boskim Imieniem przez obrzydłe
podchlebstwo, *Dipos*, *Divinos*,
nazywali. A w Kościele Chry-
stusowym Przyjaciele Boscy, Słudzy
Boscy, swego Kanonizowania mieć
nie mają? Zasłużyli sobie na to
inni krwią Męczeńską za Wiarę

Świętą wylaną, inni wyznaniem przed
Narodami y Poganami Imienia Jezu-
sowego, inni światobliwością życia,
heroicznymi cnotami, y tyfiacznymi
Bogu upodobanymi czynami. Dwo-
jaką Chwałę naznacza S. Bernard:
jedną chwałę nazywa pierwszą, a
inną powtorną. Pierwsza jest, za-
ługi, wtóra, zapłaty. Jedna w życiu,
druga po śmierci. To wszystko,
podług Hugona od S. Wiktora wy-
pływa z sprawiedliwości y chwały,
który tak mowi: *dwie są rzeczy wszy-*
stkim potrzebne, sprawiedliwość na
świecie, chwala w Niebie. Sprawie-
dliwość w zaśludze, chwala w nad-
grodzie. To za fundament założy-
wszy, czynię podział Kazania.
Kanonizowanie Świętych Pańskich
należy tylko samemu Naywyższe-
mu Kościoła Chrystusowego. Na-
miesnikowi. Co pierwsza. Nay-
wyższy Papież Kościołem Chry-
stusowym rządzący, KLEMENS
XIII. w poczet Świętych Pańskich
Jana Kantego poczytawszy, oddał
sprawiedliwie Janowi Kantemu ko-
ronę sprawiedliwości y Chwały: Co
druga.

C Z E S C I.

Kanonizowanie Świętych Pańskich
w Kościele Chrystusowym nie
od żadney zabobonności Pogańskiej
swoy początek prowadzi, lecz ra-
czej, gdy Apostołowie, Męcennicy,
y inni prawowierni Słudzy Boscy
Błwochwalnie Pogańskie poobalali,
Bożyszczą polamali, białwany pokru-
szyli, y samę nawet zabobonność z
korzeniem rwali: na ich miejsca,
nayprzód chwałę samego prawdzi-
wego Boga, a potem Świętych Pań-
skich z Chrystusem krolujących wpro-
wadzili, nabożeństwa, uroczystości,
y inne obrządki ku ich honorowi ścia-
gające się postanowili. Tak o tym
pisze *Theodoretus adversus Ethnicos*.
Jakoż w samym Rzymie Błwo-
chwalnia wszystkich Bogow na Ko-
ściół WW. SS. Męcenników; Bł-
wochwalnia Kastyora y Polluxa, na

Kościół SS. Kosmy y Damiana; Bł-
wochwalnia Apollina na gorze Kaf-
synu, na Kaplicę S. Marcina przez
Benedykta S. obrocone zostały. Ta-
kowe zaś Kanonizowanie SS. Pań-
skich należy tylko samemu Naywyż-
szemu Kościoła Chrystusowego. Na-
miesnikowi. W pierwiastkach Ko-
ścioła Chrystusowego ta władza y
powaga od samego Chrystusa swoy
początek prowadzi. Mateusz S. w
Rozd. 8. trzech, od Chrystusa Pana
Kanonizowanych mianuje, gdy mo-
wi: *Wiele ich ze wschodu Słońca y*
z zachodu przyjdzie, y usiądą z Abra-
hamem, y Izaakiem, y Jakubem w Kro-
lestwie Niebieskim. Łukasz S. w
Rozd. 16. wspomina, iako Łazarz
żebrak, po śmierci od samego Chry-
stusa ukanonizowany został: *Ustało*
się, że umarł żebrak, a poniesion był
od Anio-

od Aniołów na łono Abraamowe. Chrystus zupełne rzędy Kościoła swojego zostawiwszy przy Piotrze, oddał Mu y Następcom Jego, pomienioną władzę w tych słowach: *Cokolwiek zwiążesz na ziemi; będzie związane y w Niebie; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano y w Niebie.* Aczkolwiek w pierwiastkach Kościoła, samych tylko Męczenników kanonizowanych wspomina Kardynał Bellarminus. O czym także świadczą y Dzieje Apostolskie, *Act. 7.* kiedy Szczepan, *Act. 12.* kiedy Jakub większy za Wiare Chrystusową umarli, y Kanonizowani zostali. Atoli w przeciągu czasu, ta władza y powaga Naywyższych Kościoła Chrystusowego Namieśników pomniejszona y powiększona została, przez Kanonizowanie także SS. Wyznawców y Panien, co się działo w wieku IV. iako o tym pisze *Innocent. III. Ecclesia post tempus B. Sylvestri, capit SS. Confessorum memoriam venerari.* Zbyt długim zdałbym się w wyliczaniu Dzieł Kościelnych, z których rzeczywiście pokazuje się, iako Naywyższym Kościoła Chrystusowego Namieśnikom ta władza y powaga Kanonizowania SS. Pańskich należy. Dostępnym namienić, co tenże *Innocent. III. in Bulla Canonizationis B. Cunegundis Imperatricis* pisze: *Cum hoc sublimis Iudicium ad eum tantum pertineat, qui est B. Petri Successor, & Vicarius IESU Christi.* Samo Pismo S. potwierdza tę prawdę, gdy *Ecclesi. 44.* Kanonizowanie SS. Pańskich, samemu tylko Kościołowi przyznaje, w tych słowach: *Madrość ich niech opowiadać Narody, a Chwała ich niech opowiada Kościół.* Ozyfz naywyższy Kapłan, Juditę mężną w poczet Świętych y sprawiedliwych poczytał. *Judith 10.* Bóg Ojców naszych niechay ci da łaskę, aby się z ciebie chlubiło Jeruzalem, ażeby Imię twoje było w poczcie Świętych sprawiedliwych. Między różnemi tego przyczynami, tę tylko na uwagę biorę. Potrzeba, ażeby się prawdziło y zachowało to, co nam do wierzenia w Składzie Apostolskim Kościół

Święty podał. Podał on do wierzenia Współeczność Świętych Pańskich. *Sanctorum Communio.* Ta zaś współeczność SS. Pańskich nie może być zachowana, jeżeli nie będzie prawidła rozeznawania Świętych od nie Świętych. Współeczność Świętych zależy na tym, aby wszystkie członki ciała tego mistycznego wzajemnie współ się cieszyły, y współcierpiały, podług nauki Apostoła *1. Cor. 12.* Y że Święci Pańscy troskliwi są o nasze zbawienie, my zaś za udzieloną im Chwałę dziękujemy Bogu. To się zaś dziać y czynić bez opisanego prawidła nie może. Opisanie takowego prawidła, y rozeznawania samey tylko Naywyższej Głowie Ciała tego Mistycznego służy. Do tego: światobliwość Kościoła Chrystusowego w Składzie Zboru Niceńskiego zawarta: *unam Sanctam, Catholicam, & Apostolicam, Ecclesiam,* nie tylko się ściąga do światobliwości prawa, ale też y do światobliwości osob. Albowiem: światobliwość prawa ściąga się do poświęcenia Ciała Mistycznego Wiernych Chrystusowych: przeto forma doskonała Kościoła naszego jest Wiara, która działa przez miłość, podług Apostoła *ad Gal. 5. Fides per charitatem operatur.* A iako w Kościele Chrystusowym jest prawidło rozeznawania światobliwości spraw, przepisane od Naywyższego Chrystusowego Namieśnika; tak też y prawidło rozeznawania światobliwości osob, jest przy tymże samym Naywyższym Papieżu. *Nam ad eum spectat proponere toti Ecclesiae, quid sit credendum, & quid sit agendum in iis, qui sunt Religiosi, qui toti praest Ecclesiae.* mowi Kardynał Bellarminus. Dowodzi się to, jeszcze takowym *ad comparationis* wywodem: Iako Chrystus jest niewidzialną Kościoła Głową; tak Papież jest widzialną onegoż Głową. Więc iako sam Chrystus, poświęca sprawiedliwych przez łaskę niewidzialnie; tak też sam tylko Papież poświęca onychże widzialnie; ich światobliwość, heroiczne cnoty, y cuda ogłaszając. Ponieważ

nie mo-

nie możemy zapo-
wyższej Kościoła
Głowie, co pozwo-
Głowie Synagogi
było Głowie Syna-
uchwalać to, co się
Boskiej ściągało,
18. toć y do
ściół Chrystusow-
stanowiąc to, co
rzędu, y chwale
ku Bogu iakow-
nie SS. Pańskich
wzięcie wyższe
od Naywyższej
przeto Kanoniz-
obowiązuje cały
nia y szanowani-
skich, a zaty-
od Naywyższej
wego Głowy;
nieomylny kon-
wyższy przytom-
świętszego, kt-
Kościoła Chry-
w Kanonizowa-
dzi. Tyfacy
wodem były,
teraźniejszy
Kantego, w ka-
„ Odsławia-
„ modlitwy,
„ Matki Bo-

Jako ludzi S-
wiedliwych r-
światobliwe sp-
manencie Ko-
gwiazdy na
bunt justy qu-
E quae stella-
tes. Dan. 12.
czeka Koron-
„ Nie jedna
„ rona Chrze-
„ którą pod-
„ odbiera. I-
„ rony, które
„ lorałki po-
„ y podbite-
„ nie zwycię-
„ mieć lubie-

nie możemy zapoprzec tego Nay-
wyższej Kościoła Chrystusowego
Głowie, co pozwolonego czytany
Głowie Synagogi. A że oddano
było Głowie Synagogi, stanowiąc y
uchwalać to, co się ku czci y chwale
Boskiej ścierało, iako o tym *Exod.*
18. toć y do Naywyższej Ko-
ścioła Chrystusowego Głowy należy
stanowiąc to, co się tycze czci, ob-
rzędu, y chwały ścierałce się
ku Bogu, iakowe jest Kanonizowa-
nie SS. Pańskich. To zaś, co obo-
wiązuje wszystkich Kościoł, zawisło
od Naywyższej Głowy iego. Gdy
przeto Kanonizowanie SS. Pańskich
obowiązuje cały Kościół do czcze-
nia y szanowania onychże od wszy-
stkich, a zatym: to samo zawisło
od Naywyższej Kościoła Chrystuso-
wego Głowy; które y wyrok jest
nieomylny konieczny dla osobi-
wskiej przytomności Ducha Przenay-
świętszego, którym się Naywyższy
Kościół Chrystusowy Namieśnik
w Kanonizowaniu SS. Pańskich rzą-
dzi. Tyśmienne Bulle, tegoby do-
wodem były, dosyć mi jest na te-
teraźniejszej Kanonizacji B. Jana
Kantego, w której tak czytamy: „
„Odśpiewawszy święte Kościoła
„modlitwy, abysmy za przyczyną
„Matki Boskiej, Anioław, y wszy-

„stkich Świętych z Chrystusem kró-
„lującymi, Boskiej pomocy we-
„zwali, y Pocieszyciela Ducha,
„aby przybył, wzdychając wezwa-
„wszy, na Honor Świętej a nie-
„rozdzielnej Trojcy, ku podwyż-
„szeniu Wiary Katolickiej, y Chrze-
„ścijańskiej Religii pomnożeniu,
„powagą Pana naszego JEZUSA
„Chrystusa, SS. Apostołów Piotra
„y Pawła, y Apostolskiej Powagi
„pełnością, B. Jana Kantego, Ka-
„płana Świeckiego, Świętym bydź
„uchwaliliśmy, ustanowiliśmy, y w
„poczet Świętych wpisaliśmy, y
„Jego, aby wszyscy Wierni Chry-
„stusowi, iako prawdziwie Świę-
„tego z nabożeństwem czcili, ro-
„kazaliśmy, iako ustanawiamy,
„uchwalamy, y wyrokiem naszym
„stwierdzamy. „ Y to jest, co
było pierwszym punktem, że Kano-
nizowanie SS. Pańskich należy tylko
samemu Naywyższemu Kościoła
Chrystusowego Namieśnikowi. Te-
raz pokazać przychodzi, iako Nay-
wyższy Papież Kościołem Chrystu-
sowym rządzący KLEMENS XIII.
w poczet SS. Pańskich, Jana Kan-
tego poczytawszy; oddał sprawie-
dliwie Janowi Kantemu, Koronę
sprawiedliwości y chwały.

C Z E S C II.

Jako ludzi Świętych, ludzi spra-
wiedliwych rozliczne są cnoty, y
świątobliwe sprawy, które mi na fir-
mamentie Kościoła Wojującego, niby
gwiazdy na Niebie jaśnieją, *fulge-
bunt justi quasi splendor firmamenti,
Et quasi stellae in perpetuas aeternita-
tes. Dan. 12.* tak też nie jedna ich
czeka Korona. Mowi S. Cyprian:
„Nie jedna bowiem jest tylko Ko-
„rona Chrześcijańskiego człowieka,
„którą pod czas prześladowania
„odbiera. Ma y pokoy swoje Ko-
„rony, które mi w rozmaite y wie-
„lorakie potyczce z przekonanego
„y podbitego nieprzyjaciela koro-
„nuje zwycięzców. Y tak, poskro-
„nić mi lubieżność, powściągliwość

„zwycięstwo jest. Dać odpor gnie-
„wu, krzywdzie, korona cierpli-
„wości jest. Z łakomstwa tryumf,
„pogardzić bogactwami. Chwała wia-
„ry, nadzieja przyszłych rzeczy,
„światowe przeciwności znosić. „
Podług nauki Teologów, sprawiedli-
wość jest zbiorem cnot wszystkich.
Przeto mowi Dawid, *Ps. 19.* *Spra-
wiedliwy, iako palma, rozkwitnie.* To
jest, iako palma w rozliczne liście,
tak człowiek sprawiedliwy w ro-
zmaite cnoty rozkrzewiać się powi-
nien, a takowym rozlicznym cno-
tom w słońcu heroicznym, sprawie-
dliwości, albo co iedno jest, uka-
nonizowania należy korona, iako
wyróżnie pisze o tym Leo Papież in

Qggg

can.

cani. Miramur. dist. 61. Cui pro laboribus multis, pro moribus castis, pro actibus strenuis, celsioris loci premium deberetur. Boć jeżeli u samych Pogan heroiczne cnoty w wielkim zoftawaly szacunku, gdyż podług nauki Arystotelesa, y S. Tomafza Anielskiego Doktora, człowiek iest to rzecz srzodkuiąca między Bogiem, a duchami z iedney: y między nierozumnemi zwierzetami z drugiey strony, który jeżeli długim, a doskonałym cnot używaniem innych przecho dził, chodząc za przodkuiącym sobie rozumem, tedy zdawał się, z zwierzęcy postaci wyzuc, a przemienić się w szczerego ducha, tak, że iego cnoty iuż nie ludzkie lecz heroiczne y Boskie bydy. widziały się. Lecz jeżeli był niewolnikiem występku, y za wyuzdaną niepowściągliwością udawał się, nie słuchając rozumu, w ten czas zdawał się wyzuwać się z człowieczeństwa, y nie iako w nierozumne odradzał się bydlę, że wszystkie iego czyny nie ludzkie, lecz bydlęce bydy wydawały się.

Kiedy ia na szalę uwagi biorę życie S. Jana Kantego, tedy w Procesie Kanonizacyi Jego doczytuie się, iako wszystkie cnoty Jego, były w doskonałym y heroicznym stopniu. *Sacra Rituum Congregatio rescribendum censuit, ita constare de virtutibus, ut possit procedi ad discussionem miraculorum. Sanctitas sua praefatum Sacrae Congregationis Decretum approbavit & benigne confirmavit.* Jezzcze się rostrzasanie cnot y świętobliwości Jana Kantego w Kościele Chrystusowym nie zaczęło było, a iaśnieiąca sława świętobliwych spraw y czynow Jego, rozgłaszała go po całym Królestwie Polskim, bydy Świętym. Świętym, podobnym do Raju ziemskiego, gdzie na przemiany kwitneło y drzewo żywota, y drzewo umiejętności. Świętym, podobnym do Arki Testamentu, gdzie złożone były y Manna y Prawo. Świętym, podobnym do gniazda owe go dziwnego, gdzie spokojnie spoczywały y rostrzopny wąż, y niewinna gołębica: gdyż w Janie Kantym

pięknym przedziwnie ogniwem spoi one były świętobliwość, y nauka: te onego na ziemi w życiu y przy śmierci, te onego w Niebie po śmierci wyślawiły. Takie o nim daie świadectwo Szymon Starowieolski. *S. Joannes Cantius, Vir eximia sanctitate, & praestanti excellens doctrina apud S. Annam quiescit.* Dla czego takowych wszystkich, co y świętobliwości życia daia z siebie piękne przykłady, a nauką nauczaia wiary, prawa, y przykazania Boskiego, a tym samym powiększaia, lub bronia Królestwo JEZUSA Chrystusa, słusznie porównanemi chcą mieć Oycowie Święci z owemi najsławniejszymi Izraelitami, którzy powrociwszy z niewoli Babilońskiej, gdy im okoliczne Narody bronili budować Jeruzalem, każdy z nich buduiący, iedną ręką robił, a drugą miecz trzymał. 2. *Esdra 4.* S. Jan Kanty iednym się z takowych pokazał. Miał on wzgląd na swoje czynności, miał y oko na swoia naukę. Jeżeli się oglądał na swoje czynności, swoia niewinnością, ubóstwem, pokorą, miłosierdziem nad ubogim, y innemi heroicznemi cnotami kogoż nie budował? Niech zaświadczy sama tylko Parochia Olkufska, jeżeli w niej ten Święty Pleban y Gospodarz stokrotnego Niebu nie przynioł pożytku. Pracował on tam, a pracował zbawiennie, nauczał zbawiennie. Przetoż iedni wyprzysięgali się występku, inni umartwieniem poskramiali członki, inni iako nayprzedej cisneli się do Kościołow, inni obfitemi łzami błagali zagniewany Mejestat Boski, że na wzor Przewodnika swego, Jana Kantego stali się dziwowskim światu, y Aniołom, y ludziom. 1. *Cor. 4.* Jeżeli zaś miał oko na swoia naukę, Boże moy! z iakowąż gorliwością nieporównaną, pełną ducha Bożego, bronił y prawdy, y Religii, y świętobliwości prawa. Daie tego świadectwo X. Fabian Bierkowski, wspomniony odemnie, przyrównyuiąc go do bogatego Gospodarza, wynoszącego ze skarbni swojego nowe y stare rzeczy, y przyozdabiającego nayznakomi-

komitszemi
Dom Boży,
Dawid na St
to iest w Kat
trudniejszy
telniej ulat
David in Cat
num subtilis
liczeniu wsz
dobrych czy
na koniec g
sprawiedliw
ostatek odto
wiedliwosci
dzia sprawn
Tim. 4. S. A
bitrio. cap.
nad tym, tak
„ Komu by
„ rone iara
„ nie datby
„ jakimby
„ rona spr
„ nie pop
Zywy
Kanty. Oba
miłosierdzia
poprzedzia
wycieńczyt
dostatecznie
ska w Ka
działała.
dzie: teraz
Procesie I
dnia śmier
lat trzydzi
wano różn
za przyczyn
prowadzony
wionych 13
nych sześci
zdrowia sz
telnie do
A zatym N
stusowego
XIII. Sed
rokach swo
dliwie odda
ści Janowi
czytania Je
Pańskich, ia
tobliwości i
kom iego, a
est mihi ioco
mili. iustui

komitszemi, mądrości, kleynotami Dom Boży, który uśiadłszy, jako Król Dawid na Stolej swojej 2. Reg. 23. to jest w Katedrze Doktorskiej, naytrudniejsze zawłości jako naysubtelniey ułatwiał. *Sedens, quasi Rex David in Cathedra sua, nodat quæstionum subtilissimè dissolvens.* Po wyliczeniu wszystkich swoich zasług y dobrych czynności Paweł Apostoł, na koniec gdy do odebrania korony sprawiedliwości przyszło, mowi: *na ostatek odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy w on dzień.* 2. Tim. 4. S. Aug. *de gratia & libero arbitrio. cap. 6.* zastanowiwszy się nad tym, taką sobie zadaie pytanie, „Kornuby oddał wieniec, czyli koronę sprawiedliwy Sędzia, gdyby nie dałby łaski miłosierny Oyciec? „Jakimby sposobem byłaby ta korona sprawiedliwości, gdyby była nie poprzedziła łaska? „

Zywym Pawła portretem Jan Kanty. Obaczmy, iakiey miłosci udzielił łaski, iako go poprzedziła łaska Boska. Zbytnie wycieńczyłbym czas, gdybym miał dostatecznie pokazać, co łaska Boska w Kantym, y przez Kantego działała. Wiek potomny czytać będzie: teraz dosyć namienić, co w Procesie Kanonizacyi czytamy. Od dnia śmierci Jego w przeciągu tylko lat trzydziestu dziewięć, narachowano różnemi chorobami złożonych, za przyczyną Jego do zdrowia przyprowadzonych 83. na febry uzdrowionych 13. od szaleństwa uwolnionych sześciu, iuż konających do zdrowia sześciu, a iuż umarłych rzetelnie do życia przywroconych 16. A zatym Naywyższy Kościół Chrystusowego, Namieśnik KLEMENS XIII. Sędzia sprawiedliwy, w wyrokach swoich nieomylny, sprawiedliwie oddał koronę sprawiedliwości Janowi Kantemu, w dzień poczytania Jego w poczet Świętych Pańskich, iako zasługom Jego, świątobliwości Jego, y pobożnym uczynkom Jego, *nayprzychylniejszą, reposita est mihi corona justitiæ, quam reddet mihi iustus Iudex in illa die.* A nie

tylko S. Jan Kanty odebrał koronę sprawiedliwości, ale też y koronę chwały. Dwojaką koronę chwały naznaczają Teologowie, istotną, y przypadkową. Istotną zależy na widzeniu Boga, y z nim się cieszeniu. Przypadkowa zawisła na czci, chwale, y uszanowaniu zewnętrznym. O istotney chwale Jana Kantego ani wątpić potrzeba, kiedy jeszcze żyjąc stał się był oneyże uczesnikiem, gdy mu się Najswiętsza MARYA Panna, trzymając na ręku Syna swego JEZUSA Chrystusa raz pokazała była, z nim rozmawiając, a na głowę Jego kładąc wieniec różowy, na znak nienaruszoney czystości. Odebrał przypadkową chwałę po śmierci od KLEMENSA XIII. kiedy go ukanonizował, między Świętych z Chrystusem królujących policzył, y Jego za prawdziwie Świętego czcić z nabożeństwem rozkazał, iako o tym czytać można w Bulli Kanonizacyi. Jest tedy SS. Pańskich kanonizowania władza y powaga przy samym tylko Naywyższym Kościele Chrystusowego Namieśniku, który sprawiedliwie S. Janowi Kantemu, poczytawszy go między Świętych Pańskich, oddał koronę sprawiedliwości y chwały:

Na końcu Bulli Kanonizacyi S. Jana Kantego nie tylko nas w szczególności Doktorow y Profesorow w Akademii tuteyszey, ale też w ogólności wszystkich prawowiernych zachęca, abysmy oczy nasze mieli zawsze obrocone na S. Jana Kantego, którego nam dał za wzor we wszystkich naszych sprawach, bysmy przykładem Jego y dobrze nauczali, y dobrze czynili, wszakże on z Zwłokow swoich patrzy na nas, y do wszelkiey cnoty nas wszystkich pobudza, *dum Joannes defunctus adhuc loquitur, & ad omne virtutis Officium hortatur.* Ty zaś Wielki Patronie S. Janie Kanty! przyczyną twoią spraw iako nayszczęśliwsze panowanie NAYIASNIEYSZEGO STANISŁAWA AUGUSTA, napomyślniejsze przy zdrowiu nayszczęśliwiejszym JO. XCIA PASTERZA naszego Dyecezyi, rzady, naypożądańsze tuteyszey, Przeświatey KATEDRZE,

około promiowania czci, chwały,
y uszanowania twoiego zawsze naj-
troskliwszey y najstaranżzey, w za-
myślach swych powodzenia; upros
Miaſtu Stołecznemu Krakowowi, by
w troiſtych bramach Jego był za-
wsze pokoy y błogoſławieństwo, nam
wſzystkim w okropnych niniejszych
chwilach, bądź pomoc, Oytem y
wielowładnym Patronem naszym.

A M E N.

„Feria 2. die 11. Junii in Quiri-
„nalis Palatii aula, quæ loco du-
„calis est, Conſistorium ſemipubli-
„cum habebitur ſub hora decima
„tertia. In eo, ſervata methodo
„juxta Schedulam jam diſtributam,
„SANCTISSIMUS DOMINUS NOSTER
„CLEMENS PAPA XIII. tam Emi-
„nentiſſimorum Cardinalium, quam
„Reverendiſſimorum Patriarcharum,
„Archiepiſcoporum, & Episcoporum
„ſuffragia excipiet pro futura
„Canonizatione BEATORUM JOAN-
„NIS CANTII Presbyteri ſecularis,
„& JOSEPHI CALASANTII Ordinis
„Clericorum Regularium Pauperum
„Matris Dei Scholarum Piarum.

„Intimentur idcirco omnes, &
„ſinguli Eminentiſſimi, & Reve-
„rendiſſimi DD. Cardinales, nec
„non Reverendiſſimi DD. Patriar-
„chæ, Archiepiſcopi, & Episcopi,
„in Urbe præſentes, ac DD. Pro-
„tonotarii Apoſtoli, duo antiquio-
„res Rotæ Auditores, Sacrorum
„Rituum Congregationis Secreta-
„rius, Promotor Fidei, & Procu-
„rator Fiſcalis Cameræ Apoſtolicæ,
„ut omnes cappis induti, enun-
„tiato ſemipublico Conſistorio in-
„dicta ſuperius hora interſint.

De Mandato SS. DD. N. PAPÆ.

I. Archiepiſcopus Athenarum
Apoſt. Cærem. Præſectus.

Aula illa, quam omnium primam
aſcendentes per ſcalam regiã offe-
dunt, in qua Papæ paraphræna-
rii commorantur, ea pro ducali in
Palatio Apoſtolicò Quirinali habetur.
In hac ſacri Palatii coſmetæ, quos

Nadwieziono zatytm z Rzymu
Xiege zamykająca Akta Kanoniza-
cyi Szeſciu Świętych, z którey wy-
ięte są Wota y pochwały Świętego
JANA KANTEGO od różnych Kar-
dynałow, Patriarchow, Arcybisku-
pow, Biſkupow, in *Semipublico Con-
ſistorio*, w obecnoſci Oyca Świętego
KLEMENSA PAPIEZA tego Imie-
nia XIII. ogłoszone naſępującym
obrzadkiem:

vulgo floreros vocant, ſub præno-
biſi umbella ſedem Pontificiam at-
talica veſte auro contexta indutam,
poſtico parieti, quem damasceno se-
rico tænilis aureis diſtincto veſtie-
rant, aptaverant: ſcæmna Domi-
norum Cardinalium hinc inde ita di-
ſpoſuerant, ut tetragamum effor-
mantes e regione Pontificiæ ſedis
vacuum aditum ingredientibus re-
linqueret: poſt Cardinalium ſedes
ad dexteram pro Aſſiſtentibus, ad
ſiniſtram vero pro non Aſſiſtentibus
Episcopis in lineam rectam ſedilia
accomodaverant: adverſus Pontifi-
cium ſolum, qui locus in ſemipu-
blicis Conſistoriis Protonotariis Apo-
ſtolicis, & Rotæ Auditoribus eſt
aſſignatus, ſubſellia altera e nudo
ligno ſine fulcro dorsiſtati ſtatu-
erant.

Cum ad hanc Conſiſtorialem au-
lam Eminentiſſimi acceſſiſſent Pa-
tres, PONTIFEX in paramentorum
aula a duobus Diaconis Cardinalibus
amiſtu, alba, cingulo, ſtola viola-
cea, pluviæ rubri coloris nullo
phrygiæ opere exornato cum ſor-
malio ex unionibus indutus, ac mi-
tra ex textili auro, quam auriphry-
giatam appellant, redimitus præeun-
te cum Cruce cappa cooperto Rotæ
Auditore, pedes incedens in Con-
ſiſtorium venit: veſtimentorum in-
ſimul oras, ne deambulanti faſtidii
eſſent, duo Protonotarii e terra ali-
quantulum ad pedes elevabant, po-
ſteriores autem ſimbrias duo adſi-
ſtentes cubiculatii ſuſtinebant.

Ut BEATISSIMUS PATER
in ſua ſella conſedit, excluſis cæ-
teris, qui in Conſiſtorio aderant, de
rebus Conſiſtorialibus cum Eminen-
tiſſimis Patribus agere incipiens,
Eminen

Eminentiffi
Albani Ep
nia Reg
Episcopum
Provincia
Dieceſis P
Cathedralis
Culmenſis,
Tand
nus NOST
ſcopis, al
ſemipublic
aſſignatus
tem, qui
tuta occu
ECCLESIE
nentiſſimor
verendiſſim
tentiam de
tio, & Jo
nonizandis
venuſitate
exquiſivit
VENER
borantib
BEATIS
SEPHO
ſumma rei
quam deniq
quantumvis
conſeri deb
Itaque ad
ne quidqua
ab hoc ſa
Conſiſtorio
Prædeceſſo
ſilium peti
dem JOAN
in publico
totius vitæ
tegritas, q
qui Cathol
ca, quæ i
nent locum
ſignis illius
baverit. Q
pendio vita
actis accura
ſtrum tradi
tuſtis. Ha
ca etiam, q
ſiſtorio de
LASANCT
vobis præbu
rga Deum

Eminentissimus Joannes Franciscus Albani Episcopus Sabinensis Poloniæ Regni Patronus proposuit in Episcopum Uranopolitanum Galatiæ Provinciæ Christophorum Szembek Diocesis Posnaniensis, ac Cantorem Cathedralis Gnesnensis, qui Episcopi Culmenfis, Coadjutor erat constitutus.

Tandem Clementissimus DOMINUS NOSTER Patriarchis, Archiepiscopis, aliisque omnibus, quibus in semipublicis Consistoriis locus est assignatus, ingrediendi fecit potestatem, qui cum scamna ipsis constituta occupassent, illico MAXIMUS ECCLESIAE PATER, ac PASTOR, Eminentissimorum Cardinalium, ac Reverendissimorum Episcoporum sententiam de BEATIS JOANNE CANTIO, & JOSEPHO CALASANTIO canonizandis majestate summa, ac venustate sermonis in hæc verba exquisivit.

VENERABILES FRATRES: Deliberantibus nobis de tribuendo cultu BEATIS JOANNI CANTIO, & JOSEPHO CALASANTIO, versatur summa rei gravitas, & magnitudo, ad quam denique expediendam, diligens quantumvis, & accurata, nulla unquam censi debet supervacua consideratio. Itaque ad circumspiciendum judicium, ne quidquam a nobis defuisse videatur, ab hoc sacro Consessu, qui veterum Conciliorum nobis exhibet speciem, Prædecessorum nostrorum more consilium petimus. Et de BEATO quidem JOANNE CANTIO audistis jam in publico Consistorio quæ illius fuerit totius vitæ innocentia, & morum integritas, quam demissa sui æstimatio, qui Catholicæ fidei zelus, quam heroicæ, quæ inter virtutes primum obtinent locum, quam denique mirabilibus signis illius sanctitatem Deus comprobaverit. Quæ omnia etiam ex compendio vitæ, quod ex probatissimis actis accurate compositum singulis vestrum tradi jussimus, intelligere potuistis. Hujus simile compendium, & ea etiam, quæ in eodem publico Consistorio de BEATO JOSEPHO CALASANTIO narrabantur, abunde vobis præbuere notitiam de summo ejus erga Deum amore, & in proximum ca-

ritate, quam Regulari etiam instituto cætu, Ecclesiæ satis utili, atque frugifero, declaravit, de invicta patientia in calamitatibus, & innumeris angoribus sustinendis, quos nonnisi spe nexus futurorum præmiorum tollerare potuisset, de insignibus, quas illi Divina indidit gratia, & dem iraculorum gloria, qua in Ecclesia sua Deus esse voluit illustrem. Quamobrem unumquemque vestrum de Sanctorum cultu, & honoribus utrique BEATO, decernendis, suam cujusque rogamus sententiam.

Cum finem dicendi PONTIFEX fecisset, Eminentissimi Cardinales juxta proprii ordinis dignitatem, una cum Patriarchis, Archiepiscopis, Episcopisque omnibus, qui in amplissimo assidebant consessu de BEATO JOANNE CANTIO, sententiam in hunc modum tulere.

FEDERICUS MARCELLUS Episcopus Portuensis, & S. Rufinæ Cardinalis Lances.

BEATISSIMÆ PATER. JOANNES CANTIUS, Presbyter sæcularis e cathedra juventutem, e suggestu populum semper edocuit, instituitque in scientia Sanctorum, præbens se exemplum in sinceritate, ac simplicitate verbis, factisque manifestata, in humilitate, qua nunquam in honoribus superbiit, in libertate Apostolica, qua in prævaricatores legis animadvertit, & in aliis virtutibus, qua Deus Optimus, Maximus miraculis testatus esse voluit. Dignus propterea est, ut diademate honoris, qui Sanctis tribuitur, a Romana Sede matre sua coronetur.

JOANNES FRANCISCUS Episcopus Sabinensis Cardinalis Albani.

Qui Apostolicæ Sedis auctoritate, actorum in judicio de cultu publico asserendo B. JOANNI CANTIO Relator fui, miratus sum in eo sæpius puræ splendorem vitæ, scientiam, humilitatem, pœnitentiam, omnia tandem charismata perfectioris, quibus in Christo bonus odor effectus est populis, sedator bonorum

rum operum. Dignum igitur maxime puto, quem Sanctorum gloria circumdatum, PATER BEATISSIME, fidelibus exemplum ad sancte vivendum, Doctoribus ducem ad sentiendum recte, Clero ad ecclesiasticas virtutes fortiter ingrediendas incitamentum proponas. Hæc mea sunt vota, SANCTISSIME PATER, hæc Augusta Polonorum Reipublicæ, quæ sicuti B. JOANNEM CANTIUM veneratur suæ Thaumaturgum nationis, ita in omnibus, si quæ sæviant, religionis procellis adiutorem providum experietur.

*HENRICUS Episcopus Tusculanus
Cardinalis Dux Eboracensis S.R.E.
Vicecancellarius.*

Si juxta divinum illud oraculum ille, qui ad justitiam erudiunt multos, fulgebunt quasi stellæ in perpetuas æternitates; quanta perfrui in Cælo gloria B. JOANNEM CANTIUM arbitramur, qui operam omnem suam in plurimis ad justitiam erudiendis collocavit! Testes sint Cracovienses, cives, & Academici, qui illum, quoad vixit, non modo sancta operantem, verum etiam vel ex cathedra docentem, vel e suggestu concionantem semper audierunt. Quanto autem cum animarum emolumento ille id præstiterit, quis satis persequi dicendo possit? Unum hic referre sufficiat, quod licet ætate illa longe, lateque hæreses grassarentur, ac vitia, in urbe tamen, in qua CANTIUS moram traxit, & in ea Academia, in qua alios erudiebat, christiana pietas, & pura ab omni erroris suspicione doctrina potissimum florere. Merito itaque aurea redimitus corona jamdudum quasi stella fulget in Cælo, lucemque suam per patrata divinitus signa terris portendens, a te exigit, BEATISSIME PATER, ut illum solemniter ritu Sanctorum fastis adscribas, eundemque fidelibus imitandum, & invocandum proponas.

*FABRITIUS Episcopus Albanensis
Cardinalis Serbellonus.*

Æquissimum est BEATISSIME PATER, ut juxta laudabilem Ecclesiæ ritum iis SANCTITAS VESTRA decernere dignetur Sanctorum honorem, qui omni virtutum heroicarum genere claruerunt in terra. Eximium hunc christianæ sapientiæ gradum adeptum fuisse BEATUM JOANNEM CANTIUM probatissimum est ex actis Sacræ Congregationis Rituum, cumque Deus Optimus Maximus sanctitatem Servi sui miraculorum quoque testimonio probatam voluerit, merito illum per SANCTITATEM VESTRAM Sanctorum coetui adscribendum existimo.

*JOANNES FRANCISCUS Episcopus
Prænestinus Cardinalis Stoppanius.*

Eximie JOANNIS CANTII virtutes satis SANCTITATI VESTRÆ sunt perspectæ, quodque præ cæteris edentuerit doctrinam, ut Sanctorum scientiam assequutus, eandem miracum humilitate, & caritate conjunxerit; neque CANTII virtutibus, quæ respondeant signa desunt, quibus Servi sui Deus testatam, comprobataque perhibuit sanctitatem. Nihil proinde reliquum est ad decernendos CANTIO in Ecclesia Dei supremos honores ad totius Sarmaticæ gentis, & ad Cleri secularis decorem, & incitamentum. Idque in hac tam difficili, ac ærumnosa temporum vicissitudine divino censei debet reservatum consilio, ut, & afflictis Poloniæ rebus suo adsit præsidio, ubi jam pridem in Patronum adscitus est CANTIUS, & in universitatibus, & qua late patent Academicis, depulsis veteratorum sententiis, quæ nimium mentes, moresque fidelium infecerunt, sanior, puriorque suo exemplo, & patrocinio reviviscat doctrina.

*JOSEPH MARIA Tituli S. Cæcilie
Presbyter Cardinalis Feroni.*

Innocentissimum vitæ genus, BEATISSIME PATER, quod a prima pueritia JOANNES CANTIUS suscepit, idem omnino usque ad extremum tenuit;

tenuit; atq
Academia
stor in il
tum exemp
ac religione
um animos
virtutibus,
& caritate
universorum
mus haberi
Apostolicæ
probata fin
tius deside
licæ votis
censeo, ut
BEATUS JO
rum fastis.

*CAROLUS
sbyter
S.*

Serpenti
licorum
integram,
CANTIUS
in Cracovi
animos. in
plenis fide
ræ præci
Ecclesia,
demiam h
paverit,
VESTRA
honoribus

*FERDINANDUS
Sylvester*

JOANNES
stiana d
ut ad eva
studium
Ad t
processit
magis, sui
tanto latius
luce incur
Mul
argumento
unde arbit
ut suprem
rum nume
pius illi d

tenuit; atque adeo in Cracoviensi Academia aut scholasticus, aut Doctor in illud maxime incubuit, ut tum exemplo, tum verbo pietatem, ac religionem in omnibus in omnium animos propagaret. Clarissimis virtutibus, humilitate præsertim, & caritate ita emicuit, ut merito universorum judicio Sacerdos optimus haberetur. Quæ omnia cum Apostolicæ Sedis judicio verissima probata fiat, illud, & Poloniæ totius desiderio, & Ecclesiæ Catholicæ votis concedendum esse plane censeo, ut a SANCTITATE VESTRA BEATUS JOANNES CANTIUS Sanctorum fastis adnumeretur.

CAROLUS Tituli S. Clementis Presbyter Cardinalis Rezzonicus S. R. E. Camerarius.

Serpentibus circumquaque Aatholicorum erroribus fidem servavit integram, illibatamque B. JOANNES CANTIUS & in adolescentium, quos in Cracoviensi Academia instituebat, animos instillavit. Operibus fidei plenis fidem animavit, ejusque operæ præcipue illud Romana debet Ecclesiæ, quod Cracoviensem Academiam hæreseos labes non deturpaverit, ideoque a SANCTITATE VESTRA summis celebrandum esse honoribus decerni æquissimum puto.

FERDINANDUS MARIA Tituli S. Sylvestri in Capite Presbyter Cardinalis de Rubéis.

JOANNES CANTHUS ea præditus christiana doctrina, ac sapientia fuit, ut ad evangelicam vivendi normam studium omne conferret.

Ad tam altum virtutum omnium processit fastigium, ut quanto se magis, sui contemptu, demitteret, tanto latius in omnium oculos clariore luce incurreret.

Multiplicia tantæ sanctitatis argumento, accesserunt miracula, unde arbitror SANCTISSIME PATER, ut supremus honor, quo in Sanctorum numerum referatur, non amplius illi differendus sit.

JOSEPH MARIA Tituli S. Alexii Presbyter Cardinalis Castelli.

Cum virtutes tum theologales, tum cardinales, quibus BEATI JOANNIS CANTII electa anima informabatur, tantum excellentiæ gradum attigerint, ut fidelium mentes traxerint in illius admirationem, & Deus Optimus Maximus, ad nobis testificandam ejus usque ad vitæ mortalis exitum perseverantiam in bono, præter naturæ leges ediderit signa, quæ nonnisi a dextera sua omnipotenti patrari possunt, BEATUM hunc VIRUM dignum existimo, qui ad Dei gloriam amplificandam, cui omnia quæ perpetrantur in terra, & perfruuntur in Coelo, unice sunt referenda, in Sanctorum numerum referatur.

CAYETANUS Tituli S. Augustini Presbyter Cardinalis Elephantinus.

BEATISSIME PATER. Quotquot in B. JOANNE CANTIO fulgent virtutes, invicem quasi æmulari videntur. Mira proinde inter mundi illecebras innocentia; inter studia, & litteratorum hominum conventus, ac laudes morum simplicitas, religio, atque intima cordis humilitas; inter assiduas academiciæ exercitationes, ac labores vitæ asperitas, mansuetudo, & in verbi prædicatione alacritas, & perseverantia; utque hac una cæteras omnes complectar, mira atque invicta five in Deum, five in proximum caritas, qua dum totus divinarum rerum contemplationi vacabat, totus etiam erat, vel in erudiendis, & sublevandis hominibus, vel in procuranda animarum salute. Quemadmodum itaque amavit eum Deus, multisque signis ejus adhuc viventis illustravit virtutes; ita encomio magis, quam suffragio dignum censeo, ut ad exemplum illius coronæ justitiæ, quam ei legitime certanti jam reddidit justus Judex, tandem supremo SANCTITATIS VESTRÆ judicio ea decernatur coronæ gloriæ, qua in militanti Ecclesiæ Servi Dei, condecorantur.

PETRUS HIERONYMUS Tituli
*Sanctissimæ Trinitatis in monte Pin-
cio Presbyter Cardinalis Guglielmi.*

Sicut nemo est, BEATISSIMÆ PA-
STER, qui lucernam accendat, &
ponat sub modio, sed super candelabrum
ponit, ut luceat omnibus, qui
in domo sunt 1: ita nemo est, qui
gloriam suam quærat coram homini-
bus, & exaltetur a Deo; sed omnis
qui se humiliat exaltabitur 2. Horum
autem utrumque adimpletum agno-
scimus in BEATQ JOANNE CANTIO,
qui & in medio Doctorum, & in me-
dio Ecclesiæ aperuit os suum 3; os
utique repletum sapientia, & intel-
lectu; os, quod non mentiebatur
veritatem, sed erudiebat omnes,
ac de tenebris trahebat ad lucem.
Verumtamen cum in sermone oris
illius stuperent universi 4, & magni-
ficarent eum in laude 5, abscondit
se suamque scientiam 6 peregre
proficiscens in regiones longinquas
nunc Romam, nunc Jerusalem: ut
proinde BEATUM JOANNEM tum in
die, cum in nocte placuisse Deo
non dubitemus, & patrata per eum
signa mirabiliter ostendant. Fac ergo,
BEATISSIME PATER, iterum de te-
nebris lumen splendescere 7, & San-
ctorum splendoribus circumda BEA-
TUM JOANNEM; & exaltabunt omnes
nomen ejus in idipsum 8.

NICOLAUS Tituli SS. Nerci, & Achil-
lei Presbyter Cardinalis Antonellus.

Quæ desursum est sapientia, in-
quit Jacobus Apostolus, pudica
est, pacifica, modesta suadibilis,
bonis consentiens, plena misericor-
dia, & fructibus bonis. Talis fuit,
quam Servus Dei JOANNES CANTIUS
divina gratia adeptus in Cracoviensis
academiæ scholiæ, in privatis collo-
quiis, in publicis sermonibus; non
solum verbis, sed innocentia vitæ,
morumque sanctitate, auditoribus
suis ediscendam exhibuit. Nam pa-

tiens, humilis, modestus, pacis ama-
tor, & omnis contentionis, & diffi-
dii inimicus, amore Dei flagrans,
orationi, jejniis, aliisque bonis
operibus intentus, & corpus ab
omni impuritatis labe, & mentem
ab erroris contagio illibatam, inte-
meratamque servavit. Sapientissi-
me igitur a SANCTITATE VESTRA
ei decernentur honores, quibus Ca-
tholica Ecclesia Sanctos Dei Servos
in terris honorare solet, ut quibus
grave, ac difficile erudiendæ juven-
tutis munus demandatur, præclarum
exemplar tamquam in eminenti, &
splendido loco collocatum habeant,
quod sibi sequendum, imitandumque
proponant. Siquidem ejus præsidio
adjuti, & exemplo excitati, in pu-
ritate doctrinæ, & sanctitate vitæ
custodienda solliciti sedulo curabunt
adolescentium mentes sanis Catho-
licæ doctrinis imbueri, eorumque
animos evangelicis monitis divinisque
præceptis, & bonorum operum do-
cumentis ad pietatem, & cœlestem
sapientiam informare.

*Frater LAURENTIUS Basilicæ San-
ctorum XII. Apostolorum Presbyter
Cardinalis Ganganelli.*

Cum Servus, & amicus Altissimi JO-
ANNES CANTIUS onustus meritis,
& virtutum omnium suppellectili dita-
tus migrasset a seculo, cepit continuo
magnis, ac multis coruscare miracu-
lis; ut sublimitas sanctitatis ejus, quæ
ipso vivente in carne ad morum direc-
tionem per exempla perfectæ justitiæ
innotuerat mundo, illo jam regnante
cum Christo ad omnem fidei firmita-
tem per miracula divinæ potentie
comprobaretur e Cælo 9. Quinque
sibi caros habuit, dum viveret in
terris (quos inter Simon de Lipnica
Seraphici mai. Instituti Professor)
quibuscum æterna beatitate congau-
det in Cœlis. Quinque alios modo
reperit sodales, quibuscum Sancto-
rum fastis quotquot hic adsumus,
cum

1 Luca 8. 16. 4 Ex Luca 4. 32. 7 II. Corinth. 4. 6.

2 Luca 14. 11. 5 Psal. 68. 31. 8 Psal. 33. 4.

3 Eccl. 11. 8. 6 Prov. 10. 14. 9 S. Bonavent. in Legenda Majori Cap. XV.

eum Polonica præsertim gente, sollemni pompa adscribendum fore, a SANCTITATE VESTRA præstolamur.

MARCUS ANTONIUS Tituli S. Maria de Pace Presbyter Cardinalis Columna.

BEATISSIMÆ PATER. Caritas, vita animæ, virtutumque omnium christianarum & parens, & nutrix; caritas, inquam, vera illa, atque germana, quæ secundum Apostolum non inflatur, commendare præcipue videtur egregiam sanctitatem B. JOANNIS CANTII, qui summa in theologicis disciplinis peritia, vitæque sanctimonia fructus vere magnos utrinque colligens ab admiratoribus passim suis, ita humilitatem tenuit, ut solertius nihil caverit, quam laudes, nedum testimonia quæcumque, sed & occasiones ipsas atque pericula devitare. Nec facile dictu est, quam enixe coluerit virtutes humilitatis comites, atque custodes, paupertatem, simplicitatem, neglectum sui, mansuetudinem, abstinentiam. Qui ergo sibi tam bene, christianæque viluit, dignus profecto erit, ut inter Cælites adscriptus, publice aliquando in Ecclesia clarescat.

SIMON Tituli S. Joannis ad Portam Latinam Presbyter Cardinalis Buonaccorsi.

BEATISSIME PATER. In hac procella temporum, qua nunc potissimum in Polonia hæreticorum factionibus jactatur Petri navicula, recreandis bonorum animis, excitandisque ad bonum certamen certandum illius Ecclesiæ Pastoribus, divinitus arbitror advenisse, ut BEATI JOANNIS CANTII virtutes, & miracula veritatis numeros assequerentur, quibus ei merito SANCTITAS VESTRA Sanctorum cultum, honoresque decerneret. His enim rite attributis, cum universæ Ecclesiæ, tum ei præcipue, quam olim vivens excoluit, novum se quodammodo ostendet e Cælo sydus, quod intuitus, qui verbo, & exemplo fide-

libus præire debent, nec spes deficiet, nec labor franget, nec ullius metus periculi debilitabit. Hujus ergo BEATI VIRI Canonizationem existimo Serenissimi Poloniæ Regis, omniumque Ordinum Regni precibus deberi diutius non oportere.

JOANNES CAROLUS Tituli SS. Joannis & Pauli Presbyter Cardinalis Boschi Major Penitentiarius.

BEATISSIME PATER. B. JOANNES CANTIUS, Sacerdotii, Academia- rum, & Poloniæ nationis præcipuum decus, ita egregie divinarum legum placitis, divinique legum latoris vestigiis inhærere studuit, ut ab eo non solum miseri opem impetrarint, discipuli doctrinam cum pietate hauserint; sed & ipsum Barbari de vera religione differentem, & latrones, quod ei reliquum erat, sibi comiter exhibentem, conversi poenitentesque suspexerint. Idem cum litteris simplicitatem, cum honoribus asperioris vitæ consuetudinem, pia denique peregrinatione Sarmatiam cum Latio, & Palæstina conjunxit, ac nunquam interitura hospitalitatis suæ exempla apud posteros propagavit. VIRUM igitur, BEATISSIME PATER, quem imitatione nostra dignissimum heroicæ virtutes, publica vero veneratione colendum probata miracula testantur, Sanctorum fastis adscribendum censeo, ut Christiano populo præsidium, & lumen in dies augeri videamus.

LUDOVICUS Tituli S. Anastasiæ Presbyter Cardinalis Calinus.

BEATUS JOANNES CANTIUS tanta præstantissimarum virtutum laude floruit, ut perpetuam heroicæ sanctitatis famam jam a tercentis prope annis sibi comparaverit. Summam enim doctrinam cum singulari morum innocentia conjungens studio- rum juvenum non modo ingenia disciplinis, sed animos etiam christianis virtutibus excolebat. Ad hæc difficillimis obitis peregrinationibus Romam quater, & semel Palæ-

Iesinenſi præclara ubique religionis, humilitatis, & patientiæ edidit argumenta, nihilque habuit optatius, quam pro nomine Jeſu ludibria & contumelias pateretur. Perfectiſſimo autem in Deum amore æſtuans nihil cogitare, nihil loqui poſſe, niſi de Deo, deque rebus divinis videbatur. Ejus præterea incredibilem erga proximos caritatem Deus ipſe non ſemel miraculis comprobavit. Quæ cum ita ſint, BEATUM CANTIUM digniſſimum cenſeo, qui a SANCTITATE VESTRA inter Cælites referatur.

*ANTONIUS Tituli S. Mariæ in Via
Presbyter Cardinalis Colymna
Branciſorti.*

Innocentiſſimæ vitæ eximia integritas, quam in Cracoviænſi academia ſcholæſticus primum, Doctor deinde BEATUS JOANNES CANTIUS ſervavit; ſingulariſſimæ humilitatis amor, quo ſuccenſus, ut a civibus ſuis ad ſe delata venerationis, & reverentiæ officia declinaret, ſemel ad ſancta Palæſtinæ loca, quater Romam profeſtus eſt, perpetuum in pauperes, egenosque caritatis ſuaviſſimæ ſtudio, quod nobiliſſimæ illius Academiae Doctores imitati ſunt, quibus vineam Domini, vel in inſtruendis adoleſcentibus, vel revocandis peccatoribus a via perditionis ad ſemitam juſtitiae emicuit, illud plane effecerunt, ut dum viveret, homo ſanctiſſimus & haberetur, & eſſet. Quæ omnia cum ab Apoſtolica Sede ad examen revocata ſint, non ſolum, ut juxta hujusce Sanctæ Sedis ritum in album Sanctorum referatur, ſuadent, ſed publicos eidem honores a SANCTITATE VESTRA decernendos exigere omnino, & tuto videntur.

*PETRUS Tituli S. Mariæ Tranſiberim. Presbyter Cardinalis
Pamphilius.*

HAUD equidem vereor, BEATISSIME PATER, quin præclaræ, ſummæque virtutes B. JOANNIS CANTII, ſicut plenam a Deo mercedem in Cælis jamdiu ſunt aſſecutæ, ita promeritos in terris, ac toties miraculorum voce expetitos ſanctitatis honores ſint habituræ. Qui enim fecit, & docuit, quid eſt reliquum, niſi ut magnus, & excelsus in Eccleſia Dei prædicetur, & ſit. 1. Adfuit ſane, ſequæ viſibilem exhibuit quondam Deipara cum Puero Jeſu ſertum candidum præbens JOANNE in ſignum eximiae, dum viveret, puritatis 2. Adſit & inſignis illius juſtitiae, ad quam labia JOANNIS erudiebant plurimos 3. glorioſa retributio. Eſt Apoſtolo monente, juſtum eſt, quos eruditores habuimus revereri 4, quid a SANCTITATE VESTRA dignius præſtolabor, quam ut ipſa decernente exultet nunc, & lætetur Eccleſia 5 in JOANNE, & omnis populus, & lingua conſiteatur nomini ſancto ejus. 6.

PHILIPPUS MARIA Tituli S. Chryſogoni. Presbyter Cardinalis Pirellius.

BEATISSIME PATER. BEATUM JOANNEM CANTIUM inter Sanctos referri opportuniſſimum hoc tempore judico. Qui in medio circumſtantium populorum errore, integram, dum viveret, ſinceramque religionis doctrinam conſtantiſſime profeſſus eſt, & voce illam, & ſcriptis apud ſuos illuſtravit, vindicavitque, ſimul & innocentiffimis moribus confirmavit; is publica modo Eccleſiae obſecratione imploratus impendentium ſuæ genti pro religione periculorum, & calamitatum apud Deum immortalis acceptiſſimus deprecator exiſtet.

ALEXANDER S. Mariæ in Via lata. Diaconus Cardinalis Albanus.

BEATISSIME PATER. Si majorem hac dilectionem nemo habet, ut ani-

1 Ex ſent. Math. 5. v. 19.

2 Ex vita B. Joan.

3 Ex ſent. Dan. 12. 3. & Prov. 10. 21.

4 Ad Hebr. 12. 9.

5 Ex ſent. Joelis 2. 23.

6 Ex plur.

animam ſuam
cis ſuis, dubi
TISSIME PAT
um, diviniæ dile
se. Id equid
ream, demon
martyrii deſi
ſeſe objecit,
Hierofolimis
pietatem, ac
fitionem p
exprobare n
æque motus
in diem mag
eum in San
cceptandum.

NERIUS S.
dini

BEATISSIME
gitimis p
TUM JOAN
tiſſimam vi
plenam dux
in benedictio
ſignibus eti
Sanctorum
illum cenſe
honoribus,
loniæ Regi
urgetur, re
ad bene ſp
oblatum in
portorum
Deum præſi

FLAVIUS.
conus

BEATISSIME
teris
ſcripſit. De
maculam de
non accedet
nec panes
altare, quia
minare non
eadem poti
telligens
TRUS, nihi
ut in lege
taretur;
quod cred
bat, imita

1 Levit

animam suam ponat quis pro amicis suis, dubitandum non est, BEATISSIME PATER, JOANNEN CANTIVM divinæ dilectionis igne exæstuasse. Id equidem, ut reliqua præteream, demonstrat vehemens illud martyrii desiderium, cui non semel sese objecit, præsertim vero, quum Hierosolimis degens Turcarum impietatem, ac falsæ religionis superstitionem palam coarguere, atque exprobare non trepidavit. His ego æque motus, ac miraculis, quibus in diem magis ille clarescit, censeo eum in Sanctorum numerum esse cooptandum.

NERIUS S. Eustachii Diaconus. Cardinalis Corfinius.

BEATISSIME PATER. Cum ex legitimis probationibus constet BEATUM JOANNEM CANTIVM innocentissimam vitam, ac bonis operibus plenam duxisse, ejusque memoriam in benedictione semper fuisse, & insignibus etiam claruisse miraculis, Sanctorum albo adscribendum esse illum censeo, ut meritis cumuletur honoribus, & sit christianissimo Poloniae Regno in difficillimis, quibus urgetur, rebus, faustum veluti signum ad bene sperandum, cum sibi viderit oblatum in sanctissimo Cive suo opportunum ac præsentissimum, apud Deum præsidium.

FLAVIUS S. Mariæ in Porticu Diaconus Cardinalis. Chisus.

BEATISSIME PATER. Quæ de veteris legis Sacerdotibus (præscripsit Deus) *1. Omnis qui habuerit maculam de semine Aaron Sacerdotis, non accedet offerre hostias Domino, nec panes Deo suo. . . . nec accedet ad altare, quia maculam habet, & contaminare non debet. Sanctuarium meum: eadem potiori jure sibi dicta esse intelligens BEATUS JOANNES CANTIVS, nihil antiquius habuit, quam, ut in lege Dei, die ac nocte meditaretur; quod legebat, crederet; quod credebatur, doceret; quod docebat, imitaretur; misericordiam forti-*

tudinem, cæterasque in se virtutes ostenderet; exemplo præberet, admonitione confirmaret, ac purum, & immaculatum ministerii sui donum custodiret. Qua vitæ suæ ratione tantam apud Deum invenit gratiam, ut Spiritus Sancti donis mirandum in modum insignitus, miraculorum præsertim gloria maxime præfulserit. Dignissimum itaque existimo, BEATISSIME PATER, ut VIRUM tantum de Ecclesiastico ordine optime meritum, iis velis decorare honoribus, qui Sanctis Dei merito adhibentur.

ALOYSIUS S. Agathæ Gothorum Diaconus Cardinalis. Torrigiani.

Cum B. JOANNEM CANTIVM intueor, BEATISSIME PATER, secularem Sacerdotem demoror, de quo cum Ecclesiastico proferre licet: *adeptus est gloriam in conversatione gentis. 2.* Etenim omnem vitam exegit in Academia Cracoviensi, ubi in frequentissima cum discipulorum, tum doctorum virorum conversatione, omnium virtutum gloriam est affectus. Doctor, & Concionator eximius ex cathedra juventutem, ex suggestu populum jugiter docuit in scientia Sanctorum, Fidemque orthodoxam adversus errores sua aetate grassantes strenue vindicavit. Singulari doctrinæ conjunxit mansuetudinem, suique contemptum vere singularem. Semel in Palæstinam, quater vero ad limina Apostolorum pedes peregrinatus. Caritate in Deum & pauperes, vitæ castimonia, carnis maceratione, jeuniis, cæterisque virtutibus maxime excelluit. Miraculis denum in vita, & post mortem clarus, cultum immemorabilem promeruit, quo rite probato, novisque additis miraculis, dignum equidem arbitror, ut BEATUS VIR, qui Clero præsertim seculari exemplo esse potest, universæ Ecclesiæ per sollemnem Canonizationem colendus proponatur.

JOANNES CONSTANTINUS S. Cesaræi Diaconus Cardinalis Caracciolo de Santo Bono.

SSSS 2

Quam-

Quam plurima, BEATISSIME PATER, in integro vitæ cursu BEATI JOANNIS CANTII christianæ perfectionis extant documenta; nam in patientia benignus, in fide fortis, in abstinentia singularis, in caritate fervidus, in contemplatione sublimis, denique in sui despectu, ac veritatis dilectione vere mirabilis, castitatem mentis, & corporis immaculatam servavit. Hisce sanctitatis fructibus assequutus est a Deo Optimo Maximo pretiosam Sanctorum mortem. Quibus omnibus accedit & testimonium miraculorum rite perpensum, ac SANCTITATIS VESTRÆ suffragio fulcitum. Merito igitur ad majus Ecclesiæ militantis decus, ac præsidium, Sanctorum catalogo esse adscribendum censeo, hisce præsertim calamitosi Poloniæ temporibus, quo sit concivibus suis exemplar, & Patronus.

NICOLAUS S. Georgii ad Velum quereum Diaconus Cardinalis Perrelli.

JOANNEM CANTIUM tot tantæque virtutes commendant, ut cum sanctissimis quibusque viris sit comparandus. Presbyter secularis cum esset, ad normam religiosæ perfectionis vitam omnem exegit. Magnus opum terrenarum sui que contemptor, nihil nisi cœlestia cogitabat. Ad hæc quantum doctrina industriaque valebat (valebat autem in Cracoviensi universitate plurimum) id omne ad rectam juventutis institutionem, ad levamen pauperum, ad animarum salutem conferebat. His virtutibus cum accesserint miracula numero plura, magnitudine insignia, quibus Deus O. M. sanctitatem famuli sui testatam voluit, nihil est quamobrem Sanctorum honores tribuendi non videantur ei VIRO, qui præterea pro suo singulari in Apostolicam Sedem studio, quater in hanc sanctam Urbem ad veneranda limina Apostolorum peregrini in morem advenit.

ANDREAS S. Angeli in Foro piscium Diaconus Cardinalis Corsini.

Christiana continentia, quæ vixit BEATUS JOANNES CANTIUS, & prodigia, quæ eo intercedente, patravit Omnipotens, qui laudari vult in Sanctis suis, & in firmamento virtutis suæ, i. postulant, quod in Sanctorum albo Christifidelium venerationi proponatur, ut inter hujus sæculi calamitates, novus Poloniæ genti, unde exiit, novus Clero seculari, cui nomen dedit, pateat adjutor.

ANDREAS SS. Viti, & Modesti Diaconus Cardinalis Nigronus.

Æquum est, BEATISSIME PATER, JOANNEM CANTIUM, quem conformem Filii Dei imagini suspicimus, atque veneramur, Cœlitum factis adnumerari. Doctrina clarus, morumque candore, ac vitæ innocentia a teneris annis excellens, maximo apud omnes in honore habebatur, quamobrem vehementer dolens, cupiensque in despectu esse, omnia defugiens æstimationis officia, egeni abjectique hominis specie pedibus semper longe peregrinatus est, semel ad sancta Palæstinæ loca, pluries ad Apostolorum limina profectus. In patriam reversus ad omne perfectioris vitæ studium se convertit, suosque sacris litteris e cathedra excoluit, monitis e suggestu infudit, virtutibus fovit, odore sanctitatis implevit, ac demum pretiosa morte decoravit. Quæ omnia patris signis, ac miraculis, testimonio Dei comprobata sunt.

ÆNEAS SYLVIVS S. Adriani Diaconus Cardinalis Piccolomineus.

Divino, certe consilio factum existimo, BEATISSIME PATER, ut Cracoviensis Presbyteri JOANNIS CANTII excellens, ac prope divina virtus nostra hæc in tempora celebranda, ac tuo præsertim judicio sollempni ritu honestanda, ac veluti consecranda reservaretur, ut scilicet ea potissime tempestate, qua partium studiis in florentissimo Regno, magno in in periculo religionis causa versatur, inclyta gens Polonorum

novum

novum in C
rem habere
cinni Reipub
geret, qui g
religionis a
avitam exel
exfiscitaret

Eux. t
ceteris ill
narum om
germen, a
atque ita
peres fame
ciendos fit
vestes de
traxerit, u
ternas tant
pria etiam fl

Tantu
argenti con
plicitas co
rum digni
tronibus,
liatus pecu
bus, si reli
se negasse
cordatus al
resse sibi
eis, qui
revocatis,
pecuniam
celarat in

Tam
religio, u
omnes, in
religione
referret, &
colluvie ca
semper inv
ventuti vex
nus ad re
quam ad
licet inno
rillimus, u
more de f
per fuerit,
vacaverit,
mus cibi,
peregrinati
labores co
cruciare n

Quæ
PATER, i
peracta Ca

novum in Coelis per te deprecato-
rem haberet, qui lucem sui patro-
cinii Reipublicæ periclitanti porri-
geret, qui generosis in animus ad
religionis avitam gloriam tuendam,
avitam exemplo proprio virtutem
exfufcitaret.

Eluxit in SANCTO VIRO præ
cæteris illa virtus, quæ christia-
narum omnium virtutum alitrix &
germen, a qua lex tota dependet;
atque ita eluxit, ut pluries ad pau-
peres fame enectos, & frigore refi-
ciendos sibi alimenta de mensa, sibi
vestes de via, sibi calceamenta de-
traxerit, ut cum egentibus non pa-
ternas tantum substantias, sed pro-
pria etiam stipendia communicaverit.

Tantus in illo fuit auri, atque
argenti contemptus, atque ea sim-
plicitas cordis, heroicis Christiano-
rum digna temporibus, ut la-
tronibus, a quibus in itinera spo-
liatus pecunia fuerat, interroganti-
bus, si reliquum quid haberet, cum
se negasset habere, statim ac re-
cordatus aliquid ad viaticum supe-
resse sibi pecuniæ pannis afsutæ,
eis, qui discesserant, humanissime
revocatis, liberalissima excusatione
pecuniam volens obtulerit, quam
celarat invitus.

Tam flagrans in illo pietas, ac
religio, ut disciplinas, & scientias
omnes, in quibus maxime floruit, a
religione inchoaret, ad religionem
referret, & maxima in doctrinarum
colluviæ catholicæ veritatis assertor
semper invictus operam dederit ju-
ventuti verbo, & exemplo non mi-
nus ad religionem, atque virtutem,
quam ad sapientiam instituendæ, &
licet innocens vitæ, scelerisque pu-
rissimus, tanto in tremore, ac ti-
more de sua salute sollicitus sem-
per fuerit, ut nunquam ab oratione
vacaverit, & quamvis abstinentissi-
mus eibi, atque somni per longas
peregrinationes, per verbera, per
labores corpus atterere, atque ex-
cruciare nunquam destiterit.

Quæ cum ita sint, BEATISSIME
PATER, id restat unum, ut ritè
peracta Causa, B. JOANNI CANTIO,

Tttt

qui pluries ad urbem Romam, ad
limina Apostolorum pietatis causa
ignotus, & peregrinus, & sordida-
tus accessit, magnis difficilibusque
itineribus contemptus hominum quæ-
rens, Sanctorum tandem honores,
meritamque etiam in terris, atque
ipsa in Urbe gloriæ mercedem solle-
mni ritu decernas.

SAVERIUS S. Mariæ de Scala
Diaconus Cardinalis Canale.

In Jerusalem, quæ sursum est,
utique Deus, qui fecit homines
divites in virtute, eosdem Beatos
facit in gloria, quos namque præ-
scivit & prædestinavit conformes fieri
imagini Filii sui, hos vocavit, hos
justificavit, hos & glorificavit. 1. Ast
in Jerusalem, quæ deorsum est, pro
ea, qua fungeris Vicaria Jesu Chri-
sti potestate, tibi commissum est,
BEATISSIME PATER, justorum, qui
regnant in Coelis, capiti imponere
coronam auream expressam signo
sanctitatis, gloria honoris, & opere
fortitudinis. Itaque cum ex rite,
& rigidissime de more huc usque
perpensis actis, & gestis BEATI JO-
ANNIS CANTII, sat superque con-
flet, non solum servatam castissime
ab eo legem Excelsi, sed jugi, &
nunquam per totum vitæ suæ cur-
sum intermissa fidei, spei, & cari-
tatis, ac reliquarum in gradu, he-
roico exercitatione virtutum, ad
culmen contendisse perpetuo evan-
gelicæ perfectionis, atque consum-
matum demum in ea, mortem obiisse
justorum: decet utique, & quodam-
modo oportet, ut diadema speciei
de manibus SANCTITATIS VESTRÆ
ipse recipiat, & exaltetur in Eccle-
sia plebis: præsertim cum recen-
tiora tria fulgentissima, ad ejus in-
vocationem, atque procul dubio in
ejus sanctitatis testificationem a Deo
patrata miracula hoc ipsum, quasi
voce emissa de Coelo, postulare vi-
deantur. Id autem a SANCTITATE
VESTRA per hæc potissimum tem-
pora fieri, summopere existimo ex-
pedire: nimirum ut moerentissima
nunc

nunc Polonia ad concivem, & popularem suum, si in Sanctorum catalogum merito referatur, alacrius & confidentius supplex convertatur tota, eundemque nanciscatur, & sentiat rerum suarum, suæ libertatis, suæque in primis avitæ Catholicæ Romanæ Religionis Patronum apud Deum, assertorem, & vindicem fortissimum.

*BENEDICTUS SS. Cosmæ, & Damiani
Diaconus Cardinalis Veterani.*

Si recta docentem, & quæ docuit impigre operantem, magnum vocari in cœlesti Jerusalem veritatis prædicat oraculum, quia lucere parum, ardere parum; lucere, & ardere perfectum: æquum est, BEATISSIME PATER, ut in militanti quoque Jerusalem à te superni concilii interprete publicus, ac sollemnis deferatur honor. B. JOANNI CANTIO, cui auspiciatissime contigit habere scientiam Sanctorum, & illam labore suo complere. In aperta versantur luce, quæ docuit strenuus fidei vindex, & assertor, quæque gessit ad Dei gloriam, ad sui, & proximorum salutem, charismatum meliorum æmulator. Humana non minus, quam divina id suadent testimonio, ad rigidi iudicii severitatem rite expensa. Itaque nihil est apud me, quod hæc festiva gaudia remoretur, nulla observatur formido, quando, ut inquit Bernardus, totum veritas occupavit.

*DOMINICUS Jordanus Patriarcha
Antiochenus Assisens.*

Dignum, justumque censeo, BEATISSIME PATER, pro suprema, qua polles, potestate, ac ardenti, quo flagras, zelo in Dei gloria amplificanda, piorumque virorum meritis honorandis, ut secularem Sacerdotem BEATUM JOANNEM CANTIUM Sanctorum numero adscribas. Non modo enim Christiani Reges, ac Principes, præcipue vero Poloni Regni, ac magni Ducatus, Lithuaniae hodiernus Moderator, Proceres,

cæterique universi Ordines, præsertim Ecclesiastici id a tua pietate, & clementia enixis votis exorant; verum etiam heroicæ virtutes, quæ adhuc post longum trium seculorum spatium in illarum gentium memoria vigentes existunt, ac tot miracula ejus intercessione, ac meritis ab Omnipotenti Deo patrata, diligentique examine probata, jam illum cœlesti gloria gaudere nos dubitare minime sinunt. Quinimmo hujusmodi SANCTUM VIRUM tantis fulgentem virtutibus in altaribus venerandum proponere pro fidelibus, & præcipue Ecclesiasticis excitandis ad illius exempla sectanda, ac collapsos mores reformandos quam maxime profuturum existimo.

*GEORGIUS de' Lascaris Patriarcha
Jerosolymitanus Assisens.*

Seculo decimoquinto, quo falsis dogmatibus vel maxime impetebatur Ecclesia, Deus bonus ac misericors in semper Orthodoxa studiorum generalium Cracoviensi Academia sublimis ingenii, ac piissimi animi præclarum excitavit virum, veritatis, ac fidei propugnatorem, atque Doctorem BEATUM JOANNEM CANTIUM, qui doctrina catholica in cathedris, religionis zelo in suggestionem, ferventissima in Deum, ac proximum caritate. Humilitati ultra expressionem conjuncta, virtutibusque cunctis in gradu heroico, prodigiis quoque per plurimos patrum, Sacerdotum, scholas, cives, ac totam illustravit Ecclesiam, dignus propterea, BEATISSIME PATER, ut in Regni Poloniae de fide, Ecclesia, ac hujus Sanctæ Sedis optime meriti spirituale solatium, ac populorum fidelium Orbis singulare præsidium, eo honoris culmine sanctissimis Viris per Canonizationis decretum tribui solito, a tuo, quod unice superest, infallibili oraculo condecoretur; quod ut Apostolica tua auctoritate benignissime præstes, & ego cum Regno Orthodoxo, cui titulis infinitis devinctissimus sum, supplex imploro.

FRAN-

FRANCI
Archi

BEATISSI
in BEA
animadvert
perfectum
etate pare
inculpabili
deinde san
& exempl
colendo, e
fuitatem in
tutesque in
cuit, ut me
STRE plac
honoribus d

JOANNES
Hadri

BEATISSI
Cœlo
gno audit
miracula,
JOANNIS C
quasi voces
summatam
casque virt
diadema
jam accep
ant: si er
accipimus
est: verbi
nabit eloq
CTISSIME,
infallibili
JOANNIS fo
declarabis.

D. IVNO
piscopus
P. men.

BEATUS
solari,
eximius sui
Ecclesia eff
rem addidi
ipsa infantia
nobilissimor
parentum
perfectionis
tanto ferve

4 Sep.

*FRANCISCUS Carafa Trajettus
Archiepiscopus Patracen. Assistens.*

BEATISSIME PATER. Quo rigidius in BEATI JOANNIS CANTIUS gesta animadvertimus, nihil non undique perfectum comperimus; ab ineunte ætate parentibus additissimus, futuræ inculpabilis vitæ specimen præbuit; deinde sana doctrina imbutus, verbis, & exemplo totus proximo suo excolendo, erudiendoque se dedit. Castitatem immaculatus servavit, virtutesque in gradu heroico adeo exercuit, ut merito, si SANCTITATI VESTRÆ placuerit, supremis Ecclesiæ honoribus decorari posse videatur.

*JOANNES Lercarius Archiepiscopus
Hadrianopolitanus Assistens.*

BEATISSIME PATER. Intonuit de Cœlo Dominus, & in sonitu magno auditam fecit vocem suam: miracula, quæ ad intercessionem B. JOANNIS CANTIUS patrata novimus, quasi voces de Cœlo delapsæ consummatam illius sanctitatem, heroicæque virtutes regnum decoris & diadema speciei de manu Domini jam accepisse non obscure denunciant: si ergo testimonium hominum accipimus, testimonium Dei majus est: verbis propterea divinis consonabit eloquium tuum, PATER SANCTISSIME, si, ut tuto confidimus, infallibili Vaticani Solii judicio B. JOANNIS sortem inter Sanctos esse declarabis.

D. INNOCENTIUS Gorgoni Archiepiscopus Emisſenus, olim Episcopus Pinnen., & Hadrien. Assistens.

BEATUS JOANNES CANTIUS Consulari, quo ortus fuit genere, eximiis suis virtutibus, quibus in Ecclesia effulſit, lumen, ac splendorem addidit. Ipse enim quam ab ipsa infantia iniit salutis viam, & nobilissimorum æque ac piissimorum parentum studio, ac sollicitudine, perfectionis semitam est aggressus, tanto fervore toto tempore vitæ suæ

est prosequutus, ut in omni virtutum genere, quæ verum Christi ministrum, & imitorem exornant, omnino excelluerit. Præsertim vero in eo enituit Religionis Catholice in barbaris oris propagandæ & in civium animis, difficillimis illis temporibus, conservandæ studium. Illa enim ætate universis per Britanniam, Ollandiam, & Germaniam scholis miscebantur multi, qui ad sequiora desectentes, infectam hæresi doctrinam, juvenum animis instillabant: at CANTIUS in sua Cracoviensi Universitate, sumens pro galea judicium certum, ac rectum, & pro thorace justitiam, qua nequissimorum hostium tela retunderet, orthodoxam doctrinam fartam testamque servavit. Ejus itaque sapientiam signis, & virtutibus perspectam enarrent populi, laudes vero ejus te annuente, BEATISSIME PATER, universa celebret Ecclesia.

Fr. JOANNES BAPTISTA Colombini Archiepiscopus Beneventanus Assistens.

Tuum est, BEATISSIME PATER, qui nosti Sacramenta Dei, & judicas honorem animarum sanctarum. BEATUM JOANNEM CANTIUM Sanctorum factis adscribere. Ego sane, qui eum spiritu intelligentiæ sancto repletum fuisse agnosco, quin aliter gloriaretur, quam in lege testamenti Dei fui, existimo post tot denique mirabilia, quæ fecit Dominus in commendationem illius virtutum, & operum, ardentissime præsertim in Deum ipsum caritatis, ac utriusque misericordiæ in pauperes, & mendicos afflictos, & mœrentes, vere dignum, ac justum esse, ut JOANNIS nomen honorabile habeatur in Ecclesia universa, & SANCTITATE TUA jubente ejus virtutes, & opera in nationibus longe collaudentur.

SCIPIO Burghesius Archiepiscopus Theodosiæ Assistens.

Tttt 2

Inter

1 Sep. 2. 22.

2. Sep. 7. 13.

Inter heroicos Viros, PATER BEATISSIME, quorum memoria in benedictione est ¹, & infallibili tuo iudicio Sanctorum in album modo sunt referendi, primum locum obtinet BEATUS JOANNES CANTIUS Ecclesiastici Ordinis præcipuum decus, ac ornamentum, cujus labores pro catholica fide contra lascivientium, hæreticorum conatus summo studio susceptos, singularem propemodum in Deum pietatem, filialem erga Apostolicam hanc Sedem observantiam, adversus Apostolorum Principem, ad cujus Sacra Limina frequens accessit, venerationem eximiam cum cogitatione attentius perpende: im, censeo pro tua sapientia iri, si *corona aurea expressa signo sanctitatis* 2. illum donaveris.

IGNATIUS Reali Archiepiscopus
Athenarum Assistens.

BEATISSIME PATER. Apostolicus Vir, ac vere fidelis minister BEATUS JOANNES CANTIUS sic ardenti caritate in Deum efferbuit, & proximum, ut nulli parcens labori, nullum pertimescens vitæ periculum, nullumque calamitatis, miseriæque genus fuerit, cui alacriter ipse non occurrerit, ac invito animo præstiterit. Sui ipsius infensibilis hostis, corpus flagellis, ciliciis, jejuniis in servitutem redegit. Apostolicam Sedem tam vehementi afficiebatur amore, ut quater voluntario itinere ad Sacra Apostolorum visenda Limina summo vitæ suæ discrimine, ac corporis defatigatione pedestri accesserit: sicut & ad sacram Jerosolymitanam peregrinationem, nullo alio motus desiderio, quam ut eximiae suæ satisfaceret pietati in Christum Dominum pro nobis passum: cujus mysteria tenerimo obsequii sensu toto ipsius vitæ curriculo peculiari veneratione prosequutus fuit; & ut propius sacra illa loca inviseret, in quibus immensum beneficium Redemptionis nostræ per acerbissimam Christi Do-

mini passionem, & mortem completum fuit; ita ut vere BEATUS JOANNES Sacerdotum speculum, Parochorum exemplar dici possit.

Tanta hæc sunt, BEATISSIME PATER, ut nil prorsus dubitem, Beatum istum a SANCTITATE VESTRA ad majus Ecclesiæ decus, & sæcularis Cleri excitamentum pariter & incrementum, Sanctorum albo esse adscribendum.

FRANCISCUS SAVERIUS de Zelada
Archiepiscopus Petrensis Assistens.

Duo potissimum sunt, BEATISSIME PATER, quæ Ecclesiæ ministris, & mysteriorum Dei dispensatoribus accuratissime servanda proponit Apostolus 3: primum, ut nemini dent ullam offensionem, ne vituperetur illorum ministerium: alterum, ut exhibeant semetipsos, sicut Dei ministros in multa patientia, in tribulationibus, in necessitatibus, in angustiis, in castitate, in scientia, in suavitate, in Spiritu Sancto, in caritate non ficta, in verbo Dei &c. Hanc vivendi rationem studiosissime adeo in se expressit B. JOANNES CANTIUS, ut perfectissimum eum fuisse Dei ministri exemplar minime dubitem asserere. Quare & Dei gloriæ, & Ecclesiastici ordinis splendori, & populorum utilitati maxime consules, BEATISSIME PATER, si talem, ac tantum VIRUM æque virtute, ac miraculis clarum Sanctorum catalogo adscripseris.

BERNARDINUS Giraud Archiepiscopus
Damasceus Assistens.

Heroicæ virtutes, quibus BEATUM JOANNEM CANTIUM claruisse ex rite compilatis Processibus plene constat, illaque præmaxime, qua profundam litterarum scientiam profunda cum humilitate, raro exemplo conjunxit, eum sententia mea dignum efficiunt, ut in Sanctorum albo a SANCTITATE VESTRA adscribatur; eo magis, quia Deus vere mirabilis

¹ Ecclesiast. 44. 9. ² Ecclesiast. 45. 14. ³ Corinth. 6. 4. & seqq.

rabilis in Sanctis suis pluribus miraculis, praevio rigidissimo examine approbatis, Servum suum undequaque illustravit.

FRANCISCUS MARIA Piccolomineus, Episcopus Pientinus Afsistens.

UT BEATUS JOANNES CANTIUS Sanctorum cultu dignus declaratur, suadent, BEATISSIME PATER, christianae virtutes, quibus praefulgens placuit Deo. Suadent praefertim tum illius zelus in juventute, ne haereticorum erroribus inficeretur, instituenda in Sanctorum scientia, cum in Academia Cracoviensi theologiam edoceret; tum mira sollicitudo in pascendis suis ovibus, cum munere Parochi fungeretur, & exempla irreprehensibilis vitae, quibus proximum ad ambulandum in lege Domini pertraheret. Omnipotens autem Deus, qui est mirabilis in Sanctis suis, sanctitatem JOANNIS aperte etiam comprobavit stupendis miraculis, quae eo intercedente patravit. Quamobrem existimo a SANCTITATE VESTRA, divina, qua pollet auctoritate, sollempni ritu inter Sanctos eum esse referendum.

PHILIPPUS Mornati Episcopus Sytrinus, & Nepefinus Afsistens.

BEATISSIME PATER. Quum de BEATO JOANNE CANTIO Sacerdote seculari Cracoviensis Ecclesiae, ejusdemque Academiae Doctore mihi omnium Antistitem minimo ferendum modo sit suffragium, cujus heroicæ virtutes, atque miracula tot gravissimorum Patrum diligentia, ac rigoroso examine satis probata sunt, facile mihi persuasum est, Deo perhonorificum, universæque Ecclesiae utilissimum fore, si quam citius sollempni de more celebritate Sanctorum factis adnumeretur, eumque Sacerdotibus cunctis, qui in privatis seculi domibus otiosam, atque periculis expositam vitam degunt, splendidissimum doctrinae lumen, nec non pietatis, patientiae, caritatis, ceterarumque Ecclesiasticarum virtutum,

quod invocent, imitentur, & colant, exemplar proponatur.

Fr JOACHIM MARIA Pontalti Episcopus Ascalonites Afsistens.

BEATISSIME PATER. BEATUS JOANNES CANTIUS Poloniae Regni splendor, Catholicae Ecclesiae decus ob oculos Christianifidelium heroicæ ejus virtutes, ac stupenda miracula admirantium proponitur tanquam Sacerdos justus, atque pius, qui factus est in tempore iracundiae inter Deum, & homines reconciliatio, qui inventus est fidelis, & prudens, quique in confutandis haereticis, atque schismaticis talenta, quae acceperat, Domino suo duplicata reportavit, quam ob causam inter Beatos ab hac Sancta Apostolica Sede jamdudum fuit recensitus: hoc tamen ipsum in causa est, quod & Polonorum academia, cujus fuit institutor, & Ecclesia Catholica, cujus fuit, & est singulare ornamentum, ut & inter Sanctos ab hac infallibili Sede recenseatur, efflagitante horum precibus, & votis meum etiam humillimum in genua provolutus submitto suffragium.

Fr NICOLAUS ANGEIUS MARIA Lândini Episcopus Porphyriensis Afsistens.

BEATISSIME PATER. JOANNEM CANTIUM magni Poloniae Regni novissimum decus: quippe Sacerdotio, doctrina, peregrinationibus, heroicis animi virtutibus, ac miraculis florentem omnes suscipiunt. Dignum propterea eum puto, ut inter Sanctos adnumeretur; ejusque nomine Catholicae Ecclesiae factos augere jucundissimum erit; atque hac praefertim tempestate Regno illi, & universo christiano orbi utilissimum fore, Deo miserante, confido.

NICOLAUS Gagliardi Episcopus Alatini Afsistens.

BEATUS JOANNES CANTIUS usque ab incunabulis ad servitutem Dei

Unus

Dei

Dei accessit, stetit in iustitia, & timore, decessit cor suum, inclinavit aurem suam, & suscepit verba intellectus, conjunxit se Deo, ut cresceret in novissimo vita sua. In membris enim suis mortificationem Crucis Christi corde jucundissimo gestiens, per admirabiles ascensiones obtinuit elevari ad intimam divinam unionem, ita ut in vita, & morte pretiosissima adinstar fideris fulgidissimi coruscans ejus mirificus splendor jam toti S. Ecclesiae præfulgeat. Quare sicut non abs re existimaverim BEATUM hunc VIRUM id martyrii genus, quod proprium Confessorum est, plene consumasse, ita spes omnium effulget, ut SANCTITAS TUA, eo quo polles superno lumine ad sacras aras admoveas ad fidelium incitamentum, & ad S. Romanæ Ecclesiae præsidium

CLEMENS MARIA Bardini Episcopus Aquipendii Assistens.

EXimia BEATI JOANNIS CANTII humilitas, præclara erga Deum, proximumque dilectio, nec non reliquæ heroicæ illius virtutes, miraculis à Deo comprobatae exigunt, ut SANCTITAS VESTRA divinæ voluntatis expositor infallibilis, illi digne- tur statuere in terris Sanctorum honores; æquum igitur arbitror, BEATISSIME PATER, ut eum, quem fertis gloriæ ornavit Deus in Cælis, SANCTITAS VESTRA corona honoris decoret in terris.

STEPHANUS EVODIUS Assemanus Archiepiscopus Apameæ

Dacet quammaxime Dei ministrum, BEATISSIME PATER, seipsum pro populo sanctificare, ut sit & ipse sanctificatus, in veritate, ex Christi verbis & exemplo id optime edoctus. B. JOANNES CANTIUS eam vivendi rationem, sanctitatem & innocentiam insignem studiosissime ingressus est, constanterque tenuit, qua & acceptissimam Deo hostiam sese offerret, & opere potens, ac ser-

mone Dei domum ædificaret, populorum moribus ad pietatem informatis, atque iustitiam. Tam perfectam itaque ministri Dei imaginem, & exemplar, quod miraculorum gloria illustrius reddidit Deus, æquum est, BEATISSIME PATER, ut Sanctorum honoribus dignissimum, iudicio tuo gravissimo decernas.

JACOBUS Mesrob Chiaja Araboli Archiepiscopus Lamprenensis & Tarsis, natione Armenus.

BEATISSIME PATER. B. JOANNEM CANTIUM, quod miram morum suavitatem, atque innocentiam a teneris annis ad exitum usque vitæ servaverit, easque in aliis, præsertim Cracoviensis Academiae discipulis, cui magister omnium plausu, & admiratione præfuit clarissimis exemplis, sana rectaque doctrina, atque assidua verbi Dei prædicatione foverit; quod cuncta pietatis officia summo semper profectus fuerit animi fervore, quod in pauperes liberalissimus, in hostes beneficentissimus, & caritate exæstans in omnes mitissimus fuerit, in se autem severissimus, carnem itineribus, inedia, paupertate, flagellis, aliisque afflictationum generibus in servitutem redegerit; quod in Deum, Deiparamque Virginem cælesti ardore fervuerit; quod deque cæterarum omnium virtutum exemplum ad prodigium usque cunctis sese exhibuerit, & vivens miraculorum gratia, & gloria post obitum fuerit clarus: universa Polonorum gens cultu ab immemorabili semper est venerata: propterea cui Poloniæ Rex, & Magnates, Clerus, Senatus, & academia, plebs denique Cracoviensis cuncta supremos sanctitatis, & laudis honores auspicantur, exorant ipsi, & provolutus ego in genua, nomine quoque Ecclesiae Armenorum, cui non meis utique meritis præsum, ab hac Sancta, & Apostolica Sede eosdem exposco humillime, & deprecor.

JOSEPH SIMONIUS Assemanus Archiepiscopus Tyri.

BEA-

BEATISSIME PATER. Quod de Israelitis Jordanem fluvium prætergressis cecinit Regius Propheta **I:** *Et Jordanis quare conversus es retrorsum?* Id a **BEATO JOANNE CANTIO** gestum cernimus, quum, invocato ipsius nomine merces in flumen prolapsæ, & præterfluentium aquarum impetu procul raptæ, ad locum demersionis, adverso flumine sunt regressæ. Hoc igitur, & alia post obitum miracula, quæ Deus ob illius intercessionem patravit, quum a Sacra Rituum Congregatione in examen adducta, & probata sint, gravissimoque **SANCTITATIS VESTRÆ** iudicio confirmata, dignum plane esse censeo, ut publici sollemnesque honores a **SANCTITATE VESTRA** ei decernantur; adjunctis præsertim ad id exequendum Orientalium precibus, qui **BEATUM VIRUM** ad sancta Palestina loca asperum iter pedibus comitientem aspexerant.

Fr. EMMANUEL Ballyet Episcopus Babiloniæ.

BEATISSIME PATER. Scientiam inflare proloquium est mundanum nempe & profanum: at divina hominem deprimit, efficitque humilio-rem. Quis in Cracoyensi academia **JOANNE CANTIO** doctior, quis humilior; ex ejus lyceo tot doctores exeunt, quot discipuli, ex ejus concionibus tot compuncti ad poenitentiam, quot auditores, ex ejus colloquiis pauci, qui divinam legem docti non ad virtutem comparandam exardescant. Is tamen tantus doctor omnis mundanæ gloriæ contemptor, omnis humanæ cupiditatis victor; arido victu, veste obsoleta, vili omni supellestili; domesticas opes labore comparatas totas in egentium necessitates effundit. Quin immo longas peregrinationes, nunc Romam, nunc Jerosolymam, pedibus suscipit, huc martyrii desiderio æstuans, illuc supra petram ædificium virtutum omnium confirmaturus. Candido a Virgine Maria ferto donatus, atque

victor mundi coronatus, dignissimus est qui in hodierno Sanctorum triumpho per **SANCTITATEM VESTRAM** Sanctus maxima celebretur.

JOANNES de Vita Episcopus Reatinus.

Innumeris beneficiis, quæ hactenus abs clementia tua, ac providentia prodierunt, **BEATISSIME PATER**, illud tandem accedit difficillimis hisce Christianæ Reipublicæ temporibus maximopere opportunum, ac salutare, quod multiplicatis apud Deum intercessoribus novum Ecclesiæ militanti præsidium comparatum velis. Eorum autem, quos in Sanctorum album referas, agmen jure merito ducit **JOANNES CANTIO** domo Polonus, dignitate Sacerdos. In ipso siquidem præclarius cum primis expressam Divini Redemptoris nostri Jesu Christi agnoscere licebit imaginem, ejus scilicet, qui, quum hominibus manifestare se coepit, coepit simul facere, & docere. Fecit profecto **JOANNES**, qui quemadmodum ætate, ita apud Deum, & homines sapientia, & gratia proficiens, mortificationem Jesu semper in corpore suo circumtulit, ut & vita Jesu in ipso manifestaretur; manifestata autem eo splendidius fuit, quo humilior ipse non modo absconditam hominibus, sed ab omnibus quoque contemptam transigere enteretur. Sed & docuit **JOANNES**, atque eo felici successu docuit, ut catholica religio per Britannicas, Hollandicas, Germanicasque scholas circumquaque tunc temporis a pseudodocoribus labefactata, in una academia Cracoviensi, exindeque in universo Poloniae Regno unius **CANTII** doctrina, magisterio, concionibus stetisse probaretur. Stetit, inquam, statque adhuc, eodem sane **JOANNE** auctore, & patrono, derivata, veluti in eandem Academiam cum eadem **JOANNIS** magistrali purpurea veste, cælestis sapientiæ aqua saluari; quam quidem aquam externis hæreticorum militaribus, quos nunc insur-

Uuuu 2

gentes

gentes audimus, conatibus, ipso-
met e. Caelis opitulante JOANNE,
nullo inficiendam veneno, nullo aut
luto, aut foete corrumpendam per-
timescemus. Perge itaque, PATER,
BEATISSIME, similem, ac consortem
in gloria Sanctorum facere CANTI-
UM, ut cum ipsis caelestium hono-
rum incrementis, ejus erga Popu-
los suos in praesenti rerum discrimi-
ne augeatur protectio: quique
magnus propterea quod fecit, & do-
cuit jam vocatur in Caelis, eadem
ornatus laude agnoscatur, & cola-
tur in terris.

*JOANNES BAPTISTA Filipponi
Tenderini Episcopus Anagninus.*

Cum perfectionis christianae sum-
ma tribus maxime capitibus con-
tineatur; pietate in Deum, odio sui,
misericordia, & caritate erga prox-
imos: admirabilis prorsus BEATI JOAN-
NIS CANTII vita probata est sapien-
tissimo Patrum testimonio, cum Deum
semper amaverit & enixe coluerit,
susceptis etiam in Sanctorum ejus
venerationem longis difficilibusque
peregrinationibus, cum tanta fuerit
abstinentia, ut sibi quoque denega-
ret, quod ad sustentandam vitam,
concedere posse videbatur, cum de-
nique nunquam egentibus, afflictis-
que defuerit, sed iis veluti se su-
perimpenderit. Hae vero virtutes,
aliaeque omnes, quum praeclearis a
Deo miraculis confirmatae fuerint,
ut a VESTRA BEATITUDINE in nu-
merum Sanctorum BEATUS JOAN-
NES CANTIUS referatur, aequum,
atque justum, Catholicae verae Ec-
clesiae gloriosum esse arbitror.

*PHILIPPUS Bruni Episcopus Lyd-
densis & Suffraganeus Sabinensis.*

In B. JOANNE CANTIO dextera-
Domini fecit virtutem, signacu-
lum se ponens super cor ejus ad
caritatem, signaculum super brachi-
um ejus ad heroicarum virtutum
exercitium in aedificationem Sancto-
rum, & in opus ministerii. Vox
quoque Domini loquuta est in digito

potentiae suae comprobans in eo san-
ctificationem spiritus, quo docendo
claruit, benefaciendo, & sanando
omnes. Restat unicum, BEATIS-
SIME PATER, ut infallibili judicio
tuo Servum hunc bonum, & fidelem
Sanctorum factis adscribas, & omnium
votis humilibus expetitus decernas
illi coram filiis militantis Jerusalein
coronam, quam reservavit illi Do-
minus in die sollemnitatis, atque
laetitiae.

Sequuntur suffragia Eminentissi-
morum Patrum, & Reverendissimo-
rum Episcoporum, qui, etsi Confi-
torio non interfuerunt, tamen ea-
dem ad R.P.D. Macedonium Sacro-
rum Rituum Congregationis Secre-
tarium transmiserunt.

*CAROLUS ALBERTUS Episcopus
Ostiensis, & Veliterans Sacri Collegii
Decanus Cardinalis Guisobonus
Cavalchini.*

BEATISSIME PATER. JOANNIS
CANTII singulares virtutes di-
vinitus illustratae sequentibus signis,
jam usque ab ejus obitu non solum
constanti hominum, perpetuaque
fama celebratae, sed legitima, atque
diuturna pervestigatione probatae hoc
demum poscere, & expectare viden-
tur, ut sit nomen ejus in numero
Sanctorum. Etenim tanta fuit ejus
pietas, ac religio in Deum, ut quo-
tidie perduraret in templo, perseve-
raretque in orationibus, & commu-
nicatione fractionis panis: Scriptu-
ras scrutaretur, ut ex iis fontibus
Salvatoris hauriens, se mortalesque
ceteros sapientiae salutaris aqua po-
taret. Quumque prospexisset nun-
quam erraturum se, neque in erro-
rem quemquam misurum, ei si ad-
haesisset, cui fuit impositum a Chri-
sto onus ovium pascendarum, Sedi
Petri obsequens, atque obediens in
omnibus se praebuit probe noscens
ipsam esse petram, quam non vin-
cunt superbæ inferorum portae. Ne-
que in fide tantum, ac verbo exem-
plum fidelibus fuit, sed in conver-
satione etiam, in caritate, in casti-
tate. Qua sane caritate Pater pau-
perum

perum fuit; adeò; ut egeni, vagique, in quibus Christum contemplabatur, inducti, sint domum ejus, ac sedeant etiam nunc, alanturque in medio Doctorum. Has itaque ad virtutes, veluti formas cæteris datas ad imitandum, sperare fas est, quod, si JOANNES nova Sanctorum stolæ gloriâ induatur, Ecclesia universa resonet, laudationem Dei, Orthodoxi quique majorem in modum, æmulentur charismata meliora, & præclarissimum Poloniæ Regnum, tanti Patroni magis, magisque munitum præsidio ex unanimi populorum consensione, in vera Christi caritate quiescat.

PETRUS PAULUS Tituli S. Stephani in Monte Calio Presbyter Cardinalis de Comitibus.

Et si Sanctorum, qui in Ecclesia triumphante cum Christo regnant, BEATISSIME PATER, ingens, peneque infinitus sit numerus, S. Joanne sua in Apocalypsi dicente: *Vidi turbam magnam, quam dinumerare nemo poterat, nonnulli tamen sunt, quos speciali providentia elegit Deus, ut in Ecclesia militante altaris honore donentur, Sanctorumque albo scribantur.*

Inter hos recensendum esse, jure censeo JOANNEM CANTIAM Presbyterum, secularem virum Polonum sanctitate, doctrina celeberrimum.

Hic cæteras, inter virtutes, quibus mirabiliter effulsit, humilitatem, quoad vixit, ardentissime dilexit, atque fategit omnino, ut hæc virtus altissimas ejus in corde defigeret radices; nam in Cracoviensi Academia Sacræ Theologiæ Doctor cum esset, atque ob doctrinæ præstantiam, vitæque innocentiam, commendaretur ab omnibus, abjectissimum fovit semper sui contemptum, & exoptavit quammaxime, & quæsit, a laudibus honoribusque abstinuit, ingeniique sui capacitatem non ostentare modò, sed omnino etiam celare diligenter studuit, ne a christianis institutis nec leviter deficeret.

Tanti VIRI sanctitatem, miraculis in ejus vita testatam, testatam quoque post mortem voluit Deus. Ex miraculis verò, quæ post JOANNIS obitum ejus meritis a Deo Optimo Maximo patrata fuerunt, riguroso præmisso in Sacrorum Rituum Congregationibus examine, quinque jam a te, BEATISSIME PATER, probata cum sint, nil amplius hacce in Causa desideratur, si solam sollemnis Canonizationis sententiam excipiamus. Hanc a te Christi Vicario universa expectat Ecclesia, ut novum habeant fideles humilitatis exemplum, quod imitentur, hanc expectat præsertim inclyta gens Polona, difficilibus maxime hisce temporibus, ut sicut Catholicæ Fidei adversus hostes propugnatorem habuit JOANNEM cum mortalem in terris, ageret vitam, ita & nunc intercessorem habeat apud Deum, cum quo regnat in Cælis, ut dissidentium, hæreticorumque molestias a Polonia avertat.

PHILIPPUS JOSIAS Caucci Patriarcha Constantinopolitanus Assistens.

Egregia humilitas cum ingenii præstantia; evangelica simplicitas cum subtilitate scientiæ, delata honorum insignia cum contemptu illorum, & fuga; pura inter grassantes hæreses doctrina cum pari vitæ & morum integritate; & reliquæ, virtutes omnes in BEATO JOANNE CANTIO claris post obitum illustratæ miraculis ita eluxerunt, ut merito inter Sanctos ritu sollemniori adscribendus esse videatur. Exinde enim fiet, BEATISSIME PATER, ut omnes quidem fideles, sed ii potissimum, qui sacras litteras profitentur, exemplum capere possint; illi quidem, ut faciant, quæ docentur; hi autem, ut doceant simul & faciant.

FRANCISCUS MATTHÆJUS Patriarcha Alexandrinus Assistens.

Tanta sunt, quæ vivens deus eximie sanctitatis specimina BEATUS

Wwww

JOAN-

JOANNES CANTIUS, ut jure merito universi latentur Ecclesiae Ordines, dum ejus Canonizationis negotium pertractatur. In ejus namque gestis nil non elucet, quod praeclarum non sit, quod non vere admirandum: sed inter caetera duo praeclarissima visa sunt mihi sedulo cogitanti, & quod homo in seculo degens, quam sibi proposuit, vitae ratione eos, qui Asceteria incolunt, & severioribus disciplinae legibus subiiciuntur, longe superarit, & quod cum insigni ingenii, doctrinaeque praestantia, qua in Academia Cracoviensi Doctor renunciari, aliisque promeruit honoribus decorari, miram conjunxerit humilitatem, quam D. O. M. aequae, ac alias fidelis Servi virtutes, coruscantibus inde signis dignatus est illustrare: magnum idcirco, BEATISSIME PATER, militanti Ecclesiae decus accessurum existimo, si ejus nomen in Sanctorum album referatur.

*MICHAEL ANGELUS Giacomelli
Archiepiscopus Chalcedonensis Assistens.*

BEATISSIME PATER: Quaecumque de BEATO JOANNE CANTIO ex certissimis documentis conferri jussit in compendium SANCTITAS VESTRA, manifestissime ostendunt, BEATUM VIRUM supernaturalibus virtutibus habuisse animum communitum, ut aemulari potuerit invictum robur, piamque magnanimitatem Regii Prophetae, qui de se cecinit: *Persequar inimicos meos, & comprehendam illos, & non convertar, donec deficiant: nimirum inimici hominis sunt animi perturbationes & aegritudines, nutritulae & effectrices vitiorum, nisi serio coerceantur. Has BEATUS JOANNES strenue adortus est, certa fiducia nunquam a Deo sibi defuturum praesidium. Itaque stratae ante illum jacuerunt malae cupiditates, & ipse victor, & in Deo triumphans, vitium, & peccatum subegit. Afflictatione corporis, & oratione assidue virginitatem incorruptam servavit: illum humilitas impulit, ut longissimas magnorumque laborum*

plenas peregrinationes susceperet, non modo religionis causa, sed etiam ut se subduceret officiis, & honorificis significationibus, quae in patria sibi deferebantur. Assiduitas orationis, & vis lacrymarum, quibus opplebat os suum, dum Christi mysteria contemplaretur, summam, qua flagrabat, arguunt caritatem. Quamobrem BEATUM VIRUM constat sanctum fuisse corpore, & spiritu: Ait enim B. Gregorius Magnus: *Sanctificatio corporis pudicitia est: Sanctificatio mentis caritas, & humilitas: illum igitur dignum censeo, quena SANCTITAS VESTRA, tamquam exemplum ad imitandum Clero praesertim seculari, in excelso Sanctuarii constituat loco, eique infallibili oraculo suo Sanctorum cultum, & honores decernat.*

PETRUS PAULUS Tosus Episcopus Fergentinus Assistens.

BEATUS JOANNES CANTIUS Presbyter secularis viam divinatorum mandatorum ab ineunte aetate ad consummationem usque Sanctorum impigre, alacriterque cucurrit; cor enim illius tanto heroicæ caritatis ardore dilatavit clementissimus Dominus, ut omnium christianarum virtutum ornamentis perfecte instructus, sui praesertim contemptum, unice quaesierit; ex quo Christum in se aequae, ac in fratribus lucrificavit, nihilque nisi de Deo cogitavit, de Deo loquutus est, cum Deo duntaxat egit. Hinc Coelestis gloriae cupidus, ut Deo, quem, dum vivebat, impense dilexit, arctius adhereret, a vinculis hujus seculi dissolvi, & esse in ævum cum Christo vehementer optabat. Quarum virtutum praesidio suffultus ad eam pervenit sanctitatem, quam Deus coronâ justitiæ donare in Caelis, & quam signis, & prodigiis, quibus Servum suum & vivum, & mortuum illustravit, terris illucere voluit. Irrefragabili propterea tuo judicio, BEATISSIME PATER, fidelissimum hunc Dei Servum in Sanctorum album accenseri ne quidquam obfata putarem.

Jo.

JOSEPH IV

BEATISSIME
TIUM mira
quippe qui
non abiit, &
non stetit,
quibus miris
suum. Qua
SANCTITATE
B. Petri ca
dum censeo
fidelibus
virtutes im

RAPHAEL

BEATISSIME
CANTIO
ligionem co
innocentiae
cultum eco
um, Theol
tum ad
divinis lic
summum
movendum
stimulos ad
igitur virt
tum comm
Cracoviens
suos fit p
tum fuit,
illa heter
Hollandiae
maniae par
torum corr
leicentium
fidem in A
JOANNES
verum sapi
vinæ sapi
religionis
Sicut igit
vum suum
corruptibil
culorum ge
ad fidelium
sollemni r
tum album
esse refere

JOSEPH

JOSEPH IV. Patriarcha Babylonensis
Chaldaeorum.

BEATISSIME PATER. JOANNEM CANTIIUM mirabilia fecisse in vita sua, quippe qui in consilium impiorum non abiit, & in via peccatorum non stetit, testantur satis miracula, quibus mirificavit Dominus sanctum suum. Quare Sanctorum albo per SANCTITATEM VESTRAM, quæ in B. Petri cathedra sedet, adscribendum censeo, & in exemplum Christianis fidelibus proponendum, qui ejus virtutes imitentur.

RAPHAEL Tuki Episcopus Arsenos.

BEATISSIME PATER. B. JOANNIS CANTII mores ad summam religionem compositi, traducta assidue innocentiae argumentis ætas, excultum ecclesiasticis studiis ingenium, Theologiae lauream commeritum ad sanctosam juventutem in divinis litteris instituendam, & ad summum Dei gloriæ honorem promovendum, alacres eidem BEATO stimulos addidere. Ex tantarum igitur virtutum æmulatione quantum commodi, & emolumenti in Cracoviensem juventutem, civesque suos fit profectum, facile comperit fuit, cum quamplurimæ ætate illa heterodoxæ doctrinæ per varias Hollandiæ, Britanniae, atque Germaniæ partes grassarentur, ac multorum corrumpere ingenium adolescentium, non modò Orthodoxam fidem in Academia Cracoviensi B. JOANNES fartam testamque servavit, verum sanctissimis vitæ exemplis divinæ sapientiæ triumphos, veræque religionis sanctitatem commendavit. Sicut igitur Omnipotens Deus Servum suum mercede amplissima, incorruptibili coronâ, multiplici miraculorum genere decoravit, ita censeo ad fidelium populorum incitamentum sollemni ritu in Sanctorum Confessorum album a SANCTITATE VESTRA esse referendum.

JOSEPH Aluffi Episcopus Balneoregionensis.

BEATUM JOANNEM CANTIUM eximium, insuetumque perfectæ sanctitatis exemplum, BEATISSIME PATER, Polonia dedit, quo Ecclesia vere appareat Regina, circumdata varietate; Sanctis scilicet Viris cujuscunque generis, conditionis, ac professionis. Non enim in desertis locis, aut in religiosis claustris, sive procul ab hominum consortio, & solis operibus addictus religionis, & pietatis, vitam egit; sed multos annos facultates, & disciplinas publice in scholis professus est. Nihilominus insigni humilitate, patientia, caritate, cæteris virtutibus nulli, qui religiosam vitam inierit, concedit. Singularis illa, & inaudita sinceritas, rerumque humanarum contemptus, & despicientia, fuit, qua publicos grassatores, qui pecuniam ipsi eripuerant, decedentes revocavit, ut nummos quosdam, quos immemor postulantibus non aperuerat, traderet. Caritate autem, & misericordia in pauperes usus est tanta, ut propria obsonia, vestesque erogaret. Humilitas laudatum ab hominibus hominem in exterarum regiones peregrinandi causâ sæpius extruxit. Non ergo mirum, si virtus tanta dæmonum insidiis patuit, qui hirundinum speciem ad eum disturbandum sumpsere; contra vero divina eundem dona, largissime ornaverunt, & post mortem miracula honestarunt. Illum ergo Sanctorum albo adscribendum esse ad BEATI VIRI honorem, ad tam excellentis sanctitatis omnibus in seculo exemplum, ad Poloniæ suæ tutelam omnino existimo.

JULIUS MATTHÆUS Natali Episcopus Tiburtinus.

TRACTUS a Deo B. JOANNES CANTIUS in funiculis Adam, in vinculis caritatis, & cælestium unguentorum illectus odore, heroicis Christi Domini inhærens exemplis, in justitia manens, sicut sol, cum angelica humilitate, & sublimissima caritate post trahentem indefinenter currens, nil nisi Deum mente, corde, & ore vovere, & cum Deo

semper agere visus est. Inde adeo Deo placuit, ut adhuc viventi promeritum fertum virgineum Deipara ostenderit; atque ita placuit omnibus, per omnia, ut vel a latronibus venerationem, ab infidelibus peroptati loco martyrii ejus manufuetudo reverentiam extorferit. Hæc eximie sanctitatis monumenta ære perenniora pluribus Deus prodigiis obsignavit. Repleatur itaque gaudio os nostrum, & lingua nostra exultatione, quod Ecclesiæ Catholice, & præsertim secularibus Presbyteris, præceptoribus scientiarum, ac verbi Dei preconibus novum exemplar divinitus datum sollempni SANCTITATIS VESTRÆ judicio tandem ubique terrarum ad imitandum proponatur, & dicant ethnici, dicant omnes inimici nostri de nobis: *Magnificavit Dominus facere cum eis: Verè enim magnificè fecit.*

HOMILIA
SSMI CLEMENTIS PAPÆ XIII.
*Intra Missarum solemniam sub Actu
Canonizationis*
HABITA.

Nullam existimamus esse nobis latendi causam justiore, Venerabiles Fratres, dilecti Filii, quam cum omnium communis Mater Ecclesia circumdata apparet Sanctorum sobole filiorum, quos ipsa per regenerationis lavacrum felici genuit partu, sollicita, & diligenti cura doctrinæ late nutrit, & post exactam in sanctitate, & justitia, veræque pietatis studio eorum ætatem, Deo omnium Patri redditos, gloria illos & honore coronatos, & super opera manuum Domini constitutos latibunda nobis ostentat. Sed quamvis Matri pariter ac filiis sit hæc causa latendi iustissima, tamen majus accedet gaudium exultationis consortia, si quæ illi in christianæ vitæ semita impressere vestigia, nos a Domino peregrinantes diligenter, & impigre consecremur. Et spirituale quidem iter ejusmodi satis Evangelica lectio, quam modo audivimus, reseravit, dummodo quæ nostris

auribus ingesta sunt verba, mentis quoque intellectu comprehendamus.

Audistis præclaram Apostolorum Principis confessionem: audistis preconium, quo ipsa veritas illum commendavit, beatumque prædicavit. Cum enim ille Domino de se roganti, quem esse diceret, respondisset: **TU (1) ES CHRISTUS FILIUS DEI VIVI;** subjecit Dominus: **BEATUS ES SIMON BAR-JONA, QUIA CARO, ET SANGUIS NON REVELAVIT TIBI, SED PATER MEUS, QUI IN CÆLIS EST.** Hæc est illa confessio, quæ petra firmitatem accepit, ut nullis impulsibus quateretur; quæ tanta divinitus soliditate munita est, ut eam neque hæretica unquam corrumpere pravitas, nec pagana potuerit superare perfidia; quæ erutos mundo, inserit Cælo; & portæ inferi adversus eam prævalere non possunt. Hanc vero præclarissimam confessionem, quæ Cæli quoque secreta transcendit, ut quæ liganda, vel solvenda accipit in terris, ligata vel soluta maneat in Cælis, non caro, aut sanguis revelat. sed Beatissima Petro cælestis luminum Pater inspirat. De illa igitur, quam Deus inhabitat (2) inaccessibili luce demisso divinitus radio tactus, & illustratus est animus Petri, unde accepit quod ipse crederet, & quo credentes in Jesu Christo informeretur, neque ea solum (3) illa credentium instrueret, quibus a primo Sancti Spiritus illapsu Ecclesiam circumdatam accepimus, sed omnes deinde, qui fuerunt, qui sunt, erunt; discipuli Crucis in omni terra, quod Jesu Christi Evangelium, & Apostolicæ vocis sonus pervaserit. In universa enim Ecclesia quotidie Petrus dicit: **TU (4) ES CHRISTUS FILIUS DEI VIVI;** & omnis lingua, quæ confitetur Jesum, magisterio hujus vocis imbuitur. Quamobrem non de carne, aut sanguine, sed de spiritu in omni loco Ecclesiæ, quos Deo pariat, concipit filios ad veram, & æternam vitam, quæ est, ut cognoscant (5) Patrem Deum verum, & quem misit, Jesum Christum. Sed Christum Dominum non revelat caro, & sanguis, sed ejus Pater, qui in Cælis est. Itaque Ecclesiæ filii in Christo facti nova (6) creatura,

1. Matth. 14. 16. 3. Act. 11.

2. 1. Timoth. 6. 16. 4. Matth. 14. 16.

5. Joan. 17. 3.

6. 2. Corinth. 5. 17.

tura, non sec
(1) prodest
spiritum, qu
ribus (2) bon
ut in illis a

Hujusmodi
nibus, sed ex
Ecclesiæ & a
dium. Ab i
fuisse Sancti
in oram ve
est in cetero
odori & si
guedinis ad
fundatur.
Dominus (3)
cipibus suis
rum choris
fia concent
tia induta

Exultem
tres, dicit
in conspectu
Sed nostra
phantum a
terris Eccle
dior, si p
rationabil
etiam ne
igitur hab
Fidei, cum
mediatore
Christum
TE (5)
PATER
PERFECT
portuimus
nem, porten
tris Cælesti
habeamus.
& sanguis
non possun
ptulam p
carnis m
æternam i
rum celebra
assequuti,
gendo cum
Nec ad
viros nobi
ut modo a

1. Joan. 6
2. Ephes.
3. Hebr.

tura, non secundum carnem, quæ non
(1) prodest quidquam, sed secundum
spiritum, qui vivificat, vivunt in ope-
ribus (2) bonis, quæ præparavit Deus,
ut in illis ambulent.

Hujusmodi sex filios non ex sangui-
nibus, sed ex Deo natos hodie proponit
Ecclesia & ad exemplum, & ad præsi-
dium. Ab iis spirituali unctione per-
fusa Sancta Mater, abunde habet, quod
in oram vestimenti ejus descendat, hoc
est in ceteros minores filios suos vel boni
odoris & fragrantia ad laudem, vel pin-
guedinis ad imitationem latissime dif-
fundatur. Eos præterea ungit hodie
Dominus (3) oleo lætitiæ præ parti-
cipibus suis, cum exultantibus Angelo-
rum choris, & triumphantibus Eccle-
siæ concentibus respondet vestibus læti-
tiæ induta terrestris filia Sion.

Exultemus & nos, Venerabiles Fra-
tres, dilecti Filii, sollemnemque diem
in conspectu altaris Domini celebremus.
Sed nostra erit lætitia supernis trium-
phantium choris, & laboranti adhuc in
terris Ecclesiæ acceptior, atque jucun-
dior, si quod in his Cælitibus hodie
rationabilibus veneramur obsequiis,
etiam nostris actionibus æmulemur. Nos
igitur habentes (4) eundem spiritum
Fidei, eundem Patrem Deum, eundem
mediatorem (5) Dei, & hominum,
Christum Jesum, qui clamat: ESTO-
TE (6) PERFECTI, SICUT ET
PATER VESTER CÆLESTIS
PERFECTUS EST: quemadmodum
portavimus terreni (7) patris imagi-
nem, portemus nunc & imaginem Pa-
tris Cælestis: illudque animo desiccam
habeamus, quod, ut ait Apostolus, caro,
& sanguis (8) regnum Dei possidere
non possunt, neque corruptio incorru-
ptelam possidebit; sed si spiritu facta
carnis mortificaverimus, (9) vivemus
æternam illam vitam, quam hi sex quo-
rum celebramus hodie triumphum, sunt
assequuti, carnem (10) suam crucifi-
gendo cum vitiis, & concupiscentiis.

Nec ad exemplum tantum hos sanctos
viros nobis proponit Ecclesia, sed etiam,
ut modò dicebamus, ad præsidium; ut

qui fuerunt in hac mortali vita com-
munis tribulationis socii, sint etiam
nostri corrogatores auxilii. Nam in
magnis quibus humana conditio
coarctatur angustiis, ad obtinendam
Dei misericordiam, Christiana Fidei
Sacramentum, & Majorum nobis con-
signata doctrina prodesse nobis tradit
ad salutem, quæ illi præstantur legiti-
ma obsequia ad honorem. Potens est
quidem Deus salvare populum suum,
& nullo intercedente de laqueo mortis
erueret, atque iis, qui in arumnarum
tenebris jacent, novæ prosperitatis lu-
men accendere: sed honorificare gaudet
amicos suos, ut qui propriis peccatis
deprimimur, eorum meritis, & inter-
cessionibus sublevemur. Tunc vero Deus
Sanctos suos magis glorificat, eorumque
principatum confortat, eum illi emensi
mortalis vitæ curriculum, ante faciem
ejus pro nobis assunt viri gloriosi,
nequaquam viæ, quam institerunt im-
memores, nec comites, quos in ea reli-
querunt obliti. Quare si propter de-
cem, quos reperisset (11) homines ju-
stos, quinque civitatibus peccatrici-
bus Deus pepercisset, & si Paulo uni animas
donavit eorum, qui cum eo navigabant,
ducentas (12) septuaginta quinque, &
propter Moysen servam suam universæ
Hebræorum genti veniam tribuit: ET
DIXIT (13) UT DISPERDERET
EOS: SI NON MOYSES ELECTUS
SI ETISSET IN CONFRACIIONE
IN CONSPPECTU EJUS, ET
AVERTERET IRAM EJUS, NE
DISPERDERET EOS: quidni expecte-
mus à Domino misericordiam in tempo-
re opportuno propter SEX SANCTOS
SUOS, qui approximant ad eum, modò
levemus manus puras ad Cælum, nec fi-
namus vitam nostram sordescere macu-
lis, dum illos honoramus, quos ad tan-
tam gloriam stola provexit, vel perpe-
tuo servatæ, vel jugi pænitentia repa-
ratæ justitiæ.

Itaque benedictus es Domine miseri-
cors & miserator, qui fecisti, ut novos
apud te Patronos quaeramus. Respice
quæsumus Ecclesiam tuam tam multis

XXXX

nunc

- | | | | |
|-------------------|------------------------|------------------------|--------------------|
| 1. Joan. 6. 64. | 4. II. Corinth. 4. 13. | 7. I. Corinth. 15. 49. | 10. Galat. 5. 24. |
| 2. Ephes. 11. 10. | 5. I. Timoth. 2. 5. | 8. Ibid. 5. 50. | 11. Genes. 18. 32. |
| 3. Hebr. 1. 9. | 6. Matth. 5. 48. | 9. Rom. 8. 13. | 12. Act. 27. 37. |
| | | | 13. Psal. 105. 23. |

nunc circumventam periculis: ne dispergas (1) misericordiam tuam a nobis propter JOANNEM CANTIUM dilectum tuum, & JOSEPHUM CALASANCIUM, itidemque JOSEPHUM ACUPERTINO servos tuos; & propter HIERONIMUM, SERAPHINUM, & JOANNAM FRANCISCAM electos tuos. Facito, ut per eorum merita novo semper simili factu Ecclesia multiplicetur; & sicut eos Spiritu Sancto tuo replevisti, ita de eodem Spiritu repleamur, & Sancti Paracliti gratia robaremur, per Jesum Christum Filium Tuum Dominum nostrum, cui pariter ac tibi, & eidem Sancto Spiritui sit gloria, honor, adoratio, & imperium in perpetuas aeternitates.

AD.

Sanctissimum.

EPISCOPUM CATHOLICUM.

CLEMENTEM. XIII.

P. O. M.

O D E

Ecclesiae dum Sceptra tenens Sacra,
Gerens Supremi Numinis & vices
CLEMENS! Joannem Cantium quod
Caelituum numeraris Albo;

Honos Tibi sit! sit Tibi gloria!
Te secla laudent! Araque sit tibi!
Sit pyramis! fumentque thura!
Perpetuo Tua fama vivat!

Deo fruaris! sint tibi gaudia
Sanctis Tuis cum, lux, requies, PIE
ET JUSTE PAPA! Cantio sis
Auricolae Socius perennis.

ERE.

DE ERECTIONE ACADEMIÆ.



CASIMIRUS III. POLONIAE REX, secundo omine inter magna Orbis Universi Nomina, uno omnium Gentium ac Populorum ore ac iudicio, non vana quorundam adulantium aut metu extorta voce insertus, solius ardentissimi amoris in Patriam nomine, grande & invidendum à multis Elogium mihi promeritus esse videtur. Etsi enim factis MAGNI Nomen ad amussim exequabat, charitate tamen omnes Reges, quos unquam tellus Polonia tulit, & zelo singulari erga Parentem suam præcellēbat. Nam licet vicinos Principes Iustitiæ & æquitatis librâ, barbaras verò Gentes, quibus fines nostri undiquaque circumfusi sunt, terrore intra limites quemque suos contineret, altèque bonis Pacis frueretur; nihilo tamen minus, ut Æthna fervens, nec quietem, nec terminum amoris capiebat. Eo enim studio in eam ferebatur, ut in ipsa oranda, sive ejus deserta & inculta sola Vicis, Pagis, Coloniis repletet; sive Civitates mænibus, Cives Legibus firmaret; Populisque Jura daret; sive Musas & Studia, quæ Deus admirabili & arcano suo Consilio cum Imperiis transfert, in Poloniam, tanquam ad Sedes proprias traduceret; nunquam tamen sibi, suæque propensissimæ ac benevolentissimæ voluntati faciebat satis. Quidquid opum, honorum, Provinciarum illi addixisset, plus adhuc sibi conferendum superasse existimabat; donec floren-

tibus tunc in Europa Regni; Regnum suum auctum æquale vel saltem non inferius conspiceret; quo sanè factum est, ut Lechia, quæ olim sub Lecho infans è tenebris & pulvere caput primum extulit, & lucem aspexit: quæque sub Miecislao singulari Dei benignitate, lumine Fidei illustrata adolevit, sub Boleslais, Chrabro, Crivousto, Audace, Aquilas suas longè latèque circumtulit: sub Casimiro Magno nonnisi famam adeptâ, per ora hominum volitare, seseque ipsa tanquam altera Mater Deum Cybele centum turritas per Urbes circumspicere cæpit. Cum Regnum omne, quod Litteris caret, apud cultiores Populos & Gentes, tanquam barbarum, nullam claritatem habeat, nec in numerum humaniorum Politicarum veniat; Jam verò tunc ex campestri & sylvestri urbana, ex Sagata, Togata, bellacique mente mansueta, Musis amicissima esse audit Polonia.

Sola quippe ad complementum felicitatis suæ desiderabatur Philosophia, neglecta potius non invitatae Palladis, quam quod intractabiles, aut incapaces illius essent Poloni, quorum ea est indoles, ut omnes formas faciliè induere, & labore continuo ad arcana Scientiarum penetrare (modò velint) possint. Tum autem Plato beatas fore Respublicas deprædicabat, si aut Philosophi regnarent, aut Reges philosopharentur. Intentatum igitur aliis Regibus

opus, ut erat ipse sapientissimus, aggreditur Casimirus. Ad mansuefaciendam & illustrandam Sarmatiam, Musas cum Apolline, & altricem virtutum omnium Philosophiam, Divinarum scilicet & humanarum rerum Sapientiam ex Helicone Gallico, cum sponte sua, tum aliis permotus rationibus in Regnum suum invitavit & traduxit.

Nam præter ingentia bona, quæ ex litteris proveniunt, & quibus ornatissimam Patriam volebat, summa etiam earundem suis subditis necessitas incumberebat. Nullus siquidem ex Polonis, ut tum vigeat Ecclesiastica Disciplina, ad Pontificium aut pinguius aliud Sacerdotium per summos Ecclesiæ Pastores promovebatur, nisi qui Doctoratus insignis prius ornatus in aliqua Academia fuisset. Cujusmodi titulos Candidati Sarmatæ alieno sub Sole quærere, magno ætatis, vitæ, fortunarumque suarum impendio debebant. Neminem enim Legum Pandectæ, aut Theologiæ arcana, aut Physicæ secreta, scientem juvabant, nisi se ad istarum Scientiarum Doctores & Professores, pro testimonio obtinendo contulisset. Fontem igitur Scientiarum, Generale Studium Cracoviæ excitare decrevit, ne suæ Gentis homines alienos sectari magna cum jactura ætatis & vitæ necesse haberent.

Addebat animum rei Jaroslatus SKOTNICKI BOGORIA, tunc Archidiaconus, & post etiam Archiepiscopus Gnesnensis, qui cum in studio Bononiæ Rector fuisset, ob necem Anglici cujusdam Studiosi, Bononiæ Generale studium aliò transtulit, nec prius sedibus antiquis restituit, quam violatores immunitatum Academiæ pœnas exsolvisent, & Bononienses majora Privilegia studentibus concessissent. Inchoandi autem in totam posteritatem gloriosissimi hujus operis, ad manus illam piam Rex non dimisit occasionem. Cum enim Cruciferi ab injuriis sibi inferendis non cessarent, nec Sententiæ Arbitrorum Caroli, & Joannis Hungariæ Regum acquiescerent, ex Senatus Consulto

Polono, quæstum apud Sedem Apostolicam ire oportuit. De Legatis cum multa & perplexa quæstio ageretur, unus omnium consensu tanto par oneri JOANNES GROTIUS Episcopus Cracoviensis ob singularem prudentiam, & in Curia Romana experientiam est judicatus, qui cum in viam se daret Annò 1338. à Rege in mandatis accepit, ut postquam feliciter negotium Regni perfecisset, Institutum Academiarum Gallicanarum Parisiis & simul aliquot Professores Legum & Philosophiæ secum in reditu adduceret, impensis in itinere subministratis, & adjecta Regio Nomine, quicumque in Poloniam venissent, Regali Professoribus remuneratione. Reversus Avenione Episcopus cum iudicibus Commissariis, qui à Benedicto XII. ad cognoscendam & definiendam inter Regem Poloniæ & Cruciferos causam, submissi errant tres in Jure utroque & Philosophia præsentavit Professores, quos Rex summo amore complexus, omnes Curatoribus, qui eorum necessitatibus in omnibus providerent, Regiæque eisdem haberent commendavit.

Post duo ferme lustra magnos industriæ, fidei, laboris docentium Professorum cum proventu Litteratorum Rex colligens fructus, ut eos proprios faceret, ad Religionis Christianæ amplitudinem, & Gentis suæ emolumentum, convocatis Regni Præsulibus & Principibus, dictos Professores Legum (relictis Philosophis ad ædes Virgineas in Schola amplissima) Casimiriam in Ædes amplissimas recenter à se extructas transfert. Easque tenendas, possidendas Professoribus, & Studiosæ Juventuti tradit ac committit.

Locum Academiam dici mandat. Lectores, ipsorumque adscriptitios, plena libertate frui jubet. Omnes eos qui studiorum suorum & probitatis egregia specimina darent, sperarenturque posse Rempublicam in partibus sibi concedendis juvare ac ritè gubernare, Dignitatibus ac Honoribus Litterariis cumulari præcipit.

Grata fuit Incolis Poloniæ ad Amo-

Armorum
dignitate
novæ Ac
tio; ad
Scientiarum
& se in di
ceptoribus
prælecti
molestissim
ras Nation
cretorum
gentes De
bant. De
be-ali ex
provisione
Dei & P
lacertis,
Christi De
ramque da
bus non S
vitæ, no
tis agnos
Ann
stentem
randas, q
olim erec
nem suam
stent con
mirus tan
superiores
Academia
Nomine &
nores Litter
per Doct
morem &
narum Un
neque ad
necessaria
verit. Qu
Authoritat
promoti,
clesiastica
lius Princ
Ecclesiæ
essent sig
Dignitate
chia defini
haberent.
bet pro ju
sti & Divi
potestas: n
sus alios
alios Eva
alios Do
Academia

Armorum splendorem, Litterarum dignitatem conjungere cupientibus, novæ Academiæ ad Urbem Institutio; ad quam adulta etiam ætate Scientiarum gratiâ veniebant Viri, & se in disciplinam primis illis Præceptoribus libenter committebant, præsertim sacris destinati, qui quoddam molestissima peregrinatione in externas Nationes pro testimonio in Decretorum Studio essent liberati, ingentes Deo & Principi gratias agebant. Doctores autem suscepta liberali ex Fisco Regio pensionum provisione, gravissimo oneri propter Dei & Proximi amorem subjectis lacertis, ea vitæ ex Evangelica Christi Doctrina institutæ, Litterarumque dabant præcepta; ut ab omnibus non Scholæ tantum, sed etiam Vitæ, non Eruditionis, sed & Virtutis agnoscerentur Satores.

Annus 1364. apud omnem posteritatem per Poloniam est memorandus, quod eo labente primum olim erecta Academia Confirmationem suam à Sancta Sede Apostolica fuerit consecuta. Etsi enim Casimirus, tanquam absolutus & nullum superiorem recognoscens Princeps Academiam erexerat, & in ea ex Nomine & Authoritate Sua, Honores Litterarios, qui eos mererentur, per Doctores & Professores juxta morem & secundum Leges Gallicanarum Universitatum distribui fecerit, neque ad id adprobationem ullius necessariam, aut requirendam putaverit. Quia tamen illi, qui hac sola Authoritate Regia ad Gradus erant promoti, difficulter ad Beneficia Ecclesiastica admittebantur, quod solum Principis Secularis, non etiam Ecclesiæ Summi Pastoris charactere essent signati; jam verò Litterariæ Dignitates in Ecclesiastica Hierarchia definitum locum & distinctionem haberent, quas ritè sola potest & debet pro jure suo Summa Vicarii Christi & Divi Petri Successoris conferre potestas: nam, Ecclesiæ Caput Christus alios quidem fecit Apostolos, alios Evangelistas, alios Prophetas, alios Doctores. Idcirco Rex, ne suæ Academiæ quidquam splendoris, aut

illis, qui in ea promoverentur aliquid juris deesset, confecta & concessa, ipso die Pentecostes, utpotè die festo Spiritus Sancti omnis Sapientiæ Largitoris, Privilegia Academiæ per fora publicari mandavit, eaque per Nuncios & Oratores suos Avinionem, ubi tum Sedes Romana erat, perferri curavit, hæc ipsa confirmari & Nomen Universitatis Academiæ suæ tribui à Sancta Sede Apostolica petiit.

URBANUS V. Summus tunc Ecclesiæ Christi Præses, cui nil, ut Sanctissimo & Sapientissimo, antiquius fuit, quam Fidem Christianam in Gentibus propagare, Hæreticos refutare, Schismaticos per Oratores suos Doctores Academicos debellare, Erectionem Studii Generalis, devotionemque ad Sanctam Sedem Apostolicam Casimiri Regis primò Diplomate suo laudavit & commendavit. Altero apud eundem Regem pro Doctoribus & Studentibus in dicto Generali Studio manentibus & mansuris intervenit; ut Privilegia iis concessa fervet, & ab omnibus servari faciat. Ipseque ut in omni licita Facultate, præterquam Theologia, præmia Litteraria ac honores Studentibus conferre possint. Doctores, ordinat ac statuit, Cancellarium tamen, quem Rex Regni & Universitatis eundem esse voluerat, Ecclesiæ Cracoviensi attribuit, ut Episcopus Cracoviensis perpetuus sit Academiæ Cancellarius. Sede verò vacante Capitulum Almu, seu Illius Administrator.

His ita constitutis, non diu post novum Academiæ ornamentum accessit, dum pro singulari suo in Academiam augendam illustrandamque studio VLADISLAUS JAGELLO Rex, suæque pientissima Consors HEDVIGIS Regina, pro erigenda Theologica Facultate apud BONIFACIUM IX. PP. suppliciter instant, quod & facile obtinent, Anno Pontificatus sui octavo, qui tum in Annum Christianæ Æræ 1396 incidebat. Obtenta hac supremâ liberalitate Bonifacii, pro Facultate Theologica, eandem ordinandam

Yyyy

affigna-

Incolæ Urbis per testa, speculas, turre, perystilia suspensi vultu, fronte plausum publicum contestati communi, excipiebant venientem, cum Academia Sacram Regiam Majestatem. Non ergo Domus, non platea, sed nec forum ipsum amplissimum Comitatum Regium capere poterat. Unde omnibus per plateas, & apicum platearum in Sole perdurantibus, Sacra Regia Majestas cum Senatu per Professores in novum Collegium deducta, concinentibus Symphonias, hymnum solemnem *Veni Creator Spiritus*, Deum tantisper oravit, donec Episcopus Cracoviensis *Petrus*, Collecta solemni invocationem Spiritus Sancti terminaret.

Occupato autem sibi extructo Regali Subsellio Eadem Sacra Regia Majestas Privilegium Generale novæ suæ Erektionis per manus *Nicolai de Curow* Regni Cancellarii, Episcopi Vladislavienfis, Rectori & Professoribus tradidit.

Magister *Petrus de Radolina* J.U.D. tunc Episcopus Cracoviensis, ut qui olim Professor, nunc erat Cancellarius Academiae, Lectionem legit. Ea finita gratulatus est Regi meritam apud Deum & perennem memoriam ex fundatione Academiae apud omnem posteritatem, nec desitutam prius auguratus est; quàm REGNI VIRGA, (quod omen Deus auferat) frangeretur. *Nec enim*, inquiebat, *ille par-*

cet Corona, qui Sceptra Academiae hujus infregerit.

Finita omnium per *Fiat. Fiat.* acclamatione, Rex initium novæ Matriculæ per insertionem Nominis Sui, quem omnes præsentis tunc Senatores in hoc egregio facto secuti sunt, dedit; facta promissione *Verbo* Regio Rectori Universitatis de promovendo bono Universitatis. *Sceptra deinde cum Diademate pro figillo Rectori; Almæ vero Universitati Aquilam cum Clypeo, quam Tiaratus Præful S. STANISLAUS MARTYR tenet, contulit.*

Stanislaus de Scarbimiria Rector, Vir eloquentissimus, pro concessis Academiae Privilegiis & Beneficiis Regiam Majestatem Cælo tenus extulit. In custodiendis, servandis, & defendendis pro se & suis Successoribus fidem publicam interposuit. Nomine denique omnium gentium & populorum, qui causâ studiorum ad Academiam venturi essent, gratias immortales egit. Deoque omnis Sapientiæ & Scientiæ Datori, humili deprecatione, Matrique semel, semper autem Virgini, Dei Genitrici Mariæ, Academiam commendavit. His peractis Symphoniaci *Te Deum* laudamus concinuerunt. Eademque pompâ in Arcem regressus, quod & progressus factus est. Ubi omnes Regali epulâ sunt excepti. Litatumque est lætitiæ, in gratiam Minervæ. *

* *Extractum ex Annalibus Academiae. M. MARTINI RADYMINSKI.*



CAR.

CARMEN SÆCULARE

DEO. TER. OPTIMO. MAXIMO.

MAGNÆ DEI MATRI. DIVISQUE TUTELARIBUS.

*Pro felicissimo decursu Primæ Annorum Centuriæ, & Conservatione
ACADEMIÆ.*

IN VICEM GRATIARUM ACTIONIS.

M. STANISLAO BIEZANOWSKI, LEOPOLIENSI

CANENTE.

Ergo plaudamus, Superisque gratos
Arte festina modulemur hymnos,
Quando centenis abiere nostra

Tempora pennis.

Thure sacratas oneremus aras,
Fumet ingenti sacer ignis æstu,
Deque odoratis pretiosa stillent

Balsama plantis.

Noctium crebræ per opaca flammæ
Mille festivos jaculentur ignes,
Et triumphales numerosa cingant

Lumina turres.

Cælitus largos pluât axis imbres,
Grandinet nardis, violisque roret,
Liliis ningat mare gratiarum,

Cinnama spirans.

Ite formosæ Juvenum catervæ,
Ite pacati Proceres Senatûs,
Ite Doctores, niveaque Patrum

Ite Columbæ.

Vota centenis geminate votis,
Plausibus festos geminate plausus,
Et per alternos sociale carmen

Ducite cætus.

Cuncta fatali rapiuntur orbe,
Vita concessa est peritura nobis,
Nil, quod æternos numerare possit,

Visitur annos.

Orbis æternos redit inter orbes,
Tendit ad metam rota destinata
Tota, cui rerum series & ingens

Incubat Orbis.

Summa nunc ætas, seniumque summum
Sæculum constat, nihil ampliores
Noscit excessus, hyemes sat esto

Vivere centum.

Quidquid hanc ævi meruit coronam,
Jure vidtrices canat altiori
Spiritu palmas, Superisque justos

Reddat honores.

Tempus hoc Sæcli quia Litterati
Jam tibi transit, proin alma doctæ
Mater & Nutrix Sobolis! supremum

Numen adora.

Gratias mecum cane sæculares,
Hoc melos tecum generosa pubes
Occinat, quod mox resonet trecentis

Vocibus Echo.

Numen æternum Deus ante sæcla!
Fons perennantis Genitorque Vitæ,
Temporū Præses, tamen absq; puncto

Temporis omni.

Sæculi nostri Tibi dedicamus
Cara centenis redimita fertis
Dona, conspectum Solii cadentes

Ante tremendum.

Hæc Tuis moles bene cæpta jussis
Et Tuo nutu stetit, annuosque
Centies Phæbi redeuntis Orbes,

Frenaque vidit.

Jamque dum primæ niveus senectæ
Flos, vetustatis decus eruditæ
Attulit, nostris Tua quod favebat

Gratia Musis.

Quot Maris guttæ, volucresque Cæli,
Siderum flammæ, gelidæque quot sunt
Grandinis gemmæ, quot amæna vernat

Flora rosetis.

Puncta quot sæclum feret æviternum,
Tot Tibi grates canimus, tot hymnos,
Tot Tibi sacrum thymiana gratos

Fumet odores.

Zzzz Tu

Tu modò summum finè fine Numen
Univerſi Fons & Attyſæ ſæcli,
Rurfus immenſa pietate noſtris
Annue votis!

Tuquæ Cælorum decus, Alma Summi
Numinis Mater, finè labe Virgo!
Cui pedum ſacras ſpecioſa lambit
Cynthia Plantas;

Cujus auratos imitatur ignes
Veſtis, & toto radiata Sole,
Lucis immenſum trahit in coruſcos
Fulgur amiſtus;

Porro biſſenis diadema ſtellis
Jaſpidum flammis adamantinoquæ
Igne ſcintillans, niveæ coronat
Tempora frontis;

Tu merum Virgo Jubar, atque Lucis
Splendor æternæ, mera nix, merumq;
Lilium, candor merus, univerſi
Gloria Cæli;

Gratiæ ſacrum Tibi quod tributum,
O ſupernarum Mare gratiarum!
Pendimus, dextrâ, petimus, faventis
Accipe Matris;

Utquæ centenis Academus annis
Haſtenus per Te ſtetit, & futuri
Sæculi ut curſus numeret, beatas
Fac pia, meſſes!

Hoc Beatarum nivei rogate
Mentium Cætus! paribuſquæ votis
Numen æternum Cathedris benignum
Reddite noſtris.

Aureos nobis geminate Soles,
Dum novas & nos geminamus horas,
Dumquæ centenos iteramus annos,
Vos quoque centum

Plauſibûs feſtos iterate plauſus,
Sæculum nobis fluat, & ſecundas
Vos ſecundantes referate Sancti
Pneumatis auras.

Lacteis & Vos properate bigis
Candidi Soles, nova ſæculorum
Surgat æternis ſeries ab annis

Te duce, gratum
Regibus Nomen, PETRE! Tu Galeni
Flos Facultatis, rutilumquæ ſidus,
Qui Tuis centum benè terminâſti
Fascibûs annos. *

Aureum rurfus melioris ævi
Inchoans ſæclum, quod ut eruditæ
Plebis in partem niveum ſecundos
Compleat orbes.

Attici quotquot latices ſaporis
Cracii Phæbi bibimus fluentis,
Publico ſenſu, paribuſquæ votis
Poſcimus omnes.

CARMEN SÆCULARE II.

PRO EXACTO FELICISSIMÆ SECUNDI SÆCULI DECURſU,
CITHARÆDO EODEM VATE.

A ltiùs nunc jam ſonet eruditos
Muſa concentus, geminetquæ votis
Vota centenis geminata bini
Gaudia Sæcli.

Candidis quando rediere bigis,
Quando bis centum velut uniones
Annuos Pallas rutilante Soles
Geſtat amiſtu.

Melleos ſi tot latices prioris
Gaudium ſæcli, liquidiquæ puram,
Funderé in noſtras poterat medullas
Nectaris undam;

Quos favos, vel quod mare ſuavitatum
Terminus ſæcli referet ſecundi?
Roſciâs ô quàm ſuper erudita
Pectora Patrum

Depluet nimbis, pluet Jo centum
Oſſis, doctas recreando mentes!
Tu modò mecum Schola ſæculares
Incipe plauſus,

Quid files? bini modicamne cenſes
Gratiam ſæcli? dubiis rotantur
Quando momentis, fragiliquæ natant
Omnia caſu.

Poſſe bis centum numerare Soles,
Cum nec horarum data certa nobis
Portio, ô quantas ſibi poſcet iſthæc
Gratia grates,

Flos ſenectutis, geminumquæ noſtræ
Palladis ſæclum, ſeriesquæ rerum
Nunquâ in alternis titubans procellis
Nonné ſupernæ

Eſt opus dextræ, Sapientiæquæ
Pignus æternæ? quis enim Togatam
Artium molem ſolidare fuſis
Ære columnis,

Aut ita humana potuiſſet arte,
Staret ut per tot generosa tractus
Pluſquæ profeſtu meliore ſemper
Crefceret ultra;

Totquæ

* Petrus Gaſſoniec de Loſmierza Medicinæ Doctör, Phyſicus Regius, Academia
RECTOR Anno 1464.

Totqué dilectæ sobolis Sopherum
Posset illustres numerare plantas,
Summa Majestas nisi sanctiorem
Cælitus auram

Dulcè spirasset, nivusqué Cæli
Ordo favisset; tenerosqué circum
Palmites Phæbi nisi summa nostri
Cura Parentis,

Atque amor CANTI vigil excubasset,
Totqué jam pulchris Superû receptæ
Sedibûs Mentis, quibus alma dulcè
Præbuit uber

Lechici Mater studii, sinusqué
Jura materni, viridesqué lauros;
Rebus aptassent fociata ni suf-
fragia nostris?

Hoc tuum totum est Pater ô Supreme!
Candor æternæ, Pelagusqué Lucis!
O bonû sum nûl! ô sapientiæ Abyssus!
O DEUS Alme!

Hoc tuum totû est, proin ante, culmen
Jure procumbit Solii tremendi,
Quando bis centum religata duris
Sæcla catenis

Jure nobiscum Tibi mancipamus:
Mille pro donis Tibi gratiarum
Reddimus guttâ minus, & pusilli
Munus honoris.

Fac age ô vastum Mare suavitatum
Sæculorumqué ô Pater absqué sæclis!
Tertiæ ætatis sit ut auspicatum
Præcipe sæclum.

Ara Cælestis Triadisqué Templum
Mater, & Sponsa, & Patris æviterni
Filiâ, ô Cælum! ô Thalame! ô Supremi
Lectule Sponsi!

Te Sacrosanctæ Triadis beato
Gratius nil est oculo, proinde
Hæc trias nobis venientis ævi
Fac bona currat.

Vos quoqué ô Divi Proceres! adeste,
Et preces olim geminate fufas,
Tertius cardo redit, ergo opem con-
cedite ternam.

Quid? novum lucis jubar eruditæ,
Fallor? an Cæli micuit sereno?
Quid sibi fax hæc rutilansqué docto
Sydus in axe,

Quid sibi fragrans thymiama poscit?
Totqué odoratæ nova suavitatis
Cynnamæ, & casti quid amæna poscunt
Balsama odoris?

Lucidos nobis nova spondet annos
Lux, micans sacri Cineris sepulchrum;
Vota odorato placuisse nostra
Flamine gratum

Approbat Cælum: Cineris levatur
Dum revelati pretiosa ab umbris
Gaza terrepsis, Craciamqué complet
CANTIUS Urbem.

Aureum nostri Jubar hoc Lycæi
Auream nobis referat futuri
Sæculi venam, studiisqué gratum
Spirat odorem.

Hoc Tui pignus memere Fasces,
Magne CLEPARI! Theologus an non
Jure sacratos Cineres, levaret
Theologorum

Sideris Magni, Cathedræqué Sacræ
Præsidis Summi? decuit profecto
Hac manu attolli nivei innocentes
Corporis artus. *

Ergo jam rerum facies novarum
Candidis Jo! properet quadrigis,
Rursus ô! pernix rota sæculares
Incipe cursus.

Omne perfectum, Triadis sacrato
Clauditur quod si numerô, beatum.
Nonné ab æterno, licet ominari
Numine sæclum.

CARMEN SÆCULARE III.

SEU

GRATITUDO POSTHUMA,

VIRTUTI ET MERITIS

CLARISSIMORUM ACADEMIÆ MAJORUM,

PRIMORUMQUE PATRUM,

AD ETRAM

EJUSDEM PHÆBI ACADEMICI.

Mentes beatæ! quas tulit aurea
Ætas Parentum, si licet alloqui
Cælo receptas, vester ad vos
Ecce nepos, minimusqué Vatum,

Trecenta cùm jam tempora defluunt,
Vocem Camenæ tollo tenerrimæ!
Auditis? Jo vagientem,
Sidereos licet inter ignes

Zzzz 2

Audite

* M. Jacobus de Clepardia Cun. Cath. Crac. levavit Ofsa S. CANTII dum
esset RECTOR, & VICE-CANCELLARIUS Universitatis.

Audite Musam! Vos ego Lechici
 Patres Lycæi prima columnina,
 Basesque primas litterarum,
 Et lapides loquar angulares.
 Rerum vetustas quisquis origines
 Gratus nepotum tollit honoribus,
 Fontem coronat: grata quippe
 Posteritas siluisse nunquam.
 Felicitatis primitias suæ,
 Primosque fontes debuit: impia
 Mens est profecto, quæ Priorum
 Facta tacet, cineresque tristi
 Busto recondit. Remulidæ suo
 Quantum Parenti detulerint, quis est?
 Cui hæc inexperta? omnis ætas
 Quæ loquitur, Capitolique
 Colles fatentur. Gratia Posterum,
 Patrum tributum est: unica maximos
 Pensat labores gratitudo;
 Hanc tuleris, cadet ardor omnis,
 Sudorque triplex, qui solet ardua
 Momenta rerum principio sequi,
 Sic nullus ingratum futuris
 Sumet opus, meritumque sæclis.
 At eruditis corda nepotibus
 Non ære constant, nec gelida nive
 Altum rigescunt. Vivit Jo!
 Pectoribus bene sculpta nostris
 Vestri, Parentes! gloria nominis
 Ducesque Primi, quos Casimiriam
 Magnus Polonorum Monarcha
 Parisia CASIMIRUS Urbe
 Primum vocarât, Lechiadum rudes
 Formare mentes, Palladis auream.
 Septem per anfractus Trionis
 Ferre facem rutilosque Solis
 Præferre vultus: nam quod erit, precor,
 Melos Camenæ vel sapidissimæ,
 Quod prima vestræ claritatis
 Acta pari resonabit arte?
 Vos Sarmatarum, quæ Patrio gelu
 Mentes rigebant, reddere cereas
 Primi laborastis; solumque
 Quod lolium, nisi carduosque
 Crudus ferebat germine, grandibus
 Aptum maniplis mille laboribus
 Fecistis. O! quantum Togatæ
 Gloria Sarmatiæ per omne
 Debebat ævum Principis Optimi,
 Veri Paterni cordis amoribus
 Curæque regali, Polonum,
 Quod voluit, potuitque Primus
 Martem Togatæ jungere Palladi
 Mansuetioris fœdere vinculi;
 Pacisque frondentes olivas
 Sarmaticas potuisse nasci

Inter pruinas edocuit, Viros
 Quando remotis, eximios tulit
 Ab usque Gallorum Lycæis,
 Qui steriles potuere terras
 Hortis deinceps Hesperii pares
 Cultu perenni reddere: Gallicis
 Ut jam Poloni Liliæ
 Purpureos, niveosque florum
 Non inviderent amplius ordines:
 Ut è propinquo Castalias Lechus
 Hauriret undas, nec remotas
 Et Patriis peregrinus Aris
 Obiret Urbes, fabula Gentium
 Vagumque fidus. Quæ bona gratia
 Ingens meretur Gratiarum
 Obsequium venientis ævi;
 Si grata tanti sit soboles boni,
 Bonæque mentis, si modo guttula
 Infit secuturis nepotum
 Pectoribus, Lechicæque pubi.
 Auditis istud posthuma sæcula?
 Auditis? eheu sæcula, sæcula
 Ferrò laborata & Cyclopum
 Cusa manu, Sicularum in antris?
 Auditis Jo: nec meritas tamen
 Grates refertis, nec Sapientiæ
 Fontem coronatis Parentum
 Nec roseis monumenta donis,
 Nec liliatis spargitis imbribus?
 Tandem profundus jam vigilet sopor,
 Septemque per vastos Trionis
 Jo sonet resonetque tractus!
 Hoc grata vobis Posteritas Patres
 Solvit tributum; quos Parius quidem
 Lapis decebat, seu Myronis,
 Seu Phidiæ fabricatus arte,
 Ipsique moles celsior Alpibus.
 Sed hæc profanæ vana superbiæ
 Ostenta, mentis eruditæ
 Respuit integritas, & arcet.
 Ergo superbæ pyramidis locò
 Sit parva nostri gratia barbiti
 Carmenque sæculare, ternò
 Quod canimus properante sæclò.
 Nos plectra vobis, Vos date cælitus
 Opem Camænis, vota canentibus,
 Vestrique Custodes Lycæi
 Excubias geminate sanctas.
 Castisque ocellis pignora Lechicæ
 Spectate pubis, doctaque Cracii
 Delubra Phæbi, dum Polonas
 Istuleus feret amnis undas. *

* * * *
 * * *

CAR-

* Hoc Sæculum terminatur Rectoratu M. FRANCISCI PRZEWOSKI Sacrae
 Theologiæ Doctoris. 1664.

CARMEN

IN GRATIAM SÆCULI IV. TERMINATI

SACRÒ AUSPICATISSIMÆ ELECTIONIS ET CORONATIONIS ANNO

STANISLAI. AUGUSTI. REGIS. ORTHODOXI. SAPIENTIS.

O! quàm Supremi munere Numinis
Fausto volutum cardine Sæculum
Exit quaternum, quod secundis
Clauditur ominibùs celebris
Istius Æræ; qua PONIATOVIVS
Virtute partum nobilitans Thronum,
Illustriſ, oſtrò, illuſtriſ aurò
Regia fræna manu capeſſit,
Sacer Senatus, lectus Equeſtrium
Exultat Ordo: quique Boryſthenem
Undaque potant Viſtulanæ
Agminibùs còeundo lætiſ
Tunc iò! grato murmure duplicant:
O iò felix! Quis Solium Lechi
Et jure ſcandat, atque dignè
Imperet? Eſt SAPIENS STANISLAUS!
Extunc Sophorum Pars potior ſuiſ
Excita teſtiſ, dum ſua REGIO
Supplex dicaſſet ſceptra SCEPTRO,
Hæc rediens memorare viſa eſt: *
En JAGELONUM Sanguiniſ & Throni
Hæreſ Aviti REX PONIATOVIVS
Quid neſcio Cœleſte ſpirans
Fata parat meliora nobiſ.

Vultuſ Paternuſ, cui Chariteſ Deæ
Sexcenta figunt baſia! quiſ ſupor?
Dum fudit in Muſas amorem!
Diximuſ: alter erit JAGELLO.
AUGUSTUſ alter. Non meliùſ Tripoſ
Narraſſet. Ergo doſta Virùm cohòſ
Gaudete! plauſuſ Sæculareſ
Ritè piſ celebrate metriſ.
Illique, Cujuſ nutibùſ & cadunt,
Et Regna ſurgunt, juſſaque per ſuoſ
Volvuntur orbeſ, gratiarum
Solvite perpetuum tributum.
Reſ veſtra crebrò caſibùſ arduiſ
Ut navis alto turbine fluctuum
Jaſtata, tantis in procelliſ
Ejuſ ope incolumiſ perennat.
Vivâque Sacri Corporiſ Hoſtiâ
Deo litatâ, tendite ſuppliceſ
Ad aſtra dextraſ pro futuri
Sorte bona melioriſ ævi.
Ut ſæcla vivat REX, PATRIÆ PATER,
AMOR SUORUM! numine nam ſuo
OLIM THEMIS SEPULTA VIVIT,
INGENUÆQUE ANIMANTUR ARTES.**
ARA.

Aaaaa

* Reſtoratu M. ADALBERTI BIEGACZEVIČ S. T. D. & P. 1764.

** Cecinit M. ANDREAS CIANKIEWIČ Phiſ D. & P. Poëta Academicuſ.

ARA. GRATIARUM.

D. O. M.

DIVIS ACADEMIÆ FUNDATORIBUS.

D. CASIMIRO. MAGNO.

Qui Parisiis Juris & Philosophiæ Professoribus invitatis,
CASIMIRIÆ, quam condiderat, ACADEMIAM fundavit.
Ejusdemque Confirmationem Anno 1364. ab URBANO V. PP. impetravit.

D. VLADISLAO. JAGELLONI.

Qui Annò 1400. Magnos CASIMIRI Conatus felicissimè perfecit.
Unīversitatem Studiorum Casimiriā CRACOVIAM transtulit.
Beneficiis Ecclesiasticis auxit, & Stipendia de Telonio providit.
Stemma Universitati AQUILAM POLONAM in manibus S. STANISLAI.
SCEPTRA GEMINA RECTORI Magnifico.
Domum, quæ Collegium Majus audit.
Jura & Beneficia à JOANNE XXIII. & MARTINO V. P.P.
rata & confirmata Academiæ consecravit.

DIVÆ. HEDVIGI. REGINÆ.

Quæ Sanctissimam Avi Sui foundationem tenerrius fovit.
Regem Maritum, ad transferendam in Urbem Metropolim, Academiam
permovit.
Et cum illo una, in Sacra Theologia conferendi Gradus Litterarios
A BONIFACIO PP. IX. facultatem obtinuit.
Dotem suam ultimis Ceris paupertati Studioforum consignavit.

SERE.

SERENISSIMIS. REGIBUS.
JAGELLONIDIS.

VLADISLAO III.
CASIMIRO IV.
ALBERTO I.
ALEXANDRO I.
SIGISMUNDO I.
SIGISMUNDO AUGUSTO.
SIGISMUNDO III.

VLADISLAO IV. conservatæ Academiæ Laureato Triumphatori.
JOANNI CASIMIRO. Hostium Victori. Patriæ Vindici.

STANISLAO AUGUSTO PONIA TOVIO.

SOLONI. MECÆNATI.

LUDOVICO. HUNGARO.
HENRICO. GALLO.
STEPHANO. TRANSSELYVANO.
MICHAELI. LITHVANO.
JOANNI. SOBIESCIO. POLONO.
AUGUSTIS. II. III. SAXONICIS.

Qui unicè Lyceum hoc dilexerunt.
Professoribus Jura Nobilitatis concesserunt.
Præbendas Cathedralis, Collegiatis, & Parochialia Beneficia donaverunt.
Prærogativas & Immunitates Sacramentò confirmaverunt.

SENATUI.
QUIRITIBUS.

Pro
Meritis in Litteras.

Pro

Amplissimis in homines, quos tegit Septemtrio beneficiis.
NON. ADAMANTE. NON. AURO. NON. LAPIDE.

CORDE.

ERECTA.

SI QUIS HUIC ARÆ DONUM DARE, AUGEREQUE VOLET? LICETO!
Aaaaa 2 ELEN.

ELENCHUS

Doctorum & Professorum Universitatis.

Annō celebratæ Canonizationis SANCTI JOANNIS CANTII Cracoviæ.

SUPERSTITUM.

*Litera p. cum adnexo numero denotat Annum, quo quisque Gradum Magisterii
in Artibus sit consecutus.*

FACULTAS THEOLOGICA.

- M. ANTONIUS KRZANOWSKI. S. Th. Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani, Clepardiæ ad Cracoviam Præpositus. Universitatis Senior PATER ET RECTOR Magnificus. Canonizationis S. JOANNIS CANTII Procurator. p. 1723.
- M. ANTONIUS ZOŁĘDZIOWSKI. U. J. & S. Th. Dr & Pfr. Facultatum Theologicæ, Medicæ ac Philosophicæ Pro-Cancellarius. Can. Cath. Crac. Canonizationis S. JOANNIS CANTII Romæ per Annos 15. felix Postulator. p. 1729.
- M. JOSEPHUS de CŁOŚ. S. Th. Dr. & Pfr. Facultatis Theologicæ, & Collegiatæ S. Floriani Clepardiæ ad Cracoviam Decanus. p. 1727.
- M. JOANNES NEPOMUCENUS RYGALSKI. S. Th. Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Clepardiæ ad Crac. Custos. p. 1741. mortuus die 29. 7bris 1779.
- M. JACOBUS NIEGOWIECKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Decanus. p. 1745.
- M. MICHAŁ MRUGACZEWSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. Siradiensis Cancellarius. p. 1745.
- M. ADALBERTUS FOLTANSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. Lanciciensis Cancellarius. p. 1745. mortuus die 10. 8bris. 1776.
- M. STANISLAUS PATELSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. p. 1745.
- M. ANTONIUS CZERCHAWSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. p. 1747.
- M. ANDREAS SZOPIARSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. p. 1747.
- M. CASIMIRUS CZERWINSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. p. 1747.
- M. JOSEPHUS PUTANOWICZ. S. Th. Dr. & Pfr. Can. Cath. Plocensis, p. 1751.

FACULTAS JURIDICA.

- M. ANDREAS LIPIEWICZ. U. J. Dr. & Pfr. Facultatis Juridicæ Pro-
Cancellarius. & Decanus. Canonicus Cath. Crac. p. 1741. mortuus die
24. 8bris. 1778.
M. CAROLUS MARXEN. U. J. Pfr. Eccl. Coll. SS. OO. Archidiaconus,
p. 1749.
M. FRANCISCUS CWIERZOWICZ. U. J. Pfr. Ecclesiæ Collegiatae SS.
OO. Crac. Cancellarius. p. 1751.
M. JOANNES CANTIUS TORYANI. S. Th. Dr. U. J. Pfr. Ecclesiæ Col-
legiatae SS. OO. Crac. Custos. p. 1755.
M. LAURENTIUS BULARNI. U. J. Pfr. Ecclesiæ Collegiatae SS. OO.
Crac. Canonicus. p. 1755.
M. ANTONIUS de CAMELIN. U. J. Pfr. Contubernii Jurisperitorum Senior.
p. 1763. recessit ad Beneficium Curatum in Smarżowice.

FACULTAS MEDICA.

- M. ANDREAS BADURSKI. Phiæ & Medicinæ Dr. & Pfr. ejusdem Fa-
cultatis Decanus. p. 1758.
M. JOANNES NEPOMUCENUS LUCI. Phiæ & Medicinæ Dr. & Pfr.
p. 1775.

FACULTAS PHILOSOPHICA.

MAGISTRI COLLEGIATI

- M. ANDREAS ZNACZEWSKI. Philosophiæ Dr. Mathes. Pfr. Facultatis
Philosophicæ Decanus. Collegiatae S. Annæ Crac. Canonicus. p. 1762.
M. ADAMUS JAGIELSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatae S. Annæ
Crac. Præpositus. p. 1747.
M. ANDREAS SLECZKOWSKI. Phiæ Dr. Tylicianus Eloquentiæ Pfr.
Ecclesiæ Collegiatae S. Annæ Crac. Cancellarius. p. 1751.
M. JOSEPHUS SZABEL. Phiæ Dr. Mathes. Pfr. Ecclesiæ Collegiatae S.
Annæ Crac. Archidiaconus. p. 1758.
M. FRANCISCUS KOLENDOWICZ. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatae
S. Annæ Crac. Scholasticus. p. 1758.
M. THOMAS OLCZAWSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatae S. Annæ
Crac. Canonicus. p. 1749. mortuus die 9. Maji 1780.
M. ROMUALDUS LASKIEWICZ. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatae
SS. OO. Crac. Canonicus, Conc. p. 1751. recessit.
M. ANTONIUS JARZECKI. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatae SS. OO.
Crac. Canonicus. p. 1758. recessit ad Beneficium in Secimin.
M. MATTHIAS POTACZEWSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatae
S. Annæ Crac. Canonicus. p. 1758. mortuus Parochus in *Ulina*. 1780
M. PETRUS RYDULSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatae SS. OO.
Crac. Canonicus. p. 1760.
M. FRANCISCUS MATAWOWSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Mathes Pfr. Contu-
bernii Regio-Jagelloniani Senior. p. 1760.
M. JOANNES NEPOMUCENUS GAWORSKI. Phiæ Dr. Mathes. Pfr. Eccle-
siæ Collegialis Ilcusienfis Canonicus. p. 1762.

Bbbbb. PRO-

PROFESSORES EXTRANEI, CRACOVIAE LEGENTES.

- M. IGNATIUS PAWLUSZKIEWICZ. Phiæ Dr. & Pfr. Universitatis Syndicus. Contubernii Starnigebani Senior. Ecclesiæ Parochialis in *Jelesna* Curatus. p. 1760. recessit ad Beneficium.
M. JOSEPHUS KŁOSINSKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1760. recessit ad Beneficium in *Poborowice*.
M. SIGISMUNDUS WŁYNSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Contubernii Hierosolymitani Senior. Ecclesiæ Parochialis in *Bialy Kosciol* Curatus. p. 1762.
M. HYACINTHUS PAUCZYNSKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1762. recessit ad Præbendam. in *Skawina*.
M. JOSEPHUS MEYZEL. Phiæ Dr. Mathes. Pfr. p. 1762.
M. ANDREAS CZUCKI. Phiæ Dr. & Pfr. Contubernii Philosophorum Senior. p. 1762.
M. SEBASTIANUS CZAPUTOWICZ. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1762.
M. MATTHIAS TYLKOWSKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1764.
M. JOSEPHUS MUSZYNSKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1767.
M. STANISLAUS KRUSZYNSKI. Phiæ Dr. Math. Pfr. p. 1771. factus Geometra. Scholar. Casimirienſium Senior. recessit.
M. ANTONIUS REMBERTOWICZ. Phiæ Dr. p. 1771. factus Geometra recessit.
M. ANDREAS TRZCINSKI. Phiæ Dr. Contubernii Geloniani Senior. p. 1771.

SCHOLÆ HUMANÆ LITTERARUM.
DIALECTICUS.

- M. BONIFACIUS GARYCKI. Phiæ Dr. p. 1764.
R H E T O R.
M. VINCENTIUS SMACZNINSKI. Phiæ Dr. p. 1764.
P O E T Æ.
M. ANDREAS CYANKIEWICZ. Phiæ Dr. p. 1764.
M. MATTHIAS BRACHUCKI. Phiæ Dr. Scholæ Parochialis ad S. Florianum Clepardie Senior. p. 1767.
G R A M M A T I C I.
M. ADALBERTUS SOKOŁOWSKI. Phiæ Dr. p. 1771.
M. SEBASTIANUS RACZKOWSKI. Phiæ Dr. p. 1771.

COLONIAE ACADEMICÆ.
POSNANIENSIS.

- Reſtor. M. FRANCISCUS MINOCKI. U. J. Pfr. Ecclesiæ Collegiæ SS. OO. Crac. Primicerius. p. 1749.
Præfectus Seminarii Diœceſani. M. CHRISTIANUS JUNGling. Phiæ Dr. Theologiæ Moralis Pfr. Ecclesiæ Collegiæ S. Annæ Crac. Canonicus. p. 1754. recessit, factus Notarius Actorum Conſiſtorii Generalis Poſnaniensis, Præpoſitus in *Szrkem*.
Philosophus. M. GEORGIUS CHUDZICKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1767.
Rhetor. M. IGNATIUS OCZYKOWSKI. Phiæ Dr. p. 1767.
Poëta. M. BLASIUS ZYGMUNTOWICZ. Phiæ Dr. 1773. recessit ad Beneficium Curatum in *Slupia*.
Grammaticus. M. PAULUS KOZŁOWSKI. Phiæ Dr. p. 1773.
C U L M E N S I S.
Reſtor. M. JOANNES NEPOMUCENUS TRĄBSKI. U. J. Pfr. p. 1760.
Philosophus. M. LAURENTIUS SKIBINSKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1767.
Rhetor. M. JOANNES CANTIUS OLPINSKI. Phiæ Dr. p. 1771.
Poëta. M. FRANCISCUS MARCISZOWSKI. Phiæ Dr. p. 1771.

Gram-

Grammaticus. M. STEPHANUS PALECKI. Phiae Dr. p. 1771. recessit ad Vicariatum Cath. Colmensem.

PINCZOVIENSIS.

Rector. M. JOANNES AMBROZEWICZ. Phiae Dr. Rhetorices Pfr. Ecclesiae Collegiatae S. Annae Crac. Canonicus. p. 1755. recessit ad Praebendam in Krakowiec.

Poeta. V. CASIMIRUS WATORKIEWICZ. Phiae Baccalaureus. p. 1773.

Grammaticus. V. AUGUSTINUS KOLKIEWICZ. Phiae Baccalaureus. p. 1773.

ALBAE DUCALIS.

Rektor M. NICOLAUS DZIEDZICKI. Phiae Dr. & Pfr. Ecclesiae Collegiatae S. Annae Crac. Canonicus. p. 1758.

Rhetor. M. CAROLUS WEIS. Phiae Dr. p. 1771.

Poeta. M. NICOLAUS GRABOWSKI. Phiae Dr. p. 1773. recessit.

Grammaticus. M. PAULUS de CAMELIN. Phiae Dr. p. 1773.

TARNOVIENSIS.

Rektor. M. CASIMIRUS KAPUSCINSKI. Phiae Dr. Rhetorices Pfr. Ecclesiae Collegiatae Tarnov. Canonicus. p. 1767. recessit.

Poeta. M. STANISLAUS MIKUCINSKI. Phiae Dr. p. 1764. recessit ad Praebendam in Zbyltowska Gora.

Grammaticus. M. VALENTINUS KOSTKOWSKI. Phiae Dr. p. 1771. mortuus 1779. in Majo.

GNESNENSIS.

M. JOANNES SZCZEPANSKI. Phiae Dr. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1767.

LEOPOLANSIS.

M. ANTONIUS KECHECHUCKI. Phiae Dr. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1773.

VARSAVIENSIS.

M. MICHAEL AKAN. Phiae Dr. Scholarum Parochialium Superintendens. Ecclesiae Parochialium in Wawrzyszow & Bogucice Curatus. p. 1764. recessit ad Notariatum Capituli Varsaviensis.

NEO-CORCINENSIS.

M. JOANNES DEPUKINSKI. Phiae Dr. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1767.

BECENSIS.

M. JOSEPHUS WISNIOWSKI. Phiae Dr. Superintendens Scholae. Ecclesiae Collegiatae S. Annae Crac. Canonicus. p. 1754. recessit ad Concionaturam Becensem.

ANDREAS MIKUCINSKI. Phiae Baccalaureus. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1773. recessit ad Mansionariam Becensem.

VIDAVIENSIS.

M. ADALBERTUS PASZKOWSKI. Phiae Dr. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1771.

CURELOVIENSIS.

ANDREAS CISZOWSKI. Phiae Baccalaureus. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1773.

KETENSIS.

M. JOSEPHUS WILKOSZOWSKI. Phiae Dr. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1775.

PILCENSIS.

M. ANTONIUS KŁOSKIEWICZ. Phiae Dr. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1771.

MAGISTRI PRÆCEPTORES PRIVATI, PENES UNIVERSITATEM DEGENTES.

M. ANTONIUS KOMOROWSKI. Phiae Dr. Scholae Parochialis ad Ecclesiam OO. SS. Crac. Senior. p. 1749.

M. ANTONIUS SCHULSKI. Phiae Dr. p. 1764. mortuus die 6. 7bris 1775.

M. ADALBERTUS MICHONSKI. Phiae Dr. p. 1764. recessit ad Beneficium in Mstyczow. Bbbbb 2 M.

- M. GASPAR GORAYSKI. Phiæ Dr. Ecclesiæ Archi-Presbyteralis B. V. M.
in Circulo Cracov. Pœnitentiarius. p. 1764. recessit.
- M. ADALBERTUS KLOSSOWSKI. Phiæ Dr. p. 1771. recessit ad Vi-
cariatum in Klecic.
- M. FRANCISCUS RYSZKOWSKI. Phiæ Dr. Mathes. Pfr. p. 1771. In
Academia Bononiensi Doctor Medicinæ.
- M. NICOLAUS STUDZINSKI. Phiæ Dr. Ecclesiæ Parochialis in *Siedliska*
Curatus. p. 1771. recessit ad dictum Beneficium.
- M. MARTINUS BEDNARSKI. Phiæ Dr. p. 1773. hodie Calculator pro-
ventuum Academiæ.
- M. EGIDIUS TREFFLER. Phiæ Dr. Scholæ Archi-Presbyteralis B. V.
Mariæ Senior. p. 1773.
- M. SEBASTIANUS CZOCHRON. Phiæ Dr. Scholæ Parochialis ad S. Spi-
ritum Senior. p. 1773.
- M. ADALBERTUS JABLONSKI. Phiæ Dr. Scholæ Parochialis ad S. Ste-
phanum Senior. p. 1773.
- M. PROCOPIUS PAWŁOWICZ Phiæ Dr. Linguae Græcæ Pfr. p. 1775.
recessit.
- M. MICHAEL KAMINSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
- M. ANTONIUS MUSZYNSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
- M. JACOBUS JONOWSKI. Phiæ Dr. p. 1775. recessit.
- M. HYACINTHUS PRZYBYLSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
- M. BARTHOLOMÆUS KARONSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
- M. ADALBERTUS RYGALSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
- M. FELIX RADWANSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
- M. JOANNES ZIELENSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
- M. JOANNES SMADECKI. Phiæ Dr. p. 1775.
- M. ANDREAS BAGNOWSKI. Phiæ Dr. p. 1775.

MAGISTRI IN EXTERIS ORIS COMMORANTES.

- M. JOSEPHUS BOGUCICKI. Phiæ Dr. Ecclesiæ Parochialis in *Muchara*
Curatus, Romæ degens, ibidemque factus S. T. Dr. p. 1767.
- M. JOANNES TUSZECH. Phiæ Dr. Romæ degens. ibidemque factus Me-
dicinæ Dr. p. 1767.

BACCALAUREI.

JOSEPHUS MORAWICKI, recessit ad Vicariatum in *Ostrow*.

MATTHIAS KANSKI.

JOANNES GEMBCZYNSKI.

HYACINTHUS LEKCZYNSKI.

JOANNES LITWINSKI.

JOANNES SELBIERAKOWSKI.

Bidelli. *Adalbertus Zastawski. Antonius Mażniński*



V.M.
d Vi-
r. In
adliga
or pro-
B. V.
S. Spi-
S. Ste-
1775

uchars
s Ma-

